

BIULETYN RPO
źródła

Jak przezwyciężyć
ubóstwo?

„Księga Ubogich
A.D. 2010”

X Konwencja
Ruchu przeciw Bezradności
Społecznej

2010 Europejski Rok Walki z Ubóstwem
i Wykluczeniem Społecznym
XXIII Międzynarodowy Dzień Walki z Ubóstwem

Warszawa, 17 października 2010 r.

Jak przewyciężyć ubóstwo?

„Księga Ubogich A.D. 2010”

z okazji

X Konwencji Ruchu przeciw Bezradności Społecznej

17 października 2010

XXIII Międzynarodowego Dnia Walki z Ubóstwem

oraz

2010 Europejskiego Roku Walki z Ubóstwem

i Wykluczeniem Społecznym

Koncepcja Obywatelskiej Strategii Walki z Ubóstwem

prof. dr hab. Julian Auleytner, Ewa Wrońska

Jak przezwyciężyć ubóstwo?

„Księga Ubogich A.D. 2010”

materiały diagnostyczne i rekomendacje

z IX Konwencji Ruchu przeciw Bezradności Społecznej
w dniu 17 października 2009 roku
pod hasłem
„Przedsiębiorczość polska”

oraz

ze spotkań konsultacyjnych
w I połowie 2010 roku

do opracowania

*Obywatelskiej Strategii
Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym
na lata 2010–2015*

Patronat nad polskimi obchodami
Międzynarodowego Dnia Walki z Ubóstwem
sprawuje
Rzecznik Praw Obywatelskich



RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH

Warszawa 2010

BIULETYN RZECZNIKA PRAW OBYWATELSKICH 2010, nr 6
ŹRÓDŁA

Jak przewyciężyć ubóstwo?
Księga ubogich A.D. 2010

Koncepcja Obywatelskiej Strategii Walki z Ubóstwem:

Prof. dr hab. Julian Auleytner, Doradca ds. Walki z Ubóstwem, Rzecznika Praw Obywatelskich V kadencji

Ewa Wrońska, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Ruch przeciw Bezradności Społecznej

Moderatorzy sesji tematycznych IX Konwencji Ruchu przeciw Bezradności Społecznej
„Przedsiębiorczość polska”

„Dzieciństwo jako czas uczenia skuteczności i zaradności życiowej”
prof. dr hab. Danuta Waloszek, Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

„Jak uczyć być zaradnym i przedsiębiorczym?”
dr hab. Ewa Wysocka, Uniwersytet Śląski, Katowice

„Jak uwolnić przedsiębiorczość w Polsce?”
Dariusz Żuk, Akademickie Inkubatory Przedsiębiorczości, Warszawa

„Czy i komu potrzebni są pracownicy socjalni?” – dr Joanna Starega-Piasek, Rada Ekspertów Społecznych Polskiego Komitetu EAPN, Instytut Rozwoju Służb Społecznych, Warszawa

„Znaczenie społecznego zaangażowania biznesu w walce z ubóstwem”
Paweł Łukasik, Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce, Warszawa

„Potrzeby i bariery zatrudniania osób niepełnosprawnych – propozycje zmian”
Piotr Pawłowski, Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji, Warszawa

Opracowanie redakcyjne:

Ewa Wrońska, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich

Wydawca:

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich
al. Solidarności 77, 00-090 Warszawa
www.rpo.gov.pl

© Copyright by Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich
Warszawa 2010

<p>Skrót do cytowania Biuletyn RPO. Źródła 2010, nr 6</p>
--

ISSN 0860-7958

Oddano do składu we wrześniu 2010 r.

Podpisano do druku we wrześniu 2010 r.

Opracowanie graficzne, DTP, korekta, druk i oprawa:

Agencja Reklamowo-Wydawnicza Arkadiusz Grzegorzczyk
www.grzeg.com.pl

SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE	11
<i>dr Janusz Kochanowski</i> Edukacja – sposób na ograniczenie ubóstwa i marginalizacji społecznej	13
<i>prof. dr hab. Julian Auleytner</i> IX Konwencja Ruchu przeciw Bezradności Społecznej – 17 października 2009	17
<i>prof. dr hab. Piotr Sałustowicz</i> Biedny jako obywatel, petent czy konsument?	22
<i>prof. dr hab. Witold Kieżun</i> Instytucjonalne bariery walki z ubóstwem	34
<i>Ewa Tomaszewska</i> 2010 Europejski Rok Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym	38
<i>Anna Szukielojć-Bieñkuńska</i> Ubóstwo w Polsce i jego regionalne zróżnicowanie	56
<i>Patrick Kluczyński</i> Ubóstwo i walka z wykluczeniem we Francji. Bieżące trendy, najnowsze rozwiązania	73
<i>Halina Duczmal-Pacowska</i> Pozytywy ubóstwa	77
ZESPÓŁ DS. PRZECIWDZIAŁANIA BIEDZIE MAŁYCH DZIECI	85
<i>prof. dr hab. Danuta Waloszek</i> Czynniki dostępu dzieci do edukacji. Kilka refleksji i kilka sugestii	87

<i>prof. dr hab. Danuta Waloszek</i>	
Edukacja przedszkolna jako forma wspierająca rozwój człowieka.	
Kilka wybranych problemów i refleksji	103
<i>Alina Kosińska-Baldyga</i>	
Modele edukacji przedszkolnej a rozwój wsi	115
<i>Halina Dmochowska</i>	
Tworzenie warunków sprzyjających kształtowaniu systemu wartości dzieci w wieku przedszkolnym	121
<i>prof. dr hab. Danuta Waloszek</i>	
Wychowanie do odpowiedzialności	127
<i>Halina Duczmal-Pacowska</i>	
Zaspokajanie jako problem wychowawczy	144
<i>dr Agnieszka Olczak</i>	
Dlaczego warto uczyć dzieci zawierania umowy?	149
<i>Janina Obwiosło</i>	
Od przedszkola do biznesu.	153
<i>dr hab. Kinga Łapot-Dzierwa</i>	
Otwarte drzwi pracowni plastycznej – miejsce, gdzie rodzą się talenty.	162
<i>dr Barbara Kurowska</i>	
Diagnoza ryzyka dysleksji jako ochrona dzieci przed wykluczeniem	165
<i>dr Wanda Jakubaszek</i>	
Weekendowa samotność dzieci i młodzieży	169
<i>dr Bożena Majerek</i>	
Dziecko w świecie przemian cywilizacyjnych.	177
<i>Hanna Nowakowska</i>	
Dojrzała kobieta / babcia w procesie edukacji małych dzieci – dobre praktyki i rekomendacje.	180
<i>Urszula Tyluś</i>	
Ratujmy szlachetne marzenia dzieci i młodzieży!	186

ZESPÓŁ DS. PRZECIWDZIAŁANIA UBÓSTWU RODZIN	201
<i>prof. dr hab. Ewa Leś</i>	
Polityka rodzinna wobec rodzin o niskich dochodach	203
<i>Iwona Filon-Król</i>	
Rodzinie na ratunek czyli kilka słów o rozwodach – pladze XXI wieku.	230
<i>Marek Liciński</i>	
Praca z rodziną – alternatywa dla opieki zastępczej	234
ZESPÓŁ DS. PRZECIWDZIAŁANIA MARGINALIZACJI SPOŁECZNEJ MŁODZIEŻY	245
<i>dr hab. Ewa Wysocka</i>	
Młodzież wobec siebie i świata – sfery aktywności vs pasywności w kontekście konstruowania modelu działania wspierającego rozwój prospołeczny młodzieży	247
<i>dr Maciej Bernasiewicz</i>	
Bity, melanz i wrywanie facetów – czyli ideały współczesnej młodzieży. Fakt społeczny czy kreacja medialna	277
<i>Danuta Gębala</i>	
Rola szkoły w przeciwdziałaniu marginalizacji społecznej młodzieży	290
<i>Beata Zięba-Kołodziej</i>	
Rola internatów i burs szkolnych w budowaniu życiowej drogi młodzieży	298
<i>Monika Noszczyk-Bernasiewicz</i>	
Eksperci o readaptacji społecznej nieletnich opuszczających placówki resocjalizacyjne	317
<i>Alicja Ziemiańska, Ewa Wojciechowska-Kasprzak</i>	
Formy przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu młodzieży realizowane w pracy kuratora sądowego.	338
Wystąpienie Rzecznika Praw Obywatelskich do Ministra Sprawiedliwości w sprawie zwiększenia efektywności systemu resocjalizacji nieletnich. RPO-637047-VII/09	342

Katarzyna Szoch-Jędrys

„Wykorzystaj szansę – ratuj!” Autorski program dotyczący uczenia
młodzieży radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych 345

Pierre Klein – Międzynarodowy Ruch ATD „Czwarty Świat”

PRZESŁANIE MŁODYCH PROJEKTU „POKOLENIE 2010” 347

**ZESPÓŁ DS. PRZECIWDZIAŁANIA UBÓSTWU I WYKLUCZENIU
OSÓB STARSZYCH 351**

Elżbieta Trafiałek

Profilaktyka wykluczenia społecznego ludzi starych
a narodowa strategia spójności 353

Joanna Zalewska

Wykluczenie społeczne osób starszych a przemiany więzi rodzinnej.
W stronę wspólnot rówieśniczych i aktywności obywatelskiej 369

Ewa Kominek

Aktywność seniorów sposobem na przeciwdziałanie ich
wykluczeniu. 372

Julita Jakubowska

Akademia Rozwoju Potencjału Społecznego – dobra praktyka
w zakresie wzmacniania społeczności lokalnej 375

Helena Hatun

Przeciw samotności – samopomocowe grupy wsparcia 381

Maria Nowicka

Ku godnej starości 386

Agnieszka J. Mackiewicz

Pracownicy 50+. Od zbędnego balastu do cennego zasobu 390

**ZESPÓŁ DS. PRZECIWDZIAŁANIA WYKLUCZENIU
OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH 401**

dr Ewa Giermanowska

Opinie pracodawców z otwartego rynku pracy na temat zatrudniania
osób niepełnosprawnych – prezentacja wyników badań 403

Anna Węgrzynowicz

Działania Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych
w zakresie aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych 409

Monika Zakrzewska

Centrum DZWONI szansą na zatrudnienie osób z niepełnosprawnością
intelektualną 415

Krzysztof Kaperczak

Przestrzeń publiczna – apel o empatię 420

Zespoły Konsultacyjne

- I. Zespół ds. Przeciwdziałania Biedzie Małych Dzieci pod kierunkiem prof. dr hab. Danuty Waloszek z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie
- II. Zespół ds. Przeciwdziałania Ubóstwu Rodzin pod kierunkiem prof. dr hab. Ewy Leś z Instytutu Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego
- III. Zespół ds. Przeciwdziałania Marginalizacji Społecznej Młodzieży pod kierunkiem dr hab. Ewy Wysockiej z Uniwersytetu Śląskiego
- IV. Zespół ds. Przeciwdziałania Ubóstwu i Wykluczeniu Osób Starszych pod kierunkiem Hanny Nowakowskiej, koordynatora Forum 50+. Seniorzy XXI wieku!
- V. Zespół ds. Przeciwdziałania Wykluczeniu Osób Niepełnosprawnych pod kierunkiem Piotra Pawłowskiego ze Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji
- VI. Zespół ds. Rozwoju Przedsiębiorczości pod kierunkiem i Dariusza Żuka, Akademickie Inkubatory Przedsiębiorczości
- VII. Zespół ds. Nowej Pracy Socjalnej pod kierunkiem dr Joanny Staręgi-Piasek, Rada Ekspertów Społecznych Polskiego Komitetu EAPN, Instytut Rozwoju Służb Społecznych
- VIII. Zespół ds. Rozwiązania Problemu Bezdomności przy współpracy Piotra Olech z Pomorskiego Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności
- IX. Zespół ds. Problematyki Uchodźców i Azylantów pod kierunkiem Doroty Parzymies z Fundacji „Ocalenie”
- X. Zespół ds. Społeczeństwa Obywatelskiego, Państwa, Prawa, Kultury, Edukacji

Wprowadzenie

dr Janusz Kochanowski

Rzecznik Praw Obywatelskich V kadencji

15 lutego 2006 – 10 kwietnia 2010

Edukacja – sposób na ograniczenie ubóstwa i marginalizacji społecznej

IX Konwencja Ruchu przeciw Bezradności Społecznej stanowi z jednej strony podsumowanie prac zrealizowanych przez uczestników ubiegłorocznej Konwencji, z drugiej jest wprowadzeniem do 2010 Europejskiego Roku Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym.

Na podsumowanie składa się „Księga Ubogich A.D. 2009” – publikacja, która zawiera wystąpienia prezentowane podczas spotkań VIII Konwencji oraz konsultacyjnych. Zachęcając do jej studiowania chcę zauważyć, że dzięki wykonanej pracy zebraliśmy bogaty materiał diagnostyczny. Będzie go można wykorzystać w programach dalszych działań.

Jako przedsięwzięcie wprowadzające w Europejski Rok Walki z Ubóstwem Konwencja Ruchu przeciw Bezradności Społecznej ma istotne znaczenie integracyjne. Pokazuje, że urząd Rzecznika Praw Obywatelskich jest instytucją scalającą inicjatywy oddolne, monitorującą działania i wreszcie inspirującą – także Rząd i Władze Samorządowe – do nowego otwarcia dla krzyczącej kwestii socjalnej, jaką jest bieda i społeczna absencja ubogich.

Jest to również okazja do zwrócenia uwagi na wciąż niedoceniany priorytet, jakim jest edukacja i kreowanie kapitału ludzkiego.

Punkt wyjścia – brak konkurencyjności

Z 45-letniego okresu socjalizmu wyszliśmy z niekonkurencyjnym kapitałem pracy, nie przygotowanym do podjęcia nowych wyzwań gospodarki rynkowej. Mimo deklarowanej równości społecznej – głównego hasła minionego ustroju – zdecydowana większość społeczeństwa nie miała dostępu do matury, nie mówiąc już o studiach wyższych. Edukacja w państwie robotników i chłopów kończyła się dla większej części społeczeństwa na poziomie zasadniczej szkoły zawodowej.

W punkcie startu do nowego ustroju gospodarki rynkowej tylko ok. 6% ludzi aktywnych zawodowo posiadało dyplom studiów wyższych.

Mimo upływu 20 lat transformacji nadal obserwujemy deficyt wykształcenia wyższego i co najmniej średniego u około połowy ludności w wieku aktywności zawodowej. Obniża to zdolność konkurencyjności wielu osób

na rynku pracy. Deficyt konkurencyjnego wykształcenia oznacza także, że duża część Polaków czynnych zawodowo na różnych poziomach swojego rozwoju zawodowego obciążona jest rozmaitymi słabościami. Należą do nich: po pierwsze – ograniczona podatność na wszelkie innowacje, a nawet strach przed zmianami, jakie niesie postęp; po drugie – słaba przyswajalność argumentacji prezentowanej przez elity gospodarcze i polityczne w przedmiocie koniecznych reform; po trzecie – niezrozumienie procesów społecznych, ekonomicznych i politycznych, związanych z integracją europejską; i wreszcie – po czwarte – brak perspektywy własnego rozwoju.

Ruch społeczny, jaki powstał przy Rzeczniku Praw Obywatelskich, zajmuje się gospodarstwami domowymi, które doświadczają ubóstwa i marginalizacji. Szczególnie interesują nas: rodziny niepełne, rodziny wielodzietne, rodziny patologiczne, rodziny osób niepełnosprawnych oraz rodziny dotknięte skutkami katastrof żywiołowych. We wszystkich wymienionych typach rodzin pojawia się podobna sekwencja edukacyjnej marginalizacji, którą można opisać następująco: pracę rozpoczyna się w bardzo młodym wieku, przy niskim poziomie wykształcenia i bez okresu nauki zawodu. Następnie wchodzi się na stałe w sferę pracy niewykwalfikowanej, co z kolei uniemożliwia dalsze podnoszenie poziomu materialnego. Przekłada się to na niski dochód, bardzo skromny standard życia, mieszkanie nie odpowiadające normom, zły stan zdrowia, niezaradność życiową, często ostatecznie bezrobocie, prowadzące do uzależnienia od urzędu pracy, a w miarę przedłużania się braku pracy do zależności od opieki socjalnej. Dzieci osoby marginalizowanej dziedziczą niski poziom wykształcenia, a także możliwości patologicznych zachowań, szkodliwych dla środowiska lokalnego, a ona sama musi poprzestać na bardzo niskiej emeryturze, korzystać z opieki socjalnej i pozostawać w izolacji społecznej ze względu na brak aktywnego uczestnictwa w życiu społeczności lokalnej.

Przyspieszenie edukacyjne jako szansa wyjścia z ubóstwa

Współcześnie jesteśmy świadkami i uczestnikami wielkiego przyspieszenia cywilizacyjnego, w którym edukacja pełni wiodącą rolę. Doceniły to miliony Polaków w procesie transformacji. Ich aspiracje edukacyjne, słabo artykułowane na początku dekady zamykającej ubiegłe stulecie, stały się obecnie głównym wyznacznikiem indywidualnej pozycji społecznej i zawodowej. Otwarcie się Polski na świat, a następnie wejście do rodziny

europiejskiej owocowało zasadniczą i radykalną zmianą postaw, zarówno wobec szkoły, jak i pracy. Dawniej w szkole i w zakładzie pracy preferowana przeciętność, dziś stanowiłaby ona słaby argument do awansu.

Dokonująca się na naszych oczach rewolucja edukacyjna nie jest wydarzeniem spektakularnym, dającym się „na żywo” transmitować w środkach masowego przekazu. Zmieniły się nasze postawy, które obecnie cechuje powszechny pęd do wiedzy. Da się on mierzyć statystycznie. W statystykach UNDP, przedstawianych corocznie w raportach o rozwoju społecznym świata, Polska dopiero w końcu lat 90-tych awansowała do grupy 45 państw wysoko rozwiniętych, przede wszystkim dzięki poprawie dostępu do trzech poziomów kształcenia: podstawowego, średniego i wyższego. W rankingu tym jesteśmy jeszcze praktycznie za wszystkimi państwami UE, zajmując od 2000 r. nadal miejsce w czwartej dziesiątce państw wśród 170 sklasyfikowanych krajów.

Nowe możliwości

Zastosowanie telefonu, radia i telewizji, a przede wszystkim internetu stworzyły od niedawna nowe możliwości dla edukacji, gdyż stały się one same z siebie nośnikami najnowszej wiedzy, skutecznie konkurując ze szkołą w wielu dziedzinach, a nawet ją wypierając. Nowe nośniki wiedzy w demokracji nie mogą być kontrolowane przez cenzurę. Osoba znająca obce języki może poruszać się po wirtualnej przestrzeni, nie zwracając właściwie uwagi, że korzysta z dorobku innych społeczeństw.

Z tego punktu widzenia nasz świat dzieli się na tych, którzy mają dostęp i tych, którzy nie mają dostępu do nowej wiedzy; na tych, którzy korzystają bez ograniczeń z najnowszej wiedzy i na tych, którzy są marginalizowani swoją sytuacją socjalną. Edukacja bez granic to idea otwierająca na razie elicie na początku XXI wieku świat nowych możliwości. Uświadamia ona kierunek rozwoju i jest potwierdzeniem zasady permanentnej ucieczki i pościgu – kluczowej dla gospodarki rynkowej. Uciekają najlepsi, inni muszą gonić. Pytanie, w której będziemy grupie?

Definiując nasze współczesne miejsce w edukacji bez granic musimy pamiętać o przeszłości, a także zastanawiać się nad zakrytą dla naszych oczu przyszłością. Istnieją różne bariery, utrudniające realizację swobodnego dostępu do edukacji. Są to granice ekonomiczne, geograficzne, prawne, społeczne, polityczne, mentalne. Stanowią one wyzwanie dla administracji rządowej i dla organizacji społecznych. Przewyciężanie granic i barier to program realizacji edukacji bez granic, powiązany z budową kapitału ludzkiego.

Możliwe są oczywiście inne scenariusze przykładowej sekwencji marginalizacji socjalnej. Żaden z nich nie zmieni jednak tezy, że brak dostępu do wiedzy jest źródłem niesprawiedliwości, wyrażającej się w istnieniu podziałów społecznych, hamujących rozwój jednostek.

Priorytety europejskiej polityki walki z ubóstwem

Pierwszym z priorytetów walki z ubóstwem przez edukację jest koncentracja na kulturze ogólnej. W edukacji tworzone są i będą warunki do zdobywania wiedzy ogólnej, dającej kompleksowe rozumienie zjawisk i procesów, a dzięki temu większą przedsiębiorczość i kreatywność jednostki. Chodzi przy tym o odchodzenie od wpajania wiedzy cząstkowej, odbierającej jednostce zdolność do uchwycenia istoty rzeczy. Celem takiego kształcenia jest odejście od „tayloryzacji” pracy, obecnej w kulturze nie tylko europejskiej od ponad 100 lat. Zachęca się więc do zdobywania nowej wiedzy, do mobilności kwalifikacji poprzez uzyskiwanie ich w różnych szkołach i krajach oraz do tworzenia multimedialnych programów edukacyjnych.

Drugim priorytetem jest rozwój przydatności do zatrudnienia wraz ze zdolnością do aktywności ekonomicznej. Tak rozumiane wpajanie wiedzy zakłada akumulację wiedzy ekonomicznej oraz umiejętności społecznych. Te ostatnie są ważne dlatego, że dotyczą umiejętności zachowania się w zespołach oraz pełnej gamy kompetencji. Kombinacja tych cech składa się na poczucie odpowiedzialności pracownika. Ten kierunek będzie rozwijany poprzez zbliżanie szkoły i przedsiębiorstwa, poprzez praktyki i kształcenie zawodowe.

Trzecim priorytetem jest walka ze zjawiskiem marginalizacji, wynikającym z posiadania nie zaktualizowanych, starych kwalifikacji. Priorytet ten uwzględnia tworzenie jednostkom „drugiej” szansy edukacyjnej.

Czwartym priorytetem jest nacisk na opanowanie dwóch języków obcych obok ojczystego. Takie rozwiązanie zapewni człowiekowi ruchliwość przestrzenną i przedsiębiorczość na terenie całej Unii.

Łączymy więc dyskusję o przedsiębiorczości z edukacją, ponieważ dopiero takie połączenie tworzy kapitał społeczny. Kapitał, który jest najskuteczniejszą bronią w walce z ubóstwem i marginalizacją.

prof. dr hab. Julian Auleytner

– Wyższa Szkoła Pedagogiczna TWP, Warszawa

Doradca ds. Walki z Ubóstwem Janusza Kochanowskiego,
Rzecznika Praw Obywatelskich

IX Konwencja Ruchu przeciw Bezradności Społecznej – 17 października 2009

W ubiegłym roku podczas VIII Konwencji zadaliśmy sobie pytanie: **kogo w Polsce interesuje ubóstwo?** Czy nasz kraj prowadzi politykę społeczną, obliczoną na zwalczanie tej kwestii socjalnej i czy to jest polityka intensywna? Do dziś nie mamy wyraźnej odpowiedzi ze strony władzy wykonawczej na różnych szczeblach.

Natomiast odpowiedź Rzecznika Praw Obywatelskich – dzięki ruchowi społecznemu, który przy nim działa – jest wyraźna i klarowna. Odpowiedzią jest „Księga Ubogich”, dokument roku 2008 i I połowy 2009 w zakresie problematyki ubóstwa w naszym kraju. Dokumentujemy na początku XXI wieku wielką kwestię socjalną, jaką jest ubóstwo w Polsce. Takiego opracowania jeszcze nie było i można się cieszyć, że dzięki inicjatywie Rzecznika i jego współpracownicy – pani Ewie Wrońskiej, powstał dokument na bazie naszych spotkań z ostatniego roku.

Drugim fragmentem naszej odpowiedzi jest to, że „Księga Ubogich” zawiera diagnozę ubóstwa w Polsce. Opracowanie to pokazuje, jak głęboko kwestia ta jest doświadczana w poszczególnych środowiskach lokalnych. Na naszą wiedzę, składa się również znajomość doświadczeń krajów Unii Europejskiej, a w szczególności Irlandii, która zaczęła kolejne dziesięciolecie pracy w zwalczaniu ubóstwa na swoim terytorium.

Irlandia jest krajem zamieszkałym przez 4 mln ludzi, a więc wielkością odpowiada regionom polskim, w których problematyka ubóstwa również powinna być rozwiązywana. Regiony te potrzebują dobrych przykładów z UE.

Rolą Rzecznika Praw Obywatelskich i ruchu społecznego przy Nim działającym nie jest zastępowanie władzy wykonawczej w jej działaniach. Nie jest stanowienie ustaw ani też przygotowywanie rozporządzeń. Rzecznik może podpowiadać rozwiązania systemowe. Po pierwsze zauważa, że ubóstwo jest problemem ponadpartyjnym – jest ono wspólnym mianownikiem dla osób o różnych orientacjach społeczno-politycznych, doświadczających ubóstwa. Ubóstwo powinno być prio-

rytetem w pakcie społecznym, który podpowiadamy jako finał różnego rodzaju politycznych rozgrywek, które się w naszym kraju toczą. Potrzebny jest pakt społeczny, to znaczy taki ład, w którym orientacje polityczne umawiają się, że istnieją problemy neutralne, techniczne, które wspólnie można rozwiązywać i które nie stanowią istoty walki politycznej, ale istotę współpracy bez względu na przynależność partyjną i wiarę. W związku z tym przypominamy, że pakt społeczny jest niedokończonym zadaniem elity politycznej w naszym kraju i należałoby do tego problemu wrócić, zwłaszcza w związku z ogłoszonym przez Komisję Europejską roku 2010 jako Roku Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym.

Aby cokolwiek zmienić w naszym kraju, trzeba radykalnie myśleć i działać!

Myśl o potrzebie radykalnego myślenia i działania jest istotna zwłaszcza dla młodego pokolenia Polaków, które przecież niedługo będzie zmieniało elity polityczne – zmiana generacyjna już dzisiaj jest obserwowana.

Podpowiadamy również na szczepku Rzecznika cele strategii narodowej i lokalnej. Możemy sugerować strategie, natomiast od strategii i reform są organy władzy wykonawczej.

Priorytetem staje się odpowiedź na pytanie: co możemy zrobić w naszym kraju dla ubogich dzieci? **Nędza tak wielu dzieci w Polsce jest skandalem** – i ten skandal musimy przypominać na co dzień. Nie możemy się zgodzić na to, aby dzieci cierpiały niezawinione ubóstwo. Musimy stwarzać im warunki, aby z tego ubóstwa wychodziły. Młode pokolenie potrzebuje więcej żłobków, więcej przedszkoli, lepszej opieki zdrowotnej – dokumentacja tych potrzeb została u Rzecznika Praw Obywatelskich przygotowana poprzez opracowanie profesora Janusza Szymborskiego. Istnieją więc wskazówki dla środowisk lokalnych i ich strategii działań.

Co chcemy zrobić w nadchodzącym czasie **dla bezrobotnych** – aby w okresie kryzysu, który trwa, nie cieszyć się z większego bezrobocia w Unii Europejskiej. Musimy liczyć się z tym, że może być gorzej. Kryzys szczególnie uzasadnia potrzebę umowy społecznej, czyli tego, co się nazywa paktem społecznym. Czy nie stać nas na Okrągły Stół w demokratycznym kraju?

Co chcemy zrobić dla niepełnosprawnych? Polityka społeczna na rzecz osób niepełnosprawnych oznacza działania na rzecz zwal-

czania ubóstwa. Ta kategoria ma ograniczony dostęp do kształcenia, do pracy, a pojedyncze akcje doraźne, ilustrowane w postaci billboardów, są krótkotrwałe. Potrzebne są rozwiązania systemowe o charakterze długofalowym.

Co chcemy zrobić dla ludzi starych? Faktyczna likwidacja funduszu rezerwy demograficznej jest złamaniem reguł gry z pokoleniem powojennego wyżu demograficznego. Stworzono zabezpieczenie finansowe na okoliczność formującego się wyżu ludzi starych, urodzonych po II wojnie światowej, a ustawodawca przezornie wsparł dużą grupę społeczną taką gwarancją w postaci funduszu. Dzisiaj ten fundusz ma asekurować deficyt budżetu państwa.

Co chcemy zrobić dla azylantów i uchodźców? Czy oni mają u nas być nieproszonymi gośćmi, czy też ewentualnie pożądanymi osobami – pod warunkiem stworzenia im warunków do egzystencji. W Polsce jest bezrobocie, ale jednocześnie Chińczycy, Wietnamczycy, Ukraińcy znajdują dla siebie miejsca pracy. I to tańsze, na których Polacy siebie nie widzą.

Podpowiadamy również rozwiązania finansowe. Rozwiązania systemowe, o potrzebie których wspomniałem, miały poniekąd charakter aksjologiczny. Dotyczyły osób i wartości, na rzecz których chcemy się angażować, by zwalczyć ubóstwo. Rozwiązania finansowe mają charakter techniczny – sugerujemy środki, aby lepiej rozwiązywać kwestie ubóstwa.

Od dawna **obserwujemy marnowanie publicznych środków na cele socjalne**. Widzimy rozproszenie wydatków na cele socjalne, a także nieprzejrzystość procedur tych wydatków. Irytuje nas niekompetencja w zarządzaniu tymi środkami, widzimy korupcję, w szczególności dotyczyła ona Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, który co roku na komisjach sejmowych był krytycznie oceniany. Niepokojące są błędy ustawodawcy, o czym była mowa przy funduszu rezerwy demograficznej.

Chciałbym pokazać, ile funduszy na cele socjalne funkcjonuje w Polsce. Nie są one ze sobą sprzężone, gdyż najczęściej dyskutujemy o wydatkach na określony cel socjalny z pojedynczych funduszy. Każdy fundusz z istniejących ośmiu ma własną biurokrację, która nim indywidualnie zarządza. Można powiedzieć, że jest to 8 różnych kieszeni, z których na różne cele wyciągane są pieniądze zarówno podatnika poprzez budżet państwa, jak i ze składek. Republika Federalna Niemiec

od lat 60-tych ma jeden budżet socjalny, aby racjonalnie zarządzać wydatkami socjalnymi. Kumuluje on wszystkie możliwe wpłaty od strony pracodawców, pracobiorców oraz państwa. Jakie są wobec tego konkluzje? Potrzebujemy dużej, finansowej reformy socjalnej, koncentrującej środki, która by zwalczała szeroko rozumiane ubóstwo. Mógłby to być np. Fundusz Solidarności Narodowej. Propozycja ta nie wychodzi od strony elit politycznych, ani od strony administracji rządowej. Propozycja ta ujawnia się jako konkluzja ruchu społecznego, działającego przy Rzeczniku Praw Obywatelskich. Pakt społeczny (umowa społeczna) przypomina o solidarności społecznej i wymaga finansowych gwarancji. Fundusz Solidarności Narodowej mógłby wspierać działania zwalczające nowe ubóstwo w Polsce.

Nowe ubóstwo oznacza problem, który pozwala widzieć dzisiejszych ubogich na wyższym poziomie zamożności niż w okresie socjalizmu realnego. Ubodzy nadal istnieją, a poprzez Fundusz Solidarności Narodowej możemy wyrazić zbiorową odpowiedzialność za losy najsłabszych. W tym celu potrzeba koncentracji środków finansowych, które przed chwilą pokazałem jako rozproszone. Dzięki temu może uda się racjonalizować wydatki, czyli nadać im sens, sens adresowany właśnie na rzecz rzeczywiście potrzebujących. Fundusz Solidarności Narodowej powinien także ożywiać przedsiębiorczość Polaków, a nie hamować ją.

Strategią ruchu społecznego, działającego przy Rzeczniku Praw Obywatelskich, jest ekonomia społeczna. Jest ona rozwiązaniem ustawowym, dającym swobodę działania przy zakładaniu spółdzielni socjalnych, przy uruchamianiu inicjatyw gospodarczych, które mają lokalnie angażować ludzi dotychczas bezradnych. Ekonomia społeczna jest kierunkiem myślenia, który daje większą swobodę działania. Pozwala ona na zwiększanie indywidualnej i zbiorowej niezależności od państwa. Niezależnie od państwa obywatele mają co robić w naszym kraju i nie powinni czekać bezradnie na to, co im się zaproponuje. Albo co im się „da”. Próbujemy ich edukować, by brali sprawę w swoje ręce.

W naszej historii mamy wielkich prekursorów ekonomii społecznej – ludzi, którzy tworzyli podstawy pracy organicznej w naszym kraju. Szukajmy przykładów do naśladowania. **Stanisław Staszic** stworzył towarzystwo współpracy wzajemnej w Hrubieszowie. **Edward Abramowski** był faktycznym ojcem solidarności społecznej z okresu zaborów. Kiedy nie było własnego państwa, Edward Abramowski propono-

wał tworzenie małych środowisk lokalnych, w których ludzie mogliby wykasować swoją działalnością instytucję państwa obcego, zaborczego. Podczas IX Konwencji prezentowana była książka profesor Katarzyny Głębickiej z Radomia o ekonomii społecznej – jako przykład inspiracji historycznych i współczesnych, które mogą zachęcić do lokalnych aktywności.

Obrady IX Konwencji zostały tak pomyślane, aby nie biadolić nad ubóstwem, ale aby pokazywać przykłady dobrych praktyk. Będziemy zbierać pozytywne doświadczenia, aby przygotować drugi tom „Księgi Ubogich”, odpowiadający wyzwaniom 2010 Europejskiego Roku Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym. Chcemy wspólnie odpowiedzieć na pytanie: co można zrobić, by zwalczać ubóstwo niezależnie od warunków politycznych w naszym kraju?

prof. dr hab. Piotr Sałustowicz

University of Applied Sciences, Bielefeld, Niemcy; Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Warszawa; Doradca Naukowy prof. Andrzeja Zolla, Rzecznika Praw Obywatelskich oraz Ruchu przeciw Bezradności Społecznej

Biedny jako obywatel, petent czy konsument?

Nadzieja na powszechny dobrobyt, jaką wiązano z przejściem na gospodarkę rynkową oraz z likwidacją politycznego podziału na bloki militarne coraz bardziej przybiera formę wish-thinking albo utopii, której spełnienie coraz bardziej budzi wątpliwości. Warto przypomnieć, że w latach 60. Stany Zjednoczone wypowiedziały wojnę biedzie, z dość – jak się później okazało – miernym rezultatem. W Europie Zachodniej co najmniej od drugiej połowy lat siedemdziesiątych pojawia się w dyskursie zarówno politycznym, jak i naukowym, problem biedy. W tym czasie w krajach tzw. realnego socjalizmu problem ten ulega daleko idącej tabuizacji. Na początku nowego tysiąclecia problem biedy staje się jedną z zasadniczych kwestii socjalnych, zwłaszcza w niektórych regionach świata. Wielu komentatorów tzw. wojny z międzynarodowym terroryzmem podkreśla konieczność nowej orientacji w polityce międzynarodowej, potrzebę programów rozwojowych, które by miały za cel m.in. poprawę warunków życia najbiedniejszych. Bieda, obok fanatyzmu religijnego, jest uważana za główne źródło potencjału terrorystycznego na Bliskim Wschodzie. W państwach post-komunistycznych bieda przybrała taki rozmiar, że stała się jednym z głównych wyzwań dla tych nowo konstytuujących się społeczeństw. Ale również tzw. „bogate społeczeństwa” są coraz silniej na nowo konfrontowane z problemem biedy. Pojawia się konieczność szukania nowych dróg i rozwiązań w walce z tym problemem społecznym. Konieczne stało się w tym odpowiednie zdefiniowanie statusu „biednego”. Generalnie można wyróżnić trzy modele, w ramach których „biedny” jest definiowany albo jako obywatel, jako petent, albo jako konsument.

Biedny jako petent

U podstaw koncepcji „biednego” jako petenta leży konstrukcja praworządnego społeczeństwa/państwa, charakteryzująca się oddzieleniem polityki od prawa i rozdziałem między ustanawianiem prawa

a stosowaniem prawa. Oznacza to, że polityka ustanawia prawa oraz tylko określa generalne normy stosowania prawa, ale nie wolno jej wpływać na wykładnię i stosowanie norm w konkretnym przypadku. Natomiast administracja jako organ stosujący prawo może działać tylko w ramach obowiązujących ustaw. Obywatele stają się petentami w stosunku do państwa, jeżeli przysługują im prawa do świadczeń czy usług ze strony instytucji publicznych. Zadaniem administracji czy sądów jest stwierdzenie, czy podanie albo skarga wynika z praw przysługujących petentowi czy skarżącemu.

Ta generalna konstrukcja przybiera szczególną formę w przypadku kwestii socjalnej. Problemy społecznej sprawiedliwości, czy zapobieganie ryzykom życiowym, stają się jednym z głównych zadań państwa i przybierają formę praw socjalnych, przy czym sprawą otwartą pozostaje, jak dalece prawa socjalne uzyskują status praw konstytucyjnych, czy też są regulowane w drodze ustaw. Dieter Grimm zwraca uwagę np. na fakt, że mimo iż Konstytucja Weimarska znacznie wyraźniej definiowała prawa socjalne niż to czyni obecna Konstytucja Niemiec, to faktycznie szeroka realizacja tych praw nastąpiła dopiero w Niemczech powojennych. W ramach socjalnych zadań państwa została powołana do życia scentralizowana i biurokratycznie zorganizowana specjalna administracja. Występują do niej mający roszczenia z tytułu praw socjalnych w roli petenta.

System ten stał się przedmiotem ostrej krytyki, i to z wielu stron. Neoliberalna krytyka zwraca uwagę na nadużycia i inflację roszczeń, co z jednej strony oznacza wysoce niegospodarne wydawanie pieniędzy podatników. Z drugiej strony ma ten system osłabiać motywacje do podejmowania zatrudnienia. Ten ostatni wątek podejmują także komunitaryści, którzy w państwie dobrobytu widzą źródło destrukcyjnego działania na poczucie odpowiedzialności wobec społeczeństwa. Z perspektywy adresatów system ten jest krytykowany za dalece zbiurokratyzowany sposób załatwiania, za brak rzeczywistego zainteresowania sprawą pojedynczego petenta, za traktowanie petenta jako przedmiotu, a nie jako osoby.

Ogólnie mówiąc model obywatela jako petenta budzi tyle zastrzeżeń i krytyki, że koniecznym wydaje się szukanie nowych rozwiązań i nowych modeli. Jako możliwe sposoby uzdrowienia tego stanu rzeczy proponowane są: samoregulacja przez rynek (neoliberalowie), powrót do systemu kar w przypadku uchylania się od odpowiedzialności (neoliberalowie, komunitaryści), aktywizacja społecznych środków (solidarność i aktywny udział – komunitaryści i socjaldemokraci, zwolennicy tzw. trzeciej drogi).

Biedny jako konsument

Problem ten podejmuje Zygmunt Bauman w swojej pracy: „Work, consumerism and the new poor” z roku 1998. Punktem wyjścia Bauma-
na jest proste, wręcz banalne stwierdzenie: „nasze społeczeństwo jest społeczeństwem konsumpcji” (Bauman 1998, 23). Niebanalne są jednakże dalsze implikacje, wynikające z tego faktu. Po pierwsze ważne jest rozstrzygnięcie, na ile nasze społeczeństwo – Bauman ma na myśli współczesne społeczeństwo post-przemysłowe czy post-nowoczesne (post-modern) – różni się jako społeczeństwo konsumpcji od innych. Jak słusznie zauważa, proces konsumpcji dóbr ma miejsce w każdym społeczeństwie. To, co ma różnić „społeczeństwo konsumpcyjne” od pozostałych form społecznego współżycia, zwłaszcza od „społeczeństwa producentów”, to fakt, że rola konsumenta wysunęła się na czoło jako zasadnicza forma uczestnictwa w życiu społecznym:

„Sposób, w jaki współczesne społeczeństwo formuje swoich członków jest dyktowany głównie poprzez potrzebę przyjęcia roli konsumenta i główną normą społeczną, jaką prezentuje swoim członkom, jest zdolność i gotowość realizacji tej roli” (Bauman 1998, 24).

Bauman zdaje sobie sprawę, że post-industrialne społeczeństwo nie przestało być społeczeństwem „producentów”, ale jego zdaniem nastąpiło przesunięcie społecznego akcentu z „produkcji” na „konsumpcję” i ten fakt ma ogromny wpływ na całość życia społecznego, na kulturę i życie poszczególnych jednostek (Bauman 1998, 24). Społeczeństwo konsumpcyjne potrzebuje nowego typu osobowości, charakteryzującej się potrzebą stałego zaspakajania swoich szybko zmieniających się pragnień i życzeń (Bauman 1998, 25). Mówiąc inaczej „etyka protestancka” została zastąpiona „etyką hedonizmu” – konsumpcja przejęła rolę „pracy” jako społecznego mechanizmu kształtującego motywację jednostki, zapewniającego integrację i reprodukcję społeczną.

To przesunięcie pociąga za sobą dalsze skutki w przypadku problemu ubóstwa. Jak długo praca była dominującą wartością i związane z tym przekonanie, że „normalne społeczeństwo” charakteryzuje pełne zatrudnienie, problem biednych mógł być traktowany z perspektywy „niezawinionego bezrobocia” albo jako „brak chęci do pracy” (Bauman 1998, 37). Patrząc na to zagadnienie z historycznej perspektywy przejście do gospodarki kapitalistycznej, the Great Transformation, przyniosło ze sobą nie tylko gwałtowny wzrost liczby ludzi biednych, ale także radykalną zmianę perspektywy w ocenie ubóstwa. W na początku XIX wieku wła-

dze publiczne różnicowały biednych na zdolnych i niezdolnych do pracy, przy czym tej ostatniej kategorii przysługiwała pomoc. Parę dziesiątek lat później w miejsce tego rozróżnienia weszły silnie moralnie zabarwione kategorie biednych: „godnych” i „niegodnych pomocy” (Katz 1989, 5). W ten sposób do oceny ubóstwa wkroczył problem odpowiedzialności i winy. Doktryna liberalna podniosła problem indywidualnej odpowiedzialności za własny los, jednocześnie ubóstwo w świadomości społecznej stało się stanem, za który głównie jednostki same ponoszą winę. Zdumiewającym może być fakt, że ten sposób oceny ubóstwa, mimo społecznego charakteru tego zjawiska, jest do dzisiaj szeroko reprezentowany nie tylko przez opinię publiczną, ale także przez wielu przedstawicieli elit politycznych. Nie ma więc racji Bauman, jeżeli wiąże tendencję czynienia biednych winnymi za ich stan i oskarżanie ich o zdemoralizowanie ze społeczeństwem producentów (Bauman 1998, 37). W wielu społeczeństwach konsumentów panuje dość powszechne przekonanie, że większość biednych korzystających z pomocy społecznej nadużywa swoich praw i nie podejmuje w wystarczającym stopniu wysiłku, aby zmienić sytuację życiową. Dyskusja nad tak zwaną „underclass” w Stanach Zjednoczonych i Anglii miała charakter wysoce moralizujący. Chris Jones i Tony Novak w swojej książce pod tytułem: „Poverty, Welfare and the Disciplinary State” (1999), tak komentują wypowiedzi jednego z czołowych przedstawicieli tej debaty, Charlsa Murraya (1994):

„Jego wnioski, których można było się spodziewać brzmiały, że zasadniczym problemem biedy w Wielkiej Brytanii są grupy ludzi charakteryzujących się niemoralnymi wartościami i świadomym odrzuceniem norm panujących w społeczeństwie” (1999, 3).

Jednocześnie zwracają oni uwagę na to, że:

„Czynienie biednych odpowiedzialnymi za ich los powoduje osłabianie oburzenia, jakie wywołuje bieda i nierówność, a jednocześnie oddala oskarżenie pod adresem systemu odpowiedzialnego za ten stan rzeczy” (1999, 5).

Niemniej jednak przekonanie o odpowiedzialności biednych za ich los jest podzielane przez część elit politycznych, czego dowodem jest wprowadzenie elementów „kary” w stosunku do bezrobotnych czy popierających pomoc społeczną osób. „Welfare state” zamienił się w „Workfare state”, co najsilniej miało miejsce w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Badania CBOS (1999) w Polsce dotyczące opinii publicznej na temat ludzi ubogich pokazują, że wprawdzie większość społeczeństwa widzi przyczyny ubóstwa w makro-strukturach (bezrobocie, niskie zarobki

czy procesy transformacji), ale wielu (23% respondentów) uważa ubóstwo jako stan zawiniony przez jednostki (Lepianka 2002, 56). Ciekawy jest fakt, że również osoby świadczące pomoc ubogim uważają, że społeczeństwo polskie widzi ubóstwo jako stan zawiniony przez samych ubogich. Do przyczyn ubóstwa zalicza ono: lenistwo, niechęć do pracy, brak ambicji i inicjatywy, nieprzystosowanie, niezaradność, alkoholizm czy głupotę (Lepianka 2002, 57).

W warunkach społeczeństwa konsumentów biedni są, zdaniem Baumanna, definiowani jako „niezdolni do konsumpcji” (inadequate consumers). Dominacja konsumpcji nad produkcją powoduje jego zdaniem, że biedni tracą całkowicie społeczną funkcję (Baumann, 1998, 91), jaką spełniali czy to w okresie średniowiecza, gdy będąc obiektem dobroczynności zapewniali zbawienie dobroczyńcy, czy w okresie społeczeństwa producentów, gdy stanowiąc rezerwową armię pracy dyscyplinowali mających pracę, czy w okresie ożywienia gospodarczego, gdy byli rezerwuarem dodatkowej siły roboczej. Bauman pisze:

„Biedni są totalnie beзуżyteczni. Nikt, dosłownie nikt, kto naprawdę się liczy, kto głośno mówi i jest słyszany, nie potrzebuje biednych. Dla nich nie ma tolerancji. Społeczeństwo czułoby się znacznie lepiej, gdyby biedni spalili swoje namioty i opuścili je. Świat byłby znacznie przyjemniejszy bez nich. Biedni nie są potrzebni, a więc są także niechciani. Ponieważ są niechciani, bez większego żalu czy wyrzutów sumienia pozostawieni zostają swojemu losowi” (Bauman 1998, 91).

Niewątpliwie są to gorzkie słowa pokazujące, że biedni nie mają lobystów i że grozi im nie tylko wykluczenie, ale także daleko posunięta marginalizacja społeczna. Co wydaje się być w pełnej zgodzie z logiką funkcjonowania społeczeństwa konsumentów. Bauman redukuje problem biedy do problemu udziału w konsumpcji, gdyż uważa, że bieda nie jest problemem społecznym dysponujący destrukcyjnym potencjałem, zagrażającym zarówno funkcjonowaniu gospodarki, jak i demokracji (Bauman 1998, 92). Biedni byli przedmiotem zainteresowania ze strony państwa – według niego – jak długo mieli coś do zaoferowania. A to coś, to była ich siła robocza. Bauman widzi w państwie opiekuńczym źródło rekodyfikacji siły roboczej – na marginesie warto zwrócić uwagę, że Esping-Andersen ocenia rolę państwa opiekuńczego wręcz odwrotnie – jako dekomodyfikację siły roboczej poprzez względne uniezależnienie pracowników od dyktatu rynku pracy. Niemniej jednak prawdą jest, że bieda jest ukrywanym albo spychanym na margines polityki problemem, czego dowodem jest niechęć rządów do angażowa-

nia się na rzecz walki z biedą. W wielu krajach do tej pory nie istnieje system monitorowania (systematycznych badań i sprawozdań) dynamiki biedy. Najbardziej rzucająca się w oczy bieda – jak bezdomni – jest wyrzucana z centrów handlowych, dworców kolejowych czy publicznych placów. Funkcjonalny podział przestrzeni urbanistycznej próbuje stworzyć nowe getta biedy, izolowane od centrum. Biedni nie tylko że nie są potencjalnymi konsumentami, ale ich widok działa odstrasza-jąco na potencjalnych klientów.

Coraz wyraźniej dwa mechanizmy tracą na swej sile: rynek pracy oraz polityka socjalna jako instrument konserwacji „rezerwowej armii pracy”. Bauman, podobnie jak wielu innych uważa, że masowe bezrobocie stało się stałym zjawiskiem, towarzyszącym gospodarce wolno-rynkowej, co oznacza społeczne wykluczenie i posuwającą się pauperyzację szerokiej liczby jednostek.

Jednocześnie problem ubóstwa wymaga pewnej reakcji ze strony społeczeństwa, która w nowoczesnym państwie przyjmuje głównie formę praw do świadczeń ze strony tegoż państwa. Bauman wskazuje na sprzeczny charakter państwa opiekuńczego – z jednej strony ma ono za zadanie minimalizować efekty bezrobocia i zapewniać gotowość do pracy bezrobotnych w okresie koniunktur ekonomicznych, z drugiej strony zobowiązuje się do zapewnienia godnej egzystencji dla wszystkich członków społeczeństwa (obywateli), niezależnie od ich wkładu w bogactwo kraju. Zabezpieczenie godnego życia jest raczej kwestią „politycznych praw” obywatela, aniżeli ekonomicznych możliwości. (Bauman 1998, 46). Problem ten znajduje swoiste odzwierciedlenie w strukturze świadczeń, które mogą przyjąć formę tzw. „mean tested”, co oznacza, że ich udzielenie jest uzależnione od sprawdzenia, czy dana osoby kwalifikuje się do ich otrzymania, albo formę świadczeń uniwersalnych, niezależnych od sytuacji majątkowej czy na rynku pracy, mających charakter prawa. Wprawdzie wiele przemawia za „uniwersalizacją” systemu zabezpieczenia społecznego, ale de facto mamy do czynienia albo z systemem ubezpieczeń społecznych opartych na stosunku pracy (Niemcy), albo na częściowej prywatyzacji, albo wreszcie na świadczeniach testowanych i adresowanych do konkretnych określonych kategorii osób (pomoc społeczna). Dalej na ten temat: Titmuss (1968, 113ff).

To Richard M. Titmuss referując debatę w kwestii uniwersalnych czy selektywnych świadczeń i usług socjalnych w latach sześćdziesiątych w Wielkiej Brytanii przypominał, że przy przyjęciu uniwersalnych świad-

czeń w pewnych polach zabezpieczeń społecznych (opieka lekarska, oświata czy zasiłki rodzinne) kierowano się następującymi argumentami:

„Jednym z zasadniczych historycznych powodów dla przyjęcia tej zasady (uniwersalności – PS) był cel uczynienia usług socjalnych dostępnych i osiągalnych dla całej ludności w taki sposób, aby nie powodowało to utraty pozycji, godności czy szacunku wobec siebie przez korzystających z tych usług. Nie miałyby to najmniejszego sensu, gdyby korzystanie z publicznie dostarczanych usług wywoływało kompleks niższości, zawstydzenie, stygmatyzację, czy przypisywanie cechy „ciążaru” dla społeczeństwa. Stąd położony jest nacisk na prawa socjalne dla wszystkich obywateli, aby używać w pełni odpowiedzialnie usług udostępnianych przez wspólnotę przy założeniu, że niektórych potrzeb nie może, czy nie chce zaspokoić rynek czy rodzina. Jeżeli usługi nie będą dostarczane dla wszystkich przez wszystkich, to albo nie będą one dostępne dla wszystkich, albo będą dostępne tylko dla tych, którzy mogą sobie na nie pozwolić, natomiast dla innych w takim przypadku będą oznaczały kompleks niższości i stygmatyzację” (1968, 129).

Z drugiej strony uniwersalizacja świadczeń i usług socjalnych jest sprzeczna z naczelną wartością społeczeństwa konsumpcji, którą jest „wolny wybór” dóbr przez konsumenta:

„Choice is the consumer society’s meta-value, the value with which to evaluate and rank all other values” (Baumann 1998, 58).

Biedni nie są konsumentami i wobec tego są nikomu niepotrzebni – to wniosek, jaki wyciąga Baumann. A z drugiej strony – jest to swego rodzaju paradoks – modernizacja systemu usług socjalnych posługuje się logiką mechanizmu rynkowego i wobec tego, siłą rzeczy, konstruuje stosunek między usługami socjalnymi a jej odbiorcami na zasadzie „wolnego wyboru”. Rosalind Edwards i Judith Glover we wprowadzeniu do książki: “Risk and Citizenship, Key Issues in Welfare” (2001) używają terminu „obywatel – konsument” (citizen-consumer). Wiąże się to m.in. z utratą zaufania do rozwiązań w zakresie polityki socjalnej, reprezentowanej przez politykę i biurokrację. Dotyczy to głównie warstw średnich. Wcześniej warstwy średnie były zainteresowane rozwojem państwa „dobrobytu”, będąc jego głównym użytkownikiem. W latach 80. i 90. zmieniło się nastawienie – prywatyzacja w zakresie usług socjalnych spowodowała, że warstwy średnie są gotowe wypowiedzieć niepisany pakt solidarnościowy (Bauman 1998, 56).

Koncepcja „konsumenta” w odniesieniu m.in. do biednych jest popularna wśród tzw. „Nowej Prawicy” (the Right). Zdaniem Tony Fitzpatrick Nowa Prawica zamiast próbować zastąpić konstrukcję petenta „obywatelem” (welfare citizen), przedefiniowała stosunek między państwem opiekuńczym a petentem na stosunek „sprzedawcy i konsumenta”, co w konsekwencji doprowadziło: „the lack of empowerment was interpreted as a lack of market choice (exit) rather than a lack of democratic input (voice). Therefore, the Right’s influence on state welfare since the 1980s has empowered relatively few and done little to facilitate the democratisation of welfare. The state was to be rolled back in some respects and rolled forward in others, but what was not happen was the pluralisation and decentralisation of political power” (2002, 162). Fitzpatrick zwraca uwagę na fakt, że “Nowa Prawica” ani nie zredukowała wydatków na cele socjalne, ani też nie udało się jej sprywatyzować sektora socjalnego, natomiast przełożyła ciężar odpowiedzialności na biednych, bez zwiększenia po ich stronie środków (2002, 162).

W kontekście analizy Baumana, ale nie tylko, poglądy tzw. Nowej Prawicy (Right), która m.in. uważa, że rozwiązanie wielu problemów polityki społecznej leży w zamianie roli „petenta” na rolę „konsumenta” usług socjalnych, muszą budzić szereg poważnych zastrzeżeń.

Oczywiście ta racjonalizacja sfery socjalnej nie oznacza, że w ten sposób biedni stają się zwykłymi konsumentami. Wynika to z dwóch przyczyn: po pierwsze jakość usług socjalnych dla biednych z reguły odbiega od jakości takich samych usług dla reszty ludności – dotyczy to np. usług oświatowych czy medycznych, po drugie wiele usług dla biednych ma nadal charakter stygmatyzujący – np. poradnictwo dla zadłużonych czy schroniska dla bezdomnych.

Rozwiązanie tego problemu widzi się w stworzeniu możliwości zapewnienia minimum dochodów dla każdego, niezależnie od możliwości zarobkowych. Uważa się, że to rozwiązanie pozwoliłoby każdemu na życie odpowiadające godności ludzkiej. Do zwolenników tego rozwiązania należy m.in. Claus Offe.

Biedny jako obywatel

Obywatelstwo oznacza status równej i pełnej przynależności do politycznej wspólnoty („polity”). Bauböck robi różnicę pomiędzy „państwem” (state), „społeczeństwem” (society), a „polity”, którą definiuje:

„A polity is the population permanently subjected to this authority (state - PS) when seen as a political community. In contrast with the notion of civil society the concept of polity implies a discourse of political legitimation and a formal structure of membership” (Bauböck 2001, 39).

Oдноśnie definicji „obywatelstwa” autor podkreśla zwłaszcza cechę równości – obywatel jako członek wspólnoty politycznej, bez względu na różnice w innych sferach życia społecznego. Dalej jest to pełne członkostwo (bez żadnych ograniczeń) w aspekcie koncepcji narodu jako suwerena. Pełne członkostwo oznacza szeroko obejmującą władzę (power) i włączenie, co wyklucza tzw. „częstkowe obywatelstwo” (partial citizenship) jako rezydualne kategorie: mniejszości – więźniowie, psychicznie chorzy czy cudzoziemcy (Bauböck 2001, 39f).

Obok przynależności, elementem tworzącym „obywatelstwo” są prawa, równe dla wszystkich i uznawane przez wszystkich (Bauböck 2001, 40).

Trzecim elementem „obywatelstwa” jest jego praktyczna realizacja. „Obywatelstwo” nakłada na jednostkę konieczność podejmowania określonych działań – począwszy od działań politycznych, jak udział w wyborach, do zaangażowania obywatelskiego w codziennych działaniach (Bauböck 2001, 40).

Szeroka koncepcja obywatelstwa obejmuje więc członkostwo, prawo i praktykę, lecz różne koncepcje w różny sposób akcentują poszczególne elementy. Generalnie mówi się o dwóch kategoriach: o tzw. „wąskim ujęciu” (thin citizenship) i „szerokim ujęciu” (thick citizenship).

Problem biedy, czy społecznego wykluczenia, oraz obywatelstwa dotyczy w pierwszym rzędzie praw i praktyki. Kwestia członkostwa odgrywa obecnie zasadniczą rolę w pewnych specyficznych sytuacjach – jak np. w wypadku mniejszości etnicznych, jeżeli są przedmiotem dyskryminacji ekonomicznej, politycznej i kulturowej. Status biednego per se nie powinien mieć w warunkach nowoczesnej demokracji żadnego znaczenia dla kwestii członkostwa. Każdemu członkowi wspólnoty politycznej są formalnie gwarantowane te same prawa obywatelskie (civic rights), polityczne i socjalne. Niemniej jednak dyskusja wokół biedy pokazuje, że rzeczywistość często odbiega od formalnych uregulowań praw obywatelskich. Prawa obywatelskie mają za zadanie – i to jest zasługą liberalizmu – ochronę obywateli przez przemocą aparatu państwowego. W praktyce obserwuje się bardzo często naruszanie praw

obywatelskich przez organy państwowe, zwłaszcza w przypadku obywateli należących do grup materialnie, społecznie czy kulturowo upośledzonych. Ich społeczna bezradność, czy bezsilność, czyni ich obiektami przemocy państwowej. Nierzadko odgrywają oni rolę „kozła ofiarnego”. Tego typu doświadczenia legitymują m.in. potrzebę takich instytucji, jak Rzecznik Praw Obywatelskich czy The International Amnesty.

Zagadnienie praw politycznych oraz biedy jest szczególnie dyskutowane w kontekście prawidłowego funkcjonowania systemu demokratycznego państwa.

“The ‘downsizing’ of the welfare state goes hand in hand with the wilting and shrining of the politically active citizenship” (Bauman 1998, 50).

Chodzi tu o kwestie materialnych podstaw obywatelstwa. W Atenach udział w zgromadzeniach obywatelskich był uzależniony od opłaty, która miała symbolizować dominację polityki nad ekonomią. Bieda była uważana za barierę w realizacji praw obywatelskich (Faulks, 2000, 17). Nowożytna historia obywatelstwa może być widziana – jak to podkreśla Marshall – jako proces rozszerzania się praw obywatelskich, poczynając od praw podstawowych (prawo do życia, wolności, własności), poprzez prawa polityczne (prawa wyborcze, prawa wolności słowa, prawa do zrzeczeń), aż do praw socjalnych (prawa do oświaty, pracy, opieki lekarskiej, renty czy dachu nad głową). Jednocześnie Marshall zwraca uwagę na paradoks, jaki powstaje między równością bazującą na statusie obywatela a ekonomiczną nierównością i wynikające z tego niebezpieczeństwa dla społecznego porządku, a w konsekwencji praktyk realizacji praw obywatelskich.

Proces rozwoju praw obywatelskich spowodował, że formalnie na znaczeniu straciły partykularne kryteria, jak np. płeć, wyznanie czy narodowość.

W ostatnim czasie coraz częściej pojawiają się głosy wskazujące na kryzys demokracji reprezentatywnej oraz próby reform systemu celem dalszej stabilizacji. Do takich prób należy zaliczyć m.in. propozycje Charlsa Taylora (2002).

Ale już wcześniej wskazywano na konieczność uniwersalizacji praw socjalnych i nadanie im charakteru norm konstytucyjnych. Rödel, Frankenberg i Dubiel wiążą kwestie socjalne z kwestią potrzeb systemu demokratycznego i te ostatnie służą im do uzasadnienia potrzeby rozwiązań konstytucyjnych (1989). Wskazują oni na niemiecką tradycję

cję, według której wolność i równość są oddzielone od faktycznie równego udziału we władzy i bogactwie. Z drugiej strony zabezpieczenie wolności i realizacja sprawiedliwości społecznej jest deklarowane jako zadanie państwa. Wynikają z tego dwie daleko idące konsekwencje. Po pierwsze ma miejsce ograniczenie wolności w instytucjach usług socjalnych, np. w szkołach, zakładach czy instytucjach kulturalnych. Po drugie ma miejsce wykluczenie polityki socjalnej ze sfery publicznej wolności (1989, 182). Znajduje to swoje uzasadnienie w rozróżnieniu praw politycznych i praw socjalnych. Autorzy podejmują próbę – jak sami stwierdzają – połączenia materialnej zasady praworządności z zasadą ludzkiej godności i demokracji (1989, 182). Punktem wyjścia dla ich dalszych rozważań jest pytanie dotyczące dostępu obywateli do uczestniczenia w życiu publicznym. Ten dostęp zależy faktycznie od konkretnych warunków życiowych, które mogą okazać się poważną przeszkodą. To jednakże zaprzecza w wyraźny sposób wzajemnemu zobowiązaniu “społeczności politycznej” do stworzenia sfery życia publicznego, gdzie wszyscy mogą wyrazić swoją opinię czy żądania, co oznacza jednocześnie konieczność zapewnienia wszystkim realnej możliwości udziału w publicznych dyskusjach czy konfliktach. To zadanie ma – ich zdaniem – do spełnienia socjalna polityka, która będąc wyrazem cywilnej solidarności powinna umożliwić polityczną aktywność tych obywateli, którzy potrzebują pomocy. Ich problemy takie, jak ubóstwo, bezrobocie czy brak dachu na głowę nie powinny być przedmiotem biurokratyczno-administracyjnego działania, lecz z powodu grożącego, czy faktycznie mającego miejsce, wykluczenia ze sfery publicznej powinny być widziane jako zagrożenie dla “politycznej wolności” i powinny znaleźć odpowiednie rozwiązanie. Takim rozwiązaniem mogłyby być konstytucyjne gwarancje w zakresie zabezpieczenia minimum egzystencji – jako warunku dla zapewnienia możliwości udziału wszystkich obywateli w życiu publicznym. Umieszczenie tych gwarancji na poziomie ustawy konstytucyjnej czyniłoby je w dużej mierze niezależnymi od zmieniających się układów politycznych w parlamencie.

Jeżeli to rozwiązanie ma wiele pozytywnych stron, to wydaje się, że obecnie politycznie nie może ono liczyć na poparcie oraz że tylko społeczeństwo obywatelskie jest tym miejscem, gdzie biedni mogą aktywnie żądać i oczekiwać uznania ich obywatelskiego statusu.

Bibliografia:

1. Bauböck, R. (2001): *Recombinant citizenship*, in: Woodward, A./Kohli, M. (ed.): *Inclusions and Exclusions in European Societies*, Routledge, London, New York
2. Bauman, Z. (1998): *Work, consumerism and the new poor*, Open University Press, Buckingham, Philadelphia
3. Edwards, R./Glover, J. (2001): *Risk and Citizenship, Key Issues in Welfare*, (2001), London, New York
4. Faulks, E. (2000): *Citizenship*, Routledge, London, New York
5. Fitzpatrick, T. (2002): *Debate: The two paradoxes of welfare democracy*, in: *International Journal of Social Welfare*, Nr 2, 159 – 169
6. Jones, Ch./Novak T. (1999): *Poverty, Welfare and the Disciplinary State* (1999), Routledge, London, New York
7. Katz, M.B. (1989): *The Underserving Poor, From the War on Poverty to the War on Welfare*, Pantheon Books, New York
8. Murray, Ch. (1994): *Underclass: The Crisis Deepens*, IEA,
9. Rödel U./Frankenberg, G. /Dubiel, H. (1989): *Die demokratische Frage, Ein Essay*, Frankfurt am Main
10. Titmuss R.M. (1968): *Commitment to Welfare*, London
11. Taylor, Ch. (2002): *Wieviel Gemeinschaft braucht Demokratie?* Frankfurt am Main

prof. dr hab. Witold Kieżun
Akademia Leona Koźmińskiego

Instytucjonalne bariery walki z ubóstwem

Wszystkie nasze miejscowe problemy wiążą się bardzo ściśle z problemami światowymi. Odczuwamy obecnie kryzys ekonomiczny. Okazuje się, że zrodził się on w paru bankach amerykańskich. Chciałbym w związku z tym przedstawić krótki rzut oka na problem podstawowy – na instytucjonalne bariery walki z ubóstwem. Ale również zwrócić uwagę na kształtowanie się oligarchicznych demokracji i cywilizacji nierówności, a więc na upowszechnienie sytuacji, która najbardziej typowo występuje w Stanach Zjednoczonych. Z danych wynika, że 10% najbogatszych Amerykanów posiada 80% niemieszkalnych nieruchomości, 91% majątku przedsiębiorstw, obligacji itp., a 13 tys. najbogatszych rodzin majątek odpowiadający dochodom 20 mln gospodarstw rodzinnych. Jest to więc ukształtowana już cywilizacja nierówności, która zrodziła się – o dziwo – z pięknej idei Adama Smitha próby likwidacji właśnie tej różnicy, tej nierówności – poprzez wprowadzenie systemu liberalnej gospodarki i otwartego rynku. Oto dalsze, bardzo interesujące, zupełnie nieznanne w Polsce informacje: w roku 1992 amerykański państwowy Bank Rezerw Federalnych przeprowadził analizę majątku 10 najbogatszych Amerykanów i podzielił wartość ich majątku na 90% pozostałych Amerykanów, dzieląc ich na czteroosobowe rodziny. Okazało się, że każda czteroosobowa rodzina dostalaby 137 tys. dolarów. Dalsze najbardziej rażące dane: 384 najbogatsze rodziny świata posiadają majątek równy majątkowi 2,5 mln najuboższych ludzi, którzy żyją za mniej niż 1 dolar dziennie.

Nie możemy zapominać o tym, że wielkim promotorem idei walki z ubóstwem był nasz wielki rodak, Jan Paweł II. W encyklice „*Sollicitudo Rei Socialis*” przedstawia On swój program. Po pierwsze – światowa walka z bezrobociem, która powinna być koordynowana przez wszystkie światowe organy państwowe – bo punktem wyjścia jego rozumowania był właśnie ten, o którym mówiłem na początku: w tej chwili nie ma już społecznych problemów partykularnych. W związku z postępującą globalizacją obecnie upowszechniła się walka z ubóstwem, cały szereg problemów społeczno-politycznych, jak np. likwidacja zadłużenia krajów biednych (pro domo sua: Klub Paryski zmniejszył Polsce zadłużenie,

ale nie udało się nam całkowicie zlikwidować długów z okresu rządów Gierka), reforma systemu monetarnego i olbrzymi problem stabilności finansowej oraz likwidacja spekulacji finansowych. Jestem zdania, zgodnie z rewolucyjnymi teoretykami amerykańskimi, że należy zlikwidować giełdę papierów wartościowych. Operacje giełdowe odbijają się w straszny sposób na poszczególnych społeczeństwach, np. Brytyjczycy stracili 12 lat temu na bardzo wysokiej dewaluacji funta na skutek jednej decyzji Georga Sorosa, wybitnego finansisty – spekulanta, nawiasem mówiąc współtwórcy systemu Big Bangu transformacji w Polsce. Goldman Sachs Bank w ubiegłym roku doprowadził do daleko idącej dewaluacji złotego, która zubożyła pokaźną grupę Polaków, mających kredyty hipoteczne we frankach szwajcarskich.

Tematem IX Konwencji jest jednak sprawa przedsiębiorczości. Zacytuję tutaj Jana Pawła II (*Sollicitudo Rei Socialis*), który mówi: *„prawo do inicjatywy gospodarczej jest ważne nie tylko dla jednostek, ale także dla dobra wspólnego. Doświadczenie wykazuje, że negowanie tego prawa w społeczeństwie, jego ograniczenie, niweluje przedsiębiorczość – czyli twórczą podmiotowość obywatela.”* Jest to bardzo ważna definicja. W rezultacie ograniczenia następuje bowiem równanie w dół – zamiast twórczej inicjatywy rodzi się bierność oraz zależność od biurokratycznego aparatu. Zastanówmy się, jakie są podstawowe elementy przedsiębiorczości, co kreuje przedsiębiorczość? Przede wszystkim postawa człowieka. Przykładem będzie sesja panelowa, jak kształtować postawę twórczej inicjatywy i odejść od wyuczzonej niezaradności okresu PRL-u, w którym cały system, cała struktura zarządzania ją kształtowała. Czekano się zawsze na pomoc – państwa, jednostek samorządowych, nie myślało się o tym, żeby samemu rozwiązać swoje problemy. To jest zagadnienie uczenia od dzieciństwa, od szkoły podstawowej – zaradności, choćby tej typowej, wywodzącej się z tradycyjnego mitu amerykańskiego gazeciarza, który o własnych siłach, dzięki swojej inicjatywie dorobił się majątku.

Drugi element niesłuchanie istotny to racjonalna stymulacja regulacji prawnej, która może całkowicie zniszczyć zmysł inicjatywy twórczej. I wreszcie problem bazy pieniężnej, finansowej, problem uzyskania kredytu czy stworzenia jakiegoś systemu finansowania indywidualnej przedsiębiorczości, na przykład młodych ludzi po ukończeniu studiów. Jaka jest specyfika polska? Przede wszystkim problem niezwykle rozbudowanej administracji. Tu bijemy rekord światowy! Potrafilśmy

od roku 1989 do 2007 z 42 tysięcy pracowników administracji centralnej dojdź do 126 tysięcy. Ta masa pracowników wykazuje inicjatywę twórczą, która wyraża się w olbrzymiej liczbie regulacji prawnych. Jednocześnie występuje zjawisko osobistej zachłanności finansowej, co świadczy o niewystarczającym poziomie kapitału społecznego, świadomości pełnienia służby społecznej, świadomości, że pracując w administracji publicznej muszę myśleć kategoriami nie własnego interesu, ale kategoriami interesu ogólnego. Tutaj mamy niesłychanie smutny przykład. Utworzyliśmy powiaty, co zresztą było, moim zdaniem, zupełnie niepotrzebną operacją. Powstały one z dniem 1 stycznia 1999 roku. Pierwsze uchwały samorządów powiatowych to było ustalenie wysokości uposażeń aparatu kierowniczego. Starosta warszawski uzyskał pensję 14 999 zł – to akurat była pensja prezydenta RP. Podobnie wysokie pensje były we wszystkich innych powiatach. Oczywiście była to nonsensowna koncepcja, jeśli zważyć, że wojewoda przed reformą miał pensję 5,500 zł. No i korupcja, o której tutaj już wspomniano. W tej chwili mało się mówi o wskaźniku korupcji. Otóż jesteśmy w tej chwili na 3 miejscu od końca w skali korupcji we wszystkich krajach Unii Europejskiej. Byliśmy najbardziej skorumpowanym krajem europejskim przed wejściem do Unii. Szczęśliwie dla nas Rumunia i Bułgaria stworzyły sytuację, że nie jesteśmy ostatni, ale na trzecim miejscu od końca. W tej chwili nasz wskaźnik jest 4,2 w skali od 0 do 10. Muszę powiedzieć, że sytuacja w tej dziedzinie w dalszym ciągu jest bardzo niepokojąca. Podobnie jak bariery regulacyjne, swoboda gospodarcza, która zgodnie z opinią Jana Pawła II jest podstawą rozwoju przedsiębiorczości. Jesteśmy na ostatnim miejscu w całej Europie! We wskaźniku 0-100 jesteśmy na 83-cim miejscu, podczas kiedy Irlandia jest na 3-cim. W wyniku badań Banku Światowego swobody stworzenia firmy jesteśmy na bardzo dalekim miejscu z czasotworzeniem przedsiębiorstwa w ciągu 128 dni i bogatym systemem licencji, zezwoleń. Tutaj też rozwój jest bardzo niekorzystny. W roku 1989 było 11 branż wymagających jakiegoś typu licencji czy zezwoleń, w 2008 było ich już 18, a więc ten olbrzymi aparat centralny administracji wykazuje w dalszym ciągu inicjatywę ograniczenia swobody gospodarczej.

Jaka z tych rozważań wynika syntetyczna, globalna konkluzja? Jest to pytanie, jak daleko dojdziemy za wzorem USA w tej stratyfikacji społecznej i kiedy ta stratyfikacja doprowadzi do protestu, być może nawet rewolucyjnego, w skali światowej? Muszę stwierdzić, i to jest bardzo ważne stwierdzenie, że wśród nowoprzyjętych, poza 15-toma dawnymi

krajami, do Unii Europejskiej największa stratyfikacja społeczna występuje w Polsce. Silne bariery regulacyjne są efektem niesprawnej administracji, a niesprawna administracja jest efektem niedostatecznego kapitału intelektualnego i społecznego ludzi władzy. Poziom, zarówno intelektualny, jak i postawa społeczna bardzo dużej liczby polskiej kadry kierowniczej pozostawia bardzo wiele do życzenia. A więc końcowy postulat – jestem zdania, i to już od wielu lat, że zachodzi konieczność bardzo poważnej reformy modelu władzy w Polsce. Przy tym pod jednym warunkiem – musi być przeprowadzona nie poprzez komisję sejmową, na przykład pod przewodnictwem posła Palikota. Powinna być przeprowadzona tak, jak przeprowadzona była z wielkim powodzeniem reforma w Kanadzie, w której miałem satysfakcję uczestniczyć – przez apolityczny zespół wybitnych specjalistów, fachowców, którzy przedstawili dwie, trzy wersje i dopiero te wersje były dyskutowane przez polityków. A nie tak, jak to u nas jest, że bardzo ważne uchwały są proponowane przez zespoły poselskie i potem, mógłbym tu przytoczyć wiele przykładów, następuje nowelizacja 30-krotna, 40-krotna, wprost nie do wiary. I to jest mój końcowy postulat, ale szczegółowiej już nie będę o nim mówić, bo, jak mówił Kipling, to już inna historia.

Ewa Tomaszewska

była poseł i senator, od 2007 do 2009 deputowana do Parlamentu Europejskiego, członek Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Komisji Kultury i Edukacji

2010 Europejski Rok Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym

Wnioski do strategii

1. Zwalczanie ubóstwa w dokumentach Parlamentu Europejskiego

W marcu 2000 roku w momencie rozpoczęcia realizacji **strategii lizbońskiej** Rada Europejska zwróciła się do państw członkowskich o podjęcie działań w celu wyeliminowania problemu ubóstwa do 2010 roku.

W roku 2000 w 25 krajach obecnie należących do UE 9%, tj. 40 mln ludzi dotkniętych było ubóstwem. W 2005 r. na terenie 25 krajów UE 19%, tj. ok. 19 mln dzieci było zagrożonych ubóstwem. W 2006 r. 16%, tj. 78 mln mieszkańców Unii Europejskiej (25) żyło poniżej progu ubóstwa.

Zatem, mimo podejmowanych działań zaradczych problem pogłębia się, a szczególnie boleśnie dotyka dzieci.

W **rezolucji z dnia 15 listopada 2007 r. w sprawie oceny realiów społecznych** Parlament Europejski zwrócił uwagę na potrzebę wzmocnienia spójności społecznej i wyeliminowania problemu ubóstwa i wykluczenia społecznego. Uznał, że działania w tym kierunku winny stać się politycznym priorytetem Unii Europejskiej. Rezolucją tą PE wsparł zamiar Komisji Europejskiej ogłoszenia roku 2010 Rokiem Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym. Był to wyraz zaniepokojenia faktem, że aż 78 mln osób w Unii Europejskiej zagrożonych jest ubóstwem, a 19 mln spośród nich to dzieci. Szczególnie niepokojącym zjawiskiem jest ubóstwo długotrwałe i wielogeneracyjne, któremu towarzyszy ograniczony dostęp do usług, w szczególności zdrowotnych i edukacyjnych.

Strategia lizbońska przyjęta w 2000 roku wśród swych celów zawarła działania na rzecz większej spójności społecznej. Tymczasem

ostatnie badania wskazują na powiększanie się rozwarstwienia dochodowego i wzrost odsetka osób dotkniętych ubóstwem. Stąd rok 2010, który miał być zwieńczeniem procesu eliminowania problemu ubóstwa w Unii Europejskiej, stanie się raczej rokiem intensyfikacji działań, mających na celu ograniczanie tego zjawiska.

Główną przyczyną głębokiego ubóstwa jest bezrobocie, zaś przyczyną ubóstwa płytkiego, ale szerokiego, są niskie płace nie wystarczające na utrzymanie rodziny nawet na bardzo skromnym poziomie.

Zwalczanie ubóstwa nie powinno ograniczać się tylko do krajów UE, ale zgodnie z milenijnymi celami rozwoju ONZ powinno obejmować zobowiązania UE wobec innych krajów poza jej granicami (17 października jest Międzynarodowym Dniem Walki z Ubóstwem ogłoszonym przez ONZ).

Na wiele aspektów i przyczyn pojawiania się zjawiska ubóstwa zwraca uwagę **Sprawozdanie w sprawie wniosku dotyczącego decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie Europejskiego Roku Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym (2010)**, w szczególności na dochody i poziom życia, dostęp do usług zdrowotnych, edukacyjnych, do systemów opieki socjalnej, godnych warunków mieszkaniowych, możliwości godzenia życia rodzinnego z zawodowym, odpowiedniego zatrudnienia, podnoszenia kwalifikacji, uczestnictwa w inicjatywach obywatelskich.

Wymaga to systemu koordynacji i współpracy. Zatem zapobieganie ubóstwu i zwalczanie go wymaga wielowymiarowych strategii na szczeblu krajowym, regionalnym i lokalnym. Winny one zapewnić równowagę między wzrostem gospodarczym a celami społecznymi. Ubóstwo jest główną, choć nie jedyną przyczyną wykluczenia społecznego, nie tylko eliminującą jednostkę z działań i rozwoju wspólnoty, ale ograniczającą jej osobiste szanse rozwoju.

Agenda społeczna 2005 – 2010 kładzie nacisk na propagowanie społecznego wymiaru wzrostu gospodarczego, na solidarność społeczną i międzypokoleniową i integrację społeczeństwa.

Wskazuje na szczególnie zagrożonych ubóstwem i wykluczeniem społecznym:

- dzieci,
- osoby wcześniej kończące naukę,
- osoby samotnie wychowujące dzieci,
- duże rodziny (wielodzietne, z jednym żywicielem),
- ludzi młodych o znacznej trudności w pozyskaniu zatrudnienia,
- kobiety (większa trudność zatrudnienia, niższe płace),

- osoby starsze,
- osoby niepełnosprawne lub przewlekle i obłożnie chore i ich opiekunów,
- mniejszości etniczne,
- bezrobotnych, w szczególności długotrwale bezrobotnych,
- ofiary przemocy,
- osoby uzależnione (alkohol, narkotyki, hazard).

Podstawową kwestią jest nie tylko wspieranie ubogich, ale przede wszystkim danie im szansy wyjścia z ubóstwa głównie poprzez zatrudnienie wysokiej jakości i możliwość podnoszenia kwalifikacji, a także zwalczanie dyskryminacji.

Europejski Rok Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym powinien przyczynić się do poprawy koordynacji pomiędzy programami istniejącymi i nowymi inicjatywami w zakresie ochrony socjalnej i integracji społecznej.

Choć rozwiązania kwestii społecznych zgodnie z zasadą pomocniczości podlegają prawu krajowemu, jednak wg **Sprawozdania w sprawie wniosku dotyczącego decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie Europejskiego Roku Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym (2010)** określenie priorytetów na poziomie krajowym i ich wdrażanie winno być monitorowane przez Komisję, gdyż właściwa koordynacja podejmowanych działań na wszystkich szczeblach stanowi o skuteczności kampanii.

Dokument zwraca uwagę na uznanie prawa osób ubogich do szacunku (uwrażliwienie opinii społecznej). Także na wspólną odpowiedzialność publiczną za integrację społeczną i przeciwdziałanie wykluczeniu. Istotne jest uczestnictwo w programach osób posiadających bezpośrednio lub pośrednio doświadczenia związane z ubóstwem.

Promowanie bardziej spójnego społeczeństwa winno uświadomić wspólne korzyści z ograniczania wykluczenia społecznego.

Proponowane działania:

- spotkania i wydarzenia na szczeblu wspólnotowym i krajowym,
- kampanie informacyjne, promocyjne i edukacyjne na szczeblu wspólnotowym i krajowym,
- sondaże i badania w skali wspólnotowej i krajowej i opracowanie wielowymiarowych wskaźników porównawczych.

Posłowie oczekiwali uwzględnienia w dokumencie zagrożeń, wynikających z ubóstwa i wykluczenia społecznego. Zarówno w poprawkach,

jak i w debacie sugerowali położenie nacisku na współpracę z osobami bezpośrednio pracującymi z ludźmi żyjącymi w ubóstwie. Dokument miał zobowiązywać Komisję do dzielenia się z nimi zebranymi informacjami i udostępniania tych informacji opinii publicznej.

W celu realizacji programu Europejskiego Roku Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym każde państwo członkowskie ustanawia krajowy organ wykonawczy odpowiedzialny za organizację i koordynację działań na szczeblu krajowym, a także za wybór i zgłoszenie działań do finansowania ze środków Unii Europejskiej. Organ ten winien współpracować z szerokim gronem zainteresowanych stron, a także z parlamentami narodowymi oraz partnerami społecznymi i władzami regionalnymi i lokalnymi, tworzącymi ciało doradcze.

Działania o zasięgu lokalnym, regionalnym lub krajowym mogą być współfinansowane z budżetu UE do poziomu 50%. Decyzje w tej kwestii podejmuje Komisja na wniosek krajowych organów wykonawczych. Środki przeznaczone na realizację celów ogłoszonego Roku Europejskiego wynoszą 17 mln EUR. Krajowy organ wykonawczy ma przedstawić jeden łączny wniosek o finansowanie wspólnotowe. Wniosek o przyznanie dotacji winien zawierać opis krajowego programu i priorytetów Europejskiego Roku oraz działania proponowane do finansowania i ich budżet.

W trakcie realizacji celów Roku Europejskiego przewiduje się współpracę z Radą Europy, Międzynarodową Organizacją Pracy, Organizacją Narodów Zjednoczonych i innymi instytucjami i agencjami Unii Europejskiej.

Spotkania i wydarzenia na poziomie wspólnoty winny podnieść poziom świadomości w kwestiach ubóstwa i wykluczenia społecznego i ułatwić opracowanie środków i praktyk wzmacniających pozycję społeczną osób i uwrażliwiających instytucje na wielowymiarowość aspektów ubóstwa (dostęp do zatrudnienia, właściwych warunków mieszkaniowych, ochrony socjalnej, wsparcia rodziny, usług zdrowotnych i socjalnych). Winny im towarzyszyć kampanie medialne. Krajowe organy wykonawcze winny wspierać inicjatywy placówek oświatowych, organizacji pozarządowych i charytatywnych.

W roku 2009 przeprowadzony miał być sondaż opinii publicznej na temat polityki zapobiegania ubóstwu i wykluczeniu społecznemu, zwalczaniu ich oraz ew. korekt systemów ochrony socjalnej. Jego wyniki miały być przedstawione na konferencji inauguracyjnej Europejski Rok. Sondaż ten nie powinien ograniczać się tylko do granic Unii Europejskiej – w zglobalizowanym świecie eliminacja ubóstwa w krajach

UE powiązana jest ze zwalczaniem ubóstwa w krajach trzecich. Warto dostrzec, że skrajne ubóstwo przyczynia się do nierespektowania praw podstawowych. W szczególności dotyczy to praw dziecka. Tak więc zwalczanie ubóstwa dzieci, ubóstwa wielogeneracyjnego, ubóstwa dużych rodzin, ubóstwa dzieci w domach dziecka miało być potraktowane ze szczególną uwagą.

Nie akceptowalne jest ubóstwo osób pracujących, których zarobki nie wystarczają na utrzymanie rodziny (**opinia Komisji w sprawie sprawiedliwych pensji (COM(1993)0388)**). Rynek pracy winien sprzyjać integracji oferując wynagrodzenia godziwe.

Strategia lizbońska kładła nacisk na powiązanie pomiędzy ubóstwem a brakami kwalifikacyjnymi, uniemożliwiającymi podjęcie pracy, bądź też pracę wyższej jakości i o wyższym wynagrodzeniu. Stąd w **Sprawozdaniu w sprawie wniosku dotyczącego decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie Europejskiego Roku Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym (2010)** nacisk na wyeliminowanie nierówności w kształceniu i szkoleniu, w tym umiejętności informatycznych. Także nacisk na dostęp do odpowiednich zasobów i usług, w tym przyzwoitych warunków mieszkaniowych, opieki zdrowotnej i ochrony socjalnej, ale także dostęp do kultury i rekreacji.

Szczególnie drastyczny charakter ma ubóstwo osób i rodzin dotkniętych bezdomnością – sytuacja rodzin z dziećmi eksmitowanych na bruk z powodu braku środków na opłacenie czynszu. Tu poszukiwanie rozwiązań prawnych – systemowych, jak i działań okresowych – kryzysowych, jest szczególnie ważne (**Oświadczenie PE z dnia 22 kwietnia 2008 w sprawie rozwiązania kwestii bezdomności ulicznej P6_TA(2008)0163**).

Innym problemem jest ubóstwo imigrantów i mniejszości etnicznych, gdzie różnice kulturowe, nieznamość języka, utrudniona adaptacja socjalna bywają przyczyną ubóstwa nawet osób o wysokich kwalifikacjach.

Jednak problem szerzenia się ubóstwa, wzrostu rozwarstwienia społecznego, szczególnie ubóstwa dzieci i ubóstwa wielogeneracyjnego na tyle zaniepokoił Parlament, że podjął on pracę nad dokumentem z własnej inicjatywy. Było to **Sprawozdanie w sprawie propagowania integracji społecznej i walki z ubóstwem, w tym z ubóstwem dzieci w UE (2008/2034(INI))**.

Dokumentem stymulującym aktywność Parlamentu w związku z problemem ubóstwa był **Komunikat Komisji Europejskiej do Rady, Parlamentu Europejskiego, Europejskiego Komitetu Ekonomicz-**

no-Społecznego oraz Komitetu Regionów „Modernizacja ochrony socjalnej na rzecz większej sprawiedliwości społecznej i spójności gospodarczej: dalsze propagowanie aktywnej integracji osób najbardziej oddalonych od rynku pracy”. Fakt, że co piąta osoba w krajach UE żyje w niezadowolających warunkach mieszkaniowych, 10% żyje w rodzinach, w których nikt nie pracuje, odsetek przedwcześnie kończących naukę przekracza 15% są tym bardziej niepokojące, że dane te pochodzą z okresu intensywnego rozwoju gospodarczego przed kryzysem finansowym, co oznacza, że dziś sytuacja może być znacznie gorsza.

Poczynione wówczas konsultacje wskazują, że **zalecenie Rady nr 92/441/EEG z dnia 24 czerwca 1992 r. w sprawie wspólnych kryteriów dotyczących wystarczających środków i pomocy społecznej w systemach ochrony socjalnej** jest wciąż instrumentem odniesienia dla polityki UE w stosunku do ubóstwa i wykluczenia społecznego. Wyjaśnianie kryteriów i narzędzi statystycznych winno umożliwić stosowanie ich jako porównywalnych wskaźników we wprowadzaniu i badaniu systemów dochodów minimalnych.

Zwracano też uwagę na zależność efektywności aktywnej integracji od występowania synergii pomiędzy jej różnymi elementami: wspieranie dochodów, korzystna sytuacja na rynku pracy, lepszy dostęp do usług (unikanie „syndromu drzwi obrotowych”).

Pomoc powinna być tak udzielana, by nie uzależniać, ale kreować potrzebę uzyskania samodzielności ekonomicznej. Zarazem konieczny jest jej monitoring, ponieważ zdarza się, że udzielana jest dopiero w warunkach zagrożenia ubóstwem.

W Polsce dla dużych rodzin kryterium przyznawania pomocy niejednokrotnie było poniżej minimum egzystencjalnego.

Warto pamiętać, że 8% pracowników w UE dotkniętych jest ubóstwem. Zatem sama możliwość podjęcia pracy nie wystarcza, by się przed nim uchronić.

Na fakt ten zwracali uwagę partnerzy społeczni (organizacje pracodawców i związki zawodowe), którzy przygotowali własny program działań wobec grup w sytuacji niekorzystnej na rynku pracy oraz przeprowadzenia analizy kluczowych wyzwań w tym zakresie (ramowe porozumienie w zakresie integracji grup w niekorzystnej sytuacji na rynku pracy, doskonalenia zawodowego, uczenia się przez całe życie). Podkreślali też potrzebę koordynacji z innymi programami, albowiem „proces reintegracji w społeczeństwie nie zatrzymuje się u drzwi przedsiębiorstwa”.

Główną odpowiedzialność za określenie i finansowanie polityki zabezpieczenia osób najbardziej oddalonych od rynku pracy ponoszą władze krajowe i lokalne i wykreowany przez nie system usług socjalnych. Organizacje pozarządowe, będące emanacją społeczeństwa obywatelskiego reprezentują i wspierają osoby znajdujące się w niekorzystnej sytuacji. Wielką wagę ma podmiotowe traktowanie beneficjentów, aktywizacja ich środowisk w procesie wychodzenia z ubóstwa.

Konieczne jest współdziałanie w obszarach:

- minimalnych dochodów gwarantowanych,
- aktywnych środków wspierających na rynku pracy,
- usług socjalnych.

W zwalczaniu ubóstwa i wykluczenia sprzymierzeńcem jest integracja rynków pracy. Uzgodnienia państw członkowskich co do wspierania w początkowym stadium nowego zatrudnienia pracowników młodocianych, których okres bezrobocia nie przekroczył 6 miesięcy i pracowników dorosłych, których okres bezrobocia nie przekroczył 12 miesięcy winny przyczynić się do ograniczenia liczby długotrwale bezrobotnych (w zamierzeniu do roku 2010 liczba ich winna obniżyć się o 25%).

Dostrzeżono też nowe zagrożenia, w szczególności zmiany demograficzne, niosące ze sobą problemy na rynku pracy (w przyszłości niedobory pracowników), niewydolność systemów emerytalnych, wzrost zapotrzebowania na usługi socjalne dla osób starszych.

Komisja widzi potrzebę pogłębienia otwartej metody koordynacji poprzez przyjęcie wspólnych zasad, monitorowanie ich wdrażania i ocenę przy respektowaniu zasady pomocniczości.

Główne, nadal aktualne elementy zalecenia z 1992 roku:

- „- uznanie podstawowego prawa osoby do wystarczających zasobów i pomocy społecznej, pozwalających żyć w sposób odpowiadający zasadzie poszanowania godności ludzkiej,
- sprawienie, by uznawanie tego prawa podlegało wspólnym zasadom, co dotyczy m.in. aktywnej zdolności do pracy i szkoleń zawodowych dla osób, których wiek, zdrowie i sytuacja rodzinna pozwalają na taką aktywną zdolność lub, w stosownych przypadkach, by podlegało środkom integracji społeczno-ekonomicznej w przypadku innych osób,
- stosowanie tego prawa zgodnie z praktycznymi wytycznymi, wskazującymi w szczególności, że definicja kwoty środków uważanych za wystarczające do zaspokojenia podstawowych potrzeb tak, by zapewnić poszanowanie godności ludzkiej, powinna odno-

sić się do właściwych wskaźników, takich jak na przykład dane statystyczne dotyczące przeciętnego dochodu do dyspozycji, konsumpcji gospodarstw domowych, minimalnego wynagrodzenia czy poziomu cen. Należy uzgodnić okresowy przegląd tych kwot w oparciu o te wskaźniki tak, by potrzeby były w dalszym ciągu zaspokajane.”

Poza wczesną identyfikacją potrzeb i pomocą w uzyskaniu pracy, poradnictwem i szkoleniami, tj. działaniami wobec konkretnych osób dotkniętych bezrobociem, niezbędne jest podejmowanie działań o charakterze generalnym, np. przegląd rozwiązań zachęcających i zniechęcających do podjęcia pracy (system podatkowy, kryterium uzyskiwania świadczeń socjalnych i ich wysokość, zachęty finansowe dla pracodawców, odpowiednie prawo pracy i prawo antidyskryminacyjne), by rynek pracy mógł wywierać pozytywny wpływ na ograniczenie wykluczenia społecznego.

Lepszy dostęp do usług socjalnych, zgodnie z otwartą metodą koordynacji, określają zasady:

- „- dostępności usług, na którą składa się zarówno łatwość dostępu (w sensie niewielkich odległości geograficznych i fizycznej dostępności, na przykład w przypadku osób niepełnosprawnych), jak i przystępność w odniesieniu do możliwości finansowych,
- jakości usług, na którą składają się: zaangażowanie użytkowników; monitorowanie, ocena działań i dzielenie się najlepszymi praktykami; inwestowanie w kapitał ludzki; warunki pracy; zasady równości, zarówno w przypadku polityki rekrutacji, jak i świadczenia usług; koordynacja i integracja usług oraz odpowiednia infrastruktura fizyczna, w szczególności w odniesieniu do mieszkań czynszowych.”

Poza systemami ubezpieczeń społecznych, ustawowo gwarantowaną ochroną zdrowia i usługami użyteczności publicznej zasady te realizowane są poprzez:

- „- wsparcie dla osób zmagających się z osobistymi wyzwaniami lub kryzysami (takimi, jak bezrobocie, nadmierne zadłużenie, uzależnienie od narkotyków lub rozpad rodziny);
- działania, których celem jest zapewnienie, że zainteresowane osoby będą w stanie ponownie całkowicie zintegrować się ze społeczeństwem i rynkiem pracy (takie, jak rehabilitacja, kursy językowe dla imigrantów, szkolenia zawodowe i reintegracja) i zapewnić dostęp do przystępnej cenowo opieki nad dziećmi;

- działania mające na celu integrację osób chorujących lub będących niepełnosprawnymi przez długi czas;
- mieszkania czynszowe.”

Komisja zamierza:

- monitorować wdrażanie wspólnych zasad,
- intensyfikować współpracę z partnerami społecznymi,
- poprzez EFS wpływać na zwiększanie dostępności rynku pracy,
- poprzez program PROGRESS wspierać sieć obserwatorów (monitorowanie najlepszych praktyk),
- współpracować z organizacjami społeczeństwa obywatelskiego.

Parlament Europejski w oparciu o ten Komunikat, jak i oba zalecenia, tj.:

- zalecenie Rady nr 92/441/EWG z dnia 24 czerwca 1992 roku w sprawie wspólnych kryteriów dotyczących wystarczających środków i pomocy społecznej w systemach ochrony socjalnej,
- zalecenie Rady nr 92/442/EWG z dnia 27 lipca 1992 roku w sprawie konwergencji celów ochrony socjalnej i polityk oraz szereg wysłuchań przeprowadzonych w Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych przyjął **Sprawozdanie Gabriele Zimmer**.

Zasadniczym przesłaniem tego dokumentu jest uznanie, że zwalczanie ubóstwa winno być elementem całościowej strategii integracji społecznej opartej na filarach:

- polityki dochodowej „odpornej na ubóstwo” (przede wszystkim nie generującej ubóstwa),
- aktywnych rynków pracy,
- lepszego dostępu do usług publicznych,
- udziału osób dotkniętych ubóstwem w opracowywaniu tej strategii,
- działań antydyskryminacyjnych.

W odniesieniu do wezwania Rady Europy z 7 – 9 grudnia 2000 roku z Nicei, skierowanego do wszystkich państw członkowskich o zagwarantowanie minimalnego dochodu, aby ich obywatele mogli żyć w sposób nie uchybiający godności człowieka należy zauważyć, że nie wszystkie kraje dostosowały swe systemy polityki dochodowej i ochrony socjalnej do przyjętego celu. 31 mln pracowników (15%) otrzymuje skrajnie niskie zarobki, a 8% osób pracujących żyje w ubóstwie.

Kryteria pomiaru ubóstwa w krajach Unii wymagają ujednoczenia.

Dokument zwraca uwagę na:

- ryzyko ubóstwa kobiet,
- udział władz lokalnych w zapewnieniu usług użyteczności publicznej,
- konieczność inwestowania w dzieci i młodzież oraz działań interwencyjnych w celu „przerwania pasma niedostatku”,
- wagę dostępu do ochrony zdrowia, edukacji, odpowiednich warunków mieszkaniowych,
- rosnące rozwarstwienie dochodowe (dochody 20% najzamożniejszych mieszkańców UE są pięciokrotnie wyższe niż pozostałych 80% mieszkańców),
- problemy osób niepełnosprawnych, szczególnie na rynku pracy,
- problemy osób opuszczających zakłady karne.

Sugeruje stosowanie:

- wsparcia dochodu,
- subsydiowanego zatrudnienia,
- otwartości rynków pracy,
- doskonalenia zawodowego i uczenia się przez całe życie,
- większej dostępności usług socjalnych.

Istotną jego część stanowią zapisy dotyczące likwidacji ubóstwa dzieci poprzez:

- zapewnienia bezpieczeństwa materialnego,
- zapewnienia dostępu do usług zdrowotnych, edukacyjnych, socjalnych,
- wspierania rodzin w wykonywaniu obowiązków rodzicielskich,
- wspierania dużych rodzin (finansowo oraz ich żywicieli na rynku pracy),
- zapobiegania ubóstwu wielogeneracyjnemu,
- wspierania dzieci imigrantów i dzieci z mniejszości etnicznych,
- uznania roli rodzin dla dobrobytu i rozwoju dzieci,
- opieki nad dziećmi ulicy,
- zwalczania handlu dziećmi.

PE w tej rezolucji wzywa KE do doskonalenia wskaźników odniesienia i monitorowania w otwartej metodzie koordynacji, ustanowienia wspólnych wskaźników i zebrania porównywalnych danych. Oczekuje też aktywności Eurostatu w tym zakresie.

Dla nas szczególnie przykry jest fakt, że Polska jest w dokumencie wymieniana jako kraj o najwyższym poziomie ubóstwa dzieci (dwukrotnie wyższa jest stopa ubóstwa dzieci w Polsce niż przeciętna w Unii Europejskiej).

W podsumowaniu PE wzywa państwa członkowskie do obniżenia poziomu ubóstwa dzieci o 50% do roku 2012 i przywołuje swą rezolucję, zobowiązującą państwa członkowskie do rozwiązania problemu dzieci ulicy do 2015 roku jako dokument wymagający pilnych działań.

Sprawozdanie w sprawie propagowania integracji społecznej i walki z ubóstwem w UE, w tym z ubóstwem dzieci, przygotowane przez Gabriele Zimmer, zostało przyjęte przez Parlament 9.10.2008.

Dokumenty:

- 1) Sprawozdanie w sprawie propagowania integracji społecznej i walki z ubóstwem, w tym ubóstwem dzieci, w UE (2008/2034(INI)), Sprawozdawca: Gabriele Zimmer
A6-0364/2008 z 23.9.2008
- 2) Sprawozdanie w sprawie wniosku dotyczącego decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie Europejskiego Roku Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym (2010), (COM(2007)0797-C6-0469/2007-2007/0278(COD))
Sprawozdawca: Marie Panayotopoulos-Cassiotou
A6-0173/2008 z 8.5.2008
- 3) Europejski Rok Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym, Rezolucja legislacyjna Parlamentu Europejskiego z dnia 17 czerwca 2008 r. w sprawie wniosku dotyczącego decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie Europejskiego Roku Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym (2010) (COM(2007)0797-C6-0469/2007-2007/0278(COD))
(Procedura współdecyzji: pierwsze czytanie)
P6_TA(2008)0286
- 4) Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomicznego i Komitetu Regionów „Odnowione zobowiązanie na rzecz europejskiego modelu społecznego: Udoskonalenie otwartej metody koordynacji w zakresie ochrony socjalnej i integracji społecznej”, Komisja Wspólnot Europejskich
COM(2008)418 wersja ostateczna, Bruksela, dnia 2.7.2008
- 5) Komunikat Komisji Europejskiej do Rady, Parlamentu Europejskiego, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego oraz Komitetu Regionów: Modernizacja ochrony socjalnej na rzecz

- większej sprawiedliwości społecznej i spójności gospodarczej: dalsze propagowanie aktywnej integracji osób najbardziej oddalonych od rynku pracy, Komisja Wspólnot Europejskich
KOM(2007) 620 wersja ostateczna, Bruksela, dnia 17.10.2007
- 6) Sprawozdanie w sprawie wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady, zmieniającego rozporządzenie Rady (EWG) nr 1408/71 w sprawie stosowania systemów zabezpieczenia społecznego do pracowników najemnych, osób prowadzących działalność na własny rachunek i do członków ich rodzin przemieszczających się po Wspólnocie oraz rozporządzenie Rady (EWG) nr 574/72, określające procedurę wdrażania rozporządzenia (EWG) nr 1408/71
(COM(2004)0830-C6-0002/2005-2004/0284(COD)), sprawozdawca: Patrizia Toia,
A6-0293/2005, wersja ostateczna, 11.10.2005
 - 7) Sprawozdanie w sprawie odnowionej agendy społecznej (2008/2330(INI)), sprawozdawca: Jose Albino Silva Peneda,
A6-0241/2009, 3.4.2009
 - 8) Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 6 maja 2009 r. w sprawie odnowionej agendy społecznej (2008/2330(INI)),
P6_TA(2009)0370
 - 9) Przygotowanie szczytu dotyczącego zatrudnienia – Europejski Fundusz Dostosowania do Globalizacji – Odnowiona agenda społeczna – Aktywna integracja osób wykluczonych z rynku pracy (debatą), wystąpienie Ewy Tomaszewskiej (UEN) – 1 min., 5.5.2009
 - 10) Sprawozdanie w sprawie gospodarki społecznej (2008/2250(INI)), sprawozdawca: Patrizia Toia,
A6-0015/2009, 26.1.2009

2. Najistotniejsze wyzwania dla Polski w zakresie zwalczania ubóstwa i wykluczenia społecznego

Ubóstwo dzieci polskich, wychwycone przez środowiska międzynarodowe i wytyczone przez UE cele związane z ubóstwem dzieci w Unii Europejskiej stawia przed nami szczególne zadania. W 2005 roku podjęto aktywne działania w związku z niedożywieniem dzieci. Działania te muszą być kontynuowane, ale to nie wystarczy. Konieczne jest stworzenie programu, zapobiegającego ubóstwu wielopokoleniowemu, przeciwdziałającego wykluczeniu dzieci z normalnych możliwości rozwoju.

Bezrobocie i niskie płace, będące źródłem ubóstwa i wykluczenia we wszystkich warstwach społecznych, winny być postrzegane jako główna przyczyna ubóstwa, a często także bezdomności. Odpowiedzialność społeczna pracodawców, dialog społeczny są nadzieją na ograniczenie tego problemu. Jednak trwające nadal skutki światowego kryzysu finansowego i niedostrzeganie wartości dialogu społecznego dla rozwoju społeczno-ekonomicznego przez władze państwowe są groźne. Polska jest krajem o jednej z najwyższych w Europie rozpiętości dochodów, co nie sprzyja spójności społecznej. Proces powiększania się rozwartości dochodowej trwa.

Ubóstwo osób starszych jest problemem nie tylko na dziś, ponieważ zagrożenie w tej dziedzinie jest narastające. Związane jest ze zbliżającą się zapaścią demograficzną. Wymaga zatem monitoringu i wielkiej ostrożności we wszelkich oddziaływaniach na system emerytalny. Wymaga także przygotowania do zapewnienia szczególnych potrzeb osób starszych, ich aktywności w wieku starszym, także zawodowej. Ich potrzeb zdrowotnych, rozwoju geriatry, rozwoju placówek zapewniających opiekę przewlekłym chorym.

Ubóstwo i wykluczenie osób niepełnosprawnych wymaga szczególnej uwagi. Na problemy tej grupy należy spojrzeć przede wszystkim od strony respektowania ich praw obywatelskich. Wobec dzieci i młodzieży istotną wagę należy przyłożyć do szans rozwoju, nie tylko ochrony i poprawy stanu zdrowia, ale też szans edukacyjnych. Zagrożenie stwarzają projekty zastąpienia szkolnictwa specjalnego szkolnictwem integracyjnym. Nie dla wszystkich grup osób niepełnosprawnych rozwiązanie to będzie korzystne. Niektórym ograniczy możliwości edukacyjne.

3. Podstawowe kwestie wskazane w dokumencie OECD „Poprawa sytuacji dzieci”

W porównaniu z trzydziestoma innymi krajami OECD dzieci polskie są jednymi z tych, których sytuacja materialna jest najtrudniejsza (28 pozycja). Także w zakresie potrzeb mieszkaniowych dzieje się źle (22 pozycja). Obawy budzi też nieradzenie sobie z zachowaniami ryzykownymi (20 pozycja). Przeciętny dochód rodziny w Polsce (mierzony w USD wg ich mocy nabywczej) jest ponad dwukrotnie niższy od przeciętnej w OECD (7,9 w stosunku do 19,2) – Polska jest na czwartym miejscu od końca (dane z 2005 r.). W znacznie większym stopniu dotyczy to dzieci. Ubóstwo dzieci (0-17lat), mierzone jako proporcja go-

spodarstw domowych z dziećmi żyjących z dochodu ekwiwalentnego poniżej 50% mediany dochodu dla Polski wynosi 21,5, co oznacza, że Polska jest na trzecim miejscu od końca (przed Turcją i Meksykiem). Kolejnym poważnym problemem jest dostęp do godnych warunków mieszkaniowych. Pod względem zagęszczenia mieszkań Polska zajmuje niechlubne pierwsze miejsce.

Polityka wobec dzieci jest błędna i zależy to nie jedynie od środków finansowych, przeznaczanych na ten cel. Skumulowane publiczne środki finansowe wydawane na dzieci w Polsce są najniższe w OECD (ostatnie miejsce zajmują Polska i Meksyk). W relacji do dochodów rodzin Polska wydaje na ten cel mniej niż średnia w OECD. Zarazem więcej wydaje się na dzieci starsze, podczas gdy w młodszym wieku najłatwiej i najtaniej można kompensować dostrzeżone braki. W okresie prenatalnym brak jest odpowiednich świadczeń prenatalnych, wpływających na wagę urodzeniową i stan zdrowia noworodka. Zbyt duże środki przeznacza się na badania ogólne, a za mało na badania ukierunkowane na środowiska zagrożone (zagrożenia genetyczne, zagrożenia społeczne). Niedostateczne jest promowanie karmienia dzieci piersią, które poprawia stan zdrowotny i inteligencję dziecka. W okresie pourodzeniowym za mało jest pomoc materialna dla dzieci. W okresie wczesnym edukacyjnym za mało jest środków na kompensację pojawiających się problemów rozwojowych.

4. Wnioski do rozważenia i ew. uwzględnienia w strategii

Prowadzenie polityki prorodzinnej jest istotnym działaniem na rzecz rozwiązania licznych problemów społecznych wszystkich grup wiekowych – począwszy od dzieci w okresie prenatalnym po osoby wiekowe. Przede wszystkim może wpłynąć na obniżenie poziomu zagrożeń demograficznych. Pozwala rozwiązywać problemy osób w różnym wieku w sposób lepszy i tańszy – rodzina jest najbardziej ekonomiczną strukturą, w której żyje człowiek. Warto zauważyć, że oznacza to działania o charakterze powszechnym, w przeciwieństwie do oddziaływań na poszczególne grupy dotknięte ubóstwem, gdzie stosuje się kryterium dochodowe, lub inne o podobnym znaczeniu (np. liczba dzieci jest silnie skorelowana z poziomem dochodów na osobę w rodzinie, co oznacza, że często lepiej stosować to kryterium – obniża to koszty administracyjne).

W zakresie sytuacji dzieci pożądane jest:

- materialne wspieranie rodzin, szczególnie wielodzietnych i z małymi dziećmi. Tzw. „becikowe” jest konieczne, jednak wyższe i wymagające kontynuacji wsparcia dla rodzin przez cały okres życia dziecka; dotychczasowe metody i rozmiar wsparcia są niewystarczające i znacznie niższe, niż w innych krajach UE, także słabszych ekonomicznie niż Polska,
- zmiana rozkładu publicznych środków finansowych, sprzyjająca wcześniejszej kompensacji niedoborów i bardziej intensywnych działań w zależności od ryzyk (kompensacja edukacyjna i zdrowotna),
- realizacja celu UE, jakim jest dwukrotne obniżenie liczby dzieci dotkniętych ubóstwem,
- monitorowanie sytuacji dzieci i korygowanie polityk w zależności od oceny wyników monitoringu,
- promowanie karmienia piersią w korelacji z wydłużonym urlopem macierzyńskim,
- upowszechnienie dostępności przedszkoli (dostępność także finansowa),
- zapobieganie wczesnemu porzucaniu nauki przez dzieci (działania wychowawcze), większy nacisk na pracę z dziećmi ulicy i dziećmi, które weszły w konflikt z prawem; praca z rodzinami bezdomnymi z dziećmi; praca z rodzinami, których dzieci zetknęły się z zachowaniami ryzykownymi (narkotyki, alkohol).

W zakresie sytuacji osób starszych pożądane jest:

- prawne uznanie, że przejście na emeryturę jest prawem, a nie obowiązkiem. Wówczas zachęty ekonomiczne rozwiążą problem konfliktogennej decyzji o podwyższaniu wieku emerytalnego,
- przywrócenie partnerom społecznym realnego prawa do nadzoru nad II i III filarem ubezpieczeń społecznych,
- odpowiednie wsparcie osób starszych o nieakceptowalnie niskich dochodach,
- zapobieganie bezdomności osób starszych (o ile nie wynika z wyboru),
- przygotowanie struktur zapewniających osobom starszym szanse aktywności: uniwersytety III wieku, ośrodki kultury, wolontariat osób starszych,
- zapewnienie właściwej dbałości o stan zdrowia, rozwój geriatry, ośrodków rehabilitacji, leczenie i opieka nad przewlekle chorymi,

- przygotowanie odpowiedniej liczebnie grupy pracowników społecznych, przeszkolonych w zakresie pracy z osobami starszymi, wymagającymi szczególnej pomocy (np. choroba Alzheimera),
- wprowadzenie systemu ubezpieczeń opiekuńczych.

W zakresie osób niepełnosprawnych pożądane jest:

- poszanowanie podmiotowości i praw obywatelskich osób niepełnosprawnych; w praktyce oznaczać to może przykładowo raczej zapewnienie asystenta w pracy niż zasiłek (nie osiągnię się tego bez kampanii w mediach publicznych),
- większe wsparcie dla aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych, w tym wsparcie działań edukacyjnych, zmierzających do zapewnienia samodzielności życiowej i ekonomicznej, gdy tylko jest to możliwe,
- wsparcie dla rodzin osób z niedorozwojem umysłowym i schorzeniami psychicznymi w działaniach na rzecz zapewnienia dzieciom (często dorosłym) szans na częściowe usamodzielnienie i zamieszkanie w lokalach ew. ośrodkach objętych wsparciem pracowników społecznych i odpowiednią opieką zdrowotną.

W sferze osób aktywnych zawodowo pożądane jest:

- zapobieganie zjawisku bezrobocia, którego wzrost w ostatnim okresie związany był z możliwością użycia jako pretekstu kryzysu finansowego w celu podwyższania wyników ekonomicznych firm,
- zapobieganie kontynuacji niekorzystnego zjawiska rozwierania nożyc dochodowych; Polska w UE jest krajem o najwyższej stopie pracowników pełnoetatowych o dochodach, które nie były w stanie uchronić ich rodzin przed ubóstwem,
- wprowadzenie prawne minimalnego dochodu gwarantowanego, powiązanego z programami wychodzenia z ubóstwa (**ważne!** – warunkiem nie może być zakończenie nauki przez dzieci i podjęcie przez nie pracy w celu podniesienia dochodów rodziny),
- wsparcie zatrudnienia osób młodych, ułatwienie im odbywania staży zawodowych w większym stopniu niż dziś,
- przywrócenie właściwego znaczenia dialogowi społecznemu na wszystkich szczeblach: zakładowym, sektorowym i krajowym,
- powiększenie roli współdecydowania pracowników w procesie produkcyjnym, ew. w innej działalności gospodarczej, co z jednej strony poprawia poczucie podmiotowości pracownika, z drugiej wpływa na poprawę wyników ekonomicznych.

- realizacja wskazanej przez UE potrzeby uczenia się przez całe życie, co ułatwia pozyskanie zatrudnienia, a więc chroni przed ryzykiem bezrobocia,

Wobec wszystkich dotkniętych ubóstwem konieczne jest liczenie się z ich godnością, podmiotowością i ich współuczestnictwo w rozwiązywaniu problemów.

Bibliografia:

1. *Rodzina wiosną dla Europy i świata*, Wybór tekstów z IV Światowego Kongresu Rodzin 11 – 13 maja 2007 r. w Warszawie, Łomianki, 2008,
2. *Bilans czterech lat integracji Polski z Unią Europejską*, Komunikat z Badań – CBOS BS/66/2008, OPS – Z SOLIDARNOŚĆ w Łodzi, Warszawa, kwiecień 2008,
3. *Sytuacja na rynku pracy i zagrożenie bezrobociem*, opinie z lat 2001 – 2008, Komunikat z badań – CBOS BS/67/2008, OPS – Z SOLIDARNOŚĆ w Łodzi, Warszawa, maj 2008,
4. *Postrzeganie cen i reakcje na podwyżki*, Komunikat z badań – CBOS BS/145/2008, OPS – Z Solidarność w Łodzi, Warszawa, wrzesień 2008,
5. *Pracujący Polacy 2007*, Juliusz Gardawski, Szkoła Główna Handlowa,
6. *Raport makroekonomiczny MPiPS*, czerwiec 2009
7. *Wynagrodzenia na świecie w 2008/2009 – XII Raport płacowy dla stanowisk produkcyjnych* styczeń – maj 2009 (wynagrodzenia.pl Sedlak & Sedlak)
8. *Rynek pracy w obliczu kryzysów gospodarczych*, rynekpracy.pl Sedlak & Sedlak. Kraków 2009
9. *Zwalczanie ubóstwa w dokumentach Parlamentu Europejskiego*, Ewa Tomaszewska, Konferencja „Pomoc społeczna wobec współczesnych wyzwań”, Opoczno, 24.11.2009 rok,
10. *Opinie o sytuacji na rynku pracy i zagrożeniu bezrobociem ludzi młodych*, Komunikat z badań – BS/171/2009, OPS – Z SOLIDARNOŚĆ w Łodzi, Warszawa, grudzień 2009,
11. *Europejskie badanie przedsiębiorstw – pierwsze wnioski*, Europejska Fundacja na rzecz Poprawy Warunków Życia i Pracy, Komu-

- nikat Komisji z 2009 w sprawie wspólnego zobowiązania na rzecz zatrudnienia,
12. Serwis Informacyjny NSZZ „Solidarność” (*O pracy i „Solidarności”*), Gdańsk, 18 stycznia 2010,
 13. *Poprawa sytuacji dzieci*, dr Simon Chapple, Wydział Polityki Społecznej OECD, 20 stycznia 2010,
 14. *Opinie o opiece zdrowotnej*, Komunikat z badań – CBOS BS/24/2010, OPS – Z „Solidarność” w Łodzi, Warszawa, luty 2010,
 15. *Ocena sytuacji na rynku pracy i poczucie zagrożenia bezrobociem*, Komunikat z badań – CBOS BS/38/2010, OPS – Z SOLIDARNOŚĆ w Łodzi, Warszawa, marzec 2010,
 16. *Praca polska 2010*, komisja Krajowa NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”, Gdańsk, kwiecień 2010,
 17. *Poziom życia Polaków*, Komunikat z badań – CBOS BS/44/2010, OPS – Z SOLIDARNOŚĆ w Łodzi, Warszawa, kwiecień 2010,
 18. *Wiek emerytalny kobiet i mężczyzn – taki sam czy różny*, Komunikat z badań – CBOS BS/49/2010, OPS – Z SOLIDARNOŚĆ w Łodzi, Warszawa, kwiecień 2010,
 19. *Bezrobocie i bezrobotni w badaniach opinii społecznej*, Komunikat z badań – CBOS BS/57/2010, OPS – Z SOLIDARNOŚĆ w Łodzi, Warszawa, maj 2010,
 20. Serwis informacyjny NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” (*Pracodawca przyjazny pracownikom*), Gdańsk, 31 maja 2010,
 21. Rezolucja PE: *Parlament na rzecz socjalnej i zdrowej Europy*
 22. *Nasza odpowiedzialność w czasach globalizacji*, Prof. Daniel Navas Vega, Turyn, 30.07.2010

Anna Szukiełojć-Bieńkuńska

GUS, Departament Pracy i Warunków Życia

Ubóstwo w Polsce i jego regionalne zróżnicowanie

Od połowy lat dziewięćdziesiątych GUS w sposób regularny prezentuje dane dotyczące zasięgu ubóstwa ekonomicznego, szacowanego przy zastosowaniu różnych granic ubóstwa. Podstawę tych analiz stanowią wyniki badań budżetów gospodarstw domowych.

Jaki jest zasięg ubóstwa ekonomicznego w Polsce?

Z analizy danych pochodzących z badania budżetów gospodarstw domowych za rok 2008 wynika, że we wszystkich grupach społeczno-ekonomicznych gospodarstw domowych nastąpił wzrost zarówno dochodów, jak i wydatków realnych. Utrzymała się obserwowana od 2006 r. pozytywna tendencja, wskazująca na stopniowe ograniczanie rozmiarów ubóstwa skrajnego w Polsce.

Chociaż bieda ekonomiczna zmalała, to nadal znaczna część społeczeństwa ma problemy z zaspokojeniem najbardziej elementarnych potrzeb.

Zasięg ubóstwa skrajnego – granicę, za którą przyjęto poziom minimum egzystencji, oszacowano w 2008 r. na około 2,1 mln (5,6%) osób – wobec około 2,5 mln (6,6%) osób w 2007 r.

Na poziomie tak zwanego ubóstwa ustawowego żyło natomiast w 2008 r. około 4 mln (10,6%) osób, czyli o około 1,5 mln osób (4 punkty procentowe) mniej niż w 2007 r. Należy jednak nadmienić, że zmiany zasięgu ubóstwa ustawowego miały miejsce przy utrzymaniu takiej samej wartości nominalnej progów ubóstwa.

Kogo najbardziej dotyka bieda?

Czynnikiem decydującym o sytuacji materialnej jednostki i jej rodziny jest miejsce zajmowane na rynku pracy. Ubóstwem zagrożone są przede wszystkim osoby i rodziny osób bezrobotnych. W 2008 r. w gospodarstwach domowych posiadających w swoim składzie co najmniej 1 osobę bezrobotną – poniżej ustawowej grani-

cy ubóstwa żyło ok. 24% osób, natomiast w gospodarstwach bez osób bezrobotnych – 9%. Stopa ubóstwa skrajnego wynosiła odpowiednio – ok. 14% i ok. 5%.

Zasięg ubóstwa jest wyraźnie zróżnicowany w zależności od grupy społeczno-ekonomicznej, a więc w zależności od przeważającego źródła utrzymania. **W najtrudniejszej sytuacji były rodziny, których podstawę utrzymania stanowiły świadczenia społeczne inne niż emerytury i renty** (stopa ubóstwa ustawowego – 39%, skrajnego – 22%).

Bardziej niż przeciętnie narażeni na ubóstwo są członkowie gospodarstw, których podstawę utrzymania stanowiły renty (ok. 16% osób w sferze ubóstwa ustawowego, a ok. 10% w sferze ubóstwa skrajnego) **oraz gospodarstwa rolników** (ok. 18% osób poniżej tzw. ustawowej granicy ubóstwa i ok. 9% osób żyjących poniżej minimum egzystencji).

Pauperyzacji sprzyja również wykonywanie niskopłatnej pracy. Dotyczy to głównie osób o niskim poziomie wykształcenia, pracujących na stanowiskach robotniczych. W rodzinach, których główny strumień dochodów pochodził z pracy najemnej na stanowisku robotniczym, stopa ubóstwa ustawowego wyniosła ok. 16% (wobec ok. 3% wśród gospodarstw utrzymujących się głównie z pracy najemnej na stanowiskach nierobotniczych), natomiast stopa ubóstwa skrajnego kształtowała się na poziomie ok. 8% (wobec ok. 1% wśród gospodarstw utrzymujących się głównie z pracy najemnej na stanowiskach nierobotniczych).

Niskie wykształcenie stało się trwałym korelatem ubóstwa, niezależnie od tego, jaką miarą biedy się posłużymy. Wyższe wykształcenie głowy gospodarstwa domowego praktycznie eliminuje gospodarstwo domowe z populacji skrajnie ubogich, a w 2008 r. również ze sfery ubóstwa ustawowego (ok. 1% ubogich); natomiast wśród gospodarstw domowych, w których głowa gospodarstwa ukończyła co najwyżej szkołę podstawową, stopa ubóstwa ustawowego wynosiła ok. 21%, a stopa ubóstwa skrajnego – 13%.

W Polsce **zagrożenie ubóstwem dzieci i młodzieży jest znacznie silniejsze niż dorosłych.** W 2008 r. ok. 18% dzieci do lat 18 wchodziło w skład gospodarstw, w których poziom wydatków był niższy od ustawowej granicy ubóstwa. W gospodarstwach, których wydatki były niższe od minimum egzystencji żyło natomiast ponad 8% osób poniżej 18 roku życia.

W konsekwencji **w 2008 r. dzieci i młodzież do lat 18 stanowiły ponad 1/3 (34%) populacji zagrożonej skrajnym ubóstwem. Ponad 60% tych dzieci mieszkało na wsi.**

Pomimo, że ubóstwo w Polsce dotyka częściej ludzi młodych, to wyniki analiz wskazują także na trudną sytuację części osób starszych. W 2008 r. wśród osób liczących co najmniej 65 lat wskaźnik zagrożenia ubóstwem ustawowym wyniósł ok. 6%. Stopa ubóstwa skrajnego wynosiła w 2008 r. ponad 3% (1,5% w miastach, ok. 7% na wsi). Osoby w wieku 65 i więcej lat stanowiły ok. 8% populacji żyjącej w gospodarstwach o wydatkach niższych od minimum egzystencji, z czego zdecydowana większość (ponad 70%) mieszkała na wsi.

Grupę najbardziej zagrożoną ubóstwem stanowią rodziny wielodzietne. Już przy liczbie dzieci większej od 2 odsetek ubogich, niezależnie od przyjętego progu ubóstwa, przekracza przeciętną. **Wśród małżeństw z co najmniej 4 dziećmi na utrzymaniu ok. 38% osób żyło w 2008 r. w sferze ubóstwa ustawowego i ok. 18% w sferze ubóstwa skrajnego.** Osoby z rodzin niepełnych były we względnie lepszej sytuacji niż osoby z rodzin wielodzietnych. **Wskaźnik zagrożenia ubóstwem ustawowym dla rodzin niepełnych wynosił ok. 15%, a wskaźnik zagrożenia ubóstwem skrajnym – ok. 8%.**

Do czynników zwiększających zagrożenie ubóstwem należy zaliczyć również obecność w rodzinie osób niepełnosprawnych. W najtrudniejszej sytuacji są rodziny z niepełnosprawnymi dziećmi oraz te, w których głową gospodarstwa jest osoba niepełnosprawna. Wśród gospodarstw domowych, których głową jest osoba niepełnosprawna, stopa ubóstwa ustawowego wynosiła w 2008 r. ok. 20%, a skrajnego 7,5%, natomiast wśród gospodarstw domowych, w których znajdowało się przynajmniej jedno niepełnosprawne dziecko do lat 16, posiadające orzeczenie o niepełnosprawności, odpowiednio ok. 26% i 11,5%.

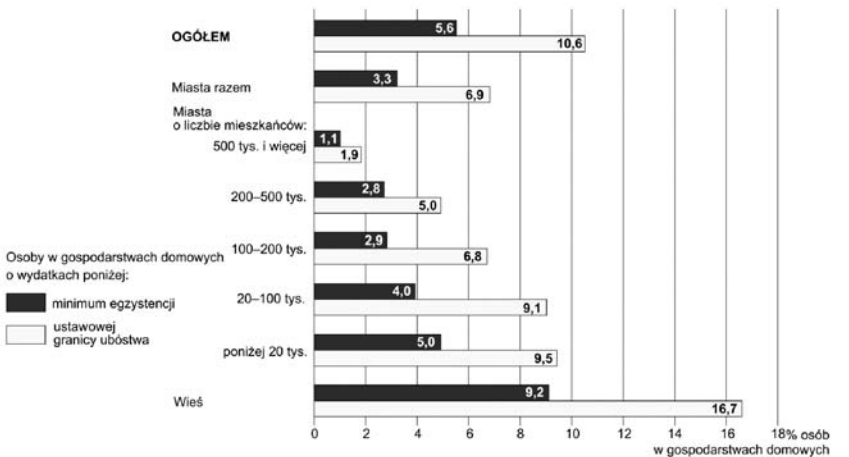
O zróżnicowaniu terytorialnym ubóstwa

Występujące w Polsce różnice w poziomie rozwoju społeczno-gospodarczego między miastem a wsią oraz między poszczególnymi regionami, znajdują swoje odzwierciedlenie również w danych dotyczących zjawiska ubóstwa.

Wskaźnik zagrożenia ubóstwem na wsi jest ponad dwukrotnie, a w przypadku ubóstwa skrajnego prawie trzykrotnie wyższy niż w miastach.

W ubóstwie relatywnie najczęściej żyją rodziny mieszkające na wsi oraz w małych miasteczkach. Najrzadziej ubóstwem dotknięci są mieszkańcy dużych aglomeracji miejskich. **Wskaźnik zagrożenia ubóstwem ustawowym w 2008 r. w miastach wyniósł ok. 7%** (od ok.2% w miastach powyżej 500 tys. do 9,5% w miejscowościach poniżej 20 tys.), **natomiast na obszarach wiejskich – ok. 17%. W skrajnym ubóstwie w miastach żyło ok. 3% osób**, w tym w dużych ośrodkach miejskich liczących co najmniej 500 tys. mieszkańców ok. 1%, natomiast w miastach poniżej 20 tys. mieszkańców ok. 5%. **Na wsi poniżej granicy ubóstwa przyjętej na poziomie minimum egzystencji żyło ok. 9% osób.** Najwyższy odsetek ubogich osób na wsi zanotowano wśród rodzin nie mających własnego gospodarstwa rolnego i utrzymujących się głównie ze świadczeń społecznych innych niż emerytura i renta (ok. 32%) oraz rodziny rencistów (15%). W gospodarstwach domowych utrzymujących się z rolnictwa ubóstwem skrajnym zagrożona była co 10 osoba. Mieszkańcy wsi stanowili prawie dwie trzecie (ok. 63%) ogółu osób przeznaczających na swoje utrzymanie mniej niż założono w koszyku minimum egzystencji.

Wskaźnik zagrożenia ubóstwem absolutnym według miejsca zamieszkania w 2008 r.



Źródło: Szacunki GUS na podstawie badań budżetów gospodarstw domowych.

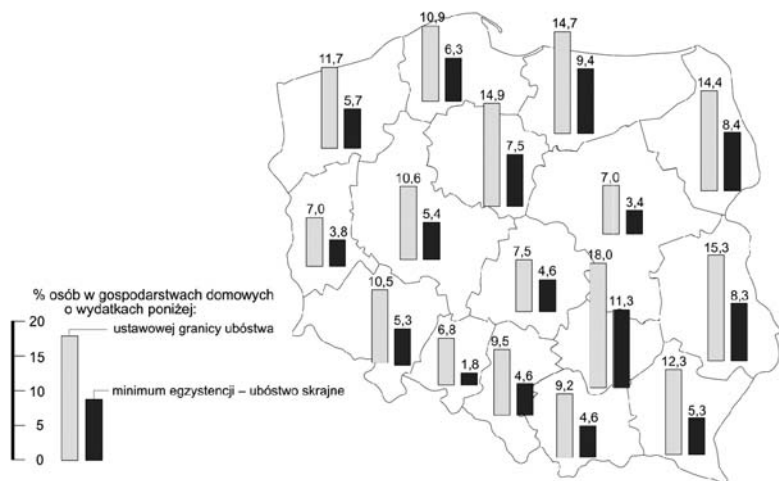
Obserwuje się znaczne regionalne zróżnicowanie zasięgu ubóstwa.

W 2008 r. stopa ubóstwa ustawowego w poszczególnych województwach wahała się od ok. 7 do 18%, natomiast stopa ubóstwa skrajnego od ok. 2% w województwie opolskim, 3% – w mazowieckim do ok. 8-9% w województwach: warmińsko-mazurskim, lubelskim, podlaskim, kujawsko-pomorskim i 11% w województwie świętokrzyskim.

We wszystkich województwach, z wyjątkiem województwa śląskiego (charakteryzującego się najwyższym wskaźnikiem ludności miejskiej oraz najniższym wskaźnikiem pracujących w rolnictwie), zarówno zagrożenie ubóstwem ustawowym, jak i skrajnym, jest wyraźnie wyższe na wsi niż w miastach.

W przypadku ubóstwa ustawowego największe różnice między wysokością wskaźnika zagrożenia ubóstwem na wsi i w mieście odnotowano w 2008 r. w województwach: zachodnio-pomorskim, opolskim, mazowieckim i pomorskim (około 3,5 – 4-krotne). W przypadku ubóstwa skrajnego różnice te były jeszcze większe (maksymalnie około 5-4-krotne); największe w województwach: zachodnio-pomorskim, pomorskim, lubuskim, mazowieckim, warmińsko-mazurskim i opolskim.

Wskaźnik zagrożenia ubóstwem absolutnym według województw w 2008 r.



Źródło: Szacunki GUS na podstawie badań budżetów gospodarstw domowych.

Polska i województwa na tle Unii Europejskiej

Podstawowym wskaźnikiem wykorzystywanym przez Komisję Europejską do diagnozowania oraz porównywania zagrożenia ubóstwem w państwach członkowskich Unii oraz monitorowania postępów w realizacji przyjętych przez Wspólnotę celów w zakresie przeciwdziałania temu zjawisku jest wskaźnik, który określa, jaki procent społeczeństwa ma dochody niższe niż 60% mediany dochodów do dyspozycji w danym kraju. W tym przypadku przyjęto relatywne podejście do pomiaru ubóstwa, w którym próg ubóstwa powiązany jest ze standardem życia w poszczególnych krajach. Miara ta określa zatem grupę ludności, będącą w każdym z krajów w relatywnie najtrudniejszej sytuacji dochodowej (bez odniesienia do poziomu dochodów w pozostałych państwach).

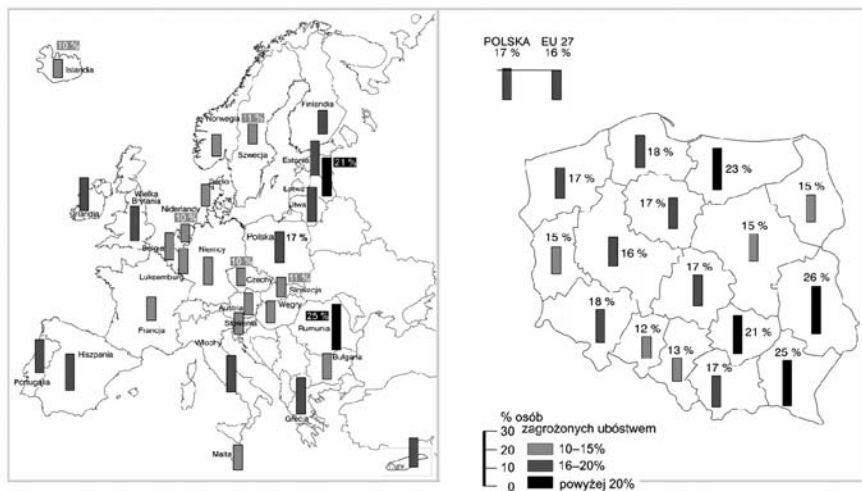
Z aktualnie dostępnych szacunków Eurostatu, przeprowadzonych na podstawie europejskiego badania dochodów i warunków życia (EU-SILC) z 2007 r., w którym to badaniu zbierano informacje o sytuacji dochodowej gospodarstw domowych w 2006 r. wynika, że w sferze ubóstwa relatywnego żyło w tym czasie 16% obywateli Unii Europejskiej (od 10% w Czechach i Niderlandach do 25% w Rumunii).

W Polsce wskaźnik zagrożenia ubóstwem relatywnym był zbliżony do średniej Unijnej i wyniósł 17%. Jednocześnie jednak Polska zaliczała się do grona krajów charakteryzujących się najniższym poziomem granic ubóstwa¹. Próg ubóstwa dochodowego w Polsce, po uwzględnieniu różnic w poziomie cen między krajami, był prawie dwukrotnie wyższy niż w Rumunii, ale ponad trzykrotnie niższy niż w Wielkiej Brytanii i pięciokrotnie niższy niż w Luksemburgu.

Obliczone (według metodologii Eurostatu) przez GUS wojewódzkie wskaźniki zagrożenia ubóstwem wahały się od 12% w województwie opolskim do 26% w województwie lubelskim.

¹ Na przykład wartość granicy ubóstwa dla gospodarstwa jednoosobowego wynosiła w Polsce 2 101 Euro (8 187 zł) rocznie, a po uwzględnieniu różnic cen w krajach Unii – 3 427 PPS. Najniższy poziom granic ubóstwa odnotowano w Rumunii – niecałe 1,8 tys. PPS i Bułgarii – poniżej 2,7 tys. PPS, zbliżony do Polski – na Litwie i Łotwie, natomiast najwyższy poziom w Luksemburgu – ponad 17 tys. PPS i w Wielkiej Brytanii – powyżej 11 tys. PPS).

Wskaźnik zagrożenia ubóstwem relatywnym – Polska na tle krajów Unii



Źródło: Dane Eurostatu (na podstawie EU-SILC 2007).

Źródło: Eurostat oraz szacunki GUSN na podstawie EU-SILC 2007; wskaźniki obliczane według metodologii stosowanej przez Eurostat.

Z najnowszych szacunków dokonanych na podstawie wyników EU-SILC 2008. wynika, że ogólny wskaźnik zagrożenia „dochodowym ubóstwem relatywnym” w 2007 r. nie uległ zmianie i wynosił 17%. Jednocześnie odnotowano niewielki spadek ubóstwa wśród dzieci (osoby w wieku 0-17 lat – z 24% w 2006 r. do 22% w 2007 r.) oraz wzrost zagrożenia ubóstwem osób starszych (w wieku 65 lat i więcej – z 8 do 12%).

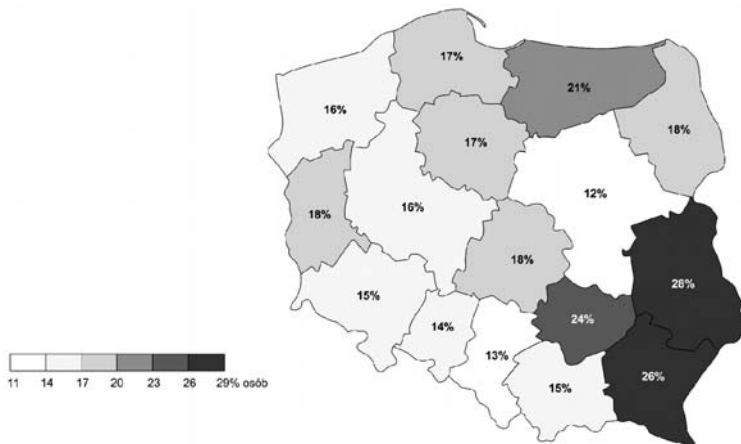
Nie zmienił się również obraz przestrzennego zróżnicowania zjawiska ubóstwa dochodowego w Polsce.

Najwyższymi wskaźnikami ubóstwa relatywnego charakteryzowały się województwa warmińsko-mazurskie, świętokrzyskie, podkarpackie oraz lubelskie (21-28%).

Niezależnie od tego, jaką miarę ubóstwa zastosujemy, to...

Przedstawione w poniższym opracowaniu dane potwierdzają, że w najtrudniejszej sytuacji znajdują się osoby żyjące w regionach kraju o szczególnie trudnej sytuacji na rynku pracy, w miejscowościach dotkniętych bezrobociem strukturalnym, na terenach o słabo rozwiniętych działach pozarolniczych oraz o niskim poziomie infrastruktury. Dotyczy to przede wszystkim obszarów północnej części Polski z tzw. „biedą popegeerowską”, regionu świętokrzyskiego oraz województw wzdłuż wschodniej granicy kraju.

Wskaźnik zagrożenia ubóstwem realatywnym według województw (na podstawie EU-SILC 2008)



Źródło: Szacunki GUS; wskaźniki obliczane według metodologii stosowanej przez Eurostat.

Wskaźniki zagrożenia ubóstwem realatywnym i zróżnicowanie dochodów (na podstawie EU-SILC 2008)

Wyszczególnienie	Wskaźnik zagrożenia ubóstwem realatywnym (% osób)	Wskaźniki zróżnicowania poziomu dochodów do dyspozycji	
		Średni dochód	Mediana dochodu
Polska	17	100,0	100,0
Województwa:			
Dolnośląskie	15	106	108
Kujawsko-pomorskie	17	89	93
Lubelskie	28	82	84
Lubuskie	18	93	93
Łódzkie	18	93	95
Małopolskie	15	98	100
Mazowieckie	12	126	110
Opolskie	14	104	110
Podkarpackie	26	81	87
Podlaskie	18	89	94
Pomorskie	17	107	105
Śląskie	13	105	111
Świętokrzyskie	24	84	89
Warmińsko-mazurskie	21	84	89
Wielkopolskie	16	95	97
Zachodniopomorskie	16	107	111

ANEKS 1

Wyjaśnienia metodologiczne

Zasady pomiaru ubóstwa obiektywnego na podstawie badania budżetów gospodarstw domowych

W analizach ubóstwa obiektywnego prowadzonych przez GUS na podstawie badania budżetów gospodarstw domowych za syntetyczną miarę dobrobytu ekonomicznego gospodarstwa domowego przyjęto poziom wydatków. Gospodarstwo domowe (a tym samym wszystkie osoby wchodzące w jego skład) zostaje uznane za ubogie (zagrożone ubóstwem), jeżeli poziom jego wydatków (w tym także wartość artykułów otrzymanych nieodpłatnie oraz pobranych z indywidualnego gospodarstwa rolnego/działki bądź z prowadzonej działalności na własny rachunek) jest niższy od wartości przyjętej za granicę ubóstwa.

Granica ubóstwa skrajnego – za punkt wyjścia przy ustalaniu granic ubóstwa skrajnego przyjmuje się poziom minimum egzystencji, obliczany przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych (IPiSS) dla 1-osobowego gospodarstwa pracowniczego, a następnie mnoży się tę wartość przez liczbę „osób ekwiwalentnych”² w gospodarstwie domowym. Granice ubóstwa skrajnego szacowane są dla poszczególnych kwartałów: w IV kwartale 2008 r. granica ubóstwa skrajnego wynosiła dla gospodarstw 1-osobowych 418 zł, dla 4-osobowych (2 osoby dorosłe+2 dzieci poniżej 14 lat) – 1129 zł.

Ustawowa granica ubóstwa to kwota, która zgodnie z obowiązującą ustawą o pomocy społecznej uprawnia do ubiegania się o przyznanie świadczenia pieniężnego z systemu pomocy społecznej. W 2008 r. obowiązywały takie same kwoty progowe, jak w IV kwartale 2006 r. i całym 2007 r. – 477 zł dla gospodarstw jednoosobowych oraz 351 złotych na osobę dla gospodarstw wieloosobowych (czyli dla przykładowego gospodarstwa 4-osobowego – 1404 zł).

Do oceny zasięgu ubóstwa wykorzystuje się prosty miernik zwany stopą ubóstwa lub wskaźnikiem zagrożenia ubóstwem. Oblicza się go jako iloraz liczby jednostek (gospodarstw domowych lub osób) ubo-

² Skale ekwiwalentności stosuje się, aby wyeliminować wpływ, jaki na koszty utrzymania gospodarstw domowych wywiera ich skład społeczno-demograficzny. Stosuje się je zarówno przy obliczaniu poziomu spożycia w gospodarstwach domowych, jak i przy ustalaniu granic ubóstwa. Przy obliczaniu ubóstwa skrajnego zastosowano tak zwaną oryginalną skalę ekwiwalentności OECD. Według tej skali wagę 1 przypisuje się pierwszej osobie w gospodarstwie domowym w wieku 14 lat i więcej, 0,7 każdej następnej osobie w tym wieku, 0,5 każdemu dziecku w wieku poniżej 14 lat. Oznacza to, że granica ubóstwa relatywnego np. dla gospodarstwa 4-osobowego złożonego z dwóch osób dorosłych i dwójki dzieci jest 2,7 razy wyższa niż dla gospodarstwa 1-osobowego.

gich do liczby jednostek w całej populacji. Podawany w procentach mówi on, jaki jest odsetek ubogich w danej populacji. W niniejszym opracowaniu, głównie ze względów redakcyjnych, zamiast terminów „stopa ubóstwa” lub „wskaźnik zagrożenia ubóstwem” używa się też wymiennie takich określeń, jak: „ryzyko popadnięcia w ubóstwo”, „zasięg ubóstwa”.

O porównywalnych dla Unii Europejskiej danych dotyczących dochodów i ubóstwa

Podstawą prezentowanych (wspólnie uzgodnionych i przyjętych przez kraje Unii Europejskiej) **wskaźników spójności społecznej** w zakresie różnicowania dochodów i ubóstwa są aktualnie wyniki **Europejskiego badania dochodów i warunków życia ludności – EU-SILC** (realizowanego przez GUS od 2005 r.). Organizacyjne i metodologiczne podstawy tego badania określone są w rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady nr 1177/2003 z 16 czerwca 2003 r. (z modyfikacjami zawartymi w rozporządzeniu nr 1553/2005), dotyczącym statystyki dochodów i warunków życia ludności (EU-SILC) oraz korespondującymi z tym aktem prawnym rozporządzeniami Komisji Europejskiej.

Podstawą do obliczania wskaźników w zakresie różnicowania dochodów i ubóstwa jest dochód do dyspozycji.

Dochód do dyspozycji – suma rocznych dochodów pieniężnych (w przypadku dochodów z pracy najemnej, uwzględniających dodatkowo korzyści niepieniężne związane z użytkowaniem samochodu służbowego) netto (po odliczeniu zaliczek na podatek dochodowy, podatków od dochodów z własności, składek na ubezpieczenie społeczne, zdrowotne) wszystkich członków gospodarstwa domowego pomniejszona o: podatki od nieruchomości, transfery pieniężne przekazane innym gospodarstwom domowym oraz rozliczenia z Urzędem Skarbowym.

W celu porównania sytuacji dochodowej gospodarstw domowych różniących się wielkością i strukturą demograficzną i wyeliminowania wpływu, jaki na koszty utrzymania gospodarstwa domowego ma jego skład demograficzny, przy obliczeniach wyników z zakresu dochodów zastosowano zmodyfikowaną skalę ekwiwalentności OECD. Według tej skali wagę 1 przypisuje się pierwszej osobie w gospodarstwie domowym w wieku 14 lat i więcej, 0,5 każdej następnej osobie w tym wieku, 0,3 każdemu dziecku w wieku poniżej 14 lat.

Wskaźnik zagrożenia ubóstwem (po uwzględnieniu w dochodach transferów społecznych) – procent osób, których dochód ekwiwalentny do dyspozycji (po uwzględnieniu w dochodach transferów społecznych) jest niższy od granicy ubóstwa ustalonej na poziomie 60% mediany ekwiwalentnych dochodów do dyspozycji w danym kraju.

Parytet siły nabywczej (PPP – Purchasing Power Parity) to współczynniki walutowe (realne kursy walut), odzwierciedlające siłę nabywczą waluty danego kraju na rynku krajowym, obliczane na podstawie cen towarów i usług. Parytety siły nabywczej są stosowane w celu przeliczenia waluty krajowej na wspólną walutę umowną, której jednostką **jest standard siły nabywczej (Purchasing Power Standard – PPS)**. Wartość jednego PPS równa się liczbie jednostek waluty danego kraju odpowiadającej 1 euro na rynku krajowym, przy uwzględnieniu relacji cen danego kraju do cen pozostałych krajów biorących udział w porównaniu.

Konsekwencje dokonanego wyboru między pojmowaniem ubóstwa w sposób absolutny lub względny są bardzo ważne

W podejściu absolutnym zmiany norm dotyczących zaspokojenia potrzeb podstawowych następują raczej powoli i nawet niewielki ogólny wzrost dochodów w perspektywie krótkoterminowej może wpłynąć na ograniczenie zasięgu ubóstwa. Poprzez znaczący wzrost ekonomiczny **można doprowadzić do prawie całkowitej likwidacji ubóstwa**. **W podejściu względnym natomiast ubóstwo nie może zostać w praktyce całkowicie wyeliminowane**. Kiedy ma miejsce ogólny wzrost poziomu dochodów, odsetek ubogich może pozostać taki sam. Zmieni się on jedynie na skutek zmian nierównomierności rozdziału dochodów – spadek udziału ubogich następuje w wyniku zmniejszenia nierównomierności rozdziału dochodów.

O czym należy pamiętać interpretując prezentowane w opracowaniu dane dotyczące ubóstwa?

Szacunki wykonane na podstawie badań budżetów gospodarstw domowych oraz europejskiego badania dochodów i warunków życia nie uwzględniają osób zamieszkałych w gospodarstwach zbiorowych i specjalnych (m.in. w domach studenckich, w domach opieki społecznej), a także osób bezdomnych. W badaniach tych nie biorą też z reguły udziału rodziny patologiczne, często żyjące w nędzy, co może wpływać na niedoszacowanie zarówno zasięgu, jak i głębokości ubóstwa. Analizując przedstawione w opracowaniu dane należy także pamiętać, że oprócz błędów losowych (związanych z faktem uogólniania wyników z próby na populację generalną) wyniki każdego badania statystycznego mogą być również obciążone błędami nielosowymi, które powstają na różnych etapach realizacji badania i których całkowita eliminacja jest w praktyce niemożliwa.

ANEKS³**Wybrane dane o województwach****Tabela 1. Ludność w 2008 r.**

Wyszczególnienie	Ludność		Saldo migracji	Przeciętne dalsze trwanie życia	
	ogółem w tys.	w miastach w % ogółu ludności		mężczyźni	kobiety
Polska	38135,9	61,1	-0,4	71,26	79,96
Województwa:					
Dolnośląskie	2877,1	70,5	-0,4	70,43	79,03
Kujawsko-pomorskie	2067,9	60,9	-0,8	71,02	79,55
Lubelskie	2161,8	46,5	-2,0	70,22	80,49
Lubuskie	1009,0	63,7	-0,7	70,46	79,32
Łódzkie	2548,9	64,3	-0,7	69,07	78,86
Małopolskie	3287,1	49,2	0,7	72,87	80,85
Mazowieckie	5204,5	64,6	2,2	71,68	80,55
Opolskie	1033,0	52,4	-3,2	71,94	80,00
Podkarpackie	2099,5	40,9	-1,1	73,05	81,27
Podlaskie	1191,5	59,6	-1,4	72,02	81,42
Pomorskie	2219,5	66,5	0,6	72,14	79,88
Śląskie	4645,7	78,2	-1,5	70,89	78,91
Świętokrzyskie	1272,8	45,3	-1,8	71,16	80,66
Warmińsko-mazurskie	1427,1	59,9	-2,2	70,56	79,80
Wielkopolskie	3397,6	56,4	0,3	71,79	79,90
Zachodniopomorskie	1693,0	68,8	-0,8	70,56	79,60

Tabela 2. Ludność według ekonomicznych grup wieku w 2008 r.

Wyszczególnienie	Ludność w% ogółu ludności w wieku			Ludność w wieku nieprodukcyjnym na 100 osób w wieku produkcyjnym
	przedprodukcyjnym	produkcyjnym	poprodukcyjnym	
Polska	19,3	64,5	16,2	55,1
Województwa:				
Dolnośląskie	17,8	65,9	16,3	51,7
Kujawsko-pomorskie	20,0	64,7	15,3	54,7

³ Przy opracowywaniu aneksu wykorzystano m.in. z: Rocznika Statystycznego Województw 2008, GUS, Warszawa 2008 oraz publikacji „Regiony Polski”, GUS, Warszawa 2009.

Lubelskie	20,0	62,9	17,1	59,0
Lubuskie	19,7	65,9	14,5	51,9
Łódzkie	17,8	63,9	18,2	56,4
Małopolskie	20,4	63,5	16,1	57,5
Mazowieckie	18,8	63,8	17,4	56,8
Opolskie	17,7	65,6	16,7	52,5
Podkarpackie	21,0	63,5	15,5	57,5
Podlaskie	19,7	63,1	17,2	58,6
Pomorskie	20,6	64,6	14,8	54,8
Śląskie	17,6	65,5	16,9	52,6
Świętokrzyskie	19,0	63,4	17,7	57,8
Warmińsko-mazurskie	20,8	65,0	14,1	53,8
Wielkopolskie	20,3	65,0	14,7	53,9
Zachodniopomorskie	19,1	65,9	15,0	51,7

Tabela 3. Aktywność ekonomiczna ludności^{a)} w wieku 15 lat i więcej w 2008 r.

Wyszczególnienie	Ludność ogółem w tys.	Współczynnik aktywności zawodowej	Wskaźnik zatrudnienia	Stopa bezrobocia
Polska	31373	54,2	50,4	7,1
Województwa:				
Dolnośląskie	2388	52,9	48,1	9,1
Kujawsko-pomorskie	1537	52,4	47,7	9,1
Lubelskie	1955	55,2	50,4	8,8
Lubuskie	849	52,4	49,0	6,5
Łódzkie	2580	55,3	51,6	6,7
Małopolskie	2625	53,6	50,4	6,2
Mazowieckie	4479	58,9	55,3	6,0
Opolskie	805	51,2	47,8	6,6
Podkarpackie	1739	54,7	50,2	8,2
Podlaskie	972	54,6	51,1	6,4
Pomorskie	1596	52,7	49,8	5,5
Śląskie	3771	51,7	48,3	6,6
Świętokrzyskie	1144	56,6	51,6	8,8
Warmińsko-mazurskie	1177	51,3	47,5	7,5
Wielkopolskie	2515	55,0	51,6	6,1
Zachodniopomorskie	1240	50,4	45,6	9,6

^{a)} Według Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności (BAEL).

Tabela 4. Pracujący według rodzajów działalności^{a)} w 2007 r.

Wyszczególnienie	Ogółem w tys.	Rolnictwo, łowiectwo i leśnictwo; rybactwo	Przemysł i budowni- ctwo	Usługi
		w% ogółem		
Polska	15241	14,8	30,7	54,5
Województwa:				
Dolnośląskie	1140	6,5	36,4	57,1
Kujawsko-pomorskie	741	17,3	33,0	49,7
Lubelskie	972	33,7	20,3	46,0
Lubuskie	437	9,8	34,5	55,7
Łódzkie	1241	17,7	31,0	51,3
Małopolskie	1276	16,1	29,9	54,0
Mazowieckie	2291	11,0	25,0	64,0
Opolskie	365	14,8	34,5	50,7
Podkarpackie	825	25,5	27,8	46,7
Podlaskie	454	27,1	22,9	50,0
Pomorskie	764	8,6	32,9	58,5
Śląskie	1765	3,3	38,2	58,5
Świętokrzyskie	579	31,3	26,7	42,0
Warmińsko-mazurskie	538	13,2	32,5	54,3
Wielkopolskie	1312	15,0	35,4	49,6
Zachodniopomorskie	542	7,0	29,2	63,8

^{a)} Według BAEL; w strukturze pracujących nie uwzględniono nieustalonego rodzaju działalności.

Tabela 5. Przeciętne miesięczne wynagrodzenia w 2008 r.

Wyszczególnienie	Przeciętne miesięczne wynagrodzenia brutto ^{a)}	
	w zł	Polska = 100
Polska	3158	100,0
Województwa:		
Dolnośląskie	3136	99,3
Kujawsko-pomorskie	2692	85,2
Lubelski	2772	87,8
Lubuskie	2651	83,9
Łódzkie	2741	86,8
Małopolskie	2904	92,0
Mazowieckie	4035	127,8
Opolskie	2873	91,0
Podkarpackie	2614	82,8
Podlaskie	2781	88,1
Pomorskie	3168	100,3

Śląskie	3239	102,6
Świętokrzyskie	2745	86,9
Warmińsko-mazurskie	2615	82,8
Wielkopolskie	2869	90,8
Zachodniopomorskie	2881	91,2

^{a)} Poza jednostkami budżetowymi prowadzącymi działalność w zakresie obrony narodowej i bezpieczeństwa publicznego, bez podmiotów gospodarczych o liczbie pracujących do 9 osób.

Tabela 6. Emerytury i renty w 2008 r.

Wyszczególnienie	Przeciętna miesięczna liczba emerytów i rencistów według województw ^{a)}			Przeciętna wysokość emerytury i renty według województw ^{a)}		
	Emerytury	Renty z tyt. niezdolności do pracy	Renty rodzinne	Emerytury	Renty z tyt. niezdolności do pracy	Renty rodzinne
Polska ogółem^{b) c)}	4 765 312	1 380 961	1 267 588	1 471,30	1 096,34	1 292,07
Województwa razem	4 765 312	1 380 799	1 267 588	1 471,30	1 096,37	1 292,07
Dolnośląskie	406 571	109 433	100 994	1 462,50	1 211,84	1 316,95
Kujawsko-pomorskie	235 998	75 721	70 028	1 381,63	957,83	1 181,66
Lubelskie	209 463	90 174	54 529	1 319,48	995,84	1 107,39
Lubuskie	119 337	48 751	31 636	1 345,47	1 036,27	1 157,52
Łódzkie	368 706	80 968	83 182	1 371,55	954,35	1 183,52
Małopolskie	400 587	135 070	109 200	1 421,62	1 104,15	1 251,15
Mazowieckie	670 292	136 219	144 751	1 509,20	1 042,83	1 248,35
Opolskie	128 429	22 004	32 824	1 411,10	1 117,11	1 235,53
Podkarpackie	237 054	81 200	64 220	1 272,27	918,42	1 091,65
Podlaskie	118 409	27 346	25 656	1 315,89	1 046,12	1 119,36
Pomorskie	260 701	76 177	75 180	1 460,22	1 122,48	1 280,32
Śląskie	722 958	186 218	218 520	1 811,03	1 442,62	1 670,62
Świętokrzyskie	152 366	40 770	42 936	1 321,12	970,21	1 130,71
Warmińsko-mazurskie	151 352	54 674	42 546	1 346,41	997,75	1 137,10
Wielkopolskie	369 577	149 102	117 220	1 431,24	1 017,36	1 237,39

Zachodniopomorskie	213 512	66 972	54 166	1 424,50	1 078,62	1 229,76
--------------------	---------	--------	--------	----------	----------	----------

^{a)} Przeprowadzenie do województwa według siedziby oddziału ZUS dokonującego wypłaty emerytury bądź renty dla danego świadczeniobiorcy.

^{b)} Bez emerytur i rent realizowanych na mocy umów międzynarodowych oraz bez emerytur i rent osób posiadających prawo także do świadczenia rolniczego.

^{c)} Łącznie z rentami wypadkowymi finansowanymi z FUS, a wypłacanymi przez MON, MSWiA oraz MS w zbiegu z emeryturami finansowanymi z budżetu MON, MSWiA oraz MS nie uwzględnionymi w podziale na województwa.

Tabela 7. Ochrona zdrowia i opieka społeczna

Wyszczególnienie	Lekarze ^{a)(b)}	Lekarze dentyści ^{a)(b)}	Lóżka w szpitalach ogólnych ^{a)(c)}	Osoby korzystające ze świadczeń pomocy społecznej na 10 tys. ludności			Porady udzielone w ambulatoryjnej opiece zdrowotnej na 1000 ludności		Dzieci przebywające w żłobkach na 1000 dzieci w wieku do 3 lat
	na 10 tys. ludności			ogółem	pomoc pieniężna	pomoc niepieniężna	lekar- skie	stoma- tologicz- ne	
	2007						2008		
Polska	20,5	3,4	45,9	620,8	509,0	326,7	6858,3	767,4	26
Województwa:									
Dolnośląskie	20,2	3,6	45,6	551,3	512,0	250,9	6971,2	724,2	41
Kujawsko-pomorskie	18,8	3,0	42,3	864,2	833,2	413,7	7101,0	583,1	19
Lubelskie	22,3	4,7	50,7	686,3	450,2	395,4	7116,5	1140,1	19
Lubuskie	16,7	4,1	42,8	846,6	789,1	393,1	6523,4	599,5	36
Łódzkie	23,2	3,8	51,6	632,6	562,2	290,7	7670,9	1042,2	36
Małopolskie	21,6	3,8	41,5	480,8	355,4	264,4	6821,1	793,7	24
Mazowieckie	23,4	3,1	44,2	524,7	378,9	288,5	6658,5	717,6	27
Opolskie	17,1	3,2	40,7	487,8	410,7	213,5	6059,3	511,4	38
Podkarpackie	17,8	4,3	43,0	735,1	467,0	431,5	6157,7	693,0	21
Podlaskie	22,6	4,0	49,8	689,2	567,1	365,7	7428,2	902,1	26
Pomorskie	19,3	2,6	37,4	675,6	550,8	360,3	6550,1	743,0	21
Śląskie	22,5	3,3	55,8	463,0	451,9	239,3	7482,2	818,3	22
Świętokrzyskie	20,5	2,7	44,4	806,8	593,4	486,9	6738,2	661,3	13
Warmińsko-mazurskie	15,7	2,4	41,2	1013,8	833,6	542,2	6058,5	803,0	20
Wielkopolskie	16,3	1,9	45,5	528,5	407,9	288,7	6563,4	579,4	22
Zachodniopomorskie	20,5	4,9	45,6	737,5	670,1	395,5	6699,8	850,2	34

^{a)} Stan w dniu 31 XII.

^{b)} Dotyczy pracujących bezpośrednio z pacjentem według głównego miejsca pracy (osoby pracujące w więcej niż jednym miejscu liczone są tylko raz). Nie obejmują pracujących w MON, MSWiA, NFZ., w administracji państwowej oraz w uczelniach wyższych.

^{c)} Łącznie z filiami szpitali.

^{d)} Bez praktyk lekarskich i stomatologicznych finansowanych wyłącznie ze środków niepublicznych.

^{e)} W podziale według form świadczeń korzystający mogą być wykazywani kilkakrotnie.

Tabela 8. OSoby korzystające ze świadczeń pomocy społecznej w 2008 r.

Wyszczególnienie	Ze świadczeń pieniężnych			Ze świadczeń niepieniężnych
	Ogółem	Zasiłki stałe	Zasiłki okresowe	Ogółem
Polska	1684435	182622	444683	1123308
Województwa:				
Dolnośląskie	129110	13914	33446	63682
Kujawsko-pomorskie	147465	11915	42199	74995
Lubelskie	84766	9190	26973	78089
Lubuskie	70129	7733	19543	35228
Łódzkie	126128	14980	34573	65237
Małopolskie	104055	13262	22481	78382
Mazowieckie	176342	23627	38210	138479
Opolskie	37561	3310	11046	20010
Podkarpackie	94100	7226	25360	83576
Podlaskie	55940	4905	19338	41235
Pomorskie	99896	14630	20483	69285
Śląskie	171908	16994	46656	102145
Świętokrzyskie	64555	7403	15598	52580
Warmińsko-mazurskie	103648	11119	30250	70351
Wielkopolskie	120426	10360	28648	86408
Zachodniopomorskie	98406	12054	29879	63626

Źródło: Opracowanie GUS na podstawie danych MPiPS.

Patrick Kluczyński

Radca ds. Społecznych, Ambasada Francji w Polsce

Ubóstwo i walka z wykluczeniem we Francji. Bieżące trendy, najnowsze rozwiązania

Ponad 13% ludności żyjących w ubóstwie – czyli około 8 mln osób. 30% osób żyjących poniżej progu ubóstwa to dzieci. 150 000 dzieci żyjących w odseparowaniu od rodziny, przede wszystkim dzieci ubogich, 300 000 dzieci żyjących w sytuacji błakania się pomiędzy ośrodkami opiekuńczymi i rodzinami zastępczymi. Co roku 130 000 młodych ludzi, kończących naukę bez dyplomu lub szkolenia zawodowego. 200 000 studentów w trudnej sytuacji finansowej, prowadzącej do oferowania usług seksualnych – szacuje się, że dotyczy to 40 000 osób. 500 000 mieszkań nie nadających się do mieszkania, albo zagrażających zdrowiu. Od 70 000 do 120 000 osób mieszkających cały rok na kempingach, w domkach kempingowych, około 100 000 bezdomnych... te dane dotyczą Francji. Cytuję dane, które przypominają kraj trzeciego świata. Niestety o pomyłce nie ma mowy – są to dane z kraju tak zwanego Zachodu, jednej z czołowych gospodarek świata.

Liczby te pokazują, do jakiego stopnia problem biedy, wykluczenia społecznego, zagubienia w społeczeństwie pozostaje problemem uniwersalnym, współlistniejącym z dobrobytem, czy wręcz z luksusem. Jest to problem, którego nie da się zamaskować, ponieważ jego skutki determinują los tysięcy ludzi żyjących wśród nas.

Oczywiście wszystko jest względne – również liczby i mierzony nimi stan ubóstwa. Można by powiedzieć, że bieda we Francji to zawracanie głowy, bo przecież tak zwany ubogi we Francji byłby krezusem w Peru, w Gabonie, w Kambodży. Taki ubogi mógłby również spokojnie uchodzić za osobę dostatnio i komfortowo żyjącą w krajach, które niedawno przystąpiły do Unii Europejskiej, chociażby w Polsce. Biorąc bowiem pod uwagę kryterium dochodowe ubóstwa we Francji stwierdzamy, że ubogi jest ten, którego dochód netto miesięcznie nie przekracza 2 700 zł, czyli 890 euro, co stanowi słynne kryterium 60% mediany – dochodu średniego z roku 2007. Jest to tak zwane kryterium stopy ubóstwa kwotowego, pieniężnego, osadzonego w czasie, według kryterium tak zwanej relatywnej stopy ubóstwa pieniężnego. Próg ubóstwa

wynosił w roku 2007 we Francji 910 euro netto miesięcznie, ok. 2 700 zł, czyli plasował się mniej więcej na poziomie kwoty zbliżonej do średniego wynagrodzenia w Polsce.

Tak, tylko że bagietka we Francji potrafi kosztować równowartość 13 zł, podstawowe jedzenie w restauracyjce w przerwie obiadowej to od 50 do 80 zł, mała kawalerka, niekoniecznie w dobrej dzielnicy Paryża to blisko 800.000 zł, nie mówiąc już o kilogramie szynki, piórniku dla dzieci, myjni samochodowej i tak dalej, i tak dalej. Nasz nędzarz z prawie 3.000 zł w kieszeni niekoniecznie musi mieć ochotę na emigrację, aby jego siła nabywcza była większa w jakimś innym kraju. Wytwarza jakąś wartość dodaną w swoim kraju, lub, jeśli nie pracuje, jego bliscy pracują lub pracowali i płacili składki, podatki ściągane przez państwo. Ma więc prawo oczekiwać, że społeczność i państwo mu pomogą. Pokazuje to, jak bardzo ubóstwo – będąc tak naprawdę problemem uniwersalnym – pozostaje problemem danego państwa. Uświadamia, jak bardzo walka z ubóstwem związana jest z uwarunkowaniami i możliwościami danego kraju.

W ubiegłym roku obchodziliśmy we Francji 20. rocznicę ustanowienia tak zwanego RMI, czyli minimalnego dochodu włączenia społecznego. RMI został utworzony przez socjalistyczny rząd premiera Michela Rocarda w 1988 roku. Miał wypełnić lukę pomiędzy ubezpieczeniem od bezrobocia a pomocą społeczną – dając dochód osobom, które jeszcze nie pracowały, bądź wypadły z rynku pracy. Obowiązkiem tych osób było aktywne poszukiwanie pracy, a konstrukcja RMI nie pozwalała na pasywność. W końcu marca 2009 roku ponad 1 mln 100 tys. gospodarstw domowych było jeszcze beneficjentami RMI.

W ubiegłym roku, dokładnie 20 lat po utworzeniu RMI, tym razem prawicowy rząd był inicjatorem ustawy, która z dniem 1 czerwca 2009 roku wprowadziła na całym obszarze kraju RSA, czyli dochód tak zwanej aktywnej solidarności. RSA zastępuje RMI oraz kilka innych zaopióg. Nowe jest to, że wypłacanie RSA nie musi ustać wraz ze znalezieniem pracy, z podjęciem pracy i z osiaganiem dochodu z pracy. RSA został pomyślany w taki sposób, aby być – oczywiście w zależności od osiągniętego dochodu i sytuacji rodzinnej – również dodatkiem do normalnie osiąganego dochodu, aby wzmocnić możliwości nabywcze beneficjentów. Do końca lipca 2009 roku wnioski o przyznanie RSA złożyło już ponad 711 000 osób.

Widzimy więc, że na przestrzeni minionych 20 lat cały czas trwa we Francji intensywny proces myślenia nad nowymi sposobami podania wędki, dostosowania jej długości i giętkości do sytuacji każdego człowieka. Aktualnie we Francji ubóstwo dotyka bardzo mocno osoby młode, rodziny jednoosobowe, niepełne, ale również – niestety – osoby pracujące za niskie pensje. Właśnie cała filozofia RSA, tego solidarnościowego dochodu gwarantowanego, nabiera wyjątkowego znaczenia w tym momencie. Znaczenia, które zwłaszcza w Polsce powinno mieć wymiar symboliczny.

Dodam jeszcze, że dekretem z dnia 20 maja 2009 roku został jednocześnie oficjalnie wprowadzony nowy instrument pomiaru ubóstwa: zestaw 18 wskaźników dotyczących ubóstwa pieniężnego, problemów ze znalezieniem zatrudnienia, ze znalezieniem mieszkania, problemów dostępu do świadczeń zdrowotnych, zadłużenia itd. Wskaźniki te mają na celu śledzenie etapów zmniejszenia ubóstwa. Ten ambitny cel wyznaczył w październiku 2007 roku prezydent Sarkozy i określił go jako zamiar zmniejszenia ubóstwa o 1/3 w ciągu 5 lat. A więc wspomniana już proporcja ponad 13% osób żyjących poniżej stopy ubóstwa monetarnego, osadzonego w roku 2006, powinna zostać do roku 2012 zmniejszona do poziomu 8,7%, to znaczy z prawie 8 mln osób do około 5 mln osób. Czy istnieje na to szansa? Według dostępnych statystyk procent osób żyjących poniżej stopy ubóstwa zmniejszył się w roku 2007 z 13.1% do 12.5%. Oczywiście obecny kryzys, jak łatwo sobie wyobrazić, bardzo komplikuje działania. Jednak wypracowane w latach 2007-2008 nowe narzędzia pomiaru ubóstwa oraz nowe instrumenty zwalczania biedy poprzedzone były rozlicznymi konsultacjami z partnerami społecznymi i samorządami terytorialnymi – na rzecz czegoś, co można nazwać nieustającą walką z ubóstwem. Czyli po prostu z hydrą...

Można zastanawiać się nad równowagą między przedsiębiorczością, która jest głównym tematem IX Konwencji, i pomocą państwa, nad wysiłkiem kierowanym przez państwo ku ludziom ubogim, pozostającym często w sytuacji wykluczenia społecznego. Wydaje mi się, że przedsiębiorczość jest obecnie sprawą bardzo istotną i że należy absolutnie tworzyć warunki, aby ta przedsiębiorczość miała możliwość ekspresji – aby ludzie rzeczywiście mogli sobie te wędki sporządzać sami. Nie można zapominać o pomocy, ale o pomocy pomyślanej w taki sposób, żeby nie była ona jałmużną, ale żeby była to pomoc pomyślana jako wsparcie własnej inicjatywy, własnych wysiłków. Żeby była to pomoc, która sprawia, że człowiek sam stara się wyjść z biedy.

Na koniec osobista uwaga. Otóż stoi przed Państwem urzędnik państwowy, dyplomata, mający zaszczyt reprezentować Francję. Ale był on kiedyś we Francji emigrantem. Żył w rodzinie, w której dochód na osobę nie przekraczał o wiele progu ubóstwa. Był również kiedyś, 20 lat temu, beneficjentem RMI. A więc i w życiu codziennym, i pełniąc różne funkcje, pracując na stanowiskach nie zapominajmy nigdy o ubogich i wykluczonych – bo nigdy nie wiadomo, co kogo w życiu może spotkać.

Halina Duczmal-Pacowska

Najmniejsze Muzeum Świata, Warszawa

Pozytywy ubóstwa

Jedno jest pewne – walczyć warto jedynie z nędzą. Powstaje jednak pytanie, kiedy zaczyna się nędza, a kiedy jest to tylko ubóstwo.

Ubóstwo jest jedynie niedomiarem w różnym stopniu, ale nie brakiem, co jest typowe dla nędzy, związanej ściśle z bezrobociem, nałogami, marnotrawstwem, chorobami uniemożliwiającymi pracę zarobkową, lenistwem.

W ubóstwie można wyróżnić dwa zasadnicze rodzaje: **ubóstwo materialne** i **ubóstwo umysłowe**. Z kolei w każdym z tych typów ubóstwa można wyróżnić stopień **wielkiego** ubóstwa lub **średniego** (najwyższego nie ma, bo w pierwszym przypadku byłaby to już jedynie nędza, a w drugim – pełne upośledzenie umysłowe).

W wypowiedzi mojej chodzi wyłącznie o przedstawienie pozytywów ubóstwa materialnego.

Z **wielkim ubóstwem materialnym** mamy do czynienia wtedy, gdy możemy z trudem zarobić jedynie na utrzymanie (wyżywienie, ubranie, mieszkanie) i nie jesteśmy w stanie niczego zaoszczędzić. Przeciwnie, musimy liczyć się z każdym najmniejszym wydatkiem, ponieważ każdy przejaw nieoszczędności rzutuje ujemnie na nasz budżet domowy. Jesteśmy zmuszeni do ograniczania się we wszystkich wydatkach.

Ze **średnim ubóstwem materialnym** mamy natomiast do czynienia wtedy, gdy możemy nie tylko utrzymać się z zarabianych pieniędzy, ale nawet, z wielkim trudem, możemy stworzyć minimalną nadwyżkę w budżecie. W zależności od tego, jak owa nadwyżka zostanie przez nas wykorzystana, możemy zostać na tym samym poziomie ubóstwa, gdy wydamy nadwyżkę na rzeczy, bez których możemy się obejść, lub zacząć wydobywać się z ubóstwa materialnego, gdy położymy nacisk na gromadzenie zasobów.

Każdy rodzaj ubóstwa materialnego można podzielić na ubóstwo **niezamierzone i zamierzone**.

Niezamierzone ubóstwo, spowodowane różnymi warunkami niezależnymi od nas (np. spowodowane niesprawiedliwością, dyskryminacją, prześladowaniami, niewolnictwem, okupacją, złymi rządami, różnego typu konfliktami) wywołuje naturalny sprzeciw wobec danej sytuacji i budzi chęć pokonania nieprzewidzianych, ale realnych trudności.

Ubóstwo zamierzone natomiast polega na świadomym ograniczaniu potrzeb do najważniejszych (np. wskutek uczucia znudzenia, przesyty, poczucia braku sensu bogacenia się, posiadania innych zainteresowań niż jedynie gromadzenie pieniędzy i powiększanie stanu posiadania, a także wskutek poczucia zagrożeń, jakie niesie ze sobą samo bogactwo). Nie tylko nie ma tu sprzeciwu wobec ubóstwa, ale ubóstwo staje się pozytywem – celowe, niemal programowe.

W **ubóstwie niezamierzonym** pragnienie zwiększenia posiadania materialnego oznacza w pierwszym rzędzie dążenie do rekompensaty za doznane upokorzenia, związane ze stanem ubóstwa, jednym słowem zwalczanie nabytego kompleksu niższości. Wiąże się to z prymitywnym i niedojrzałym przekonaniem, że znaczenie w społeczeństwie zależy od tego, ile kto posiada. Prymitywność myślenia polega tu na tym, że nie dostrzega się żadnych innych wartości niż pieniądź i człowiek wyobraża sobie, że tylko pieniądze dają szczęście. Jest to jednocześnie dowód niedojrzałości psychicznej, jakim jest brak jakichkolwiek innych zainteresowań w działaniu w okresie danym nam na życie. Wzrost posiadania staje się tu motywacją do wzrostu aktywności, pomysłowości, ale wyłącznie w odniesieniu do pomnażania tego, co posiadamy. Pragnienie wydobywania się z ubóstwa za wszelką cenę (nieraz „cel uświęca środki”) jest typowe dla społeczeństw o niskiej kulturze. Nie zna się niczego innego oprócz wartości pieniądza.

W **ubóstwie zamierzonym** nie ma dążenia do rekompensaty za doznane upokorzenia, nie ma walki z kompleksem niższości, gdyż prowadzi do takiej postawy zdobyte doświadczenie i przeświadczenie, że posiadanie i walka o posiadanie ograniczają człowieka i czynią go niewolnikiem pieniądza – kosztem rozwoju osobowości ludzkiej, rozwoju społeczeństw i samego rozwoju ludzkości. Na miejsce ideału posiadania materialnego wchodzi tu myślenie bardziej dojrzałe, zdecydowanie nie prymitywne. Dostrzega się tu już bowiem istnienie innych wartości, znacznie ważniejszych niż wartości materialne, np. wiedza, rozwój osobowości, pokojowe istnienie.

Impulsem do zgody na zamierzone ubóstwo jest pragnienie rozwoju sfery intelektualnej, emocjonalnej i wolitywnej. Dzięki temu człowiek uświadamia sobie, że „*nie samym chlebem człowiek żyje*”. Startuje się tu z nagłego uświadomienia sobie, że nadmiar posiadania może nawet być szkodliwy, może mieć ujemne skutki.

Okazuje się bowiem, że nadmiar posiadania pozbawia motywacji do działania (*skoro już mam tak wiele, to nie ma sensu nadal się wysilać*), a zatem osłabia wolę działania. Pozbawia też chęci wzbogacania

intelektu (*po co mam się uczyć, skoro wszystko mam*), chęci do pracy w ogóle (*nie ma sensu, nie ma ochoty*), chęci kształcenia się i samokształcenia, chęci poznawania (*inni są po to, aby mi służyć i myśleć za mnie*).

Wszystko to zuboża osobowość ludzką i utrudnia rozwój. Czyni nas bowiem obojętnymi na drugiego człowieka, sprzyja patologicznemu egocentryzmowi (bogacz nie zrozumie biedaka, bo nie wie, co to bieda). W wyniku nadmiaru posiadania dochodzi do powstania poczucia pustki, znudzenia życiem, poczucia braku sensu życia i do innych ujemnych skutków takiego przesyty. Człowiek staje się niewolnikiem tego, co posiada, w dodatku z każdym posiadaniem wiąże się jakiś kłopot.

Nasycony, gdy jest przesycony, nagle pragnie odetchnąć wolnością, stać się niezależnym od posiadania.

I zaczyna się błędne koło. „**Mieć jak najwięcej**” – jako najwyższa wartość, zamienia się na „**mieć mało**” – jako sens życia. Człowiek staje wobec pokusy pozbycia się tego, co posiada. Ubóstwo zamierzone jawi się wówczas najbardziej słuszne, mądre, sprawiedliwe i godne człowieka, umożliwiające wykorzystanie czasu danego na życie w sposób jak najbardziej wolny, racjonalny i twórczy.

Niewątpliwie każdy z tych rodzajów ubóstwa ma swoje pozytywy. Nie brak jednak negatywów w każdym z tych rodzajów.

Ubóstwo niezamierzone, traktowane jako sprzeciw wobec zastanej sytuacji, mobilizuje wszystkie siły umysłu i fizyczne do wyrwania się z tego stanu. Tego rodzaju aktywność staje się, jak już powiedziano, źródłem wzrostu pomysłowości, inicjatywy. Prowadzi do poznania wartości czasu, który raz zmarnowany, nigdy nie wraca. Uczy oszczędności, roztropności w operowaniu pieniędzmi, przyśpiesza dojrzewanie psychiczne.

Niebezpieczeństwem natomiast w tego rodzaju ubóstwie jest to, że wraz z jego pokonywaniem rosną potrzeby, a stąd już tylko krok do zachłanności lub pazerności, rzutuujących ujemnie na stosunki między ludźmi. Pomnażają się warunki do niezdrowej rywalizacji, walki o posiadanie, a konsumpcjonizm przestaje być naturalnym zaspokajaniem istotnych potrzeb, lecz staje się czynnikiem wynaturzonego działania na rzecz upokarzania innych imponowaniem tym, co posiadamy.

Z kolei **ubóstwo zamierzone** dlatego, że nie wynika z minimalizacji potrzeb, ale z rozumowego ustosunkowania się do problemu posiadania, daje szansę rozwoju osobowości ludzkiej na wszystkich polach. Ubodzy z zamierzenia startują z poczucia wyzwolenia się z ograniczeń materialnych, z poczucia pełnej wolności.

Tego rodzaju przeświadczenie prowadzi do przekonania, że największym wrogiem rozwoju ludzkości jest zwiększanie potrzeb i chęci ich zaspokajania. Sedno bowiem sprawy nie tkwi w tym, co i ile posiadamy, ale w tym, co wnosimy do rozwoju ludzkości.

O ile w ubóstwie niezamierzonym powiększanie posiadania wiąże się z postawą **brania**, o tyle w ubóstwie zamierzonym dominuje chęć **dawania** czegoś z siebie (branie, to odejmowanie komuś, dawanie to dodawanie). Pierwsza postawa jest wyrazem niedojrzałości psychicznej, druga świadczy o dojrzałości.

W ubóstwie zamierzonym dostrzega się wartość w ograniczaniu własnych potrzeb materialnych. Nie przywiązuje się specjalnej wagi do ich szerszego zaspokajania. Raczej w poczuciu pełnej wolności startuje się do poznawania, odkrywania tajemnic rzeczywistości i jej wzbogacania. Ze swoistego egocentryzmu przechodzi się w dziedzinę liczenia się z drugim człowiekiem, doceniania wartości wspólnoty. Z jednej strony dostrzega się nagle zależność rozwoju w różnych dziedzinach – od skoordynowanej współpracy z drugim człowiekiem. A z drugiej strony – zależność tego rozwoju od poszerzania poznawczego i wykorzystywania nowych danych do tego rozwoju.

W ubóstwie zamierzonym istnieją pomyślnie warunki nie tylko do pogłębiania dojrzałości psychicznej, ale także do szybszego przechodzenia z fazy biernego gromadzenia materiałów poznawczych i biernego poszerzania samego poznania do fazy samodzielnego, niezależnego myślenia, dającego impuls do każdej pracy odkrywczej i twórczej.

Takich warunków nie ma w ubóstwie niezamierzonym. Ubóstwo niezamierzone prowadzi zwykle do nagromadzenia dóbr materialnych, do wyjścia z fazy ubóstwa i przejścia do fazy posiadających kapitał. Tu nie ma warunków do poszerzania poznawania odkrywczego i do pracy twórczej, gdyż wszystko kręci się wokół pragnienia posiadania.

Mamy tu więc do czynienia albo z zastojem, nastawieniem raczej na odbiór, jeżeli nie z nudą, a na pewno nie ma tu warunków do pogłębienia poznania, a tym bardziej do pracy twórczej czy odkrywczej.

W ubóstwie zamierzonym bogactwo staje się nie tyle balastem, ile przestaje być sensem i celem naszych wysiłków.

W każdym rodzaju ubóstwa celem jest jakaś korzyść, że się tak wyrażę – „interes”. W ubóstwie niezamierzonym upatruje się interes w posiadaniu, w ubóstwie zamierzonym interesem jest zdobycie jak największej wiedzy.

O ile w ubóstwie niezamierzonym pozytywnym jest mobilizowanie się do maksymalnego wysiłku, by stać się coraz większym posiadaczem

dóbr materialnych, o tyle w ubóstwie zamierzonym pozytywnym jest poszerzenie poznania, pogłębienie wiedzy o świecie. Wszelkie negatywy, zarówno ubóstwa niezamierzonego, jak i zamierzonego wiążą się w znacznym stopniu z brakiem zachowania umiaru, a co za tym idzie – z przejawami wyolbrzymiania wartości samych celów, co często przybiera cechy patologiczne.

O zagrożeniach w ubóstwie niezamierzonym powiedziano wyżej. Przyjrzyjmy się z kolei negatywom związanym z ubóstwem zamierzonym.

Poważnym zagrożeniem dla ubóstwa zamierzonego jest brak zachowania umiaru, roztropności i po prostu brak mądrości. W wyniku tego dochodzi do wzrostu chorobliwej rywalizacji, do wyolbrzymiania wartości uzyskanych wyników działania badawczego czy twórczego, do nieuzasadnionego przypisywania sobie nierzeczywistych zasług, do manipulowania wynikami badań i cudzych osiągnięć, do dyskryminacji na tle zawodowym, do wykluczania na tle wartości osiągnięć, do marnowania dorobku naukowego lub twórczego, do nadmiernego przywiązania się do tytułów naukowych, do kupowania kwalifikacji, itp. Można by mnożyć w nieskończoność przykłady takiego braku zachowania umiaru. W Polsce okres programowego realizowania komunizmu wyjątkowo sprzyjał tego typu patologicznym nadużyciom.

Z owym patologicznym zjawiskiem braku umiaru w działaniu wiąże się tu w znacznej mierze obserwowany wzrost kompleksu niższości wobec ludzi szczególnie zdolnych. Prowadzi to także do walki o posiadanie, ale nie o posiadanie materialne, lecz o posiadanie autorytetu, uznania, znaczenia, o tzw. zaistnienie.

Oczywiście, na tego typu kompleks niższości cierpią nie tylko ludzie mniej zdolni, upokorzeni własnymi brakami w uzdolnieniach, ale także ludzie zdolni, lecz chorobliwie ambitni, nadmiernie pragnący dominować. W takim zderzeniu kompleksów i nadmiernych ambicji ludzie wybitnie zdolni skazani są na wykluczenie, przez utracanie ich na każdym kroku, przez stosowanie wszelkich chwytów, by ich usunąć ze swego pola widzenia. Zawsze bowiem stanowią oni potencjalne zagrożenie dla ludzi zakompleksionych lub nadmiernie ambitnych.

Nie ma tu miejsca na myślenie o rozwoju dla dobra ludzkości. Jest jedynie myślenie o tym, jak wysunąć siebie na pierwsze miejsca i to za wszelką cenę. Egocentryzm inspiruje do walki o uznanie.

Takim ludziom nie wystarcza już samo ubóstwo. Oni pragną równocześnie nie tylko MIEĆ, ale także BYĆ i to jak najszybciej TU i TERAZ, a ponieważ dwóm panom jednocześnie nie udaje się służyć, cierpi na tym albo posiadanie, albo poziom wiedzy i osiągnięć twórczych.

W wyniku tego, w dziedzinie posiadania materialnego dochodzi do różnych przestępstw, przekupstw, korupcji, a wśród ludzi lekceważących dobra materialne – do innego rodzaju przestępstw w związku ze zdobywaniem tytułów naukowych, odznaczeń i medali. Dochodzi do kradzieży myśli twórczej, plagiatów, handlowania tytułami i świadectwami lub dyplomami, do marnowania dorobku naukowego, do manipulowania wiedzą. W sumie na każdym odcinku zaznacza się dekadencja.

W ciągu długiego mojego życia było mi dane obserwować nie tylko działanie ludzi znajdujących się w sytuacji ubóstwa niezamierzonego, ale także działanie w ubóstwie zamierzonym. Było mi dane również dostrzegać wszelkie pozytywy i negatywy takiego działania.

W świetle tych obserwacji nasuwają się następujące wnioski:

1. Poważnym wrogiem w sytuacji ubóstwa niezamierzonego i zamierzonego jest nieumiejętność sterowania potrzebami. Idzie za tym nieumiejętność gospodarowania tym, co posiadamy, nieumiejętność planowania działań, niechęć do pokonywania trudności, skoncentrowanie się wyłącznie na sobie.
2. Poważnym wrogiem jest brak ustawicznej pracy nad udoskonalaniem swoich możliwości, nad własnym rozwojem. Brak działania systematycznego. Nie ma tu wysiłku w celu poznania własnych sił potencjalnych, nie ma tu czasu na myślenie samodzielne nad sensem tego, co robimy.
3. W ubóstwie niezamierzonym istotnym zagrożeniem jest brak motywacji do pracy, a w ubóstwie zamierzonym – nieumiejętność walki ze zniechęceniem do pracy.
4. W ubóstwie niezamierzonym poważnym zagrożeniem jest częste zatracenie sensu życia i działania.
5. Z kolei wzrost bogactwa materialnego prowadzi do zaślepienia wartością pieniądza, który staje się niemal bogiem, a skutkiem tego jest zniewolenie przez pieniądz.
6. Wzrost bogactwa materialnego prowadzi do wynaturzonego konsumpcjonizmu, co prowadzi do tzw. szpanowania, kupowania rzeczy zbędnych, bez namysłu, byle mieć. Pozostaje się na poziomie zaspokajania wyłącznie zwierzęcych potrzeb.
7. Skutkiem walki z ubóstwem niezamierzonym, w celu wyjścia z niego, jest niedorozwój intelektualny, uczuciowy, wolitywny, nierzadko zagubienie samego siebie. Nie ma tego w ubóstwie zamierzonym. Tam nie ma nadmiaru potrzeb i czas jest wykorzystany racjonal-

- nie. Ponadto w ubóstwie zamierzonym samo założenie nikogo nie upokarza, nie niszczy cudzej godności, o co bardzo łatwo w fazie wydobywania się z ubóstwa niezamierzonego.
8. W ubóstwie niezamierzonym, w fazie wydobywania się z niego, nieuniknione są konflikty wskutek rozrostu potrzeb, ambicji, żądz władzy i posiadania. W dodatku bogactwa, nabyte w walce z ubóstwem, nie tylko upokarzają innych, ale sprzyjają tworzeniu się podziałów w społeczeństwie. Niemal z natury jest to konfliktogenne.
 9. W ubóstwie niezamierzonym ogromną rolę odgrywa kompleks niższości, który zmierza zawsze do rekompensaty za doznane upokorzenia, przy czym mogą to być upokorzenia spowodowane rzeczywistymi działaniami innych, ale mogą być także wywołane posądzaniami bez pokrycia w faktach.
 10. Ubóstwo niezamierzone utrudnia integrację.
 11. Ubóstwo zamierzone, jeżeli nie ma cech patologicznych, nie tylko integruje, ale stwarza podstawy do rozwoju i pokojowego istnienia.

W odniesieniu do problemu ubóstwa powstają więc następujące pytania:

1. Co jest właściwsze: powiększać swą wolność przez ograniczanie potrzeb do najistotniejszych, w celu pogłębiania dojrzałości psychicznej i rozwoju w różnych dziedzinach, zgodnie z własnymi siłami potencjalnymi, czy lepiej, posiadając jak najwięcej, doprowadzać siebie do dezintegracji, poczucia bezsensu życia i nudy?
2. Czy autorytet można zdobyć tylko tym, co posiadamy, czy raczej tym, jak postępujemy, co wiemy, co umiemy?
3. Czy słuszniej jest kierować wszystkie wysiłki w stronę powiększania posiadania, skoro wszystko, co posiadamy, w każdej chwili może być unicestwione, czy lepiej zdobywać wiedzę w celu jej wykorzystania dla rozwoju ludzkości i zapewniać w ten sposób trwałe miejsce w historii jej rozwoju?

Myślę, że w ogólnej walce z ubóstwem zbyt jednostronnie podchodzimy do tego zjawiska, mając na uwadze przede wszystkim ubóstwo materialne.

Myślę, że zamiast walczyć z ubóstwem materialnym organizując pomoc dla ubogich, słuszniej byłoby podjąć zdecydowaną walkę z postawami bierności, wygodnictwa, z postawami brania bez wysiłku, walkę o poczucie godności pracy i życia z pracy własnych rąk. Wydaje mi się,

że dawanie zasiłku bezrobotnym, bez zobowiązywania ich do jakiegś pracy wolontaryjnej dla dobra społeczeństwa, nie sprzyja zmniejszeniu się skali ubóstwa. Przeciwnie, pomaga mnożeniu się liczby osób, którym wygodniej jest nie pracować i nadmiar czasu wykorzystywać w sposób niekiedy niezgodny z prawem i ładem społecznym. Konieczne jest natomiast pomaganie tym, którzy naprawę nie są zdolni do żadnego działania.

**ZESPÓŁ
DS. PRZECIWDZIAŁANIA BIEDZIE
MAŁYCH DZIECI**

prof. dr hab. Danuta Waloszek

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN, Kraków

Czynniki dostępu dzieci do edukacji. Kilka refleksji i kilka sugestii

Edukacja, jak stwierdza J. Delors, nie jest jedynym „*cudownym środkiem, magicznym zaklęciem, wprowadzającym młodych ludzi w świat urzeczywistnionych ideałów*”⁴. Zdecydowanie jednak pomaga ideały te określać i urzeczywistniać. Jest więc bezsprzecznie sposobem na, w miarę zrównoważony, rozwój indywidualny i sposobem (także środkiem) układania się osoby ze światem, a więc i ładu społecznego, jest sposobem takiego przygotowania młodych ludzi, by zechcieli zastąpić pokolenia dorosłych ludzi w podejmowaniu odpowiedzialności za świat⁵. Poszerzanie dostępu do coraz lepszej jakościowo i ilościowo edukacji jest więc cechą konstytutywną społeczeństw rozwijających się, aspirujących do miana zorganizowanych, nowoczesnych i demokratycznych.

Problem szans życiowych, dostępnych drogą edukacji zinstytucjonalizowanej, pojawił się wyraźnie w końcu XVIII i w XIX wieku. Hasła udostępnienia ludowi możliwości bezpłatnego, powszechnego kształcenia własnych dzieci wiązały się z zagadnieniem sprawiedliwości i wolności.

Sprawiedliwość utożsamiana jest z równością. Jej źródła tkwią daleko w Starożytności. Arystoteles wskazał na dwa rodzaje sprawiedliwości – rozdzielającą i wyrównującą. Pierwsza dotyczy podziału wedle wartości i wkładu, co oznacza, iż proporcjonalna równość dotyczy posiadania, urodzenia, zasług. Drugi rodzaj sprawiedliwości oznacza tyle, co środek między zyskiem i stratą, czyli jeśli ktoś coś posiada, to inny to coś stracił. Zysk jest mniejszą ilością zła i większą ilością dobra, strata mniejszą ilością dobra, większą złą⁶. Sprawiedliwość może też być proporcjonalna. Pitagorejczycy określali ją jako odwet za coś, czyli sprawiedliwość samą w sobie. Można w tym miejscu odwołać się do zachowań agresywnych, protestów, strajków. Ale może być i tak, że wprowadzona w edukację byłaby środkiem „odwetu” za analfabetyzm, czyli

⁴ *Edukacja. Jest w niej ukryty skarb*. Opr. J. Delors. Warszawa 1998, s. 9;

⁵ zob. Kwieciński Z., *Socjopatologia edukacji*. Toruń 1990

⁶ Arystoteles, *Dzieła wszystkie*. Tom V. *Etyka nikomachejska*. *Etyka wielka*. *Etyka eudemejska*. O cnotach i wadach. Warszawa 2002, PWN, s. 170- 177;

nie wedle zasady „równym za równe” lecz byłaby odpłatą proporcjonalną do udziału osoby, poczucia krzywdy, wielkości zjawiska, także zakresu niemocy. Gdyby więc pójść tropem myśli Arystotelesa i Pitagorejczyków edukacja może być tym środkiem, który zrównuje, rozdziela proporcjonalnie do zapotrzebowania rozwojowego i środowiskowego. Tam, gdzie utrzymuje się niski poziom kultury, tam edukacja powinna być szersza, głębsza. Najszersze zapotrzebowanie rozwojowe na edukację ma miejsce w najwcześniejszych etapach życia, najszersze środowiskowe tam, gdzie powstają nowe struktury państwa, społeczeństwa, bądź gdzie pojawia się zaburzony układ czynników życia indywidualnego i wspólnotowego. Podobne uzasadnienia można wyprowadzić z poglądów A. Grzegorzcyka, który sprawiedliwość wiąże z pierwszeństwem dystrybucji dóbr – w sposób, który zależy od nas. Dobrem rozdzielanym może być dobro witalne, jak i duchowe⁷. Do duchowych wlicza, podobnie jak Arystoteles, kulturę, język, i edukację⁸ (naukę, sztukę, kształcenie) i skłania się bardziej ku rozumieniu sprawiedliwości jako **rozdzielania, mniej wyrównywania czy proporcjonalności**.

W rozważaniach szans edukacyjnych już na wstępie rodzi się więc wiele pytań – problemów, najważniejszy z nich dotyczy sposobu rozumienia sprawiedliwości edukacyjnej. Jest to o tyle ważne, o ile łączymy szanse z przymiotnikiem: równe. W mowie potocznej łączymy je zazwyczaj z wyrównywaniem, bowiem wydaje się to bardziej sprawiedliwe. Rodzą się jednak wątpliwości i pytania następne. Mianowicie jeśli wyrównywanie, to czego, w stosunku do kogo, z czym zyskiem, a czyją stratą? Kto to ma robić? Czy wyrównywanie nie jest pogłębianiem nierówności, a rozdzielanie ubezwłasnowolnianiem? Kto i dlaczego powinien zadbać o szanse dzieci, które z natury są niedoświadczone w odnajdywaniu się w otoczeniu?

Podobne dylematy dotyczą pojęcia szansy. Najogólniej szanse definiowane są jako możliwości, prawdopodobieństwa osiągnięcia sukcesu w czymś, widoki powodzenia; sposobności osiągnięcia czegoś. Szanse można mieć, wykorzystać, zaprzepaścić, stracić⁹. Czy szanse są w nas, czy obok nas? Czy dla ich niezaprzepaszczenia ważne jest poznawanie siebie samego (mocy, preferencji, odpowiedzialności), czy szybka i szeroka orientacja w otoczeniu wspomagana edukacją? A może ważne jest jedno i drugie? Są to pytania być może banalne, ale chyba tylko

⁷ Grzegorzcyk A.: *Etyka w doświadczeniu wewnętrznym*. Warszawa 1989, s.229

⁸ tamże, s. 65

⁹ *Słownik współczesnego języka polskiego*. T.2. Warszawa 1998, s. 376;

z pozoru. Oto bowiem przyjmując opcję pierwszą, wchodzimy na grząski grunt samostanowienia, samoodpowiedzialności, krytyki szkoły, wychowania¹⁰. Drugie podejście implikuje pierwszoplanowość edukacji w prowadzeniu człowieka ku osiągnięciom, odpowiedzialność wychowawców, nauczycieli, rodziców za organizację godziwych warunków poznawania świata przez dziecko i organizowanie mu satysfakcjonujących kontaktów z nim teraz i w przyszłości. J.J. Rousseau głosił teorie cywilizowania dziecka jako dzikusa właśnie poprzez wychowanie.

Pytania te i wątpliwości wywodzą się ze sporów od lat prowadzonych i nie rozstrzygniętych do dziś – o ważność czynników wewnętrznych i zewnętrznych w rozwoju człowieka. I nie rozstrzygniemy tego problemu także i teraz analizując kwestię szans edukacyjnych. Możemy jedynie przyjąć, iż szanse wyznaczane są zarówno przez znajomość siebie, jak i organizację środowiska życia człowieka. Im jest on młodszy, a więc i mniej doświadczony, tym szerzej zależy od czynników zewnętrznych, tym szerszą odpowiedzialność za jego „bycie” ponoszą dorośli z jego otoczenia. Zatem mówiąc o szansie na odkrycie siebie, na osiąganie powodzenia, kieruję się przede wszystkim do dorosłych wspierających dziecko w jego rozwoju. Bez wątplenia bez odpowiedzi pozostaje jednak pytanie o to, czy szanse należy rozumieć w kontekście sprawiedliwości rozdzielającej, wyrównującej czy proporcjonalnej. Tę kwestię, myślę, wyjaśnia życie. Można oczywiście spróbować skonstruować model społecznego zachowania w tym obszarze i przyjąć, iż rozwijającemu się dziecku należy głównie rozdzielać, zaś młodzieży i dorosłym wyrównywać proporcjonalnie do braków środowiskowych, zachęcając ich do współuczestnictwa. W żaden jednak sposób nie rozwiązuje to problemu. Bywa bowiem tak, iż z uwagi na pogarszanie się warunków życia dzieci trzeba przyjąć strategię wyrównywania warunków życia do poziomu chociażby przeciętnego, jak to ma miejsce w sytuacji mieszkańców byłych wsi popegeerowskich, małych miasteczek i miast, czy ubożających dzielnic wielkich miast i metropolii. Bywa i tak, że wystarczy zadbać o odpowiednią infrastrukturę oświatową, czyli rozdzielić dobro, udostępniając w ten sposób możliwości wyboru.

Dyskusja nad szansami jako prawdopodobieństwem osiągania powodzenia życiowego wskazuje, iż problem można, i chyba należy, rozpatrywać z kilku perspektyw:

1. Przyszłości – wizji społeczeństwa, rodziny, szkoły w nim – w skali makro i mikro, wizji alternatywnych życia i edukacji.

¹⁰ zob. H von Schoenebeck: *Antypedagogika 'być i wspierać' zamiast 'wychowywać'*. Warszawa 1994

2. Szkoły / przedszkola – ich dostępności, struktury, programów, funkcji.
3. Nauczyciela – jego kompetencji, doskonalenia się, rozumienia dziecka / ucznia.
4. Sposobów przeżywania świata przez dzieci i młodzież; udziału w aktywności szkolnej i pozaszkolnej (jej dostępności).
5. Ideologii równości, wolności, suwerenności, prawa do błędu.

Prawdopodobieństwo osiągnięcia powodzenia przez (i w rezultacie) edukację jest atrybutem rozwiniętego społeczeństwa, jest jego konstytutywną cechą. Każde bowiem społeczeństwo, które chce się odtwarzać i rozwijać, musi formacyjnie oddziaływać na dzieci i młodzież po to, by te mogły kiedyś przejąć zadania, wejść w role i wzbogacać je. Nie ma w tym myśleniu niczego niewłaściwego. Jeśli edukację rozumiemy jako przygotowanie do jakościowo coraz bardziej złożonych zadań życiowych to, *po pierwsze*: nie wiążemy jej wyłącznie ze szkołą, przedszkolem, *po drugie*: dotyczy wszystkich ludzi, którzy są w „pobliżu” dzieci i młodzieży, *po trzecie*, przyjmujemy, iż edukacja jest szansą. Dodać trzeba, że owo prawdopodobieństwo osiągnięcia powodzenia można zrealizować w trojaki sposób, wedle zarysowanych rodzajów sprawiedliwości: rozdzielającej, wyrównującej i proporcjonalnej.

‘Dostęp’ znaczy najogólniej ‘możliwość dotarcia do jakiegoś miejsca, zetknięcia się z kimś / czymś bez niepotrzebnych barier / blokad’. ‘Dostępny’ oznacza ‘łatwy w uzyskaniu, osiągnięciu czegoś’. Ale też znaczy tyle, co ‘rozumiałość, jasność, przystępność, łatwość kontaktu z drugim człowiekiem’¹¹. Może więc być rozważany z punktu widzenia braku przeszkód organizacyjnych, formalnych, wolności człowieka, jak i z punktu widzenia braku przeszkód (lub ich ograniczenia) w rozumieniu, zapamiętywaniu, posługiwaniu się wiedzą, doświadczeniem własnym i pokoleń. Pojęciem najważniejszym w państwie demokratycznym jest **równość dostępu** (w dostępie), czyli kwestia sprawiedliwości i wyboru. Sprawiedliwość w edukacji przedszkolnej (także w zakresie zdrowia, kultury) opisujemy najczęściej w kategoriach opieki i dawania możliwości i poczucia bezpieczeństwa. Głównie socjalnego. Taka sprawiedliwość charakteryzowała socjalizm jako ideologię dbałości o każdego obywatela – każdemu należało się po równo. Dlatego między innymi przedszkola, szkoły pracowały w takich samych ramach organizacyjnych, programowych, metodycznych. Masowość, unifika-

¹¹ Słownik Języka Polskiego. Tom I. Warszawa 1998, s. 193

cja i uniformizacja stanowiły podstawowe cechy ustroju oświatowego – instytucje pracowały wedle **sprawiedliwości rozdzielającej**, która dokonuje się przez przydzielanie różnym grupom społecznym opracowanych zewnętrznie rozwiązań w celu zachowania równości społecznej między nimi.

Dziś wyrazem tak pojętej sprawiedliwości wobec dzieci, szczególnie ze środowiska wiejskiego, jest składanie propozycji ilościowych bez specjalnej dbałości o ich jakość. Chodzi głównie o porównywanie wskaźników powszechności między miastem i wsią – w postaci tzw. alternatywnych form wychowania przedszkolnego. To jeden z przykładów mitologizacji i jednocześnie mistyfikacji równości w dostępie dzieci do edukacji. Sprawiedliwość rozdzielająca nie jest cechą konstytutywną państw demokratycznych, lecz głównie autokratycznych, totalitarnych, a także socjalnych.

Demokrację charakteryzuje najszerzej **sprawiedliwość wyrównująca i proporcjonalna, która** przejawia się w poszukiwaniu rozwiązań pomiędzy zyskiem a stratą społeczną. Zyskiem są zróżnicowane rozwiązania, które wzmacniają wartości, w kręgu których dziecko żyje. Będą to rozwiązania uwzględniające specyfikę i autentyczność potrzeb jednostkowych i wspólnotowych. Inne więc jakościowo oferty powinny być kierowane do środowiska wiejskiego, inne do miejskiego. Ale nie gorsze, nie stygmatyzujące ludzi na zasadzie „*lepiej takie niż żadne*”. Władze samorządowe tworzą niejednokrotnie mity o wyrównywaniu szans, szermując wskaźnikami cyfrowymi powszechności edukacji dzieci. Bazując na niskiej świadomości społecznej ludzi „wciskają” im rozwiązania byle jakie, bez antycypacji skutków takich decyzji.

Sprawiedliwość wyrównującą i proporcjonalną cechuje założenie, iż inwestycje w dzieciństwo zwrócą się w przyszłości pozytywnie (badania amerykańskie wskazują, że w proporcji 1: 7¹²). Brak tych inwestycji zwróci się także, ale negatywnie, destrukcyjnie dla obu stron. Dziś już wiemy, że wykluczenie tysięcy dzieci na wsi z edukacji przełoży się, jak to już dziś widać, na ich porażkę edukacyjną, a także na porażkę państwa. Marginalizowani nie będą pracować na powodzenie, na sukces społeczności, z której się wywodzą. Uciekną spod prawa, które dla nich okazało się niesprawiedliwością.

Równy dostęp dla dzieci ze wsi znaczy co innego niż dla dzieci z miasta. W edukację dla wsi i na wsi powinny być wpisane działania kompensacyjne, szeroko profilaktyczne i kształcące. Wyspecyfikowa-

¹² zob. High / Scope Educational Research Foundation, *Preschool Child – Initiated Learning Found to Help Prevent Later Problems*

nie edukacji i autentyczne powiązanie z cechami środowiska i kultury mieściłoby się w polu pojęciowym sprawiedliwości wyrównującej. Szeroko jednak obecne dziś **rozdzielanie** gubi specyfikę i autentyczność potrzeb i prowadzi do ograniczania dostępu do edukacji rozumianej jako odpowiedź na nowe znaki cywilizacyjne. Dziś wiemy już także, że zmiana struktury systemu edukacyjnego tylko w niewielkim stopniu poprawiła jakość edukacji i w ślad za nią indywidualne i społeczne losy ludzi. Nie zaproponowano bowiem nowego ładu wewnętrznego dla nowo powstałej grupy społecznej, złożonej z dzieci sześć- i siedmioletnich w szkole ani nowej jakości powszechnej szkoły sześciolletniej po włączeniu w jej zakres dotychczasowych „przedszkolaków”, a także pozostałych w przedszkolach dzieci młodszych. Problemy społeczne, związane z tym faktem narastają, o czym szeroko informują media¹³.

Czy propozycje rozwiązań dostępu do edukacji dzieci przyniosą oczekiwane od dawna rezultaty? Trudno powiedzieć. Nie wiadomo dlaczego ministerstwo dopuszcza, by to rodzice zdecydowali o losie szkolnym dziecka. Takie możliwości, po orzeczeniu zdolności dziecka w różnych zakresach przez poradnie, już były i nie ma żadnego uzasadnienia, by ogłaszać je jako novum, jako nowy element reformy. To gadanina czyli, jak dodałby M. Heidegger, zamęt, pozory robienia czegoś, szum rozmywający istotę zagadnienia. Problem usytuowania edukacyjnego dzieci sześciolletnich w szkole i pięcioletnich przed-szkolą nie został w dalszym ciągu rozwiązany, mimo jego priorytetowości w założeniach rządu.

Dla jasności analizy dostępu do edukacji wydaje się być zasadne zatrzymanie choć na krótko nad pojęciem **równy i wybór w edukacji**.

‘Równość’ w demokratycznie zorganizowanej edukacji wiąże się przede wszystkim ze startem, zaś ‘wybór’ z paletą ofert. **Równość na starcie** to swoiste minimum cywilizacyjne w postaci a) możliwości uczestniczenia obywateli w formach podstawowych, elementarnych, powszechnych, gwarantujących alfabetyzację społeczeństwa, b) treści kształcenia – elementarnych dla zrozumienia zjawisk we współczesności, dla radzenia sobie z podstawowymi umiejętnościami na rzecz własnego i wspólnotowego życia. Zadaniem państwa jest zadbanie o poprawność konstytucyjną w tym zakresie, czyli o to, by taki dostęp umożliwić. Dotyczy to nieodpłatnego pobierania nauki na poziomie podstawowym,

¹³ np. *Na żywo*. Pr. I TVP, 27 listopada 2003

elementarnym. Śladem rozwiązań w innych krajach Unii Europejskiej – edukacja przedszkolna w Polsce powinna być **dostępna dla wszystkich dzieci nieodpłatnie**, bowiem najwięcej znaczy w rozwoju człowieka. Młodzi ludzie urodzeni w ubóstwie, jeśli brali udział w przedszkolnych programach edukacyjnych, doświadczają w swoim późniejszym życiu znacznie mniej problemów z prawem oraz problemów intelektualno-emocjonalnych¹⁴ niż ci, którym takie możliwości odebrano.

Dostęp do edukacji ma kilka wymiarów. Najważniejszy wydaje się być wymiar **konstytucyjny, terytorialny, kulturowy, organizacyjny i programowo-ofertowy** – i w takiej kolejności rozważę jego sens.

1. Konstytucyjny dostęp dzieci do edukacji. Równy dostęp wszystkich obywateli do edukacji podstawowej określa Konstytucja RP i stanowi wykładnię dla pozostałych. Każde więc rozwiązania, propozycje w równość tę powinny się wpisywać. Władze samorządowe powinny robić wszystko, by poszukiwać rozwiązań wdrażających w życie zapisy ustawy zasadniczej, bez marginalizowania grup ludzkich, minimalizowania ofert, bez pozbawiania dostępu, szczególnie najsłabszych i najmłodszych. Konstytucja określa, iż każdy obywatel w Polsce ma prawo do równości – do bezpłatnej edukacji na poziomie podstawowym, a więc i przedszkolnym. Ale jednocześnie, precyzując poziom rozpoczynania obowiązku szkolnego od siódmego roku życia, pozostawia poza obszarem obowiązku państwa obywateli poniżej tego okresu. To przykład mi-styfikacji. Nigdzie jednak nie znajdziemy zapisu o ograniczaniu dostępu do edukacji dzieciom w wieku przedszkolnym. Konstytucja nakłada na państwo obowiązek jej finansowania.

Brak równości widoczny jest w poziomie nakładów finansowych na różne instytucje edukacyjne. Najniżej finansowane są instytucje najbardziej potrzebne człowiekowi w rozwoju – czyli przedszkola. I nie jest to specyficznie polski problem, chociaż najbardziej spektakularny, co widać we wskaźnikach upowszechnienia wychowania przedszkolnego: 23–28% dzieci do piątego roku życia, na wsi tylko 7–13%, a frekwencja dzieci sześciolletnich nie przekracza 60%¹⁵. Nakłady na edukację w krajach Unii Europejskiej są zdecydowanie wyższe w porównaniu

¹⁴ Schweinhart L.J., Weikart D.: *Trwające różnice – studium porównawcze osób biorących udział w programie nauczania przedszkolnego o dużej swobodzie działania, od przedszkola aż do 23 lat*. Materiał High/Scope Educational Research Foundation 600 North River Street Ypsilanti. Michigan 1999

¹⁵ *Polska wieś*. Raport o stanie wsi. Warszawa 2002

z Polską, a mimo to dyskutowane są tam szeroko zmiany sposobów jej finansowania, głównie zlikwidowania różnic i proporcji nakładów na edukację dzieci w stosunku do uniwersyteckiej (w najmłodsze dziecko inwestuje się 4 855 euro rocznie, w ucznia – 5 845, a w studenta – 11 106 euro). Wedle Niemieckiego Instytutu Gospodarki jest to polityka krótkowzroczna, w związku z czym dwa lata temu ogłoszono w Niemczech 100% powszechność wychowania przedszkolnego.

Zapisać w Konstytucji RP prawa do edukacji zorganizowanej i opłacanej przez państwo mają dzieci siedmioletnie. Mimo zapisów, iż nauka do 18 roku życia jest obowiązkowa i bezpłatna (art. 70, punkt 1,4), co czwarte dziecko w do 5 r. ż. nie ma możliwości rozwijania się w zorganizowanych ofertach edukacyjnych w mieście i co 7 na wsi. Z powyższego wnioskować można, iż państwo nie jest zainteresowane tym, co dzieje się z jego obywatelami do 7 roku życia, znajdującymi się w okresie najbardziej dynamicznych zmian. Nie jest zainteresowane tym, jak kształtuje się stosunek do społeczeństwa – państwa, szacunek dla wartości, praw i odpowiedzialność za ich używanie, do inności, wśród jakich wzorców dzieci rozwijają się językowo¹⁶, kto i do czego je motywuje. Nie jest zainteresowane tym, jakimi treściami kulturowymi nasiakają młodzi ludzie na ulicy, w grupach rówieśniczych. Na patologizację warunków rozwoju małego człowieka wskazuje wiele opracowań, w tym Raport o stanie zagrożenia demoralizacją i przestępczością nieletnich, sporządzony w 2005 roku przez Biuro Koordynacji Służby Prewencyjnej Komendy Głównej Policji, w którym wykazano, iż na obszarach zrujnowanych ekonomicznie zamykanie przedszkoli, szkół i ośrodków kultury prowadzi do funkcjonalnego analfabetyzmu cywilizacyjnego. Zniszczenie ochronnej warstwy kultury i edukacji prowadzi do wykluczenia i marginalizacji, a w prostej linii do patologii i demoralizacji dzieci i młodzieży.

2. Terytorialny wymiar dostępu dzieci do edukacji. Dostęp w sposób stały i naturalny modyfikowany jest terytorialnie i jest to największa przeszkoda w dostępności. Są takie regiony kraju, w których od zawsze funkcjonowały centra szkolno-kulturowe, generujące konieczność dowożenia dzieci, dojazdów młodzieży i nikt nie protestował przeciw takim rozwiązaniom. W rejonach o silnej potrzebie kultury i edukacji to społeczności stanowiły o powoływaniu szkoły, przedszkola

¹⁶ Według teorii Lenneberga okno gramatyzacji języka otwiera się w 2 roku życia, a zamyka w 8 r.ż.

i do dziś bronią one ich obecności¹⁷. Najwyższy wskaźnik powszechności wychowania przedszkolnego występuje w rejonach Polski zachodniej, najniższy w północno-wschodniej, szczególnie na Podlasiu, gdzie tylko 4% dzieci korzysta z usług edukacyjnych¹⁸. Wielkopolska, Ziemia Opolska należą tradycyjnie już do najbardziej zagęszczonych w różne formy wychowania przedszkolnego rejonów Polski. Oscylujemy więc między stanem totalnej pustki, całkowitego wyjałowienia warstwy edukacyjno-kulturowej i ekonomicznej na wsiach popegeerowskich a stanem nadprodukcji ofert w miastach: od przeciętności, minimalizmu ofert bezpłatnych – do elitarnych; od pełnowartościowych, drożnych i zintegrowanych – do oferujących wartość przeciętną i niską; od dyskryminujących – do wyróżniających; od poprawnie funkcjonujących – do zagrażających rozwojowi dzieci i młodzieży. Niepełne, niepełnowartościowe dotyczą przede wszystkim wsi i małych miasteczek.

Decentralizacja zarządzania oświatą i nowe zasady naliczania subwencji spowodowały podejmowanie przez władze lokalne działań obniżających koszty kształcenia w szkołach i likwidację przedszkoli. Konsolidacja sieci szkół i oddziałów przedszkolnych w regionach o małej gęstości zaludnienia wydłużyła 90% dzieci drogę do szkoły¹⁹. W najtrudniejszym położeniu pozostawiono dzieci w wieku przedszkolnym na wsiach popegeerowskich, którym po zamknięciu przedszkoli niczego w zamian nie zaproponowano – mimo ogromnej siły rozwoju. Pozostawiono je bez przemysłanych, odpowiedzialnych ofert edukacyjnych, często pod opieką niewydolnych gospodarzo i wychowawczo rodziców. Jest to kolejny przejaw mitologizacji problemów edukacyjnych, bowiem wobec dzieci miejskich nie pozwolono by na takie rozwiązania. **Równość** jako przejaw sprawiedliwości, czyli środek pomiędzy zyskiem i stratą²⁰ nie dotyczy tych dzieci – one wyłącznie straciły. Nie pozostawiono im także żadnych możliwości wyboru. Takie podejście do kwestii edukacji dzieci dowodzi marginalizowania wartości dzieciństwa i wzmacnia społecznie niesłuszną tezę, sformułowaną przez reformatorów edukacji, iż to gimnazja wyrównują szanse edukacyjne. Podłożem takiego myślenia jest również prawdopodobnie istniejący w ludziach stereotyp dzieciństwa jako mało wartościowego okresu w życiu, wsi jako mniej wartościowego środowiska niż miejskie, a ludzi w niej mieszkających jako gorszych²¹.

¹⁷ na przykład „Małe Szkoły”, dobrze funkcjonujące przedszkola jednooddziałowe

¹⁸ Z danych Fundacji Komeńskiego

¹⁹ *Polska wieś*,...op.cit., s. 33

²⁰ Arystoteles. *Dziela wszystkie*. T.5. Warszawa 2002, s. 176 i nast.

²¹ Dzieciom z miast proponuje się szeroko rozbudowane oferty zajęć płatnych (pomijam ich wartość rozwojową), dzieciom ze wsi daleko poniżej standardu cywilizacyjnego – dane z badań,

Trudne położenie mieszkańców wsi dopełnia ogólnie nie najlepsza sytuacja kadrowa przedszkoli i szkół lub punktów filialnych. Tendencja, która dość wyraźnie zarysowała się od 2000 roku, dotyczy spadku jakości kadry dla instytucji edukacyjnych zlokalizowanych na obszarach wiejskich i wywołana została przesuwaniem kadry wysokokwalifikowanej do gimnazjów. Jest ona również wynikiem szukania oszczędności finansowych przez samorządy.

3. Kulturowy wymiar dostępu do edukacji. W społecznościach o niskim poziomie wykształcenia, ograniczonych potrzebach kulturalnych, ograniczonej ruchliwości społecznej i intelektualnej wzrasta kultura przeciętności, minimalizmu wiedzy. Dostęp do edukacji nie jest tam wymuszany społecznie. Bywa, że propozycja powołania punktu edukacyjnego jest kontestowana przez mieszkańców, bądź przyjmowana bez świadomości jej niższej wartości. Na wsiach ma obecnie miejsce wmaśnianie bylejakości. Ośrodki przedszkolne, mimo wysiłku osób w nich pracujących, są jedynie namiastką dobrej edukacji. Nie powinniśmy godzić się na to, by społeczności, negatywnie doświadczone przez reformy ekonomiczno-gospodarcze kraju, utraciły również prawo do należytej edukacji swoich dzieci – tylko dlatego, że nie potrafią wywalczyć dla siebie godnych rozwiązań. Argumenty organizatorów w rodzaju „*lepiej to niż nic*” są niekonstytucyjne. I nieetyczne. Szczególna rola przypada mądrym samorządom, które świadome zależności dzieciństwa i dorosłości powinny podnosić rangę instytucji edukacyjno-oświatowych, a nie przyczyniać się do ich likwidacji lub przystawiania na formy niższej jakości tylko dlatego, że są tańsze niż inne. Jeśli oszczędza się na edukacji, traci się na kulturze, ekonomii, gospodarce. Niszczenie ochronnej warstwy edukacyjno-kulturowej niszczy w ludziach nadzieję na lepsze życie. Wzmacnia tendencje migracyjne.

4. Organizacyjno-prawny wymiar dostępu do edukacji, którego konsekwencją jest dostępność programowa. W zapisach ustawy zasadniczej uwzględniono prawo każdego człowieka do edukacji w zgodzie z jego potrzebami²². Ogólne cele zreformowanej oświaty zamknięto w czterech podstawowych obszarach i są to:

- a) upowszechnienie wykształcenia średniego i wyższego;
- b) wyrównanie szans edukacyjnych między środowiskami;

których wyniki prezentuję w opr. *Szanse edukacyjne młodego pokolenia ze środowiska wiejskiego*. Dokument czasu przemian. Zielona Góra 2001

²² *Konstytucja RP*, Warszawa 1997, art. 70, 72

- c) podniesienie poziomu jakości kształcenia;
- d) podniesienie efektywności nakładów finansowych przez wewnętrzny system skutecznego i efektywnego zarządzania oraz przez zwiększenie udziału oświaty w PKB.

Państwo przyjęło na siebie obowiązek udostępnienia edukacji wszystkim obywatelom powyżej szkoły podstawowej, obowiązek finansowania w całości bądź w części edukacji podstawowej, publicznej, społecznej i prywatnej, dbałości o jej jakość i równość. I nie jest to żadną rewolucją, ponieważ proklamację taką zawiera także *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka*. A dodając, iż celem nauczania jest pełny rozwój osobowości ludzkiej i ugruntowanie poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności²³, zwraca uwagę na dziecko jako podmiot szczególnej ochrony (troski i pomocy). Potrzeba taka zastała wyrażona także w genewskiej Deklaracji Praw Dziecka z 1924 roku, jak również w Deklaracji Praw Dziecka, przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych w 1959, w Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych, w Międzynarodowym Pakcie Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych i w wielu innych szczegółowych dokumentach międzynarodowych czy państwowych. Ważnym dokumentem realizacji ochrony dzieciństwa jest Konwencja o Prawach Dziecka, przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w 1989 roku i ratyfikowana przez ponad 150 krajów.

Wszystkie dokumenty zdają się głosić podstawową prawdę gatunkową, iż dziecko jest przyszłością człowieka i dlatego należy mu się pełna uwaga, właściwe miejsce, tak w rodzinie, jak i poza nią – w podejmowaniu decyzji gospodarczych i politycznych²⁴. Brzmi to poważnie i odpowiedzialnie. Przyjęta przez polski sejm ustawa nie dotyczy wszystkich obywateli. W państwie budującym demokrację równość jest przywilejem tylko niektórych z nich. Mimo więc postanowień o szczególnej roli dzieciństwa dla całości życia i zwrócenia uwagi na ważność a) rozwijania osobowości dziecka, jego talentów i zdolności, b) rozwijania szacunku dla praw człowieka, c) rozwijania szacunku do rodziców, jego tożsamości kulturowej, językowej, wartości narodu własnego i innych narodów, d) przygotowania do życia w wolnym społeczeństwie, w tolerancji wobec inności, w równości płci, religii, pochodzenia oraz poszanowania środowiska naturalnego – sprawy dzieci w konkretnej rzeczywistości są marginalizowane, ubierane w piękne słowa, które niewiele znaczą dla ich życia. Zapisane prawa są jedynie spisem życzeń, które

²³ *Powszechna Deklaracja...*art. 26

²⁴ *Edukacja. Jest w niej ...op.cit.*, s. 9

– nie wiedzieć dlaczego – ustawicznie nie przekładają się na naprawę codzienności najmłodszych obywateli (wedle prawa międzynarodowego do 18 roku życia)

Wyszczególnione wartości dzieciństwa dla życia człowieka (swoiste egzystencjały, jeśli użyć określenia M. Heideggera) brzmią optymistycznie. Z badań i dociekań nauk zajmujących się człowiekiem wynika, iż wszystko, co stanowi o zrównoważonym, harmonijnym życiu, zawiązuje się w dzieciństwie i w tym okresie szczególnie dynamicznie i trwale zapisują się pierwsze prawdy o sobie, o świecie oraz o sobie w świecie, które na bardzo długo stanowią pierwszy punkt odniesienia do wszystkiego, co po nich się zdarza²⁵. Parafrazując stwierdzenie Arystotelesa można powiedzieć, iż **„dzieństwo jest wszystkim, bo wszystko bez dzieciństwa jest niczym”**.

Jaki więc młodzi ludzie mają, w Konstytucji określony jako powszechny i równy, dostęp do edukacji? Można odpowiedzieć krótko: ograniczony i nierówny. Najmniejsze szanse na pełny rozwój osobowości, talentów i zdolności mają dzieci do piątego roku życia i młodzież z najuboższych regionów Polski – ze wsi, miasteczek, osad²⁶, a także z wielkich aglomeracji przemysłowych, przeżywających trudności ekonomiczne. Zainteresowanie państwa, społeczeństwa koncentruje się na etapach powyżej przedszkola – od szkoły podstawowej do uniwersytetu, oraz na edukacji w mieście.

Im biedniejsze środowisko, im mniej wykształceni ludzie, tym ograniczenia w dostępie do edukacji są szersze i głębsze. Mieszkańcy wsi stanowią ponad 38% ludności kraju, terytorialnie żyją na 80% powierzchni kraju²⁷, w związku z czym nie powinni być marginalizowani w żadnym obszarze problemów społecznych czy kulturowych. Przy nałożeniu na niekorzystne wskaźniki scholaryzacji na wsi takich procesów, jak starzenie się ludności, wysokie bezrobocie w rejonach popegeerowskich, ciągłej jeszcze tendencji do zamykania szkół, przedszkoli wedle rachunku ekonomicznego²⁸, ograniczanie ofert dydaktycznych w zakresie nauki języka obcego i informatyki oraz narastania biedy, poprawa sytuacji wsi, podnoszenie jej atrakcyjności ekonomicznej jest procesem bardzo trudnym i rozłożonym w czasie. Edukacja na wsi, działająca w kleszczach reformy i biedy jednocześnie, nie jest dziś

²⁵ *Zabawa w IQ*. Forum nr 45 z 10 –18. 11 2003

²⁶ zob. Waloszek D.: *Szanse edukacyjne młodego pokolenia ze środowiska wiejskiego. Dokument czasu przemian*. Zielona Góra 2002

²⁷ Raport: *Polska wieś*. Warszawa 2002

²⁸ w roku szkolnym 2003/04 zamknięto kolejnych 230 szkół i 160 przedszkoli

w stanie osłabić działania mechanizmów reprodukcji biedy i selekcji społecznej (negatywnej) w oświacie, bowiem jest uwikłana w kontekst lokalny, utrudniający realizację zasad kompensacji i pogłębia już istniejące zróżnicowania. Dramat edukacyjny na wsiach dopełnia niż demograficzny.

Dostęp do edukacji wyznaczany jest programowo-ofertowo. Stan obecny jest dziś bardzo zróżnicowany i powinien niepokoić, szczególnie organy kontrolne. Na rynku zapanował chaos programowy i podręcznikowy – pojawiają się programy i książki nie recenzowane przez rzeczoznawców, a mimo to posiadające atesty. Są to pozycje zawierające wiele błędów rzeczowych, metodycznych, teoretycznych. Uczący się na nich młodzi ludzie skazani są na wiedzę nieprawdziwą, błędną, bądź ograniczoną. Szczególna dowolność dotyczy ofert dla dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym. Wielu badaczy na świecie domaga się, by dostępna wiedza o uczeniu się znalazła wreszcie odbicie w praktyce pedagogicznej. Jak stwierdza Friedrich Wilkening, psycholog z Zurychu, wiele głów tkwi w okowach starej teorii, jakoby dziecko w wieku przedszkolnym było istotą ułomną. Dorośli, w tym przede wszystkim nauczyciele, nie potrafią zainteresować się faktycznymi możliwościami wieku dziecięcego głównie z powodu operowania infantylnym obrazem dziecka – określają, co mu wolno, co potrafi, co może, a czego nie.

Programy i wynikające z nich oferty, by spełniały wymóg dostępności, muszą uwzględniać „*pytania stawiane przez dziecko*”, wyrażające jego potrzeby rozwojowe, a nie uczyć na zapas, formalnie, bezdusznie, na wszelki wypadek wszystkiego, co wie dorośli. Zatwierdzona przez sejm nowa podstawa programowa dla wychowania przedszkolnego takie wady posiada także.

Niedomiar, ale i nadmiar ofert utrudnia równy dostęp do propozycji istotnie rozwijających i kształcących. Wielość ofert specjalnych, płatnych, proponowanych przez organizatorów edukacji rodzicom, głównie dzieci w wieku przedszkolnym, utrudnia dostęp do formy aktywności najbardziej rozwijającej, naturalnej – jaką jest zabawa. Wywołuje zagrożenia dla równoważnego i harmonijnego rozwoju – z określonymi konsekwencjami dla późniejszych etapów życia²⁹. **Zarzucanie** dziecka zbyt wieloma zabawkami, propozycjami, niszczy jego naturalny zmysł poszukiwacza samodzielnych rozwiązań, nastawia konsumpcyjnie, a także męczy, rozprasza i dekoncentruje.

²⁹ można się powołać na wiele badań psychologicznych, psychiatrycznych, medycznych, pedagogicznych, zawartych w wielu publikacjach naukowych, popularno- naukowych

Nauczyciele przedszkoli realizują cykle tygodniowe pod nazwą „temat kompleksowy” bez wielostronnej i pogłębionej diagnozy, mimo głoszenia hasła o indywidualności potrzeb i zróżnicowanych doświadczeniach domowych dziecka. A że jest to konieczne, przekonują doświadczenia wielu dobrze pracujących przedszkoli w Polsce i poza granicami. Niedaleko Berlina funkcjonuje przedszkole skupiające dzieci od 1 do 6 lat, które realizuje – podkreślaną także przeze mnie od lat jako najważniejszą – funkcję diagnostyczną wobec dziecka. Pozwala to na trafienie w tzw. sensytywne okresy rozwoju, lub – jak to określa współczesna psychologia – w „okna rozwojowe”. I dziś już wiemy, że okno gramatyzacji języka rodzimego (N. Chomsky) i obcego otwiera się w 2 r. ż., a zamyka bezpowrotnie w 8 r. (teoria Lennberga). Uczenie się języków dopiero w szkole podstawowej jest ewidentną stratą zdolności, czasu i pieniędzy.

Wiek ten jest również otwieraniem się okna zachowań społecznych, które także zamyka się dość wcześnie, bo ok. 15-16 roku życia. Tożsamość płci kształtuje się w podstawowym wymiarze w 5 roku życia (teoria Eriksona). Jak dowodzi Singer, dla przyszłości człowieka decydujące są doznania pierwszych lat – może w pełni rozwinąć albo zatracić zdolności. Nigdy nie da się odrobić zaległości w kompetencjach językowych, psychomotorycznych³⁰ i wielu fizjologicznych (np. w sferze metabolizmu, który ustala się ok. 5 roku życia). Równość w dostępie do edukacji powinna więc dotyczyć, podobnie jak w sferze jej organizacji, wyspecyfikowania autentycznych potrzeb rozwojowych człowieka i działania w kierunku ich wypełniania – z zaangażowaniem wszystkich sił człowieka.

Wedle nowej propozycji ministerstwa każdy etap edukacji kieruje się, jak dawniej, własną racją – bez związku z poprzednim. Stan ten zakłóca równy dostęp do wiedzy uporządkowanej wedle praw logiki i struktury. W rezultacie uczniowie „przerabiają” po trzy razy te same treści, tyle, że pod inną nazwą. Umiejące czytać przedszkolaki dowiadują się w klasie pierwszej, że czytać nie potrafią, potrafiące pisać – muszą porzucić własny, indywidualnie wypracowany sposób zapisywania myśli na rzecz ujednoliconego, uniwersalnego pisma, tzw. elementarzewego. Nie wiedzieć dlaczego uczą się ponownie od początku siebie, świata, tak, jak gdyby obudzono je z letargu. Wszystko, co było wcześniej, okazuje się nieważne, mało albo w ogóle nie znaczące, bo na teście dojrzałości „szkolnej” można nie osiągnąć zakładanego poziomu. Mimo dowodów

³⁰ W. Singer, Instytut Badania Mózgu im. Maksa Plancka we Frankfurcie, wystąpienie radiowe 12 listopada 2002, a także w programie telewizyjnym Discovery, 3. VIII. 2010

na ogromną dynamikę rozwoju człowieka w wieku przed-szkolnym, po wstąpieniu do klasy pierwszej tenże młody człowiek zostaje, zgodnie z hasłem J. J. Rousseau, poddany ucywilizowaniu.

Równość w dostępie do treści edukacyjnych przez dzieci z różnych środowisk zaburzona jest przewagą strat nad zyskiem. Przejawia się to w kilku zakresach. Pierwszy dotyczy dokładania im treści programowych, koniecznych do opanowania, drugi – zawyżania do wartości ponadprzeciętnej treści programów, trzeci – zmuszania dzieci, także przedszkolnych do rywalizacji, do egzaminów testowych do przedszkoli i szkół i pozbawiania ich możliwości równoważenia rozwoju, uczenia się w zabawie i przez zabawę, czwarty – w ukazywaniu dzieciom obszaru ich niewydolności i niekompetencji.

Opieka nad rozwojem dzieci jest konieczna. Placówka edukacyjna powinna powstać niezależnie od liczby jej uczestników, bowiem pełnić powinna nie tylko funkcję kształcącą, szczególnie na wsiach. Powinna być organizowana jako swoiste medium kulturowe i oświatowe. Takie centra oświatowe powinny działać w każdej wsi, w każdym miasteczku. Przez założoną wielofunkcyjność docierałyby z propozycjami do każdego mieszkańca. W tym przede wszystkim do dzieci. Ich obecność regulowana powinna być prawem, zgodnie z zapisami Konstytucji RP, a nie jedynie dobrą wolą gospodarzy wsi i miasteczek.

Zakończenie

Tylko dobra edukacja – dobrze realizowana przez wysokiej klasy specjalistów, w poprawnie zorganizowanych warunkach – może stać się „drugą szansą”, może przeciwdziałać marginalizacji, analfabetyzmowi cywilizacyjnemu i funkcjonalnemu oraz wykluczeniu młodych ludzi z udziału w tworzeniu własnego losu i losu społeczeństwa. Dobrze realizowana edukacja musi być edukacją dla wsi i dla miasta, musi włączyć bezpośrednio zainteresowanych, szczególnie dzieci z rodzin wymagających szczególnego wsparcia, zwłaszcza ze wsi popegeerowskich. Potencjału i chęci nie brakuje. Brakuje bodźca, sygnału, kogoś, kto pociągnąłby tych ludzi, którzy – tak jak dzieci – chcą żyć godnie, a nie potrafią opracować strategii działania. Tym kimś może stać się nauczyciel, specyficznie przygotowany do specyficznych warunków. O dzieci trzeba walczyć. Ich „niezwyczajność” nie może być niezauważana, przesłonięta przez wzorce uniwersalne, przez tradycyjnie pobbłążające podejście do dzieciństwa. Aby tak się nie stało, potrzebna jest

od zaraz zmiana stosunku władz oświatowych do problemów edukacji dla dzieciństwa – z minimalizującego wagę instytucji na wsi na podnoszący jej rangę. Przyjęta na wstępie teza o wartości skorelowanej z potrzebami dzieci edukacji ma, niestety, wątle umocowanie w praktyce realizacyjnej.

Rozmowy o tym, jak powinno być, wpisują się, również niestety, w realizowany przez państwo od lat scenariusz mitów i fikcji wobec edukacji najmłodszych obywateli. Dyskusja o edukacji bez barier wymaga uwzględnienia możliwie wszystkich, najważniejszych czynników ją kształtujących, szczególnie w najwcześniejszych okresach rozwoju. Poważne zajęcie się edukacją w dzieciństwie przekłada się bezdyskusyjnie na poszerzanie szans człowieka, a wraz z nim społeczeństwa. Wiele krajów uchwyciło tę wyraźną zależność. W Polsce zaś ustawicznie dyskutujemy o tym, czy dzieci mogą się uczyć, nie biorąc pod uwagę, że chcą i muszą się uczyć.

Dobrze więc się stało, że do dyskusji i poszukiwania rozwiązania włączył się kolejny podmiot, jakim jest Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich. Dzieci bowiem są obywatelami państwa i tak, jak każdy dorosły, podlegają prawu konstytucyjnemu. Edukacja przedszkolna powinna jak najszybciej stać się dobrem narodowym, społecznym, a nie tylko, jak jest obecnie, dobrem socjalnym, i to nie dla wszystkich potrzebujących tej opieki dzieci.

prof. dr hab. Danuta Waloszek

*Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN, Kraków
Instytut Pedagogiki Przedszkolnej i Szkolnej*

Edukacja przedszkolna jako forma wspierająca rozwój człowieka. Kilka wybranych problemów i refleksji

Głównym zadaniem każdej reformy edukacji powinna być troska o systemowe ulokowanie człowieka w edukacji, której podstawowym założeniem powinna być pomoc w poznawaniu siebie, świata i związków siebie ze światem, czyli troska o warunki wspierania w rozwoju osoby i jednostki. Zatem każda forma edukacji z założenia ma służyć rozwojowi, pomagać człowiekowi w stawianiu się coraz bardziej samodzielnym i niezależnym – w kontekście doświadczeń pokoleń, w ustroju społecznym.

Systemowi edukacji przysługuje, jak stwierdza B. Żechowska, niepowtarzalna charakterystyka, pozwalająca na wyodrębnienie go z otoczenia. Odnosi się bowiem do człowieka i jego działania, dlatego nie można go zredukować do własności ani wyłączności (oddzielności) poszczególnych elementów składowych³¹. Człowiek jest całością, a nie sumą cech i procesów niezależnie od siebie zachodzących. Edukacja musi takiemu ujęciu odpowiadać. Inaczej będzie działaniem szkodliwym indywidualnie i społecznie.

Podstawowym źródłem poszukiwań i refleksji w jej obszarze są / powinny być zależności interstadialne w rozwoju człowieka i konieczność ich respektowania przez projektodawców edukacji w określaniu jej etapów. Czy tak się stało z polską szkołą po dokonanej reformie? Krótko odpowiedzieć można, że nie do końca. Stawiam tezę, którą postaram się uargumentować, iż szkoła (w znaczeniu ustawowym to każda instytucja kształcąca) polska promuje bardziej siebie – niż dziecko, ucznia, studenta. Przeanalizuję kilka wybranych założeń strukturalnych i programowych, zwracając uwagę na lokalizację w nich edukacji dzieci w wieku przed-szkolnym.

³¹ Żechowska B.: *Holizm, globalizm i podejście systemowe w pedagogice, czyli o nadziejach i złudzeniach tworzenia całości w refleksji pedagogicznej*. [w:] *Problemy rozwoju edukacji*. Poznań 1991 nr 2, s.12.

Struktura edukacji jako wyznacznik wspierania dziecka w jego rozwoju

Pierwszy, nawet pobieżny rzut „oka” na znowelizowaną strukturę systemu edukacyjnego pokazuje, iż nie do końca służy on idei wspierania, albowiem etap przed-szkolny traktowany jest bardzo dowolnie, bez zobowiązań państwa w zakresie jego organizacji. Określony w ustawie *system edukacji* pozostał bez zmian od czasu poprzedniej jego reformy, to jest od 2000 roku i składają się nań: dwuetapowa szkoła podstawowa, gimnazjum i liceum. Każdy z tych elementów posiada własne, niezależne od innych, charakterystyki. Nadal brak jest powiązań międzyetapowych, co powoduje, iż każdy z elementów pracuje na odrębnych podstawach, bez odwoływania się do osiągnięć etapów poprzednich. Brak w systemie edukacji na poziomie przed- szkolnym pozbawia człowieka dostępu do edukacji rzeczywiście „promującej rozwój”, bowiem „wszystko, co najważniejsze dla życia, zdarza się...” daleko wcześniej niż w wieku sześciu – siedmiu lat. Dziś w wielu krajach Europy Zachodniej i Wschodniej rozważa się możliwości objęcia edukacją promującą rozwój człowieka od co najmniej drugiego roku życia. W Polsce promowanie rozwoju dotyczy szkoły podstawowej, co najmniej pięć lat za późno. Takie strukturalne opóźnienie przekłada się na niższe kompetencje człowieka i wydłużony czas ich nabywania. Nie dostrzegając wartości dzieciństwa dla całości życia, tracimy bezpowrotnie bezcenny czas rozwojowy, narażając człowieka na opóźnienia w rozpoznawaniu własnego sprawstwa, preferencji / zdolności i odczuwania odpowiedzialności za siebie, co może generować późniejsze niepowodzenia życiowe, rozdrażnienia, porażki.

Obecna struktura edukacji jest dowodem, dla mnie przynajmniej, na to, że trwamy w okowach „starego myślenia” o obecności dziecka w świecie, w wyniku czego zgadzamy się na *doświadczenie przez nie świata bez świata*³². Zgadzamy się na manipulowanie dzieciństwem. Sami nim także manipulujemy, nie pozwalając dziecku „rozwinąć skrzydeł”, dotykać świata w takiej postaci, w jakiej jest dla niego bezpieczny. Organizując warunki do doświadczania, nie pozwalamy mu realnie doświadczać, lecz nakazujemy powielanie doświadczeń własnych, admirowanie własnej racji przez stosowany styl wychowania. Więżymy je w ramach naszego świata, którego ono nie rozumie.

Pozostawienie edukacji przed-szkolnej poza systemem, oprócz tego, że opóźnia nabywanie kompetencji, pokazuje w swoisty sposób poraż-

³² Zob. Szulżycka A., Jacyno M.: *Dzieciństwo. Doświadczenie bez świata*. Poznań 1999.

kę myślenia społeczeństwa polskiego o przyszłości³³. Porażka polega na tym że, *po pierwsze* – zdecydowana większość społeczeństwa, w tym także nauczyciele, nie wyrażali głośno sprzeciwu wobec tych rozwiązań, zgadzając się ostatecznie na marginalizację / wykluczenie dzieci z obszaru dbałości państwa o szanse edukacyjne, *po drugie* – pokazaliśmy światu, że nie obchodzi nas poprawa państwa w przyszłości, bowiem nie obchodzi nas życie tych, którzy tej poprawy mogliby w przyszłości dokonać, *po trzecie* – nie przekonały nas publikowane wskaźniki upowszechnienia wychowania przedszkolnego, najniższe z europejskich.

Reforma zaistniała pod hasłem wspomagania, wspierania dzieci, radosnej szkoły. Można postawić pytanie o to, do kogo tak naprawdę to hasło zostało skierowane – czy do 72% dzieci do 5 roku życia nie objętych wspierającą edukacją w przedszkolnych formach, czy do 28% korzystających z nich? Czy do 80-90% dzieci sześciolletnich w miastach, przygotowujących się do szkoły w oddziałach przedszkolnych, przedszkolach, czy do tych 10-20% nie objętych takim przygotowaniem na wsiach i miasteczkach? Czy odnosi się ono do dzieci żyjących na wsi, którym państwo w zasadzie niczego nie oferuje poza destrukcją, marginalizowaniem, wykluczeniem? Czy idea ta / hasło dotyczy dzieci „wyrwanych” z ich wiejskiej, małomiasteczkowej codzienności i włączenia w struktury społeczne obce ich kulturze, nieznane, nieprzyjazne, bardzo często izolujące, marginalizujące – dzieci wędrujących, zmęczonych, głodnych? Czy chodzi tu w równym stopniu o dziecko, które żyje w rodzinie nie dotkniętej ubóstwem, poprawnie zorganizowanej, czy także o dziecko funkcjonujące w rodzinie o widocznych brakach egzystencjalnych, bezrobociu czy patologii – a te właśnie dzieci wymagałyby najszerszej pomocy / wsparcia / troski³⁴?

Sądzę, iż to przede wszystkim szkole, ludziom w niej zatrudnionym, powinno zależeć na połączeniu strukturalnym (także programowym) z przedszkolnymi formami edukacji, bowiem może ona w znacznym stopniu pomóc dzieciom w osiągnięciu powodzenia w nauce. To właśnie w przedszkolach możliwa jest pierwsza diagnoza potrzeb własnych, dokonana przez dziecko na tle innych ludzi, wsparcie rozwojowe czy środowiskowe, dzięki któremu dzieci mają szansę na rozpoznawanie i poznawanie siebie w różnych zależnościach i związkach, w których przyswajają podstawowe metody uczenia się, wykonywania zadań, gromadzą doświadczenia społeczne, tak ważne w organizacji nauki

³³ Finkielkraut A.: *Porażka myślenia*. Warszawa 1992.

³⁴ zob. Waloszek D.: *Szanse edukacyjne młodego pokolenia ze środowiska wiejskiego. Dokument czasu przemian*. Zielona Góra 2002.

w szkole, co dokumentują badania i potoczne nawet obserwacje³⁵. Przedszkola muszą znaleźć się w strukturze edukacji. Bez nich trudno mówić o rozwiązaniach systemowych. Tak jest w innych, rozwijających się i rozwiniętych krajach, tak być powinno i u nas, tym bardziej, że już od pięciu lat jesteśmy członkami Unii Europejskiej, w której stawia się na dzieciństwo jako okres niezwykle ważny dla dojrzewania do samodzielności i niezależności. W Polsce ciągle jeszcze los człowieka w dzieciństwie zależy nie od rozwiązań ustawowych, lecz od dobrej woli urzędników, rodziców. Trudno zrozumieć argumenty władzy (poza ekonomicznymi), ale także wielu rodziców na rzecz pozostawienia decyzji o rozpoczynaniu nauki w szkole przez dzieci sześciolatnie ich rodzicom. Poza chaosem organizacyjnym rozwiązanie takie niczego pozytywnego nie przyniosło. Głoszone przez niektórych rodziców i nauczycieli przedszkolnych hasła o niezabieraniu dzieciństwa nie do końca pozostają w zgodzie z wynikami badań pedagogicznych, psychologicznych i socjologicznych, podkreślających dynamikę uczenia się współczesnych dzieci. Zgodzić się jednak trzeba z *obrońcami dzieci* przed lokalizacją edukacji w nieprzygotowanych na ich przyjęcie szkołach – jakich, wedle szacunkowych badań, prowadzonych w wielu rejonach kraju, jest zdecydowana większość³⁶. Trudno się także do końca zgodzić na czynienie dzieci sześciolatkami przyszłościowego systemu emerytalnego. Wedle szacunku ekonomicznego – kończąc wcześniej edukację przejęłyby one utrzymanie ludzi w wieku poprodukcyjnym wcześniej niż jest to obecnie. Argument ważny, ale przy braku powiązań międzyetapowych w edukacji, przekonujący jedynie co do czasu jej trwania i czasu jej zakończenia. Pierwsze realizacje organizacyjne (wobec ok. 3% sześciolatków szkolnym, wobec których w minionym roku rodzice podjęli decyzję o obniżeniu wieku wejścia ich dziecka do szkoły) pokazują, że niewiele w szkole zmieniono, szczególnie w zakresie programowym. Nie ulega wątpliwości, iż decyzją MEN-u pogmatwano los dzieciom, nauczycielom i ich rodzicom. Ponadto brak monitoringu wprowadzonej liberalizacji i dowolności, koniecznego w sytuacji reformowania edukacji, może przelożyć się na pogłębienie nieprawidłowości. Nie opracowano bowiem alternatywnych wersji dla edukacji we wspólnocie dzieci sześciu i siedmioletnich. Chaos, oprócz organizacji warun-

³⁵ Mam dowody badawcze na to, że „niższe rezultaty” dzieci kończących szkołę podstawową na obszarze Polski Zachodniej, publikowane w ubiegłym roku w prasie, są wynikiem pozbawienia ich edukacji przedszkolnej – to pierwsze roczniki odcięte od dostępu do przedszkoli (szczególnie dzieci ze środowiska wiejskiego).

³⁶ Problematyce tej między innymi poświęcony jest numer specjalny kwartalnika „Problemy Wczesnej Edukacji” z kwietnia tego roku.

ków nauki, dotyczy realizacji podstawy programowej, metodyki pracy, jak i podręczników. To, że trzeba wreszcie ostatecznie i jasno rozwiązać lokalizację dzieci sześciolatków w edukacji, wiemy już od dawna. Od dawna także nie możemy się zdecydować, gdzie powinny się uczyć. Ważniejsza w tym sporze powinna być, mimo wszystko, jakość ich edukacji, a nie tylko miejsce / lokalizacja i czas trwania.

Nie wiemy też, jak w obszarze proponowanych rozwiązań usytuować nauczyciela przedszkola, który, zajmując się dzieckiem w okresie jego najintensywniejszego rozwoju, wie o nim najwięcej, poznał jego sposoby działania, odkrywał mu świat w sobie specyficzny sposób. Czy wzorem innych krajów powinien / mógłby „iść za dzieckiem do szkoły” i prowadzić je przynajmniej przez pierwszy rok pobytu w niej? Za takim rozwiązaniem przemawia argument rozwojowy – do szkoły bowiem idzie ten sam człowiek, który może być sprawnym uczniem jedynie w kontekście nabytych doświadczeń przed-szkolnych. Wszystko więc, czego nauczyciel dowiedział się o dziecku pracując z nim w przedszkolu, musi stać się podstawą dalszych działań edukacyjnych. Cała wiedza o nim i warunkach jego funkcjonowania powinna być wykorzystana z uwrażliwieniem w budowaniu projektów edukacji szkolnej. Tak niestety nie jest. Brak wzajemności „brania i dawania” w relacjach przedszkole – szkoła – dziecko załamuje ideę wspierania go w jego rozwoju, a właściwie ją przekreśla³⁷.

Wszystkim nam powinno zależeć na dobrze zorganizowanej wstępnej edukacji przedszkolnej i szkolnej, bo jest ona podstawą wszelkiego uczenia się na dalszych etapach. Bo to właśnie w tym okresie, a nie później, lokują się szanse na zrównoważony i dynamiczny rozwój człowieka. Integrowanie międzyetapowe jest koniecznością, a nie dobrą wolą nauczyciela. To zadanie jest szczególnie ważne w środowiskach biedy, marginalizacji, w których edukacja przed-szkolna stawać się powinna narzędziem wychodzenia młodych ludzi z trudnego położenia.

W planach reformowania edukacji znalazło się również założenie o przygotowaniu dzieci pięcioletnich do nauki szkolnej, przez objęcie ich obowiązkową edukacją przedszkolną. Idea ta realizowana jest z powodzeniem w wielu krajach poza Polską i mieści się w ramach projektów edukacji, spełniającej ważne funkcje przyszłościowe. Kwestia

³⁷ Podobne problemy dotyczą kształcenia nauczycieli dla etapu przedszkolnego i wczesnoszkolnego, czasami brak zintegrowania rozmów edukacyjnych o dziecku jest wręcz niepokojący; każdy prowadzący „przeciaga” i rozciga dziecko na wszystkie strony, a student drukuje sobie rozdzielny obraz dziecka w przedszkolu i dziecka w szkole, bez uświadomienia ciągłości odziaływań;

ważną jest jednak sposób włączenia dzieci w ten proces. Poza Polską rozwiązania te realizuje się z pełnym poszanowaniem praw rozwojowych człowieka. W Polsce wedle określonego przez szkołę standardu, realizowanego przez obowiązkowe formy przedszkolne, jednoroczne, najczęściej zlokalizowane w szkołach. Niepokojące są propozycje skal oceny gotowości dzieci pięcioletnich do nauki w szkole, ocenianej wedle kryteriów uproszczonych, ogólnikowych, np. potrafi się wypowiadać: tak, nie. Niepokojące jest bowiem to, że: *po pierwsze* – dziecko ma pełne prawo do braku takiej umiejętności, ponieważ dopiero uczy się kontaktów werbalnych, *po drugie* – wypowiedzi są zawsze w kontekstach. Dziecko może umieć wypowiadać się o sobie, a już zupełnie nie potrafić wypowiadać się na tematy poza jego potrzebami, co nie jest ułomnością tegoż dziecka, lecz po prostu etapem w uczeniu się. Zamiast więc podkreślać konieczność indywidualizowania tego przygotowania / gotowości, podkreśla się konieczność dostosowania dziecka do oczekiwań szkoły. Można się spodziewać, że przy rzetelnym sporządzaniu przez nauczycieli / rodziców opisu gotowości, z racji dojrzenia do wielu funkcji, procesów, zachowań dzieci niegotowych będzie wiele. Ale też, znając praktykę, spodziewać się można zawyżania osiągnięć dzieci przez nauczycieli, głównie z uwagi na opinię zewnętrzną o jakości pracy przedszkola czy innej placówki. Możemy w ten sposób zatoczyć koło i powrócić do sytuacji, gdy obowiązkowe były Karty Sześciolatka, oceniające przygotowanie dzieci do szkoły w sposób sformalizowany, ogólnikowy, z tendencją do zawyżania oceny, czy, jak to określali nauczyciele, promocji dziecka (dlatego między innymi Karty te zostały zlikwidowane³⁸).

Założenie o możliwości manipulowania rozwojem, to znaczy orzekania o dojrzałości „do czegoś” i możliwości jej czasowego wywoływania, przeczy otwarciu szkoły na każde dziecko, niezależnie od poziomu osiągnięć przed-szkolnych. Na tej podstawie myślowej konstruowane są standardy typu: dziecko wie, umie, potrafi, jednak nie dla potrzeb samego dziecka i jego charakterystyki, lecz dla potrzeb selekcyjnych, klasyfikacyjnych, nawet nie programowych.

W tendencjach tych można dopatrywać się spuścizny XVI-wiecznej filozofii władzy – nadzoru i sankcji, w wyniku której dziecko stało się jej przedmiotem i produktem³⁹. W każdym określonym momencie, w każdym określonym miejscu dziecko musi coś robić i czegoś się uczyć.

³⁸ Dodam, iż od wielu lat z powodzeniem wiele przedszkoli stosuje opracowany przeze mnie pakiet zadań diagnozujących siebie przez dzieci „*Jaki jestem – list dziecka do nauczyciela*”.

³⁹ zob. Postman N., *W stronę XVIII stulecia*. Warszawa 2001.

Jeśli zaś się uczy, musi być kontrolowane, egzaminowane. Musi się bowiem „nadawać” do ram i kontekstów ustalonych i zorganizowanych przez dorosłego człowieka. Do szkoły także musi się nadawać, bo jeśli nie – podlega karze w postaci odroczenia od momentu podjęcia nauki, karze etykietującej na całe życie⁴⁰. Najważniejszy jest rytuał, niezmienny od lat, admiirowany przez społeczeństwo jako wyróżnienie, swoista nobilitacja. To dziecko, które się do szkoły nie nadaje, jest gorsze. *Przygotowanie do szkoły* opiera się na filozofii „małych rzeczy” (M. Foucault⁴¹), czyli małych, kolejnych kroczków na drodze, której dziecko nie jest w stanie sobie uzmysłowić z powodu ich czasowej i przestrzennej odległości. Konkluzja może być następująca: dziecko *nie powinno nadawać się do szkoły*, której zadania dotyczą edukacji podstawowej. Każde z sobie właściwym doświadczeniem ma konstytucyjne prawo do nauki. To *szkoła powinna być przygotowana na przyjęcie każdego dziecka (nie tylko sześciolatniego)* i zrobić możliwie wszystko, by wyposażyć je w podstawową wiedzę i umiejętności bazalne dla osiągania powodzenia na wyższych etapach edukacji i w codziennym działaniu, a więc ukierunkować (wyspecjalizować) rozwój.

Dochodzimy w ten sposób do drugiego ważnego, według mnie, poglądu / aspektu edukacji promującej / wspierającej dziecko w rozwoju, mianowicie do treści edukacyjnych (programów).

Treści programowe jako wyznacznik wspierania dziecka w jego rozwoju

Programy i wynikające z nich oferty, by spełniały wymóg dostępności, muszą uwzględniać „pytania stawiane przez dziecko”, wyrażające jego potrzeby rozwojowe, a nie uczyć na zapas, formalnie, bezdusznie, na wszelki wypadek wszystkiego, co wie dorosły.

Przedszkole, szkoła, aby służyły człowiekowi pomocą w ukierunkowaniu rozwoju, muszą osadzać treści edukacyjne na „pozytywnym myśleniu” o dziecku i dzieciństwie, na zaufaniu do niego, na przekonaniu, że dziecko nie jest istotą nie-rozumną. Z tego względu dostępna wiedza o uczeniu się musi znaleźć odbicie w praktyce pedagogicznej – zarówno przedszkola, jak i szkoły. Wiele „głów tkwi” niestety w okowach starej

⁴⁰ Wielu nauczycieli klas I – III domaga się powrotu testów dojrzałości szkolnej i odradzania dzieci od nauki w szkole, niwecząc w ten sposób szkołę otwartą na dziecko, wspierającą jego rozwój; w powrocie do testowania nie widzą zagrożeń również pracownicy kuratoriów czy ministerstwa.

⁴¹ Ball J.: *Foucault i edukacja*. Kraków 1991.

teorii, jakoby dziecko w wieku przedszkolnym było istotą ułomną. Dorosli, w tym przede wszystkim nauczyciele, nie potrafią zainteresować się faktycznymi możliwościami wieku dziecięcego – głównie z powodu operowania infantylnym obrazem dziecka. Określają, co mu wolno, co potrafi, co może, a czego nie. Na takiej podstawie trudno budować pozytywny obraz edukacji dla rozwoju.

W potocznym rozumieniu dobra jest taka szkoła, takie przedszkole, które oferują zróżnicowane zajęcia po zajęciach i lekcjach, rzadko zaś te, które wykorzystują zajęcia, głównie zabawę, dla ukierunkowywania rozwoju – takie są opinie nauczycieli poszukujących, twórczych.

Publikowane rankingi przedszkoli i szkół powszechnych pokazują dość wyraźnie preferencje rodziców wśród których głównymi i decydującymi są oferty dodatkowe, jakoby szerzej rozwijające dziecko. To niepokoi, bowiem jest to tendencja wygenerowana przez filozofię bezdusznej rywalizacji, opisywanej w tzw. „wyścigu szczurów”⁴², w którą wielu rodziców wpisuje dzieci w wieku przedszkolno-wczesnoszkolnym. Z badań i dociekań nauk zajmujących się człowiekiem wynika jasno, iż wszystko, co stanowi o zrównoważonym, harmonijnym życiu, zawiązuje się w dzieciństwie i w tym okresie szczególnie dynamicznie i trwale zapisują się pierwsze prawdy o sobie, świecie i o sobie w świecie, które na bardzo długo stanowią pierwszy punkt odniesienia do wszystkiego, co po nich się zdarza⁴³.

Obecna sytuacja programowa, wygenerowana przez zapisy ustawy o możliwości konstruowania i wyboru programów, charakteryzuje się chaosem programowym i podręcznikowym, co zakłóca równy dostęp dzieci i młodzieży do jakościowo dobrej edukacji. Mimo wymogu atestacji na rynku pojawiają się programy i książki nie recenzowane przez rzeczoznawców, a mimo to posiadające zezwolenie MEN. Są to pozycje zawierające wiele błędów rzeczowych, metodycznych, teoretycznych. Uczący się na nich młodzi ludzie skazani są na wiedzę nieprawdziwą, błędną, bądź ograniczoną. Szczególna dowolność dotyczy ofert dla dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym.

Z tego też względu podstawowymi założeniami ostatniej reformy polskiego systemu edukacyjnego (oświatowego) uczyniono dostosowanie etapów edukacji do etapów rozwojowych człowieka, a także wyrównywanie szans edukacyjnych i pomoc dzieciom w budowaniu całościowego obrazu świata. I są to założenia jak najbardziej słuszne. Założenia te nie znalazły jednak konkretyzacji w podstawach programowych,

⁴² Z. Bauman, *Razem. Osobno*. Warszawa 2002.

⁴³ *Zabawa w IQ*. Forum nr 45 z 10–18. 11 2003.

opracowanych dla poszczególnych etapów szkoły. Lektura ich treści potwierdza brak korelacji i integracji, a są to podstawowe zasady budowania programów. Spis haseł niewiele ma wspólnego z opisanymi przez naukę właściwościami człowieka w poszczególnych etapach życia (dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym charakteryzuje zależność uczenia się od pola semantycznego, są bowiem na etapie przedrozumienia, a mimo to treści programowe zagęszczone są w abstrakcje, symbole bez związku z doświadczeniem uczącego się), programy, konstruowane na bazie zapisów podstawy programowej, nadal są sieczką treściową, czasami wzajemnie wykluczających się stwierdzeń, są spisem życzeń i przekonań autorów, a nie zarysem kierunku prowadzenia dziecka ku poszerzonej kompetencji.

Mimo ogólnych sugestii ustawowych o powiązaniu programowym etapów edukacji, zawartych w preambule ustawy o systemie edukacji, każdy kieruje się, jak dawniej, własną racją, bez związku z poprzednim. Stan ten zakłóca równy dostęp do wiedzy uporządkowanej wedle praw logiki i struktury. W rezultacie dzieci, uczniowie (a potem studenci) „przerabiają” kilka razy te same treści, tyle, że pod inną nazwą. Chcące nauczyć się czytania i pisania dzieci dowiadują się, że czytania nie ma w podstawie programowej dla przedszkolnych form edukacji. Umiejące czytać odkrywają w klasie pierwszej, że czytać nie potrafią, potrafiące pisać muszą porzucić własny, indywidualnie wypracowany sposób zapisywania myśli na rzecz ujednoczonego, uniwersalnego pisma tzw. elementarzonego. Nie wiedzieć dlaczego uczą się ponownie od początku siebie, świata – tak, jak gdyby obudzono je z letargu. Skutkiem tych zakłóceń jest poświęcanie coraz większej ilości czasu na naukę – nie tylko w szkole, ale i w podobnej relacji w domu (w taką filozofię wpisane są także dzieci sześciolatnie, które coraz częściej poddawane są korepetycjom i specjalnym zabiegom przygotowujących je do szkoły) na rzecz dostosowywania się do formalnych wymogów i realizacji. Zysk natomiast jest coraz mniejszy. Nie mając czasu na zabawę, rozrywkę, sport, uczestnictwo w kulturze dzieci stają się nerwowe, mało zharmonizowane wewnętrznie i zewnętrznie, nieefektywne i agresywne.

Dokonana przeze mnie i studentów pedagogiki analiza programów wskazuje, iż przy uwzględnieniu ciągłości oddziaływań przedszkola i szkoły około 50% treści jest niepotrzebnym powtórzeniem osiągnięć dzieci przed pójściem do szkoły. Wykorzystując naturalne tendencje dzieci do uczenia się oznaczania świata i siebie w świecie, można je bez żadnych zagrożeń i zakłóceń uczyć efektywnego czytania, liczenia i pi-

sania w przedszkolu. To nieprawda, że są to umiejętności tzw. szkolne. Były, kilkanaście lat temu. Dzisiejsze dzieci trzyletnie „czytają” klawiaturę komputerową, i można je motywować do czytania tekstów. Liczą sprawnie, gdy tylko tego potrzebują. Szybko uczą się pisania, jeśli trzeba oznaczyć własność. Uznanie tych osiągnięć w szkole uczyniłoby naukę ciekawą i funkcjonalną, a dzieciom dałoby poczucie sprawstwa, kompetencji i bezpieczeństwa.

Po ostatniej reformie miało być lepiej, nowocześniej, bliżej ucznia, bliżej przygotowania do życia. Szeroko mówiliśmy też o kompetencjach ucznia, dziecka, nie bardzo chyba jasno rozumiejąc ich istotę.

Perspektywy

Jeśli edukacja ma prowadzić dziecko ku samodzielności i niezależności, to nie może ustawicznie manipulować jego zdolnościami, preferencjami, oczekiwaniami, nie może ustawicznie określać, wyznaczać, mierzyć, porównywać, wyrównywać. Musi organizować warunki do *partycypacji i antycypacji*, w których młody człowiek mógłby się rozpoznawać i poznawać.

Realizacja edukacji wspierającej dziecko w jego rozwoju wymagałaby, moim zdaniem:

Po pierwsze – objęcia bezpłatną, obowiązkową edukacją wszystkich dzieci do lat 13, edukacją skorelowaną międzyetapowo, zintegrowaną wewnątrznie i zewnątrznie. Aby tak się mogło stać, oprócz zmiany sposobów finansowania zarówno przedszkole, jak i szkoła muszą się zmienić w kierunku wzajemności „brania i dawania”. Przedszkole musi też zmienić zasady funkcjonowania – z instytucji nauczającej na rozwijającą. Przede wszystkim musi ograniczyć dominację funkcji dydaktyczno – wychowawczej na rzecz diagnostycznej i uspołeczniającej / socjalizującej, stawać się powoli, za zgodą państwa i społeczeństwa dobrem narodowym, a nie tylko socjalnym.

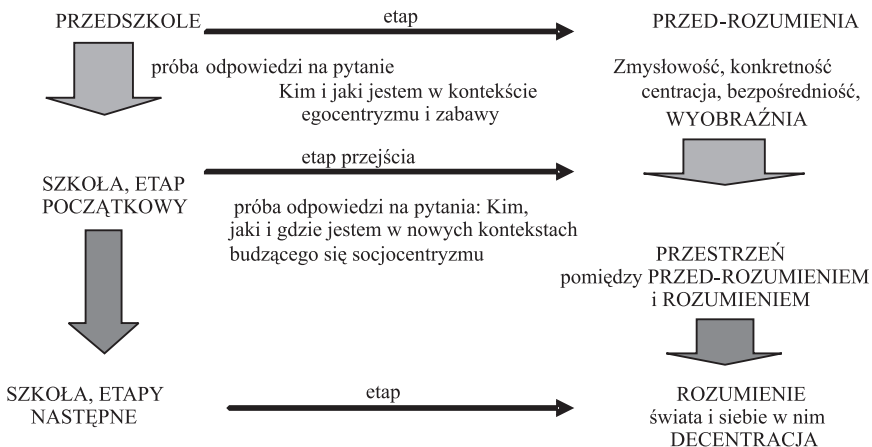
Po drugie – szanowania, respektowania (zachowując logikę budowania wiedzy na fundamencie doświadczeń). Wszystko, czego dziecko nauczyło się na etapie przed-szkolnym, musi być szanowane i respektowane w planowaniu edukacji dalszej. Oznacza to, ni mniej ni więcej, konieczność dialogu międzyetapowego. Z jednej strony promocji dziecka przez nauczyciela przedszkola i przekazu nauczycielowi w szkole zebranych wyników obserwacji, dotyczącej stylu funkcjonowania dziecka w przedszkolu w różnych sytuacjach działania indywidualnego, zespołowego, w zabawie, w zadaniach. Z drugiej – uwrażliwione-

go na otrzymane informacje planowania edukacji przez nauczyciela w szkole⁴⁴.

Po trzecie – optymalnego wykorzystania edukacyjnego właściwości etapu przed-rozumienia, czyli zmysłowego funkcjonowania dziecka w świecie, z naciskiem na uwalnianie i ćwiczenie wyobraźni jako podstawy uczenia się symbolicznego, charakteryzującego wiek przedszkolny. Szkoła mogłaby pomagać dziecku koncentrować się na przestrzeni pomiędzy wyobraźnią i rozumem, w wejściu na etap rozumienia świata, siebie i związków siebie z nim (związków wzajemnych zależności i wzajemnych oddziaływań). Zachowanie takiej logiki edukacji umożliwi człowiekowi scalanie, dzięki wyobraźni, zmysłowego obrazu świata zagęszczonego w „pocięte” fragmenty, epizody zdarzeń, zjawisk i rzeczy w struktury poznawcze i regulacyjne⁴⁵. Nauka w szkole umożliwia pójście dalej – może uczyć młodego człowieka powtórnego wklejania ich do całości w sposób uporządkowany, wyrozumowany. Dzieciństwo „przed-szkolne” to optymalizacja wyobraźni w działaniu. Dzieciństwo „szkolne” to stopniowe uczenie się symbolizacji działania. Nie ma jednego bez drugiego.

Zależność efektów w nauce w szkole i doświadczeń przed-szkolnych jest więc niekwestionowana. Obrazuje ją poniższy schemat:

Rys. I. Międzyetapowa logika edukacyjna



⁴⁴ Por. pakiet zadań dla dzieci pt. „*Jaki jestem – list dziecka do nauczyciela*”, mego autorstwa.

⁴⁵ Bronowski J.: *Źródła wiedzy i wyobraźni*. Warszawa 1980.

Zakończenie

Z rozważań wynika, iż etap przedszkolny edukacji wspierać mogłyby człowieka w stopniowym przechodzeniu od koncentracji na sobie do koncentracji na wybranych parametrach otoczenia (zadań w nowej przestrzeni i czasie), czego wymaga pełnienie ról społecznych ucznia, kolegi w klasie, ucznia w domu⁴⁶. W szkole natomiast nacisk mógłby być położony na opracowywanie tych parametrów.

W takim ujęciu zamyka się, według mego poglądu na istotę edukacji w życiu człowieka, sens edukacji promującej rozwój: przedszkole pomaga człowiekowi w poszukiwaniu odpowiedzi na pytania przede wszystkim o moc rozwojową (co mogę, na co mnie stać, od czego to zależy), czyli kim jestem, a także na rozpoznawanie własnych preferencji (jaki jestem w różnych kontekstach) i doświadczanie na własnej skórze usytuowania w grupie dziecięcej (próba gromadzenia informacji o tym, gdzie jestem). Szkoła doświadczenia te konkretyzowałaby, modyfikowała, poszerzała i przemieszczała (a także korygowała) na wyspecjalizowanych treściach, w nowych kontekstach społecznych, w zakresie rozpoznanej przez dzieci mocy i preferencji⁴⁷.

⁴⁶ Gadamer H.G.: *Prawda i metoda*. Kraków 1995 – opisuje *sensus communis* jako zmysł wspólnotowy, budzący się w okresie ok. 4 i pół roku życia, a który jest podstawą uczenia się mechanizmów życia społecznego.

⁴⁷ zob. Waloszek D.: *Nauczyciel i dziecko*. Zielona Góra 1998.

Alina Kozińska-Bałdyga

Federacja Inicjatyw Oświatowych

Modele edukacji przedszkolnej a rozwój wsi

Edukacja przedszkolna jest obecnie uznawana za bardzo ważny etap edukacji i najważniejsze narzędzie wyrównywania szans edukacyjnych i życiowych człowieka. Polska zajmuje ostatnie miejsce w Unii Europejskiej pod względem liczby dzieci objętych zajęciami przedszkolnymi. Choć w ostatnich dwóch latach sytuacja zaczęła ulegać poprawie z racji ukierunkowania części środków z Europejskiego Funduszu Społecznego na jej rozwój, to nadal 60% dzieci wiejskich nie uczęszcza na żadne zajęcia edukacyjne. Strategia Lizbońska oczekuje, iż wskaźnik ten wyniesie 90%. Ministerstwo Edukacji Narodowej i Strategia „Polska 2030” za jeden z priorytetów uznają upowszechnienie edukacji przedszkolnej i osiągnięcie do 2015 roku 90% liczby dzieci korzystających z placówek przedszkolnych. Jest to wielkie wyzwanie, które warto potraktować jako bardzo ważny temat debaty publicznej. Dotyka ono bowiem wielu aspektów życia społeczeństwa nie tylko wiejskiego i mam nadzieję, że może być płaszczyzną jednoczącą obywateli i polityków ponad podziałami politycznymi. Wszyscy bowiem deklarujemy miłość do dzieci i ich dobro uważamy za najwyższą wartość.

W niniejszym tekście zajmuję się w moim rozumieniu kluczowym problemem – kto, jaki organ jest najlepszy do prowadzenia placówki edukacji przedszkolnej ze względu na jej trwałość i efektywność ekonomiczną. Doświadczenia organizacji, którą kieruję, w zakładaniu placówek przedszkolnych w środowisku wiejskim powodują, iż mogę nie być obiektywna. Bardzo chciałabym wywołać debatę i wysłuchać argumentów zwolenników innych modeli. My w Federacji Inicjatyw Oświatowych zdecydowanie opowiadamy się za modelem placówki przedszkolnej prowadzonej przez stowarzyszenie rodziców. Uważamy, iż możliwy jest on do realizacji w każdej wsi, także najbiedniejszej czy popegeerowskiej, o ile jest w niej choć jedna osoba chętna do działania i jeśli udzieli się tej wsi odpowiedniego wsparcia z zewnątrz. Powstanie zaś stowarzyszenia z osobowością prawną otwiera przed wsią nowe możliwości samodzielnego rozwoju. Aktywne wspólnoty sąsiedzkie, wspierane przez swoje samorządy gminne, stworzą podstawę prawdziwie samorządnej, dobrze zorganizowanej i silnej Polski, zdolnej do sprostania najtrudniejszym wyzwaniom, jakie mogą nas czekać w przyszłości.

Przedszkole, punkt lub zespół przedszkolny – placówka edukacji przedszkolnej (PEP) może być prowadzone przez: 1. gminę, 2. osobę prywatną lub firmę, 3. organizację pozarządową spoza wsi lub 4. stowarzyszenie rozwoju wsi założone przez mieszkańców wsi z inicjatywy rodziców, nauczycielki, księdza lub sołtysa. Podmioty te różnią się między sobą: motywacją działania, warunkami prawnymi oraz możliwościami pozyskiwania funduszy zewnętrznych. Uwarunkowania te mają duży wpływ na przyszłość edukacji przedszkolnej.

Największa różnica pomiędzy tymi podmiotami jest widoczna w sposobie zatrudniania nauczycieli. Gmina musi ich zatrudniać w oparciu o Kartę Nauczyciela. Trzy pozostałe organy prowadzące nie muszą. Zatrudniają nauczycieli w oparciu o Kodeks Pracy – same ustalają wynagrodzenie oraz pensum godzin dydaktycznych. I to daje im ogromną przewagę nad gminą jako organem prowadzącym.

Karta Nauczyciela, która gwarantuje niskie pensum i wysokość wynagrodzenia, a także inne świadczenia z niej wynikające, bardziej obciąża budżet niż zatrudnianie na podstawie Kodeksu Pracy. Gmina nie pozyskuje dodatkowych funduszy na PEP poza obecnie dostępnymi środkami z Unii Europejskiej. Warto pamiętać, iż pieniądze europejskie są ograniczone i w części regionów już zostały wyczerpane. Bariera w upowszechnianiu edukacji przedszkolnej jest też to, iż ciągle wielu lokalnych decydentów samorządowych nie jest przekonanych o potrzebie zapewnienia jej wszystkim dzieciom.

Osoba prywatna lub firma po zarejestrowaniu przedszkola, punktu przedszkolnego lub zespołu otrzymuje z gminy należną dotację (zgodnie z Ustawą o systemie oświaty), może również pobierać opłaty od rodziców. Jako podmiot gospodarczy ma ograniczone możliwości pozyskiwania środków zewnętrznych. Ten typ organu prowadzącego jest nastawiony na wypracowanie zysku, co powoduje, że w przypadku jego braku zlikwiduje swoją działalność lub wprowadzi opłaty od rodziców. W efekcie dzieci z najbiedniejszych rodzin nie będą z takiego przedszkola korzystać.

Organizacja pozarządowa spoza wsi po zarejestrowaniu przedszkola, punktu przedszkolnego lub zespołu, tak samo otrzymuje z gminy należną dotację, może również pobierać opłaty od rodziców i pozyskiwać środki zewnętrzne dostępne dla NGO. Motywacje do działania tych organizacji są różne, nie wiążą się z bezpośrednim zaangażowaniem emocjonalnym członków. Można przypuszczać, że będą działać jedynie tak długo, jak długo będą otrzymywały dotacje wystarczające na pokrycie kosztów placówki bez znaczącego ekonomicznie angażowania rodziców.

Organizacja pozarządowa powołana przez gminę działa na takich samych prawach jak inne NGO, ale jest głównie narzędziem eliminującym konieczność stosowania Karty Nauczyciela, co oczywiście czyni PEP mniej kosztowną, ale nie aktywizuje mieszkańców wsi – oni nadal czują się klientami takiego przedszkola.

Organizacja pozarządowa powołana przez mieszkańców wsi jako podmiot prowadzący PEP korzysta z takich samych uwarunkowań prawnych jak pozostałe NGO, ale zaangażowanie i aktywność jej członków są znacznie większe. Znacznie częściej niż inne podmioty prowadzące pozyskuje środki zewnętrzne na swoje działania, obniża koszty dzięki pracy społecznej rodziców, a wytworzony związek emocjonalny gwarantuje trwałość istnienia powołanego przedszkola. Bardzo ważne jest to, iż w rodzicach następuje głęboka zmiana postawy z roszczeniowej na obywatelską.

Upowszechnienie edukacji przedszkolnej w oparciu o inne niż gmina organy prowadzące spowoduje w praktyce wyeliminowanie w części placówek edukacyjnych niekorzystnych dla oświaty zapisów Karty Nauczyciela bez konieczności jej zmiany.

Ta sytuacja tworzy unikalną okazję uruchomienia procesu zmiany całego systemu edukacji w wielu obszarach. Wspomnę jedynie o jednym – uchronieniu jeszcze istniejących małych wiejskich szkół przed likwidacją. Od 1999 roku zlikwidowano ich 4 tysiące (30%!!!), zagrożonych likwidacją jest jeszcze ok. 5 tys. W każdym roku likwidowane są kolejne szkoły, co oznacza obniżanie szans edukacyjnych dzieci i degradację wsi. Jedną z przyczyn likwidacji tych placówek jest ich kosztowność, spowodowana m. in. przez konieczność zatrudniania nauczycieli w szkołach gminnych w oparciu o Kartę Nauczyciela. Ok. 200 szkół założonych przez stowarzyszenia w miejsce zlikwidowanych placówek samorządowych zatrudnia ich w oparciu o Kodeks Pracy. Funkcjonują nawet takie, w których uczy się kilkoro dzieci.

Zarejestrowane w gminie przedszkola, punkty lub zespoły przedszkolne finansowane są z budżetów gmin i dodatkowo mogą być finansowane ze środków rodziców. Wprowadzanie opłat za przedszkola powoduje, iż nie chodzą do nich dzieci, dla których edukacja przedszkolna jest najważniejsza, czyli dzieci z biednych rodzin, zagrożone marginalizacją. Edukacja przedszkolna jest najważniejszą szansą na wyrównywanie ich startu edukacyjnego i życiowego. Dlatego do przedszkoli powinny trafiać najpierw, czy przede wszystkim dzieci z biednych środowisk, małorolnych rolników i bezrobotnych rodziców. Dzieje się inaczej.

System finansowania edukacji oparty m. in. na Karcie Nauczyciela i finansowaniu z budżetów własnych gmin bez subwencji oświatowej był główną, choć nie jedyną, przyczyną tego, iż gminy po przejściu prowadzenia przedszkoli w ciągu 20 lat zlikwidowały ponad 50% placówek na wsiach. Obecnie w wielu miejscach PEP są zakładane ze środków z Unii Europejskiej. Wszystkie PEP utworzone przez dwie gminy w 2007 roku w pierwszym pilotażowym programie finansowanym z Sektorowego Programu Operacyjnego Rozwój Zasobów Ludzkich (SPO RZL) po zakończeniu finansowania z Unii Europejskiej zostały zamknięte. Około 60% PEP utworzonych w tym programie przez organizacje pozarządowe i przekazanych gminom do prowadzenia funkcjonuje nadal, ale najwięcej, ponad 80% funkcjonuje tych, które zostały przekazane do prowadzenia specjalnie utworzonym stowarzyszeniom rozwoju wsi prowadzonym przez rodziców.

Sytuacja finansowa gmin jest trudna, ich zadłużenie wynosi 17 miliardów. Także sytuacja finansowa państwa jest trudna. Dług publiczny wynosi 97 miliardów. Dobrze byłoby, abyśmy wszyscy – władze państwa, władze samorządowe i my, obywatele mieli świadomość, że te dwa budżety są tak naprawdę jednym wspólnym budżetem publicznym. Przesunięcia środków nie powodują ich zwiększenia. Im niżej są wydawane pieniądze, tym efektywniej. Sytuacja gospodarki światowej według oceny zarówno Międzynarodowego Funduszu Walutowego, jak i Banku Światowego może się pogorszyć. Globalizacja oznacza, iż gospodarka Polski jest połączona z gospodarkami innych krajów. Należy oczekiwać kolejnych załamań gospodarki i świadomie się do nich przygotowywać. Jestem pewna, iż o przyszłości upowszechniania edukacji przedszkolnej w Polsce zadecyduje ekonomia. Z dużym prawdopodobieństwem można przypuszczać, iż dopóki edukacja przedszkolna nie będzie obowiązkowa, można spodziewać się zamykania istniejących PEP w poszukiwaniu oszczędności. Wobec powyższego prowadzenie PEP przez gminy będzie stanowiło czynnik sprzyjający ich likwidacji. Łatwiej bowiem będzie oszczędzać na przedszkolach, trudniej na remontach dróg czy opiece społecznej.

PEP prowadzone przez osoby prywatne, firmy lub organizacje pozarządowe po ich zarejestrowaniu w gminie mogą zostać zlikwidowane tylko przez organ prowadzący, nie może ich zamknąć gmina. Gmina musi na nie wypłacać dotację wyliczoną zgodnie z ustawą oświatową, w wysokości zależnej od tego, czy PEP jest placówką publiczną czy niepubliczną, czy została ona zarejestrowana jako przedszkole, punkt lub zespół przedszkolny. Osoby prywatne, firmy i organizacje pozarządowe mogą zakładać placówki publiczne, o ile gmina zgodzi się na to w dro-

dze uchwały. Czynnikiem chroniącym PEP przed likwidacją przez gminę jest prowadzenie placówki przez organ inny niż gmina. Oczywiście może on ją zawsze zlikwidować, w przypadku osoby prywatnej jednoosobowo podejmowaną decyzją, w przypadku stowarzyszenia rodziców decyzja zależy od nich.

W przypadku prowadzenia PEP przez stowarzyszenie założone przez rodziców i innych mieszkańców wsi jest szansa na spowodowanie głębokiej zmiany społecznej. Stowarzyszenia noszące nazwę „stowarzyszeń rozwoju wsi” powstają w oparciu o wzorcowy statut, w którym prowadzenie przedszkola jest tylko jednym z wielu celów i sposobów działania stowarzyszenia, wspierania edukacji i rozwoju wsi. Takie stowarzyszenia są sposobem na uzyskanie osobowości prawnej przez wieś. Ta osobowość prawna oznacza możliwość posiadania własności i prowadzenia samodzielnej, niezależnej od gminy działalności, co aktywizuje i integruje mieszkańców i tworzy możliwość do wykorzystania ich potencjału. Stowarzyszenia te są podmiotami ekonomii społecznej i mogą prowadzić różnorodną działalność gospodarczą (np. w turystyce, czy nawet budownictwie – 50% przedsiębiorstw powstałych na wsi działa w budownictwie), przyczyniającą się do rozwoju swojej wsi i tworzenia nowych miejsc pracy. Szczególnie ważne jest to budownictwo. To właśnie rozwój budownictwa mieszkaniowego w Polsce powinien być lokomotywą całej gospodarki, zwiększającą budżet publiczny, a więc i środki na edukację przedszkolną.

Najważniejsze jest to, że stowarzyszenia rozwoju wsi prowadzące placówki przedszkolne wprowadzają zmianę w świadomości mieszkańców wsi. Z „poddanego wójta”, jak to określił jeden z prezesów takiego stowarzyszenia, czynią „wolnych obywateli demokratycznego kraju”. Obywateli, którzy są gotowi do pracy społecznej dla dobra swoich dzieci i swojej wsi. Obywateli, którzy uczą się ekonomii w praktyce. Wiedzą, iż można wydać tylko tyle, ile ma się na koncie. I że trzeba oszczędzać i z rozwagą wydawać każdą publiczną złotówkę. Jeśli maleje liczba dzieci w przedszkolu, to wynagrodzenie nauczycielki musi być dostosowywane do wysokości otrzymywanej dotacji. Stowarzyszenia wiejskie prowadzące szkoły udowodniły, że jest możliwe istnienie szkoły nawet dla 3 dzieci. Podobnie może być z przedszkolami. Rodzice uczą się też współpracy: z innymi rodzicami, z lokalnym biznesem i z własną gminą. W placówkach edukacji przedszkolnej uczą się nie tylko dzieci, ale także ich rodzice. Budowany jest kapitał społeczny.

I dlatego tak ważne jest, aby jak najwięcej obecnie powstających ze środków unijnych placówek przedszkolnych było prowadzonych

przez stowarzyszenia zakładane przez rodziców. Ale potrzebują one wsparcia całego systemu instytucji, które spowodowałyby, iż proces uczenia się rodziców bycia odpowiedzialnymi obywatelami byłby nie heroiczny, a powszechny i harmonijny, prowadzony w sposób świadomy i zgodny z zasadami racjonalnego działania i dobrej organizacji.

Federacja utworzyła 130 placówek edukacji przedszkolnej w 6 województwach w 3 projektach finansowanych z SPO RZL i obecnie, jako partner Stowarzyszenia Rodziców TU tworzy kolejne w ramach projektu „Nasze Mazowieckie Małe Przedszkola”

Halina Dmochowska
– Uniwersytet Wrocławski

Tworzenie warunków sprzyjających kształtowaniu systemu wartości dzieci w wieku przedszkolnym

W dobie powszechnej globalizacji przedstawiciele wielu dyscyplin naukowych, a także praktycy, toczą nieustający dyskurs na temat systemu wartości człowieka XXI wieku, człowieka – obywatela świata. K. Ferenz wskazuje, że „nie jest obojętne, za pomocą jakich pojęć dokonuje człowiek oglądu i rozpoznania rzeczywistości” (K. Ferenz, 2003, s. 5) i kontynuuje „Tylko świat człowieka ma kilka równie ważnych dla niego wymiarów. Trudno w dzisiejszych czasach budować hierarchie ważności między światem przyrody, stechniczowanej myśli kreującej otoczenie cywilizacyjne człowieka i światem symboli, próbujących ująć zastaną i powstającą rzeczywistość myślową w sferze wartości i idei” (K. Ferenz 2003, s. 17). Odwołując się nadal do literatury, nader adekwatne do procesu tworzenia hierarchii wartości człowieka wydają się słowa Dalajlamy, przytoczone przez B. Dymarę – „Rozwijanie poczucia powszechnej odpowiedzialności – poczucia powszechnego wymiaru naszego działania i równego prawa wszystkich istot do szczęścia i do wolności od cierpienia – jest zatem rozwijaniem takiej postawy, która sprawi, że wykorzystamy każdą nadarzącą się okazję do przyniesienia pożytku innym, zamiast myśleć tylko o własnych wąskich interesach...” (B. Dymara, 2001, s. 5). J. Gnitecki w rozważaniach na temat wartości zwraca uwagę między innymi na stopień trudności tego zagadnienia, na różnorodność kontekstów, w jakich jest rozpatrywane, wielość ujęć. Niezmiernie ważne jednak, zdaniem autora, są pytania o „wartości edukacyjne nadające sens ludzkiemu życiu. Są one wyrazem dojrzałości i odpowiedzialności człowieka”. Autor przyjmuje założenie, że „wartości nadające sens ludzkiemu życiu są równocześnie dane i zadane” (J. Gnitecki, Olsztyn 2001, s. 21). Człowiek w takim ujęciu jest zarazem twórcą i odkrywcą wartości, poszukiwaczem rozumiejącym, akceptującym i respektującym je w życiu. W konsekwencji obliuguje to człowieka do permanentnej pracy nad sobą, którą J. Gnitecki nazywa „całościową edukacją człowieka” (tamże, s. 21).

Jednym z najważniejszych zadań edukacyjnych nauczyciela małego dziecka jest tworzenie, od przedszkola począwszy, warunków sprzyjających tworzeniu przez nie systemu wartości, ich hierarchizacji. Jeżeli skupimy się na edukacji małego dziecka zauważymy, że „Źródeł celów edukacji szkolnej można szukać w: antropologii filozoficznej, filozofii wartości, aksjologii pedagogicznej, psychologii osobowości, psychologicznych koncepcjach człowieka, teoriach socjologicznych, pedagogice życia i ideałów, praktyce szkolnej, potrzebach ludzkich i strategii rozwoju społeczno-gospodarczego kraju (K. Denek, U. Morszczyńska, W. Morszczyński, S. Cz. Michałowski 2003, s. 21). Pomiędzy wartościami a celami edukacji, od przedszkola poczynając, nie mogą występować rozbieżności. J. Homplewicz wskazuje, że „Wartością jest wszystko to, co dla człowieka przedstawia się jako cenne, w co chce angażować swe wysiłki i wolę. To dążenie ku wartościom kształtuje człowieka, jest też w stanie przesądzić o jego wewnętrznym rozwoju, o jego przeżyciach, działaniach, całej postawie życiowej” (Tamże, s. 23). Przyjmuję za S. Ossowskim, że możemy wyróżnić „wartości uznawane i odczuwane. Pierwsze są własnością środowiska społecznego, a równocześnie elementem norm ich postępowania. Z kolei wartości odczuwane należą do poszczególnych jednostek społeczeństwa. Są immanentną częścią ich osobowości, ukształtowanej w procesie interioryzacji” (tamże, s. 26). Jeżeli weźmiemy pod uwagę proces edukacji w całej jego rozciągłości, to możemy określić, że „Dla edukacji i nauk o niej podstawowe znaczenie mają wartości poznawcze. Zalicza się do nich odkrywczność, prawdziwość, twórczość. Należą tu także podmiotowość uczestników edukacji, wolność, odpowiedzialność, autentyczność, spotkanie, dialog, zaangażowanie, altruizm, wizja, wola, odwaga, nadzieja, szacunek” (tamże, s. 28). Kontynuując, zarówno w procesie edukacji, jak i w naukach o niej zauważamy coraz wyraźniejsze podążanie i poszukiwanie wartości uniwersalnych, ponadczasowych, ponadprzestrzennych, w świecie których bez względu na nację, kolor skóry, pochodzenie, status materialny, wyznanie człowiek sam w sobie stanowi wartość najwyższą. Jego życie i zdrowie jest równie ważne, kiedy jest dzieckiem i wówczas, gdy staje się dorosłym. Do takich wartości należą: „prawo do życia i wolności, podmiotowość i tożsamość człowieka, swobody obywatelskie, życie wolne od zagrożeń wojną, demokracja, pluralizm, tolerancja, godziwy poziom życia, samorealizacja, rodzina, edukacja, zdrowie i jego ochrona” (tamże, s. 28).

Wśród celów wychowania przedszkolnego, wyartykułowanych w Podstawie programowej wychowania przedszkolnego dla przedszkoli,

oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych oraz innych form wychowania przedszkolnego znajdujemy m.in. takie cele, jak:

- „budowanie systemu wartości, w tym wychowanie dzieci tak, żeby lepiej orientowały się w tym, co jest dobre, a co złe. Inny również ważny cel edukacji małego dziecka.
- rozwijanie umiejętności społecznych dzieci, które są niezbędne w poprawnych relacjach z dziećmi i dorosłymi,
- stwarzanie warunków sprzyjających wspólnej i zgodnej zabawie oraz nauce dzieci o zróżnicowanych możliwościach fizycznych i intelektualnych,
- kształtowanie u dzieci poczucia przynależności społecznej (do rodziny, grupy rówieśniczej i wspólnoty narodowej) oraz postawy patriotycznej,
- wprowadzanie dzieci w świat wartości estetycznych i rozwijanie umiejętności wypowiedzania się poprzez muzykę, małe formy teatralne oraz sztuki plastyczne”(Podstawa programowa wychowania przedszkolnego... Dz. U. z dnia 15 stycznia 2009 r. Nr 4, poz.17).

Te, i pozostałe cele wychowania przedszkolnego realizowane są w poszczególnych obszarach edukacyjnych, wskazujących na umiejętności i wiadomości, jakimi powinno charakteryzować się dziecko kończące edukację przedszkolną i stające na progu edukacji wczesnoszkolnej. Autorzy podstawy w jednym z obszarów wskazują na „Kształtowanie umiejętności społecznych dzieci: porozumiewanie się z dorosłymi i dziećmi, zgodne funkcjonowanie w zabawie i w sytuacjach zadaniowych, co można wyrazić między innymi poprzez to, że dziecko:

- obdarza uwagę dzieci i dorosłych, aby zrozumieć to, co mówią i czego oczekują, grzecznie zwraca się do innych w domu, w przedszkolu i na ulicy,
- przestrzega reguł obowiązujących w społeczności dziecięcej (stara się współdziałać w zabawach i w sytuacjach zadaniowych) oraz w świecie dorosłych”(tamże).

Powszechnie znany jest fakt, że jednym z bardzo wielu ważnych zadań nauczyciela małego dziecka jest tworzenie warunków sprzyjających tworzeniu przez nie własnej hierarchii wartości. Rozwój człowieka, w tym zarówno dzieci przedszkolnych, jak i uczniów „nierozdzielnie związany jest z ich aktywnością. Są oni aktywni, gdy rozumieją sens aktywności. Sens zawiera się w systemie wartości (K. Denek, U. Morszczyńska, W. Morszczyński, S. Cz. Michałowski 2003, s.30). W działalności nauczycielskiej, w procesie kształtowania się u wycho-

wanków, również tych najmłodszych, systemu wartości bardzo ważna jest klaryfikacja wartości. "U podstaw klaryfikacji tkwi założenie, że źródłem optymalnej aktywności człowieka jest wolne, odpowiedzialne, mądre i samodzielne własne postępowanie, zorientowane na świadomie wybrane, zaakceptowane i realizowane wartości" (tamże, s.30). Współcześnie, zgodnie z założeniami wychowania podmiotowego, gwarantującego uczestnikom procesu partnerskie traktowanie, poczucie bezpieczeństwa, wzajemną akceptację i pomoc zakładamy, że niezbędnym warunkiem współdziałania jest przestrzeganie przez wszystkie podmioty edukacji standardów i norm moralnych. K. Denek, odwołując się do poglądów wyrażanych przez takich naukowców, jak: L. E. Raths, M. Hermin, S. Simon (Toronto-London-Sydney 1978) wskazuje, że „najbardziej prawidłowe i efektywne jest nabywanie wartości w procesie wartościowania. Zawiera on w sobie:

- 1) inteligentny (skłaniający do namysłu) wolny wybór, bez przymusu i nacisku,
- 2) uwzględnienie przy wyborze alternatywnych możliwości,
- 3) opowiadanie się za wyborem po analizie każdej z alternatyw w kontekście konkurencyjnych wyborów,
- 4) akceptowanie wartości, które są cenne dla ucznia,
- 5) pozytywne ocenianie wartości wybranych w sposób wolny z tymi, które podobnie są odbierane przez rówieśników,
- 6) postępowanie zgodne z wyborem wartości,
- 7) konsekwentne posługiwanie się wybranymi wartościami w różnych sytuacjach i zachowaniach"(K. Denek, U. Morszczyńska, W. Morszczyński, S. Cz. Michałowski 2003, s.30-31).

Zagadnienie kształtowania się hierarchii wartości to problem badany i analizowany zarówno przez teoretyków, jak i praktyków zajmujących się edukacją dzieci i dorosłych. We współczesnej dobie, dobie informacyjnego chaosu, wyodrębnienie aksjologicznego bogactwa świata jest nader skomplikowane. Naukowcy stawiają pytanie, „jak z takiej piany wydobyć informacje wartościowe w danej sytuacji...,” kiedy „Nawet pojęcie twórczości i wartości twórczego wychowania ulegają degradacji wskutek nadużywania tego pojęcia”(B. Dymara, M. Łopatkowa, M. Z. Pulinowa, A. Murzyn 2003, s. 23).

Swoją niepokój w tym zakresie wyrażają między innymi A. Nalaskowski i S. Bornatowski. A. Nalaskowski stwierdza: „Być twórczym jest dziś tak, jak onegdaj być herbowym szlachcicem”, z kolei S. Bornatowski: „(...) Mój niepokój o szkołę wiąże się z nadużywaniem słów: twórczość,

kreatywność, realizacja własnego „ja”, samorealizacja, uporczywe tworzenie siebie”.

B. Dymara podkreśla, że nie jest to bunt „przeciw twórczości”, ale jest to sprzeciw stawiany „powierzchnowości, łatwiznie, komplementowaniu uczniów, wmawianiu, że wszystko, co jest twórcze, ulotne, samodzielnie wykonane można przeciwstawić wszelkiej działalności odtwórczej, uważanej za gorszą. A przecież tak nie jest. Oba te rodzaje działań są w życiu nieodzowne i w pewnych warunkach stanowią wartość tylko razem” (tamże, s. 23).

Doświadczenia pokoleń wskazują na potrzebę ładu i harmonii w życiu człowieka, jednocześnie powszechnie znany jest fakt, że trudno jest żyć w zgodzie z wartościami w czasach powszechnego „chaosu informacyjnego” i „mcdonalizacji”. B. Dymara, powołując się na tekst H. Ślisz podkreśla, że „Cywilizacja współczesna proponuje młodzieży bogaty wybór wartości materialnych, konsumpcyjnych, w rezultacie można szybko i łatwo „dużo mieć”, ale przestaje się być człowiekiem uczciwym, sprawiedliwym, wrażliwym na piękno, dobro, wartości społeczne” (B. Dymara, M. Łopatkowa, M. Z. Pulinowa, A. Murzyn 2003, s. 26). Jeżeli współcześnie zarówno dorośli, jak i młodzież mają znaczne kłopoty z wartościowaniem i dokonywaniem wyborów zgodnych z przyjętymi w danym kraju normami społecznymi, tym istotniejsza w procesie edukacji staje się potrzeba tworzenia warunków do kształtowania się systemu wartości, ich hierarchizacji już od najmłodszych lat. Wychowanie przedszkolne, edukacja małego dziecka jest więc okresem stanowiącym w dużej mierze o przyszłym losie człowieka.

Bibliografia:

1. Denek K., Morszczyńska U., Morszczyński W., Michałowski S. Cz.(red.): *Dziecko w świecie wartości*. Nauczyciele nauczycielom. Cz. I., Kraków 2003.
2. Dymara B., Łopatkowa M., Pulinowa M. Z., Murzyn A.(red.): *Dziecko w świecie wartości*. Nauczyciele nauczycielom. Cz. II, Kraków 2003.
3. Dymara B.(red.), *Dziecko w świecie współdziałania*. Nauczyciele nauczycielom, Kraków 2001.
4. Ferenz K., *Konteksty edukacji kulturalnej. Społeczne interesy i indywidualne wybory*, Zielona Góra 2003.

5. Ostrowska U.(red.), *Edukacja przełomu wieków wobec kwestii aksjologicznych*, Olsztyn 2001.
6. Podstawa programowa wychowania przedszkolnego dla przedszkoli, oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych oraz innych formach wychowania przedszkolnego, Dz. U. z dnia 15 stycznia 2009 r. Nr 4, poz. 17)

prof. dr hab. Danuta Waloszek

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN, Kraków

Instytut Pedagogiki Przedszkolnej i Szkolnej

Wychowanie do odpowiedzialności.

Uczenie (się) działania skutecznego w dzieciństwie jako podstawy osiągnięcia powodzenia w realizacji planów życiowych

Problem odpowiedzialności rozpatrywany może być z różnych punktów widzenia i dla różnych celów. Przede wszystkim zwraca uwagę na człowieka jako podmiot działania, czyli twórcę własnego losu i współtwórcę losu innych ludzi / społeczeństw, narodów. Odpowiedzialność ma więc wymiar jednostkowej i osobowej kompetencji i jest jednym z podstawowych zjawisk / wartości życia społecznego i osobistego. Bowiem istniejemy dlatego, że współistniejemy i współdziałamy z własnej woli lub z przymuszenia, z konieczności, z innymi ludźmi. Odpowiedzialność wiąże się więc z życiem w związkach i zależnościach, świadomie kształtowanych lub nieświadomie przyjmowanych. Przyjęcie takiego punktu widzenia zbliża odpowiedzialność do socjologicznego spojrzenia i umieszcza ją w wśród takich problemów szczegółowych, jak ład społeczny, podział ról i zadań z nich wynikających, efektywność – **skuteczność** działania. Odpowiada zawsze ktoś za coś, przed kimś. Może to być ktoś zewnętrzny – wówczas **odpowiadamy za czyny przed kimś**, kto dokonuje oceny naszego zachowania. Może to być sam podmiot – wówczas mówimy o **odpowiedzialności za siebie przed sobą**⁴⁸. W związku z powyższym pojawia się pojęcie ładu społecznego, rozumianego na użytek prowadzonych tu rozważań jako **równowaga między czynnikami destrukcji i konstrukcji, jako dialektyczny wytwór znoszenia się pierwiastków dobra i zła, występujących zarówno w świecie zewnętrznym, jak i u konkretnych osób**⁴⁹. Rozważam tu odpowiedzialność przede wszystkim jako zjawisko społeczne, bowiem rozpatruję położenie społeczne dziecka, wobec którego szczególnego rodzaju „egzekutorami” jego zachowania są dorośli.

Podstawową tezę niniejszych rozważ jest założenie, iż możliwości wprowadzania dzieci w obszar odpowiedzialności wyznaczone są **ła-**

⁴⁸ Zob. Arendt H.: *Odpowiedzialność i władza sądzienia*. Warszawa 2005.

⁴⁹ Pomijam tu szerszą dyskusję w tej kwestii, szczególnie dotyczącą wywodzenia odpowiedzialności ze stosunków społecznych, która, mimo jej niezwykłości, wykracza poza ramy opracowania.

dem społecznym wokół nich, zatem jej źródła są głównie zewnętrzne. **Wolność**, jako drugie jej źródło, przynależy dziecku jak każdemu człowiekowi. Jednak musi ono nauczyć się jej rozumnego wykorzystywania. Warunkiem zaistnienia odpowiedzialności w każdym z zakresów jest możliwość dokonywania wyboru drogi, celu, sposobu działania, partnera, czasu, przestrzeni. Jeśli nie ma ładu społecznego / moralnego, trudno oceniać zachowanie własne czy innych ludzi. Nie wiadomo za co, przed kim i dlaczego odpowiadać. Z odpowiedzialnością wiąza się więc takie zjawiska, jak **władza nad sobą, nad kimś / czymś, jak władanie czymś oraz świadczenia na rzecz podmiotów / przedmiotów, które mogą (ale nie muszą) prowadzić do zmiany / przekształcania zachowań, wycinków rzeczywistości** w wymiarze konstruktywnym lub, przy uwzględnieniu właściwości przedmiotu, podmiotu, destrukcji / niezgody, kontestacji / odrzucenia itp.

Dziecko styka się z odpowiedzialnością jako zjawiskiem realnym wówczas, gdy podejmuje działanie / zadanie / zabawę i podlega ocenie swojego zachowania w przestrzeni społecznej, które realizuje dla różnych celów, w zależności od możliwości własnych, wymagań, norm, przepisów, na tle oczekiwanej przez dorosłych, inne dzieci, jakości. Uczy się takich sposobów zachowań, które gwarantują mu sukces, powodzenie, spełnienie pragnień, pozytywną (najczęściej oczekiwaną) ocenę, zadowolenie i przychyłność dorosłych, kolegów. Odrzuca sposoby nieskuteczne. Ze wszystkich rzeczy, które dziecko lubi robić z zaangażowaniem i przejęciem, jak dowodził S. Szuman, lubi się uczyć dla zysku, powodzenia, satysfakcji. Odpowiedzialność łączy się więc ze sprawstwem / odczuciem skuteczności czynu realizowanego na podłożu potrzeb i dążenia do ich zaspokojenia, a także z gotowością do wzięcia na siebie jego skutków pozytywnych i negatywnych.

Procesowi budowania w sobie odpowiedzialności niewątpliwie sprzyja wychowanie i edukacja, które z założenia powinny uwzględniać zasady **ładu i realizacji w nim wolności**, a jednocześnie wprowadzać w jego czas i przestrzeń. Z uwagi na różne podejścia do wychowania, różnie proces ten jest kształtowany. Dla zwolenników autokratyzmu, zbudowanego na oczekiwaniu przez dorosłych posłuszeństwa, problem odpowiedzialności dziecka nie istnieje, bowiem nie ma ono możliwości podejmowania decyzji. Jest jedynie ich wykonawcą. Dla liberalistów wychowania z kolei dziecko nie jest rozwojowo predestynowane do ponoszenia konsekwencji własnego zachowania, bowiem nie jest świadome jego skutków społecznych i psychicznych. Pajdocentryści uważają, że dziecku wolno wszystko, a dorosły jest od tego, by organizował warunki bezpiecznego

doświadczania, zwalniają je więc z odpowiedzialności, gdyż będąc nierozumnym, nieświadomym czynu, nie może ponosić jego konsekwencji. W zależności od prezentowanego podejścia do wychowania dziecko albo posiada pełne prawa, rozumnie realizowane, albo ich nie posiada, bowiem jest istotą niedoświadczoną, mało sprawną, bezwolną. Najszerzej, jak wynika z moich badań, realizowane jest wychowanie autokratyczne, odbierające dziecku prawo do podejmowania decyzji, współdecydowania, a więc także pozbawiające warunków uczenia się odpowiedzialności za siebie i za innych. Dorośli porównują nieporównywalne, co oznacza, iż pociągają dzieci do odpowiedzialności za czyny na wzór zachowań człowieka dojrzałego, czemu dziecko w oczywisty sposób nie jest w stanie sprostać. Skutkiem takiej strategii jest karanie – nadużywane, jak wskazują badania – dzieci na całym świecie: 80% dorosłych akceptuje policzek wymierzony dziecku, 60% nie widzi niczego złego w poszturczeniach, klapsach, ciągnięciu za ucho, wielu nie protestuje przeciw znęcaniu się psychicznemu⁵⁰. W Polsce ponad 75% dorosłych przyznaje, że są niezadowoleni z własnych dzieci z powodu ich nieposłuszeństwa, braku odpowiedzialności za to, co czynią⁵¹. Zachowania te, jak w soczewce, skupiają się w zabawie dzieci – coraz więcej w nich przemocowych reakcji, niecierpliwości, pouczania zabawowego partnera, coraz więcej wulgaryzmów, działań niedokończonych, porzuconych, przerwanych. Świat dziecka ukazuje wysoki stopień komplikacji świata dorosłych, przede wszystkim w obszarze stosunku do dziecka i dzieciństwa. Dziecko jest często (może aż za często, co pokazują obrazy w mediach) zakładnikiem dorosłych, kartą przetargową, atakiem perwersyjnej reklamy. Bywa poduszką do bicia, wyżywania się, obiektem gwałtu, molestowania, zabójstwa. Bo jest „tylko” dzieckiem. Wbrew deklaracjom średniowieczny stosunek do dzieciństwa jest swoistym znakiem także i naszego czasu. Mimo rozpaczliwego głosu E. Key o szczęśliwe dzieciństwo, o „niemordowanie duszy” dziecka⁵², od ponad stu lat problem odpowiedzialności dorosłych wobec dziecka i za dziecko nie został należycie rozwiązany. Kolejne pokolenia dziedziczą go bez mocy / woli rozwiązania go ostatecznie. Powtarzają te same scenariusze, popełniając te same błędy. Pouczają własne dzieci tak, jak ich pouczano. Mówią, jak mają postępować, sami nie pokazując poprawnych zachowań – tak, jak czyniono to z nimi.

Dlaczego należy wychowywać / edukować do zachowań odpowiedzialnych, szczególnie dzieci ze środowisk biedy i marginalizacji? Właś-

⁵⁰ Komentarz do dokumentu: *Światowy szczyt na rzecz dzieci*. Warszawa 1999.

⁵¹ *Polityka*. 2004 z 14 grudnia.

⁵² Key E.: *Stulecie dziecka*. Tł. Iza Moszczeńska. Warszawa 1928.

nie dlatego, by uczyły się zaradności, by poznawały możliwości przekraczania granic niemocy, by uczyły się sposobów wyjścia z degradującego położenia, by uczyć działania na rzecz poprawy warunków życia. Wzięcie w rękę przysłowiowej wędki, a nie ryby, mimo iż to drugie jest zdecydowanie łatwiejsze, konformistyczne, to wyraz takiej właśnie odpowiedzialności za siebie, nabywanej od dzieciństwa.

Odpowiedzialność człowieka, bycie odpowiedzialnym mieści się w kategorii zachowań etycznych, rozłożonych w czasie i przestrzeni, daleko i blisko, tu i teraz, tam i potem, realizowanych przez ludzi z otoczenia dziecka. Dotyczy przyszłości na tle przeszłości, która, jak stwierdza N. Postman, stanowić powinna swoiste wsteczne lustro w budowaniu wizji życia przyszłego – nie po to, by powtarzać z uporem zachowania przodków, lecz po to, by nie powtarzać błędów, by wychodzić poza niesprawdzone zachowania, decyzje. To krytyczne spojrzenie na nagromadzone w ludzkim doświadczeniu archetypy, prototypy, wzorce przekazywane z pokolenia na pokolenie, często o trudnym do ustalenia porządku pojawiania się w czasie i przestrzeni. Wzorce podpowiedzi tego, co można zrobić, a co się nie udało „wówczas”, wtedy, w konkretnym kraju, narodzie, miejscu.

Jak pomóc młodym ludziom żyjącym w środowiskach zdeformowanych, zdekonstruowanych negatywnie – w uczeniu się odpowiedzialności za swój los przede wszystkim? Odpowiedzi poszukiwać musimy dziś w kontekście globalnych i lokalnych zmian zachodzących w Europie, a także w świecie. Wiek XXI nakazuje odpowiedzialność w szczególnym, ogólnoludzkim wymiarze. Szczegółowość ta polega na równoważeniu indywidualności i wspólnotowości, subiektywizmu i obiektywizmu, kontroli i swobody w korzystaniu z zasobów rzeczywistości materialnej i społecznej. Polega na podporządkowaniu indywidualnych wyborów w różnych obszarach życia tak, by nie zagrażały światu, tak, by wybory nasze nie były jedynie zręcznym wykorzystaniem obiektywnych okoliczności, gwarantujących sukces indywidualny, lecz prowadziły do sukcesu ludzkości bez groźby zniszczenia środowiska, a więc aby były wyborami zrównoważonymi. Ogólną odpowiedź na postawione pytania znajdujemy w poważnych opracowaniach naukowych i brzmi ona dość wyraziście. Trzeba mianowicie sięgać głęboko w te warstwy życia społecznego i indywidualnego, w których rozstrzygają się losy ludzkiego powołania i ludzkiej wspólnoty, a w których działanie jest sprawą obowiązku i odpowiedzialności⁵³. Takie rozstrzygnięcia na przyszłość dokonują się w każdej społeczności, dzieci także, bowiem to one przejmą zadania po dorosłych i tak, jak zostaną

⁵³ por. Suchodolski B., Mayor P., Finkielkraut A., Toffler A. i inni.

do nich przygotowane, taki będzie przyszły los ludzi, przyrody, cywilizacji, kultury i ich własny. Nauczone odpowiedzialnego zachowania będą ludźmi sprawnymi, skutecznymi i zaradnymi w jej granicach. To pierwszy, ogólny wymiar wychowania do odpowiedzialności za siebie i innych. Jeśli pokażemy im, że nasza odpowiedzialność za nie wyraża się w trosce o to, by doświadczały świata uporządkowanego etycznie / moralnie / gospodarczo i kulturowo, by funkcjonowały w świecie przyjaznym i życzliwym, takie nastawienia zakodują jako drogowskazy na całe życie: ucząc się pilnie bycia nasiąkną tymi powszechnikami i wbudują je jako życiowe drogowskazy.

Dzieciństwo, pod warunkiem uznania jego wartości dla całości życia człowieka, jest okresem najbardziej sensytywnym i krytycznym, by uczyć człowieka zachowań odpowiedzialnych i skutecznych **tu i teraz**, czyli w czasie terażniejszym i przestrzeni mu najbliższej. Jest najważniejszym dla pokazywania mu wartości skutków jego działania, nie tylko dla niego samego, by uczyć opisywania przyczyn działania. Jest okresem, w którym będąc ustawicznie aktywnym człowiek dotyka rzeczywistości każdorazowo inaczej, po nowemu, ustawicznie ociera się o znanosć, nowosć, powtarzalność i niepowtarzalność, próbując odpowiadać sobie na ważne poznawczo, emocjonalnie i społecznie pytania. Działając popelnia błędy. Popelniając błędy i analizując ich przyczyny ma szansę uczenia się zachowań pozytywnych. Powoli zakreśla obszar sprawstwa, koduje działania o pozytywnych, nagradzanych skutkach, odczuwa się działań nie aprobowanych społecznie. R. Ingarden stwierdza, iż w procesie dochodzenia przez człowieka do zachowań odpowiedzialnych wiek nie ma większego znaczenia: uczy się jej zarówno niemowlę operując grzechotką, jak i dziecko 5 – 6 letnie próbując wchodzić w interakcje z kolegą przekupując go, wykonując coś porządnie, lub byle jak, oszukując, minimalizując, kłamiąc, omijając. Okoliczności czynu i jego kontrola społeczna są ważne. I to one definiują etycznie człowieka w zachowaniu. W rezultacie dziecko, nie rozumiejąc przyczyn, buduje w sobie intuicyjną ufność lub nieufność wobec dorosłego w kontekście realizowanego działania. Zachowania aprobowane przez otoczenie, jeśli będą wzmacniane, zapiszą się w umyśle dziecka w postaci struktur celów, stanowiąc jeden z pierwszych wzorców zachowań odpowiedzialnych. Powtarzane utrwala się, poszerzając zakres zachowań sprawdzonych jako skuteczne.

Wzmocnieniem tej tezy są twierdzenia psychologiczne na okoliczność poszukiwania rozwiązań, wykorzystywania informacji do działania. Badania realizowane w Instytucie Maxa Plancka w Lipsku udowodniły, że trzyletnie dziecko jest pewne co do wyników swojego działania.

Ponieważ uczy się głównie przez naśladowanie dorosłych i innych dzieci, uznaje te wzory za skuteczne. Pierwszych zwątpień, niepowodzeń i braku pewności doświadcza wówczas, gdy podejmuje działanie samodzielne, na bazie wyobraźni. Ma to miejsce ok. 4 roku życia i jest to moment krytyczny dla wprowadzania człowieka w zakres działania odpowiedzialnego za dobór środków, czasu, miejsca, partnera. Dziecko uczy się bowiem własnej obecności w kontekście zadania własnego, osobistego po raz pierwszy i chce się uczyć ku zadowoleniu także innego dziecka / koleżanki, kolegi i dorosłego / nauczyciela, rodzica. Ponad wszystko dąży do uzyskania akceptacji, aprobaty, nagrody za podjęte, skutecznie, działanie⁵⁴. Czy jest świadome tego faktu? J. Piaget odpowiedziałby, że tak, ale TU i TERAZ, empirycznie, w procesie realizacji czynności. Jego świadomość nie przenosi się na sytuacje poza działaniem⁵⁵. Towarzyszy procesowi działania. Dziecko ponosi odpowiedzialność za własną aktywność, a w konsekwencji za własny rozwój. Nie jest jednak zdolne uświadomić sobie tej zależności. Dorosły musi je wspierać w przyjmowaniu na siebie wyzwań, w odrzucaniu nieuzasadnionej presji otoczenia, przymusu, schematów, prowadzić ku przyjmowaniu zachowań społecznie pożądanych. Zaniechanie w tym obszarze jest przejawem nieodpowiedzialnego postępowania dorosłego człowieka.

Warunki uczenia się przez dziecko zachowań odpowiedzialnych

Dziecko można wspierać różnymi sposobami i różnymi drogami. Najbardziej jednak efektywnie w zabawie, dla zabawy i poprzez zabawę. Pośrednio także przez środki wzmacniające zachowania, czyli przez wszystko, co dziecko otacza: poprawnie dobrane wzorce zachowań w różnych sytuacjach podejmowania decyzji o wyborze przedmiotów, miejsc, środków, partnerów, norm, jasno prezentowane drogi ich realizacji, dobre warunki aktywności własnej dziecka, w tym głównie zabawy, a także szereg wzmocnień takich, jak obrazy literackie, malarskie, filmowe, szczególnie baśnie, bajki, opowiadania, wiersze.

Dodać trzeba, iż niepokojącym zjawiskiem jest powszechnie akceptowana niestałość, niepoprawność wzorców zachowań (powszechników) dorosłych w codzienności, w kontekście dziecka uczącego się świata, zalew rynku ofertami gier komputerowych, upraszczających, bądź ba-

⁵⁴ Badania Instytutu M.Planka w Lipsku.

⁵⁵ Piaget J., Inhelder B., *Psychologia dziecka*. Siedmioróg, 1996;

gatelizujących kwestię odpowiedzialności użytkownika⁵⁶, a także wieloznaczność postaw wobec dziecka i w jego obecności, brak centralnych punktów odniesienia, niekwestionowanych wzorców odpowiedzialności w działaniu. W labiryncie kłacza, jak mówi U. Eco, wszystko jest współcześnie dopuszczalne: *oto nieodpowiedzialność przeistoczyć się może w zaletę, a jej respektowanie w wadę*⁵⁷.

Są, według mojego poglądu na problem, trzy główne obszary uszczegółowionych zadań edukacyjnych w zakresie wprowadzania dzieci w obszar odpowiedzialności i skuteczności działania. *Pierwszy* – to taka organizacja warunków rozwoju, by dziecko mogło spokojnie uczyć się przez korygowanie popełnianych błędów, ich analizę i w konsekwencji nie powtarzanie błędnych strategii działania. Taka edukacja wymaga zachowania cierpliwości ze strony dorosłego, przede wszystkim cierpliwego znoszenia nieudanych prób osiągania celu przez dziecko, naprowadzania, podpowiadania, sugerowania, ukierunkowania, ale także prowokowania do podjęcia kolejnej próby aż do rezultatu satysfakcjonującego i zgodnego z treścią zadania. Za te zadania odpowiada organizacyjnie nauczyciel, rodzic.

Śladem odziedziczonych sposobów kontaktu z młodym pokoleniem pojawiają się dziś w przedszkolach specjaliści od Ekologii, Zdrowia, Wiary, Unii Europejskiej i pouczają dzieci. Mówią, zamiast pokazać zachowania odpowiedzialne, a w konsekwencji wyobrażane jako skutecznie chroniące środowisko życia. Zamiast jednak organizować działanie w czasie terażniejszym i przestrzeni bliskiej dziecku perorują, podsuwają abstrakcyjne obrazy, których dzieci nie pojmują. W jednej z propozycji programowych autorzy proponują, by dzieci uczyć struktury Unii Europejskiej, celów i zadań. Zapominając o istocie jednoczenia się ludzi wyposażamy je w wiadomości całkowicie im obce i nieprzydatne. Co to daje edukacyjnie? No cóż, można odwołać się do M. Debesse i powiedzieć, że dziecko *czegoś poszuka, bo taka jest jego natura i zapewne znajdzie. Tylko czy to nas zadowoli? Radosny szczebiot duszy, która otwiera się ku światu, może przekształcić się w rozpaczliwy krzyk zagubienia...*⁵⁸.

A można to zrobić inaczej, z szacunkiem dla możliwości rozwojowych i, by rozpocząć odpowiedzialne wędrowanie po wszechświecie

⁵⁶ Dla przykładu może to być gra planszowa „*Mali partyzanci. Warszawa 1944*” autorstwa F. Miłkuńskiego, dostępna na rynku, nie tylko polskim, uznana za demoralizującą grę o Powstaniu Warszawskim. Gra uzyskała Nagrodę Główną w konkursie Świat Przyjazny Dziecku 2010, organizowanym przez Komitet Ochrony Praw Dziecka.

⁵⁷ Eco U.: *Dzielo otwarte*. Warszawa 1973, s. 295.

⁵⁸ zob. Debesse M.: *Etapy wychowania*. Warszawa 1982, s. 82.

przy pomocy wyobraźni. Dzięki namowom np. Małego Księcia dzieci będą mogły dopowiadać, dopisywać własne nowe wątki, malować własne planety, na których umieszczą różne postacie. Maciek chciałby wysłać na taką planetę własnego ojca, argumentując: „*ciągle chodzi zły i krzyczy, to mógłby się wykrzyczeć na takiej swojej planecie. I jakby już się wykrzyczał cały, to mógłby dopiero wrócić do domu i byłoby wtedy u nas cicho*” (Maciek, lat 7). Niektóre dzieci chętnie same „odleciałyby na taką planetę kosmiczną” z różnych powodów: „*miałbym tam wszystko, czego bym chciał*” (Marek, lat 7), „*brat by mi nie brzęczał nad uchem*” (Ania, lat 6,5), „*miałbym nareszcie święty spokój od tych głupich śmieci i sprzątanania, bo poleciałbym na taka planetę, co nazywałyby się Bałaganus, ale fajnie wymyśliłem! Będę ją teraz rysował, zobaczy Pani jak tam będzie fajowo*” (Wojtek, lat 6,9).

Są dzieci, które w możliwości „dryfowania” po wszechświecie upatrują szansę na spotkanie Pana Boga, wejścia na chwilę do raju, „*żeby zobaczyć tylko, jak tam jest, spotkałabym moją babcię, może...*” (Kasia, lat 5,9), „*a ja może spotkałbym planetę dinozaurów, bo przecież one musiały gdzieś z ziemi naszej się przenieść, a jak bym spotkał Tyranozaurusa, to bym nie wiem co zrobił, uciekałbym chyba ze strachu. Tylko gdzie, jak to cała planeta dinozaurów by była...*” (Adrian, lat 7). Niektóre z dzieci wybrałyby planetę mądrości – „*wysłałabym tam wszystkich głupich ludzi, żeby nauczyli się mądrości, i Ankę – może nie czepiałaby się mojej sukienki*” (Ania, lat 6,5), „*ja wymyśliłabym taką planetę, gdzie każdy człowiek by był piękny, zdrowy, bogaty i radosny. Nie musiałby się martwić, co dzieciom dać jeść, a dzieci by miały wszystko, co by tylko chciały, na przykład dom dla Barbi*” (Kasia, lat 6), „*a ja to bym poleciał na planetę, gdzie nie trzeba się uczyć czytać i pisać*” (Jakub, lat 6,8), „*proszę Pani, a może być planeta tylko do wyspania się?*” (Wojtek, lat 6,9).

Uwolniona wyobraźnia pozwala na szybowanie w przestworzach w poszukiwaniu planety odpowiadającej potrzebom dzieci tu i teraz, pozwala na działanie swobodne, kreatywne, ale odpowiedzialne jednocześnie za skutek. Mały Książę dlatego, że jest mały, stał się bezpiecznym bohaterem dla dzieci, bohaterem ciekawym świata, odważnym, czułym wobec słabszych (róży i baranka), odpowiedzialnym za oswojenie istoty dzikiej (lisa). Motyw moralno-etyczny spleciony z fantastyką, wyobraźnią i magią przedostał się do umysłów małych ludzi. Bez pouczeń, moralizowania, naturalną drogą wsłuchiwanie się przez dzieci w to, co oferuje dorosły i podjęcie próby doświadczenia samodzielnego.

Drugi obszar zadań edukacyjnych – to taka organizacja czasu i przestrzeni aktywności dzieci, by mogły podejmować zadania własne, osobiste, samodzielnie lub przy pomocy dorosłego, czyli zapewnienie warunków do zabawy o różnym temacie i treści z niego wynikającej. Dlaczego właśnie zabawa jest tak ważna dla edukowania ku odpowiedzialności za własne zachowanie, za własny los? Argumentów jest wiele, oto kilka wybranych najważniejszych.

Zabawa jest stanem, w którym dziecko podejmuje próby radzenia sobie z doświadczeniami przez wytwarzanie sytuacji modelowych, a także próbuje opanowywać rzeczywistość w drodze eksperymentowania i planowania zagospodarowania przestrzeni i czasu, uchwycenia przyczyn i skutków, zależności liczbowych. Zawsze odbywa się tu i teraz. Dla potrzeby terażniejszej, a nie z myślą o przyszłości. Jak powiedział W. Black „*zabawa dziecka i rozsądek dorosłego to owoce dwóch pór roku. Nie ma myśliciela, który potrafiłby dokonać więcej, ani bawiącego się dziecka, które potrafiłoby zrobić mniej*”. Jest stanem ciała, umysłu i duszy. Dziś już raczej nie wątpimy w to, że zabawa jest wypowiedzeniem się dziecka o sobie, o świecie i związkach siebie ze światem. Odczytujemy ją dość szeroko, chociaż w dalszym ciągu nie potrafimy wnikać w jej konwencję. A gdy próbujemy, niszczyliśmy pomysł dziecka, przerywamy zabawę przyczyniając się do jej zaniechania.

Mimo toczonoego od dawna sporu o to, czy i na ile zabawa dziecka jest stanem rzeczywistego istnienia, a na ile jego wyobrażoną konstrukcją, a więc sporu o zawartość w niej pierwiastka realnego i wyobrażonego, nie ma wątpliwości, że sprzyja ona organizowaniu działania coraz bardziej skutecznego, przenoszonego potem na realne sytuacje. L. S. Wygotski postulował zaniechanie stawiania tego typu pytań, bowiem nie są możliwe do rozstrzygnięcia, głównie z racji wciąż trwających sporów o człowieka, jego życie i warunki⁵⁹. Dla dziecka, jak dowodził J. Dewey, przedmioty, czynności wykonywane na nich lub z ich użyciem stanowią część jego naturalnego otoczenia i są bodźcami, na które reaguje. Jest to proces powtarzalny w każdym pokoleniu – osiągnięcia jednego są bodźcami kierującymi działaniem następnego. Tak rozumiane naśladownictwo jest jedynym, chociaż nie wyłącznym środkiem szybkiego rozwoju myśli u dzieci⁶⁰. Domniemać można, iż chcące się bawić dziecko, poszukując pomysłów do działania, zwraca uwagę na osoby, ich czynności, narzędzia, przedmioty przez nie wykorzystywane po to, by je wypróbować, przekonać się

⁵⁹ Zob. Wygotski L. S.: *Wybrane prace psychologiczne*. Warszawa 1971; tenże: *Narzędzie i znak*. Warszawa 2005

⁶⁰ Zob. Dewey J.: *Jak myślimy?* Warszawa 1988, s.198-199.

o ich skuteczności i potwierdzić ich przydatność bądź odrzucić. Jest pewne tego, co robi, bo robią tak inni. Nam się też wydaje, że ponieważ małe, trzyletnie dziecko odbiera nasze działania wzrokiem, słuchem, zewnętrzne podobieństwo przejętej czynności do rzeczywiście wykonywanej przez innego człowieka jest tak widoczne, że przywykliśmy kwalifikować je jako naśladowane / powtarzane. Na tym przekonaniu opieramy siłę wzorca wychowawczego, wypowiedzi, pokazu. Starsze dziecko, 4-5 letnie, wykonuje już bardziej złożoną pracę umysłową: od obserwacji, przez dobieranie, zestawianie, eksperymentowanie do potwierdzenia włącznie. Jak przekonują badacze z Instytutu Planka, dzieci uczą się czytać we własnych, i innych ludzi, myślach. Nie ma więc mowy o prostym, „papuzim” odwzorowywaniu. W każdej więc czynności naśladowanej, na pozór identycznej z wzorcem, występuje odwzorowywanie, odtwarzanie, przetwarzanie, wytwarzanie. Wyobraźnia jest podstawą tego procesu. Oznacza to, iż dziecko poddaje ocenie skutki własnego działania i potrafi ogólnie określić przyczynę ewentualnego niepowodzenia lub sukcesu.

Dziecko posługuje się tym samym „orężem” w ścieraniu się z różnorodnymi trudnościami, zawiłościami i niejasnościami, co wybrany przez nie dorosły. Posługuje się nim jednak do podobnej, a nie takiej samej sytuacji działania dorosłego – to dziecko wybiera i realizuje taki, a nie inny sposób. Dzieci biorą od siebie nawzajem pomysły działania (o co często zresztą toczą spory między sobą), ale każda zabawa jest inna, nawet na ten sam temat. Podobnie jak Homer, Horacy, Wergiliusz, Tulliusz i Pindar, wybierają wzorce z różnych racji (często trudno je zrozumieć dorosłym) i z zapałem, oddaniem, przejęciem, całkiem na poważnie je realizują. I tak, jak niewyobrażalne byłoby nakazywanie Homerowi czy Pindarowi zachowanie w dziełach racji zewnętrznych, nakazów i oczekiwań (bowiem dzieła, które fascynują nas dziś, nie powstałyby) tak dziecku TAKŻE nie wolno przeszkadzać przez nakazywanie tematów i treści zabawy. Trzeba dbać jedynie, i aż, by wzorce, które dziecko wychwytuje z otoczenia, były poprawne.

Dla rozważanego tu problemu odpowiedzialności warto wskazać na trzy stopnie naśladownictwa, o których już w starożytności mówił Platon, a które jednocześnie uzmysławiają zakres / wymiar odpowiedzialności dorosłego wobec dziecka. Ukazują jednocześnie hierarchiczność zadań rozwojowych i edukacyjnych. Są to:

Odmalowywanie życia ludzi, ich codzienności, radości, smutku, zajęć. Czynią to dzieci od urodzenia, głównie przez powtarzanie prostych ruchów, gestów, melodii.

Pójście za przykładem, przyglądanie się, uczestniczenie w działaniu

wspólnym z wzorcem, przejmowanie zachowań wybranych ludzi. Najintensywniej czynią to dzieci w wieku przedszkolnym.

Postępowanie zgodnie z wybranym wzorem – analizowanie miejsca, sposobów, środków tych zachowań, i dokonujące się na tym tle odróżnianie wzorów właściwych od niewłaściwych.

Wszystkie wiążą się z procesem uczenia dzieci i uczenia się przez nie dokonywania wyborów, podejmowania decyzji o rozwijaniu działania, analizowania warunków osiągnięcia celu / działania skutecznego.

Zatem człowiek rozpoczyna poznawanie świata i siebie od naśladowania czynności wykonywanych w jego obecności przez innych ludzi, zwierzęta – czyli powtarzania, zapamiętywania i odtwarzania, następnie naśladowania i przetwarzania czynności naśladowanych w oparciu o własne zapotrzebowanie, i dzieje się to z wykorzystaniem wyobraźni, która wspiera dziecko w urzeczywistnianiu potrzeby, myśli / pomysłu, poszerzaniu tego, co realne, co rzeczywiste i ich uzupełniania, a więc wyobraźni działającej na rzecz naśladowanych treści. Czynności utylitarne wykonywane przez domowników w obecności dziecka ukazują mu świat nieznaną, są równie magiczne jak opowiadanie o czarodziejach, wrózkach, potworach. Ukazują mu świat, który musi zostać zgłębiony, rozpoznany – świat zagadkowy, tajemniczy, groźny i zawiły. Jest to świat pełen znaczeń społecznych, zakodowanych w każdej czynności, słowie, przedmiocie. Ponieważ jest nieznaną, obcy, dziecko oswaja się z nim korzystając prawdopodobnie z wyobraźni. Dziecko równie dobrze bawi się w kuchni pukając garnkami, jak i lalką czy samochodzikami. Dla niego raczej nie ma znaczenia podział świata dokonany przez dorosłych. Cokolwiek je pociąga, pociąga samo przez się. W świecie dziecka nie ma różnicy w czynnościach wykonywanych dla pożytku i dla radości, zadowolenia. *Nie rzecz wykonywana, lecz stan umysłu zajętego tą rzeczą dziecka rozstrzyga o tym, co jest utylitarne a co nieprzymusowe i wychowawcze*⁶¹. J. Dewey konkluduje, iż „tylko brakiem wyobraźni wytłumaczyć można przypuszczenie dorosłych, że czynności wykonywane przez nich pod naciskiem użyteczności nie mogłyby być wykonywane przez dzieci ze swobodą i radością”⁶² i, dodam, dla pożytku wypełniania przestrzeni sobą TU i TERAZ, a więc stanu istnienia fizycznego, psychicznego, duchowego. Warto więc wypełnić przestrzeń działania dziecka tym, co służyć mu będzie uczeniu się bycia z innymi, dzieleniu się, negocjowaniu, podejmowaniu decyzji i analizowaniu przyczyn i skutków działania.

⁶¹ Dewey J., *Jak...op.cit.*, s.205.

⁶² Tamże, s.207.

To budowanie odpowiedzialności za podjęte działanie.

Pierwszym powodem, dla którego dziecko biegnie do piaskownicy, czy idzie do przedszkola, jest przecież TEN DRUGI mały człowiek. Deklaracja „ja chcę do dzieci” charakteryzuje już 4,5 letnie dziecko. Według oceny psychologów w okresie tym budzi się w człowieku odruch łączenia się w grupy – *zmysł wspólnotowy, zwany sensus communis*⁶³. *Zmysł ustanawiający wspólnotę*, który św. Tomasz definiuje jako zmysł dany wszystkim ludziom, zespała ich bowiem w poszukiwaniu form wspólnotowych⁶⁴. Bez niego niemożliwe byłoby uczenie się przez ludzi oceniania siebie i innych. Jeśli ktoś zrobił coś źle oznacza, że rozmiął się z dobrem uznanym przez społeczeństwo jako wartość. Zabawa jest tym rodzajem aktywności, który umożliwia człowiekowi w dzieciństwie powolne rozpoznawanie społecznych reakcji na własną obecność w bliskości innych ludzi, na własne zachowanie w ich kontekście, rozpoznawanie stosunków, nastawień i oczekiwań innych osób, a przede wszystkim poznawanie mocy władzy sądenia (rozsądzania, oceniania, krytykowania, karania, nagradzania, smaku). I choć jest to władza sądenia nierefleksyjnego, daje dziecku możliwość doświadczania odpowiedzialności za zachowania społeczne, życzliwości, uznania, akceptacji (lub jej braku) na poziomie bezpośrednich relacji i kontaktów w czasie teraźniejszym.

Zabawa bezdyskusyjnie pomaga dziecku uczyć się reagowania na otoczenie, na zmianę rodzaju, treści wypowiedzi, na zachowanie się adekwatne do oczekiwań (także poleceń) ze strony partnera zabawy. Dziecko uczy się szybkiej reakcji na zmianę planów, miejsca, sposobów działania dla powodzenia zabawy. Brak bowiem takiej reakcji bywa równoznaczny z odrzuceniem, z izolacją, odsunięciem od udziału, czego dzieci nie lubią, co silnie przeżywają jako przejaw dyskredytacji.

Dziecko, chcąc się bawić, musi dość szybko nauczyć się składania ofert (także konkurencyjnych), orientować się w „kompetencjach” innych dzieci w kontekście składania im propozycji ról, zadań. Uczy się podejmowania decyzji o miejscu zabawy – najlepszym, bowiem często jest to warunkiem „chwytliwości” oferty. Uczy się prowadzenia zabawy tak, by partnerzy zechcieli się z nim bawić „potem”. Poszukuje ciągle nowych form, propozycji, by imponować, przyciągać. W tych poszukiwaniach bywa oryginalne, niepowtarzalne, ale też i zagrażające sobie i innym. Ten ustawiczny „przetarg” prowokuje do wymyślania czasami „szalonych” rozwiązań, np. włożenia na drzewo, chowania się w krza-

⁶³ von Gadamer H.J., *Prawda i metoda*. Kraków 1993, s.50.

⁶⁴ por. Tomasz z Akwinu: *Summa teologiczna*. Londyn 1975.

kach, popisywania się odwagą, siłą. W sposobach walki o prymat, o przywództwo dzieci naśladowują, czyli opracowują podobnie odmiennie, jak i odmiennie podobne czynności / zachowania swoich wybranych dorosłych. Wiedzą, ile znaczy popularność wśród kolegów, koleżanek. Wiedzą, że bez „grupy” trudno żyć. Ich odpowiedzialność wyraza tu na poziomie podstawowym z obiektywnego faktu przynależności do wspólnoty dziecięcej i zajmowanego miejsca / pozycji w istniejącym w niej podziale ról, funkcji. Dzieci odczuwają w sobie powinność spełniania zadań wobec innych dzieci, ponoszących i podejmujących odpowiedzialność za wspólne działanie mniej lub bardziej intensywnie. Uczą się obrony własnego położenia, własnego pomysłu, ale też ustępowania w przypadku głosu większości. To niezwykle ważne dla zachowań odpowiedzialnych w ogóle.

W zabawie opartej na podziale społeczności dziecięcej na podgrupy, frakcje, klany wyraźny jest kontekst interpersonalny. Ponad 90% dzieci bawi się wspólnie: z kimś, przeciw komuś; są to zabawy głównie antytetyczne, często antagonistyczne, zaprawiające w walce, sprycie, rywalizacji, sile, co sprzyja dzieleniu, wyrównywaniu, podejmowaniu wspólnych decyzji, analizowaniu warunków działania. W wieku przedszkolnym najbardziej widoczny w zabawie jest podział na grupy ze względu na płeć, ale też występuje podział na „swoich” i „obcych”, na „naszych” i „nie-naszych”, na „lubianych” i „nie-lubianych”, itp. Głównymi wymiarami interakcji realizowanych w tego typu zabawie są: rywalizacja i wrogość – współpraca i przyjaźń; równość i partnerstwo – nierówność i przewaga; zaangażowanie emocjonalne – neutralność emocjonalna czy obojętność; życzliwość – niechęć; dominowanie – uleganie; zadaniowość – emocjonalność kontaktu. Domniemać można, iż poza zabawą dziecku jest bardzo trudno nawiązać kontakt z drugim człowiekiem – ze względu na ubogość takich doświadczeń, ograniczanych zresztą zupełnie bezsensownie przez dorosłych (w wyniku zbytnej ochrony, przekonania o nieważności takich doświadczeń lub, po prostu, niczym nieuzasadnionej izolacji).

Decydująco rozstrzygające znaczenie w tym zakresie mają doświadczenia wyniesione przez dzieci z rodziny. One też decydują o sposobie realizacji interakcji w formie językowej czy pozajęzykowej. Obserwacje zachowań dzieci dowodzą, iż trudności w operowaniu językiem, będące wynikiem słabej stymulacji w rodzinie lub przebytych chorób czy nieprawidłowości rozwojowych aparatu artykulacyjnego, są źródłem niepowodzeń w zabawie. Dzieci unikają kontaktu z takimi kolegami argumentując tym, iż „nie wiadomo, o co mu chodzi, bo go nie mogę

zrozumieć”, „nie może się z nami bawić, bo nie umie mówić, no bo jak będzie sprzedawała?” Wypowiedzi te jednocześnie dowodzą ich odpowiedzialności za działanie skuteczne.

Zabawa z kimś, w coś wprowadza dzieci w zakres zależności międzypodmiotowej, wyznaczającej dyspozycyjność podmiotów w obrębie grupy, do której przynależą, czyli uczy zachowań obowiązkowych. Do wspólnej bowiem dyspozycji (do władania i świadczenia) pozostają dzieciom przedmioty wytworzone przez nie na użytek zabawy, przejęte od kogoś zabawki, za które ponoszą odpowiedzialność (za ich użycie, uporządkowanie, stan, podział). Mają więc możliwość doświadczenia pierwszego z jej poziomów, jakim jest sprawstwo (kolejne, wyższe poziomy, nieosiągalne rozwojowo przez dzieci w wieku przedszkolnym, to świadomość i poczucie odpowiedzialności).

Trzeci obszar zadań szczegółowych dla edukacji / wychowania / kształcenia – wiąże się z problemem władania, świadczenia i roszczenia, związanych z odpowiedzialnością i jednocześnie stanowiących treść skutecznych zachowań ludzi, i które są egzystencjalną koniecznością od momentu urodzenia. *Władanie i świadczenie* (traktowane nierozdzielnie) posiada zawsze jakiś przedmiot, bez którego byłoby niemożliwe i dokonuje się wobec jakiegoś podmiotu. Posiada więc charakter relacyjny. Dlaczego kwestie te powinny stanowić zakres zadań edukacyjnych wobec dziecka? Dlatego, że dzieci z natury władają przedmiotami i innymi ludźmi i lubią świadczyć, to znaczy podporządkowywać sobie inne dzieci za pomocą / przy użyciu atrakcyjnego przedmiotu. Wynika to z rozwojowego egocentryzmu. Niekiedy uzależniają się od tego posiadania na tyle, że stanowi to podłoże konfliktu społecznego, np. w zabawie. Inaczej mówiąc dziecko z konieczności dbałości o pozycję w grupie, o podział ról wydatkuje energię dla posiadania, wytwarzania przedmiotów umożliwiających mu kształtowanie/zachowanie własnego odczucia bycia ważnym / podmiotowości. Tę rozwojową tendencję trzeba wzmocnić i przekierowywać dziecko z zachowań egocentrycznych na socjocentryczne, z drugim dzieckiem „w tle, obok, z”. Jak pokazałam wcześniej, celowi temu służy w każdym wymiarze zabawa. Wiek przedszkolny, wczesnoszkolny, przynajmniej, jak określają psychologowie do 12 r. ż., a więc do czasu pojawienia się woli w działaniu, charakteryzują także roszczenia.

Charakteryzują one również, jak pokazały prowadzone przeze mnie badania na wsiach popegeerowskich, ludzi dorosłych – nieporadnych, zagubionych, niewykształconych, ludzi, którzy nie mieli możliwości nauczenia się sposobów / strategii radzenia sobie z przeszkodami, blokadami, trudnościami, wobec których stosowano sprawiedliwość

rozdzielającą. Roszczenie to oczekiwanie lub zadanie spełnienia czegoś, co według oceny człowieka należy mu się, bez umiejętności opanowania środków radzenia sobie w życiu. To działanie bez „zadania sobie” wysiłku i dbałości o innych. Czasami takie położenie określane jest jako izonomia, czyli uzależnienie (się) od czynników zewnętrznych, uprzedmiotowienie się, poddanie się manipulacji. Roszczenie nie nastawia na wspólne wartości, lecz jest gloryfikowaniem własnych potrzeb.

W odniesieniu do edukacji dzieci ważne jest zauważenie możliwości równoważenia władania i świadczenia w aktywności zabawowej – dziecko podejmując decyzje o treści, miejscu, partnerze, środkach włada nimi, świadczy „pomysł”, „usługę” innym potencjalnym współrealizatorom zabawy / gry i jednocześnie uczy się powoli, czasami boleśnie odstępować od roszczeń związanych z dominacją, z przejmowaniem eksponowanej, atrakcyjnej roli. Dokonywanie świadczeń wzmacnia więzi między dziećmi. Nadużywane – powoduje powstanie patologicznych zależności. Dzieci często świadczą innym dzieciom nie dlatego, że dostrzegają w nich jakieś wartości lub szanse na wspólne działanie, ale dlatego, że chcą w ten sposób uzyskać poprawę własnego położenia w relacji do nauczyciela, popularnego dziecka, przedmiotu, którym ktoś inny włada. Dorosły, by wspierać dziecko, takie warunki musi organizować. Czyli powinien również władać czasem, przestrzenią – zgodnie z potrzebą rozwojową dziecka i świadczyć pomoc w razie kryzysu działania, relacji, braku porozumienia. Nie powinien natomiast rościć prawa do decydowania o kierunku, treści, przebiegu aktywności w czasie i przestrzeni tylko dlatego, że jest dorosłym człowiekiem. W takim zachowaniu dziecka i dorosłego przejawia się odpowiedzialność i sprawstwo. Edukacyjnie możemy dziecku pomóc we władaniu przedmiotami, zgodnym z możliwościami ich użycia. Możemy pomóc we wchodzeniu na ścieżkę realizacji świadczeń interesownych, potem stopniowo bezinteresownych, z dominacją zachowań typu ‘dzielenie się’ Przede wszystkim jednak poprzez uwzględnienie władania – świadczenia – roszczenia, możemy czynić dziecko coraz bardziej odpowiedzialnym za to, co robi dla siebie i dla innych. Pomoc taka należy się przede wszystkim dzieciom ze środowisk biedy i marginalizacji, bowiem przełoży się na spostrzeganie przyszłości nie jako „ściany płaczu”, lecz jako wyzwania do zmierzania się z problemami przez poszukiwanie rozwiązań, a nie roszczenie do dania czegokolwiek tylko dlatego, że ktoś ma przeświadczenie, że to coś należy się właśnie jemu.

Bywa jednak, że władanie i świadczenie nie idą w parze, że każde z nich stanowi odrębną strategię i nie stanowią o zachowaniu odpowiedzialnym. Dzieje się tak wówczas, gdy dorosły podporządkuje bezwzględnie dziecko swoim racjom, gdy ogranicza jego rozwój do wybranej przez siebie sfery, gdy używa przemocy fizycznej, emocjonalnej, intelektualnej. Dzieje się tak również wówczas, gdy nauczyciel narzuca własną interpretację świata, gdy włada przestrzenią i czasem zabawy. Dorosły jedynie włada dzieckiem, które w tej diadzie jest na pozycji gorszej. Takie władanie jest autokratyzmem, totalitaryzmem, bezwzględnością roszczeń.

Dominacja władania nad świadczeniem ma także miejsce w skali mezo-problemów społecznych – wówczas, gdy władza decyduje o likwidacji nieekonomicznych instytucji edukacyjnych, kulturowych, bez proponowania czegoś w zamian, co niestety ma miejsce w wielu rejonach kraju. W takim znaczeniu władza rości sobie prawo do panowania nad przestrzenią życia ludzi w danym środowisku. Podporządkowując ich własnej wizji ogranicza ich samodzielność, niezależność, samostanowienie. Czyni z nich w dłuższej perspektywie istoty bezwolne, bezradne, zależne. Gdy władanie ustaje, jak to się stało np. w momencie likwidacji PGR-ów, ludziom pozostają jedynie roszczenia – czyli upominanie się o to, co mieli, a co im zabrano. Edukacja musi stać się narzędziem wsparcia w podejmowaniu przez młodych ludzi działania na rzecz wychodzenia poza takie scenariusze życia. I dobrze, jeśli zaczyna się od dzieciństwa.

Podsumowanie

Analiza różnych warunków osiągnięcia powodzenia w działaniu pokazuje, że to zabawa jest bezdyskusyjnie najpotężniejszym środkiem wychowania do odpowiedzialności. Pomaga bowiem dziecku uczyć się reagowania na otoczenie, na zmianę rodzaju, treści wypowiedzi, na zachowanie się adekwatne do oczekiwań (także poleceń) ze strony partnera zabawy, na poszukiwanie skutecznych sposobów radzenia sobie z zadaniami. Uczy odpowiedzialności za siebie przede wszystkim, ale w kontekście drugiego człowieka. Nic i nikt jej w procesie tym nie zastąpi. Jest naturalną drogą wymiany oczekiwań, nastawień, powinności. Dziecko dla dobrej zabawy zrobi wszystko, podporządkuje się regułom, umowom – by nie zostać odrzuconym czy wykluczonym.

Mimo iż w zabawie dzieci często doświadczają obcości, przykrości, wrogości, zagrożenia, obojętności, nierówności, to mają sposobność

nauczenia się radzenia sobie z tymi stanami przez związanie się z jednym partnerem (wybrany na krótszy lub dłuższy okres czasu) lub podjęcie decyzji zabawy samotnej, a więc doznania równoważącej roli intymności, przyjemności, przyjaźni, bezpieczeństwa, zaangażowania i równości. Z takimi zjawiskami, mechanizmami i stanami zetkną się w dalszym życiu. W tym sensie zabawa przygotowuje do radzenia sobie w życiu społecznym, umożliwia powolne dorastanie do zrozumienia przestrzeni wolności i powinności. Nic i nikt jej w procesie tym nie zastąpi.

Zabawa, jak stwierdza S. Karpowicz, jest najważniejszą dla dziecka płaszczyzną doświadczania społecznego – uczy bowiem konieczności zachowania praw, reguł, uzmysławia wyrzeczenia. Uczy uprzejmości, stanowczości, solidarności oraz przejawia i buduje charakter człowieka. Bawiące się dziecko (nie zabawiane) zadziwia odpowiedzialnością (tu i teraz) za działanie. W tym tkwi szansa na poprawę stosunków na świecie. W każdy temat i treść podejmowanej przez dzieci zabawy wpleść można i trzeba zadania prowadzące je ku odpowiedzialności za słowa, gesty, działanie. W każdej jest miejsce na wywołanie w dziecku uczciwości, sumienności, szacunku dla dzieła i procesu do niego prowadzącego, na szczodrość, wspaniałomyślność, szlachetność. Tak definiowana jest także **prawość**, bez której, jak dowodzi Konfucjusz, *nie ma piękna w charakterze, harmonii w domu, porządku w kraju i pokoju na świecie. Nie ma odpowiedzialności. Nie ma wszystkiego*⁶⁵.

Warunek zmiany, podstawowy, jest jeden – nie wolno oszczędzać na edukacji dzieci, nie wolno sprowadzać jej istoty do ilościowych wskaźników jej powszechności bez dbałości o jakość, szczególnie tam, gdzie nie wystarcza opieki rodzicielskiej, gdzie dzieci wykorzystuje się do ciężkiej pracy, gdzie wykorzystuje się ich ciekawość świata i słabość do władania rzeczami, ich posiadania, a także na terenach bez specjalnej oferty ekonomicznej. Dobrze więc się stało, że kolejny podmiot, jakim jest Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, włączył się do procesu odbudowy edukacji przedszkolnej w Polsce. Może uda się stworzyć lobby na rzecz włączenia edukacji dzieci w wieku przedszkolnym w system edukacji narodowej – na rzecz priorytetu w zakresie dbałości o jej jakość.

⁶⁵ Keene M.: *Religie świata*. Warszawa 2003, s.170.

Halina Duczmal-Pacowska

Najmniejsze Muzeum Świata, Warszawa

Zaspokajanie jako problem wychowawczy

Pragnę przedstawić kilka refleksji związanych z Seminarium Konsultacyjnym, dotyczącym przeciwdziałania biedzie małych dzieci i rodzin, które odbyło się w siedzibie Rzecznika Praw Obywatelskich w dniu 18 marca br.

Niezwykle cenne były dla mnie wypowiedzi Pani prof. Danuty Waloszek, Pani prof. Barbary Wilgockiej – Okoń, Pana prof. Tadeusza Pilcha, Pani prof. Ewy Leś i Pana mec. Piotra Mierzejewskiego.

Jakkolwiek moje doświadczenie pedagogiczne w kontaktach z dziećmi jest bardzo małe, to jednak z uwagi na to, że od wielu lat w Najmniejszym Muzeum Świata prowadzę Dialog Starszych z Młodszyymi (niekiedy o trzy pokolenia), każde spojrzenie o charakterze edukacyjnym jest dla mnie niezwykle cenne, ponieważ pomaga odpowiednio ukierunkować nasze działania.

Niezależnie od tego wydaje mi się, że jedną z głównych przyczyn biedy dzieci i rodzin oraz różnych niedojrzałych zachowań jest problem konieczności zaspokajania potrzeb.

Stykamy się z tym problemem od zarania życia. Rodzice w pierwszym rzędzie usiłują zaspokajać wszelkie potrzeby dzieci, nawet na wyrost, a wyrastające w takich warunkach dzieci stają się automatycznie grupą ludzi wiele wymagających od życia i, co gorsza, oczekujących spełniania swoich pragnień bez najmniejszego wysiłku. Przywykli bowiem do tego, że stale ktoś za nich myślał, stale spełniał ich życzenia. Dziecko, którego wszystkie życzenia są spełniane, po prostu od najmłodszych lat przyzwyczaja się wyłącznie do brania, zupełnie nie znając pojęcia „dawanie”, charakterystycznego dla dojrzałości.

Samo zagadnienie potrzeb jest bardzo szerokie. Mamy potrzeby istotne i nieistotne, ważne i nieważne, uzasadnione i nieuzasadnione, nadmierne. Nie ma natomiast czegoś takiego, jak brak potrzeb.

Jednym słowem zaspokajanie potrzeb jest pierwszym zagadnieniem, wobec którego staje wychowawca, o ile w ogóle można tu zastosować określenie „wychowanie”. W słowie „wychowanie” kryje się bowiem aktywne działanie, zmierzające do osiągnięcia jakiegoś celu, a tego nie ma w biernym zaspokajaniu potrzeb.

Wszelkie potrzeby można podzielić na potrzeby materialne i duchowe. Najpierwotniejsze potrzeby materialne związane są ze zdobywaniem

pożywienia, miejscem pobytu (mieszkanie), ubraniem. Najpierwotniejsze natomiast potrzeby duchowe to potrzeba miłości, poczucia bezpieczeństwa, wolność z możliwością rozwoju przez poznawanie i zdobywanie doświadczenia.

W każdej z tych potrzeb można wydzielić potrzeby minimalne, wystarczające i nadmierne, a wśród tych – uzasadnione i nieuzasadnione.

W zależności od tego, z jakim zlepieniem potrzeb mamy do czynienia, wychowawca stanie wobec konieczności zróżnicowania metod postępowania. I tu stajemy wobec pierwszego postulatu pod adresem wychowawców – mianowicie wymagana jest wiedza o różnych metodach, bogata wyobraźnia, intuicja i intelekt, zaangażowanie i umiejętność dobór metod postępowania zindywidualizowanego.

W praktyce niezwykle trudno znaleźć w jednej osobie tyle cech pozytywnych, zwłaszcza że przy doborze kadr pedagogicznych nie zwraca się uwagi na to, czy takie cechy ma osoba pragnąca być pedagogiem.

Działanie wychowawcze w zetknięciu się z poszczególnym typem potrzeb może być zatem niemądre (nieprzewidujące) i mądre (przewidujące skutki zaspokajania potrzeb), może być podświadome, intuicyjne lub w pełni świadome. Wszystko zależy od charakteru osoby wychowującej, jej kwalifikacji (w znaczeniu posiadanej wiedzy) oraz od jej dobrej woli, samych dobrych intencji. W zależności bowiem od tego, jakie cechy posiada osoba wychowująca dziecko, w dużej mierze mamy jakoś wynikiów pracy nad dzieckiem.

W ogólnym, instynktownym, samozachowawczym działaniu osób wychowujących dziecko dominuje nastawienie na zaspokajanie wszelkich potrzeb, ale i tu mamy do czynienia z działaniami określanymi jako nadopiekuńczość, nienaturalność, przesada.

Problem jednak nie tkwi w tym, że trzeba zaspokajać potrzeby, ale w tym, jak wytworzyć w człowieku postawy racjonalnego ustosunkowania się do potrzeb.

Zarysowuje się zatem ogólnie wychowawczy problem, ważny od najwcześniejszych lat życia ludzkiego, jakim jest tworzenie właściwych postaw gospodarowania potrzebami.

Pojawiają się w tym zakresie następujące obserwacje:

1. Należy zawsze ograniczać się do spełniania jedynie najistotniejszych potrzeb dziecka;
2. Po każdej prośbie dziecka o zaspokojenie jakiejś jego nadzwyczajnej potrzeby dobrze jest pytać: po co ci to, dlaczego chcesz to mieć,

czy warto to mieć, co będzie dobre, gdy dana prośba zostanie spełniona, itp. Dobrze jest prowokować dziecko do własnej wypowiedzi. Jeżeli pragnienie wyrażone przez dziecko jako „potrzeba” samo w sobie jest szkodliwe dla dziecka lub dla kogoś drugiego, znowu konieczne jest odpowiednimi pytaniami ukazać dziecku negatywy jego pragnień. Zawsze mamy okazję do sterowania potrzebami i selekcjonowania ich pod kątem wartości.

3. „Trafieniem w dziesiątkę” okazuje się, pozornie nie związane z zaspokajaniem potrzeb, wykształcanie od zarania poczucia wartości czasu. Umiejętność gospodarowania czasem wiąże się z selekcjonowaniem potrzeb.

Wydaje mi się, że można byłoby uwrażliwiać dziecko na poszanowanie czasu swojego i innych przez początkowe posługiwanie się nietypowym zegarem – mianowicie tarczą, na której nie byłoby cyfr, oznaczających godziny, ale dwanaście obrazków, oznaczających minuty. Wskazówki krążyłyby wokół minut. Chodzi o to, by dziecko nauczyło się, ile rzeczy można zrobić w ciągu kilku minut. Tu pomocą może być czytanie bajek, zaczynane od określenia, o której minucie zaczęto czytanie i po przeczytaniu – sprawdzanie, ile czasu zajęło to czytanie. Mogłyby też dzieci poznawać, ile minut zajmuje np. układanie rozrzuconych zabawek, ile czasu zajmuje zjedzenie śniadania, ubieranie się, mycie, itp. Potem oswojono by dziecko z prawdziwym zegarem. Gdy już dziecko będzie znało cenę czasu, można już od niego żądać przewidywania, ile czasu potrzebuje na przyjsię do przedszkola, jakie czynności musi przedtem wykonać, itp.

Czytanie bajek to nie tylko okazja do zwrócenia uwagi na mijający czas, który nigdy nie wraca, ale także okazja do rozmów po przeczytaniu – z wydobyciem potrzeb, o jakich była mowa w danej bajce i określeniem, z jakich potrzeb można było zrezygnować, jakie potrzeby były zbędne lub nieuzasadnione. Natomiast samo uwrażliwienie na mijający czas nie tylko pomaga selekcjonować potrzeby według klucza: istotne, konieczne, zbędne, ale także sprzyja koncentracji uwagi, tak ważnej w procesie uczenia się.

1. Dla rozpoznania jakości potrzeb i sensu ich zaspokajania nieobojętne są kolejne pytania: co zamierzasz zrobić dzisiaj, co zamierzasz robić jutro? Pytania te prowadzą do umiejętności planowania dnia w wyniku poszanowania czasu.
2. Na marginesie dodam, że dobrze jest ilustrować scenkami skutki braku poszanowania czasu (np. godziny otwarcia sklepu z opóźnieniem, gadulstwo bezpośrednio lub przez telefon, itp.).

3. Utwierdzone w dziecku przekonanie o pewnej zależności zaspokajania naszych potrzeb od czasu, jakim dysponujemy, by móc korzystać z zaspokojonych potrzeb, pomaga nie tylko wytworzeniu się wewnętrznej samodyscypliny u dziecka, ale także stymuluje samodzielność działania przez samowychowanie.
4. Gdy dziecko nauczy się planować czas i działanie, wyłania się automatycznie potrzeba pracy nad sobą – najpierw w celu szybszego i dokładniejszego wykonywania czynności, by mieć więcej czasu na swe zainteresowania, a potem potrzeba pracy nad kształceniem własnego charakteru, by go doskonalić. Kto wie, czy nie jest to kluczowe zagadnienie, gdy chodzi o rozwój dojrzałości psychicznej.
5. Dobrze jest wprowadzić dziecko w nawyk kontrolowania siebie codziennie. Jeżeli umie już pisać, zaznaczania w kalendarzyku plusami lub minusami, co zostało zrealizowane w danym dniu z danego postanowienia. Dzięki temu z jednej strony wzrastają wymagania od samego siebie, a z drugiej strony wytwarza się nawyk systematycznego działania, bezcenny dla późniejszych osiągnięć życiowych. Jest to jednocześnie doskonała szkoła myślenia o tym, jakie potrzeby są dla nas najbardziej istotne i ważne.
6. Wraz ze wzrostem zainteresowań budzi się coraz większa potrzeba poznawania, zdobywania wiedzy, bycia kimś. Jednocześnie powstaje naturalna ochrona przed nabyciem jakichkolwiek nałogów. Dziecko bowiem od zarania przyzwyczajają się przewidywać skutki swego działania. W dodatku potrzeby materialne przestają być potrzebami priorytetowymi, ustępując miejsca potrzebom intelektualnym, poznawczym, warunkującym rozwój wszystkich sił tkwiących potencjalnie już w dziecku.
7. Praca nad sobą, pomijana niestety w „nauczaniu” przedszkolnym (jestem przeciwniczką określenia „nauczanie” w wieku przedszkolnym; wolę określenie „nabywanie doświadczenia”) może być realizowana jednocześnie z uwrażliwianiem na selekcję potrzeb. W sposób naturalny chroni przed biernością i postawą kroczenia drogą łatwizny. Kto wie, czy w przyszłości nie zaowocuje u dziecka postawą skutecznej walki z biedą?
8. Osiągamy to wszystko nie przez podawanie gotowych recept, ale stwarzając odpowiednie sytuacje do zadawania przez dziecko pytań, by w wyniku odpowiedzi na nie dostrzegać skutki własnych zamierzeń i działań.

W sumie w wychowaniu przedszkolnym jako najpilniejsza zarysowuje się potrzeba **kształcenia woli** u dziecka – poprzez docenianie

wartości czasu, pracę nad sobą, selekcjonowanie potrzeb i redukcje konieczności ich zaspokajania. Wyniki takiego postępowania są przewidywalne, a mianowicie:

- A. silna wola;
- B. szybsze dojrzewanie psychiczne;
- C. wzrost szacunku dla drugiego człowieka;
- D. umiejętne gospodarowanie potrzebami;
- E. rozwój;
- F. skuteczna walka z nędzą;
- G. samodzielność myślenia i działania.

dr Agnieszka Olczak

Uniwersytet Zielonogórski

Wydział Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu

Dlaczego warto uczyć dzieci zawierania umowy?

Sztuka zawierania umowy wpisuje się szeroko w edukację ku demokracji, aktywności, przedsiębiorczości i samostanowieniu. A sama umowa jest tą płaszczyzną, na której człowiek uczy się tych cennych społecznie umiejętności już od pierwszych lat życia. Jak wskazują badania z zakresu psychologii rozwojowej, w wieku przedszkolnym dziecko jest już potencjalnie zdolne, by stać się pełnoprawnym uczestnikiem procesu zawierania umowy dotyczącej licznych, różnych sytuacji w jego codzienności.

Czym jest umowa? W różnych opracowaniach analizuję problematykę umowy, w tym miejscu pozwolę sobie przywołać jednak jej ogólne wyjaśnienie, które stanie się tłem dla moich dalszych rozważań. Umowa społeczna jest zatem ustnym lub pisemnym ustaleniem wspólnego stanowiska, ujętym w formie zdania oznajmującego, obowiązującym czasowo i porządkującym zachowanie grupy i poszczególnych jej członków w określonych sytuacjach. Umowa wywodzi się i pozostaje zgodna z ogólnie przyjętymi normami i zasadami, ale odnosi się do działań „tu i teraz” i uzależniona jest dodatkowo od kontekstu, w którym została zawarta. Warto dodać także, iż umowa jest metodą budowania pokojowych relacji z innymi ludźmi, jest godzeniem prywatnych interesów każdego człowieka – również dziecka z interesem grupy, innych osób. Jest sztuką kompromisu, której dziecko może się uczyć już od przedszkola. Umowa jest zatem sztuką porozumiewania się z innymi ludźmi, opartego na szacunku i zaufaniu.

Powyższe ustalenia podkreślają rozwojowy, społeczny, moralny walor umowy społecznej. Ale tu warto raz jeszcze postawić tytułowe pytanie – dlaczego już w dzieciństwie warto uczyć dzieci zawierania umowy?

Argumentów za tym odnajduje przynajmniej kilka:

1. umowa pomaga dziecku w przechodzeniu od egocentryzmu do socjocentryzmu,
2. pomaga w nabywaniu kompetencji społecznych,
3. uczy budowania pokojowych relacji w grupie,
4. uczy aktywności, współodpowiedzialności, zaangażowania, samostanowienia,

5. umowa jest szansą negocjowania warunków własnej edukacji, możliwości, sposobów funkcjonowania w grupie, warunków zabawy i nauki,
6. poprzez umowę ukazujemy dziecku, jak rozwiązywać sytuacje trudne, konfliktowe,
7. umowa jest kompromisem między wolnością jednostki a jej powinnością,
8. przez umowę uczymy dzieci funkcjonowania w wolnym społeczeństwie, w którym obowiązuje system norm społecznych.

Przyjmując terminologię Ch.W. Morrisa⁶⁶ warto wskazać, że umowa uczy, „wdrukowuje”, inspiruje do zachowań pozytywnych, a przez to daje szansę na sukces – w bieżących działaniach, ucząc reakcji, zachowań w codziennych relacjach, sytuacjach, ale też pomaga w skutecznym funkcjonowaniu w przyszłości przez przyjęcie określonej postawy wobec ludzi, wypracowanie określonego stylu zachowania, budowania relacji, reagowania w sytuacjach złożonych, trudnych czy konfliktowych. Podkreślić należy, iż zadaniem edukacji jest przygotowanie dziecka do sprawnego funkcjonowania we współczesnych realiach społeczno-polityczno-gospodarczych, a jak można zauważyć demokracja jest ustrojem wymagającym. Szansę na sukces w życiu mają tylko jednostki racjonalnie korzystające z własnej wolności, wywiązujące się z własnej powinności, odpowiedzialności, aktywne, umiejące podejmować decyzje, współdziałać oraz zawierać kompromisy. Nie wszyscy ludzie odnajdują się w takiej rzeczywistości. Ch. W. Morris uważa, że człowiek w swoim życiu stale dokonuje wyborów, które mogą być definiowane jako zachowania preferowane pozytywne, bądź zachowania preferowane negatywne. Pierwsze z nich charakteryzują ludzi aktywnych, którzy skutecznie funkcjonują w otoczeniu, działają, „wzięli sprawy we własne ręce”, decydują o swoim życiu, próbują, „walczą”, szukają – stanowią oni stosunkowo małą grupę. Druga grupa zaś, zdecydowanie liczniejsza, to ludzie wybierający zachowania preferowane negatywne, czyli ludzie bierni, zagubieni, marginalizowani (odnajdujemy takich zarówno wśród bogatych, jak i biednych). Jest też grupa „pomiędzy” – ludzi poszukujących, wąpiących, wahających się⁶⁷. Rolą edukacji jest wzmacniać tych z grupy pierwszej, by mieli poczucie, że warto, że mogą, że mają szansę. Grupie „poszukującej” podpowiadać, radzić, dodawać sił, zachęcać, ośmielać, pomóc w przełamywaniu kompleksów i stereotypów, zaś grupie biernej, ludziom, którzy poddali się, nie

⁶⁶ *Popularna Encyklopedia* 2002, s. 545.

⁶⁷ Olczak A. 2005, s. 479.

mają siły ani chęci próbować wskazać drogę możliwego działania, pomóc odkrywać szanse i możliwości. Nauczyciele i wychowawcy wiedzą, że to wszystko pozostawia w człowieku liczne ślady, które implikują jego postępowanie przez lata⁶⁸. Także umowa społeczna służy uczeniu wybierania przez jednostkę zachowań preferowanych pozytywnych, a dzieje się to właśnie w obszarach wskazanych powyżej.

W dzieciństwie budzi się w człowieku zmysł wspólnotowy⁶⁹. Dziecko otwiera się na innych, jest chłonne kontaktów, a to doskonały punkt wyjścia dla dzieci w nabywaniu pożądaných społecznie kompetencji, takich jak budowanie porozumienia czy zawieranie kompromisu. To doskonały czas, by wspierać dzieci w odchodzeniu od patrzenia jedynie na własne dobro, wygodę, zwycięstwo, na rzecz działań wspólnotowych, grupowych. To wymaga zmiany myślenia także wielu dorosłych.

Dzieciństwo to czas uczenia się aktywności lub przyzwyczajania do bierności i bezradności. Dziecko wyucza się określonych zachowań, zwłaszcza tych, których od niego oczekują dorośli, których wymagają, które nagradzają. A tu niestety można dokonać niepokojącej obserwacji, iż częściej oczekiwanym zachowaniem dziecka jest posłuszeństwo, uległość, karność, a nie aktywność, samostanowienie czy kreatywność.

Umowa, jak wskazano wcześniej, uczy aktywności, współodpowiedzialności, zaangażowania, samostanowienia. Sam akt zawarcia umowy inspiruje aktywność wszystkich stron ją zawierających. Często i poprawnie zawierane umowy utrwalają zachowania aktywne, zaangażowane. Dziecko, które czuje, że może być aktywne, że może współdecydować, czuje się odpowiedzialne, a dzięki temu uczy się samorządności. Umowa, już w swej istocie, wymaga zaangażowania wszystkich stron ją zawierających i jest efektem aktywnego współlbycia podmiotów. By umowa niosła przypisany jej zysk edukacyjny, musi być konsekwentnie przestrzegana, co uczy szacunku dla ludzi i zasad. Zatem umowa, która angażuje wszystkie strony, zachęca do działania w poczuciu szerokich możliwości decyzyjnych, a przez to zapobiega bezradności, stanowi swoistą profilaktykę w tym zakresie.

Konkludując te krótkie refleksje warto raz jeszcze zaakcentować fakt, iż wyzwalanie aktywnej postawy dziecka już od pierwszych lat życia daje szansę na aktywną postawę w życiu dorosłym – w myśl zasady „Czym skorupka za młodu...”. W państwie i społeczeństwie demokratycznym sukces odnoszą osoby aktywne, umiejące rozwiązywać prob-

⁶⁸ por. Tomaszewski T. 1984, s. 15.

⁶⁹ Gadamer H-G. 2004, s. 47-63.

lemy, nawiązywać kontakty, dyskutować – a tego wszystkiego możemy uczyć człowieka już od pierwszych lat życia, także poprzez zawierane umowy.

Bibliografia:

1. Olczak A. (2005), *Wychowanie dziecka do życia w społeczeństwie demokratycznym* [w:] *Edukacja, szkoła, nauczyciele. Promowanie rozwoju dziecka*, red. J. Kuźma, J. Morbitzer. Kraków. Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej.
2. Tomaszewski T. (1984), *Ślady i wzorce*. Warszawa: WSiP.
3. *Popularna Encyklopedia*, tom VII, Kraków 2002.
4. Gadamer H.-G. (2004), *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, tłum. B. Baran. Warszawa: PWN.

Janina Obwiosto

*Prezes Zarządu Centrum Wspierania Dzieci i Dorosłych „Zaufanie”
w Zabrze*

Od przedszkola do biznesu

Centrum Wspierania Dzieci i Dorosłych „Zaufanie” powstało w odpowiedzi na lokalne potrzeby pomocy – szczególnie dzieciom. Wieloletnia obserwacja braku zrozumienia, nietolerancji i niedostatecznej w wielu dziedzinach edukacji dzieci, doświadczenie w działaniach społecznych, 23 lata pracy w instytucji pomocowej, jaką jest służba zdrowia, adopcja w 1993 r. niepełnosprawnego niemowlaka pochodzącego z patologicznej rodziny i związane z tym konsekwencje – wszystko to było inspiracją do utworzenia Centrum.

Od wielu lat wraz z grupą ludzi o różnych zawodach, w tym: psychologów, pedagogów, prawników, ekonomistów, pielęgniarek działamy na rzecz pomocy potrzebującym, w tym dzieciom i młodzieży, zwłaszcza z rodzin ubogich, niewydolnych wychowawczo, wykluczonych społecznie, również na rzecz dzieci niepełnosprawnych.

Podczas obserwacji najpierw w sądzie rodzinnym, a od 5 lat w karnym utwierdzamy się w przekonaniu, że w dobie szybko zachodzących przemian gospodarczych i społecznych oraz w związku z ogromnym tempem życia rodzice często nie znajdują czasu (nie chcą, nie umieją) dla swoich dzieci. Nie nauczone zaradności i odpowiedzialności, pozostawione samym sobie z nakładającymi się różnorodnymi problemami, nie potrafiąc ich samodzielnie rozwiązać, częstokroć popadają w konflikty, również z prawem, co powoduje odrzucenie poza nawias środowiska, a w wielu przypadkach skutkuje wejściem młodych ludzi na drogę przestępstwa. Potrzebna jest szeroka współpraca począwszy od rodziców, przedszkoli, szkół, po instytucje i organizacje, aby zwiększyć możliwość wspólnego zapobiegania pogłębianiu się narastających, a w dużej części ujawniających się już w wieku przedszkola lub szkoły podstawowej problemów wychowanków. Dlatego też nasze Centrum ściśle współpracuje między innymi również z innymi pedagogami.

Prowadzę placówkę, do której przychodzą dzieci i młodzież z różnych środowisk, w tym też z tak zwanych dobrych domów. Zajęcia pozalekcyjne odbywają się na zasadzie wzajemnej pomocy, czyli gimnazjaliści uczą młodsze dzieci, licealiści gimnazjalistów, a studenci pomagają

wszystkim młodszym. Ponadto wszystkie dzieci, niezależnie od wieku, są wychulane na wyłuskiwanie tak zwanych dzieci ulicy i nakłanianie ich do uczęszczania na zajęcia w naszym Centrum.

Dziecko jest nierozłączną częścią rodziny. Więc żeby pomóc dziecku, należy kompleksowo objąć pomocą również całą rodzinę. W ramach prowadzonych przez nas projektów, szczególnie tych skierowanych do bezrobotnych czy też na profilaktykę, rozwiązywanie i przeciwdziałanie problemom alkoholowym, wyszukujemy dzieci i młodzież z rodzin trudnych wychowawczo, dotkniętych ubóstwem czy patologią. Ponieważ są to z reguły rodziny nie potrafiące lub nie chcące poradzić sobie z problemami, proponujemy, czy wręcz nakazujemy przyście mamy lub taty na rozmowę do naszej placówki i na włączenie się w pomoc sobie i swoim bliskim.

W trakcie realizowanych przez nas projektów, w tym prowadzonych kursów i szkoleń zawodowych dla bezrobotnych zaobserwowaliśmy, że osoby w przedziale wiekowym 18-25 lat, które pozostają bez pracy powyżej 1 roku, mimo iż są to ludzie młodzi z uwagi na niskie umiejętności i brak wiedzy z zakresu przedsiębiorczości są niezaradni życiowo i w większym stopniu szybciej są wykluczani społecznie. Przyczyną tego jest nie wprowadzona obowiązkowo edukacja ekonomiczna młodych ludzi w Polsce. Od edukacji, i to w skali całego życia, zależy nadażanie za rozwojem, w tym osobistym, ponieważ kwalifikacje niedostosowane do realnych potrzeb rynku pracy są jednym z częstych czynników powodujących wyuczoną bezradność, bezrobocie i ubóstwo.

Rezultatem zaniedbań są niepowodzenia w życiu osobistym, trudność w odnalezieniu się na rynku pracy, przenoszenie na państwo odpowiedzialności za swoją złą sytuację społeczno-ekonomiczną, jak również rozpowszechniona postawa roszczeniowa i żądania nieodpłatnej pomocy. Budowane jest wśród nich przekonanie, że lepiej korzystać z pomocy opieki społecznej, niż podjąć dodatkowy wysiłek w postaci zatrudnienia.

W wyniku rozwoju technologicznego oraz szybkich przemian gospodarczych i społecznych, długofalowa edukacja finansowa bez względu na wiek jest niezbędnym elementem we współczesnym świecie i staje się czynnikiem warunkującym prawidłowe funkcjonowanie w społeczeństwie, determinuje styl życia i pracy. Umiejętność oszczędzania i korzystania z podstawowych produktów finansowych należy do podstawowych kompetencji, którymi powinni wykazywać się młodzi ludzie

kończący kolejne etapy kształcenia. Wniosek z tego, że edukację przedsiębiorczości warto rozwijać na wszystkich etapach kształcenia i powinna ona być obowiązkowym elementem programu nauczania, poczynając od przedszkola, kiedy dzieci już w 5 roku życia chcą zmieniać najbliższe otoczenie, ich świat, doświadczając radości i mając z tego osobistą satysfakcję. Wszystko po to, aby młody człowiek wchodząc w dorosłe życie miał już zasób wiedzy, co i jak robić, żeby częstokroć nie powiełał negatywnych zachowań i ich skutków, znanych z życia najbliższego otoczenia, a w efekcie nie dziedziczył biedy.

Sposób, w jaki dbamy nie tylko o nasze dzieci, ale i o dzieci niczyje świadczy o naszej kulturze, przedsiębiorczości i poziomie, na jakim żyjemy jako społeczeństwo. Mądre cywilizacje częściej osiągają pomyślność, dostarczając wszystkie dostępne bodźce i instrumenty potrzebne do rozwoju dziecka.

Jesteśmy dla dzieci przewodnikiem w odkrywaniu jednocześnie siebie i świata. Nie pomijając innych wartości, a mając na uwadze ich realne możliwości dzieci, należy nauczyć je zaradności i przedsiębiorczości w poszukiwaniu swojego sposobu na bezpieczne i legalne zarabianie pieniędzy – na zasadzie „od grosika do złotówki”.

Pójście do przedszkola jest dla dzieci momentem zmian, nakładających między innymi również obowiązki w ich życiu, w tym naukę w wielu dziedzinach. Dużo zależy od nas, w jaki sposób nauczymy dziecko podchodzić do tych zmian: czy potraktuje je jako przymus, czy też – dzięki ciekawości i innemu postrzeganiu świata – jako pole możliwości rozwijania swoich zainteresowań i poznawania nowego. Życie dziecka w takim wieku to jedyny tak twórczy okres w życiu dziecka i olbrzymi potencjał do wykorzystania. Jest to wiek plastyczny, w którym umysł chłonny jak gąbka daje wielkie możliwości w odkrywaniu, obróbce i wdrażaniu różnych pojęć, kształtowaniu zachowań i przyzwyczajień.

Wykorzystując pomysłowość dzieci i dostosowując metody do indywidualnych potrzeb, możemy wpływać na podniesienie wiedzy i umiejętności z zakresu przedsiębiorczości i ekonomii – tym bardziej, jeśli w rodzinnych domach mają one możliwość udziału w planowaniu budżetu, między innymi wydatków domowych, jak też planowania wydatków swojego kieszonekowego.

Należy uświadamiać rodziców, że jeśli istnieje taka możliwość, mogą również w warunkach domowych wprowadzić element zarobku. Dając wybór różnych dodatkowych czynności, można wprowadzić wynagradzanie pieniężne, dzięki czemu dziecko ma motywację i do pomocy z serca, i do zarabiania swoich pierwszych pieniędzy. Nauczy je to precyzować własne marzenia, kalkulować i przeliczać, co musi zrobić, żeby zarobić na coś, czego pragnie. Natomiast dzieciom z rodzin nie mających takiej możliwości, w tym dzieciom ulicy należy pomagać i wspierać je w podejmowaniu decyzji dotyczących edukacji i korzystaniu z dostępnych im środków i zasobów.

Kochamy dzieci i wzruszamy się, kiedy widzimy chore, biedne czy głodne. Uważamy, że zasługują na lepsze życie. Dlaczego zatem godzimy się na dziecięce: żebractwo, prostytutkę, nieletnich przestępców? Przecież również te dzieci to nasza przyszłość, więc edukujmy je wszystkie, ponieważ dziecko na początku swojej drogi życiowej nie zna wartości pieniądza, bo i skąd miałyby ją znać?

Dzieci ze środowisk zagrożonych ubóstwem, wykluczeniem społecznym i z rodzin patologicznych powinny mieć przynajmniej cztero – pięciogodzinny bezpłatny dostęp do przedszkola. Działanie to powinny monitorować MOPS-y, MOPR-y (może wspólnie z przedstawicielem organizacji pozarządowej) na zasadzie ew. wywarcia presji czasowego ograniczenia w jakiejś części zasiłku rodzicom usilnie nie wypełniającym obowiązku doprowadzenia małego dziecka do placówki. Jeśli chodzi o rodziny patologiczne, może to być też przyczynkiem do ograniczenia tak zwanego „marginesu społecznego”.

Wskazane byłoby zlikwidować szczątkowe oddziały integracyjne (co jest ukrytą dyskryminacją) i wprowadzić systemowo wspólną naukę – niezależnie od stopnia niepełnosprawności – we wszystkich przedszkolach i szkołach, dzięki czemu dzieci będą miały możliwość oceny, że wartości człowieka nie mierzy się jego wyglądem ani nietypowymi zachowaniami z powodu choroby, a ponadto uczą się tolerancji dla tak zwanych „innych”.

Celem uczenia jest umożliwienie zdobycia wiedzy i praktycznych umiejętności poprzez podejmowanie samodzielnego planowania, organizacji i samodzielnych działań. Dobry nauczyciel rozwija umiejętność krytycznego myślenia, kształtuje odpowiedzialność za podejmowane decyzje, pomaga analizować skutki i wyciągać wnioski na przyszłość,

ale też pozwala lepiej zrozumieć zasady ekonomii i funkcjonowania biznesu, co w rezultacie ułatwi realizację późniejszych planów zawodowych w przygotowaniu do życia w warunkach gospodarki rynkowej. Pokazanie dziecku, że można uczyć się w różnych miejscach, dając umiejętność skupienia i przystosowywania się do zmieniających się warunków, co w późniejszym okresie życia może skutkować zauważaniem możliwości zarobienia pieniędzy w wielu miejscach i sytuacjach, w których inni nie będą potrafili tego wykorzystać.

W naszym Centrum pracujemy zgodnie z zasadą, że jeśli coś już umiesz od przedszkola, czy od pierwszych klas szkoły podstawowej, to mając teraz taką okazję włączaj się, ponieważ to, czego się nauczysz, będzie tylko i wyłącznie twoje. I żadne uniwersytety ci tego nie dadzą, bo być może nie będziesz miał takich możliwości.

W ramach nabywania wiedzy i rozwijania praktycznych umiejętności oraz podejmowania odpowiedzialności za siebie i innych, zgodnie z zasadą „to dzieci sobie wybierają i one kierunkują, czego chcą”, została dzieciom poddana sugestia wyboru dodatkowych zajęć. Poskutkowało to utworzeniem grupy tanecznej „Anonim” (występ dla 1300 osób w Górnośląskim Centrum Kultury) i grupy ratownictwa medycznego. Zebrane podczas różnych pokazów datki dzieci przeznaczają według własnego wyboru na, przykładowo, jednolite koszulki z nadrukiem albo na inne rzeczy potrzebne swoim grupom. Stałym elementem Młodzieżowej Grupy Wolontariuszy jest udział w zbiórkach publicznych, podczas których zbierane są artykuły żywnościowe, a zebrane pieniądze są przeznaczane na zakup dodatkowych słodyczy, organizację występów i paczek dla ubogich dzieci z okazji „Mikołaja”, „Zajęczka” lub „Dnia Dziecka”. Osobom niepełnosprawnym, nie mogącym uczestniczyć w zajęciach w naszym Centrum, realizują pomoc domową w nauce, jak również w transporcie do i ze szkoły.

W związku z doświadczeniami i obserwacjami podczas naszej długoletniej działalności wydaje się, że należy wprowadzać wiedzę na temat przedsiębiorczości już od najmłodszych lat – począwszy od przedszkola uczyć od podstaw oszczędzania, a w kolejnych etapach kształcenia wprowadzać coraz bardziej złożone umiejętności z zakresu finansów – w celu przygotowania młodych do skutecznego samodzielnego zarządzania, a w przyszłości do zarządzania dużymi przedsięwzięciami.

W sposób systemowy powinny być wprowadzane również nowoczesne zaawansowane technologie, w tym multimedialne

W zależności od predyspozycji najbardziej efektywną naukę w trakcie zajęć dzieci, również w formie zabaw, można osiągnąć między innymi poprzez:

1. naukę znaczenia pieniądza, rozróżniania banknotów i monet oraz sposobów wykorzystywania pieniędzy do osiągnięcia wyznaczonego celu,
2. poznawanie podstawowych zasad oszczędzania w domu (kieszonkowe, skarbonka), np. nie kupujemy kolejnej zabawki z reklamy, żeby kupić coś większego (rower itp.). Oprócz zaradności i tego, że działanie przynosi korzyści, dzieci uczą się wyborów i podejmowania decyzji,
3. omawianie konieczności oszczędzania wody, prądu, gazu, papieru itp. i płynących z tego korzyści. Zarówno w skali „mikro”, jaką jest dom rodzinny, jak również makro (przedszkole, szkoła, osiedle, miasto itp.),
4. wykorzystanie modelowych rozwiązań edukacyjnych poprzez m.in.: gry dydaktyczne, opowiadania, skojarzenia, zgadywanki, pogadanki, dyskusje,
5. wykłady informacyjne z wykorzystaniem materiałów graficznych, również w formie zabawy,
6. mini warsztaty z przedsiębiorczości w przedszkolach i warsztaty przedmiotowe w szkołach z elementami działania i bezpośredniej obserwacji efektów, prowadzone przez nauczycieli mających praktykę lub znających zasady prowadzenia działalności gospodarczej,
7. konkursy,
8. szkolne koła przedsiębiorczości,
9. młodzieżowe mini przedsiębiorstwa,
10. wspieranie i motywowanie dzieci i młodzieży z różnych środowisk z dostosowaniem metod do ich indywidualnych potrzeb, w poszukiwaniu przez nie swojego sposobu na legalne zarabianie pieniędzy, jak również w planowaniu i podejmowaniu coraz większych wyzwań.

Zajęcia z przedsiębiorczości w ramach edukacji szkolnej są przetyretyzowane. Program nauczania nie pozostawiający miejsca na kreatywność uczniów, nie daje praktycznej wiedzy, jak sobie radzić w życiu z różnego rodzaju wyzwaniami, a także w przyszłości z prowadzeniem własnego biznesu. Wykorzystując to, że ze swoją wrażliwością i otwartością chcą widzieć sens w tym, co robią, należy przygotować ich przede wszystkim do przyszłej pracy, a poprzez to do odpowiedzialnego życia w społeczeństwie.

Oto kilka możliwości:

1. nauka podstawowych zasad i ćwiczenia umiejętności zarządzania domowym budżetem przy uwzględnieniu comiesięcznych wydatków oraz zarządzania kontem oszczędnościowym, a następnie bankowym,
2. powrót do akcji podobnej do wcześniejszej SKO (Szkolnych Kas Oszczędnościowych), lecz obsługiwanych przez Bank, a nie pracowników szkoły. Z powodzeniem PKO BP lub inne banki mogłyby z budżetu na reklamę przeznaczyć środki na nagrody dla dzieci, które będą systematycznie oszczędzały. Nawet jeśli babcia, mama, ciocia dadzą pieniążki, to dziecko nauczy się, że warto je odłożyć i wydać na coś konkretnego zamiast na lody czy słodycze,
3. można w szkołach przywrócić „sklepiki”, w których starsze dzieci z klas III do VI mogłyby dyżurować jako „sprzedawcy” pod nadzorem osoby dorosłej (babci, nie pracującej mamy itp.),
4. w ramach konkursów: „Co można zrobić przez dwie godziny zamiast grać w grę na komputerze” – nagrody dla najlepszych pomysłów. Uczy kreatywności, planowania i gospodarowania czasem.

W związku z tym powinniśmy między innymi:

1. promować oszczędzanie od najmłodszych lat, a za efekty przyznawać stypendia naukowe już na poziomie IV klasy szkoły podstawowej (nie muszą to być wielkie kwoty). Nauczy to dzieci, że gruntowna wiedza przekłada się na wymierne korzyści,
2. zliberalizować przepisy dotyczące zatrudniania osób niepełnoletnich tak, żeby pracodawcy (zwłaszcza w branży usług) mogli zatrudniać w wakacje np. 14-latkę, a nie fikcyjnie jego rodzica. Młodzież będąc w pełni świadoma tego, w jaki sposób finanse przekładają się na jakość życia i mając możliwość wakacyjnej pracy, poznaje skuteczne strategie i nabywa praktyczną wiedzę zarządzania zapracowanymi środkami finansowymi,
3. w związku z brakiem bezpłatnej alternatywnej oferty oświatowej dla ofert komercyjnych, np. szkoły językowe, różne formy zajęć, w tym taneczne, sportowe itp. – za udział dzieci z rodzin ubogich może wprowadzić ulgi podatkowe???
4. zwiększyć udział rodziców we współtworzeniu programu dla danej placówki przedszkolnej lub szkolnej,
5. zmniejszyć ilość programów o nadużyciach i oszustwach w godzinach tak zwanej największej oglądalności. Dzieci i młodzież też „wylapują” te informacje i nabierają przekonania, często umacnia-

- nego przez rodziców, że „wszyscy kradną, kłamią” i nic nie można z tym zrobić. Szczególnie media, jako najbardziej dostępne, powinny promować dobre wzory osób, które pracą i wysiłkiem coś osiągnęły,
6. w kwestii przeciwdziałania poszerzającej się pustce aksjologicznej w rodzinie i społeczeństwie, mimo problemów zarówno w urbanistycznej, jak i społecznej przestrzeni publicznej, czyli dostępnej bezpłatnie dla każdego, należy spowodować ułatwienie dostępu dla rodzin ubogich i średnio zamożnych do dóbr tak zwanej „kultury wyższej”, sprzyjającej budowaniu społeczeństwa obywatelskiego oraz relacji międzypokoleniowych. W budowanie takiej przestrzeni w zakresie działalności kulturalno-oświatowej i wychowawczej można wykorzystać osoby w wieku 60+, których aktywność zawodowa jest już ograniczona. Przekazując młodym swoją wiedzę i doświadczenie, odbudują swój szacunek i pozycję w społeczeństwie, które znacznie zmalały w dobie szybkich zmian.

Reasumując: nie przerzucamy odpowiedzialności na urzędy, szkoły oraz inne instytucje za wychowanie, w tym za edukację własnych lub innych dzieci, również z rodzin dotkniętych ubóstwem czy niewydolnych wychowawczo. Odpowiedzialni jesteśmy wszyscy, całe społeczeństwo i nie pomoże okazjonalne wsparcie na zasadzie poprawienia swojego samopoczucia i sumienia, jacy to jesteśmy w swej wrażliwości wspaniali. Zmieńmy częstokroć ironiczne powiedzenie „Polak potrafi” na – w tym dobrym słowa znaczeniu – „Polak wyedukowany od najmłodszego odpowiedzialnym być potrafi”. Jakże bowiem przez dorosłych wychowanie, takie w przyszłości młodych działanie. Bo niezależnie, czy to moje, czy Twoje dziecko – nie jest to tylko ich, ale również nasza przyszłość.

Prawdopodobnie padnie pytanie, skąd wziąć na to środki finansowe, skoro również nasz kraj dotknął kryzys. Więc może należałoby głośno mówić o tym, że:

Działania polityków przygotowujących swoje kampanie wyborcze, w których marnotrawione są ogromne pieniądze na, nie zawsze zgodne z prawdą obietnice, zakrawają na patologię. Bo jakże inaczej nazwać takie działania? Najlepszą kampanią dla polityka chcącego poprawy między innymi w sferze ubóstwa i związanej z tym efektywnej edukacji byłoby przeznaczenie tych środków finansowych na cele związane z po-

prawą jakości życia szczególnie małoletniej części społeczeństwa (pożywienie, nauka), co w rezultacie będzie w przyszłości przynosić wymierne korzyści dla państwa, w tym dla tychże partii i polityków.

Poniesione przez Państwo nakłady finansowe spowodują w końcowym efekcie obniżenie kosztów, gdyż nauka na wszystkich poziomach dzieci z rodzin ubogich lub niewydolnych wychowawczo wspólnie z dziećmi ze środowisk średnio i bardziej zamożnych, na bazie ich różnych dotychczasowych doświadczeń życiowych, spowoduje:

- wzrost świadomości społecznej w wielu dziedzinach,
- możliwość pokazywania i nauki kreatywności w dobrym kierunku,
- nauczy wzajemnej tolerancji, konsolidacji i w efekcie wspólnych działań,
- spowoduje mniej problemów zdrowotnych (pożywienie w przedszkolu, powrót do szklanki mleka + bułka w szkole, niezależnie od statusu społecznego rodziców, nadzór nad zdrowiem, w tym obowiązkowe szczepienia),
- spowoduje mniej problemów wychowawczych,
- ograniczy patologiczne zachowania (cwaniactwo, bazowanie na tym, że Państwo mi da),
- ograniczy bezrobocie i ubóstwo
- ograniczy młodocianą przestępczość.

dr hab. Kinga Łapot-Dzierwa

*Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN, Kraków
Instytut Pedagogiki Przedszkolnej i Szkolnej*

Otwarte drzwi pracowni plastycznej – miejsce, gdzie rodzą się talenty

Co wspólnego mają ze sobą edukacja plastyczna i przedsiębiorczość? Pytanie zaskakujące i pobudzające do rozmyślań.

Pierwsza odpowiedź pojawia się w momencie rozważań nad definicją przedsiębiorczości. Jedna z nich (w niewielkim fragmencie) mówi, że przedsiębiorczość to zespół cech opisujących szczególny sposób postępowania człowieka. Jaki jest zatem ten zespół cech? Wśród najważniejszych znajdują się: otwartość na zmiany i nowości, pomysłowość, innowacyjność, oryginalność, zaradność, asertywność, odpowiednia wiedza, zrównoważenie emocjonalne i intelektualne.

Przedsiębiorczy to zatem taki człowiek, który jest kreatywny, zdolny do generowania nowatorskich pomysłów, rozwiązywania różnorodnych problemów praktycznych i poznawczych, z jakimi mamy do czynienia w szkole, domu, miejscu pracy (za Szmidem). Dlatego zagadnienie twórczej edukacji zajmuje tak istotne miejsce we współczesnej pedagogice. Są to jednak rozważania czysto teoretyczne. Rzeczywistość edukacyjna ujawnia, jak daleko nam do działań noszących znamiona twórczego myślenia i działania.

A przecież twórczość pomaga osiągnąć w rozwoju dzieci wiele cennych wartości oraz, a może przede wszystkim, przeciwdziała ekspansji negatywnych przejawów współczesnych cywilizacji, takich jak lęk, bierność, wykluczenie, konsumpcjonizm czy agresja.

Twórczość uczy tolerancji – otwartości na „inność”, wyrozumiałości dla pomysłów, akceptacji błędów i ryzyka, pozwala wyrównywać między innymi różnice społeczne, klasowe czy rasowe. Twórczość może służyć wcielaniu w życie idei równości szans rozwojowych i sprawiedliwości społecznej poprzez odkrywanie i wspieranie dzieci zdolnych i utalentowanych z różnych grup.

I w tym miejscu znajduje się odpowiedź na pierwsze z postawionych pytań. Jedną z najważniejszych płaszczyzn edukacyjnych, która w szczególny sposób podejmuje zadania związane z kształceniem jednostki nastawionej na poszukiwanie, jest **edukacja plastyczna** zwłaszcza na poziomie edukacji przedszkolnej. W tym okresie docho-

dzi do najważniejszych zmian rozwojowych i jeżeli pomyślimy, że nauczanie *plastyki* powinno opierać się na zasadzie procesu nauczania – uczenia się, podczas którego u dziecka kształtują się postawy twórcze, to w konsekwencji będziemy wychowywać człowieka innowacyjnego, uczestniczącego w kulturze. To właśnie możliwość realizowania się w działaniu plastycznym dostarcza dziecku nowych wiadomości, potrzebnych do dalszego eksperymentowania i poszukiwania. Zapewniając dziecku warunki do stałego tworzenia, opartego na wiedzy, którą aktualnie posiada, stwarzamy najlepsze warunki rozwoju jego przyszłej aktywności twórczej. Jak zatem korzystać z tego „dobrodziejstwa”, jakim jest samoistna zdolność tworzenia? Co zrobić, aby jak najlepiej wykorzystać drzemiący w dziecku potencjał twórczy?

Trzy ważne postulaty dla tworzenia otwartych pracowni plastycznych

1. Miejsce

Dla wyrównywania szans ważne jest organizowanie różnych form aktywności plastycznej. Najlepiej, gdyby takie zajęcia mogłyby się odbywać w przedszkolu. Ważne jest również aktywizowanie środowiska w czasie popołudniowym. Zatem potrzebne jest tworzenie miejsc, a w nich takich warunków, w których dziecięce talenty mogłyby się rozwijać i miałyby szansę na odkrycie, a miejsce, w którym żyją, nie „wymierało” o czwartej po południu. Pracownia plastyczna może stać się miejscem, w którym będzie można zadbać (koniecznie) o edukację kulturalną w środowisku grożącym patologią, marginalizacją, wyjałowieniem kulturowym – jest to więc działanie na rzecz Małej Ojczyzny.

W przypadku środowisk zagrożonych ubóstwem i wykluczeniem istotna wydaje się być współpraca wielu organizacji, instytucji, służb, fundacji, stowarzyszeń na rzecz edukacji, kultury, zdrowia, aby mogły pojawić się pracownie

- przy domach i ośrodkach kultury,
- w przedszkolach i w szkołach,
- przy ośrodkach pomocy społecznej,
- przy parafiach,
- przy remizach OSP.

2. Opiekun

To, w jaki sposób będą realizowane założone cele, jest zależne od osoby prowadzącej. Wspomaganie i odpowiednie stymulowanie rozwoju wymaga od takiej osoby odpowiedniej wiedzy, zaangażowania i wysił-

ku, aby mogła zatroszczyć się o zapewnienie odpowiednich warunków pracy (materiałów i narzędzi) swoim podopiecznym, przy jednoczesnym uwzględnieniu różnic oraz potrzeb indywidualnych każdego z nich.

Powinna to być osoba, która umiejętnie i (co należy podkreślić) świadomie, będzie umiała wykorzystać medium plastyczne. W centrum jej zainteresowania nie powinien znajdować się sam produkt (praca plastyczna), ponieważ wtedy zwracamy głównie uwagę na otrzymywanie „pięknych i poprawnych” (w rozumieniu dorosłych) wytworów. We wczesnej edukacji plastycznej należy przede wszystkim brać pod uwagę skutki, jakie proces tworzenia pozostawia w psychice dziecka i jak ogromny ma wpływ na procesy rozwoju i wychowania. Dzięki aktywizującym metodom pracy opiekuna, stymulującym rozwój w każdym zakresie, możemy osiągnąć lepsze wyniki w nauce. Zajęcia tego typu umożliwiają twórczą i samodzielną pracę, która przy emocjonalnym zaangażowaniu rozwija wszelkie predyspozycje, co z kolei stanowi solidną podstawę dla przyszłego uczenia się, pozwala na rozwiązywanie różnorodnych problemów, wpływa na rozwój zdolności, wzmacnia procesy samoakceptacji, uaktywnia wyobraźnię i ekspresję, wzmacnia pozytywne reakcje i zachowania.

3. Jasne zasady finansowania

Uczestniczenie w zajęciach plastycznych powinno być możliwe dla każdego polskiego dziecka, a nie być luksusem i wyznacznikiem statusu ekonomicznego. Niestety wiadomo nie od dziś, że wszelkie działania plastyczne wiążą się ze sporymi wydatkami. Dlatego istotne są jasne zasady finansowania takich miejsc.

Czym zatem powinna być „otwarta pracownia”?

Miejscem, w którym można rozwijać wymienione predyspozycje w przyjaznych i bezpiecznych warunkach.

dr Barbara Kurowska

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN, Kraków
Instytut Pedagogiki Przedszkolnej i Szkolnej

Diagnoza ryzyka dysleksji jako ochrona dzieci przed wykluczeniem

Okres przedszkolny jest bardzo ważnym etapem w rozwoju dziecka. Podjęte wówczas działania, mające na celu stymulowanie tego rozwoju we wszystkich jego sferach, dają podłoże dalszej edukacji i wychowaniu dziecka, są podstawą nabywania umiejętności radzenia sobie w nowych sytuacjach, rozwijania poczucia sprawstwa i zaradności życiowej.

Jednym z działań istotnych dla dalszego rozwoju dziecka i możliwości osiągnięcia przez nie sukcesów życiowych jest wczesna, wstępna diagnoza stanu rozwoju spostrzeżeniowego i motorycznego. Dzięki niej istnieje szansa na wykrywanie i przewidywanie ewentualnych trudności w nauce czytania i pisania oraz podjęcie działań pozwalających na optymalne stymulowanie zaburzonych funkcji. W konsekwencji ułatwia to dziecku start szkolny i chroni przed porażkami już na progu edukacji.

Zwrócenie uwagi na potrzebę niesienia pomocy dziecku ryzyka dysleksji (termin ten *stosuje się wobec młodszych dzieci, wykazujących wybiórcze zaburzenia w rozwoju psychoruchowym, które mogą warunkować wystąpienie specyficznych trudności w czytaniu i pisaniu*)⁷⁰ jest również istotne w związku z dyskusją, która rozgorzała wokół uczniów dyslektycznych. „Dysleksja nie istnieje” – stwierdził w czasie oficjalnego spotkania w kancelarii premiera profesor Zbigniew Marciniak. Czy w związku z tym bogata literatura opisująca to zaburzenie, wyniki badań naukowych prowadzonych na gruncie genetyki i neuropsychologii, według przedstawicieli władz są niewiarygodne i mało przekonujące? Czy fakt upłynięcia ponad stu lat od opisanego dysleksji, jej etiologii, symptomatologii i konsekwencji dla przebiegu procesu uczenia się pozwala na wątpliwość w jej istnienie? Czy słowa Pani Minister Katarzyny Hall sugerujące, że uczeń z dysleksją musi pracować nad swoimi trudnościami i tylko dla jego dobra wymagania wobec niego powinny być większe, by jego trudności się nie pogłębiały – niosą za sobą jakieś konkretne działania? Czy działania te, to wyłącznie pozbawienie ich wszelkich ulg, które do tej pory im przysługiwały w trakcie egzaminów? Wydaje się, że taka droga prowadzi do nikąd.

⁷⁰ Bogdanowicz M., 2002, *Ryzyko dysleksji problem i diagnozowanie*. Gdańsk, s. 43.

By pomoc była rzeczywista i skuteczna, należy objąć nią już dzieci w wieku przedszkolnym. Jednym z elementów tej pomocy jest diagnoza stanu rozwoju psychomotorycznego dziecka – dużej i małej motoryki, prakcji oralnej, lateralizacji, spostrzegania wzrokowego, słuchowego oraz wymowy. M. Bogdanowicz (1994, 2002) uważa, że jeżeli w okresie przedszkolnym wyrówna się zaburzenia lub opóźnienia w obrębie powyższych funkcji, lub osłabi je dzięki odpowiednio dobranym ćwiczeniom, wiele dzieci uchroni się przed niepowodzeniami szkolnymi. Twierdzi, iż *dziecko ryzyka dysleksji nie musi stać się uczniem dysleksyjnym. Wszystko zależy od tego, jak szybko rozpoznamy jego potrzeby i zareagujemy na nie oraz czy uda nam się, nim dziecko zacznie doświadczać niepowodzeń w nauce, i w jakim stopniu, wyrównać dysharmonie w rozwoju psychomotorycznym*⁷¹. Również J. Cieszyńska sugeruje, iż *optymalnym rozwiązaniem byłoby rozpoznanie już w grupie pięcio- i sześciolatków tych, u których mogą wystąpić trudności w czytaniu, a działania profilaktyczne powinny wyprzedzać naukę czytania i pisanie*⁷².

Wczesne rozpoznanie potrzeb i możliwości dzieci, których rozwój nie przebiega harmonijnie, pozwoli zaprojektować w taki sposób działania edukacyjne, by wykorzystać w pełni tkwiący w dzieciach potencjał, a jednocześnie podjąć próby wyrównywania opóźnień w obrębie funkcji spostrzeżeniowych i motorycznych.

Wstępna diagnoza powinna być przeprowadzona przez nauczyciela pracującego na co dzień z dziećmi. Ważne by było, aby posiadał on narzędzie do wstępnej oceny rozwoju wszystkich funkcji psychicznych, biorących udział w procesie przyswajania pisanej wersji języka, jak również odpowiednią wiedzę o zjawisku ryzyka dysleksji, która jest podstawą podejmowania skutecznych działań profilaktycznych i naprawczych. Warto byłoby powołać zespół specjalistów z zakresu tej problematyki – psychologów, pedagogów, logopedów, by podjęli wspólnie wysiłki dla opracowania takiego narzędzia.

Warunkiem udzielenia skutecznej pomocy dziecku z grupy ryzyka dysleksji jest wyposażenie przyszłych nauczycieli w wiedzę i umiejętności niezbędne do samodzielnego podejmowania działań stymulujących rozwój dziecka w zakresie funkcji spostrzeżeniowych i motorycznych, leżących u podstaw prawidłowej nauki czytania i pisanie. Wymaga to przeanalizowania programów kształcenia nauczycieli wychowania

⁷¹ Bogdanowicz M., 2002, *Ryzyko dysleksji problem i diagnozowanie*. Gdańsk, s.43.

⁷² Cieszyńska J., 2001, *Nauka czytania krok po kroku. Jak przeciwdziałać dysleksji*. Kraków, s. 28.

przedszkolnego pod kątem obecności w nich przedmiotów, realizujących treści z tego zakresu. Istotne jest również prowadzenie działań edukacyjnych wśród nauczycieli czynnych zawodowo, mających na celu poszerzanie ich wiedzy o zjawisku ryzyka dysleksji i doskonalenie umiejętności niezbędnych do pracy z dzieckiem o nieharmonijnym rozwoju psychoruchowym.

Nauczyciel pracujący z dziećmi w wieku przedszkolnym powinien móc liczyć na pomoc specjalistów psychologów i logopedów. Istotne by było w związku z powyższym zwrócić uwagę na konieczność przygotowania dla nich miejsc pracy w każdym przedszkolu.

Niezbędnym warunkiem poprawy sytuacji dzieci zagrożonych niepowodzeniami w nauce czytania, pisania i optymalizacji działań mających na celu wszechstronny rozwój dziecka, jest pedagogizacja rodziców poprzez zajęcia otwarte czy spotkania ze specjalistami. Warto by było dodać do szerokiej oferty zajęć dodatkowych, jak języki obce, tańce, szachy itp., zajęcia wspierające rozwój psychomotoryczny dziecka, które niejednokrotnie mogą przynieść więcej korzyści niż uczęszczanie dziecka na wszelkie możliwe formy zajęć dodatkowych, znajdujących się w ofercie większości przedszkoli.

Podjęcie wyżej wymienionych działań niewątpliwie przyniosłoby wiele korzyści. Przede wszystkim poprzez zwrócenie uwagi na dziecko, jego indywidualne tempo i rytm rozwoju oraz dostosowanie wymagań do jego potrzeb i możliwości, ułatwiło mu start szkolny. W konsekwencji, można przypuszczać, iż mniej dzieci, już w pierwszych latach nauki trafiałoby do poradni psychologiczno-pedagogicznych w celu zdiagnozowania u nich zaburzeń typu dyslektycznego. Zaprecentowałoby to w przyszłości mniejszą liczbą dzieci doświadczających niepowodzeń szkolnych, które w rezultacie mogą prowadzić do szeroko rozumianego wykluczenia społecznego.

W dużo gorszej sytuacji pozostają dzieci nieuczęszczające do przedszkoli. Są niejednokrotnie pozbawione możliwości korzystania z pomocy grona specjalistów i rozwijania swych aktualnych i potencjalnych możliwości pod okiem wykwalifikowanej kadry.

By dążyć do zmiany tej niekorzystnej sytuacji, należałoby podjąć próby upowszechnienia wychowania przedszkolnego poprzez ustanowienie go pierwszym etapem edukacji. Jest to według mnie priorytetowe zadanie na najbliższe lata.

Jednak do czasu zmiany istniejącej sytuacji należałoby podjąć działania, które będą miały wpływ na szeroko rozumiane wyrównywanie szans. Jednym z nich powinno być rozszerzenie badań profilaktycz-

nych, przeprowadzanych w przychodniach, wśród dzieci czteroletnich, o badania logopedyczne i diagnozę stanu rozwoju psychomotorycznego (przeprowadzane przez logopedę i psychologa, a nie lekarza). Niejednokrotnie lekarz pediatra oceniając jedynie stan rozwoju fizycznego pacjenta, nie przywiązuje dostatecznej wagi do symptomów wskazujących na opóźnienia rozwoju spostrzeżeniowego i motorycznego, czy trudności w opanowywaniu przez dziecko podsystemu fonetyczno-fonologicznego.

Bardzo ważne jest również podnoszenie świadomości społecznej poprzez różnorodne akcje medialne skierowane na ukazanie znaczącej roli przedszkola w rozwoju dziecka. Mottem przyświecającym można by było uczynić słowa – *Wczesne wychowanie i edukacja dziecka inwestycją na przyszłość*.

Należałoby także rozważyć możliwość przeprowadzenia akcji społecznej skierowanej do osób będących w złej sytuacji życiowej i materialnej. Jej głównym celem powinno być zwrócenie uwagi na rolę oddziaływań wychowawczych i edukacyjnych w pierwszych latach życia dziecka. W ramach kampanii warto byłoby stworzyć oferty zajęć (prowadzonych w domach kultury, ośrodkach pomocy społecznych, fundacjach) dla dzieci z rodzin ubogich oraz zaangażować w nie nauczycieli, psychologów, pedagogów, logopedów, terapeutów. Istotną kwestią byłoby również wygospodarowanie funduszy na większe dofinansowania dla dzieci z ubogich rodzin, których rodzice zdecydują się zapisać je do przedszkoli; większa dostępność placówek, (poprzez tworzenie nowych, a nie zamykanie istniejących), czy zmiany zasad rekrutacji.

Jednym z działań w ramach akcji mogłoby być porozumienie z Polskim Związkiem Logopedów w kwestii częstszego organizowania dni bezpłatnych diagnoz logopedycznych oraz powołanie zespołów specjalistów przy poradniach psychologiczno-pedagogicznych, w celu udzielania pomocy diagnostycznej i terapeutycznej dzieciom nieuczęszczającym do przedszkoli.

Jest jeszcze wiele do zrobienia na gruncie walki z ubóstwem i wykluczeniem społecznym. Są to działania długotrwałe, wymagające szukania wciąż nowych rozwiązań. Jedno jest pewne – by były one skuteczne, muszą obejmować swym zasięgiem jak największą liczbę dzieci, już od najmłodszych lat ich życia. My, którzy mamy na to wpływ, podejmiemy wysiłki, by stworzyć dzieciom szansę optymalnego rozwoju i pomóc im wszelkimi dostępnymi sposobami nabyć umiejętności warunkujące godne i szczęśliwe życie.

dr Wanda Jakubaszek

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN, Kraków

Instytut Nauk o Wychowaniu

Weekendowa samotność dzieci i młodzieży

Prawidłowy rozwój człowieka odbywa się tylko przez miłość i związki emocjonalne z drugim człowiekiem. Budowanie siebie jest nierozzerwalne z odwzorowywaniem, naśladowaniem i poczuciem bezpieczeństwa, które wymusza na jednostce bycie z „Innym” i wchodzenie w relacje interpersonalne bardziej lub mniej formalne, stanowiące zaplecze społeczne. Szczególnego znaczenia to społeczne zaplecze nabiera w odniesieniu do dzieci i młodzieży, które wymagają pełnej opieki, pielęgnacji, miłości i troski, wprowadzania w życie społeczne krok po kroku. Współcześni przedstawiciele nauk społecznych – w opinii Bożeny Matyjas – „wskazują na zależność dzieciństwa od warunków zewnętrznych, w których żyje i rozwija się dziecko, na możliwość zaspokojenia jego potrzeb, respektowanie praw do indywidualności i podmiotowości. Ukazują również możliwość zmian i przemian warunków na takie, które by sprzyjały rozwojowi, opiece i wychowaniu dziecka”⁷³.

Do realizowania tak istotnych zadań w pierwszej kolejności powołana jest rodzina – jako naturalne środowisko wychowawcze⁷⁴, które jednak nie zawsze jest w stanie prawidłowo wypełniać swoją funkcję ze względu na powstające w niej patologie i zaburzenia, co doprowadza w konsekwencji do zaniedbań wychowawczych, poczucia u dziecka osamotnienia i sieroctwa społecznego, poczucia winy, wstydu i krzywdy⁷⁵.

Zdaniem Grażyny Gajewskiej „najbardziej odczuwane jest osamotnienie, kiedy doświadczane jest od osób ważnych dla rozwoju dziecka, tj. od rodziców, kolegów, przyjaciół, nauczycieli”⁷⁶. Szczególnie mocno na zjawisko osamotnienia reagują małe dzieci oraz adolescenti, u których w wyniku niezaspokojonych potrzeb bezpieczeństwa następuje zaburzenie wewnętrznej równowagi, mającej związek z prawidłowym przebiegiem realizacji procesów wychowania i kształcenia, istotnych

⁷³ Matyjas B.: *Dzieciństwo w kryzysie. Etiologia zjawiska*. Wyd. Żak, Warszawa 2008, s. 37.

⁷⁴ Zob. Kawula S.: *Kształt rodziny współczesnej. Szkice familologiczne*. Wyd. Adam Marszałek. Toruń 2006.

⁷⁵ Por. Olearczyk T.: *Sieroctwo i osamotnienie. Pedagogiczne problemy kryzysu współczesnej rodziny*. Wyd. WAM, Kraków 2008, 42.

⁷⁶ Gajewska G.: *Opuszczenie i osamotnienie dziecka wśród dorosłych [w:]* Waloszek D. /red./ *Nowe stulecie dziecka*. ODN, Zielona Góra 2001, s. 266.

dla pełni rozwojowej jednostki. W świetle badań cytowanej autorki z lat 1999-2000, dotyczących funkcjonowania dziecka, przeprowadzonych na grupie 316 osób w wieku od 9 do 16 lat w środowisku zamieszkania dużego miasta wynika, iż poczucie braku oparcia w rodzinie miało 3% populacji, w szkole i na podwórku 8%. Poczucie samotności natomiast odczuwało: w rodzinie 6%, w szkole 9%, a na podwórku 6%. Według G. Gajewskiej „w najtrudniejszej sytuacji są te dzieci, które czują się samotne w rodzinie i w szkole i na podwórku. Oznacza to, że posiadają zaburzone relacje z dorosłymi i rówieśnikami”⁷⁷.

Celem zahamowania niekorzystnych zjawisk i stanów, rodziny zagrożone wychowawczo są wspomagane przez różne instytucje państwowe, stowarzyszenia, ośrodki wyznaniowe i placówki pomocy rodzinie o charakterze socjoterapeutycznym, które przejmują częściowo obowiązki i funkcje rodziny z zakresu opieki i wychowania, stwarzając tym samym warunki dzieciom z tych rodzin do prawidłowo rozwoju. Przekłada się ta pomoc na dbałość o zabezpieczenie podstawowych potrzeb dziecka, szczególnie bytowych, jak i wyższego rzędu, związanych z rozwojem społeczno-kulturowym i całokształtem aktywności człowieka.

Aktywność człowieka związana jest z jego naturalnym rozwojem psychofizycznym, który determinuje zachowania ludzkie w poszczególnych etapach życia, dzieląc ją na aktywność dziecięcą – młodzieżową, związaną z zabawą i nauką, oraz aktywność dojrzałego człowieka, łączącą się z wykonywaniem pracy. Czas ludzkiej aktywności to także podział na czas życia w zwiększonym wymiarze obowiązków, który zawiera się w tygodniowym okresie funkcjonowania jednostki, współcześnie od poniedziałku do piątku oraz czas związany z tzw. czasem wolnym, poświęcanym na rozwój i obowiązki pozazawodowo-egzystencjalne, potocznie określane czasem weekendowym, rekreacyjno-rodzinnym. Wymaga ten czas od człowieka twórczości i inwencji, zdolności organizatorskich i umiejętności realizacji siebie, wymaga bycia samodzielnym, odpowiedzialnym, a także posiadania środków materialnych – niezbędne atrybutu dla rozwoju zainteresowań i pasji życiowych.

Dzieci z zaniedbanych środowisk wychowawczych, objęte opieką różnych instytucji socjalizujących w tym pierwszym wymiarze aktywności tygodniowej, są prowadzone wychowawczo w sposób zgodny z funkcjami placówek socjoterapeutycznych. Realizowane w nich zadania pozwalają dzieciom na prawidłowy rozwój w różnych sferach osobowości przez zabezpieczenie ich potrzeb. Poczynając od zabezpiec-

⁷⁷ Tamże, s.269

czenia potrzeb biologicznych w formie zapewnienia dzieciom chociażby jednego posiłku (obiadu, podwieczorku lub kolacji) oraz niesionego do domu przysłowiowego bochenka chleba lub innego artykułu spożywczego (np. jogurt, bułka drożdżowa itp.), do dbałości o realizację zadań związanych z obowiązkiem szkolnym i organizację czasu wolnego w sposób urozmaicony – na bazie placówki, innych instytucji, ośrodków rekreacyjno-kulturalnych, a także przez zapewnienie środowiska wychowawczo-rówieśniczego, podstawowego nośnika więzi, relacji i zachowań interpersonalnych dla tych dzieci.

Tygodniowy rozkład zajęć realizowany w placówkach socjoterapeutycznych obejmuje godziny popołudniowe, od 14/15 do 19/20, czyli tzw. czas pozaszkolny. Pozwala to dzieciom i młodzieży uczącej się na zapewnienie im pełnej opieki przez dorosłych w ciągu całego dnia aktywności osobniczej i to realizowanej w sposób profesjonalny.

Czas weekendowy w placówkach socjoterapeutycznych, z tytułu organizacyjnego, jest czasem wolnym dla pracowników, co powoduje, iż dzieci zostają pozbawione opieki i pomocy socjalnej w soboty i niedziele.

Pozostawienie dziecka w tak ważnym cyklu życia tygodniowego (tzw. czasie wolnym) samemu sobie, z punktu widzenia społecznego i pedagogicznego jest głęboko nieetyczne.

Dziecko ze względu na swoją niezaradność życiową, brak umiejętności organizacyjnych oraz potrzebę bezpieczeństwa, którą powinni mu zapewnić dorośli, nie może zostać opuszczone. Tym bardziej opuszczone na dwa dni cyklicznie. Zostaje mu bowiem wyrządzona krzywda, która jest zaplanowana przez DOROSŁEGO.

Krzywda ta przekłada się na wymiary:

- w sferze uczuciowej, gdyż od poniedziałku do piątku dziecko miało blisko siebie tych, którzy zapewniali mu poczucie bezpieczeństwa, dawali namiastkę więzi uczuciowych, wyrażających się zainteresowaniem jego osobą, troską i dbałością o jego byt,
- w sferze wychowawczej, gdyż dziecko rozwijało swoją osobowość w sposób zgodny z kanonami teorii wychowania przez pięć dni w tygodniu, co niestety zostaje w pełni zarzucone i pozbawione sensu w środowiskach, w których z urzędu dzieci zostają zmuszone przebywać w weekendowe dni tygodnia, a którymi są złe (z punktu wychowawczego) funkcjonujący rodzice i patologiczne grupy rówieśnicze,
- w sferze społecznej, gdyż więzi interpersonalne z tzw. cyklu tygodniowego stają się „urzędowe” – w soboty i niedziele dzieci z placó-

wek nie kontaktują się, bowiem pochodzą z różnych osiedli, z różnych części miasta, często z różnych miejscowości. Jednocześnie relacje rówieśnicze ze środowiska lokalnego / poprawnego ulegają rozpadowi, ponieważ od poniedziałku do piątku jako klienci placówek socjoterapeutycznych dzieci nie mają możliwości realizować się towarzysko w tej naturalnej grupie w miejscu zamieszkania. Także w weekendy ci „podwórkowi” rówieśnicy są zajęci aktywnością weekendową typu: wyjazdy rekreacyjne z rodzicami lub spędzanie czasu zgodnie z własnymi zainteresowaniami, np. pływalnia, siłownia, lodowisko, kino itp. Ten krąg rówieśniczy realizuje swoje potrzeby weekendowe w środowisku stałych kontaktów interpersonalnych, do których klienci placówek tygodniowych już nie należą,

- w sferze socjalnej, gdyż przez pięć dni tygodnia dziecko objęte opieką placówek ma zapewnione posiłki i to dość urozmaicone, przygotowane zgodnie z zasadami zdrowego żywienia. Tymczasem w weekendy jest ich pozbawione, dostając zamienniki w formie „energetycznej bomby”, jakimi stają się posiłki – zwykle fastfoody,
- w sferze rodzinnej, gdyż rodzice przez pięć dni tygodnia byli uwolnieni od wielu funkcji, związanych z rolą rodzica, które przejęły za nich placówki socjoterapeutyczne wraz z przyjęciem do siebie dzieci. Sami rodzice także inaczej traktują weekend. Jest to czas biesiad i zabaw w środowiskach patologicznych lub czas dodatkowej pracy, dostarczającej rodzinie zasobów materialno-finansowych, co łączący się jednak z nieobecnością rodziców w domu i brakiem możliwości poświęcenia czasu dzieciom.

W wyniku tego przeorganizowania życia weekendowego dziecko zostaje skazane na powrót do środowiska, które nie zawsze jest gotowe i chętne przyjąć odrzuconego, zagubionego, głęboko skrzywdzonego człowieka. Tym środowiskiem jest środowisko patologiczne, z którego dziecko jako klient placówki opiekuńczo-wychowawczych albo już przyszło, albo przed którym dorośli pragnęli je uchronić i z tego powodu zostało skierowane do placówki.

Organizacja pomocy dziecku w formie w tygodniowych zajęć w dni robocze pozwala wnioskować, że:

1. Dziecko prowadzone prawidłowo w zakresie działalności opiekuńczo-wychowawczej w czasie weekendowym zostaje pozostawione same sobie, tym samym jest krzywdzone w sposób zaplanowany.
2. Dbłość o prawidłowy i harmonijny rozwój dziecka zostaje zaniechana w weekendy przez brak profesjonalnej opieki, stwarzając tym

- samym konieczność powrotu do środowisk zaburzonych, przyjmujących je pod opiekę na czas przerw weekendowych. Utwierdza to dziecko w przekonaniu, iż realnie jest to jedyne jego miejsce pomocy i wsparcia życiowego.
3. Poczucie samotności, zminimalizowane pracą wychowawczą opiekunów placówek, zostaje wzmożone podczas weekendów w dwójnasób. Unaocznia się bowiem dziecku, że nie dbano o nie dlatego, iż jest bezcenne ze społecznego punktu widzenia. Dbano dlatego, że to miejsce służy dorosłemu do uzyskania dochodów materialnych, a organizacja pracy wymaga pozyskania klienta, któremu zapewnia się pomoc w dni robocze. Obowiązujący wymiar prac określa zatem czas objęcia dziecka opieką i pomocą. Poza tym czasem dziecko przestaje być klientem i przekonuje się, że niczego więcej od instytucji opieki nie ma prawa oczekiwać.
 4. Środowisko rodzinne, zobligowane z urzędu do podjęcia opieki nad dzieckiem i realizacji wszystkich funkcji, uwolnione od tych obowiązków przez placówki opiekuńczo-wychowawcze przez pięć dni tygodnia zatracą poczucie pełnienia roli dorosłego opiekuna w stosunku do dziecka i czuje się zwolnione z realizowania nałożonych obowiązków rodziców. Przez pięć dni w tygodniu rodzice byli odczani aktywności rodzicielskiej. Przyzwyczajano ich do braku głębszego zainteresowania sprawami dziecka. Nie można zatem wymagać, aby trud wychowawczy podejmowali w weekendy i to zupełnie samodzielnie. Tym bardziej, że nie mogli podolać tym obowiązkom i z tego powodu ich działalność rodzicielska została zastąpiona, wsparta oddziaływaniami instytucjonalnymi.
 5. Dziecko „weekendowe” pozostaje naprawdę bardzo samotne i to we wszystkich wymiarach życia ludzkiego. Uruchamia mechanizmy obronne w rodzaju zaprzeczenia, tłumienia, wyparcia, ucieczek w świat nierealny czy też w różnego rodzaju uzależnienia i przejawy agresji⁷⁸. Te huśtawki dotyczące życia emocjonalnego, społecznego i socjalnego powodują poważne zaburzenia rozwojowe, zwłaszcza w psychice i emocjach. Jednocześnie dziecko zauważa, że do nikogo nie przynależy, jest tylko ogniwem w życiu ludzi dorosłych, umożliwiającym im zabezpieczenie własnych potrzeb materialnych, zaspokojenie potrzeb realizacji zawodowej i satysfakcji z dobrze wypełnionych obowiązków służbowych.

⁷⁸ Zob. Olearczyk T., dz. cyt. s. 100.

Wychowawcy pracują z najtrudniejszą grupą społeczną, stanowią ostoję uczuciową dbając i zapobiegając wykołajeniu dzieci. Opieka nad dzieckiem szczególnie ze środowisk zagrożonych różnymi patologiami jest nieodzowna i konieczna, co nie budzi żadnych wątpliwości. Niepokój jednak budzą obecne formy jej realizacji, które gdzieś po drodze zmian transformacyjnych w zakresie organizacji pracy w placówkach socjoterapeutycznych zostały niedopracowane⁷⁹.

Obecna sytuacja w zakresie pełnienia opieki nad dzieckiem / młodzieżą przez różnorodne placówki opiekuńczo-wychowawcze wskazuje, iż jakość tej opieki jest niezadawalająca ze względu na znaczące ograniczenia w realizacji funkcji, dla których zostały te placówki powołane. Socjalizacja człowieka nie może bowiem być prowadzona ani jedynie od święta, ani tylko w dni robocze. Proces socjalizacji i resocjalizacji wymaga planowego, ciągłego i pełnego cyklu realizacji. Można zmniejszać jego wpływ intencjonalny, dając jednostce samodzielność, ale musi to być samodzielność przygotowana w rozumieniu teorii wychowywania, wypracowana w sposób zgodny z założeniami metodyki pracy opiekuńczo-wychowawczej. Nie można improwizować w pracy z młodym człowiekiem o niedojrzałej osobowości, nieukształtowanych postawach, z ograniczonymi umiejętnościami egzystencjalnymi.

Nasuwa się pytanie, jakie rozwiązania w opiece nad dzieckiem są konieczne, aby wykluczyć zjawisko weekendowej samotności, poczucia odrzucenia czy opuszczenia weekendowego, znacząco wpływającego na kształtowanie zaburzonej postawy u dzieci ze środowisk zaniedbanych i zagrożonych wychowawczo.

Proponuję następujące rozwiązania, które mogą wpłynąć na zmianę realizacji przebiegu opieki nad dziećmi i młodzieżą w placówkach opiekuńczo-wychowawczych w czasie weekendowym, mianowicie:

1. należy na drodze Rozporządzenia MEN uregulować zasady udzielania dzieciom z rodzin zagrożonych wychowawczo pomocy w zakresie działań opiekuńczo-wychowawczych w dni ustawowo wolne od pracy w placówkach opieki częściowej,
2. należy w formie porozumień o współpracy pomiędzy placówkami, instytucjami i organizacjami opiekuńczo-wychowawczymi a uczelniami wyższymi zawrzeć umowy na zatrudnienie o dzieło w dni wolne ustawowo od pracy studentów II stopnia studiów kierunków pedagogicznych – jako wykwalifikowane kadry (z tytułem licencja-

⁷⁹ Zob. Łaskawiec M.: *Działalność profilaktyczno-wychowawcza Świetlicy Środowiskowej w Bukownie* [w:] T. Wilk /red./ *Niektóre obszary opiekuńczo-wychowawczej i edukacyjnej szkoły oraz środowiska lokalnego*. Impuls, Kraków 2007, s. 38.

- ckim) do pełnienia obowiązków wychowawców zajęć w wymienionych placówkach,
3. w ramach współpracy pomiędzy MOPS a placówkami, instytucjami i organizacjami opiekuńczo-wychowawczymi należy zatrudniać na umowę o dzieło osoby z kwalifikacjami pedagogicznymi (np. emerytowanych nauczycieli) – w celu pełnienia przez nich roli wychowawców w dni ustawowo wolne od pracy (w powyższych placówkach),
 4. w ramach działań lokalnych należy zapewnić dzieciom – klientom placówek opiekuńczo-wychowawczych w dni ustawowo wolne od pracy abonamentowe posiłki w miejscowych zakładach żywienia zbiorowego (restauracjach, barach lub innych placówkach opieki całkowitej, np. domy dziecka, domy seniorów),
 5. w oparciu o KOiW i placówki oświatowe w regionach należy umożliwić dzieciom – klientom placówek opiekuńczo-wychowawczych w dni ustawowo wolne od pracy zagospodarowanie czasu wolnego poprzez zapewnienie „biletów wolnego wstępu” do wybranych miejsc krzewienia kultury i rekreacji (np. pływalnia, siłownia, stadion, kino, teatr, ośrodki kultury, PTTK itp.).

Zadaniem opieki nad dziećmi i młodzieżą jest podejmowanie działań dla prawidłowego ich rozwoju. Najważniejszym wyznacznikiem kryterium postępowania opiekuńczego winno być „dobro dziecka”, a jak słusznie zauważa Józef Kuźma „dzieci przysparzają nam poważniejszych problemów przede wszystkim wówczas, gdy sami stajemy się ich przyczyną”⁸⁰. Uświadomienie sobie przez dorosłych tej prawdy może sprawić, że dzieci będą miały stworzone warunki do stawania się wartościowymi ludźmi w godziwych warunkach życia.

Bibliografia:

1. Gajewska G., *Opuszczenie i osamotnienie dziecka wśród dorosłych*, w: D. Waloszek /red./ *Nowe stulecie dziecka*. ODN, Zielona Góra 2001.
2. Kawula S., *Kształt rodziny współczesnej. Szkice familologiczne*. Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2006.
3. Kuźma J./red. nauk./, *Opieka i wychowanie dzieci sierocych w Polsce*. Of. Wyd. AFM, Kraków 2007.

⁸⁰ Kuźma J., /red. nauk./, *Opieka i wychowanie dzieci sierocych w Polsce*. Of. Wyd. AFM, Kraków 2007, s. 12.

4. Łaskawiec M., *Działalność profilaktyczno-wychowawcza Świetlicy Środowiskowej w Bukownie* [w:] T. Wilk /red./ Niektóre obszary opiekuńczo-wychowawczej i edukacyjnej szkoły oraz środowiska lokalnego. Impuls, Kraków 2007.
5. Matyjas B., *Dzieciństwo w kryzysie. Etiologia zjawiska*. Wyd. Żak, Warszawa 2008.
6. Olearczyk T., *Sieroctwo i osamotnienie. Pedagogiczne problemy kryzysu współczesnej rodziny*. Wyd. WAM, Kraków 2008.

dr Bożena Majerek

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN, Kraków

Instytut Nauk o Wychowaniu

Dziecko w świecie przemian cywilizacyjnych

Współcześnie żyjemy w świecie intensywnych przemian. Zmiany te dotyczą wszystkich obszarów naszego życia. Jednocześnie są one nieprzewidywalne i nie poddają się naszej kontroli. Nie możemy ich zatrzymać, zahamować, czy zmienić ich kierunku.

Taki deterministyczny i pesymistyczny obraz rzeczywistości jawi się z badań i analiz wielu socjologów. Ich zdaniem możemy jedynie po fakcie przyglądać się efektom tych przemian.

Zatem stałe i systematyczne rozpoznawanie skutków przemian cywilizacyjnych jest niezwykle ważne, ponieważ to one tworzą warunki dla rozwoju dziecka.

Literatura z zakresu nauk społecznych dostarcza nam sporo informacji na temat analiz współczesnych zjawisk, będących skutkami przemian i procesów cywilizacyjnych. Wśród nich wymienić należy:

1. ekonomiczne – m.in. wzrost bezrobocia, powiększające się obszary biedy i ubóstwa, przymus konsumpcyjny, „życie na kredyt”;
2. moralne – m.in. relatywizm moralny, kwestionowanie norm i zasad moralnych, poczucie zagubienia w świecie sprzecznych norm i wartości;
3. społeczne – m.in. osłabienie więzi rodzinnych, migracja, nastawienie na rywalizację, bezwzględne dążenie do sukcesu, bezradność, bierność;
4. psychiczne.

Na podstawie informacji publikowanych przez Instytut Psychiatrii i Neurologii, Instytut Leków, Główną Komendę Policji, Główny Urząd Statystyczny i Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego tworzy się następująca charakterystyka kondycji psychicznej Polaków:

- w latach 1995-1998 prawie o 100% wzrosło spożycie leków nasennych i uspokajających;
- w latach 1997–2003 o ponad 200% wzrosła liczba osób leczonych w ambulatoryjnych poradniach uzależnień lekowych, a o ponad 150% liczba osób leczonych w szpitalach psychiatrycznych;
- 3-krotnie częściej niż ich europejscy rówieśnicy młodzi Polacy (odpowiednio 18% i 6%) sięgają po dostępne bez recepty środki nasenne i uspokajające;

- w latach 1997-2006 o 50% się wzrosła liczba osób umieszczonych w oddziałach psychiatrycznej opieki całodobowej;
- od lat 50-tych do 90-tych o 280% wzrosła liczba aktów samobójczych;
- w latach 1998-2004 o 50% wzrosła liczba młodych samobójców poniżej 24 roku życia;
- ok. 30% uczniów szkół ponadpodstawowych przyznaje się do myśli samobójczych;
- coraz częściej młodzież skarży się na ból głowy, rozdrażnienie, zdernerwowanie, trudności z zasypianiem czy przygnębienie; 27-54% nastolatków doznało epizodu depresji (Boguszevska L. i in. 2006; Bomba J. i Orwid M. 2008, Rymaszewska J. i in. 2005; Świątkiewicz G. 2005; Wojtyniak B. i in. 2008)

Zestawione powyżej dane ukazują dobitnie konsekwencje próby dostosowania się człowieka do nieustannie zmieniającej się rzeczywistości. Stanowią one jednocześnie wystarczające uzasadnienie dla sformułowanych poniżej wniosków praktycznych:

1. Należy systematycznie zbierać i monitorować dane epidemiologiczne z zakresu zdrowia psychicznego.
2. Należy inicjować i wspierać kampanie społeczne na rzecz świadomości i dbałości o zdrowie psychiczne.
3. Istnieje konieczność tworzenie nowych instytucji o charakterze profilaktycznym w sieci wsparcia społecznego.
4. Powinno się tworzyć i wspierać szkolne programy profilaktyczne z zakresu zdrowia psychicznego.
5. Należy podjąć systemowe i resortowe działania na rzecz poprawy jakości zdrowia psychicznego Polaków.

Bibliografia:

1. Boguszevska L., Brodniak W.A., Langiewicz W., Słupczyńska – Kossobudzka E., Szirkowiec W. (2006) *Mental Health Statistics, Poland 1990-2005*. Warszawa, Wydawnictwo IPiN, ZOOZ
2. Bomba J., Orwid M. (2008) *Zaburzenia zdrowia psychicznego w okresie młodzieńczym. Postępowanie, profilaktyka i błędy w postępowaniu*. (www.kpdim.cm-uj.krakow.pl/1.pdf)
3. Rymaszewska J., Adamowski T., Pawłowski T., Kiejna A. (2005) *Rozpowszechnienie zaburzeń psychicznych. Przegląd ważniejszych*

- badań epidemiologicznych.* „Postępy Psychiatrii i Neurologii”, nr 14
4. Świątkiewicz G. (2005) *Problem nadużywania legalnych psychoaktywnych farmaceutyków na tle społeczno-ekonomicznej transformacji w Polsce.* „Alkoholizm i Narkomania”, nr 4
 5. Wojtyniak B., Goryński P (2008) (red.) *Sytuacja zdrowotna ludności Polski*, Warszawa, Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego – Państwowy Zakład Higieny

Hanna Nowakowska

*Prezeska Fundacji na rzecz Kobiet JA KOBIEITA
Koordynatorka Forum 50+ Seniorzy XXI wieku!*

Dojrzała kobieta / babcia w procesie edukacji małych dzieci – dobre praktyki i rekomendacje

Ubóstwo dzieci w Polsce jest problemem bolesnym i potwierdzonym przez wiele raportów, analiz i artykułów. Nie wdając się w szczegóły – najgorsze jest dziedziczenie przez dzieci ubóstwa. Na biedę i brak szans rozwoju jest skazanych wiele polskich dzieci. Sytuacja musi ulec zmianie, gdyż przynosi wstyd nam wszystkim. I tu, jak zwykle, z pomocą państwu może przyjść aktywność obywatelska, w tym wypadku dojrzałych kobiet/babć. Jak je wykorzystać dla omawianego problemu? Jak usprawnić zaspakajanie potrzeb łańcucha „opieka- wychowanie – edukacja”? Moim zdaniem można i należy w tym pomóc, m.in. poprzez edukację opiekunek/babć. Zwłaszcza, że rzesza polskich dojrzałych kobiet/babć jest coraz liczniejsza. Projekty wdrożone przez Fundację mogą służyć jako dobra praktyka w zakresie dokształcania tej grupy i wykorzystywania jej dla dobra dzieci w Polsce.

Zarys sytuacji wyjściowej – słów kilka o potencjale, jaki stanowią dojrzałe kobiety

Fundacja na rzecz Kobiet „JA KOBIEITA” – Koordynator Płaszczyzny Porozumienia Organizacji Pozarządowych Forum 50+. Seniorzy XXI wieku! zrealizowała w 2009 roku projekt skierowany do dojrzałych kobiet (babć i niekoniecznie babć) pod hasłem: „Babcie do piór!”, zatytułowany „Opowiem Ci bajkę”. Bajki zostały nadesłane z całej Polski: z wiosek, małych miasteczek i dużych miast. Nadesłały je kobiety w różnym wieku (najstarsza uczestniczka konkursu miała 93 lata!) i o bardzo zróżnicowanym poziomie wykształcenia: począwszy od tych bez żadnego wykształcenia do kobiet posiadających tytuły naukowe. Wiele uczestniczek konkursu to były nauczycielki, a także kobiety opiekujące się dziećmi w domach dziecka. Interesujące jest, iż nadesłane bajki pisane były przez te kobiety w sytuacjach, kiedy, ich rodziny doświadczały trudnych chwil, borykały się z jakimś szczególnym problemem, jak śmierć dziadka, emigracja „za chlebem” rodziców, niepeł-

nosprawność dziecka. Nie będę oczywiście czytać ani cytować bajek, omawiać ich aspektów literackich. Nie będę też omawiać funkcji bajki. Wiadomo, że jest to gatunek edukacyjny i jako taki bywa terapeutyczny. Skupię się tylko na tym, kim są autorki, jako że nadesłany materiał został poddany także analizie psychologiczno-socjologicznej.

Portret współczesnej polskiej kobiety, która przysłała bajkę, to kobieta dojrzała, opiekująca się wnukiem/wnuczką – od rocznego malucha do niesfornego nastolatka, pełna poświęcenia i miłości do wszystkich dzieci, nie tylko swoich wnuków, całkowicie oddana rodzinie, zapominająca czasami o sobie. Zdarza się, że kobieta ta zauważa, że jej poświęcenie nie jest należycie docenione przez syna, córkę, synową, zięcia – i tu bardzo znamienity tytuł jednej z bajek: „Gdy opieka dopieka”. Wiemy wszyscy, że polskie babcie zdolne są do największych wyrzeczeń dla dobra swoich wnuków. Dotyczy to także najuboższych kobiet/babć.

W otrzymanych bajkach kobiety przekazują to, co im samym wpojono. Mówią o świecie dobrze im znanym, przenoszą na bajki własny sposób postrzegania i odbioru rzeczywistości i jest to absolutnie zrozumiałe. Ich odbiór aktualnego świata nacechowany jest brakiem, chciałoby się rzec, nowoczesnego, współczesnego spojrzenia na sytuację, w jakiej rosną maluchy w naszym kraju. Choć np. problem emigracji, poszukiwania swojego miejsca na ziemi poza Polską znalazł swoje odzwierciedlenie w nadesłanych bajkach. W dobie internetu, nowoczesnych technologii, ogromnego przyspieszenia komunikacyjnego istnieje jednak konieczność opisanego, nazwania i pokazania dzieciom tych niełatwych zjawisk, które je otaczają. I nie jest to stwierdzenie, które ma być jakimś zarzutem, oskarżeniem naszej rzeczywistości: to po prostu fakt, nad którym warto się wspólnie zastanowić. Zmienia się świat, w polskich szkołach pojawiają inaczej wyglądający koledzy i koleżanki, np. ciemnoskórzy; są dzieci, których oboje rodzice mieszkają np. w Londynie, a w Polsce wychowują je dziadkowie. Tacy mali Polacy/Polki mają mnóstwo problemów od najmłodszych lat, często są bardzo samotni, pozostawieni sami sobie ze swoimi emocjami, problemami. I tak oto nadesłane na konkurs materiały i wylaniająca się z niego bajka, którą *opowiadają babcie* małemu współczesnemu dziecku nie pasują do realiów, w których ono żyje. Bajka babci jest tradycyjna, rzeczywistość w niej opisana wydaje się oparta na wartościach, przekonaniach i wiedzy należących do dojrzałej Polki, niezrozumiałych dla najmłodszych Polaków/Polek, zatopionych w złożoną, trudną, często nieprzejrzystą dziecku rzeczywistość.

Taka sytuacja wymaga naprawy. Najważniejsza kwestia to wiedza o innych ludziach, o sobie, rodzicach, otaczającym świecie, jaką otrzyma poprzez bajkę babci owo współczesne dziecko. Zastanawiając się nad tym problemem należy przyznać, iż zależy ona w dużym stopniu od tego, ile zainwestujemy w edukację opiekunki małego dziecka, w tym babci. Wszystkim nam powinno przecież zależeć, aby osoby opiekujące się małymi dziećmi przekazywały im wartościowe treści, takie, które przygotowują je do życia, nauczą samodzielności, ale też tolerancji i empatii, będą niosły odpowiedzi na wątpliwości i pytania małego człowieka.

Sama jestem babcią i zajmuję się 1,5 roczną Zuzią – dlatego wiem, jak bardzo moja wiedza była nieaktualna, ile muszę się uczyć, aby sprostać potrzebom i zainteresowaniom malutkiego dziecka, ilu nowych rzeczy musiałam dowiedzieć się dzięki temu wyzwaniu i nie ma tu znaczenia, że wychowałam syna. Moje doświadczenie i wiedza okazały się po prostu nieaktualne. Dzięki swoim obserwacjom jestem zdania, że aby najwcześniejszy okres życia podopiecznych babci był dla rozwoju małych pociech jak najkorzystniejszy, objęcie edukacją powinno dotyczyć także samych dzieci w wieku przedprzedszkolnym, jako że to właśnie w okresie do 2 roku życia wiele cech kształtuje się na całe życie.

Warto dodać, że w wyniku przeprowadzonego konkursu, na prośbę autorek i użytkowniczek portalu www.kobieta50plus.pl powstało *Bajkowisko*, swoiste pogotowie bajkowe dla osób opiekujących się dziećmi, gdzie systematycznie zamieszczane są przez Fundację bajki, z których mogą bezpłatnie korzystać osoby niezamożne z całej Polski. Jednocześnie warto dodać, że *Bajkowisko* zainspirowało dojrzałe kobiety/emerytki z Mysłowic do stworzenia gazetki „Junior”. Była to inicjatywa tzw. oddolna, która zrodziła się z autentycznej potrzeby dotarcia do najuboższych rodzin i dzieci w tym rejonie Polski. Gazetka „Junior” zawiera bajki otrzymane na konkurs i w uzgodnieniu z autorkami bajki te bezpłatnie docierają do osób najuboższych w tym rejonie, w tym oczywiście do dzieci.

Sytuacja demograficzna

– coraz liczniejsza i zmieniająca się grupa dojrzałych kobiet/babć

Doświadczenia Fundacji i płaszczyzny Forum 50+ dowodzą, że starsze kobiety są gotowe wiele zrobić dla dobra dzieci, w tym także dzieci, które nie są ich wnukami. Są jedynym w swoim rodzaju potencjałem, w który warto zainwestować. Wiele innych projektów i zrealizowanych już działań Fundacji na rzecz Kobiet „JA KOBIEȚA” także tego dowodzi.

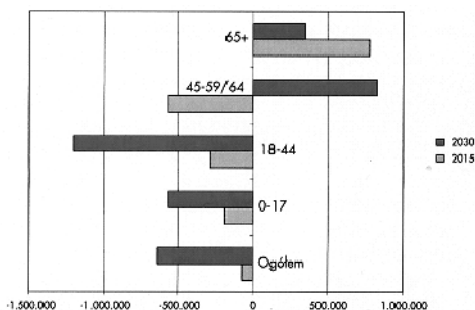
I, co istotne, czasami takie inicjatywy i pomysły nie wymagają dużego nakładu finansowego (choć jest on niezbędny). Liczy się zaangażowanie i chęć czynienia czegoś dobrego dla innych. Liczy się szersze spojrzenie na otaczającą nas rzeczywistość, odwaga i chęć popatrzenia w inny sposób, wyjście poza przysłowiowe pudełko (ramki). W działaniach tych chodzi o to, abyśmy tworzyli wokół nas przestrzeń uwzględniającą WSZYSTKICH, bez względu na płeć, wiek, niepełnosprawność, kolor skóry czy inne cechy, które powierzchownie różnią osoby ludzkie. Zasada ta musi towarzyszyć także tworzeniu Polskiej Strategii Walki z Ubóstwem na lata 2010 – 2015 tak, aby m.in. wyjść naprzeciw niezwykle bolesnemu problemowi współczesnej Polski – ubóstwu dzieci.

I przede wszystkim z tego powodu chciałabym zastanowić się nad tym, dlaczego i w jaki sposób warto wykorzystać osoby starsze, w tym babcie, w procesie edukacji dzieci, mając oczywiście na celu zbliżenie się do rozwiązania problemu ubóstwa dzieci w Polsce, a przy tym uwzględniając własne potrzeby osób starszych. Powszechnie panujący stereotyp pokazuje polskich seniorów jako osoby roszczeniowe i myślące wyłącznie o własnym zdrowiu i rodzinie; dojrzała kobieta to kobieta marząca o przejściu na wcześniejszą emeryturę. O wizerunku osoby starszej można wiele mówić – Forum 50+ dysponuje w tym zakresie szczegółowymi analizami. Także doświadczenia Fundacji na rzecz Kobiet „JA KOBIETA” i Forum 50+. Seniorzy XXI wieku! wskazują, że jest to schematyczny wizerunek i tym samym podejście powielane przez wiele ośrodków decyzyjnych i media. Ten schematyzm jest bardzo szkodliwy dla nas wszystkich, ponieważ, jak każdy stereotyp, przesłania znaczną część prawdy.

Dwa słowa wyjaśnienia, dlaczego takie podejście jest szkodliwe i jaki to ma to związek z ubóstwem dzieci. Otóż jednym z najbardziej dotkliwych dla gospodarek, w tym także polskiej, skutków starzenia się populacji jest następująca powoli zmiana proporcji ludzi biernych i aktywnych zawodowo. Dziś kształtuje się ona jak 3 do 1. Natomiast w 2030 r. osiągnie stosunek 1,5 do 1, a w niektórych krajach europejskich o najstarszej strukturze demograficznej aż 1 do 1. Społeczeństwo polskie, w porównaniu z wieloma krajami europejskimi (np. Niemcami, Włochami czy Wielką Brytanią), nie jest jeszcze stare demograficznie. Jednak dane statystyczne wskazują wyraźnie postępujący regres rozwoju demograficznego, a co za tym idzie – proces systematycznego starzenia się społeczeństwa. Według danych Narodowego Spisu Po-

wszechnego w 2002 r. w Polsce żyło 5 mln 749,1 tys. osób w tzw. wieku poprodukcyjnym i stanowili oni 15% ogółu społeczeństwa, przy czym większość stanowiły kobiety⁸¹.

Wykres 1. Zmiana stanu ludności w Polsce w latach 2007-2030



Źródło: Raport o kapitale intelektualnym Polski, Warszawa, 2008, s. 15

Procesy starzenia się społeczeństwa już mają i będą miały w przyszłości przełożenie na cały obszar edukacji w Polsce, w tym także edukacji małych dzieci. Zmieni się bowiem nie tylko struktura społeczna, ale też styl życia, zachowania, system wartości dojrzałych osób pełniących rolę edukatorów w stosunku do młodego pokolenia, w tym dzieci. Grupa osób mających aktualnie 45-49 lat (więc przyszłych babć i dziadków) deklaruje dbałość o zdrowie, co jest charakterystyczne dla młodszych roczników Polaków, które większą wiarę pokładają we własne możliwości zmiany i/lub poprawy stanu zdrowia. Ta grupa przyszłych osób starszych stosuje dietę, uprawia sport, wysypia się i nie stosuje używek. Należy zauważyć, że osoby te będą dysponowały wyższymi dochodami, jako że na jedno gospodarstwo domowe przypadając będzie mniejsza liczba osób. Wiele kobiet będzie prowadziło jednoosobowe gospodarstwa domowe lub zamieszka w domach spokojnej starości. Za kilka lat okaże się, że wyższy jest poziom wykształcenia tych nowych osób starszych i że wyznawane przez nie i ważne dla nich są zupełnie odmienne wartości. To będą zupełnie inni dziadkowie i bacie!

Szukając sposobów rozwiązania problemu, jaki tworzy demografia, ale jednocześnie wykorzystując ogromny potencjał (w tym kapitał intelektualny) osób starszych, warto wskazywać przykłady nowatorskich projektów, które mogą mieć pozytywny wpływ na całokształt rozwo-

⁸¹ Steuden S., Marczuk M., *Starzenie się a satysfakcja z życia*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2006, s. 114.

ju intelektualnego i społecznego dzieci i rekomendować je jako wkład do rozwoju naszego kraju, zawierający czynniki przeciwdziałające ubóstwu, w tym ubóstwu dzieci.

Rekomendacje:

- **Powielić korzyści wynikające ze zrealizowanych projektów poprzez wskazanie ich jako dobrych praktyk, przy wykorzystaniu dostępnych funduszy krajowych (w tym samorządowych) i unijnych.** Polecamy jako dobre praktyki następujące projekty: „Opowiem Ci bajkę” projekt własny finansowany przez Fundację, „Matecznik – Podaruj czas. Bank czasu – Matki dojrzałe matkom młodym”, zrealizowany z programu AXA, edukacyjny projekt autorstwa dr Zofii Zaorskiej z UTW Lublin „Szkoła Super Babcia” (tytuł mówi sam za siebie), zrealizowany z funduszy Polska Amerykańskiej Fundacji Wolności),
- **Uzyskać pomoc państwa w finansowaniu i objęciu edukacją przedprzedszkolną dzieci od 2 lat, szczególnie dzieci z rodzin ubogich czy niewydolnych wychowawczo,**
- **Rozpocząć rzeczywisty dyskurs – debatę publiczną dotyczącą omawianego zagadnienia, włączającą i angażującą osoby starsze.** W Polsce można zaobserwować zwiększającą się przepaść pomiędzy bogatymi i biednymi oraz wzajemną izolację tych dwóch środowisk. Zjawisko ubóstwa jest marginalizowane – wg badań CBOS tylko 5% Polaków zauważa biedę. Zebrana wiedza na temat skali tego fenomenu nie zawsze dociera do osób podejmujących najważniejsze decyzje w państwie. Brakuje otwartej debaty w Polsce na temat biedy i społecznego wykluczenia.
- **Zaprościć do współpracy różnych partnerów i interesariuszy** (stakeholders) na płaszczyźnie zarówno ogólnopolskiej, jak i regionalnej i lokalnej – w celu wypracowania modelu współpracy pomiędzy administracją rządową i samorządową a organizacjami pozarządowymi, działającymi w Polsce w omawianym zakresie.
- **Wspierać i promować holistyczne podejście do problemów społecznych i sposobów ich rozwiązywania.** Tworząc Polską Strategię Walki z Ubóstwem na lata 2010 – 2015 w zakresie rozwiązania niezwykle bolesnego problemu – ubóstwa dzieci i opracowując Programu Edukacji Przedszkolnej dla Dzieci z Rodzin Wymagających Szczególnego Wsparcia – z okazji 2010 Europejskiego Roku Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym miejmy na względzie także właśnie podejście, dostrzegające wielorakie aspekty tego, co robimy dla nas WSZYSTKICH.

dr Urszula Tyluś

Akademia Podlaska, Siedlce

Instytut Pedagogiki

Ratujmy szlachetne marzenia dzieci i młodzieży!

Wizja przyszłości dzieci i młodzieży z ubogich rodzin wiejskich

Marzenia, wytyczanie celów działania, planowanie to nieodłączne elementy życia człowieka. Są one drogowskazami do projektowania strategii postępowania i osiągania tego, co zostało wymarzone i uznane za godne realizacji. To również rodzaj siły sprawczej, nadającej kierunek i dynamikę życiowej energii. Marzenia dotyczą dyspozycji psychicznych, wyrażających się w aktywności wyobrazeniowo-myślowej, której przedmiotem jest zaspokojenie przejawianych potrzeb i tworzenie wizji o innym świecie. Marzenia mogą torować podjęcie wysiłków w kierunku ich urzeczywistnienia. Mogą również pozostać tylko fazą wyobrazeniową, która pełni funkcję zastępczą w zaspokojeniu swoich pragnień i potrzeb. Zatem rozpatrując problem marzeń w aspekcie egzystencjalnym można stwierdzić, iż są na pewno sprawczą formą twórczości, jak również ucieczką od realiów otaczającego świata. Literatura przedmiotu najczęściej wskazuje na funkcje marzeń w życiu każdego człowieka jako na:

- siłę sprawczą działań,
- formę terapii,
- sposób samopoznania i oczyszczenia,
- kategorię zmiany celowej,
- pomoc w odczytywaniu symboli kulturowych,
- sposób rozwijania intuicji i postawy kontemplacyjnej⁸².

Marzenia towarzyszą ludziom w różnym wieku. Każde dziecko jest wielkim marzycielem. Dla małej dziewczynki i chłopca wszystko jest możliwe, nawet przeobrażenie się w postać z ulubionej baśni. Wierzą, że wszystko może się wydarzyć i że najbliższe środowisko, w tym rodzice mogą pomóc urzeczywistnić ich marzenia. Dziecko wchodząc w interakcje z otoczeniem konstruuje własne widzenie świata. Jest poznawczo odmienne od ludzi dorosłych. Posiadając określoną i niepełną wiedzę na temat otaczającej rzeczywistości, a szczególnie o cechach przedmio-

⁸² Sujak E.: *Rozważania o ludzkim rozwoju*. Wyd. Znak, Kraków 1992.

tów i zjawisk oraz relacjach między nimi, porządkuje swoje informacje o świecie, kierując się intuicją i prawami wyobraźni. Dla rozwoju konstruktywnych wyobrażeń nie wystarczą doświadczenia dziecka nabywane w toku osobistych obserwacji, potrzebne jest także organizowanie pozytywnych oddziaływań przez dorosłych uczestników procesu wychowania. Naturalne i intencjonalne środowiska wychowawcze stają się wyznacznikiem procesu wychowania. Są obszarem czynników stymulujących lub hamujących przebieg i intensywność rozwoju dziecka, wyznaczających jednocześnie charakter i jakość potrzeb związanych z nabywaniem postaw intrapersonalnych i wyobrażeń preradzających się w aspiracje życiowe.

Czy uczniowie edukacji wczesnoszkolnej ze środowiska wiejskiego, dotknięci sferą ubóstwa, posiadają marzenia? Na pewno posiadają, jednak nie mają całkowitej możliwości ich zaspokojenia. W dużej mierze dostrzegają ich wartość i zarazem odczuwają brak ich realizacji, szczególnie wtedy, gdy ich rówieśnicy mają możliwość korzystania z różnych ofert edukacyjno-kulturalnych i relaksacyjnych. Źródłem powstawania marzeń są potrzeby i doświadczenia uczniów, powstałe w wyniku obserwacji, porównania ich stanu rzeczywistego ze stanem faktycznym innych osób. Powyższe stwierdzenia odnajdują pełne uzasadnienie w analizie wypowiedzi uczniów z rodzin ubogich, wyselekcjonowanych spośród ogólnej populacji diagnozowanych uczniów edukacji wczesnoszkolnej z czterech wiejskich szkół podstawowych. Z wypowiedzi 23 uczniów wynika, że ich potrzeby są skromniejsze od rówieśników z lepiej sytuowanych rodzin, marzą jednak o własnym komputerze, o własnym pokoju wyposażonym w półkę na książki i na zabawki, o zabawkach wielofunkcyjnych i grach dydaktycznych, posiadaniu dobrego roweru i telefonu komórkowego, o pójściu do kina na bardzo długi film o lwach, posiadaniu grubej i własnej księgi baśni, o wyjeździe na wycieczkę w góry i nad morze, o uczestnictwie w zajęciach tanecznych opłacanych przez rodziców, a dziewczynka z klasy trzeciej chce zobaczyć szkołę, po ukończeniu której można być lekarzem. Marzeniem niektórych uczniów edukacji wczesnoszkolnej jest posiadanie małego domku, w którym byłoby miejsce na własny pokój. Pragnieniem ucznia klasy III jest samochód dla swojego taty, który- jak dziecko twierdzi - przyjeżdżałby po mnie do szkoły po skończonych lekcjach, jak robi to tata Adama. Niemożność zaspokojenia takich potrzeb pogrąża dzieci w smutku, wywołuje poczucie niższości i inności w porównaniu do swoich rówieśników. Może prowadzić do dorastania w poczuciu uzasadnionych pretensji do otaczającej rzeczywistości, narastającej świadomości o poczuciu

krzywdy i niesprawiedliwości społecznej. Dzieci z rodzin objętych sferą ubóstwa dostrzegają i przeżywają swoją niekorzystną sytuację edukacyjną i społeczną.

Ci sami diagnozowani uczniowie edukacji wczesnoszkolnej w większości wyrażają ambitne marzenia o swojej przyszłości zawodowej. Z analizy wypowiedzi uczniów można ustalić, jakimi torami podążają ich marzenia. Otóż dla 15 osób, co stanowi 65,2%, niezwykle istotne jest zdobycie dobrego wykształcenia. Uczniowie klas drugich i trzecich edukacji wczesnoszkolnej chcą wykonywać zawód nauczyciela, lekarza, weterynarza, księdza, bibliotekarki, policjanta. Dwaj chłopcy marzą, aby być właścicielami bardzo dużych gospodarstw rolnych i posiadać duże maszyny rolnicze, dziewczynka snuje marzenia o karierze na estradzie. Swoją wybiórczość najczęściej uzasadniają korzyściami materialnymi, które wpłyną na poprawę ich egzystencji w dorosłym życiu oraz na pozycję i prestiż społeczny. Charakter powyższego stwierdzenia ukazują wybrane wypowiedzi uczniów:

„Chcę być weterynarzem dlatego, bo lubię pomagać zwierzętom i dlatego, bo dużo bym miał pieniędzy. Kupię za zarobione pieniądze samochód albo dwa i telefon komórkowy”.

Arek, lat 9

„Kiedy będę dorosła, będę chciała śpiewać. Wtedy moje koleżanki już nie będą się ze mnie śmiały”.

Iwonka, lat 9

„Dlatego chcę być lekarzem, bo miałabym swój dom i piękny ogród”.

Joasia, lat 9

„Kiedy będę miał 30 lat, to będę księdzem. Mama mówi, żebym pomagał ludziom chorym i tym, co są głodni”.

Maciek, lat 10

Pozostali uczniowie z grupy diagnozowanych, tj. 4 osoby (17,4%) akceptują nieświadomie trudną sytuację rodzinną i chcą w przyszłości wykonywać zawód – jak sami piszą – *taki jak mama* lub *taki jak tata*, tzn. rolnik, sezonowy pracownik, bezrobotna gospodyni domowa, woźna. Tyle samo, 17,4% uczniów edukacji wczesnoszkolnej zakwalifikowanej do grupy uczniów z rodzin objętych opieką społeczną nie udzieliło odpowiedzi na wyżej opisywany problem.

Zaprezentowane wypowiedzi najmłodszych uczniów ukazują zróżnicowane obszary wyobrażeniowe o swojej przyszłości zawodowej, których podstawą są niezaspokojone potrzeby i budowanie na ich bazie innego, lepszego, wymarzonego świata, bądź akceptacja takich warunków, jakie są, i uznanie ich jako norma przysługująca każdemu człowiekowi.

Cechy wyobraźni dziecka w wieku wczesnoszkolnym są na pozór sprzeczne. Z jednej strony charakteryzują się wybujałą wyobraźnią, przejawiającą się w zmyślaniu najróżniejszych faktów i przedziwnych zdarzeń, nie mających miejsca w przeszłości, z drugiej zaś dzieci w tym okresie rozwoju pojmują dobrze, co uchwytnie i konkretne, potrafią rozróżnić sytuacje fikcyjne od realnych. Powołując się na klasyfikację J. Piageta, można wyróżnić kilka rodzajów obrazów umysłowych, które niewątpliwie mają wpływ na zdolność wyobrażania sobie przedmiotów i sytuacji rzeczywistych, a także umiejętności posługiwania się znakami lub symbolami zastępującymi pewne elementy rzeczywistości. Zatem można rozpatrywać takie ujęcie na dwóch płaszczyznach, a mianowicie w odniesieniu do obiektów znanych i do tej pory nie doświadczanych. Każdą z tych kategorii można podzielić na:

- obrazy statyczne – obejmujące nieruchome przedmioty i ich konfiguracje,
- obrazy kinestetyczne – odnoszące się do przedmiotów w ruchu,
- obrazy transformacyjne – odnoszące się do przekształceń danego układu⁸³.

Mając na względzie powyższe rozważania należy wziąć pod uwagę kierunek rozwoju wyobraźni. Polega on przede wszystkim na przekształcaniu się wyobraźni mimowolnej w wyobraźnię dowolną: kierowaną i twórczą. Dziecko, u którego przeważa wyobraźnia mimowolna, snuje obrazy i nadaje swobodny bieg swym skojarzeniom. Toku wyobrażeń nie hamują wówczas związki i żadne logiczne reguły, brak jest też tendencji do porządkowania nasuwających się obrazów stosownie do określonego celu. Dlatego wyobraźnia mimowolna jest bogata, często niezgodna z rzeczywistością, nazywana wyobraźnią „bujną” lub nawet „wybujałą”. W kolejnej fazie wieku wczesnoszkolnego uczeń potrafi już lepiej kierować się swoimi wyobrażeniami wytwórczymi, zwłaszcza gdy wykonuje interesującą go czynność czy zadanie. Kierunek rozwoju wyobraźni polega na coraz większym usamodzielnianiu się tej funkcji, tzn. na stopniowym wyodrębnianiu się jej od czynności percepcyjnych. Wytwory dziecięce wydają się dla osób dorosłych niezwykle i niecodzienne, dlatego że nie uprzytamniamy sobie ich związku z niedokładnymi, synkretycznymi ich spostrzeżeniami.

W związku z coraz wyższym poziomem organizacji czynności percepcyjnych – zdaniem M. Przetacznik – Gierowskiej – wraz z wiekiem

⁸³ Piaget J.: *Studia z psychologii dziecka*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, wyd.2

dziecka zmienia się jego charakter wyobrażeń. Zarysowują się w jego świadomości dwie płaszczyzny: fantazji i marzeń oraz realnie postrzeganych zdarzeń i zjawisk. Rozwój analizy spostrzeżeniowej, tj. umiejętności wyodrębniania w spostrzeganych przedmiotach rozmaitych cech i właściwości, które koncentrują dany obiekt i stanowią jego istotne składniki, zmienia charakter wyobrażeń odtwórczych i wytwórczych dziecka⁸⁴. Nauka szkolna kształtuje umiejętności uważnego obserwowania rzeczywistości i innych zjawisk pojawiających się w najbliższym środowisku i otoczeniu, co ma duży wpływ na poziom i charakter pojawiających się wyobrażeń.

W zależności od tego, jak dzieci dorastają i umieją krytycznie patrzeć w dalszą i daleką przyszłość, niektóre ich zamierzenia stają się ulotne i złudne, inne zaś jawią się planami dalekosięznymi. Dążenia dzieci stają się tym samym dążeniami długodystansowymi, takimi, które długo i uporczywie muszą trwać i wytrwać, by kiedyś mogły być zrealizowane. Długodystansowe dążenia, skierowane na cele odległe i uświadamiające dzieciom wartość, stają się czynnikiem perfekcyjnym ich rozwoju. Dążeniom perspektywicznym powinien towarzyszyć właściwy plan działania, który musi wytyczyć każdy młody człowiek bardzo wcześnie. Ustalenie strategii postępowania, wspierającej zamierzenia uczniów i ich osiągnięcia, uzależnione jest od pewnych czynników. Do najważniejszych można zaliczyć:

- poziom uzdolnień,
- wpływ środowiska,
- oddziaływania edukacyjne,
- aktywność własną.

W kontekście powyższych rozważań interesujący wydaje się fakt, jakim jest poziom wizji przyszłości uczniów gimnazjów wiejskich wywodzących się z rodzin ubogich. Diagnozę problemu przeprowadzono wykorzystując ten sam schemat działania, co miało miejsce przy doborze populacji badanych uczniów edukacji wczesnoszkolnej. Wypowiedzi uczniów z rodzin ubogich wyselekcjonowano spośród ogólnej populacji diagnozowanych uczniów z czterech gimnazjów wiejskich, zlokalizowanych w województwie mazowieckim. W związku z powyższym do potrzeb badań wykorzystano kwestionariusze ankiet 52 uczniów z rodzin korzystających z pomocy Gminnych Ośrodków Pomocy Społecznej. Z analizy wypowiedzi wynika, iż wizja przyszłości uczniów z rodzin ubogich klas I, II i III gimnazjum jest dalece odbiegająca od wyobrażeń o przy-

⁸⁴ M. Przetacznik-Gierowska, G. Makieło-Jarża, *Psychologia rozwojowa i wychowawcza wieku dziecięcego*, WSiP, Warszawa 1985.

szości ich młodszych kolegów i koleżanek edukacji wczesnoszkolnej, znajdujących się w podobnym położeniu ekonomicznym rodziny oraz od ich rówieśników funkcjonujących w korzystniejszych warunkach materialno-bytowych. Dla większości diagnozowanych uczniów gimnazjum spełnieniem zawodowym jest osiągnięcie zawodu mechanika samochodowego, fryzjerki, ekspedientki, kelnera, rolnika. Jeden z respondentów chciałby zostać żołnierzem zawodowym. Dwie uczennice chcą w przyszłości wykonywać zawód nauczycielki. Nikt z diagnozowanych nie wspomina o innych zawodach społecznie prestiżowych. Zjawiskiem niepokojącym jest to, że dla 14 respondentów, co daje z ogólnej populacji 26,9%, zdobycie zwodu jest faktem niekoniecznym, ponieważ swoją przyszłość zawodową planują jako pomocnik przy wyrębie drzewa w lesie, jako pomoc przy pracach budowlanych, a niektórzy planują pozostanie w rodzinnym gospodarstwie rolnym i pełnienie w nim funkcji gospodarza lub gospodyni domowej. Osoby, które nie planują zdobycia wykształcenia oraz niektórzy respondenci zamierzający pracować zawodowo jako mechanik samochodowy lub kelnerka za spełnienie życiowe uważają wyjazd za granicę naszego kraju i tam zorganizowanie sobie przyszłości. Argumentem uzasadniającym taką decyzję jest korzystniejsza wizja egzystencji w innym kraju, dająca im większą szansę, jak sami twierdzą – na lepsze życie.

W związku z powyższym istotne jest, jak będzie przebiegać ich dalsza droga kształcenia. Wypowiedzi uczniów gimnazjum wskazują, iż wskaźnik skolaryzacji diagnozowanej młodzieży planującej kontynuować naukę w szkołach średnich jest bardzo niski. Wynosi on zaledwie 21,2% (11 osób), z tego tylko około 8% zamierza podjąć naukę w liceach ogólnokształcących, pozostali w liceach profilowanych. Chęć uczęszczania do zasadniczych szkół zawodowych zadeklarowało 51,9% respondentów (27 osób), 5 osób, co stanowi 9,6% – nie dokonało jeszcze wyboru, natomiast pozostali, czyli 17,3% (9 osób) nie planuje kontynuować nauki po ukończeniu gimnazjum. Analiza empiryczna wskazuje na niskie aspiracje edukacyjne diagnozowanej grupy młodzieży. Zaprezentowane dane skłaniają do poddania rozważaniom kolejny problem badawczy, a mianowicie, czy deklarowana wizja przyszłości diagnozowanej młodzieży jest zbieżna z ich wcześniejszymi marzeniami.

Nie wszyscy pamiętają o swoich marzeniach z lat wcześniejszych. Niektórzy nie chcieli ich opisywać. Jednak na podstawie tych, którzy ujawnili marzenia o swojej przyszłości można sądzić, że tylko w niektórych przypadkach i ponadto w znikomym stopniu pokrywają się z ich obecną wizją przyszłości. Przegląd wypowiedzi młodzieży skłania do głę-

bokich refleksji, z których wynika, że kiedy dorastali widzieli, że nie wszystkie ich oczekiwania zyskują aprobatę, a złudne marzenia są gaszone poprzez realia rzeczywistości. Koło ich mniejszych i większych marzeń zaczyna kręcić się coraz wolniej. To bardzo smutne, że młodzi ludzie przestają realizować swoje marzenia i godzą się na smutną rzeczywistość, dostrzegając w niej sens życia. Na szczególną uwagę zasługuje wypowiedź 14-letniej uczennicy gimnazjum, która pisze:

„Zawsze chciałam być nauczycielką. Nie wiem, czy spełnią się moje marzenia. Może kiedyś, kiedy pójdę sama do pracy, bo ta szkoła jest w dużym mieście, a moich rodziców na to nie stać”.

Uczennica II klasy gimnazjum

Przeciwstawny kontekst o charakterze pesymistycznym zawierają kolejne wypowiedzi:

„Myślałam od dawna, żeby pracować w szkole jako nauczycielka w klasach młodszych, ale chyba nic z tego nie będzie”.

Uczennica II klasy gimnazjum

„Kiedyś chciałem być księgowym, bo jestem dobry z matematyki, ale zostanę z rodzicami”.

Uczeń III klasy gimnazjum

Postrzegany świat faktów i zdarzeń buduje realną wizję przyszłości uczniów w oparciu o doświadczane przez nich szanse i możliwości w każdej ze sfer życia. Analizując tok myślenia respondentów można wyodrębnić dwie płaszczyzny, według których próbują ustalić strategię swojej przyszłości:

- wizja przyszłości, której podstawową strategią jest poprawa doświadczanych warunków materialno-bytowych,
- wizja przyszłości o charakterze adaptacyjnym, akceptującym aktualną sytuację materialno-bytową.

Zdolność do marzeń i układania wizji przyszłości nie dokonuje się w izolacji, lecz w określonym środowisku, a mianowicie w środowisku rodzinnym, szkolnym i rówieśniczym. Jest rezultatem dziecięcych doświadczeń, obserwacji funkcjonowania różnych środowisk i gromadzenia w swój bagaż tego, co uznawane jest jako „swoje”. Elementy kultury lokalnej w sposób mniej lub bardziej świadomy przepływają przez wnętrza jednostki, a doceniane i akceptowane przez nią wkraczają w jej systemem norm, zasad i wartości, wytyczając drogę wyboru i postępowania. A Kłoskowska twierdzi, iż „każda sytuacja, w której jednostka staje wobec różnorodności – a zwłaszcza konfliktów – systemów war-

tości, lojalności, archetypicznych modeli dróg życiowych, rodzi skłonność do wyostrzonego poczucia tożsamości⁸⁵. Natomiast J. Nikitorowicz uważa, że tożsamość kulturowa wyrasta ze świadomego orientowania się ludzi na wartości rdzenne, centralne, takie, jak: język matczyny, wyznanie, zasiedloność terytorialną, tradycje⁸⁶.

Szersze spojrzenie na społeczne i kulturowe wyznaczniki szans egzystencjalnych w ogólnym ujęciu młodych ludzi umożliwiają rozważania socjologa francuskiego P. Bourdieu. Uważa on, iż ludzie na ogół nie zdają sobie sprawy z tego, że ich własne myśli, odczucia, postawy są w istotnym stopniu narzucone. Autor używa określenia *habitus*, rozumianym głównie jako „społecznie ustanowioną naturę”, która jest swoistym systemem interioryzacji dyspozycji postaw, schematów myślowych, tendencji działania, reakcji emocjonalnych i nawyków. W prawdzie każdy człowiek może uznawać ją za własną, w istocie rzeczy – zdaniem tego autora – rodzi się pod wpływem czynników zewnętrznych, w dostosowaniu do rzeczywistości otaczającej jednostkę, w zgodzie z istniejącymi realiami⁸⁷.

Podobny wpływ środowiska społecznego na kształtowanie się losów edukacyjnych dostrzega francuski socjolog R. Boudon. Opracowany przez niego model formalny daje możliwość rozpatrywania różnic szans edukacyjnych w zależności od czynników stratyfikacyjnych. Twierdzi on, iż osiągnięcia szkolne absolwentów szkół podstawowych w dużym stopniu przenoszą i odzwierciedlają pozaszkolne zróżnicowania społeczne. Boudon nazywa to zjawisko pierwotnym efektem stratyfikacyjnym. Młodzież podlega silnym oddziaływaniom środowiskowym, swoistej presji otoczenia. Dlatego też można to również rozpatrywać w kontekście czynników natury świadomościowej, tj. wartości, motywacji, aspiracji życiowych, wyboru dróg życiowych. Tego typu oddziaływanie środowiska trwa ustawicznie, wpływa na coraz to dalsze decyzje, a zatem także na ogólne zróżnicowanie się dróg szkolnych młodych ludzi należących do odmiennych klas społecznych. To zjawisko Boudon określa jako wtórny efekt stratyfikacyjny⁸⁸.

Teorie naukowe jednoznacznie wskazują na ogromny wpływ środowiska wychowawczego na proces kształtowania poglądów, preferen-

⁸⁵ Kłoskowska A., Kulturologiczna analiza biograficzna (w:) Włodarek J., Ziółkowski M., *Metoda biograficzna socjologii*, Warszawa-Poznań 1990, s. 179.

⁸⁶ Nikitorowicz J., *Pogranicze, tożsamość, edukacja międzykulturowa*, Białystok 1999.

⁸⁷ P. Bourdieu, J.-C. Passeron, *Reprodukcja. Elementy teorii systemu nauczania*. Warszawa 1990, PWN, s. 61-64.

⁸⁸ R. Boudon, *L'inegalite des chances. La mobili te socjale dans les societies industrielles*. Paris, 1993.

cji moralnych, sądów estetycznych, postaw i przekonań nabywanych w dzieciństwie. Jest to na pewno długotrwały proces przyswajania podstaw kultury i formowania przyszłych zachowań determinujących wybory i wizje dalszego życia. Ukształtowana w wyniku wczesnodziecięcych doświadczeń skłonność do postrzegania świata jako źródła zagrożenia i ograniczenia swojego rozwoju ma duży wpływ na tendencję do utrwalania się i generalizacji, prowadząc często do wykluczenia społecznego. W dzisiejszych czasach rozwój talentów i zainteresowań uczniów wymaga dość dużych nakładów finansowych. Trudno rozwijać i doskonalić zainteresowania matematyczne, humanistyczne, sportowe czy językowe bez uczestniczenia w elitarnych zajęciach dodatkowych, za które należy płacić. Skutkiem deprivacji potrzeb edukacyjnych, nawet tych o charakterze podstawowym, jest coraz większa izolacja rówieśnicza, która wiedzie do stygmatyzacji tej grupy uczniów, które różnią się od swoich kolegów i koleżanek niższymi możliwościami zaspokajania potrzeb materialnych, kulturowych i edukacyjnych. Dzieci z bagażem syndromu biedy w badaniach socjometrycznych w klasach szkolnych należą do osób najbardziej izolowanych. W środowisku szkolnym postrzegani są jako „gorsi” ze względu na niemożność posiadania tego, co mają inni i korzystania z tego, na których innych stać. Życie w biedzie powodujące deprivację potrzeb edukacyjnych może prowadzić do zaburzeń w poszukiwaniu sensu godnej egzystencji, a brak od najmłodszych lat możliwości realizacji potrzeb rozwojowych staje się przeszkodą do dalszego wszechstronnego rozwoju. Deprivacja podstawowych potrzeb edukacyjnych w młodszym wieku może być wskaźnikiem słabszego ich odczuwania, a nawet zaniku w dalszym życiu, prowadząc do zjawiska afektywności połączonego z osłabieniem motywacji zgłębiającej aspekt edukacyjny, który może zagrażać wyrażanym i realizowanym aspiracjom edukacyjnym, a w konsekwencji niewystarczającemu przystosowaniu zawodowemu, społecznemu i psychicznemu.

Wyzwolenie się z determinizmu pochodzenia społecznego, naznaczonego marazmem egzystencjalnym, wymaga ogromnego wysiłku z zakresu samoświadomości i kreatywności. Wyobraźnia, dociekliwość poznawcza, kreatywność są to niezbędne czynniki w rozwoju człowieka na każdym etapie jego życia. Nadają one sens działaniom i na pewno sterują intelektualno-emocjonalną stroną życia.

Z analizy empirycznej moich badań wynika, że zbyt dużą część diagnozowanej młodzieży charakteryzuje wizja przyszłości o podłożu adaptacyjnym, czyli niechęć wyzwolenia się z determinizmu pochodzenia społecznego. Zatem czy dzieci i młodzież z rodzin objętych ubóstwem

muszą być skazane na dziedziczenie biedy? Literatura przedmiotu wskazuje, że istnieje duże prawdopodobieństwo, że dzieci biedne będą biednymi dorosłymi – ale czy to stwierdzenie ma pozostać normą?

Problem ubóstwa to sfera egzystencji ludzkiej, w obrębie której w zachodzą istotne procesy osłabiające jakość życia społecznego. W ubóstwo uwikłane są nie tylko osoby dorosłe, bezpośrednio dotknięte różnymi jego rodzajami. Ofiarami ubóstwa są również dzieci, najmniej odpowiedzialne za istniejącą sytuację rodzinną, gospodarczą i polityczną. Kierując się tak potrzebnym w dzisiejszych czasach pluralizmem krytycznym odsłaniamy gorzką prawdę o dzieciach objętych syndromem ubóstwa. Odsłaniamy ją po to, aby stworzyć takie możliwe rozwiązania, o które upomina się pluralizm radykalny, zabierający głos w imieniu osób pokrzywdzonych przez los.

Godnym i koniecznym przedsięwzięciem przeznaczonym dla dzieci i młodzieży z rodzin ubogich jest organizowanie bezpłatnych posiłków, organizowanie wypoczynków w różnych formach, przydzielanie środków finansowych, dokonywanie zakupu niezbędnych asortymentów, w tym również i edukacyjnych. Jednak wymienione realne możliwości pomocowe nie skompensują w całości skutków socjalizacji w rodzinie ubogiej. Nie tylko pomoc materialna jest niezbędna w ograniczaniu obszaru depriwacji. Ważnym elementem wspierającym poczucie sensu życia młodych ludzi jest wysoki poziom świadomości, który może być wyznacznikiem startu w lepsze, dorosłe życie. Wysoki poziom świadomości w takim rozumieniu to: kreatywność, radzenie sobie w sytuacjach trudnych, zdolność dostrzegania sytuacji newralgicznych i trudnych, rozwiązywanie problemów, a nie ucieczka przed nimi. To również dalekie i bliskie cele, oparte na wartościowej perspektywie życiowej, rozwijającej umiejętność zarządzania własną przyszłością. Zarządzanie własną przyszłością nie jest czynnością prostą. Przejawia się ono w odpowiednio wybranej strategii działania, rozwijanej i kształtowanej od najmłodszych lat na płaszczyźnie różnych sytuacji, problemów i zdarzeń dnia codziennego. Taka strategia jest często nieświadomie dziedziczona poprzez modelowo-sugestywne podłoże wychowawcze.

Zatem pożądanym rozwiązaniem, wspierającym rozwój kreatywności i zaradności życiowej u wszystkich uczniów, w tym również u dzieci i uczniów z rodzin ubogich, jest opracowanie i wprowadzenie do realizacji programów, gotowych propozycji i rozwiązań metodycznych dla nauczycieli, dotyczących rozwoju kreatywności i zaradności dzieci i młodzieży na każdym etapie kształcenia w zakresie radzenia sobie w sytuacjach trudnych życia codziennego, dokonywania wyborów z pełnym

i racjonalnym uzasadnieniem, planowaniem i ocenianiem, krytycznym spojrzeniem na realia otaczającej rzeczywistości oraz wyrabianiem umiejętności określania celów życiowych i szukania realnych możliwości ich rozwiązania. Taki program oddziaływać powinien być wdrażany już od przedszkola, dostosowując zakres metodyczny do potrzeb i możliwości dzieci oraz uczniów wedle zasady stopniowania trudności. Wykorzystywanie w procesie edukacyjnym psychologiczno-pedagogicznych podejść za pomocą bogatego asortymentu sytuacji i problemów, rozwiązywanych za pomocą różnorodnych metod i technik aktywizujących, będzie wspierać proces samowychowania, który w dzisiejszych czasach jest zaniedbywany i często pomijany w szkolnych programach wychowawczych. Pojęcie 'samowychowanie', rozumiane głównie jako praca nad sobą lub szeroko pojmowane kierowanie własnym rozwojem, jest w aktualnych warunkach społecznych, politycznych i kulturowych problemem bardzo ważnym, należącym do ważniejszych wątków współczesnej humanistyki. W obecnych czasach problem samowychowania jawi się jako priorytetowy postulat do zastosowania w szkolnych programach wychowawczych, realizowany w różnorodnych formach i sytuacjach oddziaływań edukacyjnych.

Celem tego przedsięwzięcia powinno być nabywanie przez dzieci i młodzież wiedzy i umiejętności, które będą podstawą do budowania samoświadomości w zakresie zaspokajania egzystencjalnych potrzeb, związanych z dążeniem do doskonalenia się i rozwoju we wszystkich wymiarach ludzkiego bytu. W myśl stwierdzenia G. S. Countsa nie sama zmiana wywołuje kryzys, lecz niezdolność ludzi do radzenia sobie ze zmianami⁸⁹. Dlatego też edukacja w większym stopniu niż dotychczas powinna zwracać uwagę na aspekt przydatności jej w życiu codziennym przez pryzmat przygotowania uczniów, szczególnie tych pokrzywdzonych przez los, do życia społecznego w kontekście wyzwań i anomalii współczesnego świata.

Należy pamiętać, że rodzina jest ważnym środowiskiem wychowawczym, ale nie jedynym. Oprócz rodziny środowiskiem wywierającym znaczny wpływ na proces wychowania jest środowisko szkolne, a w nim funkcjonujący nauczyciele, wyposażeni w odpowiednie kompetencje wzbogacone o merytoryczne wskazania programowe o charakterze dydaktyczno-wychowawczym. Nauczyciel to nie tylko specjalista w swojej dziedzinie przedmiotu, ale to również wychowawca, który reaguje na zachowanie pozytywne i niewłaściwe. To osoba, która pomaga

⁸⁹ G.S. Counts, *Dare The School Build a New Social Order*, New York, 1932.

wychowankowi, nie ucieka przed rozwiązywaniem trudności wychowawczych i nie stroni przed udzielaniem pomocy tym uczniom, którzy jej potrzebują. Nauczyciel to nie tylko pedagog, ale to również dobry psycholog. Każdy uczeń, wychowanek to indywidualność, do której należy dotrzeć różnymi drogami i inaczej w związku z tym oddziaływać w zależności od jego możliwości, potrzeb i predyspozycji psychicznych. Należy pamiętać również o tym, iż nauczyciel to osoba, która pomaga innym pracować nad sobą. Taka pomoc wymaga ogromnej dojrzałości i wrażliwości, która powstaje na gruncie nie tylko troski i miłości, ale również na bazie profesjonalnej wiedzy. Dlatego też w działalność przeciwdziałającą szerszeniu się skali ubóstwa powinni być również zaangażowani nauczyciele, którzy diagnozując niepokojące stany emocjonalne wspieraliby właściwe funkcjonowanie dziecka w warunkach przedszkolnych i szkolnych.

Tymczasem jak dowodzą badania przeprowadzone przeze mnie w 2005 i 2006 roku na populacji nauczycieli (badaniami objęto 40 nauczycieli kształcenia zintegrowanego szkół wiejskich i 40 nauczycieli kształcenia zintegrowanego szkół miejskich), aż 25% z ogółu badanych czynnych zawodowo nauczycieli szkół wiejskich i 30% czynnych zawodowo nauczycieli szkół miejskich przyznaje się do problemów pojawiających się w pracy z uczniami. Częstym problemem pojawiającym się w odpowiedziach respondentów jest uświadamianie sobie trudności związanych między innymi w posiadaniu mało zadowalających umiejętności do diagnozowania występujących u uczniów zaburzeń emocjonalnych i rozwiązywania trudności wychowawczych.

Zatem ważnym i koniecznym przedsięwzięciem, wpływającym na efektywność oddziaływań wychowawczych, jest wzmacnianie i rozszerzanie kompetencji pedagogicznych wszystkich nauczycieli w ramach kształcenia wyższego, doskonalenia zawodowego, w zakresie poznawania oddziaływań wspierających funkcjonowanie dziecka stygmatyzowanego, diagnozowania jego stanu emocjonalnego i stosowania adekwatnych środków zaradczych w warunkach pracy przedszkoli i szkół. Są to bardzo ważne kompetencje – zważywszy szczególnie problem dziecka stygmatyzowanego, często izolowanego od życia grupy czy klasy, naznaczonego przez swoich kolegów piętnem „niższej jakości”. Warunki szkolne są dla każdego ucznia źródłem bardzo ważnych doświadczeń, wpływających na kształtowanie poczucia własnej wartości. Poprzez ocenianie, odpowiednie relacje na płaszczyźnie nauczyciel – uczeń, kolega – kolega czy kolega – koleżanka, uczeń ma okazję do samoobserwacji oraz porównania swoich możliwości i umiejętno-

ści z osiągnięciami innych swoich rówieśników. Od swoich kolegów i nauczycieli otrzymuje bezpośrednie lub pośrednie komunikaty, które wartościują jego osobę i jednocześnie sytuują go na odpowiedniej pozycji socjometrycznej w hierarchii klasy. Niewątpliwie wszystkie doświadczenia zdobyte na gruncie szkolnym mogą podwyższać albo obniżać samoocenę ucznia, mogą również wpływać na tok dalszego postępowania i wytyczania życiowych priorytetów. Negatywny bilans sukcesów i porażek prowadzić może do rezygnacji ze stawiania sobie ambitnych celów, do wycofywania się przed nowymi zadaniami. Ponadto poczucie niższości nadaje kierunek sytuacji, które potwierdzają ich własne opinie o sobie jako człowieku nie podejmującym wysiłku, aby zmienić niekorzystną sytuację, aby zadbać o swoje potrzeby i realizację marzeń. Zatem oddziaływanie wychowawcze w warunkach pracy szkoły jest niezbędne, nie tylko ograniczające się do jednorazowej interwencji, ale przede wszystkim do całokształtu strategicznych działań wymagających profesjonalnej wiedzy i umiejętności nauczyciela – wychowawcy, aby wpłynąć pozytywnie na jakość życia dorastającego człowieka.

Reasumując można stwierdzić, iż zdobywanie umiejętności w zakresie rozsądnego i świadomego zarządzania własną przyszłością to długi proces, poprzedzony pozytywnym doświadczeniem życiowym, zdobywanym w różnych środowiskach wychowawczych, w tym również i szkolnym. Nauczyciele – wychowawcy mogą również zainwestować w przyszłość wszystkich uczniów, także tych, którzy pochodzą z rodzin ubogich – w taki sposób, aby nagromadzony przez uczniów zasób wiedzy, umiejętności i doświadczeń zasilął ich kapitał rozwojowy i sprzyjał możliwościom dostosowawczym do zmian i kreacji nowych rozwiązań. Zatem ratujmy szlachetne marzenia dzieci i młodzieży. Mogą stać się one realne przy jednoczesnym wysiłku ludzi nie obojętnych na krzywdę ludzką, organizując im warunki do godnego rozwoju i samowychowania w kierunku wytyczania i osiągania wartościowych celów życiowych.

Bibliografia

1. Boudon R., *L'inegalite des chances. La mobilite sociale dans les societes industrielles*. Paris, 1993.
2. Bourdieu P., Passeron J-C., *Reprodukcja. Elementy teorii systemu nauczania*. Warszawa 1990, PWN, s. 61-64.
3. Counts G. S., *Dare The School Build a New Social Order*, New York, 1932.

4. Kłoskowska A., *Kulturologiczna analiza biograficzna* (w:) Włodarek J, Ziółkowski M., *Metoda biograficzna socjologii*, Warszawa-Poznań 1990, s.179.
5. Nikitorowicz J., *Pogranicze, tożsamość, edukacja międzykulturowa*, Białystok 1999.
6. Piaget J., *Studia z psychologii dziecka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, wyd.2.
7. Przetacznik-Gierowska M., Makięło-Jarża G., *Psychologia rozwoju i wychowawcza wieku dziecięcego*, WSiP, Warszawa 1985.
8. Sujak E., *Rozważania o ludzkim rozwoju*, Wyd. Znak, Kraków 1992.

**ZESPÓŁ
DS. PRZECIWDZIAŁANIA
UBÓSTWU RODZIN**

prof. dr hab. Ewa Leś

Uniwersytet Warszawski

Instytut Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego

Zakład Rozwoju Społeczeństwa obywatelskiego

Wydział Dziennikarstwa Nauk Politycznych

Instytut Studiów politycznych PAN

Polityka rodzinna wobec rodzin o niskich dochodach⁹⁰

Wprowadzenie

Celem poniższego opracowania jest przedstawienie odpowiedzi na pytanie, jaki jest wpływ polityki rodzinnej w Polsce po 1989 r. na realizację praw rodzin najsłabszych ekonomicznie i kulturowo do niezbędnych dochodów i standardu życia. Składa się ono z dwóch części. Analizę instrumentów polityki rodzinnej wobec rodzin w najtrudniejszym położeniu oraz ocenę tych instrumentów poprzedza analiza uwarunkowań ubóstwa oraz przemian w strukturze społeczno-zawodowej i przestrzennej rodzin dotkniętych biedą w okresie transformacji.

Znaczenie polityki rodzinnej w urzeczywistnianiu praw społecznych i indywidualnych uprawnień społecznych (obywatelstwa społecznego)⁹¹ jest na razie słabo rozpoznane w literaturze i słabo uświadamiane przez praktyków. Tymczasem ich realizacja jest kluczowa dla zapewnienia sprawiedliwego udziału wszystkich obywateli, w tym również tych o niskim statusie materialnym – w życiu społecznym, ekonomicznym i politycznym. Za T.H. Marshall'em można powtórzyć, że dopiero realizacja praw społecznych pozwala jednostce w pełni korzystać z dobrodziejstw praw politycznych i wolności obywatelskich. Badania Edmunda Wnuka-Lipińskiego i Xymeny Bukowskiej (2008) potwierdzają, że Polacy w większości przypadków (45,9%) za najważniejsze prawo obywatelskie uznali prawo do bezpłatnej opieki zdrowotnej lub bezpłatnej edukacji (28,7%). Jak piszą autorzy, „Innymi słowy, zdecydowana większość respondentów za fundament ich obywatelskiego umocowania w państwie uznała któreś z praw socjalnych, a jedynie

⁹⁰ pierwotnie tekst został opublikowany w książce *Przemiany rodziny w Polsce i we Włoszech i ich implikacje dla polityki rodzinnej*, redakcja naukowa Leś E., Bernini S., Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2010.

⁹¹ Birte S. (1997), *Dilemmas of Citizenship in Denmark: Lone Mothers between Work and Care*, [w:] *Lone Mothers in European Welfare Regimes. Shifting Policy Logics*, Jane Lewis (ed.), Jessica Kingsley Publishers.

jedna czwarta respondentów dopatrywała się go w prawach cywilnych lub politycznych⁹². Zarazem z badań Eurobarometru 2007 wynika, że zaledwie 19% Polaków jest zadowolonych z zakresu i jakości krajowej polityki społecznej w porównaniu do 45% Czechów i 74% Francuzów, oceniających pozytywnie politykę społeczną swoich krajów.

1. Szeroka skala ubóstwa i wykluczenia⁹³ w okresie transformacji systemowej, czyli kto i dlaczego jest biedny w Polsce? Próba diagnozy

W okresie dwudziestolecia przemian systemowych utrata niezbędnych dochodów dotknęła w zależności od przyjętej linii ubóstwa od kilku do kilkudziesięciu procent ludności Polski (Leś, 2001)⁹⁴. Tabela 1 zawiera dane na temat odsetka i liczby osób w gospodarstwach domowych, znajdujących się poniżej minimum socjalnego, minimum egzystencji i ustawowego minimum dochodów w latach 1989–2008. Dane statystyczne dowodzą, że w latach 1989–2008 liczba osób nie osiągających minimum socjalnego zwiększyła się prawie trzykrotnie. W 2008 r. standardu minimum socjalnego nie osiągało nadal ponad 16 milionów obywateli. Oznacza to, że prawie 43% osób nie jest w stanie zaspokoić swoich podstawowych potrzeb życiowych związanych z utrzymaniem i wychowaniem potomstwa, zdobywaniem kwalifikacji, wypoczynkiem. Wśród populacji osób o dochodach poniżej minimum socjalnego w najtrudniejszym położeniu materialnym są osoby, których dochody znajdują się poniżej poziomie minimum egzystencji. W 2008 r. 2,1 miliona Polaków nie osiągało dochodów nawet na tym poziomie, a dochody 4 milionów były poniżej ustawowej linii ubóstwa, uprawniającej do świadczeń pieniężnych z publicznej pomocy społecznej. Biorąc za podstawę pomiaru ubóstwa wskaźnik ubóstwa względnego – w Polsce poniżej 60% mediany dochodów pozostaje 21% dorosłych mieszkańców i ¼ dzieci i młodzieży. W konsekwencji na barierę ekonomiczną inwestowania w dzieci wskazuje około 45% gospodarstw domowych. Według badań CBOS w 2006 r. jedynie 36% rodziców zapewniało dzieciom udział w dodatkowych płatnych formach edukacji⁹⁵. W 2009 r. bez względu na linię ubóstwa najbardziej zagrożo-

⁹² Wnuk-Lipiński E., Bukowska X. (2008), *Stosunek Polaków do własnego państwa*, Nauka, nr 2.

⁹³ *Wykluczenie społeczne rozumiemy tu, jako relację między populacją uczestniczącą a zbiorowością pozbawioną dostępu do niezbędnych dóbr i usług*. Zob. Marks-Bielska R. (2003), *Marginalizacja społeczno-ekonomiczna w świetle polskiej literatury przedmiotu – lata 90*, [w:] *Polityka społeczna*, 2003, nr 3, s. 13.

⁹⁴ Leś E. (2001), *Rola państwa w walce z ubóstwem*, [w:] *Nowe Życie Gospodarcze*, nr 6.

⁹⁵ CBOS (2006), *Wydatki rodziców na edukację dzieci w latach 1997–2006*. Komunikat z badań, październik, Warszawa.

ne będą były rodziny rolników oraz osoby utrzymujące się z innych niż emerytura i renta niezarobkowych źródeł dochodów⁹⁶.

Tabela 1: Odsetek i liczba osób w gospodarstwach domowych znajdujących się poniżej minimum socjalnego, minimum egzystencji i ustawowego minimum dochodów w latach 1989-2008

Lata	Odsetek i liczba osób w gospodarstwach domowych znajdujących się poniżej:					
	minimum socjalnego		minimum egzystencji		ustawowego minimum dochodów	
	%	mln osób	%	mln osób	%	mln osób
1989	15,0	5,7				
1990	20,5	7,9				
1991	32,6					
1992	32,4	12,4				
1993	34,8	13,4				
1994	57,3	22,1	6,4	2,5		
1995						
1996	47,7	18,4	4,3	1,7		
1997	50,4	19,5	5,4	2,1	13,3	5,2
1998	49,8	19,3	5,6	2,2	12,1	4,7
1999	52,2	20,2	6,9	2,7	14,4	5,6
2000	53,8	20,8	8,1	3,1	13,6	5,2
2001	57,2	22,0	9,5	3,4	15,0	5,7
2002	58,7	22,4	11,1	4,2	18,5	7,0
2003	58,6	22,4	11,7	4,5	18,1	6,9
2004			11,8	4,5	19,2	7,3
2005					18,1	6,9
2006			7,8	3,0	15,1	5,6
2007	46,7	17,8	6,6	2,5	14,6	5,5
2008	42,9	16,3	5,6	2,1	10,6	4,0

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Warunki życia ludności, GUS 1997-2002, Warszawa; Sytuacja gospodarstw domowych w 2007 r. i 2008 r. w świetle wyników badań budżetów gospodarstw domowych, Warszawa, GUS 2008 i 2009, źródło internetowe: <<http://www.ipiss.com.pl/teksty/wykres1.pdf>>; Minimum socjalne za lata 2007-2008 szacunek na podstawie badań budżetów gospodarstw domowych z uwzględnieniem danych Instytut Pracy i Spraw Socjalnych.

W latach 2006 -2008 nastąpił przejściowy spadek liczby osób poniżej minimum ubóstwa absolutnego i ustawowego (odpowiednio o 2% i 4,5%). Jednak nie był to wyłącznie efekt poprawy sytuacji ekonomicznej gospodarstw domowych, lecz także skutek ograniczenia koszyka dóbr, na podstawie którego Instytut Pracy i Spraw Socjalnych oblicza

⁹⁶ Ubóstwo w Polsce w 2009 r., Departament Warunków Życia, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2010, <http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xchg/gus>

wskaźnik minimum egzystencji⁹⁷ oraz utrzymywania progów dochodowych uprawniających do świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej na poziomie nie zmienionym od 2006 r.⁹⁸. Po chwilowym spadku rozwarstwienia dochodów gospodarstw domowych, w 2009 r. ponownie wzrósł poziom zróżnicowania społecznego między 10% najbogatszych i 10% najbiedniejszych gospodarstw domowych⁹⁹.

W Polsce sytuację ekonomiczną gospodarstw domowych oraz osuwanie się rodzin w stan ubóstwa i wykluczenia społecznego determinują: niski poziom wykształcenia, podrzędny status zawodowy i zarobki nie zapewniające niezbędnych dochodów (*working poor*) oraz zatrudnienie w niepełnym wymiarze czasu i pracy dorywczej (*precarious employment*), a także struktura rodziny i posiadanie dziecka (Tabela 2).

Tabela 2: Wskaźniki zagrożenia ubóstwem według cech demograficznych gospodarstw domowych w latach 2006-2007

Wyszczególnienie	Odsetek gospodarstw domowych znajdujących się poniżej					
	relatywnej granicy ubóstwa		ustawowej granicy ubóstwa		minimum egzystencji	
	2006	2007	2006	2007	2006	2007
Ogółem	17,7	17,3	15,1	14,6	7,8	6,6
Gospodarstwo 1-osobowe	4,9	6,4	4,7	5,0	1,9	2,0
Małżeństwa bez dzieci	5,3	5,9	2,1	2,4	1,9	1,7
Małżeństwa z 1 dzieckiem	8,9	8,4	6,1	6,0	3,0	2,9
Małżeństwa z 2 dzieci	17,2	15,2	15,1	13,3	6,7	5,2
Małżeństwa z 3 dzieci	28,3	28,3	28,6	27,3	13,9	10,5
Małżeństwa z 4 i więcej dzieci	49,9	48,9	53,5	52,4	26,2	25,4
Matka lub ojciec z dziećmi na utrzymaniu	23,0	19,1	19,8	18,2	1U	6,9

Źródło: Szacunek na podstawie badań budżetów domowych (2009), [w:] Sytuacja gospodarstw domowych w 2006, 2007, 2008 r. w świetle wyników badania budżetów gospodarstw domowych, 25 maja, 2008, GUS, źródło internetowe: <http://www.stat.gov.pl/gus/5840_1160_PLK_HTML.htm>, GUS, 2009.

⁹⁷ W 2006 r. Instytut Pracy i Spraw Socjalnych ograniczył koszyk minimum egzystencji. W rezultacie wartość miesięczna tego minimum dla jednoosobowego gospodarstwa domowego pracowników w 2007 r. wyniosła 376 zł. Kwota ta jest czysto umowna i nie może służyć jako podstawa pomiaru skali ubóstwa absolutnego w Polsce.

⁹⁸ Wyznaczona w 2006 r. nominalna wartość progu ubóstwa (dla osoby samotnie gospodarującej 477 zł. miesięcznie oraz dla osoby w rodzinie 351 zł) obowiązywała w niezmienionej wysokości w 2007 i 2008 r. Rażąco niską wartość progu dochodowego utrzymano na kolejne 3 lata decyzją Rady Ministrów z lipca 2009 r.

⁹⁹ Diagnoza Społeczna 2009. Warunki i jakość życia Polaków (2009), Informacja dla mediów. Konferencja prasowa 15.07.2009 r.

Z badań Krzysztofa Zagórskiego wynika (2009)¹⁰⁰, że spośród typów gospodarstw domowych w najtrudniejszym położeniu materialnym znajdują się dwupokoleniowe rodziny niepełne i wielorodzinne gospodarstwa domowe z udziałem samotnych rodziców oraz rodziny wielodzietne. Okazuje się, że więcej niż co czwarta osoba dorosła w gospodarstwie domowym złożonym z samotnych rodziców egzystuje w relatywnym ubóstwie oraz prawie połowa rodzin z trojgiem i więcej dzieci do 6 lat i ponad 2/3 rodzin z trojgiem i więcej dzieci w wieku szkolnym. Jak wskazują dane „Diagnozy 2007” dochody prawie 48% rodzin niepełnych i ponad 42% rodzin wielodzietnych nie pozwalają tym gospodarstwom na zaspokojenie podstawowych potrzeb ich rodzin. W relatywnie najkorzystniejszej sytuacji pozostają małżeństwa z 1 dzieckiem, wśród których „jedynie” ponad 1/5 (21,64%) przyznała, że ich dochody nie wystarczają na zaspokojenie elementarnych bieżących potrzeb. Błędem byłoby jednak utożsamianie zjawiska biedy z rodzinami wielodzietnymi i niepełnymi. W warunkach relatywnego ubóstwa egzystuje ok. 1/5 młodych rodzin, już nawet z jednym dzieckiem w wieku przedszkolnym i tyleż rodzin z jednym dzieckiem w wieku szkolnym¹⁰¹. Natomiast spośród rodzin z dwojgiem małych dzieci oraz z dwojgiem dzieci uczących się – co czwarta rodzina pozostaje poniżej granicy relatywnej biedy.

Cechą charakterystyczną polskiego ubóstwa jest fakt, że dotyczy ono rodzin z osobą / osobami pracującymi. Odsetek osób ubogich wśród ogółu zatrudnionych w wieku powyżej 18 roku życia wynosił w 2005 r. w Polsce 12%, podczas gdy średnia w Unii Europejskiej to 8%. Przytoczone dane oznaczają, iż zjawisko ubogich gospodarstw pracowniczych jest w Polsce znacznie bardziej rozpowszechnione niż w pozostałych krajach Unii Europejskiej (jedynie w Grecji i Rumunii wskaźnik ten był wyższy i wynosił odpowiednio 14% i 17%). Zatem mamy do czynienia ze znacznie szerszym niż się powszechnie sądzi „rozlewaniem się” transformacyjnej fali biedy, która nie oszczędza pracowniczych gospodarstw rodzinnych. Nowe typy rodzin dotknięte ubóstwem i zagrożone wykluczeniem społecznym to rodziny pracownicze oraz gospodarstwa rodzinne utrzymujące się na przemian ze źródeł zarobkowych i niezarobkowych. Należą do nich:

1. pracujący ubodzy zatrudnieni w pełnym wymiarze czasu pracy na nisko płatnych podrzędnych stanowiskach pracy – zarówno

¹⁰⁰ Zagórski K. (2009), *Dochody, ubóstwo, zamożność i nierówności w przestrzeni społeczno-demograficznej*, [w:] Zagórski K., Gorzelak G., Jałowicki B. (2009), *Zróżnicowania warunków życia. Polskie rodziny i społeczności lokalne*, Euroreg, CBOS i Wydawnictwo Scholar, Warszawa, s. 32.

¹⁰¹ Zagórski K., tamże, s.28.

- w rodzinach z jednym żywicielem, jak i z obojgiem pracujących i dziećmi w wieku przedszkolnym i szkolnym;
2. gospodarstwa domowe niedobrowolnie realizujące strategię „raz praca, raz zasiłek”, funkcjonujące na obrzeżach rynku pracy bez gwarancji stabilnego zatrudnienia, (zatrudnienie nieetatowe, praca w niepełnym wymiarze, staże) pozostające na marginesie procesów społeczno-gospodarczych, osuwające się w wykluczenie;
 3. gospodarstwa domowe nie posiadające niezbędnego poziomu dochodów, lecz pozbawione prawa do korzystania z zasiłków rodzinnych i ze świadczeń pomocy społecznej z powodu przekroczenia wysokości dochodów uprawniającej do wsparcia finansowego.

W połowie pierwszej dekady XXI w. Polska znalazła się na jednym z ostatnich miejsc pośród państw UE pod względem stopy ubóstwa osób pracujących oraz na jednym z ostatnich miejsc pod względem liczby dzieci zagrożonych deprywacją ekonomiczną i wykluczeniem społecznym (The Social Protection Committee, 2008)¹⁰². Zwraca uwagę odmłodzenie transformacyjnej fali ubóstwa. Miejsce osób powyżej 60/65 roku życia, tradycyjnie lokujących się na czele listy gospodarstw domowych o najniższych dochodach, zajęły rodziny młode z dziećmi na utrzymaniu. „Stopa ubóstwa skrajnego wśród dzieci i młodzieży do lat 18 wynosiła w 2008 r. ok. 9% (ok. 5% w miastach i ok. 12% na wsi). Osoby poniżej 18 roku życia stanowiły jedną trzecią (34%) populacji zagrożonej ubóstwem w 2008 roku” (GUS, 2008 i 2009)¹⁰³. Z kolei poniżej ubóstwa relatywnego¹⁰⁴ w Polsce egzystuje 22% dzieci i młodzieży, a w UE 20% populacji poniżej 18 lat. Zjawisko ubóstwa dochodowego i wykluczenia wśród najmłodszych generacji Polaków, określane mianem „juwenalizacji” biedy¹⁰⁵, stanowi pochodną niewspółmiernie niskich dochodów ich rodziców w stosunku do kosztów utrzymania¹⁰⁶ oraz niedostatecznych transferów społecznych do tych

¹⁰² Raport Komisji Europejskiej (2008), Child Poverty and Well-Being In the EU. Current status and way forward, The Social Protection Committee, European Commission, Luxemburg.

¹⁰³ Anna Szukielojć – Bienkuńska, Sytuacja gospodarstw domowych w 2008 r. w świetle wyników badania budżetów gospodarstw domowych, 25 maja, 2008, GUS, źródło internetowe: <http://www.stat.gov.pl/gus/5840_1160_PLK_HTML.htm>

¹⁰⁴ W tym przypadku relatywna granica ubóstwa określana na podstawie 50% średnich miesięcznych wydatków. Więcej, po. cit., źródło internetowe: <http://www.stat.gov.pl/gus/5840_1160_PLK_HTML.htm>

¹⁰⁵ Tarkowska E. (2005), Bieda w Polsce w świetle badań jakościowych – próba podsumowania, [w:] Golinowska S., Tarkowska E., Topińska I. (red) (2005), *Ubóstwo i wykluczenie społeczne. Badania, metody*, wyniki, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa.

¹⁰⁶ Należy obawiać się, że w latach 2009 -2010 może nastąpić ponowny wzrost poziomu bezrobocia i ubóstwa dochodowego w związku ze spowolnieniem gospodarczym i wdrażaniem tzw. pakietu antykrzysowego, który umożliwia pracodawcom redukcję zatrudnienia bez odpraw lub

rodzin, nie rekompensujących luk w dochodach. Dane OECD dowodzą, że spośród sześciu wskaźników określających warunki życia dzieci, Polska należy do państw o wysokim wskaźniku biedy mieszkaniowej i jest krajem zapewniającym najsłabszą osłonę socjalną najmłodszemu pokoleniu (Tabela 3)¹⁰⁷.

Tabela 3: Warunki życia dzieci w Polsce w porównaniu z wybranymi państwami OECD

	Sytuacja materialna	Mieszkanie & środowisko	Sytuacja edukacyjna	Zdrowie & bezpieczeństwo	Ryzykowne zachowanie	jakość życia szkolnego
Czechy	18	24	19	5	23	17
Dania	2	6	7	4	21	8
Francja	10	10	23	19	12	22
Niemcy	16	18	15	9	18	9
Węgry	20	21	12	11	25	7
Niderlandy	9	17	4	8	9	3
Polska	28	22	8	14	20	15
Słowacja	27	25	24	1	22	25
Szwecja	6	3	9	3	1	5
Wielka Brytania	12	15	22	20	28	4
Stany Zjednoczone	23	12	25	24	15	14

1 jest najwyżej a 30 jest najniżej ocenionym krajem OECD. Kraje zaznaczone na szaro znajdują się znacznie poniżej średniej, a kraje zaznaczone na niebiesko – znacznie powyżej średniej.

Należy podkreślić, że w Polsce bieda stanowi także jedną z głównych przyczyn umieszczania dzieci w placówkach opieki zastępczej. Warto przypomnieć, że ponad 90% dzieci pozostających w placówkach opieki zastępczej ma biologicznych rodziców¹⁰⁸. Konkludując, w Polsce mamy do czynienia z pluralizacją typologiczną rodzin, w których podstawowe prawa społeczne do zapewnienia niezbędnego dochodu i godnych warunków życia są zagrożone w znacznie większej skali, niż wskazują na to oficjalne dane nt. minimum egzystencji i ustawowego progu dochodów. Mimo to nowe typy rodzin dotkniętych biedą są nadal słabo

redukcję czasu pracy i wynagrodzeń. Zob. Zalewski Tomasz, Pracuj za pół pensji lub odejdz z niczym. Pakiet anty kryzysowy, „Rzeczpospolita”, 16 września 2009, nr 217.

¹⁰⁷ Simon Chapple, *Poprawa sytuacji dzieci, Raport OECD, prezentacja dla Komisji Rodziny i Polityki Rodzinnej*, Warszawa, 20 stycznia, 2010.

¹⁰⁸ Zob. w niniejszej książce rozdział Magdaleny Kocik, *Polityka opieki zastępczej nad dzieckiem w Polsce. Przeciwdziałanie czy wzmacnianie nierówności i dyskryminacji?*

widzialne w debacie publicznej i systemie zabezpieczenia społecznego, tworząc subspołeczeństwo „biegu wstecznego” o drastycznie zredukowanych prawach społecznych, funkcjonujących na peryferiach społeczeństwa „głównego nurtu”.

Ustalenia „*Diagnozy społecznej 2007*” wskazują, że najczęstszymi strategiami radzenia sobie rodzin w przypadku braku dochodów było ograniczanie potrzeb, w tym na edukację dzieci, zaciąganie kredytów i pożyczek oraz pomoc od krewnych.

Na zapaść ekonomiczną polskich rodzin po 1989 r. złożyło się kilka przyczyn. Gwałtowny rozrost problemu ubóstwa i wykluczenia społecznego w okresie transformacji systemowej to efekt odziedziczenia przestarzałej struktury społeczno-zawodowej z okresu PRL – z jej nawisem niezagospodarowanej siły roboczej, której w pełni nie zamortyzowały ani migracje zarobkowe, ani polityka rynku pracy, ani transfery socjalne. Utratę bezpieczeństwa finansowego i ubóstwo generują także nowe czynniki ryzyka. Raport Polska 2030 zwraca uwagę na niski kapitał ludzki, niewystarczające transfery finansowe i brak dostępu do usług specjalistycznych jako istotne czynniki ryzyka wykluczenia społecznego¹⁰⁹. Jednakże wysoki poziom ubóstwa i wykluczenia społecznego w Polsce w okresie minionych 21 lat to także skutek spadku stabilności zatrudnienia po 1989 r. i najwyższej w UE-27 liczby umów o pracę na czas określony (27, 1%). To także efekt nieskutecznej polityki dochodów, gdyż minimalne wynagrodzenie w Polsce należy do najniższych w Europie i stanowi zaledwie ok. 41% wynagrodzenia przeciętnego (ok. 250 Eur). W Polsce w 2008 r. 65% zatrudnionych zarabiała poniżej przeciętnego wynagrodzenia brutto w gospodarce narodowej, w tym 43,6% pracowników zarabiała poniżej 75% przeciętnego wynagrodzenia. Obserwujemy także postępujące nierówności płacowe. W 2008 r. 10% najwięcej zarabiających miało o prawie 800% wyższą płacę niż 10% najmniej zarabiających¹¹⁰.

Wszystkie wymienione czynniki to wynik strategii zmniejszania wydatków społecznych. Zwłaszcza w latach 1993 -2005 oraz od 2008 r. przyjęto strategię stopniowej prywatyzacji sfery społecznej. Jej istotą jest prywatyzacja publicznych programów społecznych i ograniczanie roli rządu w zakresie politycznej aktywności w sferze społecznej oraz redukcja nakładów finansowych na programy społeczne. Efektem tego było m.in. wprowadzenie – w miejsce powszechnych – selektywnych programów publicznych, jak świadczenia rodzinne i zasiłki z pomocy

¹⁰⁹Raport KPRM Polska 2030.

¹¹⁰Praca. Polska 2010, KK NSZZ „Solidarność”, Gdańsk 2010.

społecznej oraz prywatyzacja bądź likwidacja wielu placówek edukacji przedszkolnej i pozaszkolnej. Wpłynęło to ograniczająco na zakres praw społecznych, gwarantowanych przez państwo. Przyjęty w Polsce kierunek przebudowy sfery społecznej wyraźnie przypomina amerykańską strategię reformy programów publicznych z lat 90. XX w., polegającą na redukcji normatywnej koncepcji potrzeb społecznych wymagających interwencji państwa, prywatyzacji instytucji sfery społecznej oraz ograniczeniu roli państwa do realizacji funkcji kompensacyjnej¹¹¹.

W rezultacie wszystkie te przyczyny spowodowały, że zróżnicowanie dochodów rodzin w Polsce jest większe niż przeciętnie w UE, podobnie jak wyższy jest poziom bezrobocia i zagrożenia ubóstwem niż w większości państw Unii Europejskiej. Mimo to problem ubóstwa jest spychany z debaty publicznej, traktowany jako zjawisko enklawowe i konsekwencja jednostkowych deficytów¹¹². Ilustracją stereotypowego podejścia do problemu ubóstwa i wykluczenia społecznego może być wywiad w „Gazecie Wyborczej” z maja 2009 r. pt. „Moja bieda, moja wina”, w którym czytamy, że „Dziś w Polsce materialnie wykluczeni są głównie ci, którzy całkowicie się pogubili i nie chcą walczyć o lepsze życie”¹¹³. Od początku zmian ustrojowych opiniom na temat ubóstwa towarzyszą także opinie, że wzrost biedy to nieodzowny koszt modernizacji gospodarki i stosunków społecznych. Pojawiają się nawet absurdalne tezy o zaniku ubóstwa w Polsce w pierwszych latach XXI w. oraz wykorzystywania biedy w roli anachronicznego rekwizytu służącego gromadzeniu kapitału politycznego¹¹⁴.

Przyczyna jest brak wiedzy o rzeczywistej skali polskiej biedy i wykluczenia społecznego oraz stereotypowe postrzeganie zjawiska ubóstwa i sprowadzanie go do tzw. „marginesu społecznego”. Na wagę problemu wskazuje Raport Rządowy Polska 2030 przyznając, iż „Ubóstwo w Polsce, pomimo poprawy sytuacji w ostatnich latach, nadal jest głównym powodem wykluczenia społecznego”¹¹⁵.

1.2. Przestrzenne rozmieszczenie i dynamika ubóstwa rodzin

W Polsce istnieje wyraźne zróżnicowanie terytorialne ubóstwa. Z informacji GUS wynika, że odsetek osób w gospodarstwach domowych

¹¹¹ Leś E., (2000), *Od filantropii do pomocniczości. Studium porównawcze rozwoju i działalności organizacji społecznych*, Dom Wydawniczy Elipsa, s. 157 i nast.

¹¹² Leś E. (2003), *Ucieczka do przodu?*, [w:] Nowe Państwo, nr 6.

¹¹³ źródło internetowe: <http://wyborcza.pl/1,76842,5263676,Moja_bieda_moja_wina.html>

¹¹⁴ Starga J., Wóycicka I., „Gazeta Wyborcza”, 17 kwietnia 2008.

¹¹⁵ Raport Polska 2030, źródło internetowe: <<http://www.zdp.kprm.gov.pl/index.php?id=246&id2=243>>, str. 273.

pozostających poniżej minimum egzystencji i ustawowej granicy ubóstwa wahał się od 1,5% do 10,9% w województwach mazowieckim, opolskim, śląskim, łódzkim, dolnośląskim, wielkopolskim, małopolskim i pomorskim oraz od 11% do 18% w województwach świętokrzyskim, kujawsko-pomorskim, lubelskim, podkarpackim, podlaskim, zachodnio-pomorskim i warmińsko-mazurskim. Istotne jest także wewnętrzne zróżnicowanie województw pod względem zasięgu ubóstwa. W kilku województwach o wysokim odsetku biedy względnej istnieją duże różnice między statusem materialnym ludności miejskiej i wiejskiej. Przykładowo w województwie kujawsko-pomorskim odsetek ludności biednej w miastach jest wyraźnie niższy niż na wsi, podczas gdy w województwie podkarpackim występuje wysoki odsetek ubóstwa wśród mieszkańców miast. Jednak zróżnicowanie biedy między mieszkańcami wsi i miast to nie jedyna wyraźna odmiennosc w rozkładzie skali ubóstwa, gdyż znaczne różnice w zasięgu biedy istnieją także między dużymi ośrodkami miejskimi. „Poniżej granicy relatywnej biedy żyje blisko 1/5 mieszkańców Lublina <...> oraz około 1/10 mieszkańców Katowic, Trójmiasta, Krakowa, Łodzi, Poznania i Wrocławia, i tylko około 1/20 mieszkańców Warszawy”¹¹⁶. Ponadto zagrożenie biedą dotyczy zarówno mieszkańców wsi i małych ośrodków miejskich, jak i średnich miast. Spośród wyodrębnionych 6 typów gmin (gminy sukcesu, restrukturyzowane, przygraniczne, post-PGR, zacofane i średnie miasta) wyróżniono 2 kategorie gmin pod względem skali biedy relatywnej. Charakterystyczne, że także w gminach sukcesu, restrukturyzowanych, przygranicznych oraz w średnich miastach prawie 1/5 ludności dorosłej egzystuje w rodzinach biednych, zaś w gminach post-pegeerowskich i zacofanych w rodzinach biednych pozostaje około 1/3 osób dorosłych¹¹⁷.

Jednak bez względu na przyjęte kryterium pomiaru ubóstwa osoby z rodzin wiejskich są ponad dwukrotnie częściej dotknięte ubóstwem niż członkowie miejskich gospodarstw domowych. Ponadto istnieje wyraźna pozytywna zależność między wielkością jednostki terytorialnej a zagrożeniem ubóstwem. Im mniejsze miasto, tym większa skala biedy. Powinno to być podstawą dla budowania regionalnych, subregionalnych i lokalnych programów wsparcia dochodów rodzin.

¹¹⁶ Zagórski K. (2009), *Dochody, ubóstwo, zamożność i nierówności w przestrzeni społeczno-demograficznej*, op. cit., s. 37-38.

¹¹⁷ Tamże, s. 38.

2. Polityka rodzinna na rzecz rodzin o niskich dochodach

W Polsce źródłem praw rodziny jest prawo rodzinne, które stanowi także podstawę polityki rodzinnej. Jednak jego kodyfikacja jest słaba, a rozwiązania prawne odnoszące się do rodziny są rozproszone (kodeks rodzinny i opiekuńczy, kodeks pracy, kodeks cywilny, kodeks karny). Osłabia to ich spójność i utrudnia stosowanie¹¹⁸. Zanim jednak światło dzienne ujrzy całościowy kodeks rodzinny warto przypomnieć, że prawodawstwo międzynarodowe (Europejska Karta Społeczna, Konwencje i Zalecenia MOP) i krajowe ustawodawstwo począwszy od Konstytucji RP – wśród podstawowych praw rodziny wymieniają prawo do zabezpieczenia społecznego.

W tym kontekście warto zwrócić uwagę na ujęcie polityki rodzinnej Leona Dyczewskiego¹¹⁹. Autor uwzględniania w polityce rodzinnej potrzeby i prawa całej rodziny do godnych warunków egzystencji i wychowania młodego pokolenia. Natomiast propozycja Katarzyny Głębickiej i Juliana Auleytnera kładzie nacisk na znaczenie indywidualnych transferów i usług społecznych w ograniczaniu ubóstwa¹²⁰. Oba podejścia uzupełniają się i stanowią dobry punkt wyjścia do analizy celów i instrumentów polityki państwa na rzecz rodzin o niskich dochodach.

Po 1989 r. nastąpił wzrost roli gospodarstwa domowego w zapewnieniu bezpieczeństwa ekonomicznego rodzin oraz ograniczenie funkcji społecznej państwa i przedsiębiorstw. Do rangi nowej zasady polityki rodzinnej awansowała zasada podmiotowości rodziny i prymat pracy zarobkowej nad świadczeniami. W praktyce oznacza to przypisanie rodzinie głównej odpowiedzialności za własny byt i kształtowanie perspektyw życiowych swoich członków. Ponadto transformacyjna polityka rodzinna została oparta na zasadach pomocniczości i decentralizacji oraz pluralizacji dostawców usług społecznych.

W tej części opracowania przedmiotem uwagi będą dwa rozwiązania ustawowe z zakresu zabezpieczenia społecznego, tj. zasiłki rodzinne i świadczenia z pomocy społecznej. W polskich warunkach oba świadczenia społeczne stanowią ważne instrumenty monetarnej antymarginalizacyjnej polityki rodzinnej.

¹¹⁸ Dyczewski L. (1994), *Rodzina Społeczeństwo Państwo*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, s. 186 i nast.

¹¹⁹ Tamże, s. 187.

¹²⁰ Auleytner J., Głębicka K. (2000), *Polityka społeczna pomiędzy opiekuńczością a pomocniczością*, WSP TWP, Warszawa.

2.1. Zasiłki rodzinne i ich wpływ na zapewnienie niezbędnych dochodów rodzin

To świadczenie przysługuje rodzicom, jednemu z rodziców, opiekunowi prawnemu dziecka, osobie de facto opiekującej się dzieckiem lub pełnoletniej osobie uczącej się, która nie pozostaje na utrzymaniu rodziców w związku z ich śmiercią lub zasądzonymi alimentami. Zasiłek przysługuje w przypadku, w którym dochód na osobę w rodzinie nie przekracza 504 zł lub 583 zł, gdy członkiem rodziny jest dziecko niepełnosprawne. Wysokość zasiłku zależy od wieku dziecka. Od 2006 r. do października 2009 r. zasiłek rodzinny wynosił 48 zł na każde dziecko do 5 lat, 64 zł na dziecko od 5 do 18 lat i 68 zł na osobę od 18 do 24 lat. Ich symboliczny wzrost od listopada 2009 r. z 48 zł do 68 zł na dziecko do 5 roku życia, z 64 zł do 91 zł. na dziecko od 5 do 18 lat oraz z 68 zł. do 98 zł. na dzieci od 18 do 24 lat nie wpłynęło na zmniejszenie skali ubóstwa rodzin. Potrzebne są zmiany ustawowych terminów weryfikacji świadczeń rodzinnych (obecnie raz na trzy lata) oraz podniesienie progów dochodowych, umożliwiającących objęcie świadczeniem rodzinnym gospodarstw pozostających dzisiaj powyżej poziomu progu 504/583 zł. Wprowadzone korekty należy uznać za kosmetyczne.

Rodziny z dziećmi o najniższych dochodach mają także prawo do pomocy materialnej na edukację i kształcenie potomstwa w formie stypendiów i zasiłków szkolnych. Niestety bardzo niski próg dochodu uprawniający do stypendium – maksymalnie 316 zł na osobę w rodzinie miesięcznie – powoduje, że świadczenie to trafia zaledwie do niewielkiej części uczniów wzrastających w rodzinach ubogich. Wartość stypendium też jest rażąco niska i wynosi od 44,80 zł do 112 zł. Uczniowie mogą się także ubiegać o sfinansowanie kosztów uczestnictwa w dodatkowych zajęciach edukacyjnych oraz o pomoc rzeczową na zakup podręczników i przyborów szkolnych. Uczeń ma także prawo do zasiłku szkolnego w związku ze zdarzeniem losowym. Zasiłek ten jest wypłacany w formie pieniężnej w wysokości 280 zł lub może być przyznany w formie pomocy rzeczowej¹²¹.

W 2008 r. wypłacono przeciętnie miesięcznie ok. 4,3 miliona zasiłków rodzinnych, co stanowi spadek w porównaniu do 2006 r. o ponad 7%. Spadek ten był wynikiem zmniejszenia się liczby dzieci będących w wieku uprawniającym do przyznania zasiłku rodzinnego, ale także utraty uprawnień do zasiłku z powodu przekroczenia progu dochodowego. Prawo do zasiłku rodzinnego jest coraz bardziej selektywne i nie

¹²¹ Kołaczek B. (2007), *Inwestycje w młode pokolenie i zasada równych szans w polityce rodzinnej i edukacyjnej*, [w:] *Polityka Społeczna*, nr 8, s. 35.

obejmuje wszystkich najuboższych rodzin w Polsce. Ich siła nabywcza jest dramatycznie niska, gdyż na początku obecnej dekady wynosiła zaledwie około 3% przeciętnej płacy¹²². Prawie 79% rodzin korzystających z zasiłku rodzinnego stanowiły rodziny z jednym lub dwojgiem dzieci (42% stanowiły rodziny z 1 dzieckiem, 37% z 2 dziećmi). Ubóstwo jest udziałem nawet małodzieńnych rodzin pełnych z jednym lub dwojgiem dzieci na utrzymaniu.

Na potrzebę wzmocnienia siły nabywczej zasiłków rodzinnych zwraca uwagę Raport Komisji Europejskiej z 2008 r.¹²³. Wskazuje się w nim, że największy wpływ na ograniczenie biedy dzieci w rodzinie mają właśnie zasiłki rodzinne. Niestety Polska (oprócz Grecji, Portugalii, Hiszpanii, Litwy i Malty) należy do państw, w których wpływ zasiłków rodzinnych na ograniczenie biedy dzieci jest najmniejszy. W Polsce – oprócz Malty, Hiszpanii, Bułgarii, Portugalii oraz Włoch i Litwy – wydatki na wsparcie rodziny należą do najniższych w UE i wynoszą ok. 1,2% wydatków na zabezpieczenie społeczne tych państw¹²⁴. Średnio w państwach UE-27 nakłady na politykę rodzinną wynoszą ok. 2,1% ogółu wydatków społecznych¹²⁵.

Powstaje pytanie, kiedy Polska skoryguje swój kurs skrajnie selektywnej polityki rodzinnej i zapewni najsłabszym rodzinom bardziej skuteczną ochronę praw społecznych? Być może zmianę kursu zapowiada Raport Rządowy Polska 2030. Wskazuje się w nim, że tradycyjne instrumenty polityki społecznej są „<...> zbyt mało efektywne, aby mogły zasadniczo zmniejszać ryzyko wykluczenia społecznego poszczególnych osób czy grup społecznych”¹²⁶. W Raporcie wskazano także na problem zakresu podmiotowego polityki rodzinnej „<...> czy ograniczać wsparcie tylko do tych osób lub gospodarstw domowych, które znajdują się poniżej danej granicy (ubóstwa – przyp. E.L.), czy raczej rozszerzać zakres wsparcia i stymulacji w taki sposób, aby nie dopuszczać <...> do poszerzenia się skali ubóstwa”¹²⁷.

¹²² Golinowska St., Topińska I. (2002), *Pomoc społeczna - zmiany i warunki skutecznego działania*, Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych CASE, Warszawa.

¹²³ Raport oparty na wynikach Europejskiego Badania Dochodów i Warunków Życia (EU-SILC), op. cit.

¹²⁴ Report on the Evolution of the Family in Europe 2008, Institute for Family Policies, źródło internetowe: <<http://www.ipfe.org>>

¹²⁵ Report, op. cit.

¹²⁶ Raport Polska 2030, s. 280-281.

¹²⁷ Tamże, s. 277.

2.2. Rola świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej w zapewnieniu niezbędnych dochodów rodzin

Pomoc społeczna realizuje prawo obywateli do ochrony socjalnej zarówno w przypadku braku uprawnień do świadczeń ubezpieczeniowych, jak i jako ich uzupełnienie. Takie stanowisko wynika z norm międzynarodowych MOP (Zalecenie nr 67 z 1944 r. o zabezpieczeniu dochodów i Konwencja nr 102 z 1952 r. o minimalnych normach zabezpieczenia społecznego) i Rady Europy w zakresie prawa socjalnego (Europejska Karta Społeczna z 1961 r. i 1966 r., Europejski Kodeks Zabezpieczenia Społecznego z 1964 r. i 1990 r.). Warto w tym kontekście przypomnieć także, że w 2001 r. MOP przyjęła stanowisko, iż prawo do zabezpieczenia społecznego, tj. do świadczeń z zakresu ubezpieczenia społecznego, pomocy medycznej i pomocy należy do podstawowych praw człowieka. Unia Europejska na szczycie w Nicei w 2000 r. proklamowała Kartę Praw Podstawowych UE. W Preambule znalazł się zapis, że Unia Europejska opiera się na uniwersalnych wartościach godności, wolności i równości człowieka. Otwiera to drogę do ochrony praw społecznych na poziomie paneuropejskim¹²⁸.

Konstytucja RP w części normującej wolności i prawa ekonomiczne, socjalne i kulturalne gwarantuje prawo rodziny w trudnej sytuacji materialnej i społecznej do pomocy publicznej ze strony państwa (Art. 71). RP zapewnia także ochronę praw dziecka (Art. 72).

Szczegółowe rozwiązania w zakresie ochrony socjalnej rodzin najsłabszych ekonomicznie zawiera ustawa o pomocy społecznej z 2004 r. Różnicuje ona prawa do pomocy społecznej na obligatoryjne i fakultatywne. Jednak indywidualizacja pomocy społecznej i brak jednoznacznego określenia prawa do publicznej pomocy społecznej prowadzi do jej uznaniowości, a w rezultacie osłabia koncepcję uniwersalnych praw socjalnych.

Ponadto – podobnie jak w przypadku zasiłków rodzinnych – prawo do świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej przysługuje wyłącznie tym osobom, których dochody są poniżej kryterium dochodowego (ustawowego minimum dochodów). Od 1 października 2006 r. dla osoby samotnie gospodarującej wynosi ono 477 zł miesięcznie oraz 351 zł dla osoby w rodzinie¹²⁹. W lipcu 2009 r. rząd odłożył także na kolejne trzy lata weryfikację kryteriów dochodowych i kwot transferów spo-

¹²⁸ Zob. Zrewidowana Strategia Spójności Społecznej Rady Europy, 2004.

¹²⁹ Obwieszczenie Marszałka Sejmu z dnia 2 października 2009 r. w sprawie ogłoszenia tekstu jednolitego ustawy o pomocy społecznej (Dz. U. z 17 czerwca 2009 r. Nr 175, poz. 1362; źródło internetowe: <<http://www.mpips.gov.pl/index.php?gid=352>>

lecznych z pomocy społecznej z powodu trudnej sytuacji budżetowej¹³⁰ i pozostawił je na poziomie z 2006 r.

Obowiązujące kryteria i wysokość świadczeń z pomocy społecznej nie zapewniają rodzinie prawa do niezbędnego poziomu dochodów i nie chronią przed wykluczeniem społecznym. Powoduje to utrwalanie się statusu wykluczenia rodzin biednych.

Pracownicy ośrodków pomocy społecznej i organizacji społecznych pytani o opinie w sprawie obowiązujących progów dochodowych w pomocy społecznej i wysokości świadczeń pieniężnych, są krytyczni. Jak pisze M. Chróścicka „We wszystkich placówkach, w których przeprowadzałam badania, ocena obecnie obowiązujących kryteriów dochodowych uprawniających rodzinę do otrzymywania świadczeń pieniężnych ze środków publicznych jest negatywna. Część respondentów prosząc o zachowanie anonimowości określiła je jako „kpinę” bądź „absurd”. Zwracano uwagę, że są one stanowczo za niskie, nie umożliwiają rodzinie godnego życia, a także przyczyniają się do tego, że znaczna część rodzin, która potrzebuje wsparcia, nie otrzymuje żadnej pomocy”¹³¹.

Zważywszy na niedostateczną ochronę rodziny przed ubóstwem i słabą realizację prawa rodzin do pomocy społecznej, konieczne jest przygotowanie zmian w obowiązującym modelu pomocy społecznej. W miejsce działań selektywnych i w swojej zdecydowanej przewadze nieefektywnych oraz dotychczasowych fakultatywnych świadczeń pieniężnych należałoby wprowadzić minimalny dochód gwarantowany¹³², świadczenie obligatoryjne o charakterze nieskładkowym, uzależnione od dochodów i regularnie indeksowane. „Plusem tego modelu byłoby zminimalizowanie ryzyka odmowy świadczenia tam, gdzie jest ono oczekiwane i niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania (tzw. błędu wykluczenia)”¹³³. Poziom dochodów niezbędnych, czyli system mini-

¹³⁰ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 lipca 2009 r. w sprawie zweryfikowanych kryteriów dochodowych oraz kwot świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej wchodzi w życie 1 października 2009 r. (Dz. U. 2009, nr 127). Tytuł Rozporządzenia może być mylący, gdyż rząd de facto nie wprowadził weryfikacji kryterium dochodowego oraz kwot świadczeń z pomocy społecznej, zamrażając kryterium dochodowe uprawniające do świadczeń z publicznej pomocy społecznej na dotychczasowym poziomie: 477 zł dla jednoosobowego gospodarstwa domowego oraz 351 zł dla osoby w rodzinie, obowiązującym od 2006 r.

¹³¹ Chróścicka M. (2009), *Polityka rodzinna wobec rodzin niewydolnych ekonomicznie i wychowawczo w Polsce na przykładzie warszawskich dzielnic Praga Północ i Ursynów*, praca magisterska napisana pod moim kierunkiem i obroniona w Instytucie Polityki Społecznej na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, lipiec 2009 r., s. 111.

¹³² Golinowska St. (2003), *System pomocy społecznej. Główne problemy zmian i reform*, [w:] Leś E. (red.) *Pomoc społeczna. Od klientyzmu do partycypacji*, Oficyna wydawnicza ASPRA-JR.

¹³³ Paulina Lucyna Roicka, *Współczesne wyzwania pomocy społecznej. Analiza porównawcza*. Praca napisana pod kierunkiem dr hab. prof. UW Gertrudy Uścińskiej i obroniona w Insty-

malnego dochodu gwarantowanego realizowałby także istotną i zapowiadaną w Raporcie rządowym Polska 2030 reorientację polityki pomocy społecznej na rzecz wsparcia świadczeniobiorców w odzyskaniu i poprawie ich samowystarczalności ekonomicznej i życiowej.

Wzmocnieniu ochrony prawa do pomocy społecznej dobrze służyłoby włączenie pomocy społecznej do zakresu przedmiotowego koordynacji systemu zabezpieczenia społecznego w ramach Rozporządzenia 1408/71 EWG. Instrument wspólnotowej polityki społecznej w postaci otwartej metody koordynacji, służący m.in. ograniczaniu biedy i wykluczenia nie jest wystarczający. Co prawda państwa członkowskie co drugi rok przedstawiają Komisji Europejskiej narodowe Plany Działań na rzecz Integracji Społecznej, ale dokumenty te są dość ogólne i słabo zoperacjonalizowane.

2.3. Świadczenia rzeczowe i usługi socjalne dla rodzin o niskich dochodach

Jednym ze skutków zbyt niskich dochodów rodziny jest niedożywienie. Z niektórych szacunków wynika, że ok. 30% dzieci i młodzieży powinno być objęte programem dożywiania¹³⁴. Wyniki badań przeprowadzonych w 2006 r. na reprezentatywnej próbie dyrektorów polskich szkół nt skali niedożywienia uczniów na terenie ich placówek dowodzą, że 1/5 korzysta z dofinansowania posiłków, a ok. 1/3 uczniów wymaga takiej formy pomocy¹³⁵. Równie nagłaça, jak zwiększenie liczby dzieci korzystających z posiłków w szkole, jest zmiana w sposobach realizacji programów dożywiania w szkołach. Znane są przypadki dyskryminacji uczniów ze względu na ich sytuację społeczną, która prowadzi do stygmatyzacji i naruszenia praw dziecka do godności. Jak mówi Elżbieta Tarkowska w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” „Na jednej przerwie jedzą dzieci <<z MOPS>>, na drugiej – pozostałe. Albo bezpłatny posiłek to tylko zupa, a reszta dzieci je pełnodaniowy obiad”¹³⁶. Bezpłatny posiłek „To nie powód do dumy, dzieci się z tym ukrywają. Niektóre nie chcą ich jeść, nawet gdy są głodne, bo rówieśnicy krzyczą za nimi <<mopsy>>, czyli dzieci z miejskiego ośrodka pomocy społecznej”¹³⁷.

tucie Polityki Społecznej na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, lipiec 2009.

¹³⁴ Baczewski G. (2004), *Zjawisko ubóstwa w Unii Europejskiej i w Polsce jako uwarunkowanie rozwoju ekonomicznego*, maszynopis, pdf. Baczewski G., op. cit.

¹³⁵ źródło internetowe: <<http://pajacyk.pl/niedozywienie.php>> (data dostępu: III 2009).

¹³⁶ Polska bieda poniżona (2009), Wywiad Miłady Jędrzyk z prof. Elżbietą Tarkowską, „Gazeta Wyborcza” 5-6 września 2009.

¹³⁷ Tamże.

Niestety istnieje obawa, że przykład ten nie jest odosobniony. Praktyki takie są sprzeczne z zasadą współżycia społecznego oraz konstytucyjną zasadą równości wobec prawa.

Do zadań ośrodków pomocy społecznej należy także wspieranie rodzin mających trwale problemy z wypełnianiem funkcji społeczno-psychologicznych. Stąd ośrodki pomocy społecznej powinny efektywnie łączyć wsparcie finansowe z pracą socjalną i poradnictwem specjalistycznym. Mimo zaangażowania wielu pracowników socjalnych i specjalistów służb społecznych usługi realizowane w ramach pomocy społecznej wymagają wzmocnienia organizacyjnego i finansowego. Na niezadowolające wyniki pracy socjalnej, realizowanej przez służby społeczne oraz na doraźność interwencji wskazuje Józefina Hryniewicz (2006)¹³⁸. „Problemy dysfunkcyjnych rodzin nie są przedmiotem kompleksowej diagnozy społecznej, wykonywanej przez instytucje pomocy społecznej lub przez inne instytucje zobowiązane do pomocy rodzinie w realizacji jej funkcji wychowawczych. Nie sporządza się diagnozy sytuacji rodziny, która mogłaby stanowić podstawę opracowania całościowego programu pracy socjalnej z rodziną (...) Sprawy rodzin dysfunkcyjnych rozpatrywane są incydentalnie, gdy wydarzy się coś szczególnego (...) Na poszczególne zdarzenia w rodzinie reaguje się doraźnie, jedynie w celu złagodzenia problemu (...)”¹³⁹. Autorka zwraca także uwagę na nadmierną troskę pracowników socjalnych o swój wizerunek, co powoduje, że niechętnie podejmują interwencje w środowisku grożącym konfliktem z rodziną czy z władzami. Problemem publicznej pomocy społecznej są także kadry. Z badań Józefy Brągiel i Alicji Kurcz (2002) wynika, że aż 42,3% pracowników socjalnych stwierdziło, że opanowało umiejętności zawodowe w sposób przeciętny, a tylko niespełna 6% pracowników oceniło ten poziom jako bardzo wysoki.¹⁴⁰

Poza pomocą rzeczową ważny segment polityki rodzinnej stanowią usługi opieki, wychowania i wsparcia z zakresu kompensacji społecznej, profilaktyki wychowawczej oraz rzecznictwa i ochrony praw rodzin w najtrudniejszym położeniu. Istotny jest tu wkład zarówno instytucji publicznych, jak i organizacji not for profit. Ich możliwości współrealizacji polityki rodzinnej na rzecz rodzin z grup ryzyka są jednak ograni-

¹³⁸ Hryniewicz J. (2006), *Odrzuceni. Analiza procesu umieszczania dzieci w placówkach opieki*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa, s. 63.

¹³⁹ Tamże.

¹⁴⁰ Kurcz A. (2002), *Standardy umiejętności w pracy socjalnej. Samoocena opanowania umiejętności zawodowych przez pracowników socjalnych* [w:] J. Brągiel, A. Kurcz (red.) (2002), *Pracownik socjalny. Wybrane problemy zawodu w okresie transformacji społecznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole, s. 113.

czone z powodu chronicznego niedoboru funduszy, pracowników i wolontariuszy. W Polsce w 2005 r. środki publiczne stanowiły 29% przychodów tych organizacji (w 1997 r. – 24%) w porównaniu do przeciętnie 50% w krajach dawnej UE-15¹⁴¹. Mimo to coraz częściej organizacje te włączają się w realizację polityki rodzinnej na rzecz rodzin w najtrudniejszym położeniu¹⁴², w szczególności realizując zadania kompensacyjno-profilaktyczne, adresowane do dzieci i młodzieży. Organizacje not for profit prowadzą ośrodki wsparcia dziennego dla dzieci i młodzieży, np. środowiskowe ogniska wychowawcze, punkty przedszkolne, świetlice socjoterapeutyczne, kluby, ośrodki informacji i pomocy społecznej przy parafiach. W ten sposób przyczyniają się do realizacji praw społecznych rodzin, w tym młodego pokolenia do godziwego standardu życia i realizacji indywidualnych praw społecznych. Z badań wynika, że dotychczas władze samorządowe w zbyt małym stopniu wykorzystują wiedzę i doświadczenie organizacji społecznych do projektowania wspólnych programów polityki rodzinnej na poziomie lokalnym¹⁴³.

W ramach polityki rodzinnej wzmocnienia wymaga także środowiskowa profilaktyka młodzieżowa. „Słabości w profilaktyce młodzieżowej to przede wszystkim programy nastawione na pomoc bez dobrej diagnozy środowiska i problemów oraz potrzeb i oczekiwań tego środowiska. Inną słabością jest brak dobrze wykwalifikowanej kadry pedagogów, profilaktyki do realizacji programów i zbyt mało programów realizowanych w środowisku z dziećmi i młodymi ludźmi”¹⁴⁴. Wskazuje się też na dysproporcje w nakładach na zapobieganie wykluczeniu dzieci i młodzieży w środowisku zamieszkania a wsparciem tzw. placówek sądowych.

Konkludując, przytoczmy opinię Macieja Żukowskiego, który przyznając, że po 1989 r. zostały stworzone nowoczesne podstawy prawne tego systemu (pomocy społecznej – przyp. E.L.) zauważa jednocześnie,

¹⁴¹ Leś E., Nałęcz S. (2001), *Sektor non-profit. Nowe dane i nowe spojrzenie na społeczeństwo obywatelskie w Polsce*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, źródło internetowe: <<http://www.isppan.waw.pl/pbon/raport.zip>>

¹⁴² *Gospodarka społeczna w Polsce. Wyniki badań* (2008), Sławomir Nałęcz red. naukowa, GUS, ISP PAN, PRR Tu jest praca oraz *Obszary gospodarki społecznej* (2008), Paulina Chodyra, Ewa Leś, Małgorzata Oldak, Instytut Polityki Społecznej Uniwersytet Warszawski i Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa.

¹⁴³ Kopacz A. (2009), *Działalność organizacji trzeciego sektora na rzecz rodzin wymagających specjalistycznych usług na przykładzie powiatu pruszkowskiego*, praca magisterska przygotowana pod moim kierunkiem i obroniona w Instytucie Polityki Społecznej na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, lipiec, s.116.

¹⁴⁴ Kabzińska E. (2008), *Subkultura blokiersów a przemiany współczesnej rodziny*, praca magisterska napisana pod moim kierunkiem i obroniona w Instytucie Polityki Społecznej na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, lipiec 2008 r., s. 75.

że pomoc społeczna jest najsłabszym ogniwem zabezpieczenia społecznego, o ograniczonej skuteczności w łagodzeniu problemów rodzin i osób pozostających w ubóstwie. Autor wskazał na następujące mankamenty publicznej pomocy społecznej.” <...> pomoc społeczną w Polsce cechują istotne słabości, a zwłaszcza brak strategii i rozwiązań długofalowych, słabe diagnozowanie sytuacji i rozpoznanie potrzeb, dominacja pasywnych świadczeń, <...> niska, często symboliczna wysokość udzielanych świadczeń pieniężnych, spadek realnej wartości świadczeń, których wysokość nie jest w ostatnim okresie regularnie waloryzowana, <...> brak środków finansowych”¹⁴⁵. Jednak należy podkreślić, że wymienione mankamenty publicznej pomocy społecznej to nie wyłącznie rezultat zaniedbań wewnątrzsystemowych. W głównej mierze jest to konsekwencja tego, że Polska w ciągu ostatnich dwudziestu lat nie zbudowała nowego modelu polityki społecznej¹⁴⁶. Obecny system społeczny jest przejściowy, podlega nieustannym zmianom, a na pomoc społeczną przesuwa się coraz to nowe zadania wskutek ograniczania praw do świadczeń społecznych z pozostałych dziedzin zabezpieczenia społecznego i z zakresu pozostałych dziedzin polityki społecznej państwa.

2.4. Rola edukacji w redystrybucji statusu. Od polityki równych szans do polityki równych praw dzieci i młodzieży bez względu na pochodzenie społeczne?

Z badań OECD wynika, że Polska należy do państw o wyraźnych nierównościach edukacyjnych. „Największą szansę na dotarcie do wyższych szczebli edukacji mają dzieci rodziców zamożnych i dobrze wykształconych. Dzieci pochodzące z niższych warstw społecznych rzadziej odnoszą sukcesy w szkole i częściej wybierają szkoły niższego szczebla niż ich rówieśnicy z rodzin o niższym statusie społecznym. Nawet przy osiągnięciu tego samego pod względem formalnym etapu kształcenia dzieci ludzi dobrze sytuowanych kończą szkoły lepsze, o uznanej renomie i dające większe szanse na rynku pracy”¹⁴⁷.

Elżbieta Putkiewicz i Marta Zahorska wskazują, że w rodzinach polskich o niskich dochodach dramatycznie słabną szanse edukacyj-

¹⁴⁵ Żukowski M. (2005), *Zabezpieczenie społeczne w Polsce*, [w:] Golimowska St. (red.) Raport Społeczny Polska 2005, Fundacja im. Friedricha Eberta. Przedstawicielstwo w Warszawie, s. 121- 122.

¹⁴⁶ Leś E. (2009), *Organizacje not for profit i spółdzielczość wobec zjawisk kryzysowych w Polsce*, [w:] Ksieżopolski M., Rysz-Kowalczyk B., Żołędowski C. (red.) (2009), *Polityka społeczna w kryzysie*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, s. 324-325.

¹⁴⁷ Baczewski G., op. cit.

ne i perspektywy życiowe dzieci, a ubóstwo, w szczególności na wsi i w małych miastach, stanowi dziś w Polsce główną barierę w dostępie do edukacji¹⁴⁸. Chodzi zarówno o brak dochodów na kształcenie dzieci, jak i niskie aspiracje edukacyjne dzieci i rodziców w tych rodzinach.

W rezultacie w rodzinach o niskim statusie ekonomiczno-kulturowym następuje międzypokoleniowa transmisja deprivacji. Wielisława Warzywoda – Kruszyńska pisze, że „W Czechach i w Polsce prawdopodobieństwo uzyskania wyższego wykształcenia przez syna lub córkę mężczyzny o niskim poziomie wykształcenia jest odpowiednio jedenaście i prawie dziesięć razy mniejsze niż przez potomków mężczyzny mającego wykształcenie wyższe. W Niemczech i Finlandii, gdzie bariery są najmniejsze, prawdopodobieństwo jest tylko dwa razy niższe”¹⁴⁹.

Monika Grochalska analizując uwarunkowania awansu społecznego i ekonomicznego młodego pokolenia ze środowisk popegeerowskich zwraca uwagę, że rodzina, szkoła i środowisko rówieśnicze odgrywają rolę petryfikującą w procesie socjalizacji w odtwarzaniu statusu społecznego. Autorka określa to mianem „socjalizacji do marginalnej pozycji w społeczeństwie”¹⁵⁰.

Równocześnie autorka podkreśla rolę edukacji w redystrybucji statusu społecznego i jej „moc” transgresji niskiego pochodzenia społecznego dzieci i młodzieży ze środowisk ekonomicznie i kulturowo osłabionych¹⁵¹. Możliwe jest to pod warunkiem stworzenia konkretnych instrumentów antymarginalizacyjnych, jak planowe i przemyślane programy rozbudzenia i zaspokojenia indywidualnych potrzeb rozwojowych i edukacyjnych dzieci i młodzieży z rodzin o niskim statusie ekonomicznym i kulturowym – zarówno w ramach systemu szkolnego, jak i programów pozalekcyjnych.

Przykład stanowią m.in. realizowane przez szkoły na terenie Warszawy – Śródmieścia programy profilaktyki i programy wychowawcze oraz projekty prowadzone przez ośrodki pomocy społecznej mające na celu „<...> ograniczenie rozmiaru ryzykownych zachowań dzieci i młodzieży

¹⁴⁸ Zahorska M., Putkiewicz, E. (2001), *Spoleczne nierownosci edukacyjne – studium sześciu gmin*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa, s. 7.

¹⁴⁹ Warzywoda-Kruszyńska W. (2008), *Bieda dzieci w polu zainteresowania Unii Europejskiej*, op. cit., s. 188.

¹⁵⁰ Grochalska M. (2008), *Kobiety i mężczyźni wobec zmiany statusu społecznego w perspektywie biograficznej. Studium socjo-pedagogiczne*, rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem ks. dr hab. prof. UWM Jarosława Michalskiego, maszynopis, Olsztyn.

¹⁵¹ Zob. na ten temat m.in. Tarkowska E. (2007), *Ubóstwo i wykluczenie społeczne młodzieży*, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa; Golinowska St. (2000), *Rodzina i edukacja – główny adresat i priorytet polityki społecznej państwa*, [w:] *Polityka społeczna. Koncepcje, instytucje, koszty*, Poltext; Grochalska Monika, op. cit.

poprzez zapewnienie konstruktywnych, alternatywnych form spędzania czasu wolnego na terenie śródmiejskich szkół¹⁵². Istotne znaczenie mają także programy psycho-edukacyjne i wczesna diagnoza deficytów dziecka przez psychologa szkolnego. Jednak problemem wielu szkół są zbyt niskie nakłady na programy profilaktyczne dla dzieci i młodzieży. „Nauczyciele nie są w stanie dostrzec problemu. Zawodzi instytucja pedagoga szkolnego”¹⁵³.

W literaturze przedmiotu podkreśla się także konieczność rozbudowy oferty usług na rzecz „<...> efektywnego włączania rodziców do współpracy z placówkami wychowawczymi w procesach edukacyjnych i wychowawczych”¹⁵⁴. Praktycy wskazują zwłaszcza na konieczność rozwoju programów ukierunkowanych na zmianę postaw i poprawę kompetencji rodziców niewydolnych w realizacji zadań wychowawczych, w tym grup wczesnego wsparcia dla rodziców, konsultacji wychowawczych oraz terapii małżeńskich i rodzinnych. Postuluje się np., aby dla rodziców uporczywie nie wywiązujących się ze swoich obowiązków wychowawczych, udział w programach umiejętności wychowawczych był obowiązkowy na mocy decyzji sądów rodzinnych.

2.5. Polityka opieki zdrowotnej wobec rodzin o niskich dochodach

Ubóstwo należy do najważniejszych barier ograniczających dostęp do usług opieki zdrowotnej. Wyniki badań z początku pierwszej dekady XXI w. wskazują, że prawo do opieki zdrowotnej w gospodarstwach domowych o niskich dochodach było realizowane jedynie w niewielkim stopniu. W początku tej dekady w gospodarstwach najuboższych w 72% rezygnowano z wykupu recept i lekarstw, w prawie 60% rezygnowano z usług stomatologa i ok. 50% z wizyty u lekarza. Najnowszy Raport Diagnozy Społecznej z 2009 r. wskazuje na dużą poprawę w dostępności do usług opieki zdrowotnej w latach 2000-2009. W 2008 r. skala rezygnacji gospodarstw domowych z powodu trudności finansowych z zakupu leków wyniosła 20%, z wizyt u stomatologa 18%, z usług lekarza 13%, z badań medycznych 8% i z rehabilitacji 7%. Jednak nadal mamy do czynienia z problemem zagrożenia prawa do opieki

¹⁵² Ośrodek Pomocy Społecznej Dzielnicy Śródmieście M. St. Warszawy, Sprawozdanie Ośrodka Pomocy Społecznej Dzielnicy Śródmieście M. st. Warszawy z realizacji zadań w 2008 roku, Warszawa styczeń 2009 r., pow. za Kałużna M. (2009), *Rola trzeciego sektora w profilaktyce i redukcji wykluczenia społecznego dzieci i młodzieży*, praca magisterska napisana pod moim kierunkiem i obroniona w Instytucie Polityki Społecznej na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, lipiec 2009 r.

¹⁵³ Kabzińska E., op. cit., s. 86.

¹⁵⁴ Zdrowie dzieci i młodzieży w Polsce, RPO (2008), tamże.

zdrowotnej, który dotyczy ok. 1/5 społeczeństwa.

W polityce opieki zdrowotnej wobec rodzin o niskich dochodach istotną kwestią jest stan opieki zdrowotnej nad młodzieżą. Wyniki analizy dokumentacji dzieci hospitalizowanych w 2006 r. w łódzkim szpitalu im. J. Korczaka dowodzą, że „Co dwudziesty pacjent to dziecko chore z biedy” (Kłos, 2009)¹⁵⁵. Dzieci te pochodziły z rodzin bezrobotnych i o najniższym statusie wykształcenia rodziców. Biedzie w sferze dochodowej towarzyszyła deprywacja w sferze materialnej. W badanej grupie około 40% dzieci wzrastało w substandardowych warunkach mieszkaniowych – bez ciepłej wody, toalety i łazienki.

Rzecznik Praw Obywatelskich zwraca także uwagę¹⁵⁶ na szereg problemów związanych z realizacją prawa dzieci do zdrowia. Dotyczą one problemów dzieci chorych i niepełnosprawnych w szkole, problemów w zakresie profilaktyki i korekty wad postawy¹⁵⁷, a także niedostatków w opiece stomatologicznej nad uczniami¹⁵⁸. Jak wynika z Raportu Rzecznika Praw Obywatelskich „<...> co szósty uczeń w wieku obowiązkowego nauczania ma długotrwałe kłopoty ze zdrowiem, a co piąty uczeń potrzebuje opieki z powodu choroby przewlekłej”¹⁵⁹. Według danych Ministerstwa Zdrowia w 2005 r. w Polsce zarejestrowano ponad 1,5 miliona dzieci przewlekle chorych. Rzecznik Praw Obywatelskich zwraca uwagę na problem dyskryminacji dzieci i młodzieży przewlekle chorych i zagrożenie ich praw do równych szans edukacyjnych i adekwatnej opieki medycznej¹⁶⁰ w związku z pozbawieniem uczniów i wychowanków z orzeczeniem o potrzebie kształcenia specjalnego prawa do takiego kształcenia na mocy przepisów prawa oświatowego.

W Raporcie RPO (2009) podkreśla się, że „<...> jednym z największych błędów polityki zdrowotnej okresu transformacji w Polsce była

¹⁵⁵ Kłos B. (2009), *Ubóstwo wśród dzieci*, [w:] Dzieci z grup ryzyka, Studia Biura Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu, nr 1 (17).

Zagórski Krzysztof, op. cit.

¹⁵⁶ *Uwagi o stanie przestrzegania prawa dzieci i młodzieży do zdrowia*, [w:], Szymborski J. i Jakóbk K. (red.) (2008), *Zdrowie dzieci i młodzieży w Polsce*, Biuletyn RPO. Materiały, nr 62, Publikacja wydana przy współpracy GUS, s. 248 i nast.

¹⁵⁷ Wyniki badań przesiewowych przeprowadzonych w przedszkolach wśród dzieci w wieku 4-5 lat, dotyczących wad postawy dowodzą, że aż 80% dzieci w tym wieku wykazywało poważne odchylenia od normy, wymagające wdrożenia programów rehabilitacyjnych wobec dzieci w wieku przedszkolnym.

¹⁵⁸ Wyniki monitoringu nt stanu zdrowia jamy ustnej dzieci siedmioletnich wskazują, że oznaki próchnicy ma ok. 90% dzieci w tym wieku. Mimo to zaniechano realizacji krajowego programu zapobiegania próchnicy.

¹⁵⁹ Tamże.

¹⁶⁰ Zob. m.in. Komunikat MEN z 26 września 2006 r. w sprawie wykazywania w Systemie Informacji Oświatowej uczniów i wychowanków z orzeczeniem o potrzebie kształcenia specjalnego, w tym z niepełnosprawnością sprzężoną.

rozpoczęta w 1992 r. likwidacja medycyny szkolnej – najpierw z „wyprowadzaniem” stomatologów i pediatrów ze szkół, potem likwidacja struktur poradnictwa i nadzoru w ochronie zdrowia uczniów <...>” a ostatnio także szczepień ochronnych¹⁶¹. W związku z tym podkreśla się, że w celu przestrzegania praw obywateli do ochrony zdrowia „Istnieje naglejąca potrzeba przywrócenia w Polsce medycyny szkolnej”¹⁶². Jednak zamiast przywrócenia szkolnej opieki zdrowotnej nad uczniem postępuje rozpoczęta w 1992 r. jej likwidacja¹⁶³. W konsekwencji „Prawa dziecka w Polsce do <...> życia i zdrowia, nie są w pełni realizowane. Ponieważ nie ma systemu opieki zdrowotnej nad dzieckiem, a obowiązujący system opieki zdrowotnej nad dzieckiem jest dysfunkcyjny. Zlikwidowano na przykład połowę łóżek pediatrycznych, połowę łóżek na oddziałach noworodkowych. Nie antycypując tego, że pokolenie wyżu demograficznego będzie właśnie w tym czasie rodzic¹⁶⁴”.

Polityka rodzinna wobec rodzin o niskich dochodach w okresie transformacji.

Wstępne wnioski i rekomendacje

Gwałtowny rozrost ubóstwa i wykluczenia społecznego rodzin w okresie transformacji systemowej to przede wszystkim efekt odziedziczenia przestarzałej struktury społeczno-zawodowej z okresu PRL, niski kapitał ludzki oraz skrajnie selektywna i słabo zarządzana polityka rodzinna (niewystarczające transfery finansowe i niedorozwój usług społecznych środowiskowych i opieki całkowitej nad rodziną).

W okresie dwudziestolecia 1989-2008 utrata bezpieczeństwa dochodowego dotknęła w zależności od przyjętej linii ubóstwa od kilku do kilkudziesięciu milionów osób. Wprawdzie oficjalne dane nt ubóstwa skrajnego i biedy wskazują na spadek skali ubóstwa, jednak nadal w 2008 r. standardu minimum socjalnego nie osiągało ponad 16

¹⁶¹ Raport. O korespondencji i kontaktach między Rzecznikiem Praw Obywatelskich a Ministrem Zdrowia w sprawie przestrzegania praw obywateli do ochrony zdrowia w okresie od 14 lutego 2006 do 30 kwietnia 2009. Biała Księga (2009), Biuletyn Rzecznika Praw Obywatelskich nr 4, Warszawa, czerwiec, s. 27.

¹⁶² Tamże.

¹⁶³ Tamże.

¹⁶⁴ Wywiad z prof. Januszem Szymborskim, Pełnomocnikiem Rzecznika Praw Obywatelskich ds. Rodziny został przeprowadzony 18 sierpnia 2009 r. w Warszawie w ramach Programu międzynarodowego Marie Curie Actions Marie Curie Intra-European Fellowships (EIF) i projektu 6. PR – Mobility współfinansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego pt. *Polityki rodzinne i konstrukcja obywatelstwa w Europie*. Kierownikiem projektu jest prof. Ewa Leś z Instytutu Polityki Społecznej Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego.

milionów obywateli, z czego 2,1 miliona osób egzystowało w skrajnym ubóstwie, a 4 miliony osób nie osiągało dochodów na poziomie ustawowej linii ubóstwa, uprawniającej do uzyskania świadczeń pieniężnych z publicznej pomocy społecznej.

Analiza dowodzi, że ubóstwo polskich rodzin ma znacznie szerszy zasięg niż się powszechnie sądzi i obejmuje zarówno rodziny tradycyjnie biedne (wielodzietne, niepełne, bezrobotne), jak i rodziny utrzymujące się z dochodów z pracy (*working poor*), często z pracy na tzw. nietypowych stanowiskach pracy (*atypical jobs*) w niepełnym wymiarze lub pracy tymczasowej (*precarious employment*), w tym rodziny młode oraz z dziećmi w wieku szkolnym, zamieszkałe i w mieście i na wsi.

Specyfiką po-transformacyjnej fali ubóstwa jest z jednej strony gettoizacja oraz utrwalanie biedy wśród tradycyjnie ubogich gospodarstw rodzinnych w gminach zacofanych gospodarczo, z drugiej strony niewidzialne rozlewanie się ubóstwa wśród nowych typów rodzin. Nierzadko te rodziny zamieszkują w jednostkach przestrzennych uchodzących za symbol względного dobrobytu. W 2005 r. odsetek osób ubogich wśród ogółu zatrudnionych w wieku powyżej 18 roku życia wynosił 13%, tj. znacznie powyżej średniej w UE (8%).

W opracowaniu wykazano, że system zabezpieczenia społecznego w formie poza ubezpieczeniowych technik zapewnienia dochodów, jak świadczenia rodzinne oraz pomoc społeczna na rzecz rodzin i osób egzystujących w ubóstwie jest połowiczny, zbyt selektywny i nie wypełnia dostatecznie swoich funkcji. Przede wszystkim nie odgrywa roli wyrównania socjalnego w przypadku, gdy dochody z pracy i/lub ze świadczeń społecznych nie zapewniają niezbędnego dochodu i nie kompensują wydatków związanych z wychowaniem dzieci. W rezultacie prawa społeczne w rodzinach o najniższych dochodach, czyli prawa do zabezpieczenia społecznego nie są realizowane na poziomie niezbędnym, choć dzisiaj są one uznawane za prawa równie fundamentalne, jak prawa obywatelskie i polityczne¹⁶⁵.

W ujęciu wielu instytucji, w tym Rady Europy, MOP i UE wchodzi one w skład praw człowieka. Jednak w Polsce brak jest skutecznej realizacji i ochrony tych praw – zarówno wobec rodziny jako całości, jak i poszczególnych jej członków, zwłaszcza dzieci. Kwestia braku właściwych rozwiązań, dotyczących wyrównania socjalnego, oznacza w konsekwencji upośledzenie ekonomiczne rodzin i wzrastających w takich rodzinach dzieci. Pociąga to za sobą wykluczenie edukacyjne, zdrowot-

¹⁶⁵ Szerzej na ten temat zob.: Uścińska G., *Koncepcja indywidualizacji uprawnień społecznych w kontekście europejskim*.

ne i w sferze kultury, uniemożliwia zarówno zaspokojenie potrzeb materialno-ekonomicznych (właściwe odżywianie, mieszkanie), jak i rozwojowych dzieci i dorosłych i nie pozwala realizować podmiotowych praw społecznych i praw człowieka.

W konsekwencji nieadekwatny do rzeczywistej skali deprywacji ekonomicznej system świadczeń społecznych utrwała, a nie redukuje zjawisko ubóstwa w rodzinach. Analiza zawarta w niniejszym opracowaniu dowodzi, że ubóstwo w Polsce ma charakter strukturalny i wymaga bezzwłocznych zmian w polityce rodzinnej państwa, przede wszystkim reorientacji dotychczasowej polityki zabezpieczenia społecznego w części ubezpieczeniowej i pozaubezpieczeniowej poprzez:

- przywrócenie prawa rodziny jako całości do ubezpieczenia zdrowotnego, zamiast prawa do ubezpieczenia zdrowotnego wyłącznie dla bezrobotnego członka rodziny, który podpisał kontrakt socjalny;
- wprowadzenie regularnej i automatycznej indeksacji świadczeń rodzinnych i z pomocy społecznej na podstawie wskaźnika wzrostu cen i usług konsumpcyjnych, podobnie jak we Francji, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Słowacji, Rumunii, Republice Czeskiej, lub na podstawie wskaźnika wzrostu wynagrodzeń jak w Niemczech;
- podniesienie kryteriów dochodowych, uprawniających do korzystania ze świadczeń rodzinnych i ze świadczeń pieniężnych pomocy społecznej i w ten sposób wsparcie rodzin ubogich, które obecnie pozostają poza systemem publicznej pomocy;
- podniesienie kwot świadczeń rodzinnych i świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej;
- przyjęcie jednej definicji rodziny wielodzietnej w ustawie o pomocy społecznej i świadczeniach rodzinnych, likwidującej dyskryminację rodzin wielodzietnych w dostępie do świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej, w których prawo do takich świadczeń nabywają rodziny dopiero z czworgiem lub więcej dzieci;
- przyjęcie w pomocy społecznej i świadczeniach rodzinnych jednoznacznej definicji minimum społeczno-kulturowego¹⁶⁶. Wieleś stosowanych dotychczas kryteriów pomiaru ubóstwa (minimum egzystencji, ustawowa granica ubóstwa, minimum socjalne, relatywna granica ubóstwa, subiektywna granica ubóstwa) dezorien-

¹⁶⁶ Zdaniem części autorów należy odchodzić od jednowymiarowego definiowania problemu ubóstwa jako braku dostatecznych dochodów na rzecz wykluczenia społecznego, które bardziej odzwierciedla obecna sytuacja społeczna w Polsce, zob. np. Golinowska Stanisława, Żukowski Maciej, Hengstenberg, Peter, op. cit., s. 246.

tuje opinię publiczną, banalizuje rzeczywisty obraz polskiej biedy i demotywuje do podejmowania działań naprawczych. Warto rozważyć przyjęcie wskaźnika, który odzwierciedliłby rzeczywistą skalę „nawisu” niedostatku i wykluczenia posttransformacyjnego w Polsce;

- wdrożenie inkluzyjnej polityki rodzinnej, opartej na aktywnej polityce rynku pracy (*ALMP*) i Strategii Integracji Społecznej.

Analiza publicznej pomocy społecznej na rzecz rodzin natrafiających na zwiększone trudności funkcjonowania prowadzi do wniosku, że konieczne są zmiany prawno-organizacyjne w systemie pomocy społecznej, w tym w szczególności:

1. Wzmocnienie efektywności publicznej pomocy społecznej poprzez zmiany ustawodawstwa gwarantującego prawa, ale i nakładające obowiązki na świadczeniobiorców pomocy społecznej (m.in. przymusowy obowiązek leczenia odwykowego, obligatoryjne uczestnictwo rodziców uporczywie zaniedbujących obowiązki wychowawcze w kursach umiejętności wychowawczych).
2. Wprowadzenie tzw. wydatków sztywnych w finansowaniu pomocy społecznej, co zapewniłoby stabilność finansowania świadczeń i usług socjalnych i uniemożliwiłoby dokonywanie zmian w zakresie osobowym uprawnionych do pomocy, jak i w wielkości świadczeń w czasie trwania roku budżetowego¹⁶⁷. Z braku takich rozwiązań w 2009 r. skorzystał wojewoda mazowiecki, zmniejszając środki na zasiłki z pomocy społecznej o 11 mln zł. W rezultacie w listopadzie 2009 r. może zabraknąć funduszy na sfinansowanie obligatoryjnych zasiłków rodzinnych, zasiłków opiekuńczych i alimentów¹⁶⁸.
3. Zmianę zasad sprawozdawczości i narzędzi statystycznych, w tym formularzy sprawozdań umożliwiających rzeczywisty monitoring i ocenę stopnia realizacji zadań pomocy społecznej przez poszczególne szczeble pomocy społecznej. Publiczna pomoc społeczna winna także dysponować sprawną elektroniczną bazą danych nt. rodzin korzystających z pomocy w celu lepszej koordynacji świadczeń i właściwszego adresowania wsparcia.

Rodziny wymagają także wsparcia ze strony polityki rodzinnej w realizacji funkcji społeczno-psychologicznych. Konieczny jest zwłaszcza

¹⁶⁷ Golinowska St., Pomoc społeczna- zmiany i warunki skutecznego działania, op. cit.

¹⁶⁸ Panie Ministrze, pieniądze nam się należą (2009), „Rzeczpospolita”, 26 października, nr 251.

rozwój profilaktyki rodzinnej i antycypowanie problemów społecznych rodzin przez diagnozę potrzeb, trudności i oczekiwań rodziny. Baczna obserwacja (*watchful waiting*)¹⁶⁹ i wyprzedzająca diagnoza winny stanowić podstawę programów pracy socjalnej z rodziną potrzebującą wsparcia. Wymaga to inwestowania w wiedzę, w tym nt. praw rodziny i dziecka, pracowników socjalnych i specjalistów instytucji polityki rodzinnej (kuratorów, sędziów sądów opiekuńczo-rodzinnych, pedagogów szkolnych, biegłych z zakresu pediatrii, medycyny rodzinnej i psychiatrii, policji).

Niezbędne są także zmiany prawne, nakładające obowiązek współdziałania publicznych służb społecznych, sądownictwa opiekuńczo-rodzinnego, pedagogów szkolnych, kuratorów oraz służb medycznych i skierowanie do bezpośredniej pracy z rodziną zdecydowanie większej grupy wyspecjalizowanych pracowników socjalnych. Konkludując: biorąc pod uwagę niekorzystne dla naszego kraju porównania międzynarodowe, dotyczące dużej skali ubóstwa oraz dystans dzielący nas do większości państw UE w zakresie skuteczności jego redukcji, należy rekomendować pilne stworzenie krajowego programu polityki rodzinnej (międzyresortowego i międzysektorowego) na rzecz poprawy statusu ekonomiczno-kulturowego rodzin. W tym celu należy zbudować przemyślany system stabilnego wsparcia dochodów rodzin najsłabszych poprzez wspomaganie zatrudnienia osób z wykorzystaniem instrumentów *workfare state*, *welfare state* oraz *welfare society* (w tym tworzenie miejsc pracy w sektorze spółdzielczym i w organizacjach społecznych), podniesienie poziomu płac najniższych (**making work pay**) oraz wprowadzenie transferów typu ***in work benefits***, a także rozbudowując świadczenia opiekuńcze i edukacyjne. Taka ewolucja krajowego modelu polityki społecznej jest zgodna z celami UE w zakresie nowej koncepcji europejskiej polityki społecznej.

¹⁶⁹Wywiad z prof. Januszem Szymborskim, op. cit.

Iwona Filon-Król

Stowarzyszenie im. Brata Krystyna w Gorzowie Wlkp. (woj. lubuskie)

Rodzinie na ratunek czyli kilka słów o rozwodach – pladze XXI wieku

Na przełomie XX i XXI wieku jesteśmy świadkami jednego z głównych problemów społecznych Polski, Europy i Świata – rozbicia małżeństw i rodzin. Problem rozwodów zajmuje pierwsze miejsce wśród dysfunkcji rodziny. Sądy nie bronią związków małżeńskich – rozwód można uzyskać nawet podczas pierwszej rozprawy, co pokazuje praktyka sądu gorzowskiego. Nie ulega wątpliwości, że wzrost liczby rozwodów w naszym kraju, województwie i w naszym mieście sprawił, że Polacy coraz bardziej oswiają się z tym negatywnym zjawiskiem i nierzadko traktują je jako formę radzenia sobie z problemami małżeńskimi i rodzinnymi – pomijając rozwiązania pośrednie, jak: terapie małżeńskie, mediacje rodzinne, separacje.

Centrum Badania Opinii Społecznej opublikowało w marcu 2008 roku wyniki badania pt. „Stosunek Polaków do rozwodów”, z którego paradoksalnie wynika, że 77% Polaków nie popiera lub jest zdecydowanym przeciwnikiem rozwodów!

Dane Rocznika Demograficznego 2009 (GUS) pokazują lawinowy rozpad małżeństw i rodzin polskich. Na 257,75 tys. zawartych w Polsce małżeństw – rozwiodło się 65,48 tys., co daje wskaźnik rozwodów 25%; w roku 2008 – wskaźnik był identyczny, a w 2007 – przekraczał 27%. 52% rozwodników (zarówno kobiet, jak i mężczyzn) to populacja, która wstąpiła w związek małżeński w przedziale wieku 20 – 24 lata. Wzrosła jednakże niebezpiecznie liczba rozwodników z ponad 20 – letnim stażem małżeńskim do poziomu 14% wszystkich rozwiedzionych. 80% rozwodników pochodzi z miast. 68% pozwów wnoszą kobiety.

Wśród 39 miast 100 – tysięcznych – Gorzów Wlkp. zajmuje pierwsze miejsce w liczbie rozwodów ze wskaźnikiem 32,8%, przy średniej krajowej 23,2%. W Gorzowie rozwody orzekane są już na pierwszej rozprawie. W 2008 roku Gorzów zajmował piąte miejsce. Województwo lubuskie – w ilości rozwodów – zajmuje ex aequo drugie miejsce z woj. śląskim ze wskaźnikiem 32%, tuż za województwem zachodniopomorskim (33%).

Województwo lubuskie zajmuje czwartą lokatę w Polsce jeśli chodzi o liczbę dzieci żyjących w rodzinach rozbitych, a 81% z nich to dzieci

w wieku od 3 do 15 lat. Rodziny zdekonstruowane rozwodami to mniej lub bardziej skonfliktowane ze sobą osoby. Być może tu należałoby upatrywać źródła agresywnych zachowań wśród dzieci i młodzieży, czy przyczyn najwyższego wskaźnika drugoroczności i najniższego wskaźnika zdanych matur w lubuskim. Jeśli wg Raportu Urzędu Marszałkowskiego Woj. Lubuskiego z 2007 w lubuskim upija się więcej dziewcząt niż chłopców, a najnowszy raport Komisji Europejskiej pokazuje, że polskie dziewczęta pomiędzy 15 a 17 rokiem życia zajmują II miejsce wśród krajów unijnych pod względem ilości wypijanego alkoholu – to czy nie należałoby doszukiwać się przyczyn właśnie w rodzinie, a właściwie w jej słabej kondycji społecznej, wychowawczej, moralnej i ekonomicznej?

Rozwód zajmuje drugie miejsce wśród ważnych wydarzeń życiowych wpływających na wysoki poziom stresu u osób doświadczających jego skutków. Zapewne jest to pole do zagospodarowania od strony badawczej.

78% rozwiedzionych nie ma wcale lub ma tylko 1 dziecko, a 84% dzieci rozwodników to jedynacy (45%) lub dwoje dzieci w domu (40%). Tylko 5% dzieci pochodzi z rozbitych rodzin cztero – i więcej dziecięcych, gdyż tylko 1% kobiet i mężczyzn mających 4 i więcej dzieci występuje o rozwód.

W województwie lubuskim zawieranych jest najmniej małżeństw, ale w przeliczeniu na tysiąc mieszkańców daje to piąte miejsce w kraju.

Do głównych powodów orzekania rozwodów należą: niezgodność charakterów (34%), zdrada małżeńska (27%) oraz nadużywanie alkoholu (21%), przy czym ten ostatni wykazuje tendencję wzrostową. Należy dodać, że decyzjom o rozwodzie towarzyszą inne trudności, szczególnie natury ekonomicznej. Powiązania czynników społeczno-ekonomicznych, decydujących o rozpadzie rodzin, to kolejny teren zapraszający do badań.

Sytuacja Gorzowa Wlkp. i województwa lubuskiego wskazuje ewidentnie na możliwość tych powiązań.

Występuje tu jeden z najwyższych wskaźników ubóstwa wśród dzieci i młodzieży do 18 roku życia w Polsce (46%), przy średniej krajowej 26% i unijnej 19%. Wskaźnik taki, jak Polska, ma jeszcze tylko Łotwa (*Raport Komitetu ds. Zabezpieczenia Społecznego KE, dotyczący ubóstwa dzieci w UE*) Województwo lubuskie jest na przedostatnim miejscu w Polsce pod względem wynagrodzenia, a Gorzów Wlkp. jest na przedostatnim miejscu wśród dużych miast polskich (*Rocznik Demograficzny 2009, GUS*). Występuje tu jeden z najwyższych wskaźników bezrobocia

w Polsce w rozbiciu na gminy (poza stolicami województwa – Gorzowem i Zieloną Górą). Poszukiwanie źródeł utrzymania poza granicami Polski spowodowało występowanie jednego z najwyższych wskaźników eurosieroctwa w Polsce. Rodziny przeżywają przymusowe, często wielomiesięczne i kilkuletnie rozłąki – coraz częściej skutkujące oziębieniem relacji małżeńskich i rodzinnych, a w rezultacie rozwodami.

Przed resortem pracy i polityki społecznej stoi niezwykle trudne zadanie przygotowania kraju na reemigrację polskich ojców i matek z krajów strefy euro. Rynek pracy otwarty na reemigrantów to obowiązek i wyzwanie – pod warunkiem, że chcemy ratować polską rodzinę i stabilność polskiej gospodarki.

Rozwody i rozbite rodziny to główne przyczyny innych dysfunkcji społecznych i ekonomicznych. Instytut im. Adama Smitha ostrzega, że rozwody rujnują gospodarkę. Rozbite rodziny ubożeją i przez to mniej kupują, a budżet państwa traci główne źródło zasilania. Ponadto rozwiedzeni zmuszają Państwo i jego podatników do ponoszenia zwiększonych nakładów na pomoc społeczną, w tym na fundusz alimentacyjny, dodatki z tytułu samotnego wychowywania dzieci, dodatki mieszkaniowe, system zapomóg.

Niższe nakłady pochłonęłyby mediacje rodzinne, wsparcie rodzin wielodzietnych, szkolenia umiejętności wychowawczych.

Powyższe dane, statystyki, obserwacje i tezy stały się bezpośrednimi przyczynami powstania projektu kampanii społecznej na Rok Rodziny 2009, który Rada Miasta uchwaliła 17 grudnia 2008 roku z inicjatywy naszego Stowarzyszenia. Było to ukoronowanie Kampanii 2008 – „Rodzina jest najważniejsza”.

Rok 2009 rozpoczął się kampanią pod hasłem „GORZÓW – RODZINĄ SILNY”.

Jej celem stało się podniesienie stanu świadomości społecznej, dotyczącej realnego zagrożenia rodzin rozwodami, rozpadem i innymi patologiami oraz pobudzenie aktywności społecznej i obywatelskiej na rzecz zwiększenia zakresu i skuteczności działań propagujących ideę trwałości małżeństw i rodzin jako dobra społeczno-ekonomicznego.

Stowarzyszenie im. Brata Krystyna postanowiło zrobić to wielotorowo.

Zaproszono mieszkańców Gorzowa do wspólnej manifestacji znaczenia rodziny w naszym życiu podczas II Marszu Rodziny, który zgromadził ponad 800 osób. Do wszystkich mieszkańców dotarły ulotki – informatory z danymi adresowymi placówek i instytucji działających na rzecz rodzin. Pojawily się na każdym słupie, budynku, w każdej in-

stytucji, urzędzie, sklepie, parafii – plakaty prorodzinne. Na tzw. ścianie spraw społecznych tuż przy ratuszu w centrum Gorzowa pojawił się wielki billboard promujący rodzinę wielodzietną – wizerunku udzieliła Rodzina Anny i Antoniego Kazimierczyków.

Został rozpisany Konkurs na prace literackie wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych nt. „Moja koncepcja trwałego małżeństwa i rodziny – głos młodego pokolenia”, w których dał się słyszeć zgodny chór przeciwko rozwodom i dojrzałe spojrzenie na decyzję o małżeństwie.

23 października 2009 roku odbył się w Gorzowie naukowy Kongres Rodzin z udziałem m.in. prof. Krystiana Wojaczka, prof. Romana Harmacińskiego, dr Pawła Wosickiego, dr Dariusza Orłowskiego, dr Mieczysława Guzewicza, który zgromadził 350 uczestników ze środowisk akademickich, nauczycielskich, politycznych, struktur państwowych i samorządowych, liderów ruchów trzeźwości, członków organizacji pozarządowych, kościelnych, rodzin i osób indywidualnych. Tematyka wykładów była następująca: Dlaczego rozwód staje się atrakcyjny; Wzmacnianie jakości życia małżeńskiego – profilaktyka i działanie; Wspieranie rodzin wielodzietnych na przykładzie działań samorządowych w mieście Poznaniu; Pomoc małżonkom porzuconym i będącym w kryzysie; XXI wiek – nowe wyzwania i główne czynniki wpływające na rozwój rodziny; Kryzys rodziny czyli dlaczego polskich rodzin nie stać na dzieci.

W kularach wymieniano uwagi, dyskutowano. Mamy podstawy sądzić, że nieśmiałe prospołeczne i prorodzinne zapisy wydatków w budżecie Gorzowa na 2010 rok to efekt udziału radnych miasta w tym spotkaniu.

Mamy nadzieję, że obecny 2010 Europejski Rok Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym, w ramach którego od 1 marca zaczynamy realizację projektu współfinansowanego przez MPiPS i UE pt. „Precz z biedą dzieci i młodzieży – im lepsze jutro się należy” przyniesie zacieśnienie współpracy międzysektorowej i nowe rozwiązania na rzecz poprawy bytu, sytuacji społecznej, dostępu do edukacji i kultury wśród najmłodszego kapitału społecznego Polski – pokolenia protoplastów przyszłych rodzin.

Projekt zakończy się 15 października 2010 roku II Kongresem Rodziny i petycją do Rady Miasta i Sejmiku Województwa Lubuskiego o uchwalenie roku 2011 – Rokiem Dzieci i Młodzieży.

Marek Liciński

Towarzystwo Psychoprofilaktyczne, Federacja na rzecz Reintegracji Społecznej

Praca z rodziną – alternatywa dla opieki zastępczej

Polskie i międzynarodowe ustawodawstwo oraz niekwestionowany zwyczaj gwarantują każdemu dziecku prawo do życia i rozwoju w swojej rodzinie. Warunkiem prawidłowego rozwoju dziecka jest jego poczucie bezpieczeństwa wynikające z troski i wsparcia rodziców, poczucie wartości i wiara w siebie wynikające z ich miłości i życzliwości oraz zaufanie do innych wynikające z ich odpowiedzialności i tolerancji. Takie relacje rodziców z dzieckiem wytwarzają u niego silną więź emocjonalną, która umożliwi identyfikację z nimi i tym samym przekazanie wartości i wzorców życiowych.

W Polsce dziesiątki tysięcy dzieci wychowuje się w domach dziecka i zakładach resocjalizacyjnych i pomimo niżu demograficznego ich liczba stale rośnie. Część z nich trafia do placówek z powodu poważnych problemów, uzależnień i bezradności rodziców, ale coraz więcej z powodu konsekwencji biedy oraz niepowodzeń szkolnych, wynikających w istocie z niewydolności systemu edukacji. Niestety wiele z nich to dzieci małe, którym do rozwoju niezbędna jest więź emocjonalna. W placówkach kadra przychodzi tylko na dyżury, często się zmienia, ze względu na liczbę dzieci nie może też koncentrować się na poszczególnych z nich. Stałe są tylko inne dzieci, ale to dzieci poobijane, pourażane, o słabych i destrukcyjnych wzorcach. Wśród nich dominują zwykle oparte na przemocy zasady „drugiego życia”. Do takich warunków dziecko przystosowuje się stając się agresywne lub bierne i apatyczne. Dlatego placówki są wylegarnią biernych, uzależnionych i zdemoralizowanych dorosłych. Miesięczny koszt utrzymania dziecka w domu dziecka wynosi 3 – 5 tysięcy złotych, w zakładzie 5 – 10 tysięcy.

Główną przyczyną tych problemów są niedostatki pomocy udzielanej rodzinie naturalnej w kryzysie, a właściwie brak takiej pomocy. Odebranie dzieci rodzicom jest ostatecznością, która powinna mieć miejsce dopiero po wyczerpaniu wszelkich możliwości pomocy i tylko wtedy, gdy okazała się ona nieskuteczna, a jednocześnie możemy zagwarantować dzieciom znacznie lepsze warunki rozwojowe. Zaczniemy od tej pomocy. W praktyce sprowadza się ona do symbolicznego zasiłku (szczególnie w zestawieniu z kosztami pobytu dziecka w placówce) oraz różnych warunków i wyma-

gań stawianych rodzicom przez szkołę, pomoc społeczną i sąd. Wymagania te mają zwykle charakter arbitralny, nie uwzględniający zdania i realiów rodziny. Często wynikają one z osobistych upodobań pracownika socjalnego lub nauczyciela. Z reguły brak też możliwości i gotowości do realnej pomocy ze strony osób stawiających te wymagania. Wniosek o odebranie dzieci trafia do sądu, który bez wglębiania się w sytuację rodziny orzeka ograniczenie praw rodzicielskich i umieszczenie ich w placówce. Często zabiera się je przemocą z domu lub porywa ze szkoły. Bezradna rodzina, najczęściej nie znająca swoich praw i możliwości obrony, pozostaje z głębokim żalem i poczuciem krzywdy. Po zabraniu dzieci rodziny te, zwykle pozbawione jakiegokolwiek pomocy, często szybko się degradują i rozpadają. Dzieci przerażone i rozżalone łądzą w placówce i gdy minie szk próbują przystosować się do panujących tam reguł.

Praca z rodziną – asysta rodzinna

Efektywna pomoc rodzinie z marginesu społecznego, umożliwiająca jej realną reintegrację, wymaga wielu rodzajów oddziaływania. Przede wszystkim rodzina taka ma zwykle wiele problemów życiowych, z którymi nie potrafi sobie radzić. Żyje często w bardzo trudnych warunkach lokalowych – w przeludnionych, zdewastowanych pomieszczeniach, pozbawionych podstawowych instalacji sanitarnych. Z powodu zadłużenia bez telefonu, prądu, gazu. Ludzie ci z reguły nie mają stałej pracy, a więc i stałych dochodów. Często są uzależnieni, zaniedbani, schorowani. Nie potrafią korzystać ze służby zdrowia. Żyją skłóceni ze sobą nawzajem, z sąsiadami, ze służbami. Zaniedbują swoje dzieci. Wielu z nich spędziło część dzieciństwa w placówkach opiekuńczych i resocjalizacyjnych. Wielu narusza prawo i spędza znaczną część życia w zakładach karnych. Mają też niskie i nieprzydatne wykształcenie, niewielką wiedzę o świecie, ubogie słownictwo, wiele destrukcyjnych wzorców. Żyją w stałym napięciu, z godziny na godzinę, unikając kolejnych porażek i upokorzeń. Nie wierzą w siebie i swoje możliwości, nie wierzą innym. Starają się nie myśleć o realiach, które ich przerastają i uciekają w namiastki i pozory. Na co dzień stykają się z obojętnością, niechęcią i pogardą otoczenia i nierzadko służb społecznych. Nie znają i nie potrafią bronić swoich praw.

Asystent rodzinny indywidualnie dociera do osób zmarginalizowanych społecznie i udziela im pomocy w zakresie uzgodnionych wspólnie problemów i potrzeb. Pomoc ta uwzględnia zarówno ich potrzeby, jak i gotowość do realnego działania. Indywidualna pomoc służy przede wszystkim rozwiązaniu konkretnych problemów podopiecznego, wzbu-

dzeniu w nim wiary w swoje możliwości oraz motywowaniu do podejmowania działań do tej pory uznawanych przez niego za niemożliwe. Asystent ma za zadanie pomóc zmienić stosunek osób zmarginalizowanych do własnej sprawczości, zwiększyć ich poczucie wpływu na swoje życie, polepszyć samoocenę. Główną metodą asystenta jest podążanie za podopiecznym i selektywne wspieranie jego realnych dążeń. Wspiera przede wszystkim te działania, które uważa za autentyczne, realne, efektywne, natomiast pozostałe pomija. Stara się towarzyszyć podopiecznemu pomagając jak najmniej – tylko tyle, ile trzeba, by kontynuował on swoje wysiłki. Asystent omawia z nim planowane zadania oraz ich realizację. Koncentruje się na wsparciu w trudnościach i niepowodzeniach, na uczeniu się na błędach. Włącza się wyraźniej, gdy klient się „łamie”, traci wiarę i wycofuje.

Asystent rodzinny pracuje z całą rodziną, ponieważ problemy jej członków są zwykle ściśle powiązane. Każda rodzina jest inna i potrzebuje innego postępowania. Zwykle jednak asystent zaczyna od pomocy w rozwiązaniu najpilniejszych problemów socjalnych, które często przygniatają rodzinę i uniemożliwiają jakiegokolwiek perspektywiczne działanie. Na tym etapie pomocy asystent nie stawia żadnych szczególnych warunków dbając tylko, by wspólnie rozwiązywać problemy i nie wyręczać rodziny. Unika też arbitralności, oceniania i pouczania, stara się zrozumieć sytuację „od ich strony”. Oferuje zrozumienie, życzliwość, tolerancję i partnerstwo. Taka postawa nie rodzi oporu, a raczej buduje współpracę i zaufanie. Pomoc dla dzieci w tym czasie polega często na kierowaniu ich do ognisk wychowawczych, gdzie uzyskują wsparcie wychowawców i grupy rówieśniczej. Gdy doraźne problemy rodziny zostaną rozwiązane, gdy asystent uzyska dobry kontakt i zaufanie podopiecznych, możliwe jest określenie dalszych potrzeb i perspektyw oraz zawarcie partnerskiego kontraktu na temat ich realizacji. Po uporaniu się z bieżącymi potrzebami socjalnymi często na pierwszy plan wychodzą problemy i konflikty rodzinne. Bez ich satysfakcjonującego rozwiązania trudno wyeliminować uzależnienia, przemoc czy zaniedbywanie dzieci, nie mówiąc już o stałej pracy czy uzupełnianiu wykształcenia. Asystent podejmuje więc pomoc w zrozumieniu i rozwiązaniu problemów psychologicznych rodziny.

Na początku spotyka się z każdym z członków rodziny indywidualnie analizując z nim jego potrzeby i problemy oraz możliwości zmiany stosunku i postępowania wobec pozostałych. W ramach tych spotkań omawiana jest często historia życia podopiecznego, wzorce przejęte od jego rodziców, spójność i realność jego oczekiwań wobec partnera w momencie zakładania własnej rodziny itp. Analizowana jest też

historia, wzorce wyniesione z domu i wstępne oczekiwania partnera. Omawiana jest historia związku, wzajemnych rozczarowań i konfliktów widzianych z obu stron. Indywidualne spotkania z każdym z partnerów prowadzone są do momentu, gdy każde z nich zrozumie zarówno własne postępowanie, jak i postępowanie partnera. Dopiero po takim indywidualnym przygotowaniu zaczynają się wspólne sesje małżeńskie czy rodzinne. Poświęcone są one odbudowaniu wzajemnej więzi i porozumienia oraz urealnieniu wzajemnych oczekiwań. Wydaje się, że to najważniejsza i najtrudniejsza część postępowania. Od jej powodzenia zwykle zależy dalszy ciąg udzielania pomocy i jej efektywność.

Następnym naturalnym etapem pracy z rodziną jest często analiza relacji i problemów wychowawczych z dziećmi. Na początku obejmuje ona przede wszystkim omawianie problemów z dziećmi, ich zachowania, deficytów i umiejętności. Stopniowo asystent przenosi uwagę podopiecznego na relacje emocjonalne z dziećmi, czyli wzajemne uczucia i oczekiwania. Ułatwia przyjęcie perspektywy dziecka, zrozumienie jego potrzeb, problemów i zawiedzionych oczekiwań. Umożliwia to rodzicom większą identyfikację z dziećmi, których los i historia często przypominają ich własną. Asystent unika dawania rad, a raczej stawia pytania i zachęca do poszukiwania własnych rozwiązań w postępowaniu z dziećmi.

Dopiero po ułożeniu i rozwiązaniu problemów we wzajemnych stosunkach następuje względny spokój i stabilizacja relacji emocjonalnych w rodzinie. Wtedy dopiero pojawia się wiara we własne możliwości oraz energia do uzupełniania wykształcenia, podnoszenia kwalifikacji i wreszcie podjęcia i utrzymania stałej pracy. Często towarzyszy temu gotowość do zdobywania wielu konkretnych umiejętności warunkujących powodzenie tych planów oraz okres zwiększonej aktywności społecznej. Wymaga to sformułowania kolejnego kontraktu, dotyczącego zarówno zakresu i form pomocy ze strony asystenta, jak i gotowości do konkretnych działań ze strony podopiecznych. Asystent pomaga wtedy w znalezieniu możliwości podnoszenia kwalifikacji oraz miejsca pracy. Motywuje i przygotowuje podopiecznego do poszukiwań, urealnia jego oczekiwania, ale przede wszystkim wspiera go w pokonywaniu trudności oraz podtrzymuje w kryzysach i wahaniach wiary we własne siły.

Większość kontaktów asystenta ma miejsce w domach podopiecznych, gdyż na swoim terenie czują się pewniej. Spotkania odbywają się minimum 2 – 3 razy w tygodniu i trwają 1 – 2 godziny. Asystent rodzinny ma pod swoją opieką równocześnie 8 – 10 rodzin. Osoby wykluczone społecznie wymagają długofalowej, intensywnej pomocy.

Rodzinna opieka zastępcza

Alternatywą umieszczania dzieci w placówkach miały być rodziny zastępcze. Szczególne nadzieje wiązano z nie spokrewnionymi, dobrze funkcjonującymi rodzinami, które mając własne dzieci mogą dodatkowo zaopiekować się 1 – 2 dziećmi pozbawionych opieki naturalnej rodziny. Inną formą takiej pomocy miały być zawodowe wielodzietne rodziny zastępcze oraz rodzinne domy dziecka. Mogłyby one uzyskując specjalistyczne przygotowanie zajmować się dziećmi wymagającymi szczególnej pomocy lub stwarzającymi znaczne trudności wychowawcze. Niestety realizacja tej idei napotyka wiele trudności i dzisiaj można mówić o jej kryzysie. Coraz trudniej pozyskać chętnych na rodziców zastępczych, a wiele istniejących rodzin zastępczych rozwiązuje się oddając dzieci do domów dziecka lub zakładów. Konieczna więc staje się wnikliwa analiza przyczyn tych trudności oraz znalezienie skutecznych rozwiązań.

Skuteczne rozwiązywanie problemów zaniedbań opiekuńczych i wychowawczych wobec dziecka, wynikających z kryzysu lub głębszych dysfunkcji rodziny, wymaga oczywiście znacznie większego nakładu starań, ale na dłuższą metę jest na pewno opłacalne. Po pierwsze rodzina ta ma znaczne problemy socjalne (finansowe, mieszkaniowe, zdrowotne, prawne itp.). Życzliwa pomoc pozwoli na nawiązanie kontaktu ze wszystkimi członkami rodziny, uzyskanie ich zaufania oraz stopniową odbudowę ich wiary we własne siły i perspektywy życiowe. Taka pomoc wymaga jednak zrozumienia, tolerancji, szacunku i respektowania suwerenności rodziny tak, aby jej członkowie nie czuli się przedmiotowo traktowani. Doraznym rozwiązaniem potrzeb i problemów dziecka może być skierowanie go do lokalnej świetlicy. Rozwiązanie problemów socjalnych przywraca rodzinie poczucie bezpieczeństwa i sprawczości. Po uzyskaniu dobrego osobistego kontaktu oraz zaufania możliwe jest rozpoczęcie najważniejszej części pomocy, która dotyczy problemów emocjonalnych i wzajemnych relacji w rodzinie. Od rozwiązania tych problemów zależy trwałość zmian. Dopiero po tym jest czas na zmianę postępowania rodziców wobec dzieci. Istota tej zmiany także dotyczy relacji emocjonalnych. Do tego czasu dzieci powinny przebywać pod opieką świetlicy. Pomocna w zapewnieniu opieki nad dziećmi może też być rodzina zaprzyjaźniona, rekrutowana spośród dalszej rodziny, sąsiadów lub znajomych. Rodzina taka może utrzymywać z dziećmi stałe kontakty, np. pomagając w nauce, zabierając na weekendowe wyjazdy lub część wakacji. Może ona urozmaicać i uzupełniać doświadczenia dzieci, wspomagając rodziców w ich funkcjach wychowawczych.

Jeżeli pomimo intensywnej i wszechstronnej pomocy sytuacja dzieci w rodzinie nie ulega wystarczającej zmianie, przychodzi czas na rene-gocjacje celu i formy udzielanej pomocy. Decydujące jest to, że rodzi-na ma już za sobą wiele nieudanych prób zmiany i korzystała z róż-nych form pomocy. Pomagający stał się też ważną osobą dla rodziców i dzieci. Łatwiej mu wtedy przekonać ich do szukania, choćby na jakiś czas, innych rozwiązań zabezpieczających potrzeby dzieci. Takim roz-wiązaniem może być rodzina zastępcza. Szczególnie gdy jest to rodzina zaprzyjaźniona lub inna dobrze funkcjonująca rodzina z bliskiego są-siedztwa. Taka, która zabezpieczy podstawowe potrzeby dziecka, nie odcinając go od możliwości kontaktu z rodzicami, kolegami, środowi-skim lokalnym. Jeżeli jest to nowa rodzina, nieznaną dziecku ani ro-dzicom warto, aby przejście takie odbywało się stopniowo (np. przez 2 – 3 miesiące) umożliwiając obustronne zaakceptowania się. Takie roz-wiązanie umożliwia częste kontakty dziecka ze swoimi rodzicami, jeżeli tylko mu na tym zależy. Zwykle dziecko szuka kontaktu z rodzicami, gdy może na nich liczyć, kiedy starają się ułożyć swoje życie i rozwiązać swoje problemy, a w domu jest dobra atmosfera. Umieszczenie dziecka w rodzinie zastępczej ma charakter tymczasowy. W tym czasie kon-tynuowana jest praca z rodziną naturalną. Jeżeli nastąpi tam trwała poprawa, możliwy jest szybki powrót dziecka do domu.

Drugim źródłem problemów, z jakimi borykają się rodziny zastęp-cze, jest brak przygotowania dziecka do pobytu w ich domu. Podsta-wowym warunkiem powodzenia rodzinnej opieki zastępczej jest zgoda dziecka oraz zaakceptowanie przez niego opiekunów zastępczych. Nie sposób poradzić sobie z wrogiem we własnym domu i jeszcze na dodatek pomagać mu. Rodzina zastępcza ma wiele do stracenia, natomiast dziecko umieszczone tam wbrew własnej woli niewiele. Nie mają u nie-go autorytetu, ani nie jest ono z nimi emocjonalnie związane. Właśnie silna więź emocjonalna daje rodzicom możliwość wpływu na dziecko, nawet jeżeli popełniają błędy. Na autorytet u powierzonego dziecka mu-szą sobie zasłużyć, a więź można budować stopniowo i nigdy nie będzie ona równie silna jak w naturalnej rodzinie. Małe dziecko na początku podporządkuje się opiekunom, ale gdy zacznie dorastać, będzie trudno sobie z nim poradzić. Jeżeli rodzina zastępcza ograniczała lub unie-możliwiała dziecku kontakt z rodzicami, to z reguły w tym okresie uzy-ska ono ich wsparcie w swojej destrukcji i rozgrywkach z opiekunami. Dziecko, które nie współpracuje, nie jest gotowe rozwiązywać swoich problemów i nadrabiać braków, nie tylko nie skorzysta z pomocy, ale stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa i integracji rodziny zastępczej.

Często w takich właśnie sytuacjach rodziny zastępcze rezygnują oddając dziecko, z którym nie mogą sobie poradzić, do placówki. Dziecko zaniebawane przez swoją rodzinę naturalną musi sobie samo radzić. Jest więc przyzwyczajone do całkowitej swobody. Może chodzić, gdzie chce, może robić, co chce, nie liczy też na pomoc dorosłych. Często nie jest gotowe zrezygnować z tej swobody, choćby dlatego, że to jedyny przywilej, jaki posiada. Dziecko takie doświadczało wielu niedostatków, wielokrotnie przeżywało wstyd i upokorzenie z powodu małego zasobu słów, skąpej wiedzy o świecie, czy też niewielkiej orientacji w podstawowych zdobyczach cywilizacyjnych. Zawsze czuło się gorsze i wielokrotnie było wyśmiewane przez lepiej wyedukowanych rówieśników, liczy więc wreszcie na zadośćuczynienie. Wyobraża sobie, że w rodzinie zastępczej będzie miało swój pokój, swój komputer i telewizor, którego nikt nie będzie mu przełączał, wysokie kieszonkowe, że będzie odwożone i przywożone ze szkoły samochodem itd. Będzie miało więcej praw, uwagi i troski niż naturalne dzieci nowej rodziny, ponieważ jemu zawsze tego brakowało, a oni mieli to na co dzień. Ma więc wiele nierealnych i nieadekwatnych oczekiwań, czasami na dodatek podsycanych przez namawiającego go do pójścia do rodziny zastępczej wychowawcę. Problem ten szczególnie jaskrawo występuje w wypadku dzieci rekrutowanych z domów dziecka. Tym bardziej, że nierzadko oczekiwania te podtrzymują starające się o dziecko rodziny zastępcze. Domy dziecka niechętnie kierują dzieci do rodzin zastępczych. Jeżeli już, to raczej dzieci trudniejsze niż te, które nie sprawiają kłopotów. Dzieci z domów dziecka przyzwyczajone są do ograniczonej swobody, ale za to także do całkowitej obsługi. Gotowe posiłki wydawane są z okienka, czysta lub nowa odzież z magazynu itd. Nie trzeba pracować, nie trzeba zarabiać, nie trzeba oszczędzać i szanować swojej i cudzej własności. Dzieci te niewiele mogą i niewiele muszą. Są z reguły bierne, dość roszczeniowe, nieufne i zamknięte w sobie. Oczekują przede wszystkim tego, że ktoś się nimi zajmie, zaspokoi ich potrzeby, zapewni przyszłość. Oczywiście dziecko takie czeka gorzkie rozczarowanie. Nie tylko nie trafia do zasłużonego raj, ale znajduje się w obcej rodzinie, w której wszyscy się dobrze znają, mają swoje zasady i zwyczaje, których respektowania wymagają od niego. Zasad i wymagań, których często nie rozumie, nie chce i nie potrafi im sprostać. Nowi opiekunowie, często nieświadomie, za swój trud, ryzyko i poświęcenie oczekują od niego przynajmniej wdzięczności i posłuszeństwa. Jakże łatwo o zawód, żal i wreszcie bunt. Bunt i nieufność szczególnie, kiedy ze strony opiekunów styka się z rezerwą i niechęcią wobec swoich prawdziwych rodziców.

Większość dzieci kierowanych do rodzin zastępczych nie tylko ma wiele obaw i nierealnych oczekiwań, ale przede wszystkim nie wierzy w możliwość zmiany siebie, swojego charakteru, umiejętności życiowych, statusu społecznego, wykształcenia, a więc i perspektyw życiowych. Wierzą raczej w szczęście i okazję niż we własne możliwości i własny wpływ na swoje życie. Dlatego oczekują raczej zmiany swojej zewnętrznej sytuacji i warunków życia, niż pomocy w nadrobieniu zaległości i rozwoju swoich umiejętności, zdolności i zainteresowań. Jeżeli dotyczy to małych dzieci, jest czas na stopniowe ukształtowanie tych cech. Trudniej uzyskać to u starszych dzieci. Podstawowym warunkiem powodzenia w wychowaniu dziecka w rodzinie zastępczej jest nie tylko uzyskanie jego zgody na to i uadekwatnienie jego oczekiwań, ale przede wszystkim umotywowanie go do zmiany. Może uzyskać to wychowawca ze świetlicy lub domu dziecka, albo asystent rodzinny pracujący z rodziną naturalną. Wymaga to dobrego kontaktu z dzieckiem, naturalnego autorytetu i zaufania. Warto unikać oceniania i pouczania dziecka, starać się je zrozumieć od jego strony oraz wspierać jego autentyczne i realistyczne dążenia. Wiele wzorców można przekazać dziecku raczej robiąc wspólnie różne rzeczy (np. gotując, sprząając czy grając w piłkę) niż tylko zlecając i egzekwując wykonanie zadań. Często więcej daje uwaga czy porozumiewawczy uśmiech, niż pochwała, więcej daje konieczność naprawienia przez dziecko konsekwencji błędu, niż nagana lub kara. Podstawowe problemy dzieci pozbawionych oparcia w rodzicach to brak poczucia bezpieczeństwa, niewiara we własne siły oraz nieufność wobec innych. Można to stopniowo zmienić zrozumieniem, życzliwością, tolerancją oraz zapewnieniem bezpiecznej przestrzeni, w której dziecko może samodzielnie próbować swoich sił, uczyć się na błędach. Sprzyja temu praca w grupie rówieśniczej, jeżeli uda się uzyskać w niej wzajemną otwartość, zaufanie i partnerstwo. Jeżeli dziecko nie jest zbyt małe (od 10 lat) i jest dobrze przygotowane do umieszczenia w rodzinie zastępczej, to po okresie wstępnym (2 – 3 mies.) pomocne może być zawarcie kontraktu na temat celów i reguł pobytu. Kontrakt taki musi być całkowicie dobrowolny, autentyczny, partnerski i zawierać obustronne zobowiązania.

Trzecim źródłem problemów rodzin zastępczych jest ich niewystarczające, a często wręcz symboliczne przygotowanie do pełnienia tej funkcji. Dzieci kierowane do nich to nie prawidłowo wychowywane sieroty, które nagle znalazły się bez opieki. To zwykle dzieci zaniedbane, mające wiele braków i opóźnień, często bez podstawowych umiejętności życiowych. Dzieci obciążone trudnymi doświadczeniami i wynikającymi z nich problemami emocjonalnymi, szczególnie z niskim poczuciem bez-

pieczeństwa, wartości i sprawczości oraz nieufnością wobec innych. Mające wiele destrukcyjnych wzorców. Większość z nich ma poważne deficyty rozwojowe, nie zawsze możliwe do nadrobienia. Część z nich to dzieci ciężko chore lub kalekie, wymagające specjalistycznej opieki i rehabilitacji. Tak więc realne zadanie rodziny zastępczej to raczej wychowanie korekcyjne, terapia, resocjalizacja czy rehabilitacja, niż tylko zapewnienie opieki i korzystnych warunków rozwojowych dla powierzonego dziecka. Zadanie, którego realizacja wymaga dużego zaangażowania i wysokich umiejętności. Pozostaje to w rażącej sprzeczności z często dość przypadkową rekrutacją kandydatów „z łapanki” oraz symbolicznym wymiarem szkolenia (10 – 30 godzin), sprowadzającego się zwykle do poinformowania o statusie prawnym i zobowiązaniach rodziny zastępczej. Szkolenia te prowadzone są często przez pracowników pomocy społecznej nie przygotowanych fachowo do tej funkcji. W ramach tych „szkoleń” przekazywane są nierzadko różne wskazówki i sugestie oparte na stereotypach i osobistych uprzedzeniach osób prowadzących. Dotyczą one sposobów postępowania z dziećmi czy rodzinami naturalnymi, sprzecznych z prawem i powszechnie obowiązującymi w Europie standardami. Rodziny zastępcze są często nastawiane przeciwko rodzinom naturalnym. Zaleca się im ograniczanie lub uniemożliwianie kontaktów dzieci ze swoimi rodzicami albo kontakty takie odbywają się tylko w upokarzających warunkach w ośrodku pomocy społecznej. Wiele rodzin zastępczych nie traktuje swojej pracy z dziećmi jako okresowej pomocy dla rodziny naturalnej. Rodziców traktują wyłącznie jak winowajców i rywali. Nie uwzględniają możliwości powrotu dziecka do swojego domu. Chcieliby zachować je „na zawsze” i traktować jak swoje. Przynajmniej póki nie zaczną się poważne z nim problemy. To wszystko wymaga uadekwatnienia ich oczekiwań i odpowiedniego przygotowania. Niewielkie są możliwości udziału w szerszych, profesjonalnych programach szkolenia rodziców zastępczych. Brak także możliwości podnoszenia swoich kwalifikacji w trakcie sprawowania opieki nad dziećmi. Szkolenia takie powinny być bezwzględnie certyfikowane i prowadzone przez osoby do tego profesjonalnie przygotowane.

Rodzinną opieką zastępczą wymaga bardzo starannej selekcji kandydatów do pełnienia tej funkcji. Selekcja ta musi uwzględniać pogłębioną ocenę motywacji kandydatów i ich predyspozycji emocjonalnych, a nie tylko warunków prawnych i socjalnych. Przygotowanie wstępne powinno obejmować uadekwatnienie oczekiwań kandydata, uzyskanie praktycznych umiejętności nawiązywania kontaktu i zawierania kontraktu z trudnym dzieckiem, umiejętności rozpoznawania potrzeb i problemów dziecka, wspólnego z nim formułowania programu pomocy, relacji z rodzi-

ną naturalną dziecka, rozwiązywania kryzysów wychowawczych, przygotowywania do powrotu do domu rodzinnego lub do usamodzielnienia itd. Każde dziecko jest inne i wymaga innego podejścia, ale wiele problemów jest podobnych i można wskazać pewne rozwiązania. W związku z tym, że większość dzieci w opiece zastępczej nie jest emocjonalnie związana z opiekunami, ani nie są oni dla dziecka autorytetem, niezbyt skuteczne są ich oceny, zakazy i nakazy. Opiekunowie mogą mieć większy wpływ poprzez okazywanie dziecku uczuć oraz wskazywanie praktycznych skutków jego postępowania. Wymaga to jednak umiejętności wczucia się w przeżycia dziecka i przyjęcia jego perspektywy. Rodzina zastępcza wspomaga rodzinę naturalną, okresowo zajmując się jej dziećmi. Nierealne jest oczekiwanie, aby pomagała rodzicom w rozwiązywaniu ich problemów. Natomiast warunkiem powodzenia pracy z dzieckiem jest nawiązanie współpracy z rodziną naturalną. Możliwe jest to tylko wtedy, gdy opiekunowie zastępczy są w stanie zrozumieć tę rodzinę. Wymaga to empatii, tolerancji, oderwania się od własnych standardów i wartości. Takie umiejętności można raczej uzyskać w praktyce. Dlatego też szkolenie opiekunów zastępczych powinno mieć raczej charakter warsztatowy i umożliwiać praktyczne zdobywanie doświadczeń i umiejętności niezbędnych w pracy z trudnym dzieckiem. Przed podjęciem ostatecznej decyzji przez kandydata pożądane wydają się jego kontakty z innymi rodzinami zastępczymi, umożliwiające realną ocenę trudności tego zadania. Lepiej, gdy kandydat na opiekuna zastępczego nie podejmie tej funkcji, niż gdy po rozczarowaniu oddaje dzieci do placówki. Niezbędne jest zróżnicowanie programów szkolenia dla rodzin zastępczych w zależności od rodzaju problemów umieszczanych dzieci. Ta pożyteczna, ale trudna praca wymaga stałego podnoszenia swoich umiejętności i kwalifikacji, choćby poprzez stałe uczestniczenie w grupach wsparcia, które umożliwiają wymianę doświadczeń z innymi rodzicami zastępczymi oraz poprzez korzystanie z konsultacji specjalistów.

Kolejnym problemem ograniczającym rozwój rodzinnej opieki zastępczej jest brak dostatecznego wsparcia ze strony instytucji pomocy społecznej. Pracownicy tych służb traktują rodziny zastępcze bardziej jak klientów, niż partnerów. Raczej stawiają wymagania i nadzorują, niż pomagają i wspierają. Stawiane przez nich wymagania są często nierealne, a czasami bezprawne. Zwykle wynika to z braku kompetencji i wyobraźni pracowników pomocy społecznej. Nastawianie rodzin zastępczych przeciw rodzicom powierzonych dzieci uniemożliwia niezbędną ich współpracę i odbiera rodzicom nadzieję na powrót dzieci do domu. W dalszej perspektywie rodzi też sprzeciw i bunt dzieci. Skan-

daliczne wydają się praktyki zlecania rodzinom zastępczym odbierania dzieci z domów rodzinnych i egzekwowania alimentów na rzecz dzieci. Opiekunowie zastępczy nie mają ani takich uprawnień, ani możliwości. Rodzi to wyłącznie wrogość i prowokuje do walki o dzieci. Walki, która zawsze obraca się przeciwko dziecku. W wielu wypadkach pracownicy CPR nie informują rodzin zastępczych o problemach stwarzanych przez powierzane dzieci. Czasami wręcz podają nieprawdziwe informacje, że dzieci te nie sprawiają żadnych trudności. Zwiększa to znacznie ryzyko rozpadu rodziny zastępczej. Pracownicy ci często uniemożliwiają wcześniejsze kontakty z dziećmi kwalifikowanymi do rodzin zastępczych. Wymuszają też przyjmowanie dzieci niezgodnie z możliwościami, bezpieczeństwem rodziny zastępczej oraz standardami ROZ. Kierują do rodziny zbyt wiele dzieci naraz, dzieci zbyt trudne, dzieci znacznie starsze od dzieci naturalnych, dzieci starsze kierowane pod przymusem do rodziny zastępczej itp. Rodziny zastępcze rzadko uzyskują fachową pomoc w kryzysach wychowawczych. Kiedy nie radzą sobie z problemami, uzyskują zwykle negatywną ocenę zamiast pomocy. Stosunkowo niewielkie błędy czy zaniedbania rodziny zastępczej mogą stać się powodem jej rozwiązania. Dlatego też częściej ukrywają swoje trudności i problemy, niż zwracają się o pomoc. Wszystko to powoduje, że nie mają zaufania do pracowników socjalnych. Traktują ich jako zagrożenie – jak urzędników przede wszystkim chroniących bezpieczeństwo i interesy własnej instytucji.

Rozwój rodzinnej opieki zastępczej napotyka na znaczne trudności i problemy. Rozwiązanie ich wymaga wielu zmian. Przede wszystkim podstawową formą zapewniania dzieciom zaniedbanym socjalnie i wychowawczo warunków prawidłowego rozwoju powinna być profesjonalna i wszechstronna pomoc rodzinie w kryzysie, a nie zabieranie jej dzieci. Gdy taka pomoc zawodzi, dzieci mogą być kierowane do rodziny zastępczej, jeżeli wyrażą na to zgodę i zostaną do tego odpowiednio przygotowane. Fachowego przygotowania, przeszkolenia i wspierania wymagają także opiekunowie zastępczy. Pomoc społeczna powinna przede wszystkim wspierać rodziny zastępcze i traktować je jak partnerów. Wiele tych problemów i ograniczeń mogła rozwiązać przygotowywana „Ustawa o wsparciu rodziny i systemie pieczy zastępczej nad dzieckiem”, ale w ramach oszczędności została odłożona na później. Decyzję tę należałoby jeszcze raz wnikliwie rozważyć. Bardzo pomocne w rozwiązywaniu takich problemów społecznych byłoby większe zainteresowanie, zrozumienie i życzliwość ze strony sąsiadów, szkoły, kościoła, mediów, władz i całej społeczności.

**ZESPÓŁ
DS. PRZECIWDZIAŁANIA
MARGINALIZACJI SPOŁECZNEJ
MŁODZIEŻY**

dr hab. Ewa Wysocka

Uniwersytet Śląski, Instytut Pedagogiki

Zakład Polityki Oświatowej i Socjologii Wychowania

Młodzież wobec siebie i świata – sfery aktywności vs pasywności w kontekście konstruowania modelu działania wspierającego rozwój prospołeczny młodzieży

*Człowiek przyszłości będzie transgresyjny,
albo nie będzie go wcale.*

(Józef Koziński)

Młodzież ulokowana jest w przestrzeni i czasie swego życia w sytuacji podwójnie trudnej, gdyż doświadcza problemów o charakterze rozwojowym, związanych z koniecznością sprostania wyzwaniom zadania autokreacji, właściwego dla tego momentu rozwojowego, a także problemów wyznaczanych przez kształt ponowoczesnego, zglobalizowanego świata, w którym żyje. Wyznaczniki rozwoju młodego człowieka wprowadzane są zatem najczęściej do kilku kategorii:

- bardziej ogólnych – cywilizacyjnych i kulturowych, określających status młodości, strukturę i organizację społeczeństwa, które wyznaczają możliwość wchłonięcia nowych dorosłych do puli społecznych ról, oraz specyfiki środowiska rodzinnego, szkolnego i rówieśniczego, co wyznacza sposób przejawiania się młodości i społeczny stosunek do młodzieży;
- bardziej specyficznych – praca, wiek, płeć, wyznaczające wymagania związane z rolami społecznymi i cechami specyficznymi dla określonego etapu rozwoju;
- najbardziej specyficznych – problemy i zadania rozwojowe, wskazane wcześniej.

Czynniki te powodują, iż doświadczanie życia w młodości różnicuje wiele zmiennych, które nie posiadają statusu cech stałych. Stąd modele rozwoju w adolescencji są niejednorodne, co należy uwzględnić w procesie tworzenia systemu wsparcia rozwoju młodego pokolenia.

Traktując młodzież jako kategorię rozwojową, wskazuje się najczęściej specyficzne dla niej zadania i problemy, charakterystyczne dla tego etapu życia:

Zadania rozwojowe (Varenhorst, 1981):

- doświadczenie fizycznej dojrzałości seksualnej,
- rozwijanie własnej indywidualności,

- kształtowanie zobowiązań społecznych,
- uzyskanie pełnej autonomii,
- wyrastanie z egocentryzmu,
- reorganizacja systemu wartości.

Problemy rozwojowe (Bürgin, 1990):

- wytworzenie nowych wzorców działania i przeżywania,
- wykształcenie dojrzałych mechanizmów kontrolujących opozycyjną agresję,
- rozwinięcie procesów regulacyjnych w kierunku samokontroli,
- doświadczanie żalu za utraconym dzieciństwem (ucieczka od wolności),
- uświadomienie sobie odpowiedzialności za własne uczucia, myśli i działania,
- zdobycie nowej identyfikacji (tożsamość indywidualna i społeczna).

Analizując problemy młodego pokolenia **z perspektywy rozwojowej** konstatujemy, iż młody człowiek doświadcza swoistej dychotomii w sposobie traktowania go z jednej strony jako niedziecka – od którego można już wymagać, zaś z drugiej strony – osoby jeszcze niedojrzałej do pełni praw, jakie daje dorosłość – co stanowi o swoistym „zawieszeniu” jego statusu. Ponadto adolescencja traktowana jest często jako *kolejne narodziny* (Zazzo, 1972), co wiąże się z kryzysem tożsamościowym (Erikson, 2004). Łącznie powoduje to powstawanie i nasilanie się procesów konfliktowych, pojawiających się na styku młodzież – dorośli, a także konfliktowość wewnętrzną, związaną z koniecznością określenia siebie. Innymi słowy sytuacja młodego człowieka wiąże się z konfliktową wewnętrzną i zewnętrzną walką o status dorosłego, ewokując konflikt postaw wobec siebie i świata, co wyznacza swoisty konflikt określany na biegunach wymiaru relacji ze światem: egocentryzm *vs* decentracja.

Konieczność realizowania zadań rozwojowych i rozwiązywania problemów wynikających z ich realizacji przekłada się na pojawianie się swoistych zagrożeń rozwojowych dla młodego pokolenia, które wzmacniane są dodatkowo czynnikami zewnętrznymi, związanymi:

- pierwotnie z niewydolnością środowiska rodzinnego i upadkiem autorytetu instytucji edukacyjnych;
- wtórnie z przenoszeniem funkcji rodziny i szkoły na środowisko rówieśnicze i kulturę masową, propagującą konsumpcyjne i nieproduktywne, bo oparte na „bierności i braniu” style życia, przemoc i agresję.

O zagrożeniach dla rozwoju młodego pokolenia decyduje także kształt współczesnego świata, co można krótko opisać w kategoriach

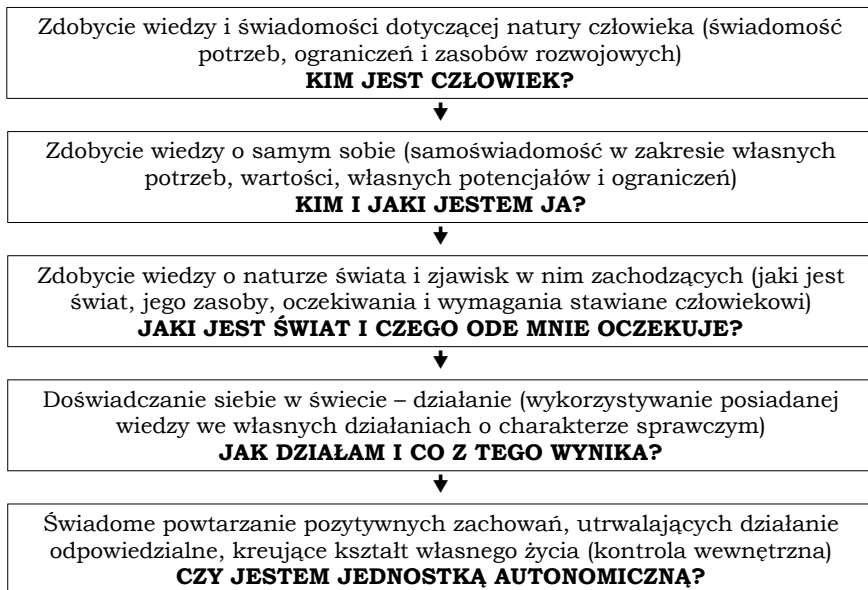
dwóch fenomenów: ponowoczesności i wynikających zeń strukturalnych zmian w fazie młodości.

Ponowoczesność jako źródło zagrożeń – wiąże się z różnicowaniem się sposobów przeżywania młodości, wynikającym z równoprawności wielu ofert kulturowych i światopoglądowych, co „rodzi pokusę jasnej, jednolitej wykładni ideologicznej przedstawianej młodzieży” (Kwieciński, 1999, s. 64), i co spotkać musi się z oporem wynikającym z właściwości rozwojowych adolescenta (bunt młodzieńczy).

Zmiana strukturalna fazy młodości wynika z przedłużenia młodości jako efektu uszkolnienia (przedłużający się okres kształcenia), niepewności sytuacji życiowej młodzieży spowodowanej ryzykiem na rynku pracy, a także różnorodności dokonującego się przejścia do życia dorosłego (wschodząca dorosłość), co stanowi efekt przedłużającego się moratorium tożsamościowego (Beck, 2004).

W efekcie, w warunkach niesprzyjających rozwojowo, młody człowiek – po raz pierwszy świadomie – musi odpowiedzieć sobie na szereg niełatwych pytań, czyli zdobyć wiedzę konstytuującą jego dalsze życie, jeśli chce je realizować w sposób autonomiczny (Schemat 1).

Schemat 1. Proces uczenia się i utrwalania działań świadomie kontrolujących własne życie



Podstawowe dylematy rozwojowe, które młody człowiek musi rozstrzygnąć, opisać można jako konieczność określenia własnej orientacji życiowej, co za Erichem Frommem (2000) można sprowadzić do przyjęcia:

- **stylu życia nieproduktywnego** (orientacja nieproduktywna), o różnych postaciach:
 - a) *orientacja receptywna* – przyjmująca (jednostka kontrolowana przez świat zewnętrzny, któremu musi się podporządkować, by otrzymać oczekiwane gratyfikacje), determinująca życiową i rozwojową **bierność**;
 - b) *orientacja eksploatorska* – biorąca (jednostka kontrolowana przez świat zewnętrzny, ale pozyskuje oczekiwane gratyfikacje siłą i „podstępem”, czyli manipulując innymi), determinująca postawę życiową o charakterze **wyzyskiwania**;
 - c) *orientacja teauryzatorska* – zabezpieczająca (jednostka kontrolowana „wewnętrznie” przez gromadzenie różnych dóbr, determinowana lękiem przed poczuciem braku, a „gromadzenie” stanowi podstawę poczucia bezpieczeństwa, stąd nieumiejętność dzielenia się), determinująca postawę życiową o charakterze **kumulowania** (zwykle dóbr materialnych);
 - d) *orientacja merkantylna* – wymieniająca (kontrola przez kalkulację wymiennej wartości towarów dostępnych na rynku kulturowym – konsumpcjonizm, instrumentalizm, materializm, brak silnych, emocjonalnych więzi z innymi), determinująca postawę życiową związaną z **wymianą i wyrachowaniem**.
 - **stylu życia produktywnego** (orientacja produktywna), dla którego charakterystyczne są takie cechy, jak spontaniczność i twórczość, świadomość siebie i poszukiwanie więzi z innymi, które oparte są na miłości i wzajemności, skłonność do „dawania i dzielenia się”, troska o innych (allocentryzm, prospołeczność), odpowiedzialność za siebie i za innych, szacunek wobec innych ludzi, dążenie do zdobywania samowiedzy i wiedzy o świecie, otwartość umysłu na „nowe” i „inne”, dążenie do samodoskonalenia i samorealizacji.
- Obie orientacje życiowe różnicują przebieg ludzkiego rozwoju: nieproduktywne dezintegrują ludzkie życie, produktywna ma charakter prorozwojowy, integrujący jednostkę wewnętrznie i ze światem. Orientacje te przekładają się na swoiste rozstrzygnięcie problemu funkcjonowania w świecie młodego pokolenia.

Problem funkcjonowania w świecie można opisać w kategoriach wymiaru ekskluzja (marginalizacja, wykluczenie) – inkluzja (uczestnic-

two, włączenie), co wyznacza poziom realizowania idei uczestnictwa społecznego (Modrzewski, 2004):

- a) grupowy (np. ograniczony do grupy rówieśniczej, rodziny czy grup subkulturowych),
- b) instytucjonalny (np. ograniczony do instytucji edukacyjnych),
- c) lokalny (np. ograniczony do działania na rzecz społeczności, w której żyje),
- d) makrospołeczny (np. związany z uczestnictwem w strukturach władzy, polityki, itp.).

Uczestnictwo społeczne definiowane jest jako społeczny aspekt indywidualnej biografii, stanowiący funkcję podmiotowo i przedmiotowo aktualizującego się procesu socjalizacji jednostki (Modrzewski, 2004). Proces socjalizacji w tym ujęciu wyznacza określony typ uczestnictwa społecznego w danym układzie społecznym, możliwość zaistnienia w danym układzie społecznym, stawanie się istotą społeczną. Przy czym uczestnictwo to może mieć trojaki charakter: zgodny z istniejącymi standardami i wzorami, zdystansowany od nich lub zagrażający ich istnieniu.

Egzemplifikacja empiryczna 1: typy problemów rozwojowych i życiowych młodzieży

Problemy i dylematy rozwojowe młodego pokolenia nakładają się na problemy wynikające z jego sytuacji życiowej, co określam tu jako „problemy życiowe”. Pojęcie „problem życiowy” jest złożone, gdyż wyznacza konieczność zespolenia znaczeń pojęcia „problemu” i odniesień do sytuacji życiowej. Generalnie jest to zjawisko niepożądane, które nie rozwiązane powodować może negatywne skutki dla funkcjonowania człowieka, dlatego też w odczuciu jednostki „trzeba coś z nim zrobić”: a) rozwiązać (działanie konstruktywne); b) usunąć „z pola widzenia” (działania wycofujące, przez co destruktywne); c) przeformułować lub zminimalizować („to nie jest problem”, „nie ma to dla mnie znaczenia”, co nie prowadzi do jego rozwiązania); d) odreagować napięcie wynikające z jego doświadczania (działanie pozorne, nie eliminujące problemu), co sprowadza się do działań aktywnych *vs* pasywnych. Pokonywanie problemów jest jednym z mechanizmów rozwoju osobowości i tożsamości.

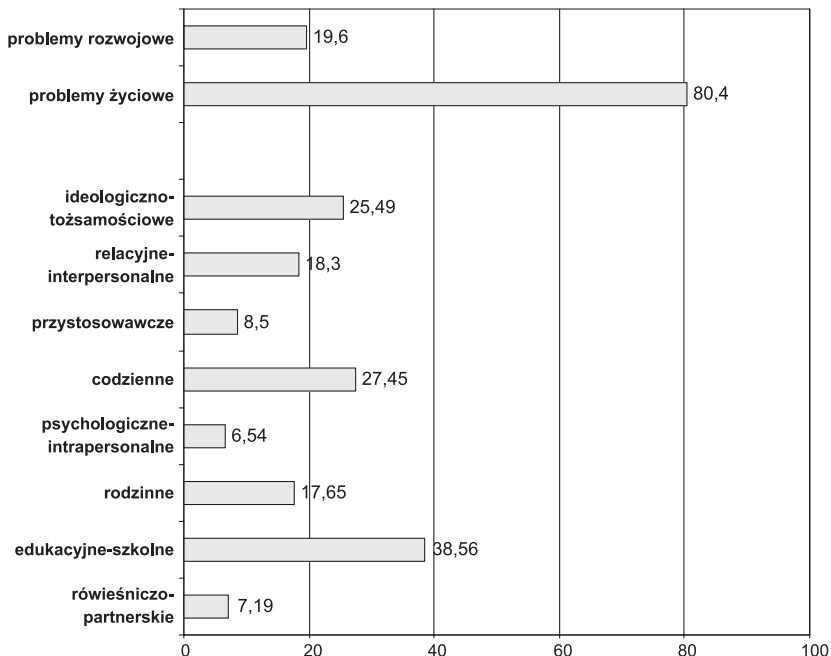
Ponieważ charakterystyka szczegółowa problemów życiowych i zadań rozwojowych w perspektywie obiektywnej (czyli przypisywanej własnemu pokoleniu, próba N=916) została przedstawiona w poprzedniej

publikacji (Księga Ubogich a.d. 2009), tutaj odniosłam się do wyników innych badań (Wysocka, 2009a), gdzie młodzież oceniała te problemy z perspektywy subiektywnej, dokonując oceny ich znaczenia we własnym życiu (Tab. 1; Rys. 1).

Tabela 1. Typy problemów życiowych młodzieży – perspektywa subiektywna (N=153)

Typ problemów	n	%	Ranga
Rówieśnicze i partnerskie	11	7,19	7
Edukacyjne – szkolne	59	38,56	1
Rodzinne	27	17,65	5
Psychologiczne – intrapersonalne	10	6,54	8
Codzienne	42	27,45	2
Przystosowawcze	13	8,50	6
Relacyjne – interpersonalne	28	18,30	4
Ideologiczne – tożsamościowe	39	25,49	3
Razem	250	-	-
Problemy życia codziennego	201	80,4	1
Problemy rozwojowe	49	19,6	2

Rys. 1. Typy problemów młodzieży – perspektywa subiektywna (N=153)



Dokonana ogólna kategoryzacja typów problemów (Tab. 1, Rys. 1) wskazuje, iż dominują tu problemy związane z procesem edukacji i doświadczaniem codzienności. Ważne są też problemy ideologiczne – tożsamościowe, oraz związane z życiem rodzinnym i zaburzonymi relacjami z innymi ludźmi. Najmniej widoczne są problemy w układach rówieśniczych, stąd pośrednie potwierdzenie, iż grupą odniesienia stają się dla młodych ludzi rówieśnicy, zastępując w tym okresie rozwojowym dorosłych, a także problemy psychologiczne – intrapersonalne, związane z samoświadomością i poczuciem własnej wartości.

Innymi słowy młodzież znacznie lepiej radzi sobie sama z sobą, niż z innymi ludźmi i generalnie z uporządkowaniem własnych nastawień wobec otaczającej rzeczywistości. Świadczy o tym także wyraźna dominacja problemów życiowych, które wynikają z jakości środowiska wychowawczego, tym samym stanowiąc potencjalne źródło zagrożeń dla funkcjonowania młodzieży, ograniczając jej poczucie kontroli, sprawczości, własnej skuteczności, mogąc jednocześnie i ostatecznie prowadzić do wyuczonyj bezradności.

Dokonana analiza na poziomie problemów rozwojowych i życiowych, związanych z codziennym funkcjonowaniem, jest umowna, gdyż obie te kategorie wzajemnie się wyznaczają (trudności rozwojowe wyznaczają częściowo trudności życiowe), wskazuje jednak swoistą prawidłowość. Młodzi ludzie znacznie częściej wskazują, jako istotne, problemy życiowe, stanowiące swoiste konsekwencje problemów rozwojowych, co jednocześnie określa niską samoświadomość w zakresie źródeł własnych problemów. Innymi słowy młodzież częściej widzi konsekwencje, a znacznie rzadziej postrzega potencjalne podłoże własnych problemów w życiu codziennym.

Wskazuje to także na kierunek działań wspierających młodzież, który wiąże się właśnie ze zwiększaniem świadomości dotyczącej specyfiki okresu rozwojowego, w którym badana młodzież się znajduje. Z drugiej zaś strony wskazuje na niedostatki tkwiące w środowisku wychowawczym młodzieży, które nie wspiera jej w pokonywaniu jej zgeneralizowanych – rozwojowych i życiowych problemów.

Egzemplifikacja empiryczna 2: transgresja vs manipulacja i bezrefleksyjny konformizm jako wzory przeżywania jednostkowego życia (wizje życia formułowane przez młodzież)

Jeśli przedmiotem analiz uczynimy aktywność (uczestnictwo) vs bierność społeczną, decydującą o ludzkim rozwoju – nastawieniu

produktywnym (przyszłość, zmiana, aktywność, twórczość) *vs* nieproduktywnym (teraźniejszość, status quo, stagnacja, bierność, odtwórczość), możemy przyjąć różne wyznaczniki (bezpośrednie i pośrednie) życiowej aktywności *vs* bierności, związane z formułowanymi przez młodzież wizjami siebie – wizjami własnego życia, wizjami świata i wizjami relacji „ja – świat”, obejmującymi aspekt poznawczy, wartościujący i działaniowy, związany z sytuacjami życiowymi i sytuacjami działania (Tomaszewski, 1982).

Wizje „odnalezione” – realne – jaki jestem lub mogę być

Sytuacje życiowe pełnią funkcję utrzymania się człowieka przy życiu (procesy biologiczne, odżywianie się, oddychanie, rozmnażanie), istotne dla utrzymania życia na określonym poziomie lub zachowania określonego sposobu życia (np. z mieszkanie, ubieranie się, spędzanie czasu, konsumpcja, potrzeby kulturalne). Koncentrują się na teraźniejszości, są regulowane przez wartości służące w pewnym sensie przetrwaniu, wyznaczają także redukcję aspiracji do takiego ich poziomu, który zapewnia byt materialny.

Sytuacje działalności związane są z różnymi formami zachowań, których funkcją jest regulacja stosunków jednostki z otoczeniem, przez przekształcanie otoczenia lub przekształcanie samej jednostki. Koncentrują się na przyszłości, czyli aktywności zmieniającej rzeczywistość, a wyznaczają je potrzeby wyższego rzędu i wartości o charakterze samorealizacyjnym lub prospołecznym, generalnie transgresyjnym (Kozielecki, 1987), a także wyższe aspiracje, które z nimi są związane.

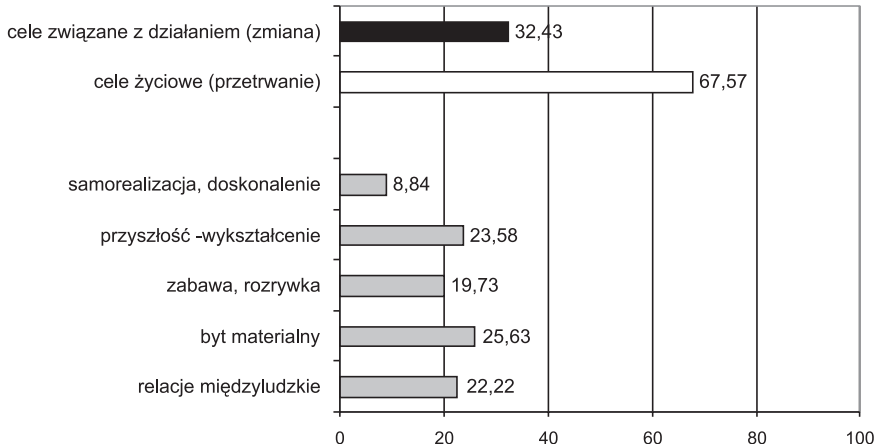
Wypowiedzi badanych dotyczące ich planów życiowych (Tabela 2) można poklasyfikować w kilku kategoriach jakościowych związanych z: budowaniem relacji międzyludzkich (relacyjne, towarzyskie, rodzinne), zabezpieczeniem materialnego bytu (praca, zawód), zabawą i rozrywką (hedonistyczne), budowaniem przyszłości (wykształcenie), rozwojem, twórczością i doskonaleniem siebie (transgresyjne, samorealizacyjne).

Plany życiowe młodzieży, odzwierciedlające jej sposób wartościowania i aspiracje życiowe, zdecydowane zdominowane są przez kategorię celów skupionych na teraźniejszości i przetrwaniu, nie mając wymiaru transgresyjnego. Nawet jeśli mają charakter przyszłościowy i potencjalny, wyznaczają jedynie realizację zadań, które w perspektywie

Tabela 2. Kategorie planów – wartości i celów wybieranych przez młodzież (N=153)

Typ celów i planów życiowych	n	%	Stos. A:B	Ranga
Budowanie relacji międzyludzkich	98	22,22	-	3
Zabezpieczenie materialnego bytu	113	25,63	-	1
Związane z zabawą i rozrywką	87	19,73	-	4
Związane z budowaniem przyszłości (wykształcenie)	104	23,58	-	2
Związane z samorealizacją i doskonaleniem siebie	39	8,84	-	5
Razem:	441	100,0	-	-
A. Cele życiowe (teraźniejszość, przetrwanie)	298	67,57	2,08	1
B. Cele związane z działaniem (przyszłość, zmiana)	143	32,43		2
Razem:	441	100,00	-	-

Źródło: badania własne (Kwestionariusz wywiadu i ankiety „Moje życie codzienne”).¹⁷⁰

Rys. 2. Cele i wartości – perspektywa subiektywna (N=153)

społecznej i rozwojowej związane są z dążeniem do zachowania *status quo* – pozytywne relacje z innymi, materialny byt i przyjemność (Wysocka, 2009b).

¹⁷⁰ Liczebność wskazywanych planów i celów jest większa niż liczebność próby, gdyż badani wskazywali różną liczbę celów dla nich najważniejszych. Odsetki obliczono biorąc jako podstawę ich naliczania liczebność wskazań (N=441), a nie liczebność próby (N=153).

Wizje „konstruowane” – deklaratywne, idealne – jaki powinienem być

Wizje własnego życia można ująć w kategoriach deklarowanej orientacji życiowej (Fromm, 2000, s. 27), która może przyjąć postać – produktywną, twórczą, aktywną, kreatywną, związaną z ukierunkowaniem w przyszłość *vs* nieproduktywną, odtwórczą, bierną, związaną z ukierunkowaniem na zachowanie *status quo* – „poprzestanie na małym, ale bezpiecznym”, co opisuje choćby Robert K. Merton (1982) w jednym z mechanizmów nieprawidłowej adaptacji do wymagań systemu społecznego, który powoduje wykształcenie się postaw „rytualistycznych”. Analiza wypowiedzi młodzieży, dotyczących wizji własnego życia (zob. Wysocka, 2009b), pozwoliła na ich zakwalifikowanie do dwu podstawowych orientacji życiowych: produktywnej, kreatywnej, twórczej, prospołecznej *vs* nieproduktywnej, biernej, odtwórczej, egocentrycznej, oraz jej podtypów”: receptywnej – *przyjmującej*, eksploatorskiej – *bio-rącej*, tezauryzatorskiej – *zabezpieczającej*, merkantylnej – *wymieniającej* (Tab. 3).

Tabela 3. Orientacja życiowa – produktywna vs nieproduktywna (N=153)

Orientacja	n	%	Ranga
Receptywna	13	8,50	2
Eksploatorska	10	6,53	3
Tezauryzatorska	16	10,46	1
Merkantylna	5	3,27	4
Razem	44	28,76	-
Produktywna, kreatywna (K)	109	71,24	1
Nieproduktywna, bierna (B)	44	28,76	2
Razem	153	100,0	-

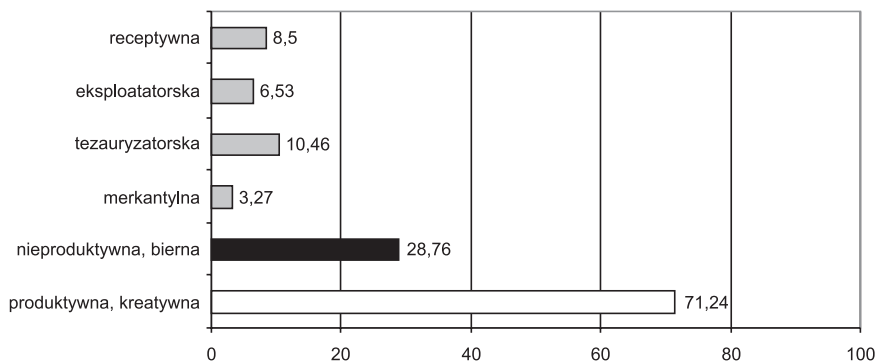
Źródło: badania własne (Kwestionariusz wywiadu i ankiety „Moje życie codzienne”).

Uzyskane wyniki w zakresie deklarowanych, idealnych stylów własnego życia są sprzeczne z tymi, które opisywały cele i wartości, jakimi młodzież kieruje się w życiu. Paradoksalnie jednak stanowić mogą wyjaśnienie mechanizmu kształtowania się realnych wizji własnego życia, zdominowanych przez zabezpieczanie podstawowych potrzeb życiowych (model małej stabilizacji). Potwierdzają to wybierane najczęściej wśród orientacji nieproduktywnych: orientacje tezauryzatorska i receptywna, których najgłębszą istotę stanowi bierność i koncentracja na własnym bezpieczeństwie. Młodzież generalnie zatem częściej wybiera jako ide-

alny model życia produktywnego, kreatywnego, twórczego i aktywnego, służącego zmianie (zarówno siebie, jak i świata), zaś w realnym konstruowaniu własnego życia koncentruje się na celach i wartościach życiowych, związanych z zabezpieczeniem warunków własnego bytu. Doświadczany przez nią konflikt wyznaczany jest zapewne przez przekonania dotyczące tego, „*jak mogę działać i żyć*” vs „*jak chciałbym działać i żyć*”. Może to świadczyć o prawdziwości tezy wskazującej na realizm młodego pokolenia, swoistą utratę złudzeń, a w rezultacie „śmierć idealizmu”, który jest nieracjonalny w dzisiejszym świecie. Może jednak także stanowić efekt innego mechanizmu – tożsamościowego rozchwiania i niepewności cechującej ten okres rozwojowy, co wyznacza problemy z poczuciem własnej wartości, samooceną, która „nakazuje” wybierać to, co realne i możliwe przy przypisywanym sobie potencjale, możliwościach i kompetencjach, determinujących poczucie kontroli i sprawstwa. Można też sięgnąć do koncepcji koncentrujących się na wykształconych w toku rozwoju postawach życiowych, wyznaczających sposób postrzegania świata, gdzie jednostka jest „skazana” na bezradność w obliczu „świata, który jest silniejszy”, bo rządzą nim siły, na które jednostka nie ma wpływu (np. teoria „spiskowa”, teoria wyuczonyj bezradności).

Młode pokolenie ostatecznie inaczej „*marzy o świecie i własnym życiu*” i inaczej „*realizuje swoje życie i sytuuje swoje miejsce w świecie*”, co jest z pewnością jednym z wyznaczników kierunku pracy edukacyjnej z młodzieżą. Celem tej pracy powinna być zmiana perspektywy postrzegania przez młodzież własnej podmiotowości i możliwości udziału jednostki w procesach rozwoju, zarówno społecznego, jak i indywidualnego. Niewątpliwie bowiem zagrożeniem rozwojowym jest wykreowanie

Rys. 3. Orientacje życiowe – poziom akceptacji (N=153)



się postawy życiowej, którą opisać można jako: *„jestem i będę tym, kim mogę lub pozwolą mi być, a nie tym, kim być chciałbym”*, bowiem blokuje to możliwość samorealizacji. Oczywiście stanowi też fakt, iż stawiane sobie cele muszą być realistyczne, czyli wynikać muszą z refleksyjnej i akceptującej oceny własnych potencjałów (zarówno naturalnych deficytów, jak i walorów). Realizm, związany z obniżaniem celów rozwojowych i życiowych na skutek postrzegania ograniczeń zewnętrznych, których *„na pewno nie mogę pokonać”*, na pewno nie jest czynnikiem autonomicznego rozwoju.

Zgodnie z przywołaną koncepcją Ericha Fromma (2000) młodzież jako idealny wybiera modus „bycia” – aktywność, dawanie, dzielenie się, poświęcanie (idealizm – transgresja – „dla innych”), zaś jako model realny – modus „posiadania”, czyli pasywno-receptywna konsumpcja (realizm – adaptacja – „dla siebie”).

Wizje „preferowane” – jaki chciałbym być

W kontekście modusów istnienia możemy odnieść się do specyfiki wzorów osobowych, preferowanych przez młodzież. Jako podstawę teoretyczną przyjęto koncepcje Floriana Znanieckiego (2001) i Zygmunta Baumana (1993). Pierwszy z nich wyróżnił tradycyjne wzory osobowe, opisane autorsko w terminach bardziej odpowiadających współczesności:

- a) człowiek zabawy** – hedonista;
- b) człowiek pracy** – perfekcjonista;
- c) człowiek dobrze wychowany** – konformista;
- d) człowiek „zбочeniec”** – nonkonformista, zbuntowany dewiant.

Zygmunt Bauman wyróżnił natomiast następujące ponowoczesne wzory osobowe:

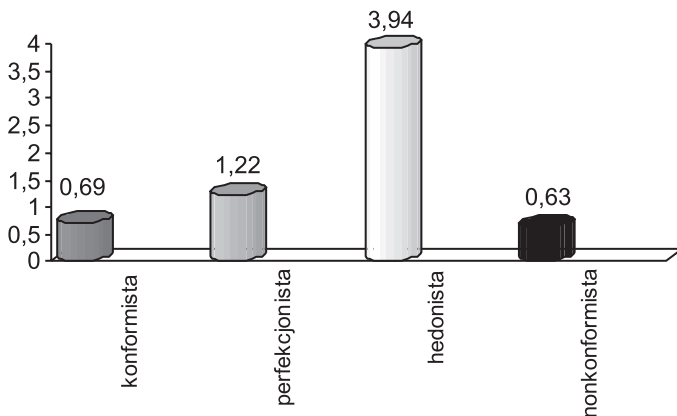
- a) turyści** – nastawionego na gromadzenie i intensyfikację emocjonalnych gratyfikacji pozyskiwanych od świata;
- b) włóczęgi** – którego cechuje nihilizm, prowadzący do autowykluczenia;
- c) spacerowicza** – którego cechuje indyferentyzm;
- d) gracza** – nastawionego rywalizacyjnie i na odniesienie sukcesu.

Dokładne opisy i sposób zoperacjonalizowania powyższych wzorów przedstawiam w innej publikacji (Wysocka, 2009a). Tutaj ograniczę się do wskazania ogólnych wniosków.

Pośród klasycznie opisanych wzorów (Rys. 4), młodzież najczęściej identyfikuje się z wzorem człowieka zabawy, który opisywany był w ka-

tegoriach hołdowania wartościom hedonistyczno-przyjemnościowym i wspomagających ich realizację wartościom materialnym. Młodzież oczekuje zatem życia łatwego, przyjemnego i dostatniego – tendencja do wygodnego życia, w którym bez wysiłku zdobywa się pożądane gratyfikacje przyjemnościowe.

Rys. 4. Tradycyjne wzory osobowe preferowane przez młodzież (N=914)



Kolejne miejsce w kategoriach wzorów identyfikacyjnych zajmuje człowiek pracy, czyli perfekcjonista, nastawiony na osiąganie celów instrumentalnie zapewniających mu sukces i nie szczczędający wysiłku, by te cele osiągnąć. Można więc wnioskować, iż znaczna część młodzieży postrzega konieczność wpisania się w narzucony jej społecznie „wyścig szczurów”, co wyznaczać może sytuacja życiowa młodzieży, która postrzega świat jako arenę rywalizacji i problemów materialnych, ograniczających jej samorealizację (Wysocka 2009a).

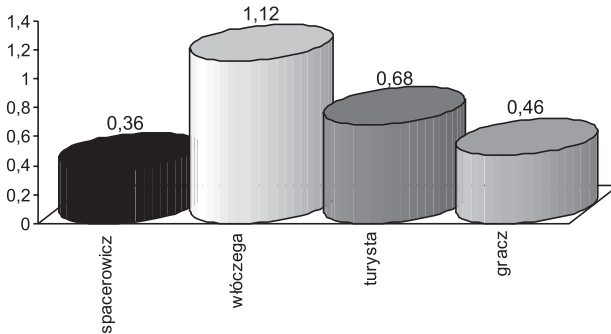
Wybierane najczęściej, opozycyjne wzory hedonisty i perfekcjonisty wskazują na wewnętrzny konflikt między naturalną dla tego okresu rozwojowego tendencją do spontanicznego i nieskrępowanego „życia pełnią”, bez ograniczających jeszcze obowiązków wobec innych i podjęcia dorosłych ról, w których największe znaczenie ma wykształcenie i praca, decydujące o jakości przyszłego życia. Jest to zatem konflikt między naturalnie doświadczaną radością życia i koniecznością tworzenia podstaw własnej egzystencji w przyszłości – przez inwestowanie we własne wykształcenie i samodoskonalenie.

Dwa kolejne w hierarchii wzory dzieli znaczny dystans od poprzednich. Człowiek dobrze wychowany, czyli przystosowany konfor-

mista, stanowi egzemplifikację swoistego mechanizmu zdobywania oczekiwanych gratyfikacji przez spełnianie społecznych oczekiwań i wymagań, co stanowi drogę do sukcesu („jeśli będę spełniał pewne oczekiwania, to spotka mnie za to nagroda, lub uniknę kary”). Określa bezrefleksyjne kreowanie siebie wedle społecznie przyjętych standardów.

Paradoksalnie znacznie częściej jest także odrzucany wzór opozycyjny, czyli nonkonformista – jednostka zbuntowana, dewiant w kategoriach społecznych, odrzucający zastany system aksjonormatywny. Bunt przeciw zastanemu światu, stworzonemu przez dorosłych, wpisuje się immanentnie w młodzieńczy kryzys tożsamościowy, ale dla badanej młodzieży nie jest on kategorią dominującą, nie stanowi więc podstawy racjonalnie odrzucanych propozycji świata, który nie jest z pewnością idealny. Bunt ten może więc kanalizować się w zachowaniach hedonistycznych, stanowiących emocjonalne odrzucenie świata dorosłych, który postrzegany jest jako opozycyjny wobec świata młodych, ale nie przekłada się na tendencje do kwestionowania takiej jego wersji przez działania propagujące wersję alternatywną. Dekonstrukcji zastanego świata nie towarzyszy zatem tendencja do jego rekonstrukcji wedle nowych – osobiście ustanowionych – reguł. Odrzucenie opozycyjnych wzorów osobowych: konformisty i nonkonformisty wskazuje pewną bezrefleksyjność młodzieży w kreowaniu siebie („nie jestem ani za, ani przeciw obu opozycyjnym wersjom własnej osoby”), ale może też wynikać z lęku przed społecznymi sankcjami związanymi z kreowaniem siebie w „opozycji do społecznych wymagań”, bądź z poczucia braku możliwości kreowania siebie wedle osobistych standardów („i tak mi się nie uda”).

Ocena ponowoczesnych wzorów osobowych (Rys. 5), jest zupełnie inna, co zapewne wynika z ich specyfiki, gdyż mają one wspólną podstawę, którą jest metafora „koczownika-turysty”, w którego psychologiczną charakterystykę wpisuje się kategoria niepewności – brak poczucia bezpieczeństwa i brak widocznych perspektyw, czyli określonego i konstruktywnego sposobu osiągania celu, wynikające z nieokreśloności, fragmentaryczności i aksjonormatywnej wielowymiarowości świata ponowoczesnego. Oczywiście jest, iż to, co różnicuje wzory ponowoczesne, jest w zasadzie sposobem reagowania przez jednostkę na cechy świata ponowoczesnego, czyli odzwierciedla jej sposób przystosowania się do jego wymagań.

Rys. 5. Ponowoczesne wzory osobowe preferowane przez młodzież (N=914)

Sposób oceny przez młodzież przedstawionych charakterystyk osobowych wskazuje ogólnie na poczucie zagubienia tożsamościowego, zdominowanego metaforą włóczęgi, a także określa w pewnym stopniu deprecjację wzorów, w których mechanizmem radzenia sobie jest indyferentyzm (spacerowicz), rywalizacja (gracz), czy dostarczanie sobie powierzchownych emocjonalnych gratyfikacji (turysta). Występuje tu tendencja do preferowania wzoru włóczęgi, który jako jedyny częściej jest przez młodzież wybierany niż odrzucany. Zwykle tego typu opcję życiową wybierają ci, którzy nie chcą, bądź nie potrafią podjąć gry, bo nie chcą „deptać” innych, bądź własnych ideałów. Robert K. Merton (1982) nazywa ich „podwójnie przegranymi”, gdyż wycofanie się nie daje żadnej szansy na wygraną, czyli osiągnięcie sukcesu w społeczno-kulturowej grze o sukces i przetrwanie. Podwójna przegrana wiąże się także z największym ostracyzmem społecznym, gdyż dowodzi jasno i zarazem „piętnuje” system społeczny wskazując, iż nie dlatego nie odnosi się sukcesu, bo nie posiada się indywidualnych możliwości, kompetencji czy zdolności, ale dlatego, iż świat tak został urządzony, że niektórzy muszą zostać zdeprecjonowani. I nie dlatego, że się nie chce osiągnąć celu, ale dlatego, że nie jest to możliwe – jeśli chce się być w porządku wobec siebie (wiernym sobie). Roli włóczęgi się nie wybiera, ale musi się ją wybrać. Mechanizmem wejścia w rolę włóczęgi jest rezygnacja, wynikająca z poczucia bezradności i bezsilności, oraz przymus wycofania się. Stąd, nawet jeśli podejmuje się próby osiągnięcia celu, to nie towarzyszy temu wiara w jego osiągnięcie, dlatego też zadowolony trzeba się tym, co daje świat i chwila obecna. Świat przy tym przekonuje nas, że to my ponosimy odpowiedzialność za własne niepowodzenia, wszak bowiem wszechobecna jest – także w potocznym myśleniu – teo-

ria sprawiedliwego świata: „masz to, na co sobie zasłużyłeś” i ideologia egalitarna: „wszyscy mają równe szanse i możliwości osiągania sukcesu”. Włóczęga ma poczucie pokrzywdzenia i niesprawiedliwości, stąd w przeciwieństwie do spacerowicza towarzyszy mu cierpienie (przekonano go, że to on jest winny), które musi jakoś zagłuszyć, dlatego też nierzadko sięga po pozorne środki rozładowania napięć i zagłuszania własnych problemów, brnąc w uzależnienia, które są jego sposobem na przeżycie. Automarginalizacja, samowykluczenie i abnegacja stanowią potencjalne skutki przyjęcia takiej postawy wobec życia.

Kolejny pod względem atrakcyjności dla młodzieży okazał się „klasyczny turysta” – egocentryczny poszukiwacz wrażeń, których „zdobywanie” stanowi dlań wartość autoteliczną. W jego programie życiowym jest poznawanie i przeżywanie oraz doświadczanie życia, ale pozbawione jakichkolwiek pierwiastków allocentrycznych. W hierarchii jego wartości najważniejszą stanowi on sam, stąd w dokonywanych wyborach życiowych liczy się głównie on i jego doświadczenia, które powinny innym, spotykanym na jego drodze życia, wystarczyć. Nie potrafi odraczać gratyfikacji i rezygnować z czegokolwiek w imię czegoś ważniejszego lub kogoś innego, a dominującą motywację stanowi dlań hedonizm. Dlatego jeśli miejsce, w którym w danym momencie przebywa przestaje mu wystarczać, bo już zostało poznane, doświadczone i „przeżyte”, a więc dało mu wszystko, czego oczekiwał – idzie dalej. Przechodzi przez życie biorąc to, co mu się w danej chwili podoba, zaś innym i światu nie daje z siebie nic, gdyż ograniczyć mogłoby to jego pozorną, ale totalną w jego przekonaniu wolność. Zostawia za sobą nierzadko wiele cierpienia innych, tych, którzy nie podzielają jego przekonań o powierzchowności ludzkich relacji i „migawkowości” ludzkiej egzystencji.

Młodzież stosunkowo rzadko aktywnie przystosowuje się do drapieżności współczesnego świata, wybierając jedyny temu sprzyjający model życia prezentowany przez metaforę „gracza”, czyli traktując własne życie jako swoistą grę, w której trzeba zmierzyć się z życiem, podjąć ryzyko przegranej, gdyż przegrywając też się wygrywa, choćby zdobywając doświadczenie i wprawę w dalszej grze. Prawdziwą wszak przegraną jest niepodjęcie walki i wycofanie się z gry. Dla części młodzieży atrakcyjny jest zatem „wyścig szczurów”, w którym dominuje rywalizacja zamiast współpracy, egocentryzm i egoizm w dążeniu do celu, gdzie cel uświęca środki, więc należy tak manipulować własnymi aktywami i wykorzystywać pasywa przeciwnika, żeby w ostatecznej rozgrywce zostać zwycięzcą.

Wzór spacerowicza – indyferentnego widza – stanowi wzór najmniej atrakcyjny dla młodzieży. Indyferentyzm i „ogłądanie świata przez szy-

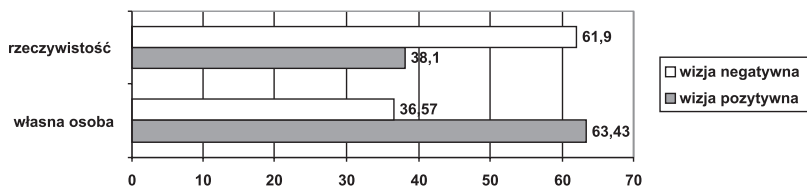
bę”, a także konsumpcjonizm stanowią tu mechanizmy radzenia sobie z ponowoczesną niepewnością. Zgodnie z tą metaforą, nie można się do niczego przywiązywać i traktować życia zbyt serio, bo stanowi ono grę pozorów, w którą trzeba się „wtopić”, by „nie utonąć”. Jedyne, co można zrobić, to odciąć się emocjonalnie od wszystkiego („nic mnie nie obchodzi”) i zaserwować sobie możliwie wiele atrakcji ze świata rzeczy i błyskotek, które świat konsumpcji oferuje. Trzeba być na „topie”, nadażać za zmieniającymi się modami, gdyż to daje złudną satysfakcję i poczucie spełnienia. To, co różni spacerowicza od turysty, to jego nieszkodliwość dla innych, gdyż najczęściej nie zostawia po sobie ludzi skrzywdzonych przywiązaniem do niego, a jego zmienność nie ma charakteru instrumentalnego programu.

Generalnie w preferowanych wzorach osobowych dominuje tendencja do wycofania się, hedonizm i już znacznie rzadziej instrumentalne dążenie do osiągnięcia sukcesu, co nie sprzyja prawidłowemu rozwojowi, którego egzemplifikację stanowi refleksyjnie tworzona wewnętrzna harmonia i harmonia ze światem zewnętrznym.

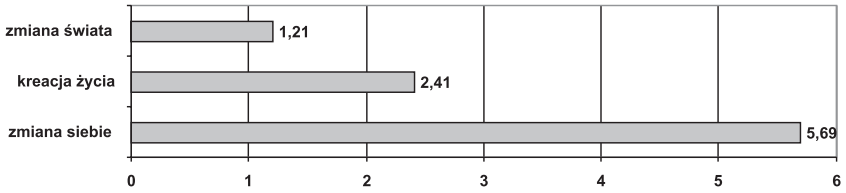
Ocena rzeczywistości i własnych możliwości kreowania życia

W analizach przekonań dotyczących świata i własnej z nim relacji przyjęto zgeneralizowaną ocenę świata i własnej osoby: formalne kategorie oceny (pozytywne i negatywne) oraz ogólną ocenę możliwości zmiany świata, wpływu na własne życie i siebie (Rys. 6-7).

Rys. 6. Wizje rzeczywistości i własnej osoby – rozkład procentowy (N=916)



Ponieważ szerzej omawiałam te kwestie we wcześniejszej publikacji (Księga Ubogich a.d. 2009) – tutaj jedynie wskażę, że w ocenie własnej osoby dominuje waloryzowanie pozytywne nad negatywnym, zaś w ocenie świata widoczna jest tendencja odwrotna, co wskazuje na lokalizowanie przyczyn własnych trudności głównie w cechach świata, a nie we własnych deficytach.

Rys. 7. Postrzegane możliwości działania w świecie – rozkład procentowy (N=916)

Postrzegana możliwość działania w kierunku zmiany rzeczywistości i kreowania siebie oraz realizowania wybranego modelu życia wskazuje na większy optymizm młodzieży w zakresie własnych możliwości działania, jednak te elementy, które oceniane są negatywnie (świat) w mniejszym stopniu – zdaniem młodzieży – poddają się zmianie, co daje podstawę do wnioskowania, że w tym obszarze cechuje młodzież większa bezradność, wynikająca z ograniczonej motywacji do działania w kierunku zmiany, która postrzegana jest jako mało możliwa. Młodzież zatem nie ma świadomości, iż zmiany, których dokonuje się w sobie, powiązane są immanentnie ze zmianą świata, w którym się żyje. W przeciwnym razie jednostka ma do wyboru dwie niezadowolające drogi: bezrefleksyjnie wtopić się w kształt świata (autodeprecjacja), bądź przyjąć postawę opozycyjną, która jednak nie ma charakteru konstruktywnego. Zmiana jest bowiem postrzegana jako niemożliwa, a więc można jedynie kontestować to, czego się nie akceptuje, co prowadzić może do zaburzeń w relacji „ja – świat”. Ogólnie rzecz ujmując tego typu wizje mogą stanowić mechanizm blokujący aktywność społeczną, gdyż zmieniamy to, co oceniamy jako możliwe do zmiany. Ocena rzeczywistości określa więc kierunek zmian, zaś poczucie sprawstwa wyznacza konkretne działanie. Człowiek uzależnia własne działanie od jego skuteczności, będąc motywowany do działania przynoszącego sukces, wzmacniającego jego poczucie własnej wartości.

Ocena orientacji adaptacyjnych i transgresyjnych – konformizm vs transgresja czy manipulacja

Biografia ludzka w swej istocie stanowi ciąg działań poznawczych, które pełnią dwie podstawowe funkcje: adaptacyjne (ochronne) i transgresyjne (twórcze).

- *Działania adaptacyjne* pełnią funkcję ochronną, mają charakter codzienny, powszechny, nawykowy, rutynowy, cykliczny i konieczny,

a wykonywane są w dobrze zorganizowanej i zamkniętej przestrzeni, w dotychczas wytyczonych granicach. Generalnie zaś służą zaspokojeniu podstawowych potrzeb ludzkich, a ich celem jest utrzymanie *status quo* świata, kultury i własnej osoby.

- *Działania transgresyjne* wiążą się z celowym i świadomym przekraczaniem dotychczasowych granic kultury materialnej, symbolicznej i społecznej, a więc czynami pozwalającymi przekształcać rzeczywistość i wychodzić poza i ponad to, kim człowiek jest i co aktualnie posiada (akty twórcze i innowacyjne). Działania te służą zaspokojeniu potrzeb wyższego rzędu, głównie samorealizacyjnych, ale też pozwalają przekształcać rzeczywistość, zwiększając szansę przetrwania i rozwoju świata, a z nim i człowieka.

Adaptacja może być egzemplifikowana przez ideał małej stabilizacji, zaś **transgresje** mają charakter osobisty lub publiczny:

- transgresje osobiste – wiążą się z doskonaleniem siebie i samorealizacją indywidualną, czyli przekraczaniem własnych granic;
- transgresje publiczne – związane są z doskonaleniem świata, samorealizacją przez twórczość, czyli przekraczaniem granic obiektywnych.

W badaniach młodzieży licealnej (Wysocka, 2009d) potwierdzono, iż badaną młodzież cechuje swoisty realizm w ocenie siebie i świata, o czym świadczy wyraźna przewaga orientacji adaptacyjnej (Tab. 4, Rys. 8), w ujęciu Roberta K. Mertona (1982) – niemal rytualistycznej, związanej z poprzestaniem na „małym”, przewidywalnym, potencjalnie osiągalnym, co powodowane jest lękiem przed możliwą utratą tego, co się posiada (lub może posiadać na pewno), bądź może wynikać z niewiary w realizację celów wykraczających poza codzienne i powszechnie osiągalne.

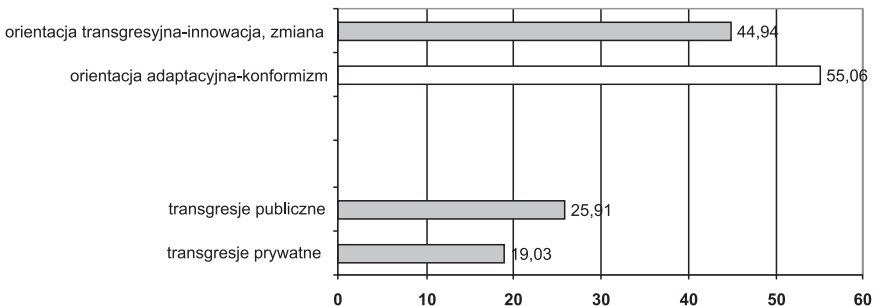
Tabela 4. Orientacje adaptacyjne vs transgresyjne w deklaracjach młodzieży – rozkład procentowy (N=247)

Typ orientacji	n	%	Ranga
Adaptacyjna	136	55,06	1
Transgresje prywatne – kształtowanie siebie	47	19,03	3
Transgresje publiczne – zmiana świata	64	25,91	2
Razem	247	100,0	-

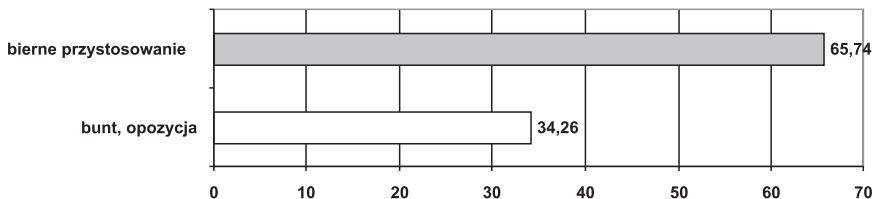
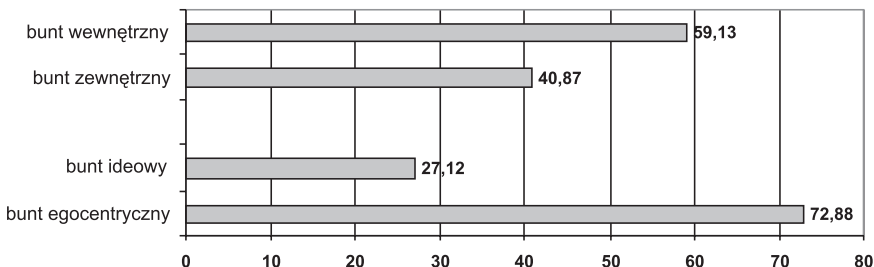
Jednak z drugiej strony znaczny odsetek młodzieży ukierunkowany jest, choćby deklaratywnie, transgresyjnie, co świadczy o jeszcze „niewygasłym” młodzięcym idealizmie. Zastanawiające jest jednak, iż więcej młodych osób nastawionych jest na transgresje publiczne,

związane ze zmianą świata, co można odczytywać jako wpisujące się we współczesność dążenie do sukcesu, „widocznego i znaczącego” na zewnątrz, niż na transgresje prywatne, związane z przekraczaniem własnych ograniczeń, co pośrednio świadczy o unikaniu refleksyjnej oceny siebie i kształtu własnego życia. Pozostaje też w sprzeczności z wynikiem uzyskanym w poprzednich badaniach, gdzie młodzież oceniała globalnie możliwości zmiany siebie i otaczającego świata. Po raz kolejny widoczna jest zatem pewna sprzeczność pomiędzy tym, co obiektywnie i subiektywnie uznaje się za istotne we własnym życiu.

Rys. 8. Orientacje adaptacyjne vs orientacje transgresyjne (N=247)



Potwierdzają to także wyniki analizy tendencji w zakresie młodzieżowego buntu, w których widoczna jest wyraźna dominacja postawy biernego przystosowania w stosunku do postaw buntowniczych i opozycyjnych, które wszak stanowią jedną z najważniejszych cech rozwojowych okresu adolescencji (Rys. 9). Potwierdzają to także dominujące formy buntu, (Rys. 10), w których widoczna jest wyraźna tendencja do buntu niejawnego, wewnętrznego, przejawiającego się głównie w reakcjach emocjonalnych, służących rozładowaniu stresu – nad tendencją do buntu jawnego, zewnętrznego, przejawiającego się w reakcjach behawioralnych, czyli w działaniu konstruktywnym, mającym na celu zmianę elementu nieakceptowanego. Co więcej charakter buntu jest także specyficzny, gdyż dominuje tu bunt egocentryczny nad ideowym. Wskazuje to znów pewną sprzeczność w kontekście preferowanego typu transgresji. Młodzież bowiem preferuje transgresje publiczne, które silnie korelują z buntem ideowym i zmianą świata (mniej widocznym), zaś z mniej zaznaczającymi się transgresjami prywatnymi silniej może generalnie korelować bunt egocentryczny (który tu dominuje).

Rys. 9. Przystosowanie bierne vs opozycja, bunt - rozkład procentowy (N=153)**Rys. 10. Formy buntu – rozkład procentowy (N=153)**

Generalnie można sądzić, iż badana młodzież doświadcza swego konfliktu na styku: idealne *vs* realne wizje siebie i świata, działanie sprawcze *vs* bierne przystosowanie. Wskazuje to także obszar działania wspierającego pokonywanie przez młodzież tej swoistej sytuacji konfliktowej.

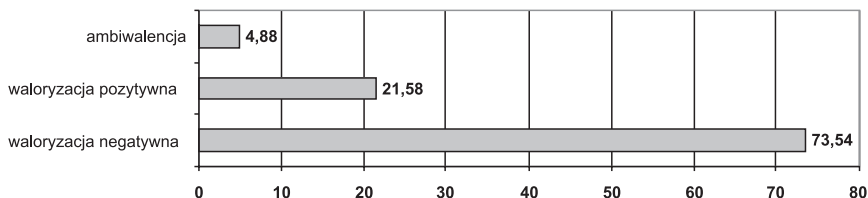
Postawy wobec manipulacji innych ludzi i własnych – osobowość makiaweliczna

Jako wskaźniki postaw wobec manipulacji przyjęto sposób jej waloryzowania, wizję wykorzystywania praktyk manipulacyjnych (perspektywa subiektywna i obiektywna) oraz wizję innych ludzi charakterystyczną dla syndromu osobowości makiawelicznej (Wysocka, 2009d; 2010).

W ocenie praktyk manipulacyjnych (Rys. 11) dominują wśród badanych definicje negujące manipulowanie innymi, ale z dopuszczeniem sytuacji, w których jest to uprawnione, lub wskazaniem konieczności wykorzystywania manipulacji w celu obrony ważnych wartości, jednak z przestrzeganiem ogólnie przyjętych zasad (dla dobra ogólnego i bez krzywdzenia osób poddawanych manipulacji). Jednak wcale nierzadko pojawia się też pozytywna waloryzacja manipulacji, wskazująca, iż jest

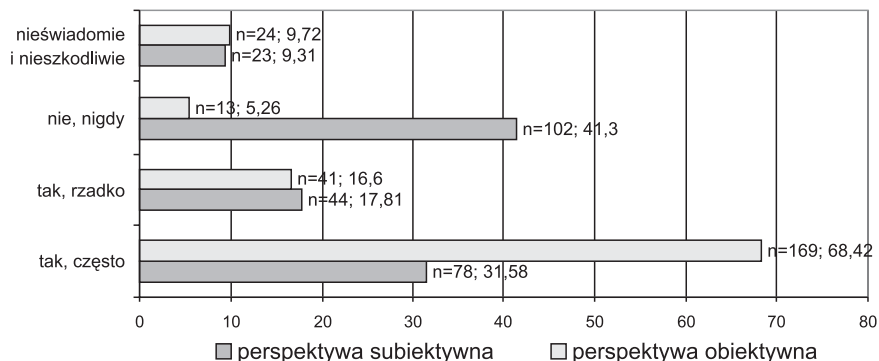
to dopuszczalny i normalny sposób działania w relacjach interpersonalnych i w sytuacjach publicznych, związany z wpływaniem na poglądy, postawy i zachowania różnych podmiotów życia społecznego¹⁷¹.

Rys. 11. Waloryzacja manipulacji - rozkład procentowy (N=247)



Ocena stosowania praktyk manipulacyjnych (Rys. 12) w perspektywie subiektywnej (ja) i obiektywnej (inni ludzie) jest oczywista, gdyż młodzież jako manipulatorów częściej postrzega innych niż samych siebie.

Rys. 12. Tendencje do manipulowania innymi - perspektywa subiektywna i obiektywna – rozkład procentowy (N=247)



Jednak przy obiektywnie negatywnym definiowaniu manipulacji (ok. 74%), odsetek osób przyznających się do stosowania praktyk manipulacyjnych jest wysoki. Oznacza to, iż manipulacja w subiektywnej ocenie nie stanowi zachowania silnie moralnie nagannego. Jest racjonalizowana powszechnością, koniecznością i naturalnością stosowania w życiu publicznym i codziennym człowieka (czasami w definiowaniu pojawiały się takie właśnie racjonalizacje).

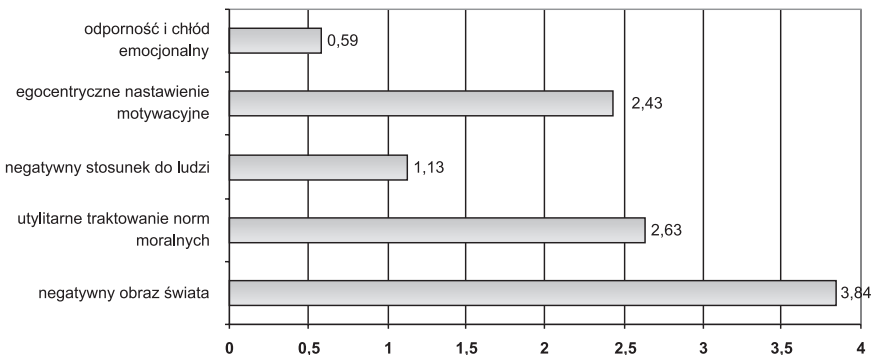
¹⁷¹Podstawą wyróżnienia sposobów waloryzacji były kategorie wskazywanych kryteriów definicyjnych – odsetki obliczono do ich ogólnej liczebności (N=635).

Osobowość makiawelisty – manipulatora cechuje zespół specyficznych postaw wobec innych ludzi i wobec reguł rządzących światem, co opisać można jako zdolność i skłonność do osiągania osobistych celów za pomocą manipulacji (Pilch, 2008, s. 14). Można ją scharakteryzować jako zespół kilku głównych właściwości (Jarymowicz, 1976): **a) negatywny obraz świata** – świat stanowi arenę walki, inni ludzie oceniani są jako źli, nastawieni na manipulowanie i łamiący normy moralne; stąd zasługują na złe traktowanie i stanowią obiekty, którymi można manipulować dla realizacji własnych celów; **b) utylitarne traktowanie norm moralnych** – znajomość i rozumienie norm moralnych przy wybiórczym akceptowaniu tylko tych norm, które sprzyjają realizacji własnych celów, zaś łamanie innych, powszechnie uznawanych norm (makiawelistę interesuje osiąganie realnych celów, a nie ideologia); **c) negatywny stosunek do innych ludzi** – nieufność wobec innych, lekceważenie ich potrzeb, traktowanie przedmiotowe, mała gotowość do angażowania pozytywnych emocji w relacje, przy zachowanym kontakcie z rzeczywistością i racjonalnych relacjach z innymi ludźmi; **d) egocentryczne nastawienia motywacyjne** – najwyższe miejsce w hierarchii celów zajmuje potrzeba sukcesu w rozgrywkach z innymi ludźmi, z deprecjacją potrzeb i celów innych ludzi; **e) odporność i chłód emocjonalny (cool syndrom)** w sytuacjach konfliktowych, stąd makiaweliści zachowują zdolność do funkcjonowania poznawczego, ze względu na niewielkie emocjonalne zaangażowanie, co ułatwia im osiąganie własnych celów; brak empatii.

Poziom akceptacji poszczególnych wymiarów, wyznaczających zespół makiawelizmu jest zróżnicowany (Rys. 13), zaś dominujący jest *negatywny obraz świata* (arena walki, zło ludzi, nastawienie na manipulowanie innymi, zasługiwanie na złe traktowanie i manipulowanie). Na drugim miejscu znalazło się *utylitarne traktowanie norm moralnych*, związane z postrzeganiem innych, jako rozumiejących normy moralne, ale wybiórczo akceptujących tylko te, które sprzyjają realizacji własnych celów, zaś łamiących normy powszechnie uznawane. Wynika to zapewne z postrzegania innych jako motywowanych i *nastawionych egocentrycznie*, u których najwyższe miejsce w hierarchii celów zajmuje potrzeba sukcesu w rozgrywkach z innymi ludźmi, a deprecjujących ich potrzeby i stanowione przez nich cele. Młodzież też, choć w mniejszym stopniu, ocenia ludzi jako osoby o *negatywnym stosunku do innych*, co wyznaczone jest przez nieufność, lekceważenie potrzeb, przedmiotowe traktowanie innych i małą gotowość do angażowania pozytywnych emocji w relacje międzyludzkie, przy zachowanym kontakcie

z rzeczywistością i racjonalnych relacjach z innymi ludźmi. W najmniejszym stopniu uwidoczniła się w przekonaniach młodzieży ocena ludzi jako niewrażliwych emocjonalnie i pozbawionych empatii – *odporność i chłód emocjonalny (cool syndrom)*. Cecha ta pozwala w sytuacjach konfliktowych zachowywać zdolność do funkcjonowania poznawczego, ze względu na niewielkie emocjonalne zaangażowanie, co ułatwia osiąganie własnych celów. Ludzie zatem postrzegani są przez młodzież raczej jako osoby, które decydują się na potencjalnie negatywne zachowania (manipulatorskie i krzywdzące) nie z zimnego wyrachowania, ale będąc determinowani warunkami sytuacyjnymi, obronnie i w odpowiedzi na negatywne właściwości otaczającego ich świata.

Rys. 13. Syndrom makiawelizmu w percepcji młodzieży (N=247)



Rozkład tych cech wskazuje także potencjalne obszary pracy z młodymi ludźmi – w aspekcie sposobu postrzegania i zasadności stosowania praktyk manipulacyjnych, związanych z instrumentalnym podejściem do życia.

Wizje siebie, własnego ulokowania w świecie i świata jako podstawy kreowania własnej tożsamości

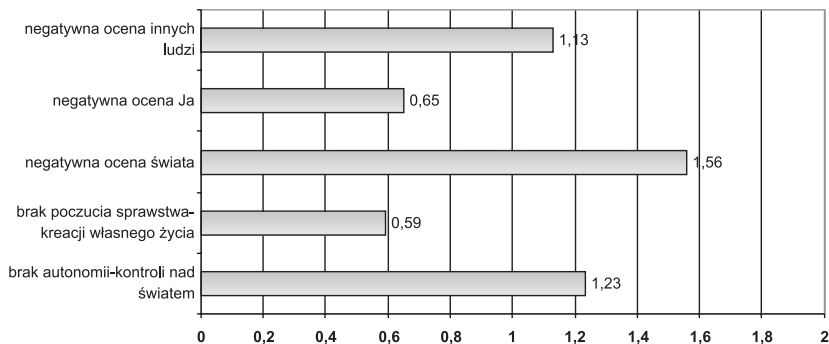
Odnosząc wyniki badań nad młodzieżą do podstawowych wyznaczników ludzkiej autokreacji, które przedstawiłam na wstępie:

- a) **kim i jaki jest człowiek** (kategorie pozytywne vs negatywne, np. z natury dobry vs z natury zły, racjonalny vs irracjonalny, egocentryczny vs altruistyczny),

- b) **kim i jaki jestem ja** (pozytywne vs negatywne kategoryzacje, np. dobry vs zły, zdolny vs niezdolny, aktywny vs bierny),
- c) **jaki jest świat i czego ode mnie oczekuje** (np. „dobry”, dający wiele możliwości, oczekujący działań kreatywnych vs „zły”, ograniczający)
- d) **jak działałem i co z tego dla mnie wynika** (poczucie sprawstwa vs poczucie bezradności),
- e) **czy jestem jednostką autonomiczną w świecie** (kontrola wewnętrzna vs kontrola zewnętrzna – poczucie kontroli nad światem).

– można dokonać generalizacji dominujących w przekonaniach młodych ludzi wizji determinujących jej rozwój i funkcjonowanie społeczne (Rys. 14) ¹⁷².

Rys. 14. Wizje siebie i świata



Dominujące obszary deficytów młodego pokolenia można umiejscowić w poczuciu autonomii i kontroli nad światem, co wynika zapewne z jego negatywnej oceny, a także negatywnej oceny innych ludzi. Przekonania dotyczące tych obszarów niewątpliwie muszą być poddane swoistej „korekcie”, stanowiąc oś filozofii działania społecznego ukierunkowanego na młodzież.

Podstawowy model działań edukacyjnych i społecznych wspierających rozwój młodzieży

Filozofia działania społecznego musi opierać się na wizji „nowego człowieka”, co oznacza przyjęcie założeń dotyczących: idealnego wzoru,

¹⁷²Wskaźniki owych wizji zaczerpnięto z różnych badań cytowanych w niniejszym opracowaniu.

realizowanego w praktyce edukacyjnej, a także ogólnego *credo* edukacyjnego, które wyznacza cel edukacji, jakim musimy uczynić kształtowanie człowieka sprawczego, twórczego, mającego szansę poradzić sobie ze złożonością świata i życia człowieka.

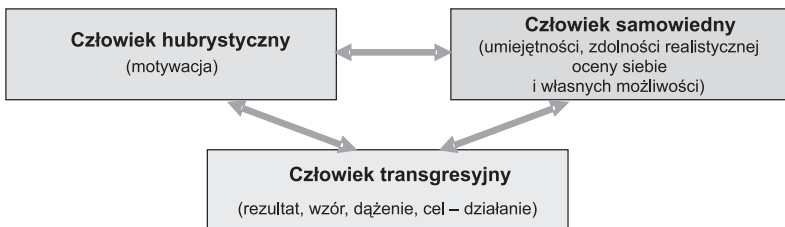
Odnosząc filozofię działania do **trzech wizji człowieka**, wyróżnionych przez J. Kozielleckiego (1987):

człowiek hubrystyczny, którego cechuje egocentryzm, narcyzm i potrzeba własnej wartości (osobowość dogmatyczna, zabiegi manipulacyjne w funkcji obrony siebie, solipsystyczny indywidualizm);

człowiek samowiedny, który opisywany jest jako krytyczny badacz siebie i świata (ja realne, ja potencjalne, ja idealne – realizm w konstruowaniu obrazu siebie i świata);

człowiek transgresyjny, dla którego charakterystyki najważniejsza jest zdolność do przekraczania barier osobistych i zewnętrznych (kontrola, sprawczość, twórczość – indywidualna autokreacja i kreacja świata; przewaga działań twórczych nad adaptacyjnymi, ochronnymi) – celem działań wspierających należy uczynić tę ostatnią wizję, która nie tyle jest sprzeczna, moim zdaniem, z dwiema poprzednimi, ale je uzupełnia (Schemat 2).

Schemat 2. Zależności pomiędzy wizjami człowieka (oprac. własne, za: Koziellecki, 1987)



Dla przyjętej filozofii działania wspierającego młodzież ważna jest także próba odpowiedzi na cztery niezbywalne pytania:

- *jakie są wyzwania przyszłości* (co trudno przewidzieć, ale da się określić choćby ogólnie dominujące trendy),
- *jakie jest i jakie są potrzeby młodego pokolenia* (które jest niejednorodne i nieprzewidywalne, ale zawsze kontrolowane przez naturalne potrzeby),
- *jaki jest i powinien być pedagog (wychowawca) i edukacja*, ogólnie pokolenie dorosłych, znaczących wychowawczo i socjalizacyjnie,

mogących poradzić sobie z nieprzewidywalnością przyszłości i specyficznymi cechami młodego pokolenia (kompetencje, postawy, wiedza, osobowość).

- *jakie wizje i ideały powinniśmy promować jako odpowiedź na wyzwania świata współczesnego / ponowoczesnego?*

Co musimy osiągnąć?

Paul Ricoeur (1992, 2003, por: Marynowicz – Hetka, 2006) opisuje człowieka podatnego na zagrożenia i człowieka zdolnego je pokonywać, czyli odpornego na zagrożenia: świadomość (i samoświadomość), sprawność (umiejętności i kompetencje), określona tożsamość, a także odpowiedzialność za siebie i świat, wyznaczące zdolność do działania i eliminację postaw bezradnościowych.

Filozofia działania stanowi zatem podstawę: pierwotnie – wyznaczania celów, treści, zadań – działania wspierającego rozwój, zaś wtórnie – wyznaczania sposobów działania, które może stanowić o efektywności w zakresie osiągniętych celów.

Wyznaczniki tworzenia systemu wsparcia, wspomagające tworzenie filozofii działania:

- kwestie rozwojowe, związane ze specyfiką rozwojową młodego pokolenia, zadań, jakie ten okres rozwoju przed nim stawia;
- kwestie społeczno-kulturowe, związane ze specyfiką świata, w którym młodzież żyje.

Problemy te wzajemnie się na siebie nakładają: kształt świata, w którym młodzież żyje utrudnia jej realizowanie podstawowego zadania rozwojowego, wpisywanego w okres młodości, jakim jest określenie statusu własnej osoby.

Elementy działania:

- *poznawczy* – dotyczący znajomości i rozumienia specyfiki i cech okresu dorastania, które w niesprzyjających warunkach przekształcają się w różne patologie (diagnoza);
- *relacyjny*, ludzki – obejmujący wszystkie osoby znaczące socjalizacyjnie i wychowawczo, umiejscowione w sieci wsparcia społecznego młodego pokolenia (kompetencje społeczne);
- *współpracy* – wyznaczający aktywne współdziałanie młodych ludzi z najważniejszymi środowiskami wychowawczymi – rodziną, szkołą, rówieśnikami i szerszym otoczeniem (organizacja i system działań obejmujący wszystkie podmioty sytuacji edukacyjnej);
- *umiejscowienia* – w bezpiecznym, wolnym od patologii, zdrowym środowisku, np. szkolnym, pod wspierającą kontrolą osób dorosłych (Blum, 1998, s. 368-375).

Podstawowe pytania:

- co – przedmiot działania (fenomenologia zjawisk i procesów);
- jak – sposób działania;
- kto – kompetencje osobowe i wychowawcze.

Struktura i obszary działania systemu przedstawione zostały w poprzednim opracowaniu, zatem tutaj je pominię, odsyłając doń potencjalnego czytelnika (Księga Ubogich a.d. 2009).

Refleksja końcowa

Młode pokolenie potrzebuje wsparcia, choć wydaje się, że wstępnie je kontestuje. Sądzę jednak, że nie tyle kontestuje samo wsparcie, ale jego charakter, w którym zbyt mało miejsca pozostaje na relacje partnerskie, nasycone życzliwym stosunkiem do młodych, traktowanych zwykle jako zagrożenie dla istniejącego „status quo”. Młodzież bowiem potrzebuje wsparcia z dwóch wzajemnie nakładających się powodów: związanych z problemami rozwojowymi i wynikającymi z kształtu współczesnego świata. Ponowoczesność proponuje bowiem młodemu człowiekowi wiele ofert kulturowych i światopoglądowych, które zgodnie z założeniami pluralizmu i ideologii liberalnej są równoprawne i równoznaczne, co – jak wskazałam na wstępie – zdaniem Zbigniewa Kwiecińskiego (1999, s. 64) „*rodzi pokusę jasnej, jednolitej wykładni ideologicznej przedstawianej młodzieży*”. Powoduje to jednocześnie powstanie dylematu edukacyjnego, który wynika z niemożliwości skonstruowania takiej wykładni i jej realizacji w rzeczywistości proponującej i udostępniającej różne wzory identyfikacyjne. Ponadto w przypadku kategorii młodzieży nakłada się to na rozwojowo naturalne jej dążenie do niezależności i wolności. Rozstrzygnięcia wymaga zatem kwestia pogodzenia tych sprzecznych tendencji, co wiąże się z odpowiedzią na niezbywalne pytania typu: „*jak kształtować w młodych ludziach ich autonomię i prawo wyboru, a jednocześnie niczego im nie narzucać, nie rozstrzygać za nich? Jak nauczyć ich krytycyzmu i kryteriów ocen według uniwersalnych wartości kultury, nie używając i nie nadużywając władzy i autorytetu przydanego (formalnie) nauczycielom, wychowawcom i rodzicom?*” (Kwieciński, 1999, s. 64-65).

Są to kwestie trudne do rozwiązania ze względu na nieokreśloną przyszłość, do której młode pokolenie musi się przygotować oraz nieuchwytną i niepełną diagnozę problemów młodzieży występujących

w terażniejszości, która ciągle się zmienia, a wraz z nią zmieniają się kolejne pokolenia lub „między pokolenia”. Potrzebna jest nam zatem wyjściowo taka filozofia działania, która w zakresie stanowionych celów i sposobów ich realizacji, będzie adekwatna do potrzeb rozwojowych młodzieży, z uwzględnieniem jednak jej zintegrowania ze światem, co wiąże się z określeniem kierunków jego rozwoju. Ale to musi być poprzedzone rzetelną diagnozą, stanowiącą podstawę tworzenia podstawowych założeń filozofii działania społecznego, wspierającego rozwój młodzieży.

Bibliografia:

1. Bauman, Z. (1993). *Ponowoczesne wzory osobowe*. Studia Socjologiczne, 2, 7-31.
2. Beck, U. (2004). *Spółczesność ryzyka: w drodze do innej nowoczesności*. Warszawa: Scholar. (Tłum. S. Cieśla).
3. Blum, R.W. (1998). *Healthy youth development as a model for youth health promotion*. *Journal of Adolescent Health*, 5(22), 368-375.
4. Bürgin, D. (1990). *Psychologie des Jugendlichen in der Adoleszenz*. *Zeitschrift für Hautkrankheiten*, 4(65), 317-323.
5. Erikson, E.H. (2004). *Tożsamość a cykl życia*. Poznań: Zysk i S-ka. (Tłum. M. Żywicki).
6. Fromm, E. (2000). *Niech się stanie człowiek. Z psychologii etyki*. Warszawa-Wrocław: PWN. (Tłum. R. Saciuk).
7. Jarymowicz, M. (1976). *Makiawelizm – osobowość ludzi nastawionych na manipulowanie innymi*. W: J. Reykowski (red.), *Osobowość a społeczne zachowanie się ludzi*, Warszawa: KiW.
8. Koziński, J. (1987). *Koncepcja transgresyjna człowieka: analiza psychologiczna*. Warszawa: PWN.
9. Kwieciński Z. (1999). *Edukacja wobec nadziei i zagrożeń współczesności*. W: J. Koziński (red.), *Humanistyka przełomu wieków* (s. 51-77). Warszawa: Żak.
10. Marynowicz – Hetka, E. (2006). *Pedagogika społeczna* (t. 1). Warszawa: PWN.
11. Merton, R.K. (1982). *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Warszawa: PWN. (Tłum. E. Morawska, J. Wertenstein – Żuławski).
12. Modrzewski, J. (2004). *Socjalizacja i uczestnictwo społeczne*. Studium socjopedagogiczne. Poznań: UAM.

13. Ostrowska, K. (1998). *Wokół rozwoju osobowości i systemu wartości*. Warszawa: CM PPP MEN.
14. Pilch, I. (2008). *Osobowość makiawelisty i jego relacje z ludźmi*. Katowice: UŚ.
15. Ricoeur, P. (1992). *Filozofia osoby*. Kraków: PAT. (Tłum. M. Frankiewicz).
16. Ricoeur, P. (2003). *O sobie samym jako innym*. Warszawa: PWN. (Tłum. B. Chełstowski).
17. Tomaszewski, T. (1982). *Człowiek i otoczenie*. W: T. Tomaszewski (red.), *Psychologia* (s. 13-36). Warszawa: PWN.
18. Varenhorst, B. (1981). *The adolescent society. W: Adolescent peer pressure: theory, correlates, and program implications for drug abuse prevention*. Rockville: NIDA.
19. Wysocka, E. (2009a). *Doświadczenie życia w młodości – problemy, kryzysy i strategie ich rozwiązywania. Próba opisu strukturalno – funkcjonalnego modelu życia preferowanego przez młodzież z perspektywy pedagogiki społecznej*. Katowice: UŚ.
20. Wysocka, E. (2009b). *Problemy doświadczane przez młodzież jako potencjalne źródło marginalizacji społecznej – refleksja teoretyczna i empiryczne egzemplifikacje*. W: K. Marzec-Holka, H. Guzy-Steinke (red.), *Kapitał społeczny a nierówności. Kumulacja i redystrybucja* (s. 194-212), Bydgoszcz: UKW.
21. Wysocka, E. (2009c). *Przeżywanie życia w młodości – wymiary i społeczno-kulturowe wyznaczniki autokreacji w perspektywie zadań edukacyjnych. Analiza teoretyczno-empiryczna*. W: M. Kisiel, T. Huk (red.), *Rzeczywistość, perswazyjność, falsyfikacja w optyce wychowania i edukacji* (s. 237-254), Katowice: Oficyna Wydawnicza WW.
22. Wysocka, E. (2009d). *Transgresyjność a orientacja manipulatorska jako wyznaczniki autokreacji młodzieży*. W: K. Krasoń, B. Mazepa-Domagała, A. Wasiński (red.), *Intersubiektywność sztuki w recepcji i tworzeniu. Diagnoza, edukacja, wsparcie rozwoju* (s. 87-109), Bielsko-Biała – Katowice: Centrum Ekspresji Dziecięcej przy BŚL, Wyższa Szkoła Administracji.
23. Wysocka, E. (2010). *Makiawelizm jako determinanta relacji z ludźmi w perspektywie młodzieży. Analiza teoretyczna i empiryczna*, Kraków: AFM (w druku).
24. Zazzo, B. (1972). *Oblicza młodości: psychologia różnicowa okresu dorastania*. Warszawa: PWN (Tłum. Z. Zakrzewska).
25. Znaniecki, F. (2001). *Ludzie terazniejsi a cywilizacja przyszłości*, Warszawa: PWN.

dr Maciej Bernasiewicz

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Instytut Pedagogiki, Zakład Patologii Społecznej i Resocjalizacji

Bity, melanż i wyrywanie facetów – czyli ideały współczesnej młodzieży. Fakt społeczny czy kreacja medialna

Prezentowany tekst jest fragmentem większych badań, które realizowałem w latach 2006-2007 nad wybranymi wytworami kultury popularnej w sektorze czytelnictwa i muzyki popularnej, jakie czyta i jakich słucha polska młodzież gimnazjalna.¹⁷³ W niniejszym tekście chciałbym postawić jednakowoż trzy nowe tezy:

- wydaje się, że typizacja współczesnego ideału życiowego nastolatka w popkulturze krąży wokół ideału autentyczności rozumianej w ponowoczesny sposób (czyli wolności od narzuconych więzi, totalizującego wpływu tradycyjnych wartości, które „ograniczają” swobodę działań, czyli wartości takich, jak wierność, stałość oraz wstrzemięźliwość),
- bezpośredni kontakt z nastolatkami (wywiady pogłębione) ujawnia jednak odmienny obraz koncepcji dobrego życia, a mianowicie przywiązanie do tradycyjnych wartości,
- obraz nastolatków wyłaniający się z przekazu popkultury wydaje się w tendencyjny sposób unaoczniać te cechy doby ponowoczesnej, które w rzeczywistości nie występują tak często.

Autentycznie żyje ten, kto jest prawdziwy w tym, co mówi i robi, kto żyje według swojej miary, nie poddaje się presjom zewnętrznym, odkrywa własne pragnienia i potrzeby i nie ukrywając ich dąży do ich zaspokojenia. Współczesny nastolatek – niezależnie czy w dyskursie czasopism młodzieżowych czy w muzyce hip-hopowej – marzy o wolności, niezależności, własnej oryginalności. Wszystkie te pojęcia spotykają się w ideale autentyczności. I choć rzadko w dyskursie czasopism młodzieżowych nazywane są one „po imieniu”, częściej odnaleźć je można w dyskursie hip-hopowym, to chęć bycia autentycznym dostrzec można w marzeniach nastolatków i podejmowanych przez nich praktykach, o których donoszą oba dyskursy. Także w sensie negatywnym mówi się nierzadko o autentyczności, kiedy nastolatki krytykują szkołę i rodziców, czyli instytucje, które mają własny projekt i plany wobec

¹⁷³ Zob. Bernasiewicz M., *Młodzież i popkultura. Dyskursy światopoglądowe, recepcja i opór*, Wyd. UŚ, Katowice 2009.

młodzieży, własne ideały, które młodzież kontestuje. **Szkoła** w dyskursie *coolтуры nastolatka* (jak nazwać można przekaz czasopism młodzieżowych) to miejsce *nudne*, w którym co najwyżej przeżyć można jakiś *love* do nauczyciela, pokazać się rówieśnikom (*zrobić modne wrażenie*), gdzie *strach, agresja i stres* są „chlebem powszednim”. Asocjacje w polu semantycznym pojęcia szkoła w dyskursie *hip-hopowym*, to *strata czasu, małpa od biologii i szlugi* (papierosy) *na przerwach*. Odnieść można jednoznaczne wrażenie, że szkoła nie sprzyja byciu sobą. Szkolne mury mogą ewentualnie od czasu do czasu zamieniać się w arenę mody, gdzie młodzież zaprezentuje swój oryginalny wizerunek. Rodzice to kolejna instytucja, która „koliduje” z ideałem autentyczności. Na autentyczność stać jednostki samodzielne, samozwrotne, tymczasem młodzi ludzie wciąż muszą liczyć się z opinią rodziców, ich przymusem, autorytetem, wydawanymi poleceniami domagającymi się posłuszeństwa. Szczeliną dla realizacji ideału autentyczności przez nastolatków jest postawa liberalna rodziców, czyli *de facto* nieinterweniująca postawa rodzicielska, „wychowawcza nieobecność” bądź model równości, izonomii w relacji dziecka z dorosłym, o którym B. Śliwerski pisze, że w takiej „nieadultystycznej” relacji „nie trzeba wydawać poleceń, ale przekonywać w toku dialogu, nie ma potrzeby bazować na uwarunkowanej wiekiem władzy, ale solidarnie dochodzić do wspólnych ustaleń [...]”.¹⁷⁴ Łatwo dostrzec właśnie takie oczekiwania nastolatków kierowane wobec rodziców, kiedy uskarżają się oni na *nadopiekuńczość, nietolerancyjny i kontrolujący* stosunek rodziców do siebie.

Rodzice, czyli *starzy*, są *nadopiekuńczy, nietolerancyjni, kontrolujący*. Towarzyszy im *alkohol, bycie na gigancie, kłótnie, konflikt pokoleń*. Rodzice *szantażują mnie, nie dają mi kieszonkowego, nie pozwalają mi na wiele rzeczy, traktują mnie jak przedszkolaka, nie akceptują mojego wyglądu, nie lubią moich przyjaciół, czytają moje listy i maile, mama ciągle mnie kontroluje, nie pozwala mi golić nóg (dyskurs redakcji): nie chcą dla ciebie źle, często ostro przesadzają, ale ich intencje są dobre, kochają cię*. Dlatego trzeba ich słuchać, bo odpowiadają za nas, znajdź sposób na rodzica (*okazuj szacunek, pokaż, że mogą ci zaufać*).

Pole semantyczne pojęcia rodzic – szczególnie w dyskursie *coolтуры nastolatka* – zawiera szczególnie duże zagrożenie negatywnych określeń, asocjacji i działań podmiotu, bowiem funkcja rodzica odpowiedzialnego za dziecko, osoby wiedzącej lepiej, co dla dziecka jest lepsze w większości przypadków wyklucza ideał autentyczności młodzieżowej.

¹⁷⁴ Śliwerski B., *Pedagogika dziecka. Studium pajdocentryzmu*, GWP, Gdańsk 2007, s. 104.

Jest do pomyślenia sytuacja, w której nastolatek autentycznie dokonuje wyboru życiowego zgodnego z oczekiwaniami rodziców. Sytuacje takie należą jednak do rzadkości, skoro dyskurs *coolтуры nastolatka* obfituje w przykłady postaw rodzicielskich frustrujących dążenia i chęć ekspresji własnej młodych ludzi (*nie pozwalają mi na wiele rzeczy, nie akceptują mojego wyglądu, mama nie pozwala mi golić nóg*). Wszystko wskazuje na to, że „[...] dorośli postrzegają dzieci jako obiekty wychowawcze, przestają traktować je jak naturalną rzeczywistość, ale postrzegają ją w kategoriach niełatwych do pokonania trudności i zakłóceń. Myślą, planują i działają ponad głowami dzieci i są zdziwieni, że one stają się im coraz bardziej obce, że się zamykają lub reagują nieprzyjaźnie czy wrogo na ich metody, które przecież motywowane były miłością czy troską o dzieci.”¹⁷⁵ W obronie instytucji rodzica staje dyskurs redakcji, która doszukuje się dobrych intencji w rodzicielskich decyzjach (*nie chcą dla ciebie źle, często ostro przesadzają, ale ich intencje są dobre, kochają cię*). Fakt ten pokazuje również, że dyskurs *coolтуры nastolatka* ma charakter dualistyczny. Obok dyskursu nastolatków – nierzadko o wykluczającej się treści – istnieje dyskurs dorosłych dziennikarzy (redaktorów czasopisma).

W dyskursie *hip-hopowym* ideał autentyczności nazywany jest wprost „po imieniu”. Wolność, szczerłość, prawdomówność, swoboda, to jego konkretyzacje obecne w tekstach piosenek.

Autentyczność oznacza *robić swoje, spełniać swoje marzenia, zabawa, bycie panem samego siebie, spełniać się w tym, co się lubi, melanz, džampreza, „trawa, piwko i kobiety”, robić hip-hop, to, co się kocha, mieć zajawkę, bitem leczyć duszę, rymować, iść pod prąd, indywidualizm, joint*. To sprawia, że *daje nieskończone możliwości*.

To mało rozgałęzione pole semantyczne dostrzeżonego i skategoryzowanego w dyskursie *hip-hopowym* pojęcia autentyczności otwiera pole obserwacji szczegółowych pojęć, o bardziej rozbudowanych polach semantycznych. Tematyce muzyki hip-hopowej (*robić hip-hop*) oraz imprez (*melanz, džampreza*) poświęca się w dyskursie *hip-hopowym* bardzo dużo miejsca. Hip-hop to ekspresja, która pozwala wyrazić własne przekonania, zaś impreza to sposób na uzewnętrznienie pragnień. Istnieją piosenki, które w całości poświęcone są opisowi imprez, które

¹⁷⁵ Śliwerski B., *Dziecko jako centralna postać pedagogiki i zmiany społecznej (na przykładzie trzech podejść do socjalizacji i wychowania dziecka)*, w: *Pedagogika i edukacja wobec nowych wspólnot i różnic w jednoczącej się Europie*, red. E. Malewska, B. Śliwerski, Impuls, Kraków 2002, s. 724.

dają upust pierwotnym namiętnościom oraz inne, których treść gloryfikuje liczne zalety nurtu muzycznego, jakim jest hip-hop.

Impreza, czyli *melanż, schadzka, laba, fiesta, party*. Towarzyszy jej *gouda (wódka), klub, bycie na bani, taniec, chłanie, granie, kurwy, odpał (upicie się), muzyka, whisky i grono bliskich*.

Ktoś, kogo mężczy otaczająca szara, nudna i brutalna rzeczywistość – a taki jest obraz świata w dyskursie *hip-hopowym* – ten staje przed pokusą ucieczki od takiej codzienności. Stan zamroczenia alkoholowego, silnych wrażeń związanych z testosteronem (*kurwy*, jest w tym dyskursie najczęściej synonimem dziewczyn – sic!), udanych relacji (*grono bliskich*), to swoistego rodzaju eskapizm. Impreza w dyskursie *hip-hopowym* jest czasem i przestrzenią, w której realizuje się kolejny ideał tego dyskursu – intensywność życia. Najtrafniejszym wyrazem ideału życia, jaki przyświecać może powyższym treściom odrzucenia „szarego życia”, jest wezwanie XIX – wiecznego poety Charlesa Baudelaire’a: „trzeba być zawsze pijanym. Oto cała tajemnica i jedyny problem. Żeby nie czuć strasznego ciężaru Czasu, co zgina nam ramiona i pochyla ku ziemi, bądźcie zawsze pijani. Lecz czym? Winem, poezją lub cnotą, wybór do was należy. Ale bądźcie pijani.”¹⁷⁶ Poszukiwanie silnych wrażeń jest również efektem kulturowych zachęt, jakie trafiają do młodych za pośrednictwem środków masowego komunikowania. „Pod wpływem przekazów medialnych młodzi ludzie są przekonani, że ich codziennym obowiązkiem jest nie tylko „natychmiastowa przyjemność”, ale także „maksymalizacja wrażeń”. Przekaz, który odbierają głosi bowiem, iż nie powinni z „niczego” rezygnować, że powinni „wszystkiego spróbować”. Mają żyć tak, jakby każdy dzień był „dniem ostatnim” – „zawsze na topie”. Życie ma być niczym film sensacyjny. Młodzi ludzie nie chcą przy tym zadowolić się „zwykłymi tradycyjnymi przyjemnościami” (poranna kawa przy gazecie, spacer nad rzeką). Pragną nadzwyczajnych wydarzeń i ekstremalnych przeżyć.”¹⁷⁷

Mniej wątpliwości natury moralnej budzi ekspresja własnej niezgody na zastaną rzeczywistość, jaką jest tworzenie bitów (muzyki hip-hopowej, podkładu), w której tekst, przesłanie pełni strategiczną rolę wykrzyczenia własnego zdania.

¹⁷⁶ Podaję za Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości*, PWN, Warszawa 2001, s. 805.

¹⁷⁷ Melosik Z., *Młodzież w kulturze współczesnej. Paradoxy pop-tożsamości*, w: *Pedagogika i edukacja wobec nowych wspólnot i różnic w jednoczącej się Europie*, red. E. Malewska, B. Śliwowski, Impuls, Kraków 2002, s. 67.

Hip-hop, czyli rap, rymowanie, o życiu teksty, flow, to lek, pasja, antidotum, życiowe refleksje. To sprawia, że nigdy nie zginie, jest na pierwszym miejscu, jest sztuką, tkwi w nim siła, powstał z entuzjazmu, jest zbiorem prawd o życiu, „dla mnie rytm to jak dla zwierzęcia pasza”, „bez tych fal, drgań, dźwięku życie puste jak słoik”, oddałem mu serce. Dlatego dodaje siłę, uczy, ratuje, reprezentuje mnie jak totem, daje emocje ludziom, płynie w moich żyłach.

Wszystkie relacje w polu semantycznym pojęcia *hip-hop* ukazują bliskość, zażyłość narratora z muzyką rap (*jest na pierwszym miejscu*). *Rymowanie o życiu* to dziedzina aktywności prymarnej. Nic tak nie dodaje siły, jak *flow*, *dźwięk*, który niesie w sobie przesłanie, *zbiór prawd o życiu*. Szkoła, wola rodziców, codzienne obowiązki, to niechciane, narzucające się zadania. Tymczasem *hip-hop powstał z entuzjazmu, płynie w moich żyłach* stanowi *antidotum* na tę rzeczywistość. Nic tak nie jest wychwalane w omawianym dyskursie, jak *hip-hop*, czyli kulturowy splot muzyki z życiowymi refleksjami. *Hip-hop* jest narracją, która pomaga zinterpretować własne doświadczenia życiowe, wyrazić szczerze swoje marzenia, odreagować negatywne emocje, których nie brakuje w życiu codziennym. Dodatkowo pozwala odczuć sens życia – własną misję życiową. Dyskurs nowoczesny nie jest czystą grą dla gry, zabawą w słowa, sztuką dla sztuki. On musi czemuś służyć. *Hip-hop* ma przesłanie. Pełni ono niebagatelna rolę światopoglądową. Uzasadnia wysiłek tworzenia tekstów, jest – przynajmniej oficjalnie – podstawowym motywem „produkcowania słów”. Prawdziwy *hip-hopowiec* jak ognia boi się zarzutu, że pieniądze stanowią główny motyw jego twórczości. **Pieniądze**, czyli *hajs, zera, melony, kapucha, banknoty, mamona, money, bejc, posag, flota, forsa, sos, kabona, pęga, ściępa* są niejako dodatkowym „błogosławieństwem”, wynikającym z uprawiania *hip-hopu*. Bazą dla *hip-hopu* jest wrażliwość na wielkie kwestie tego świata. Pieniądze w wielu tekstach – oprócz nieukrywanej radości ich posiadania, jaką daje dobrze sprzedający się dyskurs *hip-hopowy*, czego raperzy nie ukrywają – stają się uosobieniem zła. Pieniądze rządzą światem, nawet najtwardszych zawodników zmieniają w niewolników. A zatem najważniejsze jest **przesłanie**, które ma w tym dyskursie za cel doceniać niewierzących w siebie, dodawać wiary we własne siły, uczyć innych, opisywać zło, dawać nadzieję małym, wpływać na innych. Na narratorze ciąży świadomość, że pokolenia rosną na naszym zdaniu, dlatego warto zasiać prawdę, a niejedną dzieciak na niej wyrośnie.

Nieco inaczej przedstawia się realizacja ideału autentyczności w dyskursie *cooltury nastolatka*. Różnice mają prawdopodobnie podłoże płciowe (wśród odbiorców tego dyskursu dominują dziewczyny). Kobiety – jak pokazuje dyskurs *cooltury nastolatka* – inaczej wyrażają potrzebę szczerych zachowań, bycia sobą. Pole semantyczne pojęcia ‘impreza’ wskazuje na przyjaźń (*babski wieczór*) i podrywanie facetów (*zapraszanie koleśki marzeń*) jako ekspresję własnych pragnień:

Impreza, czyli *melanż, impreza, garden party, domówka* jest *wypas, wyrąbista*. Wiąże się z nią *zapraszanie koleśki marzeń, kielbasa z grilla, babski wieczór, minikanapeczki, owocowe drinki, kalambury, konkurs karaoke*.

E. Mandal zauważa, że „choć doświadczenia życiowe mężczyzn w społecznościach zachodnich potencjalnie pozwalają na pozostawanie w takim samym stopniu jak kobiety związanymi z innymi ludźmi (np. bycie równie towarzyskim), to większość mężczyzn dąży do rozwinięcia ja niezależnego i odrębnego od innych. Podstawowym celem osób z „ja” niezależnym (głównie mężczyzn) jest zachowanie poczucia autonomii, a związki międzyludzkie są przez nich uważane za ważny kontekst, lecz nie do budowania bliskich związków, ale do demonstrowania swojej indywidualności i wyjątkowości.”¹⁷⁸ Hip-hop i topienie frustracji w alkoholu – jako główna aktywność męska aktualizowana podczas imprezy – to wynik usilnego dążenia, i doznawanych przy tym porażek, do zaznaczenia swojego niepowtarzalnego miejsca w świecie oraz niezależności. Kobięce ekspresje w postaci dopieszczania przestrzeni, w jakiej spotykają się z przyjaciółkami (*minikanapeczki, owocowe drinki*) oraz orientacja na znalezienie sobie chłopaka, to wynik kobiecych aspiracji budowania pozytywnych relacji z innymi oraz konsekwencja potrzeby współzależności. *Melanż w coolturze nastolatka* nie służy ucieczce od wrogiego świata w błogość stanów po intoksykacji, ale jest formą afirmacji siebie samego, roztaczaniem uroku osobistego, pomnżaniem dobrych relacji, poprawianiem jakości własnych więzi oraz okazją do zadzierzgnięcia nowych. Sproszenie koleżanek, czyli *psiapsiół, qumpel*, na *ploty i jedzono*, to podstawowe zadanie imprezy. Takie spotkania są jednocześnie okazją dla zaproszenia *kolesia marzeń*, z którym można godnie zaprezentować się przed koleżankami.

Współczesne zjawisko przejmowania inicjatywy przez dziewczyny w kontaktach z chłopcami, które przejawia się podejmowaniem przez nie pierwszych kroków w procesie uwodzenia i „zdobywania” partnera, można

¹⁷⁸ E. Mandal, *Kobiecość i męskość. Popularne opinie a badania naukowe*, Wyd. Akademickie „Żak”, Warszawa 2003, s. 52.

odczytywać jako kolejny argument za odczuwaną dziś przez wszystkich – niezależnie od płci, statusu społeczno-ekonomicznego i wykształcenia – presją bycia autentycznym. Skoro również dziewczynie „wpaść” może w oko jakiś chłopiec, to czemuż miałaby ona cierpliwie czekać na jego zainteresowanie własną osobą, skoro może ona – szczerze, w zgodzie ze swoimi najgłębszymi pragnieniami – pierwsza rozpocząć „grę” o zapoczątkowanie związku (zgodnie z regułami: zapraszam do kina, na coca-cole, do parku, pytam o zainteresowania, zachwycam się drugą osobą, pytam o kolejne spotkanie). Przejęcie inicjatywy przez dziewczyny wymaga odpowiedniej strategii postępowania wobec chłopaków, która staje się przedmiotem szczegółowych analiz w dyskursie *cooltury nastolatka*. Każdemu atrakcyjnemu facetowi w dyskursie *cooltury nastolatka* towarzyszą żeńskie dylematy w rodzaju: *jak go zdobyć, jak do niego podbić*. Aby złapać fajnego faceta, należy go *zaobserwować, zagadnąć, zaimponować mu, kusić i czarować, wypytać o niego, być zawsze obok niego, zaproponować mu coś*. Jest to swoista *gra, intryga, łowy*, które wymagają 1. *zajęcia pozycji* 2. *nagonki* 3. *przejścia do ataku*, by ostatecznie *ustrzelić superkolesia*. W imię autentyczności współczesna nastolatka nie zawaha się przed *odbiciem komuś partnera*. Szczerłość uczuć wydaje się ważniejsza niż względy lojalności. W dobie relacji współbieżnej, czystej relacji i ciągłe renegocjowanego kształtu rzeczywistości nic nie jest stałe. *Anything goes i wszystko wyparowuje*, oto cechy konstytutywne doby ponowoczesnej.

Facet, czyli *ciasteczko, kolo, koleś, ciacho, typek, gostek, towar, gmpel, to Casanova, wrażliwy, przyjaciel, twardziel, bożyszcze, wulkan energii, błysk w oku, piękna twarz, kręci cię, pasjonat, świetny doradca, dyskretny powiernik, seksowny, męski, czarujący, tajemniczy, z dobrym gustem; piękniś, kochliwy, macho, laleczka, aktywista, niepokojący, luzak; zaborczy, pustak, narcyz, lansiarz, mięczak, bajerant, kujon, głupek, olewus, przewidywalna maszyna o prostej konstrukcji, lizus, strachlak*. Towarzyszą mu dylematy w rodzaju: *jak go zdobyć, jak do niego podbić*. Facet *całuje, lawiruje, lansuje, zniewala, mówi tylko o piłce i nowej konsoli, spędza pod prysznicem od 20 min. do 1h., pociesza mnie po nieudanych kartkówkach, pomalował mi pokój, nosi za mnie ciężkie rzeczy, towarzyszy mi nawet na zakupach*. Wobec niego *flirtujesz, wyrывasz go, wyhaczasz, rozkochujesz go, porzucasz, łapiesz go (obserwuj, zagadnij go, zaimponuj mu, kuś i czaruj, wypytaj o niego, bądź zawsze obok, zaproponuj coś), masz na niego ochotę*.

Przyczyn zachwyty nad życiem gwiazd oraz powodów poświęcenia miejsca w dyskursie *cooltury nastolatka* na komentowanie ich biografii

również doszukiwać można się we współczesnym ideale autentyczności. Otóż *gwiazdy* poszukują wciąż na nowo własnych form wyrazu. Takie osoby, jak Paris Hilton, Justyn Timberlake realizują się jako piosenkarze, aktorzy, czy – jak w przypadku Mandaryny – tancerze jednocześnie. Być może takie rozczapierzenie się w wielu obszarach aktywności posiada merkantylne podłoże, ale zachwyty młodej publiczności przyciąga raczej szerokie spektrum możliwości ekspresji własnych zachcianek, jakie posiadają te osoby. Gwiazdy nie są skrepowane tradycyjnymi więzami konwencji, zobowiązań i oczekiwań społecznych. Swobodnie *wstępują ponownie w związek małżeński, rozwodzą się, zostają matką (ojcem), robią to, na co mają ochotę*. Mało tego, od gwiazd oczekuje się, że takie zachowania będą u nich normą; normą, która hołduje naturalnej spontaniczności oraz kapryśności. *Celebrities* nie wstydzą się swej autentycznej postawy, *wierzą w siebie*. Dysponują wszelkimi możliwościami realizacji własnych pomysłów na siebie, toteż *kupują ciuchy w Londynie, osiedlają się w Europie, fundują sobie biżuterię w obu sutkach, spędzają wakacje na Majorce*. Gwiazdy zgłaszają również sprzeciw wobec zasad społecznych, co – według Ch. Taylora¹⁷⁹ – stanowi jeden z wymiarów ponowocześnie rozumianej autentyczności (*wkurzają ich durne zakazy, klóćą się z nauczycielem*). Możliwość realizacji autentycznego stylu życia jest w cenie. Może dlatego gwiazdy są *uwielbiane, rozchwytywane, zaś fanki oblegają ich domy*.

Gwiazdy – towarzyszą im *koncerty, festiwale, kino, moda, spotkania, nowe płyty, skandale, „upadki”, show, plotki, tajemnice*. To wszystko sprawia, że *wstępują ponownie w związek małżeński, rozwodzą się, przygotowują się do trasy koncertowej, zachęcają do zdrowego trybu życia, uprawiają seks, robią coś pozytywnego, kręci ich muza, chcą być sławni, nie poddają się, atakują rynek, rymują o gorzkich sprawach, społecznych i politycznych problemach, nie są szczęśliwi (lub są), zostają matką (ojcem), muszą się wyszaleć, podbijają USA, wyznaczają nowe trendy, wyrabiają 200% normy, szokują, wpadają w depresję, pokazują nowe oblicze, dają czadu, wierzą w siebie, są na diecie, zakochują się, kupują ciuchy w Londynie, podpisują serię butów Nike, czytają książki, ostro balują, chodzą na terapię AA, cierpią na anoreksję, osiedlają się w Europie, wykańczają swój organizm głodówkami, chodzą do szkoły, wyhaczają statuetki, fundują sobie biżuterię w obu sutkach, starają się o dziecko, wkurzają ich durne zakazy, klóćą się z nauczycielem, mają kłopoty z dziewczynami, czekają cały rok na koniec szkoły i letnie im-*

¹⁷⁹ Taylor Ch., *Etyka autentyczności*, Znak, Kraków 2002.

prezki, mieszkają na walizkach, noszą sexy biżuterię, spędzają wakacje na Majorce, robią to, na co mają ochotę, za występ inkasują 300 tys. dolarów. Dlatego są uwielbiani, rozchwytywani, „zrobieni” (wystylizowani przez koncerty), fanki oblegają ich domy.

Współczesny konsumpcjonizm jest przedmiotem częstych analiz w literaturze socjologicznej i pedagogicznej. Oprócz stereotypu konsumenta jako wyborcy, odkrywcy, poszukiwacza tożsamości, hedonisty, ofiary, rebelianta można popatrzeć na niego jako na nadawcę komunikatu.¹⁸⁰ Konsumpcjonizm jest komunikowaniem znaczeń, własnej pozycji społecznej, gdzie „obiekty materialne nie są jedynie użytecznymi przedmiotami, ale nośnikami znaczeń.”¹⁸¹ Konsumpcja służyć może komunikacji symbolicznych znaczeń, które odczytują inni ludzie, ale również sam nadawca. Za pomocą dóbr materialnych można przekonywać siebie samego, że jest się autentycznym, autonomicznym, niezależnym i oryginalnym. I niekoniecznie musi to być od razu zakup domu wolnostojącego nad jeziorem, czy samochodu terenowego. Zbегоwane spodnie, mp3 na uszach, czy stringi mogą stać się gadżetem utwierdzającym posiadacza w przekonaniu o własnym autentycznym stylu bycia. W gromadzeniu niezliczonych dóbr i ciągłej wymianie przedmiotów starych na nowe dopatrzeć się można podsycanej przez rynek chęci wyrażenia siebie, własnej niepowtarzalności, oryginalności, indywidualności. Z. Bauman zauważa, że „odczuwana przez jednostkę potrzeba osobistej autonomii, samookreślenia się, życia autentycznego czy indywidualnej doskonałości zostaje przekształcona w potrzebę posiadania – i konsumowania – dóbr oferowanych przez rynek. [...] Indywidualna potrzeba autonomii i dobrego życia nie zostaje zaspokojona. [...] Rynek żywi się poczuciem braku szczęśliwości, który sam generuje; wyzwolane przezeń obawy, niepokoje i cierpienia związane z osobistą niedoskonałością wywołują sposoby zachowań konsumenckich, koniecznych dla jego dalszego istnienia.”¹⁸² Świat masowej i nieograniczonej konsumpcji znajduje swój motor w presji autentyczności. Większość z poniższych dóbr reklamowanych, gloryfikowanych i polecanych w dyskursie *cooltury nastolatka* służy jakiejś ekspresji: *własnej świeżości, energiczności, zmysłowości, skuteczności, wigoru.*

Coś, co warto mieć, czyli gadżet, bajer – to przedmiot nowy, skuteczny, samo zdrowie, wodoodporny, bezbłędny, duża dawka nowoczesnego stylu i wygody, zgrabny, odlotowy. To nic innego, jak *bielizna, komórka,*

¹⁸⁰ Zob. Ildridge A., *Konsumpcja*, Wyd. Sic!, Warszawa 2006, s. 19-34.

¹⁸¹ Aldridge A., *Konsumpcja*, Wyd. Sic!, Warszawa 2006, s. 19-34.

¹⁸² Bauman Z., *Prawodawcy i tłumacze*, IFiS PAN, Warszawa 1998, s. 245-246

perfumy, antytrądzikowe mleczko, pad komputerowy, odtwarzacz mp3, Alpinus, napój energetyczny, „Piotruś Pan i Wendy” Barriego, gra Eragon, ciuch firmy Cropp, kamera, 5 tys. do wydania w salonie ..., kolczyk w górnej wardze. W sumie przedmioty te odbudowują włosy, dodają energii, przepelniają świeżością i zmysłowością, nawilżają, sprawiają, że będziesz zdrowszy, eliminują uczucie znużenia, poprawiają koncentrację.

Współczesny nastolatek chce iść za duchem czasu, więc kupuje nowe technologie (*odtwarzacz mp3, pad komputerowy*). Pragnie zdemontować swoją otwartość na świat i tolerancję, więc kupuje *kolczyk* i umieszcza go *w górnej wardze*. Chce być podziwiany, zauważany, „rozchwytywany”, zatem nabywa kosmetyki, które *odbudowują włosy, nawilżają*. W tym sensie nastolatek nie realizuje obcych celów, nie kieruje się socjocentrycznymi motywacjami. Realizuje własne pragnienia. W tym jest autentyczny.

Ideał autentyczności przyjmuje różną postać w analizowanych dyskursach. Zaznacza się wyraźnie, gdy młodzież wyraża swoje pragnienia ciągłej zabawy (impres, zadzierzganiania związków, które służą samym sobie, mają charakter czystej relacji), gdy przekracza konwenanse społecznie zdefiniowanych ról społecznych („wyzwolone” dziewczęta), mówi co myśli, bez żadnych oporów (hip-hop), kupuje bezużyteczne przedmioty, które mają jednak symboliczne znaczenie potwierdzające własną autonomię, oryginalność, nonkonformizm. Odrębna specyfika ekspresji własnej osobowości wynika z odmienności środowisk, które wytwarzają oraz do jakich adresowane są analizowane dyskursy. Subkulturowe, męskie środowisko (dyskurs *hip-hopowy*) inaczej akcentuje swoją niezależność i oryginalność niż środowisko postsubkulturowe, żeńskie (dyskurs *coolturny nastolatka*).

Realizacja wywiadów pogłębionych z gimnazjalistami¹⁸³ ujawnia jednak, iż młodzi czytelnicy, odbiorcy analizowanych powyżej treści krytycznie odbierają powyższy styl życia oraz ideał autentyczności, który w dużej mierze – jak zauważają – ma charakter medialnej kreacji, stylizowania się gwiazd oraz tzw. „wkręcania” młodych odbiorców w nierealne historie. Poniżej przedstawię jedynie wybrane wypowiedzi gimnazjalistów, potwierdzające tezy wysunięte na początku niniejszego artykułu. Na pytanie: „Co myślisz o trwałości związków miłosnych, małżeństw na podstawie tego, co piszą gwiazdy? Czy w rzeczywistości jest podobnie?” młodzież odpowiadała:

¹⁸³ Celowo dobrana grupa badawcza 48 gimnazjalistów ze wsi i z miasta, zob. szerzej Bernasiewicz M., *Młodzież i popkultura. Dyskursy światopoglądowe, recepcja i opór*, Wyd. UŚ, Katowice 2009.

- *Te małżeństwa, to są jakieś takie pod publikę. Nie tak jak w życiu normalnie. (7)*
- *Oni zawierają głównie takie związki na pokaz, żeby większy rozgłos mieć, że na przykład kariera im wygasa, to wtedy zawrą związek z kimś tam, kto jest akurat teraz na topie i oni też automatycznie będą modni itd. [Czy w rzeczywistości jest podobnie? – M. B.] No raczej nie. Raczej tutaj, w tym otoczeniu jak my tutaj żyjemy, jeżeli ktoś już chce zawrzeć jakiś związek, to już jest taka decyzja poważna i taka bardziej pomyślana, rozważna. (11)*
- *Gwiazdy najczęściej, z tego, co się słyszy, to jest dużo rozwodów, rozstania, małżeństwa trwają krótko, w rzeczywistości zdarza się to rzadziej. (16)*

Powyższe wypowiedzi pokazują, że najczęstszym układem odniesienia dla badanych gimnazjalistów był własny świat odrębnych doświadczeń i marzeń, niż te opisywane przez gwiazdy i redakcje czasopism: raczej ufność w trwałość związków międzyludzkich i konieczność wstrzeźmliwości seksualnej do czasu dorosłości oraz nastawienie na edukację niż zgoda na przygodność i nietrwałość kontaktów małżeńsko-partnerskich i seksualnych oraz nastawienie na spektakularną karierę i sukces. Podczas krytycznej recepcji dyskursu *hip-hopowego* ujawniała się u młodzieży samodzielność myślenia (np. brak zgody na atakowaną w tym dyskursie policję) oraz moralny układ odniesienia, który karze krytycznie patrzeć na używanie narkotyków, czy pogardliwe ustosunkowanie się do dziewczyn. Przede wszystkim młodzież słuchająca hip-hopu ma świadomość tworzenia tego nurtu muzycznego przez różnych ludzi; takich, których słuchać warto i tych, co śpiewając dla pieniędzy nie zachęcają do dobrych zachowań. Ponadto młodzież nierzadko odwołuje się do autorytetu rodzica oraz ceni edukację, która w popkulturze stanowi obiekt krytyki. Na pytanie „Po lekturze tych czasopism, jak myślisz, w jakim wieku młodzi ludzie podejmują inicjację seksualną (rozpoczynają współżycie)? A Ty osobiście, co myślisz o wieku inicjacji seksualnej?” młodzież odpowiadała:

- *Z tego, co wiem, to jest coraz wcześniej. 15, 16 lat. [A jak jest według ciebie? – M. B.] No wiadomo, że też mam parę przyjaciółek i rozmawiamy na różne tematy i z tego, co wiem, to zdarzają się 16, 17-latki, ale tak już praktycznie to jest to 18, 19 lat. [Czy zatem to jest tak, jak pisze się w czasopismach? – M. B.] Wiadomo, że to zależy od jednostki. Na pewno czytając jakiś artykuł dziewczyna, nie wiem, te na przykład porady, jak się zabezpieczać albo coś, to, jeżeli dziewcz-*

czynna ma 17 lat, czyta coś takiego i ma wątpliwości, to przeczyta artykuł, poleci do apteki, kupi sobie środki jakieś i zacznie to współżyć. Najlepiej jest porozmawiać na te sprawy z mamą na przykład. (10)

- Czytając właśnie, to tak dziewczyny już w wieku 15, 16 lat, tak samo chłopcy. Co prawda dla mnie jest to dziwne, bo ja mam już 16 lat, a dla mnie to jeszcze jest ..., ale czytając to tak jest. [A ty osobiście, co myślisz, jak jest? – M. B.] Dla mnie to jest trochę za wcześnie. Dziewczyny potem nie wiedzą, co zrobić. Niechciane ciąży to też jest dla mnie takie trochę... . Bo jednak, jak ktoś jest dorosły, no to ma większe jakby rozeznanie, co może zrobić, a jak ktoś jest taki młody, to potem ani szkoły nie może skończyć, ani... [Jaki jest wiek inicjacji według ciebie? – M. B.] To zależy. Dziewczyny się dzielą na dwie różne Jedne dziewczyny są właśnie takie bardzo do przodu. A jedne takie, które jeszcze spokojnie mają na to wszystko jeszcze czas. Nie jest tak, że wszystkie dziewczyny w tym wieku, czy jakoś tak. (1)

Na pytanie „Co jest najważniejsze w życiu aktorów i muzyków, o których pisze się w tych czasopiśmiech?” młodzież jednomyślnie odpowiedziała: przyjaźń, miłość, pieniądze, sława, kariera (zgodnie z przekazem). Następnie badana młodzież usłyszała pytanie: „Czy dla Ciebie są to także rzeczy najważniejsze w życiu?”:

- Miłość? No też, ale nie tylko. Bo na przykład przyjaźń jest ważna. Rodzina jest ważna. (5)
- Rodzina tak, a kariera no to tak raczej wiadomo, że ważna, ale zależy też jaka, jakaś tam w telewizji, jak oni, bo na pewno oni marzą, żeby mieć dużo pieniędzy i by być sławni i popularni. A to raczej nie jest dla mnie takie ważne, żeby być sławną jakąś. Pieniądze no to wiadomo, jak każdy. (7)
- Nie, ja jakoś inaczej spostrzegam życie. Wiadomo, że to, co te gwiazdy sobą reprezentują nie jest aż tak dobre, to czego pragną też nie i jakoś mam inne wartości, troszeczkę lepsze. (10)
- Nie. Bo tak najważniejsza jest rodzina. To, z kim się spędzi resztę życia. Kariera tak szybko przeminie, a rodzina zawsze zostanie. (20)
- Dla mnie najważniejsza jest rodzina, żeby dobrze się uczyć w szkole, żeby potem gdzieś dobrze dostać się do liceum, albo dobrą pracę znaleźć. (5)
- Nie. Najważniejsze dla mnie radość i miłość od rodziców i innych. To mi wystarczy do szczęścia. (10)

Powyższe analizy wybranych dyskursów kultury popularnej pozwalają na sformułowanie tezy o nadreprezentacji ponowoczesnego stylu życia w przekazie kultury młodzieżowej, co winno skłaniać pedagogów i rodziców do uwrażliwiania młodzieży na docierające do niej komunikaty, a zwłaszcza formowania u niej (poprzez dialog, własny przykład oraz konstruktywną krytykę) postawy aktywnego (krytycznego) odbioru rzeczywistości medialnej.

Bibliografia:

1. Aldridge A., *Konsumpcja*, Wyd. Sic!, Warszawa 2006.
2. Bauman Z., *Prawodawcy i tłumacze*, IFiS PAN, Warszawa 1998.
3. Bernasiewicz M., *Młodzież i popkultura. Dyskursy światopoglądowe, recepcja i opór*, Wyd. UŚ, Katowice 2009.
4. Mandal E., *Kobiecość i męskość. Popularne opinie a badania naukowe*, Wyd. Akademickie „Żak”, Warszawa 2003.
5. Melosik Z., *Młodzież w kulturze współczesnej. Paradoxy pop-tożsamości*, w: *Pedagogika i edukacja wobec nowych wspólnot i różnic w jednoczącej się Europie*, red. E. Malewska, B. Śliwerski, Impuls, Kraków 2002.
6. Śliwerski B., *Dziecko jako centralna postać pedagogiki i zmiany społecznej (na przykładzie trzech podejść do socjalizacji i wychowania dziecka)*, w: *Pedagogika i edukacja wobec nowych wspólnot i różnic w jednoczącej się Europie*, red. E. Malewska, B. Śliwerski, Impuls, Kraków 2002.
7. Śliwerski B., *Pedagogika dziecka. Studium pajdocentryzmu*, GWP, Gdańsk 2007.
8. Taylor Ch., *Etyka autentyczności*, Znak, Kraków 2002.
9. Taylor Ch., *Źródła podmiotowości*, PWN, Warszawa 2001.

Danuta Gębala

Dyrektor Gimnazjum w Starym Kurowie (woj. lubuskie)

Rola szkoły w przeciwdziałaniu marginalizacji społecznej młodzieży¹⁸⁴

I. Wstęp

Uczniowie zagrożeni marginalizacją najczęściej pochodzą z rodzin dotkniętych biedą lub patologią. Dzieci te żyją w ciągłym stresie, często mają zaniżone poczucie własnej wartości i brakuje im pewności siebie. W klasie stają się zwykle dziećmi izolowanymi lub odrzuconymi. Aby zaistnieć w grupie rówieśniczej często podejmują działania destrukcyjne. Brak wsparcia ze strony rodziny powoduje zaburzone zachowania, wypadanie z systemu edukacyjnego, marginalizację społeczną.

II. Bariery utrudniające przeciwdziałanie marginalizacji

Po stronie uczniów i ich rodzin	Po stronie systemu oświaty i nauczycieli
nałogi, patologie, bezrobocie, bieda, brak wzorów do naśladowania, brak poczucia sprawstwa, analfabetyzm funkcjonalny, brak ciekawości poznawczej, bierna akceptacja własnego losu, dziedziczenie biedy, poczucie naznaczenia,	nieprzewidywalna zmienność (odgórna), niechęć do zmian (oddolna), selekcja negatywna do zawodu nauczyciela, system kształcenia nauczycieli niedostosowany do potrzeb szkół, przrzucanie odpowiedzialności między instytucjami, dominacja autorytarnego sposobu nauczania i metod werbalnych, fasadowość życia szkolnego, duże koszty związane z pobytem ucznia w szkole, bezradność wobec uczniów trudnych, etykietyzowanie uczniów,

III. Sposoby niwelowania zjawiska marginalizacji młodzieży:

1. Objęcie opieką przedszkolną dzieci z rodzin zagrożonych marginalizacją, co mogłoby przynieść takie korzyści, jak:

¹⁸⁴Zawarte w tekście poglądy nie są poparte badaniami naukowymi, uwarunkowane są 27-letnią praktyką w zawodzie nauczyciela, w tym 10 lat na stanowisku dyrektora wiejskiego gimnazjum.

- a) wczesne rozpoznawanie i korygowanie deficytów,
 - b) poprawa rozwoju intelektualnego i fizycznego,
 - c) rozwój umiejętności społecznych,
 - d) zapewnienie diagnozy stanu zdrowia,
 - e) złagodzenie zjawiska niedożywienia dzieci,
 - f) lepszy start edukacyjny dzięki wzbogaceniu zasobu słownictwa, wiedzy o życiu codziennym i sprawności manualnych.
2. Organizowanie życia szkoły publicznej w taki sposób, aby wszyscy uczniowie mogli w nim w pełni uczestniczyć niezależnie od statusu materialnego rodziny. Uczniowie, którzy nie mają podręczników, zeszytów, przyborów nie mogą uczestniczyć w zajęciach w taki sam sposób, jak uczniowie dobrze wyposażeni. To szkolne wykluczenie może powodować wycofywanie się dziecka w innych sferach życia. Uczniowie z powodu biedy wyłączeni z udziału w wycieczkach i imprezach szkolnych, zaczynają oddalać się od klasy i szukają miejsca w innych grupach.
3. Umożliwianie uczniom szkół wiejskich kontaktów (wspólnych działań) z rówieśnikami z innych środowisk. Wpływ rówieśników jest bardzo ważnym czynnikiem kształtującym losy życiowe młodzieży.
4. Przygotowanie specjalistyczne nauczycieli, pedagogów i psychologów do pracy z trudną młodzieżą w szkołach masowych, w klasach przysposabiających do zawodu, Ochotniczych Hufcach Pracy, placówkach wychowawczych.
5. Organizowanie działań, w których młodzież może odnieść sukces niezależnie od poziomu intelektualnego czy zaniedbań wychowawczych (sport, projekty techniczne, artystyczne, społeczne).
6. Zwiększenie budżetów szkół wiejskich oraz funkcjonujących w trudnych środowiskach na:
- a. zatrudnienie psychologów, terapeutów, trenerów, instruktorów zajęć, innych specjalistów;
 - b. zajęcia integracyjne, obozy sprawnościowe, uczestnictwo w kulturze, wyposażenie sal sportowych;
 - c. zakup pomocy naukowych umożliwiających przeprowadzanie eksperymentów i zajęć praktycznych;
 - d. opiekę zdrowotną nad uczniami;
 - e. pomoc materialną (stypendia) na wspieranie rozwoju uczniów;
 - f. obniżenie kosztów szkolnych, np. wyposażenie bibliotek w zestawy podręczników;

- g. realizowanie programów wychowawczych, psychologicznych, profilaktycznych dla całych rodzin zagrożonych marginalizacją – praca tylko z uczniem w szkole może nie przynieść oczekiwanych efektów;
 - h. system dożywiania, aby jednakowe posiłki spożywali wszyscy członkowie społeczności szkolnej;
 - i. organizowanie atrakcyjnych form spędzania czasu wolnego;
 - j. rozwijanie uzdolnień uczniów.
1. Rozbudowa sieci internatów i doskonalenie ich funkcjonowania, aby absolwenci wiejskich gimnazjów, ze względu na koszty, nie byli skazani wyłącznie na najbliższe szkoły.
 2. Utworzenie ogólnodostępnej bazy dobrych i sprawdzonych pomysłów na przeciwdziałanie marginalizacji.
 3. Podnoszenie jakości pracy szkół i placówek oświatowych, które świadomie powinny realizować takie cele, jak wspieranie rozwoju uczniów, wzmacnianie poczucia własnej wartości, motywowanie, rozwijanie aktywności społecznej i obywatelskiej. Wobec uczniów zagrożonych marginalizacją wychowawcy powinni realizować następujące zadania:
 - a) włączać do działania,
 - b) stwarzać sytuacje umożliwiające osiągnięcie sukcesu,
 - c) pracować z rodziną ucznia,
 - d) zauważać każdego ucznia i poświęcać mu czas,
 - e) dbać o indywidualny kontakt z każdym uczniem.

Wiele zalet sprzyjających zapobieganiu marginalizacji przez szkołę posiada metoda projektu edukacyjnego:

- integruje grupę realizującą projekt,
- rozwija umiejętność współpracy,
- uczy planowania i organizacji własnej pracy,
- rozwija samodzielność.

Dobrze zrealizowany projekt kształtuje pozytywny stosunek uczniów do pracy, zwiększa ich zaangażowanie i motywację do nauki. Uczeń może poczuć się potrzebny grupie, co wpływa na wzrost poczucia własnej wartości. Spisanie wzajemnych zobowiązań uczniów realizujących projekt i nauczyciela w formie kontraktu uczy terminowości i odpowiedzialności za własne decyzje i działania. Metoda ta zrywa z zasadą dominacji nauczyciela, jednak jego rola w realizacji projektu jest

ogromna. Powinien on, oprócz kompetencji dydaktycznych i interpersonalnych, posiadać przekonanie o skuteczności tej metody.

Powyższe cele i zadania mogą zrealizować nauczyciele znający siebie i świadomi swojej roli w kształtowaniu postaw życiowych młodego pokolenia. Aby do szkół trafiało więcej takich osób, należałoby położyć nacisk w uczelniach pedagogicznych na rozwijanie umiejętności interpersonalnych przyszłych nauczycieli. Dobrze wykształceni nauczyciele, uczeni w szkołach pedagogicznych metodami aktywizującymi, będą świadomie stosować te metody w swoim życiu zawodowym. Nauczyciel, który metodę projektu poznał tylko od strony teoretycznej, a sam, jako uczeń lub student, nie realizował projektów, może unikać tej metody. Należy dążyć do podniesienia prestiżu zawodowego nauczycieli. Pracę z dziećmi i młodzieżą powinni podejmować absolwenci szkół pedagogicznych – najlepsi z najlepszych. Szkoła nie rozbudzi ciekawości poznawczych ucznia, jeżeli nauczyciele sami nie będą ciekawi świata. Spotkanie z nauczycielem powinno być spotkaniem z mistrzem. Jeżeli nauczyciel stanie się autentycznym autorytetem dla ucznia, nie będzie on, być może, szukał negatywnych idoli i miejsca w grupach destrukcyjnych. A przecież o to chodzi!

A tymczasem... Nie ustala selekcja negatywna do zawodu nauczyciela. Na uczelniach pedagogicznych często studiują ci, którzy na inne kierunki się nie dostali. Za mało jest młodych, ambitnych ludzi, którzy świadomie chcą się realizować w zawodzie nauczyciela.

IV. Sytuacja młodzieży wiejskiej

Młodzież wiejska ma trudniejszy start życiowy niż miejska z powodu utrudnionego dostępu do edukacji, dóbr kultury, opieki zdrowotnej, obiektów sportowych. Młodzi ludzie ze wsi często mają niższe poczucie wartości i kompleksy wynikające z miejsca zamieszkania. Dla rodzin wiejskich często koszty dojazdu do pobliskich miejscowości są już znaczną barierą, utrudniającą korzystanie z wielu dóbr i usług. Również bieda najprawdopodobniej jest w większym stopniu problemem wiejskim, niż miejskim, dlatego działania zapobiegające marginalizacji powinno się realizować szczególnie w środowiskach wiejskich.

A tymczasem... Wiejskie jednostki samorządu terytorialnego są zwykle uboższe od miejskich, a co za tym idzie w mniejszym stopniu inwestują w oświatę, kulturę i sport. W ostatnich latach pojawiły się duże możliwości pozyskania środków pozabudżetowych przez szkoły i stowarzyszenia działające na wsiach i w małych miasteczkach. Są to jednak działania okazjonalne, krótkotrwałe, uzależnione od celów instytucji

przekazującej dotację. Brak rozwiązań systemowych przeciwdziałających marginalizacji i wyrównujących szanse edukacyjne dzieci i młodzieży wiejskiej. Akcje i programy profilaktyczne często są okazją do produkcji i rozpowszechniania ciekawych plakatów i ulotek, tyle, że członkowie rodzin marginalizowanych ich nie czytają. Warto zwrócić uwagę na to, że bogatym gminom łatwiej pozyskać dotację, gdyż mają w budżetach środki przeznaczone na wkład własny i zatrudnienie specjalistów opracowujących wnioski aplikacyjny. Nauczyciele wiejscy, którzy chcą wesprzeć szkołę funduszami z różnych fundacji, sami opracowują wnioski, a wkładem własnym jest zwykle ich nieodpłatna praca.

V. Doświadczenia Gimnazjum w Starym Kurowie

Gimnazjum w Starym Kurowie jest wiejską szkołą, do której uczęszcza 160 uczniów. Kadra pedagogiczna od lat zabiega o pozyskanie środków pozabudżetowych na wyrównywanie szans edukacyjnych młodzieży wiejskiej i przeciwdziałanie zjawisku marginalizacji. W ciągu ostatnich lat udało nam się uzyskać dotacje na realizację następujących projektów:

1. „Matematyka jest wszędzie” – dotacja CEO – 1500 zł;
2. „Regionalne Centrum Informacyjne – nie tylko młodzieżowe” w ramach programu Równać szanse 2005 – 14 200 zł;
3. „Od pomocy po MOC” w ramach programu CEO Szkoła Marzeń (2006 r.) – 88 000 zł;
4. „Nie tylko dzieci siedzą w sieci” w ramach programu Fundacji TP SA Rzeczpospolita Internetowa – 50 000 zł;
5. „Poskromienie złośliwów”- program zapobiegania agresji w szkole w ramach projektu Nowoczesna Edukacja (2007 r.) – 50 000 zł;
6. „Pomoc na starcie” – 8 091 zł w ramach rządowego programu wyrównywania szans edukacyjnych dzieci i młodzieży w 2007 r. „Aktywizacja jednostek samorządu terytorialnego i organizacji pozarządowych”;
7. „Ruch rzeźbi umysł”- w ramach programu Lubuska Szkoła Równych Szans 2007 – 98 280 zł z EFS i budżetu państwa;
8. „ZZZ – Zaplanuj, Zarządz, Zrealizuj” – 100 000 zł z EFS i budżetu państwa;
9. „Myślę, czytam, działam” – w ramach programu Lubuska Szkoła Równych Szans 2008 – 69 430 zł;
10. W bieżącym roku szkoła realizuje działania w ramach Priorytetu 9.1.2. PO KL, jako partner Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej.

W ramach projektów organizujemy zajęcia z psychologami, pedagogami, doradcami zawodowymi, treningi interpersonalne, kluby twórczej aktywności, kursy przygotowawcze do egzaminu, treningi językowe i informatyczne, projekty edukacyjne, wycieczki, obozy sportowo-językowe, wyjazdowe zajęcia sportowe (na lodowisku, pływalni, korcie tenisowym, stadninie koni). Uczestnictwo w dodatkowych atrakcyjnych zajęciach pozalekcyjnych i pozaszkolnych uczniów sprawiających trudności wychowawcze w grupach rówieśniczych przyniosło pozytywne efekty zauważalne już po pół roku wspólnych działań (spadek liczby zachowań niepożądanych, poprawa wyników egzaminu gimnazjalnego). Inne efekty udziału w projektach, to: przekształcenie rady pedagogicznej w zespół, nabycie nowych umiejętności przez nauczycieli, uczniów i rodziców, utrwalenie pozytywnego wizerunku szkoły w środowisku lokalnym, wyposażenie szkoły w nowoczesny sprzęt multimedialny i pomoce naukowe. Jednak nie wiemy, jakie będą długofalowe efekty udziału w projektach. Działania nasze nie są systemowe, wynikają z nadarzającej się okazji, jaką jest otrzymanie dotacji. Uważamy, że szkoły, które prawidłowo i efektywnie wykorzystują fundusze pozabudżetowe, powinny mieć możliwość podjęcia działań systemowych, długotrwałych bez konieczności ciągłego przygotowywania wniosków aplikacyjnych.

A tymczasem... Szkoły, które osiągnęły wysoki wynik egzaminu, czyli nie zmarnowały przyznanej dotacji, zostały w 2010 r. pozbawione znacznej liczby punktów podczas oceny kolejnych wniosków o dofinansowanie realizacji projektów.

Zachęceni sukcesami w pozyskiwaniu dotacji założyliśmy ponad rok temu stowarzyszenie Gimnazjalne Centrum Projektowe Gimp@sje, którego celem jest aktywizowanie mieszkańców gminy, wyrównywanie szans edukacyjnych dzieci i młodzieży wiejskiej, kształtowanie postaw tolerancji, integracja różnych grup społecznych oraz budowanie społeczeństwa informacyjnego. Stowarzyszenie pozyskało już dwie dotacje na projekty: „Młodzieżowe Brygady Doskonalenia Umiejętności” w ramach ogólnopolskiego konkursu grantowego Równać szanse 2009 oraz „Mamo, tato, będę po angielsku mówić już w lato” w ramach priorytetu 9.5 PO KL. Równoległe podejmujemy w szkole inne działania, które, naszym zdaniem, zapobiegają marginalizacji:

1. Włączamy uczniów trudnych w działania artystyczne w szkolnym teatrze profilaktycznym.

2. Zachęcamy uczniów do samodzielnego działania na rzecz innych w Młodzieżowej Grupie Wolontariuszy.
3. Stosujemy metodę szkolnej interwencji polegającą na tym, że uczeń, który chce poprawić swoje zachowanie, podpisuje kontrakt w obecności pedagoga i rodziców. W kontrakcie znajdują się zobowiązania ucznia, rezygnacja z niektórych przywilejów lub dodatkowe obowiązki. Kontrakt daje uczniowi poczucie, że on sam i jego zdanie jest ważne. Włączenie rodziców w proces tworzenia i przestrzegania kontraktu sprawia, że zaczynają oni regulować zasady funkcjonowania dziecka również poza szkołą.
4. Wdrażamy szkolny system jednakowego reagowania na niewłaściwe zachowanie uczniów.
5. Umożliwiamy każdemu uczniowi wystąpienia publiczne. Klasy, co najmniej raz w roku, przygotowują okazjonalny występ na forum szkoły, w którym biorą udział wszyscy uczniowie. Rolą wychowawcy jest motywowanie uczniów do udziału i przydzielenie ról adekwatnych do możliwości.
6. Rozwijamy postawy obywatelskie – uczestniczyliśmy we wszystkich akcjach wyborczych Młodzi Głosują, organizowanych przez CEO.
7. Wyposażamy bibliotekę szkolną w podręczniki i atlasy, które wypożyczamy uczniom.
8. Podnosimy ciągle kwalifikacje na studiach podyplomowych i kursach kwalifikacyjnych, aby nie wypaść z zawodu. Szkolimy się nieustannie z własnej woli na kursach, warsztatach, seminariach, szkoleniach rady pedagogicznej, aby doskonalić umiejętności zawodowe lub bardziej poznać siebie samego.

Jednak... Nie wiemy, jak pracować z uczniami powracającymi do gimnazjum (szkoły rejonowej) z Ochotniczych Hufców Pracy i placówek wychowawczych, którzy nie rokują nadziei na ukończenie gimnazjum, a muszą realizować obowiązek szkolny; brak nam realnych możliwości udzielania pomocy uczniom wymagającym pracy terapeutycznej; nie potrafimy w zadowalającym stopniu motywować do pracy wszystkich uczniów; nie zawsze nasze działania są akceptowane przez rodziców; nadal szukamy skutecznych sposobów rozwijania samorządności uczniowskiej.

VI. Podsumowanie

Rola szkoły w przeciwdziałaniu marginalizacji młodzieży jest ogromna. Każdy zagrożony marginalizacją młody człowiek, który jest, lub był, uczniem, powinien zostać objęty odpowiednim procesem wychowawczym lub resocjalizacyjnym. Nauczyciele przedszkoli i szkół powinni umieć i chcieć wykryć niepokojące zmiany w zachowaniu lub wyglądzie dziecka i szukać rozwiązań istniejącego problemu. Im wcześniej praca z dzieckiem i jego rodziną zostanie podjęta, tym większe mogą być szanse na zmniejszenie skali zjawiska marginalizacji.

Beata Zięba-Kołodziej

*Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
im. prof. St. Tarnowskiego w Tarnobrzegu
Instytut Pedagogiki*

Rola internatów i burs szkolnych w budowaniu życiowej drogi młodzieży

Wstęp

Nie jest sloganem stwierdzenie, że kształcenie i upowszechnianie zasady równych szans edukacyjnych stanowi niezbędny element budowy społeczeństwa demokratycznego, tolerancyjnego, otwartego na głosy niedoli i cierpienia, bez podziałów „na lepszych” i „gorszych”. Edukacja daje wolność, stwarza szanse, daje nadzieję i nie pozwala, by o życiu człowieka decydowała płeć, wykształcenie rodziców (lub jego brak), miejsce urodzenia czy społeczne pochodzenie. Wyrównywanie szans edukacyjnych jest współcześnie jednym z najważniejszych problemów społecznych i edukacyjnych wielu państw – nie tylko biednych, ponieważ i w państwach bogatych równość edukacyjna, i ogólnie ludzka, bywa mrzonką okrywaną wizją szczęśliwości wszystkich obywateli.

Problem ten dotyczy również Polski, przy czym zagadnienie wyrównywania szans edukacyjnych odnosić należy przede wszystkim do dzieci i młodzieży pochodzących ze środowisk wiejskich i małomiasteczkowych, wychowujących się w rodzinach dotkniętych biedą i ubóstwem, dysfunkcjonalnością i patologią, spowodowaną często brakiem wiedzy i wykształcenia rodziców. Pomoc grupom, wychowującym się w niekorzystnych warunkach stwarzanych przez rodzinę czy środowisko lokalne, polegać powinna na zapewnieniu równego startu edukacyjnego, powszechnej dostępności do przedszkoli, szkół podstawowych i gimnazjalnych, średnich i wyższych – poprzez rozpowszechnianie pomocy materialnej dla dzieci z rodzin dotkniętych biedą i wyrównywanie braków dydaktycznych oraz kulturowych. Internaty i bursy szkolne są jednym z narzędzi wyrównywania szans edukacyjnych dzieci i młodzieży.

Działalność internatów i burs szkolnych

Internaty i bursy szkolne to placówki opiekuńczo-wychowawcze przeznaczone dla dzieci i młodzieży pobierającej naukę poza miejscem

stałego zamieszkania. Pełnią one istotną rolę w systemie oświaty, stwarzając szansę na realizację aspiracji kształceniowych i życiowych młodego pokolenia. Są to instytucje specyficzne – stanowią przedłużenie oddziaływań wychowawczych szkoły oraz zapewniają, przez 5 dni w tygodniu (czasem przez cały tydzień) opiekę przypisywaną rodzinie. Internat jest placówką przyszkolną, działającą w strukturze szkoły, a jego organizację (dość lakoniczne) reguluje Rozporządzenie MENiS z dnia 21 maja 2001 r. w sprawie ramowych statutów publicznego przedszkola oraz publicznych szkół.¹⁸⁵ Bursa jest samodzielną placówką międzyszkolną, w której zamieszkują uczniowie wielu szkół z terenu miasta. W Rozporządzeniu MENiS z dnia 25 października 2005 czytamy, iż *bursa zapewnia opiekę i wychowanie uczniom gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, w tym uczniom wymagającym stosowania specjalnej organizacji nauki, metod pracy i wychowania oraz słuchaczom zakładów kształcenia nauczycieli i kolegów pracowników służb społecznych, w wieku do 24 lat.*¹⁸⁶ Przepisem prawnym regulującym działalność bursy szkolnej jest również Rozporządzenie MENiS z dnia 7 marca 2005 r. w sprawie ramowych statutów placówek publicznych¹⁸⁷. Podstawami prawnymi regulującymi działalność placówek typu internatowego są ponadto: Ustawa o systemie oświaty z dnia 7 września 1991¹⁸⁸, Rozporządzenie MEN z dnia 12 marca 2009 r. w sprawie szczegółowych kwalifikacji wymaganych od nauczycieli oraz określenia szkół i wypadków, w których można zatrudnić nauczycieli nie mających wyższego wykształcenia lub ukończonego zakładu kształcenia nauczycieli,¹⁸⁹ a także przepisy dotyczące oddziaływań profilaktycznych, pomocy psychologiczno-pedagogicznej i nadzoru pedagogicznego.

Internaty i bursy szkolne różnią się między sobą pod względem organizacyjnym, ale spełniają te same funkcje (opiekuńczą, wychowaw-

¹⁸⁵ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 21 maja 2001 w sprawie ramowych statutów publicznego przedszkola oraz publicznych szkół (Dz. U. z 2001r. Nr 61, poz.624).

¹⁸⁶ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 25 października 2005 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie rodzajów i szczegółowych zasad działania placówek publicznych, warunków pobytu dzieci i młodzieży w tych placówkach oraz wysokości i zasad odpłatności wnoszonej przez rodziców za pobyt ich dzieci w tych placówkach (Dz. U. z 2005 r. Nr 212, poz.1767).

¹⁸⁷ Rozporządzenie MENiS z dnia 7 marca 2005 r. w sprawie ramowych statutów placówek publicznych (Dz. U. z 2005 r., Nr 52, poz.466).

¹⁸⁸ Ustawa o systemie oświaty z dnia 7 września 1991 r. tekst ujednolicony (Dz. U. z 2004, Nr 173, poz.1808).

¹⁸⁹ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 12 marca 2009 r. w sprawie szczegółowych kwalifikacji wymaganych od nauczycieli oraz określenia szkół i wypadków, w których można zatrudnić nauczycieli nie mających wyższego wykształcenia lub ukończonego zakładu kształcenia nauczycieli (Dz. U. z dnia 27 marca 2009).

czą i społeczną). Z poszczególnych funkcji wynikają zadania, które placówki wypełniają w toku codziennej pracy. Wśród nich wyróżnić można następujące grupy:

1) *zadania w zakresie opieki*. Do nich zaliczyć należy m.in.: zapewnienie wychowankom optymalnych warunków prawidłowego i bezpiecznego rozwoju (wyżywienie zgodne z normami, warunki mieszkaniowe o odpowiednim standardzie, zapewnienie warunków higieny pracy umysłowej, wypoczynku i bezpieczeństwa w placówce), zaspokajanie potrzeb biologicznych, psychicznych i społecznych oraz wdrażanie wychowanków do samodzielnego ich zaspokajania, organizowanie/inicjowanie pomocy socjalnej, terapeutycznej, psychologicznej, prawnej, pedagogicznej dla uczniów znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej i emocjonalnej, wspomaganie funkcji opiekuńczej szkoły, rozpoznawanie sytuacji rodzinnej, szkolnej i rówieśniczej wychowanka, poziomu jego uspołecznienia i pomoc w adaptacji do nowych warunków. Wiedza o wychowanku pozwala wychowawcom podejmować działania na rzecz podnoszenia jakości życia podopiecznego oraz niwelować, w miarę możliwości, czynniki utrudniające jego prawidłowe funkcjonowanie. Do zadań w tym zakresie należy także informowanie rodziców wychowanka o możliwych formach pomocy i instytucjach świadczących pomoc na rzecz dziecka i rodziny;

2) *zadania w zakresie wychowania* obejmują: rozwijanie zainteresowań i uzdolnień wychowanków, wdrażanie młodzieży do uczestnictwa w kulturze i jej tworzenia, umożliwianie racjonalnego wypoczynku, kształtowanie systemu wartości, rozwijanie kompetencji społecznych, tolerancji i szacunku dla drugiego człowieka, wdrażanie do samodoskonalenia oraz do przestrzegania zasad życia społecznego, wyrównywanie braków środowiskowych (dotyczy wychowanków z rodzin dysfunkcyjnych) i kulturowych związanych z miejscem dotychczasowego zamieszkania (szczególnie dotyczy to młodzieży ze wsi), poznawanie poglądów podopiecznych i ich przekonań normatywnych, wdrażanie wychowanków do życia w społeczeństwie i pełnienia określonych ról, rozwijanie umiejętności współpracy w grupie i na rzecz społeczności, rozwijanie społecznie uznawanych aspiracji; współpraca z domem rodzinnym wychowanka, wspomaganie funkcji wychowawczej szkoły, pedagogizacja rodziców;

3) *zadania w zakresie wspierania rozwoju intelektualnego* realizowane są poprzez: kompensowanie braków dydaktycznych oraz rozwijanie motywacji wychowanków do nauki, przekazywanie wiadomości o technikach uczenia się, zapobieganie niepowodzeniom szkolnym (pomoc w nauce, udostępnianie pomocy naukowych, współpraca ze szko-

łą, stwarzanie warunków do nauki własnej, itp.), rozwijanie aspiracji edukacyjnych i zawodowych, kształtowanie naukowego poglądu na świat, praca z uczniem zdolnym i wspieranie ucznia mniej zdolnego, zapobieganie wagarom (np. poprzez kontrolę frekwencji), poznawanie aspiracji edukacyjnych i życiowych wychowanków oraz odnoszenie ich do kształcenia, doradztwo zawodowe, wspomaganie funkcji dydaktycznej szkoły;

4) *zadania w zakresie profilaktyki* zmierzają do: kształtowania w wychowankach umiejętności racjonalnych wyborów, mających na celu ochronę zdrowia i życia (np. poprzez rozmowy, zajęcia edukacyjne), zapoznawanie podopiecznych z wiedzą na temat uzależnień (przyczyny, mechanizmy uzależnień i ich konsekwencje), organizowania pomocy dla uczniów podejmujących zachowania ryzykowne (profilaktyka drugorzędowa), formowania u wychowanków umiejętności społecznych, zdolności do adekwatnej samooceny, stwarzania alternatywnych form spędzania czasu wolnego, kształtowania postawy asertywnej, podejmowania działań służących budowaniu poczucia własnej wartości u wychowanków.

Oczywiście wymienione zadania nie wyczerpują w pełni listy oczekiwań, jakie stawia się przed internatami i bursami. Należy jednocześnie podkreślić, że wychowankowie internatów i burs to ludzie młodzi, w wieku 15–20 lat (uczniowie szkolnictwa ponadgimnazjalnego).¹⁹⁰ Jest to okres trudny, pełny zawiloci, poszukiwania własnej tożsamości, buntu. Dlatego też w dążeniu do kształtowania osobowości wychowanków zamieszkujących placówki konieczne jest wypełnianie powyższych zadań, a także życzliwość, zrozumienie i gotowość wychowawców do rozwiązywania trudnych problemów dorastającej młodzieży. Szczególnie dzisiaj, w obliczu pogłębiających się problemów społecznych, życie w internacie i międzyludzkie relacje oparte na zaufaniu, otwartości, ale i wzajemnych oczekiwaniach, dla wielu wychowanków stają się wzorcem prawidłowych więzi i zachowań społecznych.

Zaprezentowane grupy zadań realizowanych w bursie i internacie szkolnym pozwalają, pod warunkiem istnienia prawidłowej atmosfery wychowawczej, uczynić te placówki środowiskiem sprzyjającym rozwojowi ucznia. Bursa i internat to swego rodzaju przystanek na drodze młodego człowieka; przystanek, który nie spowalnia, a wręcz przeciwnie – sprzyja kreacji własnego życia wychowanka, jego rozwojowi. Inter-

¹⁹⁰ Istnieją również internaty dla dzieci ze szkół podstawowych i gimnazjów, a także internaty przy szkołach specjalnych. Niniejszy artykuł poświęcony jest placówkom szkolnictwa ponadgimnazjalnego (bez szkół specjalnych).

naty i bursy szkolne spełniają istotną rolę w budowaniu życiowej drogi młodzieży. Dla wyjaśnienia tego założenia istotna jest analiza społecznej funkcji opisywanych placówek.

Funkcja społeczna internatów i burs szkolnych

Przez wieki placówki typu internatowego (internaty, bursy, kolegia, konwikty, pensje) umożliwiały zdobycie wykształcenia i zawodu, a także społeczny awans, często łączący się z wyjściem z biedy. W ten sposób realizowały swoją społeczną funkcję, rozumianą współcześnie jako zaspokajanie potrzeb występujących w społeczeństwie w zakresie kształcenia.

Podstawą poprawy jakości ludzkiego życia jest edukacja. Edukację natomiast rozumieć należy szeroko – jako proces wychowywania i kształcenia. Obok tych dwóch pojęć istnieje termin „opieka,” nierozdzielnie związany z wychowaniem. Nie można bowiem wychowywać i kształcić, nie zapewniając odpowiednich warunków i nie zaspokajając podstawowych potrzeb człowieka. Dlatego też trzeba pamiętać, że poprawa życia dzieci i młodzieży oraz podejmowanie działań przeciw marginalizacji określonych grup (wymienionych grup), w tym wyrównywanie ich szans edukacyjnych i życiowych powinno obejmować trzy obszary życia kulturowo-społecznego: opiekę, wychowanie i kształcenie. Te trzy obszary składają się na codzienność internatów i burs szkolnych, a realizowane przez placówki zadania w wymienionych obszarach służą ich wychowankom.

W społeczeństwie polskim rosną potrzeby edukacyjne i stwierdzenie to odnosi się zarówno do rodzin miejskich, jak i wiejskich. Badania nad aspiracjami życiowymi młodzieży wiejskiej w okresie transformacji, prowadzone na przełomie lat 1998/1999 wskazują, że „aspiracje rodziców dotyczące przyszłych zawodów ich dzieci były wyższe niż samych badanych uczniów.”¹⁹¹ Tendencja wzrostu w zakresie aspiracji edukacyjnych młodego pokolenia nadal się utrzymuje, o czym świadczy chociażby liczba studentów. Stan ten powodowany jest m.in. powszechną opinią, że „osoby o aktywnym nastawieniu do problemów życiowych, głównie – jak wskazują badania – ludzie wykształceni, lepiej radzą sobie z ich rozwiązywaniem. Wykształcenie wyposaża także ludzi w skuteczniejsze sposoby radzenia sobie ze stresem, zapewniając jednostkom i ich rodzinom lepszą kondycję psychofizyczną.”¹⁹²

¹⁹¹ Formicki J., *Aspiracje życiowe młodzieży wiejskiej w dobie przeobrażeń społeczno-ekonomicznych*, [w:] R. Kwiecińska, M.J. Szymański (red.), *Młodzież a dorośli. Napięcia między socjalizacją a wychowaniem*, WSP Kraków, Kraków 2001, s. 229.

¹⁹² Zandrecki A., *Zagrożenia dla realizacji demokratycznych zasad edukacji w Polsce w okresie*

Zaznaczyć należy, że pomimo wielu korzystnych zmian, jakie zaszły na przestrzeni ostatnich 20 lat, dostępność kształcenia nie wszędzie jest taka sama, chociaż myślę, że do końca tej różnicy zniwelować się nie da. Są miejsca, gdzie uczęszczanie do szkoły, uzyskanie wyższego wykształcenia i zdobycie dobrego zawodu jest marzeniem wielu dzieci i ich rodziców. Stwierdzenie to należy rozpatrywać i w kategorii indywidualnej (rodzina, dziecko i np. bieda), i w kategorii społecznej (niesprzyjające warunki środowiska lokalnego). Wiadomym jest, że nie dla wszystkich życie stworzyło jednakowe możliwości, ponieważ o nierównym dostępie do edukacji od zawsze przesądzał status społeczny rodziców dziecka oraz miejsce zamieszkania. Niechlubnym skutkiem polskich zmian społeczno-gospodarczych jest pogłębianie się materialnego ubóstwa społeczeństwa, a proces toczącej się pauperyzacji odczuwają najdotkliwiej m.in. ludzie o niskim poziomie wykształcenia. Często są to właśnie mieszkańcy wsi i małych miasteczek. Z tych grup społecznych wywodzi się wielu wychowanków internatów i burs szkolnych, chociaż nie tylko. Samo środowisko wiejskie nie jest obecnie postrzegane jako miejsce umożliwiające wszechstronny rozwój ucznia. Jego walory są mniej korzystne niż środowisko miejskie, ponieważ „...w środowisku wiejskim jest mniej bodźców intelektualnych, rodzice nie przejawiają zainteresowań kulturalnych.”¹⁹³ Poza tym, pomimo zmian, jakie zaszły na polskiej wsi (także w mentalności jej mieszkańców), standard życia rodzin wiejskich odbiega (w wielu rejonach Polski znacznie, np. enklawy biedy: rejon poppegeerowski, wsie bieszczadzkie) od standardu rodzin miejskich. Różnice te mają istotny wpływ na tworzenie szans edukacyjnych i życiowych dzieci i młodzieży. Dla wielu z nich realizacja kształceniowych ambicji wiąże się z opuszczeniem, na czas określony, rodzinnego domu, z wyjazdem do obcego miasta, z trudnym procesem adaptacji do nowych warunków i życia zbiorowego w placówce. Nowe miasto, nowi nauczyciele, nowi wychowawcy, brak dawnych znajomych i przede wszystkim osób najbliższych powoduje u wychowanków emocjonalne napięcia. Trudna jest więc ich droga ku wiedzy.

Internaty i bursy szkolne, zaspokajając społeczne zapotrzebowanie na kształcenie, muszą sprostać wielu problemom nieobcym w szkole i w domu rodzinnym ucznia oraz minimalizować skutki przebywania poza gronem najbliższych i znanym sobie środowiskiem lokalnym. Celem głównym działań placówek jest umożliwienie wychowankowi ukończenia szko-

transformacji systemowej, [w:] R. Kwiecińska, M.J. Szymański, dz. cyt., s. 360.

¹⁹³ Dutkiewicz K., za: A. Weissbrot – Koziarska, *Społeczne przystosowanie dziecka wiejskiego w młodszym wieku szkolnym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2004, s. 38.

ły i zdobycie zawodu lub też przygotowanie go do dalszej nauki (pośrednio). Można zatem powiedzieć, że funkcja społeczna internatów i burs szkolnych oznacza stwarzanie warunków do korzystania z powszechnego kształcenia na wszystkich szczeblach szkolnictwa i we wszystkich typach szkół.

Poprzez upowszechnianie oświaty i zaspokajanie aspiracji zawodowych uczniów placówki przyczyniają się do demokratyzacji życia społecznego i edukacyjnego. Internaty i bursy szkolne umożliwiają dostęp do szkół dzieciom i młodzieży ze środowisk wiejskich, małych miast i osiedli, również wszystkim tym osobom, które pragną kontynuować naukę w innym mieście (np. w jakiejś specjalistycznej szkole artystycznej). Dla wielu uczniów są początkowym etapem (np. w przypadku szkolnictwa specjalnego – szkoły z internatami dla dzieci głuchych i niedosłyszących, szkoły z internatami dla dzieci niewidomych i niedowidzących) lub następstwem nauki na kolejnym szczeblu edukacyjnej drabiny (np. szkoła średnia; gimnazjum sportowe w oddalonym od domu rodzinnego mieście). Jeżeli w miejscu zamieszkania ucznia nie ma szkoły, która odpowiadałaby jego zainteresowaniom oraz możliwościom, to do wyboru pozostają trzy rozwiązania: albo dojazdy i piesze wędrówki do przystanku, albo zamieszkanie na stacji lub u dalszej rodziny, albo zamieszkanie w bursie czy internacie. Oczywiście każde z rozwiązań niesie za sobą pewne możliwości, utrudnienia i koszty.

Bursa i internat powinny łagodzić skutki nierówności edukacyjnych i kulturowych, ale zamieszkiwanie w mieście, jako środowisku stymulującym kulturowo, i w placówce spełniającej m.in. funkcję wychowawczą (rozumianą jako stwarzanie warunków wszechstronnego rozwoju ucznia) wcale nie musi oznaczać korzystania z tych wszystkich dóbr i możliwości, jakie tkwią wokół nas. Komercjalizacja wielu dziedzin życia, w tym dziedziny kultury, sportu i wypoczynku sprawiła, że wielu wychowanków burs i internatów nie korzysta z oferowanych dobrodziejstw z prostych powodów: albo wychowankowie nie mają pieniędzy i nie ma ich także większość placówek, albo też – dotychczasowe wychowanie w domu rodzinnym nie zaszczepiło w dziecku potrzeby uczestnictwa w kulturze wyższej, nie rozwinęło jego zainteresowań; dorośli nie dostrzegli jego talentów, przekazano dziecku wzory wypoczynku biernego, takiego, do jakiego przyzwyczajonych jest wielu dorosłych Polaków, albo też – z braku możliwości w środowisku lokalnym, młodzi ludzie nauczyli się korzystać tylko z tego, co im zaoferowano, nie wiedząc nawet, że mogą oczekiwać więcej. W internacie i bursie istnieją możliwości chociażby częściowej naprawy tego stanu, ale potrzebne są do tego nakłady finansowe i odpowiednie regulacje prawne.

Obecnie placówkom typu internatowego przypisuje się mniejszą rolę w systemie wychowania, opieki i kształcenia. Od wielu już lat „po maozemu” traktuje się je w ustawodawstwie oświatowym; nie poświęca się im należytego miejsca w dyskusjach nad poprawą rynku edukacyjnego, nie poddaje badaniom, pomija przy reformowaniu szkoły; słowem – nie pamięta się, że istnieją. Przepisy dotyczące szkoły i placówek opiekuńczo-wychowawczych podkreślają specyfikę tych pierwszych, i rzadko pasują do tych drugich. Nie można dopuścić do sytuacji, kiedy w mieście – ośrodku kształcenia nie będzie istniała żadna bursa szkolna lub jej działalność stanie się fikcją opiekuńczo-edukacyjną. O malejącej liczbie internatów i burs świadczą liczby (tabela 1).

Jak wskazują dane, liczba placówek wychowania internatowego systematycznie maleje, począwszy od przełomu lat 80-tych i 90-tych. Choć w roku szkolnym 2008/2009 – w stosunku do roku poprzedniego – zauważyć można niewielki wzrost ich liczby. Na stan taki składa się wiele czynników, między innymi: wzrost liczby szkół średnich w małych miejscowościach, poprawa infrastruktury komunikacyjnej, większa dostępność środków lokomocji, niż demograficzny, spadek zainteresowania tą formą zamieszkania, ale także polityka samorządów sprzyjająca ich likwidacji, tłumaczonej wysokimi kosztami utrzymania.¹⁹⁴

Tabela 1. Internaty i bursy szkolne w poszczególnych latach

Rok szkolny	1955/1956	1960/1961	1965/1966	1967/68	1968/1969
Liczba placówek	1562	1603	1773	1777	1792
Rok szkolny	1970/1971	1971/1972	1973/1974	1975/1976	1978/1979
Liczba placówek	1845	1881	1887	1905	1844
Rok szkolny	1980/1981	1982/1983	1983/1984	1985/1986	1986/1987
Liczba placówek	1816	1742	1730	1729	1717
Rok szkolny	1990/1991	1991/1992	1994/1995	1996/1997	1997/1998
Liczba placówek	b. d.	b. d.	1444	1345	1308
Rok szkolny	1999/2000	2003/2004	2005/2006	2007/2008	2008/2009
Liczba placówek	1230	993	896	706	778

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych statystycznych GUS.¹⁹⁵

¹⁹⁴ Organem prowadzącym internaty i bursy szkolne jest najczęściej powiat. Bywa również, że miasto na prawach gminy i powiatu. Generalnie utrzymanie szkół, przedszkoli i innych placówek edukacyjnych kosztuje samorządy bardzo wiele. Likwidacji szkoły nie można usprawiedliwiać kosztami, ale likwidacja internatów i burs szkolnych to kwestia zazwyczaj nie budząca sprzeciwu, tym bardziej, że w placówkach tych przebywa też młodzież z innych powiatów.

¹⁹⁵ *Mały rocznik statystyczny*, GUS, Warszawa 1983; *Rocznik Statystyczny GUS*, Warszawa: 1969, 1972, 1974, 1976, 1977, 1978, 1979, 1981, 1984, 1986, 1987, 1995; *Rocznik statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej*, GUS, Warszawa: 1998, 2000, 2001, 2002, 2004, 2006, 2009. Dane obejmują placówki szkolnictwa podstawowego, zawodowego i średniego, a także gimnazjalnego począwszy od roku szkolnego 2001/2002.

Internaty i bursy szkolne są szczególnie przydatne w rejonach o słabo rozbudowanej sieci szkół i sieci komunikacyjnej. Nie wszystkie rejonny Polski posiadają zadowalającą infrastrukturę transportową. Likwidacja wielu połączeń PKS i PKP oraz brak własnego samochodu (lub koszty jego utrzymania) jest dużym utrudnieniem dla dzieci pochodzących z biednych rodzin. Dla tych uczniów internat czy bursa nadal jest, często jedyną, szansą na ukończenie szkoły.

Można uznać, że lata świetności internaty i bursy mają za sobą. Nie oznacza to jednak, że są to placówki niereformowalne, „nie przystające” do rzeczywistości. Wręcz przeciwnie – obserwuje się ich ciągłą przemianę, dostosowywanie się do nowych realiów. Przykładem może być chociażby poszerzanie funkcji społecznej i grona beneficjentów. Niestety, nie zawsze korzysta na tym młodzież. Przeprowadzone przez mnie w roku 2008 badania dowodzą, że internaty i bursy prowadzą działalność finansową – wynajmują pomieszczenia różnym podmiotom, stanowią tanią bazę noclegową, udostępniają bazę dla studentów zaocznych, wycieczek, obozów i koloni, prowadzą usługi w środowisku lokalnym (np. sprzedaż obiadów, pralnia). W ten sposób poszerza się grono odbiorców usług placówek. Stan ten powoduje, że funkcji społecznej placówek nie można rozpatrywać jedynie w kategorii zaspokajania potrzeb społecznych w zakresie kształcenia i zakwaterowania na czas pobierania nauki. Internaty i bursy wypełniają niszę, tworzoną przez nowe społeczne potrzeby. Zarobione pieniądze przeznaczane są najczęściej na remonty, opłaty, rzadziej na potrzeby związane z uczestnictwem młodzieży w kulturze czy organizację czasu wolnego. Istnieje jednak możliwość, aby określony procent wpływów z działalności własnej placówki przeznaczać na organizację zajęć dla młodzieży. Potrzebne są jednak do tego odgórne uregulowania prawne.¹⁹⁶

Internaty i bursy stanowią w miarę tanią formę zakwaterowania. Młodzież płaci tylko niewielką część kosztów zamieszkania (w sandomierskiej bursie jest to 40 zł miesięcznie) oraz koszty wyżywienia – około 140 – 200 zł, w zależności od miesiąca. Nie są to kwoty wygórowane. I są na pewno konkurencyjne w porównaniu ze stacją. Jest jednak wiele rodzin, których nie stać na taki wydatek. Często rodzice dają swoje dzieci do placówek tylko na okres jesienno-zimowy, z uwagi na utrudniony dojazd do szkoły. Niektóre rodziny na wygodę dziecka w pozostałym czasie nie stać. U wielu wychowanków zdarzają

¹⁹⁶ Zięba-Kołodziej B., *Spoleczna funkcja współczesnych internatów i burs szkolnych*, „Pedagogika społeczna” 2009, nr 3-4 (33-34).

się spore zaległości w opłatach za bursę; rodzice proszą o przesunięcie terminu zapłaty. Bywa i tak, że zaległości ściga się nawet wtedy, kiedy dziecka nie ma już w placówce. Zdarza się, że za wychowanków koszty pobytu pokrywają ośrodki pomocy społecznej. Sytuację tę odnoszę do kilku badanych przeze mnie placówek w województwie świętokrzyskim. Podejrzewam, że w niektórych rejonach kraju problem ten jest znacznie większy. Sytuacja ta wskazuje na trudne położenie młodzieży, szczególnie wiejskiej i jej trudną drogą edukacyjną. Znałe są mi również przypadki, że rodzice nie wybierają dla swojego dziecka internatu, dlatego, że nie stać ich na dodatkowe koszty, a *„do szkoły (dziecko – przyp. wł.) dojedzie okazją, czasem autobusem. I przy kilku osobach w domu się wyżywi.”* Trudno się dziwić takiemu rozumowaniu – dobra jednego dziecka nie da się przełożyć nad dobro dzieci pozostających w domu.

Wychowankowie internatów i burs szkolnych

Internaty i bursy szkolne to placówki, które wpisują się w doświadczenia wielu z nas. Nie wszyscy pochodzimy z wielkich miast, nie wszystkim dane było uczyć się w rodzinnym mieście. Niektórzy z nas korzystali z tych społeczno-edukacyjnych instytucji, traktując je jako etap w zdobywaniu wiedzy, wykształcenia, zawodu. Wśród byłych wychowanków placówek są lekarze, urzędnicy, inżynierowie, dyrektorzy różnych firm, nauczyciele, naukowcy, doskonali rzemieślnicy, pielęgniarki, górnicy itp., słowem – ludzie wielu zawodów. Ich wspomnienia na temat placówek mogą być różne, skrajne. Jedni będą podkreślać to, co było dobre w wychowaniu internatowym, inni wskażą na te sytuacje, które zapisały się w pamięci dlatego, że nie były może zbyt przyjemne. Tak samo wspominamy szkoły, które kończyliśmy. Jednakże dla każdej z tych osób internat czy bursa były szansą na to, by stać się tymi, kim są obecnie – zdobyli wykształcenie, zawód, pełnią różne role społeczne. Dla niektórych internaty i bursy szkolne były pośrednim sposobem na awans społeczny (z rodziny chłopskiej do klasy robotniczej), zmianę miejsca zamieszkania (wieś – miasto), zmianę siebie samego, chociażby poprzez uczestnictwo w kulturze. Liczba osób, których droga wiodła przez tego typu placówki, zamyka się na przestrzeni lat w milionach (tabela 2).

Tabela 2. Wychowankowie internatów i burs szkolnych w poszczególnych latach szkolnych

Rok szkolny	1955/1956	1960/1961	1965/1966	1967/68	1968/1969
Korzystający w tys.	192,4	202,6	257,3	236,8	242,5
Rok szkolny	1970/1971	1971/1972	1973/1974	1975/1976	1978/1979
Korzystający w tys.	267,1	275,4	287,4	295,0	283,6
Rok szkolny	1980/1981	1982/1983	1983/1984	1985/1986	1986/1987
Korzystający w tys.	272,6	234,8	224,6	222,5	225,8
Rok szkolny	1990/1991	1994/1995	1995/1996	1996/1997	1997/1998
Korzystający w tys.	186,6	149,7	141,4	137,3	134,2
Rok szkolny	1999/2000	2003/2004	2005/2006	2007/2008	2008/2009
Korzystający w tys.	120,0	81,6	71,1	60,7	58,0

Źródło: opracowanie własne w oparciu o roczniki statystyczne GUS¹⁹⁷.
Dane obejmują placówki szkolnictwa zawodowego i średniego.

Podobnie jak w przypadku liczby internatów i burs szkolnych, tak i w przypadku korzystających z zamieszkania w tego typu placówkach zauważa się tendencję spadkową. Systematyczny i znaczący spadek liczby wychowanków w placówkach rozpoczął się od początku lat 90-tych i trwa nadal. Przyczyny tego stanu zostały opisane powyżej.

Obecnie internaty i bursy szkolne nie są zamieszkiwane wyłącznie przez młodzież ze wsi, z rodzin chłopskich i robotniczych. Nie dokonuje się już selekcji ze względu na pochodzenie, miejsce zamieszkania, odległość pomiędzy domem rodzinnym a szkołą. Wolne miejsca w większości placówek stwarzają równe szanse do zamieszkania wszystkim chętnym. Bursy i internaty zamieszkiwane są również przez studentów oraz osoby z tych samych miejscowości, w których znajduje się placówka. W tym przypadku czynnikiem warunkującym zamieszkanie ucznia w internacie/bursie jest zła sytuacja materialna rodziny lub zaburzone relacje pomiędzy nim a rodzicami. Bursa czy internat staje się więc alternatywą dla życia rodzinnego dziecka, a tym samym wpisuje się w ideę wielofunkcyjności placówek opiekuńczo-wychowawczych. Jaka jest więc młodzież zamieszkująca placówki? Z jakimi problemami przychodzi do placówki i jakie problemy sprawia?

Ogólnie można powiedzieć, że mieszkańcami internatów i burs szkolnych jest przede wszystkim młodzież wiejska, z małych miasteczek, ale również innych większych miast (pobył ze względu na określony profil

¹⁹⁷ *Mały rocznik statystyczny*, GUS, Warszawa 1983; *Rocznik Statystyczny GUS*, Warszawa: 1969, 1972, 1974, 1976, 1977, 1978, 1979, 1981, 1984, 1986, 1987, 1995; *Rocznik statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej*, GUS, Warszawa: 1998, 2000, 2001, 2002, 2004, 2006, 2009.

nauki, specjalistyczną szkołę, np. plastyczną). Większość z nich pochodzi z tzw. normalnych, bezproblemowych rodzin. Placówka jest dla nich koniecznością, wymuszoną sytuacją szkolną. Ci mieszkańcy stanowią grupę najliczniejszą.

Na większą uwagę zasługuje młodzież wiejska. Od lat mówi się o niwelowaniu różnic pomiędzy środowiskiem wiejskim i miejskim, szumnie nazywając te działania „wyrównywaniem szans życiowych.” Tymczasem w imię tej równości zamknięto małe szkoły wiejskie, zlikwidowano świetlice i biblioteki. Priorytetem stały się: gaz, woda i asfalt na drodze. Nie ma nic złego w podnoszeniu jakości życia mieszkańców obszarów wiejskich, ale zapomniano o innych ważnych kwestiach, służących rozwojowi dzieci i młodzieży, nie wspominając także o ludziach starszych. Zdarza się, że jedynym ośrodkiem kultury i rekreacji we wsi jest budynek ochotniczej straży pożarnej; w nim młodzież gra w tenisa stołowego, raz czy dwa razy w miesiącu organizuje dyskoteki. Często bez opieki dorosłych. Środowisko wiejskie nadal jest miejscem słabiej stymulującym rozwój; stwarza ono mniejsze szanse; jest dogodnie na wakacje, ale niekoniecznie do codziennego życia. Pomimo daleko idących zmian na polskiej wsi, standard życia rodzin wiejskich nadal odbiega (w wielu rejonach w sposób znaczny) od standardu życia rodzin miejskich. Brak możliwości uczestniczenia w kulturze wyższej, niewystarczająca oferta zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych, brak bibliotek, infrastruktury sportowej i rekreacyjnej, kawiarenek internetowych, klubów, domów kultury czyni życie wielu młodych ludzi nudnym, nieciekawym i ubogim w doświadczenia. Nieprawdą jest, że każde dziecko na wsi ma komputer i każde z nich wyjeżdża na wakacje. Podobnie bywa w małych i dużych miastach.

W każdej grupie wychowanków internatów i burs szkolnych, zarówno tych pochodzących ze wsi, jak i z miasta, spotkać można:¹⁹⁸

1. *wychowanków pochodzących z rodzin borykających się z trudnościami.* Ta grupa wychowanków żyje w rodzinach obarczonych licznymi dysfunkcjami (bezrobocie, bieda, rodzina niepełna, rodzice niewydolni wychowawczo, niska zaradność życiowa rodziców – bywa, że powodowana niepełnosprawnością intelektualną) czy patologiami – np. chorobą alkoholową rodzica czy rodziców. Często są to uwarunkowania sprzężone. U tej grupy młodzieży stwierdza się największe zaniedbania. Pytając wychowanków na początku roku szkolnego o to, jak spędzili czas wakacji, okazuje się, że większość z nich ni-

¹⁹⁸ Prezentowana charakterystyka grup mieszkańców placówek obejmuje uczniów szkół ponadgimnazjalnych.

gdzie nie wyjeżdżała; niektórzy z nich pracowali po to, by wyrwać się na kilkudniowe wakacje, kupić sobie nowe ubranie, sprzęt elektroniczny. Niezaspokajanie potrzeb materialnych dziecka przez rodzinę przekłada się na aspiracje, motywacje, zaangażowanie w działania na rzecz samego siebie młodych ludzi. Trudno może uwierzyć, ale zdarza się, że do burs i internatów przychodzą wychowankowie, którzy nie mają szczoteczki do zębów i mydła, bez wykształconych nawyków higienicznych, czasami przechodzący cały rok szkolny w jednych butach (wcale nie markowych), z zaawansowaną próchnicą zębów. U tych wychowanków stwierdza się również braki w zakresie edukacji i kultury osobistej. Bywa również, że wśród nich są młodzi ludzie bez trwałych zainteresowań (poza muzyką popularną), nie czytający książek, często bez motywacji do nauki, ponieważ nie wierzą, że wiedza pozwoli im „urządzić się w życiu.” Wychowankowie przebywający w placówkach internatowych funkcjonują we względnie zamkniętym środowisku, w którym przez 5 dni w tygodniu (a czasami przez 7 dni) powinny być zaspokajane te ich potrzeby, których sami nie są w stanie zaspokoić. A mówiąc o zaspokajaniu potrzeb pamiętać należy nie tylko o tych biologicznych, ale także o potrzebach psychicznych: potrzebie przynależności, ekspresji, intymności, uznania i kontaktów społecznych. Internaty i bursy czasowo zastępują rodzinny dom wychowanka, także ten – nie zawsze dobrze funkcjonujący. W tej sytuacji placówka staje się czasem jedynym miejscem, w którym dziecko doświadcza życzliwości, zainteresowania jego osobą, czuje się bezpieczne. Podejmowane w placówkach działania opiekuńcze i wychowawcze mają za zadanie przygotować wychowanka do samodzielnego zaspokajania własnych potrzeb według uznanych społecznie reguł, ale przede wszystkim – na samym początku pobytu – udzielić mu niezbędnej pomocy i wsparcia, pomóc w adaptacji do nowych warunków i nowych, czasem nieznanymi, oczekiwaniach osób dorosłych. Trudne sytuacje życiowe, w jakich znajduje się wychowanek, wymagają indywidualnego podejścia, uwzględniania jego potrzeb i możliwości, a także brania pod uwagę specyficznej sytuacji jego rodziny. Do niedawna pobyt dla tej grupy młodzieży w internacie i bursie był swego rodzaju nobilitacją, stanowił początek drogi społecznego awansu i stwarzał, poprzez umożliwienie edukacji, szansę na lepsze jutro. Obecnie placówki te mają, co prawda, znaczący udział w wyrównywaniu edukacyjnych szans uczniów, ale można postawić pytanie – czy dążenie do równości edukacyjnej młodzieży jest jednocześnie wyrównywaniem ich szans ży-

ciowych? „Podobnie jest z postulatem *równości szans na realizację marzeń*, gdzie sam ich poziom i zakres aspiracji bywa także silnie uwarunkowany statusem ekonomicznym, kulturowym i społecznym środowiska rodzinnego.”¹⁹⁹

2. *wychowanków, u których powodem pobytu w placówce jest „ucieczka” od rodziców.* W swojej kilkunastoletniej pracy wychowawcy spotkałam się z młodymi ludźmi, którzy wybrali placówkę dlatego, by uwolnić się od nadopiekuńczych rodziców (szczególnie matek), ale również dlatego, że *„sytuacja w domu była nie do wytrzymania.”* Brak porozumienia pomiędzy członkami rodziny, konflikty, ale także bunt dorastających dzieci nakazują poszukiwanie innych rozwiązań. Wielu z nich z upływem czasu zaczyna tęsknić za domową codziennością i rezygnuje z pobytu w placówce; inni dochodzą do wniosku, że *tu (w placówce – przyp. wł.) uczą się prawdziwego życia i łatwiej im będzie na studiach*, jeszcze inni wskazują na takie pozytywne aspekty zamieszkiwania poza domem, jak: uczenie się dbania o siebie (np. prania skarpetek, sprzątania po sobie), codziennego życia z innymi, dzielenia się tym, co się ma, szybsze dorastanie. W takiej sytuacji internat i bursa jest „odskocznią od domu na chwilę” i zresztą nie pretenduje do tego, by było inaczej. Faktem jest jednak, że warunki życia zbiorowego wdrażają wychowanków do nowych form aktywności, wymuszają troskę o samego siebie, uczą życia z innymi ludźmi, brania pod uwagę potrzeb innych, uczą kompromisów. Nie zawsze, szczególnie w przypadku rodziców nadopiekuńczych, nauka taka możliwa jest w rodzinnym domu ucznia.
3. *wychowanków, których do placówki oddają wbrew ich woli rodzice.* W takich przypadkach to rodzice uciekają od swoich obowiązków wobec dziecka, a czasem od niego samego – zwłaszcza wówczas, gdy życiu rodzinnemu towarzyszy zaogniający się konflikt, gdy brakuje porozumienia, lub kiedy rodzice nie dają sobie rady z problemami, jakie sprawia dorastająca młoda osoba. Sytuacja taka dotyczy rodziców niewydolnych wychowawczo. Wychowawcy spotykają się w swojej pracy z takimi stwierdzeniami rodziców: *może w internacie nauczycie ją porządku; ja już nie mam do niego siły; muszę odizolować ją od wpływów koleżanek i kolegów; robi co chce, chodzi gdzie chce, a tu podobno macie dyscyplinę.* Rodzice oczekują cudów, a w wychowaniu cuda się nie zdarzają. Tu potrzebna jest wiara w dziecko, konsekwencja, zaufanie i otwartość, jasność oczeki-

¹⁹⁹ Śliwierski B., *Szanse edukacyjne dzieci i młodzieży w społeczeństwie nieegalitarnym*, „Nowa Szkoła” 1999, nr 7, s. 4.

wań. I przede wszystkim służyć dobrym przykładem. Często praca nad dzieckiem równoznaczna jest pracy „nad rodzicem”. Przyczyną umieszczenia dziecka w placówce wbrew jego woli może być również rekonstrukcja rodziny. Nie zawsze macocha czy ojczym znajdują wspólny język z dorastającym pasierbem czy pasierbicą. Bywa więc, że znajdują dziecku szkołę z dala od domu rodzinnego, by tym samym widywać je rzadziej. W takich przypadkach przyczyny umieszczenia dziecka w placówce są złożone i niejednokrotnie powodują u podopiecznego poczucie krzywdy, odrzucenia, świadomość braku miejsca w rodzinie. Wychowankowi trudno jest się „wtopić” w życie placówki, buntuje się, podejmuje działania zmierzające do jego usunięcia z placówki, świadomie stwarza problemy w szkole oraz w internacie/bursie, swoim rodzicom, ale najwięcej szkodzi samemu sobie. W uświadomieniu mu tego faktu pomóc muszą opiekunowie.

4. *wychowanków – dzieci zarobkowych emigrantów*. W przypadku tej grupy (i ich rodziców) bursa i internat jest gwarantem (choć niekoniecznie) prawidłowej opieki nad dzieckiem. Często w zastępstwie rodziców opiekę podejmują niewydolni wychowawczo dziadkowie, niewiele starsze od wychowanków placówki rodzeństwo, ciotki, wujkowie. Kontakt z nimi bywa utrudniony, chociaż zdarzają się rodzice i opiekunowie mocno zaangażowani w życie dziecka, często dzwoniący z zagranicy, odwiedzający placówkę podczas każdego pobytu w Polsce. Przy opisie tej grupy wychowanków należy zaznaczyć, że w wielu przypadkach pobyt rodziców zagranicą nie zawsze oznacza poprawy finansów rodziny. Zdarza się, że wychowankowie, których rodzice są zagranicą, nie płacą za pobyt w placówce regularnie i nadal borykają się z trudnościami materialnymi. Emigracja zarobkowa (szczególnie ta krótkoterminowa) nie jest równoznaczna z poprawą jakości życia rodziny.
5. *wychowanków, którzy mieszkają w tym samym mieście (lub niedaleko) co placówka i szkoła, do której uczęszczają*. Grupa tych podopiecznych jest specyficzna. Przyczyną umieszczenia dziecka w internacie/bursie są w tym przypadku niekorzystne warunki (najczęściej materialne, finansowe, zdrowotne) występujące w środowisku rodzinnym lub też występujące/współwystępujące w rodzinie patologie. Rodzice ci nie wypełniają prawidłowo swoich funkcji. O umieszczenie dziecka w placówce wnioskuje wówczas sami rodzice, sami wychowankowie, szkolni pedagodzy, pracownicy socjalni, kuratorzy sądowi, dyrektorzy szkół i wychowawcy klas. Grupa ta nie jest liczna, ale zważywszy na problemy – jest trudna ze względu

na podejmowane działania, służące rozwojowi wychowanka (pomoc materialna, wsparcie, tworzenie sieci pomocy). Dla wielu osób z tej grupy podopiecznych placówka jest szansą ukończenia szkoły, miejscem spokojnym, bezpiecznym.

6. *wychowanków sprawiających trudności wychowawcze i podejmujących zachowania ryzykowne.* Wychowankowie tacy pojawiają się we wszystkich powyższych grupach. Wśród młodych mieszkańców bywają osoby: zdemoralizowane, posiadające dozór kuratora, przejawiające problemy z alkoholem i z narkotykami, eksperymentujący z lekami, agresywni wobec kolegów, koleżanek i wychowawców; również tacy, którzy kradną, mają problemy z higieną, przejawiają negatywny stosunek do nauki, leniwi, kłótniwi, z brakiem kultury osobistej; osoby cechujące negatywizm i bierność, używający wulgarnych słów, wagarujący, dopuszczający się aktów wandalizmu na terenie placówki. Ogromnym problemem w placówkach są trudności szkolne uczniów, a ich początki sięgają edukacji w szkole podstawowej i gimnazjum, a także niewłaściwych oddziaływań w rodzinie (pomniejszanie wartości nauki, brak pomocy w nauce, nie wdrażanie do systematyczności i obowiązkowości). Wiele złych nawyków wychowanków jest mocno utrwalonych, a niechęć wobec szkoły i nauki przejawiana przez nich wymaga długotrwałej pracy nad zmianą podejścia. W przypadku tej grupy podopiecznych oddziaływania wychowawcze przyjmują charakter działań resocjalizacyjnych, które mają na celu wywołanie zmian w poznawczo-instrumentalnej i emocjonalno-motywacyjnej sferze osobowości wychowanka, a ich niezbędnym elementem jest rzetelna diagnoza rozwoju wychowanka, jego sytuacji życiowej – rodzinnej, szkolnej, rówieśniczej, którą traktować należy jako punkt wyjścia dla projektowanych czynności. Podejmowane działania wymagają od wychowawców określonej wiedzy z zakresu zaburzeń zachowania, terapii (np. socjoterapii), psychologii klinicznej, ale także z zakresu szeroko rozumianej pomocy społecznej; konieczne są również umiejętności pracy z grupą i z indywidualnym przypadkiem.

Pomoc wychowankom pochodzącym z rodzin dysfunkcyjnych, przejawiającym różnorodne braki, podejmującym zachowania ryzykowne wpisana jest w zadania internatów i burs szkolnych, podobnie jak współpraca z rodzicami i szkołami, do których uczęszczają. Podejmowane w placówkach działania mają na celu rozwój osobowości podopiecznego. Oczywiście niesprawiedliwe jest generalizowanie. Są w internatach

i bursach i tacy wychowankowie, którzy nie sprawiają kłopotów, współpraca z ich rodzicami układa się dobrze, świetnie radzą sobie w nauce, są aktywni społecznie, mają rozbudzone aspiracje edukacyjne i zawodowe, nie sprawiają kłopotów wychowawczych. Moim zamierzeniem nie jest przedstawianie placówek internatowych jako instytucji socjalizujących, resocjalizujących i socjalnych. Podkreślam, że są to placówki opiekuńczo-wychowawcze, w których pojawiają się problemy wymagające odpowiednich oddziaływań. Podobnie jak w szkole.

Konkluzja

Podkreślenia wymaga fakt, że jeżeli chodzi o przekrój społeczny wychowanków i ich zachowania, to bursy i internaty są środowiskami mocno zróżnicowanymi. To miejsca, które skupiają uczniów z różnych szkół (różne typy), z różnorodnych środowisk (ogólny podział: miastowieś), o różnym poziomie kultury osobistej i różnorodnych wzorach kulturowych, przejawianych w codziennym życiu. Internaty i bursy to „mini świat” młodzieży, w którym zaobserwować można wiele zjawisk społecznych. To miejsca, w których pozyskać można interesującą grupę badawczą (o w miarę szerokim przekroju społecznym); to również miejsca wyjątkowo czułe na procesy zachodzące w państwie. To również miejsca niedoceniane i nie budzące zainteresowania wśród badaczy; miejsca pozostające na uboczu, na marginesie życia społeczno-wychowawczego i szkolnego.

Są to jednocześnie instytucje spełniające szereg zadań istotnych dla rozwoju młodych ludzi: umożliwiają ukończenie szkoły i zdobycie zawodu, rozwijają motywację do dalszego kształcenia, sprawują opiekę nad młodzieżą uczącą się, wyrównują braki wyniesione z domu i ze szkoły, a w niektórych przypadkach – kompensują dom rodzinny. Wpisują się zatem – na co zwracałam już uwagę – w ideę wielofunkcyjności placówek.

Można zatem zadać pytanie: czy pozbawienie dzieci i młodzieży placówek internatowych nie byłoby jedną z form marginalizacji, przejawem łamania ich prawa do nauki, do prawidłowego rozwoju, a w wielu wcale nie odosobnionych przypadkach do spokojnego życia? W jaki inny sposób można umożliwić tym grupom młodzieży edukację?

Mówiąc o zagadnieniach marginalizacji młodzieży, ubóstwie rodzin i wzrastających w nich dzieciach, wyrównywaniu szans edukacyjnych i życiowych, należy pamiętać nie tylko o przyczynach marginalizacji, ale także o niebagatelnej roli instytucji, które mogą w tych działaniach

pomóc. Można bowiem tworzyć nowe struktury, można też wykorzystywać już istniejące i usprawniać je, poszerzać pole ich działania, modernizować, przystosowywać do potrzeb dzieci i młodzieży. Internaty i bursy szkolne to instytucje, które w tym działaniu odgrywały, i nadal powinny odgrywać istotną rolę.

Bibliografia:

1. Grądzki W., *Zadania internatu szkolnego*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1998, nr 6.
2. Grądzki W., *Funkcja internatu szkolnego w świetle doświadczeń*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1991, nr 2.
3. Grądzki W., *Internat jako placówka wychowawcza*, IKNiBO, Białystok 1984.
4. Formicki J., *Aspiracje życiowe młodzieży wiejskiej w dobie przeobrażeń społeczno-ekonomicznych*, [w:] R. Kwiecińska, M. J. Szymański (red.), *Młodzież a dorośli. Napięcia między socjalizacją a wychowaniem*, WSP Kraków, Kraków 2001.
5. *Mały rocznik statystyczny*, GUS, Warszawa 1983.
7. *Rocznik statystyczny*, GUS, Warszawa: 1969, 1972, 1974, 1976, 1978, 1979, 1981, 1984, 1986, 1995,
8. *Rocznik statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej*, GUS, Warszawa: 1998, 2000, 2001, 2002, 2004, 2006, 2009.
9. Śliwerski B., *Szanse edukacyjne dzieci i młodzieży w społeczeństwie nieegalitarnym*, „Nowa Szkoła” 1999, nr 7.
10. Weissbrot – Koziarska A., *Społeczne przystosowanie dziecka wiejskiego w młodszym wieku szkolnym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2004.
11. Zandecki A., *Zagrożenia dla realizacji demokratycznych zasad edukacji w Polsce w okresie transformacji systemowej*, [w:] R. Kwiecińska, M.J. Szymański (red.), *Młodzież a dorośli. Napięcia między socjalizacją a wychowaniem*, WSP Kraków, Kraków 2001.
12. Zięba-Kołodziej B., *Internat i bursa*, [w:] Bragiel J., Badora S., *Formy opieki, wychowania i wsparcia w zreformowanym systemie pomocy społecznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2005.
13. Zięba-Kołodziej B., *Socjalne i resocjalizacyjne aspekty działalności burs i internatów szkolnych*, [w:] Badora S., Stojecka-Zuber R., *Pedagogika wobec problemów opieki i resocjalizacji*, PWSZ w Tarnobrzegu, Tarnobrzeg 2007.

14. Zięba-Kołodziej B., *Przejawy niedostosowania społecznego u wychowanków internatów i burs szkolnych*, [w:] *Zamojskie studia i materiały. Seria: Pedagogika. Zeszyt 4*, Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji w Zamościu, Zamość 2006.
15. Zięba-Kołodziej B., *Wybrane aspekty organizacji i funkcjonowania internatów i burs szkolnych*, [w:] Badora S., *Przeciw sieroctwu*, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Tarnobrzegu, Tarnobrzeg 2009.
16. Zięba-Kołodziej B., *Spoleczna funkcja współczesnych internatów i burs szkolnych*, „Pedagogika społeczna” 2009, nr 3-4 (33-34).
17. Zięba-Kołodziej B., *Bursa szkolna w percepcji wychowanków*, [w:] Róg A., Stojcka-Zuber R., *System opieki i pomocy. Założenia a rzeczywistość*, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Tarnobrzegu, Tarnobrzeg 2009.
18. Węgiński Z., *Funkcje internatów szkolnych*, PWN, Warszawa-Poznań 1980.
19. Węgiński Z., *Internaty i bursy szkolne w systemie oświaty*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1988, nr 1.

Źródła

1. Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 21 maja 2001 w sprawie ramowych statutów publicznego przedszkola oraz publicznych szkół (Dz. U. z 2001 r., Nr 61, poz.624).
2. Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 25 października 2005 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie rodzajów i szczegółowych zasad działania placówek publicznych, warunków pobytu dzieci i młodzieży w tych placówkach oraz wysokości i zasad odpłatności wnoszonej przez rodziców za pobyt ich dzieci w tych placówkach (Dz. U. z 2005 r. Nr 212, poz.1767).
3. Rozporządzenie MENiS z dnia 7 marca 2005 r. w sprawie ramowych statutów placówek publicznych (Dz. U. z 2005 r., Nr 52, poz.466).
4. Ustawa o systemie oświaty z dnia 7 września 1991 r. tekst ujednolicony (Dz. U. z 2004, Nr 173, poz.1808).
5. Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 12 marca 2009 r. w sprawie szczegółowych kwalifikacji wymaganych od nauczycieli oraz określenia szkół i wypadków, w których można zatrudnić nauczycieli nie mających wyższego wykształcenia lub ukończonego zakładu kształcenia nauczycieli (Dz. U. z dnia 27 marca 2009).

Monika Noszczyk-Bernasiewicz

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Institut Pedagogiki, Zakład Patologii Społecznej i Resocjalizacji

Eksperci o readaptacji społecznej nieletnich opuszczających placówki resocjalizacyjne

Wstęp

Lesław Pytka²⁰⁰ pojęcie resocjalizacji odnosi do procesu, a zarazem szansy, jaką daje się na ogół młodemu człowiekowi w okresie jego nieletniości, i polega na jednoczesnym łączeniu zabiegów wychowawczych i socjalizacyjnych, stanowiących próbę odwrócenia efektów nieudanych procesów socjalizacyjnych i wychowawczych. Brunon Hołyst uważa, że przestępczości nieletnich powinniśmy zapobiegać przede wszystkim ze względu na²⁰¹:

1. dalsze losy tej części młodzieży, jej przyszłość, przygotowanie do życia i pracy, pełnienia przysiężnych obowiązków i zadań w społeczeństwie;
2. niebezpieczeństwo, jakie grozi tej części młodzieży, a więc społeczeństwu, bowiem wczesne dziecięco-młodzieżowe nieprzystosowanie społeczne, manifestujące się przede wszystkim popełnianiem przestępstw, może prowadzić do dalszego wykolejenia społecznego, do rozwinięcia się innych symptomów, gdy nieletni dorosną;
3. niebezpieczeństwo „zasilania źródeł przestępczości dorosłych” poprzez dalsze wykolejanie się społeczne nieletnich przestępców, popełnianie przez nich dalszych przestępstw.

Zdaniem Ottona Lipkowskiego profilaktyka niedostosowania społecznego i przestępczości powinna obejmować trzy formy działań²⁰²:

1. ochronę społeczeństwa przed takimi jednostkami i zagrożeniami ładu społecznego,
2. ochronę dzieci przed niekorzystnymi warunkami rozwoju psychicznego, fizycznego i moralno-społecznego,
3. ochronę dzieci i młodzieży wykolejonej przed powrotnością do zachowania przestępczego – po opuszczeniu placówek wychowawczych i resocjalizacyjnych.

²⁰⁰ Pytka L., O istocie resocjalizacji (wykład inauguracyjny z okazji 30-lecia Schroniska dla Nieletnich w Stawiszynie), „Opieka-Wychowanie-Terapia” 1995, nr 4, s. 6.

²⁰¹ Hołyst B., *Kryminologia*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis 2001, s. 1072.

²⁰² Lipkowski O., *Resocjalizacja*. Warszawa: WSiP 1987, s. 360.

Jedną z form działań skierowanych wobec jednostek wykolejonych, niedostosowanych społecznie, jest ich ochrona przed powrotnością do zachowania przestępczego – prewencja trzeciego stopnia, czy też profilaktyka postdeliktualna czyli poprzeszłoczą. Oznacza to, iż skuteczność resocjalizacji zakładowej warunkowana jest nie tylko stanem osobowości jednostki opuszczającej zakład, zaistniałą zmianą w postawach wobec życia, przestrzeganiem przez nią norm prawnych, moralnych, posiadaniem określonych planów życiowych, lecz także środowiskiem, do którego wraca i splotem warunków, w jakich przyjdzie jej funkcjonować. Toteż dopełnieniem oddziaływań resocjalizacyjnych jest zapewnienie opieki nieletniemu po powrocie do naturalnego środowiska. Brak odpowiednich warunków środowiskowo-adaptacyjnych może zupełnie zniweczyć nawet najlepsze rezultaty, osiągnięte przez zastosowanie środków wychowawczych czy poprawczych.

Na wniosek dyrektora, zaopiniowany przez radę placówki, decyzją sądu rodzinnego prowadzącego jego sprawę, nieletni może opuścić placówkę znacznie wcześniej. Warunkowe zwolnienie zależy od efektów resocjalizacyjnych uzyskanych przez wychowanka, które określają realność readaptacyjnej szansy. Podstawowymi warunkami są: osiągnięcie odpowiedniego (możliwie zaawansowanego) etapu edukacji, zdobycie kwalifikacji zawodowych, a także zmiana postawy wobec życia, przestrzeganie norm prawnych, moralnych, zasad współżycia społecznego, posiadanie określonych planów życiowych. Ponadto uwzględnia się też to, czy nieletni ma pozytywne kontakty (osobiste bądź telefoniczne) z rodziną. Typowanie do warunkowego zwolnienia lub pobytu poza zakładem (np. w hostelu) tytułem próby przed warunkowym zwolnieniem odbywa się na podstawie art. 90 i 86 u.p.n.²⁰³. Zgodnie z treścią art. 90 u.p.n. dyrektor zakładu poprawczego może umieścić nieletniego poza zakładem na czas określony. Dopuszczalność umieszczenia nieletniego poza placówką tytułem próby, warunkowana jest spełnieniem przesłanki ogólnej, tj. oceną zachowania nieletniego, która wskazuje na możliwość roztoczenia nad nim skutecznego nadzoru (kontrolowania jego postępowania i wpływania na nie), oraz spełnieniem co najmniej jednej z przesłanek szczegółowych, takich jak: możliwość podjęcia zatrudnienia, zdobycia zawodu, niezbędnych kwalifikacji lub uprawnień przez nieletniego, potrzeba specjalistycznego leczenia oraz szczególne względy rodzinne. Warunkowe zwolnienie wychowanka z zakładu poprawczego następuje w oparciu o treść art. 86 u.p.n. Przesłanką zastosowania

²⁰³ *Ustawa z dnia 26 października 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich.* (Tekst jednolity Dz. U. z 2002 r. Nr 11, poz. 109).

przez sąd rodzinny tej procedury jest to, że nieletni będzie przestrzegał porządku prawnego i zasad współżycia społecznego.

Charakterystyka próby badawczej

Prezentowane wyniki badań stanowią część szerszych badań własnych, zrealizowanych w latach 2005–2007²⁰⁴. Badania przeprowadzono wśród m.in. wizytatorów z Wydziału Wykonywania Orzeczeń Rodziny i Nietletnich w Departamencie Wykonywania Orzeczeń i Probacji Ministerstwa Sprawiedliwości, sprawujących zwierzchni nadzór administracyjny i pedagogiczny nad zakładami poprawczymi i schroniskami dla nieletnich, a także dyrektorów wybranych placówek resocjalizacyjnych. Do wyselekcjonowania ekspertów zastosowano dobór celowy, gdzie posłużono się, nazywaną przez Chavę i Davida Nachmiasów, „próbą ekspercką” (wybór kilku ekspertów)²⁰⁵. Pogłębione wywiady przeprowadzono z czterema wizytatorami Departamentu Wykonywania Orzeczeń i Probacji Ministerstwa Sprawiedliwości oraz z trzema dyrektorami zakładów poprawczych i schronisk dla nieletnich z województwa śląskiego.

Analiza wyników badań:

1. Edukacja oraz uzyskanie kwalifikacji zawodowych przez nieletnich

Jednym z kluczowych czynników wpływających na skuteczność resocjalizacji nieletnich, przygotowywanych do opuszczenia placówki, jest ukończenie odpowiedniego etapu edukacji, zdobycie kwalifikacji zawodowych. *„Od momentu, kiedy do nas trafiają, staramy się ich wyposażać w takie umiejętności, które im się w życiu przydadzą, tzn. uczymy ich dwóch zawodów: stolarza i ślusarza. Obecnie na rynku pracy jest zapotrzebowanie na takich pracowników – wykwalifikowanych pracowników fizycznych. Sądzę, że tutaj od nas dostają sporo, jeśli chodzi o przygotowanie zawodowe. Staramy się, żeby skończyli szkołę zawodową. To jest u nas najwyższa forma kształcenia (edukacji), czyli szkoła zawodowa. Ona daje im papiery honorowane w całej UE, żeby mogli sobie swobodnie pracować. Wspieramy ich też w ten sposób, że pomagamy im załatwić wszystkie sprawy socjalne i bytowe z opie-*

²⁰⁴ Noszczyk-Bernasiewicz M., Nietletni przestępcy w percepcji personelu i nadzoru resocjalizacyjnego oraz studentów resocjalizacji. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2010.

²⁰⁵ Frankfort-Nachmias Ch., Nachmias D., Metody badawcze w naukach społecznych. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka 2001, s. 165.

ką społeczną, pcp-ami, urzędami. Robimy chyba wszystko, co możemy i powinniśmy zrobić, żeby ten powrót do społeczeństwa był efektywny”. (wywiad D2). „Tu należy zwrócić uwagę przede wszystkim na przygotowanie i zdobycie umiejętności zawodowych naszych podopiecznych, które dają szansę i umożliwiają podjęcie pracy, a co za tym idzie minimalizują popełnianie przestępstw w przyszłości. Stąd kładziemy na to największy nacisk, modernizujemy przyzakładowe warsztaty szkolne, gdzie nieletni uczą się zawodu, placówki organizują różnego rodzaju kursy. Obecnie tego typu szkolenia, kursy cieszą się dużym powodzeniem, ponieważ są krótkie, mają dużą ofertę doskonalenia zawodowego cieszącego się powodzeniem na rynku pracy, np. operatora wózków widłowych, obsługi kas fiskalnych, spawacza, itp. [...]. W naszych zakładach nawet na poziomie gimnazjum próbujemy poprzez zajęcia praktyczne wdrażać wychowanków do pracy. Daje to możliwość nabycia pewnych umiejętności (przygotowania) do pracy w pewnym określonym zawodzie, poznania podstawowych operacji, co daje większe szanse na znalezienie w przyszłości pracy (osiągnięcia samodzielności) oraz uzyskania niezbędnych kwalifikacji do wykonywania określonego zawodu.” (wywiad W4). „Kilku chłopców uczy się w szkołach otwartych w najbliższym tutaj środowisku lokalnym i kilku pracuje zawodowo, mając już pełne kwalifikacje zawodowe; pracują, zarabiają, gromadzą swoje środki, co ułatwi im później moment usamodzielnienia. Spawacz i ślusarz, a przede wszystkim kucharz to jest zawód, który aktualnie jest najbardziej poszukiwany na rynku pracy. Chłopcy niejednokrotnie godzą szkołę (edukację) z pracą zawodową. Mamy chłopaków do 21 lat, więc ci 19, 20-latkowie nie czekają, aż im coś tam z nieba spadnie. Zdarzają się przypadki, że sąd nie chce zwolnić chłopca warunkowo (przedterminowo), więc żeby nie marnować czasu, przygotowuje się już do dorosłego życia pracując w środowisku otwartym”. (wywiad D3). Z badań Adama Szecówki prowadzonych wśród dyrektorów zakładów poprawczych wynika, że około 10% wychowanków, ze względu na odpowiedni poziom zaawansowania resocjalizującego, kwalifikuje się do pobierania nauki w szkole masowej poza terenem placówki – w środowisku otwartym. W praktyce do szkół takich uczęszcza zaledwie 1% populacji wychowanków. Zdaniem autora stan ten wynika ze zbyt surowych sankcji służbowych w przypadku dopuszczenia się jakiegoś wykroczenia przez wychowanka uczęszczającego do szkoły poza zakładem zamkniętym²⁰⁶. „Zdarzają się jednostki w na-

²⁰⁶ A. Szecówka, *Integracja wychowanków niedostosowanych społecznie ze środowiskiem otwartym – pułapki i możliwości*. W: *Resocjalizacja – w stronę środowiska otwartego*. Red. I. Pospiszył, M. Konopczyński. Warszawa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogiki Resocjalizacyjnej Pedagogium 2007, s. 180.

szych placówkach, które mogłyby uczyć się w szkołach innego typu niż zawodowe, ale nie dzieje się tak dlatego, że nie ma takiej możliwości. To też jest takim podcinaniem skrzydeł i odbieraniem szansy, a jeśli wychowanek wychodzi w wieku 21 lat, to gdzie on będzie chciał się dalej uczyć?” (wywiad W3).

Nie mniej istotne jest to, że sam fakt umieszczenia nieletniego w schronisku czy zakładzie poprawczym pozwala na włączenie go do procesu realizacji obowiązku szkolnego, podczas gdy w warunkach otwartych wychowankowie skutecznie unikają nauki na wszystkich etapach edukacji. Nietelni umieszczani w placówce na ogół bywają do szkoły negatywnie nastawieni. Niepowodzenia szkolne często były determinantą społecznego niedostosowania²⁰⁷. Może mieć to związek z tym, że nietelni prezentują różny poziom uzyskanych wcześniej wiadomości szkolnych, wiedzy ogólnej. Jak wynika z danych *Raportu o schroniskach dla nieletnich i zakładach poprawczych* **tylko 2% całej populacji wychowanków zakładów poprawczych i schronisk dla nieletnich nie ma opóźnień szkolnych. Opóźnienie roczne ma 15% nietelnich, ponad połowa (69%) ma opóźnienia od 2 do 4 lat, natomiast pozostałe 14% ma opóźnienie powyżej 4 lat²⁰⁸.** „Opóźnienia szkolne naszych nietelnich są bardzo duże i jest wiele takich przypadków, że mamy takiego 20-latkę, który jeszcze jest w gimnazjum, albo i w podstawówce. Natomiast w zasadniczej szkole zawodowej program niektórych zawodów jest 2 lub 3-letni i taki wychowanek nie ma szans, aby w ten sposób uzyskać jakiegokolwiek kwalifikację. A co za tym idzie po opuszczeniu placówki, aby podjąć gdziekolwiek jakąś pracę. Obecnie jest wiele programów adresowanych do naszych wychowanków, chyba nawet dotowanych przez UE, które szkołą pod kątem tego, jak sobie poradzić ze znalezieniem pracy, jak pisać CV, jak się należy zachowywać w kontaktach z przyszłym pracodawcą, jakie mają podjąć czynności, do jakich instytucji mogą się zwrócić o pomoc”. (wywiad W4). „To trzeba jasno podkreślić, że z wychowanków zakładów poprawczych nie wykształcimy wyżyn intelektualnych. My zrobimy z niego robotnika. Jeżeli będzie zdolny, to my mu pomożemy uzyskać niezbędne kwalifikacje. Są przypadki, że wychowankowie kończą stu-

²⁰⁷ Colla-Müller H., Przystępczość nietelnich. Strategie zapobiegania i interwencji. W: Zmiany w systemie opieki nad dziećmi i młodzieżą. Perspektywa europejska. Red. Z.W. Stelmaszuk. Katowice, Wydawnictwo „Śląsk” 2001, s. 193.

²⁰⁸ *Raport o schroniskach dla nieletnich i zakładach poprawczych. Informacja o podstawowych problemach.* Ministerstwo Sprawiedliwości Departament Nadzoru nad Wykonywaniem Orzeczeń. Warszawa 2005. [Dokument elektroniczny]. Tryb dostępu: <http://ms.gov.pl/aktual/raport.rtf>. Rok dostępu 2007, s. 14.

dia, ale to są pojedyncze wypadki – z tym, że nie do końca jestem przekonany o moralnej stronie tegoż osobnika. Bo mieliśmy takie sytuacje, że okazywał się bardzo zdolnym (inteligentnym) zabójcą. Nastawiamy się na niesienie im pomocy poprzez wyprowadzenie na poziom podstawowy”. (wywiad W1).

2. Charakterystyka nieletnich opuszczających zakłady poprawcze

Kolejna kwestia związana z readaptacją, na którą uwagę zwrócili badani eksperci, odnosi się do górnej granicy wieku nieletniości. Zwolnienie warunkowe wychowanków z zakładu poprawczego z mocy prawa następuje z chwilą osiągnięcia granicy wieku, do której może być wykonywany środek poprawczy, tj. do ukończenia 21. roku życia (art. 73. § 1 Ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich). Oznacza to, że nieletni opuszcza zakład bez względu na stopień zresocjalizowania. Jak wynika z danych zamieszczonych w raporcie MS, w 2004 roku znaczną część, bo prawie 1/5 (tj. 17%) całej ewidencji wychowanków stanowiły osoby w przedziale wiekowym 19-21 lat²⁰⁹. Młodzież ta nastęrcza wiele trudności z uwagi na zmniejszającą się podatność (elastyczność) na jakiegokolwiek oddziaływania wychowawcze czy terapeutyczne (oporni na resocjalizację) – ma to związek z ukształtowaną już, specyficzną hierarchią wartości oraz ustalonym światopoglądem – oraz demoralizujący wpływ na młodszych wychowanków. Ponadto są to nieletni poza obowiązkiem szkolnym, więc niechętni do podejmowania nauki na poziomie ponadgimnazjalnym. Podobny pogląd wyraża Władysław Szklarski, twierdząc, że z wychowawczego punktu widzenia ci najstarsi nieletni stanowią grupę głęboko zdemoralizowanych wychowanków, którzy swą destruktywną postawą zwyczajowo przeciwstawiają się podjętemu procesowi resocjalizacji²¹⁰.

Stąd badani resocjalizatorzy i eksperci uważają obowiązujące przepisy prawa (wykonywanie środków poprawczych) w przypadku górnej granicy nieletniości za zbyt liberalne. Dlatego proponowali, aby po ukończeniu przez nieletniego 18-tego roku życia, istniała możliwość (np. w przypadku sprawców najcięższych gatunkowo przestępstw) kontynuacji ponoszenia konsekwencji w placówkach przeznaczonych dla

²⁰⁹ Zgodnie wcześniej cytowanym raportem MS w roku 2004 przebywało w schroniskach dla nieletnich i zakładach poprawczych w wieku 13-14 lat 115 wychowanków (3,3%), w wieku 15-18 lat – 2755 nieletnich (79.7%), a w przedziale wieku 19-21 lat – 586 nieletnich (17%). Ponad 83% wszystkich nieletnich przebywających w ww. placówkach, byli w wieku 16-10 lat. *Raport o schroniskach...*, s. 6.

²¹⁰ Szklarski W., *Specyfika nauczania resocjalizującego w szkołach zakładu poprawczego o wzmożonym nadzorze wychowawczym*. „Opieka – Wychowanie – Terapia” 2002, nr 4, s. 26.

osób dorosłych. Mogłoby to – ich zdaniem – stanowić istotny czynnik motywujący ich do podejmowania resocjalizacji i współpracy z kadrami placówek poprawczych, bezradną dziś w przypadku nieletnich spokojnie oczekujących na ukończenie środka poprawczego.

3. Rola rodziny w readaptacji społecznej nieletnich

Skuteczność resocjalizacji jednostki opuszczającej zakład poprawczy warunkowana jest również środowiskiem, do którego wraca i splotem warunków, w jakich przyjdzie jej funkcjonować. Wobec tego dopełnieniem oddziaływań resocjalizacyjnych jest zapewnienie opieki nieletniemu po powrocie do naturalnego środowiska. Chodzi tu głównie o utrzymanie prospołecznych zachowań, wyuczonych w placówce oraz pomoc w rozwiązywaniu bieżących problemów, na jakie napotyka jednostka w momencie powrotu do otoczenia, w którym doszło do zachowań patologicznych. Jak wiadomo tym najważniejszym czynnikiem, mającym szczególne znaczenie w readaptacji i reintegracji społecznej nieletniego, jest odpowiednie środowisko rodzinne, do którego wychowanek mógłby wrócić.

Analiza środowiska rodzinnego nieletnich zamieszczona w raporcie MS wykazała, że w zasadzie wszyscy nieletni²¹¹, pochodzili z rodzin dysfunkcyjnych o podłożu patologicznym, Toteż kolejnym problemem w readaptacji, na który zwrócili uwagę badani eksperci (zwłaszcza dyrektorzy ZP i SdN) jest to, że wychowankowie zwalniani z placówek resocjalizacyjnych, z powodu braku innych możliwości najczęściej wracają do tych rodzin, w których nastąpił proces wykołejenia przestępczego. Rozwiązanie to jest częstym powodem szybkiego powrotu do przestępstwa. *„Kiedy nieletni trafia do schroniska czy zakładu, ma już ukształtowaną osobowość i bardzo trudno spowodować, żeby coś dało się z nim zrobić, żeby chciał się zmienić, ponieważ nie ma żadnej motywacji, bo on nie ma szans i wizji na to, gdzie wróci i co będzie robić po opuszczeniu placówki. Niestety nie ma żadnego systemu, który ułatwiłby wychowankowi ten start, nawet, gdy rokowania wobec niego w placówce są bardzo pozytywne, związane z tym, że nakreślił sobie jakieś cele życiowe i ma szansę. Najczęściej wszystkie plany upadają, ponieważ wychowanek taki nie ma gdzie mieszkać i najczęściej wraca tam, skąd wyszedł, tj. często ze środowiska bardzo zdemoralizowanego”.* (wywiad W3). *„Problem opieki następczej w Polsce to jest problem, który nie znajduje zrozumienia u ludzi. To znaczy oni by chcieli, żeby*

²¹¹ Raport o schroniskach..., s. 9.

zakład poprawczy tak chłopca przerobił, żeby anioł stąd wyszedł i żeby już nigdy do przestępczości nie wrócił. I oni nas za to nas rozliczają, ale [nieletni – M. N-B.] bardzo często nie ma dokąd wrócić, a jeśli wraca, to tam, skąd wyszedł, więc koło się zamyka i czas spędzony w zakładzie poprawczym jest stracony” (wywiad D2). „Zdarza nam się coraz częściej, że chłopak nie wraca do środowiska, z którego tutaj trafił – najczęściej on sam nie chce. Chce zmienić środowisko rówieśnicze, rodzinne, chce – jak gdyby po tym pobycie w placówce – zacząć życie od nowa. Łatwiej mu to przychodzi, jak nikt z otoczenia (w środowisku) nie wie o tej jego przykrej dla niego przeszłości. Jest to też o tyle korzystne, bo nie ma stygmatu placówki, czyli chłopak nie jest naznaczony, nie ma dokumentów, które świadczyłyby o jego pobycie w placówkach resocjalizacyjnych. Otrzymuje dokumentację szkolną, ze szkolenia warsztatowego tylko z pieczętkami szkół lub zawodów, które tam zdobył” (wywiad D3). Tego typu sytuacje powodują, że zdarzają się przypadki odmowy przez nieletnich opuszczenia placówki. Fakt ten wynika z tego, iż nieletni boją się zderzenia z prozą życia, trudną sytuacją materialną rodziny, brakiem możliwości podjęcia pracy oraz obojętnością bliskich wobec ich obaw i problemów²¹² (Ptak, Ptak, 2004a, s. 251). Należy jednak pamiętać o stwierdzeniu jednego z dyrektorów: „[...] jednym z głównych założeń naszej resocjalizacji nieletnich jest jego szybki powrót do środowiska otwartego, a nie adaptacja nieletniego do warunków izolacyjnych”. (wywiad D3). Według Kazimierza Ptaka i Cezarego Ptaka większym problemem jest usamodzielnienie nieletniej wraz z dzieckiem po jego urodzeniu. Rodziny patologiczne często nie wyrażają zgody na pobyt córki z dzieckiem w domu rodzinnym. Często sąd decyduje się z uwagi na dobro dziecka i nieletniej na pozostawienie dziecka w domu małego dziecka i powrocie nieletniej do placówki. Sytuacja rozdzielenia szczególnie u dziewcząt, które są związane uczuciowo z dzieckiem, wywołuje załamanie psychiczne. W celu utrzymania więzi uczuciowej z dzieckiem organizowane są przez placówkę wyjazdy i spotkania matki z dzieckiem²¹³.

Tego typu sytuacje – brak oparcia ze strony najbliższych – mają miejsce nie tylko w momencie opuszczenia przez nieletniego placówki, bowiem wielu z nich podczas pobytu w zakładzie doświadcza brak zain-

²¹² Ptak K., Ptak C., *Nieletni w procesie resocjalizacji*. W: *Bezpieczeństwo dzieci i młodzieży – zagrożenia cywilizacyjne w aspektach: pedagogicznym, instytucjonalnym i legislacyjnym*. Red. E. Krzyżak-Szymańska, A. Szymański. Mysłowice: Wydawnictwo Górnośląskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej 2004, s. 251.

²¹³ Ptak K., Ptak C., *Resocjalizacja dziewcząt w zakładach poprawczych*. W: *Profilaktyka społeczna i resocjalizacja młodzieży*. Red. B. Urban. Mysłowice: Wydawnictwo Górnośląskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej 2004, s. 179.

teresowania, czy też wsparcia ze strony rodziców (opiekunów). Na kwestię dotyczącą podtrzymywania kontaktu przez nieletnich z rodzicami w placówkach resocjalizacyjnych zwrócili uwagę badani eksperci. *„Z tym to jest niestety problem dlatego, że niewielu rodziców stać jest na to, żeby przyjechać do Raciborza. Nas też jest nie stać, żeby jeździć po ich rodzinach, bo mamy chłopców z całej Polski. Mamy telefoniczny kontakt z wieloma rodzicami. Jest też kontakt listowny – z tym problemów właściwie nie ma. Bardzo często jest tak, że z rodzicami, którzy odwiedzają naszych wychowanków w zakładzie jest szansa na rozmowę. Korespondencja z rodzicami wychowanków jest prowadzona na bieżąco. Nie sądzę, żeby było wydarzenie w życiu wychowanka, o którym rodzic by nie wiedział. Problem jest oczywiście wtedy, gdy nie ma czegoś takiego jak rodzic, bo bardzo często mamy wychowanków z domu dziecka, których rodzice są w zakładach karnych, czy bardzo często są nieznani. Wtedy siłą rzeczy takiego kontaktu nie ma. Natomiast spotkania formalnych jako takich nie organizujemy. Nie ma czegoś takiego, jak wywiadówki, spotkania masowe, bo jestem przekonany, że nie miałyby szansy powodzenia. Jak rodzica czasami nie stać na to, żeby kupić chleb, to nie sądzę, żeby było go stać kupić bilet do Raciborza. Tym bardziej, że mamy chłopców z całej Polski (okolice Łodzi, Wrocławia, Podlasia). Byłby sens organizować takie spotkania, gdyby rodzice przyjeżdżali” (wywiad D2).* Według innego dyrektora kontakty wychowanków z rodziną wyglądają tak: *„Niewielka część rodziców interesuje się losem swoich dzieci. Ponieważ dziewczęta pochodzą z całej Polski, największym w tym przypadku problemem jest dojazd. Nawet wykonanie rozmowy telefonicznej dla tych rodzin patologicznych i żyjących w ubóstwie jest bardzo dużym problemem. Często robią to dziewczyny, które proszą o kontakt z domem – telefonicznie lub korespondencyjnie. Aczkolwiek są przypadki, że rodzice odwiedzają je w placówce. Myśmy stworzyli warunki takie, że jeśli przyjeżdża rodzic z daleka – szczególnie z małymi dziećmi – to jest możliwość przenocowania. Podajemy (zapewniamy) im posiłki, korzystają z noclegów – ze wszystkich udogodnień, które placówka posiada, ciepłej kąpielii. Rodzice mogą zostać 2-3 dni. Nieraz sytuacje są paradoksalne, ponieważ rodzice chcą zamieszkać – tak im się podoba. Jest spanie i jedzenie za darmo. Dziewczyny robią im pranie, dba się o tych rodziców, próbuje się ich jakoś odpowiednio przyjąć (ugościć). Pozwala to na utrzymanie kontaktu, poznanie środowiska rodzinnego. Natomiast jest wiele takich przypadków, gdzie rodzice w ogóle nie interesują się swoją córką. Jest nieraz problem z powrotnością tych dziewcząt do domu, ponieważ rodzice nie chcą ich wcale*

przyjąc z powrotem jako swoich dzieci. Dwa razy w roku organizowane są spotkania (zjazdy) dla rodziców na terenie placówki – to są tzw. wywiadówki. Jedna jest organizowana po pierwszym semestrze szkolnym, gdzie przekazuje się wszelkiego rodzaju informacje odnośnie ocen szkolnych i jednocześnie dużo mówi się o postępach resocjalizacyjnych. Równocześnie przekazuje się rodzicom wskazówki, co należy dalej robić. Próbuje się rodziców nakłonić, żeby te działania były wspólne, że nie mogą być odosobnione, że nieraz potrzeba jest też ich pomoc w trudnych sytuacjach wychowawczych. Ten kontakt jest bardzo potrzebny”. (wywiad D1). „Robimy wszystko, żeby rodziców zjednać do współpracy z nami. Odwiedziny zgodnie z rozporządzeniem powinny być raz w miesiącu. W naszej placówce są w każdą niedzielę i święta i wszystkie formy kontaktu z rodziną są u nas szczególnie pielęgnowane. Jest ich wiele: poprzez korespondencje, odwiedziny, przepustki. Wychowanek zakładu ma raz w miesiącu przepustkę 3-dniową (oczywiście jest to forma nagrody). Natomiast zgodnie z przepisami w roku kalendarzowym 55 dni urlopu. Każdy wyjazd trwający więcej niż 3 dni to jest urlop. Oczywiście dotyczy to osób po wyroku, tj. z grupy zakładu. Natomiast w schronisku tylko i wyłącznie za pisemną zgodą sędziego, który go tutaj umieścił, czyli on jest do dyspozycji sędziego. Aby mógł skorzystać z tych przywilejów, musi sprostać wszystkim wymogom regulaminu wychowanka (odpowiednie wyniki w nauce, szkoleniu zawodowym, zachowanie i postawa), i wymogom dyscypliny formalnej, która jest u nas jasno określona. Przepustka to największa nagroda i kara, jak się jej nie dostanie. Jeżdżą często, wracają bardzo ładnie. U nas brak powrotu to jest wydarzenie nadzwyczajne. Twierdzą, że się to nie opłaca, bo mają wyjazd wstrzymany na trzy miesiące – środek dyscyplinarny konsekwentnie przeze mnie wymierzany. Tych kontaktów z rodziną jest dużo – pod warunkiem, że ma tę rodzinę. Około 20% nie ma tego środowiska rodzinnego, a jeżeli ma, to się go wstydzi, nie identyfikuje się z nim. Natomiast jakieś 70% to są rodziny, które dbają, nawiązują kontakt, odwiedzają, czekają, tęsknią, kochają. Struktura (konfiguracja) rodzin naszych wychowanków jest bardzo różna (skomplikowana). Mamy dużo rodzin rozbitych (samotny ojciec, samotna matka, rodziny zrekonstruowane z konkubinatem z różnej strony). Ta pełna, wydolna wychowawczo i świadoma swych ról społecznych rodzina to 20-30%. Natomiast około 20-25%, to są rodziny skrajnie patologiczne”. (wywiad D3).

Według Bronisława Urbana w wielu przypadkach kierownictwo zakładu winno czynić starania, aby również rodzice wykazywali inicjatywę podtrzymywania więzi – wizyt w placówce. Fakt ten poniekąd

wpływa na skuteczność resocjalizacji, bowiem rodzice, czy też inne osoby mające uprawnienia do opieki i kontroli nieletniego, powinni uczestniczyć w opracowywaniu indywidualnego programu resocjalizacyjnego poprzez: dostarczanie istotnych informacji (danych) o przeszłych zachowaniach, powiązaniach ze środowiskiem rówieśniczym, właściwościach psychofizycznych, a przede wszystkim w opracowywaniu przedsięwzięć wychowawczych po zwolnieniu wychowanka z placówki²¹⁴.

4. Współpraca z instytucjami odpowiedzialnymi za usamodzielnienie nieletnich w ocenie ekspertów

Wyniki badań sondażowych – oprócz wywiadów eksperckich prowadzono również badania ilościowe – wśród kadry pedagogicznej ZP i SdN pokazują, że mało jest spotkań z pracownikami powiatowego urzędu pracy, powiatowego centrum pomocy rodzinie, ośrodkami pomocy społecznej itp. Na problem ten zwracają uwagę również badani eksperci – dyrektorzy placówek resocjalizacyjnych i wizytatorzy z Ministerstwa Sprawiedliwości: *„[...] rocznie usamodzielniamy około 30-40 nieletnich. Zatrudniam specjalistę pracy socjalnej na pełnym etacie, który przygotowuje każdego wychowanka do wyjścia – zgodnie z ustawą o usamodzielnieniu – przez rok czasu. W tym okresie przygotowuje samego nieletniego, jego środowisko, do którego ma wrócić, lub zupełnie nowe środowisko, do którego chcemy, żeby wrócił. [Próbujemy – M. N-B.] wyposażyć go w niezbędne rzeczy, tj. szkoła, zawód, świadectwo, certyfikaty, kursy kwalifikacyjne, itd., i przede wszystkim zawiadomić instytucje [...], czyli MOPS-y, władze samorządowe, lokalne o tym fakcie, że on wraca – one powinny mu pomóc. Te programy pisze się indywidualnie dla każdego chłopca. Z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem wysyła się informacje do instytucji pomocy społecznej. Tam przygotowywane są – z rocznym wyprzedzeniem – środki na usamodzielnienie. Każdy z nich korzysta z takich trzech podstawowych form pomocy, tj.: jednorazowa kwota pieniężna na zagospodarowanie -wysokość jej zależy od okresu pobytu w placówce od roku do 3 lat. Jeżeli pobyt jest powyżej 3 lat, to wynosi 100% tej kwoty bazowej. Te kwoty nie są wielkie, są przekazywane w formie pieniężnej lub w formie zakupów niezbędnego do życia sprzętu, wyposażenia. Każdy chłopak ma opiekuna usamodzielnienia – jest nim pracownik socjalny*

²¹⁴Urban B., *Efektywność resocjalizacji wychowanków zakładów poprawczych*. W: *Rozwój systemu opieki i resocjalizacji*. Red. J. Stochmiałek. Częstochowa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej 1994, s. 232.

w miejscu usamodzielnienia, tj. w miejscu zamieszkania lub miejscu, do którego wraca. I ten opiekun usamodzielnienia próbuje mu w tym wstępnym okresie pomóc znaleźć szkołę, pracę, mieszkanie, czy pomóc wypełnić jakiś druk urzędowy, napisać podanie, co dla przeciętnego człowieka nie jest czymś łatwym, a co dopiero dla nich, kiedy robią to po raz pierwszy. Jeżeli się uczą dalej, mogą skorzystać z formy stypendium (zapomoga powtarzalna co miesiąc) aż do ukończenia 25 roku życia. Można też zaspokajać indywidualne jakieś tam potrzeby, które wspólnie z nim, czy też z jego rodziną i lokalnymi instytucjami ustala się w programie. Ten moment usamodzielnienia jest bardzo trudny i dla placówki, i dla nieletniego, bo napotykamy niesamowity opór środowiska otwartego. [...] Można co pół roku występować o warunkowe przedterminowe zwolnienie, oczywiście pod warunkiem, że chłopak ma ukończoną szkołę, zdobyty zawód lub przyuczenie do zawodu. No i najgorszy element w momencie usamodzielnienia, które trwa około 1 roku, gdzie trzeba przygotować i wielkiego wysiłku dużej ilości osób, żeby mu przygotować powrót do środowiska otwartego – pod warunkiem, że ma gdzie wrócić. Istniejąca ustawa o pomocy społecznej zawiera przepisy dotyczące usamodzielnienia nieletnich. [...] jeżeli chodzi o tę sprawę formalno-prawną, to jest ona na bardzo wysokim poziomie, ale z wykonaniem jest o wiele gorzej. Gminy, ośrodki pomocy społecznej, PCPR-y, które są do tego zobowiązane, właściwie te zadania je przerastają. Kończy się to najczęściej na jakiejś wyprawce w kwocie kilku tysięcy złotych, ale jeśli chodzi o pozyskanie mieszkania, miejsca pracy, itd. to jest bardzo trudno”. (wywiad D3). „[...] Cała nasza praca polega na tym, aby przywrócić chłopca do tego, kim być powinien, a nie jest. Natomiast, jak wcześniej powiedziałem, sam zakład poprawczy nic nie jest w stanie tutaj działać, jeżeli nie będzie wsparcia w postaci opieki następczej. Mamy oczywiście bardzo dobre kontakty z PCPR-ami, ale nie ukrywajmy, że ta pomoc bardzo często ogranicza się do tego, że są to pieniądze na naukę albo na usamodzielnienie się. To nie są duże pieniądze. Naszym marzeniem, a zarazem ideałem jest, żeby wszyscy chłopcy wychodzili stąd i wracali do normalnego życia: zakładali rodziny, szli do pracy, zarabiali uczciwe pieniądze. Nie sądzę, żeby to było możliwe bez wsparcia po opuszczeniu zakładu. [...] Niestety rzeczywistość wygląda w ten sposób, że oni są zostawiani sami sobie. Mało kto się nimi interesuje. Czasami wydaje mi się, że poza nami, to chyba już nikt się nimi nie interesuje, co oni tam na tej wolności robią”. (wywiad D2).

5. Problem z hostelami

W ramach procesu usamodzielniania nieletnich w warunkach środowiska otwartego efektywnym rozwiązaniem, a zarazem trwałym ogniwem w procesie ich reintegracji społecznej, zmniejszającym również koszty utrzymania w zakładzie, wydaje się być tworzenie hosteli. Badani eksperci – dyrektorzy placówek resocjalizacyjnych, jak i wizytatorzy MS sprawujący nadzór pedagogiczny nad tymi placówkami – w swoich wypowiedziach akcentują konieczność ich tworzenia. *„My do wyjścia przygotowujemy poprzez artykuł 90 u.p.n. tj. pomoc wychowankowi w usamodzielnieniu się, gdzie jedną z form są hostele – poza zakładem w innej miejscowości. [Wychowanek – M. N-B.] jest dalej na stanie zakładu, ma opiekę pedagogiczną, ale mieszka poza zakładem, ma ustalony program działania, musi podjąć pracę czy też naukę i my go obserwujemy. Sam musi nauczyć się gospodarować zarobionymi pieniędzmi. Ta forma hostelowa przeznaczona jest szczególnie dla tych wychowanków, którzy nie mają warunków, nie mają możliwości powrotu do środowiska lokalnego”. (wywiad W2). „[...] Brakuje nam czegoś takiego jak hostel, czyli opieki następczej. Sądzę, że tych ośrodków jest na tyle dużo, że w zasadzie każdy rodzaj patologii jesteśmy w stanie gdzieś umieścić, gdzieś tam nad nim pracować, ale brakuje mi ośrodka po zakładzie poprawczym. Tego nie ma w Polsce. Idealnie by było, gdyby przy każdej takiej placówce, jak nasza funkcjonował hotel, czyli takie przejściowe miejsce, gdzie wychowanek po zwolnieniu z zakładu, a przed powrotem do społeczeństwa jest jak gdyby sukcesywnie wdrażany, żeby do tego społeczeństwa wrócić. Póki co sytuacja wygląda w ten sposób, że dostajemy nakaz zwolnienia i my tego chłopca mamy obowiązek z zakładu wypuścić. I przyznam szczerze, że wypuszczamy go czasami zupełnie nie chcąc tego, ale musimy, bo chłop ma 21 lat albo 20, nie skończył szkoły, więc nie ma sensu go tutaj trzymać. Gdybyśmy mogli go przytrzymać w takim hostelu, mając jeszcze nad nim jakąś tam formalną opiekę, to pewnie ten procent resocjalizacji – skuteczności – byłby dużo wyższy”. (wywiad D2).*

Na inny aspekt odnośnie tworzenia i funkcjonowania hosteli zwróciła uwagę jedna z Pań wizytator: *„[...] hostelem dysponował MOAS w Koszalinie. Hostel tego zakładu mieścił się w Warszawie i przeznaczony był dla wychowanków, którzy chcieli i dobrze rokowali w placówce na to, że dobrze będą funkcjonować poza placówką, więc przyjeżdżali tutaj do tej placówki, gdzie kończyli szkoły, mieszkali na terenie hostelu, pracowali (sami szukali pracy) i mieli zapewnioną opiekę wychowawczą, itd. Chodziło o to, aby sami gospodarowali, zarabiali, uczyli się rozsądnie wydawać zarobione pieniądze, tj. przeznaczali część na swoje utrzymanie w hostelu. Po-*

nadto sami sobie gotowali, był mniejszy nadzór nad taką grupą. Chodziło w tym też m.in. o wytworzenie, ustalenie i akceptację zespołowych zasad funkcjonowania, ich przestrzegania, zdrową rywalizację, współpracę, samodzielność, odpowiedzialność. Hostel ten mieścił się w dzielnicy Praga w Warszawie i potem się okazało, że ci wychowankowie (chłopcy) nie mogą chodzić do szkół masowych w tej specyficznej dzielnicy, gdzie jest duże zagrożenie narkomanią, demoralizacją i grozi im powrotna demoralizacja. Więc przestano wysyłać do tego hostelu tych wychowanków, którzy nie mieli jeszcze ukończonej szkoły, a zaczęto wysyłać z placówki tych, którzy już szkołę ukończyli i mogli zacząć pracować. W tej chwili z różnych względów [placówka – M. N-B.] przestaje funkcjonować, a jedną z przyczyn jest to, że nie ma obecnie takich chłopców (poza nielicznymi, wyjątkowymi przypadkami), którzy by się nadawali do funkcjonowania na takich warunkach. W tej chwili jest już taka demoralizacja i taka poważna przestępczość, że oni nie są ani tym zainteresowani, ani nie rokują dobrze, aby można ich było umieścić w takiej grupie i na takich zasadach. Nie ma kogo dawać (typować) na taką próbę. [...] Aby móc umieścić nieletniego w takiej grupie, trzeba go dobrze znać, trzeba wiedzieć, czego można się po nim spodziewać. Z drugiej strony on też musi znać wychowawców, czy są konsekwentni, czy nie. To nie może być na takiej zasadzie, że on idzie do nowego zakładu, ma nowych wychowawców i on próbuje, co może, a czego nie może. On ma się próbować w społeczeństwie, a nie w nowej placówce, w nowym otoczeniu, z nową kadrą. Były takiego typu próby, ale to się wszystko bardzo źle kończyło. Wiadomo, że i tu były różne sytuacje. Wychowanek był jakiś czas w hostelu, po czym ukradł wszystko (sprzęt chłopakom) i zwiął w Polskę. W ten sposób oni odczuwają na własnej skórze sytuacje, które kiedyś sami innym fundowali i to też jest przykre, ale i wychowawczo działa. Obecnie hostele są 3. Jest w Pszczynie, Sadowicach, Białymstoku. Ten z Koszaliną przejmuje Studzieniec”. (wywiad W3). Kolejnym problemem dotyczącym funkcjonowania hosteli przy zakładach poprawczych, na jaki zwróciły uwagę badane panie wizytator, dotyczył kierowania (przydzielania) do tych grup nieletnich: „Jeśli chodzi o typowanie do tych placówek, to w Koszalinie wyglądało to tak, że typowano chłopców z najstarszej grupy, którzy dobrze rokowali, nie sprawiali kłopotów wychowawczych w placówce, którzy chcieli, kończyli szkołę. Poza tym byli to chłopcy, którzy trafili do MOAS-u, ponieważ coś im się przytrafiło (przydarzyło) w życiu albo mieli chwilową demoralizację. Obecnie jest zupełnie inaczej w tego typu placówkach, tj. w otwartych przebywają też chłopcy, którzy na swoim koncie mają zabójstwo, ponieważ nie ma gdzie ich umieszczać. Wracając do tego, co mówiłam wcześniej, to wyjeżdżali

do hostelu na próbę (na miesiąc). Musieli przystać (zgodzić się) na bardzo rygorystyczne i konsekwentne warunki, tj. w sytuacji, gdy któryś wychowanek nie spełniał umówionego kontraktu, to wracał z powrotem i nie było przebaczenia. To było niesłychanie konsekwentne, np. gdy nie pracował, albo gdy w czymś się zaniedbał, to wracał”. (wywiad W3). Na konieczność wspierania wychowania na metodzie środków wolnościowych poprzez organizowanie grup półwolnościowych w celu poprawy systemu resocjalizacji w placówkach resocjalizacyjnych zwraca uwagę Zofia Sękowska: „Jeżeli zakład poprawczy ma przygotować swoich wychowanków do pozytywnego uczestnictwa w społeczeństwie, to musi stworzyć taki system, by postulat przygotowania do tego życia znalazł realne odbicie w samych urządzeniach i organizacji zakładu, jak też w odpowiednio zorganizowanych przez zakład warunkach kontaktów ze światem zewnętrznym”²¹⁵. Optymistyczny wydawał się być pogląd osób z nadzoru, iż: „zamierzamy otworzyć około 10 hosteli w perspektywie do roku 2011-2013, korzystając częściowo z pieniędzy (form) unijnych. Będziemy pozyskiwać obiekty i lokale, a następnie adaptować je i przystosowywać do warunków. Nadzór nad takim hostelem prowadzi filia zakładu”. (wywiad W2). „Jest zamysł (koncepcja), aby tworzyć hostele przy dużych placówkach, [...] żeby były tworzone w miastach, gdzie jest duży rynek pracy dla nieletnich. [...] w małych miastach różnie bywa z akceptacją środowiska lokalnego, a co za tym idzie maleją szanse na znalezienie pracy, jak wszyscy wiedzą skąd jest ta osoba”. (wywiad W4). Warto dodać, że na dzień 12 kwietnia 2010 roku dalej funkcjonują 3 hostele, tj. hostel dla nieletnich przy Zakładzie Poprawczym w Koszalinie, w Sadowicach (zlokalizowany w Kątach Wrocławskich) i Świdnicy (zlokalizowany w Żarowie). W ramach trwania projektu unijnego nt. „Rozwój kompetencji społecznych osób przygotowujących się do opuszczania zakładów poprawczych”, o którym mówili badani wizytatorzy powstały tylko dwa hostele.

6. Kwestie związane ze znalezieniem pracy i mieszkania

Czynnikami mającymi szczególnie istotne znaczenie w readaptacji i reintegracji społecznej nieletniego jest udzielenie pomocy chociażby w znalezieniu pracy, czy też mieszkania. „Co pół roku można występować o warunkowe przedterminowe zwolnienie, oczywiście pod warunkiem, że chłopak ma ukończoną szkołę, zdobyty zawód lub przyuczenie do zawodu”. [...] rocznie usamodzielniamy około 30-40 nieletnich. Zatrudniam specjalistę pracy socjalnej na pełnym etacie, który przygo-

²¹⁵ Sękowska Z., *Wprowadzenie do pedagogiki specjalnej*. Warszawa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogiki Specjalnej 1998, s. 81.

towuje każdego wychowanka do wyjścia – zgodnie z ustawą o usamodzielnieniu – przez rok czasu. W tym okresie przygotowuje samego nieletniego, jego środowisko, do którego ma wrócić lub zupełnie nowe środowisko, do którego chcemy, żeby wrócił. [Próbujemy – M. N-B.] wyposażać go w niezbędne rzeczy tj. szkoła, zawód, świadectwo, certyfikaty, kursy kwalifikacyjne, itd., i przede wszystkim zawiadomić instytucje [...], czyli MOPS-y, władze samorządowe, lokalne o tym fakcie, że on wraca – one powinny mu pomóc. Te programy pisze się indywidualnie dla każdego chłopca. Z kilku miesięcznym wyprzedzeniem wysyła się informacje do instytucji pomocy społecznej. Tam przygotowywane są – z rocznym wyprzedzeniem – środki na usamodzielnienie. Każdy z nich korzysta z takich trzech podstawowych form pomocy, tj.: jednorazowa kwota pieniężna na zagospodarowanie – wysokość jej zależy od okresu pobytu w placówce od roku do 3 lat. Jeżeli pobyt jest powyżej 3 lat, to wynosi 100% tej kwoty bazowej. Te kwoty nie są wielkie, są przekazywane w formie pieniężnej lub w formie zakupów niezbędnego do życia sprzętu, wyposażenia. Każdy chłopak ma opiekuna usamodzielnienia – jest nim pracownik socjalny w miejscu usamodzielnienia, tj. w miejscu zamieszkania lub miejscu, do którego wraca. I ten opiekun usamodzielnienia próbuje mu w tym wstępnym okresie pomóc znaleźć szkołę, pracę, mieszkanie, czy pomóc wypełnić jakiś druk urzędowy, napisać podanie, co dla przeciętnego człowieka nie jest czymś łatwym, a co dopiero dla nich, kiedy robią to po raz pierwszy. Jeżeli się uczą dalej, mogą skorzystać z formy stypendium (zapomoga powtarzalna co miesiąc), aż do ukończenia 25 roku życia. Można też zaspokajać indywidualne jakieś tam potrzeby, które wspólnie z nim, czy też z jego rodziną i lokalnymi instytucjami ustala się w programie. Ten moment usamodzielnienia jest bardzo trudny i dla placówki, i dla nieletniego, bo napotykamy niesamowity opór środowiska otwartego. [...] Dla mnie najbardziej niepokojącym zjawiskiem jest takie napiętnowanie, a przede wszystkim odrzucenie społeczne. Ja wiem, że ludzie się boją, są nieufni, nie chcą mieć, że tak powiem, do czynienia z naszymi wychowankami, ale jeżeli my im nie damy szans powrotu, to znowu nasza praca jest bez sensu, w zasadzie najlepiej zamknąć, izolować. [...] Tzn. przychylniejsze do pomocy jest środowisko wobec abiturienta domu dziecka niż wychowanek zakładu poprawczego. A to oznacza, że łatwiej jest załatwić mieszkanie socjalne, komunalne, czy inne lokum takim osobom, chociaż 30% naszych nieletnich jest sierotami społecznymi – ja je nazywam »dzieci placówkowe«'. Najpierw załatwiamy miejsce pracy, zarobek, stały dochód, bo to jest warunek otrzymania mieszkania, czy czegokolwiek, a następnie szuka-

my mieszkania. Nieraz jest to pokoik w hotelu, domu pomocy społecznej czy noclegowni, bo najgorzej mamy, jeżeli chodzi o rynek mieszkań socjalnych. Kolejki w wielu naszych miastach, gminach są wieloletnie. Nie cieszy go odpowiedź od prezydenta miasta, że za 13 lat ma szansę dostać mieszkanie. Jak widać ustawa jest piękna, bo wyznacza zadania dla wielu instytucji – [widać jednak – M. N-B] kulejący sposób realizacji tych ustawowych zapisów. [...] Gminy, ośrodki pomocy społecznej, PCPR-y, które są do tego zobowiązane, właściwie te zadania je przerastają. Kończy się to najczęściej na jakiejś wyprawce w kwocie kilku tysięcy złotych, ale jeśli chodzi o pozyskanie mieszkania, miejsca pracy, itd. to jest bardzo trudno. [...] Ja cały czas mówię, że nasz wielki wysiłek przynosi efekty po opuszczeniu placówki [...]”. (wywiad D3). Z poglądem tym zgadzają się Panie wizytatorki twierdząc, że: „[...] stosowane metody w placówkach są przemyślane i sensowne, ale brakuje tych wcześniejszych i późniejszych etapów działań tj. przed umieszczeniem w placówce, jak i po jej opuszczeniu. Te metody są mierne i nie przynoszą żadnych efektów. Odnotowuje się przypadki wśród naszych wychowanków, że po opuszczeniu placówki nie powracają do przestępczości, zakładają rodziny, podejmują pracę. (wywiad W3). Dlatego też: „Uzyskane efekty w placówce (resocjalizację) należy podtrzymać na wolności. Przez pewien okres czasu wychowanka należy jakoś kontrolować (monitorować, nadzorować). [...] Obecnie po opuszczeniu placówki nieletniego przejmuje PCPR, ale brakuje takiej odpowiedzialności całego systemu, brakuje systemowego działania wobec osób nieletnich” (wywiad W4). „[My jako zakład – M. N-B] robimy chyba wszystko, co możemy i powinniśmy zrobić, żeby ten powrót do społeczeństwa był efektywny. Jednak podkreślam, że w momencie, jak wychowanek opuszcza placówkę, my nad nim tracimy część kontroli i tą część kontroli powinny przejąć specjalnie do tego przygotowane biura czy rządowe agendy, które zajmowałyby się tymi wychowankami opuszczającymi zakład poprawczy”. (wywiad D2). W rzeczywistości wygląda to w ten sposób, że: „[...] nieletni są zostawiani sami sobie. Mało kto się nimi interesuje. Czasami wydaje mi się, że poza nami, to chyba już nikt się nimi nie interesuje, co oni tam na tej wolności robią” – stwierdza jeden z dyrektorów ZP i SdN (wywiad D2). Opinie te znajdują potwierdzenie w raporcie MS²¹⁶, z którego wynika, że ilość wychowanków, którzy podjęli próbę usamodzielnienia i skorzystali z ofert pracy w ramach prac interwencyjnych, było niewielu. Oferty bowiem – jak powszechnie wiadomo – były skie-

²¹⁶ Raport o schroniskach..., s. 18.

rowane do ograniczonej liczby osób, które w zasadzie nie uwzględniały specyfiki populacji nieletnich. W kilku przypadkach nawiązana została współpraca z regionalnie usytuowanymi organizacjami pozarządowymi. Współpracę tą zakwalifikowano do incydentalnej.

Właściwa opieka następcza przyczynia się w znacznym stopniu do utrwalania i wzmacnia efektów wychowawczych uzyskanych w procesie resocjalizacji oraz chroni jednostki przed działaniem zjawisk patologicznych. Ciekawą koncepcją wydaje się następująca propozycja: *„Przydałoby się, aby na tym dalszym etapie, kiedy oni opuszczają placówkę, było jakieś systemowe rozwiązanie, które umożliwiałoby im znalezienie pracy. Tak jak jest na zachodzie, gdzie pracodawcy, którzy zatrudniają takie osoby, mają jakieś ulgi np. podatkowe. Obecnie dyrektorzy mi mówią, że wychowankowie zaczynają się uczyć języków obcych, po to, żeby po opuszczeniu placówki wyjechać do pracy za granicę. Oni o niczym nie mówią jak tylko o tym, gdzie który pojedzie. To jest pewnego rodzaju motywacja. Gdyby każdy nasz wychowanek wiedział, że gdy wyjdzie z placówki, to nie będzie miał większych problemów ze znalezieniem pracy, że pensja, którą otrzyma będzie taka, że można cały miesiąc z niej przeżyć i się utrzymać, to oni byliby skłonniejsi do powrotu na tą dobrą drogę. Bezrobocie jest niesłychanie demoralizujące. Załóżmy, że dzieciak z dobrego domu w przypadku braku pracy będzie się np. utrzymywał z pensji rodziców, zapisze się w urzędzie pracy. Będzie czegoś szukał i jakoś egzystował. Nasi chłopcy znają inne, złe sposoby zarobienia pieniędzy na chleb. Natomiast, gdy ma możliwość znalezienia pracy, to inaczej to wygląda”.* (wywiad W3). Elżbieta Bielecka stawia następujące pytanie, a następnie przypuszczalną odpowiedź: *„Co można zaproponować 16-19-latkowi, który ma specyficzne (choćby ze względu na wiek) potrzeby, zainteresowania i nawyki – szczególnie w środowiskach małomiasteczkowych i wiejskich z wysoką skalą bezrobocia? Taki młody człowiek jedyne, co ma, a nawet w nadmiarze, to wolny czas. Można wykorzystać boisko szkolne, salę gimnastyczną, klub, dom kultury, ale czy są to »wyspy szczęścia« dla młodego człowieka, który zamiast »uganiać się« za piłką, grać w ping-ponga czy w zespole muzycznym chce »normalnie« żyć. Skoro nie może »normalnie« – z naszej perspektywy (kontynuowanie nauki, podjęcie pracy, samodzielne mieszkanie, założenie rodziny) – to jego »normalność« oznacza stagnację – wyuczoną bezradność i demarginalizację czy »zaradność« – popelnianie czynów karalnych»²¹⁷. Zdaniem jednego*

²¹⁷ Bielecka E.: *Systemowe rozwiązania w programach profilaktycznych i resocjalizacyjnych skierowanych do dzieci, młodzieży i ich rodzin*. W: *Profilaktyka i readaptacja społeczna – od teorii*

z wizytatorów: „często nieletni nie ma żadnej motywacji, bo on nie ma szans i wizji na to, gdzie wróci i co będzie robić po opuszczeniu placówki. Niestety nie ma żadnego systemu, który ułatwiłby wychowankowi ten start, nawet, gdy rokowania wobec niego w placówce są bardzo pozytywne, związane z tym, że nakreślił sobie jakieś cele życiowe i ma szanse. Najczęściej wszystkie plany upadają, ponieważ wychowanek taki nie ma gdzie mieszkać i najczęściej wraca tam, skąd wyszedł, tj. często ze środowiska bardzo zdemoralizowanego.” (wywiad W3).

Zakończenie

Badani opowiadają się za ochroną nieletniego przed powrotnością do zachowania przestępczego – tzw. prewencją indywidualną, czyli za podejmowaniem działań mających na celu poprawę sprawcy przestępstwa zgodnie z postulowaną zasadą: „[...] im trudniejszy uczeń, tym musi być lepsza opieka i nauczyciel. On musi mieć i terapię i opiekę, bezpieczeństwo, wzorce, i odpowiednie metody. Nie można mówić o efektach, gdy się nie stworzy odpowiednich warunków”. (wywiad W3). W swoich wypowiedziach podkreślają, że: „[...] jednym z głównych założeń naszej resocjalizacji nieletnich jest szybki powrót do środowiska otwartego, a nie adaptacja do warunków izolacyjnych, np. zakładu karnego”. (wywiad D3). Służyć temu może tworzenie grup hostelowych (półwolnościowych), pozwalających na nabywanie praktycznych umiejętności społecznego funkcjonowania celem szybszej i efektywnej readaptacji jednostki po opuszczeniu placówki.

Dopełnieniem podjętych oddziaływań resocjalizacyjnych w placówce, jak i wspomnianej grupie hostelowej, jest zapewnienie właściwej opieki nieletniemu po powrocie do jego naturalnego środowiska. Chodzi tu szczególnie o tych nieletnich, którzy pochodzą z rodzin dysfunkcyjnych, które przyczyniły się do tego, iż nastąpił proces wykoślenia społecznego. To zapewnienie właściwej opieki następczej jest istotne z tego też powodu, iż w momencie opuszczenia placówki, niektórzy wychowankowie mają obawy i odczuwają strach wobec konieczności samodzielnego radzenia sobie z różnymi sytuacjami, które spotkają ich poza murami placówki. Tym bardziej, że często nie mogą liczyć na pomoc czy też wsparcie ze strony najbliższych im osób. W percepcji badanych brak odpowiednich warunków środowiskowo-adaptacyjnych

może zupełnie zniweczyć nawet najlepsze rezultaty osiągnięte przez zastosowanie środków wychowawczych czy poprawczych – dysfunkcyjność środowiska rodzinnego to jest częstym powodem szybkiego powrotu do przestępstwa.

Ważne jest stworzenie odpowiednich warunków życia – w postaci zapewnienia schronienia (np. mieszkania) oraz miejsca pracy dla tych jednostek. Chodzi nie tylko o to, aby nieletni nie nosił stygmatu placówki w postaci dokumentów, które świadczyłyby o pobycie w instytucji resocjalizacyjnej, ale by zachęcać społeczeństwo (prywatnych przedsiębiorców) do jego zatrudniania. Służyć temu mogłyby preferencyjne podatki czy ulgi na ubezpieczenia społeczne związane z zatrudnianiem takich osób.

Z opinii badanych wynika, że wejście dziecka na drogę przestępczą w większości przypadków nie ma charakteru przypadkowego, ale jest wypadkową wielu przyczyn poprzedzonych niejednokrotnie wcześniejszymi sygnałami zagrożeń, wynikającymi z zaburzonego rozwoju dziecka. Stąd też badani postulują konieczność wczesnego i właściwego reagowania ze strony wszystkich – rodziców, opiekunów, nauczycieli i zwykłych ludzi – w chwili zauważenia pierwszych niepokojących symptomów nieprzystosowania. Oznacza to, że należy kłaść nacisk na realizację zadań wspomagających prawidłowe procesy rozwoju psychospołecznego, jak i promujące zdrowy styl życia. Fakt ten może wynikać z tego, iż działania terapeutyczno-resocjalizacyjne podejmowane w placówce są najbardziej kosztowne²¹⁸ i najmniej efektywne.

Bibliografia:

1. Bielecka E.: *Systemowe rozwiązania w programach profilaktycznych i resocjalizacyjnych skierowanych do dzieci, młodzieży i ich rodzin*. W: Profilaktyka i readaptacja społeczna – od teorii do doświadczeń praktyków. Red. E. Kielecka. Białystok: Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana 2006.
2. Colla-Müller H.: *Przestępczość nieletnich. Strategie zapobiegania i interwencji*. [W:] Zmiany w systemie opieki nad dziećmi i młodzieżą. Perspektywa europejska. Red. Z.W. Stelmaszuk. Katowice, Wydawnictwo „Śląsk” 2001.

²¹⁸ Według danych zamieszczonych w raporcie MS w roku 2004 utrzymanie jednego wychowanka w zakładzie poprawczym i schronisku dla nieletnich średnio wyniosło 39638 zł, co zdaniem autorów raportu „[...] stanowiło jedynie ułamek procenta całkowitych kosztów funkcjonowania zakładów” (Raport o schroniskach..., op. cit., s. 26).

3. Frankfort-Nachmias Ch., Nachmias D.: *Metody badawcze w naukach społecznych*. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka 2001.
4. Hołyst B.: *Kryminologia*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis 2001.
5. Lipkowski O.: *Resocjalizacja*. Warszawa: WSiP 1987.
6. Noszczyk-Bernasiewicz M.: *Nieletni przestępcy w percepcji personele i nadzoru resocjalizacyjnego oraz studentów resocjalizacji*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2010.
7. Ptak K., Ptak C.: *Nieletni w procesie resocjalizacji*. W: Bezpieczeństwo dzieci i młodzieży – zagrożenia cywilizacyjne w aspektach: pedagogicznym, instytucjonalnym i legislacyjnym. Red. E. Krzyżak-Szymańska, A. Szymański. Mysłówice: Wydawnictwo Górnośląskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej 2004.
8. Ptak K., Ptak C.: *Resocjalizacja dziewcząt w zakładach poprawczych*. W: *Profilaktyka społeczna i resocjalizacja młodzieży*. Red. B. Urban. Mysłówice: Wydawnictwo Górnośląskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej 2004.
9. Pytka L.: *O istocie resocjalizacji (wykład inauguracyjny z okazji 30-lecia Schroniska dla Nieletnich w Stawiszynie)*, „Opieka-Wychowanie-Terapia” 1995, nr 4.
10. *Raport o schroniskach dla nieletnich i zakładach poprawczych. Informacja o podstawowych problemach. Ministerstwo Sprawiedliwości Departament Nadzoru nad Wykonywaniem Orzeczeń*. Warszawa 2005. [Dokument elektroniczny]. Tryb dostępu: <http://ms.gov.pl/aktual/raport.rtf>. Rok dostępu 2007.
11. Sękowska Z.: *Wprowadzenie do pedagogiki specjalnej*. Warszawa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogiki Specjalnej 1998.
12. Szczówka A.: *Integracja wychowanków niedostosowanych społecznie ze środowiskiem otwartym – pułapki i możliwości*. W: *Resocjalizacja – w stronę środowiska otwartego*. Red. I. Pospiszyl, M. Konopczyński. Warszawa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogiki Resocjalizacyjnej Pedagogium 2007.
13. Szklarski W.: *Specyfika nauczania resocjalizującego w szkołach zakładu poprawczego o wzmożonym nadzorze wychowawczym*. „Opieka – Wychowanie – Terapia” 2002, nr 4.
14. Urban B.: *Efektywność resocjalizacji wychowanków zakładów poprawczych*. W: *Rozwój systemu opieki i resocjalizacji*. Red. J. Stochmiałek. Częstochowa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej 1994.
15. Ustawa z dnia 26 października 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich. (Tekst jednolity Dz. U. z 2002 r. Nr 11, poz. 109).

Alicja Ziemiańska, Ewa Wojciechowska-Kasprzak
Zespół Kuratorskiej Służby Sądowej, Warszawa-Mokotów

Formy przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu młodzieży realizowane w pracy kuratora sądowego

Jako kuratorzy rodzinni stykamy się z problemem ubóstwa i niezaradności rodzin w momencie, gdy dysfunkcje obejmują już bardzo wiele obszarów ich życia.

Ogólnie wiadomo, że długotrwały niedostatek zazwyczaj powoduje kumulowanie się problemów we wszystkich dziedzinach.

Często się zdarza, że konsekwencją nieradzenia sobie z kwestiami ekonomicznymi przez rodzinę są na tyle poważne zaniedbania w sferze wychowawczej, deprywacja tyłu potrzeb młodych ludzi, iż skutkuje to łamaniem przez nich norm społecznych, moralnych i prawnych. Wtedy konieczna okazuje się ingerencja sądu rodzinnego.

Sąd rodzinny jest, kolokwializując, czubkiem piramidy stworzonej przez wiele instytucji, które dotychczas wspomagały rodzinę (młodzież) w różnych obszarach.

Z jednej strony jesteśmy w komfortowej sytuacji, gdyż możemy czerpać z doświadczeń wielu wspaniałych profesjonalistów, z drugiej strony mamy świadomość, że włączenie nas w te działania oznacza, iż skala problemu jest bardzo wysoka.

W 87% prowadzonych w 2009 r. spraw IV Wydział Rodzinny i Nieletnich Sądu Rejonowego dla Warszawy-Mokotowa orzekł nadzór kuratora sądowego nad wychowaniem dziecka.

Wynika z tego, że stosowanie innych środków jest bardzo ograniczone.

Sąd orzekając nadzór nakłada na nas obowiązek stworzenia i zrealizowania planu opiekuńczo-wychowawczego, czy wychowawczo-resocjalizującego, który zakłada również **pomoc w stopniowym usamodzielnieniu podopiecznego**.

Nadzory prowadzimy w dwóch rodzajach spraw (jeśli chodzi o młodzież): z artykułu 109krio – czyli przy ograniczeniu władzy rodzicielskiej rodzicom oraz z Ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich, gdy stwierdzona została demoralizacja lub popełnienie czynu karnego.

Wiele lat obserwacji wskazuje, że umieszczenie dziecka w placówce, czyli izolacja od środowiska rodzinnego, skazanie na przebywanie w skupisku młodzieży mającej takie same problemy, czasem prezentującej wyższy stopień demoralizacji – nie jest konstruktywnym rozwiązaniem. Nawet zakładając, że placówka prowadzi profesjonalny program wychowawczy.

Na czym polega więc, naszym zdaniem, optymalny model zaradzenia problemom młodzieży oraz zmotywowanie jej do aktywności, do aktywnego poszukiwania konstruktywnych rozwiązań?

Otóż wychodzimy z założenia, że rodzina to „naczynia połączone”. Jeśli nalejemy coś do jednego naczynia, to płyn rozejdzie się również do pozostałych. A więc rozpoczynamy pracę wewnątrz rodziny. Jednak jednocześnie idziemy drugim torem – tzn. nawiązujemy bardzo ścisłą współpracę ze środowiskiem, w którym funkcjonują członkowie rodziny.

Co oznacza praca wewnątrz rodziny?

Jest to regularny kontakt ze wszystkimi jej członkami – przede wszystkim kontakt osobisty (my odwiedzamy rodziny – nie czekamy na nie w biurze). Kontakt ten ma na celu uzyskanie pełnej wiedzy o problemach rodziny oraz stwarza możliwość bezpośredniego aktywizowania do ich rozwiązywania.

Co oznacza współpraca ze środowiskiem?

Po pierwsze – czerpiemy wiedzę i pomoc od wszystkich tych instytucji, które uprzednio zajmowały się rodziną i **włączamy do współpracy** kolejne.

Po drugie – jako przedstawiciele instytucji, na której od momentu zgłoszenia do niej sprawy spoczywa największa odpowiedzialność za sytuację rodziny, a w szczególności osób małoletnich i nieletnich – staramy się **koordynować** tę współpracę.

Tylko stała, ścisła współpraca z wieloma podmiotami pozwala w sposób rzeczywisty wspierać młodzież w pokonywaniu problemów. Dlatego włączamy się we wszelkie inicjatywy mogące tę współpracę zacieśnić.

M.in. czerpiemy wiedzę i przykład z działających w społecznościach lokalnych w Wielkiej Brytanii Community Workers, którzy sami wychodzą do społeczności lokalnych, podejmując próbę zaktywizowania jej członków do rozwiązywania problemów oraz wywierania istotnego wpływu na ich własne życie.

Pierwszym, podstawowym zadaniem, jakie sobie stawiamy w obszarze młodzieży, jest umożliwienie jej aktywności w **atrakcyjnych dla niej dziedzinach** i w ten sposób umożliwienie jej **sukcesu**. Dlaczego wiele klubów stoi pustych, dlaczego młodzież nie chce korzystać z ułożonej dla niej przez dorosłych oferty? Bo ona ma **swoje** cele, swoje dążenia, oczekiwania i marzenia. My powinniśmy iść obok i wspierać w osiągnięciu tych celów, a nie narzucać nasze.

Przeżycie sukcesu jest niezwykle ważne dla osób z zaniżoną samooceną. Niska samoocena, często spowodowana przez przynależność do dysfunkcyjnej rodziny, prowadzi do utraty kontroli nad własnym życiem (bo przecież jestem taki beznadziejny), do ulegania wpływom – nie zawsze pozytywnym (bo inni potrafią więcej i lepiej).

Przeżycie sukcesu to pierwszy krok na odczarowanie etykiety „dziecka bez przyszłości”.

A więc – może nie w każdym wypadku motywowanie do uczęszczania do tradycyjnej szkoły, może szkoła przy Ośrodku Socjoterapii „KAT” w Aninie, może szkoła w ramach OHP, który umożliwia także praktyczną naukę zawodu, a może szkoła prywatna, która tak jak Europejskie Gimnazjum i Liceum na ul. Witkiewicza 16 przyjmuje naszych podopiecznych nieodpłatnie, bądź inna szkoła skłonna zminimalizować opłaty. Dla młodzieży z problemami emocjonalnymi czasem jest to jedyna droga do zdobycia wykształcenia i przez to podwyższenia oceny własnej osoby.

Niejednokrotnie naczelnymi problemami młodzieży są problemy emocjonalne, wynikające z braku poczucia bezpieczeństwa, osamotnienia, niewykształcenia się więzi z rodziną, porzucenia (coraz większe problemy mamy w tej sferze w związku z migracją zarobkową rodziców).

Konieczna jest wówczas wielokierunkowa pomoc terapeutyczna. Cenna okazuje się znajomość instytucji działających w tym obszarze.

Jako kuratorzy nie tylko kierujemy podopiecznych do tych placówek, ale korzystamy również ze wskazówek terapeutów, co pozwala nam stworzyć, bądź zmodyfikować opracowany wcześniej plan pracy z indywidualnym przypadkiem.

Bardzo trudnym problemem w naszej pracy z młodzieżą jest przemoc i uzależnienia oraz związana z tym przestępczość. Tu szczególnie wydaje się ważne współtworzenie z wieloma instytucjami wspólnego programu oddziaływań wychowawczo-resocjalizacyjnych. W to tworzenie musi być włączony podopieczny, który współredaguje **kontrakt**.

Nasze doświadczenia wskazują, że w tych wypadkach najbardziej optymalny jest model pracy krótkimi etapami. Nasi podopieczni nie są przyzwyczajeni do długofalowego wysiłku. Należy stawiać im poza tym jasne cele, formułować jasny system kar i nagród. Dobre efekty przynosi też w tych wypadkach Trening Zastępowania Agresji oraz Trening Zdolności Asertywnych ART, składający się z Treningu Zachowań Prospołecznych, Treningu Kontroli Złości, Treningu Zasad Etycznych.

Problem przemocy, uzależnień oraz chęć i potrzeba szybkiego odniesienia sukcesu przez młodzież marginalizowaną prowadzi do bardzo niebezpiecznych i, niestety, niezwykle powszechnych w dzisiejszej rzeczywistości sytuacji. Otóż młodzi ludzie stają się ogniwem przestępczości zorganizowanej.

Przykładowo: młody człowiek otrzymuje od dealera stojącego w hierarchii o stopień wyżej jednorazowo 100 torebek jednogramowych marihuany. Sprzedaje ją w cenie 30zł za gram. 20% dochodu może pozostawić dla siebie. Początkujący dealer potrafi bez problemu rozprowadzić taką ilość w ciągu tygodnia. Łatwo obliczyć, że miesięcznie jest w stanie zarobić 2000-3000zł. Mówimy o **początkującym** dealerze, o młodym człowieku, któremu rodzina nie wpoila właściwego systemu wartości.

Co my możemy zrobić, aby skutecznie konkurować z taką ofertą?

Próbujemy stworzyć dla młodzieży alternatywę – alternatywny system gratyfikacji i w ten sposób motywować ją do rozwijania umiejętności i talentów.

Od dwóch lat na Mokotowie budowany jest system partnerstwa.

Celem, jaki sobie założyliśmy, jest m. in. interdyscyplinarna współpraca na rzecz młodzieży, stworzenie płaszczyzny do integracji młodych ludzi z różnych środowisk. Opracowywane są propozycje wolontariatu w wielu dziedzinach, podstawy edukacji lidarskiej, imprez sportowych i kulturalnych.

Obecnie opracowywana jest strona internetowa, która będzie swoistym Hyde Parkiem dla młodzieży, pozwoli poznać jej zainteresowania, predyspozycje, pozwoli poznać jej inicjatywy.

Zorganizowaliśmy też lokalną imprezę, która miała na celu pozyskanie młodzieży do współpracy, uaktywnienie jej i wyodrębnienie grupy lidarskiej.

Uważamy, że rozwój partnerstw lokalnych biorących „w swoje ręce” rozwiązywanie kolejnych problemów na swoich obszarach, utworzenie

i znalezienie środków na działalność polskich „community workers” stanie się dużym krokiem naprzód w przeciwdziałaniu wykluczeniu społecznemu w wielu dziedzinach.

Oczywiście – trzeba być przygotowanym na wieloletnią pracę i w żadnym wypadku nie zniechęcić się w połowie drogi.

Wystąpienie Rzecznika Praw Obywatelskich do Ministra Sprawiedliwości w sprawie zwiększenia efektywności systemu resocjalizacji nieletnich. RPO-637047-VII/09

RZECZPOSPOLITA POLSKA
Rzecznik Praw Obywatelskich

Janusz KOCHANOWSKI

RPO-637047-V1I-/09/

00-090 Warszawa Tel. centr 0-22 551 77 00
Al. Solidarności 77 F a x 0-22 827 64 53

Warszawa, 12/02/2010

Pan
Krzysztof Kwiatkowski
Minister Sprawiedliwości
Prokurator Generalny
Warszawa

Wielce Szanowny Panie Ministrze

W związku z pełnieniem przeze mnie zadań Krajowego Mechanizmu Prewencji, pracownicy Biura Rzecznika Praw Obywatelskich przeprowadzają wizytacje w młodzieżowych ośrodkach wychowawczych i młodzieżowych ośrodkach socjoterapii.

Istotnym problemem, dostrzeżonym w trakcie wykonywania tych czynności, jest niedoprowadzanie do wskazanych wyżej placówek nieletnich, wobec których sądy rodzinne postanowiły zastosować takie środki wychowawcze. Przykładowo, według danych Centrum Metodycznego Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej (CMPPP), w dniu 28 stycznia 2010 r. odnotowano 902 nieletnich nie doprowadzonych do ośrodków. Taka sytuacja powoduje, że każdorazowo wyznaczone przez CMPPP miejsce w młodzieżowym ośrodku wychowawczym, lub młodzieżowym ośrodku socjoterapii, blokowane jest przez 3 miesiące licząc od daty wskazania. Dopiero po okresie 3 miesięcy rezerwowane miejsce jest zwalniane i zajmowane wskazaniem dla innego nieletniego. W efekcie na umieszczenie w tego typu placówkach oczekuje obecnie około 1600 nieletnich. Blisko 30% tej liczby to nieletni, którzy mieli już wskazywane przez CMPPP

placówki (często kilkakrotnie), jednakże nie zostali do nich doprowadzeni. Podobne trudności z doprowadzeniem pojawiają się również w przypadku wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych i rodzin zastępczych, wobec których wnioskowano o umieszczenie w młodzieżowym ośrodku wychowawczym lub młodzieżowym ośrodku socjoterapii (według danych CMPPP z dnia 28 stycznia 2010 r. odnotowano 46 nieletnich nie doprowadzonych z tych placówek do ośrodków).

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 26 lipca 2004 r. w *sprawie szczegółowych zasad kierowania, przyjmowania, przenoszenia, zwalniania i pobytu nieletnich w młodzieżowym ośrodku wychowawczym oraz młodzieżowym ośrodku socjoterapii* (Dz. U. Nr 178, poz. 1833) nie określa, kto jest odpowiedzialny za doprowadzenie nieletniego do placówki. Zgodnie z przepisami *ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich*, zwanej dalej u.p.n. (tekst jednolity Dz. U. z 2002 r. Nr 11, poz. 109 ze zm.), sprawy nieletnich należą do właściwości sądu rodzinnego, chyba że przepis szczególny stanowi inaczej. W związku z tym sąd rodzinny jest jedynym władnym organem do wydania nakazu doprowadzenia nieletniego przez funkcjonariuszy Policji (lub zobowiązania do tego innej instytucji lub osoby) do ośrodka, wskazanego przez Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej (CMPPP). Ponadto zadaniem sądu (wynikającym z u.p.n. oraz z rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 16 czerwca 2009 r. w *sprawie szczegółowego sposobu, zakresu i trybu sprawowania nadzoru nad wykonywaniem orzeczeń w sprawach nieletnich* [Dz. U. Nr 107, poz. 894]) jest również sprawowanie nadzoru nad wykonaniem własnego postanowienia. Nadzór nad wykonaniem orzeczenia o umieszczeniu nieletniego w młodzieżowym ośrodku wychowawczym lub socjoterapii winien również obejmować monitorowanie kwestii doprowadzenia nieletnich do tych placówek. Jednakże nader często sądy rodzinne nie czynią tego.

Skuteczne doprowadzenie wychowanków do wskazanych placówek i tym samym zmniejszenie liczby oczekujących na umieszczenie, uczyniłoby system resocjalizacji nieletnich bardziej efektywnym. Dlatego też konieczny jest systematyczny i wnikliwy nadzór sądów rodzinnych nad wykonaniem postanowienia o umieszczeniu nieletniego w młodzieżowym ośrodku wychowawczym lub socjoterapii, również w zakresie jego doprowadzenia do ośrodka.

Kolejnym problemem, który został dostrzeżony w wizytowanych placówkach, jest wydawanie przez sądy rodzinne postanowień o umieszczeniu nieletnich o wysokim stopniu demoralizacji w młodzieżowych

ośrodkach socjoterapii. Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 7 marca 2005 r. *w sprawie rodzajów i szczegółowych zasad działania placówek publicznych, warunków pobytu dzieci i młodzieży w tych placówkach oraz wysokości i zasad odpłatności wnoszonej przez rodziców za pobyt ich dzieci w tych placówkach* (Dz. U. Nr 52, poz. 467 ze zm.), młodzieżowe ośrodki socjoterapii prowadzone są dla dzieci i młodzieży, które z powodu zaburzeń rozwojowych, trudności w uczeniu się i zaburzeń w funkcjonowaniu społecznym **mogą być zagrożone niedostosowaniem społecznym lub uzależnieniem** i wymagają stosowania specjalnej organizacji nauki, metod pracy i wychowania oraz specjalistycznej pomocy psychoedukacyjnej.

Tymczasem sądy rodzinne często wydają postanowienie o umieszczeniu w tego typu placówce nieletnich niedostosowanych społecznie, o stopniu demoralizacji znacznie większym niż pozostali wychowankowie. Taka sytuacja nie sprzyja realizacji głównych założeń socjoterapii, warunkujących jej skuteczność. Wymienieni wyżej nieletni często zakłócają pracę wychowawczą i terapeutyczną, nie pozwalając tym samym na zrealizowanie głównych celów socjoterapii (rozwojowych, terapeutycznych i edukacyjnych). Ponadto swoim zachowaniem zagrażają bezpieczeństwu innych wychowanków lub porządkowi placówki.

Sądzę, że przypadki niewłaściwego kwalifikowania nieletnich do młodzieżowych ośrodków socjoterapii mogą wynikać z trudności związanych ze zrozumieniem specyfiki funkcjonowania tych ośrodków, a także nieznamomości głównych założeń socjoterapii. Żywię przekonanie, że zorganizowanie odpowiednich szkoleń dla sędziów rodzinnych w powyższym zakresie jest niezbędne dla zapewnienia prawidłowego orzekania środków wychowawczych.

Mając na uwadze powyższe, na podstawie art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 15 lipca 1987 r. o Rzeczniku Praw Obywatelskich (tekst jednolity Dz. U. z 2001 r. Nr 14, poz. 147 z późn. zm.) uprzejmie proszę Pana Ministra o zajęcie stanowiska w przedstawionych kwestiach. Jednocześnie informuję, iż pismo w tej samej sprawie skierowałem do Przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa.

Łączę wyrazy szacunku
/-/ Janusz Kochanowski

Katarzyna Szoch-Jędrys
– Fundacja Świat Dzieciom

„Wykorzystaj szansę – ratuj!” Autorski program dotyczący uczenia młodzieży radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych

Fundacja Świat Dzieciom powstała przede wszystkim po to, aby nauczyć dzieci zasad udzielania pierwszej pomocy w sytuacjach zagrożenia życia. Do 2005 roku, czyli do momentu, kiedy zaczęliśmy wdrażać edukacyjny program SERCE NA START, takich rozwiązań na szeroką skalę w Polsce jeszcze nie było. Po samodzielnych próbach przygotowania materiałów edukacyjnych zdecydowaliśmy się jednak wykorzystać materiały angielskie, opracowane przez Brytyjską Fundację Serca według wytycznych Europejskiej Rady Resuscytacji. W Polsce realizujemy SERCE NA START wspólnie z Polską Radą Resuscytacji. Idea programu polega na tym, aby najpierw przeszkolić nauczycieli z zakresu pierwszej pomocy – po to, aby mogli samodzielnie prowadzić w szkole zajęcia z dziećmi na podstawie materiałów metodyczno-dydaktycznych, czyli konspektów zajęć, arkuszy ćwiczeń, arkuszy umiejętności. Materiały te w formie plików PDF – znajdują się na stronie internetowej: www.swiatdzieciom.pl, istnieje więc możliwość bezpłatnego ich wykorzystania.

Udzielanie pierwszej pomocy w sytuacjach zagrożenia życia to kilka prostych czynności, mogących uratować komuś życie. To także przełamanie lęku i bariery strachu wobec drugiego człowieka. Zatem nauczanie pierwszej pomocy to również kształtowanie właściwej postawy społecznej, nakierowanej na innych ludzi, nie tylko na siebie.

Prostota umiejętności oraz waga życia i zdrowia innych stanowią doskonałą metodę dowartościowania – szczególnie dzieci i młodzieży. Powtarzając rokrocznie opanowane już czynności ratownicze i wdrażając nowe, dostosowane do wieku uczniów – możemy być pewni ich podświadomych niemal reakcji w sytuacjach zagrożenia.

Wykorzystując doświadczenie zdobyte w trakcie realizacji programu SERCE NA START, analizując postawy oraz reakcje dzieci i młodzieży podczas prowadzonych zajęć postanowiliśmy pójść dalej, tworząc program oparty na pierwszej pomocy, ale uczący także, jak rozwiązywać konflikty – choćby po to, aby niekoniecznie, przede wszystkim w środowisku rówieśniczym, udzielać pierwszej pomocy. Tak powstał program WYKORZYSTAJ SZANSE – RATUJ!, którego pierwsza edycja została

zrealizowana na Śląsku. Otrzymaliśmy dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej i budżetu Państwa w ramach PO KL EFS, Priorytet VII. Promocja Integracji Społecznej, Działanie 7.2. Przeciwdziałanie wykluczeniu i wzmocnienie sektora ekonomii społecznej, Poddziałanie 7.2.1. Aktywizacja zawodowa i społeczna osób zagrożonych wykluczeniem społecznym.

Zajęcia prowadzone były w blokach 50-godzinnych poświęconych integracji grup szkoleniowych, komunikacji i udrażnianiu jej, negocjacji, mediacji, pierwszej pomocy oraz doradztwa zawodowego. Dzięki pomocy instytucji zajmujących się na co dzień pomocą społeczną dotarliśmy również do szkół specjalnych i specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych – a więc tam, gdzie byliśmy najbardziej potrzebni. Jednakże pojawił się problem przedstawiania młodzieży, w ramach jakiego programu będziemy prowadzić zajęcia – trudno przecież na dzień dobry mówić o tym, że są zagrożeni wykluczeniem społecznym. Stąd pojawiła się sugestia zmiany obowiązującej terminologii.

Programem tym objęliśmy niemal 600 młodych osób w wieku 15-25 lat, które otrzymały certyfikat ukończenia zajęć, wśród nich 540 otrzymało certyfikaty Polskiej i Europejskiej Rady Resuscytacji, potwierdzające ich umiejętności z zakresu udzielania pierwszej pomocy w sytuacjach zagrożenia życia (BLS) oraz zastosowania automatycznego defibrylatora zewnętrznego (AED). Najważniejsza jednak była informacja zwrotna od wielu dyrektorów placówek oświatowych, w których prowadziliśmy zajęcia o zmniejszeniu się w danej placówce poziomu agresji wśród uczniów. Cel został osiągnięty.

Pierre Klein

– Międzynarodowy Ruch ATD „Czwarty Świat”

PRZESŁANIE MŁODYCH PROJEKTU „POKOLENIE 2010”

**XXIII Międzynarodowy Dzień Walki z Ubóstwem
– 17 października 2010**

www.pokolenie2010.pl

W Europejskim Roku Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym Międzynarodowy Ruch ATD Czwarty Świat oddaje głos ludzi młodym. W przeciągu całego roku 2010 odbywają się spotkania, podczas których młodzi ludzie, zarówno ci, którzy doświadczyli wykluczenia, jak i ci, którzy nie mieli takich doświadczeń, mogą poznać się nawzajem, dzielić się marzeniami i refleksjami.

Poniższy tekst jest świadectwem tychże spotkań. Został przygotowany przez grupę młodych wolontariuszy ATD, skupionych wokół projektu dla młodzieży. Jest to próba uchwycenia przesłania młodych Europejczyków na Międzynarodowy Dzień Walki z Ubóstwem 17 października 2010.

W dniach 17-21 lipca 2010 we Francji pod Paryżem młodzi ludzie z całej Europy, w tym delegacja z Polski, spotkali się, aby podjąć dalszą dyskusję nad tekstem przesłania i wzbogacić go swoją obecnością.

Jest więc to przede wszystkim świadectwo wspólnej drogi, jaką podejmują młodzi ludzie w roku 2010 na drodze do dialogu ze sobą i ze społeczeństwem.

*

My, młodzi Europejczycy, pragniemy wspólnie podjąć dialog ze społeczeństwem, z władzami lokalnymi, krajowymi i europejskimi.

My, młodzi mieszkańcy ubogich osiedli, jak i tych o wyższym standardzie,

My, młodzi imigranci, młodzi nie mający swojego adresu, młodzi, którzy przejęli obowiązki opiekunów rodzin,

My, młodzi bezrobotni, młodzi bez wykształcenia, studenci i młodzi pracownicy,

My, którzy buntujemy się przeciwko niesprawiedliwości i solidaryzujemy z osobami doświadczającymi wykluczenia,

Wszyscy pragniemy lepszej przyszłości!

Być może nie rozumiemy świata, w którym żyjemy, ale chcemy w nim znaleźć swoje miejsce.

Świata, który nas wyklucza, który podkopuje wiarę we własne siły, którym rządzi pieniądz, pragniemy wykrzyczeć nasz gniew:

„To, co nas najbardziej boli to świadomość, że nasze życie nie ma wartości dla innych.”

Potrzebujemy miejsc i osób, dzięki którym będziemy mogli się rozwijać.

Takim miejscem powinna być szkoła.

Nie możemy zaakceptować szkoły, w której uczniom przyczepia się etykiety i tłamsi się ich osobowość.

„Kto nie potrafi się przystosować do szkoły, jest odrzucany”.

„Zamiast patrzeć z pogardą na tych młodych, którzy sprawiają kłopoty, należałoby poświęcić im czas i wysłuchać ich.”

Chcemy szkoły, która bierze pod uwagę rzeczywistość, w której żyjemy, która otwiera nas na świat.

Wszyscy powinniśmy mieć wkład w tworzenie takiej szkoły.

Okoliczności życiowe nieraz stają się przeszkodą w ukończeniu edukacji, która jest niezbędna do tego, żeby odnaleźć się w świecie pracy.

„Kiedy w życiu doświadczą się poważnych trudności, trudno się skupić na nauce.”

„Kiedy nie ma się stałego adresu, trudno znaleźć pracę, a bez pracy nie ma mieszkania.”

„Wszędzie żąda się od nas doświadczenia, więc jeżeli ktoś nie ma dyplomu ani nigdzie nie pracował, nie ma szans na znalezienie pracy.”

W jaki sposób zdobyć godziwą pracę zaraz po ukończeniu nauki?

W jaki sposób zdobyć godziwą pracę, jeżeli nie ma się właściwego wykształcenia?

Niektórzy z nas doświadczają trudności ponad siły.

Odrzucamy każdą formę dyskryminacji.

Nie chcemy żyć w społeczeństwie, w którym przynależność do określonej społeczności czy dzielnicy staje się piętnem.

„Mam wielu kumpli, którzy nie chcą głosować. Ja chodzę, aby spełnić swój obywatelski obowiązek, ale nie wierzę, że to coś zmieni.”

„Ci, którzy sprawiają kłopoty, są traktowani z pogardą. Można przecież inaczej rozwiązywać problemy.”

Nie możemy pozwolić na to, aby w społeczeństwie zwyciężyła niesprawiedliwość ani nędza.

Nie jesteśmy „obibokami”. Nie jesteśmy „wandalami”. Nie jesteśmy „aspołeczni”.

Walczymy z niesprawiedliwością poprzez codzienne gesty solidarności.

Nasze życie jest tego żywym świadectwem.

„Chcę zostać pracownikiem socjalnym po to, żeby pracować z dziećmi, które jak ja mają trudne życie.”

„Pewien młody człowiek zaczął sprzątać trawniki w swojej okolicy, wkrótce dołączyli do niego inni.”

Szukamy swojego miejsca w świecie.

Wiemy, że potrzebujemy do tego obecności innych.

Pochodzimy z różnych środowisk, ale chcemy żyć razem w naszych miejscowościach i dzielnicach.

Wierzymy, że przezwyciężając wzajemne lęki i uprzedzenia, możemy dokonać zmian.

Po to, aby się zrozumieć, odważyliśmy się rozmawiać.

To przesłanie to owoc spotkań, podczas których każdy z nas mógł się czuć wysłuchany i szanowany.

MY, OBYWATELE EUROPY W KAŻDYM WIEKU
MARZYMY O SPRAWIEDLIWYM ŚWIECIE.
DZIAŁAJMY WSPÓLNIE!

(tłumaczenie z języka francuskiego)

ZESPÓŁ
DS. PRZECIWDZIAŁANIA UBÓSTWU
I WYKLUCZENIU OSÓB STARSZYCH

Elżbieta Trafiałek

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy

im. Jana Kochanowskiego, Kielce

Wydział Zarządzania i Administracji

Profilaktyka wykluczenia społecznego ludzi starych a narodowa strategia spójności

Słowa kluczowe: wykluczenie, spójność społeczna, ludzie starzy, polityka społeczna

Streszczenie

Artykuł poświęcony zagrożeniom wykluczenia społecznego ludzi starych. W oparciu o aktualne i prognozowane dane demograficzne określono w nim rozmiary i skutki zjawiska, zarówno w Polsce, jak i w Europie. Omówiono pojęcia wykluczenia i spójności społecznej oraz potencjalne obszary ryzyka dyskryminacji, marginalizowania ludzi starych. Podkreślono rosnącą rangę integracji i spójności społecznej, stanowiącej podstawę promocji kapitału ludzkiego i profilaktyki wykluczenia. Dla omówienia skoordynowanych działań, ukierunkowanych na przeciwdziałanie zjawisku, analizie poddano założenia *Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki*, zawartego w *Narodowej Strategii Spójności na lata 2007-2013*.

Wstęp

Europa należy do najstarszych i najszybciej starzejących się kontynentów świata. Obecnie co piąty jej mieszkaniec jest w wieku 60 lat i więcej. Z prognoz demograficznych wynika, że w 2020 roku już co czwarty obywatel Unii Europejskiej będzie w wieku 65 lat i więcej, choć starzenie się społeczeństw w poszczególnych krajach Wspólnoty jest procesem wyraźnie zróżnicowanym. Zależy od poziomu rozwoju gospodarczego, stopnia urbanizacji i dominującego miejsca zamieszkania ludności. Inny poziom tzw. „nasylenia starością” występuje w środowiskach miejskich, inny w wiejskich. W miastach udział ludzi starych w ogólnej strukturze społecznej z reguły jest większy z uwagi na pogłębiające się w tym środowisku tendencje spadku dzietności i przesuniętego w czasie rodzicielstwa, a z kolei na wsiach występuje większe ryzyko niepełnosprawności już po przekroczeniu 45 roku życia.

W Polsce, gdzie co szósty mieszkaniec kraju jest w wieku 60 lat i więcej (17,2%), a co ósmy w wieku 65 lat i więcej (13,2%), tempo starzenia

społeczeństwa nie maleje, a oczekiwanemu zjawisku coraz dłuższego średniego czasu trwania życia oraz tzw. „długowieczności” z reguły towarzyszy wzrost krajowego wskaźnika niepełnosprawności.²¹⁹ W 2006 roku co czwarty Polak był w wieku niemobilnym (45/64 lata), a średnia wieku obywateli wynosiła 36,5 roku, z tendencją do dalszego wzrostu, wzmacnianego masową migracją zarobkową ludzi młodych (*Rocznik*, 2006, s. 196-197).

Rozległe skutki zmian demograficznych odczuwane są tak przez przedstawicieli coraz liczniejszej trzeciej generacji, jak i przez pokolenie ludzi młodych (L. Frąckiewicz, 2004, s. 2). Nie sprzyjają pokoleniowemu przekazowi, ani solidaryzmowi społecznemu. Polaryzują i rodzą trudne wyzwania. Sprostanie im wymaga prospektywizmu i współdziałania na wszystkich płaszczyznach kreacji życia społecznego, a nade wszystko – wymaga zmian mentalnościowych, edukacji gerontologicznej i zmiany dotychczasowego stereotypu trzeciej tercji życia. Dotychczas wyzwaniu zdołały sprostać tylko nieliczne kraje: Japonia, Stany Zjednoczone Ameryki, Kanada i Wielka Brytania. W Unii Europejskiej natomiast już w 2005 roku okazały się, wprawdzie nie bezpośrednim, ale bardzo ważkim źródłem kryzysu wspólnotowego.

W potocznym rozumieniu starość utożsamiana jest z odejściem od aktywności zawodowej. Ponieważ jednak z prawa do świadczeń emerytalnych i rentowych, zarówno ze względów zdrowotnych, życiowych, rodzinnych, jak i na skutek popularnego obecnie, choć specyficznego pragmatyzmu ekonomicznego (ucieczka przed bezrobociem), korzystają także osoby nie przekraczające ustawowego wieku emerytalnego – coraz więcej państw (w tym także Polska), staje przed wyzwaniem znalezienia *consensusu* między solidaryzmem społecznym i sprawiedliwością społeczną; między zabezpieczeniem prawa do godnego wymiaru gwarantowanych świadczeń i opieki tym, którzy odeszli z rynku pracy oraz stworzeniem optymalnych warunków funkcjonowania tym, którzy na tym rynku pozostają. Dążenie do zrównoważonego rozwoju gospodarczego w całej Europie stawia politykę społeczną przed dylematem wyboru: inwestowanie, stymulowanie dalszego rozwoju gospodarczego czy gwarancje bezpieczeństwa socjalnego obywateli? Zachowanie równowagi jest o tyle trudne, że z uwagi na rozwój nowych technologii

²¹⁹ W Polsce 15% ogółu społeczeństwa stanowią osoby niepełnosprawne. W Unii Europejskiej do 2004 roku wskaźnik niepełnosprawności wynosił 10%, a po poszerzeniu struktur o 10 kolejnych państw – wzrósł do 11%. Por. M. Zrałek, *Niepełnosprawność osób starszych*, (w:) J. T. Kowaleski, P. Szukalski (red.), *Nasze starzejące się społeczeństwo. Nadzieje i zagrożenia*. Łódź 2004, s. 98 i n.

potencjalna chłonność rynków pracy maleje, a liczebność grup uprawnionych do gwarantowanych świadczeń wzrasta (emerytury, renty, zasiłki itp.)

Ryzyko wykluczenia różnych grup społecznych, znamienne dla diagnozowanych kwestii i zagrożeń, już na początku XXI wieku stało się źródłem inspiracji poszukiwania optymalnych dróg rozwiązań. Za jedną z nich należy uznać promocję spójności społecznej i kapitału ludzkiego, zawartą w dokumentach unijnych, a w ślad za nimi – także w *Narodowej Strategii Spójności 2007-2013*, przyjętej w Polsce przez Radę Ministrów w 2006 roku.

Wykluczenie i spójność społeczna

Wykluczenie społeczne (*social exclusion*) oznacza pozbawienie jednostek lub grup: gwarancji socjalnych, dostępu do rynku pracy, instytucji, usług, dóbr, konsumpcji, praw do pełnego uczestnictwa w życiu społecznym. Może mieć kontekst kulturowy, polityczny, ekonomiczny lub statusowy; może być wynikiem kumulacji czynników i zachowań prowadzących do zepchnięcia na margines życia społecznego, ale może też być skutkiem pojedynczej dysfunkcji (niepełnosprawności, bezrobocia, ubóstwa, bezdomności, bezradności itp.). Jest równoznaczne z marginalnością, z deficytami uprawnień, choć nie zawsze tożsame z biedą.²²⁰ W *Raporcie Poverty 3* określono je jako wielowymiarowy i dynamiczny proces skutkujący deprivacją, a przejawiający się ograniczonym uczestnictwem w takich systemach społecznych, jak: służba zdrowia, rynek pracy, zabezpieczenie społeczne, edukacja, kultura (L. Frackiewicz, 2005, s. 11-17; 2006, s. 211; M. Muras, 2005, s. 232). U jego podstaw tkwią różnorodne formy i przejawy dyskryminacji, ograniczające prawa obywatelskie, osłabiające więzi i interakcje społeczne, destabilizujące funkcje rodziny. Niezależnie od tego, czy poszczególne jednostki, grupy – dyskryminowane są ze względu na płeć, wiek, pochodzenie, światopogląd, narodowość, preferencje aksjologiczne, status ekonomiczny, czy też religię i przekonania – ograniczanie każdego z podstawowej triady praw: politycznych, obywatelskich, socjalnych w systemie demokratycznym, w społeczeństwie obywatelskim prowadzi

²²⁰ Podobną interpretację wykluczenia społecznego, wymienianego obok ubóstwa jako ryzyko współczesnego świata, przyjęto w *Strategii Lizbońskiej*, w *Narodowej Strategii Integracji Społecznej i Wspólnotowym Programie Działań na Rzecz Walki z Wykluczeniem Społecznym*. Więcej na ten temat na stronach internetowych: www.pfsl.pl, www.europa.eu.int/comm/employment_social-prot/soc-inci/indicator, www.reintegracja.gov.pl. (dostęp z dnia 30 sierpnia 2007).

do wykluczenia poza ramy ustalonego porządku społecznego, sprzyja dezintegracji i narastaniu nierówności społecznych i, co najgroźniejsze, rodzi ryzyko dziedziczenia syndromu inności. Chociaż najczęściej diagnozowanym źródłem wykluczenia jest bieda i towarzyszące jej dysfunkcje oraz ograniczenia, to nie można ignorować faktu, że nie wszyscy ludzie biedni są ludźmi wykluczonymi i nie wszyscy wykluczeni społecznie są ludźmi biednymi. Na przykład: badacze życia społecznego w Polsce znacznie częściej źródeł wykluczenia ludzi starych dopatrują się w sferze społecznej, kulturowej i edukacyjnej, niż w sferze ekonomicznej.

Spójność społeczna, zgodnie z interpretacją obowiązującą w Unii Europejskiej, oznacza systemowe przeciwdziałanie wykluczeniu. W oparciu o kompatybilny związek zasad subsydiarności, solidaryzmu, partnerstwa, sprawiedliwości, godności, aktywnego uczestnictwa i wzmacniania rozwoju osobistego – ukierunkowana jest na ponowne „społeczne włączanie się” (*social inclusion*), na optymalne zagospodarowywanie kapitału społecznego, w tym głównie potencjału tkwiącego w społeczeństwie – kapitału ludzkiego. Głównym celem propagatorów idei spójności społecznej jest zarówno zwalczanie różnych źródeł wykluczenia, jak i wzmacnianie solidarności, samodzielności oraz wzajemnego wsparcia w społecznościach lokalnych, czyli zarówno eliminowanie zagrożeń, jak i skuteczne zapobieganie im.

Koncepcja przeciwdziałania wykluczeniu w oparciu o upowszechnianie zasad spójności społecznej rangę priorytetu wspólnotowego zyskała w roku 2000, kiedy kraje członkowskie Unii Europejskiej przyjęły do realizacji *Strategię Lizbońską*. W dokumencie wiele miejsca poświęcono kwestiom zabezpieczenia na starość i zapobiegania wykluczeniu ze względu na wiek, szczególną uwagę zwracając na: potrzebę modernizacji systemów emerytalnych dla zapewnienia im finansowej płynności, odpowiednie relacje dochodów z zarobkowych i niezarobkowych źródeł, na gwarancje praw do godnego życia i wspieranie prawidłowych przepływów międzypokoleniowych (I. Białecki, Z. Czepulis-Rutkowska, U. Sztanderska, I. Wóycicka, 2003, s. 50; L. Frackiewicz, 2006, s. 215).

Wśród celów przyjętych następnie w 2001 roku przez Komisję Europejską dla wdrażania strategii spójności, za szczególnie ważne dla przedstawicieli najstarszej generacji uznano: rozwój i większą dostępność usług w środowisku zamieszkania potencjalnych odbiorców, interdyscyplinarne, interresortowe i interinstytucjonalne rozwiązywanie problemów grup ryzyka, dostosowywanie rynku usług i towarów

do zmieniających się potrzeb konsumenckich, ograniczanie biurokracyjnych procedur poprzedzających działania interwencyjne, opiekuńcze i pomocowe, promowanie partnerstwa i współpracy w relacjach: instytucja – klient, monitorowanie rynku usług i gwarancje dostępu do niego dla wszystkich, niezależnie od statusu ekonomicznego i społecznego, wspieranie rozwoju, edukacji i uczestnictwa w różnych formach kształcenia ustawicznego (*Draft Joint Report*, 2001).

Obecnie sukcesywne wdrażanie założeń, wytycznych i celów międzynarodowej strategii spójności traktowane jest w kategoriach wyzwań stojących przed wszystkimi państwami członkowskimi Unii Europejskiej. Podejmowaniu ich sprzyja otwarta polityka koordynacji i spójności oraz dostęp do środków z funduszy strukturalnych i Funduszu Spójności.

Potencjalne ryzyka starości

Współczesny stereotyp starości, utożsamianej z pauperyzacją, niepełnosprawnością, bezradnością, dyskryminacją indywidualną i instytucjonalną, rodzi specyficzne postawy i reakcje społeczne: od negacji, przez obojętność, do litości. Wszystkie odbierane są przez ludzi w starszym wieku jako przejaw odrzucenia, braku akceptacji, redukowania praw funkcjonowania w roli pełnoprawnych członków społeczeństwa, środowiska lokalnego, wspólnoty rodzinnej. Utrzymanie takich relacji skutkować może dalszym pogłębianiem polaryzacji grup wiekowych, marnotrawieniem kapitału tkwiącego w pokoleniowym przekazie.

W Polsce ludzie starzy stanowią grupę, w której, mimo gwarancji stałych dochodów z tytułu uzyskiwanych świadczeń społecznych, ryzyko marginalizacji występuje znacznie częściej, niż w pozostałych grupach społecznych. Z racji różnorodnych ograniczeń plasowani są też, zarówno w odczuciach własnych, jak i w odbiorze społecznym w kategoriach niskiego statusu społecznego.²²¹ Na ryzyko ich wykluczenia wpływa ogrom różnorodnych czynników natury ekonomicznej, społecznej i kulturowej, ale najistotniejsze mieszczą się w obrębie struktur podstawowo-

²²¹ Z cyklicznych badań CBOS wynika, że poziom zdrowia, sprawności, samodzielności i optymizmu populacji ludzi starszych jest bardzo niski. Czują się bezradni wobec różnych przejawów dyskryminacji, a pozostałe grupy wiekowe bardziej skłonne są dalszego ograniczania ich praw (np. do pracy), wskazywania na trudności związane z opieką nad osobami starszymi, chorymi, niż do wskazywania potrzeby wprowadzenia zmian dla optymalnego przebiegu tej fazy życia, jako że sami o starości myślą rzadko lub w ogóle. Por. K. Pankowski, (1999), *Polacy o starości*, Komunikat z badań CBOS nr 1/14/99; B. Wciórka, (2000), *Polacy wobec ludzi starych i własnej starości*, Komunikat z badań CBOS nr 172/00; A. Grudniewicz, (2001), *Emerytów portret własny*, Komunikat z badań CBOS nr 6/13/01.

wych, tworzących przestrzeń życiową i we wszystkich obszarach stanowiących przedmiot zainteresowań polityki społecznej: na rynku pracy, w opiece zdrowotnej, w systemie zabezpieczeń społecznych, w dostępie do konsumpcji dóbr, a nawet w środowisku lokalnym i rodzinnym.

W sytuacji rywalizacji pokoleń o miejsce na rynku pracy, o prawo do pełnego uczestnictwa w życiu społecznym, do świadczeń społecznych i działań pomocowych, szanse ludzi starych, najsłabszych członków społeczeństwa, choćby ze względu na kondycję zdrowotną, mobilność i kwalifikacje, są znikome. Kodeks pracy, zmodyfikowany po wejściu Polski do Unii Europejskiej, zakazuje wprawdzie przy zatrudnianiu dyskryminacji ze względu na wiek (*Dyrektywa 2000/78/WE*), ale zapis ten nie znajduje żadnego odzwierciedlenia w praktyce. Oferty pracy kierowane są do ludzi młodych, kreatywnych, zdrowych i dyspozycyjnych w wieku do 25-35 lat. W sytuacji, gdy dyskryminacja ze względu na wiek dotyka ludzi w pełni sił, dochodzenie jakichkolwiek praw do pracy ludzi uprawnionych do świadczeń emerytalnych wydaje się niemożliwe i z góry skazane na klęskę. O wiele skuteczniejszym od ustaw regulatorem życia społecznego jest bowiem gospodarka i rynek pracy, czyli te obszary życia, w których nie ma miejsca na altruizm.

W unijnych funduszach pomocowych są środki zarezerwowane na aktywizację ludzi w wieku niemobilnym i starszych, ale ze wskazaniem na ich aktywność środowiskową, a nie zawodową. Zainicjowana w 2003 roku przez Jerzego Hausnera aktywizacja zawodowa 50-latków, promowana pod hasłem „*Program 50+*” nie przyniosła żadnych efektów, bowiem dla stojących wobec alternatywy: reorientacja, aktywizacja zawodowa, czy wcześniejsza emerytura – dominującym wyborem było wycofywanie się z rynku pracy. Trudno takie zachowania poddawać krytyce w sytuacji, gdy zmiana zawodu i stałe podnoszenie kwalifikacji nie daje żadnej gwarancji zatrudnienia, a nabyte prawa do korzystania ze świadczeń społecznych są stałe. Niemniej jednak konsekwencje coraz droższych osłon socjalnych, kierowanych do różnych grup społecznych, napędzających roszczeniowość, osłabiających gospodarkę i podnoszących atrakcyjność tzw. „szarej” strefy zatrudnienia – paradoksalnie godzą właśnie w najsłabszych. Osłabiają kondycję finansów publicznych, ograniczają dotacje na służbę zdrowia, uniemożliwiają wprowadzenie korzystnych reguł waloryzacji świadczeń dla najstarszych, a tym samym pauperyzują i skazują adresatów transferów socjalnych na postrzeganie w kategorii „balastu” dla finansów publicznych.

Najważniejszą płaszczyzną odniesienia w starszym wieku jest rodzina, dawniej stanowiąca gwarant bezpieczeństwa, opieki i akceptacji. Model rodziny, podobnie jak i pełnione przez nią funkcje, ulega jednak ustawicznym zmianom. W rodzinach małych, dwupokoleniowych, samodzielnych ekonomicznie – z reguły nie ma miejsca dla przedstawicieli trzeciego pokolenia. Kontakty mają charakter doraźny, okazjonalny, odświętny. Z kolei w rodzinach dotkniętych bezrobociem i biedą, czynnikiem integracji pokoleniowej jest nie tyle więź emocjonalna, co korzyści ekonomiczne płynące z prowadzenia wspólnego gospodarstwa z osobami posiadającymi stałe źródło dochodu. W rodzinach dysfunkcyjnych ludzie starzy często są ofiarami przemocy, zarówno fizycznej, jak i psychicznej. Są pozbawiani swych świadczeń, wykorzystywani jako tania siła robocza. W statystykach (w tym także sądowych) trudno wprawdzie znaleźć na ten temat jakiegokolwiek dane, ale tezę potwierdzają dokumenty znajdujące się we wszystkich ośrodkach interwencji kryzysowej i w powiatowych, gminnych oraz miejskich ośrodkach pomocy rodzinie. Kolejnym problemem, związanym z brakiem wsparcia ze strony rodziny, są rzadkie kontakty z dziećmi i wnukami opuszczającymi środowisko lokalne w poszukiwaniu pracy i w celu zdobycia wykształcenia migrującymi do odległych miast, regionów, a coraz częściej i za granicę. Osłabione kontakty i więzi emocjonalne z bliskimi skutkują poczuciem osamotnienia, poczuciem izolacji, a w konsekwencji także wykluczenia społecznego.

Stymulatorem pogłębiania istniejących zagrożeń jest także rozwój nowoczesnych technologii, szum informacyjny i ustawiczna rywalizacja przedstawicieli wszystkich grup społecznych o miejsce w społeczeństwie, o lepszy status, wyższy standard życia. Potencjalne źródła dyskryminacji, ograniczania praw obywatelskich tej grupy społecznej tkwią w zasadzie we wszystkich instytucjach: publicznych i skomercjalizowanych. Szpitale odmawiają im leczenia, banki nie chcą udzielać kredytów, instytucje ubezpieczeniowe w zamian za ubezpieczenie żądają składek wyższych od ich stałych dochodów, sanatoria uzależniają ilość i jakość zabiegów od wysokości dopłat do skierowania. W mediach nie ma dla nich miejsca, w kontaktach z pokoleniem młodych są nieatrakcyjni i konserwatywni. Ich prawo do partycypacji społecznej, do współuczestniczenia nawet w sprawach społeczności lokalnej ograniczane jest zarówno brakiem rozwiązań systemowych, jak i ignorowaniem prostych, ale ważnych kwestii przez władze lokalne, choćby takich, jak: brak mechanizmów konsultacji podejmowanych decyzji ze środowiskiem ludzi starych, utrudniony ich udział w wyborach (cho-

rzy i niepełnosprawni nie mogą dotrzeć do lokali wyborczych), bariery architektoniczne w domu, poza domem, a nawet w urzędach, przychodniach i szpitalach, niewielkie zainteresowanie organizowaniem różnorodnych form wsparcia i aktywizacji najstarszych (i mniejsze na ten cel środki z budżetu gmin), brak czytelnych i dostępnych kanałów przepływu informacji (w lokalnej prasie, w regionalnych mediach), ograniczony dostęp do Internetu (J. Perek-Białas, M. Kocór, 2005, s.59). W konsekwencji ludzie starzy zmuszani są do ustawicznego zawężania swej przestrzeni życiowej, potencjalną aktywność kierując na kontakty wewnątrzpokoleniowe lub instytucje kościelne.

Zapotrzebowanie na opiekę i wsparcie w skali jednostkowej narasta równoległe do wieku, a w skali makro – równoległe do wydłużania czasu trwania życia i wielkości populacji. Równie ważnym zatem źródłem wykluczenia społecznego jest dyskryminowanie ludzi starych w dostępie do opieki zdrowotnej, rehabilitacji i leków. Brak profesjonalnej opieki powoduje pogłębianie niesprawności, zniedołężnienie i uzależnienie od osób trzecich. Wzrasta zapotrzebowanie na wsparcie instytucjonalne, środowiskowe, na świadczenia pielęgnacyjne, opiekuńcze i socjalne. Stan zdrowia implikuje samodzielność, codzienne funkcjonowanie, sprawność, możliwości utrzymywania kontaktów z otoczeniem. Deficyty zdrowotne zawsze skutkują deficytami funkcjonalnymi, a przy ograniczonym dostępie do publicznej służby zdrowia także deficytami materialnymi i społecznymi.

Obywatelstwo unijne daje ludziom w starszym wieku uprawnienia do leczenia, podróżowania i osiedlania się na terenie wszystkich państw Wspólnot. Ale w konfrontacji z rzeczywistością jest to tylko teoria. Nie tylko nie czują się obywatelami świata i Unii Europejskiej, ale nierzadko nie czują się też pełnoprawnymi obywatelami swojego kraju. Jak wynika z licznych badań, ich świat z reguły ogranicza się do środowiska lokalnego, rodziny i Kościoła (B. Synak, 2002; Trafiałek, 2003, 2006). Nie są entuzjastami globalizacji, podobnie jak i kilka lat wcześniej nie byli zwolennikami integracji z Unią Europejską. Uważają, że pozytywne efekty zachodzących obecnie przemian, wdrażania modelu państwa obywatelskiego odczują dopiero ich wnuki, a oni sami, podobnie jak i ich dzieci, skazani są jedynie na ponoszenie wysokich kosztów zarówno transformacji, jak i integracji, narażeni na różnorodne formy dyskryminacji, skutkującej poczuciem osamotnienia, alienacji, izolacji i wykluczenia społecznego. Nie rozumieją aksjomatycznego chaosu, ustawicznego wyścigu, rywalizacji, reguł współczesnego świata, nie są w stanie nadażyć ani za postępem technicznym, ani prefe-

rencjami życiowymi ludzi młodych. Zdając sobie sprawę z ograniczeń, kontakty z otoczeniem pozadomowym ograniczają do niezbędnego minimum i na skutek lęku przed wszelkimi przejawami agresji, dyskryminacji, upokorzenia – hermetyzują się w obrębie grup rówieśniczych, utrwalając stereotyp senilizmu i konserwatyizmu pokolenia.

Różnorodne formy ograniczania realizacji praw i dyskryminacji nakładają się na siebie, tworząc optymalne warunki trwałego wykluczenia społecznego i specyficznej, niespotykanej wcześniej, „gettyzacji” ludzi starych.

Profilaktyka wykluczenia społecznego w polityce społecznej

Ryzyko wykluczenia, podobnie jak i ubóstwa, stanowi obecnie kluczowy problem polityki społecznej na całym świecie. Nawet w najbogatszym regionie świata, jakim jest Unia Europejska występuje obecnie wśród 72 mln obywateli. Polska w europejskim rankingu tego zjawiska znajduje się w dolnej części skali. Według GUS w 2007 roku 4,5 mln obywateli (12% ludności) żyło poniżej progu tzw. „minimum egzystencji” (*Newsletter*, 2007). Statystyki nie podają wprawdzie, w jakich kategoriach wiekowych mieszczą się najbiedniejsi Polacy, ale zarówno z cyklicznych badań CBOS, jak i corocznie opracowywanej „*Diagnozy społecznej*” wynika, że problem w głównej mierze dotyczy rodzin wielodzietnych, rolników, rencistów i osób w podeszłym wieku. W grupie najstarszych mieszkańców kraju deprywacja dostępu do dóbr i usług, ograniczająca lub uniemożliwiająca realizację przysługujących praw obywatelskich, diagnozowana jest także w sytuacji pozostawania we wspólnocie gospodarczej z bezrobotnymi, niepełnosprawnymi, bądź uzależnionymi od alkoholu członkami rodziny. Katalog potencjalnych źródeł wykluczenia przedstawicieli trzeciej generacji jest zatem wyjątkowo obszerny i obejmuje zarówno czynniki środowiskowe, rodzinne, instytucjonalne, jak i wewnętrzne, wynikające z bezradności, niesamodzielności, braku odpowiedniego, tzw. „jednostkowego” przygotowania do starości.

Najskuteczniejszą, promowaną obecnie w Unii Europejskiej formą profilaktyki wykluczenia społecznego ludzi w starszym wieku jest powszechna internalizacja zasady odpowiedzialności za własną starość. Podstawę stanowi prospektywizm, zarówno indywidualny jak i społeczny, uzewnętrzniany tzw. „przezornością życiową”, czyli kumulowaniem środków na przyszłość. Dotyczy to tak kapitału intelektualnego, społecznego, jak i materialnego: wykształcenia, mobilności, aktywno-

ści społecznej, statusu społecznego, sieci interakcji społecznych, więzi z rodziną i środowiskiem lokalnym, indywidualnego zabezpieczenia finansowego, odpowiednich warunków mieszkaniowych.

Dla osób zdolnych do przewidywania różnorodnych ograniczeń, związanych z wiekiem, i odpowiednio do nich przygotowanych, ryzyko wykluczenia społecznego po przekroczeniu progu wieku emerytalnego jest minimalne. Współczesny emeryt, pozbawiony wielu ról społecznych związanych z wykonywanym wcześniej zawodem, zarówno w rodzinie, jak i środowisku lokalnym, ma do wyboru wiele ofert służących podtrzymaniu aktywności. Jedne role traci, ale inne zyskuje. Zyskuje je jednak pod warunkiem, że naprawdę chce z nich skorzystać, że do nowej formuły społecznego funkcjonowania jest odpowiednio przygotowany: psychicznie, fizycznie i materialnie. Coraz lepsze przygotowanie do starości kolejnych pokoleń musi iść w parze z wydłużającą się średnią trwania życia. I tu pojawia się ogromna przestrzeń do zagospodarowania – edukacja ustawiczna, edukacja o starości i do starości, reintegracja społeczna, utrwalanie więzi społecznych, promocja spójności. Skuteczność wszelkich działań wymagać też będzie rozwiązań systemowych, podejmowanych na płaszczyźnie ustaleń międzyresortowych, zarówno w ramach krajowej, regionalnej polityki społecznej, jak i polityk szczegółowych: polityki rodzinnej i ludnościowej, polityki mieszkaniowej, ochrony zdrowia i zabezpieczenia społecznego, polityki rynku pracy, edukacji i zapobiegania podstawowym kwestiom społecznym.

Ludzie starzy jako kapitał ludzki w Narodowej Strategii Spójności na lata 2007-2013

Kapitał to wartość, analizowana głównie w kategoriach ekonomicznych, ale współcześnie odnoszona też do czynnika ludzkiego, występująca w ujęciach normatywnych, aksjologicznych, funkcjonalnych, strukturalnych i operacyjnych. Jako niezwykle pojemna kategoria pojęciowa, kapitał odnoszony jest do różnych obszarów życia społecznego. W opracowaniach przedmiotowych analizowany jest jako: kapitał ekonomiczny – (ogół środków materialnych), kapitał społeczny – (stosunki społeczne, sieci, więzi, interakcje, w jakich uczestniczą jednostki), kapitał kulturowy – (język, wiedza, rozwijanie zdolności, umiejętności), symboliczny – (zdolności do posługiwania się symbolami w celu tworzenia ideologicznych uzasadnień) i jako kapitał ludzki.

Kapitał ludzki (*Human capital*) stanowi integralny element kapitału społecznego. Wyznacza wszechstronny rozwój społeczeństwa: społecz-

ny, kulturalny, informacyjny, gospodarczy. Skumulowany jest w aktywności, wykształceniu, wiedzy obywateli, a proces jego gromadzenia towarzyszy wszystkim fazom życia. Najwyższy jego potencjał występuje w wieku dojrzałym i starszym.

Od wartości skumulowanej w kapitale społecznym (kapitał ludzki, wykształcenie, sprawność, aktywność, zdolność do tworzenia dóbr), zależą kierunki i koszty przechodzenia na kolejne etapy rozwoju społecznego. Od optymalnego wykorzystania zasobów kapitałowych państwa zależy skuteczność działań modernizacyjnych i szeroko rozumiany rozwój gospodarczy. Ponieważ jednak kapitał ludzki kojarzony jest głównie z organizacją przedsiębiorstw, efektywnością pracy i restrukturyzacją, podstawowe umocowanie znajduje w analizach ekonomicznych. Jego społeczny wymiar rzadko skupia uwagę analityków rynku, socjologów, polityków społecznych. Przestrzeń tę należy obecnie traktować jako teren poszukiwań potencjału ludzkiego, w ogromnej mierze wyznaczającego skuteczność przemian systemowych.

Ludzie starzy są częścią tego kapitału społecznego, ale w dobie polskiej transformacji stali się kapitałem ludzkim nie wykorzystanym. O pomijaniu tej grupy społecznej w strategiach optymalnego wykorzystania kapitału społecznego świadczy fakt, że w *Sektorowym Programie Operacyjnym Rozwój Zasobów Ludzkich*, opracowanym przez MGPIPS na lata 2004-2006, ludzie starzy w ogóle nie zostali uwzględnieni. Pominięto ich nawet w opracowywaniu priorytetów w zakresie integracji zawodowej i społecznej. W materiale wiele miejsca natomiast poświęcono osobom niepełnosprawnym, ich aktywizacji, formom wsparcia, optymalnego wykorzystania funduszy PFRON. Nie wszyscy przedstawiciele trzeciej generacji są niepełnosprawni, nie są też zagrożeni dysfunkcyjnością, a między wierszami *Programu* można wyczytać, że ujmowani są w statystykach jako potencjalni klienci pomocy społecznej i osoby zagrożone wykluczeniem społecznym ze względu na niepełnosprawność i ryzyko bezradności w prowadzeniu gospodarstwa domowego (*Sektorowy Program*, 2003, s. 34; *Narodowy Plan Rozwoju*, 2003).

Zainteresowanie problemami gwarancji praw obywatelskich i społecznych ludzi starych w Polsce wyraźnie wzrosło po wejściu kraju w struktury europejskie. Członkostwo unijne obliguje do respektowania założeń *Europejskiego Modelu Społecznego*, zawartego w *Strategii Lizbońskiej*. Spójność społeczna, zarówno w dokumentach Rady Europy, jak i w Strategiach Polityki Społecznej Komisji Europejskiej z lat 2000 i 2005 traktowana jest priorytetowo, a wśród podstawowych założeń, wyznaczających kierunki sfery zadaniowej, wymieniane są takie, jak:

- odpowiedzialność państwa za poziom i jakość życia obywateli, wyrażająca się m.in. w aktywnym przeciwdziałaniu rosnącemu ubóstwu i nadmiernemu rozwarstwieniu społecznemu;
- uznanie znaczenia mocnych i trwałych więzi rodzinnych i społecznych za jeden z istotnych czynników zapobiegających powstawaniu problemów społecznych i gospodarczych;
- uwzględnianie trendów demograficznych w planowaniu polityki społecznej, a szczególnie takich zjawisk, jak zmieniająca się struktura wiekowa społeczeństwa, zmiany wzorów życia rodzinnego oraz migracje (*Strategia*, 2005).

Konieczność respektowania rekomendacji europejskich w narodowej strategii polityki społecznej implikowana jest międzynarodowymi zobowiązaniami, ale w głównej mierze generują ją dwa czynniki:

- narastanie problemów związanych ze wzrostem liczebności grupy świadczeniobiorców rent i emerytur (potrzeba zmian w systemie zabezpieczenia społecznego i zastępowania repartycyjnego systemu emerytalnego systemem kapitałowym);
- precyzyjne kryteria dostępu do środków z europejskich funduszy pomocowych (współfinansowanie projektów z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego – EFRR, Europejskiego Funduszu Społecznego – EFS i Funduszu Spójności – FS wymusza na wnioskodawcach respektowanie unijnych priorytetów).

Narodowa Strategia Spójności (NSS) to dokument zawierający priorytety wykorzystania oraz system wdrażania funduszy unijnych, dostępnych dla Polski w latach 2007-2013. Cel strategiczny określono w nim jako „tworzenie warunków dla wzrostu konkurencyjności gospodarki polskiej, opartej na wiedzy i przedsiębiorczości, zapewniającej wzrost zatrudnienia oraz wzrost poziomu spójności społecznej, gospodarczej i przestrzennej Polski w ramach Unii Europejskiej i wewnątrz kraju” (*Program Operacyjny*, V. 2006, s.1). Przyjęto, że NSS realizowana będzie przy pomocy Programów Operacyjnych (PO – zarządzane przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego) oraz Regionalnych Programów Operacyjnych (RPO – zarządzane przez samorzady regionów – województw), zakładając realizację 6 PO i 16 RPO. Koszt ich realizacji oszacowano na kwotę 85,6 mld euro (w tym 59,5 mld euro, czyli 69,5% ze środków unijnych). Kwestiom optymalnego wykorzystania zasobów ludzkich i profilaktyki wykluczenia społecznego ludzi starych największe miejsca poświęcono w PO Kapitał ludzki. Koszt wdrażania przyjętych w nim założeń określono na kwotę 8,1 mld euro, czyli 13,7%

ogółu środków przewidzianych na realizację NSS (*Program Operacyjny*, V.2006, s. 1-17).

Program opracowany w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego obejmuje 10 priorytetów, realizowanych równolegle na szczeblu centralnym i regionalnym. Najważniejsze z nich to: zatrudnienie i integracja społeczna, rozwój zasobów ludzkich, dobre państwo, profilaktyka, promocja i poprawa zdrowia społeczeństwa (realizacja na poziomie centralnym) oraz: aktywizacja obszarów wiejskich, rynek pracy otwarty dla wszystkich, promocja integracji społecznej (realizacja na poziomie regionów). Za potencjalne źródła wykluczenia społecznego w dokumencie uznano: czynniki strukturalne (warunki ekonomiczne, procesy społeczne i demograficzne) oraz czynniki społeczne (brak lub utrudnione możliwości zaspokajania potrzeb życiowych w wyniku wadliwego działania instytucji odpowiedzialnych za ich realizację) – do grup ryzyka zaliczając jednak głównie osoby niepełnosprawne (5,5 mln Polaków), bez precyzyjnego wyodrębnienia populacji ludzi starych. Wśród wielu celów przyjętych priorytetów nie ma przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu ludzi starych, ale szczegółowa analiza założeń upoważnia do stwierdzenia, że ich realizacja służyć będzie ograniczeniu zjawiska poprzez:

- podnoszenie jakości i dostępu do usług i promocję integracji społecznej
(*Priorytet I – Zatrudnienie i integracja społeczna*);
- rozwój systemu i modelu kształcenia przez całe życie oraz diagnozowanie barier utrudniających dostęp do edukacji poszczególnych grup społecznych
(*Priorytet III – Wysoka jakość oświaty*);
- poprawę dostępu do zatrudnienia, wspieranie aktywności w regionie, realizację działań na rzecz aktywnej integracji osób zagrożonych wykluczeniem społecznym oraz wspieranie wolontariatu
(*Priorytet VII – Rynek pracy dla wszystkich oraz promocja integracji społecznej*);
- upowszechnianie kształcenia ustawicznego, usługi doradcze, wsparcie dla placówek prowadzących kształcenie ustawiczne
(*Priorytet IX – Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach*)²²².

²²² Ostateczna wersja dokumentu *Program Operacyjny Kapitał ludzki. Narodowe Strategiczne Ramy Odniesienia 2007-2013*, przyjęta przez Radę Ministrów RP 29 listopada 2006 roku, w wielu sformułowaniach różni się od *Projektu NSS PO Kapitał ludzki*, przyjętego przez Radę Ministrów 31 maja 2006 roku, ale założenia są podobne. Por. *Program Operacyjny Kapitał ludzki. Narodowa Strategia Spójności* (V. 2006), Warszawa; *Program Operacyjny Kapitał ludzki. Narodowe Strategiczne Ramy Odniesienia 2007-2013* (XI. 2006), Warszawa

Podsumowanie

Problematyka przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu poprzez promocję spójności skupia uwagę przedstawicieli nauki, polityków, pracowników służb społecznych, władz samorządowych, gremiów międzynarodowych. Owocuje to licznymi publikacjami przedmiotowymi, inspiruje do podejmowania coraz to nowych inicjatyw zarówno na szczeblu Unii Europejskiej, jak i w narodowej polityce społecznej, w polityce regionalnej i lokalnej. Nadal jednak brakuje upowszechniania i odpowiedniej ekspozycji podstawowej zależności: skuteczność zapobiegania wykluczeniu społecznemu w głównej mierze zależy nie tyle od programów, strategii międzynarodowych i ustaleń podejmowanych na najwyższych szczeblach władzy, co od mobilności, uspołecznienia, wrażliwości i odpowiedzialności władz lokalnych, organizacji pozarządowych, społeczności lokalnych i od samych zainteresowanych. Ważna jest polityka mikroregionów, zróżnicowana i adekwatna do zjawisk niosących ryzyko wykluczenia w środowisku lokalnym, które w obecnej rzeczywistości występuje zarówno wśród ludzi starych, jak i bezrobotnych, niepełnosprawnych, w rodzinach wielodzietnych, dotkniętych uzależnieniami, dysfunkcjami. Spójność powinna być interpretowana jako potrzeba jednakowego angażowania w rozwiązywanie problemów całych społeczności lokalnych i wszystkich podmiotów polityki społecznej, dysponujących instrumentami wprowadzania niezbędnych zmian. A te zmiany, potencjalne źródła eliminacji ryzyka wykluczenia w starości to także: mentalność obywateli, wiedza gerontologiczna, poziom profesjonalizmu pracowników socjalnych i służb społecznych w diagnozowaniu potrzeb mieszkańców, w organizowaniu kompensacji, wsparcia, w podejmowaniu interwencji, pomocy, opieki, w inicjowaniu samopomocy środowiskowej.

W poprawnie funkcjonującej gospodarce rynkowej interwencjonizm socjalny państwa ograniczany jest do niezbędnego minimum, a jakość życia obywateli w każdej fazie życia w głównej mierze zależy od nich samych. Inwestowanie w zdrowie, w edukację, ubezpieczenia, w rodzinę, w siebie – jest zatem najskuteczniejszą formą zabezpieczenia przed marginalizacją po odejściu od aktywności zawodowej. Równie ważne zatem jak założenia zawarte w *Narodowej Strategii Spójności 2007-2013*, jest powszechne wdrażanie nowych reguł godnego życia w społeczeństwie obywatelskim: samoopowiedzialności, samokreacji, przezorności, inwestowania w przyszłość oraz integracji społecznej, so-

lidaryzmu społecznego, optymalnej aktywizacji i integracji, spójności wewnętrznej środowisk lokalnych.

Pełna spójność, wyrażana zniesieniem nierówności dochodowych, zupełną likwidacją polaryzacji ekonomicznej społeczeństw i poszczególnych grup społecznych w warunkach gospodarki rynkowej jest niemożliwa, ale dążenie do jej optymalizacji, udoskonalania jest miarą kultury i obywatelskości współczesnych społeczeństw, podobnie jak pielęgnowanie idei demokracji. Warto zatem na zakończenie przytoczyć cytaty z obszernej, ale niezwykle realnej definicji spójności społecznej, zawartej w zrewidowanej *Strategii Społecznej* z 2004 roku: „*spójność społeczna polega nie tylko na zwalczaniu wykluczenia społecznego i ubóstwa....chodzi tu również o tworzenie solidarności w społeczeństwie tak, aby zminimalizować wykluczenie.... Społeczeństwo spójne to wspólnota wolnych, wspierających się nawzajem ludzi, którzy dążą do tych wspólnych celów metodami demokratycznymi. Nie istnieje społeczeństwo całkowicie spójne, spójność to ideał, do którego trzeba dążyć, a nie cel, który można w pełni osiągnąć... trzeba ją stale pielęgnować, ulepszać i dostosowywać*” (Nowa Strategia, 2004, s. 3).

Bibliografia:

1. Białecki I., Czepulis-Rutkowska Z., Sztanderska U., Wóycicka I., (2003), *Biała Księga 2003. Część VI: Nowy model społeczny. Polskie Forum Strategii Lizbońskiej*, Gdańsk – Warszawa
2. Draft Joint Report on Social Inclusion (2001), Part. I: The European Union, Including Executive Summary. Cyt. za W. Warzywoda-Kruszyńska, J. Grotowska-Leder, J. Krzyszkowski, (2003), *Lokalna polityka wobec biedy. Bieda poza granicami wielkiego miasta*, Łódź
3. Frackiewicz L.,(2004), *Demograficzne i społeczne uwarunkowania zmniejszającej się dzietności*. „Polityka Społeczna” 2004, nr 9 (366)
4. Frackiewicz L. (2005), *Wykluczenie społeczne w skali makro i mikroregionalnej*, (w:) L. Frackiewicz (red.), *Wykluczenie społeczne*. Katowice
5. Frackiewicz L. (2006), *Wykluczenie i spójność społeczna wobec procesie starzenia się ludności*, (w:) M. Halicka, J. Halicki (red.), *Zostać ślad na ziemi*. Białystok
6. Grudniewicz A., (2001), *Emerytów portret własny*, Komunikat z badań CBOS nr 6/13/01

7. Muras M., (2005), *Pojęcie wykluczenia społecznego*, (w:) J. Czapinowski, T. Panek (red.), *Diagnoza społeczna. Warunki i jakość życia Polaków*, Warszawa
8. *Narodowy Plan Rozwoju* (2003), Warszawa
9. Newsletter Rzecznika Praw Obywatelskich z dnia 8 października 2007
10. *Nowa Strategia na rzecz Spójności Społecznej* (2004), Strasburg
11. Pankowski K., (1999), *Polacy o starości*, *Komunikat z badań CBOS nr 1/14/99*
12. Perek-Białas J., Kocór M., (2005), *Partycypacja społeczna*, (w:) B. Tokarz (red.), *Stop dyskryminacji ze względu na wiek*, Warszawa
13. *Program Operacyjny Kapitał Ludzki. Narodowa Strategia Spójności 2007-2013* (31 maj 2006), Warszawa
14. *Program Operacyjny Kapitał ludzki. Narodowe Strategiczne Ramy Odniesienia 2007-2013* (29 listopad 2006), Warszawa
15. *Rocznik Statystyczny RP (2006)*, GUS, Warszawa
16. *Sektorowy Program Operacyjny Rozwój Zasobów Ludzkich MGPIPS* (2003), Warszawa
17. *Strategia Polityki Społecznej na lata 2007-2013 (2005)*, Dokument przyjęty przez Radę Ministrów w dniu 13 września 2005, Warszawa
18. Synak B. (red.), 2002, *Polska starość*, Gdańsk
19. Trafiałek E., (2007), *Edukacja gerontologiczna a upodmiotowienie człowieka starego*, (w:) L. Frackiewicz (red.), *W obliczu starości*, Katowice
20. Trafiałek E., (2003), *Polska starość w dobie przemian*, Katowice
21. Trafiałek, E. (2006), *Wykluczenie społeczne ludzi starych. Źródła, skutki i perspektywy na przyszłość*. (w:) J. T. Kowaleski, P. Szukalski (red.), *Starość i starzenie się jako doświadczenie jednostek i zbiorowości ludzkich*, Łódź
22. Wciórka B., (2000), *Polacy wobec ludzi starych i własnej starości*, *Komunikat z badań CBOS nr 172/00*
23. Zrałek M., (2004) *Niepełnosprawność osób starszych*, (w:) J. T. Kowaleski, P. Szukalski (red.), *Nasze starzejące się społeczeństwo. Nadzieje i zagrożenia*, Łódź

Joanna Zalewska
Instytut Spraw Publicznych
Ekspert Instytutu Spraw Publicznych

Wykluczenie społeczne osób starszych a przemiany więzi rodzinnej. W stronę wspólnot rówieśniczych i aktywności obywatelskiej

Badania socjologiczne wskazują na przemiany więzi w rodzinie zachodzące na przestrzeni XX wieku. Towarzyszą one zmianom w strukturze rodziny oraz wzrostowi mobilności społecznej. Wiąż rodzinna w pierwszej połowie XX wieku w USA i w północno-zachodniej Europie opierała się na fizycznej bliskości: rozszerzona rodzina zamieszkiwała w tej samej społeczności lokalnej, te społeczności cechowały ekstensywne współprzebywanie i współdziałanie²²³. Od lat pięćdziesiątych XX wieku więzi rodzinne zaczęły się rozluźniać. Obecnie w niewielkim stopniu bazują na fizycznej bliskości – są to raczej bardziej elastyczne sieci pozostawania w kontakcie (keeping in touch), oparte o zbliżoną do ekwiwalentnej wymianę i pozwalające zachować niezależne style życia członkom rodziny.

Podobny kierunek przemian miał miejsce w Polsce. Jeszcze w latach sześćdziesiątych myślenie w kategoriach rodziny, bezwarunkowa pomoc, nawet w formie całodobowej opieki jest w rodzinie sprawą naturalną. Ta naturalność i oczywistość obligacji oraz świadczeń rodzinnych dotyczy więzi w obrębie rodziny nuklearnej i relacji rodzice – dzieci. Relacje z rodzeństwem są luźniejsze. Natomiast zanika normatywność wzajemnych ról i świadczeń, charakterystyczna dla przedwojennej rodziny patriarchalnej. Władza w rodzinie staje się więc przedmiotem negocjacji, którą zwykle wygrywa silniejszy. W latach dziewięćdziesiątych oczywistość obligacji i świadczeń rodzinnych dotyczy zwykle tylko rodziny nuklearnej. Relacja dorosłe dzieci – rodzice staje się luźniejsza, coraz częściej opiera się na niezależności i wymianie²²⁴.

Do zachodzących przemian więzi rodzinnej trudniej dostosować się osobom starszym, które były socjalizowane w rodzinach o przemijają-

²²³ Gilleard Ch. i Higgs P. (2005). *Contexts of Ageing: Class, Cohort and Community*. Cambridge, Polity Press. Warto wspomnieć także o rozdziale między płciami – więzi we wspólnocie rodzinnej/społeczności lokalnej podtrzymywały kobiety; mężczyźni dnie spędzali w pracy, zwykle w fabrykach w charakterze robotników, jednakże to doświadczenie całodzienniej pracy także dzielili z ojcami, braćmi, krewnymi i sąsiadami.

²²⁴ Szpakowska M. (2003). *Chcieć i mieć. Samowiedza obyczajowa w Polsce czasu przemian*. Warszawa, Wydawnictwo W.A.B.

cym typie więzi. W Polsce 20% osób starszych odczuwa osamotnienie, 37% skarży się, że większość czasu spędza w samotności, 80% większość czasu wolnego poświęca na oglądanie telewizji i słuchanie radia. Przemiany więzi rodzinnej są jednym z czynników, które mogą powodować zagrożenie wykluczeniem społecznym osób starszych. Dzieje się to w przypadku, gdy rodzina osoby starszej funkcjonuje już w oparciu o bardziej niezależne relacje między pokoleniami, natomiast sama osoba starsza oczekuje bardziej intensywnych więzi i traktuje obligacje oraz świadczenia dzieci na jej rzecz jako oczywiste i naturalne. Badania etnograficzne przeprowadzone w Warszawie pokazują, że istnieją rodziny funkcjonujące w ten sposób, co skutkuje poczuciem osamotnienia i często samotnością osób starszych w tych rodzinach. Jednocześnie istnieją zarówno rodziny oparte na intensywnej więzi między pokoleniem dorosłych dzieci i rodziców, jak i osoby starsze już zaadaptowane do bardziej niezależnych relacji między pokoleniami. Zależy to między innymi od wieku i przynależności pokoleniowej osób wchodzących w starość oraz od ich obecnej pozycji społecznej, historii życia i pochodzenia społecznego²²⁵.

W społeczeństwach zachodnich zagrożenie wykluczeniem społecznym osób starszych, spowodowane przemianami więzi rodzinnych, znalazło rozwiązanie w tworzeniu wspólnot rówieśniczych oraz we wzroście aktywności obywatelskiej osób starszych. Badania etnograficzne wskazują, że w istniejących w USA, Wielkiej Brytanii i Francji „residential homes” i „nursing homes” wytworzyły się silne więzi społeczne i powstały wspólnoty oparte o intensywne wspólne przebywanie i współdziałanie²²⁶, czyli podobne w charakterze do więzi rodzinnych spajających rodziny w Europie północno-zachodniej i USA w pierwszej połowie XX wieku. Być może rozwiązaniem dla polskich osób starszych, odczuwających osamotnienie i zagrożonych wykluczeniem, byłoby uczestnictwo we wspólnotach rówieśniczych. Wiemy, że Polacy w większości niechętni są zamieszkaniu w domach spokojnej starości, w związku z tym rozwiązaniem może być korzystanie z klubów seniora czy dziennych domów pobytu. Wstępne badania etnograficzne przeprowadzone w Warszawie wskazują, że w tych miejscach także dochodzi do wytworzenia silnych wspólnot²²⁷.

²²⁵ Zalewska J. *Stary człowiek w kulturze młodości. Doświadczenie starości przez warszawskich seniorów*, niepublikowana praca doktorska, Warszawa 2009.

²²⁶ Keith J. (1980). „The Best Is Yet To Be”: Toward an Anthropology of Age, *Annual Review of Anthropology*, 9, 339-64.

²²⁷ Zalewska – ibidem: niepublikowana praca doktorska.

Rekomendacja 1: przeciwdziałanie samotności i osamotnieniu seniorów poprzez tworzenie wspólnot rówieśniczych, opartych na wspólnym przebywaniu i współdziałaniu w społecznościach lokalnych.

Niebezpieczeństwem wspólnot rówieśniczych osób starszych może być ich zamknięcie i izolacja od społeczeństwa. W domu dziennego pobytu w Warszawie, w którym prowadzono badania etnograficzne, oraz w „residential areas”, przedstawionych w analizach badaczy zachodnich, wspólnoty koncentrowały się zawsze wokół własnych wewnętrznych spraw. Świat zewnętrzny traktowały jako zagrożenie i izolowały się od niego. Większość osób starszych w tych miejscach miała rzadkie kontakty z młodszymi członkami rodziny i prawie żadne z resztą społeczeństwa.

Taki obraz starości zamkniętej na zewnętrzne wpływy i nie uczestniczącej w życiu społecznym nie wydaje się atrakcyjny. To rozwiązanie zapobiega poczuciu osamotnienia, natomiast nie przeciwdziała wykluczeniu ze społeczeństwa. Znacznie korzystniejszym rozwiązaniem będzie uczestnictwo wspólnot rówieśniczych w życiu społeczności lokalnych lub szerszego społeczeństwa. Takie wspólnoty rówieśnicze osób starszych, skoncentrowane na pewnym zewnętrznym celu zamiast na funkcjonowaniu zamkniętej wspólnoty, są zintegrowane społecznie i mogą odgrywać ważną rolę w społeczności. Przykłady dobrych praktyk działalności obywatelskiej wspólnot rówieśniczych istnieją w Polsce i za granicą. Przykład amerykański to program Experience Corps obejmujący 23 miasta, działający od 1988 roku, aktywizujący osoby w wieku 55+ jako wolontariuszy: tutorów i asystentów nauczycieli (classroom assistants) w szkołach podstawowych. Pracując w wymiarze 10-15 godzin tygodniowo osoby te otrzymują stypendium 100-300\$ miesięcznie. Przykłady polskie to takie inicjatywy, jak Forum 50+ Seniorzy XXI wieku!, Internetowe Stowarzyszenie Seniorów, zarejestrowane w Olsztynie, Akademia Pełni Życia z Krakowa czy Fundacja „Emeryt” z Warszawy. Wymienione polskie organizacje koncentrują się zawsze na interesach osób starszych, jednakże w kręgu osób starszych ich działalność się nie zamyka – chodzi tu zawsze o dialog międzypokoleniowy, o adaptację seniorów do zmian technologicznych, o działalność obywatelską, często prowadzoną przez osoby starsze i dla osób starszych, ale zawsze we współpracy z szerszym otoczeniem społecznym.

Rekomendacja 2: przeciwdziałanie wykluczeniu osób starszych poprzez wspieranie aktywności obywatelskiej wspólnot rówieśniczych osób starszych na rzecz interesów własnej kategorii wiekowej i dialogu społecznego, ale także w zakresie innych kwestii społecznych.

Ewa Kominek

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Pruszkowie

Aktywność seniorów sposobem na przeciwdziałanie ich wykluczeniu

Społeczeństwo obywatelskie to takie, do którego należą wszyscy obywatele państwa, niezależnie od ich pozycji względem struktury społeczno-zawodowej. Czyli: formalne członkostwo. A jak wygląda prawdziwe zaangażowanie? Czy osoba starsza ma możliwość rzeczywistego uczestnictwa i prawdziwego zaangażowania? Czy chce być aktywna, czy też jest bierna, wykluczona i co jest tego przyczyną?

Ludzie starsi wstydzą się swoich problemów. Nie artykułują swych niezaspokojonych potrzeb, nie znają swoich praw, nie zawsze chcą korzystać z pomocy sąsiadów, osób z zewnątrz. Boją się zobowiązań. Powoli, lecz skutecznie redukując sieć swoich kontaktów społecznych. Zanika wtedy więc, nie funkcjonuje zasada wzajemności, pogłębia się izolacja. Zanikają zachowania niezbędne dla prawidłowego przebiegu wymiany społecznej, narasta bezradność i pojawia się etap bierności, obojętności.

Przy tym wszystkim szybko zmienia się wokół nich to, do czego byli przyzwyczajeni: dochodzi do zmian społecznych, zmienia się prawo, bardzo szybko rozwija się technika, następuje postęp informatyczny.

Zauważyliśmy, że osoby starsze nie nadążają za zmianami społecznymi i jednocześnie nie angażują się w sprawy najbliższego otoczenia. Głównie dlatego, że nie są nimi zbyt zainteresowani, a także z powodu braku sił. W obszarze kontaktów sąsiedzkich i ze środowiskiem lokalnym seniorzy wyraźnie znajdowali się na marginesie, bardzo często na skutek automarginalizacji – taka była rzeczywistość ok. 10 lat temu, gdy powstał w Fundacji „Samaritanus” **Projekt AS – Aktywni Seniorzy**.

Zadaniem Ośrodków AS, tworzonych w ramach tego Projektu, było dotarcie do tej właśnie, marginalizowanej grupy społecznej, nie umiejącej korzystać z przysługujących jej praw, żyjącej w cieniu – bo nowa rzeczywistość jest obca i niezrozumiała. Intencją Projektu (nadal) jest „wyciągnięcie” ich z domu i wykazanie, że mogą być pomocni innym – chociażby ze względu na doświadczenie życiowe, a często również wiedzę i umiejętności. W 2002 r. powstał pierwszy taki Ośrodek AS w Lublinie, a dzisiaj działa już sieć tych placówek w całej Polsce, m.in. w Poznaniu, Kaliszu, Pruszkowie.

Tworzenie Ośrodków było wyjściem naprzeciw najbardziej ubogim – aby im pomóc. Na początku przychodziły do nich osoby potrzebujące bezpośredniej pomocy. Z historii wielu z tych osób wynikał pewien

wniosek: rozwarstwienie społeczne w połączeniu z trudną sytuacją materialną przyczynia się do osamotnienia ludzi starszych. Brak wykształcenia i niskie renty, czy emerytury – szczególnie u kobiet są niedłokrotnie punktem wyjścia do późniejszego wyobcowania. Bieda czyni samotnym, ale samo ubóstwo nie jest tożsame z wykluczeniem społecznym, choć stanowi bezspornie jedno z istotnych jego źródeł.

Przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu to misja Ośrodków AS. A przyjęły one za cel zwiększenie zaradności seniorów drogą poradnictwa i rzecznictwa społecznego, opierającego się na zasadzie „seniorzy-seniorom”, ich zaktywizowania fizycznego przez rehabilitację i zajęcia klubowe oraz drogą aktywizacji psychicznej – min. przez wolontariat, przywrócenie ich współzyciu społecznemu przez system pomocy wzajemnej. W Ośrodkach AS osoby starsze mogą rozwijać swoje zainteresowania, poprawiać sprawność fizyczną i umysłową. Projekt ten jest pomocny w ich integracji społecznej. Oczywiście działający w AS-ach seniorzy – wolontariusze są odpowiednio przeszkoleni, a wszystkie punkty są wyposażone w niezbędny sprzęt (telefon, ksero, komputer z dostępem do Internetu) i materiały informacyjne. Przy czym Ośrodki nie mają charakteru biura, a raczej klubu, gdzie można w przyjaznej atmosferze porozmawiać i uzyskać informacje i wsparcie.

Obecnie Ośrodki przekształciły się w większości w punkty samopomocowe i działają na szerszą skalę. Wolontariusze seniorzy pełnią bardzo często rolę rzecznika indywidualnej osoby starszej. Następuje zmiana wizerunku osób starszych – same osoby starsze inaczej siebie postrzegają, czują się bardziej przydatne, poznają swoje prawa, nie są wyobcowane. W naszych Ośrodkach pracuje ponad 40 wolontariuszy, a po same porady zgłasza się miesięcznie ok. 100 osób starszych. Chcielibyśmy, aby podobnych punktów powstawało więcej, szczególnie w mniejszych społecznościach lokalnych.

Jest jeszcze wiele do zrobienia w tym temacie, np. sprawa wykluczenia informatycznego seniorów. Z badań wynika, że z Internetu w Polsce korzysta obecnie ok. 12 mln. osób, z czego tylko ok. 800 tys. osób to osoby wieku powyżej 55 roku życia. Liczba starszych użytkowników Internetu w Polsce wprawdzie wzrasta, ale w porównaniu z innymi państwami wypadamy dosyć niekorzystnie. A przecież Internet jest dobrym miejscem do aktywizacji osób starszych: dzięki niemu można dotrzeć bardzo szybko do wielu informacji, poszerzać różne zainteresowania, konsultować się z lekarzem, znaleźć wspólny język z młodszym pokoleniem, mieć kontakt z innymi, nawet mieszkającymi bardzo daleko.

Pierwszym krokiem jest nabycie umiejętności obsługi komputera i Internetu. I temu służą kursy, organizowane obecnie przez wiele or-

ganizacji. Na przykład, w corocznie organizowanej przez UPC Polska Akademii e-Seniora kursy kończy ok.1200 osób. Nasza Fundacja też szkoli bezpłatnie seniorów w tym zakresie. Jednak nabycie umiejętności to nie wszystko – trzeba jeszcze mieć dostęp do komputera i do sieci – oczywiście najlepiej w domu, ale do tego potrzebne są finanse.

Czy emeryt, który ma najniższą emeryturę, tj. obecnie (po marcowej waloryzacji) 698 zł brutto, albo nawet posiadający emeryturę „przeciętnej wysokości”, tj. ok.1550 zł brutto jest w stanie kupić sobie komputer i ponosić potem koszty jego użytkowania – czyli comiesięczną opłatę za łącze?

Dla przeciętnego seniora posiadanie komputera nie jest priorytetem. Oczywiście ważniejsze są inne wydatki – oprócz żywności opłata mieszkania, kupno lekarstw itp. Jeśli chciałby nawet uzyskać pożyczkę na kupno komputera, to czy dla banków osoba starsza ma tzw. zdolność kredytową? A jeśli już zostanie kredyt, to czy nie zostanie „wykorzystana” przez pożyczkodawcę, czy będzie w stanie spłacać kredyt?

W wielu przypadkach osobom starszym w zaopatrzeniu w komputer pomaga rodzina – dzieci, bo chcą mieć kontakt, utrzymać więź. Ale nie zawsze tak jest, a czasami bywa odwrotnie – to emeryt wspomaga finansowo rodzinę i wydatek na własny komputer nie jest dla niego najważniejszy. Pojawia się pytanie: czy wszyscy obywatele, w tym osoby starsze, mają równy dostęp do nowych technologii? Musimy pamiętać, że twórcy technologii zaspokajają głównie pragnienia konsumentów o wysokich dochodach. Nie ma również specjalnych ofert cenowych skierowanych do seniorów.

Co można w tej kwestii zrobić? Widzę tu dużą rolę samorządów, które powinny w swoich Strategiach Rozwiązywania Problemów Społecznych ująć m.in. tematy: aktywizacji społeczności lokalnych, w tym wzmacnianie więzi międzypokoleniowych oraz zwiększanie świadomości społecznej. Można zaplanować działania, które będą tworzyć warunki dające możliwość uczestnictwa mieszkańców w społeczeństwie informacyjnym, czyli zająć się problemem wykluczenia cyfrowego mieszkańców. Należy uwzględnić starzenie się, warunki zdrowotne i niepełnosprawność w kontekście społeczeństwa informacyjnego. Jest to możliwe m.in. w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka. W działania te należy wciągnąć wszystkie podmioty: przedsiębiorców, instytucje publiczne i organizacje pozarządowe. Wiele z nich mogłoby wspierać, zapewniać dostęp do Internetu dla mieszkańców, w tym i dla seniorów, którzy nie mają go w domu. Dostęp do nowych technologii zwiększa możliwość szeroko pojętego uczestnictwa osób starszych, wpływania i korzystania z podstawowych instytucji publicznych i rynków, które powinny być dostępne i dla nich.

Julita Jakubowska

Zarząd Miejski Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Tczewie

Akademia Rozwoju Potencjału Społecznego – dobra praktyka w zakresie wzmacniania społeczności lokalnej

Zmiany polityczno-gospodarcze, zachodzące w ostatnich latach w Polsce, znacząco wpłynęły na demografię społeczeństwa. Kraj dołączył do grona państw rozwijających się, w których zdecydowanie wcześniej zostało zdiagnozowane zjawisko przedwczesnego starzenia się społeczeństw. Udział ludności w wieku poprodukcyjnym zaczyna zbliżać się w Polsce do progu zaawansowanej starości demograficznej. Zmiany te nie ominęły Tczewa.

W Tczewie liczba osób starszych wynosi 16,73% ogółu wszystkich mieszkańców (według stanu na 31.12.2009 r. liczba osób w wieku powyżej 60 roku życia wyniosła 10 085). Ostatnia dekada przyniosła zwiększenie tej grupy o 3%, a zgodnie z prognozami Głównego Urzędu Statystycznego dla naszego miasta w 2020 roku w Tczewie będzie zamieszkiwać nieco ponad 13 tys. osób w wieku poprodukcyjnym i będą one stanowić ok. 22,5% ogółu mieszkańców, czyli ponad jedną piątą.

Proces starzenia się społeczeństwa ma dominujący wpływ na określenie potrzeb i problemów osób starszych i kształt relacji społecznych pomiędzy środowiskiem seniorów a osób w młodszym wieku. Określenie wzajemnych zasobów i potrzeb stanowić powinno wstęp do pogłębionego działania w zakresie przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu i ubóstwu osób starszych.

Ubóstwo, definiowane jako nieistnienie lub zakłócenie stanu równowagi pomiędzy określonym systemem potrzeb a poziomem ich zaspokojenia, w grupie osób starszych przejawia się często częściowym bądź całkowitym wycofaniem z życia społecznego i obywatelskiego. Ograniczone uczestnictwo osób starszych w korzystaniu z usług społecznych często tłumaczone jest sytuacją materialną, rzadziej psychospołeczną. Wykluczenie społeczne w grupie osób starszych uznawane jest za brak lub ograniczenie możliwości uczestnictwa, wpływania i korzystania z podstawowych instytucji publicznych i rynków pomagających jednostce w integracji ze społeczeństwem. Powyższa niezdolność osób starszych do uczestnictwa, będąca główną składową wykluczenia, może mieć swoją przyczynę zarówno w zewnętrznych uwarunkowaniach, jak

i tkwić w samej osobie. Zjawisko ubóstwa i wykluczenia stanowi jedną z przeszkód na drodze postępu społecznego.

Zbadanie potencjału grupy osób starszych, potrzeb i możliwości ich zaspokojenia stanowić winno podstawę w podejmowaniu lokalnych inicjatyw na rzecz przeciwdziałaniu rozwojowi ubóstwa i wykluczenia społecznego seniorów. Dominującą potrzebą jest pozyskiwanie informacji o powodach występowania zjawiska poza kwestią materialną, również w sferze m.in. dostępu do usług, np. kultury czy edukacji. Innymi słowy ubóstwo odnosić się może nie tylko do naturalnych wymogów okresu starczego, lecz do szerokiego obszaru wartości uznawanych przez konkretną osobę starszą.

Doświadczenie ZM PKPS w Tczewie, zdobyte w realizowanych przedsięwzięciach, skłania do zwrócenia szczególnej uwagi na problemy osób starszych związane z:

- niepełnosprawnością i chorobą;
- samotnością i izolacją;
- słabą integracją międzypokoleniową;
- brakiem uczestnictwa w życiu społecznym;
- przekonaniem o swej nieprzydatności;
- ze stopniowym wykluczaniem z aktywnego życia zawodowego, społecznego i kulturalnego.

Dewaluacja modelu rodziny wielopokoleniowej, tłumaczona zmianami społeczno-demograficznymi, przyczyniła się do zwiększenia liczby samotnych osób starszych pozostających bez opieki bliskich. Ważne jest zatem podejmowanie działań ukierunkowanych na wsparcie rodziny (*szkolenia, informacje; poradnictwo medyczne, psychologiczne i prawne;*) w oparciu zarówno o jej potencjał, jak i tworzoną ofertę w zakresie wsparcia dziennego. Istotną kwestią jest powrót do tzw. pomocy sąsiedzkiej oraz promocja rozwoju grup samopomocy, zawierania przymierzy i partnerstw. Środowisko lokalne przyjazne osobom starszym, czerpiące z ich doświadczeń i bazujące na ich społecznej mądrości, jest doskonałą przestrzenią do wzrostu poczucia przynależności oraz budowy podstaw środowiskowej aktywności.

Aktywizowanie seniorów do przyjęcia roli czynnego uczestnika życia społecznego i obywatelskiego stanowi dobrą praktykę w podnoszeniu jakości usług społecznych. ZM PKPS w Tczewie w partnerstwie z MOPS w Tczewie, między innymi w oparciu o Strategię Rozwiązywania Problemów Społecznych w Mieście Tczewie oraz Powiatowy Program na rzecz Zatrudnienia i Spójności Społecznej, realizuje liczne działania ukierun-

kowane na wzmocnienie potencjału osób starszych i integrację z członkami społeczności lokalnej Tczewa jako sposobu przeciwdziałania zjawisku wykluczenia i ubóstwa.

Działania kompleksowo wpływające na poprawę sytuacji osób starszych w społeczności lokalnej, realizowane jako programy i projekty, określić można jako katalog dobrych praktyk. Powstanie Akademii Rozwoju Potencjału Społecznego miałyby na celu podjęcie zintegrowanego działania w zakresie upowszechnienia aktywnej integracji społecznej osób starszych jako sposobu zapobiegania ubóstwu i wykluczeniu społecznemu oraz promocji dobrych praktyk w tym zakresie.

Podnoszenie kompetencji osób starszych do przyjmowania ról społecznie i obywatelsko istotnych zwiększa szansę na wzmocnienie potencjału środowiska tychże osób w samodzielnym działaniu.

W oparciu o przeprowadzone przez MOPS w Tczewie badanie ankietowe, zdiagnozowano potrzebę realizacji działań wspierających osoby starsze w przygotowaniu do pełniejszego uczestnictwa w życiu społecznym i obywatelskim, a przez to do samodecydowania. Uwzględniono przy tym potrzebę realizacji działań ukierunkowanych na poprawę wizerunku społecznego osób starszych, pogłębienie wiedzy społeczeństwa nt. specyfiki okresu starości w celu przygotowania do bardziej odpowiedzialnego starzenia się społeczeństw.

Realizatorzy lokalnych działań społecznych mają możliwość aktualizowania potrzeb grup wykluczonych i bieżącego dostosowania oferty. Projektując działania ukierunkowane na wzrost aktywności obywatelskiej danej grupy społecznej, czy też całej zbiorowości, ważne staje się rozpoznanie określonej przestrzeni społecznej, występujących interakcji oraz więzi łączących ludzi i instytucje, które umożliwią rozwiązywanie określonych problemów. Osoby starsze należy traktować jako pełnoprawnych uczestników życia społecznego i rynkowego, przeciwdziałając ich marginalizacji. Niezbędne są działania umożliwiające wybór sposobu prowadzenia niezależnego życia w ich dotychczasowym środowisku tak długo, jak sami tego chcą i jak długo jest to możliwe, w szczególności poprzez wspieranie powstawania różnego rodzaju usług społecznych, rozwój ruchu samopomocy oraz tworzenie zasobów mieszkaniowych dostosowanych do możliwości finansowych, wieku i potrzeb osób starszych. Podejmowanie działań zmierzających do przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu i ubóstwu osób starszych powinno być ukierunkowane na przygotowywanie do starości, wszechstronną integrację z lokalną społecznością oraz kompensację malejących wraz z wiekiem możliwości samodzielnego zaspokajania potrzeb.

Powyższe przedsięwzięcia, poprzedzone przeprowadzeniem diagnozy społeczno-zawodowej w celu uzyskania dokładnego obrazu problemów oraz potrzeb, powinny zmierzać w kierunku włączenia osób starszych w proces budowy społeczeństwa obywatelskiego, tworzenia warunków do pełniejszego uczestnictwa seniorów w życiu społecznym oraz udzielania im aktywnego wsparcia i pomocy w sytuacjach tego wymagających. Istotne jest także propagowanie zdrowego stylu życia; ograniczenie wpływu stereotypów i uprzedzeń oraz wzmacnianie podmiotowości społecznej i niezależności osób starszych. Nie należy ponadto zapominać o wykształcaniu umiejętności funkcjonowania w cywilizacji teleinformatycznej. Istotne, by w ramach zadań pomocowych zaplanować działania zwiększające dostęp osób wykluczonych do usług edukacji, tym samym do uczestnictwa osób starszych w nieodpłatnych usługach szkoleniowych, doradczych i integracyjnych.

Zadania Akademii Rozwoju Potencjału Społecznego – przy współpracy odpowiednich instytucji, organizacji oraz liderów społecznych – tworzą całościowy program ukierunkowany na rozwój i promocję potencjału społecznego zarówno osób starszych, jak i całych społeczności. Działania te winny być realizowane z wykorzystaniem lokalnych strategii, wpływać na kształtowanie priorytetów działań miasta.

Inicjatywy społeczne promują inicjatywę społeczną zarówno wśród osób starszych, jak i ogółu mieszkańców, stwarzają możliwość wzrostu jakości życia, rozwoju i zaspokajania potrzeb poszczególnych jednostek. Sprzyjają wspieraniu współuczestnictwa mieszkańców w życiu lokalnej społeczności, rozwojowi ruchu samopomocy, tworzeniu sieci oparcia społecznego oraz budowaniu partnerstw. Następuje wzmocnienie struktur relacji społecznych, wzbogacenie sieci powiązań i kontaktów oraz rozwój postaw i praktyk współpracy w danej społeczności poprzez wspieranie procesu organizowania społeczności lokalnej.

W planowaniu celów działań Akademii istotne jest wskazanie obszaru, w jakim będą one realizować zadania polityki aktywnej integracji społecznej i przeciwdziałania ubóstwu i wykluczeniu społecznemu osób starszych. Program tczewskiej Akademii uwzględnia cele takie, jak:

1. podniesienie świadomości mieszkańców Tczewa na temat zjawiska ubóstwa i wykluczenia społecznego oraz praw osób starszych i znaczenia respektowania praw seniorów,
2. podniesienie świadomości osób starszych jako doświadczających ubóstwa i wykluczenia społecznego na temat przysługujących im praw – poprzez przygotowanie ich do utworzenia rady seniorów,

3. poprawa wizerunku społecznego osób starszych oraz przeciwdziałanie funkcjonowania stereotypu dot. starości, m.in. poprzez promocję ruchu wolontarystycznego jako formy integracji międzypokoleniowej,
4. badanie skali, przejawów i wieloaspektowości zjawiska ubóstwa i wykluczenia osób starszych w oparciu o badanie ankietowe przeprowadzone w wybranej grupie międzypokoleniowej, w tym poprzez przeprowadzenie audytu infrastruktury miejskiej pod względem dostosowania przestrzeni miasta do potrzeb i możliwości osób starszych,
5. przygotowanie grupy osób starszych do realizacji zadań rady seniorów (promocja dobrej praktyki w zakresie prezentacji form aktywności społecznej i obywatelskiej osób starszych),
6. zwiększenie obecności tematyki ubóstwa i wykluczenia osób starszych w życiu społecznym miasta

Zadania te przyczynią się wówczas do rozwoju i wzmocnienia ruchu samopomocy w środowisku osób starszych, podniesienia poziomu wiedzy seniorów i mieszkańców Tczewa z zakresu idei przeciwdziałania ubóstwu i wykluczeniu społecznemu osób ze względu na wiek, praw obywatelskich osób starszych oraz prawa antydyskryminacyjnego, a także wynikających z nich praw i obowiązków obywateli oraz państw i wzmocnienia samorządności środowiska osób dotkniętych wykluczeniem społecznym. Zamierzeniem Akademii jest jak najpełniejsze utrzymywanie niezależności osób starszych oraz ich udziału w życiu społeczności lokalnej i niedopuszczanie do wykluczenia społecznego poprzez brak lub ograniczenie możliwości uczestniczenia, wpływania i korzystania z podstawowych praw przysługujących wszystkim obywatelom. Działaniem istotnym z punktu widzenia reprezentacji interesów osób starszych jest tworzenie rad seniorów, np. przy istniejących radach miejskich, dbających o kwestie istotne dla tej grupy społecznej, docelowo także skierowane do wymiany i rozwoju współpracy między liderami, będącymi przedstawicielami społecznymi osób starszych a pozostałymi obywatelami. Osoby starsze będące uczestnikami działań Akademii nabywają niezbędne umiejętności do realizacji zadań z zakresu samorządu.

Działalność ta uwzględnia specyfikę starości jako konkretnej fazy życia oraz podejmuje działania, których celem jest tworzenie warunków do optymalnego uczestnictwa seniorów w życiu społecznym oraz udzielanie im aktywnego wsparcia i pomocy w sytuacjach tego wymagających.

Istotnym aspektem realizacji działań animacyjnych jest wreszcie oddziaływanie na społeczność lokalną, w zakresie kształtowania pełniejszej akceptacji dla starości. Wpłynie to zarówno na lepszą integrację międzypokoleniową, jak i pełniej przygotuje jednostkę na własną starość. W tym celu propaguje się podejmowanie jak największej liczby działań mających na celu wzmacnianie potencjału osób starszych, ich aktywności, zakresu samorealizacji i samopomocy tak, by stworzone zostały warunki do ich jak najpełniejszego i najdłuższego samodzielnego funkcjonowania w środowisku. Poprzez różnorodne formy i narzędzia aktywizacji społecznej rozumie się takie, które ograniczają wpływ czynników przedwczesnego starzenia się społeczności. Służą temu szczególnie działania realizowane z wykorzystaniem nowoczesnych technologii i innowacyjnych metod pracy aktywizacyjnej.

Standardy pracy z osobami starszymi, metody przeciwdziałania wykluczeniu i ubóstwu, jakie wypracowały kraje Europy Zachodniej, szybciej niż jeszcze kilka lat temu upowszechniane są w Polsce, co znacząco przyczynia się do poprawy jakości życia osób starszych w naszych społecznościach. Ważne jednak, by lokalne działania i wypracowane oddolnie standardy uwzględniać przy tworzeniu rozwiązań na poziomie centralnym.

W nawiązaniu do podejmowanej w Tczewie w działalności ZM PKPS i MOPS wielodziedzinowej inicjatywy budowy społeczeństwa przyjaznego ludziom starszym, powołanie działalności Akademii Rozwoju Społeczności Lokalnej jako forum wymiany i rozwoju dobrych praktyk przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu i ubóstwu osób starszych wynika z potrzeby skoordynowania działań wielu podmiotów i służyć ma profesjonalizacji usług, świadczonych na rzecz seniorów. Wypracowane modele działania społecznego otworzą w środowisku katalog dobrych praktyk w zakresie wzmacniania społeczności lokalnej przy czynnym udziale osób starszych. Praktyka ta jest szansą na jeszcze pełniejsze korzystanie ze standardów europejskich w pracy na rzecz poprawy sytuacji osób starszych w naszych społecznościach.

Helena Hałun

Stowarzyszenie Integracyjne „Razem”, Elbląg

Przeciw samotności – samopomocowe grupy wsparcia

Stowarzyszenie Integracyjne „Razem”, zainspirowane programem Zespołu d/s Przeciwdziałania Ubóstwu i Wykluczeniu Osób Starszych pod kierownictwem Hanny Nowakowskiej, koordynatora „Forum 50+. Seniorzy XXI wieku”, którego spotkania odbyły się w dniach 5 i 19 marca 2010 r. w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, włączyło się do dalszych prac nad przygotowaniem Obywatelskiej Strategii Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym w ramach wkładu Ruchu Przeciw Bezradności Społecznej w obchody 2010 Roku Europejskiego Roku Walki z Ubóstwem

- I. Realizacja w/w programu wpisuje się w działalność statutową Stowarzyszenia poprzez wspólny cel, jakim jest **„Zapewnienie Godności Osób Zagrożonych Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym”**. Za priorytet aktualnych działań uznano przeprowadzenie bezpośredniej rozmowy z samorządem lokalnym (Urząd Miejski w Elblągu) i podpisanie porozumienia o współpracy w zakresie przeciwdziałania bezdomności i wykluczenia mieszkaniowego. Samorząd lokalny podjął działania w celu zapewnienia mieszkań socjalnych dla rodzin bezdomnych i osób o niskich dochodach.
- II. Za jedną z najważniejszych przyczyn wykluczenia i ubóstwa uznaliśmy **utrata pracy lub jej brak**, co skutkuje brakiem możliwości zarobkowych, a w dalszej konsekwencji utratą mieszkania, bezdomnością, ograniczeniem dostępu do dóbr konsumpcyjnych. W dużej mierze dotyczy to szczególnie osób starszych, co wymaga wielu zmian systemowych zależnych od polityki rządu. Ale jest również wiele sfer, gdzie zmiany mogą, i powinny być przeprowadzane z inicjatywy władz lokalnych, organizacji pozarządowych, zwłaszcza seniorskich. Również osoby starsze same powinny chcieć posiadać wpływ na decyzje podejmowane przez samorządy. Musi je charakteryzować przekonanie, że możliwe jest osiągnięcie zamierzonego celu dzięki własnej aktywności – by zaspokoić własne potrzeby, rozwijać zainteresowania, urzeczywistniać pragnienia, zmieniać postrzeganą rzeczywistość na pomyślniejszą.

- III. Jako pierwsze innowacyjne działanie w regionie Stowarzyszenie stworzyło **woluntarystyczne samopomocowe grupy wsparcia**. Jest to działanie nieformalne, które niesie pomoc pozainstytucjonalną, woluntarystyczną, organizując wolontariuszy o różnych zawodach i specjalnościach. Ślusarze, mechanicy, hydraulicy, elektrycy, krawcowe własnymi narzędziami świadczą usługi bezpłatnie dla osób niepełnosprawnych, starszych, zagrożonych ubóstwem i wykluczeniem społecznym, których nie stać na zlecenie usługi w zakładzie specjalistycznym. Świadczona pomoc woluntarystyczna jest formą aktywności społecznej, opartą na bezinteresownej, bezpłatnej pomocy, która stanowi element wychowawczy, ale przede wszystkim aktywizujący ludzi w starszym wieku.. Dla osiągnięcia tego celu powołano wolontariusza o dużym doświadczeniu, powierzając mu rolę opiekuna. Koordynuje on działalność wszystkich grup i tworzy kolejną – grupę interwencyjną, składającą się z liderów Stowarzyszenia „Razem”, która stworzyła sieć pomocy, rodzaj „pogotowia społecznego”. Obejmuje ona pomocą osoby starsze, samotne, niepełnosprawne, obłożnie chore – zagrożone ubóstwem i wykluczeniem społecznym, które mają również trudności z przebrnięciem przez procedury urzędowe. Osoby te posiadają ograniczoną sprawność fizyczną, a wymagają pomocy, która winna być udzielona szybko i profesjonalnie, ze znajomością przepisów prawa.
- IV. W świetle zaistniałych powyższych potrzeb Stowarzyszenie utworzyło **Poradnię Prawno-Społeczno-Psychologiczną**, w której pracują: prawnik – sędzia w stanie spoczynku, radca prawny, psycholog, doradca zawodowy – przedstawiciel MOPS-u bądź samorządu lokalnego. Z pomocy Poradni korzystają bezpłatnie zainteresowane osoby. Opiekun, który ma nieograniczony dostęp do komputera, telefonu, faxu, internetu, wysyła korespondencję papierową i elektroniczną przez biuro Stowarzyszenia. Działalność grup wsparcia skierowana jest na aktywność osób starszych, która warunkuje zaspokojenie wszystkich potrzeb człowieka, zarówno biologicznych, jak i społecznych czy kulturowych. Dlatego Stowarzyszenie poszerza działalność Poradni Prawno-Społeczno-Psychologicznej o Zespół Edukacyjno-Prawny dla zaspokojenia potrzeb osób żyjących w ubóstwie i zagrożonych wykluczeniem społecznym, których nie stać na uzyskanie pomocy prawnej w zespołach adwokackich. Złożoność problemów wymaga kompleksowego rozwiązania, stworzenia systemu, który umożliwiłby im wejście na rynek pracy, a także

pomagałby poradzić sobie z szeregiem kłopotów dnia codziennego, które wymagają znajomości przepisów prawa.

- V. W tej mierze Stowarzyszenie podpisało kolejne porozumienie z Powiatowym Urzędem Pracy na rozwiązanie problemu osób starszych 50+, którym brak okresu do otrzymania świadczenia emerytalnego lub renty. Problem tych osób udało się rozwiązać poprzez zatrudnienie na tzw. **Staże osób 50+**, a środki na ten cel Powiatowe Urzędy Pracy uzyskały z MPiPS po złożeniu programów do walki z bezrobociem i wykluczeniem społecznym. Tylko w samym Stowarzyszeniu zatrudnienie otrzymało 16 osób przy wydawaniu unijnej żywności dla 1200 osób ubogich mieszkańców. Następnie te osoby zostały przeszkolone w charakterze magazyniera, w tym 6 osób ukończyło szkolenie w zawodzie technik prac biurowych PKD 419101 otrzymując stosowne zaświadczenie. Stowarzyszenie posiada zezwolenie Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Olsztynie do prowadzenia szkoleń, co daje możliwość organizowania szkoleń w zakresie m.in. postępowania mediacyjnego w sprawach nieletnich i postępowania mediacyjnego w sprawach karnych, rodzinnych. A więc stawiając na nową edukację można pomóc osobom starszym.
- VI. **Edukacja** może pomóc ludziom starszym w zmaganiu się z codziennością. Pomaga zdobyć nowe umiejętności, które pozwolą na lepsze funkcjonowanie w życiu. Umożliwia przejęcie inicjatywy w rozwiązaniu własnych problemów, wyjścia z kryzysów. W pomaganiu innym. Ułatwia podejmowanie decyzji i dostosowanie się do zmieniających się warunków życia.
- VII. Ludzie starsi są zdolni nie tylko do uczenia się sami, ale **mogą uczyć innych**. To ludzie starsi w stosunku do własnych wnuków występują w roli nieprofesjonalnych wychowawców i nauczycieli. Dziadkowie uczą dziecko poznawać świat wokół, przekazują tradycje rodzinne i narodowe, uczą patriotyzmu. Tak postępują seniorzy ze Stowarzyszenia Integracyjnego „Razem”, którzy objeli stałą opieką 16-to osobową grupę dzieci w wieku przedszkolnym z Domu Dziecka z ul. Bolesława Chrobrego w Elblągu. Rodzi się miłość od „kolebki” – z kolorową książeczką w rękę, uczeniem zwykłych czynności życia codziennego, pokazywaniem niekwestionowanego wzorca szacunku dla siebie, dla własnej małej ojczyzny, z nauką płynącą pod hasłem: „Dom Dziecka to też mój dom, który należy szanować” – by z późniejszych lat uczynić godne podsumowanie całego życia. To edukacja pomaga w uwolnieniu się od stereotypów, które ograniczają spojrzenie na to, czego można dokonać.

To trwająca całe życie edukacja pozwala na rozwój i budowanie własnej tożsamości aż do śmierci.

- VIII. Bardzo ważnym działaniem Stowarzyszenia jest **aktywność wolontarystyczna**, znana z różnorodnych kierunków działań mieszkańców z krajów Unii Europejskiej na rzecz społeczności lokalnej. Przyjmując dobre wzorce w 2008 r. zainaugurowano po raz pierwszy w naszym mieście obchody Europejskiego Dnia Sąsiedztwa. W ten sposób dołączyliśmy do licznych miejscowości naszego kontynentu, które od kilku już lat uczestniczą w realizacji tej coraz bardziej popularnej idei. Sympatia, z jaką mieszkańcy naszego miasta odnieśli się do obchodów, dowodzi potrzeby tego typu przedsięwzięć. W dniu 16 maja 2009r odbył się festyn „Jak dobrze mieć sąsiada”. Był to kolejny niesłychanie pożyteczny zaczątek na rzecz budowania klimatu dobrosąsiedzkiego, porozumienia i zaufania, wzajemnego poznania się współmieszkańców i świadczenia sobie pomocy w potrzebie. Kolejny festyn dnia sąsiada odbył się 29 maja 2010r pod hasłem walki z ubóstwem i wykluczeniem społecznym. Cieszył się wielkim uznaniem. Na życzenie społeczeństwa i władz samorządowych odbędzie się w tym roku jeszcze jeden festyn 18 września pod hasłem integracji i aktywizacji społecznej.
- IX. Ważną rolę w życiu człowieka w podeszłym wieku odgrywa aktywność **rekreacyjna**. Jest ona niejako kompensacją pracy zawodowej, a przy tym pozwala obcować z naturą i podtrzymywać kontakty społeczne. Każdego roku kalendarzowego organizowane są wyjazdy do gospodarstwa agroturystycznego w miejscowości Stoboje /dawny PGR/, gdzie odbywają się zajęcia sportowe /odpowiednie do możliwości wiekowych/, jest wyjazd turystyczno-pielgrzymkowy, grzybobranie, poznanie szlaku wodnego pochylni Elbląg – Ostróda, co pozostawia u osób starszych niezapomniane wrażenia.
- X. Nieodzownym działaniem na rzecz osób starszych jest zwrócenie uwagi na **aktywność religijną**. Z wiekiem wzrasta znaczenie uczestniczenia w obrzędach religijnych, co wskazuje na pozytywny związek między praktykami religijnymi a przystosowaniem do starości. Dlatego sprawy duchowe są na poczesnym miejscu działalności Stowarzyszenia. Do tradycji należy, że w każdym roku kalendarzowym organizowane są wyjazdy integracyjne wraz z rodzinami Szlakiem Papieskim do miejsc sakralnych, Z uzyskanych środków loterii fantowej i wsparcia mieszkańców ufundowano tablicę pamiątkową w Licheniu, która pozostanie po nas wszystkich i będzie przypominać potomnym o istnieniu Klubu Seniora w Elblągu.

- XI. Podsumowaniem i promocją działań Stowarzyszenia była I Konferencja Krajowa „**Starzec się w społeczeństwie opartym na wiedzy**”, zorganizowana w Elblągu. Temat i forma przekazu spotkały się z uznaniem samorządu lokalnego i społeczności lokalnej. A przede wszystkim osób starszych, które zdobyły bogatą wiedzę i informację, jak uczynić z późnych lat zwieńczenie całego życia.

Maria Nowicka

Stowarzyszenia Ludzi III Wieku „Świerczewski Krąg”

Ku godnej starości

Wiek senioralny jest naturalną i wartościową częścią ludzkiej egzystencji – tak, jak dzieciństwo, młodość i lata średnie. Każda faza życia ma coś do dania i coś otrzymania. Jest także okresem nabycia określonych praw, jak i przypisanych obowiązków. Konieczne jest zatem aktywne i zobiektywizowane przeciwdziałanie pomijaniu i wykluczeniu najstarszego pokolenia z uczestnictwa w życiu społecznym oraz stwarzanie warunków, które zapewnią ludziom w wieku podeszłym wysoką jakość życia.

Prognozy demograficzne oraz stan zdrowotny seniorów uzasadniają działania na rzecz poprawy jakości życia ludzi w wieku podeszłym. Od połowy lat dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku obserwujemy w Polsce rosnący odsetek seniorów w społeczeństwie. O ile w roku 1996 osoby 65+ stanowiły w kraju 11,6%, to w 2006 było ich 13,3%, a w 2010 – 18,98%. Wobec faktu, że wśród nas będą w coraz większej liczbie osoby starsze, ważne jest podejmowanie działań, które zwiększają szansę na prowadzenie przez najstarsze pokolenie aktywnego, samodzielnego, niezależnego i godnego życia. Ważne jest wyprzedzanie niekorzystnych z punktu widzenia starzenia się zjawisk, zdarzeń i procesów – ważne jest spowolnienie starzenia.

Na rzecz tej grupy społecznej konieczne jest stworzenie systemu wzajemnie powiązanych działań, służących ludziom starszym i ich rodzinom. W związku z ciągle rosnącą liczbą ludzi w podeszłym wieku – konieczne staje się zwiększenie działań poprawiających komunikację pomiędzy władzą różnych szczebli a ludźmi starszymi. Określenie celów i zadań polityki społecznej wobec seniorów daje szansę wyrażenia woli korzystania z ich opinii i postulatów, a tym samym stanowi szansę aktywnego udziału tej grupy w życiu społecznym.

Działania na rzecz osób w wieku podeszłym winny być realizowane na różnych płaszczyznach ich funkcjonowania, między innymi poprzez utrzymanie aktywności społeczno-zawodowej i rozwój samodzielności. Osobom starszym, które cieszą się dobrym stanem zdrowia należy umożliwić kontynuację pracy zawodowej i czynne uczestnictwo w życiu

społecznym, wykorzystując ich potencjał i doświadczenie, wspierając ich samodzielność i poprawiając ich jakość życia.

Wykluczenie społeczne w ujęciu brytyjskiego socjologa Anthony Gidensa, oznacza słabą aktywność jednostek w relacjach pozarodzinnych, słabo rozwiniętą sieć relacji, izolację społeczną i ograniczenie kontaktów. Przyczyną ryzyka wykluczenia społecznego osób starszych jest trudność w dostosowaniu się do zachodzących zmian, ich zrozumienia, koncentracja na rolach wewnątrzrodzinnych, brak doświadczenia w funkcjonowaniu w społeczeństwie obywatelskim. Wzrasta w tej grupie konieczność zaspokajania potrzeb rehabilitacyjnych, medycznych i opiekuńczych, rośnie zagrożenie tzw. „wykluczeniem cyfrowym”. Dochodzą do tego takie ograniczenia, jak niski poziom wykształcenia, zła sytuacja zdrowotna i materialna, często samotność.

Jedną z przyczyn ryzyka wykluczenia społecznego osób starszych jest pogarszający się z wiekiem stan zdrowia. Przy obecnym stanie wiedzy medycznej jest możliwa walka o zdrową i szczęśliwą, aktywną i twórczą starość. Są podstawy do twierdzenia, że nie siedemdziesiąt, a sto, a może nawet więcej lat powinno stanowić przeciętną długość życia ludzkiego. Wieku tego powinniśmy dożyć w dobrej sprawności i dobrym zdrowiu, pozostając pod opieką lekarzy geriatrów. Ani obecnie, ani w najbliższej przyszłości nie będzie to jednak w Polsce możliwe. Lekarzy geriatrów jest w Polsce około 100 na ponad 6,5 miliona osób w wieku podeszłym. Do tego uczelnie medyczne nie prowadzi, lub nie rozwijają odnośnych specjalizacji. Wielkim problemem jest dyskryminacja ze względu na wiek. Bardzo często ludzi w wieku podeszłym spotykają utrudnienia lub wykluczenie w dostępie do świadczeń medycznych i opiekuńczych oraz niewłaściwe traktowanie.

Znacznie lepiej niż dostęp do lekarza geriatry rokuje rehabilitacja i opieka pielęgniarska. W programie nauczania fizjoterapeutów i pielęgniarek znajduje się program geriatryczny. Z tych niedostatków i marginalizowania potrzeb ludzi starszych zrodził się program samopomocowy Stowarzyszenia Ludzi III Wieku „Świerczewski Krąg”. Prawie 6 lat temu seniorzy Osiedla Świerczewo w Poznaniu zapragnęli, aby ich miejsce zamieszkania stało się bardziej przyjazne ludziom starszym, czyniąc III wiek ludzkiego życia satysfakcjonującym i pełnowartościowym. Naszym celem przewodnim są prowadzone działania prozdrowotne i rehabilitacja. Wykorzystujemy profesjonalne przygotowanie geriatryczne

fizjoterapeutów i pielęgniarek. Tworzymy dla ludzi starszych warunki dobrej jakości życia poprzez wspieranie ich aktywności fizycznej i umysłowej, rehabilitację i profilaktykę zdrowia oraz ułatwianie uczestnictwa w życiu społecznym, kulturalnym, rekreacji i rozrywce – po to, by tak długo, jak to tylko możliwe, mogli być samodzielni i niezależni. Pierwsi w Poznaniu realizujemy nowatorską inicjatywę wszechstronnego wsparcia seniorów w miejscu ich zamieszkania.

Wielopłaszczyznowe działania na rzecz poprawy i ochrony zdrowia seniorów obejmują rehabilitację ruchową i fizykoterapię, ćwiczenia, zabiegi fizjoterapeutyczne, aerobik wodny, wizyty w jaskini solnej, światłoterapię, trening pamięci, taniec terapeutyczny, terapię śmiechem i spacerzy z kijkami trekkingowymi. Pomiary poziomu cholesterolu, cukru, trójglicerydów i pomiary ciśnienia tętniczego są dostępne również dla osób starszych dotkniętych ubóstwem, których status materialny uniemożliwia zaspokojenie potrzeb innych niż najważniejsze, bytowe.

Praca z seniorami i dla seniorów sprawiła, że zaproponowałam do nowelizowanej ustawy o pożytku publicznym i wolontariacie poprawkę **„działalność na rzecz ludzi w wieku emerytalnym”** Poprawka została przyjęta do art.4 ust.1 pkt. 10. Jej istotna wartość dla seniorów polega na tym, że jest to pierwsze umocowanie w prawodawstwie centralnym na rzecz ludzi starszych. Działalność na rzecz ludzi w wieku podeszłym jest bezsprzecznie działalnością pożytku publicznego.

Chociaż statystyki zdają się mówić, że polski emeryt nie jest dotknięty ubóstwem, trudno w to uwierzyć biorąc pod uwagę chociażby często nie wykupione leki, czy ograniczony stan posiadania (brak pieca elektrycznego, zmywarki, telewizora nowej generacji, itp.), a także wielką liczbę osób w wieku podeszłym, ubiegających się o wsparcie z opieki społecznej. Przejście na emeryturę lub rentę wiąże się zwykle z pogorszeniem statusu materialnego, a nierzadko dzieci czy wnuki oczekują lub wręcz wymuszają pomoc finansową od seniorów. Opisane spostrzeżenia i sytuacja ludzi starszych ilustruje dobitnie doświadczanie przez seniorów ubóstwa i wykluczenia społecznego. Zmierzając do działań naprawczych, trzeba doprowadzić do zmiany postaw reszty społeczeństwa wobec ludzi starszych. Dziś jeszcze ciągle na sondażowe pytania: *czy ludzie starsi są raczej obciążeniem dla społeczeństwa*, odpowiedzi respondentów brzmią: **TAK**:

94% * – *bo leczenie starszych osób pochłania więcej pieniędzy*

57%* – *bo nie pracują w ogóle lub pracują niewydajnie, nie przyczyniając się do rozwoju gospodarczego kraju.*

Na pytanie: *czy w polskim społeczeństwie szanuje się osoby starsze*, w lipcu 1998: „*tak*” odpowiedziało 4%* badanych, w listopadzie 2008 „*tak*” odpowiedziało 13%* badanych. Wynika z tego alarmująca potrzeba zmiany postaw społecznych poprzez kampanię budującą pozytywny wizerunek seniorów. Na ten wizerunek – na godną starość – ludzie starsi zasłużyli swoim pracowitym życiem.

Rekomendacje

- o wprowadzenie do programów studiów medycznych geriatry i gerontologii,
- o zapewnienie seniorom godnego dostępu do usług medycznych,
- o rozwijanie partnerstwa publicznego z organizacjami pozarządowymi w celu realizacji programów rehabilitacji i profilaktyki zdrowia,
- o powoływanie rad seniorów dla umożliwienia bezpośrednich kontaktów konsultacyjno-doradczych z władzą różnych szczebli,
- o uznanie działań na rzecz seniorów za cel strategiczny,
- o znowelizowanie ustawy o pomocy społecznej w zakresie progów finansowych określających prawo do wsparcia.

**dane z „Przeglądu” z dn. 13 grudnia 2009 r.*

Agnieszka J. Mackiewicz

Uniwersytet Ekonomiczny, Poznań

Pracownicy 50+. Od zbędnego balastu do cennego zasobu

I'm too old to be young and too young to be old.
Fannie Flag "Smażone zielone pomidory"

Zamiast wstępu postawić sobie należy dwa ważne i może nieco kontrowersyjne pytania. Po pierwsze, czy przymiotniki *przedsiębiorczy i kreatywny* zarezerwowane są dla osób młodych, a na pewno młodszymi niż grupa wiekowa 50+? I po drugie, czy własną przedsiębiorczość i kreatywność można przejawiać w działaniach w ramach organizacji czy przedsiębiorstwa? Tak naprawdę te dwa pytania sprowadzają się do jednej ważnej kwestii – jak postrzegany jest pracownik w wieku 50+: jako zbędny balast, czy jako cenny zasób?

Przedsiębiorcy a prognozy demograficzne

Do XXI wieku przedsiębiorcy bardzo niewielką uwagę zwracali na publikowane prognozy demograficzne. Nie czuli takiej potrzeby. Przeważał pogląd, iż projekcjami na temat ludności powinien zajmować się rząd – ze względu na kwestie funkcjonowania systemu emerytalnego czy systemu opieki zdrowotnej. *Starzenie się społeczeństw* było tylko hasłem, które pojawiało się w opracowaniach, ale wydawało się, że nie ma większego wpływu na codzienne funkcjonowanie przedsiębiorstw. Nie kojarzono tego, że w długiej perspektywie starzejące się społeczeństwo oznacza także starzejące się zasoby rynku pracy.

Pewnym usprawiedliwieniem tej *demograficznej krótkowzroczności* była sytuacja w Polsce i na świecie na przełomie XX i XXI wieku. Wielu zarządzających organizacjami podejmowało wtedy kroki, mające na celu raczej redukcję liczby zatrudnianych osób. Chęć obniżania kosztów działalności popychała wielu przedsiębiorców do decyzji o zwolnieniach. Sytuacja stała się szczególnie widoczna w chwili, gdy firmy zaczęły odczuwać skutki globalnego kryzysu. Znaczna część przedsiębiorstw zaczęła prowadzić działania, które nazwano *marketingiem wcześniejszych emerytur* [Hardy, 2002]. Żeby uniknąć konieczności dokonywania zwolnień grupowych, trudnych emocjonalnie, skom-

plikowanych prawnie i administracyjnie, i na dodatek kosztownych, intensywnie zachęcano najstarszych pracowników do podjęcia decyzji o przejściu na wcześniejsze emerytury. Podkreślano wtedy, że takie działania niosą pozytywne skutki dla każdej z zainteresowanych stron. Po pierwsze: pracownik nie staje się szukającym pracy starszym bezrobotnym, a zamiast tego otrzymuje pewne świadczenie pieniężne w określonej wysokości. Po drugie: zyskuje przedsiębiorca, który nie przeprowadza radykalnych zwolnień, nie ponosi kosztów, nie niszczy swojego wizerunku dobrego pracodawcy. I w końcu nie bez znaczenia był fakt, że działania takie sprawiały, że nie rósł wskaźnik bezrobocia, a zatem wcześniejsze emerytury aprobował także rząd.

Nikt nie zastanawiał się w tamtym okresie, że starzenie się społeczeństw już wkrótce może mieć jakikolwiek istotne znaczenie dla funkcjonowania przedsiębiorstw. A tymczasem już w 2004 roku Szwed Anders L. Johansson (*National Institute of Working Life*) stwierdził, iż nie będzie przesadą powiedzieć, że sytuacja demograficzna związana ze starzejącymi się zasobami rynku pracy jest jedną z najbardziej palących kwestii, którym Europa musi stawić czoła [Johansson, 2004].

Można zaryzykować stwierdzenie, iż w Polsce przełom w myśleniu o pracownikach z grupy wiekowej 50+ dokonał się dopiero w roku 2008. Wtedy właśnie po raz pierwszy zaprezentowano rządowy program *Solidarność Pokoleń. Działania dla zwiększania aktywności zawodowej osób w wieku 50+*. Program ten wdrożono dopiero ponad rok później, w styczniu 2010 roku. Jednak wydaje się, że jeszcze ważniejszym wydarzeniem okazała się publikacja Głównego Urzędu Statystycznego z roku 2009, w której zawarto projekcję demograficzną dla Polski na lata 2008 – 2035. Wielu przedsiębiorców dopiero wtedy, w obliczu zaprezentowanych liczb, zdało sobie sprawę, że starzeje się nie tylko społeczeństwo, starzeją się także zasoby rynku pracy i zmiany te nie będą obojętne dla funkcjonowania ich organizacji.

Tymczasem w innych krajach działania mające na celu przeciwdziałanie skutkom starzejących się zasobów rynku pracy, których inicjatorami były najczęściej rządy poszczególnych państw, trwały już od około dziesięciu lat. W 1999 roku Wielka Brytania wprowadziła *Code of Practice on the Age Diversity*, zawierający wytyczne dotyczące przeciwdziałania dyskryminacji w procesach zarządzania zasobami ludzkimi, a marcu 2000 roku wdrożono program *New Deal 50+*, którego celem było rzeczywiste zwiększenie zatrudnienia w grupie wiekowej powyżej 50 roku życia [Lesser, Hausmann, Feuerpeil, 2005]. Do tego aktywnie działały brytyjskie organizacje pozarządowe. W Holandii od lat

promowano zasadę *pierwszy zatrudniony, ostatni zwalniany*, a w Belgii wdrożono program zachęcający do ponownego zatrudniania starszych pracowników, poprzednio zwolnionych w procesach restrukturyzacji kadrowej [*Economic crisis (...)*, 2009].

Aktywnie próbowali stawić czoła problemowi także liderzy Unii Europejskiej, między innymi formułując dwa główne cele w tej sferze [Lesser, Hausmann, Feuerpeil, 2005]:

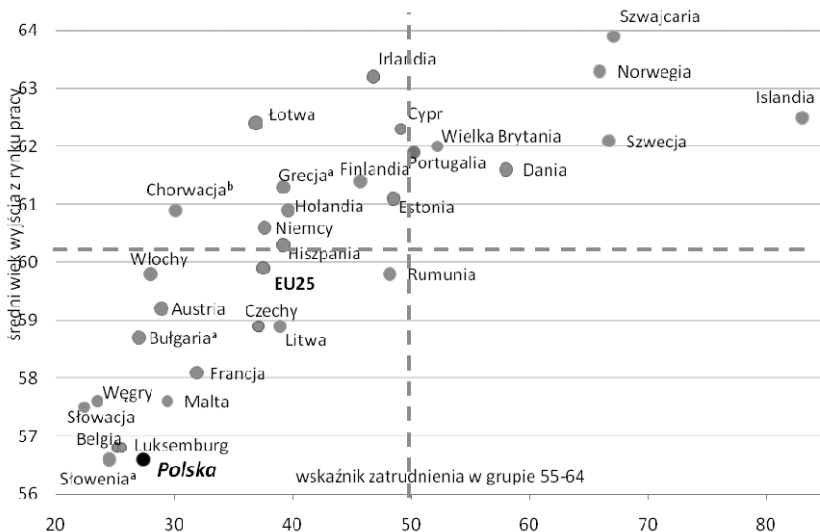
- zatrudnienie w grupie wiekowej 55 – 64 lata powinno osiągnąć poziom 50% całkowitej liczebności tej grupy,
- średni wiek wychodzenia z rynku pracy ma do 2010 roku zostać podniesiony o 5 lat.

Warto spojrzeć na to, gdzie na drodze do osiągnięcia tych założeń na tle innych krajów unijnych znajduje się Polska.

W roku 2001 jedynie 7 państw osiągało wielkość zatrudnienia osób pomiędzy 55 a 64 rokiem życia na zakładanym poziomie 50% lub więcej w stosunku do liczebności tej grupy wiekowej. Co jeszcze bardziej interesujące, wiek wyjścia z rynku pracy był w nich powyżej średniej, obliczonej dla wszystkich badanych państw (60,25 roku, co zaznaczono na rysunku poziomą linią przerywaną). Najwyższy wskaźnik zatrudnienia w analizowanej grupie wiekowej miała Islandia oraz Szwajcaria, Norwegia i Szwecja. Polska w tym zestawieniu znajdowała się wśród państw w niewielkim stopniu osiągających stawiane cele: wskaźnik zatrudnienia około 27% i jeden z najniższych poziomów średniego wieku wyjścia z rynku pracy, czyli 56,5 roku.

W roku 2008 liczba państw realizujących z sukcesem założone cele powiększyła się dwukrotnie, bez zmiany liderów: nadal była to Islandia, Norwegia, Szwecja, Szwajcaria. W Polsce nieznacznie wzrósł odsetek zatrudnienia w analizowanej grupie, przy czym nadal był on wyraźnie poniżej zakładanych 50% (według założeń rządowych poziom ten ma zostać osiągnięty w roku 2020 [*Program Solidarność Pokoleń*, 2008]). Jednak inne państwa relatywnie bardziej poprawiły swoją pozycję, tym samym spychając nasz kraj na przedostatnie miejsce, tuż przed Malta.

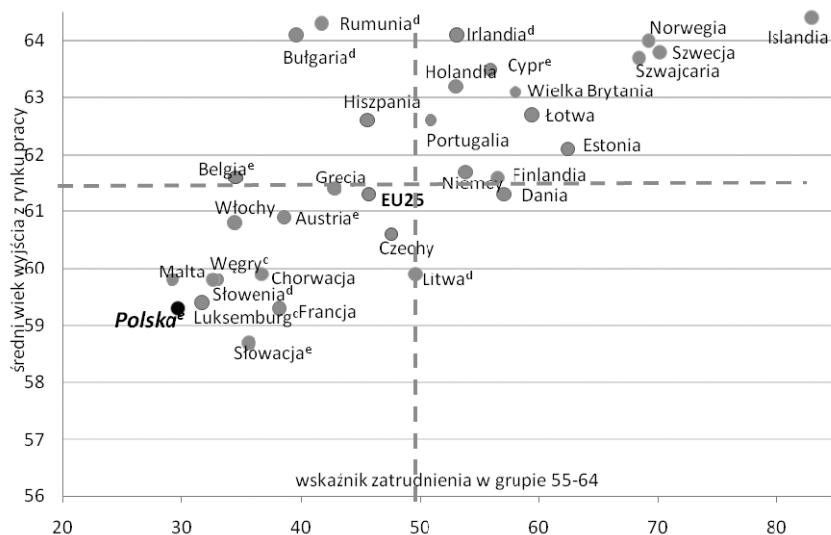
Rysunek 1. Państwa Europy wobec problemu starzejących się zasobów rynku pracy 2001



^a – dane za rok 2002, ^b – dane za rok 2004

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostat

Rysunek 2. Państwa Europy wobec problemu starzejących się zasobów rynku pracy 2008

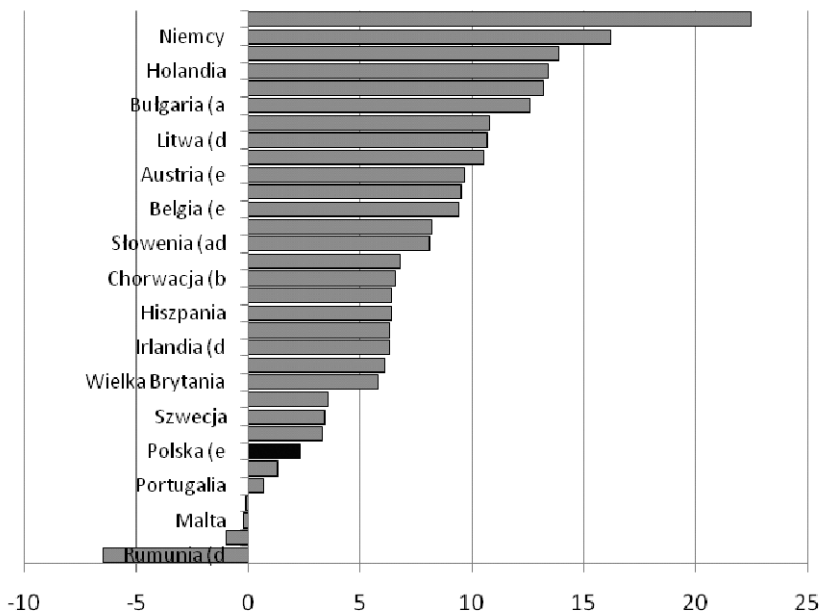


^c – dane za rok 2005, ^d – dane za rok 2006, ^e – dane za rok 2006

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostat

By dokładniej przeanalizować skutki wydłużania aktywności zawodowej, warto spojrzeć na zestawienie zmian we wskaźniku zatrudnienia grupy wiekowej 55 – 64 w poszczególnych państwach (Rysunek 3.)

Rysunek 3. Dynamika zmian wskaźnika zatrudnienia pracowników z grupy 55 – 64 lata (w punktach procentowych) 2001 – 2008



^a – dane za rok 2002, ^b – dane za rok 2004, ^c – dane za rok 2005, ^d – dane za rok 2006, ^e – dane za rok 2006

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostat

Większość państw podniosła poziom analizowanego wskaźnika, wyjątkiem są: Rumunia, Dania oraz w nieznacznym stopniu Malta i Islandia. Jak już wskazano Polska nie może szczycić się znaczną poprawą w tej sferze, szczególnie, iż poziom wyjściowy dla naszego kraju był relatywnie niski. Jednak interesujące jest spojrzenie na kraje, które zanotowały najwyższą dynamikę zmian, a wśród nich Łotwa ze zmianą na poziomie ponad 20 punktów procentowych i Niemcy – ponad 15 punktów procentowych.

Przedsiębiorca ocenia pracownika 50+

Bez wątplenia można przyjąć założenie, że przedsiębiorcy w Polsce zaczęli dostrzegać znaczenie starzenia się zasobów rynku pracy. Pojawia się jednak ważne pytanie: czy świadomość ta przekłada się na rzeczywiście podejmowane działania i, po drugie, na ile wartościowy wydaje się przedsiębiorcy pracownik z grupy 50+?

Po badaniach przeprowadzonych w Polsce w roku 2007 [Szatur-Jaworska, Rysz-Kowalczyk, 2007] okazało się, iż 85% ankietowanych firm nie słyszało o żadnych koncepcjach zarządzania wiekiem. 44% badanych przedsiębiorstw prywatnych i 40% instytucji państwowych przyznawało, że zatrudnianie osób starszych może być skutecznym sposobem na odczuwane problemy kadrowe. 66% firm prywatnych i 60% państwowych planowało w przyszłości nabór nowych pracowników także ze starszych grup wiekowych. Natomiast w silnej opozycji do planów stały podejmowane w rzeczywistości działania, ponieważ tylko 45% przedsiębiorstw prywatnych i 35% instytucji państwowych kierowało oferty pracy do osób powyżej 50 roku życia. Co więcej, kiedy przychodziło do wyboru przyszłego zatrudnionego spośród pary: młodszy kandydat – starszy kandydat, to w obu badanych grupach przedsiębiorstw ponad 50% wybierało tego młodszego.

Podsumowując wyniki tych badań można użyć mocnego stwierdzenia – w procedurach rekrutacyjnych wyraźnie widać było przejawy dyskryminacji wiekowej. Okazuje się, że dyskryminacja dotyczy nie tylko momentu zatrudnienia, ale także widoczna jest w momencie wyboru kandydatów do szkoleń i podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Osoby starsze są znacznie rzadziej kierowane na kursy, warsztaty czy wykłady. Priorytetem dla przedsiębiorcy jest inwestowanie w pracownika młodszego. Dlaczego tak się dzieje?

Odpowiedzi na to pytanie można szukać w stereotypowym postrzeganiu i ocenianiu pracowników z grupy wiekowej 50+ [Finkelstein, Burke, 1998; Jorgensen, 2005]. *Starszy pracownik jest częściej na zwolnieniach chorobowych. Powoduje więcej wypadków przy pracy. Wolniej przyswaja wiedzę. Niechętnie korzysta z nowoczesnych technologii. Nie jest kreatywny. Nie cechuje się samodzielnością. Jest mniej sprawny fizycznie i mentalnie. Nie dba o własny rozwój. Spowalnia tempo pracy własnej i innych.* Okazuje się, że w wielu badaniach przeprowadzanych wśród pracowników ze starszych grup wiekowych udowodniono, że żaden z tych stereotypów nie znajduje potwierdzenia. Co ciekawe w wielu wypadkach starszy pracownik nie przegrywał w ocenie z młodszymi.

Przykładem niech będą wypadki przy pracy – starsi pracownicy powodują ich mniej niż młodszy wiekiem [Czaja (red.), 1990]. Obiektywne oceny przeczą stereotypowemu postrzeganiu i na obiektywizm w ocenie powinni też zdobyć się w końcu pracodawcy. Przy czym wielu z nich zaczyna już dostrzegać, iż *kult młodego, kreatywnego pracownika* nie stoi wcale w sprzeczności z *szacunkiem dla wiedzy i doświadczenia starszych zatrudnionych*. Wielu przedsiębiorców widzi zalety tworzenia i funkcjonowania organizacji wielopokoleniowych [Dwyer, 2009].

Przedsiębiorca a organizacje wielopokoleniowe

Ci spośród przedsiębiorców, którzy przeciwstawiają się przejawom dyskryminacji wiekowej w swoich organizacjach, starają się nie tylko zatrudniać osoby ze starszych grup wiekowych, ale także, a może przede wszystkim, dbają o to, by osoby w wieku 50+, które już pracują w ramach firmy, pozostawały w niej jak najdłużej. Nie pomijają ich w procedurach wyboru kandydatów do szkoleń i innych działań mających na celu podnoszenie kwalifikacji zawodowych. Tworzą takie warunki pracy, które odpowiadają wymaganiom i potrzebom osób w wieku 50+, a jednocześnie podnoszą efektywność ich pracy. Pracodawcy tacy świadomie tworzą i kierują organizację wielopokoleniową. Uznają oni osoby z grup wiekowych powyżej 50 roku życia jako *równocennych pracowników*. Zauważają znaczenie i wartość ich wiedzy i doświadczenia. Wykorzystują ich w charakterze mentorów, nauczycieli dla młodszych zatrudnionych. Tworząc zespoły projektowe lub grupy zadaniowe, doceniają zalety różnorodności opinii i pomysłów pochodzących od osób w różnym wieku i ze zróżnicowanym doświadczeniem.

Ważne okazuje się także odejście pracodawców od oceniania pracowników jedynie według kryterium wieku chronologicznego. Data urodzenia i liczba przeżytych lat nie są dobrym wyznacznikiem przydatności do pracy [Tepas, Barnes-Farrell, 2002; Henderson, Goldsmith, Flynn, 1995]. W wielu wypadkach samoocena, czyli tak zwany wiek subiektywny, jest znacznie ważniejszym wskaźnikiem tego, czy pracownik czuje się młody wiekiem, zmotywowany do działania, dbający o swój rozwój i aktywne działanie w ramach zatrudniającej go organizacji.

Wymienione powyżej działania przedsiębiorców można potraktować jako katalog rekomendacji, zalecanych działań, mających w ostatecznym rezultacie przyczynić się do wydłużenia aktywności zawodowej osób z grupy 50+, które będą przeciwdziałać ich wykluczeniu na rynku pracy.

Katalog ten powinien zostać jednak poszerzony o konkretne motywy, które zachęcą starszych pracowników do pozostawiania w zatrudniających je firmach. Większość z tych rozwiązań jest już stosowana w przedsiębiorstwach zagranicą. Polscy pracodawcy dopiero uczą się efektywnego wykorzystywania tych narzędzi, ale i w kraju można wskazać na istnienie dobrych praktyk [Jorgensen, 2005; Armstrong-Stassen, Templer, 2005]:

- elastyczne formy zatrudnienia, które pozwalają na zmniejszenie liczby godzin pracy w ciągu tygodnia, miesiąca lub roku, dostosowania godzin pracy do potrzeb zatrudnionego lub dają możliwość pracy poza siedzibą firmy;
- dodatkowe dni wolne, na przykład z okazji urodzenia się wnuka;
- dbałość o dostęp do szkoleń, przystosowanych do oczekiwań pracowników 50+, czyli prowadzonych w odpowiedniej formie i dostosowanym tempie;
- dostosowanie miejsc pracy, choćby w kwestii odpowiedniego oświetlenia, mebli, narzędzi pracy;
- troska o komunikację w formie, jakiej oczekuje pracownik;
- dbałość o zapewnienie dostępu do technologii i odpowiednie szkolenia, mające dać pracownikowi możliwość jej rzeczywistego wykorzystania,
- rzeczywista opieka zdrowotna w miejscu pracy, zgodna z zasadą: *lepiej zapobiegać niż leczyć*,
- wprowadzenie szkoleń dla bezpośrednich przełożonych, które uświadomią istniejące różnice międzypokoleniowe i uwrażliwią na potrzebę uwzględniania ich w codziennym kierowaniu pracownikami.

Przedsiębiorstwa stają przed wyzwaniem, jakie wynikają ze zmian demograficznych. Starzejące się społeczeństwo oznacza, że coraz starsi będą nie tylko pracownicy w samej organizacji, ale także starsi będą kandydaci składający swoje dokumenty i chcący w firmie pracować. Dlatego przedsiębiorca nie ma komfortu wyboru, czy chce, czy nie chce mieć wśród zatrudnionych pracowników ze starszych grup wiekowych. Stanie się to wcześniej czy później. Dlatego tak ważne okazuje się przełamywanie stereotypowego postrzegania starszych pracowników i przygotowanie się do efektywnego kierowania organizacją wielopokoleniową, zrozumienie, że pracownik 50+ to nie zbędny balast, ale cenny zasób dla organizacji. To osoba, która swoją kreatywność i przedsiębiorczość może wykorzystywać w ramach przedsiębiorstwa, z korzyścią dla siebie i pracodawcy.

Bibliografia:

1. Armstrong-Stessen M., Templer A. (2005), Adapting training for older employees. The Canadian response to an aging workforce. *Journal of Management Development*, vol. 24, No. 1, pp. 57-67.
2. Czaja S. J. (ed.) (1990), *Human Factors Research Needs for an Aging Population. Panel on Human Factors Research Issues for an Aging Population*. National Academy Press, Washington D.C.
3. Dwyer R.J (2009), Prepare for the impact of the multi-generational workforce. *Transforming Government People, Process and Policy*, vol. 3. No. 2, pp. 101-110.
4. *Economic crisis adds pressure to challenges of ageing workforce* (2009). International Social Security Association, <http://www.issa.int/aiss/layout/set/print/content/view/full/62444>, pobrano dnia 02.01.2010.
5. Finkelstein L.M., Burke M.J. (1998), Age Stereotyping at Work. The Role of Rater and Contextual Factors an Evaluations of Job Applicants. *The Journal of General Psychology*, no. 125(4), pp. 314-345.
6. Hardy M.A. (2002), The Transformation of Retirement in Twentieth – Century America: From Discontent to Satisfaction. *Generations*, Summer 2002, pp. 9-16.
7. Henderson K.V., Goldsmith R.E., Flynn L.R. (1995), Demographic characteristics of subjective age. *The Journal of Social Psychology*, No. 135 (4), pp. 447-457.
8. Johansson A.L. (2004), *Working Organisation in an Ageing Europe*. European Agency for Safety and Health, September 2004, http://agency.osha.eu.int/publications/magazine/2/en/index_10.htm, pobrano dnia 02.01.2010.
9. Jorgensen B. (2005), The aging population and knowledge work: a context for action. *Foresight*, vol. 7. No. 1, pp. 61-76.
10. Lesser E., Hausmann C., Feuerpeil S. (2005), *Addressing the challenges of an ageing workforce. A human perspective for companies operating in Europe*. IBM Global Services, Somers, NY.
11. *Prognoza ludności na lata 2008-2035* (2009), Główny Urząd Statystyczny, Departament Badań Demograficznych, Warszawa.
12. *Program Solidarność Pokoleń. Działania dla zwiększenia aktywności zawodowej osób w wieku 50+* (2008), Kancelaria Rady Ministrów, Warszawa, http://www.zds.kprm.gov.pl/userfiles/program_50_plus_20-10-08.pdf, pobrano dnia 20.02.2009.

13. Szatur-Jaworska B., Rysz-Kowalczyk B. (2007), *Raport z badania „Rynek pracy a osoby bezrobotne 50+. Bariery i szanse”*. Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce, Warszawa.
14. Tepas D.I., Barnes-Farrell J.L. (2002), Is Worker Age a Simple Demographic Variable? *Experimental Aging Research*, No. 28, pp. 1-5. Taylor and Francis, New York.

**ZESPÓŁ
DS. PRZECIWDZIAŁANIA
WYKLUCZENIU
OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH**

dr Ewa Giermanowska

*Uniwersytet Warszawski ISNS, Instytut Spraw Publicznych
Instytut Stosowanych Nauk Społecznych*

Opinie pracodawców z otwartego rynku pracy na temat zatrudniania osób niepełnosprawnych – prezentacja wyników badań

Niekorzystna struktura zatrudnienia i bierność zawodowa osób niepełnosprawnych

Dlaczego podjęliśmy się badań pracodawców z otwartego rynku pracy?²²⁸ Jeżeli chodzi o aktywność zawodową osób niepełnosprawnych, podstawowym problemem w Polsce jest bowiem problem bierności zawodowej. Większość osób niepełnosprawnych, co potwierdzają systematyczne wyniki badań BAEL GUS, nie pracuje i nie poszukuje zatrudnienia. Pracę zarobkową wykonuje co piąta osoba niepełnosprawna w wieku produkcyjnym. Jest to sytuacja, której w Polsce od wielu lat nie można zmienić. Nie pracuje także większość młodych osób niepełnosprawnych. Po zakończeniu nauki pracuje około 30%. Pozostałe 70% to osoby bierne zawodowo. Oznacza to, że kształcimy młode osoby niepełnosprawne do bezrobocia, czy też do renty, najczęściej renty socjalnej.

Kolejnym faktem, notowanym w Polsce od lat, jest bardzo niekorzystna struktura zatrudnienia osób niepełnosprawnych. To znaczy, że dominującym sektorem zatrudnienia tych osób poza rolnictwem i samozatrudnieniem jest tak zwany „chroniony rynek pracy”, głównie oparty o zakłady pracy chronionej. Jeszcze kilka lat temu ZPCH zatrudniały około 80% niepełnosprawnych, teraz pracuje tam około 50%. Zatrudnienie na chronionym rynku pracy jest zdominowane przez zajęcia wymagające niskich kwalifikacji, które są nisko płatne. Chroniony rynek pracy oczywiście powinien istnieć, natomiast nie w takiej skali. Ponadto, co stanowiło wniosek z poprzednich badań Instytutu Spraw Publicznych, chroniony rynek pracy nie powinien mieć charakteru biznesowego, jak to ma miejsce obecnie. ZPCH, podstawowi pracodawcy tego rynku, to w większości firmy nastawione na zysk i trudno czasami potwierdzić, że realizują one jakąś rehabilitację czy integrację

²²⁸ Referowane badania zostały opublikowane w książce: *Zatrudniająca niepełnosprawnych. Wiedza, opinie i doświadczenia pracodawców*, B. Gąciarz, E. Giermanowska (red.), ISP, Warszawa 2009.

osób niepełnosprawnych. Na przykład przedstawiciel PFRON-u powiedział, że wiele firm ochroniarskich w Polsce to zakłady pracy chronionej. To dowodzi, że te zakłady często nie zatrudniają osób najciężej doświadczonych niepełnosprawnością. Zatrudniają przede wszystkim osoby sprawne, z orzeczoną niepełnosprawnością. Nie spełniają też funkcji integracji i wprowadzania osób niepełnosprawnych na otwarty rynek pracy. To było powodem, że w ISP postanowiliśmy się zająć otwartym rynkiem pracy i pracodawcami z tego rynku. Uważamy bowiem, że to oni powinni tworzyć miejsca pracy dla osób niepełnosprawnych i otwarty rynek pracy powinien stanowić dominujący sektor zatrudnienia dla większości osób z niepełnosprawnościami.

Co wynika z badań pracodawców?

Badania, które realizowaliśmy, obejmowały dyskusje grupowe (tzw. badania fokusowe) i sondaż przeprowadzony wśród 615 pracodawców w całej Polsce, w oparciu o technikę wywiadu kwestionariuszowego.²²⁹ W wyborze pracodawców uwzględniliśmy: wielkość, czyli były to małe, średnie i duże przedsiębiorstwa i instytucje, sektor publiczny i prywatny, zróżnicowane ze względu na branże, region. Wybraliśmy przedsiębiorstwa i instytucje, które są zobligowane do płacenia składki na PFRON, czyli te zatrudniające powyżej 25 osób. Interesowały nas firmy i instytucje, które w momencie, kiedy zatrudniają odpowiednią liczbę osób niepełnosprawnych, są zwolnione z płacenia składki na PFRON i osiągają z tego tytułu pewne korzyści. Zatrudniając niepełnosprawnych mogą uzyskać np. dofinansowanie wynagrodzeń osób niepełnosprawnych. Podstawowe pytania badawcze dotyczyły uwarunkowań zatrudniania i nie zatrudniania osób niepełnosprawnych przez pracodawców z otwartego rynku pracy.

Główne dwie grupy czynników, które chciałam wskazać, to uwarunkowania ekonomiczne i uwarunkowania pozaekonomiczne. Uwarunkowania ekonomiczne oparte są na relacjach kosztów i korzyści dla pracodawcy. Okazało się, że kryterium związane z kalkulacją kosztów i korzyści jest rzeczywiście bardzo istotne. Pracodawcy rozważając zatrudnienie niepełnosprawnego pracownika biorą pod uwagę: skomplikowanie i niejasność przepisów, trudności z obsługą PFRON-u, konieczność przebudowy infrastruktury i dostosowania stanowisk pracy, niewystarczającą pomoc informacyjną i doradczą ze strony instytucji

²²⁹ Odpowiedzi udzielali przedstawiciele kadry zarządzającej i działów personalnych, odpowiedzialni w firmach/instytucjach za politykę kadrową.

publicznych i samego PFRON-u. Kalkulują, że tak naprawdę nie opłaca im się zatrudniać osób niepełnosprawnych, ponieważ koszt poniesiony na obsługę dwóch czy trzech osób niepełnosprawnych jest zbyt duży w stosunku do korzyści (np. zwolnienie z opłacania składki na PFRON, dofinansowania). W badaniach wyszła wyraźna zależność, że te rozwiązania mogą być korzystne dla dużych pracodawców, natomiast dla małych zakładów pracy zatrudniających do 49 osób, a nawet średnich, które mają małe działy personalne, to jest po prostu nieopłacalny wysiłek. Wspomniane kryterium ekonomiczne to kluczowy determinant zatrudniania bądź niezatrudniania osób niepełnosprawnych, w znacznym stopniu jest wypadkową wielkości firmy czy instytucji. Ale oprócz tego kryterium jest też grupa czynników pozaekonomicznych, które były przedmiotem naszego badania.

Analizowaliśmy, jak realizowana jest tak zwana polityka równych szans w polskich organizacjach. Założenia polityki równych szans są obecnie postulowane we wszystkich dokumentach międzynarodowych, dotyczących zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Także każdy podręcznik zarządzania zasobami ludzkimi czy zarządzania kadrami w organizacji podkreśla, że polityka równych szans i niedyskryminowanie ze względu na płeć, wiek czy niepełnosprawność to podstawowe zasady prowadzenia polityki personalnej. Międzynarodowa Organizacja Pracy uchwaliła tzw. kodeks postępowania dla pracodawców „Zarządzanie niepełnosprawnością w miejscu pracy”. Ten dokument określa zasady prowadzenia polityki kadrowej w organizacjach, to znaczy wskazuje na: otwarte procedury rekrutacji, równy dostęp do awansów i szkoleń dla wszystkich pracowników, utrzymanie niepełnosprawnych pracowników w zatrudnieniu, wprowadzanie różnych dostosowań stanowisk pracy i udogodnień oraz harmonogramów pracy dla osób niepełnosprawnych. Odwołując się w badaniach do tych zasad polityki personalnej, staraliśmy się dowiedzieć, jak ta polityka równych szans jest realizowana przez pracodawców z otwartego rynku pracy.

Odnosząc się do poszczególnych postulatów dotyczących przestrzegania zasady równych szans otrzymaliśmy następujące odpowiedzi. Okazało się, że $\frac{3}{4}$ pracodawców uważa, że utrzymuje swoich niepełnosprawnych pracowników w zatrudnieniu. To znaczy, że jeżeli w trakcie pracy ktoś zachoruje, straci zdrowie i zostanie osobą niepełnosprawna, to firma czy instytucja umożliwi mu wykonywanie pracy. Zbliżony wysoki odsetek odpowiedzi dotyczył takich stwierdzeń, jak: wszyscy pracownicy mają równe szanse awansu, równy dostęp do szkoleń, a jeżeli zgłosi się kandydat niepełnosprawny do pracy, to brane są pod uwagę

jego kompetencje, kwalifikacje, a nie niepełnosprawność. Natomiast były trzy postulaty, których aprobata odbiegała od wspomnianych powyżej stwierdzeń. Gdy spytaliśmy, czy jeżeli zgłoszą się do firmy/institucji osoby z różnymi rodzajami niepełnosprawności, np. głuche, niewidome itd., to czy procedury rekrutacji są otwarte na te wszystkie osoby niepełnosprawne – okazało się, że tylko 1/3 pracodawców to potwierdziła. Podobny odsetek pracodawców potwierdził możliwość skorzystania z pomocy zewnętrznych specjalistów, jeżeli nie ma takich w dziale kadrowym (w procesie rekrutacji osób niepełnosprawnych). Ponadto okazało się, że tylko w co trzecim zakładzie pracy infrastruktura jest dostosowana dla osób niepełnosprawnych.

Wyniki te pokazują, że istnieje rozbieżność między deklaracjami a faktyczną realizacją polityki równych szans. Problem ten jako ważny istnieje w świadomości pracodawców, natomiast uznanie go za istotny nie musi oznaczać podejmowania w tym kierunku konkretnych działań. Główną barierą w realizacji polityki równych szans w zakładach pracy jest proces rekrutacji. Osoby niepełnosprawne nie zgłaszają się do firm i instytucji z otwartego rynku pracy, ponieważ brakuje tam osób mogących nawiązać z nimi kontakt, zaś samo wejście do organizacji może okazać się dla nich barierą nie do pokonania. Infrastruktura była niedostosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych w większości badanych przez nas zakładów pracy (około 1/3 deklarowało posiadanie odpowiednich dostosowań), a jej brak nie sprzyjał zatrudnianiu niepełnosprawnych pracowników, ponieważ pociągał za sobą kolejne koszty dla firm.

Wspomniane bariery dostępu do firm i instytucji z otwartego rynku pracy znalazły potwierdzenie w kolejnych odpowiedziach pracodawców. Na pytanie, czy w ciągu ostatnich dwóch lat zgłosiła się do firmy/institucji jakaś osoba niepełnosprawna, tylko w około 1/3 przypadków uzyskaliśmy pozytywną odpowiedź. Potwierdza to wcześniejszy wniosek, że osoby niepełnosprawne nie zgłaszają się do pracodawców z otwartego rynku pracy, ponieważ wiedzą, że i tak nie ma szans na przeprowadzenie rozmowy kwalifikacyjnej, a w dalszej kolejności zatrudnienie.

Kolejnym czynnikiem, który jest istotną barierą aktywności zawodowej, jest proponowana osobom niepełnosprawnym forma zatrudnienia (typ kontraktu o pracę, organizacja pracy). W większości firm/institucji osoby niepełnosprawne były zatrudniane na umowę o pracę w pełnym wymiarze czasu pracy. Nie zawsze jest to korzystna forma zatrudnienia dla osoby niepełnosprawnej. Wyniki, jakie uzyskaliśmy z poprzedniego projektu ISP dowodzą, że osoby niepełnosprawne bardzo często szu-

kają pracy w niepełnym wymiarze czasu pracy, z ruchomym lub zadaniowym czasem pracy, także nie zawsze na umowę o pracę, ale także na umowę zlecenie, umowę o dzieło. Formy te nie zawsze są wykorzystywane przez pracodawców. W zakładach pracy nie ma odpowiednio dostosowanej organizacji pracy, harmonogramów pracy do upowszechniania tych form zatrudnienia, często bardziej odpowiednich dla osób niepełnosprawnych.

Następnym czynnikiem, na który chciałam zwrócić uwagę w swojej wypowiedzi, jest brak wiedzy pracodawców. Wyniki badań potwierdziły, że jest to bardzo istotna zmienna. Generalnie tylko około 1/3 pracodawców twierdziła, że ma jakąś wiedzę o zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, obowiązkach i korzyściach związanych z ich zatrudnianiem itd. Wiedza ta często była jednak bardzo ogólna. Natomiast brakowi wiedzy o niepełnosprawnościach i uwarunkowaniach zatrudniania osób niepełnosprawnych towarzyszyły negatywne uprzedzenia i stereotypy o pracownikach niepełnosprawnych. Dotyczyło to zwłaszcza osób niewidomych, głuchych, upośledzonych umysłowo, chorych psychicznie, dla których w zdecydowanej większości badanych zakładów pracy (powyżej 90%) nie znalazłoby się jakiegokolwiek stanowisko pracy. Firmy te deklarując realizację polityki równych szans jednocześnie nie brały pod uwagę wprowadzenia odpowiednich dostosowań dla wymienionych kategorii osób niepełnosprawnych.

Jednocześnie w zakładach pracy nie zatrudniających osób niepełnosprawnych, w których pracodawcy deklarowali brak lub niewielką wiedzę na temat problemów niepełnosprawności, pracownikom niepełnosprawnym częściej przypisywano negatywne cechy. W badaniu pytaliśmy o postrzeganie osób niepełnosprawnych jako pracowników ze względu na takie cechy, jak np.: pracowitość, absencja chorobowa, lojalność, dyspozycyjność, samodzielność, wydajność, roszczeniowość, staranność, poziom kwalifikacji zawodowych. Okazało się, że tym, co najbardziej przeszkadza pracodawcom, jest przede wszystkim absencja chorobowa i roszczeniowość wobec pracodawcy. Czyli to są te cechy, poprzez które pracodawcy postrzegają pracowników niepełnosprawnych jako tych, którzy zdecydowanie częściej chorują niż pozostali pracownicy i mają nadmierne oczekiwania wobec zakładów pracy. Dodatkowo są mniej samodzielni, wydajni, dyspozycyjni i mają niższy poziom kwalifikacji zawodowych. Do pozytywnych cech pracowników niepełnosprawnych zaliczono: lojalność, pracowitość, staranność. Jednak wspomniane pozytywne cechy, takie, jak: lojalność, pracowitość, staranność nie równoważyły braku samodzielności, dyspozycyjności,

mniej wydajności czy niskiego poziomu kwalifikacji zawodowych – cech które są kluczowe dla pracodawców. Postrzeganie osób niepełnosprawnych jako pracowników było zróżnicowane, zależało jak wspomniałam wcześniej od tego, czy pracodawcy mają wiedzę o osobach niepełnosprawnych i czy zatrudniają osoby niepełnosprawne. Negatywne opinie o niepełnosprawnych pracownikach częściej były formułowane przez pracodawców nie mających kontaktu z pracownikami niepełnosprawni.

Na zakończenie chciałam wspomnieć o dwóch pozytywnych wynikach badań. Znacznie lepiej przez pracodawców są postrzegane młode osoby niepełnosprawne w rolach pracowniczych. Przypisują im takie cechy, jak: wyższy poziom kwalifikacji i gotowość do podnoszenia kwalifikacji zawodowych, większą motywację do pracy, dyspozycyjność, pracowitość, umiejętność pracy w zespole niż pracownikom niepełnosprawnym starszym. Jest to sygnał optymistyczny, stanowiący dla młodych większą szansę na zatrudnienie. Drugim pozytywnym wynikiem okazała się kultura organizacyjna i jej wpływ na zatrudnianie osób niepełnosprawnych. Badania pokazały, że w zależności od modelu kultury organizacyjnej firmy/institucje podejmowały decyzje o zatrudnianiu niepełnosprawnych pracowników. Oznacza to, że nie tylko czynniki ekonomiczne, ale także czynniki pozaekonomiczne, jak kultura organizacyjna czy wiedza pracodawców, są istotne w budowaniu polityki personalnej stwarzającej równe szanse osobom niepełnosprawnym. Warto ten potencjał wykorzystać, planując kolejne rozwiązania mające na celu zwiększenie aktywności zawodowej osób z niepełnosprawnościami.

Anna Węgrzynowicz

Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych

Działania Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych w zakresie aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych

Według Światowej Organizacji Zdrowia *„Zdrowie to nie tylko brak choroby czy niepełnosprawności, ale stan pełnego fizycznego, psychicznego i społecznego dobrostanu”*. Zdrowie to również zdolność i umiejętność pełnienia ról społecznych oraz adaptacji do zmian środowiska. To cenna wartość, na której każdemu zależy. Niestety dla niektórych rzeczywistość jest inna.

Osoby niepełnosprawne stanowią liczną i stale rosnącą, zróżnicowaną kategorię społeczną. Obecnie w Polsce żyje ponad 5 mln osób niepełnosprawnych. Prognozy przewidują dalszy szybki wzrost tej liczby. Główny Urząd Statystyczny przewiduje, że do 2010 r. liczba osób z ograniczoną sprawnością przekroczy 6 mln. Każdego dnia napotyka ją one na swojej drodze bariery architektoniczne, urbanistyczne i niestety – psychospołeczne. Co dwa tygodnie na stronach GUS podawane są nowe dane na temat bezrobocia wśród osób niepełnosprawnych.

Osoby niepełnosprawne, aby uczestniczyć w życiu społecznym potrzebują równych szans, ale również pieniędzy. Istotną kwestią jest więc możliwość znalezienia przez nie płatnej pracy, gdyż są narażone na ryzyko wykluczenia społecznego. Często jest tak, że nie znajdują oni pracy, nie mają odpowiedniego wykształcenia, nie uczestniczą w podejmowaniu decyzji, które dotyczą ich życia, są zależne od długotrwałej opieki. Praca jest dla osoby niepełnosprawnej ogromną wartością – niestety ciężką do zdobycia. To nie tylko kwestia uzyskania dochodu i zapewnienia bytu sobie i rodzinie. To również możliwość „bycia między ludźmi”, budowania grona znajomych, podniesienia własnej wartości. To swoista terapia dla osób zagrożonych odsunięciem na boczny tor.

Dlatego tak bardzo cieszy fakt, iż liczba beneficjentów Centrów Pracy prowadzonych przez POPON wciąż rośnie. Celem działalności Centrów jest szeroko pojęte wsparcie beneficjentów na rynku pracy i promowanie aktywnego poszukiwania zatrudnienia. To właśnie w nich osoby niepełnosprawne mogą znaleźć oferty pracy, specjalnie „wyszukane” na rynku przez doradców. Mogą one z pomocą specjalisty przygotować dokumenty aplikacyjne, uzyskać poradę psychologa, otrzymać mate-

riały edukacyjne dotyczące metod poszukiwania pracy. Mogą także skorzystać z komputera i sprzętu biurowego.

W 2006 roku w bazie osób poszukujących pracy zarejestrowanych zostało 2 689 osób niepełnosprawnych, w roku 2007 – 2 566 osób, a w 2008 – 2 721.

Dzięki pośrednictwu pracy realizowanemu przez POPON, corocznie około tysiąca osób niepełnosprawnych w skali kraju uzyskuje zatrudnienie.

Na chwilę obecną posiadamy ok. 60 ofert pracy dla osób niepełnosprawnych – zdecydowana większość to oferty pracy w Warszawie i najbliższych okolicach. Dbamy nie tylko o ilość, ale także o różnorodność ofert. Staramy się, aby wśród ofert znalazły się nie tylko stanowiska tradycyjnie oferowane niepełnosprawnym, jak ochrona, produkcja czy serwis sprząający, ale także pozycje specjalistyczne. Wśród ofert posiadamy propozycje dla grafika komputerowego, programisty, księgowej, handlowca, prawnika, elektryka, specjalisty ds. marketingu. Ostatnio nawiązaliśmy stałą współpracę z Ministerstwem Gospodarki, które cyklicznie dostarcza nam oferty zatrudnienia na specjalistyczne stanowiska, takie, jak: Specjalista w Wydziale Przedsiębiorczości w Departamencie Rozwoju Gospodarki czy Referendarz w Wydziale Informatyki w Departamencie Gospodarki Elektronicznej.

Nie da się ukryć, iż wiele z tych pozycji wymaga średniego lub wyższego wykształcenia. Trzeba zauważyć, że społeczność osób niepełnosprawnych znacznie różni się pod względem wykształcenia od grupy osób pełnosprawnych, gdzie najniższe wykształcenie ma jedynie około 25%, a wyższe około 15%. Blisko połowa osób niepełnosprawnych posiada tylko wykształcenie podstawowe lub zawodowe, a tylko około 6% może pochwalić się tytułem magistra lub licencjata. Prawdą jest, iż niski poziom wykształcenia osób niepełnosprawnych wynika nie tylko z ich braku ambicji czy kwestii zdrowotnych, ale także – a w wielu przypadkach przede wszystkim – z możliwości finansowych i powodów czysto technicznych. Po pierwsze – wciąż niełatwo znaleźć jest szkoły średnie lub wyższe, w których nie istnieją bariery architektoniczne dla osób niepełnosprawnych ruchowo. Po drugie – o wiele gorsza sytuacja jest w przypadku osób mieszkających na wsi – dojazdy do szkół zlokalizowanych często w odległych miastach to zarówno duże utrudnienia komunikacyjne, jak i obciążenie finansowe. Po trzecie wreszcie – wiele zależy od podejścia rodziców, wychowujących niepełnosprawne dzieci. Nierzadko ich nadmierna opiekuńczość i „chowanie pod kloszem” po-

woduje u osób niepełnosprawnych brak wiary w siebie i niepodejmowanie wysiłku dalszej nauki.

Pewną szansą na poprawę sytuacji zawodowej osób niepełnosprawnych jest coraz większa popularność telepracy oraz uregulowanie jej przepisami prawa. Telepraca umożliwia podjęcie zatrudnienia nawet osobom o znacznym stopniu niepełnosprawności ruchowej, gdyż mogą oni wykonywać obowiązki nie opuszczając domu. Jedynym warunkiem jest posiadanie komputera i dostępu do Internetu. Mamy obecnie kilkanaście ofert telepracy. Gdy zgłasza się osoba ze znacznym stopniem niepełnosprawności ruchowej, lub gdy kontaktuje się nami beneficjent mieszkający kilkadziesiąt kilometrów od Warszawy, to w grę wchodzi właściwie tylko takie oferty.

Osobom niepełnosprawnym trudniej jest aktywnie angażować się w życie społeczne i zawodowe. Często odbierane są jako mniej zaradne i wymagające nadmiernej opieki ze strony osób trzecich. Sami niepełnosprawni też ulegają presji społecznej i wielokrotnie myślą o sobie samych tylko przez pryzmat własnej niepełnosprawności. Takie schematy w myśleniu prowadzą do izolacji społecznej i zmniejszają motywację do zmiany sposobu życia. Stają się również istotną barierą w podjęciu wyzwań zawodowych. To najważniejsze problemy, jakie podejmuje projekt „Punkty Poradnictwa dla Osób Niepełnosprawnych”, realizowany od tego roku przez POPON. Kierowany on jest do wszystkich osób niepełnosprawnych, zarówno pracujących, jak i bezrobotnych. Głównym jego celem jest zwiększenie aktywności osób niepełnosprawnych, zarówno w sferze zawodowej, jak i osobistej oraz ułatwienie ich rehabilitacji dzięki zapewnieniu profesjonalnego wsparcia i informacji.

Punkty Poradnictwa dla Osób Niepełnosprawnych oferują profesjonalne i bezpłatne usługi psychologiczne i społeczno-prawne. Psychologowie skutecznie pomagają rozwiązywać trudne sytuacje życiowe. Rozbudowują także motywację do działania i aktywności społecznej oraz zawodowej.

Osoby niepełnosprawne, często nieświadome swoich praw, stają się ofiarami nadużyć, a nawet dyskryminacji. Stąd Punkty Poradnictwa, które oferują również porady prawne. Taka sytuacja wzmacnia ich dystans społeczny i tworzy kolejne bariery, w konsekwencji prowadząc do bierności zawodowej tej grupy społecznej. Dzięki fachowym poradom prawnym, udzielanym w Punktach, osoby niepełnosprawne mogą uzyskać niezbędną wiedzę na temat przysługujących im uprawnień.

Osoby niepełnosprawne otrzymają również informacje niezbędne do podjęcia aktywności zawodowej, między innymi na temat:

- o zakupu wyposażenia i sprzętu rehabilitacyjnego,
- o zabiegów rehabilitacyjnych i pomocy medycznej,
- o turnusów rehabilitacyjnych,
- o możliwości uzyskania wsparcia na dostosowanie mieszkania, środka transportu lub stanowiska pracy do określonej niepełnosprawności itp.

Oprócz możliwości uzyskania wsparcia psychologicznego, informacji i porad organizowane są również warsztaty w najbliższym środowisku osób niepełnosprawnych – w stowarzyszeniach, organizacjach, urzędach, instytucjach działających na rzecz osób niepełnosprawnych itp. Tematyka warsztatów dostosowywana jest do indywidualnych potrzeb grup beneficjentów i obejmuje między innymi:

1. podstawy skutecznej komunikacji,
2. asertywność – jak żyć w zgodzie ze światem i sobą,
3. sposoby radzenia sobie ze stresem,
4. optymizm i samoakceptację,
5. zarządzanie sobą w czasie,
6. rozwiązywanie konfliktów,
7. autoprezentację,
8. rozmowę kwalifikacyjną, składanie dokumentów aplikacyjnych.

POPON nieprzerwanie od kilku lat realizuje na terenie całej Polski Giełdy Pracy dla Osób Niepełnosprawnych. Są one odpowiedzią na ogromne zapotrzebowanie dwóch grup: pracodawców oraz osób niepełnosprawnych poszukujących zatrudnienia.

W ubiegłym roku na terenie całej Polski zorganizowano 30 lokalnych Giełd Pracy dla Osób Niepełnosprawnych oraz Giełdę Ogólnopolską. Było to pierwsze przedsięwzięcie, w którym udział wzięły firmy, instytucje i urzędy z całej Polski. 30 wystawców posiadało w swojej ofercie blisko tysiąc ofert pracy w różnych branżach (m. in. finansowa, meblowa, spożywcza, handel/sprzedaż, edukacja, nieruchomości, usługi porządkowe). Spotkania o charakterze lokalnym przyciągnęły firmy i przedsiębiorstwa, które w swojej ofercie proponowały zatrudnienie osób z różnymi stopniami i rodzajami niepełnosprawności. Łącznie swoje propozycje prezentowało ponad 500 wystawców z poszczególnych regionów kraju. W tym czasie giełdy odwiedziło 3 tys. osób z niepełnosprawnością, które zainteresowane były podjęciem zatrudnienia.

Warto wspomnieć o tym, że 28 października 2009 roku organizujemy kolejną regionalną giełdę pracy, która odbędzie się w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie. Giełda organizowana jest pod patronatem Wojewody Mazowieckiego Pana Jacka Kozłowskiego.

Co łączy pracodawców biorących udział w Giełdach organizowanych przez POPON?

Poszukują pracowników o odpowiednich kwalifikacjach. Z doświadczenia wiedzą, że znajdują takich wśród osób niepełnosprawnych. To pracodawcy, którzy mają świadomość, że niepełnosprawność, jeśli nie uniemożliwia pracy na danym stanowisku, nie stanowi żadnej przeszkody w podjęciu zatrudnienia. A już na pewno nie jest argumentem „przeciw” przyjęciu takiej osoby do pracy.

Jednak nie wszyscy pracodawcy mają taką świadomość i często postrzegają osoby niepełnosprawne jako pracowników mniej wydajnych, których zatrudnienie generuje możliwość wystąpienia wielu ryzyk, problemów i niedogodności zakłócających funkcjonowanie przedsiębiorstwa. Pracodawcy stereotypowo obawiają się mniejszej wydajności, częstszych chorób i zwolnień lekarskich, zwiększenia ryzyka wypadku przy pracy, konieczności dostosowania stanowisk pracy do potrzeb osób niepełnosprawnych i częstych kontroli zakładu pracy pod tym kątem. Z przeprowadzonych przez POPON badań, wynika, że 94% pracodawców nie posiada wystarczającej wiedzy na temat zasad przystosowania stanowisk pracy do wymagań osób niepełnosprawnych. To niestety brak wystarczającej wiedzy na ten temat jest czynnikiem zniechęcającym pracodawców do zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Doświadczenia POPON wskazują na występowanie przypadków niewykazywania w dokumentacji kadrowej niepełnosprawności pracownika w obawie przed wysokimi kosztami przystosowania stanowiska pracy. Tymczasem w większości przypadków koszty są niskie lub nie występują w ogóle.

Badane firmy wskazują również na często zmieniające się przepisy oraz ich niezrozumiałość jako na powód rezygnacji z zatrudnienia osób niepełnosprawnych.

Powyższych obaw i trudności nie mają pracodawcy wyróżniani przez Polską Organizację Pracodawców Osób Niepełnosprawnych w stworzonym w 2006 roku Konkursie dla Pracodawców Wrażliwych Społecznie „Lodołamacze”. Konkurs odbywał się pod honorowym patronem ś.p. Marii Kaczyńskiej, Małżonki Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Jesteśmy przekonani, iż w niedalekiej przyszłości Konkurs stanie się zna-

kiem rozpoznawczym odpowiedzialnego podejścia do biznesu, co przyniesie korzyści zarówno pracodawcom, jak i samym osobom niepełnosprawnym. Miejmy nadzieję, że finaliści Konkursu staną się wzorem dla innych pracodawców oraz pionierami rozwiązań promujących zatrudnienie osób niepełnosprawnych.

Monika Zakrzewska

Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym

Centrum DZWONI szansą na zatrudnienie osób z niepełnosprawnością intelektualną

Projekt Centrum Doradztwa Zawodowego i Wspierania Osób Niepełnosprawnych Intelktualnie (Centrum DZWONI) jest realizowany od 2006 roku przez Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym (PSOUU). Przez pierwsze dwa lata był finansowany ze środków EFS, w ramach Sektorowego Programu Operacyjnego Rozwój Zasobów Ludzkich, działanie 1.4 na lata 2004 – 2006. Od lipca 2008 projekt finansowany jest ze środków PFRON w ramach programu „Trener pracy”. Pierwsze trzy Centra (Bytom, Warszawa, Zgierz) rozpoczęły swoją działalność w maju 2006. W chwili obecnej Centrum DZWONI ma swoje siedziby w dziewięciu miastach Polski (Bytom, Warszawa, Zgierz, Głogów, Kamień Pomorski, Kołobrzeg, Nidzica, Giżycko, Poznań).

Centrum Doradztwa Zawodowego i Wspierania Osób Niepełnosprawnych Intelktualnie obejmuje swoim wsparciem osoby z umiarkowanym i znacznym stopniem niepełnosprawności. Aktywizacja zawodowa tych osób odbywa się zgodnie z modelem zatrudnienia wspomaganego, który zakłada określenie profilu zawodowego, dopasowanie stanowiska pracy do indywidualnych umiejętności, możliwości i zainteresowań zawodowych osoby niepełnosprawnej, zatrudnienie osoby niepełnosprawnej, wyszkolenie jej w miejscu pracy na konkretnym stanowisku, a następnie stałe wsparcie i monitorowanie przebiegu tej pracy przy wsparciu indywidualnego asystenta – trenera pracy:

- osoby niepełnosprawne intelektualnie podejmują pracę zarobkową w zintegrowanym środowisku, na otwartym rynku pracy,
- niepełnosprawny pracownik ma zapewnione stałe wsparcie,
- praca zarobkowa oznacza takie samo wynagrodzenie za taką samą pracę, jak w przypadku pracowników sprawnych,
- każda osoba niepełnosprawna ma dostęp do indywidualnego poradnictwa i otrzymuje indywidualne wsparcie dostosowane do jej potrzeb.

W każdym Centrum zatrudniona jest grupa wyspecjalizowanych pracowników, znających problem aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych intelektualnie (ONI):

- psycholog/pedagog,

- doradcy zawodowi,
- trenerzy pracy.

Kadra, która została zatrudniona na początku projektu, była wybierana pod kątem wykształcenia kierunkowego (psychologowie, doradcy zawodowi, pedagodzy specjaliści, na stanowiska trenerów pracy – pedagodzy specjaliści, psychologowie, także studenci ww. kierunków) oraz doświadczenia w pracy z osobami z niepełnosprawnością intelektualną. W 2008 roku wszyscy trenerzy pracy przeszli szkolenie z ZW przeprowadzone przez specjalistę ZW z Irlandii.

Każdy specjalista ma dokładnie określony swój zakres obowiązków w procesie aktywizacji zawodowej ONI.

Doradcy zawodowi mają głównie za zadanie:

- rejestrację nowych klientów Centrum DZWONI (przeprowadzenie wywiadu doradczego i uzupełnienie formularza zgłoszeniowego),
- określanie predyspozycji zawodowych klientów, analiza zainteresowań zawodowych,
- tworzenie Indywidualnego Planu Działania,
- przygotowanie ONI do podjęcia zatrudnienia,
- prowadzenie treningu umiejętności zawodowych dla klientów Centrum (zajęcia z zakresu aktywizacji zawodowej),
- dobór odpowiedniego miejsca pracy dla konkretnego klienta Centrum,
- wsparcie rodziców klientów Centrum,
- konsultacje doradcze,
- prowadzenie spotkań informacyjnych i prezentacji dla potencjalnych klientów Centrum, dla placówek, szkół, rodziców, terapeutów,
- udział w Targach Pracy, konferencjach i imprezach dotyczących aktywizacji zawodowej ON lub promujących działalność Centrum DZWONI,
- współpraca z organizacjami i instytucjami rynku pracy (PUP) oraz organizacjami działającymi na rzecz osób niepełnosprawnych,

Psychologowie w swoich działaniach skupiają się na:

- wstępnej diagnozie psychologicznej, w tym przeprowadzeniu wywiadu psychologicznego,
- pomocy w nabyciu i udoskonalaniu umiejętności społecznych, niezbędnych przy zatrudnieniu na otwartym rynku pracy,
- wsparciu i motywowaniu osób przygotowujących się do zatrudnienia;
- wsparciu i motywowaniu osób, które już podjęły zatrudnienie;
- wsparciu klientów w sytuacjach kryzysowych,

- poradnictwie psychologicznym dla ONI i ich rodzin,
- pracy z rodziną ONI (zachęcaniu do wspólnych działań w zakresie aktywizacji zawodowej ONI, wspieraniu i informowaniu rodziców/opiekunów w ważnych dla nich kwestiach);
- współpracy z pracownikami placówek działających na rzecz ONI,
- promowaniu działalności DZWONI,

Z kolei trenerzy pracy pomagają osobom niepełnosprawnym intelektualnie w:

- znalezieniu miejsca pracy i wypełnieniu czynności związanych z procedurą zatrudnienia,
- określeniu w porozumieniu z pracodawcą zakresu czynności, które będą w zakresie obowiązków zatrudnianej osoby oraz wymiaru czasu pracy,
- wprowadzeniu niepełnosprawnego pracownika do przedsiębiorstwa – praktyczna nauka czynności zawodowych, wsparcie w integracji ze środowiskiem sprawnych pracowników.

Trenerzy również:

- monitorują i wspierają ONI w miejscu pracy,
- organizują i przeprowadzają jednodniowe warsztaty praktyczne w miejscu pracy,
- organizują praktyki zawodowe (znalezienie miejsca, czynności, ustalenie warunków współpracy),
- przeprowadzają analizę stanowiska pracy,
- organizują i przeprowadzają szkolenia dla współpracowników z danego przedsiębiorstwa,
- wspierają pracodawców w kwestiach formalno-prawnych związanych z zatrudnieniem ONI,
- współpracują z trenerami szkolącymi z danej firmy, np. z zakresu HACCP, BHP w celu przygotowania materiałów dostosowanych zarówno do wymagań firmy, jak i poziomu odbioru ONI,

Swoim działaniem Centrum DZWONI obejmuje klientów (osoby niepełnosprawne), ich rodziny i opiekunów, pracodawcę oraz współpracowników. W procesie aktywizacji zawodowej klienta kluczowymi elementami są:

- 1) W obszarze diagnozy i przygotowania do zatrudnienia:
 - a. ocena wstępna kandydata do zatrudnienia, stworzenie profilu zawodowego oraz Indywidualnego Planu Działania na podstawie konsultacji doradczych i psychologicznych,

- b. szkolenia dla osób niepełnosprawnych intelektualnie z zakresu umiejętności społecznych oraz aktywnego poruszania się po rynku pracy,
 - c. metody pomocnicze w profilowaniu zawodowym ONI:
 - krótkoterminowe warsztaty praktyczne w miejscu pracy, pozwalające na sprecyzowanie i zweryfikowanie zainteresowań i preferencji oraz umiejętności i możliwości zawodowych klienta,
 - praktyki zawodowe, podczas których trener ocenia umiejętności społeczne i zawodowe klienta oraz określa obszar i zakres niezbędnego wsparcia. Jest to również okres, podczas którego pracodawca ma szansę na zorientowanie się, jakim pracownikiem jest osoba niepełnosprawna;
- 2) W zakresie pośrednictwa pracy:
- a. wyszukiwanie miejsc pracy dla niepełnosprawnych klientów,
 - b. analiza miejsca pracy i/lub dopasowanie/formowanie miejsca pracy do osoby niepełnosprawnej,
 - c. zatrudnienie i szkolenie osoby zatrudnianej w miejscu pracy, wsparcie w procedurze zatrudnienia i określenia warunków zatrudnienia (organizacja i wymiar czasu pracy),
 - d. stałe wsparcie i monitorowanie przebiegu pracy, szkolenia wyrównawcze,
 - e. uczestnictwo zatrudnionej osoby niepełnosprawnej w grupie motywująco-wspierającej;

Rodzinie i opiekunom klientów oferujemy:

- a. konsultacje i porady indywidualne,
- b. spotkania grupowe, podczas których mają okazję do wymiany doświadczeń oraz uzyskania informacji, bądź porady,
- c. panele informacyjne dotyczące kwestii formalno-prawnych związanych z zatrudnieniem osób niepełnosprawnych;

Usługi skierowane do pracodawcy i współpracowników to przede wszystkim:

- a. wsparcie w analizie stanowiska pracy oraz doborze czynności zawodowych dla niepełnosprawnego pracownika,
- b. wyszukiwanie właściwych pracowników,
- c. szkolenie nowych pracowników;
- d. wsparcie w kwestiach formalno-prawnych związanych z zatrudnieniem osoby niepełnosprawnej,

- e. panele informacyjne dotyczące specyfiki funkcjonowania osoby z niepełnosprawnością intelektualną,
- f. wsparcie w budowaniu pozytywnych relacji zespołowych,
- g. kompleksowe wsparcie specjalistów Centrum DZWONI przez cały okres pozostawania niepełnosprawnego pracownika w przedsiębiorstwie.

Głównym problemem, z jakim od początku swojego istnienia boryka się projekt Centrum DZWONI, jest obawa rodziców i opiekunów przed utratą świadczeń socjalnych pobieranych przez niepełnosprawne dzieci oraz lęk przed rezygnacją z bezpiecznego środowiska warsztatów terapii zajęciowej i zbytnią samodzielnością podopiecznych. Również pokutujące od lat stereotypy na temat funkcjonowania osób z niepełnosprawnością intelektualną, niewiedza na temat niepełnosprawności intelektualnej, a co za tym idzie lęk przed osobami z upośledzeniem umysłowym, stanowią barierę w procesie ich aktywizacji zawodowej i wprowadzania na otwarty rynek pracy. Dzisiejszy rynek pracy wymaga od pracowników dużej wszechstronności i elastyczności, a więc nie każda osoba z niepełnosprawnością intelektualną jest w stanie sprostać oczekiwaniom pracodawców. Dużym problemem jest również brak ciągłości finansowania projektu i – co za tym idzie – niepewność dalszego istnienia Centrum.

Na dzień dzisiejszy z różnorodnych usług Centrum DZWONI (konsultacji, warsztatów praktycznych, praktyk zawodowych, szkoleń, grup wsparcia) skorzystało ponad 1200 osób. Blisko 395 osób uzyskało wsparcie w zatrudnieniu na otwartym rynku pracy, ponad 250 firm utrzymuje stałą współpracę z Centrami.

Krzysztof Kaperczak

*Institut Badawczy Dróg i Mostów oraz Grupa Robocza
„Widziane z chodnika” Polskiego Związku Niewidomych*

Przestrzeń publiczna – apel o empatię

Jedną z mniej dotychczas zauważanych przyczyn wykluczenia jest niedostateczne dostosowanie przestrzeni publicznej do potrzeb i możliwości samodzielnego poruszania się wszystkich osób, w tym osób niepełnosprawnych. Zapewnienie możliwości właśnie samodzielnego przemieszczania się osób niepełnosprawnych (lub przy minimalnej pomocy ze strony innych), to przecież nieodłączny element egzystencji każdego człowieka. Dowolne i nieskrępowane opuszczenie miejsca zamieszkania pozwala szeroko uczestniczyć w życiu społecznym, gospodarczym czy politycznym – podjąć pracę, naukę, aktywny wypoczynek na zasadach pełnosprawnych. Tak, jak robią to wszyscy inni.

Przez wiele lat zagadnienie to nie w pełni było doceniane lub doceniane zbyt powierzchownie. Aspekt dostępności dotyczył tylko dostosowywania poszczególnych budynków i ewentualnie ich najbliższego otoczenia. Pomijano przestrzeń znajdującą się pomiędzy nimi, a więc chodniki i alejki parkowe, skrzyżowania dróg, przejścia podziemne i nadziemne, mosty i wiadukty. Nie zwracano uwagi na przystanki komunikacji zbiorowej, podczas gdy często trzeba także i z nich korzystać. Ich niedostosowanie sprawiało, że zakupy kosztownych pojazdów niskopodłogowych mijały się z celem. Wydawałoby się, że to już zamierzchła przeszłość. Powstały przecież odpowiednie zapisy prawne. Zwiększyła się też świadomość konieczności ich przestrzegania. Znane są sposoby i metody stosowania rozwiązań z myślą o osobach niepełnosprawnych. Zarówno krajowe, jak i zagraniczne. Znane są także potrzeby i możliwości osób wynikające z niepełnosprawności. Wydawało by się zatem, że problem jest rozwiązany, a jednak ... wciąż jest coś do zrobienia. W dalszym ciągu trzeba poprawiać i aktualizować przepisy, istniejące i przygotowywane od nowa. Podpatrywać i adaptować obce rozwiązania, szukać własnych. Nieustannie podkreślać ważność i konieczność bezwzględnego ich stosowania. Tak, aby dążenie do opcji „0”, czyli pełnej dostępności przestrzeni publicznej do potrzeb i wymagań wszystkich osób uwzględniało również osoby niepełnosprawne. Aby sprawiło, że przestrzeń publiczna nie będzie już elementem mającym wpływ na jakiegokolwiek wykluczenie społeczne.

B I U L E T Y N R P O
źródła

Jak przezwyciężyć ubóstwo?

„Księga Ubogich A.D. 2010”

Część II

X Konwencja Ruchu przeciw Bezradności Społecznej

2010 Europejski Rok Walki z Ubóstwem
i Wykluczeniem Społecznym
XXIII Międzynarodowy Dzień Walki z Ubóstwem

Warszawa, 17 października 2010 roku

Jak przezwyciężyć ubóstwo?

„Księga Ubogich A.D. 2010”

z okazji

X Konwencji Ruchu przeciw Bezradności Społecznej

17 października 2010

XXIII Międzynarodowego Dnia Walki z Ubóstwem

oraz

2010 Europejskiego Roku Walki z Ubóstwem

i Wykluczeniem Społecznym

Koncepcja Obywatelskiej Strategii Walki z Ubóstwem

prof. dr hab. Julian Auleytner, Ewa Wrońska

Jak przezwyciężyć ubóstwo?

„Księga Ubogich A.D. 2010”

materiały diagnostyczne i rekomendacje

z IX Konwencji Ruchu przeciw Bezradności Społecznej

w dniu 17 października 2009 roku

pod hasłem

„Przedsiębiorczość polska”

oraz

ze spotkań konsultacyjnych

w I połowie 2010 roku

do opracowania

Obywatelskiej Strategii

Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym

na lata 2010–2015

Patronat nad polskimi obchodami
Międzynarodowego Dnia Walki z Ubóstwem
sprawuje

Rzecznik Praw Obywatelskich



RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH

Warszawa 2010

BIULETYN RZECZNIKA PRAW OBYWATELSKICH 2010, nr 6**ŹRÓDŁA****Jak przewyciężyć ubóstwo?****Księga ubogich A.D. 2010**

Koncepcja Obywatelskiej Strategii Walki z Ubóstwem:

Prof. dr hab. Julian Auleytner, Doradca ds. Walki z Ubóstwem, Rzecznika Praw

Obywatelskich V kadencji

Ewa Wrońska, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Ruch przeciw Bezradności Społecznej**Moderatorzy sesji tematycznych IX Konwencji Ruchu przeciw Bezradności Społecznej****„Przedsiębiorczość polska”**

„Dzieciństwo jako czas uczenia skuteczności i zaradności życiowej”

prof. dr hab. Danuta Waloszek, Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

„Jak uczyć być zaradnym i przedsiębiorczym?”

dr hab. Ewa Wysocka, Uniwersytet Śląski, Katowice

„Jak uwolnić przedsiębiorczość w Polsce?”

Dariusz Żuk, Akademickie Inkubatory Przedsiębiorczości, Warszawa„Czy i komu potrzebni są pracownicy socjalni?” – *dr Joanna Starega-Piasek, Rada Ekspertów**Społecznych Polskiego Komitetu EAPN, Instytut Rozwoju Służb Społecznych, Warszawa*

„Znaczenie społecznego zaangażowania biznesu w walce z ubóstwem”

Paweł Łukasiak, Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce, Warszawa

„Potrzeby i bariery zatrudniania osób niepełnosprawnych – propozycje zmian”

Piotr Pawłowski, Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji, Warszawa

Redakcja:

Ewa Wrońska, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich

Wydawca:

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich

al. Solidarności 77, 00-090 Warszawa

www.rpo.gov.pl

© Copyright by Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich

Warszawa 2010

Skrót do cytowania Biuletyn RPO. Źródła 2010, nr 6
--

ISSN 0860-7958

Oddano do składu we wrześniu 2010 r.

Podpisano do druku we wrześniu 2010 r.

Spis treści

ZESPÓŁ DS. ROZWOJU PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

Dariusz Żuk

Droga do Polski Przedsiębiorczej 7

Andrzej Czernomord

Jak Państwo zapomniało o przedsiębiorcach 14

Andrzej Czernomord

Edukacja podstawą rozwoju społecznego i gospodarczego. Szanse i perspektywy aktywizacji absolwentów z terenu województwa pomorskiego. Wsparcie przedsiębiorstw na rynkach lokalnych 18

Andrzej Czernomord

Etyka w edukacji, nauce, polityce i biznesie. Czym jest etyka w biznesie? 25

Andrzej Czernomord

Komu służą fundusze unijne? 28

prof. dr hab. Andrzej Blikle

Sektor Małe i Średnie Przedsiębiorstwa w walce z ubóstwem 31

Monika Szymańska

Mikrofinanse jako narzędzie walki z wykluczeniem oraz promocji przedsiębiorczości 34

Małgorzata Moćko-Niedobecka

Problemy instytucjonalne wokół ekonomii społecznej 40

Augustyn Wiernicki

Możliwości uwolnienia przedsiębiorczości w sektorze organizacji charytatywnych - bariery i szanse rozwoju. Analiza przypadku na przykładzie Stowarzyszenia im. Brata Krystyna 45

Jadwiga Czartoryska

Znaczenie społecznego zaangażowania biznesu w walce z ubóstwem 52

Krzysztof Kaczmar

Jak i komu powinien pomagać biznes? 54

ZESPÓŁ DS. NOWEJ PRACY SOCJALNEJ

Dorota Rybarska-Jarosz

Polityka społeczna – skazana na marginalizację czy wyzwanie przyszłości? 56

dr Dobroniega Trawkowska

Bariery rozwoju pracy socjalnej z rodziną w pomocy społecznej 61

Iwona Klimowicz

Praca socjalna – jako antidotum na ubóstwo? 76

dr hab. Ryszard Szarfenberg

Jakość usług pomocy społecznej 84

Edward Orpik

Praca socjalna – motywowanie do zmiany 96

Pierre Klein

Rekomendacje ATD dla Nowej Pracy Socjalnej 105

Adriana Porowska

Pracownik socjalny w organizacji pozarządowej 110

ZESPÓŁ DS. ROZWIĄZANIA PROBLEMU BEZDOMNOŚCI	114
<i>Julia Wygnańska</i>	
Tworzenie strategii wobec bezdomności w krajach UE.....	114
<i>Piotr Olech</i>	
Strategie rozwiązywania problemu bezdomności w Stanach Zjednoczonych Ameryki, Australii i Europie	119
<i>Piotr Olech</i>	
Polityka społeczna w Polsce a perspektywa ustanowienia krajowej, zintegrowanej strategii wobec problemu bezdomności – analiza istniejących planów i programów	167
<i>Maciej Dębski</i>	
Analiza „systemu” pomocy osobom bezdomnym w Polsce. Próba krytycznej syntezy	185
<i>Lukasz Browarczyk</i>	
Szkic o mierzeniu bezdomności	239
<i>Julia Wygnańska</i>	
Do Rzecznika Praw Obywatelskich	245
<i>Wystąpienie Rzecznika Praw Obywatelskich</i>	
<i>Mieszkania socjalne – RPO-617969/09.</i>	250
<i>Olga Radziwon</i>	
List otwarty do Pana Piotra	262
<i>Dr Joanna Chwaszcz</i>	
Znaczenie zasobów rozwojowych w pozytywnej readaptacji społecznej osób bezdomnych	270
<i>Halina Duczmal-Pacowska</i>	
Rola poczucia sensu życia w diagnozowaniu bezdomności	276
ZESPÓŁ DS. PROBLEMATYKI UCHODźCÓWI AZYLANTÓW	
<i>prof. dr hab. Krystyna M. Bleszyńska</i>	
Kształcenie dzieci obcokrajowców w polskich szkołach.....	279
<i>Mirosław Bieniecki, Mikołaj Pawlak</i>	
Laboratoria integracji. Oprowadzenie po domu oraz sześć podstawowych zasad prowadzenia skutecznej polityki integracyjnej	346
<i>Igor Homka</i>	
Problem ubóstwa i wykluczenia społecznego mniejszości romskiej na Słowacji	352
<i>Malika Abdoulvakhabova</i>	
Zakładanie działalności gospodarczej przez uchodźców – problemy i próby ich rozwiązania.....	359
<i>Ewa Wrońska</i>	
Historia Ruchu przeciw Bezradności Społecznej.....	361
Wykaz sygnatur spraw RPO.....	364

ZESPÓŁ DS. ROZWOJU PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

Dariusz Żuk

Akademickie Inkubatory Przedsiębiorczości

Droga do Polski Przedsiębiorczej

Systemowy Program Kreowania Przedsiębiorczości dla Polski

Ubóstwo można przezwyciężyć. Zarówno na szczeblu poszczególnych obywateli, jak również kraju. Moim zdaniem najlepiej z nim walczyć poprzez wspieranie rozwoju przedsiębiorczości. Wspieranie przedsiębiorczości jest niezbędne nie tylko wśród najbardziej potrzebujących, ale szczególnie wśród tych, którzy mają największy potencjał. Sukces w przedsiębiorczości pociąga za sobą powstanie nowych miejsc pracy, zwiększone wpływy podatkowe i zmianę postaw z roszczeniowych na aktywne, co powoduje zmniejszenie ubóstwa.

Polska ma w tej formie zwalczania ubóstwa duże możliwości. Przedsiębiorczość to narodowa cecha Polaków, a Polska to kraj wielu możliwości. Polacy wygrywają światowe konkursy informatyczne oraz współtworzą największe projekty biznesowe i badawcze, pracują w międzynarodowych zespołach naukowych, są znani ze swojej pracowitości i kreatywności. Według Eurobarometru prawie 50% młodych Polaków chce tworzyć w perspektywie 5 lat własną firmę, co stawia nas pod tym względem w czołówce światowej.

Z drugiej strony Polska zajmuje odległe miejsca w światowych rankingach dotyczących zakładania i prowadzenia działalności gospodarczej.

Ze względu na potencjał Polaków, ale i niesprzyjający klimat dla przedsiębiorczości stworzyliśmy strategię rozwoju przedsiębiorczości dla Polski pod hasłem: „Droga do Polski Przedsiębiorczej”. Dzięki jej realizacji dokonamy rewolucji w przedsiębiorczości w Polsce, zmieniając oblicze naszego kraju, ale i w znaczącym stopniu przyczyniając się do zmniejszania ubóstwa.

Celem „Drogi do Polski Przedsiębiorczej” jest wykreowanie w perspektywie 10 lat najlepszego systemu wspierania przedsiębiorczości na świecie poprzez stworzenie największej i najskuteczniejszej w Europie sieci instytucji realizujących poszczególne etapy strategii, tj. AIP Group. Chcemy wykreować polskie firmy na miarę Skypa czy Googla oraz spełnić marzenia i pasje tysięcy Polaków.

Strategia, którą wdramy, posiada 5 etapów:

I ETAP – Zmiana mentalności

Chcemy dokonać rewolucji w myśleniu polskiego społeczeństwa!

Celem tego etapu jest stworzenie wśród Polaków klimatu przyjaznego rozwojowi przedsiębiorczości, atmosfery motywującej polskie społeczeństwo do rozwijania swoich pasji, kreatywności i praktycznej przedsiębiorczości.

W ramach tego etapu chcemy postawić na kształtowanie aktywnych postaw, odkrywanie swoich mocnych stron i predyspozycji oraz budowę pozytywnego wizerunku przedsiębiorcy i zaufania do biznesu.

Priorytetowym wyzwaniem jest dla nas wypromowanie wśród polskiego społeczeństwa nowej definicji patriotyzmu opartego na aktywności społecznej, biznesowej czy kulturowej na rzecz naszego kraju. Chcemy wyprzeć zakorzenione przez poprzedni ustrój idee Społeczeństwa Roszczeniowego nowoczesnymi ideami Społeczeństwa Przedsiębiorczego. W efekcie zdrowe zasady biznesowe z pożytkiem dla kraju przenikną również do sektora publicznego, a przedsiębiorcze cechy i zdolności będą domeną wielu państwowych urzędników.

Rewolucyjna zmiana mentalności, której chcemy dokonać, musi być oparta na najwyższych wartościach i tradycji. U jej podstaw muszą leżeć wiedza oraz merytoryczne przekonanie polskiego społeczeństwa o wartości oraz potrzebie dla kraju prywatnego biznesu i społecznej inicjatywy.

Dążymy do wykreowania Polski Przedsiębiorczej, w której:

1. Całość polskiego społeczeństwa będzie świadoma potrzeby wspierania, tworzenia i rozwijania prywatnego biznesu oraz społecznych inicjatyw na rzecz rozwoju naszego kraju:
 - 100% Polaków będzie w mniejszym lub większym stopniu zaangażowanych w społeczne inicjatywy, organizowane na rzecz rozwoju naszego kraju przez NGO
2. Polacy będą najbardziej przedsiębiorczym narodem na świecie:
 - Polska znajdzie się na pierwszym miejscu w badaniu Komisji Europejskiej Eurobarometr pod względem chęci zakładania własnego biznesu

Jak Polska może tego dokonać?

1. Należy wspierać rozwój praktycznie nieistniejącego dziś rynku mediów promujących przedsiębiorczość:
 - w ramach PP tworzymy własną grupę nowych mediów, nakierowanych na wykreowanie ogólnonarodowego trendu na przedsiębiorczość, tj. AIP Media,

- w grupie AIP Media, nakierowanej na budowę społeczeństwa przedsiębiorczego, rozwijamy telewizję internetową, ogólnopolską gazetę oraz portal społecznościowy.
2. Należy wspierać rozwój najlepszych programów, pobudzających Polaków w innowacyjny sposób do przedsiębiorczości, kreatywności i odpowiedzialności (z udziałem przedsiębiorców).
 - w ramach PP rozwijamy największe i najskuteczniejsze programy w Europie, pozwalające młodym Polakom na pierwszy kontakt z przedsiębiorczością i kreatywnością, np. Ogólnopolską Kampanię Pisania Piórem - największy w Polsce konkurs na biznesplany czy Lekcje Przedsiębiorczości z udziałem przedsiębiorców w szkołach.
 3. Należy wspierać powstawanie nowych organizacji pozarządowych i inicjowanie ich autorskich programów.
 - w ramach PP chcemy rozwinąć najskuteczniejszy obecnie w Polsce model wspierania startujących organizacji pozarządowych oraz ich nowatorskich inicjatyw, tj. Fundusz Inicjatyw Obywatelskich.

II ETAP – Testowanie pomysłów biznesowych

Chcemy dokonać rewolucji w zakładaniu własnego biznesu w Polsce!

Celem tego etapu jest stworzenie najlepszego na świecie modelowego systemu testowania pomysłów biznesowych w rozbudowanej sieci Akademickich Inkubatorów Przedsiębiorczości w ramach nowatorskiej i powszechnie dostępnej usługi preinkubacji.

Chcemy, aby Polska była liderem światowej przedsiębiorczości, czyli krajem, gdzie dzięki AIP każdy może w sposób najszybszy, najprostszy i najmniej ryzykowny spróbować swoich sił w biznesie!

Priorytetowym wyzwaniem jest dla nas wypromowanie wśród polskiego społeczeństwa nowego podejścia do planowania swojej kariery zawodowej. Chcemy wyprzeć zakorzeniony w głowach większości polskiego społeczeństwa pogląd o konieczności i wyższości podejmowania pracy na etacie nad własną inicjatywą biznesową. Poprzez AIP chcemy przekonać przede wszystkim młodych Polaków, że założenie własnego biznesu i odniesienie sukcesu jest może być znacznie prostsze niż znalezienie pracy na etacie oraz awans.

Podstawą do dokonania rewolucyjnych zmian w Polsce i stworzenia z naszego kraju „wylęgarni start upów” będzie doskonały model startu w biznesie, tj. preinkubacja, oferujący startującym z własną działalnością najbardziej potrzebną pomoc w wygodny i przystępny sposób (dzięki wykorzystaniu najnowszych technologii) w ramach rozsianej po całym kraju sieci nowoczesnych AIP.

Rozwijając na niebywałą skalę prywatną inicjatywę w Polsce chcemy przede wszystkim postawić na przedsiębiorczość akademicką, która jest najważniejszym czynnikiem rozwoju innowacji w światowej gospodarce. To dzięki działaniom AIP na rzecz transferu technologii to w Polsce właśnie za kilka lat powstaną światowe biznesy na skalę skype'a czy google'a.

Dążymy do wykreowania Polski Przedsiębiorczej, w której:

1. Każdy student niezależnie od kierunku spróbuje swoich sił w biznesie,
2. Polska będzie liderem na świecie pod względem liczby zakładanych firm,
3. To w Polsce powstaną biznesy na światową skalę.

Jak Polska może tego dokonać?

1. Należy wspierać powstawanie i rozwój Akademickich Inkubatorów Przedsiębiorczości oraz upowszechniać usługę preinkubacji - jako najskuteczniejszy model tworzenia biznesu. Każda polska uczelnia, niezależnie od charakteru, powinna posiadać w swojej ofercie dla studentów preinkubację w AIP (lub jego oddziale):
 - w ramach PP tworzymy największą w Europie sieć Akademickich Inkubatorów Przedsiębiorczości tak, aby swoim zasięgiem w przyszłości mogła obejmować studentów wszystkich polskich uczelni,
 - w ramach PP rozwijamy usługę preinkubacji tak, aby na bazie zastosowanych rozwiązań technologicznych mogło z niej korzystać nawet milion osób w jednym roku.
2. Należy wspierać najlepsze programy wspierające Polaków w tworzeniu swoich biznesów:
 - w ramach PP rozwijamy nowatorskie programy, pomagające ich uczestnikom w stworzeniu dobrego pomysłu na biznes oraz jego dopracowaniu poprzez wykorzystanie innowacyjnych rozwiązań (przewag konkurencyjnych), np. Szkoła Milionerów, Szkoła Innowacji oparta na Blue Ocean.

III ETAP – Rzecznicy (Reprezentacja) Przedsiębiorczości

Chcemy dokonać rewolucji w polskiej polityce!

Chcemy, aby państwo polskie stało się światowym liderem we wspieraniu przedsiębiorczości, aby polska przedsiębiorczość stała się domeną wszystkich rządów i partii, a polscy politycy liczyli się ze zdaniem milionów drobnych przedsiębiorców, odpowiedzialnych za dobrobyt Polski i wszystkich Polaków.

Celem tego etapu jest stworzenie w Polsce nieistniejącej praktycznie dzisiaj

reprezentacji mikrofirm i samozatrudnionych, która będzie odzwierciedlała opinie i potrzeby milionów drobnych polskich przedsiębiorców, którzy tworzą w Polsce 70% PKB oraz 60% wszystkich miejsc pracy. W interesie kraju chcemy włączyć tę najbardziej kreatywną i pracowitą część polskiego społeczeństwa, na której barkach spoczywa rozwój całego kraju do życia publicznego i współdecydowania na równi z pracownikami i dużymi pracodawcami o kształcie prawa w naszym kraju.

Priorytetowym wyzwaniem jest dla nas - oprócz stworzenia w Polsce sprzyjającego klimatu do tworzenia biznesów - wykreowanie najprostszego i najlepszego na świecie systemu prawnego, promującego powstawanie start upów. Dążymy do wykreowania Polski Przedsiębiorczej, w której:

1. przedstawicielstwo mikrofirm i samozatrudnionych będzie kluczową grupą, decydującą o kształcie prawa w Polsce,
2. polska będzie liderem na świecie pod względem łatwości zakładania biznesu:
 - Polska znajdzie się na pierwszym miejscu w badaniach Doing Business in Poland czy Global Entrepreneurship Monitor pod względem łatwości i szybkości zakładania własnej firmy.

Jak Polska może tego dokonać?

1. Należy wspierać powstawanie organizacji reprezentujących mikroprzedsiębiorców i samozatrudnionych, szczególnie na szczeblu krajowym,
2. Należy rozszerzyć wszelkie gremia opiniotwórcze, koordynowane przez państwo, o środowisko mikroprzedsiębiorców i samozatrudnionych, np. Komisję Trójstronną ds. Społeczno-Gospodarczych:
 - w ramach PP reprezentujemy obecnie najliczniejsze grono start upów, które planujemy rozwinąć i ukonstytuować w formie nowoczesnego Klubu Przedsiębiorcy, zrzeszającego kilkaset tysięcy mikrofirm i samozatrudnionych. Klub taki będzie odpowiadał na potrzeby i oczekiwania polskich przedsiębiorców oraz będzie reprezentował ich interesy na forach opiniotwórczych, np. w Komisji Trójstronnej.

IV ETAP – Usługi dla biznesu

Chcemy dokonać rewolucji we wspieraniu biznesu w Polsce!

Celem tego etapu jest stworzenie w Polsce najlepszego na świecie systemu wsparcia innowacyjnych przedsiębiorców, oferującego nowatorskie na polskim rynku usługi w ramach sieci nowoczesnych centrów przedsiębiorczości AIP Business Links.

Podstawą do stworzenia polskiej Doliny Krzemowej będą AIP Business Links, skutecznie pomagające tysiącom przedsiębiorców rocznie (dzięki wykorzystaniu technologii internetowych) w najtrudniejszych dla nich kwestiach, tj. networking, prawo, finanse, biuro.

Chcemy, aby Polska stała się liderem na świecie pod względem innowacyjności przedsiębiorstw. Priorytetowym wyzwaniem jest dla nas stworzenie w AIP Business Links szerokiej społeczności innowacyjnych przedsiębiorców, którzy będą wspierali się nawzajem w rozwoju swoich projektów, czego efektem będzie powstanie globalnych biznesów, zbudowanych na motywacji zespołów zdolnych i ambitnych Polaków. Dążymy do wykreowania Polski Przedsiębiorczej, w której:

1. każdy przedsiębiorca będzie mógł współdziałać w ramach szerokiej społeczności start upów i korzystać z najbardziej potrzebnych jego firmie usług,
2. powstaną biznesy na światową skalę,
3. która pod kątem innowacyjności przedsiębiorstw znajdzie się na pierwszym miejscu w świecie.

Jak Polska może tego dokonać?

1. Należy wspierać powstawanie i rozwój nowoczesnych usług dla biznesu w ramach AIP Business Links:
 - w ramach PP tworzymy sieć centrów przedsiębiorczości AIP Business Link - tak, aby swoim zasięgiem w przyszłości mogła obejmować przedsiębiorców z całej Polski,
 - w ramach PP rozwijamy najbardziej potrzebne polskim przedsiębiorcom usługi AIP Business Links, niedostępne dziś na polskim rynku – tak, aby na bazie zastosowanych rozwiązań technologicznych mogło z nich korzystać kilkadziesiąt tysięcy osób i firm rocznie.

V ETAP – Inwestycje w start up-y

Chcemy dokonać rewolucji w inwestowaniu w start up-y w Polsce!

Celem tego etapu jest stworzenie najprostszego i najbardziej skutecznego na świecie modelu inwestycji w start up-y. Dla przedsiębiorców startujących z przetestowanymi pomysłami chcemy stworzyć idealny model, który zaoferuje im oprócz możliwości prostego pozyskania kapitału na korzystnych warunkach, utrzymanie kontroli nad spółką oraz wsparcie guru biznesu w rozwoju firmy.

Podstawą do stworzenia takiego modelu jest niespotykany dotąd na polskim rynku program AIP Seed Capital, zakładający inwestycje na 2 etapach. Pierwszy etap przewiduje inwestycje średniej wielkości od 50 000 do 100 000 zł, przejęcie minimalnych udziałów

w nowej spółce w wysokości 10-20%, usługi AIP i AIP Business Links w dopracowaniu pomysłu oraz współpracę przedsiębiorców z udziałem guru biznesu. Drugi etap inwestycji opiera się na współpracy z dużymi inwestorami z Polski i zagranicy (m.in. Doliny Krzemowej), którzy inwestują znaczne środki w najbardziej obiecujące spółki z pierwszego etapu.

Dążymy do wykreowania Polski Przedsiębiorczej, w której:

1. każdy dobry pomysł będzie miał możliwość pozyskania inwestycji przy jednoczesnej pomocy merytorycznej,
2. wyławiane będą pomysły na skalę globalną,
3. która będzie liderem na świecie pod kątem liczby inwestycji w start up-y.

Jak Polska może tego dokonać?

1. Należy wspierać powstawanie i rozwój programów inwestycyjnych typu seed, dostosowując przy tym prawo do nowoczesnej gospodarki i inwestycji:
 - w ramach PP rozwijamy najprostszy i najskuteczniejszy system inwestowania w start up-y AIP Seed Capital, jako jedyny w Polsce oferujący łatwy dostęp do inwestycji, korzystne warunki współpracy (100 000 zł w zamian za 15% udziałów przy braku ingerencji w działanie spółki), wsparcie guru biznesu w rozwoju firmy i usługi AIP i AIP Business Links.

Zachęcamy wszystkich zainteresowanych rozwijaniem przedsiębiorczości i walką z ubóstwem do zaangażowania w realizację strategii i naszej misji.

Andrzej Czernomord

Institut Promocji na rzecz Przedsiębiorczości, Demokracji, Kultury i Edukacji

Jak Państwo zapomniało o przedsiębiorcach

Jestem praktykiem biznesu, nie teoretykiem. Prowadzę działalność gospodarczą – handlową i gastronomiczną - od ponad dwudziestu lat, więc proces rozwoju przedsiębiorczości w polskiej gospodarce rynkowej odczułem na każdym etapie. Przedstawię kilka spostrzeżeń dotyczących wpływu kryzysu na rozwój firm. Wnioski te mogą wydawać się oczywiste, jednak jestem przekonany, że trzeba o nich mówić na każdym kroku, ponieważ pomimo upływu już prawie 20 lat od wprowadzenia gospodarki rynkowej, prywatna przedsiębiorczość nadal jest traktowana i postrzegana niewłaściwie.

Jak wskazuje Ministerstwo Gospodarki w raporcie pt. „Przedsiębiorczość w Polsce”, cytuję: *przedsiębiorczość jest pojęciem kluczowym dla opisu polskiej rzeczywistości gospodarczej, charakteryzującej się 99,8-proc. udziałem małych i średnich przedsiębiorstw. Zdecydowaną ich większość stanowią osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą. Są one przykładem podejścia opartego na gotowości do podejmowania ryzyka, samorealizacji, kreatywności, elastyczności, a nierzadko innowacyjności, a więc cech w pełni opisujących postawę przedsiębiorczą*, [koniec cytatu].

No cóż. Nie sposób nie zgodzić z takim spostrzeżeniem Pana Ministra. Jednakże pomimo świadomości kluczowej pozycji przedsiębiorczości prywatnej, zwłaszcza firm małych i średnich dla dobrobytu kraju, poza deklaracjami wprowadzenia uregulowań korzystnych dla firm nie dzieje się wiele. Choć paradoksalnie najlepiej żyje się małemu przedsiębiorcy wtedy, gdy nie musi stale śledzić zmieniających się przepisów, dotyczących obowiązków podatkowych i administracyjnych.

Różnego rodzaju badania dotyczące warunków prowadzenia działalności gospodarczej w Polsce wskazują, że pod względem poziomu biurokracji, korupcji oraz oczekiwania na decyzje organów i sądów pozostajemy w dalekim końcu Europy, w niektórych zaś aspektach osiągamy poziom krajów afrykańskich. W istocie prowadzenie działalności gospodarczej w Polsce to ciągła walka z ogólnie rozumianym „systemem”. Ta walka z systemem to nie żaden mit, ale codzienność każdego przedsiębiorcy chcącego uzyskać pozwolenie lub koncesję, rozliczyć się z podatku, czy dochodzić przed sądem należności od kontrahenta.

Z całą pewnością sytuacja przedsiębiorcy przez okres ostatnich 20 lat poprawiła się diametralnie. To nie jest jednak żadne osiągnięcie, kiedy zaczyna się z poziomu głębokiego kryzysu, jaki miał miejsce na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Gdy gospodarka rozwija się na satysfakcjonującym poziomie, przedsiębiorca, który narzeka na system prawno - podatkowy jest postrzegany jako dziwak. Jego firma osiąga zyski,

pracownicy otrzymują wypłaty na czas, a państwo otrzymuje swoje podatki. Gdzie więc powody do narzekania? Wszelkie niedociągnięcia, luki prawne, kontrowersyjne przepisy wydają się nieistotne, gdy przychody przewyższają koszty. Gdy natomiast przychodzi czas kryzysu, każdy negatywny aspekt prowadzenia biznesu dotyka przedsiębiorcę ze zwielokrotnioną siłą. Cięcia kosztów, zwolnienia pracowników, zaleganie z podatkami staje się zasadą na przetrzymanie czasu kryzysu. Ostatnie doniesienia o planowanym deficycie budżetowym są dobitnym przykładem na to, jak istotne jest umożliwienie rozwoju firm w racjonalnych i przejrzystych ramach. W innym otoczeniu przychody podatkowe spadają drastycznie.

Czas kryzysu jest czasem wyjątkowo trudnym dla przedsiębiorców. Z drugiej jednak strony ten czas może okazać się zbawienny, ponieważ uwypukla najistotniejsze problemy funkcjonujące od lat, a w rezultacie państwo może postarać się, aby - we wspólnym interesie - usunąć absurdalne uregulowania i ograniczenia. Najważniejsze wydają mi się następujące konkluzje:

I. Pomoc państwa

Nie ulega wątpliwości, że państwo powinno pomagać przedsiębiorcom przede wszystkim w czasie kryzysu. Jest to niby coś oczywistego. Jednak nie do końca. Postrzegam to w kategoriach długu, który państwo powinno spłacać małym i średnim przedsiębiorstwom za tworzenie PKB kraju. Jednocześnie jest to swego rodzaju inwestycja w przyszłość, ponieważ każda firma, która przetrwa czas kryzysu, później, gdy już gospodarka wejdzie na właściwe tory, wpłaci do budżetu państwa więcej podatków i zatrudni obywateli. Konieczne są więc zmiany w prawie pracy i w systemie podatkowym. Jednakże dla mnie, jako praktyka biznesu, najważniejsze jest elastyczne podejście do wszelkiego rodzaju przepisów o dochodzeniu zaległości w płatności podatków, zwłaszcza zaś mechanizmy rozkładania podatków na raty oraz umarzania odsetek od zaległości. Otrzymaliśmy już setki przykładów na to, że nadgorliwość urzędnicza może być bezpośrednią i wyłączną przyczyną upadłości firm różnych rozmiarów - firm małych i firm wielkich.

II. Finansowanie

Drugim ważnym aspektem pomocy państwa dla firm jest zapewnienie możliwości uzyskania finansowania zewnętrznego. Problem w pozyskaniu kapitału przez polskie przedsiębiorstwa staje się wyraźnym hamulcem dla powrotu naszego kraju ponownie na ścieżkę szybkiego rozwoju. W dobie kryzysu rodzi się szczególna potrzeba tworzenia alternatywnych form finansowania dla podmiotów gospodarczych. Tradycyjne metody uzyskania środków pieniężnych w dobie kryzysu są, bowiem zawodne. Uzyskanie kredytu

inwestycyjnego w banku komercyjnym w sytuacji, w której podmiot gospodarczy posiada jakiegokolwiek zaległości wobec państwa, jest wyjątkowo trudne. Komercyjnie pozyskany kapitał obciąża przedsiębiorcę dwukrotnie. Wpływa na znaczny wzrost kosztów zarówno działalności podmiotów gospodarczych, jak i samych przedsięwzięć inwestycyjnych. Ważne jest umożliwienie kontaktu przedsiębiorcom z podmiotami, które dysponują kapitałem oraz gotowe są zainwestować w ciekawe pomysły. Większość firm ma utrudniony kontakt z potencjalnymi inwestorami.

Państwo powinno stworzyć różnego rodzaju fundusze pożyczkowe i poręczeniowe, przy czym fundusze te powinny zostać jak najbardziej zdecentralizowane, tak, aby dostęp do nich miała każda osoba fizyczna prowadząca działalność gospodarczą na poziomie gminy. Tutaj kluczowa jest rola jednostek samorządu terytorialnego, które poprzez swoje jednostki organizacyjne, jak również we współpracy z instytucjami pozarządowymi powinny tworzyć punkty doradcze, informacyjne i pomocowe.

III. Równe traktowanie wszystkich przedsiębiorców

Pomoc państwa powinna zostać rozłożona równomiernie. Tylko w ten sposób możliwe jest uzyskanie pełnego obrazu, które z firm rzeczywiście są w stanie przetrwać kryzys, które zaś, pomimo pomocy, i tak zakończą działalność, jedynie ich agonia zostanie przedłużona. Takie pieniądze są zmarnowane.

W chwili obecnej szczególnie widoczna jest dysproporcja pomiędzy firmami małymi a firmami dużymi, zwłaszcza zaś byłymi, albo jeszcze obecnymi spółkami Skarbu Państwa. Spółki duże, skomercjalizowane przedsiębiorstwa państwowe mają silne wsparcie i ochronę organizacji związkowych. Jakiegokolwiek zwolnienia większych rozmiarów powodują natychmiastową reakcję związków zawodowych, co w konsekwencji powoduje sztuczne pompowanie pieniędzy w taką firmę. Firmę, której model zarządzania i struktura zatrudnienia nie przystają do realiów rynkowych. Firmę sztucznie utrzymywaną, która w konsekwencji i tak będzie musiała upaść. Przykładem modelowym jest tutaj sektor stoczniowy. Państwo pomaga takim firmom, gdyż protesty związkowe są nagłaśniane medialnie i zaniechanie pomocy grozi spadkiem poparcia społecznego.

Przedsiębiorca mały, zatrudniający kilkanaście osób, pozbawiony jest jakiegokolwiek pomocy. Zmuszony jest zwolnić pracowników, co często robi łamiąc przepisy. Dzieje się tak, gdyż nie ma żadnego źródła pomocy zewnętrznej, punktu doradztwa lub podobnego rodzaju instytucji. Przedsiębiorca mały skazany jest na decyzję uznaniową lokalnego urzędnika.

IV. Zwiększenia roli instytucji samorządu gospodarczego

Prowadzi to do jeszcze jednego wniosku. Istnieje obecnie wielka potrzeba stworzenia

mechanizmów prawnych usprawniających oraz zwiększających rolę instytucji samorządu gospodarczego, tj. izb gospodarczych i stowarzyszeń skupiających przedsiębiorców. Dotychczasowe uregulowania całkowicie się nie sprawdzają - rola izb gospodarczych jest minimalna. Istotna wydaje się zwłaszcza rola izb lokalnych, skupiających przedsiębiorców w ramach gminy lub powiatu. Wartym rozważenia jest finansowanie izb z budżetu państwa lub gmin, jak również obowiązek przystąpienia do tego rodzaju organizacji, co z sukcesem funkcjonuje w niektórych krajach zachodnich.

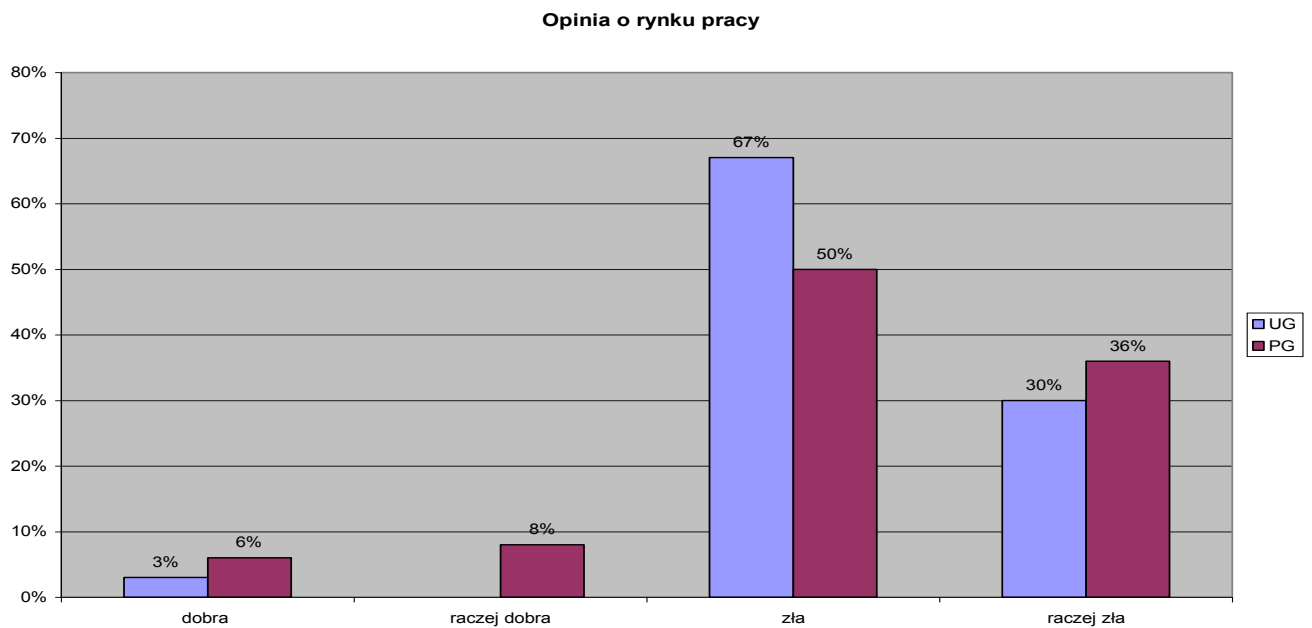
Instytucje samorządu gospodarczego skupiają podmioty dostrzegające wszelkie niedociągnięcia prawne z punktu widzenia praktycznego. Izby gospodarcze są idealnym partnerem do dialogu w procesie legislacyjnym. Obecnie zrzeszenia przedsiębiorców postrzegane są raczej jako kluby biznesowe (co w istocie również ma miejsce), jednakże często mylone są z organizacjami, które odgrywają istotną rolę społeczną.

Andrzej Czernomord

Instytut Promocji na rzecz Przedsiębiorczości, Demokracji, Kultury i Edukacji

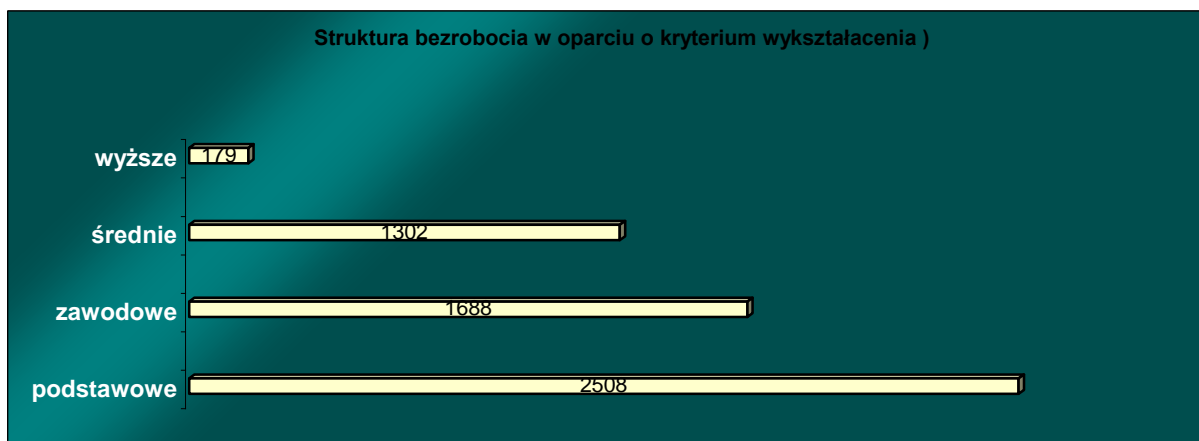
**Edukacja podstawą rozwoju społecznego i gospodarczego.
Szanse i perspektywy aktywizacji absolwentów z terenu województwa
pomorskiego.
Wsparcie przedsiębiorstw na rynkach lokalnych**

Start zawodowy i życiowy jest bardzo poważnym problemem młodych ludzi. Sytuacja polskiego studenta na rynku pracy nie jest dobra - to wiemy wszyscy. Fakt ten potwierdza 97% respondentów z grupy studentów Uniwersytetu Gdańskiego oraz 86% respondentów z grupy studentów Politechniki Gdańskiej. Ilustruje to wykres nr 1.

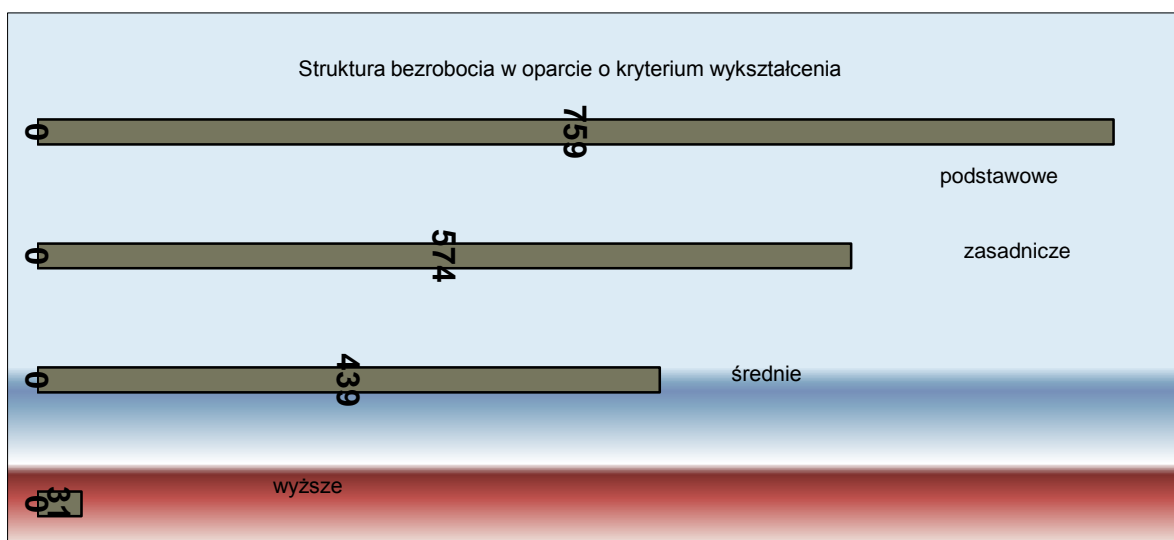


Jakie działania trzeba podjąć, by aktywizować studentów? Poniższe opracowanie poświęcone jest temu zagadnieniu.

Dokonując na przykładzie naszego województwa analizy sytuacji absolwenta legitymującego się wyższym wykształceniem, za niepokojący można uznać fakt systematycznie wzrastającej liczby nie zatrudnionych absolwentów szkół wyższych. Powyższy problem ilustrują wykresy nr 2 i 3.



Wykres nr 2. Struktura bezrobocia w powiecie gdańskim w oparciu o kryterium wykształcenia



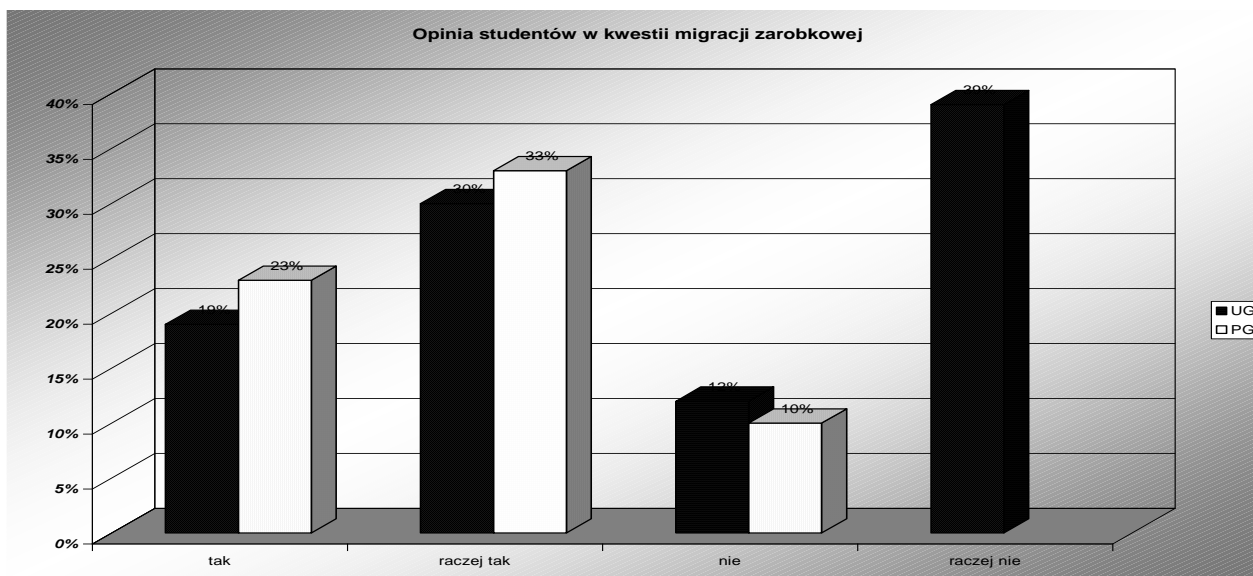
Wykres nr 3. Struktura bezrobocia w powiecie gdańskim w oparciu o kryterium wykształcenia.

Opracowanie własne w oparciu o dane Powiatowego Urzędu Pracy w Gdańsku

Wśród studentów może rodzić się pytanie, w jaki sposób odnaleźć na rynku pracy własne miejsce i osiągnąć zarazem osobisty sukces? Wielu studentów, bo aż 49% respondentów z Uniwersytetu Gdańskiego oraz 56% respondentów z Politechniki Gdańskiej widzi swoją szansę w migracji zarobkowej poza granice naszego kraju.

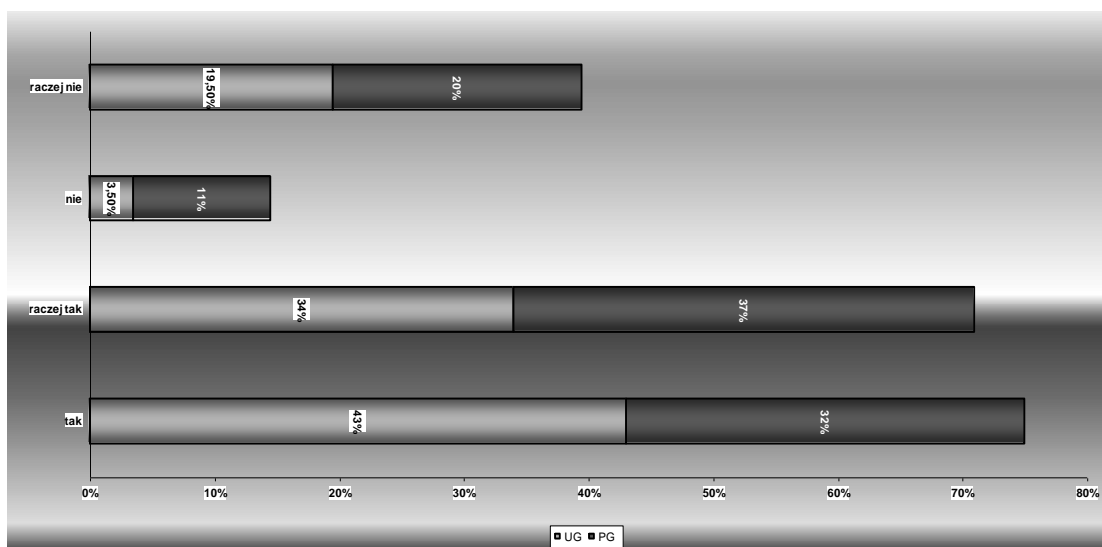
Jedną z fundamentalnych zasad Wspólnoty Europejskiej jest swobodny przepływ osób. Jednakże główną przeszkodą w swobodnym przepływie osób - pracowników w ramach europejskiego rynku pracy może okazać się, moim zdaniem, zróżnicowanie krajowych

systemów kształcenia, co może uniemożliwić wzajemne uznawanie nabytych kwalifikacji. Dodatkowo pragnę nadmienić, że procedura nostryfikacji dyplomów jest długotrwała i tym samym polscy absolwenci nie będą mogli z przyczyn formalnych podjąć od razu zatrudnienia za granicą w wyuczonym zawodzie. Opinię studentów w kwestii migracji zarobkowej przedstawia wykres nr 4.



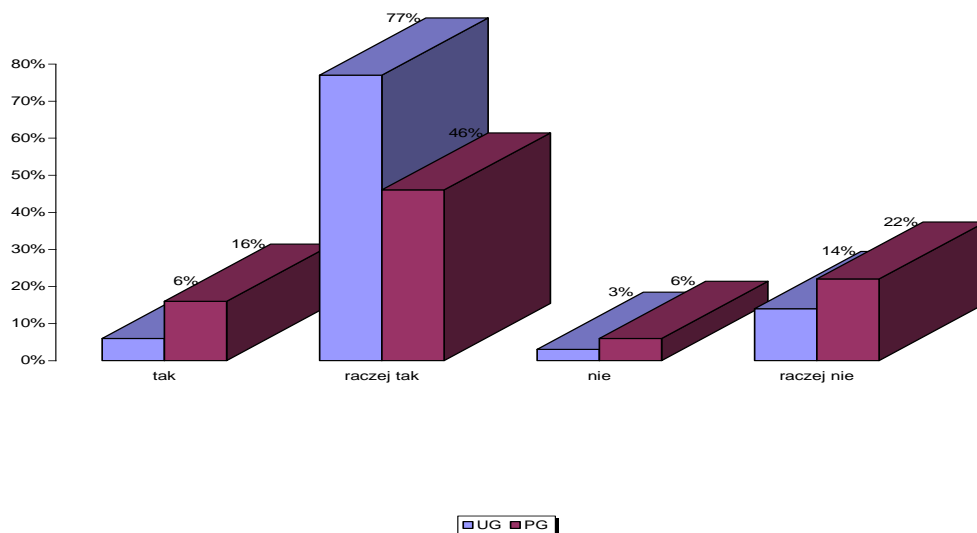
Wykres nr 4. Opinia studentów w kwestii migracji zarobkowej. Opracowanie własne.

W mojej ocenie jednym z czynników determinujących studentów do migracji zarobkowej, może być obawa przed nie znalezieniem pracy po ukończeniu studiów. Taką obawę wykazuje 77% respondentów z Uniwersytetu Gdańskiego oraz 69% respondentów z Politechniki Gdańskiej. Powyższe ilustruje wykres nr 5.



Wykres nr 5. Obawy w kwestii podjęcia zatrudnienia po ukończeniu studiów. Opracowanie własne

Jeszcze większe obawy wykazuje 83% respondentów z Uniwersytetu Gdańskiego i 62% respondentów z Politechniki Gdańskiej w kwestii braku możliwości podjęcia zatrudnienia w wyuczonym zawodzie - specjalizacji. Powyższe ilustruje wykres nr 6.



Wykres nr 6. Obawy w kwestii braku możliwości podjęcia pracy w wyuczonym zawodzie. Opracowanie własne

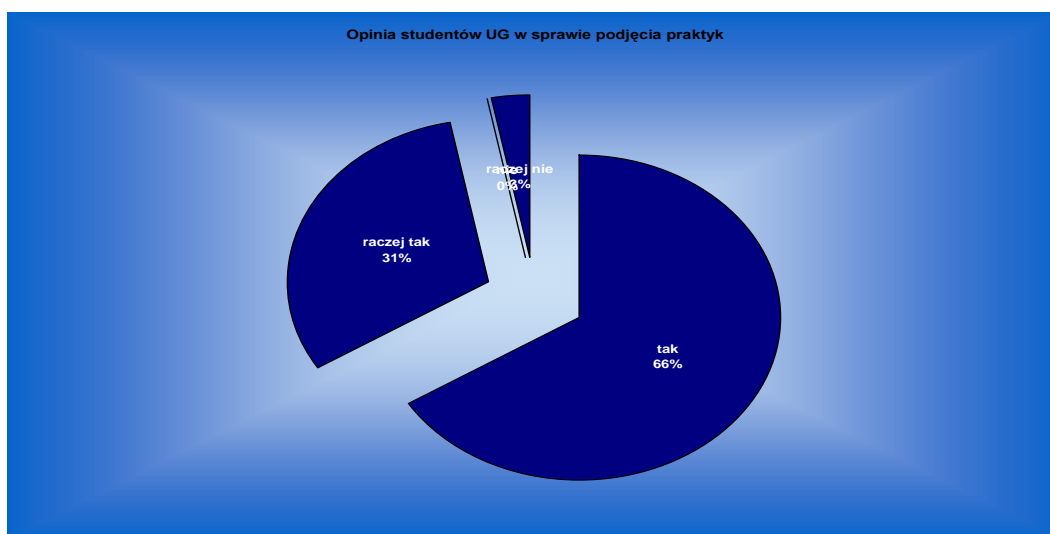
W związku z powyższym w mojej opinii istnieje konieczność przekonania studentów pierwszych lat do nastawienia się i ukierunkowania na zdobywanie, pozyskiwanie informacji o lokalnym rynku pracy i czynnikach go warunkujących.

Z powyższym zagadnieniem nierozdzielnie związane jest uświadomienie sobie własnych predyspozycji, zainteresowań i systematyczne działanie na rzecz ich rozwoju i doskonalenia. Dzięki tym informacjom można spróbować planować swoją przyszłą karierę w rodzinnym kraju. Rynek pracy potrzebuje osób przedsiębiorczych i aktywnych, legitymujących się doświadczeniem zawodowym. Barierą nie do pokonania dla szerokiego grona studentów po zakończeniu nauki staje się właśnie brak doświadczenia zawodowego. Uświadomienie sobie swojej sytuacji na rynku pracy często przychodzi zbyt późno, tj. dopiero po uzyskaniu dyplomu.

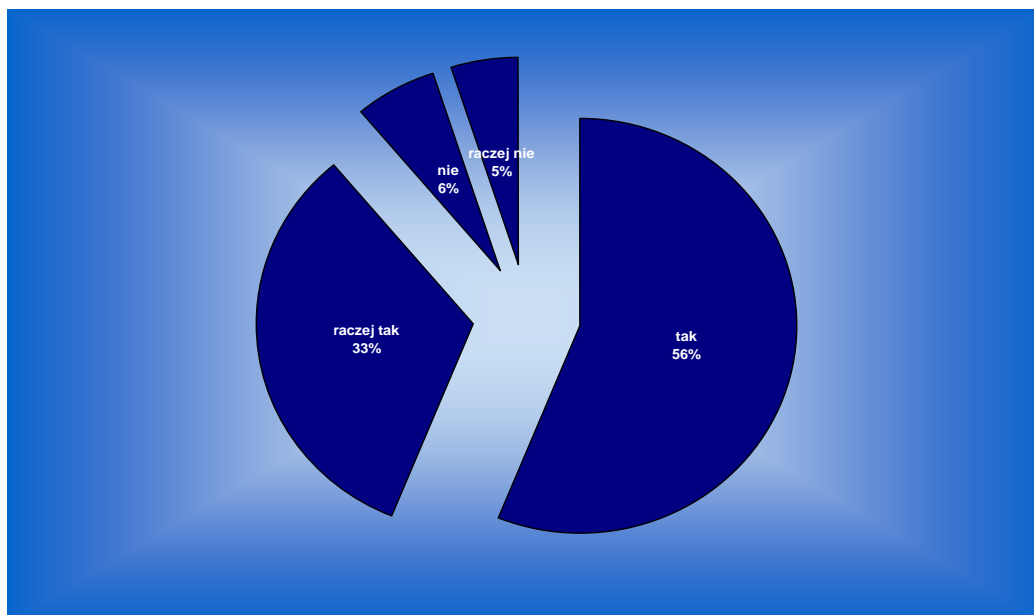
Podstawą do osiągnięcia sukcesu przez studenta na rynku pracy jest wykształcenie oraz zdobyte doświadczenie poprzez staże i praktyki. Moim zdaniem zdobywanie go należałoby rozpocząć już na trzecim roku studiów. W dzisiejszej sytuacji doświadczenie zawodowe, a nie dyplom, w coraz większym stopniu decyduje o możliwości odnalezienia się na złożonym rynku pracy. Początkiem drogi zawodowej mogą być praktyki i staże. Nawet jeśli nie dostaje się za nie wynagrodzenia, czy też jest ono niskie, to jest to szansa poznania środowiska pracy, wyrobienia sobie opinii i kontaktów. Stawiam na zdobywanie doświadczenia, uczenie się, a niekoniecznie na zarabianie pieniędzy.

Według informacji zebranych w środowisku przedsiębiorców praktyki studenckie są

potrzebne – przede wszystkim ze względu na sytuację panującą na rynku pracy, wymagającą od osób rozpoczynających drogę zawodową wykazania się praktycznymi umiejętnościami, elastycznością, mobilnością w działaniu. Przedsiębiorcy coraz częściej szukają ludzi wykształconych, otwartych, efektywnych. Korzyści są obustronne. Praktyki pozwalają studentom poszerzyć wiedzę o zagadnienia praktyczne oraz poznać wymagania potencjalnego pracodawcy. Chęć zdobywania doświadczenia poprzez praktyki, staże deklaruje 97% respondentów z Uniwersytetu Gdańskiego oraz 87% respondentów z Politechniki Gdańskiej. Powyższe ilustruje wykres nr 7 i nr 8.



Wykres nr 7. Opinia studentów Uniwersytetu Gdańskiego. Opracowanie własne

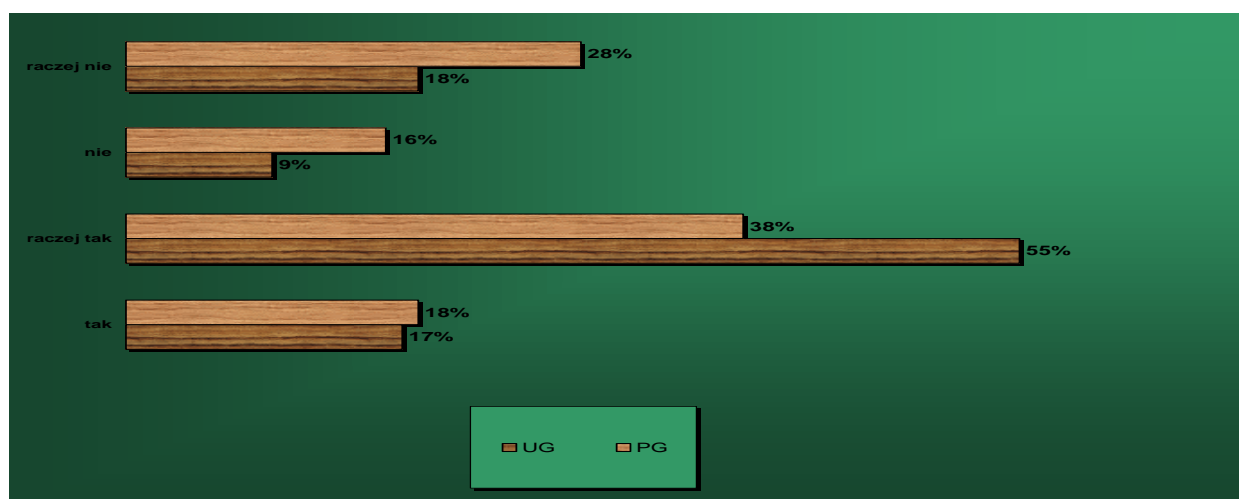


Wykres nr 8. Opinia studentów Politechniki Gdańskiej. Opracowanie własne

W obecnych tak zmiennych warunkach zdolność gospodarki do absorpcji kolejnych roczników absolwentów jest w dużej mierze ograniczona. Polska znajduje się w Unii

Europejskiej i sytuacja ta może przyczynić się do wzrostu niepewności na rynku lokalnym. Ponadto spowodowała też mobilność oraz większą elastyczność dla pracujących. Wzrosła konkurencja i nacisk na wydajność. W związku z tym również w środowisku akademickim od kilku lat można zaobserwować duży wzrost zainteresowania problematyką związaną z Unią Europejską, zarówno wśród studentów, jak i wśród wykładowców uczelni wyższych. Rośnie liczba uczelni i kierunków, na których można zdobywać wiedzę związaną z problematyką integracji europejskiej. Młodzież pragnie poznawać zasady i mechanizmy funkcjonowania Unii Europejskiej, upatrując w tym zarazem szansę na znalezienie pracy w ramach poszerzonej Wspólnoty. Absolwenci takich kierunków przekonani są, że stoi przed nimi perspektywa zatrudnienia w aparacie administracyjnym, biorącym udział w procesie zbliżania naszego kraju do struktur i mechanizmów funkcjonowania Unii Europejskiej. W związku z powyższym szansę dla grona studentów zdobywających wiedzę w zakresie prawa europejskiego oraz zasad i mechanizmów jednolitego rynku może stanowić podjęcie własnej działalności w zakresie przygotowywania i opracowywania wniosków o przyznanie środków finansowych z funduszy europejskich. W państwach członkowskich Wspólnoty ważną grupę zawodową stanowią osoby zajmujące się opracowywaniem wniosków i projektów, tzw. kierownicy projektu. Ponadto przy realizacji projektów europejskich potrzebne jest grono osób dokonujących analiz społeczno - gospodarczych. Istnieją więc również możliwości dla młodych, wykształconych ludzi na inicjowanie przedsięwzięć o charakterze konsultacyjno - doradczym dla segmentu małych i średnich przedsiębiorstw.

Chęć podjęcia własnej działalności pod patronatem samorządu gospodarczego w wyżej wymienionym zakresie deklaruje 72% respondentów z Uniwersytetu Gdańskiego oraz 56% respondentów z Politechniki Gdańskiej. Powyższe ilustruje wykres nr 9.



Wykres nr 9. Opinia w sprawie podjęcia własnej działalności gospodarczej pod patronatem samorządu gospodarczego. Opracowanie własne.

Potencjał tkwiący w tych młodych ludziach na pewno przyczyniłby się do rozwoju

naszego regionu. Powyższe zagadnienie można moim zdaniem ująć jako jeden z osobnych priorytetów, bądź kierunków działań w ramach priorytetu wzmocnienia regionalnej bazy ekonomicznej i zasobów ludzkich. Instytut Promocji Przedsiębiorczości, działający z wieloma przedstawicielstwami samorządu gospodarczego na terenie Województwa Pomorskiego i reprezentujący interesy małych i średnich przedsiębiorców dostrzega potrzebę, ale również korzyści tkwiące w aktywizacji absolwentów trójmiejskich uczelni. Przedsiębiorcy przekonani są o konieczności posiadania pracowników, którzy będą w stanie w sposób skuteczny pozyskiwać dla nich fundusze z Unii Europejskiej i tym samym pomogą wdrażać nowe rozwiązania technologiczne. Takie działania w znaczny sposób ograniczyłyby bezradność przedsiębiorców, którzy nie mogą się odnaleźć w nowych warunkach.

Przedstawiciele samorządu terytorialnego z Powiatu Gdańskiego wskazują na potrzebę aktywizacji zawodowej absolwentów trójmiejskich uczelni. Polityka kadrowa ukierunkowana jest na pozyskiwanie pracowników wykształconych o możliwie najwyższych kwalifikacjach. Jednakże na zatrudnienie ma wpływ wysokość i stan budżetu lokalnego. W moim przekonaniu jednym z kierunków działań, który mogłyby podjąć władze samorządowe w celu poprawy sytuacji na lokalnym rynku pracy oprócz pozyskiwania środków z Unii Europejskiej, winna być ścisła współpraca z samorządem gospodarczym oraz przedstawicielami grup społecznych, zarówno fundacji, stowarzyszeń, jak również instytucji młodzieżowych. Taki rodzaj współpracy *sensu largo*, polegający na lokalnym partnerstwie, pomógłby władzom samorządowym poznać problemy nurtujące wyżej wspomniane grupy. Jednocześnie lokalne partnerstwo mogłoby być oparte na konsultacjach w zakresie ustalania priorytetów w inwestycjach. Ta dyskusja społeczna pozwoliłaby na uzyskanie mandatu jawności, m.in. przy określaniu budżetu, ale również przedstawiałaby drogi wspólnego rozwoju lokalnego. Chciałbym, aby środowiska zainteresowane walką z bezrobociem włączyły się w działania naszego Instytutu i wspólnie opracowały projekt na bazie powyższych sugestii, szukając poparcia wśród środowiska akademickiego, ale przede wszystkim wśród elit rządzących. Poparcie tych środowisk jest potrzebne, by osiągnąć sukces o tak ważnym wymiarze społecznym.

Andrzej Czernomord

Instytut Promocji na rzecz Przedsiębiorczości, Demokracji, Kultury i Edukacji

Etyka w edukacji, nauce, polityce i biznesie

Czym jest etyka w biznesie?

Poruszam się w świecie biznesu od kilkudziesięciu lat i chciałbym przedstawić w sposób skondensowany, co według mnie oznacza pojęcie etyki w biznesie, jak również gdzie leży źródło patologii (tj. źródło działań nieetycznych) w prowadzeniu działalności gospodarczej oraz jakie są drogi możliwych rozwiązań podniesionych problemów.

Postępowanie etyczne to w moim rozumieniu podejmowanie działań w zgodzie z określonymi (także nie pisanymi) regułami „dobrego” i „rzetelnego” postępowania. Etyka w biznesie stanowi specyficzną dziedzinę, w której konieczne jest łączenie reguł należącego i moralnego postępowania z podstawowymi zasadami prowadzenia biznesu, tj. maksymalizacją zysków i minimalizacją kosztów. Ramy dla działań przedsiębiorców w kraju tworzą następujące elementy:

- normy prawne – bezwzględnie obowiązujące przepisy prawa,
- normy umowne – umowy handlowe pomiędzy kontrahentami,
- normy zwyczajowe – zasady lojalności kupieckiej, tj. nie pisane, zwyczajowe reguły postępowania pomiędzy kontrahentami.

Wszystkie wskazane elementy nakładają się na siebie, przy czym czasem współgrają, ale nierzadko wręcz ze sobą konkurują. Jako przykład można podać taką sytuację, w której postąpienie w zgodzie z normami zwyczajowymi powoduje, że powstaje bezwzględny obowiązek prawny, zaprzeczający wydawałoby się zasadom logiki i racjonalności stanowienia przepisów prawnych. Sprawa piekarza, który nieodpłatnie przekazał chleb na cele charytatywne i z tego tytułu powstał obowiązek podatkowy VAT, stanowi doskonale odzwierciedlenie tej sytuacji. Wpisując ją w schematy etycznego postępowania należy zauważyć, że sam fakt darowania nadwyżki zbędnych towarów handlowych trzeba ocenić jako postępowanie społecznie pożądane (dobre, etyczne). Z tym jednak konkuruje bezwzględnie obowiązująca norma prawna, która nakazuje przedsiębiorcy uiścić podatek VAT z tytułu nieodpłatnego przekazania towaru. Czy zatem norma prawna jest etyczna przez sam fakt, że każdy musi jej przestrzegać i czy będzie zachęcała do etycznego (dobrego, pożądanego społecznie) postępowania? Odpowiedź na oba powyższe pytania jest przecząca.

Poza powyższym należy również zwrócić uwagę, że przedsiębiorcy nawiązują stosunki prawne z dwoma rodzajami podmiotów:

1. z kontrahentami - stosunki te regulowane są głównie poprzez normy umowne i zwyczajowe,

2. z jednostkami publicznymi (organami administracji publicznej, jednostkami samorządowymi itp.) - stosunki są głównie normami prawnymi bezwzględnie obowiązującymi.

Relacje z kontrahentami handlowymi (pkt.1 powyżej) mają charakter partnerski, a wzajemne uprawnienia i obowiązki wynikają z uzgodnień stron. Jestem zdania, że w tym zakresie dostrzec można istotny wzrost zachowań etycznych. Uważam, że kilkunastoletnie doświadczenie gospodarki rynkowej spowodowało podniesienie standardów postępowania pomiędzy podmiotami gospodarczymi. Istotna jest natomiast płaszczyzna stosunków prawnych pomiędzy przedsiębiorcami a, ogólnie ujmując, jednostkami publicznymi (pkt. 2 powyżej). Strefa ta regulowana jest normami bezwzględnie obowiązującymi, narzuconymi przez państwo. W tym przedmiocie powstaje kilka pytań. Przede wszystkim, na co wskazywałem już wyżej - czy norma prawna może być oceniona przez pryzmat „dobrego” lub „złego” prawa. W mojej ocenie odpowiedź jest twierdząca.

Należałoby również dostrzec problem jakości stanowienia prawa i zastanowić się, jak takie prawo wpływa na działalność przedsiębiorcy. Obecna sytuacja pomnażania norm prawnych, które są nadto nieczytelne, niejednoznacznie interpretowane powoduje, że przedsiębiorcy nie wiedzą, czy postępują zgodnie z nimi, a uznając je często za niekorzystne dla swoich firm, szukają dróg „obejścia”. Jednak daleki jestem od uznania, że każde takie zachowanie biznesmena jest działaniem nieetycznym. Przede wszystkim już sama norma może być wadliwa, co powoduje, że przedsiębiorcy są niejako zmuszani do unikania jej stosowania. Nadto zaś podejście organów stosujących prawo usprawiedliwia często określony stosunek przedsiębiorcy. Obecnie porusza się on w dżungli przepisów, które niejednokrotnie formułowane są w sprzeczny sposób oraz różnorodnie interpretowane przez urzędy. Postępowanie takiego biznesmena jest kreowane przez organy administracji, które niejako dają przykład. Niemożliwa wydaje się zmiana postępowania przedsiębiorców bez równoczesnej zmiany jednostek publicznych kształtujących środowisko, w którym przedsiębiorcy działają.

W mojej ocenie należałoby przedsięwziąć następujące działania, które powinny zostać wdrożone, aby biznes stał się etyczny:

- etyka w biznesie powinna być kształtowana od podstaw - należy wdrożyć zmiany w nauczaniu szkolnym przedmiotu „przedsiębiorczość”, w tym uczyć lojalnego kontraktowania, kształtowania charakteru, poszanowania pracowników i pracy,
- należy stworzyć kodeks etyczny urzędnika państwowego – taki kodeks wpłynąłby na postępowanie administracji publicznej wobec przedsiębiorców, tj. kształtował przyjazne podejście do petenta - przedsiębiorcy i nie tylko,
- mówić o etyce w biznesie - prawne ramy prowadzenia działalności gospodarczej muszą być jasne i logiczne. Dotyczy to zwłaszcza prawa podatkowego i prawa pracy, a także procedur pozyskiwania środków finansowych z UE. W sytuacji braku precyzji

w przepisach przedsiębiorcy pozostawieni są dowolności urzędniczej, a jednocześnie sami muszą niejednokrotnie dokonywać interpretacji prawa, co naraża ich na negatywne konsekwencje związane np. z grzywnami, a z drugiej strony w zobowiązaniach wobec kontrahentów,

- należy budować pozytywne myślenie i wiarę, że w naszym kraju można dopracować się zysków legalnie i w pełni uczciwie. Przykład etycznego działania musi iść z najwyższych szczebli władzy centralnej - bez tego nie jest możliwe tworzenie społeczeństwa obywatelskiego. Władza publiczna jest stworzona dla ludzi, a nie dla polityków. Nadużywanie władzy publicznej demoralizuje społeczeństwo.
- propagatorem etyki w biznesie muszą być m.in. organizacje samorządu gospodarczego, a także stworzone mechanizmy ich działalności.

Kończąc, chciałbym jeszcze wspomnieć o odpowiedzialności społecznej w biznesie, która w mojej ocenie nieodłącznie łączy się z etyką. Wyznacza bowiem cele i ramy, jakimi powinni kierować się przedsiębiorcy, a wspomniana odpowiedzialność to wypracowywanie zysku dla firm, który zabezpieczy jednocześnie godne wynagrodzenia pracowników, kapitał na inwestycje innowacyjne i nowe technologie, jak również na działania dotyczące ochrony środowiska.

Andrzej Czernomord

Instytut Promocji na rzecz Przedsiębiorczości, Demokracji, Kultury i Edukacji

Komu służą fundusze unijne?

Doświadczenia ostatnich lat, związane z ubieganiem się przedsiębiorców o fundusze unijne zmusiły nas, aby zwrócić się do obecnych i przyszłych polityków oraz urzędników. Jako organizacja pozarządowa, służąca między innymi promocji przedsiębiorczości, w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy otrzymaliśmy kilkadziesiąt niepokojących sygnałów od przedsiębiorców, którzy ubiegali się o dofinansowanie z funduszy strukturalnych.

Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej wiąże się dla przedsiębiorców z możliwością korzystania z kilkunastu programów, których celem jest dofinansowanie inwestycji bądź doradztwa dla firm. Okazało się niestety, iż kuszące liczby oraz wysokości dofinansowania dla niektórych przedsiębiorców są najzwyczajniej nieosiągalne.

Problemy zaczynają się już na etapie kompletowania wniosku oraz załączników do niego. Procedury zawarte w Wytycznych są nieczytelne, praktycznie każdy element wymaga zasięgnięcia informacji w instytucji zarządzającej danym programem. Zasady sporządzania wniosków zmieniają się kilkakrotnie już po uruchomieniu programu, co według nas stwarza podstawy do oceny, że mogą występować zjawiska korupcyjne. Sprawą, która rzuca się w oczy jest również fakt, że na terenie naszego kraju istnieje duża różnorodność w interpretacji poszczególnych zapisów Wytycznych do programu. Powoduje to oczywistą dezorientację przedsiębiorców, którzy chcą inwestować w swoich oddziałach, znajdujących w obszarze działalności innej niż centrala firmy. Różnorodność interpretacji dotyczy głównie sposobu wypełniania poszczególnych elementów wniosku, co ma duże znaczenie, ponieważ ocena merytoryczna przy tak dużym zainteresowaniu jest szczegółowa i każda niewłaściwa informacja może spowodować zmniejszenie otrzymanej ilości punktów, a tym samym odrzucenie wniosku.

Zanim jednak będzie miała miejsce ocena merytoryczna, wniosek musi przejść ocenę formalną. Otrzymaliśmy liczne sygnały o niepokojących i wątpliwych sytuacjach, związanych z tym etapem oceny wniosków. Przedsiębiorca składa wniosek w kopercie zaklejonej, otrzymując jedynie pokwitowanie o złożeniu wniosku. Sam wniosek oraz załączniki nie są sprawdzane w obecności wnioskodawcy. Po jakimś czasie taki przykładowy wnioskodawca otrzymuje pismo o odrzuceniu jego wniosku z przyczyn formalnych – z powodu braku np. zaświadczenia o ewidencji działalności gospodarczej. Gdyby to była sytuacja jednorazowa, sporadyczna, nie stanowiłoby to problemu. Oczywiście jest, iż jakaś część wniosków zawiera błędy. Natomiast jeżeli taka sytuacja staje się normą, a dodatkowo przedsiębiorcy (częstokroć firmy solidne, działające na rynku od kilkunastu lat) w naszej obecności zarzekają

się, iż konkretny dokument załączyli (!?), to wywołuje to, naszym zdaniem, uzasadnione wątpliwości. Należy również podkreślić, iż firmy te zazwyczaj korzystają usług consultingowych przy wypełnianiu i kompletowaniu wniosków. Abstrahując od rzetelności niektórych tego rodzaju firm consultingowych, w naszej opinii taka sytuacja jest co najmniej niepokojąca.

Skąpa procedura odwoławcza nie pozwala przedsiębiorcy sprawdzić zasadności odrzucenia z przyczyn formalnych. Zresztą odpowiedź na pismo osoby odwołującej się jest w zasadzie takiej samej treści, jak pismo odrzucające wniosek formalnie. Przepisy w zasadzie nie przewidują możliwości uzupełnienia wniosku o dodatkowe informacje i dokumenty, a informacja o pozostawieniu wniosku bez rozpoznania ma charakter ostateczny. Zdecydowanie można odnieść wrażenie, iż etap formalny oceny wniosków służy odrzuceniu takiej ilości projektów, aby do oceny merytorycznej pozostała już odpowiednia (do stosunku: wnioskowane pieniądze a środki udostępniane) liczba projektów. Nie jest to niestety nasze odosobnione odczucie i takie głosy ciągle się powtarzają.

Co należałoby zatem zrobić? Według nas trzeba:

- zmienić samą procedurę składania wniosków – pracownik instytucji przyjmującej wnioski powinien sprawdzać wniosek przedsiębiorców, poinformować go o brakach. Nie będzie wtedy możliwości posądzenia o nieuczciwość i tendencyjność,
- uruchomić procedurę uzupełniania wniosków, która to pozwoli projektom konkurować przy ocenie merytorycznej, czyli faktycznie ocenić wzrost konkurencyjności,
- zwiększyć kontrolę nad instytucjami przyjmującymi wnioski o dofinansowanie, ponieważ są to organizacje autonomiczne, ale wykonujące przecież istotne dla przedsiębiorców zadania,
- ujednoczyć interpretację zasad starania się o dofinansowanie na poziomie kraju,
- dopuścić do udziału w ocenie wniosków organizacje samorządu gospodarczego lub związki pracodawców jako organizacje niezależne, składające się ze specjalistów wychodzących ze środowiska przedsiębiorczości i kontrolujące proces oceny wniosków.

W szczególności dwa pierwsze postulaty, w naszej ocenie, są bardzo istotne. Pozwolą obiektywnie zweryfikować etap formalny.

Zdajemy sobie sprawę, iż takie działania wymagają czasu, środków oraz zmian w przepisach, ale uważamy jednocześnie, iż są to zmiany konieczne. Jeżeli fundusze przeznaczone są dla przedsiębiorców, to faktycznie należy dać im możliwość korzystania z nich. Na forum mediów dość mocno akcentowano informacje, że pieniądze z funduszy unijnych są przeznaczone przede wszystkim dla małej i średniej przedsiębiorczości, ale po doświadczeniach z naszego regionu i z głębi kraju można wywnioskować, że nie skorzystają z nich te firmy, które najbardziej tego potrzebują. Znając nadgorliwość naszych urzędników w Warszawie można podejrzewać, iż proste reguły unijne zostały przez nich zamienione w nieczytelny galimatias. Praktyka niestety zweryfikowała założenia teoretyczne, które

okazały się nieskuteczne i niezrozumiałe, co powoduje, że należałoby je ulepszyć. Mamy nadzieję, iż niniejszy artykuł stanie się jedną z wielu przyczyn ku temu. Może poznamy wtedy odpowiedź na pytanie postawione w tytule.

Uzupełniając powyższe rozważania trzeba przypomnieć spór dotyczący unijnego Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka. W ramach tego programu firmy mogły ubiegać się o unijne dotacje na e-biznes (działanie 8.1). Chodziło o to, by krajowa gospodarka była bardziej innowacyjna, czyli konkurencyjna w Unii Europejskiej. Program jest atrakcyjny, bo taki elektroniczny projekt może otrzymać dofinansowanie nawet w wysokości 85 procent kosztów kwalifikowanych, a wartość tych ostatnich może wynieść do 1 mln zł. Za takie pieniądze można przygotować nawet najbardziej wymyślny projekt internetowy. Regulamin konkursu zakładał, że dofinansowanie otrzymają ci, którzy wnioski złożą w pierwszej kolejności. Rozpoczął się, więc wyścig z czasem. W Warszawie przedsiębiorcy stworzyli listę społeczną, w Poznaniu przed Wielkopolską Agencją Rozwoju Przedsiębiorczości w kolejce stanęło ponad sto osób. By rozładować napięcie wśród kolejkowiczów, przedstawiciele PARP uspokajali, że podczas tego naboru o pozytywnym rozpatrzeniu wniosków zadecyduje nie kolejność, ale merytoryczna ocena wniosku i jego zgodność z założeniami programu.

Zainteresowanie programem przerosło najśmielsze oczekiwania. Wpłynęła gigantyczna liczba wniosków na prawie pół miliarda złotych. Tymczasem do podziału na 2010 roku było tylko 53 mln złotych. Wiadomo było, więc, że nie starczy dla wszystkich. Mimo zapewnień Agencji, że przy ocenie wniosków ważna będzie nie kolejność, lecz zgodność z założeniami programu, odpadła część pozytywnie wypełnionych wniosków. Decydowała właśnie kolejność zgłoszeń. Firmy narzekają na sposób, w jaki urzędnicy Ministerstwa Rozwoju Regionalnego i PARP rozstrzygnęli ostatni konkurs na unijne dotacje. Twierdzą, że agencja wprowadziła ich w błąd informując, że nie będzie się liczył moment złożenia wniosku. Z tego powodu większość z nich oddała dokumenty wprawdzie w terminie, ale nie w pierwszej kolejności. W rezultacie firmy nie dostały dotacji z powodu wyczerpania się budżetu konkursu, choć ich projekty zostały pozytywnie ocenione. W 2010 r. ogłoszona zostanie jeszcze jedna runda konkursowa, a nabór wniosków zostanie przeprowadzony od 30 lipca do 30 września br. Jak widać nic się nie zmienia przy realizacji projektów unijnych, a wiele już napisaliśmy.

prof. dr hab. Andrzej Blikle

Centrum im. Adama Smitha

Sektor Małych i Średnich Przedsiębiorstw w walce z ubóstwem

Warto się zastanowić, co w sprawie walki z ubóstwem mogłyby zrobić firmy mikro, małe i średnie (sektor MŚP). Co robią duże, mniej więcej wiemy: duże mają dużo środków, potencjał, logistykę, itp. A małe mają w zasadzie jedynie kilka par rąk. Tyle, że tych małych jest bardzo wiele, aż 99,8% wszystkich firm. W uproszczeniu prawie wszystkie firmy to firmy z obszaru MŚP. W systemie REGON jest zarejestrowanych około 3,5 miliona firm (1,7 miliona aktywnych), w tym dużych jest około 4,5 tysiąca. Oczywiście duże dają nieproporcjonalnie duży, w stosunku do ich liczby, wkład w PKB. Natomiast małe mogą być bardzo skuteczne w zakresie tworzenia nowych miejsc pracy. Gdyby każda zarejestrowana firma MŚP zatrudniła tylko jedną dodatkową osobę, to otrzymamy 3,5 miliona nowych miejsc pracy. Aby dać gospodarce tyle nowych miejsc pracy, każda duża firma musiałaby zatrudnić dodatkowo 770 pracowników. To oczywiście raczej nierealne. Tyle statystyka.

Niektóre duże firmy robią bardzo wiele dla sprawy społecznej. Kiedyś nazywało się to działalnością charytatywną, dziś – CSR. Ale duże firmy nie dotrą wszędzie. Nie dotrą do tych 2-3 osób w odległej wsi, którym trzeba pomóc. Nie dotrą, ponieważ nie posiadają takich narzędzi. Natomiast małe dotrą - bo są blisko. Nazywam to „rozproszoną inicjatywą obywatelską”. Tyle, że aby działać skutecznie, małe firmy powinny móc się organizować. Bo społeczeństwo obywatelskie legitymizuje się poprzez tworzenie organizacji obywatelskich. Tymczasem polskie ustawodawstwo nie sprzyja zrzeszaniu się firm. Obowiązująca ustawa o stowarzyszeniach nie zezwala firmom na przystępowanie do stowarzyszeń w charakterze członków zwyczajnych. Mogą być jedynie członkami wspierającymi.

Stowarzyszenie *Nowy Świat*, zrzeszające przedsiębiorców ulicy Nowy Świat w Warszawie, typowe stowarzyszenie firm, musi udawać, że jest stowarzyszeniem osób fizycznych. *Polska Federacja Producentów Żywności* przez kilka lat udawała podobnie. Dopiero ostatnio przekształciła się związek pracodawców, bo tylko taka forma jest dla firmy dostępna. Stowarzyszenie *Inicjatywa Firm Rodzinnych*, gdzie w tej chwili jestem prezesem zarządu, formalnie również jest stowarzyszeniem osób fizycznych. Nowelizacja ustawy o stowarzyszeniach w kierunku nadania podmiotom prawnym prawa zrzeszania się, jest konieczna dla aktywizacji społecznej firm. A to właśnie jedna z dróg do ograniczenia obszaru ubóstwa.

Jeżeli chodzi o pomoc, jakiej małe firmy mogłyby udzielać osobom ubogim, pierwszą rzeczą jest oferowanie pracy. Tyle, że zatrudnienie osoby ubogiej oznacza najczęściej, że na początku firma musi w nią inwestować, musi ją uczyć, przysposabiać do zawodu. A przez ten

czas pracownik jest bardzo mało wydajny i najczęściej nie zarobi nawet na wynagrodzenie minimalne. Poziom tego wynagrodzenia jest oczywiście słuszny i godziwy, tyle, że dla przedsiębiorcy całkowicie nieopłacalny. Kończy się więc tak, że ten, którego państwo chce chronić, w wyniku tej właśnie ochrony albo w ogóle nie może znaleźć pracy, albo znajduje ją na czarno. A wtedy nie ma już żadnej ochrony. Następnym obszarem prawnym, który należałoby w związku z tym znowelizować, aby poprawić byt i los najuboższych, to prawo pracy. Tu warto też pomyśleć o liberalizacji zasad (paradoksalnie!) zwalniania pracowników, ponieważ to obróci się na łatwiejsze znajdowanie pracy przez bezrobotnych. Przedsiębiorca, który wie, jak trudne jest zwolnienie pracownika, często nie będzie ryzykował jego zatrudnienia, albo znów zatrudni go na czarno.

Kolejna sprawa to darowizny na rzecz potrzebujących. Wszyscy pamiętamy sprawę piekarza, który pod koniec dnia rozdawał nie sprzedany chleb. Ja robię podobnie i z tego tylko tytułu płacę około 100 tys. zł podatku rocznie. A gdybym te wyroby „użył”, tzn. „wyrzucił do śmieci”, co jest w pełni legalne, to nie zapłaciłbym nic. A na czym polega to płacenie podatków od darowizn? Powszechnie uważa się, że chodzi o VAT. Oczywiście, o VAT też, ale również o CIT. Jeżeli dam komuś żywność o wartości 100 zł, to muszę zaksięgować tę darowiznę jako tak zwaną „sprzedaż wewnętrzną”, co księgowo daje mi przychód w wysokości 100 zł. Teraz państwo w swojej dobroci i łaskawości powiada: masz prawo wpisania tych całych 100 zł w koszty, więc masz przychód 100 zł i jednocześnie koszt 100 zł, co daje zerowy zysk. Niestety, zysk tak, ale już tzw. *podstawę opodatkowania* – nie. Bo ten koszt nie jest „kosztem uzyskania przychodu” więc od darowanych 100 zł trzeba nie tylko odprowadzić VAT, ale też zapłacić podatek dochodowy CIT. Nie opłaca się więc być dobrym i uczciwym.

W Panamie powstała firma, która zauważyła, że pojawił się rynek na drobne, bardzo różnorodne usługi typu wyprowadzić psa, odebrać dziecko ze szkoły, odebrać kogoś z dworca, zawieźć starszej pani walizkę, skosić trawę w ogródku. To takie drobiazgi, które bardzo ułatwiają życie ludziom pracującym, podnoszą ich wydajność i zmniejszają absencję. Jednocześnie ludzie, którzy nie mają pracy, mogą ją znaleźć. Tyle że ci ludzie sami tej pracy nie znajdują. Do tego potrzebna jest firma, która zajmie się logistyką, przyjmie na siebie gwarancję rzetelnego wykonania zlecenia, czasami przeprowadzi proste szkolenia swoich podopiecznych. Ona oczywiście tych podopiecznych nie może zatrudnić na etacie, bo nie wie ani - ile, ani nawet - czy będzie miała dla nich pracę. Niestety polskie przepisy związane z zatrudnianiem, czy to na etat, czy na umowę zlecenie, skutecznie zapobiegają powstawaniu takich firm w naszym kraju.

Ale jednak coś się w Polsce udało. Jednak – jak to się mówi – Polak potrafi. Mam na myśli *Akademickie Inkubatory Przedsiębiorczości* <http://www.inkubatory.pl/>. Przypuśćmy, że student ma pomysł na firmę. Zwykle jest to jego pierwszy pomysł, nie jest go do końca pewien, nie ma też pieniędzy na zarejestrowanie własnej firmy, a także na to, aby od razu

zacząć płacić podatki, ZUS i opłacać firmę księgową. Zgłasza się wtedy do inkubatora, który jest fundacją, i w ramach jego struktur zakłada wirtualną firmę. Inkubator zapewnia mu obsługę księgową i prawną, pomoc biurową, doradztwo biznesowe. Otwiera też młodemu przedsiębiorcy subkonto na bankowym koncie fundacji. Jeżeli przedsięwzięcie się uda, to młody przedsiębiorca pokrywa koszty fundacji i zakłada własną firmę. W przeciwnym przypadku nic nie traci. Inkubatory wypromowały już kilkaset młodych firm, a wiele z nich osiągnęło sukcesy. Te inkubatory są dostępne jedynie dla studentów. Ale dlaczego nie stworzyć też ich dla bezrobotnych?

No i jeszcze dwa słowa na temat wolontariatu pracowniczego - jest to bardzo ważny temat, który dotyczy zarówno firm małych, jak i dużych. I oczywiście ważny dla walki z ubóstwem. Taki wolontariat nie tylko buduje społeczeństwo obywatelskie, ale daje pracownikom poczucie wspólnoty, jedności, buduje ich lojalność wobec firmy i firmy wobec nich. Pozwala spotkać się ludziom z różnych poziomów zarządzania przy realizacji wspólnego celu i bardzo często okazuje się wtedy, że na temat tego zadania brygadzysta wie znacznie więcej od prezesa. To bardzo zbliża ludzi, buduje autentyczne autorytety. Jest tylko jeden warunek – takie działanie musi być autentyczne i spójne z kulturą korporacyjną firmy. Bo jeżeli firma w swojej europejskiej lub amerykańskiej centrali organizuje akcje społeczne, a w krajach ubogich korzysta z pracy niewolniczej, to wszystko na nic. To już lepiej nic nie robić, bo taka dwulicowość buduje jedynie cyniczne postawy pracowników wobec firmy, a często też i wobec świata.

Monika Szymańska

Fundacja na rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa (FDPA)

Mikrofinanse jako narzędzie walki z wykluczeniem oraz promocji przedsiębiorczości

Od ponad 20 lat Fundacja na rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa wspiera przedsiębiorczość na obszarach wiejskich i w małych miastach. Jako skuteczny instrument walki z wykluczeniem, nie tylko finansowym, ale również społecznym, fundacja stosuje mikrofinanse. Idea mikrofinansów opiera się na założeniu, że brak dostępu do kredytu i innych usług finansowych uniemożliwia i ogranicza rozwój osób ubogich, przede wszystkim bez stałych źródeł dochodu.

Idea mikrofinansów

Mikrofinanse to usługi finansowe skierowane i dostosowane do potrzeb osób o niskich dochodach. Oznacza to, że kwota pożyczki, system i harmonogram spłat są dostosowane do możliwości pożyczkobiorcy. Działalność mikrofinansowa to nie tylko pożyczki. To również usługi finansowe takie, jak depozyty, ubezpieczenia, leasing. Ponadto bardzo ważną częścią mikrofinansów są usługi pozafinansowe - są one konieczne, aby skutecznie wdrażać ten instrument. Wśród usług pozafinansowych znaczącą rolę odgrywa edukacja finansowa, którą rozumiemy jako: szkolenia z zakresu gospodarowania budżetem domowym, edukację z zakresu np. czytania umów kredytowych, pozafinansowe wsparcie przedsiębiorstw: przygotowanie przedsiębiorców rozpoczynających działalność do prowadzenia działalności gospodarczej, towarzyszące im szkolenia i doradztwo w prowadzeniu tej działalności.

Odbiorcy usług mikrofinansowych

Odbiorcami usług mikrofinansowych, świadczonych przez fundację, są przede wszystkim osoby o niskich dochodach, wśród których szczególną grupę stanowią kobiety, młodzież oraz osoby bezrobotne. Osobną kategorię stanowią mikroprzedsiębiorcy, czyli osoby, które rozpoczynają lub prowadzą działalność gospodarczą na niewielką skalę, jednak nie mają dostępu do usług bankowych. To ograniczenie spowodowane jest najczęściej brakiem historii kredytowej, zabezpieczeń, ponadto planowane przez nich przedsięwzięcia są zbyt ryzykowne dla banku, który miałby je sfinansować.

Instytucja mikrofinansowa

Usługi mikrofinansowe świadczone są przez instytucje mikrofinansowe, które, w odróżnieniu od banków, nie działają w celu osiągnięcia zysku, ale kierują się misją społeczną (not-for-profit). Misja ta może być określana jako wspieranie mikroprzedsiębiorców, czy też walka z ubóstwem, wspieranie przedsiębiorczości na terenach wiejskich i wśród kobiet.

Cechy działalności mikrofinansowej

- * krótkoterminowe, niewielkie pożyczki
- * uproszczona procedura oceny zdolności kredytowej (przy ocenie zdolności spłaty pożyczki nie brane są pod uwagę PIT-y, lecz analiza przepływów gotówkowych danego przedsięwzięcia)
- * elastyczne zabezpieczenia (głównym zabezpieczeniem jest weksel in blanco)
- * dostęp do kolejnych pożyczek po spłacie pierwszej
- * wysoki koszt transakcyjny pożyczki
- * wysoka spłacalność pożyczek (niemal 100 %)

Historia mikrofinansów

Historia mikrofinansów została zapoczątkowana przez bengalskiego profesora ekonomii Muhameda Yunusa, który w 2006 roku za ten projekt i swoją działalność otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla. Projekt mikrofinansowy był wdrażany w połowie lat 70-tych w Bangladeszu, przede wszystkim na obszarach wiejskich.

Profesor Yunus stwierdził, że głodujący rolnicy mogliby poradzić sobie z nękającymi ich problemami, gdyby każdy z nich otrzymał pożyczkę w wysokości jednego dolara. Jednak żaden bank nie chciał im udzielić nawet tak mikroskopijnej pożyczki, w związku z tym profesor ogłosił się poręczycielem wszystkich ubogich i pożyczki poręczył. Ten pionierski projekt odniósł sukces, gdyż udzielone rolnikom pożyczki zostały spłacone już w pierwszym roku, i został wdrożony w innych obszarach Bangladeszu.

W 1983 roku Grameen Bank Project został przekształcony w niezależny bank, który wciąż zajmuje się świadczeniem usług mikrofinansowych, kontynuując projekt autorstwa profesora Yunusa. Ma on oddziały prawie w każdej wiosce i co roku wyprowadza z biedy prawie 5% swoich klientów. W jego ofercie znajdują się nie tylko pożyczki na rozpoczęcie działalności gospodarczej, ale również pożyczki mieszkaniowe, telekomunikacyjne, stypendia i pożyczki dla bezdomnych. Ten model działania, zwany bengalskim, oparty jest na zabezpieczeniach grupowych, czyli każdy pożyczkobiorca ma grupę poręczycieli, którzy

poręczają za niego. Dzięki takiemu rozwiązaniu spłacalność mikropożyczek jest tak wysoka.

Innym rozwiązaniem był model zastosowany w latach 80-tych i 90-tych w Ameryce Łacińskiej, polegający na udzielaniu pożyczek grupowych, tzw. Model Accion. Usługa ta była skierowana przede wszystkim do drobnych handlowców z terenów miejskich. Do instytucji zgłaszała się grupa pożyczkobiorców, z których każdy otrzymywał taką samą drobną kwotę pożyczki, natomiast solidarnie byli odpowiedzialni za spłatę całej, łącznej kwoty pożyczek. To działanie znacząco wzmocniło instytucje finansowe w Ameryce Łacińskiej, które w tej chwili uważane są za przodujące w dziedzinie mikrofinansów i jako jedne z pierwszych zaczęły osiągać samowystarczalność finansową.

Początki mikrofinansów w Polsce

Mikrofinanse w Polsce obecne są już od wczesnych lat 90-tych. Fundacja na rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa w 1993 roku rozpoczęła realizację Programu Przedsiębiorczości Kobiet Wiejskich, finansowanego ze środków niemieckiego Caritasu i Polsko - Amerykańskiego Funduszu Przedsiębiorczości. Projekt polegał na udzielaniu kobietom zamieszkującym tereny wiejskie pożyczek w niskich kwotach, przeznaczonych na tworzenie mikroprzedsiębiorstw i oparty był na modelu pożyczek grupowych. Wszystkie pożyczki udzielone beneficjentkom projektu poprzedzone były szkoleniem i warsztatami z zakładania i prowadzenia działalności gospodarczej. Ponadto każda beneficjentka mogła uzyskać pomoc w przygotowaniu planu biznesowego, a na dalszym etapie również doradztwo w zakresie prowadzenia działalności.

Przykładem projektu mikrofinansowego był również Polsko-Szwajcarski Program Regionalny, w ramach którego udzielano pożyczek na rozpoczęcie działalności i tworzenie nowych miejsc pracy na terenach wiejskich. Cechą charakterystyczną tego projektu była forma zabezpieczeń – przewłaszczenia maszyn i urządzeń kupowanych za środki z pożyczki. Tak więc pożyczkobiorca nie musiał posiadać zabezpieczenia, aby uzyskać pożyczkę na rozpoczęcie działalności.

Mikrokredyty na świecie

Mikrofinanse z powodzeniem rozwijają się na całym świecie, obecnie działalność mikrofinansową prowadzi wiele instytucji, szczególnie w krajach Europy Środkowo - Wschodniej i na Kaukazie. Są to silne sieci instytucji mikrofinansowych, które jeszcze kilka lat temu były wzorem dla polskiego systemu pożyczkowego. Celem tych instytucji jest zwalczanie biedy i promowanie przedsiębiorczości. Mikrokredyt rozwija się również w krajach rozwiniętych, w Europie Zachodniej i USA, przy czym w tych krajach grupa docelowa jest inna, gdyż oferta mikropożyczkowa kierowana jest do osób bezrobotnych

i środowisk imigrantów. Najbardziej znaną instytucją mikrofinansów we Francji jest instytucja Adie, działająca wśród imigrantów, której założycielką jest Polka, pani Maria Nowak.

Polski sektor mikrofinansów obecnie

- organizacje pozarządowe (fundusze mikropożyczkowe)
- SKOKi (pożyczki, depozyty, prowadzenie rachunków)
- prywatne firmy (pośrednictwo kredytowe, sprzedaż ratalna)
- banki i oferty dla mikroprzedsiębiorców
- programy publiczne (PUP, programy pomocowe)
- agencje rządowe

Fundusze pożyczkowe

Działalnością mikrofinansową w Polsce para się wiele wyżej wymienionych organizacji, jednak największą rolę pełnią fundusze pożyczkowe, najbardziej zbliżone do wczesnej idei mikrofinansów. Przede wszystkim kierują się misją - wspierając przedsiębiorczość, tworząc nowe miejsca pracy, kierując swoje usługi do określonej grupy docelowej, którą są mikro- i małe przedsiębiorstwa, rozpoczynające zarejestrowaną działalność gospodarczą. Warto również podkreślić, że fundusze pożyczkowe dążą do samowystarczalności.

System funduszy pożyczkowych w Polsce – stan na 30 czerwca 2009

Obecnie system funduszy pożyczkowych w Polsce obejmuje 64 instytucje prowadzące 70 funduszy pożyczkowych, a ich sieć pokrywa w zasadzie całą Polskę. Kapitał funduszy pożyczkowych wynosi 978 mln złotych, a w ostatnim czasie został pokaźnie dofinansowany z Sektorowego Programu Operacyjnego „Wzrost Konkurencyjności Przedsiębiorstw”. Od wczesnych lat 90-tych fundusze pożyczkowe udzieliły 180,8 tysięcy pożyczek na kwotę 3.009 mln złotych.

Fundacja na rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa (FDPA) również posiada fundusz pożyczkowy z kapitałem ok. 37 mln złotych. Od początku działalności fundacja udzieliła ponad 5,5 tys. pożyczek na kwotę ok. 127 mln złotych; co roku liczba aktywnych pożyczek kształtuje się w granicach tysiąca. Dzięki towarzyszącym mikropożyczkom usługom wsparcia pozafinansowego, straty kapitału są minimalne i wynoszą ok. 0,23%. Kwoty pożyczek udzielanych przez FDPA są stosunkowo niewielkie, jednak odgrywają znaczącą rolę w walce z ubóstwem i wykluczeniem społecznym, gdyż pozwalają na samozatrudnienie,

a przedsiębiorcom starającym się o pożyczkę na rozwijanie działalności gospodarczej – tworzenie nowych miejsc pracy.

Wielu pożyczkobiorców FDPA odniosło sukces i już od wielu lat prowadzi i rozwija działalność gospodarczą. Dla większości z nich pomysł na działalność jest wynikiem pasji i z pasją ją rozwijają. Ich historie umieszczone są w raportach rocznych, które w wersji elektronicznej dostępne są na stronie internetowej fundacji www.fdpa.org.pl

Co mogłoby pomóc w rozwoju mikrofinansów w Polsce?

- pożądanego uregulowania podatkowe – zwolnienie z podatku dochodowego podatników, których celem jest promocja przedsiębiorczości i zwalczanie bezrobocia
- przyznanie instytucjom mikrofinansowym prawa do wystawiania bankowego tytułu egzekucyjnego
- zapewnienie dofinansowania instytucjom mikrofinansowym:
 - w wysokości gwarantującej stały poziom wypłat w dłuższej perspektywie
 - z przeznaczeniem na programy skierowane do osób ubogich (niekoniecznie przedsiębiorców)
 - z ograniczoną do minimum sprawozdawczością
- wspieranie rozwoju innowacyjnych produktów i usług mikrofinansowych, takich, jak np. mikroleasing
- wspieranie instytucji mikrofinansowych w świadczeniu usług pozafinansowych (szkolenia, doradztwo)

Wyniki badań nad mikrofinansami

Z ponad dwudziestoletniego doświadczenia Fundacji na rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa oraz instytucji pożyczkowych w Polsce i na świecie wynika, że mikrofinanse są skutecznym narzędziem rozwoju sektora mikroprzedsiębiorstw i promocji przedsiębiorczości.

Są atrakcyjną alternatywą dla osób zwalnianych z pracy, ponieważ umożliwiają im samozatrudnienie, a przedsiębiorcom ułatwiają tworzenie nowych miejsc pracy. Można śmiało stwierdzić, że mikrofinanse są również skutecznym narzędziem walki z wykluczeniem, ponieważ uzyskane kwoty pomagają gorzej sytuowanym gospodarstwom domowym poprawić ich sytuację ekonomiczną.

Zapewnienie dostępu do produktów mikrofinansowych kobietom ma znaczący wpływ na podniesienie ich statusu, promocję równości płci, polepszenie materialnej sytuacji gospodarstw domowych. Dowiedziono, że jeśli to kobiety są klientami funduszy pożyczkowych, podwyższeniu ulega poziom wykształcenia dzieci, co jest bardzo istotne, szczególnie w środowiskach, w których powszechne jest wykluczenie społeczne.

Skuteczność usług mikrofinansowych jest zależna przede wszystkim od ich dostępności. Dlatego ważne jest, aby fundusz istniejący w danym środowisku był stale dostępny, przynajmniej w dłuższej perspektywie i dysponował wystarczającą kwotą zapewniającą finansowanie swoim klientom w środowisku, w którym działa.

Małgorzata Moćko-Niedobecka

Spółdzielnia Socjalna „Dobry początek”

Problemy instytucjonalne wokół ekonomii społecznej

Wprowadzana od niedawna do naszego życia społeczno - gospodarczego tzw. ekonomia społeczna [ES] nie ma do dziś jednej uznanej definicji. Jej sens jest rozumiany pod wieloma pojęciami, odnosi się często do znaczeń podobnych do ‘integracji’ lub ‘reintegracji’ społecznej i zawodowej, ‘kapitału społecznego’, ‘wzajemnej pomocy’, ‘współdziałania’, ‘podnoszenia kwalifikacji’ czy też ‘aktywności obywatelskiej’ itp.

Naszym zdaniem zasadę ekonomii społecznej można uzyskać z połączenia znaczeń jej słów składowych:

1. ekonomia – jako połączenie greckich słów oikos – dom, oraz nomos – prawo, reguła; słowo rozumiane przez starożytnych jako zasady prowadzenia gospodarstwa domowego, współcześnie nauka o jak najlepszym wykorzystaniu zasobów,
2. społeczna - społeczeństwo – zbiór jednostek powiązanych ze sobą np. przez zamieszkiwanie danego terytorium, posiadania jednej kultury, wspólną tożsamość, wspólne zainteresowania, wspólne cele itp.

Podmiot ekonomii społecznej, jakim jest spółdzielnia socjalna [SS], można nazwać swego rodzaju inkubatorem integracji społeczno – zawodowej, uczącej zasad funkcjonowania zbiorowości, wspólnoty społecznej - w ramach podmiotu mającego własną autonomię, normy, instytucje odtwarzające w mikroskali zasady funkcjonowania współczesnego państwa demokratycznego (Wspólnoty Wspólnot Arystotelesa). Co ważne, spółdzielnia socjalna łączy w sobie zagadnienia przedsiębiorstwa z organizacją pozarządową. Stąd pomimo, że w organizacjach pozarządowych możemy wskazać podobne paralele, to jednak właśnie ta część przedsiębiorstwa narzuca twardsze zasady ekonomiczne wobec SS, w związku z tym członek działającej spółdzielni socjalnej dostaje bardzo dobrą praktyczną lekcję zasad działania struktur państwa, podczas której potrafi uzmysłwić sobie role poszczególnych jego jednostek. Tym bardziej kiedy zdefiniujemy słowo ‘przedsiębiorstwo’, możemy uznać również państwo za rodzaj wielkiego przedsięwzięcia, mającego swoje przychody i wydatki.

Jak wiemy według wszelkich prób klasyfikowania i definiowania hasła ‘ekonomia społeczna’ oraz warunków, jakie ma spełniać podmiot, aby został uznany za podmiot ekonomii społecznej - właśnie spółdzielnie socjalne uznaje się za przedsięwzięcia w całości spełniające warunki podmiotu ekonomii społecznej.

Pragniemy zwrócić uwagę, że w województwie Śląskim jest zarejestrowanych najwięcej spółdzielni socjalnych w Polsce. Zostały one utworzone w zdecydowanej

większości przez grupy osób zwabionych szkoleniem, informacją, osób chcących stworzyć sobie miejsca pracy i możliwość zarobkowania. Na tej podstawie możemy śmiało uznać, że mamy do czynienia z przykładem zjawiska oddolnej aktywności obywatelskiej, tak wydawałoby się oczekiwaną.

Jednak przyglądanie się jedynie statystykom zarejestrowanych spółdzielni nie odsłania w pełni problemu i jest mylące. Gdy przyjrzymy się stanowi tych spółdzielni bezpośrednio, z bliska, sytuacja okaże się zupełnie inna. Proszę np. spróbować dodzwonić się do poszczególnych spółdzielni - spośród kilkunastu zarejestrowanych na liście dodzwonić się można tylko do naszej. Przyczyn tego stanu rzeczy można szukać w wielu miejscach – w końcu właśnie na Śląsk kieruje się najwięcej środków na rozwój ekonomii społecznej i integracji zawodowo – społecznej.

Najczęściej, bo najłatwiej, obarcza się winą samych spółdzielców socjalnych - zamiast próbować zrozumieć i zdefiniować prawdziwe przyczyny niepowodzeń. Odrzuca się głosy samych spółdzielców socjalnych nie próbując ich nawet wysłuchać, robiąc z nich roszczeniowców, osoby nieudolne, nie wykształcone, alkoholików, narkomanów itd. (choć właśnie o takich osobach mowa w ustawie o zatrudnieniu socjalnym, na której opiera się spółdzielczość socjalna). Do dziś nikt nie zadał sobie trudu poszukania prawdziwej odpowiedzi, w której znajdzie się opis, historia spółdzielczości socjalnej, prawdziwa rzetelna analiza funkcjonowania podmiotów, przyczyny ich rozwoju, załamania i upadków.

Praktycznie wszystkie spółdzielnie socjalne w woj. śląskim, które rozpoczęły działalność gospodarczą do roku 2008, miały, a w praktyce nadal mają problemy z instytucjami wokół. Praktycznie każda jest w jakiś sposób prawnie ścigana i dlatego jej członkowie ukrywają się. Dlaczego? Najlepszym przykładem jest nasza spółdzielnia. Można uznać nas za wyjątek, gdyż my się nie ukrywamy – my, jako jedyni, ścigamy. Powodem jest instytucjonalizm, pójskie na łatwiznę instytucji organów państwa i organizacji opowiadających, że rzekomo „pomagają w rozwoju ekonomii społecznej”. Bezsprzecznym faktem jest, że kiedy rozpoczynaliśmy działalność gospodarczą, zaraz pojawiały się u nas kontrole różnych instytucji, które z miejsca nakładały na nas kary wężąc na siłę przestępstwo, gdyż pod dziwną nieznaną nazwą podmiotu musi się kryć coś nielegalnego.

My, odwrotnie do innych, odwoływaliśmy się wiedząc, że działamy zgodnie z prawem. Każda nasza sprawa, która dotarła do sądu szczebla wojewódzkiego, była dla nas szokiem - głównie z powodu niskiej wiedzy radców prawnych organów kontrolnych (ZUS, PIP). Same wyroki spraw są przejawem tragikomedii. W przypadku sprawy z ZUS za dowód naszego przestępstwa ZUS podał jakiś wydruk komputerowy, a PIP zignorował kompletnie prawo spółdzielcze, poszczególne punkty samej ustawy o PIP, i ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Szokiem była nasza miażdżąca przewaga wiedzy nad teoretycznymi specjalistami, szkolącymi się z tego zakresu przez wiele lat. Coraz częściej słyszy się, że ekonomia społeczna służy podnoszeniu kultury gospodarczej. Na podstawie

naszych doświadczeń śmiało i bezwzględnie możemy powiedzieć, że w naszym regionie ta kultura stoi ona na bardzo niskim poziomie. Wyjątkiem jest pozytywny sposób działania Urzędu Skarbowego w Mikołowie. Szkoda, że nie jest normą działania organu państwowego.

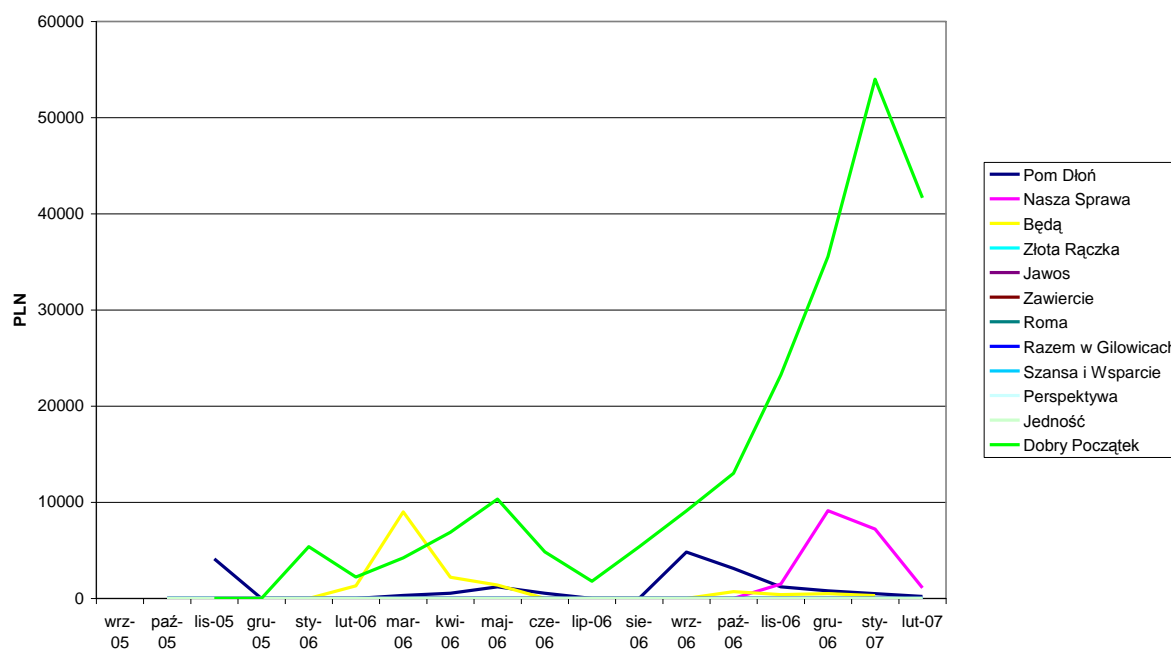
Zastanowienia wymaga następujące zjawisko. Na konferencjach i szkoleniach, gdzie pojawia się temat ekonomii społecznej, im wyższy szczebel, tym większy zakres tego tematu zajmuje spółdzielczość socjalna, lub jej odmiany określane mianem przedsiębiorczości socjalnej. Im bardziej schodzimy w kierunku regionalnym, szczególnie w naszym województwie, przy temacie ekonomii społecznej problem spółdzielczości socjalnej zanika. Możemy wskazać wiele projektów w ramach 7.2.2 w woj. śląskim gdzie spółdzielni socjalnych nie uznaje się za część ekonomii społecznej. Przykładem są działania Urzędu Marszałkowskiego, coraz bardziej wyrzucającego spółdzielnie socjalne i jej członków poza listę beneficjentów pomocy. Najgorsze, że ta tendencja ma charakter postępujący - o ile w projektach wcześniejszych mogliśmy występować jako spółdzielnia socjalna, to w ostatnich rozdaniach nie ma o tym mowy. Co ciekawe, w samym opisie działania występuje hasło 'spółdzielnia socjalna'. A każdy, kto zna naszą sytuację wie, że staramy się korzystać z możliwości konsultacji prawniczych, które są opisane w tym priorytecie.

Naszym zdaniem nieprawidłowym wynikiem zakończyło się wcześniejsze wykorzystanie środków na rozwój spółdzielczości socjalnej. Spółdzielczość socjalną przedstawiały i przeprowadzały szkolenia na jej temat osoby, mające często niską wiedzę teoretyczną, nie mówiąc już o praktycznej. Często nie zdając sobie sprawy ze szkodliwości działania, gdyż stawały się następnie podstawą wiedzy, która była coraz bardziej rozwijana, z rzadka konfrontowana z praktyką. Często powstawały opracowania - potwory, oparte na przemyśleniach i przypuszczeniach osób, które przeczytały wcześniejsze opracowania osób opierających się na przemyśleniach i przypuszczeniach po przeczytaniu podobnych opracowań, lub po przeczytaniu opracowań i doświadczeń z innych krajów. Śmiało za negatywny przykład można uznać wspomniany stan spółdzielczości socjalnej na Górnym Śląsku. A zdarzenia, które dotknęły naszą spółdzielnię, są pośrednim wynikiem właśnie takich szkoleń. Błędem jest pokazywaniem dobrych praktyk, tworzących iluzję różowego świata. Pomijając, ignorując niedoskonałości i wady, nie analizując ich, nie szukając odpowiedzi, środków i sposobów na ich pokonywanie, tworzy się ślepy zaułek, pułapkę. Powoduje to, że nowo powstała spółdzielnia socjalna rozsypuje się, kiedy w nią wpadnie. Albo, co gorsze, osoby tworzące ją wpadną w sytuację jeszcze gorszą niż przed założeniem spółdzielni.

Problem wiedzy na temat ekonomii społecznej i spółdzielczości socjalnej jest w woj. śląskim katastrofalnie niski, a potencjał aktywności obywatelskiej jeden z największych w kraju - o czym może świadczyć liczba rejestrowanych spółdzielni socjalnych. Po prostu nadal nie zostało rozpoznane jądro problemu, choć teoretycznie wszyscy wiedzą, gdzie ono jest. O naszych wygranych sprawach w Sądzie Wojewódzkim wspominamy, aby

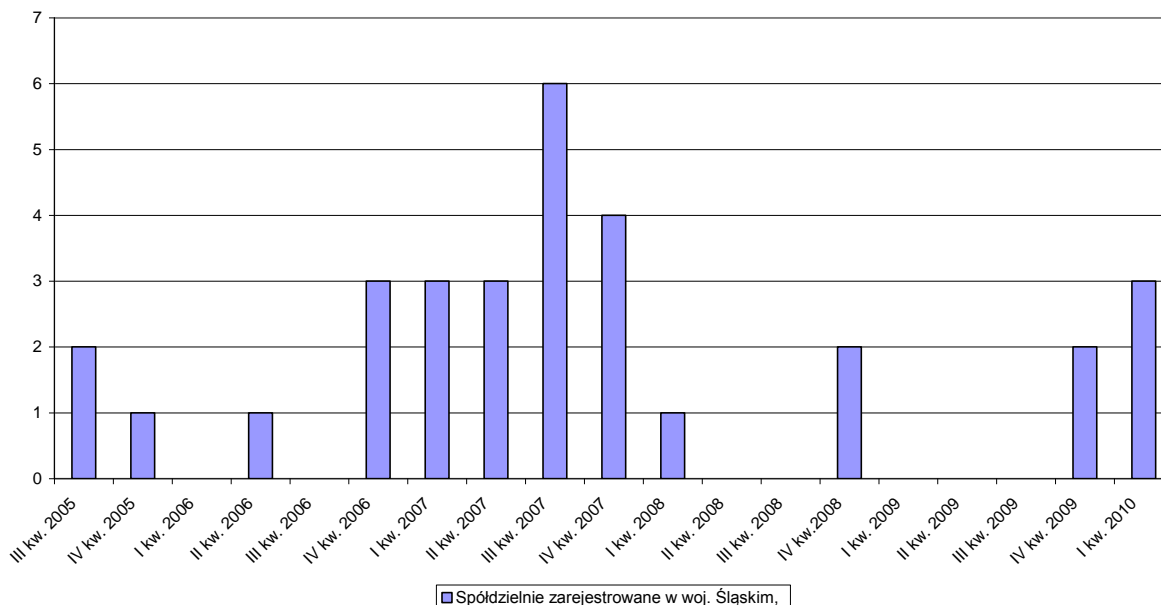
uzmysłowić/zareklamować, jak dobrym inkubatorem nauki zachowania się w państwie demokratycznym może być forma spółdzielni socjalnej. Możemy przedstawić kilka pism z kancelarii prawniczych, w których stwierdza się, że we wskazanych sprawach jesteśmy na przegranej pozycji, podczas gdy kiluosobowy skład sędziowski nie miał żadnych wątpliwości o naszych racjach. Jeżeli wziąć pod uwagę, że broniliśmy się sami, bez wykształcenia prawniczego, a z drugiej strony występowali specjaliści z zakresu prawa, moglibyśmy sobie przypisywać niesłychaną mądrość. Podczas gdy, nasze sukcesy powstały tylko z prozaicznego doświadczenia w funkcjonowaniu podmiotu demokratycznego. Niestety nauka prawa traktuje po macoszemu prawo spółdzielcze, o czym nie wiedzą często osoby realizujące projekty, konsultując się właśnie na temat prawa z kancelariami prawniczymi, tworząc w ten sposób opracowania niezgodne z rzeczywistością. Stąd też paradoks, że Spółdzielnie Socjalne mające pomagać osobom z różnych przyczyn wykluczonych społecznie i żyjących niejednokrotnie w ubóstwie absolutnym, mogą to ubóstwo nieświadomie pogłębić.

miesięczne przychody Spółdzielni Socjalnych w woj Śląskim



W lutym – maju dwie spółdzielnie socjalne, które zaczęły się rozkręcać (szczególnie zaznaczona kolorem zielonym), doznały bardzo mocnych ciosów (kradzież na jej szkodę kilkuset tys. zł, niezapłacone faktury na sumę 45 tys.), co widać w perspektywie czasowej. Bardzo mocno wpłynęło to na spadek zainteresowania zakładaniem spółdzielni socjalnych, czego ilustracją może być kolejny wykres:

Spółdzielnie zarejestrowane w woj. Śląskim, w poszczególnych kwartałach



Znamy wszyscy hasło: „myśl globalnie, działaj lokalnie”. Działanie w spółdzielni zachowującej formy demokracji, i działającej zgodnie z zasadami demokracji, uczy rozumienia pewnych zasad, które realnie, w większości są tylko pustymi sloganami. Otoczenia wspomagające powinno, naszym zdaniem, funkcjonować według odwrotnego motto: „działaj globalnie, myśl lokalnie”. Potencjalnych spółdzielców nie interesuje, co jest w Włoszech, czy po drugiej stronie kraju. Interesuje ich tylko to, co jest tuż obok, za ścianą, i na jak długo da to pewność jutra. W końcu pierwszą zasadą zrzeszania się poszczególnych jednostek w tak wielką organizację, jaką jest państwo, jest właśnie poczucie bezpieczeństwa.

Augustyn Wiernicki

Stowarzyszenie im. Brata Krystyna, Gorzów Wielkopolski

**Możliwości uwolnienia przedsiębiorczości w sektorze organizacji
charytatywnych - bariery i szanse rozwoju.
Analiza przypadku na przykładzie Stowarzyszenia im. Brata Krystyna**

Po wprowadzeniu stanu wojennego zwolniono mnie z pracy na podstawie dekretu o stanie wojennym. Uznano, że jestem wyjątkowo szkodliwy dla ustroju socjalistycznego - dostałem „wilczy bilet”. Byłem cały 82 rok bezrobotnym. Miałem rodzinę, musiałem z czegoś żyć. Zacząłem pracę na własny rachunek od małego sklepiku. Dzisiaj mam dużą firmę, którą założyłem wraz z żoną w 1983 roku i mogę sobie pozwolić na działalność społeczną. Jestem przedsiębiorcą w Gorzowie Wlkp. Postanowiłem pomagać tym, którym się w życiu nie udało, mają kłopoty, często są biedni, bezdomni, bezrobotni. Szczególną troską otoczyłem dzieci. W 1992 roku założyliśmy z przyjaciółmi organizację od samych podstaw - charytatywną i dobroczynną. Chciałbym pokazać, że organizacja charytatywna może być przedsiębiorstwem dobroczynnym. Jest to nie bez znaczenia, że najpierw zacząłem od własnej firmy, bo zdobyłem ogromną praktykę w zarządzaniu, szczególnie kapitałem ludzkim, ale też finansami. Jestem absolwentem dwóch poznańskich uczelni – Akademii Rolniczej i Akademii Ekonomicznej oraz uczestniczyłem trzy lata w studiach doktoranckich. Na co dzień zawodowo jestem ekonomistą, można powiedzieć finansistą, a duszę mam przyrodnika.

W 1992 roku, w lutym, przyszedł do mnie proboszcz Parafii p.w. Pięciu Pierwszych Polskich Męczenników w Gorzowie Wlkp., ks. Władysław Pawlik, i mówi do mnie: „tobie się dobrze powodzi, biednych coraz więcej, niektórym już pomagasz – załóż stołówkę dla 20 ludzi, którym trzeba dać jeść.”

Pomyślałem: zrobię stołówkę na te 20 osób. Okazało się, że już w pierwszych dniach funkcjonowania stołówki, w marcu 1993 roku, przyszło 200 ludzi. Coś z tym musiałem zrobić, bo zrobiła się poważna sprawa. Ponownie spotkałem się z ks. Władysławem, by omówić tę nową sytuację. Nasza przyjaźń trwa do dzisiaj i zaowocowała powstaniem dużej organizacji pomocowej. Nie będę mówił o szczegółach, bo nie zmieszczę w rozmiarze tego opracowania. Założyliśmy Stowarzyszenie im. Brata Krystyna. Krystyn to taki chłopczyk 14-15-letni, który w 1003 roku został zamordowany pod Międzyrzeczem. Służył mnichom jako kucharz i myśmy go wzięli sobie za patrona pierwszej stołówki dla ubogich. Do tego potrzebny był cały system funkcjonowania organizacji, logistyka, obsługa, w miarę trwałe źródła finansowania i wszystko, co wiąże się z trwaniem organizacji. Za jakiś czas okazało się, że nie 200, tylko 400 osób przychodzi do stołówki. Zorganizowaliśmy więc drugą stołówkę. W międzyczasie, trochę jeżdżę po świecie, odwiedziłem Armię Zbawienia

w Szwecji, zapoznałem się z jej funkcjonowaniem i doszedłem do wniosku, że możemy podobną organizację zrobić u nas, a może i lepszą. Po tej wizycie w Szwecji założyliśmy pierwszy sklep dobroczynny, a później następne. Były to dość dobre źródła pozyskiwania środków finansowych.

Kolejnym naszym dziełem była, założona w 1997 r. w Gorzowie, podobna jak w Szwecji agenda charytatywnej pomocy bliźniemu. Nazwaliśmy ten kompleks: Centrum Pomocy Człowiekowi imienia Jan Pawła II. W 1997 roku, wykorzystując wizytę Ojca Świętego do Gorzowa Wlkp., postanowiliśmy upamiętnić tę wizytę konkretnym dziełem. Za niewielkie pieniądze kupiliśmy od Miasta Gorzowa Wlkp. duży obiekt nowoczesnej, jak na tamten czas, restauracji o pow. 1450 m². Proces przejmowania tego obiektu nie był łatwy. Musieliśmy pokonać wiele kłopotów, oporu różnych polityków i lokalnych oportunistów. Znaleźliśmy jednak wystarczającą liczbę sojuszników, by po kilkunastu miesiącach Rada Miasta jednogłośnie podjęła uchwałę o sprzedaży z dużą bonifikatą tego obiektu dla Stowarzyszenia im. Brata Krystyna. Przez kolejny rok poszukiwaliśmy funduszy na remont. Po modernizacji i pracach przystosowawczych zorganizowaliśmy w tym obiekcie Gorzowskie Centrum Charytatywne im. Jana Pawła II.

Dzisiaj w tym Centrum zlokalizowany jest duży Dział Pomocy Rzeczowej z sekcją odzieży, mebli i Dział Pomocy Żywnościowej z Bankiem Żywności. Te dwa działy pomagają 3 tysiącom ludzi miesięcznie.

W Centrum Charytatywnym im. Jana Pawła II prowadzimy również świetlicę dla dzieci, świetlicę dla młodzieży, noclegownię dla bezdomnych, biuro porad obywatelskich, Ośrodek Duszpasterstwa Trzeźwości i Uzależnień. W obiekcie znajduje się też zespół biur Stowarzyszenia, w skład którego wchodzi:

- biuro księgowości i rozliczeń projektów,
- biuro kadr,
- biuro dyrektora zarządzającego projektami i wolontariatem,
- biuro kierownika –koordynatora zespołu 26 świetlic środowiskowych,
- biuro kierownika Banku Żywności.

17 lat temu powstała pierwsza świetlica dla dzieci. Dzisiaj mamy ich 26, w tym 13 świetlic wiejskich.

5 lat temu założyliśmy Bank Żywności, który dzisiaj rozprawdza 1200 ton żywności rocznie, zrzeszony jest w Polskiej Federacji Banków Żywności i realizuje Europejski Program PEAD - „Dostarczanie żywności dla najuboższej ludności Unii Europejskiej”. Posiadamy własny transport, składający się z 2-ch samochodów z ekipą za- i wyladunkową, która rocznie przewozi setki ton żywności, kilkaset kompletów mebli i setki tysięcy różnej odzieży.

Od 1998 roku jesteśmy w posiadaniu dużego Ośrodka Kolonijnego dla dzieci i młodzieży w miejscowości Długie w gminie Strzelce Krajeńskie.

Ośrodek jest położony na skraju Puszczy Drawskiej, pomiędzy jeziorami, na obszarze 10 ha.

Składa się z 7 budynków murowanych, w tym duża stołówka, zespół boisk sportowych, park, amfiteatr. Ośrodek może jednorazowo pomieścić 250 dzieci w budynkach i ponad 150 w „miasteczku namiotowym”. W wakacje 2009 gościliśmy ponad 1200 dzieci i młodzieży w turnusach 7-14 dniowych, a w ciągu całego roku - ponad 5 tysięcy dzieci i młodzieży, nie licząc pobytów jednodniowych bez noclegów. Ośrodek położony jest na 10 hektarach, posiada 7 budynków - to jest ogromny kompleks. I ani jednego etatu.

Jest to największy ośrodek kolonijny w województwie lubuskim. Przejeliśmy go w stanie kompletnie zdewastowanym, był częściowo spalony, rozkradzony. Wykonaliśmy w nim ogrom prac remontowych i modernizacyjnych, co zasługiwałoby na osobne opracowanie. Dzisiaj jest to nowoczesny obiekt, przeznaczony na wypoczynek dzieci i młodzieży.

Centrum Pomocy im. Jana Pawła II i Ośrodek Kolonijny są własnością Stowarzyszenia.

Kapitałowa wartość majątku Stowarzyszenia sięga około 15 milionów złotych.

Aby podołać ciężarowi obowiązków z tytułu kierowania tak dużą organizacją, należało stworzyć sprawny system organizacyjny, w skład którego wchodzi:

Dział Tworzenia i Zarządzania Projektami, w tym:

zarządzanie wolontariatem

Dział Finansów i Księgowości, kontroli wewnętrznej.

Konieczne było również zbudowanie sieci komputerowej i z informatyzowanie wszystkich działów Stowarzyszenia (sieć 30 komputerów, internet z pocztą elektroniczną, strona www Stowarzyszenia). Należało też stworzyć system instrukcji i regulaminów poszczególnych działów oraz zasady gospodarowania kapitałem materialnym, system bezpieczeństwa, w tym: p-poż, sanitarnego, bhp, ochrony osób i mienia oraz zasady funkcjonowania wolontariuszy (umowy, porozumienia, regulaminy), zasady zarządzania wolontariatem i budowania kapitału społecznego. Zarządzanie wolontariatem to nie to samo, co zarządzanie pracownikami etatowymi – są tu zasadnicze różnice. Zarządzanie wolontariatem jest znacznie trudniejsze i wymaga osobnego opracowania.

Dział Zarządzania Projektami rocznie opracowuje ok. 40 – 60 projektów, z czego w konkursach wygrywa ok. 30-45. W roku 2009 Stowarzyszenie realizowało zadania inwestycyjne na wartość ok. 1 200 000 zł – z czego granty stanowiło 400 000 zł. Mamy własne wykonawstwo zorganizowane z bezdomnych i bezrobotnych, którym stworzyliśmy warunki do życia i pracy. Pracują na rzecz Stowarzyszenia, a przede wszystkim dla Ośrodka Kolonijnego. Tam zdobywają nowe zawody, uczą się zdolności i gotowości do świadczenia pracy, a następnie wracają do życia społecznego, a często i rodzinnego.

Wynikałoby z tego, że istnieją możliwości rozwoju przedsiębiorczości w organizacji charytatywnej. A jednak nie jesteśmy tym usatysfakcjonowani, gdyż widzimy poważne bariery dalszego rozwoju. Stowarzyszenie ma ogromny kapitał, system zasilania finansowego, 120 ludzi codziennie przychodzi do pracy jako wolontariusze, w tym jest tylko troje na etatach. A więc mamy na samym początku problem z zarządzaniem wolontariatem.

Głównym problemem w takiej organizacji wolontariackiej jest: „co robić, żeby wolontariusze chcieli pracować, żeby nam ta kierowniczką z wolontariuszami Ośrodka Kolonijnego nie odeszła w momencie wakacji i żeby Centrum Charytatywne codziennie wydawało pomoc potrzebującym i przyjmowało dary od dobroczyńców, żeby codziennie 50 wychowawców przyszło do świetlic opiekować się dziećmi - jedna osoba w świetlicy nie poradzi sobie z dziećmi. Codziennie trzeba 300 ludziom wydać chleb, a miesięcznie przygotować i wydać około 3 000 paczek z Banku Żywności, który rozprowadza rocznie 1 200 ton żywności. A więc cała logistyka: trzeba mieć sprzęt, trzeba mieć widlaki, bo to wszystko paletowane, trzeba mieć z jednej strony magazyn hurtowy żywności, z drugiej strony trzeba mieć detal, bo przecież tam, gdzie jest hurt, nie będą się zajmować wydawaniem po kilogramie chleba, masła, makaronu czy mleka. Trzeba jeszcze stworzyć cały system dystrybucji, bo tu do rozdysponowania jest 1200 ton - więc trzeba stworzyć sieć w całym województwie. To jest przedsiębiorstwo dobroczynne - to nie jest to samo, co w instytucji państwowej czy przedsiębiorstwie etatystycznym. Inaczej się zarządza przedsiębiorstwem, gdzie są etaty i ustawa prawo pracy, a inaczej, gdzie są wolontariusze. Wolontariusz, jak się zdenerwuje, to sobie pójdzie do domu i powie: daj mi już spokój i 50 dzieci stoi pod drzwiami, albo na przykład 300 osób, które stało po chleb, wybija szyby z rozpacz.

Z jednej strony jest to, można powiedzieć, ewenement, że coś takiego się udało zorganizować, ale z drugiej strony powiem, że to przedsiębiorstwo dobroczynne jest zniewolone systemem biurokracji, urzędniczego woluntaryzmu i sprzecznych z logiką przepisów sprawnego i skutecznego gospodarowania. Wiele mi się nie podoba; dlaczego?

Po pierwsze: nie mogliśmy stworzyć skutecznego i silnego systemu samofinansowania. Nasze wewnętrzne źródła dają tylko 20% przychodu – jest to niezbędne minimum do zabezpieczenia płynności finansowej. W zasadzie te 20% przychodu daje nam pewien komfort psychiczny i pewien względny spokój. W sytuacji kryzysu możemy wygasić większość działań, ograniczyć koszty i wydatki na pomoc i przetrwać w oczekiwaniu na lepszy czas. Te 20% to przychód na utrzymanie majątku w razie zablokowania nam funduszy z innych źródeł, w sytuacji jakiegoś ataku, np. konkurencji ideologicznej, jakiegoś działania układu. Te pozostałe 80% przychodów z zewnątrz nas po prostu zniewala. Jesteśmy petentem uzależnionym od wielu tych, co łaskawie przydzielają nam pieniądze grantowe. Przecież my mamy struktury i kapitał materialny do realizacji naszych celów statutowych i na ryzyko blokady nie możemy sobie pozwolić. A jednak taka groźba teoretycznie istnieje. Z tego

jestem niezadowolony. W ciągu 17 lat warunki nie stworzyły możliwości na pełne samofinansowanie, na niezależność.

Moja firma, którą równoległe ze Stowarzyszeniem tworzyłem, jest niezależna i samofinansująca się, ma dobre wyniki, utrzymuje się na rynku dużych konkurencji. W gospodarce Stowarzyszenia na tak rozumianą samodzielność warunków nie było i nie ma.

Przedsiębiorstwo dobroczynne jest zależne często od dobrego humoru urzędnika, który decyduje o przyznaniu grantu, czy zasiada w komisji kwalifikacyjnej. Wystarczy negatywna opinia niczym nie poparta, nawet sugestia, a nastawienie członków komisji kwalifikacyjnej zmieni się diametralnie. Na tym swoistym rynku dobroczynnym istnieje już konkurencja w walce o fundusze. Utańczyło się powiedzenie, że trzeba być poprawnym ideowo, że należy mieć swoich w kręgach decyzyjnych, że ważny jest lobbing i klimat przychylności dla organizacji – co należy rozumieć jako uległość i bezkrytyczność wobec ośrodków władzy w tym względzie decyzyjnej. Wydawałoby się, że najlepiej w te układy wejść.

Każda dotacja, każdy grant czy umowa realizacji zadania zleconego przez urząd państwa czy samorządu stwarzają urzędniczą pokusę panowania nad organizacją pozarządową, czego już wielokrotnie doświadczaliśmy. Przedsiębiorczość jednak wymaga nieskrępowanej swobody w działaniu. Organizacja pozarządowa uzależniona od grantodawców, np. urzędu, prezydenta miasta, wójta, nie może się swobodnie wypowiadać, nie we wszystkich sprawach będzie miała odwagę zabierać głos, choćby miała pewność swoich racji. A przecież ta organizacja jest rzecznikiem swojej grupy wolontariuszy, powinna występować w interesie podopiecznych, których problemy zna lub działa w interesie dobra wspólnego. Jednym z celów naszego Stowarzyszenia jest rzecznictwo obywatelskie i dla organizacji pozarządowych. Jak więc ten cel realizować?

Po drugie: przepisy prawa nie czynią organizacji charytatywnej (pozarządowej) partnerem. Już sama ustawa o finansach publicznych miała zapis w art. 145, ust. 6, że organizację pozbawia się na okres 3 lat możliwości finansowania z budżetu, jeśli źle rozliczyła powierzone jej jako dotację pieniądze. Nawet kilka złotych może decydować o zablokowaniu możliwości ubiegania się o dotacje. Ten zapis może i był koniecznym narzędziem dyscyplinującym, ale nie daje organizacji żadnej szansy obrony swego stanowiska, nie jest obwarowany procedurą odwoławczą. Stawia organizację na pozycji przegranej w przypadku społecznie nawet małej wagi problemu i skazuje ją na łaskę urzędnika. Jest to niezgodne z Konstytucją, z zasadą równości. Przepisy należy doprecyzować, wprowadzić jasne kryteria nakładania takiej kary i całą procedurę odwoławczą. Dzisiaj wszystko zależy od urzędnika i jego dobrego humoru. Sami padliśmy ofiarą urzędniczego woluntaryzmu i choć wygraliśmy bitwę, to chyba na dłużej jednak przegraliśmy wojnę z urzędnikami - zaczynają nas marginalizować, stygmatyzować i pod byle powodem eliminować z konkursów o granty. Wszystkiemu winne są przepisy, które

niedoprecyzowane, bez jasnych procedur i wykładni stwarzają sytuację pozycji przegranej dla organizacji.

Po trzecie: utarła się zasada, że organizacje pozarządowe, charytatywne, realizują zadania zlecone po kosztach własnych przedsięwzięcia. Mamy na to wiele przykładów. Jeśli z danego zadania nie można jawnie wygenerować nadwyżki finansowej, to z czego organizacja ma się rozwijać? Organizacja musi mieć możliwość tworzenia funduszy rozwojowych i zapasowych. Jeżeli to samo zadanie organ Państwa lub samorządu zleci podmiotowi gospodarczemu, to ten przyjmuje zlecenie pod warunkiem, że będzie miał zysk, co uwzględnia w formie narzutu kosztorysowego, lub ujmuje zysk w kalkulacji. Organizacja charytatywna to samo zadanie musi zrealizować po kosztach własnych. Czy tu jest konstytucyjna równość podmiotów?

Dzisiaj mówimy o równości podmiotów, o uwolnieniu przedsiębiorczości. Bez zdrowej ekonomii dla organizacji charytatywnych nie ma przedsiębiorczości. Bez generowania nadwyżek finansowych nie ma zdrowej ekonomii, nie ma rozwoju. Muszą być spełnione warunki funkcjonowania zdrowej ekonomii w organizacjach pozarządowych, to uwolnimy przedsiębiorczość w sektorze organizacji charytatywnych. Mamy nadzieję, że nowa Ustawa o pożytku publicznym i wolontariacie wiele zmieni na lepsze. Tę ekonomię organizacji pozarządowych i charytatywnych trzeba ustawowo uzdrowić zgodnie z konstytucyjną zasadą równości.

Po czwarte: należy ustawowo unormować możliwość tworzenia się rzecznictwa praw organizacji pozarządowych, które miałyby też rolę społecznej organizacji nadzorczej, i które reprezentowałyby z mocą prawa każdą organizację pozarządową w sytuacjach trudnych, spornych i konfliktowych na styku z jednostkami państwa i samorządu, a często i sił politycznych. Organizacji pozarządowej i charytatywnej nie może obowiązywać jakaś „linia poprawności”, ustanawiana przez tymczasowe, kadencyjne, siły wpływów. Wytypowanym organizacjom, tym o szczególnym uznaniu społecznym, mógłby taki status nadawać Rzecznik Praw Obywatelskich (wraz z budżetem). Dzisiaj, w przypadku konfliktu społecznego, organizacja charytatywna jest osamotniona i najczęściej na pozycji bardzo słabej, a często przegranej. Lepiej się opłaca z urzędnikiem czy urzędem przegrać, wykazać poddańczą uległość, bo to daje szansę na przyszłość. Gorzej, gdy z urzędem się wygra - jest się wtedy przegrany na wiele lat, niektórzy urzędnicy są pamiętliwi. Obecny stan w tym względzie nie służy uwolnieniu przedsiębiorczości.

Po piąte: brak jest wieloletnich programów wsparcia finansowego organizacji, które realizują wiele lat te same zadania pomocowe i społeczne, szczególnie ważne z punktu widzenia np. ministerstw resortowych czy urzędów centralnych w ramach strategii Państwa.

Po szóste: organizacje charytatywne powinny być zwolnione z płacenia podatku VAT przy zakupie towarów i usług bezpośrednio przeznaczonych na działalność pomocową dla

dzieci, bezdomnych, ubogich. Służyć temu powinna specjalna ustawowa procedura zwrotu podatku zapłaconego.

Musimy zdawać sobie sprawę, że na nasz teren działania, na teren Polski wchodzi ze swoją ofertą silniejsze organizacje z innych państw UE, które już wiele lat temu działają jak dobroczynne przedsiębiorstwa, generujące własne fundusze na rozwój zgodnie z celami statutowymi. Jesteśmy słabsi i na tym swoistym rynku ofert społecznych będziemy na pozycjach gorszych, a często przegranych. Bez silnych, niezależnych i przedsiębiorczych organizacji pozarządowych nie zbudujemy demokracji obywatelskiej. Alternatywą będzie wtedy demokracja technokratyczna i oligarchiczna. Można temu jeszcze dziś przeciwdziałać, wzmacniając sektor organizacji pozarządowych, choćby uwalniając z barier przedsiębiorczość w sektorze organizacji charytatywnych.

Jadwiga Czartoryska

Fundacja Orange

Znaczenie społecznego zaangażowania biznesu w walce z ubóstwem

Spoleczne zaangażowanie biznesu to nie tylko finansowanie potrzeb społecznych. To także możliwość partnerstwa i współdziałania w rozwiązywaniu problemów społecznych. Telekomunikacja Polska od początku swego istnienia część zysku przekazywała na cele społeczne, wspierając działania organizacji pozarządowych, instytucji opieki czy na projekty kulturalne. Z czasem firma zaczęła bardziej kompleksowo podchodzić do działań prospołecznych, skupiając się na pewnych obszarach - nowoczesnej edukacji, ochronie zdrowia, wspieraniu działań, które służą komunikacji pomiędzy ludźmi i światem. Skala działań społecznych spowodowała, że TP i PTK Centertel, operator marki Orange, powołały w 2005 roku do życia Fundację Grupy TP, obecnie działającą jako Fundacja Orange. Myślę, że ta droga pokazuje ewolucję podejścia do kwestii społecznych nie tylko naszej firmy, ale dużej części biznesu. Drogę od przekazywania darowizn do budowania własnych programów, od reaktywnego podejścia – odpowiedzi na prośby od organizacji społecznych do postawy proaktywnej – kreowania własnych propozycji rozwiązań problemów społecznych: od filantropii do społecznej odpowiedzialności biznesu.

Nie należy zapominać, że firma, tworząc Fundację, zapewnia jej nie tylko środki, ale może też wspierać ją poprzez know - how, infrastrukturę, pracowników. W naszej Fundacji pracuje tylko 10 osób, ale w całej Grupie już aż 30 tysięcy. Dzięki takim zasobom możemy na przykład z powodzeniem budować program wolontariatu pracowniczego. Fundacja pełni dla firmy w pewnym sensie rolę doradcą, inspirującą. Każda firma niezależnie od wielkości może znaleźć swoje miejsce w przestrzeni społecznej, pomagać w rozwiązywaniu pewnych problemów. Działać z korzyścią dla społeczności, w której funkcjonuje. Cała koncepcja społecznie odpowiedzialnego biznesu (corporate social responsibility) opiera się na zasadzie maksymalizowania korzyści dla każdego uczestnika rynku, dla każdego interesariusza firmy: klienta, partnera biznesowego, inwestora, ale też dla pracownika, społeczności lokalnej czy środowiska.

Dlatego walka z ubóstwem to z jednej strony oczywiście zaangażowanie społeczne firmy – czyli realizacja pewnych programów społecznych na rzecz ubogich, ale także takie funkcjonowanie, aby umożliwić osobom o niższych dochodach korzystanie z jej produktów, wspieranie edukacji czy innych form walki z wykluczeniem, a także takie wynagradzanie pracowników, aby zapewnić im godne warunki egzystencji, czy wspierać ich w trudnych momentach, które mogą spowodować, że znajdą się na granicy ubóstwa. W Fundacji Orange mamy na przykład wewnętrzny program „Wspieramy się”, który pozwala nam pomagać

pracownikom Grupy TP w trudnych sytuacjach życiowych, kiedy pomoc z firmowych funduszy socjalnych okazuje się niewystarczająca – w przypadku ciężkiej choroby, utraty dorobku całego życia w powodzi czy w pożarze. Ważne, że dzięki pomocy pracodawcy taki pracownik, czy jego rodzina, może liczyć na wsparcie i pomoc w każdym momencie.

Nasza Fundacja działa na dużą skalę tworząc programy zgodnie z zasadą „myśl globalnie - działaj lokalnie”. Proponuje pewne kompleksowe rozwiązania problemów różnym beneficjentom (szkołom, szpitalom). Od ponad 5 lat na oddziałach dziecięcych szpitali w całej Polsce działają kolorowe automaty telefoniczne, z których dzieci mogą bezpłatnie korzystać. Ten program powstał w odpowiedzi na konkretny problem społeczny – brak możliwości kontaktu małych pacjentów z bliskimi, którzy ze względu na warunki finansowe czy rodzinne nie mogą towarzyszyć dziecku w tym trudnym okresie. Realizacja programu, który obejmuje swoim zasięgiem każdy szpital w Polsce, była możliwa dzięki zaangażowaniu całej firmy i dzięki użyciu jej infrastruktury. Przeniesiono telefony ze szpitalnych klatek schodowych w dostępne i bezpieczne miejsca i zamontowano je na odpowiedniej dla najmłodszych wysokości. Od tej pory z naszych „Telefonów do Mamy” dzieci wydzwoniły już ponad 40 milionów bezpłatnych minut, co daje ok. 80 lat nieprzerwanej rozmowy!

Ważnym elementem walki z ubóstwem są programy, których zadaniem jest wyrównywanie szans edukacyjnych dzieci i młodzieży ze środowisk wykluczonych. Dzięki programowi „Edukacja z Internetem tp” każda szkoła, nawet ta najmniejsza i najodleglejsza, może skorzystać z preferencyjnych warunków dostępu do szerokopasmowego Internetu. Nauczyciele mogą dowiedzieć się, jak wykorzystywać Internet w procesie nauczania, a dzieci - jak bezpiecznie i mądrze z niego korzystać. Te działania społeczne uzupełniane są o działania firmy – edukację rodziców w zakresie bezpieczeństwa dzieci w mediach elektronicznych.

Wyrazem pewnej dojrzałości społecznego zaangażowania firmy jest też wolontariat pracowniczy. Wolontariusze - jako członkowie lokalnych społeczności - mają możliwość dobrego rozpoznania problemów społecznych i odpowiedzi na nie w bezpośredni sposób. Nasi wolontariusze na stałe współpracują z wybranymi organizacjami, albo pomagają im w ramach jednorazowych akcjach - organizując np. Dzień Dziecka czy Mikołajki.

O tym, jak wolontariat kilku osób może przyczynić się do zmiany społecznej, niech świadczy przykład małej wiejskiej wsi Liszkowo, w której nasi pracownicy w ramach wolontariatu przygotowali plac zabaw dla dzieci, latem na placu zorganizowali wspólnie z mieszkańcami czytelną dla dzieci, a dzięki zbieranym przez nich książkom powstała we wsi mała społeczna wypożyczalnia książek, z której teraz korzystają także dorośli mieszkańcy wioski.

Krzysztof Kaczmar

Fundacja im. Kronenberga

Jak i komu powinien pomagać biznes?

Z perspektywy firmy czy też fundacji korporacyjnej, choćby takiej, jaką jest Fundacja Kronenberga działająca przy banku Citi Handlowy, ważne jest dokonanie na samym początku strategicznego wyboru, dotyczącego sposobu prowadzenia działalności społecznej. Należy zdecydować, czy chcemy naszą pomoc kierować do osób indywidualnych, co w krótkiej perspektywie bywa efektywne, widoczne, łatwo to „sprzedać” wizerunkowo, czy też chcemy działać wspierając organizacje, które działają w lokalnych społecznościach, mają wiedzę i niezbędne kompetencje, aby osobom bezradnym i wykluczonym nieść bezpośrednią pomoc. W Fundacji Kronenberga wybraliśmy ten drugi wariant. Zrobiliśmy to po naszych pierwszych, dość trudnych doświadczeniach prób pomocy osobom indywidualnym. Tego typu działalność rodziła bardzo duży dyskomfort już przy podejmowaniu decyzji o jej przyznaniu. Jak zdecydować, komu pomóc? Czy można kwantyfikować nieszczęścia, jakie spotykają ludzi? Jak sprawdzić, czy osoba, która się do nas zgłasza, rzeczywiście jest bezradna, ale ma szansę na wyjście z tej trudnej sytuacji, ponieważ ma potencjał i wolę działania? Czy jakikolwiek dokument urzędowy jest wystarczającym dokumentem, ażeby na tej podstawie podjąć decyzję o wsparciu? Te, i wiele innych wątpliwości spowodowały, że ostatecznie zdecydowaliśmy się przy pomocy dostępnych nam środków finansowych wspierać organizacje statutowo „wyposażone” w aparat, pozwalający na jak największe zobiektywizowanie procesu przyznawania wsparcia osobom indywidualnym. Ani firmy, ani ich fundacje nie będą nigdy posiadały takich kompetencji do pracy z ostatecznym odbiorcą ich wsparcia, jak organizacje pozarządowe w pełni oddane i specjalizujące się w pracy z potrzebującymi. Tacy pośrednicy są nam, ludziom biznesu, absolutnie niezbędni do efektywnego wykorzystania pieniędzy, którymi dysponujemy. Można by powiedzieć, że duża firma, duża fundacja powinna pomagać tym, którzy pomagają innym, a mała firma, małe przedsiębiorstwo powinno bezpośrednio pomagać „tej „chałupie pod lasem”, gdzie się pojawiła jakaś tragedia. Dla tej małej firmy i tego przedsiębiorcy jest to bowiem naturalne środowisko, w którym funkcjonuje i znacznie więcej wie o tych ludziach z „chałupy pod lasem”, aniżeli pan w garniturze za biurkiem w Warszawie. Oczywiście tylko wtedy, kiedy taki mały przedsiębiorca ma czas, aby dobrze się przyjrzeć temu, co się tam dzieje i jakie problemy są do rozwiązania w jego lokalnej społeczności. Jeśli jest tak zajęty prowadzeniem swojego biznesu, że nie ma czasu na tego typu „rozpoznanie”, wtedy i on powinien skorzystać z oferty współpracy wyspecjalizowanych organizacji pozarządowych.

Pomaganie tym, którzy chcą pomagać, wymaga ponadto procedur. Co ważne, procedury te muszą być jasne, proste i zrozumiałe. Ustanowienie opartych na partnerstwie relacji między grantodawcą a grantobiorcą jest kluczem do niezakłóconej współpracy, przynoszącej satysfakcję wszystkim. Bardzo często spotykam z sytuacjami, w których przedsiębiorca jest niezadowolony ze współpracy z lokalnymi organizacjami pozarządowymi, ponieważ nie wie, co właściwie stało się z jego pieniędzmi. Wtedy zadaję pytanie, jak została uzgodniona współpraca. Czy została podpisana umowa, precyzyjnie określająca zasady wykorzystania pieniędzy, opisująca cel, na jaki mogą być spożytkowane? Czy zostały określone zasady przygotowania sprawozdania, termin jego nadesłania, zasady postępowania w przypadku wystąpienia nieprzewidzianych okoliczności, zakłócających harmonogram realizacji przedsięwzięcia? Najczęściej słyszę wtedy, że nie, bo „dawałem z odruchu serca”, „jak przychodzili, to dawałem i nie interesowałem się, co dalej”. Tymczasem jeśli przedsiębiorca chce się dowiedzieć, co się stało z jego pieniędzmi i jak przełożyły się na poprawę losu osób potrzebujących, to aby mieć poczucie, że przekazana pomoc rzeczywiście miała sens, trzeba zapomnieć o odruchach serca, a zacząć zwracać uwagę na regulację zasad współpracy.

ZESPÓŁ DS. NOWEJ PRACY SOCJALNEJ

Dorota Rybarska-Jarosz

Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Szczecinie

Polityka społeczna – skazana na marginalizację czy wyzwanie przyszłości?

Ze względu na powszechną dziś dowolność posługiwania się określeniem „polityka społeczna”, stało się ono wieloznaczne i niejasne dla osób spoza dość wąskiego grona praktyków w tej dziedzinie. Opierając się jednak tylko na uważnej, codziennej obserwacji życia widzimy, że każdy obszar działania, cechujący się powtarzalnością i systemowością, stara się zbudować własny fundament pojęciowy, aby być zrozumiałym dla wszystkich, którzy angażują się w danym działaniu. Na przykład „wolontariat”. Od zawsze, pod każdą szerokością geograficzną istniały grupy pomocowe i samopomocowe, które w obliczu zagrożeń organizowały pomoc – wzajemną lub dla innych. Nie ma wątpliwości, czym cechuje się wolontariat i jak go rozróżnić od takiej samej działalności, tyle, że dla zysku. Od czasów biblijnych świat dokonał wielu przełomów i zmienił swoje oblicze, ale nie zmieniła się idea bezinteresownej pomocy, uruchamianej szczególnie tam i wtedy, gdzie zawodzi sprzęt, technika, obliczenia, a człowiek zdany jest już tylko na pomoc drugiego człowieka. Wojny i klęski żywiołowe wywołują szczególne potrzeby całych zbiorowości ludzi, ale – na szczęście – także instynktowne odruchy zachowań opiekuńczych, ochronnych, służących innym.

Wracając jednak do „polityki” warto przypomnieć, że pierwotne jej znaczenie, które odnajdujemy w filozofii arystotelesowskiej, wiązało się z urzędem władcy i oznaczała **wiedzę**, a nawet **sztukę** podejmowania decyzji w sprawach regulujących życie zbiorowe, poza granicą prywatności. Źródło „polityki” bije blisko człowieka i jego spraw, ale „poza granicą prywatności” tych, którzy ową politykę uprawiają... O taki (w uproszczeniu) model władzy trudno dziś zabiegać, bowiem nie tylko sztuki podejmowania decyzji nie uczy się w szkołach ani na uniwersytetach, ale nawet wiedza w tej dziedzinie jakby poszarzała i należy bardziej do klasyki filozofii niż do działu nauk o zarządzaniu i kierowaniu. Szkoda. Być może inaczej wyglądałaby rzeczywistość wokół nas, gdyby zasad „dobrej roboty” i „dobrego rządzenia” uczono metodycznie – od szkoły podstawowej po uniwersytet. Ponieważ jednak zarówno z umiejętnościami, jak i wiedzą jest dość krucho, polityka społeczna nie jest w praktyce samorządowej tematem rozumianym, więc tym bardziej – sprawnie zarządzanym. Nie ma stałego miejsca w planowaniu rozwoju lokalnego czy regionalnego. Ba, nawet nie pojawia się cyklicznie, choćby z częstotliwością wyborów samorządowych. Pojawia się, gdy w danym środowisku znajdzie się „masa krytyczna” osób świadomych konieczności

przewartościowania potrzeb i problemów. Pojawia się, gdy do władzy dochodzą osoby, mające w rodzinach członków z niepełnosprawnością, chorobą psychiczną czy innym ograniczeniem prowadzącym do wykluczenia społecznego. Doświadczenie najbliższych jest bowiem najlepszą lekcją świadomości i umiejętności skutecznej walki z prawdziwymi ograniczeniami życiowymi. Przy braku doświadczeń własnych trzeba umieć słuchać innych i rozumieć problemy, których nie da się zmierzyć ani zważyć, których często po prostu na pierwszy rzut oka nie widać.

Bez względu jednak na poziom umiejętności podejmowania decyzji, bez względu na szczebel i terytorialny zasięg, każdy samorząd - lokalny i regionalny - jest realizatorem zadań politycznych i to zarówno tych ogólnych, związanych z rozwojem gospodarczym, ekonomicznym, ochroną środowiska, jak i zadań społecznych, nastawionych na utrzymanie i rozwój kondycji psychofizycznej człowieka w wymiarze jednostkowym i wspólnotowym, zdolności do pracy i współpracy – na rzecz ogólnego dobrostanu. Ciężar i nasycenie zadaniami z zakresu polityki społecznej są odwrotnie proporcjonalne do szczebla samorządu: im niższy (gmina), tym więcej oddziaływać i większa odpowiedzialność w tej mierze. Wynika to z bliskości przestrzennej ludzi, możliwości budowania na tym poziomie więzi oraz zaspokajania potrzeb. Idąc tym tropem myślenia (całkiem logicznego), ten przejmuje największą odpowiedzialność za problemy człowieka „w gminie”, kto jest najbliżej nich, czyli w pierwszej kolejności rodzina, przyjaciele, znajomi, w drugiej – organizacje pozarządowe, grupy formalne i nieformalne skupione we wspólnoty towarzyskie, kościelne czy inne. Dopiero na końcu swoistego „łańcucha dostaw” usług pomocowych jest miejsce na samorząd gminny z całym zapleczem instytucjonalnym, prawnym i finansowym.

Niestety, doświadczenia czterdziestu lat funkcjonowania państwa totalitarnego, które zawłaszczyło także tę dziedzinę życia (współżycia) ludzi, wypaczyło instynkty zbiorowe, oduczyło troski wzajemnej o byt i los człowieka, który żyje obok. Zdaliśmy się na państwo, którego rolą stało się decydowanie o wszystkim: od poglądów i wyznania, poprzez wychowanie dzieci, po dostępność do dóbr wszelkiego rodzaju. Mieściła się w tym także sfera ewentualnej pomocy i opieki, która zresztą nie mogła być nadmierna, skoro z góry określono poziom dochodów, poziom kosztów życia, a nawet poziom potępianej publicznie patologii.

Poziom regionalny polityki społecznej tylko w niewielkim stopniu dotyka problemów pojedynczego człowieka. Jest miejscem w strukturze zarządzania, w **którym powinny powstawać mechanizmy zaspokajania potrzeb specyficznych dla mieszkańców danego regionu**. Tu powinno się monitorować dostępność do dóbr i usług - jako kryterium spójności społecznej kraju. Tu także powinno znajdować się „centrum dowodzenia” procesami budowania społeczeństwa obywatelskiego (postulowanego piętnaście lat temu przez Jacka Kuronia, jako wartości dodanej uprawiania skutecznej **polityki socjalnej**). Tworzenie mechanizmów polega na programowaniu zmian społecznych. Zgodnie z zasadami

prakseologii (skutecznego działania) w przeprowadzaniu zmian najdłużej powinno trwać ich przygotowanie. Etap planowania bowiem obejmuje kilka kroków, bez których całe przedsięwzięcie może być skazane na porażkę. Najbardziej żmudnym i czasochłonnym krokiem będzie diagnoza obszaru, który ma podlegać zmianie. W przypadku spraw społecznych rzecz jest utrudniona, gdyż mamy tu do czynienia z kilkoma obszarami badań, m.in.:

- demografią
- zatrudnieniem
- pomocą społeczną
- rodziną
- obszarami wiejskimi
- patologią społeczną (uzależnieniami, przemocą, niewydolnością wychowawczą i in.)
- zdrowiem
- problemami osób niepełnosprawnych
- systemem opieki zastępczej.

Materiał diagnostyczny to punkt wyjścia do identyfikacji problemów społecznych. Istotne, by logika programowania zmian miała swoje odbicie w kluczowych dokumentach strategicznych regionu. W przypadku województwa zachodniopomorskiego są to:

1. Strategia Rozwoju Województwa Zachodniopomorskiego do roku 2020; Cel strategiczny 6.: „Wzrost tożsamości i spójności społecznej regionu”
2. Strategia Województwa Zachodniopomorskiego w Zakresie Polityki Społecznej do roku 2015 oraz zawarta w niej misja: „Podnoszenie jakości życia mieszkańców regionu, szczególnie tych, którzy ze względu na trudną sytuację życiową nie są w stanie samodzielnie zaspokoić podstawowych potrzeb bytowych, a przez to nie mogą uczestniczyć lub mają ograniczony udział w życiu rodzinnym, zawodowym i społecznym”.

Najistotniejsze zadanie samorządu lokalnego i regionalnego w programowaniu i wdrażaniu zmian społecznych to właśnie przygotowanie fundamentu, czyli dokonanie systemowej identyfikacji problemów w regionie, stworzenie na ich podstawie strategii, planów działania, wytyczenie priorytetów. Tam, gdzie to możliwe, zapewnienie funduszy na ich realizację. Subsydiowanie projektów inicjowanych przez podmioty społeczne powinno stawać się dziś praktyką samorządu. Dawniej wyłącznie służby publiczne mogły realizować zadania edukacyjne, zdrowotne, rekreacyjne czy pomocowe. Finansowanie ich w systemie etatowym było przedsięwzięciem kosztownym i pracochłonnym. Dziś z praktyk krajów zachodnich, jak i z doświadczeń polskich wynika, że zadania w sferze społecznej są najtaniej i najefektywniej realizowane w systemie powierzenia ich podmiotom niepublicznym,

społecznym. Jest to system ze wszech miar ekonomiczny i demokratyczny, choć ciągle jeszcze wiele osób pracujących w sektorze publicznym nie rozumie roli ruchu pozarządowego i jego wkładu w budowanie społeczeństwa obywatelskiego.

Kolejne zadanie samorządu to włączanie się w partnerstwa lokalne oraz promocja dobrych praktyk. Siła nośna komunikatów wychodzących z samorządu jest ogromna. Dociera do wielu instytucji, organizacji, innych podmiotów, osób fizycznych. W szumie informacyjnym internetu informacje z oficjalnych witryn samorządów są uważane za wiarygodne i pewne. Warto więc, budując całościowy wizerunek wspólnoty terytorialnej, promować się za jego pośrednictwem. Powinny to być starania dwustronne: zarówno samorządy powinny zabiegać o informacje o działalności „polarządowej” (a może właśnie – jak najbardziej samorządowej), jak i organizacje – o zaistnienie na oficjalnych stronach samorządu terytorialnego. Jedna strona nie może funkcjonować bez drugiej.

Kolejne zadanie to monitorowanie zmian: ewaluacja programów, strategii, planów działania. Tu, podobnie jak na etapie diagnozy problemów społecznych, napotykamy poważne problemy metodologiczne i organizacyjne. Monitorowanie postępów każdej zmiany społecznej to żmudne badania nie tylko ilościowe, ale i jakościowe, a wdrażanie takich elementów do pracy administracyjnej, opartej dotychczas przede wszystkim na procedurach, nie zaś na obserwacji i mierzeniu przyrostów (zaczepniętych z nauk przyrodniczych, z techniki i produkcji), wymaga zmiany myślenia urzędników i samorządowców, większego zaufania do zasad i metod naukowych, badawczych – a to nie jest proste.

Wspomniane wcześniej jako istotne dla realizacji celów polityki społecznej organizacje polarządowe pełnią rolę komplementarną, uzupełniającą w stosunku do ról i zadań publicznych. Polega ona przede wszystkim na prowadzeniu konkretnych, praktycznych działań na gruncie lokalnie zidentyfikowanych potrzeb, na dostarczaniu wiedzy o nowych zjawiskach, potrzebach, problemach, a także na inicjowaniu partnerstw lokalnych. Rolę tę można sprowadzić do funkcji animacyjnej, aktywizacyjnej i integracyjnej w środowisku.

Samorząd lokalny lub regionalny jest jednym z elementów toczących się procesów społecznych, a jego przewaga nad innymi elementami przestrzeni środowiskowej polega na dysponowaniu instrumentami inicjowania i stymulowania zmian (instrumenty prawne i finansowe). Polityka społeczna obejmuje więc większą część przestrzeni, niż nam się potocznie wydaje. Samorząd, przede wszystkim regionalny, powinien być zainteresowany aktywnością społeczną i obywatelską jak największej części mieszkańców. Aktywność bowiem to nie tylko utrzymanie na dobrym poziomie samodzielności człowieka, rodziny i wspólnoty lokalnej, to także uczestniczenie w wytwarzaniu PKB i – zwrotnie – możliwość korzystania z wszelkich dóbr społecznych, kulturalnych i duchowych, wypracowanych w danej wspólnocie. Korzystanie godne, dobrowolne i samodzielne, zależne od potrzeb i możliwości, a nie w postaci „dawkowanej” systemowo pomocy, czy to finansowej, czy

rzeczowej, która niemal zawsze ustawia biorcę w pozycji zależnej od dawcy i całej rzeszy obserwatorów procesu. Każdy człowiek, który „wycieknie” poza przestrzeń społecznej aktywności, nie tylko skazuje siebie na marginalizację i wykluczenie, ale także skazuje innych na utrzymywanie jego potrzeb na podstawowym, minimalnym poziomie życia. Uruchamianie mechanizmów pobudzających aktywność mieszkańców, szczególnie tych, którzy z racji często niezależnych od siebie zagrożeni są procesami ekskluzji, staje się obowiązkiem samorządu, a moralnie – nadrzędnym zadaniem. A ponieważ nie da się tego typu procesów uruchomić instytucjonalnie, samorząd musi podjąć świadomą współpracę z „trzecim sektorem”, który będąc blisko człowieka i jego potrzeb, nie mając za to tylu ograniczeń administracyjnych, co jednostki publiczne, ma szansę podnieść skuteczność działań na rzecz integracji społecznej. Zasadnicza różnica pomiędzy podstawą działań jednostek publicznych a niepublicznych jest taka, że sektor rządowy i samorządowy realizuje to, co prawem jest nakazane do wykonania, a sektor pozarządowy – wszystko, co prawem nie jest zakazane. Pomiędzy jedną a drugą płaszczyzną działania w rzeczywistości istnieje ogromna różnica...

Pozostaje jeszcze jeden aspekt, który warto chociaż krótko zaanonsować – wyzwaniem polityki społecznej staje się nie tylko dbanie o procesy zapobiegawcze wykluczeniu społecznemu, ale czuwanie nad mechanizmami budowania **kapitału społecznego** - jako najważniejszego czynnika spójności społecznej i szans rozwoju regionu.

Bibliografia:

1. Ryszka F., O pojęciu polityki, PWN Warszawa 1992.
2. Auleytner J., Projekt Narodowego Planu Walki z Ubóstwem na lata 2009 – 2010, Prezentacja; www.rpo.gov.pl.
3. Kuroń J., Działanie; Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2002.
4. Kaźmierczak T., Łuczywek M., Wprowadzenie do pomocy społecznej; Wyd. Śląsk, Katowice 1998 r.
5. Rybarska-Jarosz D., Od Arystotelesa do Jacka Kuronia, czyli teoria polityki w pigułce w: Zachodniopomorski Biuletyn Polityki Społecznej nr 1/2009; POKL – ROPS Szczecin 2009.

dr Dobroniega Trawkowska
Uniwersytet Śląski, Katowice

Bariery rozwoju pracy socjalnej z rodziną w pomocy społecznej¹

Rozwój pracy socjalnej z rodziną jest koniecznością i powinien być traktowany jako priorytet w działaniach pomocy społecznej w najbliższych latach. Ta wcale nie odkrywca teza nie jest – jak obserwuję w praktyce – koniecznością uświadamianą sobie przez wszystkich pracowników pomocy społecznej, a zdarza się, że uświadamiana konieczność rozwoju pracy socjalnej z rodziną nie w pełni koresponduje ze świadomością konsekwencji towarzyszących wprowadzaniu metodycznej pracy z rodziną do repertuaru rutynowych (w dobrym tego słowa znaczeniu) działań pracowników pomocy społecznej (kadry menedżerskiej, specjalistów w pomocy społecznej i pracowników socjalnych).

Z tych powodów przedmiotem mojego artykułu stała się analiza barier rozwoju pracy socjalnej z rodziną w pomocy społecznej². Jasno też trzeba powiedzieć, iż są to wybrane bariery jej rozwoju. Sposób doboru zaprezentowanych barier nie jest jednak przypadkowy. Rekonstruując bariery rozwoju pracy z rodziną odwołuję się do pojęć uznanych w literaturze przedmiotu, takich jak: etapy metodycznego działania w pracy socjalnej, jej funkcje i związane z nimi zawodowe role pracowników socjalnych oraz strategie w pracy socjalnej i poziomy oddziaływań (klienci/beneficjenci).

Na potrzeby tej analizy przyjmuję następujące założenia:

1. Praca socjalna z rodziną jest celowo wyróżnioną metodą działania społecznego, ponieważ wymaga od „zawodowych pomagaczy” specyficznych umiejętności zawodowych, które na poziomie praktyki bezpośredniej są dopiero kształtowane. Stąd też pojmowanie jej w sposób tradycyjny jako metody pracy socjalnej i wyróżnienie w dostępnym katalogu metod działania jest użytecznym zabiegiem porządkującym analizowany obszar i problematykę.

2. Przy rekonstruowaniu barier pracy socjalnej z rodziną biorę pod uwagę bariery realizacji ról zawodowych, traktując inne zjawiska i problemy jako czynniki mające wpływ na ten podstawowy wymiar funkcjonowania zawodowego osób wspomagających rodzinę.

3. Kompetencje pracownika socjalnego, obejmujące wiedzę, umiejętności zawodowe i etykę działania społecznego traktuję jako jeden z ważnych wyznaczników podejmowanych ról zawodowych. Doceniam znaczenie innych wyznaczników możliwości realizacji roli, a w szczególności fakt kształtowania jej przez oczekiwania partnerów, tworzących zespoły ról (Trawkowska 2006, ss. 221-245), dostępność wzorców realizacji ról w środowisku

¹ Artykuł ten ukazał się w „*Problemach Opiekuńczo - Wychowawczych*” nr 5, 2009 r.

² Problem barier rozwoju pracy socjalnej z rodziną wieloprotblemową fragmentarycznie podejmowałam w innych tekstach: por. Trawkowska 2005c; 2007; 2008a; 2008b, fragmenty owych tekstów przytaczam w tym artykule.

pracowników socjalnych, poziom kapitału społeczno - kulturowego środowisk, w których prowadzona jest praca socjalna.

W kształceniu do pracy socjalnej, rzadziej niestety w praktyce, zwraca się szczególną uwagę na akceptację metodycznego modelu działania, zorientowanego na wzmocnienie kompetencji i opartego o zasoby klienta. Model ten został szczegółowo omówiony w literaturze przedmiotu (por. m.in. de Robertis 1996; Szmagański 1996; Wódcz 1998). Przyjmuje się, iż bez względu na to, czy mamy do czynienia z pracą socjalną z indywidualną osobą czy przypadkiem, z grupą bądź ze społecznością, poszczególne fazy i etapy metodycznego działania przenikają się wzajemnie (i mają wysoce umowny charakter). Etapy te, począwszy od zapoznania się z problemem społecznym lub ze zgłaszanym życzeniem, przeprowadzenie analizy sytuacji, sformułowanie oceny wstępnej i operacyjnej, opracowanie projektu lub projektów działania, skonfrontowanie ich z propozycjami klienta oraz możliwościami własnej instytucji, zawarcie umowy (kontraktu z klientem), realizacja wspólnego projektu (lub podjęcie wybranych działań), przeprowadzenie oceny rezultatów i zakończenie działania - są wspólne dla różnych metod pracy socjalnej. Wymienione fazy/etapy pracy z klientem (rodziną) stanowią podstawę konstruowania strategii w pracy socjalnej.

Praca socjalna (z rodziną) realizuje trzy podstawowe funkcje w odniesieniu do dwóch różnych poziomów rzeczywistości społecznej: działających jednostek oraz różnorodnych mikrostruktur społecznych. Do nich w szczególności zaliczamy te struktury, które są celem pracy socjalnej lub jej „sojusznikiem”: małe grupy społeczne tworzone na potrzeby pracy socjalnej (głównie grupy edukacyjne, terapeutyczno - edukacyjne i edukacyjno - wspierające, a także zespoły konsultacyjne, grupy superwizyjne dla pracowników socjalnych, czy rozmaite grupy zadaniowe) lub już istniejące i wykorzystywane w tej pracy (np. grupy samopomocowe, drużyny harcerskie, grupy pracownicze), rodziny, wspólnoty sąsiedzkie, społeczności lokalne. Tworząc lub wspierając w rozwoju małe struktury społeczne pracownicy socjalni urzeczywistniają trzy podstawowe funkcje pracy socjalnej³, pełniąc różnorodne, zawodowe role. Specyficzne dla pracownika socjalnego role zawodowe sprowadzają się do ról będących pochodną podstawowych funkcji pracy socjalnej: **ról konsultanta, ról związanych z zarządzaniem zasobami oraz ról edukacyjnych**. W podstawowym modelu pracy socjalnej role zawodowe pracowników socjalnych są podejmowane wobec różnych klientów, stąd też beneficjentami pracy socjalnej są społeczności lokalne i wspólnoty sąsiedzkie, instytucje, małe grupy społeczne, rodziny, indywidualni klienci. Z perspektywy podstawowego modelu wynika, że nie można, a nawet nie powinno się ograniczać działań pomocowych do poziomu (rodziny), na którym zdiagnozowano/oceniono potrzebę i konieczność interwencji. Poniżej, zgodnie z logiką podstawowego modelu pracy socjalnej, prezentuję wielość ról zawodowych, dostępnych

³ Są to funkcje jawne, ale mogą być one również ukryte – por. R.K. Merton 1982.

pracownikom socjalnym i innym specjalistom pracy socjalnej (konsultantom). Na ich podstawie, uwzględniając rezultaty badań empirycznych, rekonstruuje pewien zakres barier w pracy socjalnej z rodziną - z perspektywy publicznej pomocy społecznej.

1. Role zawodowe pracowników socjalnych w podstawowym modelu pracy socjalnej

Specyficzne role pracownika socjalnego zostały określone w odniesieniu do trzech funkcji pracy socjalnej i poziomu interwencji (co w praktyce oznacza beneficjenta działań).

Role konsultanta opierają się na podstawowych założeniach procesu konsultacji, które nie zawsze bywają respektowane w praktyce (por. Faliszek, Trawkowska 1999). Na szczeblu najniższym pracownik socjalny podejmuje rolę pomocnika, umożliwiającego proces przemiany (*enabler*), a podstawową strategią na tym poziomie jest rozwiązywanie problemów. Na nieco wyższym poziomie może pełnić rolę ułatwiającego rozwiązanie problemów dla grup samopomocowych i wsparcia, zaś instytucje mogą korzystać z jego usług w konsultowaniu problemów społecznych. Pełni wówczas rolę pośrednika (*facilitator*), podejmując strategie rozwoju organizacyjnego. Natomiast kiedy adresatem jest społeczność, pracownik socjalny pełni rolę planisty - osoby prowadzącej planowanie społeczne, z którą to rolą pozostają w związku strategie badania i planowania, służące uwolnieniu potencjału, a nawet powiększeniu zasobów danej społeczności. Wreszcie role pracownika socjalnego, związane z funkcją konsultanta w odniesieniu do własnej profesji, to role kolegi – instruktora, którego celem jest zwiększenie kompetencji poszczególnych pracowników oraz wzmocnienie organizacji zawodowej (por. Dubois, Miley 1996, ss. 224-234).

Role zarządzającego zasobami, które zawierają się w tym samym schemacie, co role konsultującego, na poziomie jednostek i rodzin są realizowane poprzez zajmowanie się poszczególnymi przypadkami, jak też poprzez wiązanie ich z odpowiednimi dobrami i usługami. Podejmowanie takich działań oznacza przyjmowanie przez pracownika socjalnego roli udostępniającego zasoby lub też adwokata, który wiąże osobę lub rodzinę z potrzebnymi usługami. Właściwa na tym poziomie strategia wyraża się w zarządzaniu przypadkiem. Na pośrednim poziomie pracownik socjalny poprzez strategie rozwoju sieci pełni rolę organizatora i mediatora. Podstawowym celem łączenia w sieci (*networking*) grup i instytucji, zajmujących się świadczeniami socjalnymi, jest zniesienie istniejących barier, planowanie systemu świadczeń oraz ocena jego skuteczności. *Networking* ma znaczenie dla racjonalnego gospodarowania zasobami w całej społeczności, dla rozwoju planowania na szczeblu ponadinstytucjonalnym, a także dla planowania działań prewencyjnych. Natomiast na najwyższym poziomie (makropoziomie) pracownik socjalny funkcjonuje w roli animatora społecznego (aktywisty). Związana z tą rolą strategia działania społecznego oznacza podejmowanie działań wspierających sprawiedliwość społeczną poprzez alokację środków, *lobbying*, działania legislacyjne i aparat sprawiedliwości (*court action*). Podejmując

interwencje w imieniu jednostki na poziomie społeczności lokalnej pracownik socjalny pełni rolę rzecznika ekonomicznie upośledzonych i politycznie ubezwłasnowolnionych grup w społeczeństwie, a jego wysiłki koncentrują się wokół reform (humanizowania) instytucji, i są elementem szerszego procesu reform i zmian społecznych. W odniesieniu do profesji pracownicy socjalni pełnią w tej funkcji rolę katalizatora zmian w instytucjach społecznych. W tej roli pracownicy socjalni wspierają różnorodne wysiłki społeczności, również w sektorze pozarządowym, angażując się w działania grup zajmujących się planowaniem społecznym, zarządzaniem i koordynowaniem wysiłków (por. Dubois, Miley, 1996, ss. 235–247).

Jak zauważa J. Szmagalski w procesie *empowerment* najwyraźniej zaznaczona jest rola pracownika socjalnego jako nauczyciela, stąd szczególne znaczenie przypisuje się edukacyjnym funkcjom pracy socjalnej (Szmagalski 1996, s.153). **Role edukacyjne pracowników socjalnych**, podobnie jak poprzednie odnoszą się do wszystkich poziomów interwencji. Na poziomie mikro pracownik socjalny, posługując się strategią przetwarzania informacji, podejmuje wobec osoby lub rodziny rolę nauczyciela. Na poziomie pośrednim pracownicy socjalni doskonalą kadry dla grup i instytucji, świadcząc usługi edukacyjne w postaci prezentacji, uczestnictwa w dyskusjach, czy prowadzenia szkoleń zawodowych. Natomiast na poziomie społeczności pracownik socjalny pełni rolę łącznika, posługując się strategią kształcenia społeczności. W roli tej edukuje on obywateli w kwestiach związanych z pracą socjalną oraz dostępności świadczeń społecznych. Edukacja ta może przybierać zróżnicowane formy i różnorodne środki przekazu (odbywa się z wykorzystaniem środków masowego przekazu. W odniesieniu do własnego zawodu pracownik socjalny angażuje się w rozwój wiedzy, pełniąc rolę badacza „przypadków” oraz korzystając z wyników badań w praktycznym działaniu (por. Dubois, Miley 1996, ss. 247-256).

W modelu podstawowym pracownik socjalny w oparciu o dokonaną diagnozę dobiera specyficzne role i związane z nimi strategie, tworząc taką wiązkę ról, która – w jego ocenie – pozostaje adekwatna do rozwiązywanego problemu. Modyfikacja tej wiązki może mieć zawsze miejsce w procesie wspomagania klienta.

Tabela nr 1: Role pracowników socjalnych w pracy z rodziną – podstawowe składniki konstruowanych wiązek ról w pracy socjalnej z rodziną.

Poziomy działania pracowników socjalnych (beneficjenci)	Funkcje pracy socjalnej		
	Konsultowanie	Zarządzanie zasobami	Kształcenie
Jednostka/osoba/klient indywidualny	Umożliwiający zmianę	Rozdzielający zasoby/Rzecznik	Nauczyciel/Asystent

Rodzina/ członkowie rodziny	Umożliwiający zmianę	Rozdzielający zasoby/ Rzecznik	Nauczyciel/ Asystent
Wspólnoty sąsiedzkie („znaczący inni” dla poszczególnych członków rodziny i całej rodziny)	Umożliwiający zmianę	Rozdzielający zasoby/ Rzecznik	Nauczyciel/ Asystent
Środowisko zawodowe pracowników socjalnych/ pracownicy środowiskowej pomocy społecznej	Monitorujący kolegów	Katalizator zmian i innowacji w instytucjach pomocy społecznej	Badacz w pracy socjalnej
Instytucje publiczne (partnerzy z kręgów społecznych pracowników socjalnych)	Ułatwiający rozwiązanie problemów/ konsultant problemów społecznych z którymi borykają się instytucje i organizacje pozarządowe	Mediator	Szkołący/ Trener
Organizacje pozarządowe (potencjalni lub faktyczni członkowie kręgów społecznych)	Ułatwiający, j.w.	Mediator	Szkołący/ Trener
Społeczność lokalna jako podmiot działań w pracy socjalnej	Planujący/ Planista	Aktywista/ Animator	Wychodzący na zewnątrz

Źródło: opracowanie własne na podstawie B. Dubois, K. K. Miley 1996, s. 222.

W działaniach obejmujących pracę socjalną z rodziną pracownicy socjalni pełnią rozmaite wiązki ról zawodowych, kładąc szczególny nacisk na określony poziom działania (beneficjenta, do którego swoje działania adresują) oraz na pewne funkcje pracy socjalnej, do których w działaniach swoich się odwołują. W tabeli 1 przedstawiłam zestaw typowych beneficjentów, tych najczęściej obecnych w działaniach (w pracy socjalnej), podejmowanych wobec członków rodziny, z członkami rodziny i na ich rzecz.

Zaprezentowany w tabeli 1 katalog ról zawodowych nie może być, nawet z uwagi na jego rozpiętość, w pełni zrealizowany przez jednego pracownika socjalnego. Nie przesądza więc o tym, które role zawodowe wejdą, w konkretnym przypadku, w skład wiązki ról. W efekcie o zawartości wiązki ról pracownika socjalnego decyduje przede wszystkim sposób definiowania problemu społecznego/socjalnego przez pracownika i jego zawodowa wyobraźnia, która pozwala mu celowo odwołać się do różnych poziomów, aby uzyskać wymierny efekt zmiany społecznej.

2. Bariery pracy socjalnej z rodziną – model teoretyczny

Opracowany teoretyczny model barier w pracy socjalnej z rodziną odwołuje się do pojęcia strategii w pracy socjalnej, a nie wyłącznie do metody pracy socjalnej. Strategia w pracy socjalnej obejmuje plan systematyzujący działania społeczne, czyli zestaw kroków niezbędnych do rozwiązania/rozwiązywania problemu/problemów społecznych (por. Dubois, Miley 1996, s. 223). W tym ujęciu metoda pracy socjalnej jest niezbędnym elementem strategii, nie przesądzającym jednak o zakresie działań, gdyż pracownik socjalny może w konstruowanej strategii odwoływać się do różnych, obok pracy z rodziną, metod pracy socjalnej, które powinny wspierać prowadzoną przez niego pracę socjalną z rodziną. Pracujący z rodzinami pracownik może więc podejmować działania na różnych poziomach, w odniesieniu do różnych beneficjentów. Ponadto jego działania wprowadzają zmiany do różnych poziomów.

Innymi słowy pracownicy pracujący z określoną rodziną najczęściej też wprowadzają zmiany w życie szerszej rodziny, podejmują działania na poziomie sąsiedztwa, zmieniają sposób funkcjonowania zawodowego swoich kolegów, oddziałują na zmiany w instytucji, która ich zatrudnia, jak też, w pewnym stopniu, na społeczność, w której „ich rodzina” funkcjonuje. Warto jednak zdać sobie sprawę, że szereg tych zmian jest zamierzonych, czyli mówiąc wprost „zgodnych” z celami strategii, ale część z nich można określić jako niezamierzone, acz obiektywne skutki podjętych działań, których nie można wykluczyć, jak również w pełni przewidzieć⁴. Ten aspekt działania społecznego stanowi potencjalną barierę w pracy socjalnej, której nie uwzględniłam w tabeli (2), gdyż jest on nieodłączną cechą działania społecznego, a zatem można to traktować szerzej, jako barierę roli społecznej, a nie bariery realizacji ról zawodowych. Czynię podobnie w odniesieniu do obecnych w pracy socjalnej działań pozornych, które stanowią rzeczywistą barierę dla pracy socjalnej, będąc tym samym barierami realizacji wszelkich ról zawodowych pracowników socjalnych (blokada ról zawodowych).

Tabela nr 2: Bariery realizacji ról zawodowych pracowników socjalnych w pracy z rodziną w perspektywie modelu podstawowego.

Poziomy działania pracowników socjalnych (beneficjenci)	Funkcje pracy socjalnej		
	Konsultowanie	Zarządzanie zasobami	Kształcenie
Jednostka/osoba/klient indywidualny/Rodzina/członkowie Rodziny/Wspólnoty sąsiedzkie („znaczący inni” dla	Niedostateczne umiejętności w roli umożliwiającego zmianę/ Brak zrozumienia i/lub akceptacji dla zasady	Przyjmowane wadliwe standardy w roli rozdzielającego zasoby/ Niski stopień akceptacji roli rzecznika i/lub roli	Niedostateczne kompetencje w roli Nauczyciela/Asystenta rodzinnego, brak czytelnich prawnych

⁴ Por. Merton R. K., 1982, ss.

poszczególnych członków rodziny i całej rodziny)	<i>emoverment</i>	obrońcy przez pracownika i jego krąg społeczny	podstaw funkcjonowania w roli asystenta rodzinnego.
Środowisko zawodowe pracowników socjalnych/ pracownicy środowiskowej pomocy społecznej	Monitorujący kolegów – brak czytelnych reguł nadzorowania kolegów równych rangą, brak wsparcia w trudnych sytuacjach zawodowych	Brak motywacji (brak nagrody, obecność kar) dla innowatorów, Brak akceptacji dla wprowadzania zmian w instytucjach pomocy społecznej ze strony środowiska pracowników socjalnych	Niedostateczne kompetencje i brak możliwości funkcjonowania w roli badacza, brak społecznej akceptacji dla tej roli pracownika socjalnego, brak wyznaczników standardu jej realizacji
Instytucje publiczne (partnerzy z kręgów społecznych pracowników socjalnych). Organizacje pozarządowe (potencjalni lub faktyczni członkowie kręgów społecznych)	Umiejętności funkcjonowania w roli konsultanta sektora publicznego i pozarządowego/ akceptacja dla tej roli pracownika socjalnego ze strony otoczenia (zapotrzebowanie ze strony instytucji i organizacji pozarządowych) oraz jego pracodawcy	Obiektywne i subiektywne bariery funkcjonowania w roli mediatora, celem wypełnienia luk w systemie: brak umiejętności łączenia w sieci (<i>networking</i>), brak tradycji działań ponadinstytucjonalnych (np. zespołów interdyscyplinarnych)	Brak umiejętności niezbędnych w szkoleniu i doskonaleniu personelu instytucji i organizacji pozarządowych, Niski zapotrzebowanie na pełnienie roli szkolących/ trenerów ze strony instytucji publicznych i III sektora
Społeczność lokalna jako podmiot działań w pracy socjalnej	Brak kompetencji niezbędnych do funkcjonowania w roli planisty, brak zapotrzebowania społecznego na tę rolę, obawy partnerów o naruszenie <i>status quo</i> , brak wizji przyszłości dla społeczności lokalnej.	Aktywista/ Animator Brak społecznej akceptacji dla modeli animacji, niski poziom kapitału społecznego, brak umiejętności budowania potencjału społecznego, ograniczenia z tytułu zależności instytucji pomocy społecznej od władz.	Brak czasu, zainteresowania i akceptacji dla działań profilaktycznych i prewencyjnych, co powoduje niską akceptację dla roli wychodzącego na zewnątrz – edukującego społeczność na temat pracy socjalnej, dostępności świadczeń. Niski prestiż działań profilaktycznych w środowiskach lokalnych, brak zainteresowania tym rodzajem działań.

Źródło: opracowanie własne

3. Bariery pracy socjalnej z rodziną w analizach empirycznych

Problematyka badawcza, w perspektywie której pojawiły się pewne wątki dotyczące barier w pracy socjalnej z rodzinami, koncentrowała się wokół: prezentacji wybranych aspektów postaw pracowników socjalnych wobec pewnych grup/typów klientów; preferowaniu określonych metod pracy socjalnej (w tym pracy z rodziną), wykorzystania specjalistów (konsultantów) do pomocy rodzinom; etycznych problemów pracy z rodziną. W większości badań odniesienia do pracy z rodziną czyniono niejako „przy okazji” poruszanych innych tematów. Stąd też prezentowany fragment stanowi niepełną i nie

wyczerpującą rekonstrukcję barier pracy socjalnej z rodziną w pomocy społecznej.

3.1. Lokalny kontekst jako bariera rozwoju pracy z rodziną w pomocy społecznej.

Kontekst ten wyraźnie ogranicza działania na rzecz rodzin dysfunkcyjnych. Na taką jego funkcję wskazuje J. Hrynkiewicz w cytowanych badaniach, a także K. W. Frieske (z zespołem), który w analizach procesów marginalizacji w aspekcie skuteczności programów reintegracji społecznej podkreśla marginalną rolę instytucji pomocy społecznej i marginalną rolę pracy socjalnej w rozwiązywaniu problemów marginalizacji społecznej w środowiskach lokalnych (Frieske (red.), Poławski, Zalewski 1999). W następnych badaniach Frieske (z zespołem) akcentuje wpływ czynników politycznych w postaci dostępu do władzy oraz posiadania zasobów grupowych (w postaci nieformalnych związków z administracją i władzą lokalną) na przetrwanie programów (por. Abucewicz 2004, ss.165-166).

Zdaniem J. Hrynkiewicz *„problemy rodzin dysfunkcyjnych nie są przedmiotem kompleksowej diagnozy społecznej, wykonywanej przez instytucje pomocy społecznej lub przez inne instytucje zobowiązane do pomocy rodzinie w realizacji jej funkcji wychowawczych. Nie sporządza się diagnozy sytuacji rodziny, która mogłaby stanowić podstawę opracowania całościowego programu pracy socjalnej z rodziną...Sprawy rodzin dysfunkcyjnych rozpatrywane są incydentalnie, gdy wydarzy się coś szczególnego...W żadnym z badanych środowisk lokalnych nikt nie pracował (i nie pracuje) nad przygotowaniem kompleksowego programu pomocy rodzinie lub rodzinom dysfunkcyjnym”* (Hrynkiewicz 2006, s. 63). W badaniach stwierdzono, iż współpraca pomiędzy takimi instytucjami, jak gminne ośrodki pomocy społecznej, powiatowe centra pomocy rodzinie czy sądy rodzinne, przebiegała z wieloma trudnościami lub wcale nie miała miejsca (Hrynkiewicz, 2006 s. 222).

Na temat lokalnego kontekstu możemy również wysnuć pewne wnioski na podstawie analizy zawartości lokalnych strategii rozwiązywania problemów społecznych, które, zdaniem J. Krzyszkowskiego, budziły wiele zastrzeżeń. Wskutek niedbałych i ogólnikowych diagnoz problemów społecznych, braku w strategiach diagnoz perspektywnych, braków w zakresie monitoringu i ewaluacji, nieumiejętności łączenia celów (łączenia ratownictwa z profilaktyką), lokalne strategie stanowią barierę w pracy socjalnej z rodzinami, uniemożliwiając precyzyjne adresowanie zasobów do lokalnych potrzeb (por. Krzyszkowski, 2005 ss. 333-348).

Zinwentaryzowane braki mogą wskazywać na brak możliwości prowadzenia pracy socjalnej z rodziną wskutek niemożności wykorzystania nie zinwentaryzowanych, nieznanych zasobów, potwierdzają problemy ze współpracą międzysektorową, wskazują na ograniczenia w procesie usamodzielniania klientów, na problemy w ograniczaniu zjawiska uzależnienia od

pomocy społecznej.

Funkcję ograniczającą skuteczność i różnorodność wsparcia – tę funkcję lokalnego kontekstu - podkreślali badacze biedy popegeerowskiej: Z. Kawczyńska-Butrym, A. Karwacki oraz W. Warzywoda-Kruszyńska i J. Grotowska-Leder. Ważnym problemem w pracy z rodzinami okazał się być na terenach popegeerowskich brak alternatywnych układów odniesienia dla zamieszkujących ten obszar rodzin. Zdaniem Z. Kawczyńskiej-Butrym środowisko mieszkańców utrwała roszczeniowe postawy rodzin wobec systemu pomocy społecznej⁵. Drugi poważny problem wiąże się z potrzebą zmian układów odniesienia rodzin, które, zdaniem A. Karwackiego, posiadają i przekazują (transmitują) system aksjologiczny odmienny od powszechnie przyjętego, gdzie normą stają się praktyki wykraczające poza społecznie ustanowione ramy (Karwacki 2006, s. 197). Obok tego problemu Karwacki sygnalizuje kolejny – brak dobrej, silnej lokalności, pozwalającej realizować w praktyce idee dobra wspólnego⁶ (Karwacki 2006, s. 216). Brak ten utrudnia, a w połączeniu z innymi brakami uniemożliwia osiągnięcie efektów w pracy socjalnej z rodziną, w społecznościach trwale ubogich, gdzie alternatywne układy odniesienia nie występują.

Łódzkie badaczki biedy - W. Warzywoda-Kruszyńska i J. Grotowska-Leder, przeprowadziły analizę sieci wsparcia klientów pomocy społecznej. Szczególnie interesujący jest fakt, że zbadano właśnie te sieci, na których winna się opierać praca socjalna prowadzona w organizacyjnych ramach publicznej pomocy społecznej, której jednym z celów jest poprawa funkcjonowania klientów (jednostek, rodzin, grup, społeczności), poprzez wykorzystanie istniejących zasobów wsparcia społecznego (nieformalnego), w tworzonych przez profesjonalistów i sektor ochotniczy, systemach wsparcia. Takie lokalne systemy wsparcia winny uwzględniać zakres i funkcje wymiany, jakie zachodzą w nieformalnych sieciach. A z badań łódzkich auterek wynika, że wymiana ta jest skromna, kapitał społeczny środowiska ludzi ubogich pozostaje znikomy, zaś samo środowisko jest izolowane – kontakty społeczne zachodzą w jego granicach, dociera tam niewielu przedstawicieli instytucji publicznych, pojawiają się przestrzenie stygmatyzowane (dzielnice, obszary biedy). Przeprowadzone w rozległym terenie badania⁷ pokazały wzory wsparcia ludności żyjącej w biedzie (wsparcie potencjalne i rzeczywiste – zarówno otrzymywane, jak i świadczone przez badanych). Wnioski z badań nie napawają optymizmem. Potwierdziły, że respondenci

⁵ Postawa ta wyraża się w stwierdzeniu: „ja też chcę, skoro innym obok mnie dają”. Na temat specyfiki oczekiwań wobec pracowników socjalnych w wiejskich enklawach ubóstwa por. Z. Kawczyńska-Butrym „Problemy pracy socjalnej w wiejskich enklawach ubóstwa” [w:] Działanie społeczne w pracy socjalnej na progu XXI wieku pod red. E. Kartowicz, A. Olubińskiego. Wydawnictwo Edukacyjne „Akapit”, Toruń, 2003.

⁶ „czyli inkluzyjne wspólnoty, gdzie kształtowane są takie normy współdziałania, zgodnie z którymi mieszkańcy potrafią konstruować wspólne cele i nie boją się zaangażować w ich realizację (Karwacki 2006, s. 216)

⁷ Badaniem objęto 365 respondentów, co stanowiło 68% próby badawczej z terenu trzech gmin: Główna, Ostrówka i Sędziejowic.

nie mają na kogo liczyć w swoim otoczeniu, które nie jest w stanie obdarować ich niczym więcej niż wsparciem emocjonalnym i „darem czasu”.

Osobną, szeroko komentowaną barierą na poziomie lokalnym jest ograniczona współpraca między partnerami i instytucjami, brak tej współpracy, towarzyszące współpracy trudności różnego rodzaju, które czynią ją nieskuteczną lub wręcz iluzoryczną. Ten wątek podkreślają powszechnie autorzy omawianych badań empirycznych (por. Trawkowska 2006, ss. 298-351).

3.2. Przygotowanie kadr do pracy z rodziną wieloproblemową

Interesujące spostrzeżenia na temat przygotowania pracowników do prowadzenia pracy socjalnej z rodziną w systemie pomocy społecznej zawiera opracowanie opolskich badaczek, J. Brągiel i A. Kurcz. Z badań wynikało, iż ponad połowa respondentów uznała poziom opanowania przez siebie umiejętności w zakresie stosowania w praktyce metod i technik interwencji socjalnej jako przeciętny, a zaledwie jedna trzecia badanych miała przeświadczenie, że jest to poziom wysoki (Kurcz 2002, s.118). A. Kurcz zauważa, że dostrzegane braki dotyczyły przede wszystkim znajomości metod pracy z „trudnym klientem”, zwłaszcza metod skutecznego rozwiązywania problemów związanych z bezrobociem, metod pracy z rodziną patologiczną, postępowania z osobami uzależnionymi i chorymi psychicznie” (Kurcz 2002, s.120). Sygnały o podstawowych brakach w zakresie warsztatu pracy z rodziną potwierdzone zostały w badaniach obszaru opieki zastępczej (opublikowanych przez Instytut Spraw Publicznych w Warszawie).

3.3. Problemy organizacyjne pomocy społecznej jako bariera rozwoju pracy z rodziną

Przyjęte w pomocy społecznej rozwiązania organizacyjne mogą stanowić istotną barierę dla rozwoju pracy z rodziną w tym systemie. Zwłaszcza te rozwiązania, które są odpowiedzialne za wdrażanie, a może zasadniej mówić - testowanie przez instytucje pomocy społecznej możliwości wykorzystania takich procesów, jak: superwizja, konsultacja i ewaluacja. Wymienione procesy nie są w jednakowym stopniu zaawansowane w systemie pomocy społecznej. W przypadku superwizji pracy socjalnej mamy do czynienia dopiero z próbami jej wdrażania⁸. Superwizja jest bardzo cennym wsparciem w pracy socjalnej z rodziną i może pełnić wielorakie funkcje. Jej brak stanowi zagrożenie przede wszystkim dla funkcjonowania szeroko rozumianych standardów w pracy z rodziną.

⁸ Por. Szmagałski J. (red.) *Superwizja pracy socjalnej. Zastosowania i dylematy. Instytut Rozwoju Służb Społecznych*, Ex Libris Pracownika Socjalnego. Warszawa. D. Por. także D. Trawkowska: *Konsultacja i superwizja w górnośląskich ośrodkach pomocy społecznej. Studium empiryczne* [w:] *Superwizja pracy socjalnej. Zastosowania i dylematy* pod red. J. Szmagałskiego. Instytut Rozwoju Służb Społecznych, Ex Libris Pracownika Socjalnego. Warszawa 2005.

Ewaluacja pracy z rodziną wieloproblemową, pomimo istniejącego narzędzia autorstwa B. Szatur - Jaworskiej nie zakorzeniła się w pomocy społecznej⁹. Formalnie ma ona miejsce w związku z koniecznością jej prowadzenia w programach pomocy rodzinie, dofinansowywanych z funduszy unijnych i gminnych. Nie wiemy, na ile pełni właściwe ewaluacji funkcje, na ile zaś jest działaniem pozornym. Wydaje się, że stosunkowo powszechnym, swoistym „rozwiązaniem organizacyjnym”, przyjętym w instytucjach pomocy społecznej, jest jej zaniechanie. Tymczasem wykluczenie jej z repertuaru użytecznych, stałych procedur uniemożliwia pomocy społecznej stawanie się instytucją „uczącą się”, spychając ją do roli „administratora biedy” (Ornacka 2008, s. 43).

Konsultacja jest najbardziej rozprzestrzenioną w systemie pomocy społecznej formą działań na rzecz rozwoju pracy z rodziną wieloproblemową, a pod względem skali stosowania wyprzedza pracę zespołową. Także i w tym wypadku przyjęte rozwiązania organizacyjne mogą zaprzepaścić oczekiwane rezultaty. Stwierdzono na przykład, że utworzenie etatów konsultantów w ośrodkach pomocy społecznej nie gwarantowała łatwego do nich dostępu pracownikom socjalnym, co powodowało ograniczenia w pomocy rodzinie¹⁰.

Pragnę podkreślić, że obecność konsultacji, superwizji czy ewaluacji w pracy socjalnej nie przesądza o sukcesie pracy z rodziną z dwu powodów. Po pierwsze miary sukcesu bywają różne, odmienne dla poszczególnych partnerów zainteresowanych prowadzeniem pracy z rodziną (konsultantów, terapeutów, menedżerów, samych pracowników socjalnych), a po drugie wdrażanie tych procesów może stymulować rozwój pracy socjalnej z rodziną, ale i mogą one ograniczać, a nawet uniemożliwić pracę z rodziną, gdy partnerzy skupiają się na kontroli uczestnictwa pracowników socjalnych w tych formach wsparcia, a nie na wspieraniu działania przez wykorzystanie procesu konsultacji, superwizji oraz ewaluacji.

3.4. Postawy pracowników socjalnych wobec klientów jako bariera rozwoju pracy z rodziną

Badania przeprowadzone przez Z. Kawczyńską-Butrym na terenie północno-wschodniej Polski ujawniły m. in. różny stopień akceptacji klientów (i rodzin) przez pracowników. Autorka traktuje to jako wskaźnik, istotną przesłankę zakresu oferowanej pomocy, zaangażowania w poprawę sytuacji podopiecznego (klienta i rodziny) oraz postawy życzliwości dla klienta i jego problemów ze strony pracownika socjalnego (Kawczyńska-Butrym 2001, s. 203). Z analiz Z. Kawczyńskiej-Butrym wynika, iż jednym z istotnych czynników aktywizujących pracę socjalną z rodziną jest postawa życzliwości, akceptacji dla rodziny problemowej, korzystającej z systemu. Na brak takiej postawy wskazywały badania zespołu A. Kwak. Bariery pracy socjalnej z rodziną wychowanka, zidentyfikowane w tym badaniu, to przede wszystkim brak umiejętności i przeciążenie pracą pracowników

⁹ Por. Szatur - Jaworska B. „Wskaźniki skuteczności instytucji działających w sferze pomocy społecznej – Aneks VII”. Centrum Rozwoju Służb Społecznych, Warszawa 1996.

¹⁰ Por. Trawkowska D. 2006, ss. 315-320.

socjalnych, które rysujący się konflikt zadań w obrębie ról (pracownika socjalnego i kreatora procesu usamodzielniania w jednej osobie) oraz widoczna, w niektórych środowiskach zawodowych, niechęć do rodzin wychowanków, jedynie umacnia (Kwak [red.] 2006).

Podsumowanie

Wielość barier w pracy socjalnej z rodziną wynika wprost z szerokiego wachlarza ról, będących do dyspozycji pracowników socjalnych, których wypełnienie jest warunkiem skutecznego pomagania w roli pracownika pracującego z rodziną. Wachlarz ról w pracy z rodziną obejmuje role z różnych poziomów pracy socjalnej - role pracowników odgrywane wobec członków rodziny, innych pracowników, role w małych grupach i role pracujących ze społecznościami. Specjalistyczne umiejętności z tymi rolami związane, odrębne cele stawiane przed pracownikami socjalnymi wykorzystującymi więcej niż jedną metodę pracy socjalnej w pomaganiu, rodzą liczne problemy: które role wybierać, jakie role są jednocześnie skuteczne i realne dla zawodowych pomagaczy, których ról nie można łączyć ze sobą? Brakuje przy tym dookreślenia standardów ról - choćby z tej przyczyny, że nie ma sprecyzowanych standardów usługi w postaci pracy socjalnej. Bariery bezpośrednio związane z rolami wykonywanymi najczęściej w pracy z rodziną (por. tabela 2) potęgują różnorodne, często sprzeczne oczekiwania płynące ze strony partnerów ról (zespołu ról). Są zatem bariery wzmacniane stanem lokalnego kontekstu – stanem instytucji publicznej pomocy społecznej, organizacji pozarządowych, a także stanem kapitału społeczno-kulturowego danego obszaru.

Uwikłana w bariery praca socjalna z rodziną potrzebuje dobrych strategii w postaci: rozwiązań organizacyjnych sprzyjających łączeniu ratownictwa z profilaktyką, umiejętnego połączenia terapii z działaniami socjalnymi i kulturalnymi, wsparcia w rozwoju innych tradycyjnych metod pracy socjalnej, bez których nie jest w stanie w pełni zaistnieć, rozbudowanego systemu profesjonalnego wsparcia zawodowych pomagaczy (narzędzia diagnostyczne, superwizje, permanentne i dostępne kieszeni pracowników socjalnych programy ustawicznego kształcenia), skutecznego PR, obecności ogólnych ram w postaci dobrych lokalnych strategii i programów pomocy rodzinie.

Sygnalizowane problemy i bariery ról zawodowych, wynikające bezpośrednio z funkcji pracy socjalnej wobec różnych jej beneficjentów, wzmacniane stanem lokalnego kontekstu, nie zostaną rozwiązane poprzez wzmacnianie kompetencji kadry pomocy społecznej. Ten proces jest owszem koniecznym, ale nie wystarczającym warunkiem rozwoju pracy socjalnej z rodziną w systemie pomocy społecznej.

Bibliografia:

1. Abucewicz M., 2004: *Lokalna działalność polityczna i sukces programów reintegracji społecznej* [w:] *Utopie inkluzji. Sukcesy i porażki programów reintegracji społecznej*. Pod red. K. W. Frieske. IPiSS, Warszawa.
2. Bieńko M, 2006: *Wychowanek domu dziecka jako odbiorca procesu usamodzielnienia* [w:] *Z opieki zastępczej w dorosłe życie. Założenia a rzeczywistość*. Pod red. A. Kwak. Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.
3. De Robertis C., 1996: *Metodyka działania w pracy socjalnej*. Tłum. G. Karbowska. BPS, Interart, Warszawa
4. Faliszek K., Trawkowska D., 1999: *Konsultanci w pomocy społecznej (na przykładzie województwa katowickiego)* [w:] *Praca socjalna w Polsce, badania, kształcenie, potrzeby praktyki* pod red. A. Niesporcka i K. Wódz. Materiały z VIII Zjazdu Polskiego Stowarzyszenia Szkół Pracy Socjalnej w Katowicach. BPS, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice.
5. Frieske K. W., 1997: *Bieda – miary i interpretacje* [w:] *Polska bieda II. Kryteria. Ocena. Przeciwdziałanie* pod red. S. Golinowskiej. IPiSS, Warszawa.
6. Frieske K. W. (red.), Poławski P., Zalewski D., 1999: *Marginalność i procesy marginalizacji*. IPiSS. IPS UW, Warszawa.
7. Frieske K. W. (red.), 2004: *Utopie inkluzji. Sukcesy i porażki programów reintegracji społecznej*. IPiSS, Warszawa.
8. Hryniewicz J., 2006: *Odrzuceni. Analiza procesu umieszczania dzieci w placówkach opieki*. Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.
9. Karwacki A., 2006: *Błędne koło. Reprodukacja kultury podklasy społecznej*. Wydawnictwo UMK, Toruń.
10. Kawczyńska-Butrym Z. (red.), 2001: *Mieszkańcy osiedli byłych pegeerów o swojej sytuacji życiowej*. Wydawca: Studio Poligrafii Komputerowej „SQL” s.c., Olsztyn
11. Krzyszkowski J., 2005: *Między państwem opiekuńczym a opiekuńczym społeczeństwem. Determinanty funkcjonowania środowiskowej pomocy społecznej na poziomie lokalnym*. Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego. Wydawnictwo UŁ. Łódź.
12. Kurcz A., 2002: *Standardy umiejętności w pracy socjalnej. Samoocena umiejętności zawodowych przez pracowników socjalnych* [w:] *Pracownik socjalny jako profesjonalista. Wybrane problemy zawodu w okresie transformacji społecznej* pod red. J. Brągiel i A Kurcz. Uniwersytet Opolski, Opole.
13. Kwak A. (red.), 2006: *Z opieki zastępczej w dorosłe życie. Założenia a rzeczywistość*. Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.
14. Ornacka K., 2008: *Rola ewaluacji w pomocy społecznej* [w:] *O potrzebie ewaluacji w*

- pomocy społecznej. Opracowanie zbiorowe pod red. J. Staregi-Piasek, A. Hryniewickiej. Instytut Rozwoju Służb Społecznych, Ex Libris Pracownika Socjalnego. Warszawa.
15. Raclaw-Markowska M., (red.), 2005: *Pomoc dziecku i rodzinie w środowisku lokalnym. Debata o nowym systemie*. Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.
 16. Raclaw-Markowska M., Legat S., (red.), 2004: *Opieka zastępcza nad dzieckiem i młodzieżą - od form instytucjonalnych do rodzinnych*. Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.
 17. Rymsza M., 2006: *Opieka zastępcza nad dzieckiem a praca socjalna, czyli o niedostatkach zreformowanego systemu pomocy społecznej w Polsce* [w:] *Z opieki zastępczej w dorosłe życie. Założenia a rzeczywistość* pod red. A. Kwak. Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.
 18. Szmagalski J. (red.), 2005: *Superwizja pracy socjalnej. Zastosowania i dylematy*. Instytut Rozwoju Służb Społecznych, Ex Libris Pracownika Socjalnego. Warszawa.
 19. Szmagalski J., 1996: *Teoria pracy socjalnej a ideologia i polityka społeczna, przykład amerykański*. Wydawnictwo „Żak”, Warszawa.
 20. Trawkowska D., 2005a: *Konsultacja i superwizja w górnośląskich ośrodkach pomocy społecznej*. Studium empiryczne [w:] *Superwizja pracy socjalnej. Zastosowania i dylematy* pod red. J. Szmagalskiego. Instytut Rozwoju Służb Społecznych, Ex Libris Pracownika Socjalnego. Warszawa.
 21. Trawkowska D., 2005b: *Praktyki dyskryminacyjne w pomocy społecznej*. Problemy Polityki Społecznej nr 8.
 22. Trawkowska D., 2005c: *Pomoc społeczna i jej pracownicy wobec problemów pracy socjalnej z rodzinami zastępczymi* [w:] *Pomoc dzieciom i rodzinie w środowisku lokalnym. Debata o nowym systemie*, pod red. M. Raclaw-Markowskiej. Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.
 23. Trawkowska D., 2006: *Portret współczesnego pracownika socjalnego*. Studium socjologiczne. BPS. „Śląsk” Wydawnictwo Naukowe, Katowice.
 24. Trawkowska D., 2007: *Stosunek pracowników socjalnych do reformy systemu opieki nad dzieckiem i rodziną jako rezultat stanu pracy socjalnej z rodziną w pomocy społecznej*. „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” nr 2 i 3.
 25. Trawkowska D., 2008a: *Studia niepowodzeń pracy socjalnej z rodziną w pomocy społecznej*. Problemy Polityki Społecznej nr 11.
 26. Trawkowska D., 2008b: *Praca socjalna z rodzina w pomocy społecznej – skuteczny czy pozorny instrument przeciwdziałania wykluczeniu rodzin korzystających z pomocy społecznej?* [w:] *Praca socjalna wobec nowych obszarów wykluczenia społecznego. Modele teoretyczne, potrzeby praktyki*. Redakcja naukowa K. Wódz, S. Pawlas- Czyż. Wydawnictwo Edukacyjne „Akapit”, Toruń.

27. Warzywoda-Kruszyńska, Grotowska-Leder J, 2007: *Nieformalne sieci wsparcia ludności żyjącej w biedzie* [w:] Państwo, samorządy, organizacje pozarządowe i wspólnoty lokalne wobec ubóstwa i wykluczenia społecznego, pod red. P. Brody-Wysockiego. Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa.
28. Wódz K., 1998: *Praca socjalna w środowisku zamieszkania*. BPS. Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice.

Iwona Klimowicz

Regionalny Ośrodek Pomocy Społecznej, Szczecin

Praca socjalna – jako antidotum na ubóstwo?

Zapowiadane przez kolejne rządy programy o przeciwdziałaniu ubóstwu i wychodzeniu z bezdomności nie wpłynęły w istotny sposób na zmniejszenie się strefy ubóstwa w Polsce. Należy założyć, że żaden z rządów po 1989 roku nie miał spójnej wizji ani projektów prawnych, które umożliwiłyby stworzenie systemowych rozwiązań, łagodzących skutki niekorzystnych efektów przemian polityczno-gospodarczych oraz społecznych, zachodzących w naszym kraju. Koszty transformacji nadal są ponoszone przez najsłabszych obywateli. Niewątpliwym sukcesem było uchwalenie w 1990 roku, pierwszej po II wojnie światowej, ustawy o pomocy społecznej, ale już sam fakt konieczności częstej nowelizacji tego aktu świadczy o niedostatecznej skuteczności rozwiązań prawnych. Negatywnym zjawiskiem jest również to, że poza okresem przedwyborczym sprawy rozwiązań z zakresu polityki społecznej najczęściej są traktowane jako drugorzędne. Aktualnie znowu słyszymy, że większość oszczędności i przysłowiowego „zaciskania pasa” ma dotyczyć sfery społecznej. Najczęściej powtarzaniem sloganem jest stwierdzenie, że nie stać nas na spowolnienie i ograniczenia w sferze gospodarczej. Odwracając to pytanie, czy na pewno stać nas na brak nakładów na działania, zmierzające do zapewnienia minimalnego poziomu bezpieczeństwa socjalnego w naszym kraju? Czy możemy nie dostrzegać skutków społecznych, ale również finansowych, niedostatecznego wsparcia rodzin borykających się z problemami dnia codziennego, czy braku systemowego wsparcia dla osób starszych? Zaniedbania w tej sferze kosztują podatników olbrzymie kwoty. Inną sprawą jest kwestia niskiej skuteczności aktualnie stosowanych rozwiązań, mających na celu ograniczenie obszaru biedy w Polsce. Ubóstwo jest ciągle jedną z istotniejszych kwestii społecznej, tym bardziej, że dotyka najsłabszych, w tym głównie dzieci. „W Polsce poniżej granicy ubóstwa relatywnego żyło 22% dzieci (w UE 27 - 20% dzieci), w tym w rodzinach wielodzietnych 34% (UE27 – 26%)”.¹¹ Ubóstwo jest również jedną z najczęściej podawanych przyczyn korzystania ze świadczeń pomocy społecznej. Pewnego rodzaju niekonsekwencją jest fakt, że klient, by zostać objętym pomocą finansową, musi spełnić łącznie dwa warunki: posiadać dochody poniżej kryterium dochodowego oraz znaleźć się w trudnej sytuacji życiowej na skutek jednej z przyczyn wymienionej w ustawie o pomocy społecznej. Fakt uzyskiwania tak niskich dochodów powinien być wystarczającym powodem objęcia środowiska pomocą. Środowisko, którego dochód jest poniżej kryterium dochodowego, kwalifikującego do korzystania z pomocy społecznej (kwota 444 zł na jednoosobowe gospodarstwo domowe oraz 351 zł na jedną osobę w rodzinie) jest niewątpliwie zagrożone nie tylko ubóstwem, ale również wykluczeniem

¹¹ Ubóstwo-analiza przestrzenna problemu. Raport Obserwatorium Integracji Społecznej ROPS Szczecin 2010

społecznym.

W literaturze związanej z pracą socjalną ubóstwo ujmowane jest najczęściej w dwóch aspektach: ubóstwa absolutnego i ubóstwa relatywnego. Zwraca uwagę brak definicji ubóstwa w ustawie o pomocy społecznej. Pozwala to na bardzo zróżnicowane podejście do tego problemu przez pracowników socjalnych. W ocenie sytuacji życiowej klientów pracownicy socjalni posługują się przede wszystkim pojęciem ubóstwa absolutnego, które określane jest w pewnej opozycji do ubóstwa relatywnego.

Definicja ubóstwa relatywnego powstała w 1984 roku w trakcie spotkania Rady Ministrów Wspólnoty Europejskiej – ubóstwo odnosi się do osób i rodzin lub grup osób, których środki (materialne, kulturalne i socjalne) są ograniczone w takim stopniu, że poziom ich życia obniża się poza akceptowane minimum w kraju zamieszkania. Definiowane w ten sposób ubóstwo ma bardzo subiektywny charakter i w znacznej mierze uzależnione jest od poziomu życia w danym społeczeństwie. Ubóstwo absolutne tym się różni od relatywnego, że bierze się pod uwagę wyłącznie niezaspokojenie potrzeb warunkujących przetrwanie biologiczne. Z pojęciem ubóstwa łączą się terminy: minimum socjalne oraz minimum egzystencjalne.

„Minimum socjalne stanowi kategorie socjalną, mierzącą koszty utrzymania gospodarstw domowych, uwzględniając podstawowe potrzeby bytowo-konsumpcyjne. Przy konstruowaniu koszyka minimum socjalnego eksperci nie kierowali się zamiarem stworzenia linii ubóstwa.”¹² Określenie to odpowiada pojęciu ubóstwa relatywnego. Jest to model zaspakajania potrzeb na niskim poziomie, ale pozwalający nie tylko na przetrwanie, ale również na utrzymanie więzi ze społeczeństwem. Koszyk minimum socjalnego, oprócz dóbr mających na celu zaspokojenie potrzeb biologicznych, ma na celu zapewnienie np. uczestnictwa w kulturze, choć w bardzo minimalnym zakresie. Realnie oceniając wysokość minimum socjalnego trudno uwierzyć, by faktycznie pozwalało ono jednostce na rozwój i uczestnictwo w kulturze.

W grudniu 2009 roku jako kwotę minimum socjalnego dla jednoosobowego gospodarstwa ustalono: 885,94 zł. Wysokość kwoty przeznaczonej na uczestnictwo w kulturze wynosi ponad 90 zł. Wartość ta wydaje się jednak określona na zbyt wysokim poziomie (10% całej kwoty). Przy obecnych cenach zaniżone wydaje się wydatkowanie na koszty utrzymania mieszkania kwoty na poziomie 331 zł (wszystkie opłaty), czy zakup żywności w miesięcznej wysokości 213,03 zł.¹³ Oznacza to, że kwota przeznaczona na żywność w gospodarstwie jednoosobowym wynosi około 7 zł dziennie. Pomimo tych zastrzeżeń należy uznać, że proponowana kwota daje szansę na zaspokojenie nie tylko potrzeb biologicznych jednostki.

¹² Kurowski P. *Koszyk minimum socjalnego i minimum egzystencjalnego -dot. podejście IPiSS* Warszawa 2002

¹³ Informacja o wysokości zmodyfikowanego minimum socjalnego w grudniu 2009 r. IPiSS Warszawa 2010

Natomiast minimum egzystencji, zwane również niekiedy minimum biologicznym, stanowi dolne kryterium ubóstwa, istotnie różniąc się od minimum socjalnego. Zakres i poziom zaspokajania potrzeb według minimum egzystencji wyznacza granicę, poniżej której występuje biologiczne zagrożenie życia oraz rozwoju psychofizycznego człowieka.¹⁴ Minimum to definiuje ubóstwo absolutne i jest bardzo zbliżone do kwot kryterium dochodowego, stosowanego w ustawie o pomocy społecznej. Interesującym jest fakt, że nie można dotrzeć do minimum egzystencjalnego po roku 2008.

Jednym z mierników ubóstwa materialnego jest wskaźnik deprivacji materialnej (niemożność zaspokojenia istotnych potrzeb materialnych i kulturalnych). Jako granicę deprivacji materialnej przyjmuje się brak możliwości zaspokojenia co najmniej 3 z 9 wytypowanych potrzeb, uznanych w warunkach europejskich za podstawowe. Według założeń metodologicznych przyjętych przez Eurostat, GUS oszacował, że w 2008 r. w Polsce 32% osób w gospodarstwach domowych dotkniętych było deprivacją materialną. Przeciętnie, w zależności od danego symptomu ubóstwa, wartość wskaźnika oszacowana dla Polski była dwukrotnie wyższa od średniej wartości analogicznego wskaźnika dla wszystkich 27 państw Unii Europejskiej.¹⁵

Z danych, w ramach których dokonano porównań, jedną z charakterystycznych cech był fakt, ilu procent Polaków nie stać na opłacenie tygodniowego wyjazdu na wypoczynek raz w roku - w porównaniu do obywateli Unii Europejskiej. Procent ten wynosi w przypadku Polski 63% do 37% w UE. W UE tylko 9% obywateli nie stać na to, by co drugi dzień jeść mięso lub rybę, w Polsce aż 21%. Na braki w ogrzewaniu mieszkania w UE narażonych jest 10% obywateli, w Polsce 20%. Ze względów finansowych nie stać 17% Polaków na posiadanie samochodu, w UE tylko 9%.¹⁶ Ciekawym wydaje się fakt, że w Polsce więcej ludzi nie stać na dogrzanie mieszkania niż na utrzymanie samochodu.

W analizach dotyczących problemu biedy istotnym wskaźnikiem jest zasięg ubóstwa skrajnego, którego granicę przyjęto za poziom minimum egzystencji i oszacowano w 2007 r. na 6,6% osób, wobec 5,6% osób w 2008 r. Najwyższą wartość tego wskaźnika odnotowano w 2008 roku w województwie świętokrzyskim - 11,3% oraz warmińsko-mazurskim - 9,4%, zaś najniższą w województwie opolskim - 1,8%. W województwie zachodniopomorskim w 2007 r. 5,8% osób w gospodarstwach domowych żyło poniżej minimum egzystencji, zaś w 2008 roku - 5,7% osób.¹⁷

W 2008 roku ze świadczeń pomocy społecznej wypłacanych przez gminy w Polsce skorzystało 7,8% ogółu gospodarstw domowych, a w liczbach bezwzględnych było to ponad 1,1 mln gospodarstw. Ponad połowa (54%) to gospodarstwa domowe mieszkańców miast, a niewiele poniżej pięćdziesięciu procent (46%) - mieszkańców wsi. Z terenów wiejskich

¹⁴ Kurowski P. *Koszyk minimum socjalnego i minimum egzystencjalnego -dot. podejście IPiSS* Warszawa 2002

¹⁵ Ubóstwo-analiza przestrzenna problemu. Raport Obserwatorium Integracji Społecznej ROPS Szczecin 2010

¹⁶ Combating poverty and social exclusion, A statistical portrait of the European Union 2010, Eurostat 2010

¹⁷ Ubóstwo-analiza przestrzenna problemu. Raport Obserwatorium Integracji Społecznej ROPS Szczecin 2010

łącznie z najmniejszymi miastami, gdzie mieszka ponad 40% ludności Polski, wywodzi się ponad 60% populacji beneficjentów pomocy społecznej. Najwyższe natężenie osób korzystających z pomocy społecznej odnotowuje się w województwach: warmińsko-mazurskim i zachodniopomorskim – odpowiednio po 16,5% i 14%. Rejony te charakteryzują się dużym natężeniem niekorzystnych zjawisk społecznych. Mogą one mieć wpływ na utrwalanie się niekorzystnej tendencji, w szczególności na syndrom wyuczonyj bezradności klientów pomocy społecznej, jak również uzależnienie ich od korzystania ze świadczeń.¹⁸

W świetle przytoczonych danych szczególnego znaczenia nabierają działania mające na celu odwrócenie niekorzystnych zjawisk, związanych z kwestią ubóstwa. Do działań takich zaliczyć należy niewątpliwie pracę socjalną, realizowaną przez pracowników socjalnych, zatrudnionych w ośrodkach pomocy społecznej. Zgodnie z definicją pracy socjalnej, zawartą w Ustawie o pomocy społecznej z 12 marca 2004 roku, jest to „działalność zawodowa mająca na celu pomoc osobom i rodzinom we wzmacnianiu lub odzyskiwaniu zdolności do funkcjonowania w społeczeństwie poprzez pełnienie odpowiednich ról społecznych oraz tworzenie warunków sprzyjających temu celowi”.¹⁹ Definicja ta, ogólna i mało precyzyjna, jest dookreślona w następnych artykułach ustawy. I tak art. 45 mówi o tym, że praca socjalna świadczona jest na rzecz poprawy funkcjonowania osób i rodzin w ich środowisku społecznym.²⁰ Praca socjalna w zapisie ustawowym prowadzona jest zarówno z osobami i rodzinami, jak również ze społecznościami lokalnymi. O ile jej zadaniem w odniesieniu do osób jest przede wszystkim umożliwienie im odzyskania samodzielności życiowej, o tyle w przypadku pracy socjalnej realizowanej na rzecz społeczności lokalnej, chodzi głównie o zapewnienie współpracy i koordynację działań wszystkich instytucji i organizacji. Praca socjalna może być prowadzona w oparciu o kontrakt socjalny. Stosuje się w niej metody i techniki zapewniające poszanowanie godności jednostki i jej prawa do samostanowienia. Praca socjalna realizowana jest bez wywiadu środowiskowego i przy udzielaniu tego typu wsparcia nie bierze się pod uwagę kryterium dochodowego. Tyle o pracy socjalnej mówi ustawa. Oceniając jej skuteczność poprzez ww. określenia można ulec złudzeniu, że mamy idealne narzędzie do rozwiązywania wszelkich problemów społecznych, w tym również problemu ubóstwa. Przeczą temu wyniki ogólnopolskich badań, realizowanych przez holenderski projekt badawczy Matra SIC - badania były realizowane na przestrzeni czerwca - lipca 2006 roku. Wyniki badań oparto na kwestionariuszu ankiety, przekazanej respondentom drogą elektroniczną. Wstępny raport z tych badań nosi tytuł „Praca Socjalna w Polsce: zawód niosący pomoc w potrzebie”. W badaniach wzięło udział 1162 pracowników socjalnych – z ogólnej liczby 30 tys. pracowników socjalnych w Polsce. Struktura respondentów dawała szansę na dużą reprezentatywność wyników. Ponad 89% badanych to kobiety, ponad 62% mieściło się w grupie wiekowej od 20-39 lat, ponad 56% badanych pracowało 10 lub więcej

¹⁸ Ubóstwo-analiza przestrzenna problemu. Raport Obserwatorium Integracji Społecznej ROPS Szczecin 2010

¹⁹ Ustawa o pomocy społecznej z dnia 12 marca 2004 roku

²⁰ cit

lat, ponad 72% badanych to szeregowi pracownicy socjalnej. Ta okoliczność miała pewien wpływ na niektóre z uzyskanych danych. Pracownicy socjalni pochodzili ze wszystkich 16 województw Polski.

Z przeprowadzonych badań wynika, że jednym z najistotniejszych problemów, warunkujących niską skuteczność podejmowanych działań są braki kadrowe. Zdaniem 64% pracowników braki te sprawiają, że tworzone są listy oczekujących klientów i tworzy się nieustanna presja czasu, której poddawani są pracownicy.

Pracownicy socjalni poproszeni o więcej szczegółów odpowiadają, że ich zdaniem presja czasu, którą odczuwają, wynika z następujących czynników:

- zbyt dużo papierkowej roboty (89%),
- ogólnie zbyt dużo pracy (83%)
- nowe obowiązki (71%)
- duża rozległość tematów (71%)
- zbyt szybkie tempo pracy (57%)
- zmiany w polityce (54%)
- zastępowanie innych pracowników (38%).²¹

Wyniki dotyczące zarządzaniem ośrodkami pomocy społecznej pracownicy socjalni oceniali w skali od 1 - bardzo źle do 7 - bardzo dobrze. Uzyskano następujące wyniki: wspieranie pracowników socjalnych - 3.29, jasna, spójna polityka - 3.34, delegowanie zadań - 3.60, otwartość - 3.65, otwartość na zmiany - 3.68, współpraca z innymi instytucjami - 4.11 kompetencje - 4.57. Ponad 60% badanych nie czuje, by miało swobodę podejmowania działań. Nie odczuwa również, że ma wpływ na warunki pracy czy podejmowane decyzje. Oceniając sytuację materialną pracowników socjalnych autorzy raportu użyli określenia, że pracownicy socjalni mają jedno z niższych pensji w kraju. Konsekwencją takiej sytuacji jest brak zadowolenia ze swoich wynagrodzeń i poczucie frustracji, gdy wkład pracy jest zupełnie nieadekwatny do oceny (finansowej). Należy zauważyć, że jest to jeden z bardzo istotnych czynników, zwiększających prawdopodobieństwo wypalenia się osób zatrudnionych w celu pomagania innym. Empatii wobec problemów klienta pracownik socjalny nie powinien czerpać z podobnych doświadczeń i problemów. Ponad 80% respondentów wyraziło przekonanie, że praca zawodowa ma negatywny wpływ na ich życie prywatne, 43% deklaruje rozdrażnienie w kontaktach z kolegami z pracy, a 38% w kontaktach z klientami. Ponad 27% uważa, że częściej niż inni choruje, a 19% stwierdza, że popełnia w pracy błędy.

Pracownicy socjalni czują się zaniedbywani tak przez władze samorządowe, jak przez naukowców teoretyków pracy socjalnej. Ponad 62% badanych uznała, że tylko nieliczni naukowcy oferują realne wsparcie dla pracowników socjalnych. Przyznają jednocześnie (ponad 54%), że znacząco odpowiadają za taką sytuacją poprzez brak zorganizowanych działań, mających na celu poprawę. Pracownicy socjalni wymienili najważniejsze bariery

²¹ Badania MATRA SIC raport wstępny.

utrudniające rozwój profesjonalnej pracy socjalnej i zaliczyli do nich: niewystarczające nakłady finansowe, braki w kadrze, biurokrację, brak standardów prawnych, nieatrakcyjny wizerunek pracy socjalnej. Nie należy jednak uważać, że pracownicy socjalni stracili wiarę w możliwość skutecznych działań. Olbrzymim potencjałem pracy socjalnej jest zasób kadrowy, niedoceniany, często bardzo źle opłacany, a ciągle potrafiący znaleźć w sobie siłę, by podejmować trud pomocy innym. Jednym z dowodów na taką postawę (oczywiście nie całej kadry) są zamieszczone na Portalu Forum Ośrodków Społecznych wyniki przeprowadzanych badań, mające odpowiedzieć na pytanie, co zmienić w pomocy społecznej, by działać skutecznie. Lista omówionych postulatów powstała w wyniku debaty uczestników forum internetowego. Badania zostały przeprowadzone na próbie 251 respondentów z całej Polski. Badania realizowane były od 29.01- 02.02.2010 roku.

Lista postulatów i propozycji zamian, mających doprowadzić do skutecznego działania pomocy społecznej, została sporządzona w oparciu o głosy praktyków i wyniki badań przez panią Beatę Żukowską oraz pana Zdzisława Skuzę:

Nie wolno dopuszczać do koncentrowania biedy – błędne, zdaniem pracowników socjalnych, jest koncentrowanie problemów społecznych na jednym obszarze. Tworzy się w ten sposób getta, których mieszkańcy bez znacząco większego wsparcia będą generować coraz to większe problemy. Prawie niemożliwy jest w takich warunkach prawidłowy rozwój dzieci. Badani zwracają uwagę na brak mieszkalnictwa socjalnego.

Należy pozostawić decyzję o dożywianiu dzieci w gestii pracownika socjalnego - najlepiej znającego środowisko. Zdaniem badanych nadmierne przyznawanie świadczeń w ramach rządowego programu dożywiania zwalnia z odpowiedzialności rodziców i w efekcie prowadzi do rozluźnienia więzi rodzinnych. Przyznam, że nie popieram tego stanowiska. W rodzinach dysfunkcyjnych jest wiele obszarów do pracy, ale nie jest moim zdaniem dobrym pomysłem pozbawianie dzieci posiłku.

Konieczne są zapisy w ustawie o pomocy odrębnie i specjalnie traktujące dzieci i młodzież do 17 lat – i tutaj mam inne zdanie. Rozumiejąc, jak bardzo ważne jest, by pracownik socjalny był reprezentantem interesu najsłabszych, należy dążyć do traktowania środowiska jako rodziny. Nie do końca też rozumiem, jakie w tej chwili pracownicy socjalni odczuwają ograniczenia, by w sposób szczególny zadbać o dzieci i młodzież.

Należy ograniczyć maksymalną liczbę środowisk przypadających na jednego pracownika socjalnego do max. 50. Skuteczność działań podejmowanych przez pracowników socjalnych jest skorelowana nie tylko z liczbą środowisk, ale również z dostępnością do nich. Bywają takie sytuacje, gdy pracownik socjalny ma pod swoją opieką parę wsi, do których nie ma dojazdu lub jest on znacząco ograniczony. Standard - jeden pracownik socjalny na 2000 mieszkańców - już dawno powinien ulec zmianie.

Konieczne jest upowszechnienie środowiskowej pracy socjalnej obok pracy z indywidualnym przypadkiem. Działania w środowisku są nie tylko zgodne z duchem pracy

socjalnej, szczególnie w kontekście prawa klienta / człowieka do samostanowienia o sobie oraz zapewnienia mu pomocy nie naruszającej jego godności, są niezbędne dla pracowników socjalnych. Pozwalają rozłożyć trud pomagania na wielu, a jednocześnie znacząco zwiększają skuteczność działań.

Konieczne jest wyznaczanie każdorazowo ram czasowych dla pracy socjalnej – jest to związane również z koniecznością wprowadzenia do działań pomocy społecznej ewaluacji oraz monitoringu. Zawsze będą środowiska wymagające wsparcia finansowego i działań opiekuńczych. I inwestowanie w nie dużej ilości pracy socjalnej nie przyniesie realnych skutków. Znacząca jest tutaj umiejętność prawidłowej, pogłębionej diagnozy ze strony pracownika socjalnego.

Konieczna jest koncentracja na pracy z „podmiotem” w projektach unijnych – w pełni zgadzam się z autorami propozycji, którzy widzą w projektach unijnych, szczególnie realizowanych w ramach priorytetu VII, dużą szansę dla pracy socjalnej. Wymaga to jednak również zmiany w samych pracownikach. Projekt daje możliwości pracy z klientem, gdzie poza dobrą, pogłębioną diagnozą (brak prawidłowej diagnozy jest jedną z istotnych barier w realizacji pracy socjalnej) istnieje szereg instrumentów na co dzień niedostępnych dla pracowników socjalnych. Projekty są szansą, by przekonać władzę, że pieniądze zainwestowane w pomoc społeczną to dobra inwestycja w kapitał ludzki. Czeka nas wszyskich wiele pracy, nim takie przekonanie „złądzi pod strzechy” ośrodków.

Należy odpolitycznić mianowanie szefów jednostek OPS – tak oczywiste, tak proste, tak niezbędne, a tak trudne do realizacji.

Należy oddzielić pracę socjalną od naliczania zasiłków – przedstawiałam taki pomysł pracownikom ośrodków w zachodniopomorskim i spotkał się on z różnym przyjęciem. Nowe rozwiązania zawsze wymagają czasu. Uważam, że pracownik socjalny powinien realizować pracę socjalną, ale wpływ na wysokość świadczeń należy zostawić właśnie jemu. Konieczne jest zwiększenie autonomii decyzyjnej pracownika socjalnego – jak słusznie zauważają autorzy propozycji, taka sytuacja powoduje konieczność wzięcia przez pracownika socjalnego dużo większej odpowiedzialności za realizację pracy z klientem. Pomysł jest dobry, należy przedyskutować standardy, umożliwiające jego realizację.

Droga do profesjonalizacji zawodu pracownika socjalnego nie powinna ograniczać dostępu do zawodu przedstawicielom zbliżonych zawodów, np. psychologom, socjologom, prawnikom, absolwentom resocjalizacji, pedagogiki różnego typu itp.

Konieczne jest zwiększenie bezpieczeństwa pracowników stykających się z przejawami patologii społecznej – tragiczny przypadek zamordowanej koleżanki jest dostateczną, bardzo smutną ilustracją tej tezy. Konieczny jest wzrost bezpieczeństwa dla „pomagaczy”.

Ze względów prestiżowych i motywacyjnych konieczne jest podwyższenie wynagrodzenia pracowników socjalnych do poziomu średniej krajowej – postulat, z którym

nie można się nie zgodzić. Sprawa odpowiedniej gratyfikacji finansowej jest równie istotna jak prestiż zawodu. Obydwie sprawy wiążą się.

Podsumowując: praca socjalna jest w teorii działań społecznych bardzo istotnym i skutecznym instrumentem rozwiązywania problemów społecznych, w tym również w łagodzeniu skutków ubóstwa. By takim instrumentem stała się w praktyce, należy stworzyć odpowiednie warunki do jej rozwoju. Wiele z nich przedstawiłam powyżej. Są to spostrzeżenia nie tylko moje, ale wielu praktyków pracy socjalnej, którzy pomimo niesprzyjających warunków codziennie realizują zasady skutecznego pomagania. Ich pracy i wytrwałości pragnę oddać olbrzymi szacunek i wierzę, że dobry czas dla pracy socjalnej dopiero nadchodzi. Nie przyjdzie jednak sam, musimy go sobie zapewnić. Przekonana jestem, że damy radę.

dr hab. Ryszard Szarfenberg

Uniwersytet Warszawski

Jakość usług pomocy społecznej

Jakość jest pojęciem bardzo pojemnym oraz relatywnym. Jeżeli jakością danego przedmiotu jest ogół jego najbardziej pożądaných przez kogoś cech, to włączenie perspektywy kogoś innego może sprawić, że nieco inny zestaw cech lub ich inna konfiguracja zostanie uznana za najbardziej pożądaną. W przypadku oceny jakości działania jej kryterium może być celowość, ale gdy cele są wieloznaczne, trudno takiej oceny dokonać. W polskiej prakseologii wyrazem jakości działania była sprawność i reprezentujące ją wartości instrumentalne, np. użyteczność, skuteczność, efektywność. Dzisiaj jest to często powtarzany zestaw kryteriów ewaluacyjnych programów społecznych i nie tylko. W Polsce od dawna obecna jest refleksja nad ogólnymi zagadnieniami jakości, znana pod nazwą kwalitologii, pierwotnie silnie związana jednak z produkcją materialną, a nie usługami²².

Dyskusja o jakości usług społecznych oraz działania na rzecz jej poprawy prowadzone są w poszczególnych krajach i raczej od niedawna koordynowane pomiędzy krajami i na poziomie Unii Europejskiej. Upowszechnianie dyskursu o jakości w sferze usług związanych z pracą socjalną było łączone z takimi perspektywami, jak postfordyzm i nowy menedżeryzm, zastosowanymi do sektora publicznego (nowe zarządzanie publiczne, NPM)²³.

Zanim zostaną pokazane różne inicjatywy na rzecz poprawy jakości usług socjalnych, warto zwrócić uwagę na różnice między klasycznym profesjonalizmem a nowym menedżeryzmem.

Tabela 1. Profesja społeczna versus nowy menedżeryzm

Profesja społeczna (welfareism)	Nowy menedżeryzm
Etos służby publicznej	Etos zorientowany na klienta
Decyzje mają być zgodne ze „standardami profesjonalnymi” i wartościami takimi, jak słuszość, opieka, sprawiedliwość społeczna	Decyzje są postrzegane instrumentalnie i głównie kierują się efektywnością, stosunkiem skuteczności do kosztów i poszukiwaniem konkurencyjności
Nacisk na stosunki zbiorowe z zatrudnionymi poprzez związki zawodowe	Nacisk na relacje indywidualne przy marginalizacji związków zawodowych i stosowaniu technik nowego zarządzania, np. TQM, HRM
Nastawienie konsultacyjne	Nastawienie autorytarne, „macho”
Racjonalność krytyczna wobec celów i ograniczeń narzucanych z zewnątrz	Racjonalność techniczna, cele i ograniczenia uznane za dane, koncentracja na doborze środków
Współpraca	Konkurencja
Menedżerowie socjalizowani są w dziedzinie i wartościach danej profesji społecznej	Menedżerowie socjalizowani są ogólnie w ramach dziedziny i wartości zarządzania

²² Kolman, R. *Kwalitologia. Wiedza o różnych dziedzinach jakości*, Placet, Warszawa 2009

²³ Alaszewski A., Manthorpe J., *Quality and the Welfare Services: A Literature Review*, *British Journal of Social Work*, vol. 23, 1993

Źródło: Sh. Gewritz, *The Managerial School: Post-welfarism and Social Justice in Education*, Routledge, 2002, s. 32.

Z zestawienia wynika, że w obu modelach kładzie się nacisk na nieco inny rodzaj działań na rzecz jakości. W modelu profesji społecznej zakłada się, że spełnienie wymogów w odniesieniu do osobowych cech usługodawcy, np. dotyczących jego kompetencji, postawy i wartości, da też dobrej jakości usługę. Menedżeryzm bardziej nastawiony jest na efekt usługi, a więc istotniejsze dla jakości będą wymogi stawiane nie usługodawcy, a wynikom osiąganym dzięki jego działaniom:

„Zarządzanie przez efekty (performance management) było jednym z najbardziej powszechnych instrumentów łączonych z NPM. Podstawowa logika zarządzania tego rodzaju polegała na rozwijaniu odpowiednich wskaźników produktów i wyników działalności publicznej i stosowanie ich do poprawiania usług świadczonych przez sektor publiczny. Aby ta metoda była skuteczna, wymaga zdefiniowania celów rządu i powiązania ich ze wskaźnikami działalności sektora publicznego”²⁴.

Inny znany autor postawił sprawę jeszcze mocniej: *„zarządzanie przez efekty i wskaźniki wyników jest w samym sercu NPM”²⁵*. Można też spotkać argumenty, że zarządzanie przez efekty niekoniecznie jest zgodne z ideami zarządzania jakością (drugi ważny wątek w podejściu menedżerskim):

„zbyt duży nacisk na wyniki może prowadzić administrację publiczną do akceptacji drogi na skróty i niedostrzegania, że poprawa wejść i procesów prowadzi do lepszej jakości. Ojciec koncepcji kompleksowego zarządzania jakością W. Edwards Deming uważa nawet, że zarządzania przez cele..., które np. zalicza się do instrumentarium nowego publicznego zarządzania, nie daje się pogodzić z koncepcją kompleksowego zarządzania jakością”²⁶.

Niezależnie od tych domniemyanych lub rzeczywistych sprzeczności i napięć ruch na rzecz poprawy jakości usług społecznych wydaje się być nadal bardzo żywotny. Do inicjatyw międzynarodowych, ale nie ogólnounijnych należą na przykład projekty Qual A Sess (Niemcy i Wielka Brytania)²⁷ oraz E-Qalin (Niemcy, Austria, Holandia, Luksemburg, Włochy i Słowenia, *European quality-improving, innovative learning in residential care homes for the*

²⁴ Guy Peters B., *Meta-governance and Public Management*, w: S. P. Osborne (red.), *The New Public Governance*, Routledge, 2010, s. 44

²⁵ Hood C., za: S. P. Osborne (red.), *The New Public Governance*, Routledge, 2010, s. 422

²⁶ Supernat J., *Administracja publiczna w świetle koncepcji New Public Management*, źródło internetowe: <http://www.supernat.pl/artykuly/administracja_publiczna_w_swietle_koncepcji_new_public_management.html>, stan na 18.06.10.

²⁷ Projekt był finansowany ze środków europejskich. J. Reed, B. Klein, G. Cook, D. Stanley, *Quality improvement in German and UK care homes*, *International Journal of Health Care Quality Assurance*, vol. 16, nr 4/5, 2003.

elderly)²⁸, które dotyczyły zapewniania jakości usług domów pomocy społecznej.

W 2002 r. z inicjatywy European Platform for Rehabilitation powstał dokument *EQUASS (European Quality in Social Services) Principles for Quality*. Jest on podstawą certyfikacji jakości usług społecznych (EQUASS assurances, EQUASS excellence) i przyznawania nagród (EQUASS award). Z kolei w 2007 r. w kontekście niepełnosprawności Disability High Level Group przyjęła stanowisko *Quality of social services of general interest (SSGI)*. W 2008 r. Platforma Społeczna (koalicja europejskich federacji organizacji społecznych) wydała dokument z zaleceniami pt. *Quality of social and health services Social NGOs' recommendations to EU decision makers*. Od 2009 r. Europejski Komitet Standaryzacyjny uruchomił warsztat *Common Quality Framework for Social Services*, finansowany przez unijny program PROGRESS. Dodatkowym bodźcem do dyskusji o jakości usług społecznych w UE był komunikat Komisji Europejskiej *Services of general interest, including social services of general interest: a new European commitment* (COM(2007) 725).

W 2010 r. mają zostać ostatecznie przyjęte *Common Quality Framework for Social Services of General Interest* (Wspólne ramy jakości usług społecznych pożytku publicznego). Obecnie dostępna jest siódma wersja dokumentu, wypracowana przez uczestników projektu Prometheus. Jego celem jest opracowanie, sprawdzenie i pilotaż międzysektorowych i międzynarodowych zastosowań systemu zapewniania jakości usług społecznych, a dotyczy definicji, pomiaru, oceny i poprawy jakości tych usług²⁹.

Tabela 2. Projektowane zasady CQF SSGI

Aspekty	Obszary	Warunki wstępne	
Kontekstualne	Warunki wstępne udzielania usługi	Wspierające ramy polityki społecznej Podejście oparte na prawach Ramy prawne Stabilne i zrównoważone finansowanie Dialog z interesariuszami Dostępność finansowa (<i>affordability</i>) Dostępność przestrzenna, architektoniczna i informacyjna (<i>accessibility</i>) Dostępność do szerokiej oferty usług	
		Zasady jakości	Kryteria jakości
Organizacyjne	Wymogi w stosunku do organizacji usługowej	Dobre współzarządzanie (governance)	a. Dobre zarządzanie b. Odpowiedzialność i przejrzystość c. Planowanie roczne d. Zbieranie opinii zwrotnych e. Systematyczna poprawa jakości f. Zachowanie poufności
		Partnerstwo	a. Partnerstwo
Proces udzielania usługi	Potrzeby obsługiwanych	Prawa	a. Karta praw

²⁸ Projekt był realizowany w latach 2004-2007, obecnie w kolejnym projekcie postanowiono upowszechnić E-Qalin w Wielkiej Brytanii i Francji.

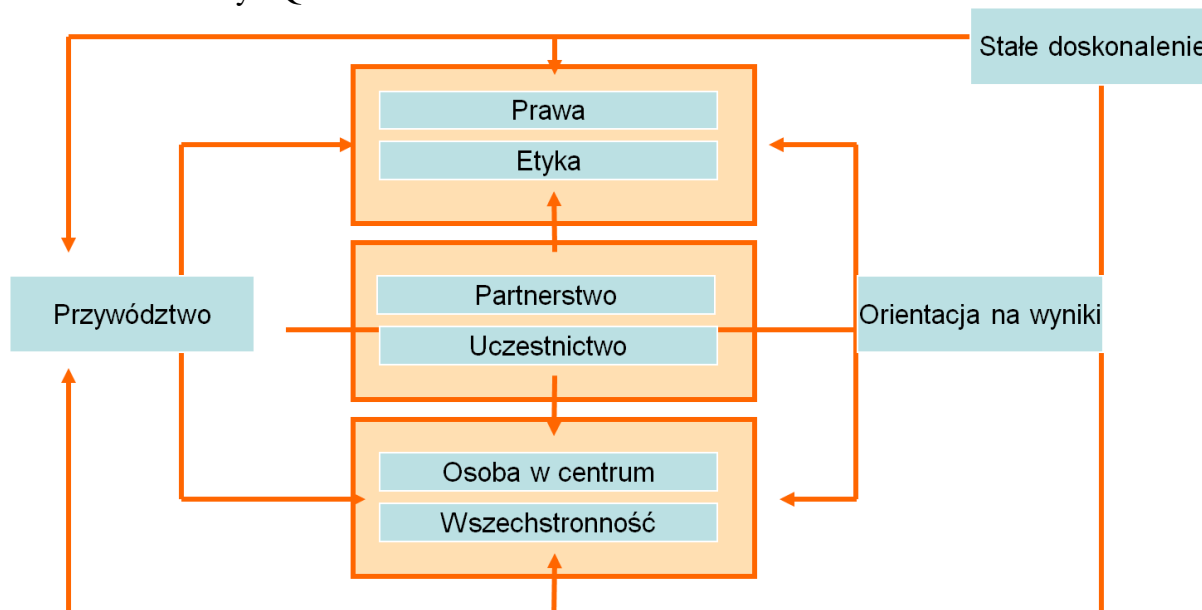
²⁹ Strona projektu: <<http://www.epr.eu/index.php/equass/projects/128>>.

			<ul style="list-style-type: none"> b. Niedyskryminacja c. Procedury skargowe d. Wolność wyboru e. Zachowanie autonomii f. Dostęp do adwokata - osoby wspierającej
		Uczestnictwo	<ul style="list-style-type: none"> a. Obsługiwani włączeni w procesy podejmowania decyzji i ewaluacji b. Upodmiotowienie obsługiwanych
	Wymogi w stosunku do personelu	Kwalifikacje personelu	<ul style="list-style-type: none"> a. Kompetencje personelu b. Warunki pracy c. Szkolenia i doskonalenie zawodowe d. Poziom i współczynniki zatrudnienia e. Wolontariusze
		Etyka	<ul style="list-style-type: none"> a. Szacunek dla ludzkiej godności b. Kodeks etyczny dla profesjonalistów c. Zapewnienie bezpieczeństwa
	Wymogi w stosunku do usługi	Skoncentrowane na osobie	<ul style="list-style-type: none"> a. Zindywidualizowane b. Bliskie w przestrzeni c. Dostępne cenowo
		Wszelchność	<ul style="list-style-type: none"> a. Podejście holistyczne b. Promowanie jakości życia c. Dostarczanie usług bez zakłóceń d. Dostęp do wielodyscyplinarnego wsparcia i usług
Korzyści i wyniki	Wyniki usług	Orientacja na wyniki	<ul style="list-style-type: none"> a. Korzyści dla użytkowników usług b. Rejestrowanie wyników c. Przeglądy wyników d. Przejrzystość wyników

Źródło: *Common Quality Framework for Social Services of General Interest*, project nr 7, wrzesień 2009, s. 9-10.

Filozofię EQUASS oddaje dziewięć zasad jakości usług społecznych wyposażonych w 38 kryteriów dostosowanych do tych zasad.

Schemat 1. Zasady EQUASS



Źródło: prezentacja *A comprehensive approach in meeting needs and expectations of stakeholders*

Przykładowo zasada dotycząca partnerstwa została określona następująco:

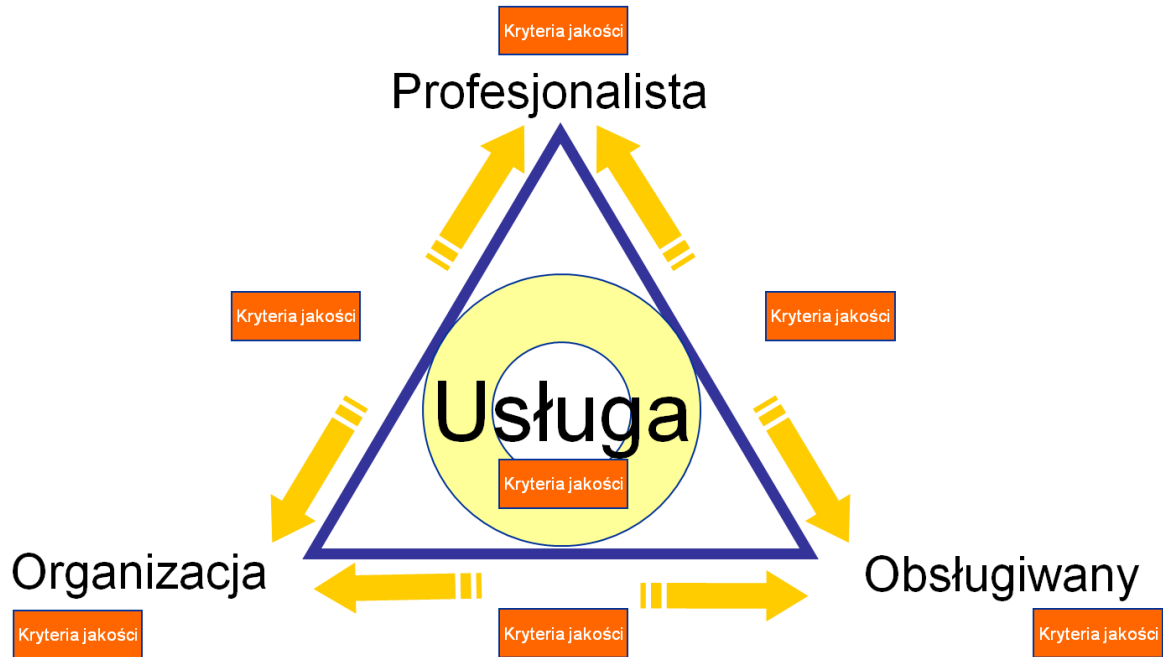
„Organizacja działa w partnerstwie z agencjami publicznymi i prywatnymi, reprezentantami pracodawców i pracowników, grantodawcami i nabywcami, organizacjami osób niepełnosprawnych, grupami lokalnymi, rodzinami i opiekunami w celu stworzenia ciągłości usług, większego wpływu i bardziej otwartego społeczeństwa”

Dwa kryteria dla tej zasady były zaś takie: 1) organizacja współpracuje w partnerstwie z innymi organizacjami przy udzielaniu usług; 2) organizacja w partnerstwie z obsługiwanyimi, nabywcami i innymi interesariuszami rozwija usługi³⁰.

Uproszczony Schemat myślenia w kategoriach EQUASS można przedstawić w trójkącie między profesjonalistą, obsługiwanyim i organizacją, w którego centrum jest dana usługa.

Schemat 2. Trójkąt kryteriów jakości usługi

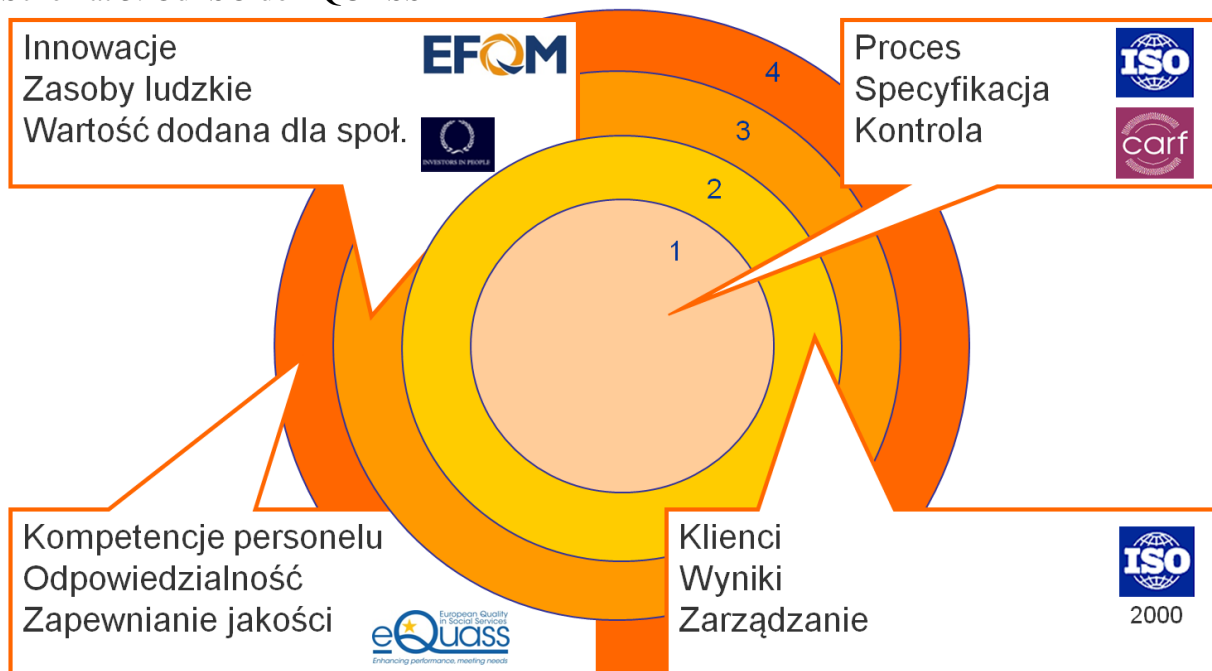
³⁰ Criteria for EQUASS Assurance (SSGI): <http://www.epr.eu/images/EPR/documents/equass/criteriaequassassurancessgi.pdf>, stan na 18.06.10.



Źródło: prezentacja *A comprehensive approach in meeting needs and expectations of stakeholders*

W materiałach popularyzujących EQUASS sytuuje się je w odniesieniu do innych koncepcji zapewniania jakości usług (ISO, EFQM).

Schemat 3. Od ISO do EQUASS



Źródło: prezentacja *A comprehensive approach in meeting needs and expectations of stakeholders*

Myślenie o jakości usług w kategoriach certyfikacji, akredytacji dotarło już do obszaru polskiej pomocy społecznej. Dowodem jest m.in. przyjęcie przez kilka ośrodków pomocy społecznej (dużych, np. Poznań, Gdańsk i małych, np. Lesznowola) systemu zarządzania jakością według norm ISO 9001: 2000. Nie jest jasne, czy były to autonomiczne inicjatywy

wychodzące ze środowiska pomocy społecznej, czy też upowszechnianie strategii zarządzania jakością, przyjętej przez władze lokalne w stosunku do wszystkich usług publicznych na ich terenie.

Znane są też inne przedsięwzięcia tego typu. Miasto Gdynia uczestniczy w projekcie Territorial Quality Standards in Social Services of General Interest sieci REVES³¹ (Lokalne standardy jakości w usługach społecznych pożytku publicznego), w ramach którego ma być opracowana w partycypacyjny sposób karta kryteriów jakości usług opiekuńczych. Z kolei Śląskie Forum Organizacji Pozarządowych KAFOS przygotowało dwa podręczniki dotyczące oceny jakości usług dla placówek społecznych oraz medyczo - społecznych w ramach międzynarodowego projektu VALORIS TIQSS³².

Ruch na rzecz jakości usług społecznych najszybciej rozwinął się w stosunku do opieki zdrowotnej i stąd rozprzestrzenił się na inne obszary usług społecznych.

Można podać dwa przykłady przenikania myślenia o jakości usług opieki zdrowotnej do innych usług społecznych. Na ogólnym poziomie i w kontekście pracy socjalnej Claudia J. Coulton pisała w 1982 r.: „*Wiele aspektów dotyczących programów zapewniania jakości w opiece zdrowotnej ma potencjalne zastosowania w jednostkach usług socjalnych*”³³. W dodatku cały temat omawiany był przez nią jako próba wyjścia z impasu, spowodowanego zawiedzionymi nadziejami na poprawę jakości usług socjalnych poprzez upowszechnienie ewaluacji.

Coulton twierdzi, że monitoring i ewaluacja oraz zapewnianie jakości usług są podobne, ale nie tożsame, a główna różnica leży w tym, że zapewnianie jakości koncentruje się na procesie udzielania usług, a nie na wynikach ich udzielenia. W odniesieniu do zapewniania jakości wyróżniła ona kilka ważnych pytań odnoszących się do podstawowych elementów każdej usługi (nakłady, proces, produkt, wyniki, dostępność):

- Czy usługi są udzielane przez wykwalifikowany personel pracujący w akceptowalnych warunkach i strukturach organizacyjnych?
- Czy usługi są udzielane zgodnie z tym, co jest uznawane za dobrą praktykę?
- Czy usługi są udzielane w wystarczającej liczbie?
- Czy usługi mają pożądaną wpływ na klientów?
- Czy klienci, którzy potrzebują usługi, rzeczywiście ją otrzymują?

Wymagania, jakie stawiała Coulton programom zapewnienia jakości usług socjalnych, były następujące: 1) adaptowalność do zmian w wiedzy, technologii i oczekiwaniach; 2) efektywność w sensie dawania korzyści przy akceptowalnych kosztach (jedno z zaleceń –

³¹ Strona projektu: <<http://www.revesnetwork.eu/projects.php#proj1>>. Ma się on zakończyć w październiku 2010 r.

³² Informacja Poprawmy jakość usług socjalnych w organizacjach pozarządowych, na stronach <www.wiadomosci24.pl>, stan na 18.07.10. Strona projektu: <www.valoris-tiqss.eu>. Metoda rozwinięta została we Francji, ale jej podstawy teoretyczne pochodzą z USA – metoda PASSING oparta na teorii Social Role Valorisation Wolfa Wolfensbergera.

³³ Coulton C. J., *Quality assurance for social service programs: lessons from health care*, *Social Work vol. 27 nr 5*, 1982

należy w tych programach raczej koncentrować uwagę na problemach i brakach); 3) powszechna stosowalność do usług danego rodzaju; 4) partycypacja samych usługodawców, aby byli bardziej chętni do autentycznego wysiłku we wdrażaniu polityki jakości; 5) sankcje za nieprzestrzeganie zaleceń programu zapewniania jakości; 6) nadzór nad tym programem powinna mieć wydzielona jednostka organizacyjna; 7) przynajmniej w niektórych aspektach usług ich jakość powinni definiować klienci, np. włączeni w skład komitetów ustalających standardy jakości.

Drugim przykładem wykorzystania koncepcji zapewniania jakości, stworzonej z myślą o opiece zdrowotnej, dotyczy dorobku Avedisa Donabediana³⁴. W kontekście usług udzielanych bezdomnym w schroniskach jego podejście, a właściwie jeden z jego modeli, zastosowały S. Fitzpatrick i J. Wygnańska. Polega on na odróżnieniu trzech elementów w usłudze³⁵:

- struktury (zasoby materialne, zasoby ludzkie, charakterystyka organizacji);
- procesu (czynności składające się na usługę, np. medyczną: diagnoza, terapia, rehabilitacja, prewencja i edukacja zdrowotna);
- wyniku (np. w obszarze zdrowia: zmiany stanu zdrowia, zmiany w wiedzy zdrowotnej pacjentów i ich rodzin, zmiany w zachowaniach zdrowotnych pacjentów i ich rodzin, zadowolenie pacjentów i ich rodzin z opieki, którą otrzymali i z jej efektów).

Model ten miał charakter pomocniczy dla określania jakości opieki zdrowotnej. Tę zaś Donabedian uznał za uwarunkowaną przez dwa główne czynniki: naukę i technologię opieki zdrowotnej oraz jej zastosowania w praktyce. Wyróżnił on siedem komponentów jakości otrzymywanej dzięki tym dwóm czynnikom. Można uogólnić tę koncepcję na wszystkie usługi społeczne i mówić o nauce i technologii usług społecznych oraz o komponentach jakości tych usług.

Tabela 3. Składniki jakości opieki zdrowotnej

Nazwa komponentu jakości	Definicja
Stosowalność	zdolność nauki i technologii opieki zdrowotnej do spowodowania poprawy stanu zdrowia przy najbardziej sprzyjających okolicznościach
Skuteczność	Stopień, w jakim poprawa zdrowia możliwa do osiągnięcia jest osiągnięta
Efektywność	zdolność do obniżenia kosztów bez zmniejszania osiągalnych efektów zdrowotnych
Optymalność	równoważenie poprawy zdrowia z kosztami tej poprawy
Akceptowalność	zgodność z oczekiwaniami, pragnieniami i życzeniami

³⁴ Początek lat 80., jego dorobek w tym względzie został zebrany i wydany również po jego śmierci: A. Donabedian, *An Introduction to Quality Assurance in Health Care*, Oxford University Press, 2003.

³⁵ Donabedian A., op. cit. s. 46-57

Nazwa komponentu jakości	Definicja
	pacjentów i ich rodzin
Legitymizacja	zgodność ze społecznymi preferencjami, wyrażonymi w zasadach etycznych, wartościach, normach, zwyczajach, prawach i regulacjach
Sprawiedliwość	zgodność z zasadą określającą sprawiedliwą dystrybucję usług opieki zdrowotnej i korzyści z niej płynących pomiędzy członków społeczeństwa

Źródło: A. Donabedian, *An Introduction to Quality Assurance in Health Care*, Oxford University Press, 2003, s. 6.

Akceptowalność była bardziej złożonym komponentem, gdyż zawierała: dostępność; stosunki pacjent - lekarz; udogodnienia towarzyszące opiece; preferencje pacjenta dotyczące efektów, ryzyka oraz kosztów opieki; przekonania pacjenta na temat tego, co jest sprawiedliwe.

Donabedian twierdził, że jedną z podstaw programów zapewniania jakości jest zgoda co do jej definicji. Biorąc pod uwagę złożoność pełnej koncepcji jakości można mieć wątpliwości co do tego, czy taka zgoda jest osiągalna: którym komponentom jakości opieki mamy dać pierwszeństwo, które i kiedy wyłączyć z listy lub do niej włączyć. Autor tej koncepcji stwierdził, że nie da się udzielić ogólnej odpowiedzi na problemy tego typu.³⁶

Dowodem na to, że myślenie w kategoriach zarządzania jakością jest już obecne w refleksji o polskiej opiece zdrowotnej, są dwa wydania książki K. Opolskiego, G. Dykowskiej i M. Możdżonek: *Zarządzanie przez jakość w usługach zdrowotnych. Teoria i praktyka* (2003, 2009). W praktyce stosowane są dwa systemy: certyfikacja ISO oraz akredytacja Centrum Monitorowania Jakości w Ochronie Zdrowia (prowadzone od 1998 r.)³⁷: „*W odróżnieniu od ISO czy EFQM, akredytacja powstała dla oceny specyfiki opieki zdrowotnej i pozwala agregować informacje o narodowym systemie opieki zdrowotnej oraz identyfikować jego problemy. Jako zewnętrzna ocena pracy szpitala stymuluje wewnętrzne działania dla poprawy, inicjuje lub usprawnia funkcjonowanie w cyklu ciągłej poprawy jakości*”³⁸. Z cytatu wynika, że normy ISO mogą słabo uwzględniać specyfikę usług społecznych, o czym dalej.

Typowe podejścia do zarządzania jakością - z koncentrowaniem uwagi na procesie, a nie na produkcie - dobrze odpowiadają praktyce administracji publicznej, skoncentrowanej na procedurach. W związku z tym procesy i procedury mogą przysłaniać lub nawet zastępować szersze cele publiczne. Ten i kilka innych argumentów (trudność z identyfikacją klientów, specyfika usług publicznych, specyficzna kultura organizacji publicznych związana

³⁶ Tamże, s. 24-26

³⁷ Podstawy i opis tych systemów zob.: Kautsch M. (red.), *Zarządzanie w opiece zdrowotnej. Nowe wyzwania*, Wolters Kluwer, Warszawa 2010, część V pt. „Jakość w ochronie zdrowia”, o dwóch systemach zapewniania jakości s. 354-375.

³⁸ Projekt systemowy „Wsparcie procesu akredytacji zakładów opieki zdrowotnej” w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Działanie 2.3. Wzmocnienie potencjału zdrowia osób pracujących oraz poprawa jakości funkcjonowania systemu ochrony zdrowia, Poddziałanie 2.3.3 Podniesienie jakości zarządzania w ochronie zdrowia: <<http://www.wsparcieakredytacji.cmj.org.pl>>, stan na 18.06.10.

z polityką) zgłaszano na potwierdzenie tezy, iż ortodoksyjne zarządzanie jakością (TQM) nie sprawdzi się w odniesieniu do większości organizacji publicznych, ale po modyfikacji może być użyteczne³⁹.

Interesujące są na tym tle doświadczenia z wdrożenia zasad zarządzania jakością do agencji publicznej, odpowiedzialnej za usługi dla osób chorych psychicznie i niepełnosprawnych intelektualnie w Teksasie we wczesnych latach 90.⁴⁰ System usługowy składał się sześćdziesięciu dwóch jednostek organizacyjnych różnych typów, obsługujących ponad 150 tys. osób. Część problemów wskazanych wyżej nie okazała się zbyt istotna, ważne były polityczne uwarunkowania pozycji zarządzających, co powodowało trudność w realizacji jednolitego systemu zarządzania jakością w sieci złożonej z wielu odrębnych jednostek organizacyjnych, działających w różnych lokalnych układach politycznych (czynniki nazywane kulturą organizacji publicznej). Pojawiły się jednak inne problemy.

Po pierwsze - w usługach publicznych, podobnie jak i rynkowych, zwiększenie jakości prowadzi do zwiększenia liczby klientów (większy udział w rynku), tyle, że za dodatkowymi klientami usług publicznych nie idą pieniądze, przynajmniej w przypadku rocznych czy wieloletnich budżetów, czy budżetowania opartego na liczbach klientów z poprzednich lat. W związku z tym w krótkim okresie stałe środki finansowe w przeliczeniu na klienta zmniejszają się – dla indywidualnych usługodawców może to oznaczać więcej pracy za mniej pieniędzy.

Po drugie - w usługach rynkowych zarządzanie jakością wprowadza się w celu zwiększenia udziału w rynku i zwiększenia poziomu zysku. Jest to również dobry wskaźnik sukcesu lub porażki systemu zarządzania jakością. W usługach publicznych taki test nie ma zastosowania, jak więc ocenić, co dało wprowadzenie zarządzania jakością? Prowadzi to do dylematu, czy zwiększać jakość usług dla już obsługiwanych klientów (dodawać nowe usługi do już istniejących, zwiększać ich intensywność), czy też dostarczać więcej usług o minimalnej jakości dla tych, którzy nie mieli do nich do tej pory dostępu ze względu na stale obecne ograniczenia w finansowaniu usług publicznych. Dla decydentów politycznych odpowiedzialnych za usługi publiczne odsyłanie klientów z kwitkiem jest równie trudne, jak dostarczanie klientom z wieloma potrzebami tylko podstawowych usług na minimalnym poziomie. W obu przypadkach narażają się oni na krytykę mediów i organizacji rzeczniczych klientów.

Ogólny wniosek z tego doświadczenia był zaś taki: *„To środowisko rządzenia z jego kulturą polityczną i niezaspokojonymi potrzebami nieograniczonej liczby klientów powoduje rzeczywiste problemy z zastosowaniem TQM. Byłoby jednak błędem twierdzenie, że nawet w obliczu tych problemów TQM nie może być z powodzeniem zintegrowane z organizacjami*

³⁹ Swiss J. E., Adapting Total Quality Management (TQM) to Government, Public Administration Review, vol. 52, nr 4, 1992

⁴⁰ Rago W., Adapting total quality management (TQM) to government: Another point of view, Review of Public Administration, vol. 54, nr 1, 1994

*publicznymi*⁴¹.

Nowsze badania dotyczące systemów zapewniania jakości usług domów pomocy społecznej na bazie standardów ISO 9001 przedstawił Inaki Heras i inni⁴². Wniosek, jaki z nich wyciągnięto był taki, że ogólne systemy zarządzania jakością nie są dostosowane do specyfiki sektora opieki i zalecali zastosowanie prostszych i mniej wymagających modeli zapewniania jakości. W kolejnym artykule ci sami autorzy na podstawie badania techniką Delphi podali warunki, pod jakimi systemy typu ISO 9001 mogą być przydatne dla poprawy jakości życia mieszkańców w domach pomocy społecznej⁴³.

- Wdrożenie systemu ma mieć na celu poprawę jakości opieki.
- System został dostosowany do potrzeb wszystkich interesariuszy (mieszkańców, ich rodzin, pracowników, kierowników, administracji publicznej itd.).
- Zapewniono odpowiednie zasoby dla skutecznego wdrożenia.
- Wszystkie osoby zajmujące się bezpośrednio opieką nad mieszkańcami biorą udział w uruchamianiu systemu.

Możemy w końcu zadać pytanie o to, jaki wpływ na wyniki i stan podopiecznych ma wdrożenie instrumentów z zakresu zarządzania jakością i jej zapewniania. W szczególności jeżeli główną intencją zachęcania instytucji do reform w tym zakresie jest poprawa sytuacji klientów. Na to pytanie za pomocą badań ilościowych na próbie holenderskich domów opieki próbował odpowiedzieć zespół holenderskich naukowców⁴⁴. Mimo, że stwierdzono duże różnice między domami w zakresie wyników podopiecznych mierzonych niepożądanymi objawami klinicznymi, to głównym czynnikiem różnicującym był pierwotny stan zdrowia i sprawności mieszkańca oraz w dużo mniejszym stopniu niektóre cechy samych domów, a nie zabiegi o jakość opieki. Niemniej polityka jakości narzucona ustawą z 1996 r. mogła przyczynić się do zmniejszenia zróżnicowania wyników podopiecznych pomiędzy domami. Wniosek ogólny dotyczył potrzeby dalszych badań w tym zakresie.

Reasumując: mimo wieloznaczności i wielowymiarowości pojęcia jakości oraz sprzeczności w koncepcjach nowego zarządzania publicznego reformy usług publicznych są prowadzone pod tym hasłem. Wśród tych usług są również usługi pomocy i integracji społecznej, a więc i ich to dotyczy. Wiodącą rolę w przyjmowaniu tej filozofii ma sektor usług zdrowotnych, a w związku z tym również najbliższe mu usługi socjalne w rodzaju tych świadczonych przez domy pomocy społecznej czy zakłady opiekuńczo - lecznicze. Jednym z oczywistych źródeł pomysłów na poprawę jakości są strategie i instrumenty zalecane i wykorzystywane w sektorze prywatnym. Modele zapewniania jakości w sektorze produkcji

⁴¹ Tamże, s. 64

⁴² Heras I., Cilleruelo E., Iraki J., Quality management and quality of care in nursing homes, *International Journal of Health Care Quality Assurance*, vol. 21 nr 7, 2008

⁴³ Heras I., Cilleruelo E., Iraki J., ISO 9001 and residential homes for the elderly: a Delphi study, *Managing Service Quality*, vol. 18 nr 3, 2008

⁴⁴ Wagner C., Klein Ikkinck K., G. van der Wal, P. Spreeuwenberg, D. H. de Bakker, P. P. Groenewegen, *Quality management systems and clinical outcomes in Dutch nursing homes*, *Health Policy*, vol. 75, nr. 2, 2006

i usług komercyjnych jednak niekoniecznie dobrze się sprawdzają w sektorze usług socjalnych. Dlatego też rozwijane są podejścia, które mają uwzględnić specyfikę tych usług. Nie jest jednak pewne, czy nawet dobrze dostosowane do specyfiki sektora socjalnego modele i standardy usług będą miały znaczący wpływ na poprawę jakości życia klientów różnych instytucji, w szczególności udzielających usług stacjonarnych.

Edward Orpik

Towarzystwo Reintegracji Społecznej

Praca socjalna – motywowanie do zmiany

Rodzinę z marginesu dotyka wiele problemów. Mieszka ona zwykle w zdewastowanym i zadłużonym mieszkaniu, nierzadko jest zagrożona eksmisją. Często ma odcięte media lub korzysta z nich nielegalnie. Ma bardzo ograniczone środki na codzienne życie, w tym na jedzenie. Poza problemami socjalnymi ma ona kłopoty rodzinne, wychowawcze, nie rozwiązane problemy psychologiczne i problemy społeczne. Zwykle nie ma też oparcia w środowisku. Kontakty z dalszą rodziną są zerwane. Członkowie rodziny są skłócen i skonfliktowani z sąsiadami, służbami i instytucjami. Mają poczucie izolacji, bezradności, braku wpływu na swój los i swoją przyszłość. Ale na pierwszym planie są kłopoty dotyczące życia codziennego, bo one absorbują całą uwagę członków rodziny i odbierają im podstawowe poczucie bezpieczeństwa. Samo rozwiązanie problemów socjalnych nie daje gwarancji uzyskania trwałej poprawy funkcjonowania tej rodziny. Najważniejsze problemy tkwią bowiem w zaburzonym funkcjonowaniu psychologicznym i społecznym. Rozwiązywanie tych problemów nie jest jednak możliwe bez uzyskania stabilizacji w sprawach życia codziennego. Zneutralizowanie najbardziej palących problemów socjalnych przywraca tej rodzinie podstawowe poczucie bezpieczeństwa. Uwalnia też energię i uwagę jej członków, pochłoniętą sprawami codziennymi. Wtedy dopiero ich uwaga może być skierowana na rozwiązanie problemów psychologicznych i społecznych rodziny. Po to, by umotywić członków rodziny do rozwiązywania tych problemów, muszą być spełnione dwa warunki. Po pierwsze muszą oni uwierzyć, że rozwiązanie problemów jest dla nich możliwe. Po drugie znaleźć w sobie energię i umiejętności, które pozwolą im te problemy rozwiązać. Zadaniem pomagającego jest zatem takie postępowanie, by przywrócić rodzinie zmarginalizowanej wiarę we własne możliwości oraz zacząć odbudowywać umiejętności rozwiązywania problemów. Rodzina na początku pracy nie znajduje w sobie takich zasobów. Wymaga to wniesienia swojej własnej energii, która ma uruchomić energię członków rodziny. Do tego potrzebne będzie zaangażowanie, dobre rozumienie członków rodziny, otwartość i autentyczność, partnerstwo oraz wiedza fachowa i umiejętność jej zastosowania. Kompetencje fachowe i równie ważne dyspozycje emocjonalne pomagającego mają służyć zbudowaniu dobrego, opartego na zaufaniu kontaktu z rodziną. Mają też zbudować przekonanie członków rodziny o użyteczności pomocy w rozwiązaniu ich problemów.

Często dzieje się tak, że osoba która pomaga - wykorzystując swoje możliwości - szybko i sprawnie rozwiązuje problemy socjalne rodziny. Rodzina bez wysiłku uzyskuje ulgę. Ułga ta okazuje się jednak zwykle nietrwała. Mimo spłaty zadłużenia, załagodzenia

konfliktów z sąsiadami, znalezienia pracy itp. po paru miesiącach wszystko wraca do stanu wyjściowego. Dzieje się tak, ponieważ pomagający nie wykorzystał możliwości, jakie daje praca socjalna do rozpoczęcia odbudowy morale i umiejętności rodziny. Wszystko zrobił sam, skupiając się wyłącznie na objawach problemów. Nie włączył członków rodziny w pracę nad ich rozwiązaniem. Nie wykorzystał możliwości dotarcia do przyczyn problemów, jakie ma rodzina zmarginalizowana. Nie wykorzystał pretekstu, jaki daje praca socjalna do zbudowania motywacji i gotowości członków rodziny do pracy nad trwałym ich rozwiązaniem.

Praca socjalna jest jedną z naturalnych możliwości wejścia do rodziny. Oferta pomocy w rozwiązaniu najbardziej palących spraw rzadko spotyka się z odmową. Sprawy te budzą bowiem stałe napięcie i poczucie zagrożenia. Pomagający może miękko, bez oporu wejść do rodziny. W sytuacji, kiedy rodzina jest niechętna i nieufna wobec otoczenia zewnętrznego, jest to dla udzielającego pomocy możliwość niezwykle korzystna. Wstępna gotowość rodziny do przyjęcia pomocy w załatwieniu bieżących spraw jest jednak krucha i warunkowa. Zwykle rodzina taka ma już wiele negatywnych doświadczeń z pracownikami socjalnymi, którzy ofertę pomocy obwarowywali wieloma warunkami. Warunkami zwykle niemożliwymi do spełnienia dla rodziny, takimi jak: przeprowadzenie remontu, należyte wychowywanie dzieci, wzięcie się za siebie, zaprzestanie picia itp. Dlatego udzielając pierwszej pomocy nie warto stawiać jakichkolwiek warunków wstępnych. Używając prostej analogii - trudno wymagać od tonącego, aby dopłynął w pobliże brzegu, by móc podać mu rękę i wyciągnąć go na brzeg.

W czym warto pomagać na początku? Przede wszystkim w bieżących sprawach: załatwieniu zasiłku, spraw mieszkaniowych, opieki dla dzieci, poprawieniem relacji z sąsiadami i służbami, itp. Zajmując się kolejnymi sprawami tak, jak chce tego rodzina. Włączenie od samego początku członków rodziny do decydowania w swoich sprawach jest bardzo istotne. Powoduje bowiem, że pomoc może być przyjmowana bez oporu. W taki sposób pomagający okazuje też szacunek członkom rodziny. Buduje przekonanie o swoim zainteresowaniu sprawami rodziny i otwartości na jej problemy. To daje podstawy do dobrego kontaktu. Ważne jest, by budować kontakty ze wszystkimi członkami rodziny. W rodzinie takiej, bardziej niż jakiegokolwiek innej, ścierają się różne oczekiwania, wzajemne żale i pretensje. Członkowie rodziny czują się samotni i nie rozumiani. Praca z pojedynczym „delegatem” rodziny rzadko prowadzi do rozwiązania jej problemów. Jeśli pomagający kontaktuje się tylko z jedną osobą, jego rozumienie problemów rodziny jest ograniczone do jednego punktu widzenia. „Delegat” rodziny jest też zwykle najsilniejszym jej członkiem. Pracując tylko z nim pomagający pogłębia nierównowagę sił w rodzinie. Wzmacnia też poczucie osamotnienia, izolacji i niezrozumienia u tych członków rodziny, których pomija w swojej pracy. Te i inne powody nakazują pracę ze wszystkimi członkami rodziny. Niezmiernie ważne jest nastawienie na słuchanie. Pomagając trzeba uważnie słuchać wszystkich członków rodziny i dążyć do zrozumienia problemów od strony każdego z nich. Słuchać, sprawdzać, czy się dobrze rozumie, okazywać też to zrozumienie. W słuchaniu i okazywaniu zrozumienia

przeszkadza ocenianie, pouczanie, udzielanie rad. Brak zrozumienia poszczególnych członków rodziny uniemożliwi indywidualizację planu pracy, uwzględniającego specyfikę każdego z jej członków. Trzeba też stale pamiętać o dostosowywaniu swojej aktywności do oczekiwań i gotowości rodziny. Warto słuchać i pomagać w codziennych sprawach bez forsowania swojego zdania, bez instrumentalnego traktowania, okazując nawet na wyrost szacunek i zrozumienie. Pomagając nie podejmuje się żadnego działania bez uzyskania na nie zgody rodziny. Rodzina musi mieć zapewnioną pełną dyskrecję i poufność. Jedynymi wyjątkami od tego mogą być przypadki: ostrych zaniedbań małych dzieci, ostra przemoc fizyczna wobec dzieci oraz wciąganie ich w seks, przestępczość i uzależnienia. To są warunki zwykle akceptowane przez rodziny z marginesu i mogą być stawiane we wstępnym kontrakcie z rodziną. Szacunek pomagającego, jego zainteresowanie rodziną i sprawami jej członków, zaangażowanie, nieocenianie muszą być autentyczne. Bez autentyczności nie uzyska on zaufania rodziny, jej otwartości i gotowości do współpracy.

W takim podejściu do pracy z rodzinami z marginesu w pierwszej fazie pracy to pomagający jest petentem. To on zabiega o przyjęcie i akceptację. Jeśli pomagającemu uda się zbudować z rodziną dobry kontakt i zostanie on przyjęty jako godny zaufania - wówczas jest szansa, że członkowie rodziny odważą się na otwartość. Bez otwartości i autentyczności członków rodziny nie ma szans na ich zrozumienie. Na rozumienie ich pragnień, potrzeb, problemów oraz przyczyn tych problemów. Pomagający łatwo może ulegać różnym swoim złudzeniom i stereotypom. Przykładem takiego stereotypowego myślenia jest to, że rodziny zmarginalizowane oczekują wyłącznie pieniędzy na zasiłki. Odpowiedź na to oczekiwanie jest prosta: dołożyć pieniędzy. Reakcja taka nie prowadzi jednak do żadnego trwałego rozwiązania. Wzmacnia tylko demoralizację i uzależnienie od pomocy z zewnątrz. Innym przykładem schematycznego myślenia jest myślenie w kategoriach kata i ofiary w przypadkach przemocy domowej. Gdzie katem jest jeden z członków rodziny, prawie zawsze mężczyzna, a ofiarą inny, prawie zawsze kobieta. Rozwiązanie takiej sytuacji pozornie wydaje się proste. Ukarać, odseparować kata, wzmocnić ofiarę. To też rozwiązanie pozorne. Efektem jest zwykle trwały rozpad rodziny, a nie jej integracja. Pomoc też często bywa szkodliwa. Jest szkodliwa, bo osłabia odpowiedzialność za siebie i zdolności adaptacyjne. Potrafi zdemoralizować i osłabić, a nawet uzależnić. Dlatego pomoc ma sens tylko wtedy, kiedy jest konieczna i tylko wtedy, kiedy jest skuteczna.

W pracy socjalnej pomoc powinna ograniczać się tylko do tego, co jest konieczne i tylko na tyle, na ile jest to konieczne. Pomagający wspiera w sprawach niezbędnych. Na miarę możliwości rodziny, starając się włączyć ją w rozwiązywanie problemów. Unika wyręczania, choć zwykle na początku praca nad rozwiązaniem problemów wymagać będzie większej jego energii i aktywności. Aktywność ta ma spowodować, by ktoś ruszył sam. Potem - by się rozpędził i zaczął przejmować coraz większą odpowiedzialność za swoje życie. Stopniowo aktywność pomagającego ogranicza się do wsparcia przy

rozwiązywaniu kryzysów. W końcu należy ją całkowicie wycofać. Postępowanie takie jest przejawem partnerskiej postawy, którą pomagający powinien budować przez cały czas świadczenia pomocy. Partnerstwo bowiem pozostawia wolność wyboru i oddaje odpowiedzialność za rozwiązanie swoich problemów osobie, która potrzebuje pomocy. W relacji partnerskiej osoba potrzebująca pomocy jest podmiotem, a nie przedmiotem pomocy. Nie jest ubezwłasnowolnionym, biernym biorcą. Takie postępowanie nie uzależnia, a buduje poczucie sprawczości podopiecznego, zaufanie do swoich sił i możliwości. Odbudowuje też poczucie wartości. Kiedy osoba bierze na siebie rozwiązywanie swoich problemów, nabiera przekonania, że w jej życiu możliwa jest pozytywna zmiana. I, co ważniejsze, osiągnięcie tej zmiany jest możliwe jej własnymi siłami.

Udział członków rodziny w działaniach na rzecz poprawy swojej sytuacji jest też okazją do uczenia się na błędach. Bo takie na pewno wystąpią. Jest to okazja do godzenia się z błędami i trudnościami oraz wytrwałego szukania kolejnego rozwiązania. Pomagający powinien ten proces wspierać. Wspierać go będzie, jeśli sam potrafi uczyć się na błędach, potrafi się do nich przyznać, potrafi też rozmawiać o nich bez hysterii, poszukując przyczyn niepowodzeń i alternatywnych rozwiązań.

Efekty, jakie może przynieść odpowiednia praca nad rozwiązywaniem podstawowych problemów socjalnych rodziny, to:

- zbudowanie kontaktu osoby pomagającej z członkami rodziny, który jest oparty na zaufaniu, wiarygodności, czytelności i autentyczności,
- dobre poznanie i zrozumienie rodziny przez pomagającego,
- przekonanie członków rodziny o użyteczności pomocy,
- wzrost poczucia bezpieczeństwa rodziny poprzez rozwiązanie najbardziej palących spraw i obecność życzliwego, zaangażowanego rzeczownika,
- wzrost poczucia sprawczości członków rodziny poprzez udział w rozwiązywaniu swoich spraw,
- wzrost poczucia wartości członków rodziny,
- nauka godzenia się z sytuacją popełniania błędów,
- nauka uczenia się na błędach,
- wzmocnienie wytrwałości w pracy przez członków rodziny,
- wzmocnienie odpowiedzialności za swoje życie osób z rodziny,
- odbudowa poczucia współodpowiedzialności za sytuację bytową rodziny,
- odblokowanie uwagi na inne sprawy poza bieżącymi problemami socjalnymi,
- odbudowanie motywacji i podjęcie przez rodzinę aktywności do uzyskania trwałej zmiany.

Pomagający może zatem, poza osiągnięciem doraźnej ulgi dla rodziny i krótkotrwałego wzrostu jej poczucia bezpieczeństwa, osiągnąć znacznie więcej. Może

zbudować partnerską relację opartą na zaufaniu. Może zmotywować członków rodziny zmarginalizowanej do samodzielnego rozwiązywania swoich problemów. Wreszcie może rozpocząć edukację rodziny w zakresie szukania coraz trafniejszych rozwiązań. Efekty takie pomagający może osiągnąć nie tylko i nie przede wszystkim przez rozwiązanie problemów socjalnych rodziny. Ważny jest styl pracy: niestawianie warunków wstępnych, słuchanie, rozumienie, autentyczność, brak arbitralności, oceniania, pouczenia, niewyręczanie, włączanie do działania i odpowiedzialności. Praca socjalna wymaga od pomagającego odpowiedniej intensywności, a co za tym idzie czasu, jaki powinien rodzinie poświęcić. Wymaga też stałego doskonalenia umiejętności fachowych i dyspozycji emocjonalnych, potrzebnych do przedstawionego wyżej sposobu pomagania.

Wypracowane w tym etapie pomocy zaufanie i więź oraz poczucie bezpieczeństwa wzmacnia siły i motywację rodziny i stanowi bazę do dalszej pracy nad rozwiązaniem jej problemów psychologicznych i społecznych. Rozwiązanie tych z kolei problemów jest warunkiem trwałości zmiany.

Praca socjalna – motywowanie do zmiany *(konspekt)*

Rodziny zmarginalizowane – obszary problemowe

1. problemy socjalne,
2. problemy psychologiczne,
3. problemy wychowawcze,
4. problemy społeczne.

Skutki nierozwiązanych problemów i zmarginalizowania

1. niskie poczucie bezpieczeństwa,
2. niskie poczucie wartości,
3. niskie poczucie sprawczości,
4. brak perspektyw na przyszłość,
5. poczucie izolacji,
6. życie w stałym napięciu,
7. nieufność wobec otoczenia, szczególnie wobec służb,
8. apatia, depresja, poczucie krzywdy, agresja.

Praca socjalna - pierwszy etap rozwiązywania problemów rodziny zmarginalizowanej

1. codzienne problemy socjalne najbardziej przytłaczają rodzinę, pochłaniają jej uwagę, powodują brak poczucia bezpieczeństwa oraz perspektyw na przyszłość,
2. rodzina nie radzi sobie z codziennymi sprawami bytowymi i zwykle nie wierzy, że jest w stanie sama sobie z nimi poradzić,
3. oferta pomocy w rozwiązaniu konkretnych problemów codziennych jest zrozumiała i naturalna dla rodziny zmarginalizowanej,
4. oferta pomocy w rozwiązaniu podstawowych problemów życia codziennego pozwala na nawiązanie kontaktu, zdobycie zaufania, odbudowy morale oraz umotywowanie rodziny do głębszej zmiany.

Przykłady spraw, jakimi warto się zająć w pracy socjalnej

1. pomóc zwiększyć zasoby finansowe rodziny na bieżące funkcjonowanie,
2. pomóc rozwiązać sprawy mieszkaniowe: zadłużenia w opłatach, media, legalność pobytu,
3. pomóc w dostępie do lekarza, zająć się zdrowiem członków rodziny,
4. pomóc w realizacji uprawnień: renty, emerytury, świadczeń rodzinnych, ubezpieczenia,
5. pomóc w opiece nad dziećmi: załatwić świetlicę, dożywianie w szkole, pomoc w odrabianiu lekcji,
6. pomóc poprawić relacje ze służbami i instytucjami: pomoc społeczna, kuratela sądowa, szkoła, administracja itp.,
7. pomóc poprawić relacje z sąsiadami i dalszą rodziną.

Główne cele w pracy socjalnej

1. przywrócenie poczucia bezpieczeństwa,
2. uwolnienie energii i uwagi członków rodziny na nie rozwiązane problemy psychologiczne,
3. odbudowanie podstawowego poczucia wartości i sprawczości,
4. zwiększenie poczucia odpowiedzialności rodziny za rozwiązywanie swoich problemów,
5. zwiększenie umiejętności rozwiązywania problemów,
6. umotywowanie członków rodziny do głębszej zmiany.

Warunki potrzebne do osiągnięcia celów pracy socjalnej

1. zbudowanie i utrzymanie dobrego kontaktu z rodziną,

2. zbudowanie i utrzymanie u członków rodziny przekonania o użyteczności pomagającego,
3. włączanie członków rodziny w pracę nad rozwiązywaniem jej problemów,
4. ograniczanie pomocy do tych problemów, które:
5. są konieczne do rozwiązania,
6. rodzina chce je rozwiązywać,
7. w rozwiązaniu których jest gotowa aktywnie uczestniczyć.

Budowanie zaufania i dobrego kontaktu z rodziną zmarginalizowaną

1. pomagający przychodzi z ofertą pomocy do rodziny,
2. pomagający nie stawia rodzinie żadnych wstępnych warunków udzielenia pomocy,
3. pomagający okazuje swoje zrozumienie dla problemów rodziny
4. pomagający nastawia się na słuchanie wszystkich członków rodziny,
5. pomagający stara się zrozumieć członków rodziny od ich strony,
6. pomagający okazuje swoje zaangażowanie,
7. pomagający jest partnerski, okazuje rodzinie szacunek,
8. pomagający jest otwarty i autentyczny,
9. pomagający jest czytelny – informuje o wszystkich działaniach, podejmuje tylko takie, na jakie uzyskuje zgodę członków rodziny, dostosowuje język do możliwości rodziny itp.,
10. pomagający nie forsuje swoich rozwiązań, jest otwarty na oczekiwania i gotowość rodziny,
11. pomagający wywiązuje się ze swoich zobowiązań (tak buduje wiarygodność),
12. pomagający jest dostępny dla członków rodziny, poświęca im dużo czasu,
13. pomagający zapewnia i przestrzega poufności,
14. pomagający jest zaangażowanym rzecznikiem rodziny wobec służb i instytucji,
15. pomagający nie wycofuje się z pomagania, kiedy pojawiają się trudności.

Odbudowa poczucia sprawczości i odpowiedzialności

1. pomagający pomaga tylko w sprawach, które są konieczne do rozwiązania, których rozwiązania rodzina oczekuje i w których rozwiązaniu gotowa jest uczestniczyć,
2. pomagający włącza członków rodziny do rozwiązywania problemów na miarę ich możliwości,
3. pomagający stopniowo zwiększa udział członków rodziny w rozwiązywaniu problemów,
4. pomagający wskazuje na udział członków rodziny w rozwiązywaniu problemów, nie

przesadnie i realistycznie go oceniając,

5. pomagający buduje partnerskie relacje z członkami rodziny.

Nauka umiejętności rozwiązywania problemów

1. udział członków rodziny w rozwiązywaniu problemów powoduje, że mogą uczyć się na błędach,
2. popełnianie błędów jest okazją do godzenia się z nimi i szukania alternatywnych rozwiązań,
3. pomagający nie ocenia członków rodziny, gdy ci popełniają błędy, tylko cierpliwie szuka z nimi przyczyn i alternatywnych rozwiązań,
4. pomagający raczej wspiera metody podopiecznego, niż szuka optymalnych rozwiązań,
5. raczej stawia pytania i wskazuje zagrożenia i możliwości, niż podsuwa rozwiązania,
6. raczej podąża za klientem i selektywnie wspiera jego dążenia i działania, niż wskazuje cele,
7. stara się pomagać tylko tyle, ile jest to niezbędne, aby rodzina poradziła sobie sama,
8. pomagający wytrwale wspiera członków rodziny w trudnościach i kryzysach.

Kadra do pracy socjalnej

1. fachowa – ma fachową wiedzę i potrafi ją zastosować,
2. stale pracująca nad przezwyciężeniem swoich ograniczeń,
3. zaangażowana, zainteresowana,
4. wiarygodna, otwarta i czytelna,
5. tolerancyjna, rozumiejąca,
6. partnerska w relacjach z klientami,
7. autentyczna.

Najczęstsze błędy w pracy socjalnej z rodziną zmarginalizowaną

1. wyřeczanie,
2. arbitralnořć, forsowanie swoich rozwiązań,
3. ocenianie,
4. brak szacunku, arogancja,
5. instrumentalne traktowanie,
6. niedotrzymywanie zobowiązań,
7. brak czasu,
8. brak zaangażowania,

9. nieautentyczność.

Praca socjalna może być i jest doskonałym pretekstem do przywrócenia rodzinie wiary w możliwość pozytywnej zmiany. Jest okazją do przywrócenia członkom rodziny marginalizowanej wiary we własne siły. Dla pomagającego jest okazją do zrozumienia problemów rodziny i zbudowania z nią dobrego, opartego na zaufaniu kontaktu. W pracy socjalnej pomagający może udowodnić swoją użyteczność dla rodziny. To wszystko motywuje rodzinę do podjęcia trudu nad rozwiązaniem przyczyn bieżących problemów. Przyczyn, które tkwią w nierozwiązanych problemach psychologicznych i społecznych.

Pierre Klein

ATD Czwarty Świat

Rekomendacje ATD dla Nowej Pracy Socjalnej

Nikt nie powinien czuć się z jakichkolwiek powodów pozbawiony praw przysługujących mu z tytułu jego człowieczeństwa, zwłaszcza z powodu braku środków materialnych. Ze względu na integralność praw człowiek, naruszenie jakiegokolwiek prawa stanowi naruszenie pozostałych.

Niezbędny jest dialog między najważniejszymi podmiotami systemu polityki społecznej - z udziałem samych osób doświadczających ubóstwa i wykluczenia. Dlatego popieramy ustanowienie systemu dialogu społecznego i obywatelskiego z zastosowaniem innowacyjnych metod włączania obywateli do decydowania o kształcie instytucji, od których często zależy ich los. Chodzi o stworzenie takiej przestrzeni, w której możliwy będzie autentyczny dialog między wszystkimi członkami społeczeństwa.

W dyskusjach w ATD na temat pracy socjalnej oraz form wsparcia dla osób i rodzin najuboższych na pierwszym planie znalazła się kwestia poszanowania praw, wolności oraz godności człowieka, a w szczególności wolności i godności osób korzystających z pomocy społecznej. Jakie powinny być formy wsparcia, aby nie stanowiły one źródła upokorzenia dla osób z nich korzystających oraz nie wiązały się ze stosowaniem przymusu? Równie ważna wydaje nam się wolność i godność pracowników socjalnych, którzy jako pierwsi nawiązują kontakt z osobami najuboższymi. W jaki sposób dowartościować zawody związane z pracą socjalną, a zarazem stworzyć takie ramy udzielania pomocy, aby osoby zajmujące się tym zawodowo czuły się wolne w budowaniu relacji opartych na zaufaniu i partnerstwie z osobami przeżywającymi życiowe trudności? Punktem wyjścia do zmian w przepisach regulujących pracę socjalną oraz do wprowadzenia innowacyjnych praktyk w tej dziedzinie powinno być więc uznanie wolności i godności każdego człowieka: i osób doświadczających ubóstwa oraz osób zawodowo udzielających im pomocy.

Dialog w sercu Nowej Pracy Socjalnej

Ważnym nurtem przewodnim w 2010 roku jest tworzenie warunków, aby osoby bezpośrednio dotknięte ubóstwem i wykluczeniem społecznym mogły wypowiadać swoje propozycje, a także obawy, które żywią. Idea roku 2010 - w oparciu o europejską zasadę

współpracy – zakłada również zapewnienie wszystkim aktywnej roli w budowie «społeczeństwa dla wszystkich».

Dla ATD kluczowe jest stworzenie miejsc trwałego i stałego dialogu, w którym osoby posiadające bezpośrednie doświadczenie ubóstwa i wykluczenia społecznego mogłyby rozmawiać i pracować (pracownicy społeczni, nauczyciele, administracja, lokalni i krajowi radni...). ATD od prawie 40 lat uczestniczy w tworzeniu takich miejsc dialogu na poziomie lokalnym i krajowym. Robimy to w kilkunastu krajach Unii Europejskiej. Realizujemy projekty typu uniwersytet dialogu czy grupy dialogu, między innymi pod nazwą «Université Populaire Quart Monde», «Policy Forum», «Groupe de dialogue citoyen»...

Poniżej przedstawiam 4 inicjatywy, w jakich ATD uczestniczyło w poszczególnych krajach Europy, które zmierzały do stworzenia miejsc dialogu. Są to inicjatywy lokalne, krajowe i międzynarodowe.

Grupa dialogu obywatelskiego MOPS/MOPRu

Pierwszą inicjatywą jest „Grupa dialogu obywatelskiego”(GDC) we francuskim mieście Bordeaux. Powstała w 2000 roku z inicjatywy zastępcy mera do spraw społecznych, który zaproponował forum dialogu, spotkań i refleksji pomiędzy tymi, którzy są beneficjentami pomocy społecznej i osobami pracującymi zawodowo w Lokalnym Centrum Działań Społecznych (w Polsce odpowiednikiem są ośrodki pomocy społecznej, a w Warszawie dodatkowo Biuro Polityki Społecznej.)

W skład Grupy wchodzi lokalni radni, przedstawiciele kierownictwa BPS, urzędnicy i beneficjenci/odbiorcy pomocy społecznej. Grupa jest inspirowana filozofią komitetów beneficjentów pomocy społecznej. Jest to struktura tworzona zwykle we francuskich ośrodkach pomocy społecznej. Jest to swoiste wolontariackie forum, które pozwala na organizowanie się beneficjentów oraz wyrażanie ich opinii i stanowisk.

W ramach powyższego przedsięwzięcia funkcjonuje osiem grup, które działają w różnych częściach miasta. Złożone są z beneficjentów pomocy społecznej i mają odrębne profile w zależności od potrzeb osób, które je tworzą. Grupy organizują spotkania w dzielnicach, które dają osobom najbardziej potrzebującym możliwość wypowiedzenia się, a także zachęcają mieszkańców do współuczestniczenia w lokalnym życiu społecznym (stałe spotkania i projekty instytucjonalne, na przykład ogólnie dostępna restauracja, centrum dla osób bezdomnych).

Ponadto grupy przygotowują merytorycznie i organizacyjnie kwartalne spotkania plenarne. Uczestniczą w nich przedstawiciele władz miasta, dyrektor BPS, przedstawiciele beneficjentów, pracownicy socjalni, animator całego procesu partnerstwa. Zapraszany jest również przedstawiciel ATD Quart Monde, który monitoruje, czy wypowiedzi osób najbardziej potrzebujących brane są pod uwagę w debacie. Grupy są wspierane w organizacji tych

spotkań przez stowarzyszenia i różnego typu struktury partnerskie. Na przykład udostępniają miejsce na spotkanie, wysyłają zaproszenia, drukują plakaty z informacjami o spotkaniu itp.

Istnieją także comiesięczne spotkania «grupy obywatelskiej», które koncentrują się na dialogu pomiędzy beneficjentami pomocy społecznej i pracownikami socjalnymi. Służą one między innymi formułowaniu propozycji działań dla lokalnych radnych i dyrekcji BPS. Podejmuje się takie zagadnienia, jak dostęp biedniejszych rodzin do transportu publicznego, sytuacja mieszkaniowa, a zwłaszcza projekt nowego „serwisu informacyjnego”, który ułatwiałby kontrolę dokumentacji osób ubiegających się o mieszkanie komunalne.

Dzielenie się wiedzą i doświadczeniem.

Od 1996 roku ekipa z ATD Quart Monde prowadzi we Francji i Belgii program pod tytułem „Uniwersytet i Czwarty Świat”. W jego ramach powstaje nowy rodzaj forów dialogu. Łączą one osoby żyjące w wielkim ubóstwie i środowiska uniwersytetów oraz osób, które zawodowo zajmują się polityką społeczną. Doświadczenia z tego przedsięwzięcia zostały zebrane w książce wydanej we Francji: „Dzielenie się wiedzą – kiedy Czwarty Świat i Uniwersytet myślą razem”.

Realizujemy także program pod tytułem „Partnerstwo Czwarty Świat”. W jego ramach od roku 2004 stworzono warsztaty «dzielenia się wiedzą i doświadczeniem». Tworzy je grupa osób z różnorodnym doświadczeniem życiowym, która uczestniczyła w projektach zaprezentowanych powyżej i która proponuje instytucjom pomocy społecznej, zdrowotnej czy edukacyjnej szkolenia oparte na dialogu z osobami korzystającymi z ich „pomocy”. Doświadczenia zostały zebrane w książce pt. „Dzielenie się doświadczeniem – kiedy Czwarty Świat i profesjonaliści wspólnie się kształcą” (Paryż 2002).

Warsztaty dzielenia się wiedzą i praktyką są sposobem, aby móc wspólnie kształcić się. Uczestniczy w nich około piętnastu pracowników socjalnych oraz wiele osób mających doświadczenie ubóstwa i wykluczenia. Dla tych drugich warsztaty są także formą wsparcia, bo są w grupie stworzonej z osób z ich środowiska. Warsztaty przygotowuje zespół składający się zarówno z pracowników socjalnych, jak i beneficjentów pomocy, szczególnie aktywnych w walce z ubóstwem.

Wspólne kształcenie trwa od 2 do 4 dni. W tym czasie jego uczestnicy pracują nad komunikacją, analizą sposobów postrzegania innych, doskonałą zdolność do opisywania i analizy różnych ludzkich doświadczeń, konfrontowania różnych sposobów rozumowania, podejmowania życiowego ryzyka. Poświęcają także czas na wzajemne poznanie siebie i warunków, w których nawzajem żyją. W konsekwencji uczestnicy warsztatów wzmacniają w sobie podstawowe umiejętności, aby obdarzać się nawzajem uznaniem, uczestnictwem i partnerstwem. Nauka opiera się na interaktywnych metodach i na osobistym zaangażowaniu.

Wspólne kształcenie i spotkania mogą stać się początkiem procesu przemiany. Wyłania się bowiem szansa na przemianę samoświadomości, i wiedzy o innych w wyniku głębszych relacji pomiędzy uczestnikami. Następuje przewrót w rolach, które każdy pełnił. Wspólna praca pozwala rozwijać kompetencje jednych i drugich w zakresie komunikacji i zrozumienia środowisk, które wcześniej były każdemu obce. Wzajemne dzielenie się wiedzą służy obalaniu istniejących wcześniej uprzedzeń, służy zdolności eliminacji analiz niepełnych, czy wręcz – błędnych. Pojawia się szansa lepszego czy głębszego poznania rzeczywistości. Dzięki temu możliwy staje się głębszy rozwój zawodowy, albo innymi słowy pogłębienie doświadczenia zawodowego - w sensie instytucjonalnym, społecznym, politycznym. Następuje przybliżanie się służby społeczno - wychowawczej do jej klientów...

Dialog z administracją centralną i ochroną dzieciństwa. Belgia.

Od roku 1998 w Belgii realizowany jest projekt «Agora». Dotyczy on budowy dialogu i współpracy w zakresie kwestii interwencji i pomocy dzieciom, młodzieży i ich rodzinom (sytuacje adopcji, rodzin zastępczych itp.). Agora zakłada system comiesięcznych spotkań pracowników Agencji Pomocy Młodzieży Wspólnoty Francuskiej w Belgii (członkowie administracji centralnej i osoby działające w terenie) i członków dwóch stowarzyszeń oraz beneficjentów pomocy. W tych stowarzyszeniach głos zabierają osoby, które muszą stawiać czoła znacznemu ubóstwu.

Powyższy projekt dialogu i współpracy jest owocem długiej historii mobilizacji do walki z ubóstwem w Belgii. W 1992 roku tamtejszy rząd powierzył stowarzyszeniom zadanie zredagowania generalnego raportu dotyczącego ubóstwa. Został on opublikowany w 1994 roku i był to jednocześnie początek pojawienia się w Belgii prawdziwej kultury „szukania dialogu pomiędzy partnerami”. W maju 1998 r. zawarto „Umowę o współpracy”, która przewidywała utworzenie Agencji do spraw walki z ubóstwem i wykluczeniem społecznym. „Łączy ona w sposób strukturalny i stały organizacje, w których głos mają osoby pozbawione do tej pory głosu w najwyższym stopniu”. «Sformalizowanie dialogu» stało się głównym narzędziem polityki generalnej w walce z ubóstwem.

Grupa działająca w ramach projektu Agora przeprowadziła od 1998 roku liczne prace i wydała publikacje. Dotyczą one wielu zagadnień, które wydają się techniczne, ale są niezwykle istotne dla zdolności do kształtowania modelu właściwych działań. Podejmowano głównie kwestie takie, jak metody prezentowania opinii wyrażanych przez rodziców, a spisywanych przez pracowników socjalnych i zawartych w dokumentach socjalnych (metody mające umożliwić wierne odzwierciedlenie opinii wyrażanych przez rodziców i szanowanie ich godności). Pracowano również nad metodami zapewniania dialogu pomiędzy rodzinami a ośrodkami pomocy społecznej w zakresie udzielania pomocy dla dzieci

i młodzieży. Innym ważnym tematem prac było zagadnienie dostępności dla rodzin dokumentów socjalnych, sporządzanych przez pracowników socjalnych.

Getting the right trainers! Na temat szkolenia nowych pracowników socjalnych

Patrz raport po angielsku - Rekomendacje str. 32 i 33

Niech w roku 2010 przygotowane zostaną dobre podstawy dla dialogu w przyszłości

Powyższe cztery przykłady są źródłem inspiracji do działań podejmowanych przez ATD Quart Monde w Polsce. Zabiegamy o utworzenie w Polsce „Obywatelskiego Uniwersytetu Dialogu i Solidarności”. Rozumiemy to jako miejsce spotkań i dialogu dla obywateli ze wszystkich środowisk, a zwłaszcza tych najbiedniejszych.

Ponadto jako organizacja formułujemy rekomendacje dla zadań realizowanych w ramach polityki społecznej.

Uważamy, że powinna zostać powołana w Polsce odrębna Agencja, zajmująca się walką z ubóstwem i wykluczeniem społecznym. Organizacje pozarządowe zdobyłyby stałego i efektywnego rozmówcę w dłuższym okresie czasu (na wzór belgijskiej Agencji ds. Walki z Ubóstwem, niepewną sytuacją materialną i wykluczeniem społecznym).

Uważamy, że warto byłoby to zadanie zaplanować na lata 2011-2015 w pilotażowych projektach dialogu w zakresie Nowej Pracy Socjalnej

Adriana Porowska

Pełnomocnik Kamiliańskiej Misji Pomocy Społecznej s.p. o. Bogusława Palecznego w Ursusie

Pracownik socjalny w organizacji pozarządowej

Jestem pracownikiem socjalnym Kamiliańskiej Misji Pomocy Społecznej. Jest to organizacja pozarządowa założona przez o. Bogusława Palecznego w 1991 roku. Ojciec Bogusław Paleczny zmarł w czerwcu 2009 roku. Zostałam pełnomocnikiem KMPS, ale nie przestałam być pracownikiem socjalnym.

Zacznę od stwierdzenia, że jestem szczęśliwym i dumnym ze swojej pracy pracownikiem socjalnym.

Pojęcia typu: wypalenie zawodowe, zmęczenie pracą, frustracja i niemoc znam jedynie z teorii. Co więcej, nie znam także terminu 'trudny' i 'roszczeniowy' klient.

Pracuję z bezdomnymi mężczyznami po 40 roku życia w 100 osobowym schronisku. Są to: bezrobotni, alkoholicy, narkomani, osoby po wyrokach, często wieloletnich, nie tylko za zadłużenie alimentacyjne, ale także po poważniejszych wyrokach - czyli takie osoby, które często nazywa się leniami, roszczeniowymi klientami, nierobami, wykorzystującymi system pomocy społecznej.

Patrząc na nich widzę zagubionych ludzi, którzy często nie tylko z własnej winy, a w wyniku zdarzeń losowych znaleźli się w trudnej sytuacji. Są to osoby z zaburzeniami i chorobami psychicznymi, ze schizofrenią, depresją, nerwicą, często ofiary przestępstw, wykorzystywani przez własne rodziny, bici przez rodziców lub dzieci, wyrzucani z domów, które budowali latami.

Rozróżniam dwa podejścia do tych ludzi. Pierwsze, niestety dominujące, to takie, które mówi, że ludzie wykorzystują system, bo są źli. Drugie natomiast to takie, że człowiek jest z natury dobry, a jedynie niektóre sytuacje skłaniają go do czynienia zła. Często jest to wynik złego lub też zupełnego braku wychowania w domu rodzinnym.

Rozmawiając z Panią Prezes Mazowieckiego Forum Ośrodków Pomocy Społecznej Anną Brzezińską usłyszałam piękne słowa: „pracownikiem socjalnym byłam zawsze, tylko kiedyś o tym nie wiedziałam”. Pracownikiem socjalnym się nie bywa, tylko się jest. To nie jest praca, a służba drugiemu człowiekowi. Pracownik socjalny to nie tylko zawód, ale przede wszystkim służba drugiemu człowiekowi. Pracownikiem socjalnym może zostać tylko taka osoba, która kocha ludzi. Nie wyobrażam sobie na tym stanowisku kogoś, kto jest zmęczony samym przebywaniem z innymi. W ten sposób robi krzywdę nie tylko sobie, ale przede wszystkim innym.

Żeby pomóc drugiemu człowiekowi, nie należy brać go za rękę, aby prowadzić przez resztę jego życia. Wystarczy rozpałić w nim iskrę, która pozwoli mu mieć nadzieję na zmianę

swojej sytuacji. Tak, aby mógł pomóc sobie, ale także, aby zauważał innych dookoła. Tak, aby to nasze pomaganie pozwoliło mu na zachowanie godności i szanowanie samego siebie. A tym samym szanowanie osoby, która mu pomaga.

Odmawianie pomocy to także sztuka. Powiem więcej: zdolność takiego odmawiania, aby klient zrozumiał, dlaczego nie należy mu się pomoc - to jest umiejętność, której musimy się uczyć. To nie tyle asertywność, co empatia – wczucie się w sytuację osoby, która widząc, że sąsiad otrzymał pomoc, także chce wsparcia. Tu nie wystarczy powiedzieć tylko: „nie” lub „nie mamy pieniędzy”. To długa rozmowa, która pozwoli nam zrozumieć tę osobę, dla której będziemy mieli czas – choćby na wytłumaczenie jej, czym jest pomoc społeczna i komu pomaga.

Rozpalanie iskry w drugim człowieku oraz przywrócenie mu wiary w siebie nie trwa minutę - to bardzo długi proces. Przychodzą do nas ludzie mieszkający w kanałach, altankach, na dworcach. Brudni i śmierdzący. Często trzeźwi dopiero od dwóch dni po kilku miesiącach picia. Taki człowiek zazwyczaj stawia się w roli ofiary. Już nie walczy, a pragnie jedynie coś zjeść i wyspać się. Jego plany na przyszłość ograniczają się do rozmyślań, co zjem, gdzie będę spał. A czasem nawet i tego nie ma. Błogosławieństwem w mojej pracy są Ci, którzy wiedzą, czego chcą i wiedzą, jak to osiągnąć.

Taka osoba musi się najpierw oswoić z nami, tj. z pracownikami placówki. Często wypowiedziane przez nas z uśmiechem „dzień dobry” to pierwsze miłe słowa od wielu miesięcy. Aby ten człowiek mógł walczyć o swoje życie, musi mieć wsparcie. Ja za takiego człowieka nie ręczę, że nie wróci z powrotem na ulicę, ale wierzę, że moja pomoc nie jest zmarnowana.

Przykład. Był u nas Pan, który na dzień dobry krzyczał w biurze, że: „nienawidzi bab z biura i nie będzie tu przychodził, a w schronisku jest tylko dlatego, że jest zima i straż miejska nie daje mu spokoju”. Postanowiłam udowodnić temu człowiekowi, że ja nie zasługuję na takie traktowanie. Więc przy kolejnym jego wejściu do biura spytałam: Czy podoba mu się u nas? Czy poznał już osoby na sali? Burczał pod nosem, że „może być”. Kolejne moje pytanie: Czy napije się ze mną herbaty, wzbudziło w nim ogromny niepokój, spytał, czego od niego chce. Kolejne dni i kolejne wejścia do biura nie wzbudzały już u niego takich emocji. Długo rozmawialiśmy o tym, co wydarzyło się w jego życiu. Powiedziałam mu, jak mogą postrzegać go inni. Wspólnie śmialiśmy się z tego, co mówił pierwszego dnia. Po trzech miesiącach pobytu w naszej placówce pewnego dnia wrócił do schroniska pod wpływem alkoholu. Zgodnie z naszym regulaminem zostaliśmy zmuszeni do jego usunięcia. Któregoś dnia przyszedł trzeźwy po swoje rzeczy. Wszedł, nieproszony o to, do biura i powiedział, że dziękuje za przywrócenie mu wiary w drugiego człowieka. Przeprził za swoje zachowanie i spytał, czy będzie mógł czasem przyjść porozmawiać.

Dlaczego jestem dumny i szczęśliwym pracownikiem socjalnym?

Bo czuję, że to, co robię, ma sens. Bo wiem, że pomagam innym, że dzięki mojej pracy komuś jest łatwiej. Dzieje się tak dlatego, że lubię rozmawiać z ludźmi i nie męczy mnie słuchanie innych. Musiałam doszkolić warsztat i skończyłam mediację - nie po to, aby być mediatorem, ale po to, aby nauczyć się słuchać, co mówią inni i szanować ich decyzje.

Nikt nie próbował zabić we mnie innowacyjności i kreatywności. Wspieranie naszych mieszkańców traktuję jak pomaganie komuś bliskiemu. Z wielkiego „kłębu” problemów układam spis rzeczy do załatwienia, wspólnie z zainteresowanym rozmawiamy o tym, jak można mu pomóc. Często trwa to kilka godzin. Rozmowa jest najważniejsza na początku, w trakcie i po tym, jak uda się komuś pomóc. Dzięki temu ta osoba ma możliwość wygadania się, a ja wiem, że moja pomoc jest skuteczna. Sami nawzajem ładujemy sobie akumulatory. Podkreślam- to nie jest utopia, to działa.

Dokument, jaki wypełniamy w Kamiliańskiej Misji Pomocy Społecznej, to karta mieszkańca składająca się z czterech stron. Zawarte w niej pytania to takie, które jedynie systematyzują rozmowę, aby już przy kolejnej nie wracać np. do ostatniego zameldowania, numeru PESEL, liczby dzieci lub tego, czy osoba posiada zadłużenie.

Pozostałe dokumenty w teczce to kopie aktów i zaświadczeń składanych w urzędach. W Kamiliańskiej Misji Pomocy Społecznej to pracownik socjalny decyduje, czy dana osoba powinna dostać pieniądze np. na kurs, lekarstwa, prawo jazdy czy bilet komunikacji miejskiej. To podopieczny i ja, jako pracownik socjalny bezpośrednio z nim rozmawiający wiemy, jakiego rodzaju pomoc jest mu potrzebna. Pracownik socjalny sam podejmuje decyzję o przyznaniu pomocy i bierze za to odpowiedzialność.

Nie ma zmarnowanych pieniędzy. Pierwszy test uczciwości to pieniądze dane do ręki na badania Rtg (tj. około 45 zł). To sprawa tego człowieka, czy skorzysta z naszej pomocy, czy też ją odrzuci. Bardzo ważna jest konsekwencja. Jasno określone zasady i przestrzeganie regulaminu. Powiedzenie, jakie są prawa i jakie obowiązki, czego można oczekiwać.

Działania OPS-ów to kwalifikowanie adresata i decyzja. Wywiad, sprawozdanie, planowanie, rozliczenie itd. Nie ważna jest jakość, tylko ilość przeprowadzonych wywiadów, w których - odnoszę wrażenie - ciągle pisze się to samo. Rutyna zabije nawet najbardziej ambitnego pracownika. To nie powinna być praca w fabryce. Wypełnianie wniosków, wywiadów, przyjmowanie podań w żaden sposób nie pomaga tym ludziom. Raz przeprowadzony wywiad później powinien być jedynie uzupełniany.

Kiedy dzwonię do OPS-u w sprawie moich podopiecznych, ciągle w rozmowach z pracownikami socjalnymi słyszę o terminach, braku czasu, zmęczeniu i wypaleniu zawodowym. Najgorsze jest to, że osoby, które przychodzą do OPS-u z prośbą o pomoc, także to słyszą, chociaż ich to nie powinno obchodzić - przecież przyszli z własnym problemem.

Zwykle w OPS-ach teczki naszych podopiecznych są grubsze od naszych, a i tak pracownicy nie znają ani tego człowieka, ani jego problemów.

To my – pracownicy socjalni – jesteśmy lekarzami pierwszego kontaktu. Widząc problem możemy kierować tych ludzi do innych specjalistów.

Bardzo ważną rzeczą jest współpraca wszystkich pomagających. Pracownika socjalnego z OPS-u z pracownikiem danej organizacji, z psychologiem, kuratorem, ze strażą miejską, z wydziałem lokalowym, policją, urzędem pracy, doradcą zawodowym, spółdzielniami mieszkaniowymi, prawnikiem, lekarzem pierwszego kontaktu, terapeutami od uzależnień, grupą wsparcia, z rodziną. To nie może być tajemnica przed podopiecznym.

Czy w pomocy społecznej jest miejsce na zaufanie?

Odpowiedź brzmi: „nie”. Nikt nikomu nie ufa. Pracownik socjalny nie ufa klientowi, a nawet jeśli mu ufa, to formularze, które musi wypełnić klient pokażą, że traktuje się go jak złodzieja. To tak, jak wchodzimy do sklepu i stoi ochroniarz i nie myśli, czy ukradniemy, ale o tym kiedy, co i jak ukradniemy. Wystarczy pomyśleć o tym, jak my poczulibyśmy się upokorzeni. Musimy traktować ich tak, jak sami chcielibyśmy być traktowani. Rodzi to spirale, bo klient też nikomu nie ufa. Idąc dalej, czy społeczeństwo ufa, że pracownik socjalny pomaga? Oczywiście, że nie.

Pracownicy socjalni nie mają szansy pokazać, że są dobrymi pracownikami - bo skutecznie się to w nich zabija. Podejście indywidualne istnieje jedynie w teorii. Nie ma takich przepisów, które, stosowane do wszystkich, pomogą im w taki sam sposób. Bo nie ma takich samych ludzi. Statystyczny Polak nie istnieje.

Dobra firma zawsze dba o swój wizerunek badając zadowolenie klienta. W pomocy społecznej nie bada się zadowolenia, bo z góry wiadomo, jaki jest wynik. A najgorsze jest to, że wiedząc o tym nadal słyszymy: klient roszczeniowy, klient zły, my biedni wypaleni pracownicy socjalni. Należy jak najszybciej rozwiązać ten problem. Nie badać ilości, a jakość pracy socjalnej. Tak, aby wzrosła satysfakcja klientów i nas pracowników, którzy wybierając ten zawód mieliśmy szczytne cele. Jeśli ktoś zapomniał, czym jest praca socjalna, to powinien sobie szybko przypomnieć.

Niestety z przykrością muszę stwierdzić, że w swojej praktyce zawodowej jako pracownik socjalny niejednokrotnie miałam doczynienia z OPS-ami, w których ryba psuje się od głowy. Gdzie zmęczeni kierownicy mają zmęczonych pracowników i samych trudnych klientów. Są tak biedni i tak obciążeni pracą, że należy im tylko współczuć i niczego od nich nie wymagać. Bo mają tyle pracy, że nie mają czasu pracować.

ZESPÓŁ DS. ROZWIĄZANIA PROBLEMU BEZDOMNOŚCI

Julia Wygnańska

European Observatory of Homelessness FEANTSA (2005-2009)

Tworzenie strategii wobec bezdomności w krajach UE

Wstęp

Od 2000 roku można zaobserwować w Europie trend regulowania krajowej polityki państw wobec bezdomności poprzez „strategie” czy „plany”. Są to kompleksowe dokumenty opisujące całość oddziaływań państw wobec zjawiska bezdomności i wykluczenia mieszkaniowego, zbierające regulacje rozproszone wcześniej w kilku lub kilkunastu aktach prawnych i dokumentach planistycznych. Strategie są wieloletnie – czas ich obowiązywania i realizacji to od kilku do blisko dziesięciu lat. Strategiom oraz, szerzej, „zarządzaniu” (ang. governance) bezdomnością został poświęcony European Journal of Homelessness z 2009 roku – wiodące europejskie wydawnictwo naukowe poświęcone bezdomności i wykluczeniu mieszkaniowemu, publikowane przez Europejską Federację Krajowych Organizacji na rzecz Ludzi Bezdomnych FEANTSA.

Trend ten jest uwarunkowany kilkoma czynnikami, z których najważniejszy to złożoność zjawiska bezdomności powodująca, iż skuteczne radzenie sobie z tym palącym problemem jest możliwe wyłącznie poprzez skoordynowane działania wielu resortów, sektorów czy form instytucjonalnych. Przede wszystkim bezdomności nie można uznawać za problem wymagający oddziaływań wyłącznie ze sfery pomocy społecznej, czy też ze sfery czysto mieszkaniowej. Konieczna jest integracja działań z obu stron. Ponadto, w przekonaniu rządzących krajami posiadającymi strategie, rozwiązanie problemu bezdomności jest bardzo pilne – to wstyd, że w bogatych społeczeństwach europejskich wciąż na ulicach i w schroniskach „mieszkają” ludzie, dla których jest to jedyne wyjście.

Tabela 1. Daty przyjęcia strategii wobec bezdomności i wykluczenia mieszkaniowego w Europie (więcej o strategiach w EJH 2009 oraz na www.feantsa.org)

- Anglia (2002, 2005), Szkocja (2001), Walia (2006) Irlandia Północna (2007),
- Norwegia (2005), Szwecja (2007), Dania (2009), Finlandia (2008),
- Holandia (2006), Francja (2007),
- Portugalia (2009).

róby podobnego zaplanowania działań wobec zjawiska podjęto również na Węgrzech i w Polsce w latach 2008-2009, jednak w obydwóch przypadkach okazały się one bezowocne – w Polsce przy braku efektywnego wsparcia ze strony organizacji pozarządowych oraz szefostwa Rady Ministrów planowanie utknęło na poziomie departamentu ministerstwa inicjującego.

Struktura strategii europejskich

Każda z europejskich strategii jest dostosowana do lokalnego krajowego kontekstu - zatem zawiera różne cele i narzędzia ich osiągnięcia. Strategie mają jednak podobną strukturę, do której należą:

- diagnoza problemu (ang. problem definition),
- misje/cele główne - zależne od charakteru bezdomności w kraju, odnoszące się do sytuacji ludzi bezdomnych, np. likwidacja bezdomności ulicznej, czas przebywania w schronisku nie dłuższy niż 3 miesiące (patrz Tabela 2.),
- określenie realizacji misji / celów w czasie np. do 2012,
- zaprojektowane narzędzia - konkretnie opisane sposoby dochodzenia do realizacji założonych celów,
- wskazanie finansowania – określenie źródeł i ich wysokości,
- określenie metod ewaluacji – wskazanie sposobu oceny realizacji celów założonych w strategii, np.: coroczne badanie, stała grupa monitorująca.

Tabela 2. Sugerowane cele dla krajowych strategii wobec bezdomności, promowane w „Kampanii na rzecz eradykacji bezdomności”, prowadzonej przez FEANTSA w 2009 roku

- Nikt nie będzie zmuszony do nocowania na ulicy, w przestrzeni publicznej czy w miejscu niemieszkalnym.
- Nikt nie będzie mieszkać w placówkach interwencyjnych (noclegowniach, schroniskach itd.) dłużej niż wymaga tego interwencja kryzysowa.
- Nikt nie będzie mieszkać w mieszkaniach przejściowych / treningowych dłużej niż wymaga tego trening.
- Nikt nie będzie opuszczać placówki dla bezdomnych nie posiadając zabezpieczonych opcji mieszkaniowych.
- Nikt młody nie będzie popadał w bezdomność w wyniku przechodzenia do niezależności mieszkaniowej po opuszczeniu instytucji (np. domu dziecka).

Proces tworzenia strategii europejskich

We wspomnianych krajach duży nacisk kładziony jest na proces, w ramach którego

strategie są tworzone uznając, iż odpowiednia jego forma jest istotna zarówno dla merytorycznej jakości strategii, jak i dla skuteczności jej przyszłego wdrażania. Pięć istotnych elementów tego procesu ujętych hasłowo to: (1) grupy robocze interesariuszy; (2) wiedza – polityka oparta na wiedzy; (3) otwartość i przejrzystość; (4) koordynacja i zabezpieczenie finansowe; (5) presja polityczna i publiczna.

(1) Grupy robocze interesariuszy. W ramach procesu planowania strategii zachęca się do współpracy w grupie roboczej wszystkich interesariuszy, czyli przedstawicieli instytucji, od których działania zależy rozwiązywanie problemu bezdomności, bądź którzy posiadają istotną wiedzę i pomysły w tej sferze. Należą do nich:

- instytucje odpowiedzialne za finansowanie, regulację i kontrolę (rząd i ministerstwa, samorządy lokalne określonych szczebli),
- usługodawcy (organizacje pozarządowe, instytucje samorządowe i prywatne),
- środowiska naukowe (badacze specjalizujący się w zagadnieniach bezdomności i mieszkalnictwa),
- inne zainteresowane instytucje posiadające wiedzę, m.in. policja, lekarze, instytucje pomocy społecznej.

Udział pełnej grupy interesariuszy przy tworzeniu strategii jest istotny szczególnie dla przyszłego jej wdrażania. Gdy instytucje i osoby czują się autorami planu, chętniej go realizują, słusznie uznając sukces planu za swój własny.

(2) Wiedza. Przy tworzeniu strategii decyduje wiedza i argumenty merytoryczne, a nie pozycja, znajomości czy reprezentatywność interesariuszy. Przedstawiciel małej organizacji może mieć więcej do zaproponowania niż jego kolega z rozbudowanej krajowej sieci usługodawców. Jest to spójne z postulatem „polityki opartej na wiedzy” (ang. evidence based policy), wedle którego przy planowaniu polityk publicznych należy nie tylko brać pod uwagę aktualny stan wiedzy w danej dziedzinie, ale również zlecać na potrzeby jej tworzenia nowe badania i analizy. Wiedzę płynącą z badań naukowych warto jest wzbogacać o doświadczenia przedstawicieli instytucji mających bezpośredni kontakt z problemem.

(3) Otwartość i przejrzystość. Zabiega się o to, aby dostęp do prac nad strategią mieli wszyscy chętni interesariusze, ograniczając tę otwartość jedynie poprzez kryterium wiedzy, chęci oraz zobowiązania do rzetelnej pracy. Otwartość buduje się poprzez jawność działań, czyli sformułowanie i podanie do publicznej wiadomości kalendarium prac przed ich rozpoczęciem, sporządzanie sprawozdań ze spotkań, tzw. „minutes” (prawie stenogramy) i podawanie ich do publicznej wiadomości, a także udostępnianie wszelkich dokumentów roboczych i projektów do konsultacji.

(4) Koordynacja i zabezpieczenie finansowe. Sformułowanie profesjonalnej strategii wymaga czasu i pracy wielu specjalistów. Dlatego musi być koordynowane i odpowiednio finansowane. Dlatego wyznacza się instytucję odpowiedzialną (np. tematyczny departament w ministerstwie) za prowadzenie procesu przygotowania strategii. Gwarantuje się także zaplecze finansowe dla tego procesu, umożliwiające zapewnienie miejsc spotkań, dystrybucji informacji i obiegu dokumentów, opracowanie dokumentów roboczych i finalnych, pokrycie kosztów udziału w procesie specjalistów i wolontariuszy, np. zwrot kosztów podróży i noclegów interesariuszy, diety, ew. wynagrodzenia dla najbardziej zaangażowanych specjalistów.

(5) Presja polityczna i publiczna. Strategie wobec bezdomności nie powstają same z siebie w zaciszu gabinetów, lecz pod wpływem presji politycznej lub publicznej na wysokim szczeblu rządowym. Musi zająć jakieś zdarzenie, które skupi uwagę opinii publicznej, a następnie polityków, na problemie. Często jest to tragiczne wydarzenie, np. zamachy na ulicy, pożar w schronisku, które przebiega się do mainstreamowych mediów. Zainteresowanie mediów pozwala serio traktującym rzeczniczkom organizacjom pozarządowym na zaprezentowanie swoich postulatów, co skwapliwie jest wykorzystywane.

Dla porównania można zanalizować zakończony porażką proces tworzenia strategii wobec bezdomności w Polsce (po jakimś czasie przemianowanej na „Program”), który został zainicjowany przez Departament Pomocy i Integracji Społecznej w 2008 roku. (1) Zarządzeniem Sekretarza Stanu powołano grupę roboczą, do której zaproszono kilku liderów największych sieciowych organizacji pozarządowych, zajmujących się bezdomnością. Wraz z pracownikami departamentu były to jedyne osoby włączone do prac nad dokumentem. (2) Pełniły one rolę ekspertów. Informacje o pracach były ograniczane w oparciu o przekonanie, że im więcej osób uczestniczy w konsultacjach, tym trudniej je prowadzić. Nie zamówiono żadnych ekspertyz merytorycznych. (3) Kalendarium prac nie zostało przygotowane, ani tym bardziej opublikowane. Ze spotkań nie sporządzano żadnych notatek, protokołów ani stenogramów, czasem o spotkaniu informowano po jego zakończeniu. Zdawkowe i często nieaktualne komunikaty od czasu do czasu umieszczano na stronie internetowej MPiPS. Pewne informacje o procesie wraz z niektórymi materiałami roboczymi udało się (autorce) uzyskać w trybie art. 2. ust 1. Ustawy o dostępie do informacji publicznej w połowie 2009 roku. (4) Proces był prowadzony w oparciu o zasadę „dobrowolności uczestnictwa” i „dobrowolności składania propozycji tematycznych” przez organizacje pozarządowe. Inicjujący departament nie przewidział żadnych środków finansowych zabezpieczających wykonanie prac. (5) Kancelaria Premiera (Szef Tomasz Arabski) dowiedziała się o strategii wiele miesięcy po rozpoczęciu prac nad nią (marzec 2009). Żadna organizacja pozarządowa nie wywierała publicznej presji na MPiPS w sprawie przyjęcia

strategii i dotrzymania przez Departament publicznych pisemnych deklaracji jej ogłoszenia – na stronach internetowych próżno szukać stanowisk organizacji w tej sprawie. Więcej o pracach nad polskim programem na www.bezdomnosc.edu.pl w dziale „Strategia bezdomności PL”.

Proces, który stał w Polsce za tworzeniem strategii, później przemianowanej na Program, zdecydowanie różnił się od sposobu pracy nad strategiami europejskimi opisanym powyżej. Za określoną formą tego procesu stoi podejście organizacji pozarządowych do rzecznictwa, choć z pewnością nie jest to jedyny czynnik warunkujący różnice. Wydaje się, że działacze polskich organizacji preferują lobbying, czyli nieformalne kularowe wywieranie wpływu na kluczowych decydentów, zamiast otwartego rzecznictwa prowadzonego poprzez kampanie społeczne bazujące na publicznym wywieraniu presji. Polskie organizacje zdają się jak ognia unikać jakiegokolwiek publicznej konfrontacji z rządzącymi, co niewątpliwie wpływa na brak sukcesów w kształtowaniu nowoczesnej polityki publicznej, przynoszącej realne zmiany w życiu ludzi bezdomnych w kraju, np. realizację choćby niektórych celów kampanii FEANTSA (Tabela 2.).

Piotr Olech

Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Gdańsk

Strategie rozwiązywania problemu bezdomności w Stanach Zjednoczonych Ameryki, Australii i Europie

(artykuł powstał na potrzeby fazy diagnozy projektu systemowego 1.18 „Tworzenie i rozwijanie standardów usług pomocy i integracji społecznej” w zadaniu nr 4 w zakresie standaryzacji pracy z bezdomnymi, w tym: opracowanie modelu „Gminnego Standardu Wychodzenia z Bezdomności”)

Niezależnie od szerokości geograficznej, czy sytuacji społeczno-ekonomicznej, problem bezdomności pojawia się na wszystkich kontynentach - jako jedna z najskrajniejszych i najbrutalniejszych form wykluczenia społecznego. Wprawdzie skala bezdomności w krajach wysokorozwiniętych, takich, jak Stany Zjednoczone Ameryki, Australia czy kraje europejskie nie jest wysoka, jednak większość państw bezdomność identyfikuje jako jeden z najpoważniejszych problemów społecznych, wymagających rozwiązania. Co ciekawe wielkość populacji ludzi bezdomnych w stosunku do liczby mieszkańców w tych krajach jest dość podobna, co obrazuje poniższa tabela.

Tabela nr 1. Liczba osób bezdomnych a wielkość populacji

Kraj	Liczba ludności	Liczba osób bezdomnych	Proporcje
Australia	22 381 034	104 676 ⁴⁵	0,47%
Stany Zjednoczone Ameryki	308 771 000	664 414 ⁴⁶	0,22%
Szwecja	9 331 523	17 800 ⁴⁷	0,19 %
Finlandia	5 313 026	7 400 ⁴⁸	0,14%
Norwegia	4 769 000	6 091 ⁴⁹	0,13%
Dania	5 534 738	5 253 ⁵⁰	0,09%

Pomimo niewielkiej skali - właśnie poprzez swoje skrajne i brutalne oblicze oraz wielkie koszty społeczne i ekonomiczne - dla wielu demokratycznych krajów problem bezdomności jest nie do zaakceptowania. Wieloletnie zmagania się z zagadnieniem bezdomności zmobilizowały wiele państw do postawienia sobie za cel radykalne zmniejszenie skali lub kompletne zlikwidowanie problemu bezdomności. Od kilku lat

⁴⁵ (Australian Government, 2008, s. 12)

⁴⁶ (U.S. Department of Housing and Urban Development Office of Policy Development and Research, 2009, s. 8)

⁴⁷ (Government Offices of Sweden, 2007, s.4)

⁴⁸ (Finnish Government, 2008. s.1)

⁴⁹ (Dyb, Johannessen, 2008)

⁵⁰ (Lars Benjaminsen & Ivan Christensen, 2007)

w Ameryce Północnej, Australii oraz Europie toczy się dyskusja nad przeorientowaniem polityk społecznych wobec bezdomności z polityki „zarządzania i radzenia sobie z bezdomnością (managing homelessness)” na politykę „rozwiązania problemu bezdomności (ending homelessness)” (FEANTSA, 2010a, s.2). Głównym instrumentem w zwalczaniu bezdomności okazują się strategie lub programy przygotowywane i wdrażane zarówno na poziomie centralnym, regionalnym i lokalnym. Strategie te, oparte na rzetelnych danych i statystykach związanych z bezdomnością, definiują najważniejsze cele oraz precyzują zadania w określonym przedziale czasowym. Większość strategii wyposażona także została w mechanizmy finansowe, umożliwiające ich implementację.

1. Systemowe podejścia do rozwiązywania problemu bezdomności – Housing First i Continuum of Care

W wielu realizowanych strategiach idea rozwiązania problemu bezdomności opiera się na implementacji dwóch filozofii: pierwszej - Housing First (najpierw mieszkalnictwo) i drugiej - Continuum of Care (kontinuum wsparcia). Obie metody wdrażane są albo symultanicznie, albo oddzielnie. Istnieją także rozwiązania pośrednie, korzystające na zasadzie pewnej palety z obu rozwiązań.

1.1. Housing First (najpierw mieszkalnictwo)

Podejście „najpierw mieszkalnictwo” (Housing First), znane także jako „natychmiastowe zamieszkanie” (rapid re-housing) jest relatywnie nową i innowacyjną metodą w systemie usług społecznych, świadczonych ludziom bezdomnym. „Najpierw mieszkalnictwo” jest podejściem zorientowanym na rozwiązanie problemu bezdomności, skupionym na dostarczeniu ludziom bezdomnym mieszkania i zagwarantowania w nim różnych usług społecznych. Co różni metodę „najpierw mieszkalnictwo” od tradycyjnych interwencyjnych schronisk czy przejściowych form zakwaterowania, to oparcie na mieszkalnictwie, z natychmiastowym ogniskowaniem pomocy na zapewnieniu dostępu i utrzymaniu stałego mieszkania (National Alliance to End Homelessness, 2006b, s 1).

Przekształcanie schronisk i zastępowanie ich permanentnymi jednostkami mieszkaniowymi, które zapewniają niezależność, wspierane lub nadzorowane zamieszkiwanie to sposób na rozwiązanie problemu długookresowego korzystania z usług schronisk dla bezdomnych. Bardziej niż przechodzenie ludzi bezdomnych przez różne stopnie, gdzie każdy etap przybliża do własnego mieszkania (np. z ulicy do schroniska, do mieszkania treningowego, do własnego mieszkania), „najpierw mieszkalnictwo” oznacza przejście prosto z „ulicy” czy schroniska do stałego i niezależnego mieszkania (FEANTSA, 2010a, s. 9). Metoda „najpierw mieszkalnictwo” stanowi alternatywę dla systemu interwencyjnych

placówek i przejściowego zakwaterowania w mieszkaniach wspieranych, układających się w drabinkowy schemat zwany „continuum of care” i jako taka stała się bardzo popularna w Stanach Zjednoczonych, a obecnie staje się coraz szerzej stosowana w Europie (np. Finlandia, Francja).

1.2. Continuum of Care (kontinuum wsparcia)

Odwołując się do amerykańskiej federalnej instytucji HUD (U.S. Department of Housing and Urban Development) „kontinuum wsparcia” to społecznościowy (wspólnotowy) plan organizacji i dostarczania usług mieszkaniowych i innych usług społecznych, odpowiadających na specyficzne potrzeby ludzi doświadczających bezdomności. Celem takiego planu jest przejście osób bezdomnych do stabilnych i stałych mieszkań oraz zmaksymalizowanie ich samowystarczalności. Uwzględnia on działania ukierunkowane na rozwiązanie problemu bezdomności i jej zapobieganie. HUD identyfikuje cztery niezbędne elementy kontinuum wsparcia:

- wyjście poza (Outreach – Streetwork) w celu zidentyfikowania potrzeb osób bezdomnych, przebywających w miejscach niemieszkalnych i dostarczenia odpowiedniego poziomu usług;
- interwencyjne placówki, dostarczające natychmiastową i bezpieczną alternatywę dla ludzi śpiących na ulicy, szczególnie dla rodzin z dziećmi;
- przejściowe mieszkalnictwo wraz z usługami wsparcia, umożliwiającymi rozwijanie umiejętności niezbędnych do prowadzenia samodzielnego życia;
- stałe mieszkalnictwo i stałe mieszkalnictwo wspierane, aby dostarczyć osobom i rodzinom przystępne miejsce do życia, z usługami społecznymi - jeśli tego wymaga sytuacja (National Alliance to End Homelessness, 2010a).

Model „kontinuum wsparcia” zakłada pewnego rodzaju poziomy wsparcia dostosowane do potrzeb i możliwości osób doświadczających bezdomności. W krajach europejskich model ten bardzo często nazywany jest „staircase of transition” (model schodkowy, drabinkowy), zakłada on przejście pewnej drogi osoby bezdomnej, która zwieńczona zostaje stałym mieszkaniem i pełną samodzielnością. W podejściu tym zakłada się, że aby przejść do następnego poziomu wsparcia, osoba bezdomna powinna posiadać odpowiednie możliwości i umiejętności, gwarantujące utrzymanie się na danym poziomie. Metoda kontinuum wsparcia wdrażana była i ciągle jest w Stanach Zjednoczonych, w Europie zaś szeroko stosowana jest np. w Szwecji.

2. Najważniejsze wspólne elementy strategii zwalczania bezdomności

Analizując istniejące strategie ukierunkowane na zwalczanie problemu bezdomności można znaleźć elementy wspólne, które pojawiają się we wszystkich dokumentach. Dotyczą one zarówno procesu przygotowania strategii, ich zawartości oraz implementacji. Większość europejskich strategii tworzonych jest według wskazówek FEANTSA, zawartych w Narzędziu do Tworzenia Zintegrowanych Strategii Zwalczania Bezdomności (FEANTSA, 2007, s.1). FEANTSA wskazuje 10 metod, w oparciu o które powinny być tworzone strategie. W tym względzie FEANTSA tworząc niniejsze wskazówki wykorzystywała dobre praktyki nie tylko z poziomu europejskiego, ale i amerykańskiego. FEANTSA wierzy, że najbardziej skuteczna i efektywna polityka społeczna wobec bezdomności powinna zawierać niniejsze 10 metod, ale balans i równowaga pomiędzy nimi powinny być wypracowane w kulturowym, społecznym i politycznym kontekście, w którym twórcy i podmioty wdrażające strategię funkcjonują. Istnieją nadal duże obszary do rozwoju polityki wobec bezdomności i FEANTSA wierzy, że poniższe 10 metod może być niezwykle interesującym instruktażem dla twórców polityki społecznej, organizacji pozarządowych i innych interesariuszy, zaangażowanych w walkę z bezdomnością.

- a) Metoda oparta na Dowodach: *Teza - Zbyt często polityka wobec bezdomności oparta jest na przypuszczeniach i poglądach (sądach)*. Dobre rozumienie problemu bezdomności jest kluczowe do tworzenia i rozwijania efektywnej polityki. Cel ten może być osiągnięty poprzez: monitorowanie i dokumentowanie trendów w bezdomności oraz jej skali (liczby), a także poprzez wypracowywanie odpowiednich wskaźników. Badania i analizy przyczyn, skutków i rozwiązań powinny równoległe uzupełniać monitorowanie i dokumentowanie. Regularna rewizja polityki wobec bezdomności jest niezbędna i najbardziej efektywna, gdy połączona jest ze zrozumieniem bezdomności.
- b) Metoda Wszechstronności: *Teza – Zbyt często polityka wobec bezdomności skupiona jest na interwencji i pomocy doraźnej*. Wszechstronna metoda zwalczania bezdomności uwzględnia politykę jednocześnie w wymiarze interwencji kryzysowej i pomocy doraźnej, integracji społecznej i wychodzenia z bezdomności, a także prewencji bezdomności: usługi interwencyjne są decydującym pierwszym krokiem do przeciwdziałania sytuacji zamieszkiwania na ulicy przez dłuższy okres czasu; integracja powinna być celem dla wszystkich ludzi bezdomnych i powinna być zaadaptowana do potrzeb i potencjału każdej poszczególnej osoby bezdomnej; prewencja – obie: celowa prewencja (eksmisje, zwolnienia z instytucji) oraz systemowa prewencja (poprzez politykę rynku pracy, politykę mieszkaniową oraz edukację) są niezbędne.

- c) *Metoda Wielowymiarowości: Teza - Zbyt często bezdomność uważana jest za problem pomocy społecznej.* Bezdomność uznawana jest za zjawisko wymagające rozwiązań opartych na wielowymiarowości metod, uwzględniających zintegrowanie obszarów mieszkalnictwa, zdrowia, zatrudnienia, edukacji i treningu oraz innych perspektyw w ramach strategii wobec bezdomności, bowiem droga do i z bezdomności może być bardzo zróżnicowana. Międzyagendowa praca i - generalnie - współpraca z innymi sektorami jest zasadniczym komponentem w każdej efektywnej strategii zwalczania bezdomności, bowiem bezdomność nie może zostać zwalczona w szerokim wymiarze jedynie przez działania sektora pomocy ludziom bezdomnym. Międzydepartamentowa praca pomiędzy stosownymi ministerstwami, odpowiedzialnymi za mieszkalnictwo, pomoc społeczną, pracę, zdrowie oraz między innymi ministerstwami, jest kluczowa dla skutecznej polityki społecznej w walce z bezdomnością, a ponadto pomaga zapobiegać negatywnym reperkusjom polityk rozwijanych na różnych polach.
- d) *Metoda oparta na Prawach: Teza – Zbyt często bezdomność „rozwiązywana” jest poprzez charytatywne i/lub warunkowe drogi.* Metoda oparta na prawach człowieka, ukierunkowana na zwalczanie bezdomności, promuje akces do godnego, stabilnego mieszkalnictwa jako nieodzownego warunku wstępnego dla realizacji większości innych fundamentalnych praw człowieka poprzez wykorzystanie międzynarodowych traktatów związanych z prawem do mieszkalnictwa jako bazy do tworzenia strategii wobec bezdomności. Zogniskowana jest na wykonalnych (egzekwowalnych) prawach do mieszkalnictwa dla zapewnienia efektywnej realizacji prawa mieszkaniowego. Uznaje współzależności praw do mieszkalnictwa i innych praw takich, jak prawo do godności życia, prawo do zdrowia.
- e) *Metoda Partycypacji: Teza – Zbyt często kluczowi interesariusze nie są zaangażowani w tworzenie, ewaluację i wdrażanie strategii.* Bezdomność jest obszarem, gdzie kooperacja z dostawcami usług jest decydująca – wzięwszy pod uwagę ich biegłość w walce z problemem. Pociąga to za sobą partycypację w wymienionych wymiarach: Zaangażowanie wszystkich interesariuszy (dostawców usług, użytkowników usług i władz publicznych) w tworzenie polityki i ewaluację jest istotne dla gromadzenia całego doświadczenia, umiejętności i dostępnych zdolności, ukierunkowanych na zwalczanie bezdomności. Zaangażowanie wszystkich interesariuszy we wdrażanie polityki - bezpośredni skoordynowany wysiłek jest najlepszą drogą do osiągnięcia celów każdej strategii wobec bezdomności. Partycypacja ludzi doświadczających bezdomności powinna być wykorzystana dla polepszenia jakości świadczonych usług i tworzenia polityki. Odpowiednie struktury konsultacji powinny zostać stworzone, aby prawdziwie wziąć pod uwagę

doświadczenie ludzi, którzy są bezdomni.

- f) Metoda Statutowa: *Teza – Zbyt często strategii polityki wobec bezdomności zależą od bieżącego kontekstu politycznego.* Metoda statutowa ukierunkowana jest na podtrzymanie i połączenie strategii wobec bezdomności z legislacją poprzez oparcie się na podstawach prawnych na poziomie narodowym/regionalnym, co pozwala na zachowanie spójności i jasności we wdrażaniu polityki wobec bezdomności. Statutowe cele i zadania służą efektywnemu monitorowaniu i ewaluowaniu postępów wdrażania i funkcjonowania strategii.
- g) Metoda Podtrzymywalności (Stabilności): *Teza – Zbyt często strategii zwalczania bezdomności tworzone są w niestabilnym kontekście.* Prawdziwie stabilne metody zwalczania bezdomności, prowadzące do stabilnych (podtrzymywalnych) rozwiązań, kreuja trzy elementy. Kluczowe dla każdej długotrwałej strategii zwalczania i zakończenia bezdomności są: adekwatne fundusze, polityczna wola na każdym z poziomów (narodowym, regionalnym, lokalnym) oraz wsparcie społeczne generowane poprzez informację i kampanie podnoszące świadomość.
- h) Metoda oparta na Potrzebach: *Teza – Zbyt często twórcy polityki i usługodawcy decydują, co jest dobre dla ludzi bezdomnych.* Metoda ta oparta jest na zasadzie, że polityka powinna być tworzona raczej w odniesieniu do realnie istniejących potrzeb indywidualnych (jednostek), niż strukturalnych potrzeb instytucji i organizacji: Potrzeby indywidualne są punktem wyjścia dla twórców polityki społecznej - identyfikowane na podstawie regularnych badań potrzeb oraz za pomocą zindywidualizowanych planów integracji społecznej. Rewizja strategii wobec bezdomności i struktur ją realizujących powinna być prowadzona na podstawie regularnych badań.
- i) Metoda Pragmatyczności: *Teza – Zbyt często strategii walki z bezdomnością są zbyt ambitne.* Metoda pragmatyczności polega na dwóch następujących elementach: realistyczne i mierzalne zadania są niezbędne i możliwe, kiedy są realizowane odpowiednie badania w zakresie: pełnego zrozumienia natury i zakresu bezdomności, potrzeb osób bezdomnych, ewaluacji rynku pracy i rynku mieszkaniowego oraz innych powiązanych obszarów. Niezbędne są jasne i realistyczne ramy czasowe z określonymi długoterminowymi (strategicznymi) oraz pośrednimi celami.
- j) Metoda Oddolna: *Teza – Zbyt często polityki wobec bezdomności oparte są za bardzo na „jednym, wszędzie pasującym modelu”.* Metoda Oddolna dotyczy tworzenia

polityki w odpowiedzi na bezdomność istniejącą na poziomie lokalnym (w ramach narodowej i regionalnej struktury) i oparta jest na dwóch elementach: ważności lokalnych władz dla procesu tworzenia i wdrażania strategii walki z bezdomnością dla bezpośredniego przesunięcia w kierunku większego zaangażowania, większej odpowiedzialności i większej identyfikacji z obowiązkami na poziomie lokalnym. Metoda ta polega na dostarczaniu usług jak najbliżej ludzi doświadczających bezdomności wraz z umacnianiem pozycji władz lokalnych w koordynacji partnerstwa pomiędzy wszystkimi odpowiednimi aktorami w walce z bezdomnością.

Dla unaocznienia ważności zagadnienia tworzenia kompleksowych planów rozwiązywania problemu bezdomności, angażujących wszystkich aktorów polityki społecznej, warto dokonać przeglądu różnych strategii realizowanych w wybranych krajach. Strategie amerykańskie, australijska czy europejskie wypełniają najczęściej wszystkie 10 metod przytaczanych przez FEANTSA. Przyjrzyjmy się zatem poszczególnym strategiom, ich zawartości i ogólnym warunkom ich realizacji.

3. Przegląd najważniejszych strategii w wybranych krajach

Australia

Australia w grudniu 2008 roku przyjęła strategię, której głównym celem jest zmniejszenie o połowę skali bezdomności do 2020 roku oraz zagwarantowanie wspieranego zakwaterowania każdej osobie bezdomnej, która będzie tego potrzebować. Dzięki strategii o 55% wzrosły nakłady na zwalczanie bezdomności, ponad 800 milionów zaplanowano do wydatkowania w przedziale 2008-2012 na cele związane z zapobieganiem i redukowaniem bezdomności, ponad 400 milionów zaplanowano na zabezpieczenie przystępnych i wspieranych mieszkań dla osób, które w innym wypadku stałyby się bezdomne. Strategia zakłada 3 główne priorytety. Pierwszy - „turning off the tap” – zakłada wczesną interwencję usług tak, by zapobiegać bezdomności. Drugi priorytet zakłada poprawienie i rozszerzenie usług tak, by były one ukierunkowane na uzyskanie stałego zakwaterowania, podniesienie ekonomicznej i społecznej partycypacji oraz zakończenie bezdomności klientów. Trzeci priorytet, nazwany „breaking the cycle”, oznacza szybkie przejście z kryzysowej sytuacji bezdomności do stabilnego zakwaterowania - z niezbędnym wsparciem, aby bezdomność się nie powtarzała. Strategia zakłada, że bezdomność jest odpowiedzialnością każdego, stąd planuje się gruntownie poprawić współpracę organizacji i instytucji świadczących usługi wszystkim obywatelom z podmiotami wyspecjalizowanymi w usługach dla ludzi bezdomnych. W 2013 zaplanowano ewaluację strategii oraz zweryfikowanie cząstkowych wskaźników realizacji planu (Australian Government, 2008, s. 5).

Stany Zjednoczone Ameryki

Do 2010 roku w USA nie istniała ogólnoamerykańska strategia rozwiązywania problemu bezdomności, władze centralne tworzyły jednak ramy prawne i finansowe do realizacji planów rozwiązania problemu bezdomności. W 2000 roku Krajowy Sojusz na rzecz Zakończenia Bezdomności (National Alliance to End Homelessness) opublikował koncept tworzenia 10-letnich planów lokalnych zakończenia bezdomności. W 2002 roku HUD (U.S. Department of Housing and Urban Development) zaaprobował ideę likwidacji chronicznej bezdomności (długotrwała i powracająca bezdomność, często powiązana z niepełnosprawnością). Prezydent Bush uczynił zakończenie chronicznej bezdomności celem swojej administracji. Kongres zobowiązał do stworzenia 150 tys. stałych mieszkań wspieranych dla chronicznie bezdomnych ludzi. Administracja wezwała także stany, hrabstwa i miasta do tworzenia lokalnych planów rozwiązania problemu bezdomności. Już w 2006 roku wdrażanych było ponad 200 planów w największych miastach Stanów Zjednoczonych. 66% planów realizowanych w USA zakładało zakończenie bezdomności wszystkich kategorii ludzi bezdomnych. 34% planów zakładało zakończenie bezdomności w grupie ludzi chronicznie doświadczających bezdomności. 28% planów angażowało ludzi doświadczających bezdomności. 91% planów zakłada tworzenie systemu zbierania danych o ludziach bezdomnych. 79% planów zorientowana jest na prewencję celową i wczesną interwencję, aby zapobiegać bezdomności. 91% uwzględnia prewencję systemową. 79% planów uwzględnia wykorzystywanie metody outreach, czyli streetworkingu skierowanego do ludzi bezdomnych, pozostających w przestrzeni publicznej. 67% planów zakłada radykalne skrócenie czasu pozostawania w bezdomności. W niemal 60% przypadków wdrażana jest także w planach metoda „Housing First”. Plany przewidują stworzenie niemal 200 tys. stałych i docelowych mieszkań wspieranych dla ludzi bezdomnych. 81% planów wdrażanych przez miasta w USA zakłada interakcje pomiędzy usługodawcami wyspecjalizowanymi w problematyce bezdomności a usługodawcami ogólnodostępnymi dla wszystkich obywateli (mainstream), by zapewnić stabilność procesu usamodzielnienia ludzi bezdomnych (National Alliance to End Homelessness, 2006a, s.3-8). Administracja rządowa w samym roku 2009 na cele zwalczania bezdomności i wykluczenia mieszkaniowego przeznaczyła niemal 40 miliardów dolarów, z czego ponad 3 miliardy dolarów tylko na cele związane z bezdomnością (National Alliance to End Homelessness, 2010b). Kolejnym przełomem dla polityki rozwiązania problemu bezdomności w Stanach Zjednoczonych było przyjęcie w kontekście kryzysu ekonomicznego w 2009 roku przez administrację Prezydenta Baracka Obamy pakietu stymulującego, nazwanego „American Recovery and Reinvestment Act of 2009”. Pakiet ten wprowadził m.in. specjalny program „Prewencja Bezdomności i Najpierw Mieszkanie”. Zakłada on działania ukierunkowane na gospodarstwa domowe osób posiadających problemy

ekonomiczne, które bez wsparcia utraciłyby mieszkania. Ponadto w ramach planu założono wspieranie ludzi bezdomnych, wykorzystując metodę „najpierw mieszkanie”. Na realizację założono dodatkowych 1,5 miliarda dolarów (U.S. Department of Housing and Urban Development, 2009b). W 2010 roku Prezydent Barack Obama, kontynuując podjęte w poprzednim roku działania, po raz pierwszy w historii Stanów Zjednoczonych Ameryki przyjął Federalny Plan Zapobiegania i Zlikwidowania Bezdomności (Federal Strategic Plan to Prevent and End Homelessness). Pierwsza ogólnoamerykańska strategia zakłada realizację czterech głównych celów. Pierwszy to dokończenie pracy nad zlikwidowaniem bezdomności chronicznej w ciągu 5 lat (kontynuacja planu Prezydenta Busha), kolejny to zapobieganie i zlikwidowanie bezdomności weteranów w przeciągu 5 lat, następny to zapobieganie i zlikwidowanie bezdomności rodzin, dzieci i osób młodych na przestrzeni 10 lat, czwarty i ostatni cel to wyznaczenie ścieżki do zlikwidowania wszystkich typów bezdomności. Strategia przygotowana została i będzie wdrażana przez 19 różnego rodzaju agencji i departamentów, członków United States Interagency Council on Homelessness. Cele strategii zostaną osiągnięte przez następujące priorytety:

- podniesienie jakości przywództwa, współpracy oraz społecznego zaangażowania;
- podniesienie dostępu do stabilnego i przystępnego mieszkalnictwa;
- podniesienie poziomu zabezpieczenia ekonomicznego;
- poprawę jakości i dostępności usług zdrowotnych
- reorganizację systemu reagowania na kryzysy związane z bezdomnością.

Wizja strategii brzmi: „Nikt nie powinien doświadczać bezdomności, nikt nie powinien pozostawać bez bezpiecznego i stabilnego miejsca, które można nazwać domem” (United States Interagency Council on Homelessness, 2010, s. 1-7).

Dania

Dania posiada ambitną strategię w zakresie bezdomności, ustanowioną po raz pierwszy w 1990 roku. Strategia posiada odpowiednie zaplecze finansowe. Dla okresu 2009-2012 ulokowanych zostało 500 milionów duńskich koron. Strategia opiera się w znacznej mierze na wdrożeniu metody „najpierw mieszkanie” (housing first). Główne cele strategii koncentrują się na zwalczaniu bezdomności ulicznej, znajdowaniu alternatyw dla młodych ludzi przebywających w schroniskach dla bezdomnych, skracaniu czasu pobytu w tymczasowym zakwaterowaniu oraz zabezpieczeniu zakwaterowania dla ludzi opuszczających szpitale i inne placówki zdrowotne (FEANTSA, 2010a, s. 3-4)

Finlandia

Finlandia wdraża strategię w zakresie bezdomności od 1987 roku i osiągnęła w tym czasie dobrze udokumentowany progres. Obecna strategia koncentruje się na zmniejszeniu

o połowę skali zjawiska bezdomności długoterminowej do końca roku 2011. W wymiarze całościowym 100 milionów euro zostało przeznaczonych na implementację planu w latach 2009-2011. Finlandia jest pionierem w stosowaniu metody „najpierw mieszkanie”. Kraj ten wyznaczył sobie ambitny cel kompletnego zlikwidowania tymczasowych placówek dla ludzi bezdomnych, tj. noclegowni lub schronisk, zastępując je długoterminowymi rozwiązaniami mieszkaniowymi (FEANTSA 2010a s.3-4). Strategia podejmuje także zadanie podniesienia skuteczności prewencji bezdomności, szczególnie w odniesieniu do ludzi młodych. Finowie wychodzą z założenia, że inwestowanie w mieszkalnictwo wspierane dla ludzi bezdomnych jest zdecydowanie tańsze niż utrzymywanie mało skutecznych placówek stacjonarnych (Finnish Government, 2008, s. 3-4).

Norwegia

Norweska strategia zwalczania bezdomności została przyjęta jako narodowa strategia w 2004 roku pod tytułem „Ścieżka do własnego domu”. Strategia przyjmuje następujące cele: liczba wniosków o eksmisję zredukowana zostanie o 50%, liczba samych eksmisji o 30%, nikt nie powinien przebywać w tymczasowym zakwaterowaniu (noclegownia, schronisko) opuszczając więzienie, nikt opuszczający jakąkolwiek instytucję nie powinien szukać tymczasowego zakwaterowania. Dodatkowo - nikt nie powinien mieć zaoferowanego noclegu w schronisku bez umowy określającej jakość usług, nikt nie może przebywać dłużej niż 3 miesiące w tymczasowym zakwaterowaniu (FEANTSA, 2010a, s.3-4, Ministry of Local Government and Regional Development, 2006).

Szwecja

Szwecja ma ponad dwudziestoletnią historię rozwoju innowacyjnych narodowych rozwiązań w zakresie bezdomności. Narodowa Strategia na okres 2007 - 2009 skupia się na zredukowaniu eksmisji (likwidacji eksmisji dzieci), ułatwieniu wejścia na rynek mieszkaniowy osób bezdomnych przebywających w placówkach lub mieszkaniach zapewnionych przez służby społeczne, zmniejszenie liczby osób opuszczających więzienia, szpitale i inne instytucje zdrowotne – bez opcji mieszkaniowych. Zgodnie ze strategią każdy powinien mieć zagwarantowany dach nad głową i powinien mieć zaoferowany skoordynowany plan pomocy, oparty na indywidualnych potrzebach (FEANTSA, 2010a, s 3-4). W 2007 i 2008 zaplanowano do wykorzystania na potrzeby realizacji strategii ponad 55 milionów koron (Government Offices of Sweden, 2007, s. 13).

Francja

Mieszkalnictwo i bezdomność zostały zidentyfikowane jako priorytetowe problemy we Francji w okresie 2008-2012. W listopadzie 2009 roku Francja przyjęła strategię w zakresie bezdomności. Głównymi celem strategii jest zredukowanie liczby ludzi

bezdolnych przebywających na ulicach, a także wdrożenie zorientowanych na człowieka, zindywidualizowanych, opartych na prawach człowieka usług publicznych dla ludzi bezdomnych i wykluczonych mieszkaniowo. Podstawowym elementem w tym podejściu jest wdrożenie w życie prawa do mieszkania, które zostało wprowadzone do prawodawstwa francuskiego w 2007 roku. Strategia jest podtrzymywana przez podejście „najpierw mieszkanie”. Na wdrożenie przeznaczono budżet 6 milionów euro (FEANTSA, 2010a, s.3-4). Strategia ponadto przewiduje podniesienie jakości monitorowania zjawiska bezdomności („Knowing better and observing better”) oraz zwiększenie jakości usług oferowanych ludziom bezdomnym (Welcoming better and accommodate better”) (Ministry of Ecology, Energy, Sustainable, Development and The Sea, 2009, s. 5).

Irlandia

Irlandia stworzyła ambitną strategię na okres 2008-2013, nazwaną „Droga do Domu”. Strategia została stworzona na fundamentach i efektach osiągniętych poprzez realizację poprzednich planów. Strategia irlandzka przyjmuje 6 głównych celów – zapobieganie i prewencję bezdomności, eliminację potrzeby pobytu na ulicy osób bezdomnych, zlikwidowanie długookresowej bezdomności, tworzenie długoterminowych rozwiązań mieszkaniowych, zapewnienie efektywnych usług dla ludzi bezdomnych oraz lepszą koordynację finansów (FEANTSA, 2010a, s. 3-4). W 2008 roku przeznaczono na realizację zadań strategicznych 90 milionów euro (Environment, Heritage and Local Government, 2008, s. 5).

Holandia

Zwana strategią G4 – obecna krajowa strategia w zakresie bezdomności w Holandii jest zorientowana na dobrze zidentyfikowaną populację ludzi bezdomnych w czterech głównych miastach (Amsterdam, Rotterdam, Haga, Utrecht). Pierwszym celem jest poprawa sytuacji ludzi bezdomnych. Kolejnym celem jest prewencja bezdomności pośród szerszej grupy ludzi zidentyfikowanych jako zagrożonych bezdomnością. Celem nadrzędnym strategii jest rozwiązanie problemu do końca roku 2013. Strategia jest wysoko i centralnie finansowana (FEANTSA, 2010a, s. 3-4). $\frac{2}{3}$ kosztów wdrażania strategii pokrywa budżet centralny $\frac{1}{3}$ budżet miast. Strategia zaplanowana została na siedem lat. W czterech miastach przebywa ponad 10 tysięcy ludzi bezdomnych i ponad 10 tysięcy osób zagrożonych bezdomnością. Do roku 2009 strategia ma objąć wszystkie osoby bezdomne. Dodatkowe wydatki łącznie na realizację działań wzrastają od 61 milionów euro w 2006 roku, 126 milionów w 2007, 162 milionów w 2008 roku do 174 milionów w roku 2009 (Dutch Government, 2006, s. 5-6, 21).

Portugalia

Portugalska „Narodowa Strategia Integracji Ludzi Bezdomnych – Prewencja, Interwencja i Wyjście” została ogłoszona w marcu 2009 roku. Pokrywa lata 2009-2015 i jest pierwszą narodową strategią w zakresie bezdomności, nie tylko w Portugalii, ale i południowej Europie (FEANTSA, 2010a, s. 3-4).

Anglia

Anglia osiągnęła znaczące sukcesy w redukowaniu skali bezdomności, począwszy od strategii w zakresie bezdomności ulicznej przyjętej w 1990 roku. W roku 1998 rząd przyjął plan zredukowania bezdomności ulicznej o dwie trzecie. Zostało to osiągnięte i nadal jest kontynuowane w obecnej strategii przyjętej w 2008 roku, która zakłada kompletne zlikwidowanie bezdomności ulicznej do końca roku 2012. Implementacja strategii jest finansowana przez granty dla samorządów terytorialnych i organizacji pozarządowych (łącznie 230 milionów funtów przez okres 3 lat). Strategia zakłada podniesienie o niemal 25% nakładów finansowych na politykę zwalczania bezdomności. Anglia także zakłada zmniejszenie o połowę liczbę gospodarstw domowych żyjących w tymczasowym zakwaterowaniu (noclegownie, schroniska). Ogólne cele strategii skupiają się na prewencji bezdomności, dostarczaniu wsparcia ludziom narażonym na bezdomność, zwalczaniu czynników i symptomów bezdomności, wspieranie procesu wychodzenia z bezdomności oraz dostarczaniu większej ilości długoterminowych mieszkań (FEANTSA 2010a, s.3-4, Office of Deputy Prime Minister, 2005, Edgar, 2009, s. 35).

Szkocja

Pionierskie szkockie prawo mieszkaniowe w 2001 roku wymogło na władzach lokalnych określenie skali i poziomu bezdomności oraz wypracowanie międzyagencyjnej odpowiedzi na ten problem. Do 2012 roku zostanie wdrożony obowiązek, aby lokalne samorządy każdemu gospodarstwu domowemu zapewniło pewne formy zakwaterowania (FEANTSA, 2010a, s. 3-4, Edgar, 2009, s.31).

Walia

W 2009 roku Walia wprowadziła 10-letni plan w zakresie bezdomności, obejmujący sześć celów. Te cele to: zapobieganie bezdomności, kiedy tylko to możliwe, współpraca ponad organizacyjnymi i politycznymi granicami, umiejscowienie klienta w centrum usług, zapewnienie społecznej integracji i równego dostępu do usług, możliwie najlepsze wykorzystywanie dostępnych zasobów (FEANTSA, 2010a, s. 3-4, Welsh Assembly Government, 2009).

Północna Irlandia

Pierwsza strategia została opublikowana w 2002 roku. Strategia posiada trzy podejścia – prewencja bezdomności, wspieranie ludzi bezdomnych w procesie wychodzenia z bezdomności, pomoc ludziom bezdomnym w znalezieniu własnego domu (FEANTSA, 2010a, s. 3-4).

Niemcy

Niemcy w związku ze zdecentralizowaną strukturą państwa nie posiadają narodowej strategii, jakkolwiek wdrażanych jest wiele regionalnych strategii zwalczania bezdomności. W ostatnich latach liczba osób bezdomnych w Niemczech konsekwentnie spada (FEANTSA, 2010a, s. 3-4).

Węgry

Węgierskie Ministerstwo Polityki Społecznej stworzyło narodową strategię w zakresie bezdomności. Węgry są pierwszym krajem w centralnej Europie, które wdraża strategię rozwiązywania problemu bezdomności (FEANTSA, 2010a, s. 3-4).

Przegląd powyższych strategii pokazuje, że większość z nich wypełnia przesłanki FEANTSA w zakresie tworzenia strategii.

Niemal wszystkie plany zwalczania bezdomności zorientowane są albo na kompletne rozwiązanie problemu, albo radykalne jego ograniczenie. Wszystkie strategie zakładają działania zarówno w sferze prewencji, interwencji, jak i integracji.

Charakterystyczne jest także, że wszystkie strategie zorientowane są na kwestie mieszkalnictwa, w tym wdrażanie metody „najpierw mieszkanie”, choć zawierają także elementy zatrudnienia, edukacji czy zdrowia. Analizowane strategie wychodzą poza sferę pomocy społecznej i usługodawców wyspecjalizowanych w bezdomności, skuteczniają i włączają do systemu zwalczania bezdomności wszystkie instytucje kierujące ogólnodostępne usługi także dla zwykłych obywateli. Kryje się za tym przekonanie, że wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za zwalczanie bezdomności. Poddawane ocenie strategie zorientowane są przede wszystkim na ludzi doświadczających bezdomności, ale w sporym zakresie obejmują także poprzez komponenty prewencyjne ludzi wykluczonych mieszkaniowo, bezpośrednio zagrożonych bezdomnością. Strategie nie stanowią jednak planów rozwiązywania problemów mieszkaniowych. Dokumenty strategiczne w zakresie mieszkalnictwa i zwalczania biedy mieszkaniowej stanowią odrębną, choć połączoną część polityki planistycznej.

Większość strategii ma solidną podbudowę w postaci rzetelnej diagnozy zjawiska. W tym miejscu należy jednak zauważyć, że plany amerykańskie i strategia australijska posiadają jeszcze szersze zaplecze badawcze. Otóż doświadczenia amerykańskie i australijskie w zakresie mierzenia i badania fenomenu bezdomności wydają się bogatsze,

same strategie posiadają nie tylko dane jakościowe pochodzące z baz danych, w tym elektronicznych rejestrów osób bezdomnych korzystających z różnych usług, ale i dane ilościowe i socjodemograficzne, odnoszące się do całości populacji ludzi bezdomnych. Dane te pochodzą z bardzo bogatego doświadczenia realizowania cyklicznych spisów ludzi bezdomnych (badania tzw. „punkt w czasie”). Spośród europejskich strategii należy z pewnością w tym wymiarze docenić strategie państw skandynawskich, które zawierają bardzo rzetelną i wszechstronną podbudowę badawczą. Porównania pokazują także, że strategia australijska oraz plany amerykańskie są obszerniejsze niż strategie europejskie, które są w gruncie rzeczy esencjonalne.

Większość przeanalizowanych strategii posiada także bardzo precyzyjne informacje o źródłach finansowania. Zastosowano tutaj model zakładający podniesienie dotychczasowych wydatków w zakresie bezdomności wychodząc z założenia, że w krótkiej perspektywie czasowej należy zintensyfikować wydatki podnosząc je radykalnie, aby w dłuższej perspektywie czasowej osiągnąć wymierne oszczędności poprzez osiągnięcie celów strategii. Finansowanie większości zadań strategii i planów odbywa się poprzez powoływanie funduszy redystrybuujących środki nie tylko wśród organizacji pozarządowych, ale i jednostek sektora publicznego i prywatnego.

Różnorodne jest także samo umocowanie dokumentów. Część państw poszła w kierunku tworzenia odrębnych strategii w zakresie bezdomności, czyli dość wysoko ustawionych dokumentów strategicznych w systemie państwowym. Druga część krajów wybrała drogę tworzenia operacyjnych planów podporządkowanych innym szerszym strategiom. Metodologia tworzenia dokumentów strategicznych dla funkcjonowania państwa pokazuje bowiem, że system ważności takich dokumentów powinien być ułożony w następującej hierarchii: strategia – plany – programy – projekty. Jakkolwiek jednak by nie oceniać należy uznać, że we wszystkich analizowanych krajach ranga dokumentów jest bardzo wysoka. Są to albo strategie, albo plany. W żadnym przypadku nie były tworzone szczegółowe programy czy projekty - są one raczej immanentną częścią podporządkowaną strategicznym planom rozwiązywania problemu bezdomności. W zależności od systemu istniejącego w danym kraju strategie i plany tworzone są na poziomie centralnym (np. Australia, Stany Zjednoczone, Finlandia), albo lokalnym (Holandia).

Istotną kwestią w analizie strategii jest także zagadnienie procesu tworzenia strategii. Niestety analiza samych dokumentów strategicznych pokazuje, że tylko w nielicznych materiałach (np. Australia, Irlandia) znajduje się informacja o procesie tworzenia strategii czy planów. W większości dokumentów brakuje informacji o głównych interesariuszach, zaangażowanych w tworzenie strategii, brakuje informacji o konsultacjach czy konferencjach, które odbyły się celem weryfikacji projektów strategii. Niezależnie jednak analiza innych dokumentów (FEANTSA 2010a s.18-22). pokazuje, że proces tworzenia strategii przebiegał demokratycznie, z udziałem szerokiej rzeszy wszystkich zainteresowanych. Strategie

stanowią zatem nie autorskie czy eksperckie plany, ale rzeczywiście stanowisko najważniejszych instytucji sektora publicznego, instytucji akademickich, organizacji pozarządowych oraz dość często środowiska samych osób bezdomnych.

4. Rozwiązanie problemu bezdomności jako główny cel polityki wobec bezdomności

Odrębnej analizy wymaga fakt zorientowania niemal wszystkich nowoczesnych strategii na cel rozwiązania problemu bezdomności. Wszystkie cząstkowe cele takie, jak podniesienie jakości usług czy zwiększenie skali działań prewencyjnych, podporządkowane są naczelnemu celowi, jakim jest albo zlikwidowanie bezdomności, albo dość znaczne jej ograniczenie. Ciekawe jest także rozumienie samego sformułowania „ending homelessness”. Dobrym zobrazowaniem znaczenia haseł zawartych w różnych strategiach jest obecnie tocząca się kampania. FEANTSA na początku roku 2010 rozpoczęła kampanię zatytułowaną „Rozwiązanie problemu bezdomności jest możliwe!” (Ending homelessness is possible!). Kampania realizowana jest w ramach Europejskiego Roku Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym 2010. FEANTSA apeluje w niej o realizację 5 postulatów w zakresie zakończenia bezdomności. Do każdego z niżej wymienionych postulatów FEANTSA podaje warunki konieczne do ich spełnienia i osiągnięcia⁵¹.

4.1. CEL 1: Aby już nikt nie mieszkał „na ulicy”.

Nikt nie powinien być zmuszony do spania na ulicy z powodu braku wysokiej jakości usług zaadaptowanych do jego/jej potrzeb i aspiracji. W dzisiejszej Europie nie do zaakceptowania jest sytuacja, w której ludzie muszą narażać swoje bezpieczeństwo, zdrowie i godność śpiąc na ulicy.

a) ambitne cele:

Wiele krajów postawiło sobie za cel wyeliminowanie zjawiska bezdomności i do tej pory udało im się osiągnąć imponujące wyniki. Znakomitym przykładem jest Anglia, której rząd postanowił zredukować bezdomność uliczną o dwie trzecie. Kiedy ten cel został osiągnięty, w 2008 wprowadzono kolejną strategię (No-One Left Out), która zakłada rozwiązanie problemu bezdomności ulicznej do 2012 roku. Chodzi o to, aby udostępnić osobom bezdomnym potrzebne usługi i tym samym zlikwidować konieczność przebywania na ulicy. Strategia może być wdrożona dzięki funduszom w wysokości 230 milionów funtów, które w ciągu trzech lat będą dostępne władzom lokalnym i organizacjom pozarządowym.

⁵¹ Cele zostały opracowane na podstawie tłumaczenia opracowania FEANTSA: Rozwiązanie problemu bezdomności jest możliwe: podręcznik dla twórców polityki społecznej (tłumaczenie dla PFWB M. Spanielskiej, lipiec 2010). Więcej na <http://www.pfwb.org.pl/wp-content/uploads/2010/07/Rozwiazanie-problemu-bezdomnosci-podrecznik-dla-tworcow-polityki-spoecznej.pdf>

Metoda, jakiej użyto, aby ocenić etapy bezdomności, oparta była na spisie osób bezdomnych znalezionych w ciągu jednej nocy (metoda „snapshot”). W ten sposób śledzono postępy osób bezdomnych spośród 1850 znalezionych w 1998 roku. Liczenie bezdomnych w Anglii (National Rough Sleeping Estimate) w roku 2009 wykazało zmniejszenie tego zjawiska o 75% w stosunku do 1998 roku.

b) adekwatne opcje:

Rozwiązanie problemu bezdomności ulicznej wymaga zastosowania odpowiednich środków, które dadzą osobom bezdomnym możliwość wyboru. Wśród dostępnych środków powinny znaleźć się formy takie, jak lokale tymczasowe i mieszkalnictwo trwałe. Strategie i skoordynowane działania mające na celu rozwiązanie problemu bezdomności zapewniają podstawy i mechanizmy umożliwiające zapewnienie usług – określenie celów, obowiązków i dostępnych środków. Dobrym przykładem są tu Szkocja i Francja. Oba kraje wprowadziły prawo dotyczące mieszkalnictwa. Zgodnie z ustawą z dnia 5 marca 2007 roku egzekwowalność prawa do mieszkania uzyskała we Francji podstawy prawne. Prawo o nazwie DALO zapewnia osobom pozostającym na stałe we Francji prawo do mieszkania. Według tego prawa osoby korzystające z lokali tymczasowych mają prawo tam pozostać, dopóki nie będą mieć możliwości zamieszkania w jednej z form stałego zamieszkania. To oznacza, że placówki tymczasowe nie mogą już wyrzucić osób bezdomnych na ulicę, nie zapewniwszy im noclegu na kolejną noc. Ponadto osobom zgłaszającym się do placówek kryzysowych powinno się proponować mieszkanie długoterminowe, dostosowane do ich indywidualnych potrzeb. Według prawa przyjętego w Szkocji lokalne władze mają obowiązek zapewnić mieszkanie osobom bezdomnym. Do roku 2012 wszystkie osoby, które stały się bezdomne nie z własnej winy, będą mieć prawo do stałego mieszkania. Natomiast te osoby, które stały się bezdomne z własnej winy, będą mieć prawo do mieszkania tymczasowego z możliwością podjęcia krótkoterminowego wynajmu wspieranego. Po dwunastu miesiącach dzierżawa tymczasowa zamieni się w dzierżawę bezterminową.

W przeciwieństwie do metod doraźnych, strategie długoterminowe wymagają udziału wszystkich podmiotów, które mogą się przyczynić do wprowadzenia spójnej polityki bezdomności i bardziej zintegrowanych metod, będących alternatywą dla bezdomności ulicznej. W Irlandii na przykład w każdym lokalnym ośrodku założono forum bezdomności, które ma stworzyć plan działań na rzecz bezdomności. Każdy plan powinien zawierać środki służące zapobieganiu i radzeniu sobie z bezdomnością. Jeśli zachodzi taka potrzeba, ma także spełnić zapotrzebowanie na zakwaterowanie tymczasowe i inne usługi. Wspólne działania w ramach polityki krajowej ujawniły potrzebę zapewnienia określonych usług typu „outreach” (wychodzenie do klienta) oraz założenia ośrodków dla osób bezdomnych na terenach lokalnych i przeznaczono na ten cel odpowiednie fundusze. Proces zapewniania zakwaterowania tymczasowego został uruchomiony w większości miast, co pozwoliło na

zmniejszenie liczby osób, które doświadczają bezdomności ulicznej. W 2005 roku w Dublinie zanotowano 185 dorosłych osób mieszkających na ulicy, a w 2008 roku osób tych było już 110, co pokazuje spadek aż o 41%⁵².

Odpowiednie środki są bardzo ważnym elementem strategii, mających na celu rozwiązanie problemu bezdomności ulicznej. W Irlandii wraz z wprowadzeniem długoterminowych strategii zwiększono dofinansowanie usług przeznaczonych dla osób bezdomnych. W 2007 roku na usługi przeznaczono 90 milionów euro (Ministerstwo Środowiska, Dziedzictwa i Samorządu Lokalnego – 52,9 mln, władze lokalne – 5,3 mln, Ministerstwo ds. Zdrowia i Dzieci / Zarząd Służby Zdrowia – 32,6 mln). W latach 2000 – 2007 na usługi w sferze bezdomności przeznaczono ustawowo 540 mln euro, co daje średnio ponad 67 mln euro rocznie - w porównaniu do zaledwie 12 mln euro w roku 1995. W efekcie tych działań liczba usług dostępnych osobom bezdomnym znacznie wzrosła. W połowie lat osiemdziesiątych istniało niewiele ponad pięćdziesiąt narodowych projektów bezdomności, z czego większość miała formę rozwiązań tymczasowych i obsługiwali je głównie wolontariusze. Do 2004 roku projektów było już 140 i obsługiwało je aż 57 organizacji zatrudniających około 800 osób. Tylko jedna czwarta projektów miała formę rozwiązań tymczasowych, a prawie 50 procent dotyczyło wspieranego mieszkalnictwa przejściowego i trwałego, co oznacza większą przepustowość i mniejsze blokady w systemie mieszkalnictwa tymczasowego.

c) usługi dostosowane do potrzeb osób bezdomnych:

Podstawową przyczyną bezdomności jest niewystarczające przystosowanie mieszkalnictwa kryzysowego i tymczasowego do indywidualnych potrzeb osób doświadczających bezdomności, zwłaszcza osób bezdomnych ze specjalnymi potrzebami. Strategie, które z największą skutecznością przyczyniły się do zmniejszenia zjawiska bezdomności ulicznej, były zaprojektowane w taki sposób, aby nie wykluczać osób bezdomnych najbardziej potrzebujących pomocy. W Irlandii udało się zmniejszyć częstotliwość tego zjawiska dzięki temu, że adresowano usługi tymczasowego zakwaterowania do par, alkoholików i narkomanów, którzy zostali wcześniej wyrzuceni z placówek dla bezdomnych. Zdarza się, że osoby bez dachu nad głową nie mają prawa do tego typu usług ze względu na swoje zachowanie. Strategia zastosowana w Irlandii pomaga władzom lokalnym ustalić, czy osoby doświadczające bezdomności ulicznej mieszkały już w placówkach i czy zostały z nich wyrzucone oraz obarcza władze lokalne i usługodawców odpowiedzialnością za znalezienie dla nich odpowiednich rozwiązań.

Usługi dostosowano do potrzeb osób starszych, niepełnosprawnych umysłowo i fizycznie, osób które mają zwierzęta domowe etc. Program Glasgow's Hostel

⁵² According to the Counted in Report 2008 by The Homeless Agency. See <http://www.homelessagency.ie/About-Homelessness/Homeless-Figures.aspx>

Reprovisioning Programme w Szkocji to znakomity przykład tego, jak wiele można osiągnąć dostosowując usługi do indywidualnych potrzeb. Trzy placówki dla mężczyzn, w których mieszkańcy byli pozbawieni wsparcia lub otrzymywali je w niewystarczającej ilości, zamknięto i zastąpiono kilkoma mniejszymi, ale bardziej wyspecjalizowanymi. Dzięki temu istnieje duża liczba projektów mieszkalnictwa wspieranego i postępowania kryzysowego, które przeznaczone są dla osób uzależnionych, niepełnosprawnych umysłowo, osób mających trudności w uczeniu się, są w podeszłym wieku lub mają ubytki na zdrowiu wskutek długoletniego uzależnienia od alkoholu. W mniejszych placówkach dostępnych jest 620 łóżek, a 4 100 gospodarstwami domowymi opiekuje się 24 pracowników dochodzących. Poza tym liczba mieszkań tymczasowych wzrosła z 600 do 1 800. Na ten program przeznaczono około 26 mln funtów.

Nielegalni imigranci oraz osoby o nie uregulowanej sytuacji prawnej mogą stać się bezdomne, ponieważ będą mieć trudności w dostępie do placówek kryzysowych. Francuska strategia narodowa funkcjonuje według zasady humanitarnego podejścia bezwarunkowego schronienia – zasady, według której wszyscy powinni mieć dostęp do placówek kryzysowych oraz możliwość pozostania w nich do czasu znalezienia stałego zakwaterowania. Bezwarunkowy dostęp do tego typu placówek sprawia, że osoby w nich przebywające nie muszą ujawniać swoich danych osobowych.

Współpraca z usługodawcami zajmującymi się osobami uzależnionymi od narkotyków i chorymi psychicznie jest podstawowym celem skutecznych strategii, służących poradzeniu sobie z bezdomnością, zwłaszcza w przypadku osób bezdomnych ze specjalnymi potrzebami. Zaplanowane działania ułatwiają współpracę międzysektorową. W niektórych rejonach Anglii, np. w Bristolu wprowadzono obiecujące metody, takie, jak wspólne działania o szerokim zasięgu pracowników dochodzących, pielęgniarek, pracowników medycznych zajmujących się osobami uzależnionymi i chorymi psychicznie oraz pilotaż programu, w którym osoby bezdomne mogą pojawiać się w ośrodkach po spożyciu alkoholu czy środków odurzających. To zadanie dla agencji, które zajmują się osobami wykluczonymi z innych ośrodków czy usług ze względu na uzależnienie od alkoholu.

Działania dostosowane do potrzeb osób bezdomnych skutecznie przyczyniają się do rozwiązania problemu bezdomności. Takie elementy, jak indywidualne podejście, programy wprowadzane etapami oraz indywidualni doradcy, którzy oferują kompleksowe działania obejmujące zakwaterowanie, pracę i szkolenia, ochronę zdrowia oraz walkę z uzależnieniem, stanowią podstawę polityki bezdomności w Holandii. Najważniejszym elementem tej strategii jest harmonijna współpraca pomiędzy różnymi podmiotami, która ma służyć zaspokojeniu podstawowych potrzeb osób bezdomnych w sposób całościowy. W czterech dużych miastach oraz w kilku mniejszych działania są realizowane w programie City Compass. W programie zastosowano indywidualne i nastawione na rozwiązanie problemu podejście, które wymaga porozumienia między agencjami. Pierwszy etap programu obejmuje 10 150 osób bezdomnych

w czterech największych miastach, natomiast w drugim etapie jest 21 800 osób zarejestrowanych jako mieszkańcy placówek pomocowych. Zastosowanie holistycznej strategii skoncentrowanej na kliencie sprawia, że osobom bezdomnym, zwłaszcza tym ze specjalnymi potrzebami, trudniej się wymknąć systemowi pomocy.

d) jakość zakwaterowania kryzysowego:

Obecna jakość zakwaterowania może się przyczyniać w znacznym stopniu do utrwalenia bezdomności. Brak prywatności, bezpieczeństwa i ochrony, czy odpowiednich warunków sanitarnych, zniechęca wiele osób do korzystania z takich usług. Dlatego też skuteczne strategie skupiają się na ulepszaniu jakości proponowanych usług oraz dostosowanie ich do indywidualnych potrzeb osób bezdomnych. Przykładem kraju, w którym zastosowano nową strategię związaną z jakością usług w noclegowniach, jest Norwegia, gdzie wprowadzono tzw. quality agreements. Strategia narodowa przewiduje, że nikt nie powinien korzystać z lokalu tymczasowego bez takiej umowy, dotyczącej jakości usług, zawartej pomiędzy usługodawcą i władzami miasta. Wytyczne wprowadzone przez rząd norweski mają ułatwić lokalnym władzom regulowanie kwestii tak, aby zapewnić odpowiednią jakość usług kierowanych do osób bezdomnych. Podstawą umowy „quality agreements” jest zapewnienie odpowiedniego standardu pod względem wyposażenia pokoju, sprzątanina, minimalnego poziomu kadr oraz gwarancji bezpieczeństwa i prywatności dla osoby korzystającej z usługi. Trzeba dodać, że pokoje pojedyncze należą już do standardu. Kolejnym istotnym elementem jakości świadczonych usług są umiejętności pracowników. W Anglii opracowano program ‘Leading Places of Change’, który podejmuje kwestię umiejętności pracowników placówek dla bezdomnych. Jest to program wiodący w sektorze bezdomności. W 2008 roku program ukończyło 120 osób, które uzyskały dyplom i kwalifikacje potrzebne, aby skutecznie działać w sferze usług dla bezdomnych.

Jakość usług można poprawić poprzez udział klientów i uwzględnienie ich punktu widzenia. To metoda jest coraz częściej stosowana w strategiach walki z bezdomnością. Dobrym przykładem jest St Mungo’s, usługodawca działający w Londynie, który stworzył grupę klientów zwaną Outside In. Raz na sześć miesięcy grupa spotyka się z dyrekcją i członkami rady i w imieniu klientów wysuwa propozycje oraz wnioski, które pomogą zaplanować kolejne działania.

e) sposoby wchodzenia i wychodzenia ze sfery usług dla bezdomnych:

Punkty pierwszego kontaktu, gdzie potrzebna jest pomoc, są niezwykle ważne, aby rozwiązać problem bezdomności ulicznej. Łatwo dostępne usługi mogą być punktem styczności osób bezdomnych z usługodawcami. Lokalne władze w Sztokholmie otworzyły centrum pomocy bezdomnym, które jest czynne codziennie 24 godziny na dobę. Centrum zapewnia indywidualne wsparcie osobom bezdomnym i pomaga im uzyskać bardziej stałe

formy zamieszkania. Na ten projekt przeznaczono około 200 tys. euro (wyłączając koszty pracy biurowej). Każdy, kto potrzebuje noclegu, może się zgłosić do centrum, które określi potrzeby danej osoby oraz, jeśli zachodzi konieczność, znajdzie miejsce do spania w jednym z miejskich schronisk kryzysowych. Centrum zastąpiło nieuregulowany system bezpośredniego przyjęcia, który nie ułatwiał udzielania pomocy później. Centrum usług dla osób bezdomnych (The Homeless Service Centre) jest częścią miejskiego programu pomocy społecznej i odbywa się w jednym z miejskich schronisk. Działaniami w centrum kieruje kierownik projektu, a pracownicy rekrutują się spośród pracowników socjalnych. W centrum jest również specjalna grupa Shelter Team, zajmująca się osobami bezdomnymi niepełnosprawnymi fizycznie lub umysłowo, której działania są nakierowane na przeniesienie osób długotrwale przebywających w placówkach kryzysowych poprzez motywację i wsparcie.

Skuteczne usługi oparte na wychodzeniu do klienta mogą być pierwszym punktem styczności z usługami i mogą ułatwić wyjście z bezdomności ulicznej. Strategia narodowa, wprowadzona we Francji na lata 2009-2012, kładzie szczególny nacisk na potrzebę prowadzenia zintegrowanych usług na określonym terenie, związanych z przyjęciem i kierowaniem osób zagrożonych bezdomnością w każdym departamencie. Działania obejmują pracę grup pracujących w terenie (mobile teams), wprowadzenie linii telefonicznej zakwaterowania kryzysowego, ośrodków dziennych oraz innych usług związanych z zakwaterowaniem. Celem tych działań jest lepsza koordynacja popytu i podaży usług i zakwaterowania oraz pewność, że wsparcie osób potrzebujących przystosowane do ich potrzeb jest ciągle i skuteczne.

Sekretarz Stanu do spraw mieszkalnictwa i rozwoju terenów miejskich (The Secretary of State for Housing and Urban Development) przeznaczył na ten cel budżet w wysokości 6 mln euro aby nadać działaniom bardziej strategiczny wymiar. Zapewnienie dachu nad głową oraz odpowiedniego wsparcia, a także tańsze mieszkania to podstawa rozwiązania problemu bezdomności ulicznej. Nawet jeśli istnieje wystarczająca liczba miejsc w placówkach tymczasowych, to może ich w końcu zabraknąć, jeśli osoby bezdomne przebywają tam zbyt długo. Im dłużej osoby bezdomne mieszkają na ulicy, tym trudniej im później wyjść z bezdomności. Dlatego też długoterminowe rozwiązania dopasowane do indywidualnych potrzeb powinny być dostępne osobom, które wychodzą z bezdomności. Dla osób potrzebujących niewielkiego wsparcia może to być samodzielne mieszkanie, natomiast dla osób, które mają większe potrzeby, może to oznaczać większe wsparcie i kompleksowe podejście. Ten wątek omówiony jest szerzej w punkcie 2 i 3, w skrócie: *Aby pobyt w placówkach interwencyjnego zakwaterowania ograniczony był tylko do „situacji kryzysowej” i aby przejściowe zakwaterowanie było tylko etapem na drodze do udanego „wyjścia” z bezdomności.*

f) przeciwdziałanie celowe

Aby zmniejszyć zjawisko bezdomności ulicznej oraz zredukować zagrożenie bezdomnością, wśród populacji ogólnej lub w dużej części populacji podejmowane są ogólne środki prewencyjne, na przykład w sferze polityki mieszkaniowej i w systemie pomocy społecznej. Konkretnie środki zapobiegawcze są natomiast podejmowane w stosunku do osób szczególnie zagrożonych bezdomnością, które np. zostały wyeksmitowane z miejsca zamieszkania, rozstały się z partnerem, opuściły placówkę zdrowotną lub już doświadczyły bezdomności ulicznej i potrzebują pomocy, aby znów nie znaleźć się na ulicy. Celowa prewencja może być bardzo skuteczna w walce z bezdomnością i jest kluczem do rozwiązania tego problemu.

W Anglii ustawa The Homeless Act z 2002 roku nałożyła na lokalne władze obowiązek stworzenia strategii, mającej na celu przeciwdziałanie bezdomności oraz łagodzenie jej skutków. Fundusze pochodzące ze środków rządowych przeznaczono na wsparcie działań podejmowanych przez ośrodki lokalne. Działania te obejmują doradztwo mieszkaniowe i projekty wynajmu oparte na depozycie, tak, aby pomóc gospodarstwom domowym w wynajęciu mieszkań, jak również mediacje rodzinne i wsparcie dla ofiar przemocy domowej. Ponadto wspieranie dzierżawy pomaga osobom zagrożonym bezdomnością w utrzymaniu mieszkania. Duża część wsparcia finansowego pochodzi z funduszu Supporting People, który co roku zapewnia wsparcie mieszkaniowe ponad milionowi osób - włączając dziesiątki tysięcy osób doświadczających bezdomności ulicznej lub zagrożonych bezdomnością. Takie usługi są często zapewniane osobom korzystającym z mieszkalnictwa ogólnodostępnego. Pomoc obejmuje wsparcie w uzyskaniu prawa do zasiłku, finansowania, wyposażenia mieszkania, dostępu między innymi do usług medycznych oraz w znalezieniu zatrudnienia.

Kolejnym elementem strategii stosowanej w Anglii jest PROMPT (Prevention Mapping Toolkit)⁵³ czyli zestaw narzędzi opracowany, by pomóc lokalnym władzom w ustaleniu przyczyn bezdomności oraz w zaplanowaniu i uruchomieniu usług zapobiegających temu zjawisku. Narzędzie angażuje osoby, które doświadczyły bezdomności, w roli ekspertów mogących wskazać ścieżki wiodące do bezdomności i miejsca na drodze do bezdomności, w których udzielona pomoc zatrzymałaby ten proces.

Szybka reakcja w przypadku, gdy istnieje zagrożenie eksmisji, jest kluczowym elementem wielu strategii służących rozwiązaniu problem bezdomności. Strategia opracowana w Holandii zakładała zmniejszenie przypadków eksmisji o 30% w latach 2005-2008. W Amsterdamie wprowadzono usługę „Early Reach Out”. Jedenaście towarzystw mieszkaniowych zgodziło się informować usługodawców o możliwych eksmisjach, a właściciele mieszkań zgłaszają usługodawcom te osoby, które zalegają z płaceniem

⁵³ <http://www.homeless.org.uk/prompt>

czynszu od dwóch miesięcy. Efektem tych działań jest wizyta pracownika społecznego oraz pracownika odpowiadającego za świadczenia finansowe, którzy po zapoznaniu się z warunkami socjalnymi i sytuacją materialną oferują pomoc łącznie ze spłatą długu oraz wsparcie w zakresie zarządzania finansami. Program oparty na wychodzeniu do klienta i mający zapobiec eksmisjom jest skuteczny w 80%. Jak wynika z obserwacji, aż 600 osobom, które miały problem ze spłatą czynszu zaproponowano pomoc, z czego około 480 osób uniknęło eksmisji dzięki wczesnej interwencji. Program jest finansowany przez władze lokalne i towarzystwa mieszkaniowe.

4.2. CEL 2: Aby pobyt w placówkach interwencyjnego zakwaterowania ograniczony był tylko do „sytuacji kryzysowej”

Nikt nie powinien pozostawać w placówce interwencyjnego (awaryjnego) zakwaterowania przez okres wykraczający poza „sytuację kryzysową”. Noclegownie są tylko tymczasowym rozwiązaniem złożonego problemu. Nie zostały zaprojektowane jako długoterminowe rozwiązania dla marginalizowanych ludzi i nie mogą zastąpić prawdziwych „domów”.

4.3. CEL 3: Aby przejściowe zakwaterowaniu było tylko etapem na drodze do udanego „wyjścia” z bezdomności.

Formy przejściowego zakwaterowania – schroniska, hostele dla bezdomnych, tymczasowe zakwaterowanie i przejściowe wspierane zakwaterowanie – są tylko krótko- i średnioterminowym etapem na drodze do długoterminowego mieszkalnictwa. Niestety niniejsze formy zakwaterowania mogą stać się bardziej permanentne niż być powinny, prowadząc do długoterminowego zamieszkiwania w nieodpowiedniej sytuacji.

Według typologii bezdomności i wykluczenia mieszkaniowego ETHOS⁵⁴, opracowanej przez FEANTSA, placówki kryzysowe to krótkoterminowe schronienie lub nocleg dla osób doświadczających bezdomności. Trzeba tu wprowadzić rozróżnienie pomiędzy placówką kryzysową i mieszkaniem przejściowym, które ma przede wszystkim przygotować osoby bezdomne do samodzielnego długoterminowego zamieszkania. Mieszkanie przejściowe ma być tylko krótkotrwałym etapem na drodze do wyjścia z bezdomności. Niestety obie wspomniane formy mogą trwać dłużej niż jest to przewidziane. Prowadzi to do utrwalenia sytuacji, w której osoby bezdomne przebywają zbyt długo w nieodpowiednich warunkach, co dodatkowo hamuje pracę systemu, utrudniając tym samym dostęp do placówek kryzysowych osobom będącym w nagłej potrzebie. Długoterminowe przebywanie w placówkach kryzysowych prowadzi też do zinstytucjonalizowania osób

⁵⁴ <http://www.feantsa.org/code/en/pg.asp?Page=484>

bezdomnych, co jeszcze bardziej utrudnia wyjście z bezdomności. Co więcej okazuje się, że długoterminowe przebywanie osób bezdomnych w placówkach kryzysowych i mieszkaniach przejściowych jest o wiele droższe niż ostatni etap wyjścia z bezdomności - czyli formy mieszkalnictwa długoterminowego.

a) ograniczenie pobytu w placówkach kryzysowych

Widząc potrzebę stosowania rozwiązań długoterminowych w przypadku osób bezdomnych, coraz więcej krajów chce ograniczyć czas, który osoby bezdomne spędzają w placówkach kryzysowych. W strategii zastosowanej w Irlandii nikt nie powinien przebywać w placówce kryzysowej dłużej niż 6 miesięcy, w Danii czas ten wynosi 3 - 4 miesiące, a w Norwegii zaledwie 3 miesiące.

b) strategia Housing First (Najpierw Mieszkanie)

Strategia stopniowego wycofywania schronisk na rzecz stałych form zamieszkania, które umożliwiają niezależne, wspierane czy nadzorowane formy mieszkalnictwa, jest bardzo nowoczesnym podejściem, mającym na celu odejście od używania schronisk w wymiarze długoterminowym. To podejście oparte na strategii Housing First (Najpierw Mieszkanie), w której osoba bezdomna zamiast przechodzić kolejne etapy wychodzenia z bezdomności, przybliżające ją do stałego zamieszkania (np. od mieszkania na ulicy przez schronisko, następnie program przejściowego zamieszkania aż do stałego zamieszkania) od razu z ulicy czy schroniska przechodzi na etap stałego zamieszkania. To podejście oparte na prawach człowieka, w którym stabilne, chroniące prywatność i zapewniające dogodne warunki życia mieszkanie jest niezbędne, aby poradzić sobie na przykład z chorobą psychiczną czy uzależnieniem.

Strategia bezdomności zastosowana w Finlandii oparta jest na wspomnianym podejściu. W programie zmniejszenia bezdomności długoterminowej na lata 2008-2011 (Programme to Reduce Long Term Homelessness) dla osób bezdomnych w fazie chronicznej i trwałej przeznaczono 1 250 domów, mieszkań wspieranych i placówek opiekuńczych aż w dziesięciu miastach. Kiedy zaobserwowano, że modele stopniowej reintegracji dla osób bezdomnych w Finlandii nie przynoszą oczekiwanych rezultatów, a schroniska nie zaspokajają wszystkich potrzeb tych osób, wprowadzono program przekształcenia placówek tymczasowych w długoterminowe mieszkania wspierane. To forma przeznaczona dla osób trwale bezdomnych, w której zapewnione jest kompleksowe wsparcie. Z mieszkańcami zawierane są umowy najmu lub umowy dotyczące opieki i nie oczekuje się od nich, że po pewnym czasie przeniosą się w inne miejsce i przejdą na kolejny etap wyjścia z bezdomności. Wsparcie na tym etapie jest dostępne dla osób, które go potrzebują, ale nie ma obowiązku uczestnictwa w programach rehabilitacyjnych. Badania pokazują jednak, że takie programy w mieszkalnictwie wspieranym są bardzo skuteczne. W Finlandii na każde dwie osoby

mieszkające w domach wspieranych powinien przypadać jeden pracownik pomocy społecznej, co sprawia, że oferowane wsparcie jest o wiele większe niż w przypadku schronisk. Program zmniejszenia zjawiska bezdomności długoterminowej oparty jest na szerokiej umowie o partnerstwie, gdzie 50% funduszy pochodzi od władz centralnych, a kolejne 50% od władz miejskich. Rząd przeznaczył 80 mln euro na inwestycje budowlane w projekcie oraz 10,3 mln euro na opłacenie kadry pomocniczej. Ponadto fińskie Stowarzyszenie ds. Automatów do Gry (Finnish Slot Machine Association) przeznaczyło 18 mln euro na remont schronisk i przekształcenie ich w lokale wspierane.

Zasady „housing first” zostały również wprowadzone we francuskiej strategii bezdomności na lata 2009-2012. Strategia uwzględnia fakt, iż istniejący system pomocy nie zawsze spełnia kryteria jakości dotyczące warunków bytowych lub wsparcia społecznego, a schroniska nie są dostosowane do potrzeb klientów, którzy najbardziej potrzebują miejsca zamieszkania. Skoordynowane działania, dotyczące równomiernego rozlokowania potrzeb mieszkaniowych i wsparcia, są istotnym elementem tej strategii. Chodzi przede wszystkim o to, aby zapewnić osobom potrzebującym miejsce zamieszkania dostosowane do ich potrzeb, oraz, przy odpowiednim wsparciu, umożliwić im samodzielne życie.

c) odpowiednie zakwaterowanie kryzysowe

Potrzeba zakwaterowania kryzysowego zawsze istnieje, jest jednak tylko doraźnym rozwiązaniem tego problemu. Przykład Finów pokazuje, że likwidacja schronisk nie oznacza likwidacji usług dla bezdomnych w ogóle. W Finlandii powstają centra usług dla osób bezdomnych, które mają przyjmować i oceniać potrzeby osób bezdomnych, zanim te zostaną skierowane do lokali wspieranych, samodzielnych czy nadzorowanych. Przykładem jest tu centrum Hietaniemenkatu w Helsinkach, które zapewnia darmowe zakwaterowanie w sytuacji kryzysowej 24 godziny, 7 dni w tygodniu. Centrum prowadzi oddział dzienny, w którym bezdomni mogą zjeść posiłek czy umyć się, ale również uzyskać profesjonalną pomoc lekarzy i opiekunów społecznych. Sytuacja nowych osób bezdomnych, które pojawiają się w centrum, jest oceniana przez specjalistów, którzy później, jeśli jest taka konieczność, opracowują indywidualny plan usług dla danej osoby. Plan zawiera też rozwiązania mieszkaniowe oraz odpowiednią opiekę i wsparcie. Nikt nie przebywa w takiej placówce długoterminowo. W strategii zastosowanej we Francji schroniska będą przekształcone w lokale wspierane, aby zapewnić osobom bezdomnym prywatność, schronienie i bezpieczeństwo.

Zdarza się, że hotele, czy hotele typu „bed-and-breakfast” (zakwaterowanie ze śniadaniem) stają się doraźnym rozwiązaniem mieszkaniowym dla osób zagrożonych bezdomnością. Mimo braku ciągłości najmu i wysokiej ceny takie rozwiązania są często wykorzystywane w sytuacji tymczasowych trudności. Strategie bezdomności coraz częściej uznają takie zakwaterowanie za nieadekwatne do potrzeb osób bezdomnych. Ponadto w wielu

strategiach określono wskazówki dotyczące właściwości takiego zakwaterowania dla osób bezdomnych, np. skrócenie czasu pobytu czy określenie, czy zakwaterowanie jest odpowiednie dla danej grupy. W Wielkiej Brytanii zakwaterowania typu „bed-and-breakfast” są uznawane za nieadekwatne dla potrzeb dzieci, kobiet w ciąży oraz osób bezdomnych pierwszej potrzeby. Irlandia zaangażowała się w działania mające na celu wyłączenie z użycia zakwaterowania typu „bed-and-breakfast” dla rodzin (z wykluczeniem rodzin w sytuacji kryzysowej) i na czas dłuższy niż jeden miesiąc.

d) łatwiejsze „przejście”

Wsparcie udzielane osobom bezdomnym, które są na etapie przejścia, jest kluczem do poradzenia sobie z problemem zbyt długiego korzystania z zakwaterowania kryzysowego. Usługi wspierające przejście z placówek kryzysowych, czy działania mające pomóc takim osobom utrzymać mieszkanie po opuszczeniu schroniska, ma często ogromne znaczenie dla powodzenia takich działań. Według francuskiej strategii narodowej wszystkie osoby potrzebujące wsparcia w dostępie do zakwaterowania długoterminowego powinny taką pomoc otrzymać. Chodzi przede wszystkim o to, aby osoby bezdomne korzystające z takich usług miały do nich ciągły dostęp. Strategia wyznacza również potrzebę większego wsparcia społecznego dla osób będących w drodze do stałego mieszkania oraz tych, które starają się mieszkanie utrzymać, dąży do stworzenia narodowych punktów odniesienia dotyczących rozwoju oraz różnorodności wsparcia społecznego i określenie ról instytucji na szczeblu lokalnym.

Wsparcie udzielane po przejściu do bardziej trwałych form zakwaterowania jest niezwykle ważne, ponieważ zapewnia skuteczność i trwałość tego procesu. Formy takiego wsparcia obejmują: doradztwo mieszkaniowe i monitoring, wsparcie w uzyskaniu i rozwoju umiejętności potrzebnych do samodzielnego życia, usługi medyczne, rozwiązywanie problemów związanych z wynajmem, prace społeczne, zatrudnienie i szkolenia. Te usługi pomagają pokonać problemy z przystosowaniem się osób bezdomnych do nowych warunków samodzielnego życia. Przykładem jest tu norweskie miasto Bergen, gdzie wsparcie jest dostępne w każdym ośrodku pomocy społecznej. Małe grupy pracowników (2 - 4) udzielają tam wsparcia kilkunastu osobom (12 - 20) oraz zapewniają pomoc dostosowaną do ich indywidualnych potrzeb. Wszystko po to, aby pomóc im utrzymać mieszkanie oraz podnieść jakość życia.

Najważniejszym elementem irlandzkiej strategii bezdomności jest rozwiązanie problemu długoterminowego korzystania z zakwaterowania tymczasowego. W tym celu zmieniono plany inwestycji tak, aby zapewnić osobom wychodzącym z bezdomności większe wsparcie i możliwość uzyskania właściwego zakwaterowania. Projekt „Pathway to Home” jest modelem mieszkalnictwa i wsparcia, który został opracowany, aby skuteczniej pomagać osobom bezdomnym oraz ułatwić im dostęp do mieszkań, a tym samym rozwiązać problem

bezdомności chronicznej i trwałej w Dublinie. Wymaga to zarówno zwiększonego dostępu do bezpiecznego, taniego i dobrego jakościowo mieszkalnictwa, jak również pomocy w uzyskaniu trwałego zakwaterowania. Model zakłada określenie potrzeb danej osoby bezdomnej i umieszczenie jej w odpowiednim ośrodku tymczasowego zakwaterowania jeszcze tego samego dnia. W czasie pobytu przydzielany jest opiekun, który pomaga dokonać szczegółowej oceny potrzeb, a opcje mieszkaniowe rozpatrywane są przez lokalne władze. Opracowuje się również plan wsparcia i uzgadnia opcje mieszkaniowe. Przed przydzieleniem danej osobie odpowiedniego zakwaterowania trzeba też zabezpieczyć wymagane wsparcie, tak, aby przejście z zakwaterowania tymczasowego do stałej formy zamieszkania odbyło się bez przeszkód.

Program poprawy jakości schronisk (Hostels Capital Improvement Programme) zastosowany w Anglii jest dobrym przykładem na to, że przejściowe zakwaterowanie pomaga wyjść z bezdomności. Zakłada on, że schroniska to tylko czasowe miejsce zakwaterowania, z którego osoby bezdomne wyprowadzają się już na dobre. Program „Hostels Capital Improvement Programme”, wart 90 mln funtów, zakłada restrukturyzację schronisk tak, aby stały się „miejscem zmian”⁵⁵. Został wprowadzony, ponieważ okazało się, że istniejący system, w którym bezdomni przebywają w schroniskach zbyt długo, nieodpowiednie warunki i dostępne usługi przyczyniają się do utrwalenia bezdomności. W dodatku więcej osób bezdomnych opuszcza schroniska z przyczyn negatywnych (eksmisja lub porzucenie) niż pozytywnych (znalezienie zatrudnienia i stałego miejsca zamieszkania). Celem programu jest osiągnięcie lepszych rezultatów i zwiększenie liczby osób, które na dobre wychodzą z bezdomności. Program wspiera wprowadzanie innowacyjnych rozwiązań w schroniskach, placówkach dziennych oraz przy projektach, które zapewniają szkolenie i doświadczenie zawodowe osobom wychodzącym z bezdomności. W programie „Places of Change” zamiast sal sypialnych są pojedyncze pokoje, a głównym celem programu jest łączenie usług medycznych, muzyki, sportu, szkoleń i edukacji, służące wyjściu z kręgu wykluczenia społecznego, będącego wynikiem długiego przebywania w schronisku. Ważne są również usługi angażujące, zmotywowani pracownicy oraz przyjazne otoczenie.

Dodatkowym narzędziem mającym ułatwić takie przejście w Anglii jest protokół MOPP (The Move-on Plans Protocol)⁵⁶, który został opracowany, aby pomóc władzom lokalnym i usługodawcom przyspieszyć proces przejścia i zwiększyć liczbę osób bezdomnych, przechodzących z lokali tymczasowych do stałych form zakwaterowania – dzięki analizie potrzeb i skoordynowaniu działań partnerskich na szczeblu lokalnym. Celem tych działań była pomoc władzom lokalnym i usługodawcom w likwidowaniu barier hamujących proces skutecznego przejścia. Protokół obejmuje zawiązanie partnerstwa na

⁵⁵ <http://www.communities.gov.uk/publications/housing/placeschange>

⁵⁶ <http://www.homeless.org.uk/mopp>

szczeblu lokalnym, kontrolę postępów, stworzenie planu działań oraz analizę postępów i efektów działań.

e) gwarancja długoterminowych opcji mieszkaniowych

Mieszkalnictwo to podstawa, która ułatwia przejście z lokali tymczasowych. Aby osoby bezdomne wyszły z bezdomności, trzeba im najpierw zapewnić odpowiednie mieszkanie, będące w zasięgu ich możliwości finansowych. Dostęp do mieszkalnictwa państwowego i społecznego wciąż jest podstawowym długoterminowym rozwiązaniem problemu bezdomności w Europie, mimo że część krajów europejskich zwiększyła udział sektora prywatnego, aby zapewnić mieszkanie osobom bezdomnym. Niektóre kraje w Europie opracowały swoje strategie bezdomności, które w głównej mierze dotyczyły polityki mieszkaniowej. Wspomniana Szkocja wprowadziła prawo gwarantujące osobom, które stały się bezdomne nie z własnej winy, prawo do stałego zamieszkania do końca roku 2012. Ważne działania w sferze mieszkalnictwa obejmują obowiązek prawny nałożony na władze lokalne i towarzystwa mieszkaniowe, które mają traktować preferencyjnie rodziny bezdomne w trakcie przydzielania mieszkań. Towarzystwa mieszkaniowe są również zobowiązane przyjmować i przydzielać mieszkania rodzinom bezdomnym, skierowanym od władz lokalnych, chyba że mają „dobry powód”, aby tego nie zrobić.

We Francji prawo mieszkaniowe wspierane jest przez system przydzielania mieszkań, który daje pierwszeństwo osobom bezdomnym i grupom narażonym na bezdomność. Według tego prawa osoby, które nie mają zakwaterowania, mogą się zwrócić do komisji mediacji na szczeblu lokalnym. Jeśli komisja nie przydzieli zakwaterowania mimo słuszności wniosku, wtedy można sprawę oddać do sądu. Cele określone w nowej strategii bezdomności obejmują precyzyjne określenie popytu i podaży na rynku mieszkaniowym oraz w sferze usług dla osób bezdomnych, rozwój systemów informacji oraz skoordynowanie działań kierowania i przyznawania, które ułatwią dostęp do mieszkalnictwa długotrwałego. Strategia wyznacza również kierunek działań w sferze badań nad utrudnionym dostępem do mieszkań.

Kluczowym elementem fińskiej strategii jest wydajniejsze korzystanie z terenów, które pozwoli na wybudowanie niedrogich mieszkań pod wynajem na rozwijających się obszarach. Natomiast strategia narodowa w Danii zakłada udział ośmiu duńskich miast, najbardziej dotkniętych bezdomnością, w budowie mieszkań dla osób bezdomnych. Będą to różne formy mieszkalnictwa, niektóre skierowane do konkretnych grup odbiorców (młodzi ludzie, osoby uzależnione) i dostosowane do ich potrzeb. Obecnie trwa budowa 373 mieszkań.

Strategia zastosowana w Irlandii skupia się na zapewnieniu odpowiedniego ogólnodostępnego zakwaterowania w sektorze prywatnym i społecznym, co ma przeciwdziałać bezdomności, rozwiązać ten problem i wyeliminować konieczność spania na ulicy. W strategii podkreśla się istotną rolę usług oferowanych przez towarzystwa

mieszkańcowe, które umożliwiają skuteczne wyjście z bezdomności. Władze lokalne zobowiązane są przeprowadzać analizę potrzeb mieszkaniowych trzy razy w roku, co pozwala na stworzenie planu mieszkalnictwa społecznego (Social/Affordable Action Plan) i planu bezdomności (Local Homeless Action Plan). Główną zasadą tej strategii i jednocześnie kwestią priorytetową jest włączanie osób bezdomnych do społeczeństwa poprzez mieszkalnictwo długoterminowe. W czerwcu 2009 roku wprowadzono program SLI (Support to Live Independently) polegający na połączeniu mieszkalnictwa ogólnodostępnego oraz wsparcia dostarczanego do klienta (floating support). W programie korzysta się z lokali pozyskanych w projekcie wynajmu mieszkań społecznych lub lokali dostępnych władzom lokalnym w formie taniego mieszkalnictwa, które nie zostały sprzedane i jest niewielkie prawdopodobieństwo, że zostaną sprzedane na rynku. To połączone jest z niewielkim lub umiarkowanym wsparciem, mającym na celu pomoc w sprostaniu wyzwaniom związanym z przejściem w samodzielne życie. Lokale w projekcie są pod nadzorem i kierownictwem władz lokalnych lub organizacji świadczących usługi na tym polu, które ułatwiają przepływ wsparcia. Warunki najmu nie odbiegają od tych stosowanych w mieszkalnictwie społecznym. Projekt finansowany jest z oszczędności pochodzących z mieszkalnictwa przejściowego i kryzysowego.

Na Węgrzech problem bezdomności po przemianach politycznych stał się na tyle poważny, że doprowadził do rozwoju wielu instytucji zajmujących się bezdomnością. Jednak brak mieszkalnictwa społecznego i innych opcji przejściowych spowodował efekt wąskiego gardła w tych instytucjach. W 2005 roku opracowano program zasiłku reintegracyjnego dla osób bezdomnych, korzystających z mieszkalnictwa wspieranego. Zasiłek obejmuje środki na pokrycie kosztów mieszkania, jak również opłacenie kadry wspierającej. Program ma na celu włączenie do mieszkalnictwa ogólnodostępnego poprzez udzielanie pomocy w regulacji czynszu mieszkań wynajmowanych na rynku prywatnym, miejsc w pensjonatach czy hotelach pracowniczych. Jedną z podstawowych korzyści tego programu jest jego opłacalność – taki dodatek to znacznie mniej niż koszt utrzymania miejsc w schroniskach. Co więcej program umożliwił osobom bezdomnym zamieszkanie np. w małych miastach, gdzie często nie ma placówek dla osób bezdomnych, ponieważ nie ma obowiązku tworzenia ich. W latach 2007-2008 roczny koszt utrzymania miejsca w schronisku tymczasowym wynosił 525 tys. forintów węgierskich (2 100 euro), w 2009 roku było to 516 tys. forintów węgierskich (2 060 euro). Roczny koszt utrzymania mieszkania wspieranego waha się w granicach 350-380 tys. forintów węgierskich (1 400-1 500 euro). I tak projekt mieszkalnictwa wspieranego wykorzystuje 50-70% środków z budżetu państwa do tej pory przeznaczonych na finansowanie lokali tymczasowych.

f) szczególne formy mieszkalnictwa wspieranego

W niektórych miejscach stworzono specyficzne formy mieszkalnictwa wspieranego dla osób bezdomnych. „Niezwykłe domy dla tych, co mają niezwykły tryb życia” to podejście opracowane z myślą o osobach o długim stażu bezdomności, które w porównaniu z resztą społeczeństwa prowadzą alternatywny tryb życia (często jest to wynik długiego mieszkania na ulicy). Ta metoda pochodzi z Danii i została skierowana do osób, które nie reagują na konwencjonalne mieszkalnictwo i formy pomocy zapewniane przez usługodawców. Występują tu małe i niestandardowe formy mieszkalnictwa, w których część pomieszczeń jest wspólna. Są zwykle budowane w okolicach, w których mieszkańców cechuje duża doza tolerancji, w miejscach gdzie można się zachowywać inaczej (w opozycji do społeczeństwa) bez obaw, że zostanie to potępione. Lokalom towarzyszy wsparcie społeczne. Takie projekty mieszkaniowe różnią się wielkością, ale w założeniu są tworzone na niewielką skalę. W każdym występuje pracownik socjalny, który zapewnia indywidualne wsparcie mieszkańcom oraz rozwiązuje problemy w grupie. Osoby korzystające z takiej formy mieszkalnictwa mają zwykle umowy najmu, które nie warunkują uczestnictwa w programie reintegracji. Mieszkańcy mogą trwać w nałogu (alkoholizm, narkomania) bez obaw, że stracą dach nad głową.

Osobom bezdomnym, które mają duże potrzeby i na których sytuację złożyło się wiele czynników, jest szczególnie trudno przejść z placówek tymczasowych do bardziej stałych form zakwaterowania. Dostęp do wyspecjalizowanego i długoterminowego mieszkalnictwa wspieranego lub nadzorowanego przez odpowiednio przygotowaną kadrę jest wyjściem dla tych, którzy nie są przystosowani do samodzielnego życia. Dlatego też przy tworzeniu strategii bezdomności bierze się pod uwagę potrzebę tworzenia stałych form zamieszkania dla osób uzależnionych od narkotyków czy osób chorych psychicznie. To ułatwia później współpracę międzysektorową. Holenderska strategia bezdomności adresowana jest do osób długotrwale uzależnionych od narkotyków i osób mających poważne zaburzenia psychiczne. Jednym z jej elementów jest dostarczenie tym osobom miejsca stałego zamieszkania. Celem strategii jest zapewnienie opieki i leczenia w miejscu stałego zamieszkania, a tym samym zwiększenie jakości życia. Zapewnieniu stałego mieszkania może towarzyszyć diagnoza i stworzenie planu leczenia, leczenie chorób somatycznych, uzależnień, problemów psychiatrycznych i psychospołecznych, nauka umiejętności społecznych i możliwość znalezienia pracy.

4.4. CEL 4: Aby już nikt nie opuszczał instytucji bez opcji mieszkaniowej

Nikt, kto przebywa w instytucji – szpitalu, placówce opiekuńczej czy więzieniu – nie powinien być zwalniany bez odpowiedniego wsparcia oraz adekwatnych opcji mieszkaniowych. Młodzi ludzie opuszczający instytucje opiekuńcze, chorzy opuszczający szpitale oraz osoby wychodzące z więzienia są często zagrożeni bezdomnością. Aby zapobiec

sytuacji przejścia z instytucji opiekuńczej do bezdomności i z powrotem do opieki, ludzie ci mogą być wspierani przez odpowiednią pomoc i dobre propozycje mieszkaniowe.

Osoby opuszczające różne instytucje w znacznym stopniu przyczyniają się do podwyższenia odsetka osób bezdomnych. Jak wykazały badania prowadzone w Norwegii w 2004 roku, aż 1/3 byłych więźniów nie miała dokąd iść po zwolnieniu z zakładu karnego. Ponadto według ankiety przeprowadzonej w Glasgow w 1999 roku aż 44% osób bezdomnych przebywających w schroniskach czy żyjących na ulicy przynajmniej raz była w więzieniu. Do osób przebywających w schroniskach łatwo również dotrzeć poprzez politykę bezdomności, skierowaną do konkretnych grup. Wprowadzenie metod, które udostępnią takim osobom opcje mieszkaniowe i ułatwią dostęp do usług poza instytucjami jest dużym krokiem w kierunku rozwiązania problemu bezdomności. Wyeliminowanie bezdomności w tej grupie osób niesie ze sobą szersze korzyści dla całego społeczeństwa i obniża koszty radzenia sobie z tym zjawiskiem. Osoby mające stałe miejsce zamieszkania rzadziej będą zmuszane pójść do szpitala, ponieważ usługi zdrowotne i opieka zapewniana na późniejszym etapie będą bardziej odpowiadać ich potrzebom. Stałe miejsce zamieszkania uważa się za decydujący element resocjalizacji, zapobiegający ponownemu popełnianiu przestępstw.

a) dostrzeganie zjawiska zagrożenia bezdomnością w przypadku osób opuszczających instytucje

W coraz większej liczbie krajów zauważa się, jak bardzo osoby opuszczające różne instytucje są zagrożone bezdomnością. W wielu krajach uznano tę grupę za najważniejszą w polityce bezdomności. Na przykład w Norwegii jeden z celów polityki zakładał, że żadna osoba po opuszczeniu zakładu karnego czy innej instytucji nie będzie zmuszona przebywać w miejscu tymczasowego zakwaterowania. Niektóre kraje wprowadziły prawodawstwo, które tę grupę osób traktuje priorytetowo. Szkocja dążąc do osiągnięcia celu wyznaczonego w 2012 roku rozszerzyła kategorię osób „pierwszej potrzeby”, która teraz obejmuje grupy zagrożone bezdomnością, np. osoby, które będą zwolnione ze szpitala, więzienia czy służby wojskowej, młodzi ludzie w wieku 16-17 lat oraz w wieku 18-20 lat, którzy byli pod nadzorem pomocy społecznej po opuszczeniu szkoły. Na podobne poszerzenie tej kategorii osób w prawie zdecydowały się także Anglia i Walia. Według strategii bezdomności wprowadzonej w Danii, zwolnienie z więzienia, szpitala czy leczenia musi być poprzedzone zapewnieniem odpowiedniego zakwaterowania. Obecnie siedem miast najbardziej dotkniętych bezdomnością pracuje nad osiągnięciem tego celu. W ramach strategii na lata 2009-2012 chcą one o 65% (ze 122 do 43) zmniejszyć liczbę osób, które miesiąc przed zwolnieniem z instytucji nie mają jeszcze zakwaterowania.

b) rozszerzone usługi doradcze

Doradztwo mieszkaniowe i w kwestii bezdomności na wszystkich etapach kontaktu z instytucją (przyjęcie, pobyt, zwolnienie) może przyczynić się do uniknięcia bezdomności. Aspekt ten brany jest pod uwagę przez coraz większą liczbę krajów przy tworzeniu polityki bezdomności. Przykładem jest szkocka strategia bezdomności, według której instytucje odpowiedzialne za więźniów, dzieci, długoterminowych pacjentów szpitalnych i wojsko powinny stworzyć wysokiej jakości usługi doradcze, dotyczące mieszkalnictwa i bezdomności. Rząd w Szkocji dokonał również oceny różnych modeli doradztwa mieszkaniowego w więzieniach⁵⁷. Doradztwo w okresie poprzedzającym zwolnienie może się koncentrować na kwestii zapewnienia stałego zamieszkania już po opuszczeniu zakładu. W holenderskiej strategii pojawia się szereg konkretnych metod wsparcia, dostępnych po zwolnieniu danej osoby z zakładu. Osiem tygodni przed zwolnieniem (lub od początku pobytu w więzieniu, jeśli wyrok jest krótszy niż sześć miesięcy) więźniom przydziela się pracownika socjalnego, którego obowiązki obejmują: obserwację, interwencję kryzysową, pomoc materialną, wsparcie psychologiczne i pomoc w czterech podstawowych kwestiach: uzyskaniu dowodu tożsamości, dochodów, miejsca zamieszkania i opieki. Aby zapewnić bezbolesne przejście na etap opieki po wyjściu z bezdomności, pracownik społeczny współpracuje z odpowiednimi władzami w danym mieście. Ogólnodostępne lub zewnętrzne centra doradcze mogą wspierać systemy doradztwa wewnętrznego, zwłaszcza w sytuacjach, gdy usługi są przeznaczone dla osób opuszczających zakłady czy instytucje.

c) ocena potrzeb

Ocena potrzeb w momencie przyjęcia do instytucji może pomóc rozwiązać problemy związane z zasiłkiem mieszkaniowym, rezygnacją z wynajmu lub utrzymaniem wynajmu i spłatą długu. Od kwietnia 2005 roku wszystkie lokalne więzienia w Anglii mają obowiązek dokonania oceny wszystkich nowoprzybyłych więźniów, nie wyłączając osób z krótkimi wyrokami. Taka ocena pozwala zidentyfikować osoby, które potrzebują pomocy związanej z wynajmem (likwidacja, podtrzymanie lub przejście) i zasiłkiem mieszkaniowym oraz osoby, które będą potrzebować miejsca zamieszkania po opuszczeniu zakładu.

d) ciągłe wsparcie i opieka na ostatnim etapie wyjścia z bezdomności

Ciągłe wsparcie i indywidualna opieka na późniejszym etapie zmniejsza prawdopodobieństwo, że osoba opuszczająca daną instytucję stanie się bezdomna. Według strategii wprowadzonej w Szkocji młodzi ludzie opuszczający ośrodki opieki powinni mieć prawnie zapewnioną opiekę, obejmującą czas pomiędzy dwunastym rokiem życia a momentem skończenia szkoły, jeśli spędzili pół roku lub więcej w państwowym ośrodku opieki. Metoda indywidualnych przypadków skutecznie przyczynia się do zagwarantowania opieki w późniejszym okresie. W Szwecji strategia bezdomności zakłada finansowanie

⁵⁷ <http://www.scotland.gov.uk/Publications/2004/09/19833/41876>

opiekunów, którzy zapewniają indywidualne wsparcie osobom z problemami psychicznymi oraz zajmują się danym przypadkiem indywidualnie. Ich rola polega na dopilnowaniu, żeby osoby z zaburzeniami otrzymały odpowiednią opiekę i wsparcie oraz żeby działania te były odpowiednio skoordynowane. W Anglii program wsparcia o nazwie “Supporting People Programme” ma zarówno zapobiegać sytuacjom prowadzącym do hospitalizacji, opieki instytucjonalnej lub bezdomności, jak również ma ułatwić przejście w niezależne życie osobom opuszczającym różne instytucje.

e) Zasady wypisu

Wprowadzenie skutecznych procedur przyjmowania i wypisu jest kluczowym elementem, który wpływa na zmniejszenie bezdomności wśród osób opuszczających różne instytucje czy zakłady. Formalizacja i wdrożenie takich przepisów może mieć ogromny wpływ na sytuację wielu osób, które po wyjściu z danej placówki nie mają dokąd iść. Przepisy, które umożliwiają bezpieczny wypis z placówki w odpowiednim czasie, wraz z odpowiednią opieką zapewnianą później, mogą przyczynić się do zmniejszenia liczby osób, które wypisują się ze szpitala na żądanie. Mogą także ograniczyć czas, jaki osoby te przebywają w szpitalu oraz liczbę ponownych przyjęć do szpitala. Przepisy te pozwolą szpitalom ustalić sytuację mieszkaniową pacjenta już na etapie przyjęcia do szpitala, ułatwią przepływ informacji, zagwarantują, że osoba przyjęta nie straci obecnego miejsca zamieszkania oraz pozwolą na partnerską współpracę szpitali z kluczowymi instytucjami w kraju - a wszystko to w celu zapewnienia osobom bezdomnym mieszkania. W Anglii Wydział ds. Społeczności Lokalnych i Władz Lokalnych (Department of Communities and Local Government), Wydział Zdrowia, organizacja Homeless Link (organizacja członkowska dla czołowych instytucji charytatywnych pomagających osobom bezdomnym) oraz Londyńskie Stowarzyszenie Pielęgniarek i Położnych (London Network for Nurses and Midwives) opracowały zbiór zasad przyjęcia i wypisu ze szpitala⁵⁸. Ich celem jest ułatwienie współpracy pomiędzy szpitalami, funduszami podstawowej opieki zdrowotnej (PCT), władzami lokalnymi i wolontariatem, aby możliwe było wypracowanie skutecznych zasad przyjmowania i wypisu dla osób, które nie mają stałego zamieszkania i żeby osoby zwalniane ze szpitali nie były zmuszone iść na ulicę lub korzystać z zakwaterowania tymczasowego. W mieście Newcastle Upon Tyne⁵⁹ wprowadzenie tych przepisów było reakcją na fakt, że około 50 osób bezdomnych rocznie pojawiało się bez wcześniejszego powiadomienia w centrum doradztwa mieszkaniowego (HAC) w tym mieście po tym, jak zostali wypisani ze szpitala, gdzie otrzymali adres centrum. Zbiór ten został opracowany w ramach szerszej akcji prewencyjnej. Pierwszym etapem opracowywania przepisów było zorganizowanie warsztatów dla osób, na których pracę wpłynął fakt, że pacjentami są osoby bezdomne.

⁵⁸ <http://www.communities.gov.uk/publications/housing/hospitaladmission>

⁵⁹ <http://www.newcastle.gov.uk/wwwfileroot/nhf/HospitalDischargeProtocolfinalMay07updatedFeb09.pdf>

Efektom warsztatów było powołanie przedstawiciela i międzysektorowej grupy roboczej, która miała opracować zbiór przepisów. Kodeks ten został na razie wprowadzony w ratownictwie medycznym, na pogotowiu i na oddziałach psychiatrycznych. Wprawdzie przepisy nie wyeliminowały wszystkich luk w systemie, ale dzięki nim nawiązano skuteczną współpracę i opracowano jednolite procedury postępowania.

f) współpraca partnerska

Współpraca partnerska i wielowymiarowe podejście są kluczowe dla zapewnienia ciągłości opieki instytucji i usługodawców działających w sferze mieszkalnictwa i bezdomności. To istotny element wszystkich strategii. Zgodnie z ustawodawstwem dotyczącym bezdomności, urzędy ds. zdrowia w Szkocji muszą mieć plan działań dotyczący zdrowia i bezdomności, który będzie też uwzględniał kwestię, jak nie dopuścić do tego, by osoby opuszczające szpitale stały się bezdomne. W Norwegii odpowiedzialne ministerstwa i Norweskie Stowarzyszenie Władz Lokalnych i Regionalnych (Associations of Local and Regional Authorities) zawarły porozumienie, które ma na celu zapobiegać bezdomności wśród byłych więźniów. Ustanowiono również partnerstwa na szczeblu lokalnym pomiędzy zakładami karnymi i władzami miast. W tym celu stworzono wzory umów partnerskich i od 2006 roku wszystkie miasta zobowiązane są z nich korzystać. Teraz więźniowie opuszczający zakłady karne w Norwegii, będący pod dalszą opieką, powinni mieć zapewnione miejsce zamieszkania. Władze lokalne mają monitorować osoby wychodzące z więzienia i zawiadamiać, ile z tych osób zamieszkuje w placówkach tymczasowych.

g) mieszkalnictwo celowe

Mieszkalnictwo celowe, skierowane do osób bezdomnych opuszczających różne placówki czy zakłady, jest skuteczne w pewnych warunkach. Takie projekty skierowane do byłych więźniów były odpowiedzią na długi czas oczekiwania na mieszkanie społeczne po zwolnieniu z zakładu karnego w Norwegii. Lokalne władze w Mehland opracowały kompleksowy projekt, w którym więźniowie sami budowali swoje domy, co pozytywnie wpłynęło na mieszkalnictwo i podniosło umiejętności samych więźniów. Podczas trwania projektu przestępczość związana z narkotykami spadła o 75%.

Zakwaterowanie tymczasowe i systemy stopniowego wychodzenia z bezdomności mogą być dobrym etapem na drodze do samodzielnego mieszkania po opuszczeniu placówki tymczasowej. W 2007 roku w Szwecji otwarto ośrodki resocjalizacji dla osób opuszczających zakłady karne, które są pod nadzorem służb więziennych. Ośrodki mają zapewnić przebywającym w nich osobom wsparcie i opiekę tuż po wyjściu z zakładu. Podczas pobytu mieszkańcy muszą się zaangażować w pracę lub podjąć pożyteczne zajęcie, w tym czasie odbudowując swoje życie i nawiązując kontakty z osobami spoza więzienia. Takie działania mają ułatwić współpracę z odpowiednimi władzami przed wyjściem na wolność. Władze w

Oslo uruchomiły natomiast projekt o nazwie Fredensborgveien Residence Temporary Accommodation. To projekt zapewniający dalszą opiekę więźniom, którzy podczas pobytu w więzieniu nie wykazywali chęci uczestniczenia w programach i nie planowali swojego życia po wyjściu na wolność.

4.5. CEL 5: Aby żadna młoda osoba nie stała się bezdomna w rezultacie przejścia w niezależne życie.

Osoby wchodzące w samodzielne życie są szczególnie zagrożone bezdomnością. Młode osoby nie powinny stawać się bezdomne z powodu braku opcji mieszkaniowych, usług lub uprawnień do świadczeń podczas przejścia w niezależne życie. Można uczynić znacznie więcej, by pomóc młodym ludziom żyć samodzielnie i zapewnić im odpowiednie warunki mieszkaniowe. (FEANTSA, 2010b, s.1).

a) dostrzeganie bezbronności młodych ludzi

Szczególna wrażliwość młodych ludzi, którzy albo są bezdomni, albo zagrożeni bezdomnością, to aspekt brany pod uwagę w wielu narodowych strategiach bezdomności. To sfera, w której już podjęto ważne działania. Jak już wspomniano, osoby w wieku 16-17 lat uważa się za grupę pierwszej potrzeby, która powinna być wzięta pod uwagę w prawie dotyczącym bezdomności w Wielkiej Brytanii, ze szczególnym uwzględnieniem młodych osób opuszczających placówki pomocowe.

W Irlandii opracowano strategię bezdomności dla młodych osób bezdomnych⁶⁰, która ma „zmniejszyć i w miarę możliwości zlikwidować bezdomność osób młodych poprzez odpowiednie strategie prewencyjne, a w przypadku, gdy dziecko stało się bezdomne, ma zapewnić dostęp do kompleksowych usług, które pomogą mu jak najszybciej wyjść z bezdomności.” Strategia znajduje oparcie w Ustawie o opiece nad dziećmi (Childcare Act) z 1991 roku, która nakłada prawny obowiązek na rady ds. zdrowia, aby działały dla dobra tych dzieci, które nie mają zapewnionej odpowiedniej opieki. Elementem strategii jest dwuletni plan przygotowywany przez każdą radę po konsultacjach z organizacjami partnerskimi. W ramach strategii wyznaczonych jest dwanaście celów, obejmujących: zapobieganie, zapewnienie odpowiednich usług, planowanie i wsparcie administracyjne.

W Anglii opracowano projekt dotyczący bezdomności wśród młodzieży (National Youth Homeless Scheme), który ma pomóc lokalnym władzom zagwarantować, że dostępne są usługi, które mają zapobiegać i eliminować bezdomność wśród osób w wieku 16+. Lokalne władze i organizacje partnerskie powinny mieć jednak podstawową wiedzę, jak zapobiegać i radzić sobie z bezdomnością wśród młodzieży. W Anglii stworzono także plan działań dotyczący osób poniżej 18 roku życia, uciekających z domu lub ośrodka

⁶⁰ http://www.omc.gov.ie/viewtxt.asp?fn=%2Fdocuments%2FChild_Welfare_Protection%2Fyouthhomelessness.htm

opiekuńczego⁶¹. Plan przeznaczony jest dla osób, które uciekają lub odczuwają taką potrzebę i koncentruje się zarówno na zapobieganiu, jak i udzielaniu odpowiedniej pomocy uciekinierom.

Duńska strategia narodowa uwzględnia fakt, że młode osoby przebywające w domach opieki czy schroniskach mogą wpaść w pułapkę długotrwałej marginalizacji społecznej. Dlatego też podstawowym celem tej strategii jest uniknięcie takiej sytuacji poprzez zapewnianie młodym ludziom możliwości, które ułatwią dostęp do mieszkania, edukacji i pracy. Sześć miast, które koncentrują się na bezdomności osób młodych, chce w ramach strategii o 75% zmniejszyć liczbę tych, którzy przebywają w domach opieki czy schroniskach w latach 2009-2012.

b) wczesna interwencja.

Podobnie jak w innych aspektach bezdomności, wczesna interwencja na odpowiednich etapach okazuje się być skuteczna w zapobieganiu bezdomności. Mieszkalnictwo celowe oraz edukacja mieszkaniowa i informacja mogą skutecznie przeciwdziałać bezdomności wśród młodych ludzi. W Szkocji wprowadzono w szkołach edukację mieszkaniową. Kampanie dotyczące mieszkalnictwa skierowanego do konkretnych grup mają także ogromne znaczenie. Strona internetowa leavinghome.info to przykład informacyjnego projektu celowego. Na stronie młodzi ludzie mogą się dowiedzieć, jakie mają możliwości i co im przysługuje, kiedy uciekną z domu oraz co zrobić w sytuacji kryzysowej.

Bezdomność wśród młodzieży bardzo często jest związana z rozpadem rodziny. Strategie wczesnej interwencji mogą pomóc rozwiązać problem, zanim dojdzie do sytuacji kryzysowej. W Wielkiej Brytanii strategią zapobiegania bezdomności, coraz częściej wykorzystywaną przez lokalne władze, jest mediacja. Mediatorami są zwykle organizacje pozarządowe, a ich działanie polega na spotkaniach z rodziną, analizie problemów i znalezieniu wyjścia z trudnej sytuacji. Czasem bezpieczna i właściwie prowadzona mediacja może przyczynić się do tego, że młoda osoba zostaje w domu, ale jest to również dobra metoda, nawet gdy doszło już do ucieczki z domu. Zapewniając ciągłość wsparcia rodziny, tego typu mediacja może pomóc młodej osobie utrzymać mieszkanie. Irlandzka strategia bezdomności wśród młodzieży ułatwia również wsparcie rodziny i umożliwia zastosowanie innych usług prewencyjnych w sposób wielotorowy. Działania obejmują w szczególności całodobową interwencję kryzysową oraz pracę zespołów interdyscyplinarnych, nakierowaną na pomoc młodym ludziom.

Młodzi ludzie opuszczający państwowe placówki są szczególnie zagrożeni bezdomnością. Dlatego też pomoc udzielana później jest skutecznym elementem interwencji. Irlandzka strategia bezdomności wśród młodzieży (The Irish Youth Homeless Strategy) pomaga lokalnym radom i instytucjom partnerskim w opracowaniu kompleksowych strategii

⁶¹ <http://publications.dcsf.gov.uk/default.aspx?PageFunction=productdetails&PageMode=publications&ProductId=RUNAWAYS08>

skutecznej pomocy po opuszczeniu instytucji, będących częścią dwuletnich planów wyeliminowania problemu bezdomności wśród młodzieży. Postępowanie podczas zastosowania strategii pomocy na późniejszym etapie wymaga, aby każdej młodej osobie opuszczającej placówkę przypisany był opiekun, mający zapewnić odpowiednie wsparcie w tym zakresie.

c) pomoc w dostępie do odpowiedniego mieszkalnictwa dla młodych osób

Młodzi ludzie mogą mieć szczególne problemy z dostępem do mieszkań. Takie czynniki, jak trudności w uzyskaniu prawa do zasiłku mieszkaniowego, brak prawa do ubiegania się o mieszkanie społeczne czy wymagania wiekowe mogą to skutecznie utrudniać. Rządowy program bezdomności na lata 2008 - 2011 w Finlandii obejmuje narodowy projekt wspierania mieszkalnictwa wśród młodych osób (Young People's National Supported Housing Project), który przewiduje zbudowanie 600 mieszkań pod wynajem i pomoc 500 młodym osobom w znalezieniu sposobu do samodzielnego życia poprzez pracę i podejmowanie pożytecznych działań połączonych z mieszkaniem. W programie szczególny nacisk kładzie się na fakt, że młodzi ludzie poniżej 25 roku życia stanowią obecnie największą grupę potencjalnych osób bezdomnych. Według statystyk, w 2009 roku na obszarze zespołu miejskiego Helsinek żyły 662 osoby bezdomne. Współpraca różnych organizacji ma na celu zwiększenie liczby projektów poświęconych sybsydiowanemu mieszkalnictwu dla młodych osób na tym obszarze. Aby wdrażać projekty, stosowane są nowe modele współpracy.

Programy wynajmu oparte na depozycie też mogą pomóc młodym ludziom uzyskać dostęp do mieszkań, ponieważ gwarantują zwrot wpłaconej kwoty. Ten system istnieje w Szkocji. Taki rodzaj pomocy ma zmniejszyć liczbę nieprawidłowo wstrzymanych depozytów, przyspieszyć ich zwrot, zagwarantować dostępność funduszy w przypadku zakończenia terminu wynajmu, a w przypadku konfliktu ma zapewnić zwrot należnej kwoty.

Wyposażenie nowego mieszkania może być dużym problemem dla młodych ludzi, którzy wprowadzają się do swojego pierwszego domu. Rząd w Szkocji wprowadził pięcioletni plan, w którym co roku będzie dostępnych 1000 umeblowanych mieszkań. W programie wykorzystano również inicjatywy recyclingowe tak, aby zapewnić pomoc mieszkańcom, zwłaszcza osobom młodym, w wyposażeniu ich domu. Takich inicjatyw jest w Szkocji więcej. Rada hrabstwa Fife wprowadziła projekt talonowy dla nowych mieszkańców, który jest finansowany ze środków przeznaczonych na walkę z bezdomnością. Podpisano umowę z organizacją Furniture Plus, która zajmuje się wykonaniem tej usługi. Rada ocenia potrzeby nowych mieszkańców i jeśli okazuje się, że istnieje potrzeba wyposażenia ich domu, to takie osoby dostają talon w wysokości maksymalnie 250 funtów do wykorzystania w Furniture Plus.

Młodzi ludzie, nawet gdy mają dostęp do mieszkań, to nie zawsze są dobrze przygotowani do samodzielnego życia. W takich przypadkach najskuteczniejszym wyjściem jest mieszkalnictwo skierowane do konkretnych grup i przystosowane do ich indywidualnych potrzeb. W Anglii rząd wprowadził projekt mieszkalnictwa wspieranego⁶², w którym zapewnia się zakwaterowanie, poradę i mediację dla młodych osób, które muszą opuścić dom rodzinny. Dzięki mieszkalnictwu wspieranemu młody człowiek ma swój pokój w prywatnym mieszkaniu i jest członkiem domostwa, ale nie oczekuje się od niego, że stanie się członkiem rodziny. Właściciel mieszkania lub gospodarz współpracuje z usługodawcami i zapewnia bezpieczne i przyjazne środowisko, w którym młoda osoba ma zapewnioną pomoc i wsparcie oraz może się rozwijać i przygotowywać do wejścia w niezależne dorosłe życie.

d) wspieranie młodych osób w utrzymaniu mieszkań

Indywidualne wsparcie w postaci mieszkalnictwa wspieranego, czy też wsparcie dostarczane do klienta jest niezwykle istotną strategią pomocy młodym ludziom w utrzymaniu mieszkań. Ciągła opieka, wsparcie i doradztwo, dostosowane do indywidualnych potrzeb młodych ludzi, może mieć bardzo duży wpływ na rozwój sytuacji. Niektóre młode osoby potrzebują stałego i intensywnego wsparcia w utrzymaniu mieszkania. Przykładem działań, w których młodym bezdomnym osobom zapewnia się takie wsparcie, jest projekt The Titu Project w miejscowości Tampere w Finlandii. Uczestnicy projektu zajmują osiem mieszkań w jednym bloku, z czego jedno wykorzystuje się na potrzeby spotkań i wspólnej pracy. Osoby te mogą kontaktować się z osobami zatrudnionymi w projekcie od 8.00 do 18.00 codziennie od poniedziałku do soboty. Natomiast w niedziele mają do dyspozycji pomoc telefoniczną. W projekcie uczą się, jak zdrowo się odżywiać, jak wykonywać podstawowe prace domowe, znaleźć zatrudnienie czy zarządzać budżetem. Po 6 - 12 miesiącach mogą przeprowadzić się do samodzielnych mieszkań. W projekcie Vamos, wprowadzonym w Helsinkach, korzysta się z modelu współpracy, który pomaga młodym ludziom zdobyć i utrzymać wynajęte mieszkanie. Do takich osób dociera się poprzez wychodzenie do klienta. Następnie otrzymują one pomoc w zakresie znalezienia odpowiedniego mieszkania pod wynajem. Cały czas dostępne jest doradztwo mieszkaniowe oraz pomoc pracownika projektu, który może (prawie codziennie) spotykać się z młodym człowiekiem biorącym udział w projekcie. W lokalnej placówce służby zdrowia są też zatrudnione dwie osoby, które mogą udzielić porady lekarskiej uczestnikom projektu. Projekt skutecznie przyczynia się do zapobiegania eksmisjom i pomaga się ustabilizować młodym ludziom. Spośród 198 uczestników projektu dziesięć osób znalazło pracę, wzięło udział w programie resocjalizacji lub w szkoleniu.

Dostęp do szkoleń i zatrudnienia jest dla młodych ludzi szczególnie ważny, co potwierdza szereg przykładów. Gmina Meland w Norwegii opracowało projekt

⁶² <http://www.communities.gov.uk/publications/housing/makingadifference>

samodzielnego budownictwa, w którym biorą też udział młodzi ludzie uzależnieni od narkotyków, mający problem ze znalezieniem mieszkania. Uczestniczą oni w całym procesie budowania - począwszy od planowania i składania wniosków, a na budowie skończywszy. Osoby biorące udział w takim projekcie nabywają nowych umiejętności i uzyskują wsparcie w zakładaniu domu po raz pierwszy.

Projekt o nazwie "Take Off Youth", wdrożony w Holandii, to kolejny przykład kompleksowego wsparcia, które pozwala młodym ludziom skutecznie wyrwać się z bezdomności. Inicjatywę zapoczątkowało narodowe stowarzyszenie schronisk (Federatie Opvang), narodowe stowarzyszenie mieszkalnictwa społecznego i fundacja młodych bezdomnych (SZN). Uzyskano również wsparcie ministerstwa zdrowia, opieki społecznej i sportu. Projekt oparty jest na założeniu, według którego towarzystwa mieszkaniowe angażują się w tworzenie małych projektów mieszkaniowych dla młodych osób bezdomnych. Projekty są połączone ze szkoleniem zawodowym dla tych osób. Szkolenie może być zorganizowane przez towarzystwo mieszkaniowe, albo jednego z usługodawców. Elementem projektu są schroniska, które zapewniają szkolenia, wsparcie i doradztwo uczestnikom projektu. Celem tych działań jest nabycie przez młode osoby umiejętności samodzielnego życia i uzyskania kwalifikacji do pracy w przeciągu dwóch lat.

W holenderskim mieście Rotterdam - zgodnie z narodową strategią bezdomności - wprowadzono konkretną strategię bezdomności. Zaczęto od badań dotyczących liczby i profilu młodych osób bezdomnych oraz grup zagrożonych bezdomnością. Następnie stworzono centralne biuro naboru⁶³ dla młodych osób bez kwalifikacji, dochodów czy miejsca zamieszkania oraz dla tych, którzy potrzebują wsparcia i doradztwa w zakresie mieszkalnictwa, dochodów, zadłużenia, edukacji i szkoleń zawodowych. W ramach strategii miasto w 2008 roku przeznaczyło 50 miejsc w projektach mieszkalnictwa wspieranego dla młodych osób bezdomnych z problemami (uzależnienia, zdrowie psychiczne, trudności w uczeniu się) oraz 125 miejsc dla młodych bezdomnych z mniejszymi potrzebami. W 2009 roku stworzono też 300 miejsc w mieszkalnictwie typu "Kamers Met Kansen"⁶⁴ lub "Rooms with Chances". Są to zapobiegawcze projekty mieszkaniowe, przeznaczone dla młodzieży zagrożonej bezdomnością, osób, które rzuciły szkołę lub są społecznie słabsze. To projekty, w których często stosuje się system zbliżony do realiów domu studenckiego czy kampusu. Młodzi ludzie mają swoje pokoje i pomieszczenia wspólne. Muszą chodzić do szkoły lub uczestniczyć w programie szkolenia zawodowego. Indywidualne wsparcie zapewniają doradcy i pracownicy społeczni. Na terenie kraju przeprowadzono już 27 tego typu projektów, kolejnych 15 jest na etapie realizacji.

Wymienione cele są powiązane z tymi aspektami bezdomności, którym odpowiadają konkretne polityki bezdomności (zamiast ogólnych, takich jak mieszkalnictwo, zdrowie czy

⁶³ www.jongerenloket.nl

⁶⁴ www.kamersmetkansen.nl

zatrudnienie). Dotyczą one również grup docelowych, które są widoczne, dostępne i łatwe do policzenia, co sprawia, że cele są realistyczne i możliwe do osiągnięcia oraz ułatwiają szczegółowe opracowanie strategii opartych na dowodach. Mają one pierwszorzędne znaczenie, ponieważ odnoszą się do osób, które albo już korzystają, albo mają ułatwiony dostęp do usług dla osób bezdomnych i dla których stosunkowo łatwo stworzyć szczególne formy wsparcia. Co więcej, cele odpowiadają grupom osób w wielu krajach, uznawanych za bezdomne. Wspomniane cele skupiają się na praktycznych aspektach walki z bezdomnością, podczas gdy strategii bezdomności powinny być oparte na całościowym rozumieniu pojęcia bezdomności. W Europejskiej Typologii Bezdomności⁶⁵, zaproponowanej przez FEANTSA, pod pojęciem bezdomności i wykluczenia społecznego kryją się takie aspekty, jak bezdachowość, bezmieszkańczość oraz niestabilna i nieadekwatna sytuacja mieszkaniowa. Cztery wymienione wcześniej cele są, według FEANTSA, najistotniejszymi elementami strategii, mających rozwiązać problem bezdomności. Strategie te będą skuteczne tylko wtedy, gdy zostaną zaadaptowane do warunków panujących w różnych krajach oraz gdy będą poparte działaniami w sferze mieszkalnictwa, służby zdrowia, edukacji i na rynku pracy.

Apel FEANTSA w ramach powyższej kampanii odzwierciedla ogólnoeuropejski trend, który zakłada, że dotychczasowa polityka społeczna w zakresie bezdomności była nieskuteczna, ponieważ zorientowana była bardziej na łagodzenie skutków, niż realne rozwiązywanie problemu. Ustalenie długoterminowego celu, jakim jest zlikwidowanie problemu bezdomności, w opinii zwolenników tego trendu jest odpowiednim i bardziej adekwatnym postawieniem problemu, przyczyni się także podniesieniu efektywności walki z bezdomnością. Co ciekawe i interesujące, interpretacja apelu kampanii „ending homelessness is possible” oraz amerykańskich i europejskich strategii ukierunkowanych na zlikwidowanie bezdomności pokazuje, że pod hasłem zakończenia bezdomności nie do końca rozumie się kompletne rozwiązanie problemu, czyli fizyczny brak ludzi bezdomnych na ulicach czy w placówkach. Otóż hasło zakończenia bezdomności bardziej odnosi się do stworzenia warunków, w których bezdomność będzie minimalizowana, chodzi o zlikwidowanie barier i przyczyn doświadczania bezdomności, stąd tak wiele strategii inwestuje w instrumenty zapobiegania bezdomności. Przykładem jest tutaj podejście do ludzi bezdomnych przebywających na ulicach. Rozwiązania tutaj stosowane idą w kierunku zlikwidowania przyczyn pozostawania w miejscach niemieszkalnych, przykładowo oferując już na starcie bezwarunkowo dostęp do samodzielnego mieszkania lub tworząc specjalistyczne placówki niskoprogowe.

Podobne do europejskiego rozumienie hasła zlikwidowania bezdomności funkcjonuje w Stanach Zjednoczonych. Organizacje i instytucje działające na terenie Stanów Zjednoczonych stoją na stanowisku, że zlikwidowanie i zakończenie bezdomności jest możliwe i osiągalne. W gruncie rzeczy idea całkowitego zlikwidowania problemu

⁶⁵ <http://www.feantsa.org/code/en/pg.asp?Page=484>

bezdomności pochodzi właśnie z USA. Krajowy Sojusz na rzecz Zakończenia Bezdomności (National Alliance to End Homelessness) w 2000 roku przygotował dokument zatytułowany „Plan, nie sen – Jak zakończyć bezdomność w 10 lat”, zawierający praktyczne wskazówki do skutecznego wyeliminowania bezdomności. Aby zakończyć bezdomność w ciągu 10 lat, według dokumentu, powinny zostać podjęte jednocześnie 4 poniższe kroki:

- Plan zorientowany na wyniki: Obecnie większość amerykańskich społeczności bardziej planuje, jak radzić sobie z problemem bezdomności, niż go rozwiązywać. W rzeczywistości najnowsze dane pokazują, że większość wspólnot lokalnych może pomagać ludziom bezdomnym bardziej efektywnie, zmieniając pomoc, którą zapewniają. Pierwszym krokiem jest polepszenie jakości danych, zbieranych o bezdomności na poziomie lokalnym. Drugim jest stworzenie procesu planowania, który skupia się na wyniku w postaci zakończenia bezdomności – włączenie w ten proces nie tylko podmiotów systemu pomocy bezdomnym, ale także organizacji i instytucji świadczących usługi w głównym nurcie (mainstream) na poziomie centralnym i lokalnym, a także podmioty, których klientami są osoby bezdomne.
- Zamknięcie drzwi wejściowych: System pomocy ludziom bezdomnym doprowadza do wyjścia z bezdomności tysiące ludzi każdego dnia, ale ludzie ci zostają szybko zastąpieni przez innych. Ludzie, którzy stają się bezdomni, niemal zawsze są klientami publicznego systemu pomocy i opieki. Uwzględnia to system wspierania ludzi z problemami psychicznymi, publiczną służbę zdrowia, pomoc społeczną, system wsparcia dla weteranów, a także wymiar sprawiedliwości i system opieki nad dziećmi (w tym system opieki zastępczej). Im bardziej skuteczny jest system pomocy ludziom bezdomnym, tym dla innych systemów mniejszy bodziec do radzenia sobie z problemowymi ludźmi, a także większa zachęta do przerzucenia kosztów obsługi tych ludzi na system pomocy bezdomnym. Sytuacja ta musi zostać odwrócona. Odpowiednie zachęty mogą sprzyjać pomocy ludziom o najbardziej złożonych problemach. Jak w przypadku wielu innych społecznych obszarów, inwestycja w prewencję bezdomności przynosi oszczędności pieniędzy na wydatki związane z systemem opieki.
- Otwarcie tylnych drzwi: Większość osób bezdomnych wchodzi i wychodzi z bezdomności relatywnie szybko. Pomimo deficytu mieszkań ludzie ci znajdują zakwaterowanie. Istnieje znacznie mniejsza grupa ludzi, którzy pozostają w systemie przez dłuższy okres. Ostatnia grupa – mniejszość, która jest chronicznie bezdomna i chronicznie chora – praktycznie żyje w systemie schronisk i jest głównym użytkownikiem innych kosztownych usług systemu publicznego, tj. szpitali czy

więzień. Pomoc powinna być skierowana na wyjście z bezdomności tak szybko, jak jest to możliwe poprzez ofertę „mieszkanie najpierw”. Dla chronicznie bezdomnych oznacza to stałe wspierane mieszkalnictwo (mieszkanie wraz z usługami) – rozwiązanie, które pozwoli oszczędzić środki finansowe i zredukować korzystanie z innych publicznych systemów. Dla rodzin i mniej niepełnosprawnych samotnych dorosłych oznacza to bardzo szybkie przeniesienie do stałych mieszkań i połączeniem ich z innymi usługami. Ludzie nie mogą trwać w systemie bezdomności latami, czy to przebywając w schronisku, czy w mieszkaniu przejściowym.

- Budowanie infrastruktury: Nawet jeśli system zmieni się, by zapobiegać bezdomności i skracać okres doświadczania bezdomności, ostatecznie ludzie ciągle będą zagrożeni niestabilnością, dopóki nie wzrośnie dostępność przystępnych mieszkań, dochód biednych będzie adekwatny, by móc opłacić niezbędne jedzenie, schronienie i koszty opieki zdrowotnej, a zmarginalizowani ludzie będą mogli otrzymywać usługi, jakich potrzebują. Próby zmiany systemu pomocy ludziom bezdomnym muszą zachodzić w kontekście szerszych zmian, by pomagać ludziom biednym i wykluczonym.

Podjęcie powyższych 4 kroków zmieni dynamikę bezdomności. Chociaż nie spowoduje to zatrzymania utraty przez ludzi własnych mieszkań, zmieni to sposób, w jaki podchodzi się do kryzysu mieszkaniowego. Chociaż nie zlikwiduje to ubóstwa, to wymagane będzie, by stabilność mieszkaniowa była miarą sukcesu dla tych, którzy pomagają ludziom ubogim. Krajowy Sojusz na rzecz Zakończenia Bezdomności (National Alliance to End Homelessness) wierzy, że powyższe regulacje są niezbędne, by uniknąć kompletnej instytucjonalizacji bezdomności. Jeśli zostaną wdrożone, mogą prowadzić do zakończenia bezdomności w przeciągu dziesięciu lat (National Alliance to End Homelessness, 2000. s. 2-3).

Zaprezentowane obszernie powyżej 4 kroki, ukierunkowane na zlikwidowanie bezdomności w Stanach Zjednoczonych, bardzo mocno korespondują z europejskim podejściem, wyrażonym szczególnie w celach kampanii „Rozwiązanie problemu bezdomności jest możliwe!” (FEANTSA, 2010b, s.1) w „Narzędziu do Tworzenia Zintegrowanych Strategii Zwalczenia Bezdomności (FEANTSA, 2007, s.1). Wydaje się, że filozofia ustanowienia długoterminowego i bardzo ambitnego celu, jakim jest rozwiązanie problemu bezdomności, stała się w ujęciu globalnym powszechnym priorytetem w krajach rozwiniętych o stabilnej sytuacji ekonomicznej.

5. Unia Europejska a zintegrowane strategie wobec bezdomności

Niezależnie od tego, że poszczególne kraje przyjmują taki kierunek w polityce społecznej, to coraz częściej także instytucje Unii Europejskiej podejmują kwestię rozwiązania problemu bezdomności. Przypomnieć należy, że w marcu 2008 roku Parlament Europejski włączył się wymiennie w niniejszą dyskusję, przyjmując Europejską Deklarację Likwidacji Bezdomności Ulicznej do 2015 roku (Parlament Europejski, 2008, s.1-2). Parlament stwierdza w oświadczeniu, że zagwarantowanie schronienia jest często pierwszym krokiem na drodze do zapewnienia osobom żyjącym w warunkach skrajnego ubóstwa oraz dotkniętym wykluczeniem społecznym odpowiedniego i trwałego zakwaterowania. Bezdomność uliczna jest najbardziej widoczną formą bezdomności, której można przeciwdziałać efektywnie jedynie w ramach szeroko zakrojonej całościowej strategii. Dlatego Parlament wzywa Radę do zgody na zaangażowanie całej Unii Europejskiej w rozwiązanie do 2015 r. problemu bezdomności ulicznej. Parlament Europejski dwukrotnie w roku 2008 nawoływał do podjęcia wzmożonych działań na rzecz zwalczania bezdomności, a tym razem przyjął oświadczenie pisemne, w którym wzywa Radę do zgody na zaangażowanie całej Unii Europejskiej w rozwiązanie do 2015 r. problemu bezdomności ulicznej. Komisja Europejska powinna dążyć do stworzenia europejskiej ramowej definicji bezdomności i zebrania porównywalnych, wiarygodnych danych statystycznych oraz zapewnienia sporządzania rocznych sprawozdań z podjętych działań oraz postępów państw członkowskich na drodze do rozwiązania problemu bezdomności. Parlament uważa ponadto, że państwa członkowskie powinny stworzyć w ramach szeroko zakrojonej strategii na rzecz zwalczania bezdomności „plan reagowania na sytuacje nagłe w zimie”, kiedy sytuacja osób bezdomnych jest szczególnie trudna. Jednym z inicjatorów oświadczenia, pod którym podpisało się 438 sygnatariuszy, jest polski deputowany Jacek Protasiewicz (Parlament Europejski, 2008, s.1-2).

Od wielu lat w ramach Otwartej Metody Koordynacji na zlecenie Komisji Europejskiej realizowane są cyklicznie seminaria w ramach programu „Peer Review”. Program ten służy wymianie doświadczeń i dobrych praktyk poszczególnych krajów członkowskich w zakresie wybranych aspektów polityki społecznej. Dobra praktyka zazwyczaj prezentowana jest wybranym 10 krajom, opracowywane są ekspertyzy, na ile prezentowana dobra praktyka możliwa jest do implementacji w innych krajach. W samym seminarium poszczególne kraje reprezentowane są przez przedstawiciela Ministerstwa oraz środowiska akademickiego lub pozarządowego. Komisja Europejska niemal każdego roku organizuje „peer review” w zakresie bezdomności. I tak w 2004 zrealizowano w Anglii seminarium poświęcone tematowi zwalczania bezdomności ulicznej i redukowaniu liczby śpiących na ulicach. W 2005 roku zrealizowano „peer review” w Danii, a tematem była prewencja i zwalczanie bezdomności, w tym promocja programu „krzywe domy dla krzywych egzystencji”. W 2006 roku w Norwegii promowano Narodową Strategię Zapobiegania i Zwalczania Bezdomności. Austria w 2009 roku zaprezentowała dobrą

praktykę w zakresie mierzenia zjawiska bezdomności. W 2010 zaplanowano aż dwa „peer review” w zakresie bezdomności - oba odnoszą się do Strategii Rozwiązywania Problemu Bezdomności: pierwsze odbędzie się w Portugalii, drugie w Finlandii. Polska dotychczas uczestniczyła w duńskim „peer review”. Przewiduje się także uczestnictwo Polski w programie zaplanowanym w Portugalii w 2010 roku (PEER REVIEW).

Kontynuując zainteresowanie Unii Europejskiej zwalczaniem bezdomności w 2008 roku Komitet Zabezpieczenia Społecznego Unii Europejskiej (Social Protection Committee) przyjął, że temat “bezdomności i wykluczenia mieszkaniowego” w roku 2009 będzie tematem priorytetowym w kontekście Strategii Włączenia Społecznego Unii Europejskiej. Oznacza to, że każdy kraj członkowski UE zbierał dane i informacje poświęcone zjawisku bezdomności oraz zaprezentował zagadnienia związane z polityką zwalczania bezdomności. Każdy kraj członkowski jednocześnie przedłożył odpowiedni raport w tym zakresie (latem 2009 roku). Mianem "Lekki Rok" określany jest rok, w którym kraje członkowskie nie przygotowują Narodowych Planów Działań w zakresie Włączenia Społecznego. Jakkolwiek przedkładają roczny raport w zakresie wybranej tematyki społecznej. W tym roku 2009 był to właśnie temat bezdomności (Olech, 2009).

Kolejną inicjatywą instytucji Unii Europejskiej w zakresie bezdomności było przyjęcie 10 lutego 2010 roku przez Parlament Europejski, na wniosek Komisji Europejskiej, rezolucji legislacyjnej zmiany do rozporządzenia PE i Rady nr 1080/2006, które konstytuowało Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego (EFRR). 26 kwietnia 2010 roku Rada Unii Europejskiej przyjęła niniejsze rozporządzenie, umożliwiające dalsze wspieranie w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego działań w zakresie mieszkalnictwa na rzecz biednych i zmarginalizowanych społeczności. Dzięki tym zmianom będzie możliwe pozyskiwanie dodatkowych środków na remonty czy budowę nowych lokali dla zmarginalizowanych społeczności, w tym romskich czy bezdomnych. To przełomowa i historyczna zmiana - tym bardziej, że dotychczas Unia Europejska niechętnie ustosunkowywała się do możliwości wykorzystywania funduszy strukturalnych w sferze mieszkalnictwa społecznego. Wielu polityków europejskich dotychczas uważało, że obszar mieszkalnictwa jest sferą, w którą fundusze strukturalne nie powinny być angażowane. Tymczasem środowisko europejskich organizacji pozarządowych, podejmujących trudny rozwiązywania problemu bezdomności i wykluczenia mieszkaniowego od wielu lat zwracało uwagę, że jedynie połączenie możliwości Europejskiego Funduszu Społecznego (EFS), umożliwiającego oddziaływanie edukacyjne i działania ukierunkowane na zatrudnienie oraz Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (EFRR), ingerującego w sferę mieszkalnictwa, mogą umożliwić kompleksowe rozwiązywanie problemu bezdomności. (PFWB, 2010).

Ostatnim i chyba najważniejszym głosem dla tworzenia narodowych strategii zwalczania bezdomności jest przyjęcie w 2010 roku (4.03.2010) przez Radę i Komisję

Europejską – Wspólnego Raportu o Zabezpieczeniu Społecznym i Włączeniu Społecznym 2010. Pierwszy raz w historii Komisja Europejska wzywa wszystkie kraje członkowskie do tworzenia zintegrowanych strategii w zakresie bezdomności. W opinii Komisji zintegrowane strategie w zakresie bezdomności powinny zawierać komponent efektywnego zarządzania, czyli dzielenia się zadaniami i obowiązkami z interesariuszami. Wśród celów strategii powinna znaleźć się prewencja bezdomności, podnoszenie jakości usług w zakresie bezdomności, w tym tworzenie standardów w tym zakresie, ograniczanie długości okresu doświadczania bezdomności, zorientowanie działań na grupę ludzi bezdomnych przebywających w miejscach niemieszkalnych, zogniskowanie wsparcia w zakresie mieszkalnictwa i w szerszym zakresie wdrożenie metody „mieszkanie najpierw”. (Komisja Europejska, 2010). Wezwanie Komisji Europejskiej w niniejszym zakresie wydaje się przełomowe, ponieważ dotychczas instytucje europejskie ograniczały się do promowania takich rozwiązań, a nie składania bardzo wymiernych deklaracji niosących za sobą bardzo konkretne skutki. Wspólny Raportu o Zabezpieczeniu Społecznym i Włączeniu Społecznym 2010 z pewnością stanowi milowy krok w zobligowaniu wszystkich krajów członkowskich do wypracowania i wdrożenia zintegrowanej strategii w zakresie bezdomności.

6. Podsumowanie

W Europie, Australii oraz Stanach Zjednoczonych Ameryki od kilkudziesięciu lat pojawiła się tendencja do ujmowania polityki społecznej wobec bezdomności w formie zintegrowanych krajowych strategii wobec tego zjawiska. Dotychczas także w tych Państwach polityka wobec bezdomności była rozproszona i rozczłonkowana, realizowana przez wiele podmiotów, umiejscowiona w wielu różnych przepisach, programach czy projektach. Stąd, aby zapewnić lepszą koordynację i podnieść skuteczność w walce ze zjawiskiem bezdomności, liczne kraje na całym świecie decydują się w jednym miejscu uporządkować politykę wobec bezdomności oraz wyznaczyć najważniejsze cele w jej zakresie. Analiza najważniejszych strategii w zakresie bezdomności pokazuje, że w ostatnich latach nastąpił zwrot w zakresie ustanawiania głównego celu strategii. Otóż obecnie większość planów strategicznych zorientowana jest na cel rozwiązania czy wyeliminowania problemu bezdomności lub znaczącego zmniejszenia jego rozmiaru. Ogólnoświatowa tendencja w tym zakresie wynika przede wszystkim z doświadczeń fiaska dotychczasowej polityki, zorientowanej bardziej na radzenie sobie z bezdomnością, łagodzeniu jej skutków, niż jej skutecznego rozwiązania. Pamiętać należy, że kraje europejskie od wielu dziesięcioleci walczą z bezdomnością, wydając na ten cel wielkie sumy pieniędzy. Dane pochodzące z regularnego monitorowania zjawiska bezdomności pokazywały, że w perspektywie czasu bezdomność utrzymywała się na stałym poziomie lub delikatnie skala jej wzrastała. Organizacje europejskie donosiły szeroko o tzw. paradoksie pomagania, czyli o sytuacji,

kiedy wraz z podnoszeniem ilości usług dla ludzi bezdomnych, wzrastała także liczba osób z nich korzystających. Doświadczenia wdrożenia strategii ukierunkowanych na ambitne cele, tj. zlikwidowanie bezdomności w określonym czasie, wyposażonych w odpowiednie instrumenty, podniesienie poziomu finansowania w krótkim wymiarze czasowym, zorientowanie polityki na prewencję, ograniczenie liczby osób bezdomnych w miejscach niemieszkalnych, ograniczanie i likwidowanie schronisk dla bezdomnych, a inwestowanie w tymczasowe i stałe mieszkania, wspierane według metody „najpierw mieszkanie” pokazują w ostatnich latach, że tendencja rzeczywistego zmniejszania i ograniczania fenomenu bezdomności jest możliwa i realna.

Bibliografia:

1. Australian Government, 2008, The Road Home Homelessness White Paper. Australia, Sydney
2. Dutch Government, 2006, Strategy Plan for Social Relief of 4 Major Cities (Amsterdam, Rotterdam, The Hague and Utrecht). The Netherlands, Amsterdam
3. Edgar, B., 2009, European Review of Statistics on Homelessness. European Federation of National Organisations Working with the Homeless FEANTSA
4. Environment, Heritage and Local Government, 2008, The Way Home: A Strategy to Address Adult Homelessness in Ireland 2008 – 2013. Ireland, Dublin
5. Dyb, E., Johannessen, K., 2008, Homeless in Norway 2008 – A Survey NIBR Report 2009: Norwegian Institute for Urban and Regional Research 17, Dostępne na www.nibr.no/download/fileId/241/ [Dostęp 29.06.2010]
6. FEANTSA, 2007, Toolkit for developing an integrated homeless strategy
7. FEANTSA, 2010a. Ending Homelessness, A Handbook for Policy Makers. Belgium, Brussels
8. FEANTSA, 2010b. Materiał promocyjny kampanii: Rozwiązanie problemu bezdomności jest możliwe!, realizowanej w ramach Europejskiego roku walki z ubóstwem i wykluczeniem społecznym 2010. Dostępne: www.feantsa.org/files/freshstart/Campaign_2010/background_docs/100130_campaign_leaflet_PL.pdf , [Dostęp 20.02.2010].
9. Finnish Government, 2008. Programme to reduce long-term homelessness, 2008-2011. Finland, Helsinki
10. Government Offices of Sweden, 2007. Homelessness, multiple faces, multiple responsibilities - a strategy to combat homelessness and exclusion from the housing market. Sweden, Stockholm
11. <http://english.minvws.nl/en/Orders/dmo/2006/Strategy-Plan-for-Social-Relief.asp>

12. <http://eohw.horus.be/code/EN/pg.asp?Page=1139>
13. <http://wales.gov.uk/topics/housingandcommunity/housing/publications/homelessnessplan/?lang=en>
14. <http://www.ara.fi/default.asp?node=1673&lan=en>
15. <http://www.endhomelessness.org/content/article/detail/1397>
16. <http://www.environ.ie/en/DevelopmentandHousing/Housing/SpecialNeeds/HomelessPeople/News/MainBody,18191,en.htm>
17. <http://www.fahcsia.gov.au/sa/housing/progserv/homelessness/whitepaper/Documents/default.htm>
18. <http://www.feantsa.org/code/en/pg.asp?Page=1252>
19. <http://www.feantsa.org/code/en/pg.asp?Page=797>
20. http://www.feantsa.org/files/freshstart/National_Strategies/France_notice%20refondation%20A4%20GB.pdf
21. <http://www.hmso.gov.uk/legislation/Scotland/acts2001/20010010.htm>
22. http://www.huduser.org/portal/publications/homeless/prevent_homelessness.html
23. http://www.huduser.org/portal/publications/povsoc/ahar_4.html
24. <http://www.regeringen.se/sb/d/574/a/91405>
25. Komisja Europejska, 2010; Wspólny Raport o Zabezpieczeniu Społecznym i Włączeniu Społecznym 2010. Dostępne na <http://ec.europa.eu/social/main.jsp?catId=757&langId=en> [Dostęp 24.06.2010]
26. Benjaminsen, L., Christensen, I., 2007, Homelessness in Denmark 2007. The Danish National Centre for Social Research. Dostępne na <http://www.sfi.dk/Default.aspx?ID=4844&Action=1&NewsId=1275&PID=10056> . [Dostęp 02.06.2010]
27. Ministry of Local Government and Regional Development, 2006. The Pathway to a Permanent Home – Strategy to prevent and combat homelessness. Grants, examples, collaborations and participation. Norway, Oslo. Dostępne na http://www.feantsa.org/files/freshstart/National_Strategies/The_Pathway_to_a_permanent_home_2005_Norway.pdf [Dostęp 15.06.2010]
28. Ministry of Ecology, Energy, Sustainable, Development and The Sea, 2009. French Homeless and Poorly Housed People National Strategy. France, Paris
29. National Alliance to End Homelessness, 2000. A Plan: Not A Dream - How to End Homelessness in Ten Years. U.S.A. Washington, DC. Dostępne na <http://www.endhomelessness.org/content/article/detail/585/> . [Dostęp 30.06.2010]
30. National Alliance to End Homelessness, 2003. Toolkit for Ending Homelessness – Featuring the Ten Essentials for Ending Homelessness in Your Community. U.S.A. Washington, DC. Dostępne na <http://www.endhomelessness.org/content/article/detail/1223> . [Dostęp 29.06.2010]

31. National Alliance to End Homelessness, 2006a. A New Vision – What is in Community Plans to End Homelessness? U.S.A. Washington, DC.
32. National Alliance to End Homelessness, 2006b. What is Housing First? U.S.A. Washington, DC. Dostępne na <http://www.endhomelessness.org/content/article/detail/1425>. [Dostęp 11.06.2010]
33. National Alliance to End Homelessness, 2010a. What is a Continuum of Care? U.S.A. Washington, DC.
34. National Alliance to End Homelessness, 2010b. Federal Homelessness Appropriations; U.S.A. Washington, DC. Dostępne na http://www.endhomelessness.org/section/policy/legislative_updates/federal_homelessness_appropriations . [Dostęp 12.05.2010]
35. Office of Deputy Prime Minister, 2005. Sustainable Communities: settled homes; changing lives. A strategy for tackling homelessness. England, London. Dostępne na <http://www.communities.gov.uk/publications/housing/sustainablecommunitiessettled2> . [Dostęp 22.05.2010]
36. Olech P. 2009; Europejski "Lekki Rok" 2009 poświęcony Bezdomności oraz Wykluczeniu Mieszkaniowemu. Dostępne na <http://wiadomosci.ngo.pl/wiadomosci/433960.html> [Dostęp 22.05.2010]
37. Parlament Europejski, 2008, <TitreType>Oświadczenie pisemne</TitreType> <TitreRecueil> zgodnie z art. 116 Regulaminu</TitreRecueil> <Titre> w sprawie rozwiązania kwestii bezdomności na ulicach. Dostępne na <http://www.europarl.europa.eu/sidesSearch/search.do?type=WDECL&term=6&author=28111&language=PL&startValue=0> . [Dostęp 23.06.2010]
38. PEER REVIEW; Komisja Europejska. Dostępne na <http://www.peer-review-social-inclusion.eu/peer-reviews> . [Dostęp 11.06.2010]
39. PFWB, 2010, Informacja w zakresie możliwości wykorzystywania środków z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego na remonty i tworzenie lokali dla zmarginalizowanych społeczności, w tym bezdomnych. Dostępne na <http://wiadomosci.ngo.pl/wiadomosci/558875.html> . [Dostęp 19.06.2010]
40. Scottish Government, 2001. The Housing (Scotland) Act, 2001. Scotland, Edinburgh
41. United States Interagency Council on Homelessness, 2010. "Opening Doors" Federal Strategic Plan to Prevent and End Homelessness; U.S.A. Washington, DC.
42. U.S. Department of Housing and Urban Development Office of Policy Development and Research, 2005. Strategies for Preventing Homelessness. U.S.A. Washington, DC.
43. U.S. Department of Housing and Urban Development Office of Policy Development and Research, 2009. The 2008 Annual Homeless Assessment Report to Congress. U.S.A. Washington, DC.
44. U.S. Department of Housing and Urban Development, 2009b. Homelessness

Prevention and Rapid Re-Housing Program. U.S.A. Washington, DC.

45. Welsh Assembly Government, 2009. Ten Year Homelessness Plan for Wales 2009-2019. Wales, Cardiff

Piotr Olech

Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Gdańsk

**Polityka społeczna w Polsce a perspektywa ustanowienia krajowej,
zintegrowanej strategii wobec problemu bezdomności
– analiza istniejących planów i programów**

(artykuł powstał na potrzeby fazy diagnozy projektu systemowego 1.18 „Tworzenie i rozwijanie standardów usług pomocy i integracji społecznej” w zadaniu nr 4 w zakresie standaryzacji pracy z bezdomnymi, w tym: opracowanie modelu „Gminnego Standardu Wychodzenia z Bezdomności”)

W Europie, Australii i Stanach Zjednoczonych od kilkudziesięciu lat - niezależnie od istnienia wielu programów i projektów w zakresie bezdomności - istnieje tendencja do ujmowania całości polityki społecznej wobec bezdomności w formie zintegrowanej strategii. Plany strategiczne tworzone są według ściśle określonych reguł i zasad. Pojawiają się w nich elementy tworzenia kompleksowego systemu zwalczania bezdomności - zawierają prewencję, interwencję i integrację oraz wyposażone są w odpowiednie instrumenty finansowe. Od kilku lat wspólnym mianownikiem dla wielu strategii, wdrażanych zarówno w Ameryce, jak i w Europie, jest ustanawianie ambitnego celu, jakim jest zlikwidowanie bezdomności lub radykalne ograniczenie jej skali. Cel ten osiągany jest najczęściej poprzez zintegrowanie działań różnych sektorów polityki społecznej oraz położenie szczególnego nacisku na zapewnienie dostępu ludziom bezdomnym do stałych mieszkań wspieranych.

W przeciwieństwie do wielu krajów europejskich, nie tylko tych bogatych, Polska nie posiada własnej strategii odnoszącej się do zagadnienia bezdomności. Pomimo dotkliwej skali problemu oraz brutalnych i niezwykle kosztownych konsekwencji bezdomności brakuje w Polsce jakiegokolwiek ogólnokrajowego planu rozwiązywania tego problemu. Istniejące regulacje prawne i systemowe, realizowane programy i projekty stanowią raczej elementy rozproszonej i nie scalonej polityki społecznej. W połowie 2009 roku, po 20 latach przemian demokratycznych, na arenie polityki wobec bezdomności wciąż brakuje całościowego planu postępowania - strategii, która nie tylko porządkowałaby dotychczasowe działania państwa, ale również wyznaczała cele na przyszłość i proponowała narzędzia pozwalające na ich realizację. Zamiast tego mamy szczątkowe regulacje rozsypane po różnych aktach prawnych (m.in. w Ustawie o pomocy społecznej z 2004 r., w Ustawie o ochronie praw lokatorów (...) z 2001 roku), kilka rządowych programów, m.in. udzielający dotacji organizacjom pozarządowym Krajowy Program „Powrót osób bezdomnych do społeczności” oraz program dopłat dla podmiotów tworzących noclegownie i domy dla bezdomnych oraz lokale socjalne (Wygnańska, 2009).

Dotychczas funkcjonująca polityka społeczna oraz rozwiązania systemowe w Polsce faktycznie bardziej zorientowane są na dostarczanie interwencyjnej i doraźnej pomocy

ludziom bezdomnym, niż na realne zwalczanie zjawiska bezdomności. Ciągłe wielu zainteresowanych interesariuszy (organizacje pozarządowe, instytucje sektora publicznego, opinia publiczna, decydenci) nie wierzy w możliwość radykalnego zmniejszenia skali zjawiska bezdomności. Wielu uważa, że współczesne społeczeństwa skazane są na zjawisko bezdomności. Tymczasem doświadczenia takich krajów, jak Norwegia czy Finlandia pokazują, że można faktycznie z jednej strony skutecznie zapobiegać bezdomności ludzi nią zagrożonych, z drugiej strony radykalnie niemal do zera zmniejszyć problem bezdomności ulicznej, czy wymiennie zredukować liczbę interwencyjnych placówek (noclegownie, schroniska) dla ludzi bezdomnych, zwiększając zaś radykalnie liczbę mieszkań społecznych dla ludzi wcześniej bezdomnych. Doświadczenia europejskie w zakresie rozwiązywania problemu bezdomności są bardzo szerokie, uwzględniają także szeroko problem prewencji bezdomności - w Polsce ciągle niewiele wiemy o tych doświadczeniach. Istnieje dotkliwy deficyt dyskusji nad strategicznym planem walki ze zjawiskiem bezdomności. Niestety jesteśmy krajem, który jest modelowym przykładem bardziej zarządzania bezdomnością, niż jej rozwiązywania. Jednocześnie w dyskursie politycznym, społecznym i publicznym zjawisko bezdomności, pomimo swojej wagi, praktycznie nie istnieje. Bezdomność i sposoby jej zwalczania są tematem tabu. Narosło wokół tego problemu bardzo dużo stereotypów, które dotyczą nie tylko społeczeństwa, ale także decydentów, polityków, mediów, a co najsmutniejsze samych organizacji pomagających ludziom bezdomnym (Olech, 2010).

W niniejszym materiale analizuję nieudaną próbę stworzenia strategii w zakresie wzmocnienia i zwiększenia skali procesu wychodzenia z bezdomności oraz poddaję ocenie projekt „Krajowego Programu Wychodzenia z Bezdomności i Rozwoju Budownictwa Socjalnego 2009 - 2015”, który stanowi namiastkę strategicznego planu w zakresie rozwiązywania problemu bezdomności w Polsce. Analizie poddane zostały także dwa programy niezwykle ważne dla polskiej polityki społecznej wobec bezdomności: „Program wspierający powrót osób bezdomnych do społeczności” oraz „Program finansowego wsparcia w zakresie tworzenia lokali socjalnych, mieszkań chronionych, noclegowni i domów dla bezdomnych”.

1. Projekt Krajowej Strategii Wychodzenia z Bezdomności

W 2008 roku w Polsce powstała inicjatywa stworzenia „Krajowej Strategii Wychodzenia z Bezdomności”. Inicjatywa została zapoczątkowana przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. W pierwszej połowie 2008 roku Sekretarz Stanu Jarosław Duda powołał zespół roboczy, którego zadaniem było przygotowanie projektu „Krajowej Strategii Wychodzenia z Bezdomności”. Organizatorem i koordynatorem prac został Departament Pomocy i Integracji Społecznej Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, który do współpracy zaprosił wybrane organizacje pozarządowe. W gronie niniejszych organizacji

znalazły się Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta, Caritas Diecezji Kieleckiej, Stowarzyszenie MONAR, Fundacja Pomocy Wzajemnej BARKA, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Stowarzyszenie „Otwarte Drzwi” oraz Fundacja Rozwoju Przedsiębiorczości Społecznej „Być Razem”. Do współpracy zaproszono także Departament Pożytku Publicznego. W maju 2008 odbyło się spotkanie zespołu, podczas którego ustalono strukturę projektu strategii oraz podzielono zadania pomiędzy partnerów, celem przygotowania wstępnych roboczych materiałów. Dokument postanowiono podzielić na następujące obszary:

- Obszar I: Diagnoza oraz analiza skali zjawiska bezdomności
- Obszar II: Priorytety działań dla pomocy społecznej
- Obszar III: Priorytety działań dla budownictwa socjalnego
- Obszar IV: Edukacja i zatrudnienie (w tym KIS-y i CIS-y)
- Obszar V: Dostęp do usług zdrowotnych

Powstały także „Wytyczne do opracowania Krajowej Strategii Wychodzenia z Bezdomności na lata 2008-2015” (DPiIS, MPiPS 2008), przygotowane przez Departament Pomocy i Integracji Społecznej. Wytyczne te zakładały procedury wypracowywania dokumentu oraz jego szerokie konsultacje. W lipcu 2008 roku zrealizowano konferencję ogólnopolską w siedzibie MPiPS w celu zaprezentowania idei stworzenia strategii oraz zaprezentowaniu pomysłów na zawartość poszczególnych obszarów strategii. Do końca września 2008 r. ustalono termin przygotowania poszczególnych elementów strategii przez członków zespołu roboczego. MPiPS przygotowało precyzyjny podział zadań pomiędzy partnerów. W tym czasie członkowie zespołu roboczego nie odbywali żadnych spotkań. We wrześniu okazało się jednak, że większość materiałów nie została przygotowana. Ekspertiści odpowiedzialni za przygotowanie poszczególnych elementów nie potrafili, lub nie byli w stanie w tak krótkim okresie czasu przygotować oczekiwanych materiałów na wysokim poziomie merytorycznym. PFWB przygotowało materiał, za który było odpowiedzialne. Opracowania te nie zostały jednak poddane pod dyskusję zespołu.

2. Krajowy Program Wychodzenia z Bezdomności i Rozwoju Budownictwa Socjalnego 2009-2015

W styczniu 2009 roku Departament Pomocy i Integracji Społecznej MPiPS opublikował do konsultacji społecznych i międzyresortowych dokument zatytułowany „Krajowy Program Wychodzenia z Bezdomności i Rozwoju Budownictwa Socjalnego 2009-2015” (MPiPS, 2009). Dokument, poza zmienioną nazwą, zawierał tylko elementy wstępnie planowanej strategii. Program nie posiadał założonej struktury ani zakresu tematycznego. Nie zawierał też ekspertyz opracowanych na potrzeby strategii przez członków zespołu

roboczego. Krajowy Program Wychodzenia z Bezdomności i Rozwoju Budownictwa Socjalnego w trakcie jego opracowywania nie był także konsultowany w ramach powołanego zespołu roboczego. Nie odbyło się w tym czasie żadne spotkanie zespołu, nie była utrzymywana także bieżąca komunikacja. Wydaje się, że Ministerstwo zniechęcone doświadczeniami pracy zespołu lub presją czasową związaną z przygotowaniem ostatecznego materiału, wybrało wariant samodzielnego przygotowania dokumentu programowego. W związku z dość krótkim okresem przesyłania uwag do niniejszego programu, MPiPS otrzymało stosunkowo niewiele informacji zwrotnych w tym zakresie. Jedną z niewielu stanowią „Uwagi Towarzystwa Pomocy im. Św. Brata Alberta” (TPBA, 2009).

Krajowego Programu Wychodzenia z Bezdomności i Rozwoju Budownictwa Socjalnego nie można nazywać strategią. Niniejszy dokument bardziej porządkuje i organizuje wybrane elementy systemu pomocy ludziom bezdomnym, niż definiuje ogólnokrajowe cele i zadania w zakresie rozwiązywania problemu bezdomności. Jest to zatem dokument niższy rangą niż strategia, skupiający się na wybranych aspektach związanych z bezdomnością. Cele, misja i założenia niniejszego programu nie stanowią kompleksowej odpowiedzi na problem bezdomności w Polsce, co przy założeniu, że jest to program, a nie całościowa strategia, wydaje się dość oczywiste. Mylnym zatem jest oczekiwanie ekspertów (Wygnańska, 2009) czy organizacji pozarządowych (TPBA, 2009), aby ów dokument stanowił zbiór celów, priorytetów i zadań o charakterze całościowym wobec zjawiska bezdomności. Pierwotnie istniał taki zamysł, by stworzyć strategię, zdecydowano się jednak przygotować projekt programu.

Pierwszy priorytet programu zatytułowany: „Rzeczywista statystyka osób bezdomnych” wskazuje na potrzebę realizacji ogólnopolskiego spisu ludzi bezdomnych. Trzeba przyznać, że zadanie określenia skali bezdomności jest niezwykle istotne, niemniej jednak dokument wskazuje dość wąsko tylko jedną z metod zbierania danych o zjawisku bezdomności – ogólnopolski spis ludzi bezdomnych. Pomija na przykład budowanie zaplecza dla danych jakościowych związanych z bezdomnością, tworzenie elektronicznych baz danych (rejestrów) osób bezdomnych, uspołnianie i agregowanie różnorodnych danych, prowadzenie baz danych o usługach skierowanych do osób bezdomnych czy też prowadzenie innych badań naukowych. Program także nie definiuje dokładnie, w jaki sposób ogólnopolski spis osób bezdomnych powinien zostać zrealizowany, dość ogólnie odwołując się do analogicznych badań realizowanych w województwie pomorskim. Wydaje się, że planowanie podnoszenia jakości danych związanych z bezdomnością, wymaga bardziej kompleksowych działań. Drugi priorytet zatytułowany: „Standaryzacja usług pomocy społecznej wobec osób bezdomnych” zakłada przyjęcie i wdrożenie standaryzacji jakości usług w zakresie udzielania schronienia i zakwaterowania ludziom bezdomnym wraz z wprowadzeniem certyfikacji usług w tym zakresie. Priorytet niniejszy odwołuje się do planowanego do realizacji projektu systemowego, finansowanego w ramach PO KL ze środków EFS, zatytułowanego:

„Tworzenie i rozwijanie standardów usług instytucji pomocy i integracji społecznej” i do jednego z komponentów tego projektu, w tym do opracowania modelu „Gminnego Standardu Wychodzenia z Bezdomności”. Uznać trzeba, że priorytet niniejszy stanowi niezwykle potrzebny i ważny element uporządkowania sfery usług skierowanych do ludzi bezdomnych, finansowanych przecież w większości ze środków publicznych. Niemniej jednak koncentruje się tylko nad jedną sferą usług pomocy społecznej, pomijając inne sfery usług, jak np. usługi zdrowotne, społeczne czy edukacyjne i zatrudnieniowe. Środowisko organizacji pozarządowych, trzeba przyznać, że dość nieufne wobec ustanowienia standardów jakości usług w zakresie bezdomności, zwracało także uwagę, że jeśli standaryzacja miałaby stać się prawem, to integralną częścią standaryzacji usług powinna być strona finansowa, rozstrzygająca, kto i w jakim trybie sfinansuje osiągnięcie standardów (TPBA, 2009, s. 3). Wydaje się, że wobec dużej dozy ostrożności usługodawców wobec zagadnienia standardów, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej postąpiło nad wyraz roztropnie wychodząc z pomysłem i tworząc zręby projektu systemowego, w ramach którego to właśnie środowisko głównych usługodawców - organizacji pozarządowych, stworzy propozycję standardów. Projekt ten przewidziany na kilka najbliższych lat (do 2013 roku) przewiduje nie tylko przygotowanie modeli i standardów, ale także ich pilotażowe wdrożenie i przetestowanie. Ciekawą propozycją jest także ustanowienie oficjalnego rejestru i certyfikacji usług w zakresie bezdomności, co przy braku regulacji upoważniających do sprawowania odpowiedniego nadzoru i kontroli wydaje się dobrym rozwiązaniem, choć wymagającym doprecyzowania i określenia dokładnych ram. Trzeci priorytet: „Standard pracy socjalnej wobec osób bezdomnych” zakłada obowiązek realizowania kontraktów socjalnych w placówkach oraz wprowadzenie nowej specjalizacji pracy socjalnej – streetworker bezdomności. Szczególnie pierwszy element, tzn. standard pracy socjalnej potraktowany został tutaj pobieżnie i fragmentarycznie, natomiast samo wzmocnienie mechanizmu kontraktu socjalnego nie rozwiązuje problemów z jakością pracy socjalnej, świadczonej ludziom bezdomnym. Kolejny priorytet: „Edukacja i zatrudnienie socjalne osób bezdomnych” zakłada wprowadzenie obowiązku zawierania porozumień o współpracy między centrami integracji społecznej a placówkami pomocy osobom bezdomnym. Następny priorytet: „Programy aktywizacji zawodowo – społecznej w obiektach budownictwa socjalnego oraz pracy socjalnej z osobami bezdomnymi (rodzinami)” zakłada kontynuację promocji dobrych praktyk samorządów gminnych, uruchamiających lokalne programy rynku pracy, poprzez które aktywizowane są osoby bezdomne lub zagrożone bezdomnością. Oba priorytety w zakresie zatrudnienia i edukacji, choć ważne i istotne, w gruncie rzeczy nie wprowadzają nowych rozwiązań, sankcjonują dotychczasowe programy i pozwalają je kontynuować. Obszar edukacji i aktywizacji zawodowej wydaje się kluczowy dla procesu usamodzielniania i wychodzenia z bezdomności, tymczasem zaproponowane zadania w niewielkim stopniu kompleksowo traktują to zagadnienie. Wystarczy wspomnieć, że dokument w żaden sposób

nie odnosi się do zróżnicowanych form usług zatrudnieniowych, nie podejmuje także fundamentalnej dla aktywizacji zawodowej kwestii zadłużenia ludzi bezdomnych. Ponadto, jak zauważa TPBA, dokument pomija milczeniem ciągle powiększającą się grupę osób bezdomnych, które z uwagi na wiek lub stan zdrowia mają wielkie trudności w powrocie na rynek pracy (TPBA 2009, s.2). Ostatni priorytet odnosi się do sfery budownictwa socjalnego, zatytułowany został „Modyfikacja rozwiązań prawno-ekonomicznych systemu wsparcia finansowego budownictwa socjalnego”. Zadaniem jego jest zwiększenie liczby pozyskiwanych lokali socjalnych, skłonienie gmin do prowadzenia aktywnej polityki mieszkaniowej oraz dostosowanie programu do wymogów racjonalnego zarządzania posiadanych przez gminy zasobem mieszkaniowym. Planuje się tutaj zmiany w funkcjonowaniu kolejnego programu zatytułowanego: „Rządowy program wsparcia finansowego z Funduszu Dopłat tworzenia lokali socjalnych, mieszkań chronionych, noclegowni i domów dla bezdomnych”. Wydaje się, że wprowadzenie proponowanych modyfikacji w programie, w zakresie niewielkiego zwiększenia procentowego partycypacji finansowej funduszu, nie umożliwi w pełni realizacji zadania związanego z podniesieniem liczby tworzonych lokali dla osób bezdomnych. Należy podkreślić, że w ramach krajowego programu zaplanowano różne źródła finansowania, w tym na realizację wszystkich priorytetów każdego roku zaplanowano dodatkowo 15 milionów złotych, w tym 5 milionów na realizację programu „Powrót osób bezdomnych do społeczności”. W tym także zakresie program nie odnosi się do głównych problemów i konieczności zreformowania wieloletniego programu: „Powrót osób bezdomnych do społeczności”, który wymaga innego sposobu finansowania i innego rozłożenia priorytetów.

W wymiarze globalnym należy docenić kierunek uspołnienienia i uporządkowania różnych programów odnoszących się do bezdomności w Polsce. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej obrało dobry kierunek, łącząc dotychczas rozproszone programy i tworząc jeden wspólny. Niewątpliwą zaletą programu jest ustanowienie połączenia między bezdomnością a mieszkalnictwem społecznym. Kwestia polityki mieszkaniowej jest kluczowa dla zarówno zwiększenia skuteczności procesu wychodzenia z bezdomności, jak i jej zapobiegania. W tym kontekście wydaje się, że proponowane jako główny priorytet przez Towarzystwo Pomocy im. Św. Brata Alberta zorientowanie strategii na dofinansowanie placówek oraz gruntowne ich remonty i adaptacje (TPBA, 2009, s.5) jest zadaniem ważnym, acz niekoniecznie rozwiązującym problem bezdomności. Przełomem w polskiej polityce społecznej jest także przygotowanie dokumentu, który nie tylko podejmie kwestię pomocy doraźnej, ale odnosi się do procesu usamodzielniania ludzi bezdomnych i ich integracji społecznej. Wielką zaletą jest dostrzeżenie wielu problemów, w tym jakości usług czy problemów z mierzaniem zjawiska bezdomności. Dokument jednak jest pełen nieścisłości i deficytów, zarówno w wymiarze metodologicznym, jak i merytorycznym - jest on dość fragmentaryczny i niekonsekwentny. Problematyczną kwestią jest misja programu, określona jako „uzyskanie społecznej akceptacji

instytucji reprezentujących: sferę administracji rządowej i samorządowej, sektor organizacji pozarządowych, przedsiębiorców, kościołów i związki wyznaniowe na prowadzenie takich działań pomocowych, które będą wykonywane wg określonych scenariuszy i standardów usług, aby problem zagrożenia bezdomnością był troską wszystkich”. Sama misja wydaje się ważna i kluczowa, program jednak w niewielki sposób przybliży realizację niniejszego celu. W programie brakuje priorytetów ukierunkowanych na poprawienie współpracy międzysektorowej i międzywydziałowej - program nie przewiduje określonych zadań w tym zakresie. Co więcej w sporej części skupia się na obszarze pomocy społecznej zapominając, że do rozwiązania problemu bezdomności niezbędne jest zaangażowanie wszystkich instytucji polityki społecznej, w tym m.in. mieszkalnictwa, zatrudnienia, edukacji czy zdrowia. Bardzo ważną luką jest także brak jakichkolwiek sprecyzowanych celów programu. Poza nakreśloną misją w dokumencie nie ma żadnych ogólnych ani szczegółowych celów. Jeśliby traktować misję jako cel główny programu, wówczas mamy do czynienia z nieadekwatnością i brakiem konsekwencji względem zakresu programu, który ukierunkowany jest na uskutecznienie procesu wychodzenia z bezdomności i rozwoju budownictwa socjalnego. W przypadku takiego programu misja ukierunkowana na przełamywanie stereotypów i uzyskania akceptacji instytucji polityki społecznej wydaje się w niewystarczającym stopniu ambitna. Kolejnym deficytem „Krajowego Programu Wychodzenia z Bezdomności i Rozwoju Budownictwa Socjalnego” jest brak diagnozy zjawiska bezdomności, określającej główne problemy i potrzeby w tym zakresie. Bez niniejszej części trudno jest zorientować się, na jakie zapotrzebowanie odpowiada zaplanowany program. Proponowany przez Ministerstwo program odnosi się w głównej mierze do wymiaru integracji ludzi bezdomnych, w mniejszym zakresie do wymiaru interwencji i zapewnienia pomocy doraźnej. Pominięty został zupełnie wymiar zapobiegania, czyli prewencji bezdomności, skierowanej do ludzi zagrożonych bezdomnością. Trudno jednocześnie uznać, że program kompleksowo podejmuje zagadnienie wychodzenia z bezdomności - stanowi on raczej uporządkowanie dotychczas prowadzonej rozproszonej polityki, zebranie różnych inicjatyw niż całościowe podejście do zagadnienia wychodzenia z bezdomności i integracji społecznej ludzi bezdomnych. Finalna uwaga odnosi się do trybu i procedur tworzenia programu: otóż całość dokumentu powinna zostać wypracowana w szerszej koalicji i w dłuższej perspektywie czasowej. Trudno zrozumieć, dlaczego MPiPS, pracując nad tak ważnym programem, zrezygnowało z udziału badaczy i ekspertów środowiska pozarządowego czy publicznego.

Ostatecznie po fazie konsultacji międzyresortowych i społecznych polski rząd wycofał się z inicjatywy dalszych prac i wdrożenia Krajowego Programu Wychodzenia z Bezdomności i Rozwoju Budownictwa Socjalnego. W trakcie tych konsultacji zwrócono uwagę (Minister Finansów, Minister Rozwoju Regionalnego oraz Rządowe Centrum Legislacji), że opracowanie dokumentu o charakterze programu wieloletniego wymaga uzyskania zgody Prezesa Rady Ministrów - zgodnie z przepisem § 7 ust.1 a Uchwały nr 49

Rady Ministrów z dnia 19 marca 2002 r. Regulamin pracy Rady Ministrów, który dotyczy zgłoszenia zamiaru ustanowienia programu wieloletniego, tj. założeń. W dniu 23 listopada 2009 r. Minister Pracy i Polityki Społecznej uzyskał odpowiedź Kancelarii Prezesa Rady Ministrów z sugestią odstąpienia od inicjatywy w 2009 r., zmierzającej do uzyskania zgody na ustanowienie programu wieloletniego, z uwagi na problemy związane z międzynarodowym kryzysem finansowym. Do chwili obecnej nie została podjęta decyzja Ministra Pracy i Polityki Społecznej o powrocie do prac nad tą programową inicjatywą (MPiPS, 2010a).

Podsumowując argumentację powyżej przytoczoną, należy wskazać, że projekt „Krajowego Programu Wychodzenia z Bezdomności i Rozwoju Budownictwa Socjalnego” nie może być postrzegany jako kompleksowa i zintegrowana strategia rozwiązywania problemu bezdomności. Faktycznie pierwotnie planowano powstanie kompleksowej strategii, zakończyło się jednak przygotowaniem propozycji programu, który w obecnej postaci został zawieszony. Jest to program, który potencjalnie może stanowić bazę lub punkt wyjścia do dyskusji na temat szerszego strategicznego planu zwalczania zjawiska bezdomności. Wzorem innych krajów europejskich Polska powinna rozważyć przygotowanie strategii opartej na rzetelnej diagnozie, uwzględniającej wszechstronne zadania w sferze zapobiegania bezdomności, interwencji i pomocy doraźnej oraz integracji. Strategia taka powinna uwzględniać różne grupy ludzi bezdomnych, w tym m.in. starsze i niepełnosprawne osoby bezdomne, kobiety z dziećmi czy młode osoby. Ważnym elementem strategii powinno być zapewnienie odpowiednich standardów jakości usług oraz zróżnicowanego i adekwatnego sposobu ich finansowania. Plan taki powinien być tworzony w ramach szerokich konsultacji, z udziałem nie tylko badaczy, ekspertów sektora publicznego, prywatnego i pozarządowego, ale także z udziałem ludzi, którzy doświadczyli, bądź doświadczają bezdomności. Strategia powinna obejmować wszystkie instytucje i sfery polityki społecznej - nie tylko pomoc społeczną, ale i mieszkalnictwo, służbę zdrowia, wymiar sprawiedliwości, edukację oraz rynek pracy. Zaangażować w ten proces należy nie tylko podmioty systemu rozwiązywania problemu bezdomności, ale i instytucje, firmy i organizacje świadczące usługi wszystkim obywatelom – tak, by zwiększać świadomość, że przezwyciężenie bezdomności jest naszym wspólnym interesem. Zadaniem dla instytucji i organizacji działających na polu rozwiązywania problemu bezdomności z pewnością nie jest promowanie na siłę rozwiązań funkcjonujących w wielu krajach europejskich, ale raczej wzbudzenie debaty nad kierunkiem i strategicznym celem polityki społecznej wobec zjawiska bezdomności. Obecnie w Polsce takiej właśnie debaty nie ma, a jej brak odczuwalny jest zarówno na poziomie krajowym, jak regionalnym i lokalnym. Wydaje się, że obywatele Polski, a zwłaszcza ludzie doświadczający bezdomności lub nią zagrożeni zasługują na stworzenie ambitnej strategii, ukierunkowanej nie na radzenie sobie z bezdomnością i łagodzenie jej skutków, ale na rzeczywiste jej rozwiązywaniu i zwalczaniu (Olech, 2010). W obliczu ostatnich inicjatyw Unii Europejskiej w tym zakresie,

a w szczególności zobligowaniu państw członkowskich we Wspólnym Raporcie o Zabezpieczeniu Społecznym i Włączeniu Społecznym 2010 do stworzenia zintegrowanych strategii wobec zjawiska bezdomności (Komisja Europejska, 2010), ustanowienie polskiej strategii w zakresie bezdomności wydaje się nieuchronne i nieuniknione.

3. Program Wspierający Powrót Osób Bezdomnych do Społeczności

Od 2000 roku Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej realizuje program wspierania organizacji pozarządowych w walce z bezdomnością. Program niniejszy, wcześniej nazwany „Bezdomność” (MPiPS, 2000), w 2006 roku przeszedł poważną merytoryczną metamorfozę i uzyskał nową nazwę „Powrót Osób Bezdomnych do Społeczności” (MPiPS, 2006), by w 2010 roku otrzymać nazwę „Program Wspierający Powrót Osób Bezdomnych do Społeczności” (MPiPS, 2010b). Program dotychczas realizowany był dwutorowo, jeden Centralny – skierowany do ponadregionalnych organizacji, zarządzany bezpośrednio przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, drugi Regionalny – skierowany do organizacji lokalnych, zarządzany przez odpowiednie Urzędy Wojewódzkie. Program przez wiele lat wspierał organizacje w zapewnieniu pomocy doraźnej i interwencyjnej. W gruncie rzeczy od 2006 roku program został poszerzony o moduł wspierający, promujący działania w zakresie integracji społecznej i wychodzenia z bezdomności oraz działania prewencyjne. W 2010 roku zniesiono podział na tor Regionalny i Centralny, projekty składane i wstępnie oceniane są w Urzędach Wojewódzkich, a następnie przekazywane do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, które podejmuje ostateczną decyzję i podpisuje umowy z wybranymi organizacjami.

Ocenę i analizę funkcjonującego programu należy rozpocząć od stwierdzenia niezaprzeczalnego, otóż program w swej istocie jest użytecznym i potrzebnym narzędziem w zwalczaniu bezdomności, bez którego trudno byłoby sobie wyobrazić politykę społeczną wobec bezdomności. Z jednej strony umożliwia wzmocnienie organizacji pozarządowych realizujących w Polsce około 80-90% usług w zakresie bezdomności, z drugiej strony umożliwia realizację wielu interesujących projektów. Szczególnie ważne było wprowadzenie modułu wspierającego promującego działania ukierunkowane na proces wychodzenia z bezdomności oraz działania ukierunkowane na zapobieganie bezdomności. Pomimo zmieniającej się treści i zakresu realizacji programu, aktualne pozostają problemy sygnalizowane przez środowiska organizacji pozarządowych. W październiku 2007 roku Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności przygotowało i ogłosiło „Stanowisko strategiczne wobec założeń i realizacji Programu „Powrót Osób Bezdomnych do Społeczności” (PFWB, 2007). Materiał identyfikuje najważniejsze problemy związane z wdrażaniem programu. Pierwszy zakres uwag odnosi się do perspektywy czasu realizacji projektów. W materiale niniejszym czytamy:

„Program każdorazowo uruchamiany jest w drugiej połowie danego roku, ogłoszenie o naborze wniosków zazwyczaj ukazuje się we wrześniu (choć nie zawsze), programy wybierane są w październiku, umowy zaś podpisywane są w październiku/listopadzie, projekty zazwyczaj realizowane są w ciągu 3, 2 lub 1 miesiąca. Wszystkie projekty muszą zakończyć się do końca danego roku. Finanse zazwyczaj przekazywane są w listopadzie lub grudniu. Apogeum tej sytuacji znalazło swoje miejsce w 2006 roku, kiedy to wiele organizacji otrzymało wsparcie finansowe tuż przed okresem świątecznym lub tuż po świętach (nie była to odosobniona sytuacja na przestrzeni tych lat). Realizacja projektu, niezależnie od jego charakteru, w takich warunkach pozostaje fikcją. Sposób rozmieszczenia w czasie programu „Powrót Osób Bezdomnych do Społeczności” stoi w sprzeczności z założeniami samego programu, a szczególnie z modulem wspierającym program. Niewyobrażalne jest realizowanie programów ukierunkowanych na wychodzenia z bezdomności, integrację społeczną i zawodową ludzi bezdomnych w ciągu kilku miesięcy. Trudno nam sobie wyobrazić, jak można zrealizować skuteczny program wychodzenia z bezdomności w tak krótkim czasie i przy tak zmultiplikowanym problemie, jakim jest bezdomność. W procesie wychodzenia z bezdomności należy uwzględnić wiele obszarów czasochłonnego oddziaływania m.in. na sferę zdrowotną, socjalno-bytową, mieszkaniową, społeczną, psychologiczną i zawodową. Wymaga to zaangażowania nie tylko instytucji pomocy społecznej, ale i służby zdrowia, instytucji rynku pracy i rynku mieszkaniowego, a także wymiaru sprawiedliwości. Harmonogram czasowy realizacji programu w istocie promuje działania osłonowe, doraźne i interwencyjne, marginalizując działania wspierające. Program zatem zmienił się w istocie tylko w warstwie teoretycznej, w warstwie nazwy (Bezdomność na Powrót Osób Bezdomnych do Społeczności) oraz treści merytorycznej, w warstwie zaś praktycznej niewiele dotychczas się zmieniło. Program „Powrót Osób Bezdomnych do Społeczności” pozostaje tylko w nazwie programem wspierającym proces wychodzenia z bezdomności. Większość działań w nim realizowanych ma charakter doraźny i osłonowy. Rozumiemy, że program powstał także w tym celu, aby wspierać gminy w realizacji ich obowiązku zabezpieczenia schronienia, posiłku i wyżywienia oraz by wspierać organizacje pozarządowe w dostarczaniu usług w tym zakresie. Wydaje się jednak, że proporcje pomiędzy modułami są za bardzo zachwiane, ponadto ze względu na sposób realizacji programu wiele projektów w module wspierającym pozostaje de facto projektami osłonowymi” (PFWB, 2007, s. 1-2).

Na przestrzeni lat 2007-2010 termin ogłaszania konkursu uległ przyspieszeniu. Otóż każdego roku, najczęściej w kwietniu, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej wysyłało informacje o naborze projektów. Niniejsza zmiana nie wpłynęła znacząco na wydłużenie okresu realizacji projektów - większość z nich realizowana jest najczęściej od września do końca roku.

Kolejny zakres uwag PFWB odnosił się do politycznego kontekstu wdrażania programu, a także sezonowego podejścia do zjawiska bezdomności. W Stanowisku PFWB czytamy:

„Niepokojące jest także polityczne tło samego programu. Otóż każdej jesieni i zimy politycy, niezależnie od opcji politycznej, podają w mediach informację o milionach złotych, jakie zostały przeznaczone na pomoc ludziom bezdomnym. Informacja ta głęboko dezinformuje opinię publiczną, ponieważ nikt nie mówi, w jakim trybie realizowane są projekty oraz w jakim czasie. Sytuacja taka wzmacnia dodatkowo negatywny stereotyp populacji ludzi bezdomnych, umacnia również przekonanie, że bezdomność ma wymiar sezonowy. Dodatkowy aspekt stanowi coroczny przyływ finansowy do przewidywanej puli finansowej. Oprócz trudności związanych z samym czasem realizacji programu, trudności organizacjom następuje sezon realizacji projektu. Organizacje Pomorskiego Forum od lat monitorują skalę i sytuację socjodemograficzną ludzi bezdomnych. Nasze doświadczenie pokazuje, że obecnie nie mamy do czynienia z sytuacją zmniejszania się liczby ludzi w placówkach w czasie sezonu wiosennego czy letniego. Doskonale pokazuje to porównanie wyników spisu powszechnego, zrealizowanego w placówkach woj. pomorskiego latem 2002 roku oraz wyników badania socjodemograficznego z 2003 roku, które zrealizowano zimą. Badania nasze pokazują, że populację osób bezdomnych można podzielić na dwie grupy: ludzi w sytuacji bezdomności pozainstytucjonalnej i instytucjonalnej. Grupy te znacznie się od siebie różnią. Ludzie żyjący „na ulicy” niezwykle rzadko korzystają z pomocy placówek, ludzie zaś w placówkach przebywają w nich przez wiele lat, zmieniając tylko placówki, a nie charakter miejsca pobytu. Ponadto należy wspomnieć, że nawet zakładając sezonowe funkcjonowanie programu, to program funkcjonuje tylko do grudnia. W pozostałych miesiącach zimowych (styczeń, luty, marzec) organizacje pozostają bez wsparcia programu. Każdego roku do zakładanej puli finansowej programu, już po ogłoszeniu konkursów i zazwyczaj po ogłoszeniu wyników, przyznawane są dodatkowe środki finansowe na realizację. Sytuacja ta powoduje zamieszanie zarówno na poziomie toru Regionalnego i Centralnego. Siłą rzeczy wiele organizacji musi zmieniać swoje budżety, zmieniane są niekiedy umowy, zmieniany jest charakter działań, w konsekwencji wiele osób zarówno po stronie pozarządowej i publicznej ma bardzo dużo dodatkowej pracy. Także nagły czas powoduje niekiedy selektywny charakter wyboru projektów, które otrzymują dodatkowe środki na realizację programów. Przypominamy sytuację roku 2006, kiedy to Rząd Polski przyznał dodatkowe 10 milionów złotych, które zostały rozdysponowane głównie pomiędzy duże ogólnopolskie organizacje. Niektóre z nich na kilka tygodni dostały do wydania setki tysięcy, a niektóre nawet i miliony do wydania” (PFWB, 2007 s. 2-3).

Sytuacja w kontekście problemu dodatkowych środków na realizację programu w roku 2007 i 2008 nie uległa zmianom, natomiast w roku 2009 zastosowano wydaję się

zdecydowanie bardziej sprawiedliwe rozwiązanie. Otóż dodatkowe środki finansowe na realizację programu skierowano do organizacji, których projekty nie zostały sfinansowane z zaplanowanej alokacji finansowej. Ogólna kwota przeznaczona każdego roku na sfinansowanie programu wahała się od niemal 8 milionów złotych do 20 milionów, z czego każdego roku kwota zagwarantowana to 5 milionów złotych.

Pomorskie Forum precyzując deficyty i problemy związane z programem „Powrót Osób Bezdomnych do Społeczności”, przygotowało także rekomendacje krótko i długofalowe względem programu. O ile większość rekomendacji krótkoterminowych pozostaje w chwili obecnej nieaktualna, ze względu na pozytywne zmiany, które MPiPS wdrożyło, to rekomendacje długoterminowe ciągle pozostają niezrealizowane. W stanowisku PFWB czytamy dalej:

„Kluczowym dylematem jest pytanie, czy należy wydawać środki finansowe na mało „efektywny” program, którego ułomności zostały szeroko opisane powyżej, czy też zainwestować nieco więcej środków finansowych, uporządkować i usystematyzować, a tym samym podnieść jakość i skuteczność programu oraz projektów w ramach niego realizowanych? Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności stoi na stanowisku, że polskich podatników nie stać na finansowanie mało skutecznego systemu wsparcia dla osób bezdomnych. Uważamy, że program „Powrót Osób Bezdomnych do Społeczności” należy w wymiarze długofalowym dość odważnie zmodernizować i zreformować. Forum uważa, że modelowo i wzorcowo program „Powrót Osób Bezdomnych do Społeczności” powinien w swojej formule bardziej przypominać Fundusz Inicjatyw Obywatelskich lub Programy Operacyjne realizowane przez wiele Ministerstw (np. Kultury). Powinien być to program umożliwiający planowanie i realizowanie projektów w szerszej perspektywie czasowej oraz z wykorzystaniem większych środków finansowych. Formuła taka pozwoliłaby na realizację dłuższych i bardziej strategicznych projektów. Rozwiązanie takie umożliwiłoby z jednej strony realizowanie projektów osłonowych na przełomie jesieni, zimy i wiosny, z drugiej strony wielowymiarowych programów aktywizacyjnych, które mogłyby trwać dłużej niż jeden rok. Moduł prewencyjny umożliwiłby realizację wielu cennych inicjatyw, nie tylko doraźnie, ale w ramach szerszej zakrojonych przedsięwzięć. Projekty takie, w tych trzech wymiarach, realnie podniosłyby jakość usług świadczonych ludziom bezdomnym, wzmocniłyby organizacje pozarządowe, na których spoczywa odpowiedzialność dostarczania tych usług. Zwiększyłyby się stabilność udzielanej pomocy, co w konsekwencji przełożyłoby się na zwiększenie skuteczności pomocy niesionej ludziom bezdomnym. Zmiany takie niewątpliwie wiązałyby się z koniecznością zwiększenia środków przeznaczanych na program oraz jeszcze w większym stopniu doprecyzowanie wielu kwestii związanych z programem. Jednocześnie musiałaby ulec zmianom procedura ogłaszania i tryb samych konkursów, procedura przyznawania dotacji (oceny, weryfikacji), sposób realizacji projektów, ich monitorowania,

ewaluacji i kontrolowania. W przekonaniu Pomorskiego Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, program długofalowy powinien być jednym z narzędzi (elementów) „Krajowej Strategii/Programu Zwalczenia Bezdomności i Wykluczenia Mieszkaniowego”. Program taki precyzowałby kwestie realizacji polityki społecznej państwa wobec zagrożenia bezdomności oraz zagrożenia bezdomności. Strategia taka powinna precyzować znaczenie, określać metody, standardy, procedury i narzędzia do realizacji trzech filarów polityki społecznej wobec bezdomności (Prewencji, Interwencji, Integracji) (PFWB, 2007 s.6-7).

Zmiany, jakie zaszły w obecnie zatytułowanym „Programie Wspierającym Powrót Osób Bezdomnych do Społeczności” (MPiPS 2010b) obejmują przede wszystkim wprowadzenie od marca 2010 r. nowych reguł zlecenia zadań publicznych na podstawie przepisów ustawy z dnia 22 stycznia 2010 r. o zmianie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2010 r. Nr 28, poz. 146). Ciągłe aktualny pozostaje postulat takiego przekształcenia programu, aby umożliwiał on finansowanie wieloletnich przedsięwzięć w wymiarach prewencji, interwencji i integracji. Aktualny także, jak nigdy wcześniej, pozostaje postulat osadzenia programu w szerszym planie rozwiązywania problemu bezdomności. Wydaje się, że Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej planowało ugruntować i zapewnić większą stabilność „Programu Wspierającego Powrót Osób Bezdomnych do Społeczności” poprzez wpisanie go do projektu „Krajowego Programu Wychodzenia z Bezdomności i Rozwoju Budownictwa Socjalnego 2009-2015”. Niewątpliwie był to odpowiedni kierunek, niestety jednak przyjęcie i realizacja Krajowego Programu została przełożona. Reasumując należy zauważyć, że analizowany program jest wielkim zasobem polskiej polityki społecznej wobec bezdomności, potencjalnie stanowi kluczowy instrument dokonywania zmian w systemie usług skierowanych do ludzi bezdomnych na poziomie zarówno organizacji pozarządowych, jak i instytucji sektora publicznego. Pozytywnie trzeba ocenić zmiany, jakie zachodziły w zakresie realizacji programu, tym bardziej, że zespół obsługujący wdrażanie tak dużego programu w Departamencie Pomocy i Integracji Społecznej jest niewielki. Ocena i analiza programu jeszcze bardziej uwiarygodnia tezę o potrzebie stworzenia zintegrowanej krajowej strategii/planu wobec problemu bezdomności, której „Program Wspierający Powrót Osób Bezdomnych do Społeczności” powinien stanowić niezbywalną i fundamentalną część.

4. Rządowy program wsparcia finansowego z Funduszu Dopłat tworzenia lokali socjalnych, mieszkań chronionych, noclegowni i domów dla bezdomnych.

W Polsce istnieje tylko jeden program mieszkaniowy, odnoszący się wprost do zagrożenia zagrożenia bezdomnością, a także samego zjawiska bezdomności. Obecnie nazywa się on „Rządowym programem wsparcia finansowego z Funduszu Dopłat tworzenia

lokali socjalnych, mieszkań chronionych, noclegowni i domów dla bezdomnych”. Program ten pierwotnie powstał jako „Pilotażowy program finansowego wsparcia dla gmin w budowie lokali socjalnych, noclegowni i domów dla bezdomnych”⁶⁶. Pierwotnie jego zakończenie planowano na koniec 2005 roku, jednak ze względu na duże potrzeby, zidentyfikowane podczas naboru wniosków oraz ewaluacji wykonanej przez Instytut Rozwoju Miast (Instytut Rozwoju Miast, 2005) na zlecenie Ministra Transportu i Budownictwa, dokonano w połowie 2005 roku modyfikacji, przesuując termin zakończenia programu o rok i zakładając dodatkowe wsparcie finansowe ze środków budżetu państwa. (Wygnańska, 2007, s.5-8) Po ewaluacji pilotażowego programu 8 grudnia 2006 rząd polski uchwalił ustawę „o finansowym wsparciu tworzenia lokali socjalnych, mieszkań chronionych, noclegowni i domów dla bezdomnych”⁶⁷. Ustawa niniejsza wpisała na trwałe niniejszy program w polski system prawny wspierania mieszkalnictwa. W 2009 roku ustawa uległa poważnym modyfikacjom - zwiększono między innymi limity procentowego udziału środków z programu⁶⁸.

Obecnie program przewiduje, że gminy otrzymują wsparcie na realizację przedsięwzięć polegających na tworzeniu lokali socjalnych, noclegowni, domów dla bezdomnych, mieszkań chronionych oraz lokali wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu gminy, nie stanowiących lokali socjalnych (lokali komunalnych). Związki międzygminne otrzymują wsparcie na realizację przedsięwzięć polegających na tworzeniu lokali socjalnych, mieszkań chronionych, noclegowni oraz domów dla bezdomnych. Powiaty otrzymują wsparcie na realizację przedsięwzięć polegających na tworzeniu lokali mieszkalnych służących wykonywaniu zadań z zakresu pomocy społecznej w formie mieszkań chronionych. Organizacje pożytku publicznego otrzymują wsparcie na realizację przedsięwzięć polegających na tworzeniu noclegowni, domów dla bezdomnych oraz mieszkań chronionych. Program zarządzany jest przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Każdego roku Bank Gospodarstwa Krajowego w ramach programu ogłasza dwa nabory projektów do sfinansowania (kwiecień i wrzesień). W 2007 roku kwota przeznaczona na finansowe wsparcie w ramach programu wsparcia finansowego z Funduszu Dopłat tworzenia lokali socjalnych, mieszkań chronionych, noclegowni i domów dla bezdomnych wynosiła 185 milionów złotych natomiast w 2008 roku zaplanowana była na poziomie 125 milionów złotych. W 2009 roku radykalnie, w związku z mniejszym niż się spodziewano zainteresowaniem programem, zmniejszono wsparcie finansowe do poziomu 45 milionów złotych. W 2010 roku na realizację programu zaplanowano natomiast 20 milionów złotych. Niemal 90% niniejszych kwot przeznaczone jest na tworzenie mieszkań socjalnych

⁶⁶ Ustawa z dnia 29 kwietnia 2004 o finansowym wsparciu tworzenia w latach 2004-2005 lokali socjalnych, noclegowni i domów dla bezdomnych (Dz. U. z 2004 r. Nr 145 poz. 1533).

⁶⁷ Ustawa z dnia 8 grudnia 2006 r. o finansowym wsparciu tworzenia lokali socjalnych, mieszkań chronionych, noclegowni i domów dla bezdomnych (Dz. U. z 2006 r. Nr 251 poz. 1844).

⁶⁸ Ustawa z dnia 12 lutego 2009 r. o zmianie ustawy o finansowym wsparciu tworzenia lokali socjalnych, mieszkań chronionych, noclegowni i domów dla bezdomnych oraz ustawy o niektórych formach popierania budownictwa mieszkaniowego (Dz. U. z 2009 r. Nr 39, poz. 309).

i mieszkań chronionych, natomiast około 10% zarezerwowanych jest na tworzenie noclegowni i domów dla bezdomnych⁶⁹. Jak widać powyżej, kwota przeznaczona na realizację Programu sukcesywnie zmniejsza się, co musi niepokoić, szczególnie w kontekście pogarszania się sytuacji mieszkaniowej w Polsce.

Z informacji zawartych w uzasadnieniu rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o finansowym wsparciu tworzenia lokali socjalnych, mieszkań chronionych, noclegowni i domów dla bezdomnych (druk sejmowy nr 1282) wynika, że finansowe wsparcie w ramach programu pilotażowego w łącznej kwocie 84,5 mln zł pozwoliło na powstanie ponad 5 tys. lokali socjalnych oraz ok. 500 miejsc w noclegowniach i domach dla bezdomnych. Z informacji tych wynika także, że program ten za trzy edycje składania wniosków (2007 r. i pierwsze półrocze 2008 r.) nie przyniósł efektów prognozowanych na etapie opracowywania regulacji ustawy. Szacunkowo zakładano powstanie w okresie 8 lat ok. 100 tys. lokali socjalnych lub mieszkań chronionych oraz 20 tys. nowych miejsc w noclegowniach lub domach dla bezdomnych, z czego w roku 2007 r. 5,5 tys. lokali socjalnych i mieszkań chronionych oraz 3 tys. miejsc w noclegowniach i domach dla bezdomnych, natomiast w latach 2008-2010 po 13,5 tys. lokali socjalnych i mieszkań chronionych rocznie i po 3 tys. miejsc w noclegowniach i domach dla bezdomnych rocznie. Tymczasem w 2007 r. powstało tylko 2.564 lokale socjalne i mieszkania chronione oraz 170 miejsc w noclegowniach. Natomiast w pierwszym półroczu 2008 r. złożono wnioski na utworzenie 1.224 lokali socjalnych i mieszkań chronionych oraz 68 miejsc noclegowych (Rzecznik Praw Obywatelskich, 2010).

Stopień wykorzystania środków finansowych dostępnych w Funduszu Dopłat jest bardzo niski. Być może jest to spowodowane nieznanymi nowymi aktami prawnymi przez samorządy gmin i organizacje pożytku publicznego.⁷⁰ Przedstawia to poniższa tabela.

Tabela nr 1. Stopień wykorzystania puli środków przeznaczonych do dyspozycji projektodawców na 31 grudnia 2007r. (Według danych BGK).

Wyszczególnienie	Plan	Wykorzystanie	Stopień zaawansowania
Łączna pula środków w mln zł	68,0	28,3	41,6%
Z tego:			
Pula na lokale socjalne	54,4	27,6	50,7%
Pula na noclegownie i domy dla osób bezdomnych	13,6	0,7	5,1%

⁶⁹ Biuletyn Informacji Publicznej Banku Gospodarstwa Krajowego, <http://www.bgk.com.pl/index.php?module=site&catId=476&pl>

⁷⁰ Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej.

Liczba składanych i finansowanych projektów w nowym trybie znacznie odbiega od liczby składanych i finansowanych projektów w ramach pilotażu programu⁷¹. Najprawdopodobniej wynika to z dużych utrudnień formalnych w ubieganiu się o środki, dużym stopniu skomplikowania procedury składania projektu oraz konieczności wniesienia dużego wkładu własnego w projekt. To, co niepokojące w realizacji niniejszego programu, to znikomy udział w programie sektora pozarządowego (organizacji pożytku publicznego). Głównym beneficjentem środków z funduszu stały się instytucje sektora publicznego (gminy). Przyczyn takiego stanu rzeczy należy upatrywać w niskich zasobach i zdolnościach finansowych organizacji pozarządowych oraz w braku prawa własności budynków, w których mają być przeprowadzane zadania (co jest warunkiem koniecznym do przystąpienia do programu). Ponadto program nie udziela dotacji na realizację inwestycji, a jedynie refunduje poniesione koszty w wysokości 20-50% inwestycji. Brakuje niestety w kontekście funkcjonowania programu raportów, określających dokładne rezultaty ilościowe i jakościowe funkcjonowania programu. Istotnym utrudnieniem wydaje się także zakaz możliwości łączenia środków finansowych z Programu Rządowego ze środkami pochodzącymi z Funduszy Strukturalnych Unii Europejskiej.

Podsumowanie

Istniejące inicjatywy rządowe, tj. Program Wspierający Powrót Osób Bezdomnych do Społeczności oraz program wsparcia finansowego z Funduszu Dopłat tworzenia lokali socjalnych, mieszkań chronionych, noclegowni i domów dla bezdomnych, a także projekt Krajowego Programu Wychodzenia z Bezdomności i Rozwoju Budownictwa Socjalnego pokazują, że w Polsce istnieje potencjał i wola do podejmowania działań ukierunkowanych na rozwiązywanie problemu bezdomności. Analiza zakresu oraz doświadczenia realizacji niniejszych programów pokazują jednak, że polityka w zakresie bezdomności jest fragmentaryczna, chaotyczna i niespójna, realizowana przez różne podmioty w sposób nieskoordynowany. Istnieją tylko elementy różnych rozwiązań, które nie układają się w żaden strategiczny plan. Dotychczas w praktyce realizowana polityka ukierunkowana była na radzenie sobie z bezdomnością, a nie jej faktyczne rozwiązywanie i redukcję. Uwarunkowania krajowe, a także europejskie, w tym m.in. zobligowanie państw członkowskich we Wspólnym Raporcie o Zabezpieczeniu Społecznym i Włączeniu Społecznym 2010 do stworzenia zintegrowanych strategii wobec zjawiska bezdomności (Komisja Europejska 2010) oraz deklaracja Parlamentu Europejskiego rozwiązania kwestii

⁷¹ Instytut Rozwoju Miast, Zakład Mieszkalnictwa, *Kierunki rozwoju państwowych instrumentów wsparcia budownictwa dla najuboższych w oparciu o doświadczenia tzw. programu pilotażowego i badań IRM*, op. cit.; *Informacje i komunikaty dotyczące programu budownictwa socjalnego*, Bank Gospodarstwa Krajowego <http://www.bgk.com.pl/index.php?module=site&catId=525&pl>

bezdomności na ulicach (2008), składają się na potrzebę stworzenia w Polsce, wzorem innych krajów, zintegrowanej strategii rozwiązywania problemu bezdomności.

Bibliografia:

1. Departament Pomocy i Integracji Społecznej, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, 2008. Wytyczne do opracowania Krajowej Strategii Wychodzenia z Bezdomności na lata 2008-2015. Warszawa.
2. Instytut Rozwoju Miast, 2005. Kierunki rozwoju państwowych instrumentów wsparcia budownictwa dla najuboższych w oparciu o doświadczenia tzw. programu pilotażowego i badań IRM. Warszawa 2005
3. Komisja Europejska, 2010. Wspólny Raport o Zabezpieczeniu Społecznym i Włączeniu Społecznym 2010. Dostępne na <http://ec.europa.eu/social/main.jsp?catId=757&langId=en>
4. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, 2000. Program Bezdomność. Warszawa 2000
5. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, 2006. Powrót Osób Bezdomnych do Społeczności. Warszawa, sierpień 2006
6. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, 2009, Krajowy Program Wychodzenia z Bezdomności i Rozwoju Budownictwa Socjalnego 2009-2015; Warszawa; styczeń 2009
7. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, 2010a. Wyjaśnienia w związku z artykułem Julii Wygnańskiej "Bezdomność a gra w politykę społeczną" (portal ngo.pl 14 kwietnia 2010 r.). Warszawa, czerwiec 2010.
8. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, 2010b. Program Wspierający Powrót Osób Bezdomnych do Społeczności. Warszawa, kwiecień 2010
9. Olech, P., 2010, Olech, P., 2010. Dlaczego Polsce potrzebna jest dyskusja o Strategii Rozwiązywania Problemu Bezdomności; Materiał na seminarium w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich 28.04.2010. Dostępne na <http://przeciw-ubostwu.rpo.gov.pl/>
10. Parlament Europejski, 2008. <TitreType>OŚWIADCZENIE PISEMNE </TitreType> <TitreRecueil>zgodnie z art. 116 Regulaminu </TitreRecueil> <Titre>w sprawie rozwiązania kwestii bezdomności na ulicach. Dostępne na <http://www.europarl.europa.eu/sidesSearch/search.do?type=WDECL&term=6&author=28111&language=PL&startValue=0>
11. Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, 2007. Stanowisko strategiczne Pomorskiego Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności wobec założeń i realizacja Programu „Powrót Osób Bezdomnych do Społeczności”, 2007, Gdańsk. Dostępne na <http://www.pfwb.org.pl/obszary-dzialan/polityka-spoleczna/stanowiska->

pfwb/.

12. Rzecznik Praw Obywatelskich, 2010 – Janusz Kochanowski – wystąpienie do Prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska w sprawie polityki mieszkaniowej, Warszawa. Dostępne na <http://www.rpo.gov.pl/pliki/12680506370.pdf>
13. Towarzystwo Pomocy im św. Brata Alberta, 2009. Uwagi TPBA do Krajowego programu Wychodzenia z Bezdomności i Rozwoju Budownictwa Socjalnego na lata 2009-2015. Wrocław, Czerwiec 2009
14. Wygnańska, J., 2009, Tworzenie krajowej strategii wobec bezdomności w Polsce: osiągnięcia i wyzwania. *European Journal on Homelessness*, Volume 3, 2009, FEANTSA

Maciej Dębski

Uniwersytet Gdański, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności

Analiza „systemu” pomocy osobom bezdomnym w Polsce. Próba krytycznej syntezy

Analizując naukową literaturę przedmiotu można dojść do przekonania, że o problemie bezdomności pisze się coraz częściej (Pisarska 1993, Przymeński 1994, Bartosz, Błazej 1995, Moczuk 1999, Piekut - Brodzka 2000, Przymeński 2001, Piekut - Brodzka 2000, Duracz - Walczak 2001/2002, Stankiewicz 2002, Oliwa - Ciesielska 2006, Golinowska, Tarkowska, Kopińska 2005, Oliwa - Ciesielska 2006, Piekut - Brodzka 2006, Śledzianowski 2006, Mazur 2006, Duracz - Walczak 2007, Grabarczyk 2007, Lech 2007, Mendel, 2007, Browarczyk 2008, Chwaszcz 2008, Dębski, Stachura 2008, Dębski, Retowski 2008, Dębska - Cenian, Olech 2008, Browarczyk, Dębski, 2010). Z prac prezentowanych przez wyżej wymienionych autorów wynika, że zjawisko bezdomności można badać na wiele sposobów, raz to kładąc nacisk na ukazanie ich liczebności, raz to uwypuklając przyczyny bezdomności, innym razem opisując zjawisko pod kątem konkretnych problemów życia osób bezdomnych (na przykład zdrowia). Jednym słowem o bezdomności pisze się dużo, wykorzystując przy tym najczęściej metodologiczny warsztat nauk społecznych, takich, jak pedagogika, psychologia czy socjologia.

Pomimo, że jak do tej pory nie zrealizowano żadnych ogólnopolskich badań na reprezentatywnej próbie osób bezdomnych (bo w sumie na dzień dzisiejszy nie wiadomo, ile osób bezdomnych przebywa na terenie Polski),⁷² to na podstawie wielu różnorodnych badań, przede wszystkim o charakterze lokalnym, można dokonać ogólnej charakterystyki osób bezdomnych w Polsce. Mając świadomość, że niekiedy wyłoniony obraz może sprawiać wrażenie pociętego, fragmentarycznego, skreślonego na potrzeby niniejszego opracowania wydaje się, iż w dużej mierze odpowiadać on będzie faktycznemu stanowi rzeczy.

Niniejsze opracowanie, w głównej mierze poświęcone analizie systemu wsparcia osób bezdomnych w Polsce, składa się z trzech głównych części. W pierwszej z nich na podstawie wybranych badań lokalnych postaram się określić i opisać, kim jest, gdzie mieszka, jakie ma główne bolączki i rozterki osoba bezdomna. Jako przedstawiciel pomorskiego środowiska naukowego oraz reprezentant Pomorskiego Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności pozwoliłem sobie w tej części pracy oprzeć moje rozważania przede wszystkim na pomorskich doświadczeniach badawczych, zdobytych podczas realizowania od 2001 roku socjodemograficznego portretu zbiorowości osób bezdomnych w województwie pomorskim.

⁷² Wątek demografii bezdomności oraz głównych problemów związanych z jej mierzaniem poruszany jest w niniejszym opracowaniu przez Ł. Browarczyka

Zaprezentowane przeze mnie dane będą jedynie wyborem niektórych wniosków końcowych z prowadzonych prac badawczych, a wszystkie one są dostępne w poszczególnych publikacjach (Dębski, 2003, Dębski, Olech, 2005, Dębski, 2007, Dębski, 2010). Tam, gdzie będzie to możliwe i metodologicznie uzasadnione, odwołam się do innych badań prowadzonych w innych województwach przez inne organizacje pozarządowe i instytucje wsparcia osób bezdomnych.

Druga część pracy w całości poświęcona została analizie „systemu” pomocy osobom bezdomnym. Chciałbym już teraz wyjaśnić kwestię związaną z używaniem pojęcia „system”. Choć posługuję się tym słowem dość powszechnie uważam, że w odniesieniu do pomagania osobom bezdomnym takowy system w Polsce dziś nie funkcjonuje. Krytyczne rozważania o słabych i mocnych stronach instytucjonalnego wsparcia osób bezdomnych należy traktować jako bezpośrednią kontynuację części pierwszej, gdyż wiele krytycznych uwag o „systemie” pomocy osobom bezdomnym ma ścisły związek z charakterystyką samych osób bezdomnych (ich zdrowiem, poziomem aktywności zawodowej czy wiekiem). Ostatnia część pracy poświęcona została wybranym rekomendacjom, które należy podjąć, aby myśleć o powstaniu systemu pomocy osobom bezdomnym, który to system byłby spójny, skuteczny a przede wszystkim adekwatny. Przyznać muszę, że w tej części w sposób świadomy zrezygnowałem ze szczegółowego opisu rekomendacji mieszkaniowych uważając, iż w sposób wyczerpujący przedstawił je P. Olech w jednym ze swoich artykułów (Olech 2008, s. 251-287). Ponadto mam nadzieję, że znane jest czytelnikowi większe opracowanie w zakresie rekomendacji, spisane w *Psychospołecznym profilu osób bezdomnych w Trójmieście* (Dębski, Dębska - Cenian, Olech, 2008, s.651 i n.) oraz w opracowaniu poświęconym głównym problemom bezdomności w Polsce (Olech, 2010, s.273-292).

Na zakończenie dość krótkiego wstępu chciałbym wyjaśnić jedną dla mnie dość istotną kwestię. Odpowiadając pozytywnie na prośbę Rzecznika Praw Obywatelskich, dotyczącą napisania obszernego tekstu o bezdomności, zawierającego w sobie charakterystykę bezdomności, analizę systemu oraz rekomendacje, doszedłem do wniosku, że wykorzystam w tym celu własne doświadczenie w tym zakresie i wykorzystam opracowania, które całkiem niedawno zostały opublikowane bądź stworzone dla innych potrzeb. Dlatego niżej zaprezentowane treści, które dziś wykorzystuję, opracowane zostały bądź to na potrzeby artykułu do ostatniego numeru „Forum” (Browarczyk, Dębski, 2010), bądź to na potrzeby projektu systemowego 1.18 „Tworzenie i rozwijanie standardów usług pomocy i integracji społecznej” zadanie nr 4 - w zakresie standaryzacji pracy z bezdomnymi, w tym: opracowanie modelu „Gminnego Standardu Wychodzenia z Bezdomności”. Niektóre elementy opracowania postanowiłem zaczerpnąć z mojej nie opublikowanej jeszcze rozprawy doktorskiej, poświęconej współczesnym obrazom bezdomności, kreślonym na przykładzie badań prowadzonych w województwie pomorskim, pisanej na Uniwersytecie Jagiellońskim pod kierunkiem prof. Krzysztofa Fryszackiego.

Część I. Polska bezdomność – ogólna próba charakterystyki

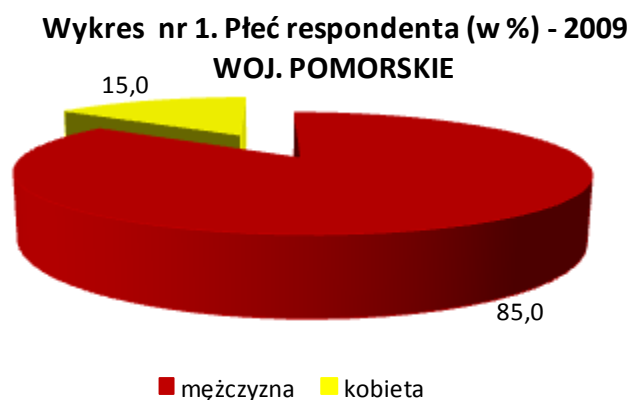
Jak już powiedziałem we wstępie, ogólną próbę charakterystyki osób bezdomnych w Polsce postanowiłem oprzeć na kanwie socjodemograficznych badań, prowadzonych od 2001 roku w województwie pomorskim. Dla uzupełnienia swoich analiz wykorzystałem również badania prowadzone w ramach projektu „Bezdomność a zdrowie”, który przeprowadzony był w roku 2006 przez J. Śledzianowskiego (wśród 1 525 beneficjentów 39 schronisk Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta), badania realizowane w województwie podkarpackim (badania prowadzone są co dwa lata za pośrednictwem ankiety opracowanej przez M. Przewoźnika, M. Witalec i E. Kędzierską - (Przewoźnik, 2009, s. 4), badanie „warszawskie”, określające sytuację osób bezdomnych w Warszawie w opinii osób bezdomnych i pracowników socjalnych (badanie przeprowadzone przez Centrum Badania Opinii Społecznej na zlecenie Urzędu m. st. Warszawy w okresie od 11 do 15 marca 2005 r. za pośrednictwem wywiadów kwestionariuszowych - CBOS, 2005, s. 1), jak również badania białostockie autorstwa A. Masłowskiego i T. Sosnowskiego w roku 2009 (badania jeszcze nie opublikowane).

Zastanawiając się nad prezentacją danych i jej przejrzystością, postanowiłem w tej części pracy przyjąć strukturę uwzględniającą najważniejsze zmienne niezależne o charakterze społeczno - demograficznym. Do zmiennych tych zaliczam: płeć, wiek, wykształcenie, stan cywilny, długość pozostawania w bezdomności, miejsce zamieszkania osób bezdomnych. Dodatkowo do określenia ogólnej charakterystyki osób bezdomnych postanowiłem wykorzystać dane opisujące kondycję zdrowotną osób bezdomnych oraz dane odnoszące się do aktywności społecznej.

1. Płeć

Biorąc pod uwagę zróżnicowanie osób bezdomnych pod względem płci można wnioskować, że bezdomność to przede wszystkim problem mężczyzn. Zdecydowana większość przebadanych osób bezdomnych w województwie pomorskim w roku 2009 to mężczyźni (85%), jedynie 15% wszystkich respondentów to kobiety. Podobny rozkład procentowy odnotowano w roku 2007 i 2005 (Dębski, 2010a, s. 184-185). Również wśród uczestników pomiarów zrealizowanych pod kierunkiem J. Śledzianowskiego dominowali mężczyźni – 90,7% (Śledzianowski, 2006, s. 39). Również badania podkarpackie wskazują, iż bezdomność jest przede wszystkim „męska”. Z danych pochodzących z kolejnych lat prowadzenia badań na Podkarpaciu wynika, iż zdecydowaną większość stanowili mężczyźni, kolejne pomiary (1999 r. – 2007 r.: 92,3%, 93,7%, 87,9%, 86,3% - Przewoźnik, 2009, s. 4). W badaniach białostockich udział bezdomnych mężczyzn w populacji był zbliżony do tego

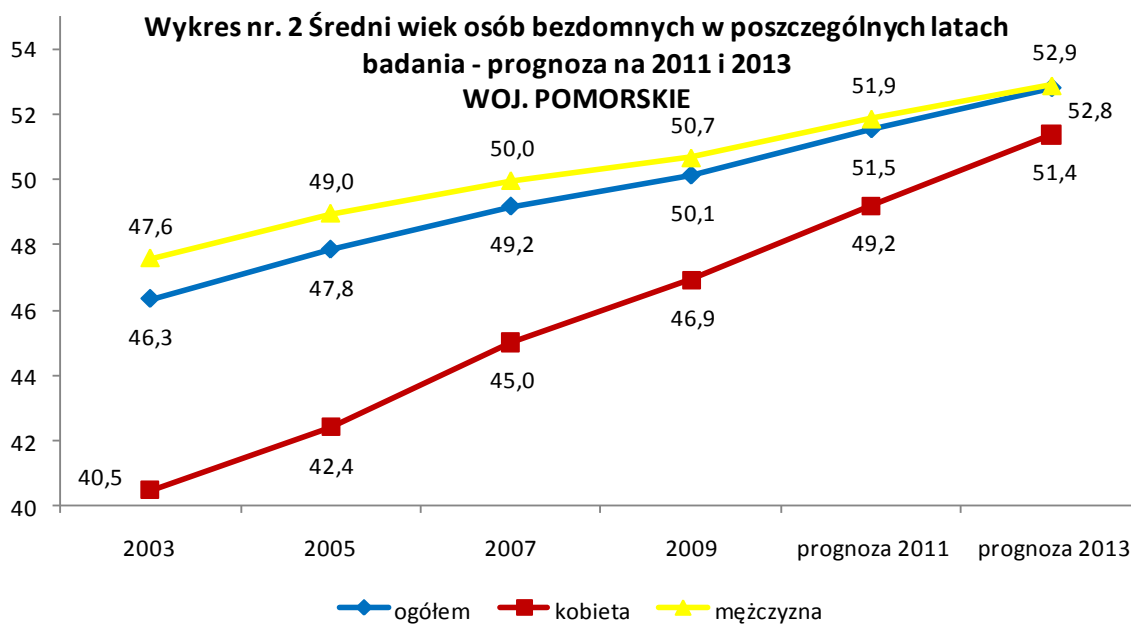
zaobserwowanego w województwie pomorskim i wynosił 85,3% (Masłowski, Sosnowski, 2009).



2. Wiek

Interesujących danych o wieku osób bezdomnych dostarczają badania pomorskie. Na ich podstawie można zaobserwować starzenie się populacji bezdomnych w województwie pomorskim. Przeciętny wiek dorosłej osoby bezdomnej wzrósł z 46 lat w roku 2003 do 50 lat w roku 2009, zaś różnica w wieku osób bezdomnych na przestrzeni lat 2003-2009 jest różnicą statystycznie istotną ($F=37,25$; $p<0,0001$). Na podstawie zebranych danych postanowiono dokonać prognozy średniego wieku respondentów w latach 2011 i 2013. Jak wskazują dane zawarte na poniższym wykresie, w ciągu najbliższych czterech lat należy spodziewać się dalszego starzenia populacji osób bezdomnych w województwie pomorskim: prognozowany średni wiek osoby bezdomnej w roku 2011 wynosić będzie 51,5 lat, zaś w roku 2013 prawie 53 lata.

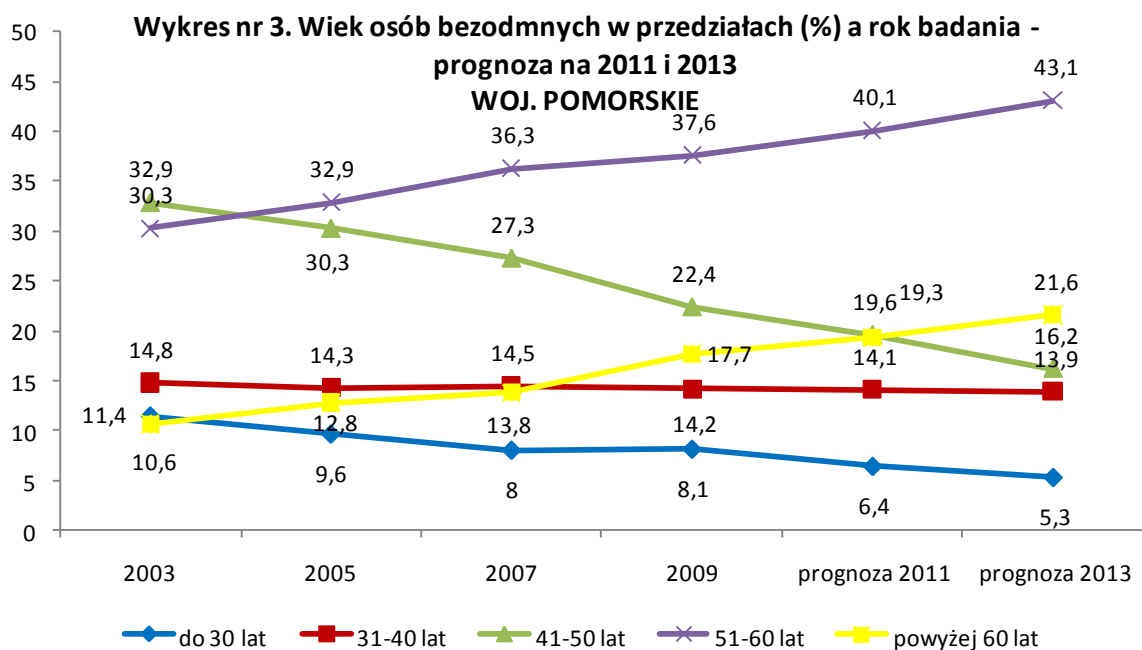
Biorąc pod uwagę płeć osoby bezdomnej można powiedzieć, że różnica w przeciętnym wieku wśród mężczyzn i kobiet w roku 2003 wynosiła 7 lat (średni wiek mężczyzn 47,6 lat, kobiet 40,5 lat) zaś w roku 2009 już tylko 4 lata. Z prognoz wyliczonych na 2011 i 2013 wynika, iż należy spodziewać się dalszego wyrównania wieku kobiet i mężczyzn. Jak wskazują dane zawarte w wykresie w roku 2013 bezdomni mężczyźni będą starsi od kobiet jedynie o 1,5 roku (Dębski, 2010b, s. 187-189).



Powolne, lecz konsekwentne starzenie się populacji osób bezdomnych w województwie pomorskim jest z jednej strony tendencją oczywistą, z drugiej zaś bardzo niepokojącą. Gdyby przyjąć założenie (słuszność tej tezy udowodnię w dalszej części pracy), że wiek osób bezdomnych wpływa na kondycję zdrowotną osób bezdomnych i na ich aktywność zawodową można założyć, że starzejąca się społeczność osób bezdomnych w niedalekiej przyszłości coraz częściej będzie bierna zawodowo i coraz częściej będzie legitymować się orzeczoną stopniem niepełnosprawności. Taka sytuacja może z jednej strony prowadzić do spadku usamodzielnienia osób bezdomnych, jak również do spadku podejmowania prób wychodzenia z bezdomności. W konsekwencji osoba bezdomna za 10 - 20 lat będzie wymagać odmiennego wsparcia, niż ma to miejsce dzisiaj, zaś jej szanse na wyjście z bezdomności będą w sposób systematyczny malały.

Z racji tego, iż obserwowany w województwie pomorskim proces starzenia się osób bezdomnych może w sposób zasadniczy przyczynić się do zmiany modelu pomagania osobom wykluczonym społecznie, postanowiono w sposób bardziej szczegółowy dokonać analizy wieku bezdomnych. W tym celu dokonano podziału badanych osób na pięć przedziałów wiekowych (do 30 roku życia, 31-40 lat, 41-50 lat, 51-60 lat, powyżej 60 lat). Jakie zmiany dają się zaobserwować w poszczególnych przedziałach wiekowych na przestrzeni lat 2003-2009? Analizując rozkład wieku osób bezdomnych w ujęciu przedziałowym okazuje się, że w województwie pomorskim mamy do czynienia z sytuacją ciągłego przybywania osób bezdomnych w przedziale wiekowym 51-60 lat oraz powyżej 60

lat. Udział procentowy osób bezdomnych mających 51-60 lat wzrósł z 30,3% w roku 2003 do 37,6% w roku 2009 i wzrośnie (według prognoz) do 43% w roku 2013. Jeszcze bardziej dramatyczna sytuacja widoczna jest wśród najstarszej części respondentów: osoby bezdomne, które przekroczyły 60 rok życia, stanowiły w roku 2003 10,6% zbadanej populacji, podczas gdy w roku 2009 już 17,7%. Zgodnie z wyliczonymi prognozami należy spodziewać się, iż w roku 2013 udział osób, które skończyły 60 lat, ukształtuje się na poziomie 21,6%. Biorąc pod uwagę okres 2003 - 2013 można zatem dowiedzieć, że odsetek osób bezdomnych po 60 roku życia w porównaniu do roku 2003 ulegnie podwojeniu⁷³.



3. Wykształcenie

Bardzo ważną zmienną z punktu widzenia problematyki bezdomności jest poziom wykształcenia osób bezdomnych. Jak wskazuje M. Oliwa - Ciesielska wyizolowanie osób bezdomnych jest związane z degradacją jednostki w różnych sferach jej życia, również

⁷³ Warto podkreślić, że problem starzenia się osób bezdomnych nie jest żadnym precedensem. Przyjęta w roku 2007 Strategia Pomocy Społecznej Województwa Pomorskiego na lata 2007-2013 zwraca uwagę na proces starzenia demograficznego, zauważalnego w regionie pomorskim. W niniejszym opracowaniu autorzy piszą, że „Proces starzenia demograficznego ludności obejmuje coraz większą liczbę krajów, w tym zwłaszcza wysoko i średnio rozwiniętych. Od wielu już lat zjawisko to wzmagają się także w Polsce, odnosi się również do województwa pomorskiego”⁷³. Jak wskazują prognozy po roku 2010 aż do 2030, liczba ludności w wieku produkcyjnym w województwie pomorskim będzie stale maleć. Spadek ten dotyczyć będzie wyłącznie populacji w wieku produkcyjnym mobilnym (z 63,5 % w roku 2004 do 54,5 % w roku 2030)

w sferze edukacyjnej (Oliwa - Ciesielska, 2006, s.29)⁷⁴. Analizując poziom wykształcenia osób bezdomnych można ogólnie przyjąć, że osoby bezdomne to z reguły osoby, które kończyły edukację na etapie szkoły zawodowej lub wcześniej. Respondenci legitymujący się wyższym wykształceniem stanowią marginalną grupę – nie więcej niż 3%. W województwie pomorskim można dowiedzieć, wzorem lat poprzednich, że osoby bezdomne to osoby nisko wykształcone (w 2003, 2005, 2007 i 2009 roku uzyskano dane porównywalne). W roku 2009 przeważała liczba bezdomnych z wykształceniem zawodowym (42,6%) oraz podstawowym (37,2%). Kolejne 14,8% respondentów przyznało, że posiada wykształcenie średnie, zaś najmniej liczna grupa to osoby bezdomne posiadające wykształcenie niepełne podstawowe (3,1%) oraz wyższe (2,3%). Ze względu na płeć osoby bezdomnej nie obserwuje się statystycznie istotnych różnic w poziomie wykształcenia. W kolejnych latach nie należy spodziewać się większych zmian w strukturze wykształcenia osób bezdomnych w województwie pomorskim.

Spośród respondentów uczestniczących w projekcie badawczym „Bezdomność a zdrowie” 74,6% ankietowanych posiadało co najwyżej wykształcenie zawodowe, szkołę średnią ukończyło 15,7% osób, zaś wykształceniem wyższym legitymowało się jedynie 2,0% badanych osób (Śledzianowski, 2006, s. 44). Wśród uczestników badań podkarpackich wyraźna większość to osoby z wykształceniem podstawowym lub zasadniczym zawodowym: 1999 r. – 83,8%, 2001 r. – 84,3%, 2003 r., 2005 r. – 85,3%, 2007 r. – 80,6%. Mniej więcej co piąty uczestnik pomiarów deklarował wykształcenie średnie lub wyższe (Przewoźnik, s. 6)

4. Stan cywilny

Jak wskazują różnorodne badania lokalne, realizowane wśród osób bezdomnych, w zjawisko bezdomności wpisana jest samotność życiowa. Ponad 80% bezdomnych to osoby niezamężne (w tym przebywające w separacji), w związkach sformalizowanych i niesformalizowanych pozostaje od kilkunastu do ok. 20% pytanych. Odnosząc się do badań J. Śledzianowskiego powiedzieć trzeba, że osoby bezdomne to przede wszystkim osoby niezamężne lub w separacji i zarazem nie przebywające w konkubinacie – 86,2%

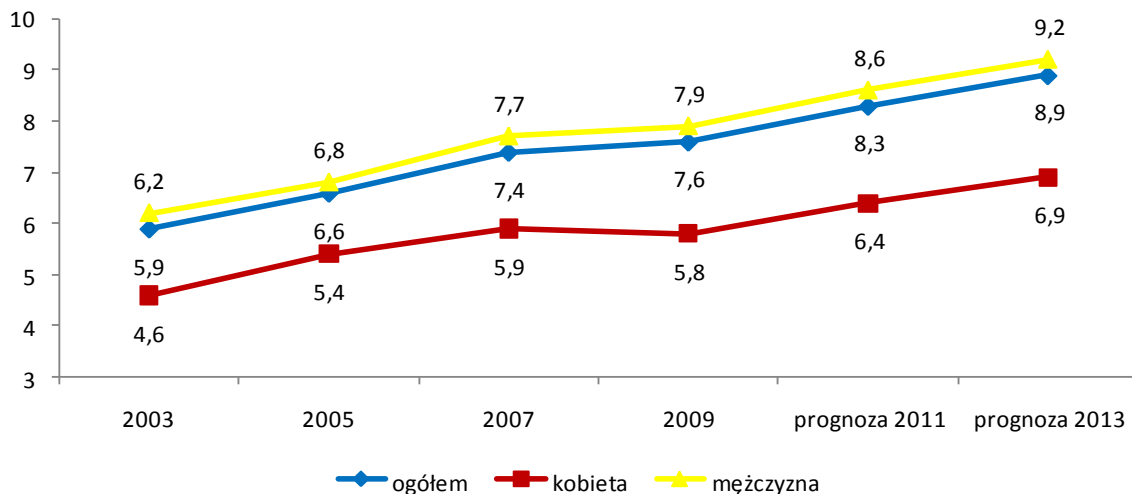
⁷⁴ Za autorką można powiedzieć, że deficyty edukacyjne, jakie posiadają osoby bezdomne, prowadzić mogą i często prowadzą do wyizolowania społecznego na poziomie ekonomicznym. Na podstawie stwierdzenia autorki można dowodzić, że niski poziom wykształcenia zasadniczo warunkuje brak odpowiednich kwalifikacji, częste mieszkanie w hotelach robotniczych bądź w miejscach zdewastowanych. Przy braku odpowiednich kwalifikacji mamy do czynienia nie tylko z niską samooceną wynikającą z niemożności znalezienia wymarzonej pracy, ale również z wykonywaniem pracy nisko opłacanej. Taka sytuacja bardzo często przekłada się na kondycję finansową rodziny, która boryka się z problemem braku pieniędzy na remont czy na płacenie czynszu. Poglębiamy się niską samooceną własnych umiejętności w powiązaniu z życiem w ubóstwie bardzo często prowadzi do utraty pracy i długotrwałego bezrobocia. Zwolnienie z pracy, w szczególności w latach dziewięćdziesiątych, wiązało się również z utratą miejsca zamieszkania. Podobnie brak środków finansowych na utrzymanie mieszkania, połączony z długotrwałym bezrobociem, stają się przyczyną eksmisji bądź konieczności opuszczenia dotychczas zajmowanego lokum ze względu na wysoki stopień zdewastowania pomieszczenia. Bez względu na przyczynę wykonanej eksmisji skutek jest zawsze taki sam: osoba bezdomna traci prawo do zamieszkiwania lokalu i bardzo często staje się osobą bezdomną.

(Śledzianowski, 2006, s. 56-57), Wśród pełnoletnich uczestników badań pomorskich z 2007 r. najwięcej osób było stanu wolnego – 42,3%, w dalszej kolejności: osoby rozwiedzione – 31,4%, zamężne – 10,8%, owdowiałe – 6,7%, w separacji – 6,2%, konkubinat – 2,6% (Nowakowska, 2008, s. 325). Samotne (bez partnera / partnerki, dzieci, rodziny) przebywanie w miejscu aktualnego zamieszkiwania zadeklarowało 80,8% pytanych w 2003 r. i 82,2% w 2005 r. (Dębski, 2008a, s. 160). Także w badaniach podkarpackich wyraźną większość stanowiły osoby niezamężne lub w separacji: 1999 r. – 77,2%, 2001 r. – 82,6%, 2003 r. – 85,4%, 2005 r. – 85,7%, 2007 r. – 87,3%. W badaniach warszawskich 38,5% osób bezdomnych przyznało, że posiada status kawalera / panny, 45,0% było rozwiedzionych lub w separacji, 4,2% to wdowcy bądź wdowy. Osoby zamężne stanowiły jedynie 12,2% (CBOS, 2005, s. 5-7).

5. Długość pozostawania w bezdomności

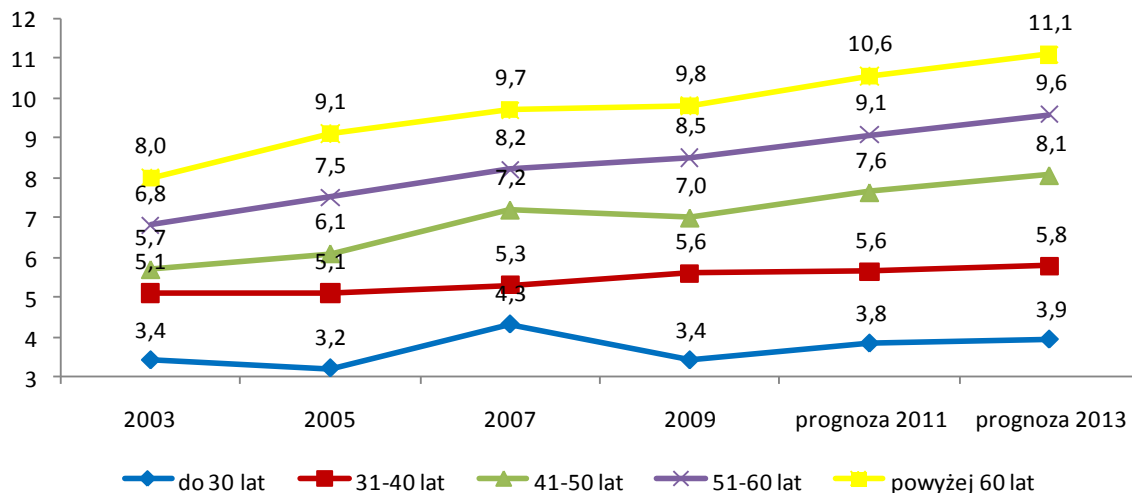
Ważną cechą, wyniki badań której należy przedstawić, jest długość pozostawania w bezdomności. Z przeprowadzonych w województwie pomorskim badań wynika, że z roku na rok, z badania na badanie wydłuża się okres przebywania w sytuacji bezdomności. W roku 2003 przeciętna długość trwania w stanie bezdomności wynosiła 5,9 lat i wzrosła ona do 7,6 w roku 2009. Wyliczone prognozy wykazują, że w roku 2013 średnia długość przebywania w bezdomności wrośnie aż do 9 lat. Jak wskazują dane przedstawione na poniższym wykresie, w każdym roku badania zanotowano podobną tendencję, według której bezdomni mężczyźni dłużej przebywają w bezdomności niż kobiety. Dokonując bardziej szczegółowych statystyk, tzn. analizując zmienność w poszczególnych latach badania wykazano, że grupa mężczyzn i kobiet jest zróżnicowana pod względem długości pozostawania w bezdomności. Z przeprowadzonej analizy wynika, że długość pozostawania w bezdomności wśród mężczyzn znacząco różni się pomiędzy poszczególnymi latami badań ($F=19,26$; $p<0,00001$). W przypadku bezdomnych kobiet, wykonując analizę post-hoc testem Scheffe i NIR, wykazano istotne różnice w długości trwania w bezdomności między rokiem 2003 a 2007 i 2009 ($F=2,511$; $p=0,05$).

**Wykres nr 4. Średnia długość pozostawania w bezdomności
a płeć osób bezdomnych i rok badania – prognoza 2011 i 2013
WOJ. POMORSKIE**



Czy długość pozostawania w bezdomności jest skorelowana z wiekiem osób bezdomnych? Z dodatkowych obliczeń wynika, że korelacja między wiekiem osoby bezdomnej a długością pozostawania w bezdomności jest statystycznie istotna ($R=0,274$; $p<0,0001$). Obliczony współczynnik korelacji ma wartość dodatnią, co oznacza, że wraz ze wzrostem wieku osób bezdomnych rośnie długość pozostawania w bezdomności. Oznaczałoby to, że osoby znajdujące się w dwóch ostatnich przedziałach wiekowych (51-60 lat i powyżej 60 roku życia) powinny charakteryzować się najdłuższym „stażem” bezdomności. Dane zawarte w poniższym wykresie w pełni potwierdzają powyższe stwierdzenie. Z przeprowadzonych badań wynika, że wśród osób najmłodszych (do 30 lat i 31-40 lat) długość przebywania w bezdomności jest raczej stała. Tendencję wzrostową wykazuje się w kolejnych przedziałach wiekowych, w których mamy do czynienia z powolnym, ale konsekwentnym wzrostem długości lat spędzonych w sytuacji bezdomności. Niepokoić może fakt, iż z wyliczonych prognoz wynika, że należy spodziewać się nie tylko starzenia populacji osób bezdomnych, ale również wzrostu średniej liczby lat pozostawania w bezdomności. W roku 2013 osoby powyżej 60 roku życia przeciętnie osiągną 11,1 lat bycia osobą bezdomną, a osoby między 51 a 60 rokiem życia 10 lat.

**Wykres nr 5. Średnia długość pozostawania w bezdomności
a wiek osób bezdomnych i rok badania – prognoza 2011 i 2013
WOJ. POMORSKIE**

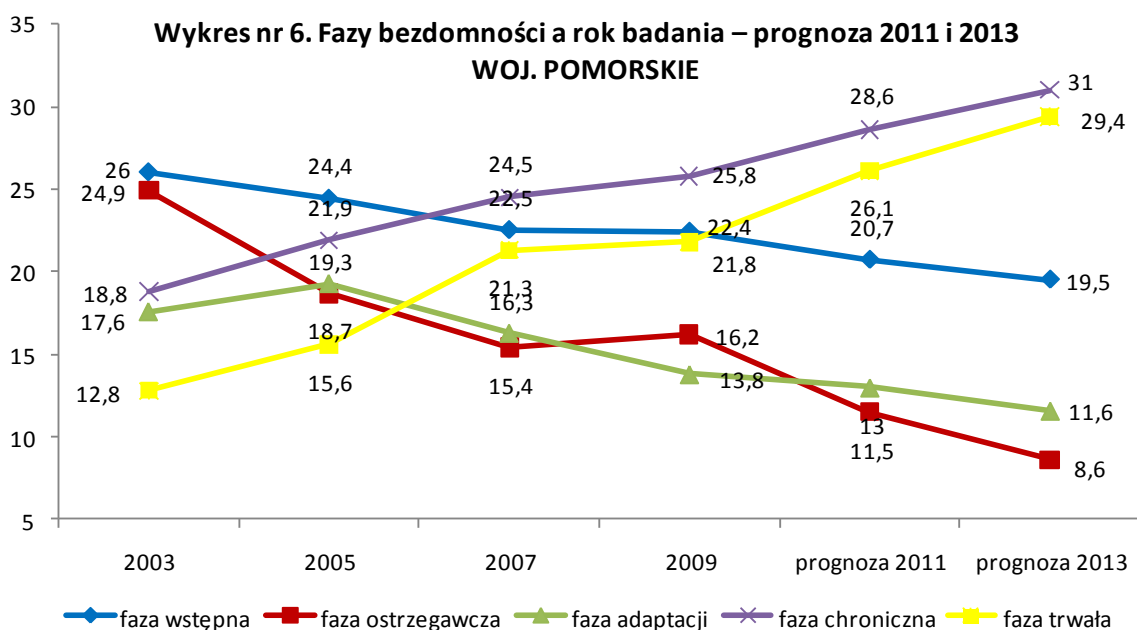


Celem pogłębienia dotychczasowych analiz postanowiono długość pozostawania w bezdomności przedstawić w ujęciu poszczególnych faz bezdomności. Podczas wyodrębniania tej zmiennej posłużono się podziałem zastosowanym przez M. Jażdżikowskiego (Jażdżikowski, 2000, s. 9), który dzieli okres bycia osobą bezdomną na pięć głównych faz⁷⁵. Na podstawie danych przedstawionych na poniższym wykresie można dowiedzieć, iż w województwie pomorskim mamy do czynienia ze wzrostem odsetka osób przynależących do fazy chronicznej (od 6 do 10 lat), bądź trwałej (powyżej 10 lat). W latach

⁷⁵ Faza pierwsza to **faza wstępna (0-2 lata)**, polegająca na rozwoju syndromu bezdomności. Cechą charakterystyczną tej fazy jest fakt, iż same osoby nie postrzegają się jako osoby bezdomne w dużej mierze dlatego, że w dowodzie osobistym wciąż widnieje zameldowanie. Nieprzyznanie się do faktu bycia osobą bezdomną to również doskonały mechanizm obronny, dzięki któremu nie mamy do czynienia z całkowitym załamaniem się własnej wartości i godności. Faza wstępna trwa dwa lata, w ciągu których to kontakt z rodziną ulega powolnemu słabnięciu. Kolejną fazą wyodrębnioną przez autora jest **faza ostrzegawcza** trwająca **od 2 do 4 lat**. Sytuacja braku domu nadal traktowana jest przez osobę bezdomną jako tymczasowa, pomimo iż więzi rodzinne w ciągu roku praktycznie nie istnieją. Druga faza to okres, w którym w wielu przypadkach zaczynają rosnać zobowiązania finansowe (kary za przejazd bez biletu, mandaty, nie zapłacone alimenty). Trzeci okres to **faza adaptacyjna**, trwająca **od 4 do 6 lat**. Przez ostatnie sześć lat osoba zdążyła bardzo mocno osadzić się w strukturze środowiska osób bezdomnych, codziennie uczestnicząc w ich w życiu. Warto zwrócić uwagę na fakt, że w tej fazie zmniejsza się ilość prób wychodzenia z bezdomności, a „poczucie winy wobec rodziny zostaje zamienione na poczucie krzywdy”. **Faza chroniczna** to okres trwający **od 6 do 10 lat**. W tej fazie mamy do czynienia z całkowitym przystosowaniem się do warunków bezdomności. Brak kontaktów z rodziną, wygodne urządzenie się w schronisku albo w innym miejscu niemieszkalnym pomaga bezdomnym przystosować się do warunków ciągłego życia poza własnym domem. Ostatnia faza opisywana przez autora to **faza bezdomności trwałej**, trwającej **więcej niż 10 lat**. Bezdomny traci wszelką motywację do podejmowania prób wyjścia z bezdomności, nie potrafi samodzielnie funkcjonować w społeczeństwie. Bardzo często uzależniony jest od otrzymywanej przez ostatnie dziesięć lat pomocy. W ostatnich dwóch kategoriach pojawia się problem racjonalizacji bezdomności poprzez przekonanie o jej pozornym wyborze.

2003 - 2009 odsetek osób znajdujących się w trwałej bezdomności wzrósł z 12,8% w roku 2003 do 22,4% w roku 2009. W przypadku fazy chronicznej obserwuje się wzrost odsetka z 18,8% w roku 2003 do 25,8% w roku 2009. Z prognoz na lata 2011 i 2013 wynika, że w niedalekiej przyszłości możemy spodziewać się dalszego wzrostu osób w fazie chronicznej (31% w roku 2013) oraz w fazie długotrwałej bezdomności (29,4% w roku 2013). Przedstawiając liczbowo wizję przyszłości osób bezdomnych można powiedzieć, że w roku 2013 w województwie pomorskim będziemy mieli 60,4% osób, które pozostawać będą w bezdomności dłużej niż 6 lat.

Warto zauważyć, że udział procentowy osób w fazie wstępnej zmalał na przestrzeni lat z 26% w roku 2003 do 22,4% w roku 2009 i wciąż będzie mały (do 19,5% w roku 2013). Podobną tendencję można zaobserwować w przypadku fazy ostrzegawczej: w roku 2003 odsetek osób bezdomnych znajdujących się w tej fazie wynosił 24,9%, zaś w roku 2009 16,2%, a w roku 2013 prawdopodobnie wynosić będzie jedynie 8,6%. Taka sytuacja nie oznacza jednak, iż nie obserwuje się przyływu młodych osób do systemu wsparcia dla osób bezdomnych. Sytuację wciąż rosnącego średniego wieku osób bezdomnych (również przesunięcia w przedziałach wiekowych), jak również rosnącej średniej liczby lat pozostawania w bezdomności (również przesunięcia w fazach bezdomności) należy postrzegać jako niepokojący fakt starzenia się osób bezdomnych w sytuacji bezdomności.



Przytaczając pokrótce dane o długości pozostawania w bezdomności, pochodzące z innych badań lokalnych wskazać należy, że badani beneficjenci schronisk Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta to zwykle osoby bezdomne od co najmniej trzech lat – 59,2%. Okresy bezdomności: do dwóch lat – 33,4%, 3-5 lat – 18,4%, 6-9 lat – 15,5%, 10 i więcej lat

– 25,4% (Śledzianowski, 2006, s. 71). Co druga badana osoba bezdomna w województwie podkarpackim była bezdomna przez okres do 5 lat (50,2%). Także w przypadku co drugiego respondenta okres ten wynosił co najmniej 6 lat (49,8%) - Przewoźnik, 2009, s. 12. Wśród warszawskich respondentów osoby bezdomne nie dłużej niż 12 miesięcy stanowiły 18,5% próby, 2 lata – 9,3%, od 3 do 5 lat – 27,2%, od 6 do 10 lat – 24,9%, 11 lat i więcej – 20,0%. Bezdomni co najmniej trzy lata stanowili 72,1% wszystkich badanych osób. Średni okres bezdomności – podobnie jak w badaniach pomorskich z 2005 r. – to 7 lat (CBOS, 2005, s. 41-42). Zgodnie z odpowiedziami respondentów biorącymi udział w pomiarach białostockich, nieco ponad połowa próby (52,9%) nie miała stałego miejsca zamieszkania w okresie do 5 lat, z kolei 40,4% nie posiadała stałego lokum przez co najmniej 6 lat (Masłowski, Sosnowski, 2009).

6. Zdrowie osób bezdomnych

Kiedy spojrzymy na bezdomność przez pryzmat złożoności samego zjawiska, jego wielowątkowości, szybkiej dynamiki zmian, to okaże się, że zdrowie osób bezdomnych staje się problemem kluczowym dla szeroko rozumianej polityki społecznej. Chodzi tutaj nie tylko o wymiar dokonywanej wobec osób bezdomnych interwencji (działania w celu zapobiegania sytuacji kryzysowej „tu i teraz”), ale również o wymiar społecznej i zawodowej reintegracji osób wykluczonych społecznie. Wspomniana już wielowątkowość interesującego nas problemu poddaje pod rozagę mówienie o zdrowiu osób bezdomnych we wszystkich jego wymiarach: psychicznym, społecznym, somatycznym oraz duchowym (Heszen, 2005, s.27). Rozpatrując kondycję zdrowotną osób bezdomnych należy przyjąć założenie, że bezdomność wpisuje się w szeroko rozumiane wykluczenie społeczne, będące dynamicznym i wielowymiarowym procesem, zjawiskiem kumulatywnym, prowadzącym do złożonej dysfunkcji. Owa dysfunkcjonalność uwidacznia się w niewystarczającym uczestnictwie w głównym nurcie społeczeństwa, dostępie do najważniejszych systemów i instytucji społecznych, szeroko pojętej marginalizacji społecznej, prowadzącej do zerwania więzi rodzinnych i społecznych, utraty poczucia sensu i tożsamości (Muras, 2006, s. 237). Z racji tego, iż osoby wykluczone społecznie nie uczestniczą, bądź uczestniczą w sposób ograniczony w rynku pracy, edukacji czy opiece medycznej, ich zabezpieczenie socjalne oraz zdrowotne często kształtuje się na niskim poziomie. Brak kontaktów z rodziną oraz brak wystarczających dochodów zdają się pogłębiać i tak już złą sytuację bytową osób bezdomnych.

Również w województwie pomorskim dostrzeżono pilną potrzebę zdiagnozowania i szczegółowego opisanie kondycji zdrowotnej osób bezdomnych. Zainteresowanie tą tematyką znacznie wzrosło po zrealizowanym w roku 2005 badaniu socjodemograficznym, kiedy okazało się, że zła kondycja zdrowotna osób bezdomnych jest coraz bardziej

powszechnym problemem dotykającym zbiorowość osób bezdomnych zamieszkujących teren województwa pomorskiego. Widoczna jest ona nie tylko we wciąż rosnącej liczbie osób posiadających formalne orzeczenia o niepełnosprawności, ale również w rosnącej liczbie zgonów⁷⁶. Gdyby przyjąć założenie, którego słusność udowodnię w dalszej części wywodu, że zdrowie osób bezdomnych ma zasadniczy wpływ nie tylko na przeżywanie własnej bezdomności, ale przede wszystkim na możliwość własnego usamodzielnienia się, należałoby jak najszybciej podjąć zasadnicze działania zmierzające do poprawy sytuacji zdrowotnej osób bezdomnych.

Na pilną potrzebę zwrócenia uwagi na problem złej kondycji zdrowotnej osób bezdomnych wskazują z jednej strony doświadczenia osób bezpośrednio udzielających pomocy osobom bezdomnym, ale również nieliczne badania realizowane w Polsce, traktujące o zdrowiu osób bezdomnych. W tym kontekście trzeba z przykrością przyznać, że jak do tej pory na gruncie polskiej nauki niewiele powiedziano na temat zdrowia osób bezdomnych. Jedyna monografia w pełni poświęcona temu problemowi została napisana dopiero w roku 2006 (Śledzianowski 2006), ale opisywała ona jedynie kondycję zdrowotną osób bezdomnych przebywających w placówkach Towarzystwa Pomocy im. Św. Brata Alberta. Drugim opracowaniem traktującym o zdrowiu osób bezdomnych był mój tekst, zamieszczony w publikacji opisującej psychospołeczny profil osób bezdomnych w Trójmieście, w którym w sposób szczegółowy opisuję interesujący nas problem (Dębski, 2008c s.233-267). Przyznać trzeba, że istnieją również inne źródła, z których można czerpać wiedzę o kondycji zdrowotnej osób wykluczonych, jednakże opracowania te najczęściej są wewnętrzną własnością organizacji niosących pomoc osobom bezdomnym i jako takie pozostają w większości przypadków niedostępne dla badaczy.

O tym, że kwestia zdrowia osób bezdomnych powinna być kluczowa dla całej polityki społecznej, jak również dla systemu pomocy osobom bezdomnym, świadczą również wyniki badań, które nie odnoszą się bezpośrednio do problemu zdrowia, ale które zasadniczo na ten problem wpływają. Mam tutaj na myśli takie zmienne niezależne, jak wiek osób bezdomnych, długość przebywania w bezdomności, czy miejsce zamieszkania osoby bezdomnej. Badania socjodemograficzne przeprowadzone przez Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności ukazują problem starzenia się społeczności ludzi bezdomnych. Jak już wspomniałem w rozdziale metodologicznym wyliczone prognozy wskazują, że w najbliższych latach możemy spodziewać się dalszego procesu starzenia się. Drugą ważną

⁷⁶ Z danych uzyskanych z trzech największych ośrodków udzielających pomocy osobom bezdomnym (Gdańsk, Gdynia, powiat malborski) wynika, że obserwuje się wzrost umieralności osób bezdomnych. W Gdańsku w roku 2005 zanotowano 22 zgony, w roku 2006 – 27 zgonów, w roku 2007 – 35 zgonów, w roku 2008 – 36 zgonów, w roku 2009 - 45 zgonów. W Gdyni liczba zgonów w ostatnich latach kształtuje się następująco: 2005 – 7 zgonów, 2006 – 11 zgonów, 2007 – 34 zgony, 2008 - 27 zgonów, 2009 – 24 zgony. Ze statystyk prowadzonych przez największą organizację pozarządową, świadczącą pomoc osobom bezdomnym na terenie województwa pomorskiego (Stowarzyszenie na rzecz Osób Bezdomnych – Dom Modlitwy AGAPE) wynika, że w roku 2006 zanotowano 12 zgonów, w roku 2007 – 30 zgonów, w roku 2008 – 47 zgonów, w roku 2009 - 56 zgonów osób bezdomnych.

zmienną, mającą niewątpliwy wpływ na kondycję zdrowotną osób bezdomnych, jest długość pozostawania w bezdomności. Jak łatwo się domyśleć, im dłużej osoba przebywa w bezdomności (czytaj: w warunkach bezpośrednio i pośrednio zagrażających życiu, warunkach niekorzystnych dla odpowiedniej kondycji psychicznej, warunkach często mało higienicznych), tym większe istnieje prawdopodobieństwo utraty zdrowia psychicznego, fizycznego oraz duchowego.

Bez wątplenia osoby bezdomne bardzo często przebywają w publicznych przestrzeniach, zwiększających zagrożenie dla zdrowia, a nawet życia. Do takich miejsc zaliczyć należy wszystkie te, które zakwalifikowane zostały według typologii ETHOS do kategorii „bez dachu nad głową” (Wygnańska 2005, s.11), np. kanały, węzły ciepłownicze, domki i altanki na działkach, dworce, parki, co często powoduje narażenie na nieodwracalne zmiany nie tylko w sferze zdrowotnej tych osób, ale pozostawia piętno na zdrowiu psychicznym. Osoby bezdomne, szczególnie te, które przebywają w miejscach niemieszkalnych, bardziej narażone są na schorzenia płuc, astmę oskrzelową, gruźlicę. Ze względu na nieprzestrzeganie higieny wśród ludzi bezdomnych częściej występują różnego rodzaju choroby skórne (bakteryjne), grzybice oraz pojawiają się insekty czy świerzby. Dochodzi do zakażenia ran, co często prowadzi do konieczności bardzo długiego leczenia lub nawet do zgonów (sepsa). W okresach zimowych szczególnie nasilają się odmrożenia kończyn, które prowadzą do ich amputacji. Jak wspomniano, obok wszystkich wymienionych schorzeń, na które narażone są osoby bezdomne, pojawiają się także problemy natury psychicznej, niedostosowanie społeczne, zaburzenia psychiczne. Szczególnie te ostatnie wpływają na postrzeganie osób bezdomnych, także przez instytucje pomocowe (OPS, DPS, ZOL, NGOs, służba zdrowia) jako „trudnych klientów”. Brak systemowej wymiany informacji pomiędzy sektorem pomocy społecznej a służbą zdrowia ma znaczący negatywny wpływ na jakość usług kierowanych do osób bezdomnych. Prowadzi do sytuacji, w których gwarantowane usługi nie są wykorzystywane w pełnym zakresie (szerzej temat ten omówiono poniżej).

W świetle wyników badań empirycznych J. Śledzianowskiego oraz moich własnych przyznać trzeba, że kondycja zdrowotna osób bezdomnych jest bardzo zróżnicowana. Z przeprowadzonych badań wynika, że osoby bezdomne jawią się we własnym mniemaniu jako osoby dbające o własne zdrowie i w sposób umiarkowany określają je pod kątem subiektywnym (Dębski 2008c, s.239). Dbanie o własne zdrowie nie wyklucza jednak obaw związanych ze zdrowiem. Prawie dwie trzecie osób badanych zadeklarowało, że obawia się o własne zdrowie (62,3%). Obawy dotyczące zdrowia związane są przede wszystkim z obawą choroby. Których chorób najbardziej obawiają się osoby bezdomne? Z przeprowadzonych badań wynika, że 36,5% osób bezdomnych nie obawia się żadnej choroby. Z wachlarza przedstawionych chorób najczęstsze obawy dotyczyły chorób nowotworowych (27,0%) oraz chorób AIDS i HIV (19,7%). Na choroby serca wskazało

19,1% respondentów, na choroby alkoholowe 15,7%. Pozostałe choroby (gruźlica, choroby psychiczne, narkomania, choroby weneryczne) nie przekroczyły odsetka 10% (Dębski 2008c, s.241, 242). Jak wskazuje J. Śledzianowski, obawy osób bezdomnych odnoście chorób przewlekłych są całkowicie uzasadnione, albowiem osoby bezdomne bardzo często chorują na takie choroby, jak: choroby serca i układu krążenia, choroby układu ruchu, choroby żołądka i innych organów trawiennych, choroby układu dróg oddechowych, miażdżyce oraz choroby psychiczne (Śledzianowski 2006, s.109).

Bardzo często mamy do czynienia z sytuacją, w której subiektywna ocena zdrowia, dokonywana przez same osoby bezdomne, stoi w wyraźnej sprzeczności z faktycznym stanem zdrowia obiektywnego. Biorąc pod uwagę częstość zachorowań badanych osób okazuje się, że 44,4% przebadanych bezdomnych przyznało się do faktu, że w ciągu ostatniego roku chorowało. Dokonując dalszej analizy związanej z chorobami osób bezdomnych okazało się, że 37,3% bezdomnych obecnie choruje w sposób przewlekły i nieco częściej choroby te dotyczą kobiet niż mężczyzn. Zadeklarowane choroby przewlekłe dotyczą przede wszystkim chorób układu kostnego, oddechowego oraz krążenia (Dębski 2008c, s.253,254). J. Śledzianowski wskazuje, że większość chorób osób bezdomnych jest spowodowana własnym zaniedbaniem i bezmyślnością, jak również pracą w szkodliwych warunkach (2006, s. 109 i 113). Na złą kondycję zdrowotną może mieć również wpływ sytuacja nieleczenia chorób przed okresem bezdomności (40%) – 2006, s. 114. Jak wskazują wyniki badania psychospołecznego, ponad połowa osób bezdomnych w ciągu ostatniego roku korzystała z usług medycznych (57,1%). W większości przypadków była to pomoc lekarska, która nie wymagała hospitalizacji. Jednakże w 36,0% przypadków pomoc związana była z pobytem w szpitalu (Dębski, 2008c, s. 256). Jak wynika z badań J. Śledzianowskiego, 38,4% osób bezdomnych wskazało na pobyt w szpitalu w ciągu ostatniego roku, zaś 6% respondentów przyznało się do korzystania z opieki sanatoryjnej (2006, s.126).

Osoby wykluczone społecznie to również takie, które ze względu na swoje ubóstwo mają utrudniony dostęp nie tyle do lekarzy – specjalistów, co do możliwości odpowiedniego leczenia. Stąd zapewne przekonanie osób bezdomnych mieszkających w Trójmieście, że właściwą opiekę medyczną mają jedynie ci ludzie, którzy mają na ten cel pieniądze oraz posiadają odpowiednie znajomości (Dębski 2008c, s.257). Warto w tym miejscu powiedzieć, że w zdecydowanej większości przypadków osobom bezdomnym nigdy nie zdarzyła się sytuacja, w której została im odmówiona pomoc lekarska. Sytuacje świadczące o jakiegokolwiek dyskryminacji osób bezdomnych zdarzały się bardzo rzadko (ok. 12% -14%) (Dębski 2008c, s.258). Podobny odsetek osób bezdomnych, którym odmówiono pomocy medycznej, widoczny jest w ogólnopolskich badaniach prowadzonych przez J. Śledzianowskiego (2006, s.120). Ubóstwo bezdomnych osób spowodowało, że osoby bezdomne często musiały zrezygnować z wykupienia recept na leki (24,9%), wizyt u lekarza specjalisty (20,5%) oraz wizyt u dentysty (18,1%). Niskie wydatki na leczenie oraz trudności

w realizacji recept lekarskich poskutkowały tym, że 40,7% osób bezdomnych zadeklarowała, iż w ciągu ostatnich trzech miesięcy używała leków dostępnych bez recepty, nie korzystając przy tym z porady lekarza (Dębski 2008c, s.261-264)⁷⁷. Jak wskazują badania J. Śledzianowskiego oraz badania psychospołecznego profilu osób bezdomnych w Trójmieście sytuacja bezdomności powoduje pogorszenie subiektywnej oraz obiektywnej kondycji zdrowotnej osób bezdomnych (2006, s.116; Dębski 2008c, s.243).

Bardzo ważnym problemem, narastającym w społeczności osób bezdomnych, jest problem niskiej kondycji zdrowia psychicznego. Nie chodzi tutaj jedynie o zdiagnozowane choroby psychiczne (według J. Śledzianowskiego stanowią one 11% wszystkich chorób, plasując się na trzecim miejscu pod względem liczebności występowania – 2006, s.118), ale o niski poziom dobrostanu psychicznego, zdiagnozowany w badaniach trójmiejskich (Dębski 2008c, s.246)⁷⁸. Niska kondycja zdrowia psychicznego wydaje się być ściśle związana z posiadaniem tak zwanego syndromu bezdomności (Jażdżikowski, 2002). Według autora osoby cierpiące na taki syndrom w pełni postrzegają siebie jako pogodzone z własnym losem i z brakiem możliwości zmiany swojego aktualnego życia. Poszczególne fazy tego syndromu powodują nie tylko spadek podejmowanych prób w celu wyjścia z bezdomności, ale przyczyniają się do ciągłej budowy tożsamości człowieka – tożsamości osoby wykluczonej. Czy te prawidłowości mają również zastosowanie wśród trójmiejskich osób bezdomnych? Aby odpowiedzieć na to pytanie w badaniach psychospołecznego profilu osób bezdomnych zastosowano kwestionariusz GHQ (General Health Questionnaires), służący do oceny stanu zdrowia psychicznego osób dorosłych (Dębski, 2008c, s. 244-245)⁷⁹ i zestawiono jego wyniki z najważniejszymi zmiennymi niezależnymi.

Warto wskazać, że poziom zdrowia psychicznego ma swoje realne konsekwencje i jako taki wpływa na wiele sfer życia. Z przeprowadzonych w Trójmieście badań możemy wnioskować, że im wyższy poziom zdrowia psychicznego, tym większy poziom zadowolenia z samego siebie, ze stanu swojego zdrowia, z perspektywy na przyszłość, z własnych osiągnięć życiowych oraz ze spędzania wolnego czasu (Dębski, 2008c, s.248). Problem

⁷⁷ Z przeprowadzonych badań wynika, że 49,7% osób w momencie choroby zazwyczaj idzie do lekarza i stosuje przepisane przez niego leki. Prawie jedna czwarta osób (22,5%) stosuje wypróbowane domowe sposoby, zaś 12,7% zażywa leki dostępne w aptekach bez recepty. Niepokoić może fakt, że prawie co dziesiąta badana osoba bezdomna (9,2%) zadeklarowała, że podczas stanu choroby nic nie robi czekając, aż dolegliwości same przejdą.

⁷⁸ Wbrew wstępnym założeniom okazuje się, że płeć, wiek oraz poszczególne fazy bezdomności wydają się nie mieć żadnego związku z poziomem zdrowia psychicznego. Udało się jednak zaobserwować interesującą zależność związaną z miejscem realizacji wywiadu (tabela 4). Generalnie rzecz ujmując ponad połowa osób bezdomnych, która zamieszkuje schroniska (57,4 proc.) oraz inne miejsca niemieszkalne (57,8 proc.), charakteryzuje się niskim poziomem zdrowia psychicznego, tymczasem odsetek ten wśród osób mieszkających na działkach i w altankach jest zdecydowanie niższy i wynosi jedynie 35,2 proc.

⁷⁹ Kwestionariusz ten składa się z dwunastu stwierdzeń pozwalających wyłonić osoby, których stan psychiczny uległ czasowemu lub długookresowemu złamaniu w wyniku doświadczonych trudności, problemów lub na skutek choroby psychicznej oraz takich, u których występuje istotne ryzyko zaburzenia zdrowia psychicznego. Każde z podanych stwierdzeń oparte było o tę samą skalę (w ogóle nie, nie bardziej niż zwykle, raczej bardziej niż zwykle, znacznie bardziej niż zwykle).

bezdomności związany jest bardzo często z brakiem planowania własnej przyszłości. Afirmacja życia codziennego powoduje, że osoby bezdomne bardzo często żyją „tu i teraz”, rzadko koncentrując swoją uwagę na własnej przyszłości. Można zaryzykować stwierdzenie, że osoby bezdomne bardziej rozpamiętują swoją przeszłość, niż kierują wzrok ku temu, co przed nimi. W tym rozumieniu bezdomność posługuje się czasem terażniejszym, w którym najważniejsze jest zapewnienie odpowiedniego schronienia oraz zjedzenie ciepłego posiłku. Pozostałe potrzeby, związane chociażby z chęcią zmiany swojego dotychczasowego życia, zdają się schodzić na plan dalszy. W fakcie braku umiejętności planowania swojego życia należy upatrywać największą trudność w procesie reintegracji zawodowej i społecznej osób bezdomnych. Osoby bezdomne, których poziom zdrowia psychicznego jest wyższy od średniej (dla całej badanej grupy osób bezdomnych), częściej od pozostałych wiedzą, do czego dążą, co chcą osiągnąć w życiu, posiadając przy tym jasno sprecyzowane cele. Można również powiedzieć, że wraz ze spadkiem poziomu zdrowia psychicznego wzrastają pozytywne odpowiedzi świadczące o braku układania większych planów i życia z dnia na dzień (Dębski 2008c, s.249). Stan zdrowia psychicznego wpływa nie tylko na postrzeganie przyczyn własnej bezdomności, ale również, a może nawet przede wszystkim, na próby wychodzenia z bezdomności. Z przeprowadzonych badań wynika dodatkowo, że osoby o niskim poziomie zdrowia psychicznego w większości przypadków nie mają sił, aby walczyć o wyjście z bezdomności. Bardzo często czują, że tak naprawdę nie mają wpływu na to, czy znajdą pracę i wynajmą sobie mieszkanie. Niepokojem może napawać fakt, że z reguły osoby o niskim poziomie zdrowia psychicznego uważają, że nie ma innego wyjścia z obecnej sytuacji życiowej i w konsekwencji należy czekać na „lepsze czasy” (Dębski 2008c, s.251,252).

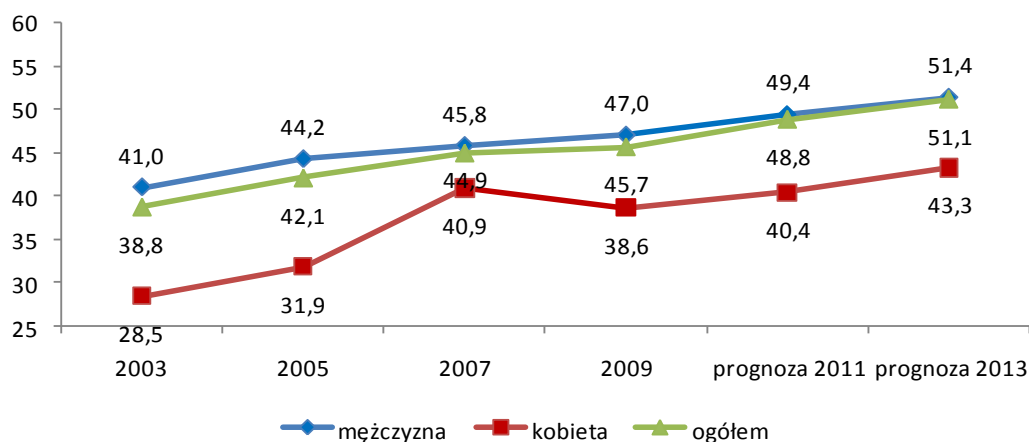
Wyniki badań psychospołecznego profilu wskazują, że obraz osoby bezdomnej, kreślony za pomocą kwestionariusza, jest obrazem smutnym i przygnębiającym. Osoby bezdomne jawią się jako te, które straciły wiarę we własne siły, które nie są zdolne stawić czoła swoim problemom, które czują się nieszczęśliwe i zagubione. Wbrew wstępnym założeniom okazuje się, że płeć, wiek oraz poszczególne fazy bezdomności wydają się nie mieć żadnego związku z poziomem zdrowia psychicznego. Udało się jednak zaobserwować interesującą zależność, związaną z miejscem realizacji wywiadu: ponad połowa osób bezdomnych, która zamieszkuje schroniska (57,4%), charakteryzuje się o wiele niższym poziomem zdrowia psychicznego niż osoby zamieszkujące tereny ogródków działkowych (35,2%). Doszukując się przyczyn takiego stanu rzeczy należy wskazać na dwie kwestie. W przypadku osób bezdomnych mieszkających w placówce, możemy za A. Dębską powiedzieć, że ten rodzaj schronienia nie jest traktowany przez osoby bezdomne jako własny dom. Jak wskazuje autorka, w schronisku dla osób bezdomnych w sposób wyraźny odczuwany jest brak poczucia intymności i bezpieczeństwa, zaś sama placówka zdaje się zaspokajać jedynie podstawowe potrzeby snu i wyżywienia. Charakterystyczny dla tego typu

miejsce jest przypadkowy dobór mieszkańców oraz nadmierne przeludnienie, w szczególności w okresie zimowym (Dębska 2005, s. 137). Dodatkowo można również wspomnieć o tym, że osoby bezdomne, zamieszkujące placówki, odznaczają się mniejszym stopniem poczucia wolności niż osoby przebywające w miejscach pozainstytucjonalnych, przejawiającym się chociażby w zakazie przebywania w placówkach pod wpływem alkoholu. Wszystkie te aspekty mogą mieć wpływ na niższy poziom zdrowia psychicznego w porównaniu do osób żyjących na działkach i w altankach. W przypadku miejsc niemieszkalnych (dworce, park, zsypy, bunkry, itp.) przyczyn niskiego poziomu zdrowia psychicznego należy upatrywać przede wszystkim w skrajnie złych warunkach zamieszkania. Biorąc pod uwagę przebywanie respondentów na działkach i w altankach można powiedzieć, że są to niekiedy komfortowe miejsca zamieszkania. W okresie zimowym potrafią być ogrzewane, ale najważniejszy zdaje się być fakt zamieszkiwania altanek i ogródków działkowych przez niewielką liczbę osób. W niektórych przypadkach altanki posiadają dostęp do bieżącej wody i elektryczności, co przy jednoczesnym braku kontroli pracownika instytucji pomocy społecznej czyni owe miejsca zamieszkania godnymi pożądaniami przez większość osób bezdomnych. Na poziom zdrowia psychicznego wpływ ma subiektywna ocena aktualnego stanu zdrowia. Zgodnie z przewidywaniami niskim poziomem zdrowia psychicznego charakteryzują się osoby, które deklarują zły bądź bardzo zły stan zdrowia i na odwrót.

Bardzo niepokojącą sytuację w zakresie zdrowia osób bezdomnych zauważyć można, kiedy analizujemy odsetek osób bezdomnych posiadających orzeczenie o niepełnosprawności. Na przestrzeni lat 2003-2009 można zauważyć powolny wzrost odsetka osób, które deklarują posiadanie grupy inwalidzkiej. W roku 2003 takich osób bezdomnych w województwie pomorskim było 38,8% zaś w roku 2009 już 45,7%. Dokonując predykcji na najbliższe lata okazuje się, że w roku 2013 można spodziewać, iż ponad połowa wszystkich bezdomnych osób będzie posiadała formalne orzeczenia o niepełnosprawności (51,1%). Odsetek osób bezdomnych zamieszkujących teren województwa pomorskiego, posiadających formalne orzeczenie o niepełnosprawności, jest o wiele wyższy niż ten, który obserwuje się wśród

Polaków posiadających własne mieszkania⁸⁰. Na poniższym wykresie widać zasadnicze różnice w posiadaniu orzeczenia o niepełnosprawności w podziale na płeć osoby bezdomnej. Ogólnie można powiedzieć, że formalna niepełnosprawność mężczyzn z roku na rok rośnie w podobnym tempie. W przypadku bezdomnych kobiet można zauważyć, że między latami 2005-2007 obserwuje się znaczący przyrost bezdomnych kobiet, które posiadają formalne orzeczenie o niepełnosprawności (z 31,9% w roku 2005 do 40,9% w rok 2007).

**Wykres nr 7. Posiadanie orzeczenia o niepełnosprawności a PŁEĆ
(%) a rok badania - prognoza 2011 i 2013 - odpowiedzi TAK
WOJ. POMORSKIE**



Warto również wskazać, że mamy do czynienia z zacieraniem się różnic między bezdomnymi kobietami i mężczyznami w zakresie posiadania orzeczenia o niepełnosprawności. W roku 2003 różnica między kobietami a mężczyznami wynosiła 12,5%, zaś w roku 2009 - 8%. Przewiduje się, że w roku 2013 różnica między kobietami

⁸⁰ Gospodarstwa domowe z osobami niepełnosprawnymi stanowią około 20% ogółu gospodarstw domowych. Wśród gospodarstw domowych z osobą niepełnosprawną 41,8% mieszka na wsi. Największy odsetek osób niepełnosprawnych występuje wśród mieszkańców województwa małopolskiego, a najmniejszy wśród mieszkańców województwa opolskiego. Największy udział (34,3%) mają gospodarstwa domowe składające się z dwóch osób, w dalszej kolejności składające się z trzech osób (19,0%), jednoosobowe – 14,1% i czterosobowe – 13,7%. Najwyższy odsetek interesujących nas gospodarstw – 28,4%. – stanowią małżeństwa bez dzieci i małżeństwa z jednym dzieckiem – 15,1%. (Błędowski, Buchowicz, Kubicki, 2009, s.138). Spośród 3 658 osób, posiadających prawne orzeczenie o niepełnosprawności wydane przez ZUS, KRUS lub Zespoły ds. Orzekania o Niepełnosprawności przy Powiatowych Centrach Pomocy Rodzinie i potrafiących udzielić na ten temat informacji, niemal 39% miało orzeczenie o umiarkowanym stopniu niezdolności do pracy (dawniej – druga grupa inwalidzka), ponad 31 % – o znacznym stopniu niezdolności do pracy lub o całkowitym stopniu niezdolności do pracy i samodzielnej egzystencji. Pewnym zaskoczeniem jest fakt, że najmniejsza grupa osób w badanych gospodarstwach domowych legitymowała się orzeczeniem o lekkim stopniu niezdolności do pracy (dawniej – trzecia grupa inwalidzka). Należałoby raczej oczekiwać, że osób o lekkim stopniu niepełnosprawności będzie najwięcej, a o znacznym – najmniej. Ta struktura potwierdza opinię, że decyzje o przyznaniu prawa do świadczeń dla osób niepełnosprawnych były często podporządkowane względem pozamedychnym. Wyniki Diagnozy potwierdzają znany z innych badań (np. BAEL) fakt niewielkiej aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych. Jedynie 13,5%. spośród nich – w porównaniu do 50,5% osób bez niepełnosprawności zadeklarowało, że pracowało w ciągu ostatnich 7 dni (Błędowski, Buchowicz, Kubicki, 2009, s.141).

a mężczyznami w posiadaniu orzeczenia o niepełnosprawności wynosić będzie również 8%. Podobne wyniki dotyczące skali formalnie orzeczonej niepełnosprawności zanotowane zostały wśród bezdomnych mieszkańców schronisk Towarzystwa im. Św. Brata Alberta (Śledzianowski, 2006, s.128). Posiadanie orzeczenia o niepełnosprawności jest ściśle skorelowane z takimi zmiennymi, jak: wiek, fazy bezdomności oraz z aktualnym miejscem pobytu. Z przeprowadzonej analizy statystycznej można wysnuć następujące wnioski:

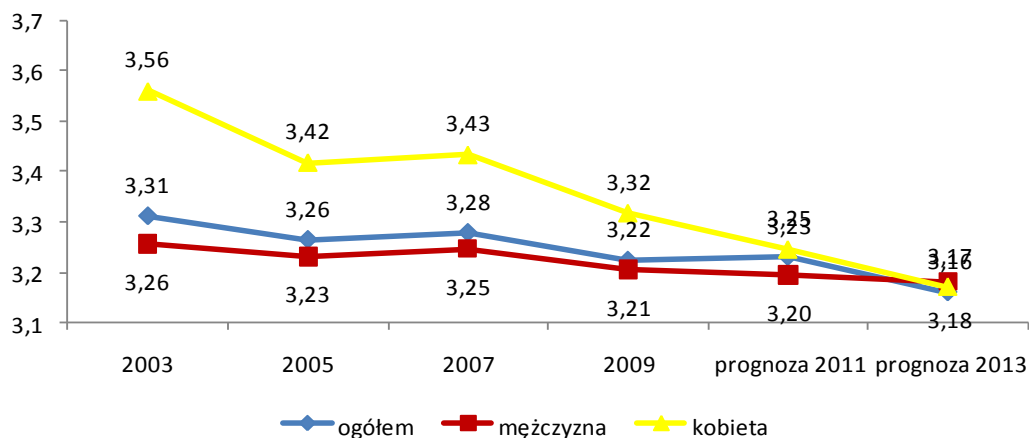
- a) procent formalnie orzeczonej niepełnosprawności drastycznie wzrasta po 50-tym roku życia. Do tego czasu odsetek osób niepełnosprawnych kształtuje się na średnim poziomie 30%, zaś po przekroczeniu 50 roku życia wzrasta do 55%;
- b) wraz ze wzrostem liczby lat spędzonych w bezdomności wzrasta odsetek osób, które posiadają formalne orzeczenie o niepełnosprawności. Punktem krytycznym, w którym następuje gwałtowny wzrost osób bezdomnych posiadających orzeczenie o niepełnosprawności, jest przejście z fazy ostrzegawczej (39,5%) do adaptacyjnej (47,8%). Oznacza to, co znajduje swoje potwierdzenie w słowach M. Jażdżikowskiego, że cztery lata bycia osobą bezdomną zasadniczo wpływają na kondycję zdrowotną osób bezdomnych (2000, s.11);
- c) posiadanie orzeczenia o niepełnosprawności najczęściej deklarują osoby przebywające w placówkach dla osób bezdomnych (55,9%), najrzadziej zaś takie orzeczenie posiadają osoby mieszkające w miejscach niemieszkalnych (28,5%) oraz na terenie ogródków działkowych (32,2%). Sytuacja taka staje się oczywista w sytuacji, w której wiele placówek dla osób bezdomnych świadczy usługi przede wszystkim dla osób z najgorszą kondycją zdrowotną. Z drugiej strony osoby bezdomne zamieszkujące miejsca niemieszkalne bardzo często nie korzystają ze wsparcia systemu pomocy osobom bezdomnym, zaś fakt, że nie posiadają formalnego orzeczenia o niepełnosprawności wcale nie oznacza, że takimi osobami w rzeczywistości nie są.

Sytuację zdrowotną osób bezdomnych w województwie pomorskim może pogarszać fakt, że na pytanie, czy osoba bezdomna stara się o przyznanie orzeczenia o niepełnosprawności okazuje się, że 11,3% bezdomnych osób odpowiada w sposób pozytywny. Na posiadanie orzeczenia o niepełnosprawności częściej czekają mężczyźni (12,4%) niż kobiety (6%), osoby między 51 a 60 rokiem życia (17,5%), jak również osoby bezdomne znajdujące się w adaptacyjnej fazie bezdomności (14,4%). Z badań socjodemograficznych zrealizowanych w latach 2007-2009 wynika, że wśród bezdomnych osób posiadających orzeczenie o niepełnosprawności dominuje umiarkowany stopień (ok.64%). Co piąta badana osoba wskazała na znaczny stopień niepełnosprawności (21-24%), zaś 11%-15% posiada niepełnosprawność w stopniu lekkim.

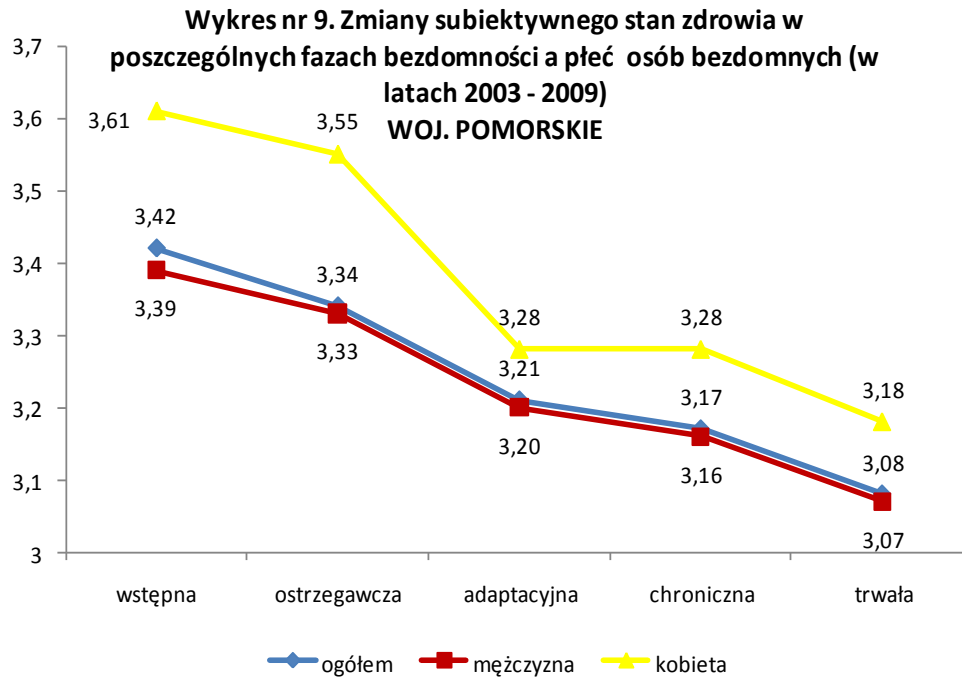
Analizując ocenę subiektywnego stanu zdrowia somatycznego osób bezdomnych w województwie można powiedzieć, że na przestrzeni ostatnich lat obserwuje się spadek

przeciętnej oceny kondycji zdrowotnej. W roku 2003 przeciętna ocena własnego zdrowia (mierzona na skali od 1 - niedostateczny stan zdrowia do 5 - stan bardzo dobry) kształtowała się na poziomie 3,31 (mniej niż dostateczny plus), a w roku 2009 na poziomie 3,22. Pomimo faktu, iż różnica w badanych latach w przeciętnej ocenie zdrowia osób bezdomnych wydaje się być różnicą niewielką, warto ponownie przyrzeć się sytuacji zdrowotnej w rozróżnieniu na płeć badanych osób. Dane zawarte na poniższym wykresie wskazują, że na przestrzeni ostatnich sześciu lat obserwuje się spadek subiektywnej kondycji zdrowotnej przede wszystkim bezdomnych kobiet. W roku 2003 cieszyły się one o wiele wyższym przeciętnym zdrowiem od bezdomnych mężczyzn (stosunek 3,56 dla kobiet do 3,26 dla mężczyzn), a w roku 2009 różnice między kobietami a mężczyznami w interesującym nas zakresie były minimalne. Prognozuje się, że w roku 2013 przeciętna kondycja zdrowotna zdrowia somatycznego osób bezdomnych będzie kształtować się na podobnym poziomie u bezdomnych kobiet i mężczyzn.

**Wykres nr 8. Subiektywny stan zdrowia - oceny średnie w poszczególnych latach a płeć - prognoza na 2011 i 2013
WOJ. POMORSKIE**



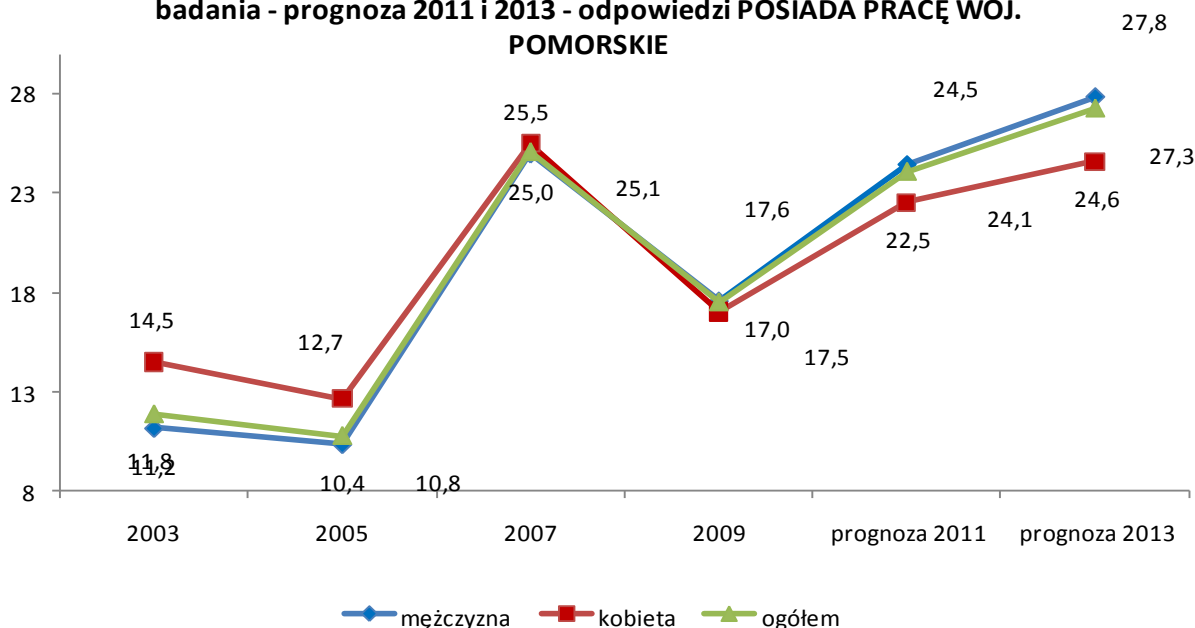
Niezwykle ważną zależność w ocenie subiektywnej kondycji zdrowotnej osób bezdomnych w województwie pomorskim obserwuje się w analizie biorącej pod uwagę poszczególne fazy bezdomności. Jak widać na poniższym wykresie przeciętna kondycja zdrowotna bezdomnych mężczyzn w latach 2003-2009 w poszczególnych fazach bezdomności jest podobna do ogólnego spadku osób bezdomnych w ogóle. Innymi słowy można powiedzieć, że w przypadku bezdomnych mężczyzn obserwuje się łagodny spadek oceny własnego zdrowia w każdej fazie bezdomności. W przypadku bezdomnych kobiet uwidacznia się interesująca sytuacja, w której notuje się gwałtowny spadek przeciętnej oceny kondycji zdrowotnej w momencie przejścia z fazy ostrzegawczej do adaptacyjnej (między 4 a 6 rokiem w bezdomności).



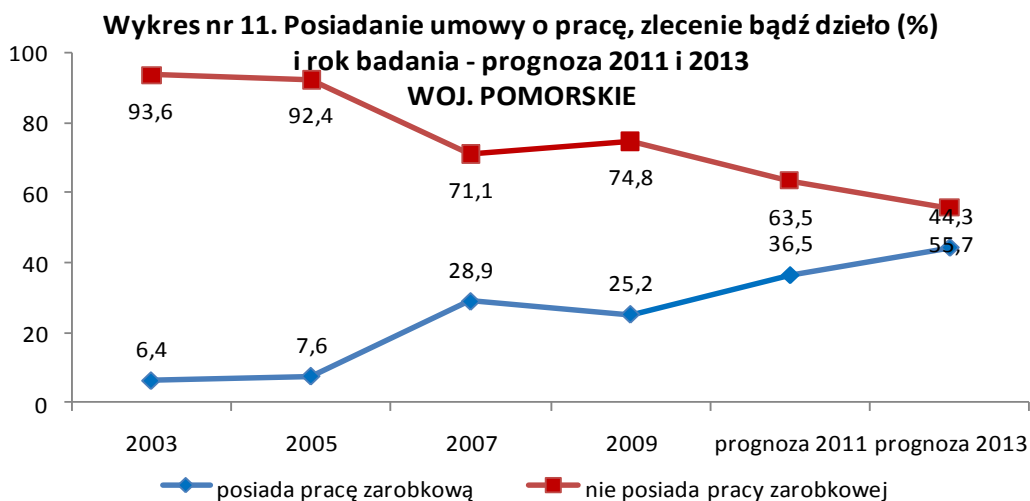
7. Aktywność zawodowa osób bezdomnych.

Spośród przyczyn bezdomności problem bezrobocia osób bezdomnych jest przez wielu specjalistów uważany z jednej strony za jedną z głównych przyczyn prowadzących do bezdomności, z drugiej zaś za czynnik hamujący proces usamodzielniania się. Pomimo, iż większość osób bezdomnych w województwie pomorskim posiada kwalifikacje zawodowe (70% mężczyzn i 50% kobiet) posiadanie pracy utrzymuje się **na dość niskim poziomie**. Jak się okazuje, jedynie co szósta osoba bezdomna przyznaje się do tego, że w roku 2009 pracowała zarobkowo (17%). Uzyskany w roku 2009 wynik warto zestawić z odsetkami widocznymi w badaniach w roku 2003 i 2005 - okazuje się, że na przestrzeni ostatnich dwóch lat odsetek osób bezdomnych podejmujących pracę zarobkową zdecydowanie zmalał: z 25% w roku 2007 do 17% w roku 2009. Zapewne ma to związek z wyraźnym pogorszeniem sytuacji na lokalnym rynku pracy po roku 2007. Pomimo spadku odsetka osób bezdomnych posiadających pracę zarobkową w roku 2009 można powiedzieć, że na przestrzeni lat 2003 – 2009 liczba bezdomnych osób aktywnych zawodowo wzrasta. Przypuszcza się, że w roku 2013 udział osób aktywnych zawodowo wśród osób bezdomnych zamieszkujących teren województwa pomorskiego osiągnie pułap 27%.

Wykres nr 10. Posiadanie pracy zarobkowej a PŁEĆ osoby bezdomnej i rok badania - prognoza 2011 i 2013 - odpowiedzi POSIADA PRACĘ WOJ. POMORSKIE

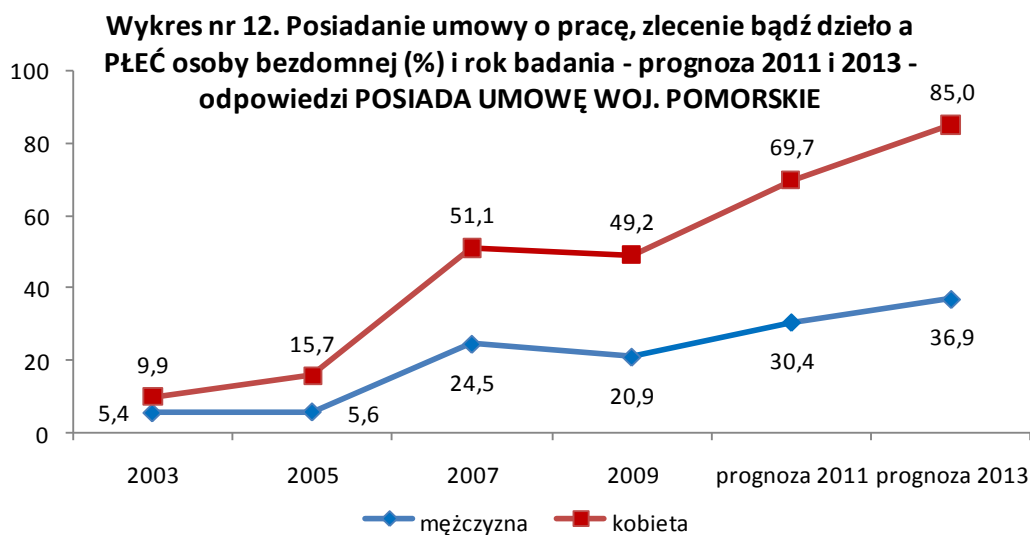


W trakcie realizacji badań socjodemograficznych zadano pytanie, czy podejmowana praca jest pracą legalną, czy też nie. Wyniki uzyskane w roku 2009 w tym zakresie wyglądają wręcz imponująco na tle tych, które uzyskano w latach 2003 – 2005. Odsetek osób, które zadeklarowały, iż posiadają stałą umowę o pracę, zlecenie bądź umowę o dzieło jest w roku 2009 czterokrotnie wyższy niż w roku 2003 (w roku 2003 wynosił on jedynie 6,4%, w roku 2005 - 7,6%, w roku 2007 - 28,9%, a w roku 2009 - 25,2%)⁸¹. W najbliższych latach należy spodziewać się, że odsetek osób bezdomnych posiadających prace legalną będzie rósł, by w roku 2013 osiągnąć 36,5%. Szczegółowy spadek i wzrost liczby osób bezdomnych podejmujących pracę legalną przedstawiają dane zawarte na poniższym wykresie.



⁸¹ Odsetki są charakterystyczne jedynie dla tych osób bezdomnych, które wskazały, iż podejmują pracę zarobkową, czyli dla 17,5% w roku 2009

Zgodnie z przewidywaniami i danymi uzyskanymi w poprzednich badaniach bezdomne kobiety częściej niż mężczyźni deklarowały posiadanie stałego zatrudnienia. Z przeprowadzonych w roku 2009 badań socjodemograficznych wynika, że prawie połowa bezdomnych kobiet, jeśli posiada pracę zarobkową, to jest ona legalna. Dokonując predykcji wyników na lata 2011 i 2013 można spodziewać się dalszego gwałtownego wzrostu odsetka bezdomnych kobiet posiadających pracę legalną. W roku 2013 przewiduje się, że 85% kobiet posiadających pracę zarobkową będzie posiadać pracę legalną. W przypadku bezdomnych mężczyzn wzrost odsetka posiadanych umów o pracę, zlecenie bądź o dzieło będzie w następnych latach wzrastał, ale w sposób o wiele mniej dynamiczny niż obserwuje się to w przypadku bezdomnych kobiet.



Zastanawiając się nad motywami, dla których osoby bezdomne nie podejmują pracy zarobkowej, warto uzyskane w roku 2009 wyniki odnieść do tych, które uzyskano we wcześniejszych badaniach socjodemograficznych. Porównując dane pochodzące z czterech badań po raz kolejny otrzymujemy dowód, że niepełnosprawność i zły stan zdrowia jest główną przeszkodą, dla której osoby bezdomne nie podejmują pracy zarobkowej. Z roku na rok, z badania na badanie, coraz więcej osób na terenie województwa pomorskiego nie podejmuje pracy ze względu na zły stan zdrowia - w roku 2003 takich osób było 41,4%, w roku 2005 - 46,3%, a w roku 2007 już 59,2%. Jak widać z danych zawartych w poniższej tabeli, wraz z polepszeniem się sytuacji na lokalnym rynku pracy w roku 2007, o połowę, w porównaniu do lat poprzednich, spadł odsetek osób, które nie podejmowały pracy zarobkowej ze względu na brak ofert pracy. W roku 2003 odsetek ten kształtował się na poziomie 44,7%, w roku 2005 wyniósł już 41,8%, a w roku 2007 zanotował rekordowo najniższy pułap 20,3%. W ostatnim badaniu socjodemograficznym, prowadzonym w roku 2009, obserwuje się ponownie wzrost odsetka odpowiedzi wskazujących, iż główną

przyczyną niepodejmowania pracy jest brak ofert pracy (33,7%). Na względnie podobnym poziomie utrzymują się odpowiedzi, iż przyczyną bierności zawodowej osób bezdomnych jest nieodpowiedni wiek osób wykluczonych. Na przestrzeni lat 2003-2009 odsetek tych odpowiedzi waha się między 14% a 24%. Na zły stan zdrowia w roku 2009 częściej powołują się mężczyźni (60,8%) niż kobiety (51,2%) oraz osoby przebywające w placówkach dla osób bezdomnych (64,7%). Z racji tego, że zły stan zdrowia jest ściśle uzależniony od ilości lat spędzonych w bezdomności nie powinien dziwić fakt, że na zły stan zdrowia, jako główną przeszkodę w podejmowaniu aktywności zarobkowej, wskazują osoby przebywające w bezdomności trwałej (63,7%). Jeśli chodzi o barierę związaną z nieodpowiednim wiekiem, to wskazać należy, że odpowiedź tę częściej zaznaczają kobiety (26,2%) oraz osoby pozostające w bezdomności dłużej niż 10 lat (29,3%) oraz te, które przekroczyły już 60 lat swojego życia.

Tabela nr 1. Powody, dla których osoby bezdomne nie podejmują pracy a rok badania województwo pomorskie

	Rok 2003		Rok 2005		Rok 2007		Rok 2009	
	N	%	N	%	N	%	N	%
Zły stan zdrowia	740	41,4	979	46,3	618	59,2	1097	53,7
Brak ofert pracy	800	44,7	884	41,8	307	20,3	688	33,7
Nieodpowiedni wiek	256	14,3	512	24,2	315	20,8	382	18,7
Nie chce pracować	63	3,5	121	5,7	78	5,2	43	2,1
Nie może pracować	86	4,8	180	8,5	148	9,8	135	6,6
Nie opłaca się pracować	-	-	-	-	63	4,2	56	2,7
Inne	144	8,0	240	11,4	143	9,5	223	10,9

W roku 2009 po raz pierwszy w historii badań socjodemograficznych postanowiono zadać pytanie o gotowość osób bezdomnych do podjęcia pracy w najbliższych dniach. Z przeprowadzonych badań wynika, że populacja osób bezdomnych zamieszkująca teren województwa pomorskiego w tym aspekcie zdaje się być mocno spolaryzowana. 56% wszystkich badanych osób zadeklarowała, że jest gotowa do podjęcia pracy dzień po przeprowadzeniu badania. Analizując rozkład odpowiedzi na interesujące nas pytanie w podziale na kategorie zmiennych niezależnych można powiedzieć, że gotowość do pracy kształtuje się na podobnym poziomie wśród bezdomnych kobiet i mężczyzn.

Jak łatwo się domyśleć gotowość osób bezdomnych do bycia aktywnym zawodowo „od zaraz” uzależniona jest od wieku osób bezdomnych ($\chi^2=199,351$; $df=4$; $p<0,001$; $V_c=0,302$). Ogólnie rzecz ujmując można powiedzieć, że największą gotowość do podjęcia pracy w najbliższych dniach deklarują osoby najmłodsze, które nie przekroczyły 30 roku życia (76,1%) i spada ona wraz ze wzrostem liczby lat. Najniższa gotowość do bycia

osobą aktywną zawodową widoczna jest wśród najstarszej części populacji osób bezdomnych (29,7% wśród osób, które przekroczyły 60 rok życia). Gotowość do podjęcia pracy osiąga najwyższy poziom wśród osób bezdomnych przebywających we wstępnej fazie bezdomności (65,1%) - $\chi^2=29,306$; $df=4$; $p<0,001$; $V_c=0,117$. Gotowość do podjęcia pracy w najbliższych dniach jest ściśle skorelowana z postrzeganiem własnych szans na wyjście z bezdomności ($\chi^2=123,120$; $df=1$; $p<0,001$; $V_c=0,241$). Z przeprowadzonych w województwie pomorskim badań wynika, że osoby, które wskazują na gotowość bycia aktywnym zawodowo, o wiele częściej deklarują większe szanse na własne usamodzielnienie się (70,4%).

Podsumowanie

Dokonując podsumowania pierwszej części mojego opracowania, chciałbym skierować myśli czytelnika na problem wychodzenia z bezdomności. Podejmując ów problem trzeba poczynić kilka ważnych założeń:

- a) nie każda osoba bezdomna ma szansę na usamodzielnienie się. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest kilka, począwszy od braku odpowiedniego wykształcenia i wieku do podjęcia pracy, braku samych nawyków pracy, choroby alkoholowej, poprzez problem niepełnosprawności oraz złego stanu zdrowia, skończywszy na zadłużeniach alimentacyjnych i zajęciach komorniczych⁸²,
- b) część osób bezdomnych, nawet jeśli ma szanse na usamodzielnienie się, nie podejmuje kroków w tym celu z powodu braku „długoterminowej opłacalności”. W tym aspekcie wskazać należy na niewątpliwą wadę systemu pomocy osobom bezdomnym, którą roboczo nazwać możemy uzależnieniem od uzyskiwanej pomocy⁸³,
- c) w wielu przypadkach osoby bezdomne, chcące wyjść z własnej bezdomności, nie są na to wystarczająco przygotowane. Musimy pamiętać, że długotrwałe pozostawanie osobą bezdomną powoduje internalizację wartości i norm grupy, w której się przebywa,
- d) wyjście z bezdomności w większości przypadków uzależnione jest od posiadania stałego źródła dochodów. Pomimo tego, że od ponad dwóch lat obserwujemy znaczną poprawę sytuacji na rynku pracy okazuje się, że osoby

⁸² Jak wskazały badania socjodemograficzne realizowane w 2007 roku na terenie województwa pomorskiego 60% osób bezdomnych ma bardzo małe szanse na wyjście z bezdomności (Dębski, 2007a, s. 82)

⁸³ Jak wskazują pomorskie doświadczenia, bardzo łatwo jest stworzyć osobie bezdomnej bardzo dobre (dogodne) warunki zamieszkania w placówce, które nie pozwalają myśleć o poszukiwaniu własnego miejsca zamieszkania, traktując miejsce tymczasowego schronienia jako miejsce docelowego przeznaczenia. W wielu przypadkach, wbrew opinii A. Dębskiej-Cenian (Dębska 2005, s. 137), osoby bezdomne traktują schronisko jako własny dom, do którego chętnie można powrócić, zaś myślenie takie zdaje się nasilać wprost proporcjonalnie do standardu placówki (im lepsze warunki mieszkaniowe, tym uzależnienie od pomocy może być silniejsze).

bezdomne często nie chcą podejmować prac legalnych⁸⁴. Nawet jeśli osoba bezdomna podejmie stałą pracę, to bardzo często z powodu uzależnienia alkoholowego oraz braku wykształconych nawyków pracy nie jest w stanie jej utrzymać. Bolesnie przekonały się o tym partnerstwa, realizujące różnego rodzaju programy aktywizujące, w trakcie których problem zrywania stosunku pracy między osobą bezdomną a pracodawcą nie należał do rzadkości,

- e) wyjście z bezdomności uzależnione jest od zasobów mieszkaniowych gminy, na terenie której osoba bezdomna przebywa. Jak udowodnię w poniższej części tekstu, sytuację mieszkaniową w Polsce można określić mianem bardzo trudnej. W kontekście interesującego nas problemu należy przyznać ze smutkiem, że bardzo często dochodzi do sytuacji, w której osoba bezdomna, mająca wielkie szanse na wyjście z bezdomności, pozostaje osobą bezdomną tylko dlatego, że nie ma realnych możliwości znalezienia dla niej lokum, w którym mogłaby zamieszkać.

Część II. Analiza „systemu” pomocy osobom bezdomnym – krytyczna ocena

Niniejsze opracowanie w skróconej formie zaprezentowane zostało w najnowszym roczniku „Forum”, który wydawany jest przez Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności (Dębski, 2010, s. 293-310). W porównaniu do tekstu pierwotnego rozszerzeniu i uszczegółowieniu uległa przede wszystkim część poświęcona deficytom systemu pomocy osobom bezdomnym.

Poniższy tekst składa się z dwu głównych części. W pierwszej z nich prezentuję ogólne problemy wynikające z niesienia pomocy osobom bezdomnym, które pełnić mogą funkcję wstępnych założeń artykułu. Druga część mojego wywodu oscyluje wokół słabych stron obecnie funkcjonującego systemu wsparcia osób bezdomnych, które dla potrzeb artykułu dość sztywno podzieliłem na bezpośrednie i pośrednie (w stosunku do osoby bezdomnej) minusy systemu pomocy społecznej. Głównym celem mojego wywodu jest z jednej strony zwrócenie uwagi na najważniejsze bolączki funkcjonującego systemu wsparcia osób bezdomnych w Polsce, z drugiej zaś udowodnienie, iż system ten jest systemem doraźnego wsparcia, zawierającym znikome elementy skierowane do ludzi zagrożonych bezdomnością i do osób, które chcą zmienić swoją dotychczasową sytuację życiową.

⁸⁴ Taki stan rzeczy związany jest zapewne z problemem zadłużenia, jaki jest charakterystyczny dla społeczności osób bezdomnych (w województwie pomorskim w roku 2007 34% osób bezdomnych przyznało, że posiada jakieś niespłacone długi, pożyczki oraz inne zaległości finansowe – Dębski, 2007, s.79, zaś w roku 2009 odsetek zadłużonych osób bezdomnych sięgnął 39%). W takiej sytuacji, w momencie podjęcia legalnej pracy „widoczne” zarobki osób bezdomnych są zajmowane w znacznej części przez komorników, którzy działając w imię prawa mają obowiązek egzekwowania wieloletnich zobowiązań alimentacyjnych.

1. Pomaganie osobom bezdomnym w Polsce – założenia wstępne

Prezentacja mocnych i słabych stron systemu pomocy osobom bezdomnym w Polsce wymaga zaakcentowania kilku istotnych faktów, które mogą pełnić rolę ogólnych założeń, związanych bezpośrednio z niesieniem pomocy wykluczonym społecznie. Po pierwsze, zawsze należy oferować osobie potrzebującej pomoc, nawet jeśli osoba bezdomna w sposób ciągły przyjęcia pomocy odmawia. Sytuacja taka nie powinna zwalniać nas z chęci dalszego jej niesienia. Dotyczy to zarówno osób mieszkających w placówkach, jak również w miejscach niemieszkalnych (Dębska - Cenian, Olech, 2008). Po drugie, oferowana pomoc musi być pomocą odpowiednią, trafiającą w najpilniejsze potrzeby osoby bezdomnej. W dobie zmieniającej się rzeczywistości społecznej (spadek bezrobocia), jak również mając na uwadze zmiany zachodzące w społeczności osób bezdomnych (dłuższy czas pozostawania w bezdomności, starzenie się społeczeństwa, problemy zdrowotne, w szczególności psychiczne), istnieje pilna potrzeba dokonywania stałego monitoringu osób wykluczonych społecznie (realizacja w sposób ciągły badań naukowych, dalszy rozwój outreachowych metod pracy, takich jak streetworking, asystowanie). Żadne bowiem narzędzie badawcze nie zastąpi stałej obserwacji oraz bezpośredniej rozmowy z osobą potrzebującą pomocy.

Trzecim niezbędnym założeniem, jakie należy poczynić w zakresie niesienia pomocy osobom bezdomnym jest fakt, iż osoba bezdomna musi być poinformowana o możliwości otrzymywania pomocy. Kwestia ta dotyczy przede wszystkim tych osób, które znajdują się poza systemem pomocy bezdomnym. Jak wskazały badania, osoby zamieszkujące w miejscach niemieszkalnych o wiele rzadziej korzystają z pomocy niesionej przez ośrodki pomocy społecznej oraz organizacje pozarządowe. W wielu przypadkach pomoc jest jawnie odrzucana tylko dlatego, aby nie być zależnym od żadnej instytucji, nie ograniczać własnej wolności. Istnieje jednak grupa osób, które nie wiedzą o możliwości skorzystania z różnorodnych form pomocy, nie tylko z wsparcia finansowego. Mam tutaj na myśli kwestie noclegu i posiłku, ale również możliwość dostępu do pomocy psychologicznej, terapeutycznej czy prawnej. Po wtóre, oferowana pomoc nie może być pomocą uzależniającą od stanu bezdomności. Pomimo faktu, iż większość bezdomnych przekroczyła próg 50 lat należy pamiętać, że pomoc powinna być oferowana w taki sposób, aby osoba bezdomna mogła zmieniać swoje życie, a nie przyzwyczajać się do trwającego stanu bezdomności. W tym zakresie należy budować systemy pomocy, które będą oparte zarówno na prawach, jak i na obowiązkach osoby bezdomnej. W przypadku, kiedy przed bezdomnym nie będzie stawało się żadnych wymagań, istnieje możliwość wzbudzenia stanu wyuczonej bezradności połączonej z wysokim stopniem roszczeniowości. Aby do takich sytuacji dopuszczać jak najrzadziej, należy na przykład konsekwentnie realizować zapisy widniejące w indywidualnym kontrakcie wychodzenia z bezdomności. Z uzależnieniem od pomocy wiąże się wyuczona bezradność, czyli taka sytuacja, w której podajemy wciąż rybę na talerzu,

zamiast udostępnić wędkę i prowadzić naukę konsekwentnie przysposabiającą do samodzielnego zdobycia ryby (Gajdzica, Rembierz, 2005, s. 15).

Z punktu widzenia profilaktyki wobec osób zagrożonych bezdomnością ważne jest, aby pomoc osobom bezdomnym była udzielana w odpowiednim dla nich czasie. W wielu przypadkach niesiona pomoc jest odpowiednia, ale udzielona zbyt późno. Dotyczy to przede wszystkim osób, które stosunkowo niedawno stały się bezdomne. Być może terminowe rozpoznanie potrzeb osoby zagrożonej bezdomnością pozwoliłoby uniknąć wejścia na drogę bezdomności. W celu wychodzenia naprzeciw oczekiwaniom i potrzebom klienta istnieje konieczność zawiązania szerokiej koalicji tych instytucji, które mogą mieć kontakt z potencjalną osobą bezdomną (np. spółdzielnie mieszkaniowe). Ścisła współpraca międzysektorowa wydaje się być najistotniejsza w opracowaniu systemu profilaktyki w zakresie bezdomności. Wydaje się, że tylko budując programy profilaktyczne można w sposób wyraźny ograniczyć (zahamować) zjawisko bezdomności w województwie pomorskim.

Jak wskazuje A. Przymeński, najważniejszymi zadaniami instytucji pomocy niesionej osobom bezdomnym jest interweniowanie w sytuacjach stwarzających zagrożenie dla życia, udzielanie schronienia i zapewnianie podstawowych środków utrzymania, jak również pomoc w integracji ze społeczeństwem (Przymeński, 2008, s. 27). Aby móc w pełni realizować te podstawowe obszary niezbędna jest infrastruktura, składająca się z różnego rodzaju placówek udzielających pomocy osobom bezdomnym. Poza tym odpowiednie uregulowania prawne, gwarantujące udzielenie pomocy na właściwym poziomie wszystkim bezdomnym oraz właściwy do realizowanych zadań poziom ich finansowania. Niewątpliwie najbardziej istotną kwestią pod względem problemu usamodzielnienia osób bezdomnych jest posiadanie spójnej, wieloletniej wizji niesienia pomocy osobom wykluczonym, w oparciu o rzetelną diagnozę badawczą i nowoczesne narzędzia pracy socjalnej. Mowa tutaj o przemyślanym systemie wsparcia, obejmującym zarówno działania profilaktyczne (zmierzające do tego, by osoby zagrożone bezdomnością w nią nie wpadały), działania doraźne (świadczenie opieki socjalnej na godnym poziomie) oraz działania nastawione na wychodzenie z bezdomności. Czy z takim systemem wsparcia osób wykluczonych społecznie mamy do czynienia obecnie na terenie naszego kraju?

2. Słabe strony systemu wsparcia osób bezdomnych w Polsce – kwestie indywidualne - bezpośrednie

Poniżej prezentuję najważniejsze moim zdaniem wady funkcjonowania „systemu” wsparcia osób bezdomnych w Polsce. Zapewne nie wyczerpują one całości poruszanej problematyki, jednakże stanowią doskonały punkt wyjścia do dalszych dyskusji w gronie osób, dla których polityka i pomoc społeczna w zakresie pomocy osobom bezdomnym nie

jest bez znaczenia. Poniższe słabe strony „systemu” wsparcia w sposób dość sztuczny dzieli na te, które odnoszą się bezpośrednio do samych osób bezdomnych oraz te, które swoim zasięgiem dotyczą instytucji pomocowych oraz innych instytucjonalnych (pośrednich) kwestii. Pragnę zauważyć, iż zaprezentowane wady obecnie funkcjonującego „systemu” pomocy osobom bezdomnym w tej części opracowania zostały pozbawione całego obszaru rekomendacji, który znajdzie się na końcu pisanej przez członków Zespołu Badawczego diagnozy.

Posługując się literaturą przedmiotu oraz wieloletnim doświadczeniem zdobytym podczas pracy w Pomorskim Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności uważam, iż najważniejsze wady „systemu” pomocy osobom bezdomnym można sprowadzić do następujących zagadnień:

2.1. Zbyt długi okres przebywania w placówce dla osób bezdomnych

W Polsce często dochodzi do sytuacji, w której osoba bezdomna przebywa w tej samej placówce wiele lat. Taka sytuacja dotyczy nie tylko osób przewlekle chorych czy niepełnosprawnych, ale również ludzi stosunkowo młodych, zdolnych do podejmowania różnorodnych form aktywności zawodowej. Tymczasem wraz z upływem lat bycia bez domu asymilowane są nie tylko wzory zachowań reprezentowane przez zbiorowość osób bezdomnych, ale również postrzeganie domu. W tym kontekście wskazać należy, iż osoby długo przebywające w placówce wraz z upływem lat przestają traktować pobyt w schronisku jako pobyt tymczasowy, traktując niejednokrotnie miejsce swojego przebywania jako docelowy dom. Zbyt długi okres przebywania w placówce spowodowany może być nie tylko czynnikami osobowościowymi samych ludzi bezdomnych (niechęć do zmiany swojego życia, brak wiary we własne siły, asymilacja norm i wzorów zachowań etc), ale też brakiem odpowiedniej pracy socjalnej podejmowanej z mieszkańcem placówki, jak również złą sytuacją mieszkaniową w regionie (brak mieszkań socjalnych, komunalnych, wspieranych). Długość przebywania w placówce dla osób bezdomnych jest również ściśle skorelowana ze złą sytuacją mieszkaniową gminy. Więcej rozważań na ten temat podjąłem w dalszej części tekstu.

2.2. Uzależnienie od pomocy

Ściśle związane jest ono z długością trwania sytuacji bezdomności. Wielość form wsparcia oferowanego osobom bezdomnym może powodować uzależnienie od pomocy. W szczególności dotyczy to osób przebywających w placówkach udzielających schronienia. Sytuacja uzależnienia od pomocy powoduje, iż osobom bezdomnym w wielu przypadkach nie oplatą się podejmować prób zmiany swojego życia w kierunku wychodzenia z bezdomności.

Sytuacje uzależnienia od pomocy są ściśle związane nie tylko z wielością możliwych form wsparcia, ale również z długością przebywania w bezdomności. Im dłużej jest się w bezdomności, tym częściej przywiązuje się nie tylko do miejsca swojego przebywania, ale również do pomocy, z której się korzysta. W konsekwencji niejednokrotnie dochodzi do sytuacji, w której mieszkańcy różnego rodzaju placówek uważają, iż pomoc ze strony gminy należy im się nawet wówczas, kiedy oni sami nie wykazują żadnych chęci zmiany swojej sytuacji życiowej.

2.3. Wyuczona bezradność

Długotrwałe korzystanie z pomocy oferowanej przez gminę bez wykonywanej jednocześnie pracy socjalnej w kierunku wychodzenia z bezdomności powoduje, iż osoby bezdomne stają się bezradne życiowo. Ludzie bezdomni szybko uczą się bezradności, poczucia, że ich osobista kontrola wzmocnień i wpływ na sytuację są nieefektywne. W związku z tym uczą się oczekiwać obniżonej kontroli w przyszłości. To prowadzi do deficytów poznawczych (człowiek przestaje rozumieć, co się w danej sytuacji dzieje i nie potrafi przewidywać dalszego jej biegu), motywacyjnych (brak motywacji do działania i umiejętności angażowania się), emocjonalnych (depresja, apatia, lęk, zmęczenie, wrogość, brak agresji, utrata nadziei) oraz społecznych (wycofanie z kontaktów społecznych).

2.4. Niski poziom partycypacji osób bezdomnych w systemie wsparcia

W tym aspekcie chodzi o te liczne sytuacje, w których głos osób bezdomnych nie jest brany po uwagę podczas niesienia pomocy społecznej. Konsekwencją braku partycypacji osób bezdomnych w procesie reintegracji zawodowej i społecznej jest często przedmiotowe traktowanie osób bezdomnych korzystających z pomocy, jak również pomaganie osobom bezdomnym w sposób nieadekwatny do realnych potrzeb. Wskazać warto, że obecnie w Polsce realizowane są nieliczne projekty rzecznictwa osób bezdomnych, których głównym celem jest włączenie samych zainteresowanych w procesy decyzyjne, prowadzące do zmiany własnej sytuacji życiowej. Jak wynika z nielicznych doświadczeń polskich w zakresie rzecznictwa, można prowadzić je na dwa sposoby: w pierwszym przypadku rzecznikiem może być osoba nie będąca osobą bezdomną, stając się rzecznikiem osób bezdomnych (najczęściej osoba wywodząca się ze środowiska organizacji pozarządowych), w drugim zaś rzecznikiem osób bezdomnych staje się osoba doświadczająca bezdomności. Dobrym przykładem rzecznictwa na rzecz osób bezdomnych może być powołana przy Pomorskim Forum na rzecz Osób bezdomnych Pomorska Rada Osób Bezdomnych⁸⁵, bądź też

⁸⁵ <http://www.pfwb.org.pl/pomorska-rada-osob-bezdomnych/>

rzecznictwo prowadzone przez Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta w Gdańsku⁸⁶. Głównym zadaniem rzecznika osób bezdomnych, w myśl hasła „nic o nas bez nas i dla nas”, jest aktywne reprezentowanie interesów grupy osób bezdomnych, chcących zmienić własną sytuację życiową.

2.5. Brak pracy z osobą bezdomną w kierunku wyjścia z bezdomności.

Przed akcesją Polski do Unii Europejskiej w większości wypadków przebywania osób bezdomnych w placówce - praca socjalna z osobą bezdomną wykonywana była na minimalnym poziomie. Dopiero możliwość korzystania przez Polskę z finansowych funduszy strukturalnych zapoczątkowała podejmowanie przez różnego rodzaju instytucje i organizacje realizację programów reintegracyjnych. W tym kontekście opisane powyżej uzależnienie osób bezdomnych od pomocy, jak również zbyt długi okres przebywania w placówkach udzielających wsparcia osobom bezdomnym, należy traktować jako pochodną braku programów nakierowanych na wychodzenie z bezdomności. Pomimo niewątpliwej poprawy w tym zakresie nadal można powiedzieć, że jedynym stosowanym narzędziem pracownika socjalnego jest indywidualny program wychodzenia z bezdomności, a liczba osób usamodzielnionych w województwie pomorskim wciąż jest bardzo niska. Zdaje się, że w wielu organizacjach znajdujących się w regionie pomorskim wciąż pokutuje wizja systemu doraźnej pomocy osobom bezdomnym, tak bardzo rozpowszechniona w czasach realnego socjalizmu. Prym w tym zakresie wiodą przede wszystkim ośrodki pomocy społecznej, które bardzo często opierają swoją pracę na starszych pracownikach socjalnych. Widoczna poprawa w pracy z osobą bezdomną w kierunku wychodzenia z bezdomności dotyczy raczej środowiska organizacji pozarządowych, które częściej niż ośrodki pomocy społecznej korzystają ze środków unijnych, jak również częściej opierają swoją pracę na ludziach młodych.

3. Słabe strony systemu wsparcia osób bezdomnych w Polsce – kwestie instytucjonalne – pośrednie.

3.1. Myślenie o problemie bezdomności wyłącznie w kategoriach pomocy społecznej, a nie szeroko rozumianej polityki społecznej.

Uznać należy, że zjawisko bezdomności jest na tyle interdyscyplinarnym problemem, iż nie sposób ograniczyć go jedynie do obszaru pomocy społecznej. Bezdomność jako zjawisko wielowątkowe powinno być z jednej strony udziałem zainteresowania osób odpowiedzialnych za mieszkalnictwo, sądownictwo, ekonomię społeczną, z drugiej zaś

⁸⁶ <http://www.bezdomnosc.org.pl/rzecznik/index.php?pg=2>

powinno być postrzegane przez pryzmat innych problemów społecznych, takich jak bezrobocie, ubóstwo, uzależnienia, przemoc w rodzinie, przestępczość i innych. Szerokie rozumienie bezdomności legitymizuje zawiązywanie koalicji lokalnych na rzecz rozwiązywania problemu bezdomności i łagodzenia jej skutków oraz pozwala na holistyczną pomoc niesioną osobom bezdomnym. Wydaje się, że myślenie o realnej możliwości ograniczenia zjawiska bezdomności w Polsce musi iść w parze z zaangażowaniem wielu interesariuszy (służb) rekrutujących się ze środowiska szeroko rozumianej polityki społecznej.

3.2. Brak systemu wsparcia dla specjalistów pomocy społecznej.

To często bagatelizowany problem w województwie pomorskim. W toku wieloletnich prac na rzecz osób bezdomnych w regionie utarło się przekonanie, że pracownik socjalny pomagający osobom bezdomnym jest specjalistą w dziedzinie swojej pracy i jako taki nie potrzebuje dalszego doskonalenia się. Tymczasem powinien on mieć stały dostęp do aktualnej wiedzy z zakresu psychologii, pracy socjalnej, pedagogiki, socjologii, którą mógłby wykorzystywać w codziennej pracy z mieszkańcami placówek. Wiele instytucji i organizacji w Polsce (rządowych i pozarządowych) nie dba w sposób należyty o odpowiedni poziom wykształcenia praktycznego pracownika socjalnego. Skutkiem takiego postępowania jest duża liczba negatywnych wypowiedzi samych osób bezdomnych o pracy pracowników socjalnych oraz opiekunów pracujących w placówkach dla osób bezdomnych, świadcząca o braku elementarnych umiejętności pracy z osobą będącą w potrzebie. Również sami pracownicy socjalni coraz częściej skarżą się na brak możliwości podnoszenia swoich kwalifikacji i umiejętności zawodowych.

3.3. Brak programów prewencyjnych i profilaktycznych dla osób zagrożonych bezdomnością.

Wydaje się, że aby dziś realnie ograniczyć skalę zjawiska bezdomności w województwie pomorskim, należy opracować długoterminowe działania profilaktyczne skierowane do tych osób, które znajdują się na progu bezdomności. Obecnie nie ma w Polsce wielu takich działań, a te, które pojawiają się w pracy poszczególnych organizacji pozarządowych /instytucji, należy uznać za dalece niewystarczające. Programy profilaktyczne realizowane z osobami zagrożonymi bezdomnością są doskonałą formą pomocy skierowanej do osób zagrożonych bezdomnością. Realizowane one mogą być w szkołach z dziećmi, z młodzieżą na ulicy w najbliższym miejscu zamieszkania (pedagogika ulicy, streetworking) oraz do osób będących w trudnej sytuacji materialnej (programy w zakresie redukcji zadłużenia czynszowego, aktywizacja zawodowa i społeczna, doradztwo zawodowe). Brak

odpowiedniego wsparcia prewencyjnego dla osób zagrożonych bezdomnością to problem, z którym pomoc społeczna boryka się od lat. W tym kontekście wydaje się, że obecnie świadczona pomoc osobom będących w trudnej sytuacji życiowej w postaci różnego rodzaju świadczeń społecznych (np. zasiłki celowe, stałe) jest pomocą nieskuteczną, gdyż w wielu przypadkach nie prowadzi do polepszenia sytuacji życiowej. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że poprzez wieloletnie korzystanie z nieskutecznej pomocy gminy osoby zagrożone bezdomnością nabywają nawyków osób nieporadnych życiowo, uzależnionych od udzielanej pomocy, zaś ich życiowe problemy wciąż nie pozostają rozwiązane. Od takiej sytuacji bardzo blisko do możliwości doświadczenia stanu bezdomności.

3.4. Charytatywny model udzielania pomocy oraz wadliwa rejonizacja pomocy

Jak wskazuje A. Przymeński (2008, s. 30), w Polsce nie ma dotąd ani jasno określonych roszczeniowych praw ludzi bezdomnych do pomocy, ani realnych możliwości wyegzekwowania ich od administracji publicznej drogą sądową. Dlatego udzielana pomoc osobom bezdomnym w wielu wypadkach ma charakter w zbyt dużym stopniu uznaniowy, a dla większości jest świadczona „z łaski”, lub na mocy lokalnie przestrzeganych standardów i interpretacji przepisów prawa. Taka sytuacja powoduje, że w wielu placówkach dla osób bezdomnych łamane są podstawowe prawa człowieka, którego często traktuje się z brakiem należytej godności i poszanowania. W tym kontekście placówki dla osób bezdomnych często przyjmują charakter instytucji totalitarnych, w których partycypacja i zdanie samych pensjonariuszy ograniczone zostają do niegodziwego minimum.

Jak wskazują przepisy zawarte w ustawie o pomocy społecznej, za pomoc dla bezdomnych odpowiedzialne są gminy ich pochodzenia lub stałego pobytu (Przymeński, 2008, s. 30). W opinii Przymeńskiego, zasada ta działa na niekorzyść około połowy polskich bezdomnych, którzy nie uzyskują w tych gminach pomocy publicznej, przez co zmuszeni są do migracji do placówek prowadzonych przez instytucje niepubliczne, działające niezależnie od ustawy jako placówki charytatywne (Przymeński, 2008, s. 30).

3.5. Brak odpowiedniej infrastruktury dla osób bezdomnych.

Wiele polskich gmin boryka się z ogromnym problemem związanym z brakiem wyspecjalizowanych placówek do pracy z różnorodnymi grupami osób bezdomnych. Funkcjonujące dziś ośrodki wsparcia dla osób bezdomnych w wielu przypadkach wymagają pilnych remontów, napraw, rozbudowy i adaptacji. Część z nich znajduje się na terenach trudno dostępnych dla samych osób bezdomnych (obrzeża aglomeracji trójmiejskiej). Jak wskazuje A. Przymeński (2008, s. 30), skutkiem niedostatecznej infrastruktury jest:

„występujące w wielu z nich zatłoczenie, trudności realizacji w nich programów reintegracyjnych, niewystarczające funkcjonalne zróżnicowanie oraz wyraźne ślady przypadkowości rozmieszczenia infrastruktury, nie mającej wiele wspólnego z celowością udzielania w nich pomocy”

3.6. Brak mieszkań socjalnych bądź komunalnych dla osób bezdomnych

Brak odpowiedniej infrastruktury dla osób bezdomnych można rozpatrywać również w kontekście niewystarczających zasobów mieszkaniowych gminy zameldowania osoby bezdomnej. W takim ujęciu często dochodzi do sytuacji, w których osoby bezdomne przygotowane do wyjścia z bezdomności nie mają realnych szans na własne usamodzielnienie z powodu niemożności uzyskania taniego, gminnego mieszkania socjalnego czy komunalnego. Analizując współczesne zjawisko bezdomności w Polsce można z całą pewnością powiedzieć, że kwestia braku zasobów mieszkaniowych dla osób bezdomnych i zagrożonych bezdomnością staje się jednym z głównych problemów podejmowanych przez polskie gminy. Niestety wydaje się, iż w tym aspekcie w Polsce nie należy oczekiwać szybkiej poprawy sytuacji, gdyż w dużej mierze rozwój budownictwa społecznego zależy nie tylko od gminy, ale również od ogólnopolskich uregulowań prawnych.

3.7. Brak ogólnopolskich standardów pracy podejmowanej z osobami bezdomnymi

Obecnie w Polsce funkcjonuje kilka, dość zbieżnych ze sobą standardów pracy z osobami bezdomnymi (Gdańsk, Gdynia, Kielce), jednakże dotychczas nie udało się wypracować takowych standardów na gruncie ogólnopolskim. Lokalne standardy pracy z osobami bezdomnymi kładą nacisk na kilka sfer życia człowieka (np. standard mieszkalnictwa, pracy socjalnej, zatrudnienia i edukacji, streetworkingu, etyki) i jako takie regulują w sposób formalny pomoc niesioną osobom bezdomnym. Brak takowych standardów niesie za sobą łatwo mierzalne konsekwencje: a) w jednej placówce dla osób bezdomnych zamieszkują osoby młode i starsze, pełnosprawne i niepełnosprawne, aktywne zawodowo i bierne zawodowo, czy mające szanse na wyjście z bezdomności i nie mających żadnych szans, b) niski poziom profesjonalizacji usług wsparcia dla osób bezdomnych, c) niedostosowanie świadczonych usług do rzeczywistych potrzeb odbiorców, d) niemożność tworzenia zintegrowanych i kompleksowych systemów wsparcia osób bezdomnych.

3.8. Brak analizy ekonomicznej systemu wsparcia osób bezdomnych.

Nie ulega wątpliwości, że argumenty natury ekonomicznej są tymi, które mogą mieć największe szanse zrozumienia wśród polityków lokalnych i innych osób odpowiadających za

kształtowanie szeroko rozumianej polityki społecznej. Być może ujawnienie faktu, iż system profilaktyki jest w dłuższej perspektywie tańszy niż system doraźnej pomocy świadczonej bezdomnym (koszty schronienia, wyżywienia, zasiłków i odzieży), pomogłoby osobom kluczowym w regionie zrozumieć pilną potrzebę budowania mieszkań socjalnych i treningowych, czy też przekazywania środków finansowych na realizację programów skierowanych do osób zagrożonych bezdomnością.

3.9. Brak szczegółowej diagnozy problemu bezdomności, dokonanej na podstawie prowadzonych badań naukowych

Aby w skuteczny i adekwatny sposób nieść pomoc osobom bezdomnym, niezbędna jest po pierwsze rzetelna diagnoza potrzeb samych beneficjentów systemu pomocy. Tymczasem wydaje się, że w wielu gminach w Polsce (co wykazałem we wcześniejszym swoim artykule) brak jest rzetelnych diagnoz skali i charakteru zjawiska bezdomności, jej głównych problemów i wyzwań. Sytuacja taka dotyczy nie tylko osób bezdomnych przebywających na terenie Polski, ale również żyjących poza jej granicami. Brak badań naukowych w tym zakresie powoduje, iż w wielu przypadkach podczas niesienia pomocy osobom bezdomnym nie uwzględnia się zdania samych osób zainteresowanych, które doświadczają stanu bezdomności. W tym kontekście warto wskazać, iż bardzo często traktuje się całą zbiorowość ludzi bezdomnych w sposób jednolity pod względem potrzeb, jak i najważniejszych problemów życiowych.

3.10. Brak monitorowania zjawiska bezdomności

Wiele badań w Polsce wskazuje, iż zjawisko bezdomności jest problemem powszechnym, istniejącym na terenie każdej większej polskiej gminy. Pomimo braku badań ogólnopolskich, realizowanych wśród populacji osób bezdomnych można powiedzieć, że część gmin w sposób systematyczny prowadzi badania o charakterze lokalnym (np. województwo pomorskie, podkarpackie, Warszawa, Wrocław). W badaniach tych nie chodzi jedynie o podanie konkretnej liczby osób doświadczających stanu bezdomności, ale również o diagnozę najpilniejszych potrzeb osób wykluczonych społecznie. Realizowane w sposób coraz bardziej powszechny badania naukowe prowadzić powinny w konsekwencji do wypracowania modelu monitorowania sytuacji bezdomności na przestrzeni lat. Jedynym województwem w Polsce, które realizuje badania panelowe wśród osób bezdomnych, jest województwo pomorskie, które począwszy od roku 2001 systematycznie przygląda się najważniejszym tendencjom w interesującym nas zjawisku. Na podstawie zebranych danych istnieje możliwość prognozowania zjawiska bezdomności na najbliższą przyszłość.

Na problem monitorowania zjawiska bezdomności można również patrzeć w sposób

szerszy, daleko wykraczający poza realizowanie naukowych badań panelowych. Mowa tutaj o monitorowaniu takich aspektów bezdomności, jak korzystanie z pomocy, przemieszczanie się osób bezdomnych w obrębie danego miasta, województwa, między województwami, czy też monitorowanie powodów tych wewnętrznych migracji. W tym kontekście wskazać trzeba, że w Polsce nie ma jednolitej bazy danych, która służyłaby monitorowaniu życia codziennego osób bezdomnych, ich potrzeb w różnym okresie życia, czy ich stanu zdrowia. Przyznać należy, że jeśli takowe bazy istnieją, to często mają charakter bądź to baz lokalnych (gminnych, wojewódzkich), bądź to charakter wewnętrznej bazy organizacji (np. Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta czy Stowarzyszenia Monar). Inną kwestią pozostaje sprawa braku aktualności takich baz.

3.11. Brak umocowań problemu bezdomności w kluczowych dokumentach lokalnych

Chodzi tutaj przede wszystkim o gminne strategie rozwiązywania problemów społecznych oraz o strategię rozwoju województw, w których to dokumentach, w porównaniu np. do akcentowania problemu bezrobocia, o zjawisku bezdomności pisze się niewiele. O bezdomności w tych dokumentach pisze się w sposób szczątkowy, bez oparcia problemu na wynikach rzetelnych diagnoz, zazwyczaj w kontekście interwencyjnej pomocy świadczonej w okresie jesienno - zimowym. Bezdomność w gminnych strategiach rozwiązywania problemów społecznych bardzo często połączona jest z problemem mieszkalności, jednakże czytając owe dokumenty łatwo odnieść wrażenie, że poszczególnym gminom bardziej zależy na rozwiązaniu problemu złego stanu zasobów mieszkaniowych (komunalnych i socjalnych), niż na realnym ograniczeniu zjawiska bezdomności. Zapewne taka sytuacja ma związek z koniecznością płacenia przez gminy wysokich odszkodowań właścicielom lokali mieszkalnych, w których przebywają wieloletni dłużnicy.

3.12. Brak lokalnych programów walki z problemem bezdomności i łagodzenia jej skutków

Aktualnie w Polsce istnieje niewiele gmin, które mogą pochwalić się szczegółowymi programami wsparcia osób bezdomnych. Lokalne programy czy strategię (nazwa w tym momencie jest mniej istotna) takich gmin, jak Gdańsk, Gdynia czy Warszawa kładą nacisk na rozwiązywanie problemu bezdomności nie tylko w kontekście interwencji, ale również prewencji i integracji. Programy te traktują również problem bezdomności nie tylko przez pryzmat jesienno - zimowego wsparcia, ale wytyczają całoroczną pracę z osobami bezdomnymi w kierunku ich usamodzielnienia. Brak gminnych programów walki

z bezdomnością i łagodzeniem jej skutków powoduje, iż niesiona pomoc bardzo często jest pomocą niepotrzebną, nieprzemyślaną, nie trafiającą w najpilniejsze potrzeby osób bezdomnych. Świadczona pomoc osobom bezdomnym w tym kontekście jest również pomocą, którą można zaplanować jedynie w obrębie jednego roku kalendarzowego, jak również w oparciu o roczny budżet gminy. Te gminy, które posiadają lokalne programy czy strategie rozwiązywania problemu bezdomności zakładają wieloletnie cele, zadania oraz działania, które mają zmierzać do realnego ograniczenia liczby osób bezdomnych zamieszkujących teren gminy.

Problematyka wychodzenia z bezdomności, jak również kwestie związane z systemem wsparcia osób zagrożonych bezdomnością, coraz częściej znajdują swoje miejsce nie tylko w literaturze przedmiotu, ale również w praktycznych działaniach organizacji rządowych i pozarządowych poszczególnych gmin w Polsce. Taki stan rzeczy napawa ostrożnym optymizmem na przyszłość, tym bardziej, że w wielu przypadkach działania gminy w interesujących nas zakresach wpisane zostały w oficjalne dokumenty i strategie poszczególnych miast. Pomimo działalności Pomorskiego Forum w Gdańsku obecnie funkcjonujący system pomocy społecznej dla osób bezdomnych ma więcej wad niż zalet. Dlatego w moim przekonaniu upłynie jeszcze wiele lat, kiedy produkty i standardy wypracowywane w ramach Pomorskiego Forum z jednej strony zostaną wdrożone przez lokalne organizacje rządowe i pozarządowe, z drugiej zaś staną się podstawą opracowania standardów i modeli pracy z osobami bezdomnymi na szczeblu ogólnopolskim.

Część III. Rekomendacje dla systemu wsparcia osób bezdomnych w Polsce

Nie ulega wątpliwości, że pełne zdiagnozowanie wszystkich plusów i minusów systemu wsparcia osób bezdomnych w Polsce powinno stać się głównym celem dalszych badań o charakterze ogólnopolskim. Chodzi o realizację takich badań, które swoim zakresem obejmowałyby zarówno osoby bezdomne, pracowników socjalnych, liderów organizacji pozarządowych i rządowych świadczących pomoc osobom bezdomnym w regionie, jak również analizę dokumentów źródłowych (również o charakterze ekonomicznym). Analiza mocnych i słabych stron systemu wsparcia osób bezdomnych w Polsce, przedstawiona powyżej, ma charakter otwarty, podobnie jak lista niżej spisanych rekomendacji. Warto wskazać, że zamieszczone w dalszej części tekstu wytyczne nawiązują w sposób bezpośredni do problematyki wychodzenia z bezdomności, jak również do systemu profilaktyki dla osób zagrożonych bezdomnością. Podobnie jak w przypadku analizy systemu pomocy osobom bezdomnym, poniższe rekomendacje zostały podzielone na dwie części: rekomendacje indywidualne, bezpośrednio odnoszące się do samych osób doświadczających bezdomności oraz systemowe, które swoją treścią odnoszą się raczej do systemu wsparcia osób bezdomnych.

1. Rekomendacje indywidualne – bezpośrednie

1.1. Wyjście z bezdomności traktować należy jako nadrzędny cel pracy z osobami bezdomnymi

Zadaniem pracy z osobami bezdomnymi, obok pracy *stricte* interwencyjnej, jest nie tyle przywrócenie tych osób na poziom funkcjonowania, na jakim znajdowały się przed wejściem w bezdomność, ale doprowadzenie ich do poziomu, na jakim nigdy wcześniej nie były. Praca pracownika socjalnego, jeśli istnieją ku temu sprzyjające warunki, powinna zawsze być nastawiona na niesienie pomocy w kierunku wychodzenia z bezdomności, a nie jej utrwalania. Mając na uwadze problem uzależnienia od udzielanej pomocy, długi okres przebywania osób bezdomnych w placówce oraz problem wyuczonej bezradności, głównym celem pracy z osobami bezdomnymi (szczególnie tymi, którzy są zdrowi, młodzi i aktywni zawodowo) powinny być działania zmierzające do własnego usamodzielnienia.

1.2. Stosowanie wielowymiarowych form wsparcia osób bezdomnych

Praca z osobami bezdomnymi, zarówno w wymiarze społecznym, jak i zawodowym, powinna prowadzić do rozwoju osoby bezdomnej i do pełnego włączenia jej w nurt życia społecznego. Stąd też nieodzowne jest stosowanie szerokiego wachlarza działań pomocowych, dostosowanych do bardzo zróżnicowanych potrzeb osób bezdomnych, a także wprowadzenie do obecnego katalogu stosowanych w kraju form pomocy osobom bezdomnym rozwiązań nowatorskich. Do form umożliwiających realizowanie szerokiego zakresu pracy z osobami bezdomnymi należeć mogą streetworking, pomoc instytucjonalna, praca socjalna, edukacja, aktywizacja zawodowa, asystowanie oraz monitorowanie zmian. Stosowanie wielowymiarowych form pomocy powinno odbywać się w oparciu o rzetelną diagnozę stanu bezdomności, jej skali, charakteru oraz głównych potrzeb osób bezdomnych.

1.3. Wszechstronne oddziaływanie na osobę bezdomną poprzez dobór w sposób indywidualny form pomocy kierowanej do osób bezdomnych

Praca z osobą bezdomną powinna być procesem i jako proces powinna być dostosowana do potrzeb danej osoby. W tym zakresie należy w sposób kompleksowy starać się oddziaływać na życie osoby bezdomnej w sześciu, wzajemnie połączonych sferach życia: w wymiarze psychologicznym, zawodowym, zdrowotnym, socjalno-bytowym, mieszkaniowym i społecznym (Dębska - Cenian, Olech, 2008). Dobór działań w pracy

z osobami bezdomnymi nie powinien wynikać z ujednoliconych usług, ale powinien być ściśle związany z głębszą diagnozą stanu, w jakim znajduje się nie tyle cała grupa doświadczająca bezdomności, co każda poszczególna osoba bezdomna.

1.4. Wzbudzanie u osób bezdomnych odpowiedzialności za rozwiązanie swojej sytuacji życiowej

Niezwykle ważne jest prowadzenie wszystkich działań z osobą bezdomną w taki sposób, aby pozwalały one na jak największą partycypację osób bezdomnych w rozwiązywaniu swojej sytuacji. Nieocenione jest angażowanie osób bezdomnych w jak największą liczbę aktywności – zarówno na etapie realnego planowania działań pomocowych (prowadzenie diagnozy, tworzenie indywidualnych planów i programów – znacznie wykraczające poza podpisywanie przez osobę bezdomną pomysłów na pracę z nią, generowanych przez współpracujący personel), jak i ich prowadzenia (samorząd uczestników, stopniowe delegowanie zadań na osobę bezdomną). Konieczne jest również inicjowanie takich działań, które pozwolą osobom bezdomnym odzyskać wewnętrzne poczucie kontroli nad życiem i własnymi osiągnięciami tak, aby same mogły dokonywać suwerennych decyzji, dotyczących form pomocy, z których korzysta.

1.5. Doprowadzenie do większej partycypacji osób bezdomnych

Większe zaangażowanie bezdomnych w życie społeczne z jednej strony spowodować może pojawienie się nowych form pomocnych w wyjściu z bezdomności, z drugiej zaś może być dla innych osób bezdomnych przykładem wzięcia odpowiedzialności za swoje życie. W tym celu postuluje się dalsze rozwijanie projektów rzecznictwa na rzecz osób bezdomnych i czynne angażowanie osób wykluczonych społecznie w proces własnej reintegracji zawodowej i społecznej. Warto dodać, że rzecznictwo ma tę pozytywną właściwość, iż staje się niejako kontrolą społeczną dla działań podejmowanych w ramach szeroko rozumianej polityki społecznej. Dobrym przykładem w tym zakresie może być zakończony już projekt prowadzony przez Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta⁸⁷ oraz koncepcja funkcjonującej Pomorskiej Rady Osób Bezdomnych w Gdańsku⁸⁸. Włączając osoby bezdomne w procesy decyzyjne różnego rodzaju, pamiętać należy o jasnym określeniu zasad funkcjonowania tego typu rad, stowarzyszeń, kół i monitorowaniu ich działalności i zasad funkcjonowania. Zwiększając partycypację osób bezdomnych w procesie własnego usamodzielniania się warto pomyśleć o członkostwie przedstawicieli środowiska osób bezdomnych we wszelkiego rodzaju lokalnych koalicjach, których celem jest

⁸⁷ Więcej na <http://www.bezdomnosc.org.pl/rzecznik/>

⁸⁸ Więcej na <http://www.pfwb.org.pl/pomorska-rada-osob-bezdomnych/powolanie-rady/>

wypracowywanie metod ograniczania zjawiska bezdomności w regionie. W tym kontekście osoby bezdomne powinny wchodzić na stałe w skład takich koalicji, stowarzyszeń, organizacji i powinny mieć możliwość głosu na takich samych zasadach jak pozostali członkowie grupy.

1.6. Odpowiednia aktywizacja zawodowa osób bezdomnych

Jednym z najważniejszych czynników pomocnych w wyjściu z bezdomności jest posiadanie pracy. Biorąc pod uwagę zdecydowaną poprawę na lokalnym rynku pracy w ciągu ostatnich kilku lat można powiedzieć, że dzisiaj osoba bezdomna nie powinna mieć kłopotu ze znalezieniem zatrudnienia. W tym kontekście ważne stają się nie tyle dostępne formy aktywności zawodowej, ile kwestia odpowiedniego przygotowania osób bezdomnych do podjęcia pracy. Często dochodzi bowiem do sytuacji, w której osoba bezdomna posiada zatrudnienie, ale nie jest w stanie go utrzymać z powodu braku nawyków pracy czy problemu uzależnienia. Dlatego wydaje się, że odpowiednia aktywizacja zawodowa osób bezdomnych to taka, która skupiona jest na rozwoju oraz wzmacnianiu zdolności i umiejętności osoby bezdomnej, na kształtowaniu woli i motywacji do podjęcia zatrudnienia i zmiany swojej sytuacji życiowej. W tym znaczeniu aktywizacja zawodowa powinna być przede wszystkim indywidualna (spersonalizowane podejście), z adekwatnym poziomem wsparcia (dochodu) finansowego w trakcie samego procesu aktywizacji. Nie bez znaczenia, w szczególności dla osób, które dopiero weszły w bezdomność, jest kierowanie obowiązkowej oferty psychologicznej, mającej za zadanie przygotowanie do podjęcia zatrudnienia. W kontekście problemu alkoholowego istotna jest również praca integracyjna z osobami uzależnionymi.

2. Rekomendacje systemowe – pośrednie

2.1. Myślenie o problemie bezdomności w kategoriach szeroko rozumianej polityki społecznej, a nie pomocy społecznej. Stworzenie i wdrożenie ogólnokrajowych zasad prowadzenia polityki społecznej w zakresie bezdomności

Doświadczenia wielu instytucji państwowych, jak również organizacji pozarządowych wskazują, iż chcąc myśleć o realnym ograniczeniu zjawiska bezdomności należy postrzegać je przez pryzmat polityki społecznej, a nie pomocy społecznej. W rozwiązywanie problemów społecznych powinny być zaangażowane wszystkie sektory życia społecznego, w szczególności odpowiedzialne za politykę mieszkaniową, rodzinną, migracyjną, pomocy społecznej. W kontekście walki z bezdomnością należy popierać wszelkie inicjatywy lokalne, narodowe i transnarodowe kładące nacisk na problematykę wychodzenia z bezdomności. W szczególności ważnym wydaje się być pomysł zawiązywania lokalnych partnerstw

z udziałem instytucji i organizacji, mogących mieć bezpośrednią bądź pośrednią styczność ze zjawiskiem bezdomności. Warto wskazać, iż myśląc o problematyce bezdomności w sposób interdyscyplinarny ważnym zadaniem staje się wypracowanie zasad spójnej, europejskiej polityki migracyjnej, w szczególności w kontekście nieznannej dzisiaj skali polskiej bezdomności poza granicami Polski. Mając na uwadze fakt, iż zjawisko bezdomności nie powinno być zawężane jedynie do sfery pomocy społecznej, należy podjąć zintegrowane działania nakierowane na wypracowanie programów (na poziomie europejskim, narodowym i lokalnym), sprzyjających integracji imigrantów ze społecznością krajów przyjmujących (Szczepański, 2008, s. 2-8).

Pomimo tego, że za rozwiązywanie problemu bezdomności każdorazowo odpowiedzialna jest gmina, w której zameldowana jest osoba doświadczająca stanu bezdomności, rekomenduje się stworzenie i wdrożenie ogólnokrajowych zasad prowadzenia polityki społecznej w zakresie bezdomności (Olech, 2010b, s. 277). Pierwsze próby w tym zakresie już się w Polsce pojawiły, ale ich skuteczność wciąż pozostaje na niskim poziomie. Mowa tutaj o Krajowym Programie Wychodzenia z Bezdomności i Rozwoju Budownictwa Socjalnego (MPiSP, 2009) czy też o projekcie ustawy o zasadach prowadzenia polityki społecznej z roku 2007⁸⁹. Doskonałą możliwością uspołnienienia systemowej wizji pomocy osobom bezdomnym byłoby stworzenie, wzorem wielu krajów europejskich (Anglia, Walia, Szkocja, Niemcy, Francja, Irlandia, Dania, Szwecja, Norwegia i inne), ogólnopolskiej strategii walki z bezdomnością - zgodnie z wytycznymi FEANTSA⁹⁰.

2.2. Przeorientowanie polityki radzenia sobie z bezdomnością na aktywną politykę rozwiązania problemu bezdomności

Jak wskazuje P. Olech, obecnie istniejące regulacje i rozwiązania systemowe w zakresie bezdomności mają bardziej charakter interwencyjny i akcyjny (Olech, 2010b, s. 278). Można powiedzieć, że polski system wsparcia osób bezdomnych „radzi sobie” z problemem bezdomności, jednakże w sposób systemowy nie rozwiązuje go. Taki stan rzeczy podyktowany jest przede wszystkim istniejącymi aktami prawnymi, takimi, jak chociażby Ustawa o pomocy społecznej z roku 2004, której zapisy w większości odnoszą się do udzielania osobom bezdomnym podstawowych usług skoncentrowanych wyraźnie na udzieleniu wsparcia interwencyjnego. Brakuje obecnie w polskim ustawodawstwie dokumentów, ustaw, uchwał, krajowych programów, które zapewniłyby ciągłość wsparcia osób bezdomnych i zagrożonych bezdomnością. W tym kontekście rekomenduje się tworzenie takich rozwiązań w zakresie bezdomności, które zorientowane powinny być nie tylko na interwencję i pomoc doraźną, ale również na aspekty związane z prewencją

⁸⁹ [http://orka.sejm.gov.pl/Druki5ka.nsf/0/677B975EDE36FE94C12572AC0038E58C/\\$file/1548.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki5ka.nsf/0/677B975EDE36FE94C12572AC0038E58C/$file/1548.pdf)

⁹⁰ http://www.feantsa.org/files/Toolkits/integrated_strategy/toolkit_pl.pdf

bezdomności i procesem wychodzenia z niej. Doskonałym przykładem takiego dokumentu jest najnowsza korekta Programu „Powrót osób bezdomnych do społeczności – II” z lutego 2010 roku, którego cele główne zorientowane zostały na integrację i aktywizację zawodową i społeczną osób bezdomnych w środowisku lokalnym (wymiar integracji), na poprawę standardu pobytu i noclegu (wymiar interwencji) oraz na wspieranie działań profilaktyczno-osłonowych (wymiar prewencji) - MPiPS, 2010.

2.3. Realizacja systemowych oraz konkursowych programów i projektów unijnych w zakresie problematyki bezdomności

Po akcesji Polski do struktur Unii Europejskiej stworzyła się możliwość realizacji programów finansowanych ze środków unijnych. Pierwsze próby wykorzystywania unijnych środków finansowych w zakresie realizacji projektów związanych z bezdomnością pojawiły się już w roku 2005⁹¹ i wciąż są kontynuowane. Rekomenduje się dalsze realizowanie takowych programów, które pozwalają na dokonywanie naukowych diagnoz problemu bezdomności w regionie, jak również przyczyniają się do wypracowywania poszczególnych zrębów lokalnych systemów pomocy osobom bezdomnym. Aktualnym przykładem takich projektów / programów może być chociażby projekt pt. „Bezdomność na Mazowszu”⁹², który realizowany jest przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Jak wskazują treści zawarte na stronie internetowej

„głównym celem projektu, o charakterze badawczym, jest wypracowanie modelu diagnostycznego sytuacji bezdomnych oraz analiza funkcjonowania mazowieckich organizacji pozarządowych i ośrodków pomocy społecznej działających na rzecz bezdomnych jako podmiotów regionalnej polityki społecznej, ocena efektywności udzielanej pomocy bezdomnym (cele poznawcze) oraz opracowanie modelu współpracy pomiędzy organizacjami pozarządowymi a ośrodkami pomocy społecznej (cel aplikacyjny). W tym ujęciu cel poznawczy wiąże się z celem aplikacyjnym, realizowanym poprzez formułowanie wskazań dla działalności praktycznej, m. in. wypracowania modelowych rozwiązań w zakresie współpracy oraz tworzenia wspólnych gminnych strategii integracji i rozwiązywania problemów społecznych oraz modelu wychodzenia z bezdomności”⁹³.

Projekty / programy realizowane ze środków unijnych powinny prowadzić do konsolidacji różnego rodzaju podmiotów w celu zawiązania koalicji na rzecz rozwiązywania problemu bezdomności łagodzenia jej skutków.

⁹¹ Na przykład projekt „Agenda Bezdomności – Standard Aktywnego Powrotu na Rynek Pracy”. Więcej na www.ab.org.pl

⁹² Więcej na http://www.ipiss.com.pl/Projekt_Bezdomnosc_na_Mazowszu/index.php

⁹³ http://www.ipiss.com.pl/Projekt_Bezdomnosc_na_Mazowszu/index.php?go=cele

2.4. Większe umocowanie problemu bezdomności w kluczowych dokumentach lokalnych

Mając na uwadze fakt, iż bardzo często problem bezdomności traktowany jest w gminnych strategiach rozwiązywania problemów społecznych w sposób bardzo powierzchowny, rekomenduje się, aby o zjawisku bezdomności pisano w sposób bardziej wnikliwy. Chodzi tutaj przede wszystkim o osadzenie interesującego nas problemu w profesjonalnej diagnozie zjawiska, jak również o mówieniu o bezdomności w kontekście innych problemów społecznych (nie tylko problemów związanych z mieszkalnictwem). Rzetelne uwzględnienie problemu bezdomności w gminnych strategiach rozwiązywania problemów społecznych oznacza również mówienie o bezdomności nie tylko w kontekście jesienno - zimowego wsparcia o charakterze interwencyjnym, ale również w kontekście całorocznej pomocy opartej o filar profilaktyki bezdomności i wymiar integracji społecznej i zawodowej.

2.5. Budowanie lokalnych programów walki z problemem bezdomności i łagodzenia jej skutków

Mając na uwadze fakt, iż za pomoc osobom bezdomnym odpowiedzialna jest przede wszystkim gmina, na terenie której zamieszkuje osoba bezdomna postuluje się, aby każda większa gmina w Polsce opracowała wieloletni program wsparcia osób bezdomnych, oparty na wymiarach prewencji, interwencji oraz integracji. Oficjalny dokument powinien być spójny z innymi dokumentami oficjalnymi, takimi jak strategia rozwoju województw, gminną strategią rozwiązywania problemów społecznych czy, w przyszłości, strategią o zasięgu ogólnopolskim. Dzięki opracowaniu lokalnych programów wieloletniego wsparcia osób bezdomnych istnieje możliwość z jednej strony bardziej skutecznego planowania działań nakierowanych na prewencję, interwencję oraz integrację osób bezdomnych, z drugiej zaś widzenia konkretnych rezultatów możliwych do osiągnięcia w perspektywie kilku najbliższych lat. Lokalne programy nakierowane na całoroczne wsparcie osób bezdomnych mają również tę dobrą właściwość, że zabezpieczają środki finansowe na jego realizację, jak również redukują możliwość powtarzania działań kierowanych do osób doświadczających stanu bezdomności.

2.6. Budowanie system prewencyjnego dla osób zagrożonych bezdomnością

Jak pokazał P. Olech w swoim najnowszym opracowaniu, wszechstronna metoda zwalczania bezdomności uwzględniać powinna działania zarówno w zakresie prewencji, jak

i interwencji oraz integracji (Olech, 2010a, s. 15-75). W kontekście fatalnej sytuacji mieszkaniowej wielu polskich gmin (brak lokali komunalnych i socjalnych, brak taniego budownictwa wspieranego) wydaje się, iż rekomendacja budowania systemu profilaktyki dla osób zagrożonych bezdomnością zyskuje na znaczeniu. Mając na uwadze fakt, iż problem bezdomności zdaje się dotyczyć coraz większą liczbę osób, postuluje się wprowadzenie działań prewencyjnych (w tym również działań profilaktycznych) dla osób bezpośrednio zagrożonych bezdomnością oraz dla „domnej” części społeczności lokalnej. Działania z zakresu szeroko rozumianej prewencji bezdomności powinny być na stałe uwzględniane w tworzonych programach lokalnych i krajowych i jako takie powinny być również spójne z innymi oficjalnymi dokumentami gminy, województwa, kraju. Wydaje się słusznym, aby w proces tworzenia takowych programów prewencyjnych włączać jak najszerszy krąg interesariuszy, takich, jak przedstawiciele spółdzielni mieszkaniowych, przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości, wymiaru infrastruktury i budownictwa, pracowników pomocy społecznej, czy, szerzej ujmując – polityki społecznej. System prewencyjny i zaplanowane w nim cele i działania powinny wypływać z rzetelnie przeprowadzonej diagnozy najważniejszych problemów społecznych w regionie. Rekomenduje się, aby działania zawarte w systemie prewencyjnym planować „z góry” na kilka najbliższych lat, poddając je zarówno procesowi ewaluacji, jak i monitoringowi.

2.7. Przełamywanie negatywnego stereotypu osób bezdomnych w świadomości społeczności lokalnej

Jak wskazują badania gdańskie (Dębski, 2007, s. 119-139) negatywny stereotyp wobec osób bezdomnych wynika przede wszystkim z braku wiedzy o interesującym nas zjawisku, obojętności społecznej, jak również z powodu braku dłuższego kontaktu między osobami bezdomnymi a resztą społeczeństwa. Pierwszym rozwiązaniem, jakie nasuwa się na myśl w aspekcie przełamania negatywnego stereotypu osób bezdomnych, jest wyeliminowanie poczucia strachu przed ludźmi bezdomnymi poprzez stworzenie obu grupom (społeczeństwu oraz osobom bezdomnym) odpowiednich warunków do prawdziwego poznania. Chodzi o uczynienie z osoby bezdomnej obywatela mniej anonimowego, przypadkowego, a w konsekwencji mniej stereotypowego. Po drugie należy ukazać, że bezdomność nie wyczerpuje się w ulicznej formie, ale również przybiera bardziej czystą, mniej zalkoholizowaną formę instytucjonalną (placówkową). Po trzecie, w kontekście braku rzetelnej wiedzy na temat bezdomności, należy prowadzić takie działania, które ujawnią szeroko rozumianemu społeczeństwu, że bezdomność ma wiele twarzy, że istnieje wiele jej przyczyn i że każdy człowiek może stać się osobą wykluczoną społecznie. Przełamywanie negatywnego stereotypu osób bezdomnych w świadomości społeczności lokalnej może odbywać się za pomocą realizowanych kampanii medialnych, zajęć dydaktycznych

prowadzonych na studiach, jak również poprzez upowszechnianie wyników realizowanych badań i prowadzonych rozważań teoretycznych.

2.8. Budowanie systemu wsparcia dla specjalistów pomocy społecznej

Aby w sposób skuteczny nieść pomoc osobom bezdomnym, należy w sposób odpowiedni zadbać o dostęp do aktualnej wiedzy dla pracowników socjalnych i wszystkich innych osób, które pomagają osobom doświadczającym stanu bezdomności. W sposób systematyczny instytucje / organizacje pomocy społecznej powinny stwarzać warunki do podnoszenia kwalifikacji umiejętności pracowników poprzez realizację cyklicznych szkoleń specjalistycznych w zakresie pomagania osobom bezdomnym. Szkoleniom powinni być poddawani również członkowie koalicji i partnerstw lokalnych, zawiązanych na rzecz osób wykluczonych społecznie.

2.9. Budowanie odpowiedniej infrastruktury dla osób bezdomnych

Jak wskazują doświadczenia wielu organizacji i instytucji wspierających osoby bezdomne, istnieje pilna potrzeba budowania odpowiedniej infrastruktury dla osób doświadczających stanu bezdomności. Chodzi tutaj nie tylko o powstawanie nowych placówek dla osób wykluczonych społecznie, ale również o remontowanie istniejących oraz adaptację nowych pomieszczeń i przystosowanie ich do zamieszkania przez osoby bezdomne. Jak wskazał w swoich rozważaniach o mieszkalnictwie P. Olech, istnieje pilna potrzeba budowania tanich mieszkań socjalnych bądź komunalnych dla osób bezdomnych, które znajdują się w końcowej fazie reintegracji społecznej i zawodowej (Olech, 2008, s. 251-288). Wzrost zasobów komunalnych i socjalnych jest również istotny z punktu widzenia profilaktyki osób zagrożonych bezdomnością.

2.10. Wypracowanie, wdrożenie oraz monitorowanie ogólnopolskich standardów jakości usług skierowanych do ludzi bezdomnych

Obecnie w Polsce nie ma żadnych szczegółowych regulacji określających na przykład, czym różnią się usługi świadczone przez noclegownie od usług świadczonych przez schroniska (Olech, 2010b, s. 286). Z powodu braku uregulowań w zakresie ogólnopolskich standardów usług świadczonych osobom bezdomnym w Polsce rekomenduje się wypracowanie takowych, jak również ich wdrożenie i monitorowanie. Dobrą praktyką w tym zakresie mogą być standardy wypracowane przez Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności w Gdańsku, wypracowane w trakcie trwania projektu „Agenda Bezdomności – Standard Aktywnego Powrotu na Rynek Pracy” (Dębska - Cenian A., Olech P., 2008).

W celu stworzenia standardów ogólnopolskich niezbędne wydaje się zebranie już istniejących lokalnych modeli w zakresie rozwiązywania problemu bezdomności i wypracowanie na ich podstawie jednych, spójnych, obowiązujących wszystkie gminy standardów usług dla osób bezdomnych. Wypracowane, wdrożone i poddane monitoringowi standardy powinny określać i definiować jakość usług w różnorodnych obszarach, takich jak praca socjalna, mieszkalnictwo, zatrudnienie i edukacja, streetworking czy zdrowie. Warto zwrócić uwagę na fakt, iż wypracowane standardy muszą być do pewnego stopnia elastyczne tak, aby mogły pasować do pracy wykonywanej przez różnorodne organizacje i instytucje. W tym kontekście można określić standard minimum i maksimum dla każdego z analizowanych standardów. Jak wskazuje P. Olech (2010b, s. 287) w proces tworzenia standardów jakości usług skierowanych do ludzi bezdomnych powinni być zaangażowani wszyscy możliwi interesariusze (organizacje pozarządowe, instytucje badawcze, publiczne, ludzie bezdomni), sam zaś proces powinien być oddolną inicjatywą, w którym *„zarówno dostarczyciele usług, ich odbiorcy oraz kontraktujący mają poczucie wpływu na ich kształt”* (Olech, 2010b, s. 287)

2.11. Dokonywanie szczegółowych diagnoz problemu bezdomności w oparciu o badania naukowe

Niezmiernie często funkcjonujące rozwiązania oraz system pomocy ludziom bezdomnym oparty jest na przypuszczeniach i poglądach (sądach), a nie na rozumieniu problematyki wynikającej z empirycznych badań oraz cyklicznego monitorowania zjawiska bezdomności (Olech, 2010b, s. 283). Dlatego rekomenduje się szeroką realizację badań naukowych, a w szczególności:

2.11.1. Realizację wśród osób bezdomnych ogólnopolskich badań, uwzględniających geografie bezdomności

W tym kontekście chodzi o takie badania, które swoim zasięgiem objęłyby zarówno osoby korzystające z pomocy, jak i te, które znajdują się poza systemem wsparcia (osoby zamieszkujące szeroko rozumiane miejsca Niemieszkalne). Wzorem takich badań mogłyby być ogólnopolskie badania sytuacji, potrzeb i możliwości osób niepełnosprawnych zrealizowane ze środków Unii Europejskiej w ramach projektu realizowanego przez PFRON (WND-POKL-01.03.06-00-041/08)⁹⁴. Produktami zrealizowanych badań było opublikowanie 15 opracowań naukowych, stanowiących swoistego rodzaju szczegółowy raport z badań, powstanie wielu artykułów naukowych, prac magisterskich i doktoranckich oraz cyklu

⁹⁴ Więcej informacji dotyczących projektu na www.aktywizacja2.swps.pl

audycji radiowych i telewizyjnych, traktujących o problemie społecznym, jakim jest niewątpliwie niepełnosprawność. Najważniejszym produktem realizowanych badań wśród osób niepełnosprawnych (przebadano ponad 100 tysięcy osób) było stworzenie wielu praktycznych porad (rekomendacji), odnoszących się do systemu wsparcia osób niepełnosprawnych. Realizacja podobnych badań w obszarze bezdomności pozwoliłaby nie tylko na naukową wielowątkową diagnozę interesującego nas problemu, ale również skupiłaby wokół siebie osoby reprezentujące wiele dziedzin życia społecznego, którym los osób bezdomnych nie jest obojętny. W celu realizacji badań ogólnopolskich istnieje potrzeba wypracowania wspólnej definicji sytuacji bezdomności i samej osoby bezdomnej, jak również uzgodnienia wspólnej metodologii mierzenia bezdomności. Takie „metodologiczne uspoźnienie” jest z jednej strony gwarantem porównywalności wyników w danych gminach czy powiatach w Polsce, z drugiej zaś może przyczynić się do ujednoczenia prowadzonych baz danych w zakresie bezdomności.

2.11.2. Realizację badań lokalnych

Pomimo tego, iż badania lokalne dotyczące bezdomności są realizowane coraz częściej, rekomenduje się bardziej powszechne podejmowanie czynności badawczych w ramach danej gminy, zmierzających do opisanego zjawiska bezdomności. Realizacja badań lokalnych jest tym bardziej uzasadniona, że bezdomność jako zjawisko społeczne może przybierać różnorodne formy w zależności od geografii przestrzennej naszego kraju. Inne problemy mogą zgłaszać osoby bezdomne przebywające w wielkich miastach, inne zaś osoby bezdomne zamieszkujące tereny gmin miejsko - wiejskich czy wiejskich. Lokalne diagnozy zjawiska bezdomności powinny znaleźć stałe miejsce w oficjalnych dokumentach gminy, takich jak strategia rozwiązywania problemów społecznych, a ich wyniki powinny być punktem wyjścia do tworzenia gminnych programów rozwiązywania problemów bezdomności i łagodzenia jej skutków. Konieczne jest realizowanie panelowych diagnoz lokalnych, na podstawie których w sposób szczegółowy można planować długofalową pomoc, obserwując zmiany zjawiska bezdomności na przestrzeni kolejnych lat.

2.11.3. Realizację badań skoncentrowanych na rekomendacjach

Warto wskazać, iż w badaniach naukowych nie chodzi jedynie o podanie konkretnej liczby osób bezdomnych przebywających na terenie Polski, ale przede wszystkim o diagnozę pilnych potrzeb osób bezdomnych, czynników warunkujących bezdomność i tych aspektów, które są ważne w kontekście podejmowanych prób wychodzenia z bezdomności. W tym kontekście rekomenduje się realizowanie takich badań, których celem jest nie tylko naukowe opisanie interesującego nas zjawiska, ale przede wszystkim wypracowanie rekomendacji

możliwych do wdrożenia w celu poprawy dotychczas funkcjonującego systemu wsparcia osób bezdomnych w regionie. Praktyczne porady, mające swoje zakorzenienie w uzyskanych wynikach, powinny powstawać na styku teorii, praktyki i polityki, w relacji przedstawicieli świata akademickiego (naukowiec, badacz) - pracownik socjalny (lokalny lider organizacji) – przedstawiciel lokalnych władz politycznych, mający realne możliwości wdrożenia rekomendacji wynikających z przeprowadzonych badań.

2.11.4. Realizację badań metodologią mieszaną („mixed methodology”)

Metodologia mieszana to inaczej prowadzenie badań, analizowanie danych oraz integracja wyników przy zastosowaniu jednocześnie jakościowych oraz ilościowych podejść lub metod w pojedynczym projekcie lub programie badawczym (Tashakkori, Creswell, 2007, s. 4). Jak wskazują wymienieni autorzy do zaistnienia mixed methodology nie wystarczy samo współwystępowanie jakościowych oraz ilościowych metod badawczych, ale ich wzajemne zintegrowanie. Owa integracja to nic innego, jak odpowiadanie na to samo pytanie badawcze przy użyciu zarówno metod ilościowych, jak i jakościowych. W tym kontekście rekomenduje się stawianie pytań badawczych, jak również wyznaczanie głównych celów badania przy wzajemnym wykorzystaniu ilościowych oraz jakościowych metod badań. Uzupełnieniem tych dwóch może być również posługiwanie się elektronicznymi bazami danych ośrodków pomocy społecznej. Realizacja badań metodą mieszaną może być również doskonałą propozycją dla tych osób, które w swoich badaniach chcą poruszać problem przyczyn bezdomności. Jak wykazałem w swoim tekście o przyczynach bezdomności ważne jest nie tyle rozgraniczenie na czynniki makro i mikrostrukturalne, lecz doszukiwanie się związków (relacji) pomiędzy przyczynami egzogennymi a endogennymi.

2.11.5. Realizację badań skoncentrowanych na problem „nowej bezdomności”

Mając na uwadze fakt, iż zjawisko bezdomności podlega głębokim i szybkim przeobrażeniom, rekomenduje się zwrócenie uwagi na nowe aspekty bezdomności, które coraz częściej widoczne są w rzeczywistości społecznej. Pojawienie się „nowej bezdomności” na przełomie lat 60-tych i 70-tych na Zachodzie (Stany Zjednoczone Ameryki, Europa Zachodnia) wskazuje, że w najbliższej przyszłości można spodziewać się jej przejawów również w Polsce: wzrost liczebności bezdomnych kobiet, wzrost liczby osób młodych, problemy bezdomnych Polaków pozostających poza granicami naszego kraju, zjawisko powrotów bezdomnych Polaków do kraju pochodzenia, problem bezdomności wśród uchodźców i imigrantów. Analiza konsekwencji zachodzących zmian może pomóc organizacjom lepiej rozpoznawać i przygotowywać się do działania w nowych obszarach. Z punktu widzenia realizacji badań, a dokładnie ich konceptualizacji i operacjonalizacji,

wskazane jest przetłumaczenie na język polski dwu bądź trzech kluczowych pozycji naukowych autorów zagranicznych, opisujących zjawisko „nowej bezdomności” i możliwości jej wsparcia.

2.11.6. Realizację badań polskiej bezdomności poza granicami kraju

Jak już wyżej wspomniałem potrzeba realizacji badań naukowych ma wymiar nie tylko ogólnopolski, ale również lokalny. Rekomenduje się również realizowanie badań poruszających problem bezdomnych Polaków zamieszkujących poza granicami naszego kraju. Jak wskazały dociekania B. Goryńskiej - Bittner chodzi o pilną konieczność wypracowania ogólnoeuropejskiej polityki migracyjnej oraz monitorowania w Europie skali i charakteru polskiej migracji, o której dziś wiemy niewiele. Rekomenduje się prowadzenie badań ilościowych i jakościowych poruszających problem losów życiowych osób bezdomnych, procesu adaptacji do nowych warunków życiowych panujących poza granicami Polski, motywów powrotów bądź niechęci do powrotu do macierzystego kraju polskich osób bezdomnych.

2.11.7. Badania naukowe jako punkt wyjścia do monitorowania zjawiska bezdomności

Dobra diagnoza naukowa problemu bezdomności powinna być punktem wyjścia do wypracowania systemu monitorowania zjawiska bezdomności w Polsce. Traktuję tutaj problem monitorowania osób bezdomnych zdecydowanie szerzej niż prowadzenie badań naukowych o charakterze panelowym. Dzisiaj wydaje się, że nie udało się wypracować jednorodnej bazy danych o klientach pomocy społecznej, która byłaby spójna dla obszaru całej polski czy nawet województwa. W tym kontekście rekomenduje się stworzenie takiego systemu monitorowania osoby bezdomnej, który uwzględniałby nie tylko podstawowe dane o osobie bezdomnej (liczba lat korzystania ze wsparcia, rodzaj udzielanego wsparcia, miejsce przebywania, itp.), ale również pokazywałby historię bezdomności poszczególnej osoby, czy też rodzaj udzielonej pomocy w konkretnym etapie wychodzenia z bezdomności. Wydaje się, że monitorowanie zjawiska bezdomności staje się możliwe dzięki zastosowaniu specjalistycznej elektronicznej bazy danych, która integrowałaby w sobie bazy bardziej szczegółowe, o zasięgu lokalnym, czy nawet bazy poszczególnych organizacji / instytucji świadczących pomoc osobom bezdomnym (przede wszystkim organizacji sieciowych, jak Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta, Caritas Kielecka, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności czy Stowarzyszenie MONAR).

Bibliografia:

1. Bartosz B. Błażej E. (1995). *O doświadczeniu bezdomności*. Warszawa: Scholar.
2. Browarczyk Ł. (2008). Polskie informatory o bezdomności. W: Browarczyk Ł. (2008). „Forum. O bezdomności bez lęku”. rok. I. Gdańsk.
3. Browarczyk Ł. Dębski M. (2010). „Forum. O bezdomności bez lęku”. rok. II. Gdańsk (2010).
4. CBOS (2005). *Sytuacja osób bezdomnych w Warszawie. Opinie Osób Bezdomnych i Pracowników Socjalnych*. Dostępne na <http://www.bezdomnosc.edu.pl/images/PLIKI/Raporty/sytuacja%20osob%20bezdomnych%20w%20warszawie%20badanie%20cbos.pdf> [Dostęp 05.05.2009]
5. Chwaszcz. J. (2008). *Osobowościowe i społeczne wyznaczniki funkcjonowania bezdomnych mężczyzn*. Lublin: KUL.
6. Dębska A. (2005). *Rola pomocy psychologicznej w reintegracji zawodowej i społecznej osób bezdomnych* W: Pomost pismo samopomocy. Gdańsk.
7. Dębska-Cenian A. Olech P. (2008). Od ulicy do samodzielności życiowej. Standardy społecznej i zawodowej (re)integracji w sześciu sferach. Gdańsk.
8. Dębski M. (2003). Socjodemograficzny portret zbiorowości osób bezdomnych Województwa Pomorskiego. Raport z badań. „Pomost. O Bezdomności bez lęku. Pismo samopomocy”. Gdańsk.
9. Dębski M. (2007). *Socjodemograficzny portret zbiorowości ludzi bezdomnych województwa pomorskiego – grudzień 2007. Raport z badań*. W: Dębska-Cenian A. Cis. G. Maj. A. Prusak. B. (2007). „Pomost. O Bezdomności bez lęku. Pismo samopomocy”. Gdańsk.
10. Dębski M. (2007). *Wizerunek osób bezdomnych w świadomości młodzieży akademickiej Trójmiasta. Próba szkicu socjologicznego*. W: Dębska-Cenian A. Cis. G. Maj. A. Prusak. B. (2007). „Pomost. O Bezdomności bez lęku. Pismo samopomocy”. Gdańsk.
11. Dębski M. (2008). *Sytuacja osób bezdomnych w województwie pomorskim w świetle wyników badań socjodemograficznych*. W: Dębski M. Retowski S. (2008). *Psychospołeczny profil osób bezdomnych w Trójmieście*. Gdańsk.
12. Dębski M. (2008c). *Kondycja zdrowotna osób bezdomnych*. W: Dębski M. Retowski S. (2008). *Psychospołeczny profil osób bezdomnych w Trójmieście*. Gdańsk.
13. Dębski M. (2010a). *Co nowego w badaniach socjodemograficznych? Od profilaktyki do wyjścia z bezdomności*. W: Browarczyk Ł. Dębski M. (2010). *Forum. O bezdomności bez lęku. Rok. II. Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności*. Gdańsk.

14. Dębski M. (2010b). *Analiza systemu pomocy osobom bezdomnym w województwie pomorskim. Od profilaktyki do wyjścia z bezdomności?* W: Browarczyk Ł. Dębski M. (2008). „Forum. O bezdomności bez lęku”. Rok. II. Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności. Gdańsk.
15. Dębski M. Olech P. (2005). *Socjodemograficzny portret zbiorowości osób bezdomnych Województwa Pomorskiego. Raport z badań.* W: Siebiert A. Meller A. Kowalska K. Ługowski K. (2005). *Pomost o bezdomności bez lęku. Pismo samopomocy.* Gdańsk.
16. Dębski M. Retowski S. (2008). *Psychospołeczny profil osób bezdomnych w Trójmieście.* Gdańsk.
17. Dębski M. Stachura K. (2008). *Oblicza bezdomności.* Gdańsk.
18. Dębski M., Dębska-Cenian A., Olech. P., (2008). *Rekomendacje.* W: Dębski M. Retowski S. (2008). *Psychospołeczny profil osób bezdomnych w Trójmieście.* Gdańsk.
19. Duracz-Walczak A. (2001/2002). *W kręgu problematyki bezdomności polskiej.* Gdańsk.
20. Duracz-Walczak A. (2007). *Bezrobocie jako problem bezdomnych polskich.* Warszawa: Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych FISE.
21. Gajdzica Z. Rembierz M. (2005). *Bezradność. Interdyscyplinarne studium zjawiska w kontekście zmiany społecznej i edukacyjnej.* Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
22. Golinowska S. Tarkowska E. Kopińska. I. (2005). *Ubóstwo i wykluczenie społeczne. Badania-Metody-Wyniki.* Warszawa: IPiSS.
23. Grabarczyk I. (2007). *System wsparcia i pomocy bezdomnym.* Olsztyn: Uniwersytet Warmińsko-Mazurski.
24. Heszen I. (2005). *Zmienność wymiarów zdrowia na przestrzeni życia człowieka.* W: Kubačka-Jasiecka D. Ostrowski. T.M. (2005). *Psychologiczny wymiar zdrowia. kryzysu i choroby.* Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
25. Jażdżikowski M. (2000). *Syndrom bezdomności.. Pomost o bezdomności bez lęku. Pismo samopomocy.* Gdańsk.
26. Masłowski, A., Sosnowski, T., 2009. *Bezdomność w Białymstoku – badania empiryczne.* Prezentacja przedstawiona w trakcie konferencji „Działania w służbie ludzi bezdomnych – stan i perspektywy” zorganizowanej przez Caritas Archidiecezji Białostockiej i Zakład Pedagogiki Społecznej Uniwersytetu w Białymstoku przy współpracy Komendy Wojewódzkiej Policji.
27. Mazur J. (2006). *Bezdomność. Szkice z socjologii. polityki społecznej i katolickiej nauki społecznej.* Lublin: KUL.
28. Mendel M. (2007). *Społeczeństwo i rytuał. Heterotopia bezdomności.* Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

29. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Ministerstwa Infrastruktury. (2009). *Krajowy program wychodzenia z bezdomności i budownictwa socjalnego na lata 2009-2015*. Dostępne na: http://www.mpips.gov.pl/bip/download/kpwzb_01.09.pdf [Dostęp 01.04.2010]
30. Moczuk E. 1999. *Bezdomność jako problem społeczny w opiniach osób bezdomnych*. W: Sołtysiak T. 1999. *Poczucie nieegalitarności. ubóstwo. Bezdomność a zjawiska patologii społecznej w aktualnej rzeczywistości kraju*. Włocławek.
31. Muras M. (2006). *Wykluczenie społeczne*. W: Czapiński J. Panek T. (2006). *Diagnoza społeczna 2005. Warunki i jakość życia Polaków*. Warszawa: Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania.
32. Nowakowska A. (2008). *Układ stosunków rodzinnych osób bezdomnych*. W: Dębski M. Retowski S. (2008). *Psychospołeczny profil osób bezdomnych w Trójmieście*. Gdańsk.
33. Olech P. (2008). *Mieszkalnictwo a bezdomność*. W: Browarczyk Ł. (2008). *Forum. O bezdomności bez lęku*. Gdańsk.
34. Olech P. (2010a). *Zapobieganie bezdomności – prewencja celowa, systemowa oraz profilaktyka. Raport z badań*. W: Browarczyk Ł. Dębski M. (2010). „Forum. O bezdomności bez lęku”. rok. II. Gdańsk.
35. Olech P. (2010b). *Bezdomność – zarys głównych problemów w Polsce oraz rekomendacje dla całościowej polityki społecznej*. W: Browarczyk Ł. Dębski M. (2010). „Forum. O bezdomności bez lęku”. rok. II. Gdańsk.
36. Oliwa-Ciesielska M. (2006). *Piętno nieprzypisania. Studium o wyizolowaniu społecznym bezdomnych*. Seria: *Socjologia*. nr 2. s. 139. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
37. Piekut-Brodzka D.M. (2000). *O bezdomności i bezdomnych. Aspekty fenomenologiczne. etiologiczne i terapeutyczne*. Warszawa: Chrześcijańska Akademia Teologiczna.
38. Piekut-Brodzka D.M. (2006). *Bezdomność*. Warszawa: Chrześcijańska Akademia Teologiczna.
39. Pisarska M. (1993). *Bezdomni w Łodzi – analiza socjologiczna*. Warszawa: „Polityka Społeczna”.
40. Przewoźnik M. (2009). *Bezdomność w województwie podkarpackim*
41. Przymeński A. (1994). *Bezdomność a rynek pracy i struktura kosztów utrzymania. Przykład Poznania*. W: (1994). *Bezrobocie i pomoc społeczna zmiany rynku pracy w Polsce*. Poznań: Akademia Rolnicza.
42. Przymeński A. (2001). *Bezdomność jako kwestia społeczna w Polsce współczesnej*. Poznań: Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej.

43. Przymeński A. (2008). *Aktualny stan problemu bezdomności w Polsce. Aspekt polityczno-społeczny*. W: Dębski M. Stachura K. (2008). *Oblicza bezdomności*. Gdańsk.
44. Stankiewicz L. (2002). *Zrozumieć bezdomność*. Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
45. Szczepański, M., (2008). *Programy integracyjne dla Polaków pracujących na terenie państw Europejskiego obszaru Gospodarczego. Wnioski i rekomendacje. Analizy – Raporty - Ekspertyzy, „Stowarzyszenie Interwencji Prawnej”, Nr 4.*
46. Śledzianowski J. (2006). *Zdrowie bezdomnych*. Kielce: Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta – zarząd główny we Wrocławiu. Zakład Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Akademii Świętokrzyskiej.
47. Tashakkori, A., Creswell, J. W., (2007), *The New Era of Mixed Methods*. Journal of Mixed Methods Research Vol. 1 No. 1.
48. Wygnańska J. (2005a). *Europejska Typologia Bezdomności i Wykluczenia Mieszkaniowego*. W: Siebiert A. Meller A. Kowalska K. Ługowski K. (2005). *Pomost o bezdomności bez lęku. Pismo samopomocy*. Gdańsk.

Łukasz Browarczyk

Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Gdańsk

Szkic o mierzeniu bezdomności⁹⁵

Pozytywistyczna epistemologia wraz z Tofflerowską drugą falą, czyli modernizmem kładły duży nacisk na monitorowanie, rejestrowanie i mierzenie wszelkich zjawisk. Rezultatem modernizacji jest wprowadzenie rejestrów obywateli, przeprowadzanie spisów powszechnych – innymi słowy powszechna inwentaryzacja i porządkowanie. Niewiele grup, czy jak kto woli kategorii społecznych, umyka tej powszechnej praktyce zapamiętywania przez państwo w formie serii cyfr. Mierzeniu umyka marksowski lumpenproletariat – margines marginesu, czy, używając terminologii Czarnowskiego, „ludzie zbędni”. Obecnie jednak pojawiają się głosy o konieczności precyzyjnego opisu społeczności ludzi bezdomnych. Od blisko dekady pojawiają się w kraju lokalne inicjatywy zmierzenia skali tego zjawiska oraz określenia głównych społecznych i demograficznych cech ludzi żyjących na ulicy i w placówkach. Jednocześnie coraz więcej pisze się na temat mierzenia, powstają różne metody pomiaru, toczy się dyskusja. Co równie ważne po wiele inspiracji sięga się do literatury zachodniej, głównie anglosaskiej, gdzie od kilkadziesiąt lat eksperymentuje się z określaniem skali zjawiska bezdomności.

Rozumowanie oparte na zdrowym rozsądku, którego głosem jest przekaz medialny, bardzo często mówi: ludzi bezdomnych nie należy liczyć, tym bardziej badać, im trzeba przede wszystkim pomagać. Rozumowanie to - choć poznawczo bezpieczne, daje gwarancję zachowania *status quo*, nie pozwala na wprowadzenie chaosu do znanego bezpiecznego świata, chaosu w formie nowej, kontrowersyjnej, radykalnej wiedzy - bardzo często jest błędne lub z gruntu fałszywe. Dość mocno rozpowszechniony brak zrozumienia czy wiary w sensowność mierzenia bezdomności wiąże się ze zdroworozsądkowymi wyobrażeniami na temat tego, co to znaczy nie mieć domu. Więcej – na temat społecznej funkcji bezdomności, bardzo często postrzeganej jako forma zasłużonej kary, ponoszonej za wcześniejsze przewiny. Przy takiej konfiguracji ludziom znajdującym się w sytuacji bezdomności pozostali winni są litość, ale niewiele ponadto – litość, przejawiającą się ulżeniu w niedostatkach czy cierpieniach, ale nie pomoc w trwałej zmianie sytuacji życiowej.

⁹⁵ Poniższy tekst stanowi zbiór kilku luźnych uwag na temat dwu metod pomiaru bezdomności. Nie aspiruje on do stanowienia wytycznych czy metodycznego przepisu realizacji jednej określonej metody badawczej. Jest raczej głosem w dyskusji na temat tego, jak należy podchodzić do mierzenia bezdomności. Wszyscy czytelnicy zainteresowani bardziej precyzyjnymi opisami mogą takie znaleźć w dwóch źródłach: na stronie www.bezdomnosc.edu.pl oraz w publikacjach Pomorskiego Forum, których spis dostępny jest pod adresem www.pfwb.org.pl/publikacje.

Należy zatem po raz kolejny zatrzymać się nad pytaniem: po co mierzyć bezdomność? By móc odpowiedzieć na to pytanie, należy najpierw spojrzeć na ewolucję pomocy, kierowanej do ludzi żyjących na ulicy. Pierwsze inicjatywy miały charakter spontaniczny, mało uporządkowany, a często ograniczały się do świadczenia pomocy charytatywnej w postaci funkcjonowania kuchni, punktów wydawania posiłków, odzieży itp. Tego rodzaju świadczenia miały na celu złagodzenie cierpień czy niedoli osób żyjących poza nawiasem „zwyczajnego” życia. Kolejną formą pomocy było tworzenie „przytułków” – noclegowni, schronisk, hosteli, domów dla ludzi bezdomnych. Stanowiły one miejsca wytchnienia, niekiedy załączki alternatywnych wspólnot, społeczności poza społeczeństwem, w których, ludzie marginesu mogli tworzyć sobie namiastkę społeczeństwa. W okresie tworzenia się systemu pomocy ludziom bezdomnym myślenie o pomocy jako o rzeczywistym narzędziu wrywania osób z marginesu, z ulicy, z placówek i zakorzenianiu ich na powrót w głównym nurcie życia społecznego wydawało się niespotykane, dla wielu nieprawdopodobne. Dlatego też we współczesnej literaturze mówi się, że powyżej naszkicowane myślenie o tym fenomenie społecznym jest polityką zarządzania bezdomnością, a nie rozwiązywania problemu. W takim podejściu do zagadnienia sprawy związane z rozpoznaniem skali, stworzeniu charakterystyki czy profilu osób bezdomnych są kwestiami drugorzędnymi.

Pierwsze próby odpowiedzi na pytanie o skalę zjawiska były szacunkami o mocnym zabarwieniu politycznym – miały na celu ingerencję w kształt realizowanej polityki społecznej. Świat akademicki również rozpoczął swą przygodę z szacowaniem skali – były to przedsięwzięcia zdecydowanie bardziej akceptowalne pod względem poprawności metody, sprawdzalności samego procesu, niemniej nie miały większego przełożenia na praktykę niesienia pomocy ludziom bezdomnym. Pojawienie się projektów o charakterze aktywizacji zawodowej, kierowanych do osób bezdomnych, wywoływało coraz większą dyskusję na temat likwidacji bezdomności. Wspomnieć tu należy choćby deklarację Parlamentu Europejskiego o likwidacji bezdomności ulicznej do 2015 roku. Czyli o stworzenie takich warunków, by nikt nie musiał już nocować pod chmurką ze względu na brak usług adekwatnych do potrzeb konkretnych osób bezdomnych. Tego rodzaju przedsięwzięcia ilustrują zmianę, jaka zachodzi we współczesnym, globalnym – obejmującym wiele wymiarów życia społecznego – myśleniu o tym problemie społecznym.

Coraz częstsze głosy nawołujące do rozwiązywania problemu braku domu idą w naturalny sposób w parze z nawoływaniem do mierzenia zjawiska, do rzetelnego opisywania go na podstawie badań, a nie w oparciu o jednostkowe wdrożenia. Dlatego pytanie: po co mierzyć bezdomność, zostaje zdominowane przez kwestię, jak rozwiązać problem bezdomności. Co oznacza, że aby móc nieść adekwatną do potrzeb pomoc ludziom pozbawionym dachu nad głową, niezbędne jest rzetelne rozpoznanie ich potrzeb, rozpoznanie przyczyn bezdomności, jej charakteru, przebiegu i skali, by wspomnieć jedynie niektóre cechy opisujące tę grupę społeczną. Istotną kwestią nie jest jedynie narysowanie obrazu -

należy również monitorować zmiany zachodzące w populacji, śledzić tendencje. Doświadczenia niektórych regionów w kraju wskazują na niepokojące tendencje, które mają miejsce w zbiorowości ludzi bez domu – pogarsza się ich kondycja zdrowotna, wydłuża średni czas pozostawania w sytuacji bezdomności, wzrasta średni wiek. Odkrycie tych tendencji nie byłoby możliwe bez realizacji badań, bez mierzenia. Co więcej, pozwala ono mówić o skuteczności funkcjonowania systemu pomocy, wskazuje na jego niedociągnięcia, na luki, jakimi jest obarczony. Jak widać w myśleniu o rozwiązaniu problemu ludzi bez domu – poprzez włączanie ich w główny nurt życia społecznego – towarzyszy konieczność dokonywania pomiarów tego zjawiska i jego cyklicznego monitorowania.

Pojawia się drugie pytanie - o to, jak mierzyć. Tu na pierwszy rzut oka można przypuszczać, że zdania specjalistów są silnie spolaryzowane. Powierzchnie może się wydawać, że jedni nawołują do szeroko zakrojonych badań terenowych, natomiast naprzeciw nich stoją zwolennicy tworzenia rozbudowanych rejestrów usługobiorców pomocy, kierowanej do ludzi bez domu i następnie budowania wiedzy w oparciu o dane zawarte w tych rejestrach. Polaryzacja tych dwóch stanowisk w rzeczywistości jest złudna - nie stoją one przeciwko sobie, ale obok - wzajemnie się uzupełniając. Warto je przybliżyć czytelnikowi.

Badania terenowe to takie, w których badacze pragną dotrzeć do wszystkich elementów badanego zbioru, w tym przypadku do wszystkich osób bezdomnych. Mają one aspiracje badań wyczerpujących. Przykładem mogą tu być doświadczenia amerykańskie, zarówno spisów powszechnych, jak i lokalnych inicjatyw badawczych. Odnośnie polski ta metoda praktykowana jest od blisko dziesięciu lat (od 2001 roku) w województwie pomorskim. Na czym ona polega? Najogólniej rzecz ujmując na dotarciu do wszystkich osób uznanych na mocy przyjętej definicji za bezdomne - z krótszym bądź dłuższym kwestionariuszem wywiadu. Może się to wydawać na pierwszy rzut oka stosunkowo prostym przedsięwzięciem, jednak jest tak tylko i wyłącznie w stosunku do osób przebywających w różnego rodzaju placówkach dla ludzi bezdomnych. W stosunku do osób żyjących „pod chmurką” przedsięwzięcie takie jest zdecydowanie skomplikowanym zadaniem. Wymagającym zaangażowania wielu osób oraz wielu służb, które w codziennej pracy spotykają się z bezdomnością.

Warto na chwilę skupić się na kwestiach związanych z pomiarem bezdomności ulicznej, inaczej zwanej pozainstytucjonalną. Realizatorzy badań socjodemograficznych zgodnie twierdzą, że o sukcesie spisów ludzi bezdomnych bezsprzecznie decyduje sukces dotarcia do osób przebywających w miejscach niemieszkalnych. Dlatego też najwięcej wysiłku zawsze pochłania przygotowanie tej części przedsięwzięcia. Niezbędne jest zawiązanie międzyresortowej i międzysektorowej koalicji na rzecz realizacji przedsięwzięcia. Konieczne jest stworzenie map przebywania / gromadzenia się osób bezdomnych w miejscach niemieszkalnych, a jeśli takowe są, to należy je zaktualizować. Jest to niezwykle

czasochłonne przedsięwzięcie – przygotowanie badania w miejscach niemieszkalnych to nie mniej niż sześć miesięcy przygotowań. We wspomnianą koalicję winny się zaangażować ośrodki pomocy społecznej, organizacje pozarządowe zajmujące się bezdomnością, a również służby mundurowe – policja, straż miejsca, nawet straż graniczna. Każda z wymienionych służb dysponuje stosowną wiedzą na temat bezdomności, każda ma swoje rozeznanie lokalnego środowiska – tworzy mapy przebywania / gromadzenia się osób bezdomnych. Brak uczestnictwa jakiegokolwiek z wymienionych stron skutkuje zawężeniem obrazu – kompetencje, doświadczenia stron często są różne i nie pokrywają się ze sobą. Bardzo często mapy – rozeznanie terenu – którymi dysponuje lokalny OPS zdecydowanie się różnią od wiedzy np. policji czy straży miejskiej. Jak widać przygotowanie przedsięwzięcia jest skomplikowane - głównie dlatego, że wymaga współdziałania służb, które na co dzień wchodzi ze sobą w ograniczone relacje. Dlatego, bardzo często, nie tyle istotne jest samo tworzenie map przebywania ludzi bezdomnych i przygotowywanie się do realizacji badania, ile pokazanie samym stronom koalicji, że jest ona możliwa oraz że zadanie jest realne.

Jedynie polskie doświadczenia realizacji badań socjodemograficznych oparte są na dobrej woli realizatorów i ich wierze w możliwość powodzenia przedsięwzięcia. Mobilizacja realizatorów bardzo często była możliwa jedynie dzięki istnieniu sieci nieformalnych relacji, zawiązanych wokół problemu bezdomności. To one konsolidowały środowisko wokół problemu i postawionego zadania. Niewiara w możliwość powodzenia oraz brak woli współpracy mają kluczowe znaczenie dla powodzenia realizacji zadania. Dlatego też niezbędne jest realizowanie szeroko zakrojonych szkoleń, zmierzających do motywowania uczestników, pokazywania im sensowności zadania.

Jak fizycznie powinno być zorganizowane badanie osób bezdomnych, przebywających w miejscach niemieszkalnych? Konieczne jest, jak już wcześniej wspomniano, stworzenie map ich przebywania. Ale jak do nich dotrzeć w krytycznym momencie, kto powinien realizować wywiad? Testowane w praktyce rozwiązanie przedstawia się następująco – konieczne jest powołanie zespołów ankierskich, które będą podczas pracy wspierane, zabezpieczane przez patrole służb mundurowych – policji, straży miejskiej lub straży granicznej. Praktyka pokazuje, że miejsca gromadzenia się osób bezdomnych często są niebezpieczne, tym bardziej, że najefektywniejsze jest ich odwiedzanie po zmroku.

Podsumowując: pierwsze podejście do mierzenia bezdomności opiera się na szerokim zaangażowaniu wielu instytucji pomocowych oraz służb mundurowych. Samo przygotowanie, jak i przebieg badania, jest zajęciem czasochłonnym i angażującym wiele osób. Jednocześnie wiąże się z nim istotna wartość dodana – realizacja tego rodzaju badań prowadzi do konsolidacji lokalnego środowiska wokół problematyki braku domu. Jako wartość należy też wymienić promocję tych kwestii, zwykle nieobecnych, niepopularnych, w świadomości społecznej, w świadomości lokalnych polityków, co może się wiązać

z wprowadzaniem pozytywnych zmian w lokalnej polityce społecznej wobec problemu bezdomności.

Drugą filozofią mierzenia bezdomności jest ograniczanie się w zasięgnięciu danych do istniejących rejestrów. Instytucje wsparcia udzielając pomocy ewidencjonują własną pracę – dotyczy to wszelkiego rodzaju placówek, ale i również w pewnej mierze bezdomności ulicznej. Streetworkerzy także prowadzą ewidencję swojej pracy. Słowem - po większości udzielonej pomocy pozostaje ślad. Orędownicy tej metody pomiaru uważają, że nie należy angażować się w realizowanie czasochłonnych i drogich badań terenowych, a skoncentrować się na doskonaleniu baz danych, na ich informatyzacji i większość wiedzy o populacji ludzi bezdomnych czerpać właśnie z rejestrów. Niektórzy promujący tę metodę badawczą uważają nawet, że prowadzenie wystandaryzowanych rejestrów powinno być wymuszone na jednostkach udzielających pomocy. Uważają oni, że jest to metoda pozwalająca śledzić trajektorię osób w systemie wsparcia, pozwalającą odtwarzać ich indywidualne historie. Należy tu wspomnieć o jednej wadzie takiego podejścia – obecnie w kraju nie ma rejestrów, które pozwalałyby na uzyskiwanie informacji, o których mowa. Wszelkie istniejące bazy danych są nastawione na ewidencjonowanie udzielanej pomocy, a nie osób, którym się jej udziela. Przez to bardzo łatwo może dojść do sytuacji, w której jedna osoba w bazie danych jest kilkakrotnie wymieniana, ponieważ wiele razy korzystała z pomocy. Co więcej istniejące rejestry są niezwykle ograniczone – każda organizacja udzielająca pomocy prowadzi własne, bardzo często jedynie w wersji papierowej i bardzo często są one wzajemnie nieporównywalne. Na ich podstawie można mówić o skali działań organizacji, ale w żadnym razie o skali zjawiska bezdomności.

Są również próby określania skali zjawiska bezdomności w oparciu o rejestry, jednak bliżej im do szacunków, niż rzeczywistego mierzenia. Województwo zachodniopomorskie podjęło tego rodzaju wysiłek, opierając się na wiedzy lokalnych ośrodków pomocy społecznej, których pracownicy zostali zobowiązani do wskazania skali bezdomności w poszczególnych kategoriach. Metoda ta, tania i względnie szybka w realizacji, budzi jednak wiele wątpliwości. Wyniki są zapośredniczone precyzją, bądź jej brakiem, u osób bezpośrednio określających skalę bezdomności na terenie swojej gminy. Innym obciążeniem badania zachodniopomorskiego jest obciążenie całą pracą pracowników OPS, bez angażowania organizacji pozarządowych w pomoc przy realizacji zadania.

Bardzo ważną kwestią różniącą badania terenowe od badań opartych na rejestrach czy szacunkach jest, prawdopodobnie nieuświadomione, utożsamianie bezdomności z pomocą społeczną. W przypadku badań terenowych, realizowanych np. na Pomorzu, angażowane są nie tylko jednostki z obszaru pomocy społecznej, ale i inne odpowiedzialne za realizację polityki społecznej wobec zjawiska bezdomności. Natomiast wcześniej omówiony przykład

badania zachodniopomorskiego wiąże się z ograniczeniem problemu bezdomności do sfery pomocy społecznej.

Niektórzy spośród zwolenników mierzenia bezdomności, w oparciu o rejestry, tę metodę pomiaru stawiają w opozycji do badań terenowych, np. typu pomorskiego. Takie postrzeganie tych dwóch metod jest błędne i wynika z niedostrzeżenia faktu, że obie metody nie tylko są różnymi technikami pomiaru, ale również służą do mierzenia – mówiąc językiem Durkheima – różnych faktów społecznych. Najogólniej ujmując rzecz badania takie, jak pomorskie socjodemograficzne, tworzą statyczny obraz bezdomności na wzór fotografii. Stanowią jedyną metodę fizycznego dotarcia do maksymalnie dużej liczby osób bezdomnych. Przy tym pamiętać należy, że ten fenomen jest tak specyficzny, iż nigdy nie ma gwarancji na dotarcie przy jakiegokolwiek formie badania do wszystkich osób bezdomnych. Natomiast drugie podejście do mierzenia – za pomocą rejestrów - pozwala szkicować historię pomocy, trajektorie osób korzystających z systemu wsparcia. Skupia się ono bardziej na mierzeniu skali udzielanej pomocy, na rejestrowaniu osób wchodzących w relacje z jednostkami pomocowymi, niż na mierzeniu bezdomności w ogóle. Jak widać oba podejścia raczej się uzupełniają, niż stoją w opozycji. Co więcej - ich współistnienie zdaje się być konieczne. Zarzucenie któregośkolwiek tożsame będzie z tworzeniem nie tyle niepełnego, ile wypaczonego obrazu rzeczywistości.

Błędem jest również rozpatrywanie każdej z omawianych metod badawczych w oderwaniu od realnych technicznych możliwości ich wdrożenia. Mówienie, że realizacja badań w oparciu o rejestry jest tańsza, mniej czasochłonna, zgodna z badawczą modą Europy Zachodniej, jest nie akceptowanym pomijaniem obiektywnych, obecnie nieprzezwycięzalnych przeszkód, uniemożliwiających jej wdrożenie. Trudno realizować badania w oparciu o rejestry, kiedy te nie istnieją lub są wysoce wątpliwej jakości. Wszelka działalność badawcza powinna bezwzględnie brać pod uwagę nie tylko doskonałość metody, ale przede wszystkim środowiskowe warunki sprzyjające, bądź nie, jej wdrożeniu.

Julia Wygnańska

Pracownia Badań i Innowacji Społecznych Stocznia

ul. Bracka 20a, I p.,
Warszawa

Rzecznik Praw Obywatelskich

Zwracam się z uprzejmą prośbą o opinię Rzecznika Praw Obywatelskich dotyczącą ewentualnego **naruszania dóbr osobistych lub praw i wolności osób** przez metodologię badawczą polegającą na agregacji zindywidualizowanych danych gromadzonych w rejestrach organizacji pozarządowych o osobach, które korzystają z ich pomocy.

Metodologia ta jest stosowana w wielu miejscach na świecie w badaniach nad bezdomnością i wykluczeniem mieszkaniowym. Główną jej ideą jest uniknięcie uciążliwego dla respondentów zbierania danych poprzez wywiady i kwestionariusze. Można to osiągnąć sięgając do danych gromadzonych tak czy inaczej przez instytucje pomocowe. Konieczne jest jednak uzyskanie danych zindywidualizowanych pozwalających podczas analizy na jednoznaczną identyfikację informacji dotyczących tej samej osoby i wyeliminowanie duplikatów. Głównym wyzwaniem dla badaczy jest zatem konieczność zapewnienia właściwej ochrony danych osobowych.

Pracownia Badań i Innowacji Społecznych Stocznia prowadzi w drugiej połowie 2010 roku pilotażowe badanie oparte o taką metodologię na terenie warszawskiej dzielnicy Wola. Przebieg badania opisany jest w załączniku. Dane osobowe zgromadzone w rejestrach placówek pomocowych podlegają anonimizowaniu, następnie są agregowane w jednym zbiorze i poddawane analizie statystycznej.

Niektóre organizacje pozarządowe prowadzące placówki dla ludzi bezdomnych wyrażały obawy przed udostępnieniem zbiorów zawierających dane osobowe – nawet po poddaniu ich procedurze anonimizacji - podnosząc argument, iż zagraża to godności oraz ochronie prywatności osób, których dane dotyczą.

Z drugiej strony instytucje publiczne odpowiedzialne za kształtowanie i prowadzenie polityki społecznej wobec zjawiska bezdomności skarżą się na brak wiedzy, która umożliwiłaby podejmowanie efektywniejszych działań na rzecz ludzi bezdomnych. Metoda

agregacji zindywidualizowanych danych gromadzonych przez instytucje pomocowe jest efektywna kosztowo i pozwala na uzyskiwanie unikalnych wskaźników niedostępnych w innych sposób. Jej szersze stosowanie pozwoliłoby na skuteczniejsze planowanie pomocy, co przyniosłoby korzyści osobom, których dane są podstawą całego przedsięwzięcia.

Z poważaniem

Julia Wygnańska
Koordynatorka Badania

Załącznik:
Koncepcja badania

**Wolski pilotaż badania bezdomności metodą agregacji
zindywidualizowanych danych o mieszkańcach gromadzonych przez
placówki udzielające wsparcia.**

Koncepcja badania.

Wstęp

Koncepcja badania bezdomności **metodą agregacji zindywidualizowanych danych o mieszkańcach gromadzonych przez instytucje udzielające wsparcia ludziom bezdomnym** została opracowana w reakcji na niedobór badań oraz wiedzy o skali i charakterze zjawiska bezdomności i wykluczenia mieszkaniowego w Polsce. Wydaje się, że przyczyna tej sytuacji leży w braku znajomości narzędzi pozwalających na monitorowanie tego zjawiska.

Należy zaznaczyć, że bezdomność jest bardzo trudnym przedmiotem badań ze względu na stosunkowo niewielką liczbę osób nią dotkniętych w stosunku do ogółu populacji, dużą mobilność ludzi bezdomnych oraz ich dążenie do zachowania anonimowości. Badania wymagają zatem specjalistycznej metodologii. Podejścia stosowane dotychczas w Polsce opierają się o metodologię cenzusową, czyli tak zwanego „liczenia głów” w określonym punkcie w czasie (od angielskiego *point in time headcount*). Taka metodologia stosowana jest w Województwie Pomorskim od 2003 roku i choć z pewnością spełnia swoje cele na poziomie lokalnym to wciąż nie upowszechnia się szerzej. Na terenie wielu województw m.in. mazowieckiego nigdy nie udało się jej zastosować.

Tymczasem metoda agregacji zindywidualizowanych danych o mieszkańcach, gromadzonych przez instytucje udzielające wsparcia, jest stosowana w wielu miejscach na świecie min. Stanach Zjednoczonych (Homeless Management Information System), Wielkiej Brytanii (Homeless LINK system) czy Holandii. Nie wymaga czasochłonnych przygotowań ani oddzielnego badania empirycznego, do którego przeprowadzenia niezbędna jest powszechna mobilizacja wielu służb. Jej istotą jest sięgnięcie po dane o ludziach bezdomnych, które na bieżąco są gromadzone przez instytucje udzielające im wsparcia, a następnie poddanie ich analizie. Po drodze zindywidualizowane dane muszą ulec anonimizacji i procedurze zastępowania danych pozwalających na identyfikację osób unikalnymi identyfikatorami. Cały proces prowadzi kilku specjalistów. Metodologia ta jest obecnie testowana na terenie warszawskiej dzielnicy Wola. Celem pilotażu jest popularyzacja metody na terenie miasta i kraju i tym samym przełamanie obecnego monopolu w podejściu do badania zjawiska bezdomności i dostarczenie narzędzi pozwalających na jego gruntowniejsze poznawanie.

Wolski pilotaż

W Warszawie funkcjonuje około 50 różnego rodzaju placówek, z których pomocy korzystają ludzie bezdomni. Blisko połowa to schroniska i noclegownie. Grupę tę powiększają dzielnicowe ośrodki pomocy społecznej oraz wydziały zasobów lokalowych. Każda instytucja wypracowała jakiś system rejestrowania mieszkańców czy klientów. Część systemów opiera się o papierowe zeszyty, segregatory i kwestionariusze. Istnieją również elektroniczne bazy danych. W każdym rejestrze znajdują się tak zwane **zmienne podstawowe bezdomności (wg. MPHASIS) czyli imię, nazwisko, płeć, data urodzenia, okres pobytu w placówce lub data skorzystania z pomocy, gmina ostatniego zameldowania na pobyt stały, stan cywilny oraz przyczyna bezdomności**. W wolskim pilotażu badacze przede wszystkim pomagają organizacjom w uporządkowaniu rejestrów i przekształceniu ich w rejestry elektroniczne. Następnie generują zbiór zawierający zmienne ważne dla badania. Zbiór ten jest anonimizowany z pomocą programu komputerowego stworzonego na potrzeby projektu a następnie przekazywany badaczom. Badacze łączą wszystkie zakodowane zbiory w jeden, poddają go deduplikacji i analizie statystycznej. Jej wyniki pozwalają na określanie podstawowych współczynników ilościowych populacji, rozkładu zmiennych demograficznych a także miar przepływu i wzorów korzystania z instytucji.

Aby badanie metodą agregacji zindywidualizowanych danych dało realne wyniki musi nastąpić integracja jaknajwiększej liczby zbiorów z danego obszaru, po którym porusza się określona populacja ludzi bezdomnych, a przynajmniej znacząca jej część. Takim obszarem są duże ośrodki miejskie. Integrowane zbiory powinny pochodzić od wszystkich instytucji, które wśród swoich klientów mogą przyjmować osoby bezdomne.

Ochrona danych osobowych

Do przeprowadzenia integracji zbiorów niezbędne jest uzyskanie indywidualnych danych osobowych tak, aby połączyć informacje o tej samej osobie, które mogą być zgromadzone w kilku zbiorach – jedna osoba bezdomna na przestrzeni lat mogła korzystać z pomocy kilku schronisk, noclegowni czy OPS i we wszystkich zbiorach mógł zostać po niej ślad. Pobieranie danych osobowych budzi uzasadnione obawy dotyczące ich zabezpieczenia i spełnienia wymogów Ustawy o ochronie danych osobowych. Dlatego w ramach projektu uzyskano Opinię prawną z zakresu przetwarzania danych osobowych, której autorzy starali się udzielić odpowiedzi na pytanie o warunki na jakich organizacja pozarządowa posiadająca rejestr osób korzystających z jej pomocy może przekazać go badaczom realizującym badania naukowe. Opinia ta jest drogowskazem dla realizatorów projektu.

Etapy pilotażu

1. Koncepcyjne prace wstępne (maj-lipiec 2010): dopracowanie koncepcji pilotażu, inwentaryzacja zbiorów (min. określenie zmiennych), pozyskanie opinii prawnej z zakresu ochrony danych osobowych, zawiązanie porozumień o współpracy z lokalnymi instytucjami.
2. Porządkowanie lokalnych rejestrów, tworzenie lokalnych zbiorów elektronicznych, generowanie zbiorów na potrzeby badania.
3. Kodowanie zbiorów lokalnych: stworzenie programu służącego anonimizowaniu danych osobowych i nadawaniu unikalnych identyfikatorów, przekazanie programu administratorom zbiorów, uzyskanie zbiorów zanonimizowanych.
4. Integracja zbiorów: połączenie zanonimizowanych zbiorów lokalnych w zbiór główny, eliminacja duplikatów, uporządkowanie zmiennych.
5. Analiza danych i opracowanie raportu końcowego.
6. Upowszechnienie wyników i rekomendacji końcowych.

Wolski pilotaż badania „Retrospektywna analiza zbiorów danych o osobach bezdomnych z terenu Warszawy z lat 2005-2009” jest realizowany dzięki dotacji przyznanej Pracowni Badań i Innowacji Społecznych Stocznia w konkursie Wojewody Mazowieckiego dla organizacji pozarządowych w czerwcu 2010 roku. Koordynatorką projektu jest Julia Wygnańska. Więcej informacji www.bezdomnosc.edu.pl.

Warszawa, 8 marca 2010 r.

RZECZPOSPOLITA POLSKA
Rzecznik Praw Obywatelskich
Janusz KOCHANOWSKI
RPO-617969-V-JS/09

00-090 Warszawa Tel. centr. 0-22 551 77 00

Al. Solidarności 77 Fax 0-22 827 64 53

Pan Donald Tusk
Prezes Rady Ministrów

Wielce Szanowny Panie Premierze

Do mojego Biura napływa niepokojąco duża liczba skarg od osób, które nie są w stanie we własnym zakresie zaspokoić swoich potrzeb mieszkaniowych i zmuszone są korzystać z pomocy gminy. Analiza napływających skarg wskazuje, że problem z zaspokojeniem potrzeb mieszkaniowych osób o niskich dochodach na przestrzeni ostatnich kilku lat nie tylko nie ulega poprawie, ale poczynione obserwacje wskazują na nasilanie się tego zjawiska. Stanowisko moje w tym zakresie potwierdzają zarówno wyniki kontroli przeprowadzonej przez Najwyższą Izbę Kontroli, dotyczącej realizacji przez gminy zadań w zakresie zaspokajania potrzeb mieszkaniowych, zawarte w Informacji z 21 maja 2008 r., jak i wyniki badań przeprowadzonych przez Zespół Terenowy mojego Biura we Wrocławiu, obejmujące gminy z województw: dolnośląskiego, opolskiego i lubuskiego. Ocena moja znajduje także uzasadnienie w zamieszczonym na stronie internetowej Ministerstwa Infrastruktury (www.min.gov.pl) opracowaniu Instytutu Rozwoju Miast „Informacje o mieszkalnictwie – wyniki monitoringu za 2008 r.” Kraków 2009.

Zgodnie z art. 4 ustawy z dnia 10 lipca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego (Dz. U. z 2005 r. Nr 31, poz. 266 ze zm.) tworzenie warunków do zaspokajania potrzeb mieszkaniowych wspólnoty samorządowej należy do zadań własnych gminy. Gmina, na zasadach i w wypadkach przewidzianych w ustawie, zapewnia lokale socjalne i lokale zamienne, a także zaspokaja potrzeby mieszkaniowe gospodarstw o niskich dochodach, a zadania te wykonuje wykorzystując mieszkaniowy zasób gminy lub w inny sposób. W myśl art. 20 ust. 1 i 2 ustawy o ochronie praw lokatorów, w celu realizacji zadań w zakresie zaspokajania potrzeb mieszkaniowych, gmina może tworzyć i posiadać zasób mieszkaniowy, a także wynajmować

lokale od innych właścicieli i podnajmować je osobom, których gospodarstwa domowe osiągają niski dochód. Lokale stanowiące mieszkaniowy zasób gminy, z wyjątkiem lokali socjalnych i lokali przeznaczonych do wynajmowania na czas trwania stosunku pracy, mogą być wynajmowane wyłącznie na czas nieoznaczony, chyba że zawarcia umowy na czas oznaczony żąda lokator.

Zaspokajanie zbiorowych potrzeb wspólnoty samorządowej, w tym m.in. w zakresie gminnego budownictwa mieszkaniowego, zostało powierzone gminom. Stosownie do art. 4 ust. 4 ustawy o ochronie praw lokatorów na realizację powyższych zadań gminy mogą otrzymywać dotacje celowe z budżetu państwa.

Przepisem art. 75 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej został nałożony na władze publiczne obowiązek prowadzenia polityki sprzyjającej zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych obywateli, w szczególności przeciwdziałania bezdomności, wspierania rozwoju budownictwa socjalnego oraz popierania działań obywateli zmierzających do uzyskania własnego mieszkania.

Powszechnie wiadomo, że gminy mają bardzo ograniczone możliwości realizacji ustawowego obowiązku zaspokajania potrzeb mieszkaniowych wspólnoty samorządowej ze względu na brak wolnych mieszkań komunalnych oraz brak środków finansowych na budowę nowych mieszkań. Sprawa osób, które nie są w stanie we własnym zakresie zaspokoić swoich potrzeb mieszkaniowych, jest podejmowana przez Rzecznika Praw Obywatelskich w aspekcie generalnym sukcesywnie, począwszy od 1999 r. Wystąpienia w tej sprawie moi poprzednicy kierowali kolejno do ówczesnego Prezesa Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast, Wiceprezesa Rady Ministrów - Ministra Infrastruktury, Prezesa Rady Ministrów. W wystąpieniach tych po raz kolejny wskazywano na konieczność stworzenia systemu finansowania budownictwa socjalnego, o którym mówi art. 75 ust. 1 Konstytucji RP oraz podnoszono potrzebę spowodowania podjęcia działań, które przyczyniłyby się do poprawy istniejącej sytuacji mieszkaniowej.

W odpowiedzi na wielokrotne wystąpienia Rzecznik został poinformowany, że w celu wspierania osób i rodzin, które znalazły się w trudnej sytuacji mieszkaniowej oraz w celu zapobiegania zjawisku bezdomności, Rząd przyjął w dniu 29 lipca 2003 r. „Program budownictwa mieszkań dla osób wymagających pomocy socjalnej”. Wdrożenie tego programu, poprzedzone było realizacją tzw. pilotażowego programu budowy mieszkań w oparciu o ustawę z dnia 29 kwietnia 2004 r. o finansowym wsparciu tworzenia w latach 2004-2006 lokali socjalnych, noclegowni i domów dla bezdomnych (Dz. U. Nr 145, poz. 1533 ze). Od dnia 13 stycznia 2007 r. obowiązuje natomiast ustawa z dnia 8 grudnia 2006 r. o finansowym wsparciu tworzenia lokali socjalnych, mieszkań chronionych, noclegowni i domów dla bezdomnych (Dz. U. Nr 251, poz. 1844). Koordynatorem programu jest Bank Gospodarstwa Krajowego (BGK), który zgodnie z ustawą, wnioski o dofinansowanie przyjmuje dwa razy w roku (w I i w II półroczu). Podmiotami

uprawnionymi do uzyskania wsparcia finansowego z Funduszu Dopłat są m.in. jednostki samorządu terytorialnego (gminy, powiaty), związki międzygminne, organizacje pożytku publicznego.

Z informacji zawartych w uzasadnieniu rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o finansowym wsparciu tworzenia lokali socjalnych, mieszkań chronionych, noclegowni i domów dla bezdomnych (druk sejmowy nr 1282) wynika, że finansowe wsparcie w ramach programu pilotażowego w łącznej kwocie 84,5 mln zł pozwoliło na powstanie ponad 5 tys. lokali socjalnych oraz ok. 500 miejsc w noclegowniach i domach dla bezdomnych. Z informacji tych wynika także, że program ten za trzy edycje składania wniosków (2007 r. i pierwsze półrocze 2008 r.) nie przyniósł efektów prognozowanych na etapie opracowywania regulacji ustawy. Szacunkowo zakładano powstanie w okresie 8 lat ok. 100 tys. lokali socjalnych lub mieszkań chronionych oraz 20 tys. nowych miejsc w noclegowniach lub domach dla bezdomnych, z czego w roku 2007 r. powstało 5,5 tys. lokali socjalnych i mieszkań chronionych oraz 3 tys. miejsc w noclegowniach i domach dla bezdomnych, natomiast w latach 2008-2010 po 13,5 tys. lokali socjalnych i mieszkań chronionych rocznie i po 3 tys. miejsc w noclegowniach i domach dla bezdomnych rocznie. Tymczasem w 2007 r. powstało tylko 2 564 lokali socjalnych i mieszkań chronionych oraz 170 miejsc w noclegowniach. Natomiast w pierwszym półroczu 2008 r. złożono wnioski na utworzenie 1 224 lokali socjalnych i mieszkań chronionych oraz 68 miejsc noclegowych.

Od dnia 1 kwietnia 2009 r. do ustawy o finansowym wsparciu tworzenia lokali socjalnych, mieszkań chronionych, noclegowni i domów dla bezdomnych wprowadzone zostały modyfikacje, zwiększające atrakcyjność finansowego wsparcia państwa dla przedsięwzięć gmin, mających na celu pozyskiwanie lokali i pomieszczeń mieszkalnych dla najuboższych. Finansowe wsparcie państwa będzie mogło teraz wynosić 30-50% kosztów inwestycji. Nowym rozwiązaniem jest także możliwość pozyskiwania przez gminy, przy pomocy budżetu państwa, mieszkań komunalnych nie posiadających statusu lokali socjalnych pod warunkiem wydzielenia z już istniejącego zasobu takiej samej liczby lokali socjalnych, jak również możliwe jest kupowanie przez gminy całych budynków, a nie, jak dotychczas, poszczególnych lokali.

Niewątpliwie powyższe działania państwa należy ocenić pozytywnie. Nie może natomiast nie być zauważony przez mnie fakt sukcesywnego, corocznego zmniejszania środków na Fundusz Dopłat, który wynosił: w 2007 r. - 185 mln zł., w 2008 - 125 mln zł., w 2009 r. tylko 20 mln zł (Informacja nr 2/2009 z 3 marca 2009 r. BGK, www.bgk.com.pl). Z doniesień prasowych wynika, że w budżecie na rok 2010 przewiduje się zmniejszenie jeszcze - i tak już symbolicznych - dotacji dla gmin na budowę lokali socjalnych. Ponad sześciokrotne zmniejszenie w 2009 roku środków na Fundusz Dopłat skutkowało tym, że gminy w rzeczywistości nie miały szans skorzystania z wprowadzonego ustawą nowelizującą zwiększonego dofinansowania do realizowanych inwestycji.

Zaniepokojenie moje budzi także fakt braku długookresowego programu rozwoju i utrzymania budownictwa mieszkaniowego oraz odpowiedniej strategii rządu w tym zakresie, w tym w szczególności w zakresie wspierania budownictwa socjalnego. Wydaje się, że sprawy związane z rozwojem budownictwa mieszkaniowego nie są przedmiotem należytej uwagi ze strony Rządu. Kwestie mieszkaniowe nie były bowiem poruszane na żadnym z 18 paneli tematycznych podsumowujących dwa lata działalności Rządu.

Jak wskazano wyżej, choć ustawa o ochronie praw lokatorów stanowi, że tworzenie warunków do zaspokajania potrzeb mieszkaniowych wspólnoty samorządowej należy do zadań własnych gminy, to obowiązek zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych został na gminy nałożony tylko w stosunku do gospodarstw o niskich dochodach. Ponadto gmina ma obowiązek zapewnić lokale socjalne i lokale zamienne, na zasadach i warunkach przewidzianych w ustawie. W związku z powyższym sygnalizując Panu Premierowi problemy związane z rozwojem budownictwa mieszkaniowego, w przedmiotowym wystąpieniu ograniczę się do poruszenia kwestii bezpośrednio związanych z zaspokojeniem potrzeb mieszkaniowych osób o niskich dochodach oraz spraw związanych z zapewnieniem lokali socjalnych i zamiennych.

Stosownie do art. 21 ustawy o ochronie praw lokatorów rada gminy uchwała wieloletnie programy gospodarowania mieszkaniowym zasobem gminy oraz zasady wynajmowania lokali wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu gminy,

Wieloletni program gospodarowania mieszkaniowym zasobem gminy powinien być opracowany na co najmniej pięć kolejnych lat i obejmować w szczególności zagadnienia wskazane w tym przepisie. W tym m.in.: prognozę dotyczącą wielkości oraz stanu technicznego zasobu mieszkaniowego gminy w poszczególnych latach, z podziałem na lokale socjalne i pozostałe lokale mieszkalne:

- planowaną sprzedaż lokali w kolejnych latach,
- zasady polityki czynszowej oraz warunki obniżania czynszu,
- źródła finansowania gospodarki mieszkaniowej w kolejnych latach,
- opis innych działań, mających na celu poprawę wykorzystania i racjonalizację gospodarowania mieszkaniowym zasobem gminy.

Zasady wynajmowania lokali wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu gminy powinny natomiast określać w szczególności zagadnienia wskazane w art. 21 ust. 3 ustawy, w tym m.in.:

- wysokość dochodu gospodarstwa domowego uzasadniającą oddanie w najem lub w podnajem lokalu na czas nieoznaczony i lokalu socjalnego, oraz wysokość dochodu gospodarstwa domowego uzasadniającą zastosowanie obniżek czynszu,
- warunki zamieszkiwania kwalifikujące wnioskodawcę do ich poprawy,
- kryteria wyboru osób, którym przysługuje pierwszeństwo zawarcia umowy najmu lokalu na czas nieoznaczony i lokalu socjalnego.

Zgodnie z definicją zawartą w art. 2 ust. 1 pkt 2 ustawy o ochronie praw lokatorów mieszkaniowy zasób gminy tworzą lokale stanowiące własność gminy albo gminnych osób prawnych lub spółek handlowych utworzonych z udziałem gminy, z wyjątkiem towarzystw budownictwa społecznego, a także lokale pozostające w posiadaniu samoistnym tych podmiotów. W celu realizacji ustawowych zadań związanych z zaspokojeniem potrzeb mieszkaniowych osób o niskich dochodach gmina może tworzyć i posiadać zasób mieszkaniowy, a także wynajmować lokale od innych właścicieli i podnajmować je osobom, których gospodarstwa domowe osiągają niski dochód.

Z zasobu mieszkaniowego gmina wydziela część lokali, które przeznacza się na wynajem jako lokale socjalne. W myśl art. 23 ustawy o ochronie praw lokatorów umowę najmu lokalu socjalnego zawiera się na czas oznaczony. Umowa najmu lokalu socjalnego może być zawarta z osobą, która nie ma tytułu prawnego do lokalu i której dochody gospodarstwa domowego nie przekraczają wysokości określonej w uchwale rady gminy. Stawka czynszu za lokal socjalny nie może przekraczać połowy stawki najniższego czynszu obowiązującego w gminnym zasobie mieszkaniowym.

W mojej opinii bardzo zła ocena sytuacji mieszkaniowej gmin w zakresie zaspokajania potrzeb mieszkaniowych najuboższych mieszkańców nie jest spowodowana wyłącznie brakiem odpowiednich środków finansowych, które są niezbędne dla prawidłowego realizowania przez gminy zadań w zakresie nałożonych na nie obowiązków związanych z zabezpieczeniem odpowiedniej liczby mieszkań. Na złą sytuację w przedmiotowym zakresie w mojej ocenie mają wpływ także obowiązujące w przedmiotowym zakresie uregulowania prawne.

W szczególności należy podkreślić, że choć obowiązująca ustawa o ochronie praw lokatorów nakłada na gminy określone obowiązki w zakresie zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych najuboższych mieszkańców, to jednocześnie nie przewiduje żadnych sankcji na wypadek nierealizowania przez gminy tego zadania. Ustawa ta nie wyposaża też żadnego organu w odpowiednie instrumenty, które mogłyby niejako spowodować przymuszenie gminy do określonego zachowania.

Przykładowo wskazać należy, że ustawa o ochronie praw lokatorów w art. 21 nakłada na gminy obowiązek uchwalania wieloletnich - co najmniej pięcioletnich planów gospodarowania mieszkaniowym zasobem gminy i jednocześnie nie przewiduje żadnych sankcji, w przypadku, gdy gmina planu takiego nie uchwali, a także gdy przyjęty plan nie będzie zawierał wszystkich wskazanych w ustawie elementów, bądź też gdy pomimo opracowania i przyjęcia planu przewidziane w nim założenia nie będą realizowane. W konsekwencji, jak wykazały przeprowadzone badania NIK - w 3 gminach, spośród 36 kontrolowanych, tj. 11% skontrolowanych gmin nie opracowano wieloletnich programów gospodarowania mieszkaniowym zasobem gminy. W 15 gminach programy nie zawierały podstawowych założeń, m.in. prognozy stanu technicznego mieszkaniowego zasobu gminy,

danych o wielkości i stanie technicznym tego zasobu, analizy potrzeb remontowych oraz wysokości wydatków. W 7 gminach, pomimo obowiązywania wieloletnich programów, nie realizowano założeń przyjętych w programie, dotyczących m.in. wspierania potrzeb mieszkaniowych, zasad polityki czynszowej i prowadzenia remontów.

Podkreślić należy także, że wśród zagadnień, jakie powinny być uregulowane w wieloletnim planie gospodarowania mieszkaniowym zasobem gminy, dwukrotnie wymieniono planowaną sprzedaż lokali (w art. 21 ust. 2 pkt 3 i art. 21 ust. 2 pkt 8 pkt b ustawy). Ustawodawca nie zobligował natomiast gmin do ustalenia w wieloletnim programie kwestii związanych z pozyskaniem nowych lokali przeznaczonych na zabezpieczenie potrzeb mieszkaniowych, choć z mocy ustawy i w przypadkach w niej wskazanych obowiązek taki ciąży na gminie i dotyczy zarówno zapewnienia lokali zamiennych, jak i lokali socjalnych.

Z badań NIK wynika, że tylko połowa ze skontrolowanych gmin (18 z 36) podjęła realizację przedsięwzięć inwestycyjno - budowlanych, powiększając zasoby mieszkaniowe o nowe lokale mieszkalne, bądź lokale wyremontowane i zaadaptowane na cele mieszkaniowe. Z danych Instytutu Rozwoju Miast wynika, że zmniejszył się w 2008 r. udział oddanych mieszkań komunalnych w stosunku do roku 2007 z 1,9% do 1,6%. Sukcesywnie zmniejsza się udział mieszkań komunalnych w rynku mieszkaniowym i wynosi ogółem 10% ogólnej liczby mieszkań, a w miastach wskaźnik ten wynosi ok. 12,3%. Z badań przeprowadzonych przez Instytut w 22 miastach wynika, że w roku 2008 wybudowano 482 mieszkania oraz uzyskano z adaptacji innych obiektów 87 lokali. Ogółem zatem pozyskano 569 nowych mieszkań, a w tym samym roku sprzedano 3 700 mieszkań. Zatem w ciągu jednego roku zasób komunalny w tych miastach zmalał o ponad 3 100 mieszkań. Z dostępnych informacji, w tym z informacji prasowych (m.in. artykuł T. M. Wielgo „Problem mieszkaniowy? Rząd go nie widzi” Gazeta Wyborcza z 25.XI. 2009 r.) wynika, że w roku 2008 r. powstało ok. 2 700 nowych mieszkań komunalnych. Oznacza to średnio jedno mieszkanie nowe przypadające na gminę. Jeśli zatem niektóre gminy wybudowały budynek, to w wielu gminach nie powstało żadne nowe mieszkanie.

Z informacji zebranych przez Zespół Terenowy BRPO we Wrocławiu (z 321 gmin województw dolnośląskiego, opolskiego i lubuskiego) wynika, że bardzo duża część gmin (37,4%) nie ma spójnych planów gospodarki mieniem komunalnym. Wiele gmin deklarowało plany związane z rozwojem zasobów lokali socjalnych, niemniej jednak plany te nie szły w parze z planowanym budżetem, czy też zapisami wieloletnich planów inwestycyjnych. Niewiele gmin deklarowało także chęć skorzystania z zewnętrznego wsparcia finansowego. Część z nich tłumaczyła, iż jest ono zbyt małe i gmina nie jest w stanie ponieść kosztów wkładu własnego. Świadczyć to może o tym, że większość z planów pozostaje w sferze deklaracji, a nie realnych zadań do wykonania.

Ponadto z korespondencji prowadzonej przez moje Biuro z gminami wynika, że część gmin stoi na stanowisku, iż w świetle obowiązującego obecnie stanu prawnego nie są one

obciążone obowiązkiem zaspokajania potrzeb mieszkaniowych. Powyższe przeświadczenie gminy argumentują zmianą redakcji art. 4 ust. 1 ustawy o ochronie praw lokatorów, w stosunku do brzmienia art. 4 poprzednio obowiązującej ustawy z dnia 2 lipca 1994 r. o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych (Dz. U. z 1998 r. Nr 120, poz. 787 ze zm.). Uprzednio obowiązujący przepis stanowił, iż zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych członków wspólnoty samorządowej jest zadaniem własnym gminy, co można było sprowadzić do obowiązku dostarczania lokali mieszkalnych mieszkańcom gminy. Obecnie ustawodawca przypisał gminom - w postaci zadania własnego – jedynie tworzenie warunków do zaspokajania potrzeb mieszkaniowych wspólnoty samorządowej, a więc obowiązek planowania i realizacji działań zmierzających w kierunku tworzenia warunków do zaspokajania potrzeb mieszkaniowych wspólnoty samorządowej. Zmianę tę niektóre gminy odczytują de facto jako zwolnienie ich z obowiązku utrzymywania na odpowiednim poziomie gminnego zasobu lokali mieszkalnych.

Niepokojące informacje zawierają komentarze Kongresu Budownictwa Polskiego do opublikowanych przez GUS wyników po trzech kwartałach 2009 r. w sektorze budownictwa mieszkaniowego, zamieszczone na stronie www.kongresbudownictwa.pl. Z komentarzy tych wynika, że sytuacja w budownictwie mieszkaniowym dalej jest bardzo zła, a prognozy na najbliższe lata wręcz fatalne. Systematycznie umacniamy swoje ostatnie miejsce w Europie pod względem zaspokajania potrzeb mieszkaniowych. Dramatycznie zmniejszyła się ilość mieszkań, których budowę rozpoczęto w 2009 roku. Ogólnie za trzy kwartały spadek ten wynosi 23,8%, w stosunku do analogicznego okresu roku poprzedniego. Przy czym w grupie budowy mieszkań dla najuboższych wskaźnik ten jest niższy - aż o 47,1%. Według tych informacji brak perspektyw mieszkaniowych potwierdzają dane GUS, dotyczące malejącej liczby pozwoleń na budowę we wszystkich typach mieszkań, wynoszące od 20 do ponad 38%. Według Kongresu Budownictwa Polskiego tylko w niewielkiej części tę dramatyczną sytuację można usprawiedliwiać kryzysem gospodarczym. Zdaniem Kongresu Rząd, pomimo nalegań organizacji pozarządowych i opracowań eksperckich nic nie zrobił, żeby podjąć w porę działania antykryzysowe w budownictwie. Kongres podnosi także, że Pan Premier nie odpowiada na wystąpienia kierowane w tej sprawie. Wskazuje także, że w projekcie budżetu na 2010 r. założono zmniejszone wydatków na sferę mieszkaniową do 0,08% PKB, przy 0,09% PKB w roku 2009.

Oprócz braku odpowiedniej (do potrzeb) liczby mieszkań, problemem pozostaje właściwe gospodarowanie i zarządzanie przez gminy posiadany zasobem. I w tym zakresie przeprowadzone kontrole i badania wykazały wiele nieprawidłowości.

Przede wszystkim komunalne zasoby mieszkaniowe systematycznie się zmniejszają w wyniku prowadzonej przez gminy prywatyzacji. Z informacji NIK wynika, że w latach objętych kontrolą (2004 - 2006) na obszarze 36 skontrolowanych gmin oddano do użytkowania 14,2 tys. lokali mieszkalnych, co spowodowało zwiększenie zasobów

mieszkaniowych o zaledwie 1,3%. W tym samym czasie zmniejszenie zasobu mieszkaniowego w wyniku sprzedaży lokali wynosiło łącznie 26,6 tys. lokali. Wg badań Instytutu Rozwoju Miast w badanych miastach w roku 2008 sprzedano ogółem 5% ogólnej liczby mieszkań komunalnych, przeciętnie za 10% ich ceny rynkowej (bonifikaty wynosiły najczęściej 80-95% wartości). Daje to podstawy do przyjęcia, że w skali kraju w 2008 r. sprzedano ok. 45-50 tys. mieszkań należących do gmin. Realizowana polityka prywatyzacyjna skutkuje pogarszaniem się struktury jakościowej zasobu gminy (lepiej sprzedaje się mieszkania o najwyższym standardzie), a uzyskane środki z prywatyzacji są przeważnie wykorzystywane poza sferą gospodarki mieszkaniowej. W latach 2004-2006 zwiększyła się liczba osób oczekujących na lokale mieszkalne z zasobów mieszkaniowych skontrolowanych gmin. Liczba niezrealizowanych wniosków o najem lokali mieszkalnych w latach 2005 - 2006 w stosunku do roku 2004 wzrosła aż o 16,7%. Średni czas oczekiwania na najem lokalu w kontrolowanych gminach wynosił 2 lata, ale stwierdzono także przypadki oczekiwania na przydział lokalu od 7 do 11 lat. Także napływające do mnie skargi wskazują na to, że regułą jest kilkuletnie oczekiwanie na lokal, a w niektórych przypadkach okres ten wynosi nawet kilkanaście lat.

Niepokojąco przedstawia się także stan techniczny zasobów komunalnych. Prawie 56% zasobów kontrolowanych gmin znajduje się w budynkach wybudowanych przed 1945 r., z których wyremontowanych było tylko 6,1%. Stwierdzono pogarszanie się stanu technicznego zasobów mieszkaniowych gmin przez niedostosowanie zasad polityki czynszowej do stanu utrzymania zasobu mieszkaniowego. Według NIK prawie 40% gmin nie zmieniało wysokości stawek czynszu, a uzyskane wpływy z tytułu najmu lokali mieszkalnych nie rekompensowały rzeczywistych kosztów utrzymania zasobu mieszkaniowego. W 35 na 36 skontrolowanych gmin dochody osiągnęte w gospodarce mieszkaniowej nie wystarczały na sfinansowanie kosztów utrzymania gminnych zasobów. We wszystkich skontrolowanych gminach wystąpiły znaczne zaległości w opłatach wnoszonych przez najemców. Natomiast z badań przeprowadzonych przez Instytut Rozwoju Miast wynika, że choć 16 z 22 badanych miast dokonało podwyżek czynszu w 2008 r. to i tak średnie stawki czynszu osiągają poziom zaledwie 1,2-1,3% kosztu odtworzenia liczonego w skali roku. Także zdaniem Instytutu większość gmin prowadzi bardzo pasywną politykę czynszową, która skutkuje przede wszystkim zbyt niskimi nakładami na techniczne utrzymanie, mimo coraz wyższych dotacji z budżetów gmin. Efektem tego była ponad 45% luka remontowa w komunalnych zasobach mieszkaniowych badanych gmin. Według badań IRM w badanej grupie miast stan techniczny ok. 28% budynków mieszkalnych należących do gmin jest bardzo zły. Blisko 22% wymaga remontu gruntownego, a ponad 6% kwalifikuje się do natychmiastowego wyburzenia. Stan powyższy jest wynikiem przede wszystkim przeznaczania od bardzo wielu lat niedostatecznych środków na realizowanie zarówno remontów częściowych, jak i remontów zabezpieczających.

Choć ustawa o ochronie praw lokatorów w art. 22 obliguje gminy do wydzielenia z zasobu mieszkaniowego części lokali i przeznaczenia ich na lokale socjalne, to znaczna liczba gmin zadania tego nie realizuje. Jak wskazują badania przeprowadzone przez Zespół Terenowy mojego Biura we Wrocławiu, z ogólnej liczby gmin (321) objętych badaniami, aż 70 z nich, tj. 21,8% nie posiada wyodrębnionych lokali socjalnych. Obraz ten w poszczególnych województwach kształtuje się następująco. W województwie dolnośląskim 19,8% gmin nie posiada wyodrębnionych lokali socjalnych, w województwie polskim 18,3% gmin, a w województwie lubuskim prawie 29%.

Niepokojący jest także fakt, iż liczba osób oczekujących na przydział lokalu socjalnego przewyższa ogólną liczbę lokali wyodrębnionych z zasobów komunalnych na ten cel (łącznie gminy badanych województw dysponują 12 357 lokalami socjalnymi, a liczba osób oczekujących na przydział takiego lokalu wynosi 12 521, w tym 5 707 osób z wyrokami przyznającymi uprawnienie do lokalu socjalnego).

Kolejki oczekujących na przydział lokalu socjalnego są tak duże, że przekraczają one możliwości własne gmin w wykonywaniu tego zadania, a bardzo niska fluktuacja w tego rodzaju lokalach nie wpływa pozytywnie na poprawę sytuacji.

Fakt, że część oczekujących na przydział lokalu socjalnego przez gminę uprawniona jest do niego wyrokiem sądowym, w sytuacji braku wolnych lokali często nie ma wpływu na skrócenie czasu oczekiwania. Tworzą się ogromne kolejki, których rozładowanie przy ekstensywnej polityce mieszkaniowej jest praktycznie obecnie niemożliwe.

Bardzo niepokojącym zjawiskiem jest brak wyodrębnionych pomieszczeń z zasobu komunalnego na lokale socjalne. W części gmin nie są podejmowane także działania zmierzające do zmiany tego stanu rzeczy nawet w sytuacjach, gdy na gminę nałożony został obowiązek przydzielenia lokalu socjalnego wyrokiem sądowym. Najczęściej z tymi problemami borykają się małe wiejskie gminy, które nie posiadają zasobów komunalnych, bądź dysponują bardzo skromną liczbą lokali komunalnych. Taka sytuacja tłumaczona jest brakiem środków finansowych w poszczególnych jednostkach samorządu terytorialnego. Jednak z jednej strony z uwagi na tworzone przez państwo instrumenty finansowe, mające wspierać samorządy w tworzeniu m.in. lokali socjalnych, a z drugiej strony z uwagi na brak przygotowywania przez gminy wieloletnich planów: i podejmowania działań, by skorzystać z pomocy finansowej na realizację tego zadania, należy wysnuć wniosek, że w dużej mierze, poprzez własną beczynność gminy są odpowiedzialne za niewypełnianie swoich ustawowych zadań.

Według szacunków Instytutu Rozwoju Miast istniejące potrzeby gmin w zakresie mieszkań komunalnych i socjalnych należy ocenić na co najmniej 120 - 130 tys., z tego mieszkań komunalnych na ok. 53 tys., a mieszkań socjalnych na ok. 70 tys. Ponadto potrzeba jest prawie 100 tys. mieszkań TBS. Łącznie potrzeby mieszkań przeznaczonych na wynajem o czynszu regulowanym (wg IRM) można szacować na ok. 220-230 tys.

Analiza napływających do mojego Biura skarg oraz danych zawartych w informacjach z przeprowadzonych badań i kontroli, a także szacowane potrzeby w zakresie zabezpieczenia mieszkań komunalnych i socjalnych wskazują na to, że bardzo zła sytuacja mieszkaniowa budownictwa komunalnego może ulec poprawie jedynie poprzez aktywne finansowe wsparcie gmin ze strony budżetu państwa, stworzenie dobrego prawa w przedmiotowym zakresie oraz wykazanie dobrej woli i zaangażowania organów gmin w prowadzenie odpowiedniej polityki mieszkaniowej. Niskie dochody gmin, ich niedofinansowanie w związku z nowymi zadaniami oraz zły stan techniczny istniejącego, w większości starego zasobu mieszkaniowego nie pozwala gminom na prawidłową realizację zadań w zakresie zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych najuboższych mieszkańców.

W związku z powyższym w mojej ocenie niezbędne jest podjęcie ze strony Rządu odpowiednich działań w tym zakresie. W szczególności w pełni podzielam stanowisko NIK, że niezbędne jest opracowanie i wdrożenie długookresowego programu rozwoju budownictwa mieszkaniowego.

Ponadto w mojej ocenie rozważenia wymaga wprowadzenie zmian w ustawie o ochronie praw lokatorów. Moim zdaniem niezbędne jest zobligowanie gmin do określenia w wieloletnim programie gospodarowania mieszkaniowym zasobem gminy planowanej liczby nowych lokali (budowanych bądź też adaptowanych) w kolejnych latach. Rozważenia wymaga także stworzenie możliwości weryfikowania uprawnień do najmu lokalu komunalnego i wprowadzenia do zasad wynajmowania lokali wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu gminy obowiązku dokonywania przez gminę w trakcie trwania umowy najmu okresowych weryfikacji uprawnień do zajmowania lokalu w zakresie wysokości dochodu gospodarstwa domowego i tytułu prawnego do innego lokalu, a ponadto wprowadzenie jako przesłanki 'wypowiedzenia najmu' osiągnięcie dochodu przekraczającego dochód ustalony przez gminę (w takim przypadku termin wypowiedzenia można by ustalić stosunkowo długi - kilkuletni, pozwalający najemcy na rozwiązanie problemu mieszkaniowego).

Zgodnie z obowiązującym art. 5 ust. 2 ustawy o ochronie praw lokatorów, umowa o odpłatne używanie lokalu wchodzącego w skład mieszkaniowego zasobu gminy może być zawarta wyłącznie na czas nieoznaczony. Podpisania umowy na czas oznaczony może żądać jedynie sam lokator. Gmina nie ma prawa do tego zmuszać ani też uzależniać zawarcia umowy od złożenia takiej deklaracji. Wyjątkiem, który pozwala gminie na zawarcie umowy terminowej, jest oddanie w najem lokalu socjalnego bądź lokalu związanego ze stosunkiem pracy. Obowiązujące przepisy wprowadzają w praktyce zasadę dożywotniego wynajmowania lokali komunalnych. Bowiern rodzinie czy też osobie spełniającej w dacie najmu lokalu ustawowe warunki, tj. niezaspokojone potrzeby mieszkaniowe i osiągającej dochód nieprzekraczający pułapu ustalonego przez gminę, nie ma możliwości wypowiedzenia najmu ze względu na zwiększone dochody. Kondycja rodzin, którym przydzielono lokal z zasobów

komunalnych, często w niedługim czasie się poprawia i osoby te latami korzystają z gminnych nieruchomości z dotowanymi czynszami. Praktycznie zaś lokal taki jest dla gminy niemożliwy do odzyskania, jeśli wspólnie z najemcą mieszkają osoby, które mogą wstąpić w stosunek najmu po jego śmierci. Art. 691 k.c. daje bowiem prawo do regulacji tytułu prawnego po śmierci głównego najemcy jego bliskim bez względu na ich sytuację finansową, jak również posiadanie przez te osoby zabezpieczonych potrzeb mieszkaniowych. Sytuacja taka prowadzi zaś do tego, że osoby, które stać na własne mieszkanie, korzystają z gminnych nieruchomości, natomiast rodziny rzeczywiście potrzebujące dachu nad głową latami czekają na wolne mieszkanie.

Ustawa o ochronie praw lokatorów zobowiązuje gminy do pomocy najbiedniejszym poprzez możliwość zmiany warunków najmu, tj. obniżenie czynszu, natomiast nie daje możliwości zmiany warunków najmu poprzez podwyższenie czynszu lokatorom o wysokich dochodach.

Rozważenia wymaga także sprawa prowadzonej przez gminy prywatyzacji mieszkań komunalnych. Wyniki przeprowadzonych badań i kontroli wskazują, że w wielu gminach obserwowane jest zjawisko prowadzenia prywatyzacji za wszelką cenę, którego skutkiem jest znaczne zmniejszenie posiadanego zasobu, jak również pogorszenie struktury jakościowej zasobu, bowiem najwięcej sprzedaje się mieszkań o najwyższym standardzie i lepszym stanie technicznych (Informacja IRM). Natomiast w zasobie pozostają mieszkania o najgorszym stanie technicznym, a środki z prywatyzacji lokali i tak z reguły są wykorzystywane poza sferą gospodarki mieszkaniowej. Wobec braku dostatecznej liczby lokali, uwzględniając fakt, iż sprzedaż lokali mieszkalnych następuje średnio za 10% ich wartości rynkowej rozważyć należy, czy istnieją możliwości stworzenia mechanizmów prawnych, ograniczających do pewnego poziomu prywatyzację mieszkań komunalnych. Wydaje się także, że w sytuacji tak dużego deficytu mieszkaniowego gminy powinny ograniczać sprzedaż do lokali położonych w budynkach, które wymagają dużych nakładów remontowych i których dalsze pozostawianie w zasobie byłoby niecelowe.

Napływające do mnie (często dramatyczne) listy wskazują na istnienie sporej grupy rodzin o niskim poziomie zasobności, które pomimo podejmowania określonych wysiłków ze swojej strony nie są w stanie samodzielnie zaspokoić potrzeb mieszkaniowych rodziny i w tym zakresie oczekują pomocy ze strony gminy. Zarówno z przytoczonych wyżej badań, jak i z napływających do mnie spraw wynika, że problem ten wobec pogłębiającej się sfery ubóstwa części społeczeństwa narasta i gminy dysponujące ograniczonym, w większości starym, w złym stanie technicznym zasobem i nie posiadające odpowiednich środków finansowych na pozyskanie nowych lokali, nie są w stanie problemowi temu sprostać. Niewątpliwy wpływ na taką sytuację ma nie realizowana dotychczas w wystarczającym zakresie dyrektywa wynikająca z art. 75 Konstytucji, nakładająca na władze publiczne obowiązek stworzenia systemu wspierania rozwoju budownictwa socjalnego. Bez prawnego

uregulowania tych kwestii, w szczególności bez stworzenia odpowiedniego systemu finansowania budownictwa socjalnego gminy nie są w stanie realizować nałożonych na nie obowiązków w zakresie zaspokajania potrzeb mieszkaniowych osób najuboższych.

Mając na uwadze powyższe, działając na podstawie art. 16 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 15 lipca 1987 r. o Rzeczniku Praw Obywatelskich (Dz. U. z 2001 r. Nr 14, poz. 147) przekazuję Panu Premierowi uwagi i spostrzeżenia swoje i innych instytucji przeprowadzających kontrole i badania w zakresie zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych osób o niskich dochodach i zwracam się do Pana Premiera o zajęcie stanowiska w poruszonych kwestiach oraz o rozważnie możliwości podjęcia odpowiednich działań, umożliwiających gminom właściwe wywiązywanie się z ciążących na nich obowiązkach w przedmiotowym zakresie.

Jednocześnie wyrażam nadzieję, że przedstawione uwagi zostaną wzięte pod uwagę przy opracowywaniu programu określającego zasady wspierania budownictwa mieszkaniowego i jego rozwoju na lata 2010-2020, do opracowania którego i przedłożenia Sejmowi w terminie do dnia 30 czerwca 2010 r. Rząd został zobowiązany rezolucją Sejmu z dnia 19 lutego 2010 r.

Będę wdzięczny za poinformowanie mnie o zajętych przez Pana Premiera stanowiskach w związku z przedstawionym problemem.

Łączę wyrazy szacunku
/-/ Janusz Kochanowski

Olga Radziwon

Dom dla Osób Bezdomnych i Najuboższych MARKOT 1,

List otwarty do Pana Piotra

Szanowny Panie Piotrze,

Pragnę podzielić się z Panem moimi wątpliwościami oraz pytaniami do materiału opracowanego przez Pana na potrzeby Rzecznika Praw Obywatelskich.

Słusznie napisał Pan, iż wiele czynników prowadzi do bezdomności - są to zarówno indywidualne doświadczenia, czynniki strukturalne oraz instytucjonalne. Czynniki tych można wymieniać nie zliczenie wiele, ponadto czynniki te nakładają się na siebie, występują w różnych odstępach czasu. Tu również można wyliczać bardzo wiele kombinacji współwystępowania tych czynników, jak również stopnia wpływu na działania osób bezdomnych lub zagrożonych bezdomnością. Myślę, że nie sposób wyliczyć jest wszystkich czynników. Warto zauważyć, iż nie zawsze czynniki, o jakich Pan pisał, powodują bezdomność. Jedynym takim czynnikiem jest bieda. Jednak większość czynników indywidualnych, tj. rozwód, strata bliskiej osoby, choroba psychiczna nie determinuje bycia bezdomnym. Nie zawsze osoba tracąca bliskich staje się bezdomna i nie zawsze osoba uzależniona staje się bezdomna. Przyczyn bezdomności jest niezliczenie wiele. Ponadto prawie nigdy tylko jeden czynnik nie powoduje bezdomności, a szereg czynników zarówno instytucjonalnych, jak i strukturalnych, a do grupy tych czynników dołączyć można zdarzenia losowe, na które człowiek różnie reaguje. Każdy ma inne zasoby, inne zdolności, inną odporność na stres czy chociażby inny stan zdrowia. Wracając do czynników instytucjonalnych napisał Pan, że „słabo skoordynowane usługi społeczne oraz nieadekwatna struktura wypłaty świadczeń społecznych mają fundamentalny wpływ na niniejsze zjawisko”. Oczywiście mają one wpływ, ale czy fundamentalny?

Co dokładnie oznacza według Pana ‘słaba koordynacja usług społecznych’? Jak według Pana możliwe jest skuteczne skoordynowanie tych usług? Rozumiem, że zanim zostaną one lepiej skoordynowane, należy je wszystkie wymieniść, zdefiniować. Czy jest to możliwe w przypadku tak wielkiej różnorodności i wielowymiarowości przyczyn bezdomności. Czy wyszczególnienie tych usług i sprzedaż konkretnych usług przez instytucje społeczne nie spowodują próby dopasowania problemów osób bezdomnych do usług, jakie placówki będą miały w zakontraktowanym pakiecie? Do tej pory większość organizacji pozarządowych pomagających osobom bezdomnym starała się dopasować usługę do szeregu potrzeb i problemów osób bezdomnych, a nie odwrotnie - osobę do usługi. Osobiście staram się wychodzić naprzeciw problemom człowieka. Nie mam pakietu gotowych działań,

ponieważ doświadczenie wskazuje, iż każda osoba bezdomna wymaga innych działań, innego podejścia. Wynika to właśnie z różnorodności i wielowymiarowości przyczyn bezdomności. Nie sam problem bezdomności należy „likwidować i zwalczać” (jak Pan to ujmuje), a docierać do szeregu przyczyn tejże bezdomności, pamiętając o tym, że są one indywidualne, niepowtarzalne. Podam przykład, aby wyjaśnić bliżej sposób mojego myślenia. Pan X po stracie bliskiej osoby załamuje się i sięga po alkohol, co powoduje utratę pracy, a to prowadzi do bezdomności. Pan Y natomiast po stracie bliskiej osoby oddaje się bez reszty swojej pracy, awansuje i wkrótce kupuje dom. Przy takiej złożoności i wielowymiarowości przyczyn bezdomności najskuteczniejsze wydaje się indywidualne podejście oraz otwarcie się na środowisko, na dialog społeczny między instytucjami społecznymi. To pozwoli na nie dublowanie ofert pomocy, a więc spowoduje zmniejszenie kosztów niesienia pomocy osobom bezdomnym.

Kolejne pytanie do Pana dotyczy stwierdzenia, że mimo złożoności natury bezdomności możliwe jest radykalne ograniczenie zjawiska bezdomności, jak również możliwe jest skuteczne rozwiązanie tego problemu. Co oznacza „radykalne ograniczanie bezdomności”? Jakie „radykalne” sposoby ma Pan na myśli? Co rozumie Pan pod pojęciem skutecznego rozwiązania problemu bezdomności? Moim zdaniem skuteczne jest dotarcie do wszystkich problemów jednostki (pamiętając o wielowymiarowości i różnorodności czynników powodujących bezdomność), uczynienie, co w mocy instytucji i kadry, aby ułatwić i pomóc w rozwiązaniu tych problemów, a także wspólne poszukiwanie rozwiązań i ustalenie planu działania mającego na celu wyjście z bezdomności. Plan też będzie mocno zależał od czynników powodujących bezdomność oraz od trudności bieżących, z którymi boryka się osoba w chwili obecnej i podczas działań zmierzających do wyjścia z bezdomności.

To nie brak synchronizacji usług oraz uporządkowania i usystematyzowania tych usług przyczynia się do rozmiarów zjawiska. Przede wszystkim to brak mieszkań socjalnych, długie oczekiwanie na mieszkanie, które liczy się w latach, oraz niedostępność usług świadczonych przez Państwowe Domy Pomocy Społecznej znacznie wpływają na rozmiar zjawiska bezdomności.

Jaka ambitna strategia według Pana spowoduje „kompletne zlikwidowanie bezdomności”? Samo określenie „kompletna likwidacja” brzmi według mnie w sposób nieadekwatny do opisywanej problematyki. Naszym obowiązkiem jest akceptowanie człowieka oraz szanowanie jego decyzji i woli. Ile osób bezdomnych, tyle decyzji i tyle sposobów na życie. W okresie zimy często słyszymy, jak Straż Miejska podaje do wiadomości, iż wiele osób bezdomnych nie chce skorzystać z pomocy placówki, chce zostać w miejscu, gdzie przebywa do tej pory. Nawet wtedy, kiedy jest mróz, my jako osoby niosące pomoc szukamy innych rozwiązań - dostarczamy gorące posiłki, koce, ciepłe ubranie. Nie likwidujemy bezdomności, szanujemy decyzję wolnego człowieka, choć jest to czasem dla

nas niezrozumiale.

Kolejne wątpliwości, z którymi chciałabym się z Panem podzielić, dotyczą części II: „Najważniejsze problemy związane z bezdomnością wraz z rekomendacjami”. Pierwszym wymienionym przez Pana problemem jest brak całościowej polityki społecznej wobec bezdomności - z uwzględnieniem wszystkich instytucji polityki społecznej. Uważa Pan, iż należy zsynchronizować działania w zakresie pomocy społecznej, mieszkalnictwa, zdrowia, zatrudnienia oraz edukacji. Jak ma wyglądać owa synchronizacja? Czy osoba bezdomna nie powinna uczyć się, jak korzystać z tych wszystkich sektorów? Zsynchronizowanie bowiem będzie oznaczało, iż wszystkie te sektory muszą zdiagnozować i dopasować człowieka korzystającego z ich usług do definicji „bezdomny”. Osobiście uważam, iż osoba bezdomna powinna korzystać ze wszystkich sektorów publicznych, tj. służby zdrowia, edukacji, czy pomocy społecznej jak każdy inny obywatel. Należy unikać stygmatyzacji osób bezdomnych, która wpływa negatywnie na próby wychodzenia z bezdomności. Czemu osoba bezdomna nie może korzystać z tych sektorów jak Pan, czy ja? Osoby specjalizujące się w niesieniu pomocy powinny uczyć osoby wykluczone społecznie, w jaki sposób mogą one korzystać z w/w sektorów publicznych oraz jakie mają prawa. Jest to konieczne do sprawnego i normalnego funkcjonowania tych osób po wyjściu z bezdomności. Każdy wymieniony przez Pana sektor publiczny funkcjonuje w oparciu o przepisy prawa polskiego. Czy uważa Pan, że dla osób bezdomnych powinny powstawać inne placówki zdrowia, inne szkoły, inny dostęp do edukacji? Na czym polegać ma synchronizacja tych wszystkich jednostek?

W drugim punkcie rozdziału pisze Pan, że na terenie Polski występuje brak regulacji i zapisów prawa, gwarantujących kontinuum pomocy osobom bezdomnym. Tu chciałabym zapytać, co dokładnie ma Pan na myśli, w jaki sposób prawo ma gwarantować kontinuum? Z moich doświadczeń wynika, iż prawnie kontinuum jest zachowane, gdyż osoba bezdomna na przykład dostaje prawo do mieszkania socjalnego. Problemem jest okres oczekiwania na to mieszkanie. Czy kolejny przykład: osoba bezdomna, samotna, starsza i chora dostaje prawo do zamieszkania w Państwowym Domy Pomocy Społecznej. Tu znowu okres oczekiwania jest zdumiewająco długi (nawet 7 lat). Myślę, że to podstawowy czynnik wpływający na rozmiar zjawiska. Osoby bezdomne, którym prawo gwarantuje mieszkanie socjalne, czy też starsze osoby bezdomne (samotność, niska emerytura) zbyt długo oczekują na usługi, które sprawią, że wyjdą one z bezdomności. Sięgając do statystyki placówki, w której pracuję, w dniu dzisiejszym na 60 osób przebywających w placówce 10 osób czeka na mieszkanie socjalne, w tym 4 z nich oczekują dłużej niż 4 lata, 1 czeka 7 lat, 5 osób oczekuje rok. Spośród pozostałych 50 osób 4 osoby starsze i chore czekają od około roku na miejsce w Państwowym Domu Pomocy Społecznej, kolejne 2 osoby zostały powiadomione o możliwości przyjęcia do specjalistycznego Domu Pomocy Społecznej dla osób chorych psychicznie w terminie 7 lat (osoby te są samotne, niezdolne do samodzielnego funkcjonowania). 3 osoby zostały powiadomione, iż Rada Miasta zdecydowała, że nie

dostaną one mieszkań, gdyż nie przebywają na terenie tych miast (dodam, że w tym mieście nie ma schroniska dla osób bezdomnych), zmuszone są więc odczekać 10 lat na terenie miasta, gdzie dostaną możliwość złożenia wniosku o mieszkanie, co oznacza kolejne oczekiwanie 10 lat lub więcej. Gdyby usługi te były bardziej dostępne, lub po prostu dostępne, zjawisko bezdomności byłoby znacznie mniejsze.

Zgadzam się z Pana opinią na temat profilaktyki - ciągle jest jej mało w Polsce. Profilaktyka ta powinna być kierowana do dzieci i młodzieży. Dodam, że wiele osób bezdomnych to wychowankowie domów dziecka, młodzież defaworyzowana, osoby uzależnione, osoby opuszczające zakłady karne. Działania profilaktyczne powinny być kierowane już do najmłodszych i trwać przez całe życie. Rzadko zdarza się, iż ktoś staje się osobą bezdomną nagle, choć i tak się zdarza. Zwykle jest to długotrwały proces. System 'skutecznego zwalczania bezdomności' - jak Pan to ujmuję - może być realizowany tylko poprzez działania profilaktyczne adresowane zarówno już do dzieci, młodzieży, jak i dorosłych. Pamiętając o złożoności i różnorodności przyczyn bezdomności, działania profilaktyczne powinny mieć szeroki wymiar i wiele grup adresatów. Znając wielowymiarowość przyczyn bezdomności możemy śmiało powiedzieć, że wczesna profilaktyka kierowana do najmłodszych, taka, jak chociażby budowanie boisk i tworzenie kółek sportowych przy szkołach, jest działaniem profilaktycznym, zapobiegającym wykluczeniu społecznemu i bezdomności. Biorąc pod uwagę wieloaspektowość przyczyn bezdomności śmiało możemy stwierdzić, iż każda osoba może stać się bezdomna, chociażby dlatego, że spali jej się dom. Przeglądając akta osób bezdomnych, z którymi spotkałam się w ostatnich 3 latach mojej pracy, mogę jedynie posegregować czynniki na pewne grupy, ale dostrzegam również, iż czynniki te w różnoraki sposób współwystępują tworząc jedną całość. Kiedy w wywiadzie stwierdzamy, iż przyczyną bezdomności jest uzależnienie, należy pamiętać, że to uzależnienie również ma swoje przyczyny. Aby osoby bezdomne mogły wyjść z bezdomności, musi zmierzyć się z tym wszystkim, musi zrobić to w sposób indywidualny, we właściwym i specyficznym dla siebie tempie.

Kolejne pytanie dotyczy punktu 3: „funkcjonujące rozwiązania oraz system pomocy ludziom bezdomnym oparty jest na przypuszczeniach i poglądach, a nie na rozumieniu problematyki wynikającej z empirycznych badań oraz cyklicznego monitorowania zjawiska bezdomności”. W punkcie tym doszedł Pan do konstatacji mówiącej o tym, że problem bezdomności jest zagadnieniem fundamentalnym dla polskiej polityki społecznej. Piszę, iż doszedł Pan sam, a nie doszliśmy wspólnie, gdyż tekst umieszczony powyżej tegoż zdania nie był dla mnie do końca zrozumiały, a już z pewnością nie wysunęłam po jego przeczytaniu wniosków podobnych do Pańskich. Pisze Pan „Trudno sobie wyobrazić lekarza, który leczy pacjenta różnymi środkami farmakologicznymi, bez zbadania osoby i postawienia diagnozy”. Oczywiście zgadzam się z Panem. Dlatego też z osobami bezdomnymi przeprowadza się wywiad środowiskowy, prowadzi się rozmowy, sprawdza dokumentację. System polityki

społecznej daje nam gabinet i możliwość postawienia dokładnej diagnozy. Proszę sobie wyobrazić, że przychodzi Pan do lekarza, a lekarz nie bada pana, a patrzy na diagnozę społeczeństwa. Lekarz widząc, że statystycznie najwięcej osób choruje na grype, przepisuje Panu antybiotyk, a tymczasem Pana boli ząb. Pański przykład wskazuje, iż rekomenduje Pan takie właśnie podejście do osób bezdomnych. Pisze Pan, że nie jesteście w stanie zrozumieć działań podjętych na podstawie indywidualnej diagnozy klienta, ale czy właśnie ta diagnoza nie jest kluczem do sukcesu w pracy z osobami bezdomnymi? Oczywiście słuszne jest, żeby dokładniej policzyć wymiar tego zjawiska. Ale czy niewystarczające jest zebranie danych, które prowadzą placówki specjalizujące się w niesieniu pomocy osobom bezdomnym - statystyk, które prowadzi Straż Miejska wraz ze statystykami z Ośrodków Pomocy Społecznej? Badania takie nie są kosztowne, są łatwe do przeprowadzenia i dają rzetelny obraz sytuacji. Podam Panu przykład przeprowadzenia tego badania. Na terenie gminy danego miasta działa Ośrodek Pomocy Społecznej, który zatrudnia pracowników socjalnych, ci zaś mają obowiązek pracy w terenie, a więc wiedzą, gdzie przebywają osoby bezdomne. Straż Miejska również zna te miejsca. Jeśli na terenie dzielnicy funkcjonuje schronisko lub inna placówka, ma ona również obowiązek prowadzenia statystyk. Wystarczy zatem, że na przykład każdego 15 dnia miesiąca o godzinie 14.00 te trzy rzetelnie pełniące swoje obowiązki instytucje wymienią się informacjami. Sposób ten wydaje się prosty i szybki, a co najważniejsze nie jest on drogi, ponieważ nie wymaga zatrudnienia innych osób, czy powoływania innych instytucji do tego celu. Myślę zresztą, że nie jest to dla Pana innowacyjny pomysł, gdyż doskonale zdaję sobie sprawę, że Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności jest pionierem w tej dziedzinie. Problemem polityki społecznej naszego państwa zdaje się być niedocenienie, jak ważne jest postawienie poprawnej i profesjonalnej indywidualnej diagnozy dotyczącej osoby bezdomnej. W schroniskach dla osób bezdomnych brakuje specjalistów: psychologów, terapeutów i pracowników socjalnych. Brakuje profesjonalnej kadry, ponieważ brakuje pieniędzy na ich pensje. Właśnie indywidualna diagnoza, a nie ta ogólna, ma większą rolę w niesieniu pomocy osobom bezdomnym. Dobrze natomiast byłoby policzyć osoby „zaopiekowane”, mające prawo do mieszkań socjalnych, a oczekujących na nie więcej niż 2 lata. To odkryłoby rzeczywisty powód nieskuteczności systemu pomocy polityki społecznej. Odwrócenie głowy i umniejszenie roli indywidualnej diagnozy, a więc indywidualnego podejścia do osoby bezdomnej sprawi, że skuteczność pomocy zmniejszy się jeszcze bardziej.

W punkcie 5 pisze Pan, iż brak spójnego rozumienia zjawiska bezdomności między instytucjami publicznymi i organizacjami pozarządowymi przekłada się na wymierne trudności, na przykład przy realizacji badań empirycznych oraz ma negatywny wpływ na planowanie działań, jak Pan to określa - „zwalczających zjawisko bezdomności”. Chciałabym zapytać, czy stwierdzenie to oparł Pan na konkretnych przykładach, ponieważ nie spotkałam się z brakiem spójności rozumienia tegoż zjawiska. Niezrozumienie takie może mieć miejsce

jedynie w wypadku braku wiedzy i nieznajomości definicji, co nie jest winą samej definicji, a nieznajomość prawa nie zwalnia nikogo z obowiązku jego przestrzegania. Niezrozumienie i brak spójności mogą być wynikiem dwóch sposobów niesienia pomocy. Otóż działania instytucji publicznych ograniczane są definicjami i prawem, a rolą organizacji pozarządowych jest wypełnianie luk w zakresie usług kierowanych do osób bezdomnych. Tak jak ośrodek pomocy społecznej ma zliczone pakiety usług i może poruszać się tylko w obrębie tego pakietu, tak organizacja pozarządowa może dostosować swoje usługi do potrzeb osób bezdomnych. I tak na przykład jak Ośrodek Pomocy Społecznej nie jest w stanie w nagłej sytuacji zawieźć kogoś do dentysty, tak organizacja pozarządowa może zrobić to w sposób natychmiastowy, nie wymaga to wielu dokumentów. Tak jak pracownicy socjalni nie mogą w nagłej sytuacji zapewnić komuś kąpiel i czystych ubrań (bo magazyn odzieżowy zamykany jest o 14.00), tak organizacja pozarządowa może pomóc tej osobie o godzinie 18.00. Tak jak ośrodek pomocy społecznej może przeprowadzić wywiad środowiskowy i przyznać osobie bezdomnej pieniądze na fryzjera po dwóch tygodniach, tak organizacja pozarządowa może pomóc mu natychmiast (ponieważ właśnie jutro ta osoba ma spotkanie w sprawie pracy). Te dwa sektory w sposób naturalny uzupełniają swoje działania, niosąc pomoc osobom bezdomnym.

Przyjrzyjmy się dokładnie definicji bezdomności w ustawie o pomocy społecznej. Art. 6 punkt 8 określa, kim jest osoba bezdomna w świetle prawa. Ustawa mówi, iż osoba bezdomna to:

1. osoba niezamieszkująca w lokalu mieszkalnym w rozumieniu przepisów o ochronie praw lokatorów i mieszkaniowym zasobie gminy i niezameldowana na pobyt stały, w rozumieniu przepisów o ewidencji ludności i dowodach osobistych.
2. osoba niezamieszkująca w lokalu mieszkalnym i zameldowana na pobyt stały w lokalu, w którym nie ma możliwości zamieszkania.

Definicja ta nie jest niezrozumiała, pragnę również zauważyć, iż właśnie w tej definicji zawrzeć można wszystkie kategorie osób bezdomnych, mieszczące się w typologii przytoczonej przez Pana we wstępie, tzn. w Europejskiej Typologii Bezdomności i Wykluczenia Mieszkaniowego ETHOS. Powiedziałabym, iż ETHOS wymienia tylko sytuacje, w jakich mogą znaleźć się osoby w ustawie o pomocy społecznej zdefiniowane jako bezdomne. Potwierdza to, iż definicja zawarta w ustawie o pomocy społecznej jest prawidłowa i słuszna. Proszę zwrócić uwagę, że ETHOS nie wymienia żadnej kategorii, która nie mieściłaby się w w/w definicji. Myślę, że również w definicji zawartej w ustawie o pomocy społecznej mieści się zjawisko biedy i deprivacji mieszkaniowej, w co wątpił Pan w punkcie 1. swojej pracy. Naturalnie ETHOS, czyli wymienienie i wyszczególnienie kategorii bezdomności, może służyć lepszemu rozumieniu problematyki bezdomności, jednakże nie koliduje to z definicją podaną w ustawie o pomocy społecznej. Ponadto ETHOS nie odnosi się do meldunku osób bezdomnych, a definicja w ustawie o pomocy społecznej

wyraźnie określa, iż osoba posiadająca meldunek stały, ale bez możliwości zamieszkania w tym miejscu, również jest osobą bezdomną. Dodam, iż Wielka Brytania, Francja, Estonia, Dania, Szwecja to państwa europejskie, w których na dowodach osobistych nie umieszczane są informacje na temat zameldowania, natomiast Polska jest państwem, w którym dopiero mówi się o tym. Jednak wielu ekspertów mówi, że zanim to nastąpi, należy całkowicie zmienić przepisy podatkowe i administracyjne, co pochłonie dużo czasu. Zatem brak odniesienia do meldunku w definicji bezdomności może prowadzić do dużych sporów, a co za tym idzie braku spójności w rozumieniu zjawiska bezdomności.

Kolejne uwagi kieruję do punktu 6 „Nieregulowana działalność w zakresie bezdomności, w tym brak standardów jakości usług”. Pisz Pan, iż w Polsce nie ma żadnych szczegółowych regulacji określających, czym różnią się usługi świadczone przez noclegownie od usług świadczonych przez schroniska. Być może odczuwa Pan brak tych szczegółów, ale pytanie moje brzmi: czemu miałyby służyć te szczegóły? Jak napisałam wyżej, proponując szczegółową definicję bezdomności pominął Pan jakże istotny szczegół dotyczący kwestii meldunku osoby bezdomnej. Czy tym razem nie jest słuszne myślenie, iż wyszczególnienie usług może ograniczać pole działań organizacji pozarządowych? Czy biorąc pod uwagę niezaprzeczalny fakt, iż czynniki powodujące bezdomność są wielowymiarowe, różnorodne i wieloaspektowe słuszne jest myślenie, aby organizacje niosące pomoc osobom bezdomnym uściśliły i zdefiniowały pakiet usług? Byłoby to zrozumiałe, gdyby mogło podnieść rezultaty pomocy osobom bezdomnym. Ale moim zdaniem będzie to tylko ograniczać działania organizacji pozarządowych. Czy zdaje Pan sobie sprawę, że zakres usług świadczonych przez organizacje pozarządowe jest bardzo różnorodny i rozległy? Czy poklepanie kogoś po ramieniu, podanie pomocnej dłoni, niekiedy uśmiech może być traktowany jako usługa? Czasem właśnie tego najbardziej trzeba osobom potrzebującym. Czy Ośrodki Pomocy Społecznej nie muszą w chwili obecnej rozliczać się z konkretnych usług świadczonych na rzecz osób potrzebujących pomocy? Zdaje się, że właśnie dlatego muszą współpracować z organizacjami pozarządowymi, które nie ograniczają swoich działań zakontraktowanym pakietem. Rozumiem, że aby móc regulować te usługi należy przewidzieć, ilu mieszkańców placówki zachoruje w kolejnych miesiącach, ilu ubogich mieszkańców miejscowości, w której znajduje się schronisko, skorzysta z darmowego posiłku i ile razy osoba bezdomna zniszczy swoje ubranie. Czyż tak Pan sobie to wyobraża? Czy bez przewidzenia liczby usług możliwa jest precyzyjna regulacja tych świadczeń? Takie podejście nie mieści się w filozofii pomagania wielu organizacji pozarządowych. Niewyobrażalna jest sytuacja, kiedy ktoś przychodzi głodny, a w pakiecie schroniska skończył się w tym miesiącu zakontraktowany pakiet usługi w postaci wydawania ciepłego posiłku. Niewyobrażalne jest odmówienie pomocy z powodu braku kontraktu na pewną usługę, czy też nakłanianie kogoś do skorzystania z owej usługi, ponieważ jest ona akurat w pakiecie. To my - organizacje pozarządowe, kadra tu pracująca, powinniśmy dopasowywać usługi do indywidualnych

potrzeb osób bezdomnych, nie odwrotnie. Odnoszę wrażenie, iż w całej Pana pracy za ambitnymi, wielokrotnie złożonymi i górnolotnymi zdaniami ginie człowiek, a właśnie z człowiekiem mamy pracować, mamy nieść pomoc człowiekowi w potrzebie. Nie osobie bezdomnej, a człowiekowi. Pisze Pan, że od roku 1990 w Polsce tworzony jest oddolnie system pomocy osobom bezdomnym. Według Pana różnorodność usług powoduje trudności w skatalogowaniu wszystkich usług skierowanych do osób bezdomnych, a tym samym w zapewnieniu odpowiedniej jakości tych usług. Pytanie do Pana brzmi: czy zastanawiał się Pan nad tym, czym spowodowana jest ta różnorodność? Czy nie tym, iż różnorodne są przyczyny bycia bezdomnym, a bez pracy nad tymi przyczynami osoba bezdomna nie powróci do społeczeństwa? Tak właśnie uważam. Pisze Pan, że ten różnorodny system stworzony został oddolnie. Oddolnie oznacza, iż był odpowiedzią na potrzeby ludzi wymagających pomocy. Jest różnorodny, ponieważ różnorodne są potrzeby ludzi wymagających pomocy.

Odnosnie punktu 7, mówiącego o braku współpracy między podmiotami bezpośrednio zajmującymi się problematyką bezdomności zauważam, iż konkurencja i zdrowa rywalizacja między organizacjami pozarządowymi przyczynia się do naturalnego podnoszenia standardu usług, a zatem do rozwoju. Jest to naturalna i zdrowa sytuacja. Pozwala ona również na zaoferowanie osobie bezdomnej możliwości wyboru korzystania z usług, jakie oferują organizacje pozarządowe.

W tej właśnie chwili przechodzę do 8 punktu Pana pracy, który mówi o braku partycypacji ludzi bezdomnych w tworzeniu polityki społecznej. Czy oddolne tworzenie usług dla tej grupy osób poprzez odpowiedź na ich indywidualne potrzeby nie jest partycypacją? Tworzenie oddolnie systemu pomocy osobom bezdomnym, który skrytykował Pan w punkcie 6, nie tylko daje prawo do posiadania głosu w sprawie kształtu usług kierowanych do osób bezdomnych, ale jest czymś znacznie więcej - jest bezpośrednią odpowiedzią na zgłaszane osobiście potrzeby osób wymagających pomocy. Indywidualne podejście organizacji pozarządowych nie tylko daje prawo uczestniczenia w każdej dyskusji dotyczącej ich życia, ale pozwala na prowadzenie dialogu z osobą, która jest bezdomna.

Z wyrazami szacunku,

Licząca na dialog odnoszący się do w/w kwestii

Olga Radziwon

Dr Joanna Chwaszcz

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Znaczenie zasobów rozwojowych w pozytywnej readaptacji społecznej osób bezdomnych

Wprowadzenie w problematykę

Bezdomność określana jako negatywne zjawisko społeczne jest jednym z nierozwiązanych i ciągle narastających problemów współczesnego państwa polskiego, innych krajów europejskich i pozaeuropejskich, jest więc zjawiskiem globalnym. Liczbę osób bezdomnych szacuje się w Polsce w przedziale od 30 do 300 tysięcy. Andrzej Przymeński w 2000 roku podjął się obliczeń osób bezdomnych w Polsce, z użyciem dwóch metod statystycznych. Otrzymał przedział w granicach 24-45 tysięcy bezdomnych (Przymeński 2001, s. 65). Tak wielka rozbieżność spowodowana jest brakiem możliwości dokonania precyzyjnych obliczeń, co wynika z nie rejestrowania osób bezdomnych przez instytucje państwowe oraz ciągłego przemieszczania się bezdomnych. Ponadto precyzyjne określenie liczby bezdomnych w Polsce uniemożliwia brak powszechnie akceptowanej definicji bezdomności. W literaturze przedmiotu i w praktyce dominują definicje utworzone przez praktyków, służą one głównie uporządkowaniu działań wspierających osoby pozostające bez dachu nad głową oraz definicje operacyjne przyjęte na potrzeby badań empirycznych. Europejska Federacja Narodowych Organizacji Pracujących na rzecz Ludzi Bezdomnych FEANTSA opracowała typologię bezdomności i wykluczenia mieszkaniowego nazywaną ETHOS. Klasyfikacja ta opiera się jednak głównie na charakterystyce warunków mieszkaniowych (www.feantsa.org). W omawianiu zagadnienia bezdomności jako zjawiska społecznego, nie można zapomnieć o kontekście psychologicznym. J. Chwaszcz proponuje psychologiczną koncepcję definiującą bezdomność jako utrwaloną formę uczestnictwa w długotrwałej, niszczącej sytuacji życiowej polegającej na licznych deprivacjach, ograniczającej w istotny sposób wybór postępowania, prowadzącą do pogorszenia stanu psychicznego i fizycznego człowieka bezdomnego i utrudniającą zmianę położenia na lepsze (Chwaszcz 2008, s. 24).

Metodologia badań

W ramach omawianej problematyki postawiono pytania badawcze:

1. Jakie są formy przystosowania osób bezdomnych?
2. Jakie zasoby rozwojowe (podmiotowe i społeczne) współwystępują z przystosowaniem

społecznym osób bezdomnych?

Przez zasoby rozumie się – przedmioty, warunki, cechy osobowości i pokłady energii, które albo są cenione same w sobie jako potrzebne do przetrwania (bezpośrednio lub pośrednio), albo do zdobycia owych zasobów umożliwiających przetrwanie (Hobfoll 2006)

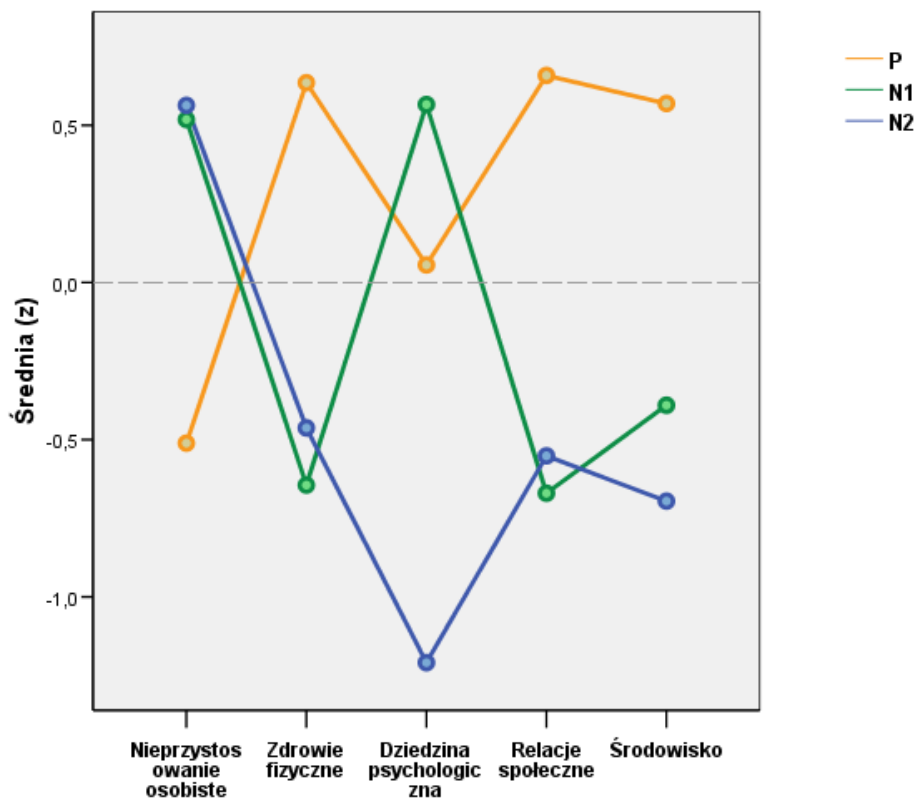
Przystosowanie rozumiane jest jako – przejawianie przez jednostkę zdolności do efektywnego działania oraz do nawiązywania i utrzymywania kontaktów interpersonalnych; niewystępowanie u niej symptomów psychopatologicznych (Jaworska, Matczak 1998)

Badaniom poddano 122 osoby bezdomne. Rozkład płci w badanej grupie: 70% mężczyzn, 30% kobiet. Średni wiek bezdomnych wynosił 43 lata. Wykształcenie podstawowe i zawodowe posiadało 70% badanej grupy, średnie 20%, wyższe i niepełne wyższe 10%. Kryterium doboru do badań był okres bezdomności większy lub równy 12 miesięcy. Średni czas bezdomności w badanej grupie wyniósł 45 miesięcy.

Badania przeprowadzono przy użyciu kompletu standaryzowanych kwestionariuszy badawczych m.in.:

- Wywiadu standaryzowanego
- Testu Niedokończonych Zdań TNZ J. Rottera
- Kwestionariusza Oceny Zachowania Zasobów S. Hobfolla
- Ankiety Oceniającej Jakość Życia HOQOL-BREF

Metodą analizy skupień wyodrębniono trzy grupy bezdomnych według kryterium przystosowania społecznego na podstawie TNZ J. Rottera i Ankiety Oceniającej Jakość Życia HOQOL-BREF.



Grupa bezdomnych P – z wysokim potencjałem przystosowawczym charakteryzuje się:

- niskim wynikiem w czynniku ogólnym nieprzystosowania, co świadczy o dobrym przystosowaniu osób należących do tej grupy
- dobrym stanem zdrowia fizycznego
- poprawnymi, dającymi satysfakcję relacjami społecznymi
- zadowoleniem z funkcjonowania w swoim środowisku
- średnią kondycją psychiczną, co interpretować można jako adekwatna reakcja emocjonalna i poznawcza na sytuację obiektywnie trudną w jakiej znajdują się osoby bezdomne.

Grupa N1 – z niskim potencjałem przystosowawczym charakteryzuje się:

- wysokim poziomem ogólnym nieprzystosowania
- niską kondycją fizyczną
- konfliktowymi relacjami interpersonalnymi
- średnim zadowoleniem z funkcjonowaniu w środowisku
- wysoką kondycją psychiczną. Wysoki poziom zadowolenia osób bezdomnych przy wysokim wskaźniku nieprzystosowania interpretować można jako formę mechanizmów obronnych lub deficytów w zdrowiu psychicznym. Można także zastanawiać się na specyficzną formą przystosowania się do funkcjonowania w bezdomności.

Grupa bezdomnych N2 – z niskim potencjałem przystosowawczym charakteryzuje się:

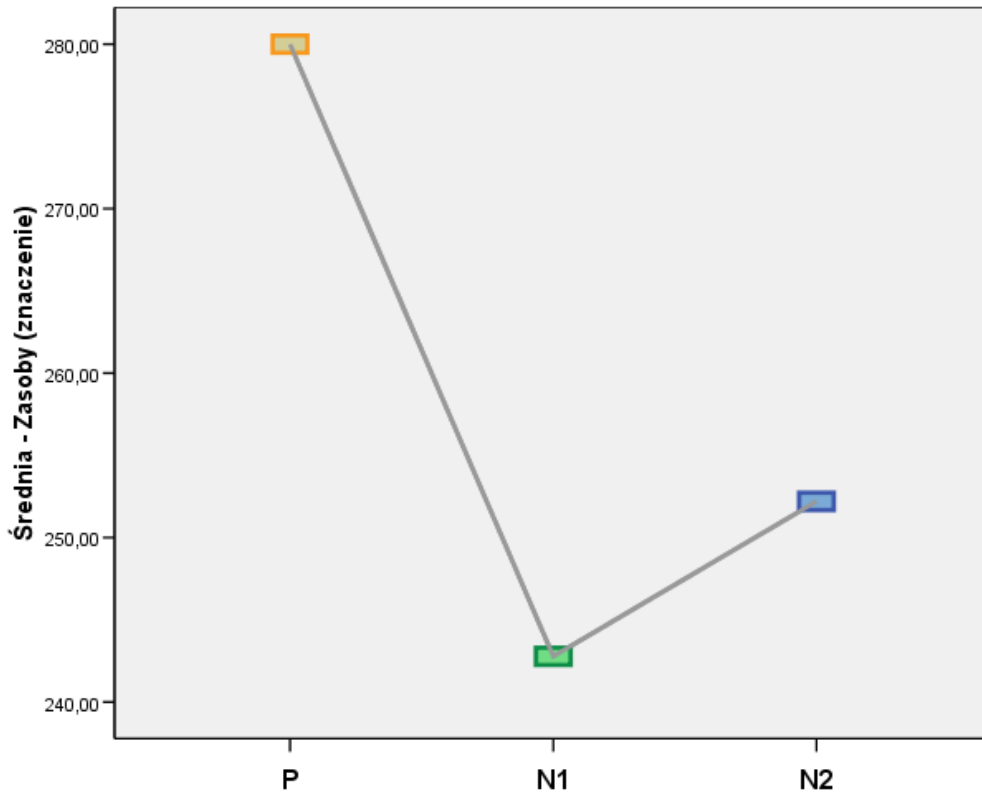
- wysokim czynnikiem ogólnym nieprzystosowania
- średnią kondycją fizyczną
- średnim natężeniem konfliktów z otoczeniem
- niską satysfakcją z funkcjonowaniu w środowisku
- bardzo niską kondycją psychiczną. Osoby te prawdopodobnie nie radzą sobie z sytuacją bezdomności, swoje zasoby oceniają za niewystarczające wobec sytuacji w której się znaleźli.

Wyodrębnione na podstawie skupień grupy bezdomnych budzą wiele dyskusji. Kontrowersje rodzą się zwłaszcza w stosunku do dwóch różnorodnych grup z niskim potencjałem przystosowawczym. Sytuacja ta wyznacza konieczność stawiania kolejnych hipotez i przeprowadzenia dalszych badań empirycznych

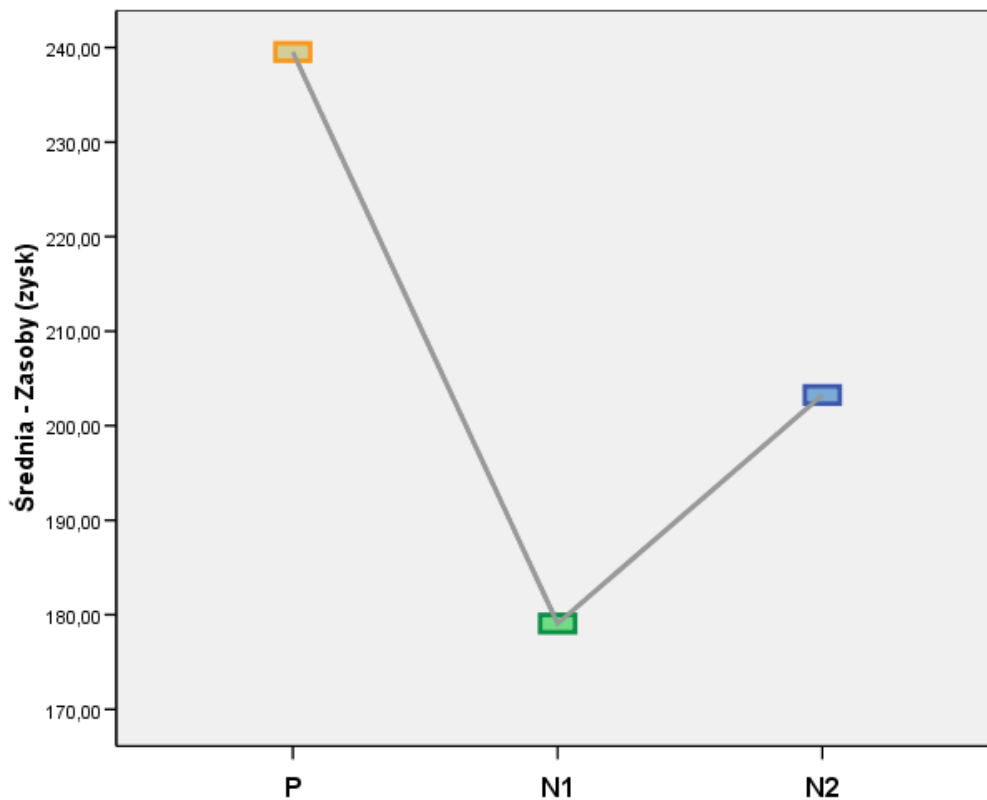
W artykule przeprowadzona zostanie analiza związku pomiędzy oceną znaczenia, pozyskiwaniem i stratą zasobów podmiotowych, materialnych, energetycznych i stanu a poziomem przystosowania osób bezdomnych.

Osoby bezdomne przystosowane i nieprzystosowane społecznie różnią się istotnie statystycznie pod względem znaczenia nadawanego zasobom jak i pozyskiwania zasobów.

Nie odnotowano różnic pomiędzy poziomem przystosowania a stratą zasobów. Strata zasobów jest więc cechą charakterystyczną dla całej grupy bezdomnych.



Różnice istotne występują pomiędzy bezdomnymi z wysokim i niskim poziomem przystosowania w znaczeniu jakie nadają zasobom. Osoby z wysokim potencjałem przystosowawczym nadają większą wartość posiadanym zasobom niż osoby z niskim potencjałem przystosowawczym.

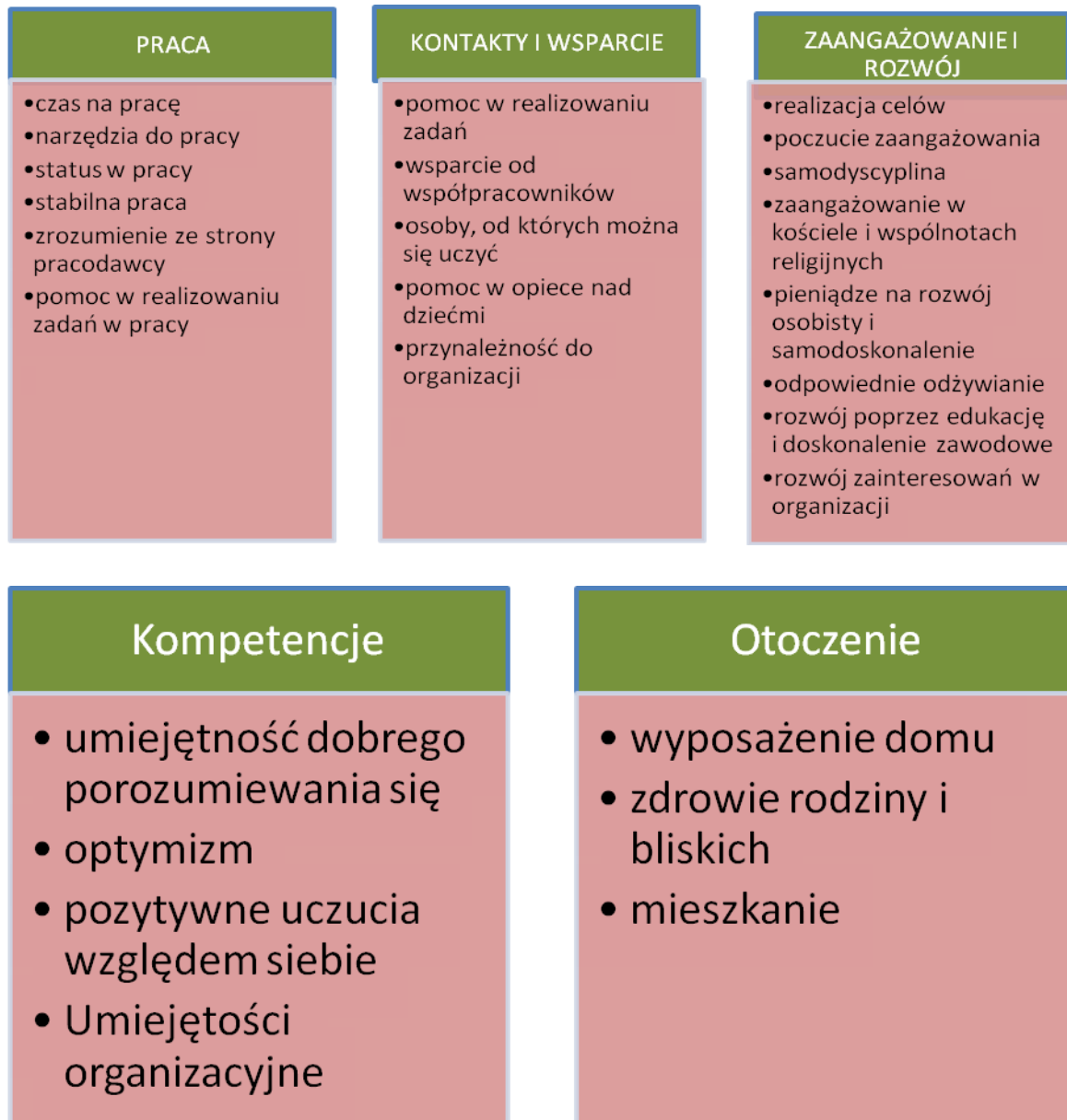


Bezdomni z większym potencjałem przystosowawczym pozyskują więcej zasobów niż osoby bezdomne z niskim potencjałem przystosowawczym.

Osoby przystosowane społecznie nadają istotnie wyższe znaczenie i pozyskują w wyższym stopniu zasoby związane z:

- pracą
- kontaktami interpersonalnymi
- wsparciem
- zaangażowaniem
- samorozwojem
- kompetencjami psychospołecznymi
- otoczeniem

Przykłady zasobów należących do poszczególnych kategorii istotnie różnicujących grupy osób bezdomnych przystosowanych i nieprzystosowanych społecznie



Podsumowanie

Działania pomocowe skierowane do osób bezdomnych powinny uwzględniać w procesie pozytywnej readaptacji społecznej bezdomnych znaczenie nadawane pewnym grupom zasobów podmiotowych, społecznych i zawodowych przez osoby bezdomne z różnym poziomem przystosowania społecznego. Takie działania poprzedzone muszą zostać przeprowadzeniem rzetelnej diagnozy weryfikującej zapotrzebowanie osób bezdomnych na wsparcie.

Pozytywna readaptacja społeczno-zawodowa osób bezdomnych dążąca do powrotu osób bezdomnych do społeczeństwa zakłada:

- I. Wzmocnienie zasobów cenionych przez osoby bezdomne z wysokim i średnim przystosowaniem społecznym.
- II. Pracę z osobami o niskim przystosowaniu społecznym (nieprzystosowanymi) dwuetapową:
 1. Zmianę na poziomie oceny indywidualnej ważności zasobów (wzmacnianie zasobów bazalnych, podstawowych)
 2. Wzmacnianie pozyskiwania zasobów niezbędnych do zaistnienia i podtrzymania procesu pozytywnej readaptacji społeczno-zawodowej.

Bibliografia:

1. Chwaszcz J. (2008). Osobowościowe i społeczne wyznaczniki funkcjonowania bezdomnych mężczyzn. Lublin: TN KUL.
2. Hobfoll S. (2006). Stres, kultura i społeczność. Psychologia i filozofia stresu. Gdańsk: GWP.
3. Jaworska A., Matczak A. (1998). Test Niedokończonych Zdań Rottera. Warszawa: Pracownia Testów Psychologicznych PTP
4. Przymeński A. (2001). Bezdomność jako kwestia społeczna w Polsce współczesnej. Poznań: Wydawnictwo AE

Halina Duczmal-Pacowska

Najmniejsze Muzeum Świata, Warszawa

Rola poczucia sensu życia w diagnozowaniu bezdomności

Na spotkaniu Zespołu ds. Rozwiązania Problemu Bezdomności w dniu 28 kwietnia br. w siedzibie Rzecznika Praw Obywatelskich - z okazji 2010 Europejskiego Roku Walki z Ubóstwem - zarysowała się pewna rozbieżność w odniesieniu do sensu tworzenia definicji słowa „bezdomność”. Zdaniem jednych nie mamy jeszcze definicji tego słowa. Zdaniem innych definicja taka jest zbędna, gdyż w zależności od punktu widzenia słowo to nabiera różnych znaczeń.

Wydaje mi się, że w słowie „bezdomność” kryje się wyłącznie znaczenie braku posiadania stałego, własnego miejsca do życia, przy jednoczesnym braku środków jego utrzymania. Jeżeli znaczenie słowa „bezdomność” odniesiemy wyłącznie do braku stałego miejsca zamieszkania, połączonego z brakiem środków, nie będzie powodu do rozbieżności w odniesieniu do tego pojęcia. Zbytne rozszerzenie zakresu pojęcia „bezdomność” doprowadza do rozmycia znaczenia tego słowa i do trudności definicyjnych z tym związanych.

Pragnę skoncentrować się na zagadnieniu diagnozy przyczyn bezdomności - w celu uwypuklenia roli, jaką odgrywa tu brak poczucia sensu życia.

Jak podkreślano w licznych wypowiedziach, właściwa diagnoza stanowi punkt wyjścia do znalezienia metod umożliwiających wychodzenie z bezdomności lub zapobiegających temu zjawisku, czyli do profilaktyki. Wśród przyczyn bezdomności wymienia się najczęściej alkoholizm, przestępczość, przemoc, zniekształcenia psychiczne. Jako czynniki sprawcze dostrzega się także czynniki polityczne, gospodarcze, społeczne, psychiczne. W sumie, jak się wydaje, można podzielić bezdomność na zawinioną (alkoholizm, narkomania, przestępczość) i niezawinioną (eksmisje, przemoc, choroby psychiczne, dyskryminacja, prześladowanie, niepełnosprawność, pozycja imigranta). Różne metody muszą być stosowane wobec różnych bezdomnych, w zależności od tego, do jakiej grupy zalicza się dana osoba.

Bez względu jednak na to, z jakim typem bezdomności mamy do czynienia, jedną z cech charakterystycznych dla całej bezdomności jest utrata poczucia sensu życia. Skoro życie nie ma sensu, to nie ma sensu wysilać się i działać. Bierność jest niejako zadana. Gdy wszystko traci sens, to wtedy najtrudniej odzyskać wiarę w sens działania. Czasem ludzie jedynie przestają wierzyć w swe możliwości działania, ale bywa i tak, że po prostu nie znają siebie, swych możliwości czy uzdolnień. Aby mieć poczucie sensu działania, trzeba uwierzyć, że podejmujemy działanie słuszne i mieć oparcie dla działania w punkcie startu.

Samo pojęcie sensu życia jest bardzo zróżnicowane.

Dla jednych sensem życia jest pieniądz i bogactwo - bez względu na to, w jaki sposób się to bogactwo osiąga. Najważniejsze jest bowiem to, by MIEĆ. Nietrudno przewidzieć, że nagła utrata tego, co się posiadało, może spowodować nagłe popadnięcie w alkoholizm, narkomanię, a nawet przestępczość, a w konsekwencji zasilenie grupy bezdomnych.

Dla innych sensem życia jest zdobycie sławy, władzy, dominowanie i uzależnianie innych od siebie. Najważniejsze jest bowiem dla nich ZNACZYĆ. Nietrudno przewidzieć, że nagła utrata pozycji, nagłe zepchnięcie w dół może wywołać depresję, załamanie, zanik poczucia sensu życia. Przed nimi także jest otwarta droga do alkoholizmu, narkomanii, przestępczości, stosowania przemocy i intryg, prowadząca dopiero w ostatecznej fazie do kapitulacji i przyjęcia pozycji bezdomnego.

Tego typu przekonania o bezsensie życia z reguły dezintegrują osobowość człowieka - nawet w sytuacji, gdy danej osobie nie zagraża utrata majątku czy pozycji. Zostaje on wyniszczony i zepchnięty do stanu, w którym nie widzi dla siebie miejsca do działania. Powstaje zatem automatycznie pytanie: czy istnieje takie poczucie sensu życia, które nie tylko sprzyja integracji osobowości ludzkiej, ale wręcz ją gwarantuje? Czy istnieje takie poczucie sensu życia, które z jednej strony wyprowadza ze stanu bezdomności, a z drugiej strony chroni przed znalezieniem się w sytuacji bezdomnego?

Na to pytanie każe nam się z reguły z góry odpowiadać, że takiego rodzaju poczucia sensu życia nie ma. Znajduje się jednak grupa ludzi, którzy twierdzą inaczej. Mianowicie uważają, że takie pozytywne i twórcze poczucie sensu życia wiąże się ściśle z uświadomieniem sobie istnienia jakiegoś oparcia dla swego działania, istnienia jakiegoś punktu startu. Za ów jedyny i właściwy punkt startu uważają oni wiarę w Boga, która ich zdaniem ma moc integrującą.

Aby człowiek chciał startować, musi mieć oparcie do startu. Bez takiego oparcia nie wystartuje. Integracja poprzez wiarę w Boga następuje właśnie wskutek znalezienia takiego oparcia. Nie musi to być jednak wiara w obrębie określonej religii. Nie ma tu miejsca na decydowanie, która wiara jest prawdziwa, bo różne są drogi, którymi wchodzi się na jeden szczyt. Najważniejsze, że człowiek w wierze znajduje dla siebie oparcie, ma z czego startować. To z tej wiary płynie nie tylko poczucie sensu życia, ale także poczucie bezpieczeństwa i rodzi się przekonanie, że posłuszeństwo wobec pouczeń Boga chroni nas przed szkodliwymi skutkami naszych wyborów oraz daje poczucie słuszności działania. Właśnie w poczuciu słuszności działania kryje się sens życia i tajemnica integracji osobowości człowieka.

Badanie stopnia braku integrującego poczucia sensu życia u bezdomnych zarysowuje się wobec powyższego jako ważna pomoc w diagnozowaniu samego zjawiska bezdomności i wypracowywaniu odpowiednich metod działania. Dotyczy to obu typów bezdomności, mianowicie bezdomności zawinionej i niezawinionej. Zyskujemy także nowy kierunek do

tworzenia zasad profilaktyki wobec bezdomności. Gdy zapytamy bowiem, jakie czynniki mają dominujący wpływ na zjawisko bezdomności: polityczne, gospodarcze, socjologiczne czy psychologiczne, czynnik psychologiczny może okazać się czynnikiem o dominującym znaczeniu. Możemy być bezradni wobec czynników politycznych czy gospodarczych, ale nie bądźmy bezradni wobec czynników psychologicznych. Ta płaszczyzna jest niekiedy jedyną dostępną nam dziedziną działania w odniesieniu do bezdomnych.

ZESPÓŁ DS. PROBLEMATYKI UCHODźCÓWI AZYLANTÓW

prof. dr hab. Krystyna M. Bleszyńska

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, Katedra Edukacji Międzykulturowej

Kształcenie dzieci obcokrajowców w polskich szkołach

1. Wprowadzenie

Transformacja społeczna, polityczna i gospodarcza oraz akcesja Polski do Unii Europejskiej pobudziły ruchy migracyjne, przejawiające się między innymi wzrostem liczby uchodźców i imigrantów napływających do naszego kraju w celu stałego lub okresowego osiedlenia się. Na terenie Polski osiedlają się osoby reprezentujące inne kręgi kulturowe, rozwijają się nowe skupiska etniczne (Dzięcioł, 2006). Niejednokrotnie przybywają one w towarzystwie rodzin, zakładają na terenie Polski własne rodziny homogeniczne kulturowo lub korzystają z przepisów umożliwiających sprowadzenie członków rodziny – w tym dzieci – pozostających poza krajem osiedlenia. Niejednokrotnie wreszcie, jak ma to miejsce w odniesieniu do dzieci - uchodźców, same są nieletnie.

Liczba migrantów nie jest w chwili obecnej znacząca. Prognozy dotyczące rozwoju trendów migracyjnych, polityka prowadzona na terenie Unii Europejskiej, jak również obowiązujące na terenie Polski uregulowania prawne nakazują jednak wypracowanie programów i rozwinięcie działań wspomagających społeczną integrację przybyszów ze społeczeństwem przyjmującym. Przedmiotem szczególnej troski staje się kwestia przygotowania placówek oświatowych do pracy z uczniami cudzoziemskimi, pochodzącymi z innych krajów i kręgów kulturowych, mówiącymi innymi językami i przybywającymi do Polski z bardzo zróżnicowanym doświadczeniem edukacyjnym i migracyjnym. Uprzywilejowanie wzmiankowanej problematyki wynika co najmniej z trzech przesłanek: moralnej odpowiedzialności świata ludzi dorosłych za dobro dzieci, krajowych i ponadnarodowych uregulowań sytuacji dzieci cudzoziemskich oraz specyficznej roli systemów oświatowych w procesach zwalczania wykluczenia oraz społecznej integracji migrantów. Nie bez znaczenia są także przeobrażenia polityki prowadzonej wobec osób odmiennych kulturowo, wyrażające się odejściem od strategii dominacji kulturowej, asymilacji i marginalizacji na rzecz pluralizmu kulturowego, emancypacji i równoprawności (Bojar, 2000; Łodziński, 2005).

Prawo dziecka cudzoziemskiego do nauki i poszanowania jego odrębności kulturowej potwierdzają ponadnarodowe dokumenty i uregulowania, w szczególności zaś:

- Powszechna Deklaracja Praw Człowieka (Paryż, 10.XII. 1948), stwierdzająca w Art. 26: „każdy człowiek ma prawo do oświaty” oraz postulująca powszechność, bezpłatność i obligatoryjność kształcenia na poziomie podstawowym;
- Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych (Nowy York, 19.XII.1966) zobowiązujący w Art. 14 państwa – strony do organizowania powszechnego, obowiązkowego i bezpłatnego nauczania podstawowego;
- Protokół Dodatkowy do Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (Rzym, 4.XI.1950), stwierdzający w Art. 2, iż nikt nie może być pozbawiony prawa do nauki;
- Konwencja o Prawach Dziecka przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych w dniu 20 listopada 1989 r.;
- jak również postanowienia Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2.IV.1997, ustanawiające zakaz dyskryminacji oraz akcentujące prawo i obowiązek nauki każdego dziecka znajdującego się na terytorium Rzeczypospolitej bez względu na status prawny jego i jego rodziców

Dotychczasowe doświadczenia wskazują, iż realizacja prawa i obowiązku nauki przez uczniów cudzoziemskich wykracza poza dotychczasowe standardy pracy szkół polskich, stając się jednym z większych wyzwań pojawiających się przed polskim systemem oświatowym. Praca z uczniami pochodzącymi spoza Polski stawia przed szkołą i nauczycielem nowe zadania, wymagając zrozumienia specyfiki ich funkcjonowania, rozwinięcia przez pracowników szkoły kompetencji międzykulturowych, dostosowania treści i metod pracy dydaktyczno-wychowawczej do potrzeb uczniów i ich rodziców, a także podjęcia działań czyniących szkołę środowiskiem przyjaznym uczniom odmiennym kulturowo. Uniwersalizm natury człowieka stwarza ponadnarodową wspólnotę dziecięcych potrzeb, wyrażającą się otwartością i ciekawością świata, poszukiwaniem miłości, bezpieczeństwa i akceptacji ze strony świata dorosłych, jak również chęcią uczenia się i zabawy w gronie rówieśników. Różnice kulturowe oraz odmienność doświadczenia życiowego generują jednak odmienne systemy wartości i motywacji, zróżnicowane postawy wobec nauki, szkoły i nauczyciela, odmienne modele osobowe, wzory karier życiowych i zachowania społeczne, niejednakowe style poznawcze, formy ekspresji, kody komunikacyjne czy sposoby interpretowania otaczającej rzeczywistości (Boski, 2009; Matsumoto, Juang, 2007). Ignorowanie lub nieświadomość owej specyfiki zagrażają karierom edukacyjnym, akulturacji oraz społecznej integracji uczniów odmiennych kulturowo, generując zaburzenia ich zdrowia i przystosowania społecznego oraz zwiększając zagrożenie procesami marginalizacji i wykluczenia. Są przyczyną problemów dydaktycznych i wychowawczych sprawiając, iż szkoła i nauczyciel tracą kontakt z uczniami i ich rodzicami. Generują także międzykulturowe konflikty i nieporozumienia, niekorzystnie rzutujące na pracę i atmosferę placówki oświatowej.

Biorąc pod uwagę powyższe, pilnym i koniecznym staje się podjęcie i systematyczne prowadzenie prac, mających na celu diagnozę i monitorowanie sytuacji dzieci obcokrajowców pobierających naukę w polskich szkołach, dostosowywanie warunków pracy placówek oświatowych do potrzeb tej stosunkowo nowej kategorii uczniów oraz rozwijanie kompetencji osób odpowiedzialnych za pracę z dziećmi uchodźców, repatriantów i imigrantów.

2. Dzieci obcokrajowców w polskich szkołach

Wejście w struktury Unii Europejskiej zaowocowało powiązaniem polskiej polityki oświatowej wobec uczniów odmiennych kulturowo z dyrektywami Unii Europejskiej, odrzucającej paradygmat asymilacyjny na rzecz kulturowej pluralizacji (Rabczuk, 2002). Dyrektywy, o których mowa, podkreślają rolę systemu oświatowego w procesach integracji uchodźców i imigrantów oraz zapobiegania zjawiskom dyskryminacji i wykluczenia społecznego. Podkreślają także potrzebę dostosowania praktyki szkolnej do potrzeb uczniów odmiennych kulturowo.

Za A. Janowskim (1995) sytuację uczniów cudzoziemskich kształcących się w polskich placówkach oświatowych możemy zdefiniować jako proces, na który składają się codzienne i niezliczone interakcje zachodzące pomiędzy poszczególnymi aktorami społecznymi, kreującymi przestrzeń szkoły. Podstawowymi aktorami są uczniowie (zarówno polscy, jak i cudzoziemscy), ich rodzice oraz personel pedagogiczny szkoły (nauczyciele, dyrektor, pedagog i psycholog szkolny). Zachodzące między nimi relacje kształtowane są przez prawno - organizacyjne uwarunkowania pracy szkoły, właściwości, oczekiwania, doświadczenia i kompetencje aktorów, ich zdolność i chęć komunikowania i negocjowania dokonującej się relacji, umiejętność krytycznej i refleksyjnej analizy szkolnej rzeczywistości, jak również zdolność projektowania i korygowania owej rzeczywistości. Szczególną rolę w wymienionych procesach odgrywa zaś świadomość personelu pedagogicznego szkoły, zwłaszcza zaś percepcja specyficznych problemów i potrzeb uczniów, świadomość wynikających z nich zadań oraz gotowość do podejmowania pojawiających się wyzwań.

Ze względu na okoliczności migracji oraz prawny status pobytu na terenie Polski wśród dzieci cudzoziemskich pobierających naukę w polskich placówkach oświatowych możemy wyodrębnić co najmniej dwie kategorie: uchodźców i imigrantów. Obie te kategorie, mimo wspólnoty doświadczenia, jakim jest migracja oraz konieczność pobierania nauki w kulturowo i językowo obcym środowisku, różnią się przy tym statusem prawnym oraz specyfiką i nasileniem potrzeb związanych z problemami o charakterze zdrowotnym i emocjonalnym.

Na grupę imigrantów składają się dzieci osób przesiedlających się do Polski z zamiarem stałego w niej pozostania oraz dzieci osób migrujących jedynie czasowo.

Większość z nich przybywa z obszarów wschodnich sąsiadów naszego kraju (przede wszystkim z Rosji, Białorusi i Ukrainy), ale też z Ameryki Północnej i państw Europy Zachodniej. Wzrastającą grupę stanowią jednak osoby pochodzące spoza kręgu kultur euro-amerykańskich, przede wszystkim z Azji Południowej i Wschodniej, Bliskiego Wschodu oraz Afryki. Najliczniejszą spośród grup azjatyckich konstituują Wietnamczycy (zał. 4,5 i 6).

Napływający do Polski imigranci różnią się swoim statusem prawnym (część z nich ma nieuregulowaną sytuację prawną), językami macierzystymi, kulturami pochodzenia (nawet wśród migrantów z Rosji, Białorusi, Ukrainy i innych pozornie jednorodnych kulturowo krajów występują osoby o zróżnicowanym pochodzeniu etnicznym), statusem społecznym i ekonomicznym, poziomem kompetencji i kwalifikacji, habitusami ukształtowanymi w krajach pochodzenia (uwarunkowania historyczno-polityczne sprawiają, iż habitusy te kształtują się odmiennie w reżimach afrykańskich, byłych republikach radzieckich czy krajach demokracji zachodniej), jak również zdolnościami przystosowania się i odnalezienia w nowej rzeczywistości. Problemy doświadczane przez rodziców i opiekunów oraz postawy przejawiane przez nich wobec Polski i pobytu na jej terytorium znajdują przy tym przełożenie na sytuację dzieci, kształtując ich motywację i możliwości nauki.

Sytuację, o której mowa, dodatkowo komplikują problemy językowe. Większość dzieci obcokrajowców nie zna języka polskiego lub włada nim w stopniu niewystarczającym wobec wymagań polskiej szkoły. Wszystkie doświadczają problemów towarzyszących zmianie warunków życia, środowiska społecznego oraz środowiska kulturowego. Wzmiankowane trudności nasilają się przy tym u uczniów starszych - ze względu na napięcia towarzyszące okresowi dorastania i formowania struktur tożsamościowych.

Wzmiankowane problemy charakteryzują także dzieci uchodźcze. Do kategorii uchodźców, zgodnie z Konwencją genewską z 1951 r., zaliczają się osoby, które opuszczają kraj swego pochodzenia, powodowane uzasadnioną obawą przed prześladowaniem ze względu na rasę, religię, narodowość, poglądy polityczne lub przynależność do określonej grupy społecznej. W rozumieniu potocznym są to osoby migrujące ze względu na zagrożenia związane z sytuacjami opresji politycznej, prześladowań religijnych, konfliktów zbrojnych, a także klęsk żywiołowych. W Polsce o status uchodźcy stara się 3 - 4 tys. osób w skali rocznej. Istniejące przepisy prawne umożliwiają efektywne monitorowanie sytuacji tej grupy. Zaliczający się do owej kategorii uczniowie na ogół przybywają do Polski w towarzystwie swoich prawnych opiekunów. Zdarzają się jednak sytuacje, kiedy ze względu na brak takowej opieki pozycję prawnego reprezentanta i opiekuna interesów dziecka przejmują władze kraju osiedlenia się.

Specyfika sytuacji i sposobu funkcjonowania uchodźców stwarza istotne wyzwania dla placówek oświatowych. Dramatyczne na ogół okoliczności towarzyszące migracji tej kategorii osób, jak również doświadczenia zgromadzone w drodze do kraju przyjmującego owocują licznymi zaburzeniami fizycznego i psychicznego funkcjonowania dziecka,

niekorzystnie rzutując na procesy jego rozwoju i socjalizacji. W licznych przypadkach ograniczają zdolności uczenia się i nawiązywania kontaktów społecznych. Procedury uchodźcze oraz związane z nimi długotrwałe przebywanie w ośrodkach recepcyjnych lub opiekuńczych generują natomiast poczucie niepewności, ograniczając motywację do nauki. Szczególne problemy doświadczane przez dzieci uchodźcze znajdują przy tym wyraz w niepowodzeniach odnoszonych w nauce szkolnej. Jak wskazują dane UNHCR, ponad połowa dzieci uchodźców w Polsce nie realizuje obowiązku szkolnego. Spośród tych, które uczęszczają do szkoły, połowa nie przystępuje do egzaminów z języka polskiego, pozostałe napotykają natomiast na liczne problemy wynikające z nakładania się odmienności kulturowej, traumatycznych doświadczeń migracyjnych, nieznajomości języka polskiego oraz nieadekwatnej pracy placówek oświatowych.

Szczególną kategorią uczniów obcokrajowców są wreszcie nieletnie ofiary handlu ludźmi oraz dzieci osób podlegających procedurze deportacyjnej. Liczebność obu tych kategorii jest stosunkowo niewielka, ranga doświadczanych przez nie problemów nakazuje jednak uwzględnienie w praktyce pedagogicznej także ich praw edukacyjnych oraz specyfiki doświadczanych potrzeb i problemów.

Biorąc pod uwagę powyższe należy uznać, iż uczniowie cudzoziemscy, zwłaszcza mający status uchodźcy lub dziecka uchodźców oraz pochodzący spoza kręgu kultur europejskich, tworzą kategorię szczególnie zagrożoną niepowodzeniami szkolnymi oraz wykluczeniem społecznym. Dotychczasowe badania wskazują, iż sytuacja owych uczniów w placówkach szkolnych jest niezbyt korzystna. Kariere edukacyjną przeciętnego dziecka uchodźczego cechuje stosunkowo krótki okres kształcenia, często zakończony przedwczesnym opuszczeniem szkoły (Rabczuk, 2002). Wczesne rozpoznanie owych problemów oraz podjęcie adekwatnej interwencji stwarza przy tym możliwość korygowania przejawiających się zaburzeń oraz wspomagania prawidłowego rozwoju dziecka. Wymaga jednak od nauczyciela ścisłej współpracy z psychologami wyspecjalizowanymi w problematyce uchodźców i imigrantów, przede wszystkim zaś wysokiego poziomu kompetencji pedagogicznych i międzykulturowych.

3. Charakterystyka przeprowadzonych badań

Celem przeprowadzonych badań było poznanie sposobu definiowania sytuacji szkolnej cudzoziemskich uczniów (dzieci uchodźców i imigrantów oraz dzieci uchodźców) przez pracowników polskich placówek oświatowych. Pojęcie „definicji sytuacji”, za Znanieckim (1969), jest tu rozumiane jako specyficzny rodzaj postawy kształtującej się w toku interakcji społecznej, wyrażającej poglądy, wyobrażenia i ustosunkowania podmiotu wobec doświadczanej sytuacji, interakcji siebie i partnerów oraz motywującej podmiot do podejmowania określonych zachowań. W powyższym ujęciu sytuację konstytuują takie

elementy, jak: uczestnicy interakcji, jej cel i kontekst oraz role odgrywane przez partnerów. Definicja sytuacji ma charakter subiektywny i odzwierciedla świadomość podmiotu. Ukształtowany w owej świadomości obraz determinuje przy tym działania podejmowane przez uczestników interakcji.

W centrum uwagi badaczy usytuowano obraz funkcjonowania, specyficznych potrzeb i problemów kształcenia owych uczniów, współpracy szkoły z ich rodzicami i opiekunami, jak również postawy i poczucie kompetencji nauczycieli, pedagogów szkolnych i dyrektorów zatrudnionych w opiekujących się nimi placówkach oświatowych. Ocena istniejącej sytuacji miała przy tym posłużyć projektowaniu działań, mających na celu efektywne wspomaganie rozwoju oraz społecznej integracji cudzoziemskich dzieci i młodzieży.

Dla potrzeb badawczych zastosowano ankietyzację trzech grup osób: dyrektorów szkół, nauczycieli i pedagogów szkolnych (aneksy 1, 2, 3). Kwestionariusze ankiet zawierały pytania wchodzące w skład następujących itemów: obecność uczniów obcokrajowców w placówce, percepcja potrzeb i problemów uczniów obcokrajowców przebywających w placówce, percepcja potrzeb i problemów towarzyszących pracy z tymi uczniami, percepcja potrzeb i problemów towarzyszących pracy z rodzicami uczniów, ocena form i efektywności pracy placówki z uczniami obcokrajowcami, percepcja i ocena potrzeb oraz możliwości współpracy i wsparcia ze strony instytucji pozaszkolnych, ocena własnych kompetencji i umiejętności pracy z omawianą grupą uczniów, jak również percepcja potrzeb szkoleniowych, związanych z doskonaleniem umiejętności pracy z uczniami obcokrajowcami.

Badania przeprowadzone zostały przez Ośrodek Rozwoju Edukacji w okresie od września do listopada 2009, obejmując warszawskie szkoły podstawowe i ponadpodstawowe, kształcące dzieci uchodźców i imigrantów. Wybór terenu badań podyktowany został przy tym miejskim charakterem zjawiska migracji międzykulturowych oraz stosunkowo dużym nagromadzeniem i wysokim różnicowaniem kulturowym uczniów cudzoziemskich w szkołach województwa mazowieckiego (aneksy 4 i 5).

Pozytywne odpowiedzi uzyskano od 194 placówek oświatowych, w tym 164 szkół podstawowych, 16 gimnazjów oraz 14 szkół ponadgimnazjalnych. Liczbie tej odpowiadała liczba ankiet wypełnionych przez dyrektorów placówek oświatowych. Nieco mniejszą liczbę wypowiedzi (132) uzyskano od nauczycieli pracujących z uczniami cudzoziemskimi. Najmniej zwrotów (47) uzyskano od pedagogów szkolnych.

4. Charakterystyka kulturowego zróżnicowania uczniów badanych placówek

W objętych badaniami szkołach ogółem pobierało naukę 234 uczniów obcokrajowców, w tym 109 dziewcząt i 125 chłopców. W większości placówek byli to pojedynczy uczniowie lub niewielkie grupy (do 5 osób). W 2 placówkach zgłoszono średniej

wielkości grupy liczące 12 – 15 uczniów. W 2 szkołach grupy przekraczały 20 uczniów. W jednej zaś grupa uczniów obcokrajowców (dzieci uchodźców czeczeńskich i gruzińskich) była bardziej liczna i obejmowała 42 osoby.

Jedynie w nielicznych objętych badaniami placówkach proporcje składu grupy uczniów cudzoziemskich były wyrównane pod względem cechy płci. W większości placówek pojawiała się wyraźna dominacja dziewcząt lub chłopców. Liczba placówek, w których dominowały dziewczęta, była równa liczbie placówek zdominowanych przez chłopców.

Wiekowo przeważała grupa uczniów najmłodszych, na poziomie szkoły podstawowej. Znacznie mniej liczne były grupy wiekowe 13-15 oraz 15 – 16. Starsze kategorie wiekowe były natomiast reprezentowane przez pojedyncze osoby.

Zebrane dane dowodzą dużego zróżnicowania kulturowego uczniów. Za wyjątkiem Australii, Nowej Zelandii i Ameryki Południowej, reprezentowali oni wszystkie kontynenty i kręgi cywilizacyjne. Europę Zachodnią reprezentowali uczniowie z Anglii, Belgii, Danii, Francji, Hiszpanii, Niemiec, Portugalii, Szwecji, Wielkiej Brytanii i Włoch. Europę Południową - uczniowie z Albanii, Bułgarii, Bośni - Hercegowiny, Grecji, Mołdawii, Rumunii i Słowenii. Postkomunistyczne kraje Europy Centralnej i Wschodniej – dzieci i młodzież z Białorusi, Czech, Litwy, Łotwy, Rosji i Ukrainy. Zakaukazie: uczniowie z Armenii, Azerbejdżanu, Czeczenii, Dagestanu, Gruzji i Inguszetii. Azję Mniejszą i Bliski Wschód: uczniowie z Iraku, Iranu, Jemenu, Libanu, Syrii, Turcji i Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Azję Centralną – uczniowie z Kazachstanu, Kirgistanu i Mongolii. Azję Wschodnią i Południową: przybysze z Chin, Indii, Japonii, Korei, Pakistanu, Singapuru, Sri Lanki, Tajlandii i Wietnamu. Wśród krajów Afryki reprezentowane były Angola, Ghana, Kongo, Libia, Madagaskar, Nigeria, Somalia i Sudan. Amerykę Północną reprezentowali uczniowie z USA i Meksyku. Najliczniejsze grupy stanowili przy tym Czeczeni, Ormianie i Wietnamczycy.

Większość uczniów miała status dzieci imigranckich. Do kategorii dzieci uchodźczych zaliczali się przede wszystkim uczniowie z Czeczenii oraz pojedyncze dzieci z Gruzji, Iraku, Sri Lanki, Konga, Nigerii, Somalii i Sudanu. W 7 przypadkach (chłopcy czeczeńscy) uczniom przysługiwał status dziecka-uchodźcy.

Większość dzieci kształciła się w szkołach podstawowych. Wraz z przesuwaniem się kategorii wiekowych liczba objętych nauczaniem dzieci obcokrajowców malała. Zmieniała się także struktura etniczna tej zbiorowości. O ile uczniowie szkół podstawowych reprezentowali znaczną różnorodność krajów i kręgów kulturowych, na poziomie gimnazjum brakło dzieci pochodzenia afrykańskiego. Uczniowie szkół gimnazjalnych pochodzili przede wszystkim z Czeczenii, Gruzji, Ukrainy i Wietnamu. Na poziomie szkół średnich – osiągalnym jedynie dla nielicznych uczniów cudzoziemskich - dominowała młodzież z Gruzji i Białorusi. Najliczniej reprezentowane grupy poziomu podstawowego – Czeczeni, Ormianie i Wietnamczycy - wprowadziły natomiast na ten poziom jedynie pojedynczych uczniów, przede

wszystkim dziewczęta.

5. Problemy kształcenia uczniów – obcokrajowców w perspektywie dyrektora szkoły

Dyrektorzy placówek szkolnych byli grupą najliczniej reprezentowaną (194 osoby), najmłodszą zarówno wiekiem, jak i stażem pracy; w grupie tej występowała także proporcjonalnie największa reprezentacja mężczyzn.

Respondenci z tej grupy wykazywali ogólnie bardzo pozytywne ustosunkowanie do obecności uczniów obcokrajowców na terenie podległych im placówek, co znajdowało wyraz w sposobie definiowania tejże obecności (tab. 5.1.):

Tab. 5.1. Definicja obecności ucznia obcokrajowca na terenie szkoły (liczba odpowiedzi nie równa się liczbie respondentów ze względu na brak wypowiedzi niektórych badanych)

Sposób zdefiniowania obecności ucznia cudzoziemca	Akceptacja	Stanowisko ambiwalentne	Brak akceptacji	RAZEM
Zadanie	142	26	20	188
Wyzwanie	111	36	40	187
Szansa	59	47	79	185
Problem	26	49	112	189
Zagrożenie	12	10	172	184

Zdecydowana większość badanych managerów oświaty wykazywała podejście pragmatyczne, określając obecność uczniów przybywających spoza granic Polski przede wszystkim jako „wyzwanie”, przekładające się na określone zadania szkoły. Stosunkowo rzadko akceptowano takie wymiary definicji, jak „problem” czy „zagrożenie”. Zastanawiający jest przy tym fakt, iż mniej niż 1/3 badanych dostrzegła w obecności uczniów reprezentujących inne kraje i kultury pojawiającą się przed szkołą „szansę”.

Operacjonalizując zadania wynikające z obecności uczniów cudzoziemców, respondenci wskazywali na konieczność organizowania na terenie szkoły dodatkowych zajęć rozwijających wśród uczniów znajomość języka polskiego (23 wskazania), zapoznanie się przez kadre z kulturą i specyfiką dzieci (15 wskazań), wypracowanie rozwiązań umożliwiających wyrównanie różnic programowych, wynikających z odmiennego funkcjonowania i programu szkół poza granicami Polski (10 wskazań), organizację adekwatnych wobec potrzeb i specyfiki dziecka form opieki i pomocy na terenie szkoły (7 wskazań), wdrożenie zajęć promujących tolerancję wobec różnicowań kulturowych i religijnych (5 wskazań), podjęcie działań zapobiegających ewentualnemu narastaniu w relacjach między dziećmi agresji (4 wskazania) oraz opracowanie i wdrożenie programów integracyjnych (1 wskazanie).

Na szczególną uwagę zasługuje propozycja powołania Rad Rodzicielskich, złożonych z rodziców dzieci cudzoziemskich i wypracowanie formuły współpracy Rad ze szkołami (3 wskazania). Niestety autorzy nie sprecyzowali, czy chodziłoby tu o Rady działające poza terenem określonej szkoły i skupiające rodziców dzieci uczęszczających do różnych placówek, czy też mieli na myśli Rady składające się z rodziców dzieci uczęszczających do tej samej szkoły. Nie określono także, w jakiej relacji pozostawałyby owe Rady wobec szkolnych Komitetów Rodzicielskich i czemu postulowano tworzenie Rad odrębnych wobec rzeczonych Komitetów.

Precyzując ujęcie obecności uczniów obcokrajowców jako swoistego problemu, respondenci wskazywali na takie atrybuty sytuacji problemowej, jak trudności kontaktu i komunikacji pomiędzy uczniami, rodzicami i nauczycielami (12 wskazań), trudności towarzyszące organizacji pomocy dla uczniów (7 wskazań), trudności z egzekwowaniem realizacji obowiązku szkolnego przez dzieci (6 wskazań), trudności dostosowywania szkoły do specyfiki psychicznej i religijnej uczniów (4 wskazania) oraz trudności ze zrozumieniem zachowań uczniów (3 wskazania).

Dopełnieniem owego opisu było sprecyzowanie pozytywnych i negatywnych aspektów obecności interesującej nas grupy uczniów w placówce oświatowej. Zapytani respondenci odwoływali się do różnych wymiarów opisywanego zjawiska. Wśród stron spostrzeganych jako pozytywne dominowały walory o charakterze poznawczym (152 wskazania) i wychowawczym (145 wskazań). Najczęściej podkreślano przy tym stymulujący wpływ obecności uczniów z innych krajów na rozwój wiedzy uczniów polskich o innych kulturach i religiach (137 wskazań) oraz znaczenie kontaktu kulturowego dla kształtowania się postaw otwartości, szacunku dla innych i tolerancji (140 wskazań). Trzecia, bardzo nieliczna (jedynie 4 pozycje) kategoria wskazywanych korzyści obejmowała korzyści o charakterze organizacyjno – ekonomicznym, takie, jak polepszenie sytuacji ekonomicznej nauczycieli, możliwość zlikwidowania klas łączonych oraz zmniejszenie zagrożenia zamknięcia szkoły.

Znaczna część badanych dyrektorów (78 osób, czyli 1/3 respondentów) nie dostrzegała żadnych negatywnych aspektów przyjmowania do swoich placówek uczniów obcokrajowców. Pozostali wskazywali przede wszystkim na niekorzystne oddziaływanie obecności tych uczniów na relacje społeczne na terenie szkoły (92 wskazania), problemy kontaktu z cudzoziemskimi uczniami i ich rodzicami (32 wskazania), niekorzystny wpływ obecności uczniów obcokrajowców na pracę dydaktyczną szkoły (15 wskazań), problemy behawioralne uczniów cudzoziemskich (12 wskazań) oraz utrudnienia o charakterze organizacyjno - prawnym (6 wskazań).

W obrębie pojawiających się na terenie szkoły problemów społecznych najczęściej sytuowano konflikty powodowane różnicami kulturowymi (37 wskazań), ksenofobiczne, nietolerancyjne zachowania pojawiające się wśród polskich uczniów i ich rodziców (36 wskazań), społeczne wyizolowanie uczniów obcokrajowców na terenie szkoły (12 wskazań) oraz tworzenie się zamkniętych kręgów uczniów o odmiennych kulturach i językach (8 wskazań). Problemy kontaktu wiązały się przede wszystkim z trudnościami o charakterze językowym, wynikającymi z braku lub słabej znajomości języka polskiego przez uczniów obcokrajowców (30 wskazań). Niektórzy badani wskazywali jednak również problemy kontaktu z rodzicami uczniów (2 wskazania).

Negatywny wpływ obecności uczniów obcokrajowców na pracę dydaktyczną placówki wiązał się, zdaniem badanych, przede wszystkim z doświadczanymi przez tę grupę dzieci problemami w nauce (12 wskazań). Jego manifestacją były trudności w prowadzeniu lekcji oraz będące tego konsekwencją obniżenie poziomu nauczania. Trudności, o których mowa, w dużej mierze wiązano z behawioralnymi problemami cudzoziemskich uczniów. Wyodrębniona kategoria obejmowała przede wszystkim agresywne lub niewłaściwe zachowania omawianej grupy uczniów (9 wskazań). Artykułowano jednak również problemy frekwencji szkolnej i akulturacji (3 wskazania). W ostatniej spośród wyodrębnionych kategorii (negatywne aspekty o charakterze prawnym i organizacyjnym) najczęściej wskazywano przy tym na utrudnienia wynikające z tymczasowości pobytu rodzin cudzoziemskich w Polsce (5 wskazań).

Świadomość zróżnicowanej natury problemów towarzyszących kształceniu dzieci obcokrajowców w polskich szkołach niekoniecznie znajdowała przełożenie na świadomość potrzeb samych dzieci. Prawie połowa badanych dyrektorów (80 osób) nie dostrzegała istnienia jakiegokolwiek specyfiki wynikającej z odmierności pochodzenia powierzonych swojej placówce uczniów cudzoziemskich. Pozostali (114 osób) świadomość tę rozwinęli w stopniu dosyć ogólnym. Wskazywane przez respondentów potrzeby można przy tym podzielić na trzy kategorie: potrzeby wiążące się z procesami akulturacji (93 wskazania), potrzeby wiążące się z dostosowaniem pracy szkoły do specyfiki ucznia (23 wskazania) oraz potrzeby związane z pozyskiwaniem dodatkowej pomocy (22 wskazania).

Jako potrzeby wiążące się z procesami akulturacyjnymi wskazywano przede

wszystkim naukę języka polskiego (84 wskazania) oraz kultury polskiej (9 wskazań). Potrzeby związane z dostosowywaniem pracy szkoły obejmowały poszanowanie specyfiki religijnej i kulturowej ucznia (10 wskazań), indywidualizację nauczania i oceny (9 wskazań), zaangażowanie osoby mogącej służyć jako „łącznik” pomiędzy środowiskiem ucznia i szkołą (2) oraz dostosowanie poradnictwa psychologiczno - pedagogicznego do kulturowego zróżnicowania uczniów (2 wskazania). Badani dyrektorzy akcentowali także potrzeby związane z uzyskiwaniem przez uczniów pomocy psychologicznej (9 wskazań), materialnej (6 wskazań), pedagogicznej wiążącej się z odrabianiem lekcji (5 wskazań) oraz prawnej i językowej (2 wskazania).

Duże znaczenie przywiązywane przez badanych dyrektorów do współpracy z psychologami nie w każdej placówce przekładało się na realne możliwości zorganizowania tego rodzaju zespołów. Jedynie niecałe 40% objętych badaniami szkół zatrudniało psychologów na pełnym etacie. Pozostałe (około 55%) umożliwiało uczniom kontakt z psychologiem jedynie przez kilka godzin w tygodniu, zatrudniając owego specjalistę jedynie na pół etatu. Natomiast około 5% szkół kształcących dzieci obcokrajowców psychologa nie zatrudniało.

Znacznie lepiej kształtowała się współpraca badanych placówek z ośrodkami pracy socjalnej. Około 90% badanych dyrektorów deklarowało bliską, w pełni rozwiniętą współpracę z tego rodzaju ośrodkami. Niecałe 8% - współpracę w wymiarze ograniczonym. Jedynie 2% wskazywało natomiast na brak takowej.

Równie korzystnie przedstawiały się opinie dotyczące dostępu kierowanych przez respondentów placówek do poradni psychologiczno – pedagogicznych. Ponad 95% badanych dyrektorów deklarowało łatwy dostęp do usług poradni, około 4% - dostęp ograniczony, zaś mniej niż 1% - brak dostępu.

Mniej optymistycznie kształtowały się oceny dostępu do innych form pomocy i wsparcia pracy szkoły. Prawie połowa respondentów (96 badanych) stwierdzała brak takowego. Pozostali (98 badanych) wskazywała na ośrodki pomocy społecznej (47 wskazań), urzędy i organa samorządu lokalnego (46 wskazań), agencje pozarządowe (21 wskazań), rządowe i ponadnarodowe agencje zajmujące się uchodźcami i imigrantami (17 wskazań), inne instytucje podległe Ministerstwu Edukacji Narodowej (7 wskazań) oraz instytucje konsularne i wyznaniowe (5 wskazań).

W kategorii urzędów i organów samorządowych najczęściej wymieniano Urząd Miasta st. Warszawy (28 wskazań) oraz urzędy gminne i dzielnicowe (12 wskazań). Pojedyncze placówki angażowały do współpracy także inne instytucje, jak Mazowiecki Urząd Wojewódzki, kluby osiedlowe czy placówki policji. Współpraca z ośrodkami pomocy społecznej obejmowała gminne i dzielnicowe Ośrodki Pomocy Społecznej (22 wskazania), Powiatowe Centra Pomocy Rodzinie (16 wskazań), MOPS-y (7 wskazań) oraz Ośrodki Interwencji Kryzysowej (2 wskazania). Katalog włączanych do współpracy agencji

pozarządowych eksponował przede wszystkim rolę PAH (12 wskazań). Pozostałe agencje, zarówno fundacje, jak i stowarzyszenia odgrywały mniejszą rolę i wymieniane były w pojedynczych przypadkach (w sumie 9 wskazań). Większą rolę odgrywały przy tym agencje rządowe i ponadnarodowe, wśród których najczęściej współpracowano z ośrodkami recepcyjnymi (10 wskazań) oraz urzędami zajmującymi się uchodźcami (7 wskazań).

W świetle powyższego skromną wydaje się być współpraca z placówkami podległymi Ministerstwu Edukacji Narodowej. Badani wymienili tu jedynie 2 instytucje: Kuratorium Oświaty w Warszawie (5 wskazań) oraz Psychologiczne Poradnie Specjalistyczne (2 wskazania). Najmniej znaczącą rolę odgrywają instytucje konsularne (1 wskazanie) i religijne (4 wskazania). Instytucje o charakterze religijnym reprezentowane były przy tym wyłącznie przez Kościół katolicki.

Nieco lepiej kształtowała się świadomość prawna badanych dyrektorów. Blisko co czwarty spośród respondentów (49 osób) deklarował wprawdzie brak znajomości rozporządzeń, uregulowań prawnych i programów dotyczących kształcenia uczniów obcokrajowców w polskich szkołach, jednak pozostali czuli się dobrze poinformowani. Najczęściej przywoływanymi rozporządzeniami były przy tym:

- Rozporządzenie MEN z dnia 8 września 1993r. w sprawie warunków i trybu przyjmowania do szkół i placówek publicznych osób nie będących obywatelami polskimi oraz zasad odpłatności tych osób za naukę i opiekę w szkołach i placówkach publicznych. (94 wskazania),
- Ustawa z dnia 07 września 1991 o systemie oświaty (63 wskazania),
- Rozporządzenie MENiS z dnia 15 października 2003r. w sprawie egzaminów z języka polskiego jako obcego (14 wskazań),
- oraz Uchwała z dnia 4.09.2003r. R.M. st. W-wy w sprawie wysokości opłat dla niektórych osób nie będących obywatelami polskimi za korzystanie z nauki w szkole (13 wskazań).

Mając świadomość nowych zadań i odpowiedzialności wiążącej się z kształceniem dzieci cudzoziemców, większość respondentów wysuwała pewne postulaty i oczekiwania dotyczące wsparcia ze strony władz oświatowych. Prawie 1/6 badanych (37 osób) uważała wprawdzie, iż nie ma potrzeby podejmowania jakichkolwiek działań skoncentrowanych wyłącznie na tej grupie uczniów, jednak pozostali potrzeby takie dostrzegali, postulując pilne podjęcie działań wspomagających funkcjonowanie placówek oświatowych.

Postulaty bezpośrednio dotyczące doskonalenia pracy szkoły obejmowały stworzenie prawnych i ekonomicznych podstaw umożliwiających organizację dodatkowych zajęć dla uczniów cudzoziemskich (68 wskazań, w tym 66 wskazujących na zajęcia z języka polskiego i 2 – języka macierzystego dziecka), udoskonalenie kryteriów naboru i ewaluacji uczniów obcokrajowców (13 wskazań), zapewnienie szkołom łatwiejszego dostępu do specjalistów

oraz zwiększenie środków finansowych przeznaczonych na pracę z uczniami obcokrajowcami (11 wskazań), opracowanie programów adaptacyjno - integracyjnych (10 wskazań) oraz dostosowanie programów i materiałów nauczania do potrzeb uczniów pochodzących spoza Polski (2 wskazania).

Postulaty o charakterze bardziej ogólnym obejmowały pomoc socjalną oraz zapoznanie uczniów i ich rodziców z kulturą, prawem i organizacją życia w Polsce (17 wskazań). Pojawiały się także wskazania dotyczące ulepszania procedur i obsługi prawnej (3 osoby) oraz wprowadzenia obowiązku uczenia się języka polskiego przez rodziców – migrantów (1 osoba).

Mimo wysuwanych postulatów badani dyrektorzy nie zawsze entuzjastycznie odnosili się do propozycji programów, służących pomocą ich placówkom. Jako najbardziej przydatne spostrzegano doskonalenie uregulowań prawnych dotyczących sytuacji uczniów obcokrajowców oraz ich pobytu w placówkach oświatowych (144 wskazania pozytywne wobec 12 wątpliwych w zasadność podejmowania tego rodzaju działań), jak również rozwijanie różnorodnych form pracy z tymi uczniami w poradniach psychologiczno – pedagogicznych (121 wskazań pozytywnych przy 48 dystansujących się). Wysokim (choć niższym w stosunku do rozwiązań sygnalizowanych powyżej) stopniem akceptacji obdarzano takie rozwiązania, jak opracowanie poradników i przewodników metodycznych (112 wskazań pozytywnych przy 63 dystansujących się) oraz dokształcanie nauczycieli i pedagogów szkolnych (111 wskazań pozytywnych przy 71 dystansujących się). Niezbyt przychylnie oceniono natomiast koncepcję wprowadzenia instytucji doradcy nauczyciela wyspecjalizowanego w pracy z uczniami odmiennymi kulturowo (90 wskazań wątpliwych, co do zasadności wprowadzania tej formy pomocy wobec 77 wskazań pozytywnych).

Podejmując refleksję nad formami wsparcia szkoły kształcącej dzieci cudzoziemców, ankietowani dyrektorzy wskazywali także własne propozycje, które na ogół nie wykraczały poza szablony kursów języka polskiego, szkoleń dla rodziców i pomocy przy załatwianiu formalności w urzędach. Godnymi uwagi były poszerzające owe standardy propozycje powołania instytucji koordynatora ds. pracy z rodzinami uchodźczymi, organizowania lekcji języków obcych dla kadry pedagogicznej szkół, uwzględniania kompetencji językowych uczniów przy opracowywaniu testów szkolnych, jak również opracowania i przekazania szkołom zestawu materiałów metodycznych, pomocnych w pracy z uczniami przybywającymi z innych krajów.

Mimo dostrzegania problemów towarzyszących obecności uczniów obcokrajowców oraz niezbyt korzystnych opinii dotyczących organizacji systemu wsparcia dla szkół, badani dyrektorzy wysoko oceniali przygotowanie swoich placówek do pracy z uczniami – cudzoziemcami w wyodrębnionych wymiarach (tab. 5.2.):

Tab. 5.2. Ocena przygotowania kierowanej przez respondenta placówki do pracy z uczniami obcokrajowcami (liczba odpowiedzi nie równa się liczbie respondentów ze względu na brak wypowiedzi niektórych badanych)

Ocena				
Zakres przygotowania	Dobra i bardzo dobra	Dostateczna	Niedostateczna	Razem
Znajomość prawnych uregulowań	126	38	26	190
Przygotowanie nauczycieli do pracy z uczniem	128	35	29	192
Adekwatność organizacji pracy szkoły wobec potrzeb uczniów obcokrajowców	152	26	14	192
Adekwatność metod nauczania	133	37	22	192
Adekwatność form ewaluacji ucznia	122	33	34	189
Dostęp szkoły do tłumaczy	28	21	142	191
Dostęp szkoły do psychologów i doradców kulturowych	59	25	105	189

Dostęp szkoły do materiałów szkoleniowych	68	37	84	189
Współpraca z innymi instytucjami zajmującymi się imigrantami i uchodźcami	42	36	111	189
Ogólna ocena przygotowania szkoły	108	58	23	189

Najwyżej szacowano stopień adekwatności organizacji pracy placówek wobec potrzeb uczniów obcokrajowców, adekwatność przygotowania nauczycieli oraz metod nauczania i ewaluacji uczniów odmiennych kulturowo, jak również znajomość odpowiednich uregulowań prawnych. Znacznie niżej oceniano dostęp szkoły do materiałów szkoleniowych oraz psychologów i doradców kulturowych. Bilans negatywny cechował natomiast szacunki dostępu do tłumaczy.

Dosyć korzystnie badani oceniali także podejmowane na terenie podległych im placówek działania na rzecz integracji uczniów cudzoziemskich. Jedynie 5 dyrektorów wskazało, iż w szkołach, którymi zarządzają, programy tego rodzaju nie są realizowane. W pozostałych placówkach wdrażano programy o zróżnicowanym celu i charakterze, z których tylko część można jednak uznać za programy integracyjne sensu stricto.

Wysokiej ocenie zarządzanych placówek oraz realizowanych na ich terenie programów nie towarzyszyły równie wysokie szacunki przygotowania respondentów do zarządzania placówkami, kształcącymi dzieci uchodźców i imigrantów. Zebrane wypowiedzi sugerują, iż badani dyrektorzy w większości nie czują się właściwie przygotowani do zarządzania placówkami kształcącymi uczniów o statusie uchodźczym lub imigranckim. Jedynie około 5% respondentów uważa, iż kompetencje ich są wystarczające. Około 50% czuje się natomiast całkowicie nieprzygotowanymi. Ocena ta jest zaskakująca w zestawieniu z informacjami dotyczącymi kursów i szkoleń, w których uczestniczyli badani. Wymienione przez nich szkolenia obejmują:

- Szkolenie dla nauczycieli dzieci –uchodźców organizowane przez PAH (8 wskazań);
- Szkolenie organizowane przez Kuratorium Oświaty w Warszawie na temat dzieci cudzoziemców i uchodźców w szkole (5 wskazań);

- oraz pojedyncze wskazania różnego charakteru szkolenia organizowane przez inne podmioty.

Reasumując swoje wypowiedzi, badani dyrektorzy mogli formułować dodatkowe uwagi dotyczące zagadnień, które nie zostały ujęte w innych pytaniach ankiety. Jedynie niewielu respondentów skorzystało z tej możliwości, powtarzając na ogół postulaty wyrażane we wcześniejszych wypowiedziach. Pewnym wyjątkiem, stanowiącym smutne uogólnienie całości, stało się stwierdzenie zamykające wypowiedź jednego z respondentów: „szkoła nie jest przygotowana do przyjęcia uczniów obcokrajowców, należy wcześniej uprzedzić o pojawieniu się dzieci obcokrajowców” sugerujące, iż napływanie interesujących nas uczniów do placówek niekoniecznie bywa uzgadniane z osobami odpowiedzialnymi za szkoły i realizowane na ich terenie programy.

6. Problemy kształcenia uczniów – obcokrajowców w perspektywie nauczyciela

Objętych badaniami nauczycieli cechował krótki (1 –2 lata) staż pracy z uczniami obcokrajowcami, nie sprzyjający zdobyciu doświadczenia. Niedostatki doświadczenia oraz brak systematycznego przygotowania z zakresu edukacji międzykulturowej (nieobecnej w instytucji kształcących nauczycieli) przełożyły się przy tym na fakt, iż znaczna część badanych (około 40%) nie uświadamiała sobie specyfiki tej grupy dzieci oraz ich potrzeb. Wiedzę pozostałych konstituowały natomiast bezpośrednio czynione obserwacje oraz wyobrażenia wskazujące na ogólne uwrażliwienie bez znajomości wiedzy o charakterze szczegółowym. Badani nauczyciele wskazywali następujące potrzeby, spostrzegane jako specyficzne dla uczniów obcokrajowców:

A. Potrzeby wiążące się z nauką szkolną:

- opanowanie języka polskiego (53 wskazania)
- wzrost motywacji do nauki (1 wskazanie),
- wyrównanie różnic programowych (1 wskazanie),
- rozpoznanie odmienności funkcjonowania systemu oświatowego w Polsce (1 wskazanie),

B. Potrzeby psychologiczne i wychowawcze:

- poznanie polskiej kultury, jej norm i reguł życia społecznego (1 wskazanie),
- pokonanie problemów adaptacyjnych (9 wskazań),
- korygowanie niewłaściwych zachowań społecznych (2 wskazania),
- rozwinięcie postawy szacunku dla kobiet nauczycielek (1 wskazanie),
- przezwyciężenie problemów wynikających z odmienności habitusu ukształtowanego w krajach pochodzenia (16 wskazań),
- przezwyciężenie poczucia niepewności i zagrożenia (1 wskazanie),
- zdobycie akceptacji grupy (1 wskazanie),

C. Potrzeby rzeczowe:

- pomoc materialna (6 wskazań),
- zapewnienie opieki medycznej (3 wskazania),

Katalog proponowanych przez nauczycieli form i środków umożliwiających skuteczne zaspokajanie wymienionych potrzeb był przy tym ubogi i obejmował rutynowe środki dostępne szkołom: organizację dodatkowych lekcji języka i kultury polskiej (53 wskazania), zrozumienia specyfiki kulturowej ucznia (16 wskazań), zapewnienie dzieciom pomocy w nauce (7 wskazań), pomocy materialnej (6 wskazań) oraz pomocy psychologicznej (2 wskazania).

Obecność dzieci cudzoziemców w prowadzonej klasie wzbudzała w respondentach ambiwalentne uczucia i niejednoznaczne postawy. Badani dość realistycznie postrzegali negatywne aspekty tej obecności, identyfikując następujące wymiary sytuacji problemowej:

A. Wymiar organizacyjny:

- trudności komunikacyjne w klasie (19 wskazań),
- rozpraszenie uwagi uczniów pomagających (11 wskazań),
- wolniejsze tempo pracy (8 wskazań),
- dodatkowe obciążenie nauczyciela (7 wskazań),
- konieczność dostosowania wymagań do ucznia (7 wskazań),
- problemy organizacji czasu wolnego (6 wskazań),
- problemy współpracy z rodzicami (4 wskazania),

B. Wymiar opiekuńczo - wychowawczy:

- trudności integracji (13 wskazań),
- problemy adaptacji (10 wskazań),
- zachowania agresywne (8 wskazań),
- różnice postaw wobec zasad (5 wskazań),
- problemy niewłaściwej opieki ze strony rodziców (4 wskazania),
- nieprzewidywalność zachowań (3 wskazania),
- poczucie inności i braku akceptacji (3 wskazania),
- dystans pomiędzy dziećmi polskimi a obcokrajowcami (2 wskazania),
- brak ufności w relacjach pomiędzy dziećmi (1 wskazanie).

Zestawienie zebranych wypowiedzi pozwala nakreślić ogólny obraz sytuacji, w której nauczyciel czuje się zobowiązany do pracy na lekcji zarówno z uczniem obcokrajowcem, jak i jego polskimi kolegami. Podejmowane próby owocują jednak zaburzeniami toku lekcyjnego. Dostrzega on problemy i zaburzenia zachowania cudzoziemskiego dziecka, jego wyizolowanie społeczne, trudności, przed którymi staje, jak również nie zawsze właściwe, zdaniem nauczyciela, formy spędzania czasu wolnego oraz opiekę rodziców. Zdaje sobie także sprawę z konieczności indywidualnego podejścia do „innego” dziecka. Próby

podejmowania interwencji napotykają jednak na bariery, wśród których znajdują się problemy porozumienia się z uczniem oraz zrozumienia jego zachowań. Całokształt zaistniałej sytuacji jest przy tym stresujący i powoduje poczucie przeciążenia.

Wzmiankowany obraz byłby niepełny bez uwzględnienia pozytywnych aspektów sytuacji. Badani nauczyciele dostrzegali owe zalety w większym stopniu i w bardziej zróżnicowanym zakresie, niż dyrektorzy i i pedagodzy szkolni. Opisywali je przy tym w następujących czterech wymiarach:

A. Korzyści dydaktyczne:

- korzyści dla dydaktyki, jak możliwość odwołania się do kraju ucznia (1 wskazanie)
- oddziaływania motywujące polskich uczniów do nauki (1 wskazanie)
- motywacja uczniów polskich do nauki języków (1 wskazanie)

B. Korzyści wychowawcze:

- kontakt polskich uczniów z inną kulturą, uwrażliwienie na osoby odmienne kulturowo (66 wskazań)
- wzbogacenie przez kontakt z inną kulturą (35 wskazań)
- nauka / wzrost tolerancji, otwartości (9 wskazań)
- pobudzanie ciekawości, współpracy, chęci pomocy (7 wskazań)
- przełamywanie uprzedzeń i stereotypów (5 wskazań)
- korzystny wpływ odmienności (4 wskazania)
- korzyści dla rozwoju grupy (2 wskazania)
- pobudzanie klasy do samopomocy (1 wskazanie)
- zabawa – pobudzanie (1 wskazanie)

C. Korzyści dla rozwoju nauczyciela:

- motywacja nauczyciela do nauki języków (1 wskazanie)
- rozwój nauczyciela (1 wskazanie)

D. Korzyści ogólnospołeczne:

- integracja międzypaństwowa (7 wskazań).

Analiza zebranych wypowiedzi dowodzi, iż badani nauczyciele definiowali korzyści płynące z obecności uczniów obcokrajowców w kategoriach korzyści dla ucznia, nauczyciela, a nawet społeczeństwa (czy też państwa) polskiego. W licznych przypadkach korzyści owe opisywane były w kategoriach bardzo ogólnych, bez precyzowania ich natury. Większość wypowiedzi nawiązywała do krótkodystansowych strategii rozwojowych, skoncentrowanych na szybkich efektach oddziaływań pedagogicznych (jak uwrażliwienie kulturowe, wzrost motywacji do nauki języków czy pobudzanie dynamiki grupy) oraz codziennej praktyki i doświadczenia ankietowanych. Tylko w kilku przypadkach odwoływano się do strategii długodystansowych, nastawionych na efekty pojawiające się w dłuższych okresach czasu (jak przekształcanie postaw, wzrost otwartości i tolerancji czy lepsza współpraca międzynarodowa).

Istotnym elementem sposobu definiowania sytuacji uczniów był katalog wynikających z niej zadań. Obejmował on 7 kategorii zadaniowych: pracę nad podniesieniem własnych kompetencji kulturowych i zdolności rozumienia ucznia (22 wskazania), indywidualizację pracy z uczniami obcokrajowcami (32 wskazania), wyrównywanie deficytów szkolnych (31 wskazań), oddziaływania wychowawcze mające na celu kształtowanie właściwej atmosfery w grupie dzieci (29 wskazań), działania na rzecz integracji uczniów obcokrajowców w zespół uczniowski (9 wskazań), pomoc materialną oraz współpracę z rodzicami (po 1 wskazaniu). Wskazywane zadania były przy tym operacjonalizowane w sposób następujący:

A. Podniesienie kompetencji kulturowych:

- zdobycie wiedzy o kraju i kulturze ucznia (17 wskazań),
- wyczulenie na problemy (5 wskazań),

B. Indywidualizacja pracy i form ewaluacji:

- dostosowanie form ewaluacji i przygotowanie do egzaminów zewnętrznych (12 wskazań),
- indywidualizacja zadań domowych (12 wskazań),
- indywidualizacja pracy na lekcji (7 wskazań),
- egzekwowanie poleceń (1 wskazanie),

C. Organizacja zajęć wyrównujących deficyty funkcjonowania:

- zajęcia wyrównawcze (12 wskazań),
- dodatkowa praca z uczniem (9 wskazań),
- organizacja pracy uczniów cudzoziemskich, jak i polskich (8 wskazań),
- nauczanie języka polskiego (1 wskazanie),
- tłumaczenie zadań (1 wskazanie),

D. Wychowawcze oddziaływania mające na celu kształtowanie atmosfery klasy:

- uczenie tolerancji (16 wskazań),
- rozwiązywanie sytuacji konfliktowych (10 wskazań),
- opracowywanie programów uwzględniających kulturę ucznia (3 wskazania),

E. Działania na rzecz integracji:

- analiza relacji ucznia z grupą (5 wskazań),
- stwarzanie możliwości pozytywnego zaprezentowania się i sukcesu dziecka (3 wskazania),
- opracowanie programu integracji (1 wskazanie),

F. Inne zadania:

- pomoc materialna (3 wskazania),
- współpraca z rodzicami (1 wskazanie).

Badani nauczyciele największe znaczenie przypisywali kwestiom indywidualizacji pracy z cudzoziemskimi uczniami, wyrównywaniu ich deficytów szkolnych oraz pracy

z całością klasy celem kształtowania właściwej atmosfery i postaw wobec uczniów „innych”. Mniejsze znaczenie przypisywano zadaniom wiążącym się z rozwojem własnych kompetencji oraz społeczną integracją owych uczniów. Głęboki niepokój wzbudza przy tym marginalna pozycja przypisana współpracy z rodzicami uczniów obcokrajowców, praktycznie nieobecna w wypowiedziach badanych.

Proszeni o wskazanie barier realizacji wymienianych zadań, respondenci wyodrębnili 4 kategorie ograniczeń:

- A. Problemy kontaktu kulturowego nauczyciela:
- trudności językowe we współpracy (37 wskazań),
 - problemy kontaktu z uczniem (8 wskazań),
 - problemy współpracy z rodzicami (7 wskazań),
 - odmienność zachowań uczniów (4 wskazania),
- B. Problemy zachowania ucznia obcokrajowca:
- nieprzygotowywanie się do zajęć (5 wskazań),
 - zła frekwencja uczniów (4 wskazania),
 - problemy emocjonalne (2 wskazania),
 - brak szacunku dla nauczyciela - kobiety (1 wskazanie),
 - konflikty w grupie dzieci obcokrajowców (1 wskazanie),
- C. Problemy pracy z całością klasy:
- nietolerancja (6 wskazań),
 - problemy różnic religijnych (5 wskazań),
 - konflikty międzygrupowe (5 wskazań),
 - eksponowanie różnic tożsamość narodowej (3 wskazania),
- D. Problemy natury technicznej:
- różnice programowe (7 wskazań),
 - brak czasu na pracę z uczniem (2 wskazania),
 - problemy kierowania klasą (2 wskazania),
 - problemy ewaluacji (1 wskazanie),
 - poszukiwanie pomocy innych migrantów (1 wskazanie),
 - poszukiwanie pomocy kolegów (1 wskazanie),
 - zapewnienie odpowiedniej dla ucznia diety (1 wskazanie),

Najczęściej eksponowane były bariery odmienności kulturowej i trudności komunikacyjnych, postrzegane jako źródło problemów kontaktu z uczniem i jego rodzicami (56 wskazań). Jako istotne utrudnienia przyjmowano także problemy wychowawcze, wyłaniające się w pracy z klasą pojmowaną jako mikrosystem społeczny (19 wskazań). Mniejsze znaczenie przypisywano natomiast technicznym trudnościom pracy z dziećmi obcokrajowcami (15 wskazań) oraz problemom wiążącym się z niewłaściwym zachowaniem

uczniów odmiennych kulturowo (13 wskazań).

Mimo obaw i wątpliwości wyrażanych odnośnie sytuacji własnej, badani nauczyciele bardzo optymistycznie postrzegali sytuację samych uczniów obcokrajowców (tab.6.1):

Tab. 6.1. Percepcja problemów uczniów obcokrajowców - grupa nauczycieli (liczba odpowiedzi nie równa się liczbie respondentów ze względu na brak wypowiedzi niektórych badanych)

Ocena częstotliwości	Często	Czasem	Rzadko lub nigdy	Razem
Natura problemu				
Problemy językowe, trudności w porozumiewaniu się	78	23	30	131
Problemy ze zrozumieniem treści nauczania	91	18	21	132
Problemy ze zrozumieniem i spełnianiem oczekiwań szkoły	65	35	29	129
Problemy ze zrozumieniem polskiej kultury i obyczajów	59	35	35	132
Problemy nieadekwatności zachowań przyswojonych w kraju pochodzenia	52	35	41	128
Problemy w relacjach z kolegami	32	58	38	128

Problemy w relacjach z nauczycielami	32	30	67	129
Problemy zachowania diety	15	29	76	120
Problemy związane z praktykami religijnymi na terenie szkoły	25	20	80	125
Problemy korzystania ze środowiska technicznego szkoły	18	18	90	126

Opisując doświadczane przez uczniów problemy, jako najczęściej występujące wskazywano problemy językowe oraz powiązane z nimi problemy ze zrozumieniem treści nauczania i stawianych uczniowi zadań. Umiarkowane nasilenie przypisywano problemom związanym z brakiem zrozumienia warunków i wymagań polskiej szkoły, zrozumieniem polskiej kultury i obyczajów oraz wynikającą z różnic kulturowych nieadekwatnością zachowań ucznia. Dostrzegano pojawianie się problemów relacji z nauczycielami i polskimi kolegami oraz problemów religijnych, towarzyszących prawdopodobnie trudnościom z organizacją praktyk religijnych na terenie szkoły (znaczna część cudzoziemskich uczniów była muzułmanami). Jako najrzadziej występujące wskazywano natomiast problemy korzystania przez uczniów ze środków technicznych oraz zachowania diety.

Oceniając postawy przejawiane przez polskich uczniów wobec ich cudzoziemskich kolegów, badani nauczyciele wyrażali bardzo pozytywne opinie (tab. 6.2):

Tab. 6.2. Ocena postaw uczniów polskich wobec uczniów obcokrajowców – grupa nauczycieli (liczba odpowiedzi nie równa się liczbie respondentów ze względu na brak wypowiedzi niektórych badanych)

Częstotliwość Forma zachowania	Często i bardzo często	Czasem	Rzadko lub nigdy	Razem
Życzliwość	105	19	6	130
Pomoc	93	29	8	130
Ciekawość	98	24	9	131
Współpraca	82	40	8	130
Dystansowanie się	22	60	48	130
Włączanie we własne działania/zabawy	83	27	18	128
Obojętność	12	45	72	129
Lęk	6	29	96	131
Niechęć	9	30	89	128
Zachowania dyskryminujące	5	19	103	127
Agresja werbalna lub symboliczna	6	19	102	127
Agresja fizyczna	1	16	111	128
Mobbing	1	10	117	118

Zdaniem respondentów uczniowie obcokrajowcy spotykali się przede wszystkim z życzliwością, zaciekawieniem, chęcią pomocy, współpracą oraz zachowaniami inkluzyjnymi, obejmującymi przede wszystkim wspólną zabawę. Pojawiający się niejednokrotnie w kontaktach z osobami odmiennymi kulturowo lęk szacowano jako niski lub praktycznie nieobecny, wskazując jednak na zachowywanie przez uczniów polskich pewnego dystansu i obojętności wobec cudzoziemskich kolegów. Jako rzadkie lub nieobecne określano natomiast zachowania nieprzyjazne, przejawiające się niechęcią, zachowaniami agresywnymi i dyskryminującymi czy mobbingiem.

Optymistyczna percepcja postaw uczniów polskich wobec cudzoziemskich nie korespondowała z oceną stopnia integracji uczniów obcokrajowców ze społecznością uczniowską (tab. 6.3):

Tab. 6.3. Ocena stopnia integracji uczniów obcokrajowców – grupa nauczycieli (liczba odpowiedzi nie równa się liczbie respondentów ze względu na brak wypowiedzi niektórych badanych)

Ocena stopnia integracji	Wysoki	Przeciętny	Niski	Nie wiem	Razem
Płaszczyzny integracji					
Współpraca w trakcie lekcji	40	59	22	6	127
Współpraca w trakcie zajęć pozalekcyjnych	38	51	26	13	129
Udział w pracach samorządu szkolnego	9	39	59	19	126
Udział w działalności organizacji dziecięcych i młodzieżowych	13	36	50	26	125

Udział w imprezach szkolnych	33	47	34	12	126
Przyjaźń z uczniami polskimi	46	44	21	15	126
Udział w grach sportowych	49	36	12	28	125
Kontakty poza szkołą	25	38	18	44	125

Szacując stopień społecznego uczestnictwa uczniów obcokrajowców w różnych wymiarach życia szkolnego, badani nauczyciele najczęściej oceniali go jako niski i przeciętny. Pewien wyjątek stanowiły szacunki dotyczące dwóch wymiarów: indywidualnych przyjaźni z dziećmi polskimi oraz uczestnictwa w grach sportowych, gdzie dominowały oceny wysokie. Najniżej szacowano natomiast udział interesującej nas grupy dzieci w organizacjach dziecięcych i młodzieżowych oraz pracach samorządu szkolnego.

Analizując owe szacunki należy zwrócić uwagę na stosunkowo często pojawiające się deklaracje braku orientacji nauczyciela co do stopnia integracji uczniów w życie szkoły. Deklaracje te wydają się wskazywać na słaby kontakt niektórych nauczycieli z powierzonymi im opiece uczniami, ewentualnie na brak zainteresowania pracą z owymi dziećmi.

Nauczyciele, zapytani o uwarunkowania integracji uczniów polskich i cudzoziemskich, jako czynniki wspomagające najczęściej wskazywali na rolę realizowanych na terenie szkoły projektów (97 wskazań). Podkreślano także znaczenie aktywności pozaszkolnej i cech osobowościowych dzieci (43 wskazania) oraz sposobów organizowania i prowadzenia pracy dydaktyczno – wychowawczej (21 wskazań). Dokonana przez respondentów charakterystyka umożliwiła przy tym stworzenie następującego katalogu:

A. Realizowane na terenie szkoły projekty:

- wspólna nauka, zabawa, wyjazdy, imprezy (81 wskazań),
- projekty integracyjne (10 wskazań),
- poznawanie kultur uczniów cudzoziemskich (6 wskazań),

B. Sposób organizowania pracy dydaktyczno - wychowawczej:

- praca w grupach (13 wskazań),
- zrozumienie, postawa i wiedza nauczyciela (5 wskazań),
- rozmowy z uczniami (2 wskazania),
- angażowanie rodziców (1 wskazanie),

C. Cechy osobowościowe i aktywności dzieci:

- spotkania pozaszkolne (15 wskazań),
- tolerancja, zrozumienie (12 wskazań),
- ciekawość uczniów (9 wskazań),
- wspólne zainteresowania (3 wskazania),
- cechy osobowości ucznia (2 wskazania),
- wiek uczniów (2 wskazania),

Za najskuteczniejsze środki integracji uznane zostały: organizacja wspólnych działań dzieci (nauki, zabawy, imprez rekreacyjnych, rozrywkowych i turystycznych), praca dydaktyczna odwołująca się do metod grupowych oraz pobudzanie uczniów do kontaktów pozaszkolnych. Najmniej popularne było natomiast odwoływanie się do rozmów z uczniami oraz angażowania rodziców.

Wskazywane przez badanych nauczycieli bariery integracji można było pogrupować w 4 kategorie czynników: czynniki powiązane z osobą ucznia obcokrajowca (118 wskazań), czynniki powiązane ze środowiskiem uczniów polskich (63 wskazania), czynniki organizacyjno – instytucjonalne (39 wskazań), oraz czynniki powiązane z nauczycielem (4 wskazania).

A. Czynniki powiązane z osobą ucznia obcokrajowca:

- problemy językowe (64 wskazania)
- odmienność religijna (31 wskazań)
- niechęć ze strony uczniów cudzoziemskich (10 wskazań)
- brak zainteresowania kulturą polską (3 wskazania)
- problemy adaptacyjne i emocjonalne ucznia (5 wskazań)
- trudna sytuacja materialna ucznia (3 wskazania)
- niechęć do udziału w zajęciach pozalekcyjnych (1 wskazanie)
- cechy psychiczne ucznia (1 wskazanie)

B. Czynniki organizacyjno - instytucjonalne:

- Niekompetencja / brak zrozumienia ze strony władz (37 wskazań)
- brak wspólnych zajęć (2 wskazania)

C. Czynniki powiązane ze środowiskiem uczniów polskich:

- stereotypy i uprzedzenia wśród polskich uczniów (53 wskazania)
- strach, lęk przed odmiennością (7 wskazań)
- negatywne postawy rodziców (3 wskazania)

D. Czynniki powiązane z nauczycielem:

- brak czasu wolnego nauczyciela (2 wskazania)
- brak zaangażowania wychowawcy (2 wskazania)

Barier integracyjnych najczęściej upatrywano po stronie uczniów obcokrajowców, wiążąc je przede wszystkim z ograniczeniami językowymi, odmiennością religijną oraz niechęcią uczniów obcokrajowców do integrowania się z polskimi kolegami. Dostrzegano także liczne ograniczenia występujące po stronie uczniów polskich (jako czynnik główny wskazywano stereotypy i uprzedzenia etniczne) oraz władz oświatowych. Najbardziej respondentów skłonni byli zaś upatrywać owych barier w postępowaniu lub cechach osobowości samego nauczyciela. Opisywane tendencje winny przy tym wzbudzać zaniepokojenie ze względu na przenoszenie odpowiedzialności za społeczne wyizolowanie na ofiarę owego wykluczenia, czyli ucznia obcokrajowca oraz zwolnienie z odpowiedzialności samego nauczyciela.

Sygnalizowany brak zainteresowania niektórych badanych problemami uczniów obcokrajowców odnajdujemy także w podejmowanych przez nich ocenach sytuacji interesującej nas grupy dzieci na terenie szkoły (tab. 6.4):

Tab. 6.4. Ocena sytuacji uczniów obcokrajowców – grupa nauczycieli (liczba odpowiedzi nie równa się liczbie respondentów ze względu na brak wypowiedzi niektórych badanych)

Ocena Oceniany zakres	Dobra i bardzo dobra	Dostateczna	Niedostateczna	Trudno powiedzieć	Razem
Możliwości udziału w życiu szkoły	88	26	3	13	130
Możliwości przedstawiania na terenie szkoły własnej kultury	76	33	7	14	130
Możliwości przestrzegania na terenie szkoły norm religijnych i dietetycznych	79	17	6	125	127

Postawy innych uczniów	94	20	1	15	130
Współpraca z nauczycielami	102	13	0	15	130
Współpraca z innymi uczniami	86	26	1	17	130
Stopień integracji z kolegami z własnej grupy narodowej	82	10	4	30	126
Stopień integracji z kolegami polskimi	84	26	5	13	128
Dostęp do systemu wsparcia dla ucznia	69	20	10	28	127
Możliwość uzyskania dodatkowej pomocy w nauce	82	20	9	16	127

Ogólny obraz kreślony tu przez badanych przedstawia się bardzo korzystnie. Respondenci szczególnie wysoko oceniają współpracę pomiędzy uczniami obcokrajowcami i nauczycielami oraz relacje z innymi uczniami. Wysokie są także szacunki wymiarów pozostałych (za wyjątkiem nieco niższej szacowanego dostępu ucznia do systemu wsparcia). Na uwagę zasługują jednak często pojawiające się odpowiedzi „nie wiem”, wskazujące na brak zainteresowania pewnej części badanych nauczycieli problemami uczniów cudzoziemców. Niedostatek ów cechował przede wszystkim uwagę poświęcaną religijnym potrzebom uczniów, relacjom z własną grupą etniczną oraz dostępowi do systemu wsparcia.

Wzmiankowana sytuacja wydaje się być przy tym niepokojąca ze względu na znaczenie owych wymiarów dla rozwoju i sposobu funkcjonowania dzieci.

Niepokojącym jest także podejście części badanych do kwestii oceniania uczniów pochodzących spoza Polski i często mających problemy ze zrozumieniem polskiej kultury i języka.

Jedynie mniejszość ankietowanych nauczycieli, zapytana o potrzebę dostosowania sposobu ewaluacji ucznia do jego specyfiki kulturowej i językowej, uznała potrzebę dokonywania takich adaptacji. Pozostali potrzeby takiej nie dostrzegali lub też wykazywali brak stanowiska wobec tego problemu.

Ci spośród nauczycieli, którzy wyartykułowali potrzebę owej adaptacji, wskazywali na konieczność podjęcia takich działań, jak:

- dostosowanie sprawdzianu do kompetencji językowych ucznia (9 wskazań),
- uwzględnienie w ocenie specyfiki sytuacji ucznia (5 wskazań),
- jasne przedstawienie uczniowi oczekiwań, kryteriów oceny i ocen (4 wskazania),
- cierpliwe powtarzanie i korygowanie wypowiedzi (4 wskazania),
- uwzględnianie w ocenie wstępnej diagnozy różnic w funkcjonowaniu i umiejętnościach (3 wskazania),
- odmienny system oceniania (2 wskazania),
- obniżenie wymagań i koncentracja na postępach (1 wskazanie).

Sugerowany przez respondentów model adaptacyjny można było zawrzeć w formule „dokonać wstępnej diagnozy, jasno przedstawić uczniowi wymagania i kryteria oceny oraz dostosować testy do poziomu wiedzy i kompetencji językowych ucznia”. W formule tej nieobecne są treści odwołujące się do kulturowego zróżnicowania stylów uczenia się i form ekspresji uczniów. Brakuje również odniesień do odwoływania się do innych, niż testy, możliwości oceny ucznia.

Niezbyt korzystny jest także obraz współpracy badanych nauczycieli z rodzicami uczniów cudzoziemskich (tab.6.5):

Tab. 6.5. Kontakty z rodzicami uczniów obcokrajowców – grupa nauczycieli (liczba odpowiedzi nie równa się liczbie respondentów ze względu na brak wypowiedzi niektórych badanych)

Częstotliwość Forma kontaktu	Regularnie	Często	Rzadko, w sytuacji nagłej potrzeby	Brak kontaktu	Razem
Zebrania rodziców	37	23	31	37	128
Dni otwarte	16	18	42	40	116
Indywidualne rozmowy na terenie szkoły	18	23	62	23	126
Indywidualne spotkania w domu dziecka	5	2	45	68	120

Badani nauczyciele nie utrzymują systematycznego, bliskiego kontaktu z rodzicami, ograniczając go najczęściej do organizowanych zebrań. W spotkaniach owych nie uczestniczą jednak wszyscy rodzice (ponad połowa badanych wskazywała, iż tę formę kontaktu rodzice wykorzystują rzadko albo wcale). Pozostałe formy współpracy z rodzicami trudno ocenić jako satysfakcjonujące. Największy niepokój budzi przy tym bardzo mała liczba nauczycieli odwiedzających rodziny swoich uczniów.

Mimo tak ograniczonych kontaktów nauczyciele wysoko oceniają zaangażowanie i współpracę rodziców (tab. 6.6):

Tab. 6.6. Ocena współpracy z rodzicami uczniów obcokrajowców – grupa nauczycieli (liczba odpowiedzi nie równa się liczbie respondentów ze względu na brak wypowiedzi niektórych badanych)

Ocena				
Zakres funkcjonowania i współpracy rodziców	Dobra i bardzo dobra	Dostateczna	Niedostateczna lub brak	Razem
Zainteresowanie nauką dziecka	63	35	30	128
Praca z dzieckiem	53	27	33	123
Współpraca ze szkołą i nauczycielem	59	28	39	126
Włączanie się w życie szkoły	25	40	60	125
Współpraca z innymi rodzicami	21	43	61	125
Możliwości porozumienia się	37	42	49	128
Zrozumienie dla oczekiwań i wymogów szkoły	43	37	42	122

W dokonanych przez respondentów szacunkach najwyżej ocenione zostały takie wymiary funkcjonowania rodziców, jak zainteresowanie nauką, współpraca ze szkołą oraz prowadzona z dzieckiem praca. Ocena stopnia zrozumienia okazywanego przez rodziców oczekiwaniom wysuwanych pod adresem dziecka przez szkołę wzbudziła dużo większe rozbieżności, generując równą liczbę ocen pozytywnych i negatywnych. Przewaga ocen negatywnych występowała natomiast w odniesieniu do szacunków włączania się rodziców

obcokrajowców w pracę szkoły oraz współpracy z innymi rodzicami. Jak można sądzić, do pewnego stopnia było to uwarunkowane problemami językowymi rodziców (nauczyciele dość nisko oceniali również ich możliwości porozumiewania się).

Zdając sobie sprawę z problemów pojawiających się we współpracy z rodzicami, respondenci postulowali podejmowanie działań mających poprawić jakość i częstotliwość owych kontaktów. Najczęściej pojawiała się nawiązująca do idei „asystenta romskiego” propozycja włączenia we współpracę pochodzącego ze środowiska migrantów pośrednika (77 wskazań), pomocy w nauce języka polskiego (17 wskazań) oraz formalnego zobowiązania rodziców do kontaktów ze szkołą (14 wskazań). Rzadziej postulowano organizowanie oddzielnych spotkań z pośrednictwem tłumacza (5 wskazań), intensyfikację kontaktów z rodzicami poprzez wezwania i telefony (6 wskazań) czy podjęcie działań na rzecz zaangażowania rodziców w życie szkoły (1 wskazanie).

Efektywna współpraca z rodzicami, skuteczne wypełnianie zadań wiążących się z kształceniem dzieci obcokrajowców oraz efektywne rozwiązywanie towarzyszących temu problemów wymagały przy tym, zdaniem badanych, specyficznych predyspozycji osobowościowych i kompetencji wykraczających poza standardy kształcenia nauczycieli w Polsce. Za najważniejsze predyspozycje osobiste uznano wyrozumiałość (16), dostępność (8 wskazań) i troskliwość (5 wskazań). W grupie kompetencji wyodrębniły się natomiast 2 subkategorie. Jedną z nich stanowiły ogólne kompetencje pedagogiczne obejmujące kompetencje komunikacyjne (10 wskazań), umiejętność pracy indywidualnej z uczniem (4 wskazania), umiejętność ewaluacji uczniów (4 wskazania), umiejętność diagnozowania sytuacji i planowania podejmowanych działań (3 wskazania) oraz znajomość prawa oświatowego (3 wskazania). Druga subkategoria zawierała kompetencje o charakterze kulturowym, takie, jak znajomość języków obcych (52 wskazania), wiedza o kraju pochodzenia ucznia i jego kulturze (28 wskazań), ogólne kompetencje kulturowe, takie, jak uwrażliwienie kulturowe czy znajomość reguł komunikacji kulturowej (13 wskazań), umiejętność uczenia cudzoziemców i adaptacji treści kształcenia do ich potrzeb i systemów odniesień (9 wskazań) oraz znajomość systemu oświatowego kraju pochodzenia ucznia (8 wskazań). Większość badanych miała przy tym ogólne poczucie dyskomfortu związanego z niedostatkami przygotowania formalnego w wyżej wzmiankowanym zakresie.

Około 90% objętych badaniami nauczycieli czuło się nieprzygotowanymi lub niewystarczająco przygotowanymi do pracy z uczniami obcokrajowcami. Jedynie co dziesiąty respondent uważał, iż jego / jej przygotowanie jest wystarczające. Co ósmy uczestniczył zaś w kursach i szkoleniach zwiększających kompetencje w analizowanym zakresie. Wymieniane kursy i szkolenia rozwijające kompetencje pracy z uczniami odmiennymi kulturowo były przy tym nieliczne i obejmowały krajowy kurs „Kształcenie dzieci i młodzieży cudzoziemców” (10 wskazań), szkolenia i seminaria międzynarodowe (3 wskazania) oraz szkolenie Rady Pedagogicznej (4 wskazania).

Mimo niskiej oceny własnego przygotowania oraz niewielkiej liczby ukończonych szkoleń, respondenci byli zadowoleni z posiadanych kompetencji oraz wysoko szacowali swoje umiejętności pracy z uczniami obcokrajowcami (tab. 6.1):

Tab. 6.7. Poczucie kompetencji w pracy z uczniami obcokrajowcami – grupa nauczycieli (liczba odpowiedzi nie równa się liczbie respondentów ze względu na brak wypowiedzi niektórych badanych)

Ocena Kompetencja	Dobra i bardzo dobra	Przeciętna	Niska	Razem
Zrozumienie specyfiki ucznia, jego potrzeb i problemów	100	20	10	130
Komunikacja z uczniem	88	31	13	132
Kontakt emocjonalny z uczniem	101	24	7	132
Praca z uczniem na lekcji	87	39	6	132
Pomoc uczniowi w nauce	100	22	8	130
Dostosowanie pracy z klasą do specyfiki ucznia	82	38	10	130
Umiejętność ewaluacji ucznia	84	37	10	131
Dyscyplinowanie ucznia	109	13	10	132

Adaptacja treści kształcenia do potrzeb i możliwości ucznia	78	39	13	130
Współpraca z rodzicami ucznia	80	19	31	130
Współpraca z innymi instytucjami zajmującymi się tym uczniem	49	29	36	114

Prawie we wszystkich wyodrębnionych wymiarach kompetencji niezbędnych w pracy z uczniami cudzoziemcami badani nauczyciele (1/2 do 4/5 badanych) wykazywali duże zadowolenie z własnego funkcjonowania oraz poziomu posiadanych umiejętności. Najwyżej szacowane były zdolności zrozumienia cudzoziemskiego ucznia, nawiązania z nim kontaktu emocjonalnego, udzielenia pomocy w nauce oraz dyscyplinowania w wymagających podjęcia tego rodzaju kroków sytuacjach. Wysoko, choć mniej entuzjastycznie, oceniano także własne umiejętności porozumiewania się z uczniami, prowadzenia z nim pracy lekcyjnej, umiejętności adaptacji treści kształcenia i sposobów ewaluacji, dostosowywania pracy z klasą do specyfiki kulturowej ucznia oraz współpracy z jego rodzicami. Najniżej szacowano umiejętność współpracy z innymi instytucjami zajmującymi się danym uczniem. Kompetencja owa była przy tym jedyną, w odniesieniu do której przeważały szacunki przeciętne i niskie w stosunku do szacunków wysokich.

Biorąc pod uwagę deklarowane przez nauczycieli problemy oraz poczucie braku przygotowania formalnego, zadowolenie owo nasuwa pewne wątpliwości zarówno co do swego obiektywizmu, jak i zasadności. Niektóre z owych wątpliwości zostają przy tym pogłębione odpowiedziami udzielanymi na pytanie dotyczące źródeł posiadanych kompetencji. Odpowiedzi na to pytanie udzieliła jedynie mała grupa respondentów (44 osoby), wskazując na 4 źródła: wiedzę uzyskaną w trakcie studiów, samokształcenie, doświadczenie własne i intuicję (po 12 wskazań) oraz informacje uzyskiwane od pedagoga szkolnego (8 wskazań). Na smutną refleksję zasługuje przy tym fakt, iż żaden z badanych nie wskazał na psychologów szkolnych, pracowników poradni psychologiczno – pedagogicznych czy kursy i szkolenia prowadzone w ramach systemu doskonalenia nauczycieli.

Zaniepokojenie to zostaje pogłębione wypowiedziami badanych dotyczącymi systemu wsparcia nauczycieli, pracujących z uczniami obcokrajowcami.

Większość nauczycieli (58%) stwierdziła, iż nie mogą liczyć na żadną pomoc czy źródło wsparcia. Pozostali (42%) dostrzegali taką możliwość, wskazując jako źródła wsparcia przede wszystkim innych pracowników szkoły (81 wskazań), następnie zaś pracowników innych instytucji związanych z edukacją (13 wskazań), pracowników ośrodków pracy socjalnej i środowiskowej (3 wskazania) oraz rodzinę dziecka (1 wskazanie). Szczegółowe wskazania przedstawiały się następująco:

A. Pracownicy szkoły:

- pedagog szkolny (39 wskazań)
- psycholog szkolny (16 wskazań)
- dyrektor szkoły (13 wskazań)
- koledzy nauczyciele (8 wskazań)
- nauczyciel języków obcych (3 wskazania)
- wychowawca (1 wskazanie)
- asystenci romscy (1 wskazanie)

B. Pracownicy innych instytucji związanych z edukacją:

- pracownicy Poradni Psychologiczno - Pedagogicznej (8 wskazań)
- pracownicy Wydziału Edukacji Urzędu Miasta (5 wskazań)

C. Pracownicy ośrodków pracy socjalnej i środowiskowej:

- pracownicy OPS, MOPS (2 wskazania)
- pracownicy świetlicy środowiskowej (1 wskazanie)

D. Inne:

- rodzina dziecka (3 wskazania)

Respondenci deklarowali, iż najczęściej uzyskują pomoc pedagoga szkolnego, innych nauczycieli (wliczając nauczyciela języków obcych) i psychologa szkolnego. Rzadziej jako źródło wsparcia wskazywano dyrektora szkoły. W powyższym kontekście smutną refleksję wzbudza fakt, iż powołane jako pomoc dla dziecka i nauczyciela poradnie psychologiczno – pedagogiczne postrzegane były jako źródło niewielkiego wsparcia. Ośrodki pracy socjalnej oraz rodziny dzieci praktycznie nie były zaś w owym katalogu uwzględniane.

Powyższy rozkład odzwierciedlał funkcjonujący w świadomości nauczycieli obraz rzeczywistości. Inaczej jednak przedstawiały się oczekiwania tej grupy badanych odnośnie osób i instytucji wspomagających ich pracę z uczniami obcokrajowcami (tab. 6.2):

Tab. 6.8. Zainteresowanie oferowanymi formami wsparcia w pracy z uczniami obcokrajowcami - grupa nauczycieli (liczba odpowiedzi nie równa się liczbie respondentów ze względu na brak wypowiedzi niektórych badanych)

Rodzaj wsparcia	Tak	Trudno powiedzieć	Nie	Razem
Współpraca z doradcą nauczyciela	85	23	14	122
Współpraca z psychologiem	95	13	10	118
Dostęp do przewodników metodycznych	96	13	10	119
Udział w kursach i szkoleniach stacjonarnych	90	17	16	123
Udział w kursach i szkoleniach niestacjonarnych	70	14	29	113
Konsultacje różnych specjalistów	89	17	9	115
Spotkania z innymi nauczycielami mającymi takich uczniów	102	13	5	120

Badani nauczyciele byli zainteresowani współpracą z każdą instytucją mogącą dać wsparcie w pracy z uczniami obcokrajowcami. Najbardziej pożądane były spotkania i wymiana doświadczeń w samopomocowej grupie nauczycieli. Jako cenne źródło wsparcia

wskazywano przewodniki metodyczne oraz współpracę z kompetentnym psychologiem. Doceniano także rolę kursów i szkoleń (zwłaszcza stacjonarnych) i konsultacji z różnego rodzaju specjalistami. Stosunkowo najmniejszym zainteresowaniem cieszyły się kursy i szkolenia niestacjonarne, wzbudzające najwięcej wątpliwości co do swej przydatności. Próbuąc wyjaśnić ten niezbyt przychylny stosunek do edukacji niestacjonarnej, możemy wskazać co najmniej trzy przyczyny owego zjawiska: wyraziście zarysowującą się potrzebę bezpośredniego, osobistego kontaktu z osobami mającymi wiedzę i doświadczenie, przydatne nauczycielowi, nieukształtowane jeszcze w Polsce nawyki korzystania z edukacji niestacjonarnej oraz – co niewykluczone – obawy dotyczące technicznej strony edukacji niestacjonarnej (sprzęt techniczny, kompetencje słuchaczy, brak możliwości nauki w domu).

7. Problemy kształcenia uczniów – obcokrajowców w perspektywie pedagoga szkolnego

Grupa pedagogów szkolnych była najmniej liczną grupą respondentów (47 osób, w tym 42 kobiety i 5 mężczyzn). Wszyscy badani mieli wykształcenie wyższe pedagogiczne. Jedyne nieliczni posiadali kwalifikacje umożliwiające efektywne radzenie sobie z problemami towarzyszącymi pobytowi w placówce uczniów cudzoziemskich (psychologia, profilaktyka społeczna, resocjalizacja). Żaden z badanych nie deklarował przy tym przygotowania z zakresu edukacji międzykulturowej.

Większość respondentów (2/3 badanych) miała długi staż pracy w zawodzie nauczyciela (powyżej 10 lat). Jedyne co trzeci z nich pracował w tym zawodzie krócej, jednak w żadnym z analizowanych przypadków nie był to okres krótszy niż 7 lat.

Co czwarty badany deklarował, iż nigdy nie pracował z dziećmi obcokrajowcami. Interwencje podejmowane przez pozostałych pedagogów szkolnych koncentrowały się natomiast na kwestiach związanych z następującymi zagadnieniami:

- A. Problemy o charakterze administracyjno – ekonomicznym (17 wskazań):
 - pomoc materialna (10 przypadków),
 - uzupełnianie dokumentacji uczniów (4 przypadki),
 - oraz problemy kontaktów z poradnią psychologiczno-pedagogiczną (3 przypadki).
- B. Problemy wiążące się z nauką dziecka (14 wskazań):
 - pomoc w nauce (6 przypadków),
 - doradztwo edukacyjne (8 przypadków),
- C. Problemy związane z funkcjonowaniem dziecka na terenie szkoły (11 wskazań):
 - problemy emocjonalne uczniów (4 przypadki),
 - problemy behawioralne uczniów (4 przypadki),
 - problemy relacji społecznych uczniów (3 przypadki).
- D. Problemy występujące we współpracy z rodzicami (3 wskazania):

- problemy kontaktów z rodzicami (3 przypadki).

Większość badanych (28 osób) nie orientowała się, czy wśród powierzonych ich opiece uczniów znajdują się dzieci uchodźcze, wymagające szczególnej troski i uwagi. Biorąc pod uwagę fakt, iż najliczniejszą grupę uczniów stanowili Czeczeni, sytuacja ta sugeruje stosunkowo słabe zorientowanie badanych co do statusu i potrzeb tej grupy uczniów. Ponad połowa badanych pedagogów nie była także w pełni świadoma roli czynników kulturowych w kształtowaniu osiągnięć szkolnych uczniów.

Dokonana przez badanych pedagogów ogólna ocena sytuacji uczniów obcokrajowców kształcących się w placówce zatrudniającej respondentów przedstawiała się przy tym następująco (tab.1.7):

Tab. 7.1. Ocena sytuacji uczniów obcokrajowców - grupa pedagogów szkolnych (liczba wypowiedzi nie pokrywa się z liczbą badanych ze względu na brak niektórych wypowiedzi)

Ocena	Bardzo dobra i dobra	Dostateczna	Niedostateczna	Razem
Wymiar oceny				
Radzenie sobie z językiem polskim	22	11	12	45
Przystosowanie do wymagań szkoły	31	9	5	45
Rozumienie Polski i jej kultury	22	11	12	45
Motywacja do nauki	26	10	9	45
Osiągnięcia szkolne	19	18	7	44
Relacje z nauczycielami	39	5	1	45

Relacje z uczniami	34	9	2	45
Poziom integracji społecznej	33	9	3	45
Możliwości zachowania własnej diety	29	2	1	32
Możliwość pielęgnowania na terenie szkoły własnej kultury	34	4	1	39
Stan zdrowia	31	2	1	44
Funkcjonowanie emocjonalne	35	6	4	45
Kompetencje społeczne	29	12	4	45
Gotowość do współpracy	33	6	6	45

Jak wskazują dane zamieszczone w tab. 7.1, większość badanych bardzo pozytywnie oceniała ogólną sytuację uczniów cudzoziemskich w swoich placówkach. Najlepiej oceniane były takie wymiary, jak relacje uczniów z nauczycielami, emocjonalne funkcjonowanie ucznia na terenie placówki, możliwości pielęgnowania na terenie szkoły własnej kultury, relacje z innymi uczniami, gotowość do współpracy z innymi oraz stan zdrowia uczniów. Bardziej zróżnicowaną i mniej optymistyczną perspektywę przyjmowano w ocenie osiągnięć szkolnych i poziomu kompetencji społecznych uczniów. Jako obszary najbardziej problemowe wskazywano zdolność radzenia sobie przez uczniów z problemami akulturacji i nauki języka polskiego. Pewne wątpliwości wyrażano także odnośnie motywacji uczniów obcokrajowców do nauki.

Za wyjątkiem 1 respondenta, wypowiadający się pedagodzy byli świadomi pewnej odrębności potrzeb i problemów doświadczanych przez uczniów. Określając ową specyfikę, nie rozpoznawano jednak różnic w sytuacji dzieci uchodźczych i imigranckich. Jako szczególnie często występujące wskazywano:

- A. Problemy akulturacji i dostosowywania się do nowego kraju:
 - problemy językowe (17 wskazań),
 - zaburzenia procesów akulturacji (5 wskazań),
- B. Problemy emocjonalne:
 - problemy związane z zaspokajaniem potrzeby bezpieczeństwa (1 wskazanie),
 - problemy występowania wśród uchodźców przewlekłego stresu pourazowego (1 wskazanie),
- C. Problemy związane z nauką szkolną:
 - wykazywane przez uczniów niedostatki wiedzy nabytej w kraju pochodzenia (6 wskazań),
 - problemy związane z niedostosowaniem środowiska dydaktycznego szkoły (1 wskazanie),
- D. Problemy kontaktu z nauczycielami i innymi uczniami:
 - problemy relacji społecznych (2 wskazania);
- E. Problemy materialne:
 - problemy finansowe (8 wskazań).

Analizując powyższe wskazania możemy stwierdzić, iż kształtujący się w świadomości badanych pedagogów obraz ucznia obcokrajowca jest dość uproszczony i obejmuje cechy następujące: dziecko biedne, mające naruszone poczucie bezpieczeństwa, problemy językowe i przystosowawcze oraz problemy w nauce wynikające z różnic programowych, wynikających z odmienności programów szkół polskich i krajów pochodzenia.

Rekomendowane przez respondentów środki naprawcze także nie były nazbyt zróżnicowane. Obejmowały one następujące formy interwencji:

- A. Pomoc o charakterze rzeczowym adresowana do uczniów cudzoziemskich:
 - dożywianie (1 wskazanie),
 - pomoc rzeczowa (1 wskazanie),
 - pomoc materialna, stypendia (1 wskazanie),
 - dostęp do podręczników pisanych w języku ucznia (2 wskazania);
- B. Zajęcia rozwijające kompetencje uczniów cudzoziemskich:
 - zajęcia wyrównujące kompetencje językowe uczniów (18 wskazań),
 - zajęcia wyrównujące wiedzę uczniów (22 wskazania);

- C. Pomoc psychologiczna i wspomaganie procesów integracyjnych:
- wzmożenie intensywności opieki psychologiczno - pedagogicznej (4 wskazania),
 - wdrażanie programów wspomagających akulturację i społeczną integrację uczniów (12 wskazań);
- D. Formy adresowane do rodziców uczniów cudzoziemskich:
- zajęcia rozwijające kompetencje rodziców (3 wskazania);
- E. Formy adresowane do środowiska szkolnego uczniów cudzoziemskich:
- ogólne kształtowanie postaw tolerancji wśród uczniów polskich (1 wskazanie).

Uogólniona formuła sugerowanej pomocy obejmowała zatem następujące zalecenia:

- udzielić pomocy materialnej,
- zapewnić pomoc w nauce języka polskiego,
- wzmocnić opiekę psychologiczną,
- podjąć oddziaływania integracyjne,
- poprawić kompetencje rodzicielskie
- i kształtować postawy tolerancji wśród uczniów polskich.

Dostęp do środków sugerowanej pomocy był przy tym spostrzegany jako ograniczony lub praktycznie niemożliwy.

Szczególną uwagę poświęcono zbadaniu opinii respondentów na temat ewentualnych napięć, pojawiających się w kontaktach uczniów polskich i dzieci obcokrajowców. Większość badanych nie dostrzegała istnienia tego rodzaju problemów. Jedynie nieliczni pedagodzy sygnalizowali pojawianie się konfliktów wynikających z różnic rasowych, religijnych i obyczajowych, wskazując na:

- problemy zachowania uczniów czeczeńskich, którym zarzucano agresywność wobec innych uczniów,
- oraz problemy relacji uczniów polskich z uczniami o odmiennym kolorze skóry, zwłaszcza afrykańskimi.

Charakterystyka poszczególnych składowych postaw przejawianych przez uczniów polskich wobec ich cudzoziemskich kolegów przedstawiała się przy tym w sposób następujący (tab. 7.2):

Tab. 7.2. Ocena postaw uczniów polskich wobec uczniów obcokrajowców - grupa pedagogów szkolnych (liczba wypowiedzi nie pokrywa się z liczbą badanych ze względu na brak niektórych wypowiedzi)

Stopień nasilenia	Wysoki	Przeciętny	Niski	Razem
Forma zachowania				
Życzliwość	41	2	2	45
Pomoc	38	6	1	45
Ciekawość	32	11	2	45
Współpraca	30	10	3	43
Dystansowanie się	4	13	26	43
Włączanie we własne działania / zabawy	33	8	4	45
Obojętność	14	11	27	41
Lęk	1	1	38	40
Niechęć	3	2	38	41
Zachowania dyskryminujące	0	1	38	39
Agresja werbalna lub symboliczna	0	4	35	39
Agresja fizyczna	0	4	31	35
Mobbing	0	0	35	35

W świetle wypowiedzi badanych pedagogów ogólna ocena postaw uczniów polskich wobec cudzoziemskich kształtuje się pozytywnie we wszystkich analizowanych wymiarach. W opisywanych zachowaniach szczególnie wysoko oceniano takie komponenty, jak: życzliwość, ciekawość, tendencje inkluzywne i chęć współpracy, wysoki poziom pomocowości przy jednocześnie niskim poziomie pojawiającego się w relacjach lęku, niechęci, agresji fizycznej i symbolicznej oraz zachowań dyskryminujących i mobbingujących. Bardziej zróżnicowane oceny prezentowano jedynie odnośnie komponenty „obojętność”, wskazywanej przez prawie połowę badanych, jako cechującą zachowania uczniów polskich w stopniu określanym jako wysoki i przeciętny.

Przewaga ocen pozytywnych charakteryzowała także sposób spostrzegania przez pedagogów współpracy z cudzoziemskimi rodzicami. Zdecydowana większość badanych (29 osób) oceniała tę współpracę jako bardzo dobrą i dobrą (29 badanych). Jedna trzecia respondentów (15 osób) wskazywała jednak na trudności wynikające ze słabej znajomości przez rodziców języka polskiego. W kilku przypadkach wskazywano także na problemy wynikające z niewłaściwych postaw rodziców wobec nauki szkolnej dziecka (4 osoby).

Pozytywna wizja sytuacji uczniów cudzoziemskich w placówkach, w których zatrudnieni byli badani pedagodzy, nie korespondowała z deklarowanym przez większość badanych brakiem programów integracyjnych realizowanych na terenie szkoły. Jedynie w pojedynczych przypadkach wskazywano na realizację programu zwiększającego umiejętność pracy z uczniami odmiennymi kulturowo, programu integracyjnego „Uczymy się bawiąc” oraz szkolnego programu wychowawczego, mającego promować postawy tolerancji, zwalczać uprzedzenia i osłabiać stereotypy etniczne.

Badani pedagodzy byli świadomi, iż praca z uczniami obcokrajowcami wymaga dodatkowych kompetencji i kwalifikacji. Wymieniane kompetencje można było przy tym podzielić na 4 kategorie:

A. Kompetencje o charakterze kulturowym:

- znajomość kultury kraju ucznia (17 wskazań),
- znajomość języka ucznia (11 wskazań);

B. Predyspozycje osobowościowe:

- otwartość (12 wskazań),
- empatia, tolerancyjność, wyrozumiałość, kreatywność, chęć niesienia dziecku pomocy (po 1 wskazaniu);

C. Kompetencje pedagogiczne (pojedyncze wskazania):

- znajomość systemu szkolnictwa w kraju ucznia,
- umiejętność indywidualizacji pracy z uczniem,
- posiadanie odpowiednich narzędzi pracy z uczniem,
- kompetencje pedagoga szkolnego;

D. Kompetencje związane z pracą z uchodźcami (pojedyncze wskazania):

- wiedza o organizacjach pomocy uchodźcom,
- wiedza dotycząca sytuacji rodzin uchodźców.

Badani pedagodzy nie deklarowali przy tym poczucia przygotowania i kompetencji w realizowaniu zadań wiążących się z obecnością na terenie szkoły uczniów obcokrajowców. Większość (3/4 badanych) czuła się przygotowana słabo lub wcale, a jedynie mała grupa (1/4) czuła się przygotowana dobrze lub bardzo dobrze.

Ci spośród badanych, którzy deklarowali poczucie przygotowania do nowych obowiązków, jako źródła pozyskiwania wiedzy i kompetencji wskazywali:

- kursy, szkolenia i konferencje, w których uczestniczyli (14 wskazań),
- literaturę fachową (6 wskazań),
- odebrane przygotowanie zawodowe (6 wskazań),
- w pojedynczych przypadkach wskazywano także na prasę specjalistyczną, konsultacje z psychologami, źródła internetowe oraz współpracę z MOPS, CPR.

Większość badanych (39 osób) wskazała, iż nigdy nie była objęta żadną formą szkoleń. Natomiast zakres szkoleń, w których brali udział pozostali respondenci, był stosunkowo skromny i obejmował:

- szkolenie „Problemy uchodźców w polskich szkołach” (3 wskazania),
- szkolenie na terenie szkoły: „Praca z uczniem odmiennym kulturowo” (1 wskazanie),
- szkolenie „Dzieci i młodzież wietnamska w polskiej szkole” (1 wskazanie),
- kurs „stereotypy i tolerancja” (1 wskazanie),
- zajęcia warsztatowe „Kształcenie dzieci cudzoziemskich” (1 wskazanie).

Badani pedagodzy dostrzegali także ograniczoną możliwość zwracania się o pomoc i współpracę również do innych placówek, jak np.:

- poradnia psychologiczno – pedagogiczna (19 wskazań),
- miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie (10 wskazań),
- Kuratorium Oświaty i Wychowania (1 wskazanie),
- inni pedagodzy i psycholodzy (2 wskazania),
- Centra Pomocy Rodzinie (2 wskazania),
- instytucje i stowarzyszenia zajmujące się uchodźcami (4 wskazania),
- policja (1 wskazanie).

Dostrzegane opcje były jednak ograniczone, a co trzeci respondent deklarował brak możliwości dostępu do tego rodzaju wsparcia.

Poczucie deficytów kompetencji i ograniczonego dostępu do systemów wsparcia zewnętrznego znalazły przełożenie na zainteresowanie badanych zróżnicowanymi formami wsparcia i współpracy (tab. 7.3):

Tab. 7.3. Zainteresowanie oferowanymi formami rozwoju kompetencji pracy z uczniami obcokrajowcami - grupa pedagogów szkolnych (liczba wypowiedzi nie pokrywa się z liczbą badanych ze względu na brak niektórych wypowiedzi)

Zainteresowanie	Tak	Trudno powiedzieć	Nie	Razem
Rodzaj wsparcia				
Współpraca z doradcą nauczyciela	24	9	4	37
Współpraca z psychologiem	35	4	3	40
Dostęp do przewodników metodycznych	38	1	2	41
Udział w kursach i szkoleniach stacjonarnych	34	6	2	42
Udział w kursach i szkoleniach niestacjonarnych	19	13	7	39
Konsultacje różnych specjalistów	36	2	1	39
Zajęcia warsztatowe	0	1	1	2
Dostosowywanie przepisów regulujących pracę szkoły do specyfiki ucznia	0	45	2	47

Analiza uzyskanych informacji wskazuje, iż badani pedagodzy przejawiali zainteresowanie praktycznie wszystkimi formami ewentualnego wsparcia. W szczególności zainteresowani byli dostępem do opracowań i przewodników metodycznych, możliwościami uzyskania konsultacji specjalistycznych (psychologa, innych specjalistów), udziałem w stacjonarnych kursach i szkoleniach oraz pomocą doradcy nauczyciela. W mniejszym

stopniu interesowali się natomiast niestacjonarnymi formami podnoszenia kwalifikacji oraz możliwością dostosowywania przepisów regulujących pracę szkoły do specyfiki pracy z uczniem.

8. Podsumowanie

Przeprowadzone badania umożliwiają poznanie sposobu definiowania sytuacji dzieci obcokrajowców, które pobierają naukę w warszawskich szkołach, przez osoby zarządzające tymi szkołami oraz przez zajmujących się tymi dziećmi nauczycieli i pedagogów szkolnych. Zebrane wypowiedzi wykazują pewne dysproporcje co do liczebności poszczególnych grup badanych. Szczególnie rażąca jest mała liczebność objętych badaniami pedagogów szkolnych. Co czwarty respondent deklaruował przy tym, iż nigdy nie pracował z dziećmi - obcokrajowcami. Pozostali wykazywali natomiast orientację i doświadczenie mniejsze, niż w grupach pozostałych. Biorąc pod uwagę fakt, iż pedagodzy na ogół wchodzą w kontakt z dziećmi kierowanymi do nich przez nauczycieli lub władze szkoły możemy przypuszczać, że w objętych badaniami placówkach droga ta była niezbyt często wykorzystywana.

Kreślone przez badanych obrazy pokazują placówki o niezbyt wysokim nasileniu wielokulturowości przy bardzo dużej różnorodności kulturowej uczniów. Z wyjątkiem pojedynczych szkół, objęte analizą placówki cechowała niewielka liczba uczniów o statusie uchodźczym lub imigranckim. Stopień kulturowego zróżnicowania owych uczniów był przy tym wysoki i obejmował prawie pełen przekrój kręgów cywilizacyjnych współczesnego świata.

Świadomość owego zróżnicowania nie odgrywała większego znaczenia w sposobie definiowania przez badanych sytuacji uczniów - obcokrajowców na terenie szkoły. Ogólna ocena owej sytuacji była bardzo pozytywna. Badani, zwłaszcza dyrektorzy placówek, wykazywali orientację wysoce zadaniową. Obecność dzieci pochodzących spoza Polski określana była przede wszystkim jako rodzaj wyzwania bądź zadania pojawiającego się przed szkołą. Stosunkowo rzadko ujmowano ją w kategoriach „problemu”. Najrzadziej pojawiały się zaś definicje o skrajnych ładunkach semantycznych: „zagrożenie” i „szansa”.

Kreślony przez zebrane wypowiedzi obraz uczniów obcokrajowców wydaje się być dość jednostronny. Są oni postrzegani jako dzieci biedne, słabo znające język i kulturę kraju, w którym się znalazły, mające niską motywację i problemy w nauce, zagubione, z lekka wyizolowane i sprawiające problemy wychowawcze. Na ogół nie włączają się w życie klasy i współpracę z polskimi rówieśnikami. Niektóre mają problemy emocjonalne wynikające z wcześniejszych doświadczeń (uchodźcy) lub problemów akulturacji. Ich rodzice utrzymują słaby kontakt ze szkołą i trudno się z nimi porozumieć, gdyż także nie znają języka polskiego.

Odczytując znaczenie obecności tych dzieci w polskich placówkach oświatowych, badani określali je jako specyficzny rodzaj wyzwania i zadania. Respondenci nie wykazywali

przy tym postaw lękowych (trudno stwierdzić, czy przyczyną takiej postawy jest optymizm, czy raczej nieświadomość – w pracy z dziećmi o traumatycznych doświadczeniach wojny i uchodźstwa można bowiem spotkać się także z zachowaniami trudnymi do przewidzenia i nieraz gwałtownymi). Większość osób kierujących placówkami oświatowymi nie dostrzegała jednak również szans stwarzanych szkołom przez obecność uczniów obcokrajowców.

Zadaniowej orientacji badanych niekoniecznie towarzyszyła umiejętność operacjonalizacji. Artykułowane zadania na ogół nie wykraczały poza standardowe kategorie, jak „poznanie kultury uczniów”, „współpraca z rodzicami”, dostosowanie metod, treści nauczania i sposobu ewaluacji do specyfiki ucznia”, „kształtowanie właściwej atmosfery i postaw tolerancji”, „rozwiązywanie sytuacji konfliktu kulturowego” czy „zapewnienie uczniom cudzoziemskim różnych form pomocy”. Świadomość kulturowego zróżnicowania uczniów oraz współwystępujące z nim nastawienie zadaniowe nie przekładały się przy tym na wysokie uwrażliwienie kulturowe respondentów.

Znaczna część badanych nie zdawała sobie sprawy z roli czynników kulturowych w kształtowaniu motywacji do nauki oraz habitusu uczniów. Stopień uwrażliwienia kulturowego korespondował przy tym z intensywnością kontaktu z uczniami. Ogólną świadomość istnienia specyfiki kulturowej wykazywała większość nauczycieli, niewiele więcej niż połowa badanych dyrektorów oraz mniej niż połowa pedagogów szkolnych. Słabej znajomości uczniów przez pedagogów szkolnych dowodził także brak orientacji pedagogów w kwestiach statusu dzieci (żaden z badanych nie potrafił wskazać, czy pracował z dzieckiem uchodźczym).

Kształtujący się w świadomości badanych uogólniony obraz ucznia - obcokrajowca był uproszczony i obejmował cechy następujące: dziecko biedne, mające naruszone poczucie bezpieczeństwa, problemy językowe i przystosowawcze oraz problemy w nauce wynikające z odmienności programów szkół polskich i krajów pochodzenia.

Większość badanych wykazywała dość słabą orientację w specyfice funkcjonowania owych uczniów, wiążąc ją z najbardziej dostępnymi bezpośredniej obserwacji wymiarami, jak problemy materialne oraz problemy wynikające ze słabej znajomości polskiej kultury i języka. Jako konsekwencje wskazywano przy tym przede wszystkim trudności w nauce i komunikacji, nie dostrzegając problemów o charakterze społecznym i psychologicznym. Jedynie w nielicznych przypadkach badani wskazywali inne wymiary, jak odmienny stosunek do nauki czy bliżej nie sprecyzowane „różnice w zachowaniu”.

Określając pozytywne i negatywne aspekty pobytu uczniów obcokrajowców w ich placówkach, w grupie aspektów pozytywnych badani dyrektorzy i nauczyciele wskazywali przede wszystkim na walory poznawczo - wychowawcze, jak kontakt uczniów polskich z innymi kulturami, kształtowanie otwartości, tolerancyjności i szacunku dla innych, rozwój postaw opiekuńczych. W nielicznych przypadkach wymieniano także inne korzyści, przede

wszystkim zabezpieczenie interesów szkoły i poprawa warunków pracy zatrudnionych w niej nauczycieli (ochrona przed zamknięciem szkoły, zlikwidowanie klas łączonych). Opinie wyrażane przez nauczycieli były przy tym bogatsze i bardziej zróżnicowane, niż w grupie dyrektorów.

Respondenci dostrzegali także negatywne strony obecności uczniów cudzoziemskich. Wszyscy badani wskazywali tu na ograniczenia procesów komunikacji i związane z tym problemy kontaktów z uczniami i ich rodzicami. Każda z objętych badaniami grup skupiała się ponadto na nieco odmiennych wymiarach. Dyrektorów placówek cechowała większa i bardziej zróżnicowana liczba wskazań niż pozostałych badanych. Wymieniali oni przede wszystkim możliwość pojawiania się konfliktów kulturowych, etniczycję przestrzeni szkoły, pobudzanie u polskich uczniów postaw nietolerancji i ksenofobii, utrudnienia w prowadzeniu lekcji, obniżenie poziomu nauczania oraz problemy wychowawcze wynikające z odmiennego habitusu uczniów. Nauczyciele koncentrowali się na kwestiach związanych z problemami uczniów obcokrajowców w nauce, ich wyizolowaniem oraz zaburzeniami toku lekcji wynikającymi z konieczności udzielania tym uczniom ciągłej pomocy. Pedagodzy szkolni eksponowali natomiast problemy kontaktu i współpracy z członkami społeczności szkolnej.

W większości przypadków badani utożsamiali negatywne aspekty obecności uczniów obcokrajowców z doświadczanymi przez owych uczniów problemami, nie dostrzegając bardziej ogólnej perspektywy szkoły jako mikrośrodowiska społecznego, w którym pojawienie się osób odmiennych kulturowo pobudza pozytywne i negatywne zmiany. Opis problemów doświadczanych przez cudzoziemskich uczniów na terenie polskiej szkoły we wszystkich badanych grupach był bardzo podobny i nie wykraczał poza podstawowy katalog obejmujący trudności o charakterze prawnym, administracyjnym i materialnym, nieznaną języka polskiego, nieadekwatność zachowań wobec nauczycieli i innych uczniów, problemy akulturacji i zrozumienia reguł funkcjonowania szkół w Polsce, wyizolowanie społeczne, trudności w nauce, kontaktach z nauczycielami i polskimi kolegami szkolnymi oraz pochodne względem owych problemów zaburzenia emocjonalne.

Brak zróżnicowania cechował także proponowane formy pomocy i drogi rozwiązywania wzmiankowanych problemów. Badani wymieniali przede wszystkim pomoc finansową, dodatkowe lekcje języka i kultury polskiej, uwzględnienie stopnia znajomości języka polskiego przy opracowywaniu testów i innych form ewaluacji ucznia, pomoc psychologa, pomoc w odrabianiu lekcji oraz dostęp do usług tłumacza i prawnika.

W wypowiedziach nauczycieli i pedagogów szkolnych dość często akcentowano kwestie współpracy z cudzoziemskimi rodzicami. Badani wskazywali na umiarkowanie pozytywne doświadczenia tego rodzaju relacji. Rodzice byli spostrzegani jako trudni w kontaktach, nie rozumiejący Polski, jej kultury i realiów, doświadczający problemów prawnych i ekonomicznych, mający trudności ze zrozumieniem oczekiwań szkoły, niezbyt skłonni do kontaktów i włączania się w jej życie oraz niechętni do współpracy z innymi

rodzicami.

Krytycznemu oglądowi postaw rodziców nie towarzyszyły próby podejmowania działań mających na celu zwiększenie ich zaangażowania we współpracę. Zarówno wypowiedzi nauczycieli, jak i pedagogów szkolnych wskazywały na dystansowanie się większości badanych wobec rodziców powierzonych ich pieczy uczniów. Respondenci spotykali rodziców z rzadka, a spotkania te miały charakter indywidualnych rozmów na terenie szkoły. W sporadycznych przypadkach nauczyciele odwiedzali domy uczniów. Pedagodzy szkolni zaś działań takich nie podejmowali.

Niedostatki współpracy z rodzicami nie rzutowały na ogólną ocenę sytuacji uczniów cudzoziemskich na terenie objętych badaniami placówek. We wszystkich badanych grupach ocena ta kształtowała się bardzo pozytywnie. Najwyżej szacowano stan zdrowia uczniów, relacje uczniów - obcokrajowców z kolegami i nauczycielami, możliwości udziału uczniów w życiu szkoły oraz stopień integracji dzieci cudzoziemców ze środowiskiem rówieśniczym. Bardziej zróżnicowaną i mniej optymistyczną perspektywę przyjmowano w ocenie osiągnięć szkolnych i poziomu kompetencji społecznych uczniów. Jako obszary problemowe wskazywano zdolność radzenia sobie przez uczniów z problemami akulturacji i nauki języka polskiego. Poważne wątpliwości wyrażano odnośnie motywacji uczniów - obcokrajowców do nauki. Znacznie słabszą orientację wykazywano natomiast w odniesieniu do kwestii zapewnienia uczniom właściwej dla ich kręgów kulturowych diety, stopnia integracji uczniów z kolegami z własnej grupy etnicznej oraz możliwości dostępu dzieci do różnych form wsparcia i pomocy.

Optymistyczny ogląd integracji uczniów obcokrajowców ze środowiskiem uczniów polskich potwierdziły opinie dotyczące postaw uczniów polskich wobec cudzoziemskich. Badani, zarówno nauczyciele, jak pedagodzy i dyrektorzy szkolni, wskazywali na wysokie nasilenie komponentów pozytywnych (jak ciekawość, życzliwość, chęć współpracy, niesienia pomocy oraz włączenia we wspólne działania i zabawy) i niskie negatywnych (lęk, niechęć, agresja fizyczna i symboliczna oraz zachowania dyskryminujące i mobbingujące). Idylliczne obrazy wielkiej szkolnej wielokulturowej rodziny zmały jednak informacje uzyskane w innych pytaniach.

Badani nauczyciele, proszeni o ocenę stopnia integracji uczniów cudzoziemskich w wybranych wymiarach, ukazywali obrazy budzące troskę i niepokój. Szacunki większości respondentów oscylowały wokół poziomów „przeciętny” (ocena stopnia integracji w wymiarach: współpraca na lekcjach, kontakty pozalekcyjne, udział we wspólnych imprezach) i „niski” (wymiar: uczestnictwo w organizacjach dziecięcych i młodzieżowych oraz w pracach samorządu szkolnego). Przewaga szacunków wysokich cechowała integrację poprzez wspólne gry sportowe oraz zawiązywanie przyjaźni z uczniami polskimi. Wiele wypowiedzi świadczyło także o braku orientacji lub zainteresowania części badanych problemami integracji szkolnej. Stwierdzenia „nie wiem” najliczniej dotyczyły przy tym

szczególnie „widzialnych” i łatwych do stwierdzenia wskaźników stopnia integracji, jak wspólne gry i zabawy sportowe.

Powyższej sytuacji nie tłumaczył brak wiedzy badanych o działaniach integracyjnych. Jako skuteczne formy wspomaganie procesów integracyjnych wskazywali oni organizację pracy w grupach, wspólnej nauki, zabaw, imprez i wycieczek szkolnych. Stosunkowo niskiemu zainteresowaniu codziennymi formami i systematycznie realizowanymi programami oddziaływań integrujących towarzyszyła aprecjacja sporadycznie organizowanych akcji integracyjnych. Wielu badanych, zwłaszcza w grupie dyrektorów szkolnych, nie różnicowało jednak programów o charakterze integracyjnym od programów stricte pomocowych.

Jako bariery szkolnej integracji uczniów cudzoziemskich badane osoby wskazywały 5 grup czynników: bariery językowe, kulturowe, religijne, niekompetencję lub brak zrozumienia ze strony władz oświatowych oraz funkcjonujące w świadomości uczniów i ich otoczenia stereotypy i uprzedzenia etniczne i rasowe. Jedynie w nielicznych wypowiedziach pojawiały się odniesienia do praktyk religijnych, zjawiska rasizmu oraz konfliktów i napięć na tle odmienności kulturowej.

Skuteczne radzenie sobie z problemami kulturowego zróżnicowania uczniów wymagało, zdaniem badanych, specjalnych kwalifikacji i predyspozycji, do których zaliczono znajomość języków obcych, znajomość prawnych uregulowań sytuacji uczniów obcokrajowców, kompetencje kulturowe, kompetencje pracy z uchodźcami oraz otwartość, cierpliwość, empatię i tolerancyjność. Jediną różnicą między grupami nauczycieli, pedagogów i dyrektorów szkolnych było przy tym większe znaczenie przypisywane znajomości przepisów prawnych przez menagerów oświaty.

Kompetencje, o których mowa, badani pozyskiwali wieloma drogami. Stosunkowo rzadko nabywali je w toku studiów nauczycielskich. Częściej – poprzez samokształcenie oraz udział w różnego rodzaju kursach, treningach i szkoleniach prowadzonych na ogół przez organizacje pozarządowe. Większość badanych wskazywała przy tym, iż nigdy nie brała udziału w tego rodzaju szkoleniach. Liczba respondentów, którzy w nich uczestniczyli, była zaś niewielka.

Ograniczenia możliwości rozwijania kompetencji pracy z uczniami odmiennymi kulturowo znalazły odzwierciedlenie w samoocenie badanych. We wszystkich trzech grupach niekorzystnie szacowano własne przygotowanie do pracy z uczniami - obcokrajowcami. Większość badanych uważała, iż ich przygotowanie jest niskie lub żadne. Około 50% dyrektorów szkolnych uskarżało się także na brak wystarczającej wiedzy o uregulowaniach prawnych.

U większości respondentów poczucie niewystarczającego przygotowania łączyło się z poczuciem osamotnienia w obliczu problemów pojawiających się w związku z obecnością uczniów cudzoziemskich. Mimo dużej liczby instytucji zajmujących się imigrantami i uchodźcami, obecności na terenie większości badanych placówek psychologa oraz na ogół

łatwego dostępu do usług poradni psychologiczno – pedagogicznych, zarówno dyrektorzy, jak podlegli im nauczyciele i pedagodzy szkolni wskazywali na praktyczny brak możliwości uzyskania wsparcia w sytuacjach wykraczających poza kompetencje zatrudnianych pracowników (czyli większości badanych). Deklarowane odczucie miało przy tym charakter subiektywny i wynikało raczej z niedostatków współpracy z instytucjami mogącymi oczekiwać wsparcia zapewnić (jak np. MEN, UNHCR czy Urząd ds. Uchodźców), niż wykorzystania potencjału środowiska lokalnego i ograniczonej współpracy z agencjami pozarządowymi, niż rzeczywistego braku tego rodzaju możliwości. Sytuacja, o której mowa, wynikała przede wszystkim z niedostatecznego poinformowania badanych o istniejących w danym zakresie możliwościach. Nie zawsze też instytucje mogące udzielić szkołom pomocy wykazywały się kompetencją i wolą współpracy.

Mimo wyżej wzmiankowanych trudności badani, zwłaszcza dyrektorzy szkół, pozytywnie oceniali pracę swoich placówek w analizowanym zakresie. Najwyżej oceniano adekwatność organizacji pracy placówek, kompetencje nauczycieli oraz metod nauczania i ewaluacji w stosunku do specyfiki uczniów odmiennych kulturowo. Znacznie niżej szacowano dostęp szkół do materiałów szkoleniowych oraz psychologów i doradców kulturowych. Bilans negatywny cechował natomiast szacunki dostępu do tłumaczy.

Ogólnie pozytywna ocena pracy badanych szkół z uczniami obcokrajowcami wydaje się pozostawać w sprzeczności z ogólnie niskim poczuciem kompetencji respondentów. Niewykluczone, iż rozbieżność, o której mowa, wynika ze zjawiska synergii pojawiającego się w momencie zaangażowania w podejmowane prace podmiotów o zróżnicowanym charakterze. Zadowolenie objętych badaniami osób ze sposobu funkcjonowania ich placówek nie zablokowało przy tym zdolności respondentów do sformułowania sugestii i postulatów mogących istniejącą sytuację udoskonalić.

Przedstawione sugestie wyznaczały trzy tory działania. Pierwszy z nich – skoncentrowany na cudzoziemskich uczniach i ich rodzicach – obejmował postulaty bardziej skutecznej pomocy materialnej, systematycznej i łatwo dostępnej pomocy w nauce polskiej kultury i języka, wzmocnienia opieki psychologicznej, rozwinięcia bardziej systematycznych oddziaływań integracyjnych, poprawy kompetencji rodzicielskich i kształtowania postaw tolerancji wśród uczniów polskich. Nurt drugi skupiał uwagę na oddziaływaniach zwiększających wsparcie i kompetencje pracowników szkoły. Mieściło się tu przede wszystkim ułatwienie szkołom dostępu do instytucji mogących zapewnić wsparcie oraz upowszechnienie dostępu pracowników szkół do zróżnicowanych form dokształcania i pozyskiwania wiedzy. Preferowane formy pomocy obejmowały doskonalenie regulacji prawnej, pracy poradni psychologiczno – pedagogicznych oraz szkolenia dla kadry kierowniczej. Niższy entuzjazm okazywano odnośnie przewodników metodycznych oraz dokształcania nauczycieli i pedagogów, najniższy - wobec instytucji doradcy nauczyciela.

Zainteresowania badanych różnicowane były zajmowanymi stanowiskami. W grupie

dyrektorów za szczególnie pożądane uznano kursy języków obcych oraz szkolenia dotyczące prawnych podstaw pracy z uchodźcami i imigrantami. Badani nauczyciele ogólnie prezentowali postawy najmniej przychylne formom wykraczającym poza przewodniki metodyczne. Okazywali natomiast zainteresowanie uczestnictwem w grupach wsparcia dla nauczycieli o podobnych problemach oraz konsultacjami z psychologami. Badani pedagodzy przejawiali natomiast zainteresowanie praktycznie wszystkimi formami ewentualnego wsparcia i doksztalcenia. W szczególności zainteresowani byli dostępem do opracowań i przewodników metodycznych, możliwościami uzyskania konsultacji specjalistycznych (psychologa, innych specjalistów), udziałem w kursach i szkoleniach oraz współpracą z wyspecjalizowanym w omawianej problematyce doradcą nauczyciela.

Trzeci nurt działań obejmował postulaty o charakterze instytucjonalnym. Badani sugerowali powoływanie różnego rodzaju ciał i stanowisk, mogących wypełnić luki w systemie wsparcia szkół i nauczycieli, jak np. koordynatorów ds. pracy z rodzinami uchodźczymi, pochodzących ze środowisk migrantów pośredników i asystentów czy powoływania Rad Rodzicielskich, złożonych z rodziców dzieci cudzoziemskich i wypracowania formuły współpracy Rad z placówkami oświatowymi. Zwracano także uwagę na konieczność doskonalenia istniejącej regulacji prawnej oraz przygotowywania szkół na przyjęcie cudzoziemskich uczniów przed ich pojawieniem się.

9. Wnioski i postulaty praktyczne.

Wyprowadzone na podstawie zreferowanych badań wnioski można podzielić na 4 grupy:

A. Wnioski dotyczące kulturowej heterogeniczności objętych badaniami placówek:

- a) Faktem staje się narastające zróżnicowanie kulturowe uczniów warszawskich szkół. Zróżnicowanie owo determinowane jest następującymi czynnikami: etnicznym zróżnicowaniem ludności tubylczej, migracjami wewnętrznymi, napływem uchodźców i imigrantów, postępującymi procesami demokratyzacji i poszanowania Praw Człowieka oraz emancypacją członków grup mniejszościowych. Zachodzące we wzmiankowanych zakresach procesy sprawiają, iż na terenie placówek oświatowych jedynego polskiego miasta globalnego – Warszawy – pojawiają się dzieci i młodzież reprezentujące praktycznie wszystkie kręgi cywilizacyjne.
- b) Liczba owych dzieci jest jeszcze stosunkowo niewielka. W niedalekiej przyszłości, ze względu na zarysowujące się trendy migracyjne (zwłaszcza zjawisko migracji łańcuszkowych) od restrykcji ograniczających mobilność uchodźców zależy wzrost tej

zbiorowości. Wzgląd na normy moralne oraz istniejące regulacje prawne sprawia zaś, iż nawet przy bardzo niewielkiej liczbie uczniów odmiennych kulturowo konieczne jest podjęcie działań przystosowujących szkołę do nowych zadań.

- c) Kulturowa heterogeniczność uczniów znajduje odzwierciedlenie w zróżnicowanych systemach komunikacji oraz systemach wierzeń i praktyk religijnych, uzewnętrznianych na terenie placówek oświatowych.
- d) Otwierające się na terenie placówek oświatowych pogranicza kulturowe generują kontakty kulturowe oraz będące ich konsekwencją napięcia w relacjach interpersonalnych, procesy hybrydyzacji i dyfuzji kulturowej oraz przekształcenia struktur tożsamościowych, prowadzące do ukształtowania się tożsamości etnocentrycznych lub kulturowo złożonych.
- e) Kulturowe zróżnicowanie uczniów przekłada się na różnice ich habitusów, wiedzy i umiejętności, podejścia do nauki i nauczycieli, kolegów, przedstawicieli płci przeciwnej, jak również zróżnicowane cenzusy wiekowe rozgraniczające okres dzieciństwa i dorosłości. Również odmienności w sposobach ich określania.
- f) Zróżnicowanie sytuacji uczniów obcokrajowców pogłębione zostaje zróżnicowaniem przypisanego im lub ich rodzicom statusu prawnego: uchodźców, imigrantów udokumentowanych oraz imigrantów nieudokumentowanych. Wśród tych ostatnich zaś – imigrantów dobrowolnych oraz ofiary handlu ludźmi. Sytuacja uchodźców i ofiar handlu ludźmi różni się zasadniczo od sytuacji imigrantów dobrowolnych. W obrębie tych ostatnich należy zaś zróżnicować sytuację imigrantów udokumentowanych i nieudokumentowanych. Każda z tych grup doświadcza wspólnych dla wszystkich migrantów problemów adaptacyjnych i akulturacyjnych. Odmienne warunki i doświadczenia migracji determinują jednak odmienne problemy i potrzeby. Kategoriami wymagającymi specjalnej troski są doświadczający PTSD uchodźcy i dzieci uchodźców oraz ofiary handlu ludźmi i ich dzieci. Szczególnej opieki i form rehabilitacji wymagają przy tym osoby, zwłaszcza dzieci, które były uwikłane w działania zbrojne.
- g) Eksterioryzacja konfliktów zbrojnych sprawia, iż na terenie warszawskich placówek oświatowych spotykają się uczniowie pochodzący z krajów skonfliktowanych (np. Rosjanie, Gruzini i Czeczeni czy Ormianie i Azerowie). Obszary ich kontaktu są obszarami potencjalnego konfliktu, mogącego angażować i antagonizować pozostałych członków społeczności szkolnej.

B. Wnioski dotyczące sytuacji uczniów obcokrajowców:

- a) Sytuacja uczniów obcokrajowców pobierających naukę w badanych szkołach jest niezbyt korzystna i zagraża zarówno ich rozwojowi, jak i realizacji obowiązku szkolnego. Wzmiankowane zagrożenia wynikają z następujących uwarunkowań:
- b) Kształcący się w objętych badaniami placówkach uczniowie obcokrajowcy znają język polski w stopniu niewystarczającym dla realizacji programu kształcenia i spełniania wymagań szkoły. Niska znajomość języka polskiego charakteryzuje także ich rodziców.
- c) Wielu uczniów znajduje się w niekorzystnej sytuacji materialnej i wymaga pomocy rzeczowej i finansowej.
- d) Istniejące w danym zakresie uregulowania prawne są niespójne, niezbyt czytelne i rozbudowują procedury administracyjne w stopniu utrudniającym pracę z uczniem.
- e) Wielu uczniów cudzoziemców (zwłaszcza o statusie uchodźczym) ma problemy zdrowotne oraz wymaga intensywnego leczenia lub / i rehabilitacji. Niekorzystna sytuacja zdrowotna ogranicza przy tym ich możliwości uczenia się.
- f) Niedostatki współpracy między poszczególnymi agencjami rządowymi sprawiają, iż szkoły nie zawsze są przygotowane na przyjęcie uczniów pochodzących spoza obszaru Polski.
- g) Nie wszystkie szkoły mające uczniów obcokrajowców zatrudniają na pełnym etacie psychologa kompetentnego w kwestiach różnic kulturowych i doświadczeń traumatycznych.
- h) Szkoły nie dysponują materiałami dydaktycznymi pomocnymi w pracy z tymi uczniami.
- i) Odmienność specyfiki kulturowej i doświadczeń sprawiają, iż przejawiane przez owych uczniów zachowania niejednokrotnie naruszają normy i standardy zachowań obowiązujące w polskich placówkach oświatowych.
- j) Religijnie i kulturowo uwarunkowane odmienności diety sprawiają, iż nie wszyscy uczniowie mogą zaspokajać swoje podstawowe potrzeby na terenie szkoły.
- k) Odmienności stopnia scholaryzacji oraz sposobu funkcjonowania systemów oświatowych w różnych krajach przyczyniają się do pogłębiania trudności w nauce doświadczanych przez uczniów obcokrajowców. Sprawiają też, iż poziom nauczania i poziom wiekowy ucznia nie zawsze są zsynchronizowane.
- l) Nie wszystkie szkoły kształcące dzieci cudzoziemców oferują zajęcia korekcyjno - wyrównawcze uczniom potrzebującym tego rodzaju zajęć.
- m) Trudności owe bywają wzmacniane lub generowane także przez niedostatek kompetencji nauczycieli i pedagogów szkolnych, luki w uregulowaniach prawnych,

niedostatki procedur oraz brak adekwatnych form pomocy dla uczniów przybywających spoza Polski.

- n) Nauczyciele i pedagodzy pracujący z uczniami obcokrajowcami mają dobry kontakt z pojedynczym uczniem. Nie zawsze jednak potrafi pracować z grupą, w której uczeń ten się znajduje.
- o) Szkoły mają problemy z adekwatną ewaluacją uczniów cudzoziemskich.
- p) Uczniowie ci zniechęcają się do nauki i są spostrzegani jako obniżający ogólny poziom nauczania w klasie i w szkole.
- q) Uczniowie polscy i ich rodzice przejawiają wobec uczniów cudzoziemskich umiarkowany poziom ksenofobii i niski poziom rasizmu.
- r) Szkoły nie wdrażają wystarczającej liczby systematycznie prowadzonych programów integracyjnych. Podejmowane działania cechuje aktywność i brak rozeznania sytuacji. Wielu dyrektorów i nauczycieli ma przy tym problemy ze zrozumieniem specyfiki programów integracyjnych, myląc je z innymi programami.
- s) Uczniowie obcokrajowcy są słabo zintegrowani ze środowiskiem szkolnym. Ich relacje z polskimi rówieśnikami cechuje brak wyrazistych konfliktów oraz tendencja do koegzystencji w układzie równoległych i w miarę niezależnych subsystemów mikrospołeczności szkolnej.
- t) W odpowiedzi na doświadczane problemy uczniowie obcokrajowcy niejednokrotnie przejawiają reakcje wycofania lub agresji.
- u) Rodzice uczniów obcokrajowców współpracują ze szkołą w bardzo ograniczonym zakresie.
- v) Nauczyciele i pedagodzy szkolni nie kontaktują się z rodzicami poza terenem szkoły.

C. Wnioski dotyczące kompetencji kadry pedagogicznej

- a) Objęte badaniami osoby – dyrektorzy placówek szkolnych, nauczyciele, pedagodzy szkolni – wykazują dużo zapału i motywacji do pracy z uczniami obcokrajowcami. Przejawiane przez nich postawy cechuje jednak brak realizmu i orientacji w specyfice problemów, jakie mają rozwiązywać.
- b) Ogólny poziom kompetencji kadry pedagogicznej pracującej z uczniami obcokrajowcami jest niezadowolający. Badani dyrektorzy, nauczyciele i pedagodzy szkolni deklarują poczucie zagubienia, brak wiedzy i umiejętności oraz niewystarczające przygotowanie do wypełniania stawianych im zadań.
- c) Objęte badaniami osoby wykazują istotne luki w zakresie wiedzy i kompetencji niezbędnych do wypełniania stawianych im w omawianym zakresie zadań. Prawie wszyscy badani mają bardzo ogólne wyobrażenia, dotyczące kulturowych uwarunkowań funkcjonowania dziecka i problemów akulturacji. Deklarują niski

poziom znajomości języków obcych. Wykazują ponadto brak orientacji w problemach uchodźców oraz niedostatki umiejętności współpracy z rodzicami odmiennymi kulturowo. Nie wszyscy dyrektorzy znają uregulowania prawne obowiązujące w pracy z uczniami obcokrajowcami. Nie wszyscy nauczyciele zdają sobie sprawę z konieczności dostosowania metod pracy i sposobu ewaluacji do specyfiki ucznia. Wielu deklaruje problemy pracy z kulturowo heterogeniczną grupą. Większość – brak zainteresowania i orientacji w podejmowanych formach aktywności, społecznych relacjach, stopniu i zakresie integracji oraz rozwoju powierzonych sobie uczniów. Grupą najgorzej przygotowaną są pedagodzy szkolni. Większość z nich ma bardzo ograniczony kontakt z uczniami i niezbyt orientuje się w ich potrzebach i problemach. Przepisy regulujące zakres obowiązków, sposób obsadzania tego stanowiska oraz związane z nim kompetencje nie przystają do wymagań rzeczywistości, stając się istotną barierą rozwiązywania pojawiających się problemów. Specyfika profilu kształcenia pedagoga szkolnego oraz obciążenia związane z obowiązkami administracyjno – socjalnymi nie sprzyjają zaś wnikaniu przez niego w problemy dziecka oraz podejmowaniu adekwatnych i efektywnych oddziaływań profilaktycznych, wzmacniających i korekcyjnych.

- d) Możliwości doskonalenia zawodowego i pozyskiwania przez pracowników szkoły kompetencji związanych z pracą z dziećmi obcokrajowców są bardzo ograniczone i mają na ogół charakter programów akcyjnych, nie prowadzonych w sposób systematyczny. Niewiele też wiadomo o systemie kontroli i certyfikowania omawianych kompetencji.

D. Wnioski dotyczące systemu wsparcia szkół kształcących dzieci obcokrajowców

- a) Szkoły kształcące uczniów obcokrajowców, mimo zwiększonego zakresu problemów i obowiązków, mają bardzo ograniczony dostęp do systemów wsparcia.
- b) Ograniczenia te wynikają między innymi ze słabej orientacji szkół w zasobach środowiska lokalnego, problemach kontaktów z agencjami rządowymi oraz częstym braku zainteresowania tychże agencji współpracą ze szkołami.
- c) Stosunkowo najlepiej kształtuje się współpraca z ośrodkami pomocy społecznej i poradniami psychologiczno – pedagogicznymi. Nie zawsze jednak zatrudniani w owych placówkach pracownicy spostrzegani są jako kompetentni w sprawach dotyczących dzieci uchodźców i imigrantów.
- d) Dostęp do poradni specjalistycznych jest bardzo ograniczony, a poradnictwo prowadzone przez agencje pozarządowe nie zawsze łatwe do lokalizacji.

- e) Większość szkół kształcących uczniów obcokrajowców nie zatrudnia psychologa na pełnym etacie. Zatrudnieni psychologowie, zdaniem badanych, nie są przy tym kompetentni w kwestiach wiążących się z interesującą nas grupą uczniów.
- f) Szkoły nie mają dostępu do tłumaczy umożliwiających w razie zaistnienia takiej potrzeby pełny kontakt z uczniem.
- g) Szkoły nie mają możliwości uzyskania szybkiego wsparcia w ewentualnych sytuacjach kryzysowych.
- h) Szkoły nie dysponują materiałami metodycznymi wspierającymi pracę z dziećmi przybywającymi spoza Polski.
- i) Szkoły nie mają dostępu do doradców kompetentnych w sprawach kształcenia imigrantów i uchodźców oraz integracji zespołów wielokulturowych.

II. Postulaty praktyczne

Kulturowe zróżnicowanie uczniów stawia przed placówkami oświatowymi nowe kategorie zadań:

- rozpoznanie specyfiki nowych uczniów, wzorów ich funkcjonowania, systemów wierzeń i odniesień, potrzeb i problemów,
- dostosowanie pracy szkoły do specyfiki tej grupy uczniów,
- rozwinięcie przez pracowników placówki kompetencji umożliwiających efektywną pracę z owymi uczniami,
- wspomaganie integracji środowiska szkolnego i rozwoju więzi międzygrupowej,
- zapobieganie etnicyzacji przestrzeni szkoły,
- zapobieganie konfliktom międzygrupowym,
- rozwijanie u uczniów zrozumienia innych kultur i systemów wierzeń oraz umiejętności harmonijnego funkcjonowania w środowiskach niejednorodnych kulturowo,
- kształtowanie postaw wzajemnego szacunku, tolerancji i dialogu,
- korygowanie stereotypów etnicznych oraz zwalczanie uprzedzeń, ksenofobii i etnocentryzmu,
- kształtowanie wiedzy i poszanowania dla Praw Człowieka, demokracji oraz państwa prawa,
- kształtowanie postaw odpowiedzialności, solidarności i obywatelskiego zaangażowania,
- kształtowanie kultury pokoju i zaufania,
- monitorowanie sytuacji dzieci obcokrajowców w szkole,
- zapobieganie niepowodzeniom szkolnym i wykluczeniu społecznemu uczniów odmiennych kulturowo,

- podjęcie i skuteczna realizacja programów wspomagających procesy akulturacji i społecznej integracji uczniów cudzoziemskich,
- podjęcie oddziaływań terapeutycznych i korygujących, pomagających dzieciom o doświadczeniach uchodźstwa skuteczne radzenie sobie z przewlekłym stresem posttraumatycznym,
- podjęcie efektywnej współpracy z rodzicami uczniów obcokrajowców,
- wypracowanie efektywnych form dokształcania i wspomagania nauczycieli, dyrektorów i pedagogów szkolnych,
- stworzenie systemu efektywnego wsparcia dla placówek kształcących dzieci obcokrajowców.

Celem realizacji powyższych zadań rekomendowane są przy tym następujące działania:

A. Postulaty dotyczące tworzenia wielokulturowej społeczności szkolnej:

W odpowiedzi na stwierdzoną dzięki opisywanym badaniom sytuację, nawiązując do rekomendacji dokumentów ponadnarodowych (Konwencja o Prawach Dziecka, 1989); unijnych (Religious diversity..., 2006; Toledo Guiding Principles..., 2007; White Paper on Intercultural Dialogue..., 2008; Integrating Immigrant Children..., 2009) i krajowych (Krajowy Program Przeciwdziałania Dyskryminacji Rasowej..., 2004) oraz teorii i praktyki edukacji międzykulturowej (Banks, 1997; Banks, McGee Banks, 2007; Błęszyńska, 2008; Gundara, 2000; Nikitorowicz, 2009) za wskazane uważamy podjęcie następujących działań, zmierzających do stworzenia w placówkach kształcących dzieci - obcokrajowców wielokulturowej przestrzeni społeczeństwa obywatelskiego, pokoju i zaufania:

- a) Niezbędne jest wprowadzenie do programów szkolnych systematycznych zajęć z zakresu edukacji międzykulturowej, uwzględniających problemy kulturowego i religijnego zróżnicowania ludzkości, migracji oraz społeczności wielokulturowych. Podkreślamy, iż jako odrębna subdyscyplina Nauk o Wychowaniu edukacja międzykulturowa jest autonomiczna wobec programów pedagogiki społecznej, wychowania obywatelskiego, czy edukacji wczesno- i przedszkolnej. Oznacza to, iż pewne obszary zainteresowań obu programów się pokrywają, zasadnicze zakresy dyscyplin oraz modele kompetencji uprawiających je osób pozostają jednak istotnie odmienne. Naruszenie zasady autonomiczności owych dyscyplin spowoduje przy tym negatywne konsekwencje, przejawiające się obniżeniem kompetencji osób prowadzących zajęcia z tak trudnej i wymagającej interdyscyplinarnej wiedzy dziedziny.
- b) Celem przezwyciężenia zjawiska etniczacji przestrzeni szkolnej i rozwoju spójności więzi między jej przedstawicielami rekomenduje się wdrażanie w omawianych

placówkach systematycznych programów integrujących, wzmocnienie roli samorządów szkolnych złożonych z uczniów reprezentujących różne kręgi kulturowe oraz promowanie metod pracy opartych na zadaniach grupowych (cooperative learning).

- c) Konieczne jest pełniejsze włączenie rodziców obcokrajowców w prace komitetów rodzicielskich i innych ciał działających na rzecz społeczności szkolnej,
- d) Ważne i konieczne jest wreszcie wzmocnienie jednoczącej wszystkich uczniów tożsamości regionalnej poprzez realizację programów edukacji regionalnej, identyfikację kulturowego zróżnicowania środowiska lokalnego oraz nawiązanie współpracy z lokalnymi centrami wielokulturowości.

B. Postulaty dotyczące rozwoju kompetencji kadry pedagogicznej:

- a) Pilne i konieczne jest podjęcie zróżnicowanych i systematycznych działań rozwijających świadomość i kompetencje kulturowe kadry pedagogicznej.
- b) Sugerowane działania winny być adresowane do nauczycieli, pedagogów i psychologów szkolnych, dyrektorów placówek oświatowych oraz pracowników poradni psychologiczno –pedagogicznych. Ważne i konieczne jest także uzupełnienie programów kształcenia nauczycieli o systematycznie prowadzone zajęcia z zakresu edukacji międzykulturowej.
- c) Podejmowane działania powinny uwrażliwiać kulturowo, rozwijać wiedzę o etnicznym, kulturowym i religijnym zróżnicowaniu oraz problemach współczesnego świata, procesach globalizacji, uchodźcach, migracjach i procesach akulturacji, kontakcie kulturowym i stosunkach kulturowych, jak również wielokulturowości oraz społeczeństwach transnarodowych i wielokulturowych.
- d) Ważnym elementem treningu kompetencji kulturowych pracowników oświaty są umiejętności diagnozowania potrzeb oraz dostosowywania metod pracy i ewaluacji do specyfiki ucznia obcokrajowca.
- e) Konieczne jest wprowadzenie w obręb treningu kompetencji z zakresu komunikacji międzykulturowej oraz modułu kompetencji społecznych.
- f) Ważnym elementem treningu jest umiejętność oceny sytuacji i podjęcie interwencji pedagogicznej lub psychologicznej w konfliktach międzykulturowych i sytuacjach kryzysowych.
- g) Niezbędnym modułem szkolenia jest trening współpracy z rodzicami - cudzoziemcami oraz umiejętności aktywizowania ich i włączania w pracę szkoły.
- h) Pracownicy poradni psychologiczno – pedagogicznych oraz centrów karier zawodowych winni być wyposażeni w umiejętności doradztwa zawodowego dla osób odmiennych kulturowo. Winni także uzyskać przeszkolenie w zakresie interwencji

w sytuacjach kryzysowych, pojawiających się w zbiorowościach heterogenicznych kulturowo.

- i) Kadra kierownicza placówek oświatowych winna mieć także możliwość uzyskiwania systematycznej informacji i porad, dotyczących prawnych podstaw pracy z omawianą grupą uczniów, nadzoru pedagogicznego w warunkach wielokulturowości, dostosowywania pracy szkoły do kulturowej specyfiki uczniów, ewaluacji uczniów obcokrajowców oraz zasobów środowiska lokalnego. Ważnym elementem szkolenia wydają się być okresowe konsultacje, poświęcone aktualnie wylaniającym się problemom, treningi projektowania programów integracyjnych, mediacji w sporach międzygrupowych oraz treningi pracy w zespole.
- j) Oferowane formy doskonalenia winny być zróżnicowane i obejmować studia podyplomowe, kursy i szkolenia, treningi, seminaria oraz opracowywanie i upowszechnianie przewodników metodycznych. Zasadne i pożyteczne będzie utworzenie internetowej bazy informacji, zawierającej informacje z wyżej wymienionych zakresów. Względ na jakość owej bazy nakazuje stworzenie zespołu specjalistów, skupiającego zarówno przedstawicieli środowisk akademickich, jak i doświadczonych praktyków. Wskazane jest przy tym wzbogacenie bazy danych zestawieniami bibliograficznymi oraz zasobami prezentującymi dobre praktyki podejmowane w kraju i poza jego granicami.
- k) Pilnym zadaniem jest też rozwinięcie specjalizacji nauczycielskiej „nauczanie polskiego jako drugiego języka” oraz zorganizowanie szkoleń w tym zakresie dla osób prowadzących już w chwili obecnej naukę języka polskiego dla cudzoziemców.

C. Postulaty dotyczące pracy z uczniami obcokrajowcami:

- a) Konieczne jest podjęcie zdecydowanych działań, mających na celu wspomaganie nauki języka polskiego przez uczniów i ich rodziców. Zasadne jest wdrożenie koncepcji klasy wyrównawczej, obejmującej nowych uczniów słabo znających język i kulturę Polski oraz wymagania i zasady funkcjonowania szkoły polskiej. Klasa taka pozwoli wyrównać poziom ucznia bez przyczyniania mu zbędnego stresu i cierpienia niepowodzeń szkolnych od początku nauki. Zajęcia w tej klasie mogłyby być prowadzone w obu językach: polskim i macierzystym. Przestrzega się jednak przed wprowadzaniem nauczania dwujęzycznego, który to eksperyment zakończył się w USA blokadą szans edukacyjnych i petryfikacją wykluczenia społecznego dużych grup uczniów pochodzenia meksykańskiego. Nie istnieją przesłanki pozwalające przypuszczać, iż eksperyment, który nie udał się w innym kraju, zostanie uwieńczony długotrwałym sukcesem w Polsce.

- b) Esencjonalne znaczenie ma zmiana modelu kwalifikacji pedagoga szkolnego, postaci centralnej dla pracy z uczniami mającymi PTSD, problemy szkolne i akulturacyjne. Wychodząc naprzeciw potrzebom dnia dzisiejszego, winien on łączyć kompetencje pedagoga, psychologa, pracownika socjalnego i specjalisty z zakresu rewalidacji i resocjalizacji. Dążąc do uzupełnienia specjalistycznych kompetencji pedagogów już działających, konieczne jest prowadzenie szkoleń obejmujących także wyżej wzmiankowane moduły.
- c) Istotne jest rozwinięcie programów integracyjnych, tworzących stałe zasady funkcjonowania szkoły i społeczności szkolnej, jak również uwrażliwienie nauczycieli poszczególnych przedmiotów na potrzebę ich wdrażania w trakcie prowadzonych zajęć.
- d) Zasadnicze znaczenie ma adaptacja metod pracy i sposobów ewaluacji ucznia do jego specyfiki. Nie oznacza to jednak obniżenia wymagań czy rezygnacji z włączania ucznia w zadania trudniejsze.
- e) W działalności szkoły należy upowszechniać metody projektów oraz pracy grupowej, odwołujące się do współpracy i kolektywnego zwycięstwa lub wspólnej klęski. Każdy uczeń powinien mieć możliwość odniesienia sukcesu i zaprezentowania się przed zespołem klasowym od najlepszej strony.
- f) Metody dyscyplinowania ucznia winny zostać dopasowane do jego specyfik kulturowej. Niedopuszczalnym jest publiczne ganień uczniów pochodzących z kręgów kultury wstydu lub honoru.
- g) System motywacji ucznia do pracy winien nawiązywać do jego tradycji kulturowej rozpoznanej przez nauczyciela w trakcie szkoleń i seminariów.
- h) Nie ma przeciwwskazań dla dyskretnej manifestacji na terenie szkoły afiliacji religijnych. Sytuacje tego rodzaju powinny być wykorzystywane dla celów wychowawczych i edukacyjnych, ucząc dialogu i tolerancji religijnej. Decyzje dotyczące umieszczania na terenie placówki edukacyjnej symboli religijnych zgodnie z zaleceniami Trybunału Praw Człowieka winny uwzględniać lokalną tradycję i wrażliwość oraz szanować prawo mniejszości religijnych do eksponowania własnych symboli. Przyjęta zasada winna zatem iść w jednym z dwóch kierunków:
 - nie umieszczamy w naszej wspólnej przestrzeni szkoły żadnych symboli religijnych,
 - we wspólnej przestrzeni każdy ma prawo umieścić ważne dla siebie symbole.Przyjęcie którejs z wymienionych zasad winno być poprzedzone szkolnym referendum.

D. Postulaty dotyczące organizacji systemu wsparcia szkoły i nauczyciela:

- a) Należy stworzyć i udostępnić szkołom bazę danych, dotyczącą zasobów środowiska lokalnego, użytecznych w pracy pedagogicznej,
- b) Ważne jest stworzenie modelu systemu wsparcia oraz opracowanie procedur podejmowanych w sytuacjach wymagających takiego wsparcia.
- c) Ważne i przydatne jest rozwinięcie u pracowników szkoły kompetencji i motywacji współpracy z agencjami rządowymi i pozarządowymi, jak również projektowanie i generowanie efektów synergicznych takiej współpracy.
- d) Konieczne jest rozwinięcie umiejętności tworzenia przez szkoły heterogenicznych sieci społecznych, mogących być naturalnym źródłem wsparcia dla szkoły.

Bibliografia:

1. Banks, J.A, Mc Gee Banks, Ch. A; eds.(2007): *Multicultural Education. Issues and Perspectives*; Danvers, MA: John Wiley & Sons, Inc;
2. Banks, J.A. (1997): *Educating Citizens in a Multicultural Society*; New York, NY: Columbia University Press;
3. Błeszyńska, K. (2008): Constructing Intercultural Education; *Intercultural Education*, vol. 19, No 6, 539-547;
4. Błeszyńska, K. (2006): - Uczniowie odmienni kulturowo jako zadanie i wyzwanie, *Nowa Szkoła*, 5(643), 8-12.
5. Dziecioł T. (2006): Etniczna mapa Warszawy. Niepublikowana praca magisterska pisana pod kierunkiem K. Błeszyńskiej; Warszawa: SWPS;
6. Fihel, A (2008): Charakterystyka imigrantów w Polsce w świetle danych urzędowych. W: D. Śrutkowska (red.): *Między jednością a wielością. Integracja odmiennych grup i kategorii imigrantów w Polsce*; Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami WNE UW
7. Gronosz, B. (2009): *Emigracje poakcesyjne rodziców a sytuacja edukacyjna dziecka oraz uczeń cudzoziemiec w polskiej szkole*; niepublikowany raport z badań; Mazowieckie Kuratorium Oświaty;
8. Gundara, J.S. (2000): *Intercultural Education and Inclusion*; London: SAGE Publications Inc.;
9. Halik, T, Nowicka, E, Poleć, W. (2006): *Dziecko wietnamskie w polskiej szkole*; Warszawa: Wydawnictwo Prolog;
10. *Integrating Immigrant Children into the Schools in Europe*; (2009); Brussels: European Commission;
11. Janowski, A. (1995): *Uczeń w teatrze życia szkolnego*; Warszawa: WSiP

12. *Konwencja o Prawach Dziecka (1989)*; Dz. U. 1991 r, nr 120, poz. 526; zmiana 1999; Dz. U. z 2002 r., nr 2, poz. 11;
13. Koszewska, K. red. (2001): *Zrozumieć Innych*; Warszawa: CODN;
14. *Krajowy Program Przeciwdziałania Dyskryminacji Rasowej, Ksenofobii i Związanej z Nimi Nietolerancji 2004 - 2009*; (2004); Warszawa;
15. Nikitorowicz J. (2009): *Edukacja regionalna i międzykulturowa*; Warszawa: Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne;
16. Pielachowski, A. (2002): *Organizacja i zarządzanie organizacją i szkołą*. Poznań: Eruditus;
17. Rabczuk, W. (2002): *Polityka edukacyjna Unii Europejskiej wobec imigrantów oraz mniejszości narodowych i etnicznych*; Warszawa: Instytut Badań Edukacyjnych;
18. *Religious diversity and intercultural education: a reference book for schools*; (2006); Brussels: Council of Europe;
19. Sielatycki, M. (2008): *Warszawa różnorodna. Komponent „Edukacja obcokrajowców w Warszawie”*; niepublikowany raport z realizacji projektu Biura Edukacji m.st. Warszawy;
20. *Toledo Guiding Principles on teaching about Religions and Beliefs in Public Schools*; (2007); Warsaw: OSCE/ODIHR;
21. *White Paper on Intecultural Dialogue “Living Together as Equals in Dignity”* (2008); Strasbourg: Council of Europe;
22. Znaniecki, F. (1969): *On Humanistic Sociology. Selected papers*. Chicago, IL: University of Chicago Press.

Aneks 4

Osiedlanie się migrantów w poszczególnych województwach(źródło: Urząd do Spraw Cudzoziemców; <http://www.udsc.gov.pl>)

ORGAN PRZYJMUJĄCY WNIOSEK	2005		2006		2007		Razem	
	osoby	% w ogółem	osoby	% w ogółem	osoby	% w ogółem	osoby	% w ogółem
WOJEWODA DOLNOŚLĄSKI	323	7,95	344	9,07	399	10,01	1066	9,00
WOJEWODA KUJAWSKO-POMORSKI	113	2,78	93	2,45	97	2,43	303	2,56
WOJEWODA LUBELSKI	282	6,94	236	6,22	304	7,62	822	6,94
WOJEWODA LUBUSKI	113	2,78	91	2,40	80	2,01	284	2,40
WOJEWODA ŁÓDZKI	133	3,27	120	3,16	120	3,01	373	3,15
WOJEWODA MAŁOPOLSKI	356	8,76	242	6,38	294	7,37	892	7,53
WOJEWODA MAZOWIECKI	1368	33,66	1249	32,94	1363	34,18	3980	33,60
WOJEWODA OPOLSKI	91	2,24	66	1,74	59	1,48	216	1,82
WOJEWODA PODKARPACKI	166	4,08	184	4,85	253	6,34	603	5,09
WOJEWODA PODLASKI	163	4,01	202	5,33	195	4,89	560	4,73
WOJEWODA POMORSKI	180	4,43	199	5,25	151	3,79	530	4,47
WOJEWODA ŚLĄSKI	160	3,94	185	4,88	198	4,96	543	4,58
WOJEWODA ŚWIĘTOKRZYSKI	92	2,26	129	3,40	89	2,23	310	2,62
WOJEWODA WARMIŃSKO-MAZURSKI	110	2,71	92	2,43	62	1,55	264	2,23
WOJEWODA WIELKOPOLSKI	245	6,03	208	5,49	174	4,36	627	5,29
WOJEWODA ZACHODNIOPOMORSKI	169	4,16	152	4,01	150	3,76	471	3,98
OGÓLEM:	4 064	100,0	3 792	100,0	3 988	100,00	11 844	100,0
* UWAGI:								
Dane dotyczą zarówno osób pełnoletnich - wnioskujących o zezwolenie na osiedlenie się - jak i małoletnich (dzieci) wymienionych we wniosku								

Aneks 5

Dane statystyczne dotyczące liczby i obywatelstwa osób ubiegających się o status uchodźcy w roku 2007(źródło: Urząd do Spraw Cudzoziemców; <http://www.udsc.gov.pl>)

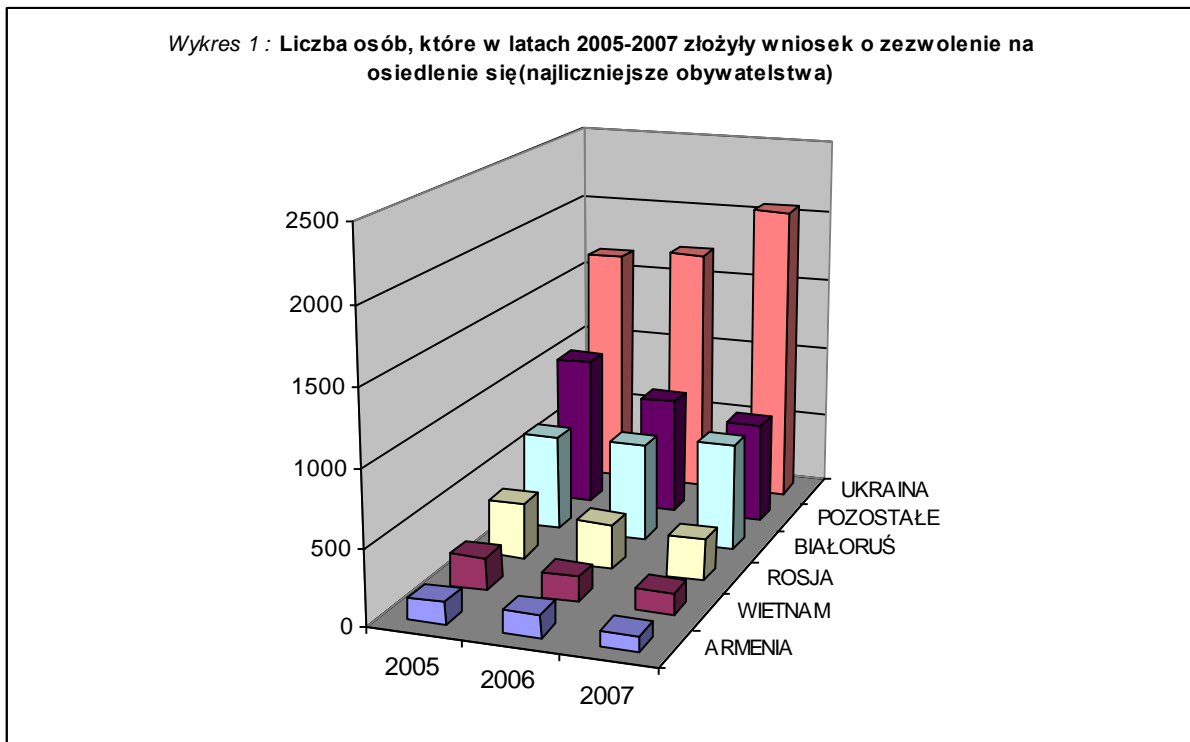
Cudzoziemcy, którzy za pośrednictwem komendantów Placówek Straży Granicznej lub Komendanta Nadwiślańskiego Oddziału Straży Granicznej złożyli wnioski o nadanie statusu uchodźcy w 2007 roku.		
Obywatelstwo	Liczba złożonych wniosków	Liczba osób
AFGANISTAN	10	10
ALGERIA	12	12
ANGOLA	4	4
ARMENIA	37	43
AZERBEJDŻAN	8	8
B.J. REPUBLIKA MACEDONII	1	1
BANGLADESZ	30	30
BEZ OBYWATELSTWA	19	19
BHUTAN	3	3
BIAŁORUŚ	68	83
BURKINA FASO	1	1
BURUNDI	3	3
CHINY	22	22
EGIPT	6	6
ERYTREA	3	3
ETIOPIA	5	6
GAMBIA	2	2
GHANA	3	3
GRUZJA	27	31
GWINEA	7	7
GWINEA RÓWNIKOWA	2	2
INDIE	48	48
IRAK	24	28
IRAN	2	4
JORDANIA	1	1
KAMERUN	16	16
KAZACHSTAN	7	12
KENIA	1	1
KIRGISTAN	13	21
KOLUMBIA	2	2
KONGO	5	5

KONGO, DEMOKRATYCZNA REPUBLIKA	8	8
KOREA PÓŁNOCNA	2	2
LIBERIA	2	2
LITWA	2	5
ŁOTWA	2	2
MALI	3	3
MOŁDOWA	11	13
MONGOLIA	10	12
MYANMAR	1	1
NEPAL	11	12
NIEOKREŚLONE	2	2
NIGERIA	21	21
PAKISTAN	59	61
ROSJA	3829	9239
SENEGAL	6	6
SERBIA	2	2
SERBIA I CZARNOGÓRA	1	1
SIERRA LEONE	2	2
SOMALIA	5	9
SRI LANKA	55	57
SUDAN	4	4
SYRIA	6	6
TADŻYKISTAN	1	1
TOGO	2	2
TUNEZJA	2	2
TURCJA	11	12
UGANDA	4	4
UKRAINA	42	55
UZBEKISTAN	6	6
WENEZUELA	2	2
WIETNAM	48	48
ZACHODNI BRZEG I STREFA GAZY	9	9
Ogółem:	4 563	10 048

Aneks 6

Obywatelstwo migrantów najliczniej składających wnioski o zezwolenie na osiedlenie się na terenie Polski

(źródło: Urząd do Spraw Cudzoziemców; <http://www.udsc.gov.pl>)



Mirosław Bieniecki, Mikołaj Pawlak

Caritas Polska

Laboratoria integracji. Oprowadzenie po domu oraz sześć podstawowych zasad prowadzenia skutecznej polityki integracyjnej⁹⁶

Prowadząc w ramach projektu *Laboratoria integracji. Integracja obywateli państw trzecich w wybranych krajach Unii Europejskiej w kontekście instytucjonalnym*⁹⁷ obserwacje instytucji zaangażowanych w proces integracji w wybranych miejscach (Bruksela w Belgii, Barcelona i Mataró w Hiszpanii, Lizbona w Portugalii oraz Peterborough w Wielkiej Brytanii) zrozumieliśmy przede wszystkim, jak ważne jest prowadzenie skutecznych i dobrze zaplanowanych działań wstępnych. Mamy tu na myśli integrację rozumianą jako proces będący przedmiotem w jakiś sposób zaplanowanej i sterowanej polityki. Temu wstępowi do integracji nadajemy roboczą nazwę *oprowadzenia po domu* i przekonujemy, że jest ono przydatne zarówno dla naszego społeczeństwa, instytucji oraz dla grup migrantów obecnie przebywających w Polsce, niezależnie od tego, jaki kształt przybierze polska polityka migracyjna, a zwłaszcza polityka integracyjna.

Oprowadzenie po domu, jak wskazują doświadczenia krajów prowadzących tego typu programy, powinno być wdrażane przede wszystkim lokalnie, odpowiadając na potrzeby społeczności gmin, czy powiatów. Wydaje nam się, że tylko lokalne instytucje samorządowe i pozarządowe są w stanie stworzyć mapy instytucji na swoim terenie, po których warto oprowadzać migrantów. W poszczególnych społecznościach lokalnych są innego rodzaju potrzeby i inny jest w nich z reguły profil grup imigranckich. Działania takie nie mogą być projektowane odgórnie w detalach, co najwyżej ogólny pomysł może być wspólny dla całego systemu krajowego. Dotychczas zebrane przez nas doświadczenia innych krajów wskazują wyraźnie, że szczegółowe wykonanie „oprowadzenia po domu” powinno zależeć od sytuacji danej miejscowości (gminy, powiatu, być może regionu / województwa). Odwrotnie jest jednak z finansowaniem *oprowadzenia po domu*. Tutaj, jak również wskazują doświadczenia krajów wdrażających tego typu programy, nie jest możliwe obciążanie wyłącznie samorządów lokalnych, gdyż w wielu wypadkach nie są one w stanie takiego ciężaru udźwignąć. Działania powinny być zatem planowane lokalnie, a dotowane np. z budżetu ministerstwa odpowiedzialnego za integrację. Uważamy, że jest to w tej chwili najważniejsza sprawa do

⁹⁶ Tekst powstał na podstawie publikacji: Mikołaj Pawlak, Mirosław Bieniecki, *Laboratoria integracji. Lekcje z doświadczeń belgijskich, brytyjskich, katalońskich i portugalskich*, Caritas Polska, Gliwice 2010.

⁹⁷ Projekt Caritas Polska współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu na rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich.

efektywnego przeprowadzenia w ramach polityki wobec cudzoziemców mieszkających w Polsce.

Prowadzone przez nas badania pokazały także, że kluczem do sukcesu działań skierowanych na integrację przybyszów ze społeczeństwem przyjmującym jest stosowanie kilku podstawowych zasad, z których najważniejsze to: jasne formułowanie celów, koordynacja prowadzonych działań i współdziałanie pomiędzy instytucjami zaangażowanymi w integrację oraz rzetelna ewaluacja tych działań. Dla powodzenia integracji istotne są także takie czynniki, jak: jak najwcześniejsze rozpoczęcie działań integracyjnych wobec nowych przybyszy, dostosowanie tych działań do lokalnej/regionalnej specyfiki oraz przekonanie lokalnych społeczności o potrzebie podejmowanych działań. Te sześć podstawowych zasad nie gwarantuje co prawda pełnego powodzenia, ale brak stosowania się do nich wydaje się przesądzać o braku sukcesu.

Formułowanie celów działań

W przypadkach obserwowanych przez nas dobrych praktyk szczególnie uderzające było to, że zawierały w sobie zestaw konkretnych celów do zrealizowania. Cele te były często rozbijane na drobniejsze podcele, których osiągnięcie było operacjonalizowane na konkretne działania. Dla działania takiego systemu istotne jest to, aby zakładane na pewnym poziomie decyzyjnym cele były wiadome wszystkim wykonującym je pracownikom (czy to organizacji podporządkowanych samorządom czy pozarządowych). Dzięki tej wiedzy osoby wykonujące zadania szczegółowe mają szansę być świadome sensu swojej pracy. Z drugiej strony łatwiej też ich pracę wtedy kontrolować i łatwiej ich z niej rozliczyć.

Wyznaczenie celów nie jest zadaniem prostym i, jak widać na omawianych przykładach, cele te bardzo często są wynikiem negocjacji pomiędzy wieloma partnerami biorącymi następnie udział w ich realizacji. Dzięki temu nie mają oni jednak poczucia, iż podejmowane przez nich działania są narzucone z zewnątrz (np. sposób negocjowania Władz Flamandzkiej Wspólnoty Językowej z konfederacjami organizacji pozarządowych, jakie cele do realizacji sobie one stawiają i jakich środków na to potrzebują).

Szczególnie widoczny i podkreślany aspekt planowania działań integracyjnych i projektowania ich pod kątem celów do osiągnięcia był w krajach o tradycji pragmatyzmu (Anglia, flamandzkojęzyczna część Belgii, Holandia), gdzie wskazywano między innymi na konkretne korzyści finansowe wynikające z inwestycji podejmowanych w organizację działań integracyjnych.

Także w krajach takich, jak Hiszpania czy Portugalia (które w pewnym sensie są mentalnościowo bliższe Polsce od krajów o tradycji protestanckiej efektywności i pragmatyzmu) podejmowane działania były planowane w języku celów możliwych do zrealizowania (trywialny przykład z Barcelony to osiągnięcie kolejnych coraz wyższych

progów proporcji uczęszczających na kursy katalońskiego w populacji obywateli państw trzecich).

Istotne w tym kontekście jest to, że skuteczna polityka integracyjna jest realizowana tam, gdzie najpierw zdiagnozowane zostały potrzeby migrantów i społeczności lokalnych, a podejmowane działania są do tych potrzeb dostosowywane. Cele tak prowadzonych polityk integracyjnych są w tych wypadkach odpowiedziami na te właśnie potrzeby.

Koordinacja i współdziałanie

Kolejnym ważnym spostrzeżeniem jest to, że skuteczne działania integracyjne wymagają współdziałania wielu partnerów, np. różnych wydziałów tak dużej struktury, jaką jest urząd wielkiego miasta, organizacje pozarządowe, przedstawicielstwa różnego poziomu władzy (rządowej, regionalnej czy lokalnej). Efektywność całościowo prowadzonych polityk integracyjnych jest zależna od sprawnego współdziałania tych partnerów, co wymaga koordynacji działań podejmowanych niezależnie. Przykładami takiej koordynacji są Barcelona i Peterborough, w których to miastach działają specjalne rady zrzeszające szereg partnerów instytucjonalnych i społecznych, wspólnie informujących się o swoich przedsięwzięciach. Innym rozwiązaniem jest wypracowany w Belgii model federacji organizacji pozarządowych, które jako większe ciała mają silniejszą pozycję przetargową z władzą publiczną, a także są bardziej operatywne.

Koordinacja działań na poziomie różnego rodzaju zespołów, rad czy komitetów tematycznych pozwala różnym agendum samorządów lokalnych i organizjom pozarządowym nie dublować swoich działań, a także wzajemnie się uzupełniać. Przy skoordynowanej polityce integracyjnej łatwiej wykrywane są braki w podejmowanych działaniach, a wymiana informacji o podejmowanych przez różne instytucje działaniach skutecznie eliminuje złe praktyki i prowadzi do lansowania wyższych standardów pracy na rzecz integracji.

Skrajnym przykładem koordynacji jest model funkcjonujący we Flamandzkiej Wspólnocie Językowej. Departament władz wspólnoty odpowiedzialny za finansowanie projektów integracyjnych w ogóle nie podejmuje rozmów z organizacjami pozarządowymi nie zrzeszonymi w federacjach. Jako argument przemawiający za takim rozwiązaniem podaje się tam zwiększanie efektywności działania organizacji. Nie chcemy w tym miejscu lansować tak skrajnego rozwiązania, jednak wydaje nam się, że podkreślając znaczenie koordynacji polityki integracyjnej warto mieć na uwadze także i taką argumentację. Nie ulega bowiem wątpliwości, że polityka integracyjna jest efektywniejsza, jeśli jest prowadzona przez wiele podmiotów, lecz traci na owej efektywności, gdy podmioty te mają słabą wiedzę o sobie nawzajem, pracują w sposób rozproszony (czy wręcz anarchiczny), często dublując niektóre działania i unikając innych.

Brak nam twardych danych, aby bronić tej tezy w sposób kategoriyczny. Ale dotychczasowe badania i obserwacje sytuacji istniejącej w Polsce pozwalają nam twierdzić, że na braku koordynacji i współpracy tracą sami migranci, którzy niejednokrotnie muszą na własną rękę odkrywać świat organizacji i urzędów, mających dla nich jakąś ofertę, czy tracą czas odsyłani błędnie pod złe adresy od drzwi jednej organizacji do drugiej.

Dlatego już w tym miejscu postulujemy konieczność ściślejszej koordynacji działań integracyjnych, podejmowanych w Polsce oraz zwiększenie przepustowości kanałów informacyjnych między poszczególnymi instytucjami i organizacjami, zaangażowanymi w integrację.

Ewaluacja

Kolejne bardzo ważne spostrzeżenie wynikające z opisanych w tej publikacji dobrych praktyk jest takie, że żadna z prowadzonych w badanych przez nas krajach polityk integracyjnych nie jest projektem zamkniętym. Wszystkie one poddawane są ciągłej ewaluacji na różnych szczeblach i permanentnie ulegają modyfikacjom, mającym na celu poprawę ich efektywności.

Właściwie wszyscy nasi rozmówcy wspominali o ewaluacji swoich działań. Dostrzegali to jako normalny i konieczny element pracy. Fakt, że są oceniani i sami oceniają swoje wyniki nie był przez nich w żaden sposób demonizowany.

Ewaluacja zaczyna się od najniższego poziomu, czyli od kontaktów z migrantami – którzy bardzo często pytani są o swoje opinie dotyczące oferowanych im programów. Przy planowaniu kolejnych działań opinie te są uwzględniane, a wychodzące ze środowisk migranckich sugestie są wykorzystywane do określania tego, w jakiej formie poszczególne działania mają przebiegać.

Jak wspominaliśmy pisząc o koordynacji podejmowanych działań, sami realizatorzy opisywanych przez nas projektów (urzędnicy, pracownicy socjalni, mediatorzy, aktywiści organizacji pozarządowych) regularnie spotykają się w zespołach, w których pracują i omawiają problemy, na jakie napotykają, zastanawiają się nad możliwością usprawnienia swojej pracy.

Prowadzone prace są ewaluowane także po to, aby sprawdzić, na ile zrealizowano postawione sobie cele. Dzięki temu możliwe jest modyfikowanie i dostosowywanie praktyk do celów lub w wypadku, gdy okaże się, iż cele są niemożliwe do zrealizowania, ich przeformułowanie. Tą drugą sytuację nie zawsze należy odbierać jako porażkę danego przedsięwzięcia; czasem bowiem zdecydowanie lepiej jest zrezygnować z celów, które okazują się być nierealistyczne, niż wytwarzać pozorne praktyki i utrwać niewydolny system.

Prowadzone działania integracyjne podlegają ewaluacji na najogólniejszym poziomie -

ze strony niezależnych badaczy bądź zespołów badaczy, którzy potrafiąc spojrzeć z dystansu na ich praktyki, a także proponować usprawnienia.

Pierwsze trzy punkty naszego podsumowania zawierały ogólne uwagi o funkcjonowaniu systemów integracji. Kolejne uwagi skupią się już nie na samej polityce integracji, a bardziej na jej implementacji i najskuteczniejszych praktykach, jakie zaobserwowaliśmy.

Oprowadzenie po domu jako wstęp do innych działań

Pisząc o *oprowadzeniu po domu* powtarzamy w tym miejscu postulat z pierwszego rozdziału niniejszej publikacji. Doświadczenia krajów prowadzących tego typu programy wskazują, że powinny być one wdrażane przede wszystkim lokalnie. Wydaje się, że jedynie lokalne instytucje samorządowe i pozarządowe są w stanie stworzyć takie mapy instytucji na swoim terenie, które będą spełniały oczekiwania zarówno migrantów, jak i odpowiadały na potrzeby tychże społeczności. Trzeba przy tym pamiętać, że w poszczególnych społecznościach lokalnych integracja może wiązać się z innego rodzaju potrzebami, odpowiadającymi specyfice migracji i specyfice tychże społeczności.

Wychodząc z takich założeń twierdzimy, że w tych społecznościach lokalnych Polski, gdzie lokują się cudzoziemcy, konieczne jest podjęcie sprawnych i zintegrowanych działań o charakterze opisanego przez nas *oprowadzenia po domu*. Nawet, jeżeli dyskusje o właściwym dla Polski modelu integracji trwać będą jeszcze długo, to dzięki temu rodzajowi działania wstępnego zarówno społeczności lokalne, jak i migranci zdobędą w ten sposób szansę, aby osiągnąć wymierne korzyści już teraz.

Na tak skonstruowanej podstawie będzie można tworzyć dalsze i bardziej długotrwałe przedsięwzięcia w ramach ogólnopolskiej polityki integracyjnej, adresowane zarówno do tzw. obywateli państw trzecich, jak i uchodźców oraz obywateli innych państw członkowskich UE, czy nawet migrantów wewnętrznych.

Powyższy wniosek wiąże się ściśle z kolejnym, odnoszącym się do obserwowanych polityk integracyjnych, będącym także rekomendacją dla działań podejmowanych w Polsce.

Realizacja na poziomie lokalnym

Mimo że spotykaliśmy się z przedstawicielami władz regionalnych (także centralnych), największy nacisk w niniejszej publikacji położony jest na praktyki realizowane na poziomie lokalnym. Nie jest tak dlatego, że przyjęliśmy takie założenia i śledziliśmy integrację na poziomie miast czy gmin. Powód jest bardzo istotny: to poziom lokalny jest podstawowym teatrem integracji cudzoziemców.

Imigranci żyją na terenie konkretnych miast czy gmin i to z ich instytucjami, urzędami, organizacjami muszą się zapoznać, nauczyć się z nich korzystać. Plany narodowe czy regionalne mogą wskazywać tylko ogólne kierunki działań i źródła ich finansowania (co jest bardzo ważne, gdyż z kolei nie wszystkie lokalne samorządy są w stanie udźwignąć samodzielnie koszty działań integracyjnych). Jednak to w danym mieście wiadomo, jakie są potrzeby jego mieszkańców i przedstawiciele nowych mniejszości, które w zależności od lokalizacji mają różną kompozycję etniczną oraz społeczną. Każda gmina czy miasto są w też stanie wytworzyć mapę swoich instytucji i organizacji, którą będą przedstawiać imigrantom i po nich oprowadzać. Także efektywna koordynacja organizacji i urzędów możliwa jest tylko na poziomie lokalnym.

Przydatność dla społeczności przyjmującej i jej instytucji

Ostatnim wnioskiem jest czysto pragmatyczna konstatacja, że nie da się prowadzić skutecznej integracji migrantów w społecznościach, które nastawione są do nich wrogo, lub które przepełnia resentment. Badając opisane w niniejszej publikacji społeczności lokalne zwróciliśmy uwagę, że stosując w nich dobre praktyki z zakresu integracji imigrantów kładziono tam też duży nacisk na pozytywne płynące z tych praktyk dla całych tych społeczności. W niektórych miejscach nawet było to traktowane jako podstawowy argument (Mataró i Peterborough) w ich prowadzeniu. W Peterborough NewLink integracja ma służyć zachowaniu spójności społecznej tego miasta i ułatwieniu pracy jego urzędów. W Mataró pierwszym bodźcem do powołania w ramach urzędu miasta komórki *Nova Ciutadania* było ułatwienie pracy innym miejskim wydziałom i instytucjom. Nie znaczy to oczywiście, że potrzeby migrantów mają schodzić na dalszy plan. We wszystkich badanych miejscowościach potrzeby i opinie cudzoziemców traktowane były bardzo poważnie i byli oni w dużej mierze partnerami działań integracyjnych. Jednak unikano źle rozumianej poprawności politycznej i wskazywano potrzeby społeczności przyjmującej i jej instytucji jako bardzo ważny czynnik prowadzenia działań integracyjnych. W przypadku New Link wskazywano nawet, że do poprawy wizerunku programów w oczach miejscowej społeczności stosowano strategie znane z kampanii wyborczych czy świata businessu, zatrudniając w mieście specjalistów PR.

To krótkie podsumowanie nie wyczerpuje oczywiście możliwości, które daje nam obserwacja praktyk stosowanych w badanych przez nas społecznościach – traktujemy to raczej jako zbiór refleksji i gorących przemyśleń, który dopiero po badaniach przeprowadzonych w Polsce posłuży do opracowania strategii integracyjnej oraz rekomendacji skierowanych do poszczególnych społeczności.

Igor Homka

Pallotyńska Fundacja Misyjna Salvatti.pl

Problem ubóstwa i wykluczenia społecznego mniejszości romskiej na Słowacji

I. Wprowadzenie

Romowie tworzą na świecie społeczność liczącą według różnych szacunków od 8 do 15 milionów ludzi. Wywodzą się etnicznie z kręgu Indii. W V wieku wywędrowali z Azji do Europy. Setki lat wędrówek i brak asymilacji ze społecznościami lokalnymi poszczególnych państw zaowocował wzrostem niechęci między koczowniczą ludnością cygańską a rdzennymi mieszkańcami miast i wsi, którzy prowadzili osiadły tryb życia.

Specyfiką Romów było to, że nie asymilowali się oni z ludnością terenów, na których przebywali. Kobiety i mężczyźni budowali swoje więzi i małżeństwa wewnątrz społeczności romskiej, nie przyjmując do społeczności ludzi obcych (*gadžo*), dlatego przez wieki zachowali oni charakterystyczne indyjskie rysy twarzy, bogatą kulturę, i cygański język, nie poddając się wpływowi obcych kultur.

Przez wieki gospodarka Romów - koczowników opierała się na hodowli koni i produkcji metalurgicznej oraz handlu. Już ze średniowiecza pochodzą pierwsze przekazy o niezwykłej zwinności romskich jeźdźców i dobrej znajomości władania bronią. Zachowały się również przekazy dotyczące pięknych cygańskich kobiet, sztuki tańca i wróżb. Już wtedy towarzyszyła Romom zła opinia krętaczy w handlu i złodziei.

Pomimo braku wzajemnej integracji społecznej Romowie w wielu państwach budowali podstawy miejscowej kultury, promowali nowe gatunki muzyki, tańca i śpiewów. W Hiszpanii przyczynili się do rozwoju energicznego tańca sławnego hiszpańskiego Flamenco, w Rosji do rozwoju chórów i solowych romansów z użyciem gitary, na Węgrzech ich wiedza i umiejętności stanowiły podstawę do tworzenia popularnych węgierskich orkiestr smyczkowych. Bogate tradycje i kultura oparta na szacunku do klanu rodziny i starszych oraz pionierskie zdolności w różnych dziedzinach: handlu, metalurgii, muzyki i tańca zdobyły szacunek wobec Romów w wielu krajach Europy.

Romowie jako specjaliści złotnicy, rzemieślnicy, metalurdzy, wróżbiarze, handlarze bazarowi i domokrażcy świadczyli usługi, które w wielu miejscach nie były na co dzień dostępne.

Kres bujnemu rozwojowi cywilizacji romskiej przyniosła rewolucja przemysłowa 1848, czasy reżimów i rządów totalitarnych w wielu państwach europejskich w XX wieku, rozwój nowych technologii informatycznych oraz osłabienie autorytetu starszych w romskich

strukturach wspólnoty.

Pierwszym etapem, który przyniósł rozbitcie społeczności romskiej była rewolucja przemysłowa w 1848 roku, która doprowadziła do nieopłacalności branżę metalurgii artystycznej. Rozwój motoryzacji i przemysłu maszynowego zabrał również drugie źródło utrzymania, jakim była hodowla koni. Te zjawiska uderzyły w ekonomiczne podstawy egzystencji Romów i doprowadziły w wielu miejscach Europy do ubożenia społeczności Romskich.

XX wiek, starcia na arenie międzynarodowej, doprowadziły do upadku monarchistycznych i demokratycznych rządów, powstania dyktatur i systemów autorytarnych, które tylko częściowo zapewniały wolności obywatelskie. Cyganie jako mniejszość etniczna w krajach autorytarnych byli często obarczani winą za niepokoje społeczne i problemy lokalne. Pozbawieni pełni praw wynikających z obywatelstwa ulegali aktom dyskryminacji i społecznego napiętnowania.

Początek XX wieku, a najbardziej II wojna światowa osłabiły podstawy dobrobytu ekonomicznego romskiego narodu, który nie miał swojego państwa, by stanęło w jego obronie. Przeciwko Romom wymierzona była polityka wszystkich stron konfliktów. Podejrzewano ich o szpiegostwo i działalność przestępczą. Zgodnie z działaniami Adolfa Hitlera i Trzeciej Rzeszy Cyganie, podobnie jak Żydzi, mieli zostać eksterminowani aż do całkowitego wyniszczenia narodu. Podczas wojny zginęło wiele milionów Cyganów. Masowe migracje doprowadziły do przemieszania się Romów i osłabienia silnych powiązań klanowych, o czym wspomina Międzynarodowy Hymn Romów – *Gelem! gelem!*

Pozycja Cyganów jako obywateli odmiennych kulturowo, nie dających się z zasymilować stanąć po stronie kapitalizmu lub też socjalizmu w podzielonej żelazną kurtyną Europie była ciężka. Cyganie po II wojnie światowej zostali zepchnięci na ekonomiczny, społeczny i edukacyjny margines. Załamanie ich wewnętrznych struktur zaowocowało separacją i alienacją międzyklanową. W rzeczywistości XX i XXI wieku dynamiczny rozwój techniki, globalizacja i bezwzględne zasady rynku jeszcze bardziej odsunęły Cyganów na margines, czyniąc z nich archaizm zamierzchłej epoki.

II. Sytuacja Cyganów na Słowacji

Sytuacja społeczności Romskiej na Słowacji po II wojnie światowej i zaprowadzeniu rządów komunistycznych nie była najlepsza. System komunistyczny zakładał asymilację wszelkich mniejszości pod sztandarem ideologii. Cyganie jako odrębny naród z własną tradycją, kulturą i stylem życia był nieakceptowany przez władze. Zaraz po wojnie Cyganom prowadzącym koczowniczy tryb życia zabroniono przemieszczać się z taborami. Decyzję tłumaczono tym, że prowadzą do nieładu społecznego i powinni się skolektywizować ze społecznością lokalną. Romom, którzy zlekceważyli zakaz, z rozkazu władz zabito lub

zabrano konie. W ten sposób duża grupa Cyganów przymusowo osiedliła się w pobliżu mniejszych lub większych miast i wsi, tworząc skupiska, z którymi często mamy do czynienia dzisiaj.

Romowie pozbawieni koni, niezdolni do przemieszczania, a zatem w dużej mierze i handlu, nienawykli do osiadłego stylu życia i regularnej pracy godzinowej, zawsze odnajdujący się jako grupa poza społeczeństwem, zostali poddani akcji propagandowej, promującej narodowy socjalizm. Ponieważ zakłady pracy były znacjonalizowane, gospodarstwa rolne również, Romowie z braku niezależnej ekonomicznej egzystencji zatrudniali się w wielkich państwowych przedsiębiorstwach.

Część Cyganów przyjęła zasady komunizmu i zintegrowała się społecznie. Cena asymilacji i stabilizacji ekonomicznej była jednak wysoka. Romowie, którzy zaczęli szerzyć idee komunizmu, zostali odrzuceni przez własne społeczności poza tradycyjne środowisko rodziny i grupy wsparcia. Komunizm przyniósł rozbitcie tradycyjnych romskich struktur.

W wielu miastach propaganda określała Romów mianem równoprawnych towarzyszy budowniczych systemu komunistycznego. Po upadku komunizmu, który swoją przyczynę miał w nieracjonalnej polityce i wadliwym systemie ekonomicznym, nowe władze niepodległej Słowacji pozamykały duże przedsiębiorstwa państwowe i sprywatyzowały gospodarstwa rolne. W słabo zindustrializowanej Słowacji doprowadziło to do wysokiego poziomu bezrobocia, który w szczególności dotknął społeczności Romskie.

Władze, pragnąc promować nowe rządy i demokrację, wprowadziły na Słowacji rozbudowany system świadczeń socjalnych i zasiłków, skierowany do najbiedniejszych. Romowie przyjęli rekompensaty rządu z natury - domagając się ich za straty związane z utratą tradycyjnych źródeł dochodów i zamknięciem przedsiębiorstw państwowych. Wysokie świadczenia socjalne i brak racjonalnego rozdysponowania środków rozwinął na Słowacji roszczeniowy stosunek Romów do opieki społecznej i państwa Słowackiego, który trwa aż do dzisiaj.

Nie pieniądze, a dobre metody i zaangażowanie ludzi może rozwiązać problem Cyganów na Słowacji. Według Romów państwo nie wspiera rozwoju i zatrudnienia społeczności romskiej, a stereotypy narosłe w trakcie wieloletniej historii i koegzystencji narodów doprowadziły do wykreowania postaw niechęci i ksenofobii społecznej Słowaków.

Z rozporządzenia komuny Romowie osiedlili się na terenie Słowacji przymusowo. Po upadku komunizmu stracili miejsca pracy i źródła dochodów. Ich motywacja jako narodu nie odnajdującego miejsca w rzeczywistości słowackiej była i jest bardzo słaba. Stagnacja społeczno - ekonomiczna doprowadziła do degeneracji tradycyjnych struktur rodziny, rozwinięcia się patologii społecznych, zjawiska analfabetyzmu, społecznej alienacji i poczucia wykluczenia. Te elementy oraz niekonsekwentna polityka władz, które sporadycznie stają w obronie społeczności Cyganów, wypracowały stanowisko niechęci gmin i powiatów do sprawy romskiej.

Gminy i powiaty Słowacji przesiedlają Romów w tereny oddalone od centrów miast, unikając dewastacji i zniszczeń dokonanych przez cygańskich bezrobotnych maruderów. Warunki, w których żyją na Słowacji Cyganie, są bardzo ciężkie. Brak wody, często prądu, osiedla oddalone od miast przypominają drewniane średniowieczne osady. Cyganie bez pomocy rządu i braku dobrych postaw, wzorów do naśladowania w swojej społeczności, żyją na skraju ubóstwa, z dala od języka urzędowego, państwowej edukacji i systemu ekonomii.

Tylko niewielka liczba Romów posiada Internet i komputer, dlatego zacofanie technologiczne wśród tej grupy etnicznej widać bardzo wyraźnie. Cyganie z chęcią myślą o wykonywaniu swoich starych tradycyjnych zawodów tancerzy i śpiewaków. Niestety zapotrzebowanie na te artystyczne usługi w erze komputeryzacji i rozwiniętego przemysłu rozrywkowego nie rozwiąże problemów całych społeczności.

Poważnym problemem społecznym, który rozbudza ksenofobię w stosunku do Romów, jest wielodzietność i rozbudowane więzi rodzinne. Budują one przeświadczenie Słowaków o tym, że Cyganie żyją za pieniądze z opieki społecznej wypracowane przez Słowaków. To i oskarżenia skierowane do Romów w kontekście przestępczości, rozbojów i kradzieży przekonują i jednoczą Słowaków w opozycji do mniejszości romskiej, stanowiącej obecnie 10% obywateli Słowacji.

Niektórzy politycy nacjonalistycznych partii głoszą otwarcie, że problem rozwiązałaby kontrola urodzeń lub sterylizacja romskich kobiet. Europejski Rok Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym jest okazją, by bardziej stanowczo domagać się rozwiązania problemów romskiej społeczności na Słowacji.

Założenia Roku Walki z ubóstwem i wykluczeniem społecznym, walka z analfabetyzmem, równy dostęp do edukacji podstawowej dla wszystkich, przeciwdziałanie patologiom i skutkom kryzysu ekonomicznego powinny być skutecznie wprowadzane przez władze państw całej Europy wśród mniejszości narodowych i migrantów, którzy podobnie jak Romowie znajdują się w sytuacji beznadziejnej.

III. Przejawy i zjawiska wykluczenia społecznego na Spiszu, problem relacji Słowacy - Romowie.

W Spiskim Podhradiu, gdzie z ramienia Pallotyńskiej Fundacji Misyjnej Salvatti.pl realizujemy od trzech lat projekty ze społecznością romską, sytuacja Cyganów w małym czterotysięcznym mieście nie napawa optymizmem. Podobnie jak w wielu innych miasteczkach na Słowacji, polityka lokalna wobec Romów jest bardzo restrykcyjna. W trosce o rdzennych Słowaków i bezpieczeństwo na ulicach oraz estetykę miasta przesiedla się całe romskie klany, liczące często 50 – 100 osób, na peryferia miasta do nowo wybudowanych osad. Z punktu widzenia oficjalnej polityki miasta zbudowano dla ludzi mieszkania, czyli miasteczko wywiązało się ze swoich zobowiązań względem Romów. Niestety drogi do osiedli

oddalonych od miasta są nieoświetlone i nie mają pobocza. Zgodnie z prawem małe dzieci nie mogą samodzielnie chodzić po zmroku, dlatego Romów wracających od rodzin mieszkających w centrum miasta często zatrzymuje policja. Drogi, po których poruszają się tiry bez poboczy, stanowią niebezpieczne miejsca dla romskich pieszych, szczególnie w nocy.

Sami Słowacy boją się nawiązywać relacje z Romami i traktują ich jako zło konieczne. Nie ma wolontariuszy słowackich, którzy chcieliby zajmować się Romami. Jedynymi ludźmi, którzy zajmują się Cyganami, są pracownicy socjalni opłacani przez rząd, do których Romowie odnoszą się sceptycznie. Pracownicy socjalni są *gadžo - obcymi* i często odnoszą się z rezerwą do romskich tradycji i gościnności. Większość programów dotowanych przez Unię Europejską na rzecz Romów realizuje się w centrach dla młodzieży, hotelach, miejscach socjalnych, a nie na wioskach cygańskich, do których faktycznie powinni dotrzeć ludzie, by zrozumieć skalę problemów, którymi próbują się zajmować i faktycznie doprowadzić do trwałych zmian i poprawy sytuacji Romów.

W stosunku do Romów w Spiskim Podhradiu wysuwa się zarzut, że nie pracują i przesiadują w centrum miasta, podczas gdy dawniej zajmowały się nimi otwarte centrum rzemieślnictwa romskiego czy ośrodek kultury romskiej dla młodzieży. Niestety w bieżącym roku, mimo znacznych osiągnięć, Centrum Kultury Romskiej w Spiskim Podhradiu (jak wiele innych w całej Słowacji) nie dostało dotacji z urzędu miasta na finansowanie z rozmachem swojej dalszej działalności. Z powodu protestu samych Słowaków jakakolwiek aktywność Centrum Kulturalnego Romów została zablokowana.

Romowie faktycznie sprawiają problemy w mieście, mówią innym językiem, chodzą wzdłuż ulic, budząc swoją odmiennością i innością lęk w Słowakach. Zdarzają się kradzieże w sklepach, gdzie Cyganie nie widzą bariery własności. Ważnym problemem, nie do końca zbadanym, są problemy hermetycznych cygańskich wiosek: maltretowanie żon, kazirodztwo, alkoholizm, bezrobocie i brak higieny. W Spiskim Podhradiu działa kilka znakomitych organizacji, które pomagają Romom: Centrum Kolpinga, Siostry Prezentki z Irlandii, kilka niewielkich organizacji pozarządowych, tym niemniej ta całoroczna forma pomocy potrzebuje stałego wsparcia finansowego władz. Z powodu kryzysu ekonomicznego i konserwatywnego podejścia lokalnych władz większość aktywności wyżej wymienionych instytucji została wstrzymana. Mówi się też o kryzysie instytucji pomagających społeczności romskiej. Unia Europejska przeznaczyła duże środki na walkę z problemem ubóstwa i braku edukacji wśród Romów. Jednak większość środków wykorzystywana jest na wydarzenia i akcje jednorazowe, brak jest wspólnej strategii rozwiązania romskiego problemu. Instytucje działają zgrabnie tam, gdzie są pieniądze. Tam, gdzie kończą się pieniądze, gaśnie woła pomocy, a ludzie gotowi pomagać a nie mający narzędzi do pracy i środków, wracają zawiedzeni do codziennych obowiązków.

IV. Przypuszczalne możliwości rozwiązania problemu na Spiszu. Klucz do rozwiązania problemu na Słowacji i w Europie

Rok 2010 jako Europejski Rok Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym wymaga zajęcia się kwestią romską i pracą nad stanowiskiem społeczeństwa Słowaków, którzy nie zdają sobie sprawy z tego, że problem Romów to problem Słowacji. Na Słowacji brakuje silnych inicjatyw wolontariatu i chęci pomocy ubogim i wykluczonym, którymi w większości są Romowie. Istnieje nieufność i niechęć obywatelsko - instytucjonalna do Cyganów, którzy jak wyżej wykazuję, nie z własnej winy trafili na społeczny margines. Uważam, że rozwiązanie kwestii romskiej leży po stronie państwa, które dotychczas nie angażowało się wystarczająco w rozwiązanie sprawy romskiej, szczególnie na szczeblu lokalnym. Tylko Słowacja jako państwo może wyłożyć odpowiednie środki na zajęcie się problemem, a nie tuszowanie go i odsuwanie na margines życia społecznego ludzi ze słowackim paszportem. Słowacja jest tylko przykładem państwa, które podobnie jak Francja bagatelizuje problem nierówności społecznych i wykluczenia. Sądzę, że w sytuacjach trudnych mniejszości etniczne mogą wywoływać bunty i zamieszki, do czego już dziś przekonują nas przykłady takich zjawisk we Francji, a także pojedyncze rozboje, które mają miejsce na Słowacji.

Państwo powinno pomóc w odrodzeniu narodowej dumy i tożsamości Cyganów. Romowie mało wiedzą na temat tego, kim są i jak godnie reprezentować swoją odmienność. Nawet pośród Cyganów nazywanie kogoś *czarnym* ma charakter wyzwiska i odnosi się do zaniżonego poczucia wartości samych Romów, którzy porównują swoją sytuację z innymi mieszkańcami Słowacji.

Narodową dumę i koncepcje wspólnoty między Cyganami można zbudować na strukturach romskiej społeczności rodzin i klanów, jej aktywności na zewnątrz, która zaowocowałaby rozwojem romskiej samoświadomości. By to osiągnąć, należałoby stworzyć sieć słowackich, romskich centrów kultury, do których uczęszczałyby dzieci cygańskie, budując poczucie swojej inności i odrębności, w przyjaźni do Słowaków.

Większy nacisk w relacjach z Romami Słowacy powinni położyć na to, czego mogą się od nich nauczyć. Romowie, poza bogatym dorobkiem muzycznym i artystycznym, posiadają dorobek wspaniałych tradycji rodzinnych, silne poczucie wspólnoty, brak chęci rywalizacji i czynienia krzywdy wewnątrz swojej wspólnoty. Rehabilitacja Romów w oczach Słowaków jest konieczna i może doprowadzić do ważnych zmian w relacjach międzykulturowych obu społeczności, a nawet integracji, która leży w interesie obu grup.

Bardzo ważna jest promocja sprawy Cyganów w mediach w kontekście przekazywania informacji o akcjach prowadzonych przez samych Romów. W długofalowej perspektywie powinny powstać organizacje samopomocy i romski wolontariat. Pomagałyby one w zaktywizowaniu dotychczas nieaktywnej i porzuconej na margines społeczności

romskiej. Wymienione wyżej działania mają charakter społeczno – pedagogiczny. Walką z ubóstwem i zapewnieniem miejsc pracy dla Romów powinni się zająć ekonomiści. Warto byłoby zadbać o to, by dorośli zostali przyuczeni - poprzez urzędy zatrudnienia albo Romskie Biura Karier - do wykonywania prostych prac, gwarantujących zatrudnienie, np. murarz, stolarz, tynkarz. Ważne jest, by powstały oryginalne struktury organizacji zarządzanych samodzielnie przez Romów, a nie Słowaków, które mogłyby reprezentować Romskie społeczeństwo na forum Słowacji.

Podsumowując: Cyganie posiadają wiele umiejętności, którymi mogą się dzielić. Stereotypy hamują ich osobisty rozwój i drogę kariery. Tradycja i więzi rodzinne oraz język Romów budzą niechęć Słowaków. Wszystkim tym powinno zająć się państwo i organizacje pozarządowe, realizując akcję medialną i społeczną na rzecz rehabilitacji Romów w oczach opinii publicznej. Centra kultury powinny być dostępne dla dzieci, by nie zostawały one same na ulicach miast, gdzie czyha na nie wiele niebezpieczeństw. Dorośli powinni dostać możliwość przyuczenia zawodowego, zapewniającego miejsce pracy. W takich warunkach współpraca obu narodów na Słowacji dałaby dobry przykład innym krajom Europy, a dla Unii Europejskiej byłoby to dumne świadectwo i owoc ponadnarodowej solidarności na rzecz jedności i budowania pokoju.

Malika Abdoulvakhabova

Fundacja „Ocalenie”

Zakładanie działalności gospodarczej przez uchodźców – problemy i próby ich rozwiązania

Nie wszyscy wiedzą, czym się różnią emigranci od uchodźców. To są złożone tematy trudnych losów ludzkich.

Emigranci to ludzie, którzy przyjechali ze swoich krajów w poszukiwaniu i w nadziei ułożenia sobie życia lepszego, niż im się to kiedyś udało we własnym kraju.

Uchodźcy to natomiast ludzie, którzy przyjechali, bo groziła im utrata życia, zdrowia i wolności: wojna, działania opozycji, niebezpieczne ruchy i tak dalej.

Łączy tych ludzi jedna rzecz - oni muszą odnaleźć się w obcym kraju i nie jest to łatwe. Nie dlatego, że ten kraj nie jest przyjazny. Ale dlatego, że borykają się z biurokracją, z bardzo złożonymi formalnościami i rzadko kto daje sobie z tym, ot tak spokojnie, radę.

Reprezentuję polską Fundację „Ocalenie”, która działa od lat na rzecz uchodźców w Polsce. Jest to jedyna polska fundacja, w zarządzie której zasiada uchodźca - może to jest mój sukces... Podpowiadam swoim rodakom, jak sobie radzić i przyznam, że jakieś sukcesy w fundacji w tym zakresie mam.

Jak wygląda zakładanie działalności gospodarczej przez uchodźców? Nie będę wymieniała tych wszystkich przepisów - to jest nudne i złożone nawet dla mnie, mimo że siedzę w tym temacie od dawna. Powiem tylko ogólnie, że najprostsze wypełnienie formularza jest bardzo trudne - nie każdy Polak daje sobie radę z odpowiedzią na pytania. Tu, w tym miejscu jest pierwsza, podstawowa, prosta bariera, którą trudno samodzielnie pokonać cudzoziemcowi.

Bardzo by się przydały na przykład szkolenia, aby uświadomić tych ludzi, że oni muszą rozliczyć każdą złotówkę, jeśli uda im się dostać jakieś pieniądze na zakładanie tej działalności gospodarczej. A taka możliwość rzeczywiście istnieje. Czasami urzędy pracy nawet zachęcają cudzoziemców, bo mają pulę pieniędzy i muszą ją wykorzystać. Uczestniczyłam raz w spotkaniu w pewnym warszawskim urzędzie pracy, na którym było kilku uchodźców, administracja tego urzędu i my, jako fundacja działająca na rzecz uchodźców. Ale okazało się, że tak naprawdę nikt nie miał zielonego pojęcia, co uchodźcy mają dalej robić z tymi pieniędzmi. A uchodźcy rozumieli tylko, że mogą wziąć pieniądze, ale jaka na nich spoczywa odpowiedzialność, o tym już nie mieli pojęcia.

Przydało by się szkolenie - i dla urzędników, którzy mają tę pulę pieniędzy i muszą je wykorzystać, i oczywiście dla ludzi, którzy będą brali te pieniądze. I to tyle. Tylko że życie

uchodźców wygląda tak: początkowo prawie rok czasu w ośrodkach dla uchodźców i czekanie na decyzję. Jeśli decyzja państwowa jest pozytywna, pozwala tym ludziom legalnie zamieszkać w Polsce, a jednocześnie podjąć legalnie pracę. Nie trzeba starać się o specjalne zezwolenie na podjęcie pracy. Natomiast wraz z wyjściem z ośrodka zaczynają się problemy i borykanie się z problemami. Tak samo zresztą jak Polacy. Uchodźcy mają prawo starać się o mieszkanie, o pracę, o zasiłki. Oczywiście nie uczestniczą w wyborach i młodzi ludzie nie idą do wojska, ale oprócz tych dwóch momentów reszta, według prawa polskiego, pozwala im istnieć tak, jak Polacy.

Nasze życie wygląda tak, jak wygląda. Bardzo dużo słyszałam o biedzie w Polsce podczas Konwencji. Jeśli Polakom uda się uporać z biedą, to cudzoziemcom również będzie łatwiej odnaleźć się w tym kraju. Nie lubię mówić o problemach uchodźczych, bo to zawsze wygląda jak narzekanie. Ale na pewno jeśli w Polsce będzie łatwiej Polakom, to łatwiej będzie również cudzoziemcom. I tego wszystkim nam życzę.

Ewa Wrońska
Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich

Historia Ruchu przeciw Bezradności Społecznej

Ruch przeciw Bezradności Społecznej od dziesięciu lat stanowi jedną z najważniejszych form realizacji ustawowego zadania Rzecznika Praw Obywatelskich w zakresie współdziałania z dobrowolnymi zrzeszeniami, stowarzyszeniami i fundacjami „na rzecz ochrony wolności i praw człowieka i obywatela”. Owo ‘współdziałanie’ ma swoje źródło w art. 17 a Ustawy o Rzeczniku Praw Obywatelskich z dnia 15 lipca 1987 r., dodanym zapisem z dnia 12 maja 2000 r. o zmianie ustawy o Rzeczniku Praw Obywatelskich. Natomiast ‘wolność tworzenia i działania’ organizacji pozarządowych została zadekretowana zapisem w Konstytucji RP z 1997 r. w art. 12.

Ruch przeciw Bezradności Społecznej został zainicjowany przez prof. Andrzeja Zolla, Rzecznika Praw Obywatelskich IV kadencji (2000 – 2006). W 2001 roku w Krakowie, w przeddzień Święta Niepodległości, podczas Ogólnopolskiej Konwencji Obywatelskiej profesor Andrzej Zoll, Rzecznik Praw Obywatelskich, profesor Jerzy Reguński, Prezes Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej oraz Antoni Jankowski, Prezes Związku Powiatów Polskich podpisali Deklarację Obywatelską, którą poparło wówczas około stu pięćdziesięciu przedstawicieli organizacji pozarządowych. Podstawą powołania Ruchu było przekonanie inicjatorów i sygnatariuszy o potrzebie wzmocnienia i integracji organizacji obywatelskich, zrodzonych licznie po 1989 roku, stanowiących warunek niezbędny rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Celem Ruchu stało się ożywianie aktywności obywateli, przyuczanych wiele lat do bierności, rozbudzanie wrażliwości społecznej, inspirowanie wspólnych inicjatyw w zakresie zmniejszania obszarów bezradności.

Głównymi wydarzeniami integrującymi członków Ruchu są coroczne Konwencje, organizowane początkowo w Krakowie (I – V Konwencja), a od VI Konwencji w 2006 roku w Warszawie, podczas których przedstawiciele organizacji z całego kraju, wspólnie z zaproszonymi naukowcami, ekspertami polskimi i zagranicznymi, przedstawicielami mediów, władz państwowych i samorządowych, a przede wszystkim z beneficjentami debatują nad rozwiązaniem aktualnych problemów społecznych, dzielą się doświadczeniami oraz wypracowują kierunki dalszej wspólnej pracy. Konwencje są często pierwszą okazją spotkania osób z różnych ośrodków, organizacji i instytucji, pracujących wokół podobnych zagadnień. Umożliwiają wzajemne poznanie uczestników, nawiązywanie dialogu i dalsze wspólne działanie. Stanowią jednocześnie kolejne etapy rozwoju merytorycznego partnerów społecznych. Często zapoczątkowują podjęcie długo oczekiwanej debaty publicznej nad problemami „nie do rozwiązania”, wyzwając kreatywne działania instytucji publicznych. Ruchowi przeciw Bezradności Społecznej, ponadpartyjnemu, działającemu na bazie braku

zgody na bierność, bezradność, apatię, bezprawie, na absurdy rzeczywistości, który - zgodnie z wolą inicjatora - miał być „katalizatorem zmian” - coraz pełniej udaje się realizować to zadanie.

Podczas Konwencji i przygotowujących je spotkań Ruch od początku podejmował tematy bliskie ubóstwu. Najczęściej bowiem ludzie biedni, niekoniecznie z własnej winy, są bezradni wobec otaczającej rzeczywistości. Ponadto problem ubóstwa nadal jest w Polsce jednym z najpoważniejszych problemów społecznych. Tragicznie zmarły w katastrofie 10 kwietnia 2010 roku dr Janusz Kochanowski, Rzecznik Praw Obywatelskich czuł się szczególnie zobowiązany występować w imieniu tych, których położenie społeczne i niedostatek materialny uniemożliwiają pełną realizację praw obywatelskich, przysługujących każdemu człowiekowi. Zgodnie z jego inicjatywą od 2007 roku Konwencje Ruchu przeciw Bezradności Społecznej są organizowane 17 października – w Międzynarodowym Dniu Walki z Ubóstwem - jako wkład Rzecznika oraz Ruchu przeciw Bezradności Społecznej w polskie obchody Dnia Walki z Ubóstwem, które Rzecznik obejmował również Patronatem Honorowym.

Rok 2010 jest dla Ruchu rokiem szczególnym – 17 października, w ramach polskich obchodów XXIII Międzynarodowego Dnia Walki z Ubóstwem odbywa się jubileuszowa dziesiąta Konwencja. Zamiarem Ruchu było uczynienie z niej jednego z najważniejszych wydarzeń 2010 Europejskiego Roku Walki z Ubóstwem, dzięki któremu walka z ubóstwem została uznana za priorytet we wszystkich krajach Wspólnoty.

Obecnym zamierzeniem Ruchu jest opracowanie Obywatelskiej Strategii Walki z Ubóstwem, a tym samym zapoczątkowanie powstania lokalnych i regionalnych strategii radzenia sobie z tym problemem. Wnioski i doświadczenia uczestników spotkań umożliwią wspólne opracowanie całościowego systemu zmian, który będzie można wykorzystać jako propozycję dla rządu i władz samorządowych dokonania przeobrażeń, mających na celu poprawę sytuacji materialnej i społecznej osób ubogich, a w konsekwencji podniesienia poziomu życia społeczeństwa. Stanie się to jednak realne dopiero w efekcie naprawy całej naszej rzeczywistości.

Ruch zamierza ponadto zainicjować podczas Konwencji powstanie strategii walki z ubóstwem w każdym kraju członkowskim Unii Europejskiej, zwłaszcza wśród krajów - nowych członków UE, przodujących w europejskich statystykach ubóstwa. Mogłoby to z kolei prowadzić do opracowania Europejskiej Strategii Walki z Ubóstwem, która mogłaby zostać zainicjowana podczas polskiej prezydencji w Parlamencie Europejskim w 2 połowie 2011 roku.

Obchody dziesięciolecia Ruchu objął Patronatem Honorowym Bronisław Komorowski, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej oraz Parlament Europejski. Współorganizatorem przedsięwzięcia w ramach 2010 Europejskiego Roku Walki z Ubóstwem jest Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej.

Ruch chciałby zaprosić do prac nad Strategią zwłaszcza przedstawicieli państw – uczestników programu Partnerstwa Wschodniego UE. Istnieje szansa, aby także na płaszczyźnie walki z biedą i marginalizacją społeczną nawiązać z nimi partnerską współpracę i wymianę doświadczeń, często wspólnych – w imię idei solidarności społecznej.

Opracowanie Strategii pomoże nagłośnić podczas zbliżających się wyborów konieczność przyjęcia i realizacji wniosków Strategii. Ruch przeciw Bezradności Społecznej zaprasza Wszystkich do współpracy i szukania najcelniejszych sposobów łagodzenia skutków i przeciwdziałania ubóstwu. www.przeciw-ubostwu.rpo.gov.pl

Wykaz sygnatur spraw RPO

L.p.	Sygnatura sprawy	Strona
1.	RPO-637047/09/VII	342 cz. I
2.	RPO-617969/09/V	249 cz. II